# ZA NASZA I WASZA SOLIDARNOŚĆ

## INICJATYWY SOLIDARNOŚCIOWE Z UDZIAŁEM POLONII PODEJMOWANE NA ŚWIECIE (1980–1989)

**TOM 1**

PAŃSTWA POZAEUROPEJSKIE



# ZA NASZĄ I WASZĄ „SOLIDARNOŚĆ”

CENTRALNY
PROJEKT
BADAWCZY
IPN

Polska emigracja
niepodległościowa
1945–1990

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

# ZA NASZĄ I WASZĄ „SOLIDARNOŚĆ”

## INICJATYWY SOLIDARNOŚCIOWE Z UDZIAŁEM POLONII PODEJMOWANE NA ŚWIECIE (1980–1989)

TOM 1
PAŃSTWA POZAEUROPEJSKIE

pod redakcją
Patryka Pleskota

WARSZAWA 2018

Recenzenci
dr Małgorzata Choma-Jusińska
dr hab. Joanna Wojdon, prof. UWr

Redaktorzy prowadzący
Dorota Mazek, Izabela Szufa

Redakcja
Anna Równy, Izabela Szufa, Anna Zawadzka, Katarzyna Zonn-Pasternak

Korekta
Anna Kaniewska

Projekt okładki
Sylwia Szafrańska

Redakcja techniczna
Wojciech Czaplicki

Indeks osób
Agata Bażyńska-Khan, Łukasz Rybak

Skład i łamanie
Katarzyna Szubka

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2018

ISBN 978-83-8459-064-5

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

## Spis treści


### WPROWADZENIE

**Patryk Pleskot** • Wokół inicjatyw solidarnościowych z udziałem Polonii . . . . . 9

**Janusz Wróbel** • Geografia emigracji solidarnościowej. Zarys problemu . . . . . 26

**Magdalena Wnuk** • Obóz dla uchodźców jako przystanek na drodze emigracji Polaków w latach osiemdziesiątych XX w. Przykład Austrii, Włoch i Szwecji . . . . 39

### TEORIA

**Patryk Pleskot** • W poszukiwaniu metodologii badań nad emigracją lat osiemdziesiątych i inicjatywami solidarnościowymi Polonii . . . . . 61

**Magdalena Wnuk** • Emigranci lat osiemdziesiątych w badaniach antropologa kultury . . . . . 90

### PAŃSTWA POZAEUROPEJSKIE

**Marcin Frybes** • Amerykanie polskiego pochodzenia oraz Polacy w USA wobec „Solidarności" w latach 1980–1989. Emocje, osoby i organizacje . . . . . 111

**Patryk Polec** • Ponadnarodowa solidarność. Polonia Kanadyjska a ruch „Solidarności" w Polsce . . . . . 228

**Marcin Frybes** • Polacy i środowiska polonijne w Meksyku wobec ruchu „Solidarność" w latach 1980–1989 . . . . . 252

**Patryk Pleskot** • Głosy z oddali. Inicjatywy solidarnościowe podejmowane w krajach Ameryki Południowej i w latach 1980–1989 w perspektywie polskiej. Rekonesans badawczy . . . . . 272

**Patryk Pleskot** • Solidarnościowe inicjatywy podejmowane w Australii w latach 1980–1989 . . . . . 323

**Jan Strękowski** • Skrzynka pocztowa POB 47, Tokyo Japan 157 . . . . . 398

**Arkadiusz Żukowski** • Diaspora polska w Republice Południowej Afryki i jej prosolidarnościowa aktywność w latach 1980–1989. Wybrane problemy . . . . . 435

**Noty o autorach** . . . . . 457

**Wykaz skrótów** . . . . . 459

**Indeks osób** . . . . . 465

# WPROWADZENIE

**Patryk Pleskot**
*IPN, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie*

# Wokół inicjatyw solidarnościowych z udziałem Polonii

Zagadnienia związane z powojenną emigracją z Polski pojawiają się w licznych opracowaniach reprezentujących różnorodne dyscypliny naukowe, zwłaszcza historię najnowszą, demografię i socjologię. Inicjatywy solidarnościowe z udziałem Polonii, a szczególnie tzw. emigracji solidarnościowej (politycznej), nie stały się jednak dotąd tematem obszernej monografii naukowej.

O ile dzieje wojennej emigracji zostały już przeanalizowane przez historyków[1], o tyle rzeczywistość lat osiemdziesiątych na razie zainteresowała przede wszystkim socjologów i demografów. Pierwsze analizy socjologiczno-demograficzne pojawiły się jeszcze w latach osiemdziesiątych[2]. W późniejszym okresie największy wkład w syntetyzujące badanie emigracji dekady Jaruzelskiego pod kątem statystycznym i socjologicznym wnieśli zwłaszcza Marek Okólski[3] i Krystyna Slany[4]. Badacze ci w wielu publikacjach poruszali problematykę lat osiemdziesiątych w obszerniejszym ujęciu tematycznym: geograficznym i chronologicznym[5].

---

[1] Literatura na ten temat jest zbyt bogata, by ją prezentować w tekście o węższej tematyce. Jedynie gwoli przykładu warto wymienić syntetyzujące opracowania, dotykające również pobieżnie tematyki lat osiemdziesiątych: A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 1); P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 2); R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 3) – tzw. trojaczki; K. Tarka, *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003; M. Pestkowska, *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005.

[2] Zob. np. *Liczba i rozmieszczenie Polaków na świecie*, t. 1–2, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1986; *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, t. 1–3, red. A. Koprukowniak, W. Kucharski, Lublin 1986; *Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, red. W. Misiak, Wrocław 1991.

[3] M. Okólski, *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 3, s. 3–59; *idem*, *Migratory movements from countries of Central and Eastern Europe* [w:] *People on the move. New migration flows in Europe*, red. J.C. Chesnais, Strasbourg 1992.

[4] K. Slany, *Emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych do głównych krajów emigracji zamorskiej i kontynentalnej. Aspekty demograficzno-społeczne*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4, s. 15–36.

[5] M. Okólski, *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004; *idem*, *Migratory movements from countries of Central and Eastern Europe…*; *idem*, *Statystyka imigracji w Polsce*, Warszawa 1997; K. Slany, *Emigration from Central and Eastern Europe since the early fifties till the late eighties*, „Polish Sociological Review" 1993, nr 4, s. 355–386; *eadem*, *Orientacje emigracyjne Polaków*, Kraków 1997; *eadem*, *Między przymusem a wyborem.*

Z pozycji o szerszej tematyce, w których znalazło się miejsce dla ostatniej w historii PRL fali emigracji, warto jeszcze wymienić kilka opracowań zbiorowych[6]; syntetyczny artykuł austriacko-niemieckich badaczy Heinza Fassmanna i Rainera Münza[7]; analityczne rozważania Thomasa Faista[8] oraz dwie książki traktujące o emigracji z odmiennego punktu widzenia: kryminalno-prawnego (opracowanie Wiesława Modrakowskiego[9]) i geograficzno-przestrzennego (artykuł Zbigniewa Długosza[10]).

W kategorii opracowań poświęconych głównie latom osiemdziesiątym na uwagę zasługują książka Barbary Sakson[11] oraz artykuły Marcina Kuli[12], Zdzisława Łempińskiego[13], Aleksandry Trzcielińskiej-Polus[14], a przede wszystkim Dariusza Stoli[15]. Zarówno prof. Kula, jak i prof. Stola dostrzegają trudności z wydzieleniem emigracji politycznej (solidarnościowej) z ogółu osób opuszczających ojczyznę w latach 1980–1989. W nieco szerszym ujęciu chronologicznym (1976–1989), ale węższym tematycznie (Polonia amerykańska), zagadnienie emigracji jako wyrazu sprzeciwu społecznego omówiła amerykańska socjolog Mary P. Erdmans[16]. Inicjatywy solidarnościowe Polonii w Chicago wziął z kolei na warsztat Janusz Wróbel[17].

Spośród prac o charakterze raczej przyczynkarskim, obejmujących ten okres, warto wskazać opracowanie Christopha Pallaske poświęcone migracjom z PRL do Niemiec od 1980 r.[18], monografię Aleksandry Trzcielińskiej-Polus podejmującą podobne kwestie[19],

---

*Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej (1939–1989)*, Kraków 1995; *eadem*, *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1992, nr 1–2, s. 27–76.

6 *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001; *Migracje 1945–1995*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1999 („Migracje i Społeczeństwo", t. 3); *Polska emigracja. Praca zbiorowa*, t. 1–2, red. A. Paczkowski, B. Puszczewicz, Warszawa 1992; *Studia o procesach migracji zagranicznych*, red. S. Golinowska, E. Marek, Warszawa 1994.

7 H. Fassmann, R. Münz, *European East-West migration 1945–1992*, „International Migration Review" 1998, t. 28, nr 3, s. 520–538.

8 T. Faist, *The volume and dynamics of international migration and transnational social spaces*, Oxford–New York 2000.

9 W. Modrakowski, *Ucieczki z PRL. Kto, jak, dlaczego? Aspekty prawno-kryminologiczne*, Warszawa 1992.

10 Z. Długosz, *O niektórych przestrzennych aspektach migracji zagranicznych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Geograficzne" 1992, z. 91, s. 21–31.

11 B. Sakson, *Wpływ „niewidzialnych" migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski*, Warszawa 2002.

12 M. Kula, *Emigracja z realnego socjalizmu: ekonomiczna i polityczna zarazem*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa" 1995, t. 4, nr 2 (7), s. 142–146.

13 Z. Łempiński, *W kwestii migracji z Polski do RFN w latach osiemdziesiątych*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1987, nr 1, s. 6–24.

14 A. Trzcielińska-Polus, *Imigracja z Polski do Niemiec w okresie stanu wojennego i po zmianie ustroju w Polsce* [w:] *Polacy w Niemczech*, red. M. Lis, Opole 1996.

15 D. Stola, *Emigracja lat osiemdziesiątych*, „Więź" 2002, nr 4, s. 105–109; *idem*, *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3, s. 62–65.

16 M.P. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998.

17 J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności" 1980–1989*, Łódź 2012.

18 C. Pallaske, *Migrationen aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren. Migrationsverfläufe und Eingliederungsprozesse in sozialgeschichtlicher Perspektive*, Münster–New York–München 2002.

19 A. Trzcielińska-Polus, *„Wysiedleńcy" z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990*, Opole 1997.

wybór źródeł opracowany przez Patryka Pleskota[20] oraz publikację zbiorową dotyczącą Polonii francuskiej, pod redakcją Janine Ponty. W tej ostatniej książce znalazł się krótki artykuł Patryka Pleskota i Marcina Frybesa na temat emigracji solidarnościowej[21]. Wątki emigracji solidarnościowej pojawiają się również w większych tekstach Pleskota i Frybesa, zamieszczonych w drugim i siódmym tomie syntezy *NSZZ „Solidarność" 1980–1989* redagowanej przez Łukasza Kamińskiego i Grzegorza Waligórę[22]. Kwestie emigracyjne były poruszane także w innych publikacjach Marcina Frybesa[23] oraz – w niewielkim stopniu – w monografii Patryka Pleskota *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, która przedstawia wszechstronny obraz reakcji politycznych świata zachodniego na wydarzenia w Polsce w dziewiątej dekadzie XX w.[24] Bardzo istotne dla tematu są poza tym wydawnictwa analizujące strategie imigracyjne przyjmowane przez państwa zachodnie[25].

Wiele artykułów o tematyce zbliżonej do naszych zainteresowań można odnaleźć w kolejnych rocznikach periodyków specjalistycznych, takich jak „Sprawy Narodowościowe" („Seria Nowa"), „Przegląd Polonijny" (obecnie „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny") czy trudniej dostępnym „International Migration Review".

Wymienione tytuły przytoczono jedynie gwoli przykładu. Trzeba bowiem podkreślić, że węższe wątki, związane z życiem Polonii w poszczególnych krajach czy regionach w latach osiemdziesiątych (i nie tylko), zostały omówione w bardzo bogatej literaturze, często funkcjonującej lokalnie i dlatego niekiedy trudniej dostępnej. Ogrom tych mniej lub bardziej popularnych opracowań wydaje się przytłaczający. W ramach sondażu autor przeprowadził wstępną kwerendę bibliograficzną dotyczącą Polonii australijskiej – ta ciekawa, ale przecież nie najważniejsza diaspora stała się przedmiotem co najmniej kilkudziesięciu większych publikacji, nie wspominając o lokalnej prasie[26].

---

[20] *Solidarność, Zachód i Węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981–1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2011.

[21] M. Frybes, P. Pleskot, *L'immigration du temps de Solidarność* [w:] *Polonia. Des Polonais en France de 1830 à nos jours*, red. J. Ponty, Paris 2011.

[22] P. Pleskot, *Determinacja, appeasement czy Realpolitik? Polityczne reakcje państw zachodnich wobec fenomenu „Solidarności"* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności"*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 81–165; M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności" i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1989* [w:] *ibidem*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 505–574.

[23] M. Frybes, *Dziękujemy za solidarność = Merci pour votre solidarité!*, Warszawa 2005; *idem*, *Une experience de dialogue Est-Ouest. Les dimensions de l'engagement de la CFDT en faveur du mouvement Solidarność*, Paris 1997.

[24] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

[25] Zob. np. *European immigration policy. A comparative study*, red. T. Hammar, Cambridge 1985; J. Jupp, *From White Australia to Woomera: the story of Australian immigration*, Cambridge 2002; Z. Łempiński, *RFN wobec problemów ludnościowych w stosunkach z Polską 1970–1985*, Katowice 1987; K. Romaniszyn, *Kanadyjska polityka wielokulturowości z perspektywy czasu: sukces czy porażka?*, „Studia Polonijne" 1993, t. 15, s. 69–78.

[26] Z najważniejszych opracowań zob. E. Drozd, *They have come a long way: the settlement of the 1980's wave of Polish immigration in Melbourne*, Footscray 2001; M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich*

Do zgłębienia problematyki emigracji solidarnościowej i – szerzej – inicjatyw solidarnościowych podejmowanych w latach osiemdziesiątych mogą się przyczynić artykuły, których podstawą stały się referaty międzynarodowej konferencji naukowej „Świat wobec »Solidarności«" zorganizowanej przez IPN we Wrocławiu w 2010 r. Spośród kilkudziesięciu tekstów na szczególną uwagę zasługują rozważania Benta Boela z Danii, Małgorzaty Bonikowskiej i Patryka Polca z Kanady, Joségo Marii Faraldo z Hiszpanii, Pawła Jaworskiego z Polski (o Szwecji), Piotra Kardeli z Polski (o amerykańskim Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów), Christie Miedemy z Holandii, Pawła Sowińskiego z Polski (o wsparciu emigracji dla drugiego obiegu), Krzysztofa Tarki z Polski (o „polskim Londynie"), Łukasza Pawła Wolaka z Polski (o Zjednoczeniu Polskich Uchodźców w Niemczech), a także Joanny Wojdon oraz Janusza Wróbla i Izabeli Iwanowskiej (o Polonii amerykańskiej). Tych kilkanaście artykułów należy uznać za cegiełki do budowy syntetycznej charakterystyki zagadnienia emigracji solidarnościowej. Niedawno materiały z tej konferencji ukazały się drukiem[27].

Charakter podobny do materiałów konferencji „Świat wobec »Solidarności«" ma z założenia inna publikacja zbiorowa, poświęcona Polonii w ujęciu międzynarodowym w latach 1981–1990 – *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1990*[28]. Podstawowa różnica między tomem wrocławskim a zielonogórskim polega na tym, że w tym ostatnim zostały zebrane artykuły napisane nie przez badaczy, ale niemal wyłącznie przez samych uczestników wydarzeń. Publikacja ta ma więc charakter przede wszystkim źródłowy. Jej minusy to dość słabe opracowanie redakcyjne (na co narzekali niektórzy autorzy) i nieuwzględnienie wszystkich referatów z wcześniejszej konferencji o tym samym tytule, będących podstawą wydawnictwa.

Na rynku wydawniczym pojawiły się też wspomnienia emigrantów z lat osiemdziesiątych. Jedne stanowią pokłosie ankiet czy konkursów organizowanych przez struktury

---

*Kombatantów w Australii (1950–1992)*, Adelaide 1992; R.M. Harris, J. Smolicz, *Australijczycy polskiego pochodzenia. Studium adaptacji i asymilacji młodego pokolenia*, tłum. G. Bobiński, Wrocław 1984; A. Jamrozik, *The new Polish immigrants: a quest for normal life*, Sydney 1983; J. Jupp, *From White Australia to Woomera*…; M. Kałuski, *Polonia katolicka w Australii i działalność duszpasterska polskich dominikanów w Australii i Nowej Zelandii*, Melbourne 2010; *idem*, *The Poles in Australia*, Melbourne 1985; *Kronika Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii (1962–1992)*, red. Z. Derwiński, Melbourne 1993; J. Lencznarowicz, *Prasa polska w Australii wobec PRL (1949–1980)*, „Przegląd Polonijny" 1993, nr 4, s. 83–109; *idem*, *Przełom w australijskiej polityce imigracyjnej po II wojnie światowej*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4, s. 67–86; B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia. Polish migration to Melbourne in the 1980s*, Bern 2008; W. Łukasiak, *Tygodnik Polski. Sześćdziesiąt lat w służbie Polonii australijskiej i nowozelandzkiej*, Melbourne 2010; J. Smolicz i in., *From Poland to Australia: in search of talent*, Adelaide 1993; *The Australian people: an encyclopedia of the nation, its people and their origins*, red. J. Jupp, Cambridge 2002; *The Polish community in Australia: creating a new future*, red. E. Drozd, D. Cahill, Footscray 1993.

[27] *Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa [cop. 2013] (w istocie publikacja ukazała się wiosną 2014 r.).

[28] *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1990*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.

polonijne – np. we Francji[29], w Kanadzie[30] i Australii[31] – lub powstały w wyniku inicjatyw badawczych podejmowanych w Polsce[32], drugie to po prostu wybory rozmów przeprowadzonych przez poszczególne osoby z emigrantami[33] albo autorskie, książkowe wspomnienia tych ostatnich, czasami dość kontrowersyjne[34]. Pozycje te cechują pewna nierówność i różny stopień przydatności dla badaczy problemu.

Na pewno cennym uzupełnieniem wspomnień byłyby źródła ustne, ale ich zbieranie jest szczególnie trudne z powodu ogromnej liczby świadków historii, którzy na dodatek są rozproszeni. Warto jednak zauważyć, że część emigrantów udzieliła już wywiadów, chociażby w ramach wspomnianej konferencji „Świat wobec »Solidarności«" czy też podczas otwarcia wystawy „Wasza »Solidarność« – nasza wolność" w Warszawie.

* * *

Stosunkowo bogata literatura przedmiotu ma z reguły charakter przyczynkarski i cząstkowy. Brakuje jednego, zwartego opracowania, które skupiłoby się na zadaniu – nie ma co ukrywać: trudnym i ambitnym – całościowego opisania inicjatyw solidarnościowych podejmowanych przez Polonię na całym świecie w latach osiemdziesiątych.

W 2011 r. Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej wprowadziło nowy, priorytetowy projekt badawczy pt. „Polska emigracja polityczna 1939–1990", stawiający sobie za cel wszechstronną charakterystykę polskiej emigracji politycznej w okresie od wybuchu II wojny światowej do upadku PRL i przekazania insygniów władzy prezydenckiej przez Ryszarda Kaczorowskiego Lechowi Wałęsie. Na czele kilkudziesięcioosobowego zespołu badawczego stanął dr hab. Sławomir Łukasiewicz z lubelskiego oddziału IPN. Jednym z kilku podstawowych modułów projektu była problematyka emigracji lat osiemdziesiątych, rozumianej szerzej jako ogół osób, które opuściły PRL w tym czasie. Kierował nim autor tych słów.

W 2012 r. wykrystalizował się ramowy plan działań w obrębie tego „solidarnościowego" modułu. Kolejny rok stał się początkiem intensywnych kwerend. Szybko okazało się, że ze względu na wielowątkowość i wyjątkowo duży zakres zarówno tematyczny, jak i geograficzny projektu pojedynczy badacz nie jest go w stanie choćby częściowo zrealizować. Zdecydowano zatem o wyłonieniu zespołu badawczego, złożonego z doświadczonych naukowców specjalizujących się w historii poszczególnych regionów i państw,

---

[29] G. Pomian, M. Tabin, *Emigracja z socjalizmu. Ankieta „Kultury": dlaczego jestem na Zachodzie*, „Kultura" (Paryż) 1989, nr 4, s. 3–26.

[30] *„Ale i słaby nie zginie" – różne oblicza Kanady. Pamiętniki imigrantów polskich 1981–1989*, red. B. Heydenkorn, t. 5, Toronto 1990.

[31] *Australia: kochać czy nienawidzić? Fragmenty wspomnień nadesłanych na I Konkurs Towarzystwa Polska-Australia*, red. i oprac. K. Marszałek, Warszawa [1993]; *Polska – Australia, dwie Ojczyzny!*, red. K. Marszałek, Warszawa 1997.

[32] *Kariery zawodowe. Fragmenty pamiętników emigrantów nadesłanych na konkurs IGS SGH*, red. I. Kostrowicka, wybór A. Rodzewicz, Warszawa 1995; *Zachodnie losy Polaków*, red. S. Zagórski i in., t. 1–3, Łomża 1997–1999.

[33] Zob. np. *Region USA: działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie*, red. A. Krajewski, Londyn 1989.

[34] Zob. np. E.A. Szczepańska, *Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady*, Zakrzewo 2009.

którzy w zbiorowym wysiłku podołają jego wymaganiom. Wynikiem ich prac miało być przygotowanie pracy zbiorowej nie tyle analizującej zjawisko emigracji politycznej z PRL w latach osiemdziesiątych, ile charakteryzującej inicjatywy solidarnościowe podejmowane na Zachodzie (i nie tylko) przez polskie diaspory i współpracujące z nimi środowiska rodowitych mieszkańców poszczególnych państw.

W miarę postępu prac nad projektem okazało się także, że opisanie działań podejmowanych na rzecz Polski i „Solidarności" przez samych migrantów lat osiemdziesiątych jest niemożliwe. Po pierwsze, zdecydowana większość przedstawicieli tej fali emigracyjnej (niezależnie od formalnego statusu) po prostu nie angażowała się w życie publiczne i polityczne. Po drugie, takie zawężenie tematu oznaczałoby pominięcie licznych inicjatyw podejmowanych przez „starszą" Polonię, nierzadko ważniejszych i donioślejszych niż działania „nowych" emigrantów. W jednym komitecie, grupie czy akcji zbiórkowej często uczestniczyły zresztą różne pokolenia polonijne.

Co więcej, chcąc uwypuklić zjawisko angażowania się w te inicjatywy cudzoziemców (czyli rodzimych społeczności poszczególnych krajów), zdecydowano się na przyjęcie określenia „inicjatywy solidarnościowe z udziałem Polonii", zamiast – jak planowano na początku – „inicjatywy solidarnościowe Polonii". Ów udział Polonii często miał charakter dominujący, a rola cudzoziemców bywała minimalna. Zdarzało się też, że dana struktura była wyłącznie polska. Dochodziło jednak i do sytuacji odwrotnej (zwłaszcza w państwach nieposiadających licznej polskiej diaspory), kiedy to polscy emigranci byli tylko dołączani do struktur czy akcji niemal w całości organizowanych przez miejscowych aktywistów. W zależności od specyfiki poszczególnych regionów, a także indywidualnej perspektywy badaczy proponowane przez nich rozważania nierzadko znajdowały się w różnych (choć nie bardzo odległych) punktach skali, której krańce z jednej strony wyznaczały inicjatywy (niemal) wyłącznie polskie, a z drugiej – struktury z dominacją cudzoziemców.

W takim ujęciu emigracja solidarnościowa stała się tylko jednym z bohaterów zbiorowych prezentowanych artykułów. W niektórych przypadkach dotyczyło to również całej społeczności polonijnej, nie zawsze odgrywającej najważniejszą rolę w inicjatywach solidarnościowych. Aby jednak nadmiernie nie rozciągać ram tematycznych ani nie powielać wątków analizowanych w literaturze, zasadniczo nie omawiano ogólnego zagadnienia postaw społecznych wobec „Solidarności" w poszczególnych państwach, ale postrzegano je tylko jako mniej lub bardziej ważny punkt odniesienia.

* * *

Formowanie zespołu badawczego dobiegło końca na przełomie 2013 i 2014 r. Autorowi tych słów udało się zmobilizować grono kilkunastu uczonych z różnych krajów, którzy zobowiązali się do opracowania artykułów monograficznych dotyczących poszczególnych regionów geograficznych. Wśród nich znaleźli się: Gabriel Doherty (Irlandia), José Maria Faraldo (Hiszpania), Marcin Frybes (USA, Meksyk), Idesbald Goddeeris (Belgia), Bolesław Hajduk (Dania), Magdalena Heruday-Kiełczewska (Francja), Marianne Hochuli (Szwajcaria), Arnold Kłonczyński (Szwecja), Christie Miedema (Holandia), Dominik Pick (RFN), Patryk Pleskot (Australia, Ameryka Południowa, część teoretyczna), Patryk Polec

(Kanada), Małgorzata Ptasińska (Szwajcaria), Joanna Pyłat (Wielka Brytania), Donatella Sasso (Włochy), Jan Strękowski (Norwegia), Arkadiusz Żukowski (Afryka – RPA) oraz Magdalena Wnuk i Janusz Wróbel (część wprowadzająca i teoretyczna). To właśnie dzięki ich badaniom publikacja *Za naszą i waszą „Solidarność"* może ujrzeć światło dzienne.

Wprawdzie nie udało się przeanalizować wszystkich regionów geograficznych i omówić inicjatyw podejmowanych w każdym kraju, niemniej braków jest – jak można liczyć – niewiele. Dzięki uwzględnieniu w jednym projekcie tak różnych rejonów świata i tylu perspektyw narodowych uzyskano wielowarstwową perspektywę porównawczą, która może się przyczynić do stworzenia całościowego obrazu działań Polonii w latach osiemdziesiątych. Taka optyka pozwala dostrzec różnice i podobieństwa między poszczególnymi ośrodkami Polonii, a także specyfikę podejmowanych przez nie działań solidarnościowych oraz powiązań i interakcji umożliwiających wykorzystanie podejścia transnarodowego.

Dołożono wszelkich starań, by ta publikacja nie była jedynie zbiorem luźnych *case studies*, lecz tworzyła możliwie spójną całość. Aby osiągnąć ten cel, koordynator zespołu starał się przekazać poszczególnym autorom jednolite wytyczne badawcze, jasno wyłożyć wspólne zamierzenia i namówić do współpracy zespołowej.

Pierwszym, podstawowym zabiegiem służącym koordynacji badań całego zespołu było rozesłanie do członków projektu schematu konstrukcji każdego z artykułów. Redaktor merytoryczny tomu, biorąc pod uwagę specyfikę różnych ośrodków, zaproponował podział tekstów na cztery części: statystyczną, przegląd inicjatyw organizowanych przez starszą Polonię, przegląd działań podejmowanych przez przybyszów z lat osiemdziesiątych oraz charakterystykę form aktywności. W każdej z tych części przewidziano analizę zestawu szczegółowych wątków. Szybko okazało się, że konsekwentne trzymanie się tego schematu nie jest możliwe ze względu na odrębność regionalną, różny dostęp do źródeł, a także na zróżnicowane podejście autorów i ich indywidualny temperament badawczy. Niemniej zdawali sobie oni sprawę, że uczestniczą we wspólnym projekcie, i traktowali schemat konstrukcyjny jako punkt odniesienia. Drugim zabiegiem służącym lepszej koordynacji badań było rozesłanie do autorów wszystkich roboczych wersji tekstów. Miało to sprzyjać poznaniu badań kolegów i koleżanek. Trzecim elementem scalającym poszczególne analizy było przygotowanie dla członków projektu seminarium, które odbyło się 10 marca 2016 r. w siedzibie Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. W kilkugodzinnej debacie uczestniczyli również niektórzy bohaterowie artykułów – emigracyjni działacze „Solidarności". Jednym z najważniejszych wątków dyskusji stały się kwestie terminologiczne i definicyjne, o których już wspomniano. W niektórych sprawach udało się dojść do porozumienia, w innych podpisano protokół rozbieżności. Rozmowy okazały się na tyle ciekawe, że zostaną opublikowane jako suplement do obu tomów.

Tutaj warto tylko zaznaczyć, że to owocne spotkanie stało się forum wymiany doświadczeń badawczych oraz pozwoliło na skonfrontowanie wyników projektu, a także dostrzeżenie różnic i podobieństw w solidarnościowej aktywności Polonii w różnych zakątkach świata. Doprowadziło poza tym do twórczego zderzenia pamięci świadków epoki z historyczną analizą badaczy. Autorzy zostali przy tym poproszeni o uwzględnienie w ostatecznych wersjach tekstów wniosków i pomysłów wypływających z dyskusji.

Jednym z największych wyzwań związanych z próbą „uniformizacji" badań nad różnymi regionami prowadzonych przez wielu autorów okazało się ustalenie zestawu pojęć/terminów. W poszczególnych państwach słowo „Polonia" miało różne konotacje znaczeniowe – w niektórych krajach (np. w Szwecji) kojarzono je pejoratywnie, jako część polskiej diaspory utrzymującej kontakty z placówkami PRL. Gdzie indziej takich skojarzeń nie było. Gdy oprócz tego uwzględnimy to, że w języku polskim występują bardzo zróżnicowane określenia emigracji (uchodźstwo, wychodźstwo niepodległościowe, Polonia, polska diaspora, emigranci, imigranci, azylanci, emigracja w znaczeniu społeczności itp.), zrozumiemy skalę trudności w ich konsekwentnym stosowaniu.

Podobnie pojęcie „emigracji solidarnościowej" można rozumieć na wiele sposobów: najszerzej jako emigrację lat osiemdziesiątych; najwęziej – jako (bliżej niesprecyzowaną) grupę migrantów politycznych, którzy podjęli działalność solidarnościową na Zachodzie; pośrednio – jako wszystkich emigrantów należących do „Solidarności" lub tych, którym udzielono azylu politycznego (niezależnie od motywów wyjazdowych i ich późniejszej działalności), lub też tych, których stan wojenny zastał poza granicami kraju… Interpretacji jest wiele. Ostatecznie autorom nie narzucono ograniczeń w stosowaniu właściwego im zestawu pojęć. Jak wspomniano, na potrzeby tego projektu przyjęto najszersze rozumienie emigracji solidarnościowej. Termin „Polonia" użyty w tytule ma z kolei charakter neutralny, oznacza ogół społeczności polskich (polonijnych) w różnych zakątkach świata.

Jak rozumieć natomiast termin „inicjatywy solidarnościowe"? Chodzi tu o wszelkie działania podejmowane w sferze publicznej w danym kraju (regionie), służące informowaniu o wydarzeniach w PRL, nagłaśnianiu działań opozycji i opresyjnej polityki władz oraz wspieraniu Polaków (*en bloc* lub z wyszczególnieniem osób represjonowanych bądź ich rodzin). Wśród równorzędnych działań dla takich akcji trzeba wymienić autoreklamę oraz próbę mobilizacji środowisk polonijnych. Kolejne artykuły zamieszczone w obu tomach przedstawiają podstawowe formy inicjatyw solidarnościowych (przez niektórych określanych jako prosolidarnościowe), do których należy zaliczyć występowanie w mediach polonijnych i – w miarę możliwości – zagranicznych, podejmowanie prób lobbowania wśród miejscowych polityków i związkowców, organizowanie protestów ulicznych oraz akcji charytatywnych, kierowanych przede wszystkim do Polaków w PRL, ale też (w mniejszym stopniu) do nowych imigrantów napływających do danego kraju. W ujęciu najbardziej schematycznym i skrótowym, inicjatywy solidarnościowe miały charakter informacyjny, uliczny, lobbystyczny i pomocowy. Podczas lektury poszczególnych artykułów można dostrzec liczne podobieństwa w tego rodzaju działalności, niepozbawionej jednak lokalnej specyfiki.

To właśnie w tym terminologicznym kontekście najlepiej widać, dlaczego ostateczne ujęcie tematu tej publikacji tylko częściowo oddaje pierwotną ideę projektu emigracyjnego IPN. Pozostanie tak dopóty, dopóki nie będzie jednomyślności w sprawie znaczenia wymiaru politycznego terminu emigracja solidarnościowa. Być może należałoby z tego terminu w ogóle zrezygnować.

Dążąc do stworzenia zespołu badawczego, a nie tylko przypadkowej kompilacji badań, redaktor merytoryczny starał się nie ograniczać wolności badawczej poszczególnych autorów. Już same trudności definicyjne i terminologiczne dowodzą, że nie sposób narzucić

specjalistom jednego języka. Cechą charakterystyczną badań nad migracjami (i ogólnie nauk humanistycznych czy społecznych) jest właśnie nieprecyzyjność terminologiczna, co zresztą – w przeciwieństwie do nauk ścisłych lub biologicznych – nie zawsze musi być rażącą wadą. Dlatego też redaktor merytoryczny dał autorom wolną rękę w wyborze zestawu terminów dotyczących migracji czy inicjatyw solidarnościowych, a także (w myśl praktyki wydawniczej IPN) w stosowaniu przymiotników „sowiecki" – „radziecki" lub pojęcia „rząd emigracyjny" – „rząd na emigracji". Z tekstów nie rugowano kontrowersyjnego określenia „karnawał Solidarności" itp.

Redaktor merytoryczny podjął również trudną decyzję o nielikwidowaniu pojawiających się powtórzeń w narracjach różnych autorów. Po pierwsze, taki zabieg mógłby niekiedy prowadzić do głębokiej ingerencji w poszczególne wątki oraz ograniczyć badaczom swobodną analizę i tym samym odebrać im prawo zaprezentowania tego, co uważają za ważne. Po drugie, oba tomy, liczące grubo ponad tysiąc stron, w zamierzeniach nie służą lekturze od deski do deski. Zasadne jest założenie, że czytelnicy często będą wybierać tylko te fragmenty, które ich interesują. Zatem coś, co z perspektywy całości jawi się jako powtórzenie, dla wybiórczej lektury może być niezbędnym elementem narracji, uławiającym jej zrozumienie.

Z podobnych względów redaktor merytoryczny postanowił nie ograniczać objętości poszczególnych tekstów, dając autorom w tym zakresie wolną rękę – oczywiście w rozsądnych granicach. Zważywszy na indywidualny temperament pisarski i zróżnicowany poziom szczegółowości, takie rozwiązanie wydaje się nieuniknione. Objętość artykułów to przecież za mało, by na jej podstawie ustalać hierarchię ważności. Uznano przy tym, biorąc pod uwagę przejrzysty układ geograficzny tekstów, że nie trzeba nadawać im schematycznych tytułów pochodzących od nazw poszczególnych państw.

Niewątpliwie teksty, mimo zastosowania kilku zabiegów mających na celu nadanie im podobnego kształtu, wciąż się od siebie różnią. Widać to chociażby w owym stopniu szczegółowości, ale różnice dotyczą także tak ważnych kwestii jak chronologia czy zakres źródłowy (np. wykorzystanie źródeł ustnych). Specyfika niektórych regionów nie pozwalała jednak na ominięcie tych rozbieżności. Nie uniknąłby ich nawet ten badacz, który zdecydowałby się samodzielnie przygotować opracowanie poświęcone inicjatywom solidarnościowym na całym świecie.

Na różnice wpłynęły nie tylko czynniki merytoryczne, lecz także logistyczne. Artykuł Marianne Hochuli powstał poza projektem, a tekst Tadeusza Konopki częściowo ma charakter relacji świadka epoki. Tekst ten pojawił się zresztą zamiast planowanego artykułu naukowego, dotyczącego południowych Włoch, który ostatecznie nie został napisany.

Ocena tego, czy niniejszy tom wykracza poza poziom chaotycznej kompilacji studiów przypadków, należy do czytelnika. Na pewno dołożono wszelkich starań, by tak się stało. Zarazem pozostaje jeszcze wiele ciekawych i istotnych wątków, które nie zostały wyczerpująco opisane w tej publikacji i wciąż wymagają dalszych badań[35]. Trzeba pamiętać, że emigracja

[35] W sformułowaniu katalogu postulatów badawczych bardzo cenne okazały się zwłaszcza uwagi prof. Joanny Wojdon i dr Małgorzaty Chomy-Jusińskiej.

solidarnościowa – w ujęciu chronologicznym – nie zakończyła się w 1989 r. Pojawia się pytanie, co działo się z tymi emigrantami po transformacji politycznej. W tym kontekście można by rozwinąć badania nad stosunkiem Polonii do tej transformacji. Kolejne pytania, jakie się nasuwają, to: jakie rozmiary osiągnęło zjawisko reemigracji? W których krajach pokolenie solidarnościowe przejęło inicjatywy polonijne, gdzie stworzyło nowe, a gdzie rozpłynęło się w społeczeństwie państwa przyjmującego? Jak wyglądają obecnie relacje tego pokolenia – które zdążyło stać się już „starym" pokoleniem – z emigrantami z okresu po 2004 r. – obecnymi „nowymi"? To projektowanie czasowe można też odwrócić, gdy przeanalizujemy zagadnienie polityzacji polskich diaspor i ich zaangażowania w sprawy opuszczonej ojczyzny we wcześniejszych niż solidarnościowa generacjach migracyjnych, sięgając nawet czasów XIX-wiecznej Wielkiej Emigracji.

Wątkiem zasługującym na rozwinięcie jest swego rodzaju polityka zagraniczna Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego i utworzeniu zagranicznych przedstawicielstw Związku. Zagadnienie to wiąże się z jeszcze jedną słabością proponowanej publikacji: brakiem opracowania poświęconego ponadnarodowym, instytucjonalnym inicjatywom solidarnościowym. Brak ten ma pewne uzasadnienie merytoryczne: istnieją już badania dotyczące najważniejszych z tych struktur: paryskiego Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności"[36] i – przede wszystkim – Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli[37]. Na swojego badacza czeka za to wciąż temat organizacji międzynarodowej CSSO (Conference of Solidarity Support Organizations) czy Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost" – obie nazwy pojawiają się na kartach tej książki.

W tym kontekście należałoby również dokładniej przebadać emigranckie sieci społeczne – związki między aktywistami i liderami różnych krajów, opierające się nie tylko na pośrednictwie brukselskiego biura, lecz także na osobistych znajomościach (a niekiedy i animozjach), sięgających jeszcze działalności w Polsce. Wątki te (np. współpraca Mirosława Chojeckiego z Marianem Kaletą) występują w niektórych tekstach, ale wciąż wymagają syntetycznego ujęcia.

Siłą rzeczy autorzy tekstów skupili się na osobach prowadzących działalność publiczną (polityczną). I tutaj jest jeszcze sporo do zrobienia – marzy się słownik działaczy emigracyjnych z lat osiemdziesiątych. Krótkie biogramy niektórych aktywistów, wybiórczo zamieszczone w tej publikacji przez poszczególnych autorów, na pewno nie stanowią wystarczającej podstawy do opracowania takiego słownika.

Należałoby podkreślić, że w książce nie podjęto także próby całościowej charakterystyki (od strony instytucjonalnej i biograficznej) wcześniejszych fal emigracji, chociaż w wiele inicjatyw solidarnościowych byli zaangażowani przedstawiciele starszej Polonii. Inicjatywy te interesują nas tylko w kontekście lat osiemdziesiątych, dlatego autorzy byli

[36] M. Heruday-Kiełczewska, *„Solidarność" nad Sekwaną: działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Paryżu 1981–1989*, Gdańsk 2016.

[37] I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności". Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność", 1982–1989*, cz. 1, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 2, s. 315–347.

zmuszeni ograniczyć informacje dotyczące historii wzmiankowanych struktur i postaci wywodzących się ze starszych pokoleń emigracyjnych.

Trzeba zarazem pamiętać o „ciemnej materii" – zdecydowanej większości emigrantów, którzy aktywności na rzecz Polski i „Solidarności" nie podjęli. A i oni stanowią ciekawy obiekt badawczy, nie tylko od strony statystycznej, lecz także pod kątem tego, w jaki sposób (liczni migranci zarobkowi) wpływali na postrzeganie „Solidarności" w poszczególnych krajach oraz na stosunek do różnych inicjatyw solidarnościowych. Nie zawsze potrafimy też przywrócić pamięć setek osób, niestety przeważnie anonimowych, które przygodnie, nie udzielając się w instytucjach polonijnych, wspierały „Solidarność" i Polaków datkiem, incydentalnym uczestnictwem w demonstracji lub indywidualnie wysłaną paczką. Wiąże się to ze znacznie szerszym zagadnieniem ogólnego wsparcia dla rodaków udzielanego przez poszczególnych emigrantów, często bez żadnych konotacji politycznych, obejmującego pomoc rodzinom, bliskim i znajomym.

Wielki potencjał przy badaniu tych wszystkich grup (a i aktywnych działaczy solidarnościowych) wciąż tkwi chociażby w relacjach ustnych: setki emigrantów czekają na rozmówcę, który mógłby spisać ich świadectwa i je wykorzystać. W prezentowanych tomach sięgnięto jedynie do niewielkiej części tego zasobu, podobnie jak przebogatej prasy polonijnej (od „Kultury", przez „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", po efemeryczne pisemka tworzone przez Komitety Solidarności z „Solidarnością" w różnych zakątkach świata).

Zagadnienie, które również wykracza poza ramy tematyczne tego projektu, ale na pewno jest istotne, to działalność kulturalna i wydawnicza polskich diaspor wpisująca się w akcję solidarności z „Solidarnością". Warto zwrócić uwagę na to, że już w epoce ukazywały się teksty polskich autorów tłumaczone na języki obce lub opracowania autorów zagranicznych, poświęcone sprawom polskim i podtrzymujące zainteresowanie nimi w zachodnich społeczeństwach, szczególnie w środowiskach opiniotwórczych[38].

Do wątków kulturalnych czy naukowych można dodać problematykę polskiego duszpasterstwa na uchodźstwie. Analizy akcji charytatywnych i przerzutowych przeprowadzone przez autorów dobitnie ukazują wagę środowisk kościelnych (nie tylko polonijnych), zwłaszcza w tych sferach działań. Jednocześnie postawy duchownych wobec PRL i „Solidarności" bywały niejednoznaczne. W tym kontekście zagadnienie duszpasterstwa polonijnego, organizowanego w reakcji na skomplikowane relacje państwo–Kościół, zasługuje na szczególną uwagę, przede wszystkim w perspektywie transnarodowej. To nadal postulat badawczy na przyszłość.

Bardzo istotny temat, wymagający osobnego opracowania, to polityka władz PRL wobec polskiego uchodźstwa w latach osiemdziesiątych, realizowana metodami jawnymi i propagandowymi (za pośrednictwem placówek dyplomatycznych i Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", przez podróże zagraniczne polityków lub wytyczne po-

[38] Zob. np. T. Garton Ash, *Polska rewolucja. Solidarność*, Londyn 1987; *Non volevamo la luna. La lotta per i diritti sindacali e democratici in Polonia*, red. D. Morawski, Roma 1983; G. Pomian, *Polska „Solidarności"*, Paryż 1982; K. Pomian, *Polonia: sfida all'impossibile? Dalla rivolta di Poznan a Solidarnosc*, Venezia 1983; L. Wałęsa, *Un camino de esperanza*, Barcelona 1987.

lityki paszportowej i wizowej), a także niejawnymi (działalność wywiadu i innych struktur MSW). W przypadku tych drugich dysponujemy tylko wyrywkowymi badaniami[39].

Podsumowując wymienione już ograniczenia opisywanego tu projektu badawczego, w ramach którego powstały teksty zamieszczone w obu tomach, można powiedzieć, że w zakresie historii działań podejmowanych przez Polonię w latach osiemdziesiątych jest jeszcze wiele do zrobienia. Przyszły badacz tej historii otrzymał podstawę, na jakiej może zbudować syntezę. Prezentowane tomy stanowią duży krok w kierunku przygotowania właśnie takiego opracowania.

* * *

Objętość tekstów, które powstały w ramach projektu, okazała się tak duża, że zdecydowano się podzielić je na dwa tomy. Zastosowano przede wszystkim klucz geograficzny. W pierwszym tomie zamieszczono opracowania dotyczące inicjatyw solidarnościowych podejmowanych poza Europą. Został on wzbogacony o część wprowadzającą i teoretyczną. Na tę pierwszą składa się niniejszy wstęp, a także tekst Janusza Wróbla poświęcony geografii emigracji solidarnościowej (który można uznać za wstęp do opracowania jednej z części jakże pożądanego, a nieistniejącego atlasu polskiego wychodźstwa) oraz artykuł Magdaleny Wnuk o obozach dla uchodźców, obleganych przez przybyszów z PRL w latach osiemdziesiątych. Najważniejsze takie ośrodki znajdowały się w Austrii, Szwecji oraz (nieco później) we Włoszech. Szczególnie Austria stała się prawdziwym krajem tranzytowym dla wielu Polaków.

Część teoretyczną otwierają rozważania Patryka Pleskota na temat teorii migracyjnych i ich przydatności w badaniu migracji z Polski w latach osiemdziesiątych, a także ogólnej aktywności polskich diaspor w tej dekadzie. Analiza ta służy zarazem wyjaśnieniu ewolucji niniejszego projektu badawczego i uzasadnia jego ostateczny kształt. W kolejnym tekście Magdalena Wnuk przedstawia spojrzenie na te badania od strony antropologii kulturowej. To oczywiście tylko jedna z możliwych perspektyw – warta pokazania, bo wskazująca, że inicjatywy solidarnościowe i emigracja solidarnościowa mogą być analizowane w sposób inny niż historyczny. Ten artykuł to zatem dopełnienie i egzemplifikacja ujęć proponowanych w tekście, który go poprzedza.

Po tej części została zamieszczona grupa artykułów opisujących różne formy tejże działalności w regionach pozaeuropejskich. Marcin Frybes omawia bardzo ważny wątek amerykański. Inicjatywy tamtejszej Polonii cechowały się dużą różnorodnością i znaczeniem dla rodaków w PRL. Patryk Polec z kolei zainteresował się północnym sąsiadem USA – Kanadą. Różnice w działalności polskiej diaspory w obu krajach wynikały nie tylko z jej różnej liczebności, ale także z innych uwarunkowań w polityce międzynarodowej: ugodowo nastawiony premier Pierre Trudeau nie zgadzał się z wieloma założeniami konfrontacyjnej strategii Ronalda Reagana[40]. W zdecydowanie mniejszym stopniu inicjatywy

[39] Zob. np. *Solidarność, Zachód i Węże*…

[40] Zob. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 203–246, 377–381.

solidarnościowe mogły się rozwinąć w Meksyku, zarówno z powodu niewielkich rozmiarów Polonii, jak i kultury politycznej tego kraju, utrudniającej aktywne manifestowanie.

Meksykańskie trudności uwidoczniły się w pełni także w państwach Ameryki Południowej. Artykuł Patryka Pleskota skupia się przede wszystkim na trudnościach związanych z badaniem tak rozległego i zróżnicowanego obszaru; stanowi rekonesans badawczy, a nie próbę całościowego ujęcia tego zagadnienia. Wydaje się jednak, że z reguły niedemokratyczny charakter państw regionu był główną przeszkodą w tworzeniu solidarnościowych inicjatyw, nawet tam, gdzie żyło dużo Polaków (jak w Brazylii lub Argentynie).

Ten sam autor zainteresował się innym obszarem, bardzo rozległym i oddalonym od Polski: Australią. Proponowany tekst został oparty na opublikowanej w 2014 r. książce *Solidarność na Antypodach*[41], znacznie go jednak skrócono, zsyntetyzowano i dostosowano do założeń projektu. Krajem równie egzotycznym (z punktu widzenia PRL) – Japonią – zajął się Jan Strękowski, który opisał przypadek japoński przede wszystkim w kontekście działalności polsko-japońskiej rodziny Umedów.

Specyfika kontynentu afrykańskiego sprawiła, że nie wystąpiły tu prawie żadne widoczne przejawy działalności solidarnościowej. Wyjątkiem, niejednoznacznym, była Republika Południowej Afryki. Inicjatywy tamtejszej Polonii przedstawił Arkadiusz Żukowski.

* * *

Redaktor tomu bardzo dziękuje recenzentom opracowania – prof. Joannie Wojdon i dr Małgorzacie Chomie-Jusińskiej – za cenne uwagi i wskazówki oraz ogrom pracy włożony w lekturę i skomentowanie pokaźnej przecież publikacji. Wyrazy wdzięczności kieruje także do zespołu redakcyjnego, przede wszystkim do dr Doroty Mazek, Anny Zawadzkiej i Izabeli Szufy. Niezwykle przydatne okazały się pomoc i zaangażowanie świadków epoki, którzy mieli okazję przeczytać teksty i porozmawiać z autorami. Bardzo duży wysiłek w analizę tekstów włożyli zwłaszcza Eugeniusz Smolar i Mirosław Chojecki, za co należą im się wyjątkowe słowa uznania. Niebagatelny wkład wnieśli również inni świadkowie: Sławomir Czarlewski, Wojciech Drozdek i Barbara Nowakowska-Drozdek, Marian Kaleta, Anna Kieturakis oraz Paolo Morawski. Redaktor tomu dziękuje też dr. hab. Sławomirowi Łukasiewiczowi za cenne uwagi. Szczególne podziękowania należą się samym autorom za to, że zgodzili się wziąć udział w tym przedsięwzięciu.

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Wspomnienia**

„*Ale i słaby nie zginie*" *– różne oblicza Kanady. Pamiętniki imigrantów polskich 1981–1989*, red. B. Heydenkorn, t. 5, Toronto 1990.

[41] *Idem*, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

*Australia: kochać czy nienawidzić? Fragmenty wspomnień nadesłanych na I Konkurs Towarzystwa Polska-Australia*, red. i oprac. K. Marszałek, Warszawa [1993].
*Kariery zawodowe. Fragmenty pamiętników emigrantów nadesłanych na konkurs IGS SGH*, red. I. Kostrowicka, wybór A. Rodzewicz, Warszawa 1995.
*Polska – Australia, dwie Ojczyzny!*, red. K. Marszałek, Warszawa 1997.
*Region USA: działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie*, red. A. Krajewski, Londyn 1989.
Szczepańska E.A., *Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady*, Zakrzewo 2009.
Wałęsa L., *Un camino de esperanza*, Barcelona 1987.
*Zachodnie losy Polaków*, red. S. Zagórski i in., t. 1–3, Łomża 1997–1999.

**OPRACOWANIA**

Długosz Z., *O niektórych przestrzennych aspektach migracji zagranicznych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Geograficzne" 1992, z. 91.
Drozd E., *They have come a long way: the settlement of the 1980's wave of Polish immigration in Melbourne*, Footscray 2001.
Erdmans M.P., *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998.
*European immigration policy. A comparative study*, red. T. Hammar, Cambridge 1985.
Faist T., *The volume and dynamics of international migration and transnational social spaces*, Oxford–New York 2000.
Fassmann H., Münz R., *European East-West migration 1945–1992*, „International Migration Review" 1998, t. 28, nr 3.
Filek M., Koperski R.L., *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii (1950–1992)*, Adelaide 1992.
Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 1).
Frybes M., *Dziękujemy za solidarność = Merci pour votre solidarité!*, Warszawa 2005.
Frybes M., *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności" i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Frybes M., Pleskot P., *L'immigration du temps de Solidarność* [w:] *Polonia. Des Polonais en France de 1830 à nos jours*, red. J. Ponty, Paris 2011.
Frybes M., *Une experience de dialogue Est-Ouest. Les dimensions de l'engagement de la CFDT en faveur du mouvement Solidarność*, Paris 1997.
Garton Ash T., *Polska rewolucja. Solidarność*, Londyn 1987.
Goddeeris I., *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności". Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność", 1982–1989*, cz. 1, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 2.
Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 3).
Harris R.M., Smolicz J., *Australijczycy polskiego pochodzenia. Studium adaptacji i asymilacji młodego pokolenia*, tłum. G. Bobiński, Wrocław 1984.
Heruday-Kiełczewska M., *„Solidarność" nad Sekwaną: działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Paryżu 1981–1989*, Gdańsk 2016.

Jamrozik A., *The new Polish immigrants: a quest for normal life*, Sydney 1983.
Jupp J., *From White Australia to Woomera: the story of Australian immigration*, Cambridge 2002.
Kałuski M., *Polonia katolicka w Australii i działalność duszpasterska polskich dominikanów w Australii i Nowej Zelandii*, Melbourne 2010.
Kałuski M., *The Poles in Australia*, Melbourne 1985.
*Kronika Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii (1962–1992)*, red. Z. Derwiński, Melbourne 1993.
Kula M., *Emigracja z realnego socjalizmu: ekonomiczna i polityczna zarazem*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa" 1995, t. 4, nr 2 (7).
Lencznarowicz J., *Prasa polska w Australii wobec PRL (1949–1980)*, „Przegląd Polonijny" 1993, nr 4.
Lencznarowicz J., *Przełom w australijskiej polityce imigracyjnej po II wojnie światowej*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4.
Leuner B., *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia. Polish migration to Melbourne in the 1980s*, Bern 2008.
*Liczba i rozmieszczenie Polaków na świecie*, t. 1–2, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1986.
Łempiński Z., *RFN wobec problemów ludnościowych w stosunkach z Polską 1970–1985*, Katowice 1987.
Łempiński Z., *W kwestii migracji z Polski do RFN w latach osiemdziesiątych*, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych" 1987, nr 1.
Łukasiak W., *Tygodnik Polski. Sześćdziesiąt lat w służbie Polonii australijskiej i nowozelandzkiej*, Melbourne 2010.
Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 2).
*Migracje 1945–1995*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1999 („Migracje i Społeczeństwo", t. 3).
*Non volevamo la luna. La lotta per i diritti sindacali e democratici in Polonia*, red. D. Morawski, Roma 1983.
*Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, red. W. Misiak, Wrocław 1991.
Modrakowski W., *Ucieczki z PRL. Kto, jak, dlaczego? Aspekty prawno-kryminologiczne*, Warszawa 1992.
Okólski M., *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004.
Okólski M., *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 3.
Okólski M., *Migratory movements from countries of Central and Eastern Europe* [w:] *People on the move. New migration flows in Europe*, red. J.C. Chesnais, Strasbourg 1992.
Okólski M., *Statystyka imigracji w Polsce*, Warszawa 1997.
Pallaske C., *Migrationen aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren. Migrationsverfläufe und Eingliederungsprozesse in sozialgeschichtlicher Perspektive*, Münster–New York–München 2002.
Pestkowska M., *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005.
Pleskot P., *Determinacja, appeasement czy Realpolitik? Polityczne reakcje państw zachodnich wobec fenomenu „Solidarności"* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności"*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

*Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, t. 1–3, red. A. Koprukowniak, W. Kucharski, Lublin 1986.

*Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.

*Polska emigracja. Praca zbiorowa*, t. 1–2, red. A. Paczkowski, B. Puszczewicz, Warszawa 1992.

Pomian K., *Polonia: sfida all'impossibile? Dalla rivolta di Poznan a Solidarnosc*, Venezia 1983.

Pomian G., *Polska „Solidarności"*, Paryż 1982.

Pomian G., Tabin M., *Emigracja z socjalizmu. Ankieta „Kultury": dlaczego jestem na Zachodzie*, „Kultura" (Paryż) 1989, nr 4.

*Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1990*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.

Romaniszyn K., *Kanadyjska polityka wielokulturowości z perspektywy czasu: sukces czy porażka?*, „Studia Polonijne" 1993, t. 15.

Sakson B., *Wpływ „niewidzialnych" migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski*, Warszawa 2002.

Slany K., *Emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych do głównych krajów emigracji zamorskiej i kontynentalnej. Aspekty demograficzno-społeczne*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4.

Slany K., *Emigration from Central and Eastern Europe since the early fifties till the late eighties*, „Polish Sociological Review" 1993, nr 4.

Slany K., *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej (1939–1989)*, Kraków 1995.

Slany K., *Orientacje emigracyjne Polaków*, Kraków 1997.

Slany K., *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 1–2.

Smolicz J. i in., *From Poland to Australia: in search of talent*, Adelaide 1993.

*Solidarność, Zachód i Węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981––1989*, wybór, wstęp i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2011.

Stola D., *Emigracja lat osiemdziesiątych*, „Więź" 2002, nr 4.

Stola D., *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3.

*Studia o procesach migracji zagranicznych*, red. S. Golinowska, E. Marek, Warszawa 1994.

*Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa [cop. 2013].

Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna Rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.

*The Australian people: an encyclopedia of the nation, its people and their origins*, red. J. Jupp, Cambridge 2002.

*The Polish community in Australia: creating a new future*, red. E. Drozd, D. Cahill, Footscray 1993.

Trzcielińska-Polus A., *Imigracja z Polski do Niemiec w okresie stanu wojennego i po zmianie ustroju w Polsce* [w:] *Polacy w Niemczech*, red. M. Lis, Opole 1996.

Trzcielińska-Polus A., *„Wysiedleńcy" z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990*, Opole 1997.

Wróbel J., *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności" 1980–1989*, Łódź 2012.

## *Around Solidarity initiatives involving Polish diaspora*

*Relatively rich literature on the issue of emigration from the Polish People's Republic in the 1980s is usually partial and contributory in nature. There is no single coherent study that would focus on a comprehensible description of Solidarity initiatives undertaken by the Polish diaspora in 1980–1989. In 2011, the Public Education Office of the Institute of National Remembrance initiated the research project titled "Polish Political Emigration 1939–1990" that aimed at producing a comprehensive characteristic for the Polish political emigration between the outbreak of the Second World War and the fall of the Polish People's Republic and the passing of the presidential insignia to Lech Wałęsa by Ryszard Kaczorowski. It soon turned out that its requirements – its vast thematic and geographical scope – exceed the capability of a single person. A decision was made to select a research team consisting of experienced academics specialising in the history of particular regions and countries, whose collective efforts will suffice to achieve the goals. The team's work was supposed to prepare a collective work whose aim was not really to analyse the 1980s political emigration from Poland, but to characterise the Solidarity-related initiatives taken by Polish diaspora groups and the native circles of individual countries cooperating with them in the West (and not only there). The description of actions undertaken for the benefit of Poland and the Solidarity movement by the 1980s migrants themselves turned out to be virtually impossible. First, the majority of representatives of that emigration wave (regardless of their formal status) simply did not participate in the public and political life. Secondly, such a narrowing of the thematic scope meant the omission of numerous initiatives undertaken by the "older" Polish emigrant circles, which were often more important and significant than measures taken by the "new" emigrants. What is more, due tothe intention to emphasise the involvement of foreigners (i.e. native communities of the specific countries), the decision was made to adopt the definition speaking of "Solidarity initiatives involving Polish diaspora" instead of the originally planned "Solidarity initiatives of the Polish diaspora".*

*The article describes the evolution of the initial research project in detail, indicates difficulties and restrictions to effects of the completed research and explains the structure and specific nature of both volumes of the publication titled "Za naszą i waszą Solidarność". What is more, it includes a presentation of existing literature on emigration from the Polish People's Republic in the 1980s.*

**Janusz Wróbel**
*IPN, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Łodzi*

# Geografia emigracji solidarnościowej. Zarys problemu

Emigracja solidarnościowa była ostatnią z kilku fal wychodźstwa polskiego z komunistycznej Polski. Obejmowała dekadę lat osiemdziesiątych XX w., od powstania „Solidarności" latem 1980 r. do wyborów parlamentarnych w czerwcu 1989 r. Ze względu na procesy migracyjne można ją podzielić na trzy zasadnicze okresy: „karnawału »Solidarności«" (sierpień 1980 r. – grudzień 1981 r.), stanu wojennego (grudzień 1981 r. – lipiec 1983 r.) i schyłku PRL (sierpień 1983 r. – czerwiec 1989 r.).

Okres pierwszy charakteryzował się liberalizacją polityki paszportowej władz PRL, która była wynikiem nacisku społecznego na ekipę Edwarda Gierka w czasie legalnej działalności ruchu „Solidarność". Polacy masowo korzystali wówczas z możliwości wyjazdów turystycznych i udawali się w odwiedziny do krewnych i znajomych na Zachodzie. Bardzo często łączyli te wyjazdy z pracą zarobkową lub handlem.

W okresie drugim, stanu wojennego, zamknięto granice dla wyjazdów prywatnych. Większość osób, które podczas wprowadzenia stanu wojennego przebywały poza krajem, zdecydowała się pozostać na obczyźnie. Specyficznym zjawiskiem tego okresu stały się ucieczki z kraju na pokładach statków, porwania samolotów, a także próby nielegalnego przekroczenia granicy. Swego rodzaju paradoksem były oferty bezpowrotnej emigracji na Zachód składane przez władze komunistyczne działaczom opozycyjnym uznawanym za osoby szczególnie „niebezpieczne".

Z kolei okres trzeci, najdłuższy, cechowała stopniowa, powolna, acz wyraźnie przyspieszająca od 1987 r. liberalizacja polityki paszportowej władz PRL. Najpierw przywrócono masowy ruch turystyczny i wznowiono akcję odwiedzin (oraz łączenia) rodzin. Później zezwolono obywatelom polskim z dniem 1 stycznia 1989 r. na swobodne korzystanie z paszportu i przechowywanie go w domu[1]. Kwestie te zostały uregulowane ostatecznie nową ustawą paszportową z listopada 1990 r.[2] Mimo to sytuacja w kraju wciąż skłaniała wiele osób do przedłużania pobytu za granicą w celu podjęcia, najczęściej nielegalnie, pracy zarobkowej.

[1] DzU PRL, 1988, nr 40, poz. 317.
[2] DzU RP, 1991, nr 2, poz. 5.

## Polityka paszportowa PRL w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych

W okresie rządów ekipy Edwarda Gierka, dzięki umowom z NRD (podpisanej 25 listopada 1971 r.) i z Czechosłowacją (zawartej 15 stycznia 1972 r.) miliony Polaków mogły swobodnie podróżować do tych krajów. W 1971 r. liczba wyjazdów do zachodniego sąsiada zwiększyła się z 200 tys. do 9,5 mln w roku kolejnym. W przypadku Czechosłowacji wzrost ten był również dynamiczny – z 290 tys. do 1,1 mln w 1977 r. Znaczącą liczbę wyjazdów odnotowano także do krajów Europy Zachodniej. Szacuje się, że tylko w latach 1971–1980 z takiej możliwości skorzystało 4,2 mln polskich obywateli. W połowie 1972 r. PRL podpisała z Austrią umowę „o wzajemnym zniesieniu obowiązku wizowego". Jej zapisy przewidywały, że obywatele obu krajów legitymujący się paszportem, książeczką żeglarską lub licencją lotniczą „mają prawo do wjazdu na terytorium drugiego Państwa bez wizy tego Państwa, do pobytu na okres do trzech miesięcy i do wyjazdu". W artykule 1 zastrzeżono jednak, że uprawnienie to nie dotyczy „obywateli każdego z obu Państw, którzy mają zamiar udać się na terytorium drugiego Państwa w celu wstąpienia w prawne stosunki pracy". Umowę podpisano na czas nieokreślony, z tym że każda z jej stron mogła ją wypowiedzieć „w każdym czasie" – traciła wówczas moc prawną po okresie trzech miesięcy od wypowiedzenia[3]. W grudniu 1973 r. PRL podobny układ podpisała z Finlandią, a 9 kwietnia 1974 r. ze Szwecją[4].

Powstanie „Solidarności" dało społeczeństwu polskiemu możliwość większego nacisku na władze, aby te przywróciły podstawowe prawa obywatelskie, w tym zliberalizowały wciąż restrykcyjną – mimo powyższych umów – politykę paszportową. W kwietniu 1981 r. wprowadzono zasadę, że dokumenty uprawniające do wielokrotnych wyjazdów do wszystkich krajów świata będą ważne trzy lata. Szacuje się, że do 13 grudnia 1981 r. takie paszporty mogło pobrać nawet milion obywateli PRL[5]. Co ważne, zmalał znacząco (o ponad połowę) odsetek odmownych decyzji w sprawach wyjazdów prywatnych do krajów kapitalistycznych[6]. Przychylniejszym okiem patrzono również na wnioski o emigrację w ramach akcji łączenia rodzin.

Liberalizacja polityki paszportowej władz PRL w latach 1980–1981 spotkała się z aprobatą państw zachodnich. Krytycznie do niej ustosunkowały się natomiast rządy sąsiednich krajów komunistycznych. Władze NRD, jak również Czechosłowacji, wprowadziły ograniczenia ruchu osobowego z Polską. NRD już w październiku 1980 r. jednostronnie zawiesiła porozumienie z 1971 r. Odtąd wyjazd do zachodniego sąsiada wymagał każdorazowo indywidualnego zaproszenia od tamtejszych instytucji lub obywateli. Czechosłowacja poszła tą samą drogą: najpierw utrudniła swoim obywatelom podróżowanie do Polski, a w grudniu 1981 r. jednostronnie zawiesiła umowę z 1972 r., uniemożliwiając Polakom

[3] *Umowa między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związkowym Republiki Austrii o wzajemnym zniesieniu obowiązku wizowego z 18 lipca 1972 roku* [w:] *Traktaty polsko-austriackie z lat 1955–1989. Wybór umów dwustronnych*, oprac. A. Kisztelińska-Węgrzyńska, Łódź 2011, s. 100–103.

[4] T. Jarmoliński, *Kontrola ruchu granicznego w Polsce w latach 1945–1990*, Warszawa–Koszalin 2013, s. 90.

[5] D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 306.

[6] *Ibidem*, s. 305.

swobodne przekraczanie południowej granicy[7]. Efektem tych działań było jeszcze większe zainteresowanie Polaków wyjazdami na Zachód.

W emigracji lat osiemdziesiątych, tak jak przy poprzednich falach wychodźstwa z PRL, czynnik ekonomiczny odgrywał nie mniejszą rolę niż czynnik polityczny. Gospodarka PRL przechodziła wówczas kryzys, czego najbardziej spektakularnym przejawem był gwałtownie rosnący czarnorynkowy kurs dolara i innych walut zachodnich. O ile w 1980 r. za dolara płacono 125 zł, o tyle rok później już 216 zł, a w połowie dekady ponad 600 zł[8]. Pogarszający się stan gospodarki PRL, niepewność jutra i zwiększający się dystans wobec Zachodu skłaniały wielu Polaków do wyjazdu z kraju.

Wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. zapoczątkowało nie tylko masowe represje wobec działaczy demokratycznej opozycji i Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", lecz także spowodowało zamknięcie granic państwa. W życie wdrożono przygotowaną już wcześniej akcję specjalną „Bariera". W jej wyniku wstrzymano prywatne wyjazdy za granicę obywateli polskich, a także zawieszono mały ruch graniczny. Utrzymano wprawdzie możliwość wyjazdu w sprawach służbowych, ale tylko na podstawie dodatkowej klauzuli[9]. Zamknięcie granic było ciosem dla społeczeństwa, tym dotkliwszym, że lata siedemdziesiąte i początek osiemdziesiątych XX w. (po powstaniu „Solidarności") cechowała liberalizacja polityki paszportowej.

## Kierunki migracji solidarnościowej: państwa europejskie

Główny kierunek migracji solidarnościowej był taki sam jak emigracji powojennej. Polacy migrowali do krajów szeroko rozumianego Zachodu, gdzie panował ustrój demokratyczny i dominowała gospodarka wolnorynkowa, zapewniająca tamtejszym społeczeństwom wysoki standard życia. Zauważyć można jednak pewne różnice pomiędzy falami powojennej emigracji a uchodźstwem lat osiemdziesiątych. O ile po 1945 r. emigranci polscy wybierali najchętniej wyjazdy do niezniszczonych wojną państw anglosaskich (Wielka Brytania, jej dominia oraz Stany Zjednoczone), o tyle w latach osiemdziesiątych paleta ich docelowych punktów podróży poszerzyła się, przede wszystkim o państwa niemieckiego kręgu językowego (RFN, Austria), kraje skandynawskie (głównie Szwecja, w mniejszym stopniu Dania i Norwegia) i Europy Południowej (Francja i Włochy, a nawet Grecja). Wszystkie one osiągnęły po wojnie wysoki poziom rozwoju gospodarczego, który przekładał się na powszechny dobrobyt. Wyrażał się on nie tylko w zarobkach, lecz także w szerokim zakresie zabezpieczeń socjalnych, takich jak na przykład: zasiłki dla bezrobotnych, dodatki rodzinne, łatwy dostęp do służby zdrowia.

Gdy latem 1980 r. Polskę ogarnęła fala strajków, jednym z trzech krajów zachodnich, dostępnych dla Polaków bez wiz, była Austria. Dzięki dogodnym połączeniom komunikacyjnym, drogowym i kolejowym liczba wyjazdów do tej naddunajskiej republiki latem

[7] *Ibidem*, s. 304; P. Blażek, *Czechosłowacja a kryzys w Polsce w latach 1980–1981* [w:] *Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 157.

[8] D. Stola, *Kraj bez wyjścia…*, s. 482, tab. 7.

[9] T. Jarmoliński, *Kontrola ruchu granicznego…*, s. 102–103.

1981 r. gwałtownie wzrosła – dziennie do znajdujących się tam obozów dla emigrantów przybywało 100–200 osób. Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce zastało w Wiedniu i jego okolicach ok. 30 tys. obywateli polskich[10]. W ciągu całego roku 1981 Polacy złożyli w Austrii 29 tys. wniosków o azyl[11]. Większość uchodźców z Polski nie traktowała jednak tego państwa jako punktu docelowego swej wędrówki. Myśleli oni raczej o dalszej podróży, także zamorskiej. Według danych Ambasady PRL w Wiedniu w latach osiemdziesiątych w Austrii osiedliło się na stałe ok. 15 tys. osób narodowości polskiej[12]. Z kolei według oficjalnych danych statystycznych opublikowanych w Austrii, w tym kraju w 1981 r. mieszkało ponad 5900 obywateli polskich i osób w Polsce urodzonych, z czego blisko połowa w Wiedniu. Dziesięć lat później w Austrii przebywało już 18 300 Polaków, z czego ponad 11 tys. w stolicy. Z innych prowincji kraju, większe grupy Polaków zamieszkiwały Dolną (3118 osób) i Górną Austrię (2010 osób)[13].

W sąsiedniej Szwajcarii liczba obywateli polskich była znacznie mniejsza. Według danych tamtejszego urzędu statystycznego w latach dziewięćdziesiątych sięgała ona 4,5 tys. Organizacje polonijne szacowały liczbę Polaków na kilkanaście tysięcy – prawdopodobnie większość przybyła w końcu lat osiemdziesiątych na podstawie wiz turystycznych i pozostała, nie regulując statusu imigracyjnego[14].

Krajem szczególnie atrakcyjnym dla obywateli polskich była RFN. Pod koniec 1981 r. organa paszportowe PRL zarejestrowały blisko 90 tys. osób pochodzenia polskiego ubiegających się o stały wyjazd do RFN i Berlina Zachodniego[15]. Według źródeł zachodnioniemieckich w początkach 1983 r. na terenie RFN u krewnych pozostawało nielegalnie ok. 20 tys. obywateli polskich i dodatkowo kilkadziesiąt tysięcy tzw. turystów. W polskim MSW oceniano, że na początku 1983 r. liczba starających się o wyjazd do RFN mogła wynieść nawet 150 tys.[16] Ze względów humanitarnych, ale także politycznych, kraj ten tolerował pobyt cudzoziemców nawet w przypadkach, gdy nie można było dopatrzyć się istotnych przesłanek przemawiających za przyznaniem azylu politycznego. Szacuje się, że w latach 1981–1990 do Niemiec zachodnich przybyło ok. 300 tys. Polaków. Inne dane mówią nawet o 766 tys. Tylko w latach 1981–1987 przybysze z Polski złożyli ok. 120 tys. wniosków o azyl polityczny, z czego zaledwie ok. 10 proc. zostało załatwionych pozytywnie[17]. Nie oznacza to bynajmniej, by autorzy wszystkich pozostałych wniosków wrócili do kraju – wyjeżdżali

[10] B. Miązek, *Pomoc dla polskich emigrantów w Wiedniu w latach 1980–1989* [w:] *Austria i relacje polsko-austriackie w XX i XXI wieku. Polityka–kultura–gospodarka*, red. A. Kisztelińska-Węgrzyńska, K.A. Kuczyński, Łódź 2014, s. 118.

[11] D. Stola, *Kraj bez wyjścia…*, s. 309.

[12] W.S. Kucharski, *Polska diaspora w Austrii* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 256.

[13] D. Czakon, *Od imigracji do integracji po status mniejszości narodowej. Przykład Polaków w Austrii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2011, R. 37, z. 2, s. 172, tab. 1.

[14] H. Florkowska-Frančić, *Polska diaspora w Szwajcarii* [w:] *Polska diaspora…*, s. 218.

[15] Notatka informacyjna w sprawie wyjazdów na pobyt stały do RFN i Berlina Zachodniego, 4 VI 1982 r. [w:] *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 2: *1971–1990*, oprac. M. Tomala, Warszawa 2006, s. 552.

[16] Notatka informacyjna. Propozycje decyzji i działań w sprawie wyjazdów obywateli polskich na pobyt stały do RFN, 13 I 1983 r. [w:] *Polityka i dyplomacja…*, s. 562.

[17] D. Stola, *Kraj bez wyjścia…*, s. 357; J. Kozłowski, *Polska diaspora w Niemczech* [w:] *Polska diaspora…*, s. 248–249.

oni do innych krajów lub trwali na miejscu w nadziei, że prędzej czy później uda im się zalegalizować pobyt w Niemczech.

Francja, która w pierwszej połowie XX w. była jednym z najważniejszych kierunków na szlaku polskiego wychodźstwa ekonomicznego i politycznego, także po 1980 r. przyjęła wielu Polaków. Wprawdzie emigrantów politycznych *sensu stricto* przybyło do Francji ok. 1,5 tys., ale emigrantów ekonomicznych napłynęło dużo więcej – szacuje się, że ich liczba wynosiła ponad 100 tys.[18] Tymczasem według oficjalnych danych statystycznych, w latach 1981–1990 fala emigracyjna z Polski do Francji liczyła 9192 osoby, z czego 4230 osób przybyło w pierwszym pięcioleciu tego okresu[19]. We Francji głównym celem solidarnościowej emigracji stał się Paryż. W mniejszym stopniu wybierano regiony dawnej polskiej emigracji w północno-wschodniej Francji (Lille).

Kraje Beneluksu (Belgia, Holandia, Luksemburg) w latach osiemdziesiątych przyjęły stosunkowo niewielką liczbę polskich emigrantów. Najwięcej osiedliło się ich w Belgii, gdzie mieściła się siedziba Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą. Szacuje się, że w krajach tych znalazło się wówczas łącznie 5 tys. przybyszy z Polski[20].

Popularnym kierunkiem wyjazdów polskiej emigracji, szczególnie pod koniec lat osiemdziesiątych, stały się Włochy. Kraj ten nie był jednak punktem docelowym polskiego wychodźstwa, raczej – podobnie jak Austria – przystankiem na drodze do innych państw. Wielu Polaków pobyt na Półwyspie Apenińskim traktowało jak wyjazd sezonowy. Tylko w latach 1986–1988 przybyło tu ok. 12 tys. osób narodowości polskiej[21]. Największe ich skupiska były – oprócz Rzymu – w dużych miastach północnej, najlepiej rozwiniętej części kraju: w Mediolanie, Turynie i Bolonii.

Z krajów Półwyspu Iberyjskiego większa – choć w zestawieniu z innymi państwami nieznaczna – grupa polskich emigrantów osiedliła się w Hiszpanii. O ile w 1980 r. w kraju tym przebywało zaledwie 118 Polaków, o tyle w 1989 r. – już 453, a w 1990 r. – niespełna 600[22].

Od połowy lat osiemdziesiątych zaskakującym zjawiskiem były liczne wyjazdy do Grecji, której władze przychylnie traktowały uciekinierów z krajów komunistycznych. W kraju tym pod koniec lat siedemdziesiątych przebywało zaledwie ok. 200 osób związanych w jakimś stopniu z Polską, ale lata osiemdziesiąte zasadniczo zmieniły tę sytuację. Sprzyjającą okolicznością były organizowane na dużą skalę już w końcu lat siedemdziesiątych grupowe wycieczki turystyczne, które przetarły drogę dla coraz liczniejszych wyjazdów indywidualnych. Stosunkowo łatwo i – co ważne – tanio, własnym samochodem lub transportem kolejowym, korzystając z udogodnień istniejących w ramach współpracy państw zrzeszonych w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (m.in. Rumunia, Węgry, Bułgaria), można było dotrzeć do Hellady. Istniała również możliwość przybycia do Grecji drogą morską na pokładzie radzieckich statków wycieczkowych, kursujących z portów czarnomorskich do

[18] W. Śladkowski, *Polska diaspora we Francji 1871–1999* [w:] *Polska diaspora…*, s. 188.
[19] K. Wróblewska-Pawlak, *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2004, s. 173.
[20] W. Eder, *Diaspora polska w Belgii i Holandii* [w:] *Polska diaspora…*, s. 202.
[21] S. Bielański, *Polska diaspora we Włoszech* [w:] *Polska diaspora…*, s. 360.
[22] D. Bartkowiak, *Polska diaspora w Hiszpanii i Portugalii* [w:] *Polska diaspora…*, s. 199.

Pireusu i innych portów greckich. Można było też wykupić tzw. vouchery uprawniające do kilkutygodniowego pobytu na terenie Grecji[23]. Tylko w niewielkiej części wyjazdy te miały charakter turystyczny. Zazwyczaj wypoczynek stawał się dodatkiem do aktywności czysto handlowej. Po wprowadzeniu stanu wojennego kilkuset Polaków znajdujących się w Grecji zdecydowało się nie wracać do kraju. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych prasa grecka oceniała liczebność polskiej diaspory na ok. 500 osób. Od zniesienia stanu wojennego w 1983 r. liczba Polaków szybko jednak rosła. Wznowiony ruch turystyczny ułatwiał wyjazdy, z których wiele kończyło się masowymi odmowami powrotu. Zdarzały się też sytuacje, że autokary polskich biur podróży wracały z Grecji puste. Szacuje się, że w 1987 r. przebywało w Helladzie od 4 do 5 tys. polskich uchodźców, a 800 z nich uzyskało azyl polityczny. Apogeum polskiego wychodźstwa do Grecji nastąpiło jednak w kilku następnych latach. Na przełomie 1987 i 1988 r. przybyło do tego kraju dodatkowo 10 tys. obywateli polskich. W połowie 1989 r. jeden z dzienników greckich szacował liczbę Polaków na 35 tys. Jeszcze inne dane, sięgające 40 tys., podawała tamtejsza ambasada PRL[24]. Emigranci polscy mieszkali głównie w dynamicznie rozwijających się wówczas Atenach, gdzie najłatwiej było o pracę. Wprawdzie zatrudniano ich również do prac sezonowych w rolnictwie i na budowach poza stolicą, ale Ateny pozostały największym skupiskiem polskim na terenie Grecji. Państwo greckie można w pewnej mierze uznać także za tranzytowe. Tylko ok. 10 tys. Polaków zamierzało pozostać w tym kraju i starać się o zgodę na pobyt stały lub okresowy z prawem podjęcia pracy zarobkowej. Reszta planowała wyjazd do bogatszych państw zamorskich, zwłaszcza do USA, Australii i Kanady. W orbicie ich zainteresowań były również Republika Południowej Afryki i kraje zachodnioeuropejskie[25].

W latach osiemdziesiątych atrakcyjnym miejscem do zamieszkania stała się dla Polaków również Szwecja – przede wszystkim ze względu na obowiązującą jeszcze przed narodzinami „Solidarności" umowę z PRL o ruchu bezwizowym[26], a także z powodu liberalnej polityki azylowej i obejmowania uchodźców szczodrą pomocą socjalną. W 1980 r. przebywało w tym kraju ok. 20 tys. Polaków, a w roku następnym już 27,5 tys. Szwedzkie władze, uważnie obserwujące wydarzenia po drugiej stronie Bałtyku, bardzo poważnie brały pod uwagę ewentualność masowej emigracji Polaków, zwłaszcza w przypadku otwartego konfliktu. Pod koniec 1980 r. postawiono nawet w stan pogotowia szwedzką marynarkę wojenną, która miała asystować uciekinierom z Polski[27]. Na szczęście najbardziej pesymistyczne prognozy się nie sprawdziły. Niemniej w latach 1982–1985 w Szwecji osiedliło się kolejnych 12 510 Polaków. W 1990 r. ich liczbę szacowano na 32 tys.[28] Od 1989 r. władze Szwecji przestały przyznawać osobom polskiego pochodzenia azyl polityczny, mimo to

[23] J. Knopek, *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997, s. 186–187.
[24] *Ibidem*, s. 188.
[25] *Ibidem*, s. 188–190.
[26] Por. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013, s. 174.
[27] K. Molin, *Ewolucja czy rewolucja? Szwedzcy dyplomaci o przyszłości Polski w latach 1980–1981* [w:] *Świat wobec „Solidarności"*…, s. 415–416.
[28] E. Later-Chodyłowa, *Polska diaspora w Skandynawii* [w:] *Polska diaspora*…, s. 228.

ich liczba w tym kraju nadal rosła. Największe grupy solidarnościowej emigracji skupiały się w Sztokholmie i w dużych miastach południowej Szwecji (Göteborg, Malmö).

Mniejsze kraje skandynawskie również przyjęły znaczne grupy polskich emigrantów. W końcu lat osiemdziesiątych działacze organizacji polonijnych w Danii szacowali ogólną liczbę Polaków w tym kraju na 8–10 tys. Zdecydowana większość zamieszkiwała rejon Wielkiej Kopenhagi i wyspy Zelandii (5–6 tys. osób). Mniejsze grupy osiedliły się w Aarhus i środkowej Jutlandii (800 osób), Aalborgu i północnej Jutlandii (700 osób) oraz w Odense na wyspie Fionia (500 osób). Oceniano, że połowa społeczności polskiej w Królestwie Danii przybyła w latach osiemdziesiątych, tak więc liczebność emigracji solidarnościowej wynosiła prawdopodobnie 4–5 tys. osób[29].

W Norwegii liczbę ludności polskiej szacowano w 1960 r. na nieco ponad tysiąc osób. Do 1970 r. zwiększyła się ona w nieznacznym stopniu, natomiast w 1980 r. liczba Polaków w tym kraju wzrosła do 1566 osób, z których 680 nadal posiadało obywatelstwo polskie[30]. Po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce na terenie Królestwa Norwegii osiedliło się ok. 4 tys. polskich emigrantów. W początkach 1993 r. ogólna liczba Polaków i Norwegów polskiego pochodzenia wynosiła 5316 osób, z tego ponad 1500 zamieszkało w Oslo i jego okolicach. Większe grupy Polaków znalazły dom w Bergen, Stavanger i Trondheim[31].

W przypadku emigracji do Finlandii sprzyjającą okolicznością był brak obowiązku wizowego. Szacuje się, że u progu XXI w. w Finlandii znajdowało się ok. 2 tys. osób narodowości polskiej, z tego połowa prawdopodobnie przybyła do tego kraju w latach osiemdziesiątych. Polacy do dziś mieszkają w Finlandii głównie w Helsinkach oraz w sąsiednich miastach Espoo i Vantaa[32]. W latach osiemdziesiątych ok. 100 Polaków osiedliło się na Islandii.

Inaczej niż podczas II wojny światowej i po niej, Wielka Brytania nie stała się podstawowym celem polskiej emigracji solidarnościowej. Co prawda Londyn zachował pozycję głównego centrum życia politycznego polskiej emigracji, ale pod względem ekonomicznym większą siłę przyciągania miały inne kraje europejskie oraz zamorskie. Nie bez znaczenia była restrykcyjna polityka emigracyjna ówczesnych władz brytyjskich. W latach siedemdziesiątych na Wyspach Brytyjskich prawo pobytu przyznawano ok. 600 osobom rocznie, a w latach osiemdziesiątych – niespełna 400 osobom rocznie[33]. Nie zmienił tego nawet fakt, że rząd polski na uchodźstwie traktował pomoc dla emigrantów z Polski jako jedno ze swych najważniejszych zadań i czynił, co mógł, by uzyskać wsparcie zachodnich społeczeństw i rządów[34]. Mimo to – podobnie jak w innych krajach zachodnich – władze brytyjskie tolerowały obecność wielu Polaków nieposiadających uregulowanego statusu

[29] J. Wasylkowski, *Na rzecz wolnej Polski. Towarzystwo Polskie w Danii i jego poprzednicy 1973–2001*, Kopenhaga 2002, s. 70–71; E. Later-Chodyłowa, *Polska diaspora w Skandynawii…*, s. 222.

[30] *Polacy w Norwegii (XIX–XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*, Kraków 2010, s. 36.

[31] E. Olszewski, *Polacy w Norwegii (1940–2010)*, Toruń 2011, s. 130–131; E. Later-Chodyłowa, *Polska diaspora w Skandynawii…*, s. 226.

[32] E. Later-Chodyłowa, *Polacy i Polonia w Finlandii. Dzieje Zjednoczenia Polskiego w Helsinkach*, Helsinki–Toruń 2004, s. 28.

[33] T. Radzik, *Polska diaspora w Wielkiej Brytanii* [w:] *Polska diaspora…*, s. 156.

[34] P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999, („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 2), s. 237.

emigracyjnego. Home Office wydawało im tymczasowe zezwolenie na pobyt: najpierw na jeden miesiąc, potem na dwa, wreszcie na trzy miesiące, odmawiając konsekwentnie przyznania statusu uchodźców politycznych. Pewna poprawa w tym zakresie nastąpiła wiosną 1983 r., jednak dopiero po siedmiu latach uchodźcom solidarnościowym pozwolono składać podania o pobyt stały lub obywatelstwo brytyjskie[35]. Rozwiązało to problem tzw. *overstayers*, czyli osób, których wizy dawno wygasły. W związku z tymi trudnościami liczba nowych emigrantów z PRL w latach osiemdziesiątych w Wielkiej Brytanii była stosunkowo niewielka – nie przekraczała kilku tysięcy osób. Największe skupisko Polaków na wyspach znajdowało się w Londynie.

Poza zainteresowaniem polskich emigrantów pozostawała Irlandia, chociaż tamtejsze społeczeństwo dawało liczne dowody sympatii dla niepodległościowych dążeń narodu polskiego. Powodem takiego stanu rzeczy był kryzys gospodarczy, jaki ten kraj przeżywał w latach osiemdziesiątych. Corocznie opuszczało go blisko 50 tys. osób[36].

## Kierunki migracji solidarnościowej: państwa zamorskie

Z krajów zamorskich, które przyjęły znaczącą liczbę solidarnościowych emigrantów, wymienić trzeba cztery: Australię, Kanadę, USA i RPA.

W latach 1980–1990 do Australii przybyło – według ustaleń Patryka Pleskota – co najmniej 24 tys. Polaków[37]. Mieczysław Sprengel podaje liczbę 25 tys. osób narodowości polskiej, niektóre źródła australijskie podnoszą ją do 27 tys.[38] Tak duże skupisko Polaków w Australii było wynikiem polityki tamtejszych władz, które na kilka lat przed polskim Sierpniem '80 wprowadziły w życie wizję wielokulturowego społeczeństwa, cechującą się m.in. stosunkową otwartością na potrzeby i oczekiwania emigrantów. Co ciekawe, dla wielu Polaków geograficzna odległość tego kraju od ojczyzny i Europy wcale nie stanowiła przeszkody, wręcz przeciwnie – atut. Przybysze znad Wisły cenili sobie to, że znaleźli się w kraju odległym od głównej linii konfrontacji pomiędzy Wschodem a Zachodem[39]. Należy również podkreślić, że zdecydowana większość Polaków wyjeżdżających na Antypody otrzymała bilety lotnicze od rządu australijskiego. Przybysze z Polski osiedlali się głównie w ośrodkach miejskich Australii: przede wszystkim w Melbourne i Sydney, w mniejszym stopniu w Adelajdzie czy Canberze.

W latach 1981–1991 na teren Kanady przybyło ponad 95 tys. obywateli polskich[40] (niektóre szacunki mówią o 65 tys. Polaków)[41]. W latach 1981–1996 status imigrantów

---

[35] J. Nowotna-Lachowicka, *Rada Pomocy Uchodźcom Polskim* [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 563–565.

[36] G. Doherty, *Éire – Solidarność: The Irish Response to the Rise of Solidarity, 1980–1981* (część 2), „Studia Historyczne" 2013, R. 56, z. 2, s. 215; zob. też artykuł Gabriela Doherty'ego w drugim tomie niniejszej publikacji.

[37] P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014, s. 76–77, tab. 3.

[38] M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii w latach 1980–2000*, Toruń 2004, s. 57.

[39] P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach*…, s. 116–119.

[40] P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian: ruch „Solidarności" i solidarnościowi imigranci w społeczeństwie kanadyjskim i polsko-kanadyjskim w latach 1980–1991* [w:] *Świat wobec „Solidarności"*…, s. 641.

[41] D. Stola, *Kraj bez wyjścia*…, s. 357.

w Kanadzie otrzymało 115 tys. osób narodowości polskiej[42], co stawiało to państwo na czele krajów wybieranych przez Polaków w okresie migracji solidarnościowej (oznaczało to też poważny wzrost, gdyż w znacznie dłuższym okresie lat 1957–1980 w Kanadzie zamieszkało łącznie 40 tys. Polaków). W 1991 r. Polska znalazła się na drugim miejscu, tuż za Hongkongiem, krajów stanowiących najważniejsze źródło emigracji do Kanady[43]. Napływowi Polaków do tego kraju sprzyjała polityka władz w Ottawie, traktująca państwa bloku sowieckiego jako obszar braku poszanowania podstawowych praw obywatelskich. Polskich emigrantów przyjmowano w ramach specjalnego programu, którym objęto również osoby przebywające w Kanadzie w momencie wprowadzenia stanu wojennego. Sprowadzano ich również z obozów uchodźczych znajdujących się w Europie, zwłaszcza z Austrii. W późniejszym okresie zezwalano na przyjazd krewnych emigrantów zgodnie z założeniami akcji łączenia rodzin[44]. Byli to na ogół dobrze wykształceni Polacy, przybywający zresztą całymi rodzinami. Osiedlali się w tych prowincjach, gdzie od dawna żyła polska diaspora – zwłaszcza w Toronto w prowincji Ontario. W mieście tym w 1991 r. mieszkało blisko 27 proc. osób podających jako jedyne pochodzenie polskie (czyli 73,5 tys. osób). Innymi większymi ich skupiskami były Montreal (20 tys. osób), Winnipeg (16,2 tys. osób), Edmonton (14,7 tys. osób) i Vancouver (14,5 tys. osób)[45].

Stany Zjednoczone – z uwagi na liczną Polonię i zaangażowanie tamtejszych władz w poparcie dla „Solidarności" – wydawały się potencjalnie najważniejszym kierunkiem polskiej emigracji. W 1980 r. przyjęto tam nowe zasady postępowania z uchodźcami – *The Refugee Act of 1980*, m.in. zdefiniowano pojęcie „uchodźcy" jako osoby, która, przebywając poza krajem, nie może do niego wrócić z powodu uzasadnionych obaw przed poddaniem prześladowaniom ze względu na swe poglądy polityczne, narodowość, rasę lub wyznawaną religię. Definicja ta, nawiązująca do konwencji ONZ w sprawie uchodźców z 1951 r., otwierała Polakom drogę zalegalizowania pobytu w USA lub uzyskania azylu politycznego. Według Joanny Wojdon, w latach osiemdziesiątych azyl polityczny otrzymało w tym państwie ponad 35 tys. uchodźców, ogólną liczbę zalegalizowanych emigrantów zaś szacuje się na ok. 77 tys. osób[46]. Z kolei Mary P. Erdmans na podstawie oficjalnych publikacji amerykańskich podaje liczbę 33 889 Polaków, którym w latach 1981–1990 przyznano status uchodźców i azylantów. Oznaczało to ogromny wzrost w porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem, kiedy w tej kategorii przybyszów z Polski znalazło się niespełna 6 tys.[47]

---

[42] A. Reczyńska, *Przemiany w społeczności polonijnej w Kanadzie pod koniec XX wieku* [w:] *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006, s. 162.

[43] A. Kujawa, *Polacy w Kanadzie. Ewolucja struktur organizacyjnych i działalność Polonii kanadyjskiej*, Warszawa 2008, s. 81; A. Reczyńska, T. Soroka, *Polska emigracja do Kanady na przełomie wieków XX i XXI w kontekście kanadyjskiej polityki imigracyjnej*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2013, R. 39, z. 3, s. 11.

[44] A. Reczyńska, *Przemiany w społeczności polonijnej*…, s. 162.

[45] *Ibidem*, s. 175, tab. 5.

[46] J. Wojdon, *Polonia amerykańska a „Solidarność" w latach 1980–1989* [w:] *Świat wobec „Solidarności"*…, s. 614; S.A. Blejwas, *Polska diaspora w Stanach Zjednoczonych 1939–1989* [w:] *Polska diaspora*…, s. 93; D. Stola, *Kraj bez wyjścia*…, s. 357.

[47] M.P. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998, s. 63–64, tab. 2.2.

Uchodźcy polityczni stanowili jednak tylko niewielką część polskiej fali migracyjnej do USA. W latach osiemdziesiątych przybyło do tego kraju prawdopodobnie ponad 400 tys. tzw. wakacjuszy, czyli osób legitymujących się paszportami z wizą turystyczną. Według szacunkowych obliczeń, ok. 1/3 „wakacjuszy" pozostawała w USA dłużej, niż przewidywała wiza. Oznaczać to mogło, że w początkach lat dziewięćdziesiątych w USA wciąż przebywało ok. 250 tys. „wakacjuszy", którzy w większości oczekiwali na stworzenie sobie szansy legalizacji pobytu w nowej ojczyźnie[48]. W latach osiemdziesiątych przybysze z Polski osiedlali się głównie na Wschodnim Wybrzeżu i Środkowym Wschodzie USA. Były to przeważnie stany Illinois (zwłaszcza aglomeracja Chicago), Nowy Jork, New Jersey, Michigan, Pensylwania i Connecticut. W późniejszym czasie wybierano również chętnie Kalifornię i Florydę. Ta ostatnia w 2000 r. skupiała blisko 5 proc. polskiej zbiorowości etnicznej w USA. Mieszkali tam głównie przedstawiciele poprzednich fal polskiej emigracji, ale ich śladem podążali także niektórzy nowi emigranci z Polski[49].

Z innych państw zamorskich, które przyjęły większą liczbę emigrantów solidarnościowych, wymienić należy RPA. Był to jedyny kraj afrykański zamieszkany przez stosunkowo liczną Polonię, rekrutującą się głównie spośród mieszkańców osiedla uchodźców wojennych w Oudtshoorn, byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych oraz powojennych dipisów. W 1960 r. oficjalne statystyki RPA podawały liczbę 4 tys. Polaków zamieszkałych w tym kraju. Na początku lat osiemdziesiątych państwo to w związku ze wzrostem cen złota przeżywało okres ekonomicznej prosperity. Jednocześnie odczuwało brak fachowców w wielu działach gospodarki. Panujący w RPA system segregacji rasowej promował emigrację ludności pochodzenia europejskiego, na czym korzystali uchodźcy z Polski. Placówki dyplomatyczne i konsularne RPA w Europie, zwłaszcza w Austrii, RFN oraz we Włoszech, prowadziły w latach osiemdziesiątych zorganizowaną akcję rekrutacji Polaków do pracy, oferując im korzystne warunki zatrudnienia, prawo stałego pobytu i pomoc w pierwszym okresie adaptacyjnym. W akcji rekrutacyjnej uczestniczyły również czołowe firmy południowoafrykańskie, które partycypowały w pokryciu kosztów sprowadzenia Polaków[50]. W tym czasie w RPA znalazło się również kilkudziesięciu polskich marynarzy, którzy zeszli z polskich statków w Walvis Bay na terenie kontrolowanej przez Pretorię Afryki Południowo-Zachodniej oraz w Kapsztadzie. Decyzją ministra spraw wewnętrznych RPA otrzymali oni zgodę na pobyt czasowy i podjęcie pracy zarobkowej. Według danych ambasady RPA w Wiedniu, tylko od 13 grudnia 1981 r. do sierpnia 1982 r. do Afryki Południowej wyjechało 2 tys. Polaków. Z kolei Edward de Virion – prezes Zjednoczenia Polskiego w RPA, wówczas pracujący w ambasadzie RPA w Wiedniu – szacował liczbę nowych emigrantów z Polski na 3,5–4 tys. osób. Akcja rekrutacji trwała do końca lat osiemdziesiątych, chociaż z mniejszym już natężeniem. Jeszcze w połowie 1989 r. rząd RPA planował przyjęcie ponad 2 tys. Polaków. Plany te nie zostały zrealizowane na skutek protestów organizacji reprezentujących ludność afrykańską w samej RPA i ugrupowań zwalczających apartheid

[48] *Ibidem*, s. 64.

[49] A. Fiń, *Współczesna polska emigracja w Stanach Zjednoczonych: skala, rozmieszczenie przestrzenne, przyczyny wyjazdów*, „Studia Migracyjne–Przegląd Polonijny" 2014, R. 40, z. 2, s. 114–116, tab. 5.

[50] A. Żukowski, *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI–XX w.*, Warszawa 1994, s. 206–209.

działających w krajach europejskich. Sytuacja polityczna w Polsce również się zmieniła[51]. Przeprowadzony w 1985 r. spis powszechny wykazał, że w RPA mieszkało wówczas blisko 6 tys. osób urodzonych w Polsce, z czego 3 tys. posiadało obywatelstwo polskie. Działacze polonijni w RPA szacują liczbę Polaków osiadłych w tym kraju znacznie wyżej, w granicach 13–15 tys. osób. Jeszcze większe liczby, sięgające kilkudziesięciu tysięcy, podają niektórzy autorzy krajowi. Emigranci solidarnościowi zamieszkiwali w głównych aglomeracjach RPA, zwłaszcza w Johannesburgu, pobliskiej Pretorii oraz miastach nadmorskich: Kapsztadzie, Durbanie, Port Elizabeth. Znacznie mniejsze były środowiska polonijne w Pietermaritzburgu i okręgu przemysłowym Vaal Triangle[52].

Niewielkie grupy Polaków trafiły do Nowej Zelandii. W latach 1981–1983 przybyło tam, głównie z obozów w Austrii, ok. 320 osób. Prawo stałego pobytu w tym kraju do końca dekady lat osiemdziesiątych otrzymało ponad 1300 osób.

## Zakończenie

Przedstawiona w niniejszym artykule geograficzna i liczbowa charakterystyka emigracji solidarnościowej nie jest kompletna. W wielu miejscach opiera się na dalekich od precyzji szacunkach. Zasadniczą trudność stanowią statystyki paszportowe prowadzone przez MSW PRL, w których można wprawdzie znaleźć dane o wyjazdach na stałe i podróżach oficjalnych, ale brakuje w nich informacji o okresie pozostawania za granicą osób, które wyjechały w celach turystycznych. Jest to o tyle istotne, że wiele razy dochodziło do przekształcenia wyjazdu czasowego w definitywną emigrację[53].

Na początku lat osiemdziesiątych utworzono System Ewidencji Ruchu Paszportowego (SERP), ale dane z pierwszych lat tej dekady zaniżają faktyczną liczbę wyjazdów. Z kolei w 1989 r., kiedy wyjazdy zagraniczne zwiększyły się do nienotowanych dotąd rozmiarów, system SERP się załamał. Badaczom pozostały tylko szacunki. Według ustaleń Dariusza Stoli, który dokonał niezbędnej korekty danych SERP, w latach 1981–1989 wyemigrowało na stałe z Polski co najmniej 1,2 mln osób[54]. Ujścia tej potężnej fali migracyjnej to problem ciągle otwarty, wymagający dalszych szczegółowych badań, przede wszystkim opartych na statystykach krajów osiedlenia i dokumentacji organizacji polonijnych.

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła drukowane**

Dziennik Ustaw PRL, 1988.

Dziennik Ustaw RP, 1991.

*Polacy w Norwegii (XIX–XXI w.). Wybór materiałów źródłowych*, Kraków 2010.

[51] *Ibidem*.

[52] *Ibidem*.

[53] A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005, s. 481.

[54] D. Stola, *Kraj bez wyjścia…*, s. 355.

*Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec,* t. 2: *1971–1990*, oprac. M. Tomala, Warszawa 2006.
*Traktaty polsko-austriackie z lat 1955–1989. Wybór umów dwustronnych*, oprac. A. Kisztelińska-Węgrzyńska, Łódź 2011.

**OPRACOWANIA**

Czakon D., *Od imigracji do integracji po status mniejszości narodowej. Przykład Polaków w Austrii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2011, R. 37, z. 2.
*Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006.
Doherty G., *Éire – Solidarność: The Irish Response to the Rise of Solidarity, 1980–1981* (część 2), „Studia Historyczne" 2013, R. 56, z. 2.
Erdmans M.P., *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998.
Fiń A., *Współczesna polska emigracja w Stanach Zjednoczonych: skala, rozmieszczenie przestrzenne, przyczyny wyjazdów*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2014, R. 40, z. 2.
Gawryszewski A., *Ludność Polski w XX wieku*, Warszawa 2005.
Jarmoliński T., *Kontrola ruchu granicznego w Polsce w latach 1945–1990*, Warszawa–Koszalin 2013.
Knopek J., *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997.
Kujawa A., *Polacy w Kanadzie. Ewolucja struktur organizacyjnych i działalność Polonii kanadyjskiej*, Warszawa 2008.
Later-Chodyłowa E., *Polacy i Polonia w Finlandii. Dzieje Zjednoczenia Polskiego w Helsinkach*, Helsinki–Toruń 2004.
Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 2).
Miazek B., *Pomoc dla polskich emigrantów w Wiedniu w latach 1980–1989* [w:] *Austria i relacje polsko–austriackie w XX i XXI wieku. Polityka – kultura – gospodarka*, red. A. Kisztelińska-Węgrzyńska, K.A. Kuczyński, Łódź 2014.
*Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995.
Olszewski E., *Polacy w Norwegii (1940–2010)*, Toruń 2011.
Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.
Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.
*Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
Reczyńska A., Soroka T., *Polska emigracja do Kanady na przełomie wieków XX i XXI w kontekście kanadyjskiej polityki imigracyjnej*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2013, R. 39, z. 3.
Sprengel M., *Emigracja polska w Australii w latach 1980–2000,* Toruń 2004.
Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989,* Warszawa 2010.
*Świat wobec „Solidarności" 1980–1989,* red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
Wasylkowski J., *Na rzecz wolnej Polski. Towarzystwo Polskie w Danii i jego poprzednicy 1973–2001*, Kopenhaga 2002.

Wróblewska-Pawlak K., *Język – tożsamość – imigracja. O strategiach adaptacyjnych Polaków zamieszkałych we Francji w latach osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2004.
Żukowski A., *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI–XX w.*, Warszawa 1994.

## *Geography of Solidarity emigration. Outline of the problem*

*The main direction of Solidarity emigration was identical to the direction of the post-war emigration. Poles migrated to the West in the broad sense of the term, where the government system was democratic and the market economy ensured a high living standard for the public. However, a number of differences between the post-war migration waves and the exodus of the 1980s can be observed. While the post-1945 Polish emigrants preferred migration to the Anglo-Saxon countries that had not been ravaged by war (the United Kingdom and its dominions and the United States), the 1980s range of destinations was expanded by the inclusion of German-speaking countries (West Germany, Austria), Scandinavia (primarily Sweden and to a smaller extent Denmark and Norway) and Southern Europe (France, Italy, and even Greece). All those countries had achieved a high level of economic development, which translated into universal prosperity. It expressed itself not only through earnings but also through a broad range of social security measures.*

*The geographical characteristics and figures related to the Solidarity emigration is not complete. In many points, it has been based on estimates that are far from accurate. The basic difficulty is the incomplete nature of both the Polish and foreign statistics related to migration. Therefore, the destinations of this great wave of migration remains an open problem that requires further detailed research.*

**Magdalena Wnuk**
*IH PAN*

# Obóz dla uchodźców jako przystanek na drodze emigracji Polaków w latach osiemdziesiątych XX w. Przykład Austrii, Włoch i Szwecji

Przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Polsce to nie tylko kryzys gospodarczy, wzrost niezadowolenia społecznego i rozwój ruchów opozycyjnych, lecz także liberalizacja polityki paszportowej i wzmożony ruch na granicy PRL. Państwo, które do tej pory starało się prowadzić restrykcyjną politykę migracyjną, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaczęło coraz częściej zezwalać swoim obywatelom na „wycieczki" do tzw. krajów kapitalistycznych[1]. Tendencja ta utrzymywała się do grudnia 1981 r., kiedy za sprawą stanu wojennego granice państwa znowu się zamknęły. Po 1983 r. władze PRL ponownie stopniowo zaczęły liberalizować politykę paszportową. W pierwszej połowie 1989 r. otrzymanie paszportu i wyjazd na Zachód nie stanowiły już większego problemu.

Polacy chętnie korzystali z większej swobody wyjazdów do krajów kapitalistycznych. Wyjeżdżali do zachodniej Europy, żeby zarobić trochę pieniędzy i lepiej urządzić się w Polsce, nauczyć języka, rozwinąć zawodowo. Po kilku tygodniach lub miesiącach wracali. Wielu wsiąkało jednak w atmosferę Zachodu i szukało możliwości legalizacji swojego pobytu. Osoby te często korzystały z furtki, jaką tworzyła konwencja genewska w sprawie uchodźców z 1951 r.[2], i zgłaszały się w odpowiednich urzędach za granicą jako uchodźcy polityczni. Część procedury starania o azyl spędzały w obozach przejściowych dla cudzoziemców. Obozy te położone były w różnych zakątkach zachodniej Europy, m.in. w Austrii, we Włoszech i w Szwecji.

W latach osiemdziesiątych popularność procedury uchodźczej jako sposobu legalizacji pobytu na Zachodzie była największa. Stało się to przede wszystkim za sprawą stanu wojennego i reakcji na jego wprowadzenie państw zachodnich, które otwarcie przyznawały wówczas obywatelom polskim prawo do ubiegania się o status uchodźcy. W Austrii, we Włoszech i w Szwecji procedura uchodźcza była stosunkowo podobna. Państwa te oferowały też możliwość wszczęcia procedury imigracyjnej do krajów zamorskich. W porów-

[1] W 1970 r. MSW zarejestrowało 121 tys. wyjazdów zagranicznych do krajów kapitalistycznych. W 1975 r. liczba ta wynosiła już 329 100, a w 1980 r. wzrosła do 708 700 (AIPN, 1585/5346, Biuro Paszportów MSW, Wyjazdy za granicę w latach 1951–1984 [1985 r.], k. 15–16).

[2] Konwencja dotycząca statusu uchodźców z 28 lipca 1951 r., DzU RP, 1991, nr 119, poz. 515 (przyp. red.).

naniu zaś z RFN, Francją czy Wielką Brytanią były mniej popularne jako miejsca docelowej emigracji[3].

Podstawą źródłową artykułu są wywiady z emigrantami z tych krajów, które zrealizowałam w latach 2013–2015, uzupełnione o informacje z dokumentów MSW, artykułów i reportaży prasowych, wspomnień oraz dokumentów osobistych emigrantów. Głównym celem pracy jest przybliżenie czytelnikowi życia codziennego Polaków uciekinierów w ośrodkach dla uchodźców i procedur migracyjnych[4].

## Polacy w Austrii, Szwecji i we Włoszech w latach osiemdziesiątych

Austria i Włochy oraz Szwecja były w latach osiemdziesiątych nie tylko „przystankami", lecz także jednymi z częściej wybieranych miejsc migracji zarobkowej, która niejednokrotnie przeradzała się w długotrwały pobyt. Oczywiście nie były tak popularne jak RFN, która przyjęła w tym okresie mniej więcej połowę wszystkich emigrantów (czyli ponad pół miliona osób), ale stanowiły jedne z bardziej znanych i często wybieranych państw[5]. Wynikało to głównie z faktu, że na początku lat osiemdziesiątych Polacy mieli prawo bezwizowego wjazdu do Austrii i Szwecji, co sprzyjało decyzjom o wyjeździe właśnie do tych krajów. Według badaczy, w latach 1981–1989 Austria przyjęła między 4,4 proc. a 4,6 proc. wszystkich emigrantów z Polski. Włochy, szczególnie popularne w drugiej połowie dekady, w latach 1981–1989 przyjęły między 3,7 proc. a 5,7 proc., z kolei Szwecja – ok. 2,1 proc.[6] Przez kraje te do krajów zamorskich przedostało się drugie tyle emigrantów.

Statystyki dotyczące migracji w okresie PRL są zazwyczaj niepełne. Badacze, chcący jasno określić skalę migracji w tym okresie, muszą porównywać rozmaite źródła, a ostateczny szacunek i tak nie jest pewny. Dla przykładu można zestawić wybrane dane MSW i statystyki krajów przyjmujących. MSW w 1980 r. zarejestrowało 59 818 wyjazdów do Austrii (wszelkiego rodzaju: służbowych, turystycznych i prywatnych), 35 300 do Szwecji i 68 998 do Włoch. W 1981 r. (przed wprowadzeniem stanu wojennego) liczba podróży do tych krajów jeszcze wzrosła: do Austrii wyjechało 123 305 osób, do Szwecji – 46 435, do Włoch natomiast – 107 991[7]. MSW podaje także informacje o liczbie osób, które przekroczyły deklarowany okres pobytu za granicą. Według tych danych od 1 kwietnia 1981 r. do 31 grudnia 1983 r. do PRL nie powróciło 6065 osób z Austrii, 3064 ze Szwecji,

---

[3] Co nie oznacza, że nie były takim miejscem w ogóle. Decyzja o wyjeździe do któregoś z tych krajów często nie wynikała z chęci osiedlenia się tam na stałe.

[4] Badania te są realizowane w ramach projektu doktorskiego w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Temat obozów omówiłam także – w innej formie – w referacie „Polscy uchodźcy w obozach przejściowych na Zachodzie w latach osiemdziesiątych. Przykład Austrii, Włoch i Szwecji", wygłoszonym podczas IV Zimowej Szkoły Historii Najnowszej, zorganizowanej przez IPN w 2015 r.

[5] M. Okólski, *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 3, s. 36–38. Zob. też: D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 309–310.

[6] M. Okólski, *Migracje zagraniczne w Polsce*…, s. 37; B. Sakson, *Wpływ „niewidzialnych" migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski*, Warszawa 2002, s. 97.

[7] AIPN, 1585/5346, Biuro Paszportów MSW, Wyjazdy za granicę w latach 1951–1984 [1985 r.], k. 15–16.

a z Włoch – 3889. Zostały one odnotowane w MSW jako nielegalni emigranci. Z pewnością większość z nich zdecydowała się na wszczęcie procedury azylowej, a wiele – ostatecznie wyemigrowało za ocean. Jednocześnie tylko w 1982 r. w Austrii o azyl wystąpiło 29 091 osób, których większość nie znalazła się w tym kraju z zamiarem emigracji długotrwałej – podobnie jak ok. 120 tys. innych Polaków, rozsianych po Europie, zaskoczył je w Austrii stan wojenny[8]. Z kolei w Szwecji w latach 1981–1989 osiedliło się ponad 17 tys. Polaków, z czego ok. 2/3 między 1981 a 1982 r.[9]

Popularność Austrii, Szwecji i Włoch zmieniała się w poszczególnych latach ostatniej dekady PRL, ale łączyła je jedna wspólna cecha: bardzo często państwa te nie były traktowane przez emigrantów jako docelowe miejsca migracji, tylko etap na drodze, z reguły właśnie w postaci przejścia procedury azylanckiej i złożenia wniosku o imigrację do krajów zamorskich. Głównym celem polityki migracyjnej tych krajów również nie było przyjmowanie uchodźców i zapewnienie im pobytu na stałe. Szczególnie widać to na przykładzie Austrii i Włoch. Austriackie obozy dla uchodźców oferowały utrzymanie tylko na czas procedury imigracyjnej do jednego z krajów zamorskich: Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii czy Nowej Zelandii. Jedna z moich rozmówczyń, która w latach osiemdziesiątych dwukrotnie pracowała jako tłumaczka przy ośrodku recepcyjnym w Traiskirchen, tak scharakteryzowała tę sytuację: „pracowałam w instytucji, która zajmowała się w pewnym sensie, uwaga, żarcik, handlem ludźmi. Austria uprawiała taką dziwną politykę, której nigdy za bardzo nie rozumiałam, a która się streszczała w stwierdzeniu: Republika Austrii nie jest krajem imigracyjnym. Nie rozumiałam tego, bo wystarczyło się przejść na ulice, żeby przekonać się o czymś wręcz przeciwnym czy posłuchać, jakim akcentem mówią ludzie w tramwaju. […] Praktycznie zakładało się, że oni [uchodźcy] gdzieś wyemigrują dalej, Austria będzie taką trampoliną, która ich wyrzuci”[10].

Informacja o obozach jako bramie do legalizacji pobytu na Zachodzie lub emigracji do niejednokrotnie bardziej pożądanych USA czy Kanady szybko dotarła do Polaków zarówno w kraju, jak i na obczyźnie. W ostatniej dekadzie PRL masowo korzystali oni z tej procedury. W latach 1980–1989 o przyznanie statusu uchodźcy w Austrii wystąpiło 48 105 obywateli polskich, najwięcej w 1981 r. – 29 091 osób[11]. Warto zaznaczyć, że kraj ten był celem migracji mieszkańców południowych ziem polskich, szczególnie Galicji, już od końca XVIII w. Wykształciły się tam sieci migracyjne, zwłaszcza pracowników sezonowych i wahadłowych[12]. W latach trzydziestych XX w. w Wiedniu przebywało ok. 20 tys. Polaków[13].

We Włoszech i w Szwecji nie było tak licznej diaspory polskiej. Szwecja, choć w XIX w. stanowiła miejsce emigracji zarobkowej dla mieszkańców Galicji i Podkarpacia, dopie-

---

[8] D. Stola, *Kraj bez wyjścia*…, s. 313.

[9] K. Slany, *Współczesne emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej do głównych krajów emigracji kontynentalnej i zamorskiej. Część III*, „Przegląd Polonijny” 1994, z. 1, s. 54–56.

[10] Wywiad nr 25, zob. aneks.

[11] L. Artner, *Quo vadis Polonia? Die migration aus Polen und die Polonia in Österreich*, Salzburg 2009, s. 157–158.

[12] E. Nowak, R.E. Bernacka, R. Riedel, *Integracja polityczna Polaków w Austrii*, Wiedeń 2012, s. 15–16.

[13] *Ibidem*, s. 18–19.

ro po II wojnie światowej i po Marcu '68 przyjęła znaczące fale migracyjne z Polski[14]. We Włoszech z kolei w latach trzydziestych XX w. (w epoce faszyzmu) liczbę Polaków szacowano zaledwie na ok. 1000 osób. Po II wojnie światowej kraj ten stał się miejscem pobytu – ale tylko przejściowym – m.in. dla żołnierzy polskich z armii gen. Władysława Andersa. W 1948 r. tamtejsza diaspora polska w dalszym ciągu była nieliczna i wynosiła ok. 2 tys. osób[15]. W ostatniej dekadzie PRL największy napływ obywateli Polski do Włoch nastąpił pod koniec lat osiemdziesiątych. Tylko w 1988 r. przybyło tu ok. 14 tys. osób[16].

Mimo kilku tysięcy wniosków o przyznanie statusu uchodźcy, składanych rocznie przez Polaków w końcu lat osiemdziesiątych, tylko nielicznym udawało się go wtedy uzyskać. Status uchodźcy emigrant z PRL bez większych trudności mógł otrzymać w okresie stanu wojennego. Brak takiego statusu nie wykluczał jednak możliwości zakwalifikowania do programów imigracyjnych. Procedura starania o azyl trwała około trzech miesięcy, z kolei procedury imigracyjne do USA czy Australii mogły trwać nawet rok. W tym czasie uciekinier, nawet jeśli nie został uznany za uchodźcę, mógł przebywać w Austrii, we Włoszech czy w Szwecji i oczekiwać na decyzję ambasady, do której się zgłosił, egzystując niejako w zawieszeniu.

Ostatecznie do USA, Kanady, Australii, RPA i Nowej Zelandii wyjechało w latach osiemdziesiątych kilkaset tysięcy Polaków. Krystyna Slany podaje, że USA w latach 1981–1989 przyjęły 61 752 osoby, Kanada – 48 783 (w latach 1981–1988), a Australia – 22 255 (w latach 1980–1989)[17].

## Polscy uchodźcy – status prawny a rzeczywistość

Pojęcie „uchodźcy" jako jednostki zagrożonej czy to przez wojnę, czy prześladowanie, której społeczność międzynarodowa powinna pomagać, zostało opisane dopiero w XX w. Obecnie używane pojęcie „uchodźcy" prawnie zostało uregulowane po II wojnie światowej w konwencji genewskiej z 1951 r., rozszerzonej w 1967 r. o protokół nowojorski. Zgodnie z jego definicją uchodźcą jest osoba, która „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa i znajdując się na skutek podob-

[14] S. Trzciński, *Polskie fale migracyjne do Szwecji 1939–1986* [w:] *Polacy w Szwecji po II wojnie światowej. Materiały sympozjum, Sztokholm, luty 1989*, Sztokholm 1992, s. 60. Zob. D. Stola, *Emigracja pomarcowa*, „Prace Migracyjne" 2000, nr 34, s. 2–21.

[15] K. Paradowska, *Organizacje polonijne i polsko-włoskie we Włoszech w latach 1945–1987*, „Przegląd Polonijny" 1990, z. 2, s. 91–92.

[16] B. Cieślińska, *Emigracja z Polski do Włoch pod koniec lat osiemdziesiątych*, „Przegląd Polonijny" 1992, z. 3, s. 35–46.

[17] K. Slany, *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 1/2, s. 50. Zob. także artykuły poświęcone tym krajom w niniejszym tomie, gdzie można znaleźć też inne szacunki.

nych zdarzeń poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania, nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa"[18].

Przyjęcie konwencji wiązało się z poniesieniem przez jej sygnatariuszy znaczących nakładów finansowych. W pierwszej kolejności trzeba było stworzyć osobom starającym się o status uchodźcy odpowiednie warunki do życia – zorganizować sieć ośrodków dla cudzoziemców, w których przebywaliby oni do czasu jego otrzymania, w drugiej kolejności – osobom, które już taki status dostały, udzielić pomocy materialnej oraz pomocy w integracji w nowym otoczeniu: znaleźć pracę, wynająć mieszkanie itp.

Państwa, które zobowiązały się do przestrzegania prawa międzynarodowego w tym zakresie, m.in. Austria, Szwecja i Włochy, miały obowiązek udzielania pomocy osobom ubiegającym się o azyl. Realizację konwencji w każdym kraju regulowały jeszcze dodatkowe akty prawne. Status uchodźcy, określony w prawie międzynarodowym, do dnia dzisiejszego jest jednym z możliwych rodzajów ochrony, którą azylant może w danym państwie uzyskać. Prawo poszczególnych państw zakłada również inne formy legalizacji pobytu niż przyznanie azylantowi międzynarodowego statusu uchodźcy.

Uchodźstwo jako status prawny, ale także konkretna sytuacja, w jakiej znajduje się człowiek, od lat nastręcza badaczom trudności. Samo zjawisko można rozpatrywać z punktu widzenia wielu nauk – politologii, prawa, demografii, socjologii czy antropologii. Każda z tych nauk stawia inne pytania. Socjologowie, antropologowie czy historycy, których interesują motywacje migracyjne i procesy integracji uchodźców w społeczeństwach przyjmujących, zwracają uwagę na nieprzystawalność prawnej definicji do rzeczywistości. Krystyna Romaniszyn zauważyła, że granica między migracją ekonomiczną a uchodźstwem w rzeczywistości społecznym nie jest wyraźna, a praktyka prawna pokazuje, że często definicja uchodźcy jest rozszerzana poza ramy zawarte w konwencji genewskiej i protokole nowojorskim[19]. Tak więc status uchodźcy otrzymują często osoby, których rzeczywiste motywacje nie mieszczą się w warunkach określonych konwencją, np. migranci ekonomiczni, uciekający przed skrajnym ubóstwem. Romaniszyn nie ocenia jednak, czy status ten należy się tym osobom, czy nie.

Prześladowanie ze względu na wyznanie, poglądy polityczne czy płeć nie musi być wcale sytuacją zero-jedynkową, na co zwrócił uwagę Patryk Pleskot w niedawno wydanej książce, omawiającej m.in. problem uciekinierów „Solidarności" w Australii[20]. Na podstawie badań wśród polskich emigrantów, dawnych działaczy „Solidarności" udowodnił on, że kryterium prześladowań politycznych nie przystaje do wszystkich osób, które właśnie na tej podstawie zostały zakwalifikowane do programu imigracyjnego w Australii. Podobne problemy, związane z określeniem motywacji migracyjnych uciekinierów z Polski do Austrii w latach osiemdziesiątych, omówiła Ewa Grzegorzewska-Mischka. Badaczka opisała

---

[18] Konwencja dotycząca statusu uchodźców z 28 lipca 1951 r., DzU RP, 1991, nr 119, poz. 515.

[19] K. Romaniszyn, *Migracje polityczno-ekonomiczne jako fenomen współczesności* [w:] *Migracje polityczne XX wieku*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 2000 („Migracje i społeczeństwo", t. 4), s. 89–91.

[20] P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014, *passim*. Zob. też artykuł P. Pleskota *W poszukiwaniu metodologii badań nad emigracją lat osiemdziesiątych i inicjatywami solidarnościowymi Polonii*, s. 61.

tę problematykę z punktu widzenia państwa przyjmującego i podkreśliła, że w tym okresie przeważająca liczba imigrantów z Polski, nawet jeśli uzyskała status uchodźcy na mocy konwencji genewskiej, była traktowana przez rząd austriacki jako migranci ekonomiczni. Grupę tę, jak zostało już wcześniej wspomniane, najczęściej kierowano do ambasad krajów partnerskich, prowadzących programy imigracyjne[21].

Karolina Golemo z kolei przedstawiła ten problem z jeszcze innej perspektywy. Powołując się na funkcjonujące we włoskiej prasie i środowisku polonijnym stereotypy, zwróciła uwagę na istniejący w dyskursach polonijnym i włoskim podział dwóch fal emigracyjnych do Włoch w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych na wcześniejszą grupę ideologiczną (solidarnościową) i późniejszą zarobkową. Tymczasem, jak ustaliła Golemo, badacze Polonii zdają sobie sprawę ze sztuczności tego podziału i podkreślają, że już w latach osiemdziesiątych pobudki polskich imigrantów we Włoszech były przede wszystkim zarobkowe[22].

Opublikowana w 1989 r. powieść Andrzeja Brychta pt. *Azyl polityczny*, opisująca życie Polaków na emigracji, dobrze obrazuje złożoność rzeczywistych motywacji migracyjnych, choć ani razu nie pada tam słowo „uchodźca". Brycht pisze: „Polacy nie byli i nie są zagrożeni śmiercią głodową, a jednak opuszczają kraj. Wyjeżdżamy do krain zagospodarowanych przez białych ludzi, rządzonych przez administracje sprawniejsze niż te wywodzące się z masy naszych rodaków. Wyjeżdżamy, ponieważ nasz próg zagrożenia jest znacznie bliższy niż widmo śmierci głodowej. Nasz próg zagrożenia znajduje się w naszych mózgach, a nie w naszych ciałach"[23].

Ten fragment doskonale pokazuje kondycję ówczesnych polskich pretendentów do emigracji. Aktywni działacze „Solidarności", którzy w liczbie niespełna 5 tys. osób wraz z rodzinami opuścili PRL w latach 1982–1984, stanowili niewielki ułamek kilkusettysięcznej fali uciekinierów z Polski. Tymczasem z prawa do azylu politycznego skorzystały w Niemczech, we Francji, w Austrii czy we Włoszech dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy Polaków. Doświadczeniem, jakie stało się udziałem tych osób, był pobyt w obozie przejściowym i procedura azylancka, od której zależały ich emigracyjne losy.

## „Stanowojenni", solidarnościowcy, emigranci

Przed ogłoszeniem stanu wojennego Polacy stanowili jedną z wielu grup emigranckich na Zachodzie. Wydarzenia z grudnia 1981 r. znacząco zmieniły tę sytuację na minimum dwa lata. Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało wzrost sympatii i współczucia dla narodu polskiego w krajach zachodnich, a to przyczyniło się do łatwiejszej legalizacji pobytu. Konsekwencją tego była około 150-tysięczna grupa emigrantów, którzy sami określają się jako „stanowojenni". Należały do niej osoby, które na fali łatwego dostępu do paszportów w 1981 r. wyjechały za granicę i nie wróciły do kraju przed 13 grudnia.

[21] E. Grzegorzewska-Mischka, *Wyznaczniki polityczne polskiej emigracji do Austrii w latach 1980–1992* [w:] *Migracje polityczne XX wieku*…, s. 109–119.

[22] K. Golemo, *Obraz Polski i Polaków we Włoszech. Poglądy, oceny, opinie*, Kraków 2010, s. 125.

[23] A. Brycht, *Azyl polityczny. Opowieść reporterska (część pierwsza)*, Łódź 1989, s. 3.

Ich sytuacja została szybko zauważona przez rządy krajów zachodnich, w związku z czym otrzymały one możliwość ubiegania się o status uchodźcy politycznego. Ci przypadkowi emigranci stanowili szczególną grupę, wyraźnie różną od emigrantów *stricte* solidarnościowych, którzy w stanie wojennym otrzymali od władz komunistycznych propozycję nie do odrzucenia i możliwość opuszczenia Polski bez prawa do powrotu. Takich osób, według obliczeń Dariusza Stoli, było 4385 – przede wszystkim opozycjonistów i ich rodzin[24].

Niemniej obie te grupy – „stanowojennych" i emigracji solidarnościowej – można zaliczyć do uchodźców politycznych *sensu stricto*. Motywacje pozostałych emigrantów, choć często wynikające z aktualnej sytuacji politycznej Polski, były bliższe pobudkom ekonomicznym czy osobistym, takim jak chęć rozwoju zawodowego, poprawy trudnej sytuacji materialnej czy po prostu poznania świata. Mimo dzielących ich różnic przedstawiciele każdej z tych grup trafiali do ośrodków dla uchodźców i tam przechodzili pierwsze zetknięcie z nowym krajem – już nie jako tymczasowym miejscem na wycieczkę czy zarobienie pieniędzy, ale potencjalnym nowym domem. Powodzenie ucieczki z PRL zależało od ich determinacji i konsekwencji w realizacji celu, ale także od warunków kraju, do którego zdecydowali się wyjechać.

## Traiskirchen, Latina, Oxelösund i inne

Zapewnienie utrzymania osobom oczekującym na wynik procedury uchodźczej, wszczętej na podstawie konwencji genewskiej, było obowiązkiem państwa przyjmującego. Sama procedura trwała od kilku tygodni do kilku lub nawet kilkunastu miesięcy. Pobyt w obozie był zazwyczaj pierwszym etapem integracji imigranta-uchodźcy z nowym społeczeństwem, a także podstawowym narzędziem realizacji polityki integracyjnej. W przypadku uchodźców, których powrót do kraju był trudny lub niemożliwy, prowadzenie obozów miało znaczenie kluczowe[25]. Analiza zebranego przeze mnie materiału pokazuje, że sposób, w jaki były zorganizowane, miał wpływ na dalsze decyzje emigrantów.

W Austrii, we Włoszech i w Szwecji funkcjonowało w latach osiemdziesiątych kilka ośrodków przejściowych dla uchodźców. Do najbardziej znanych zaliczają się obozy w: Traiskirchen (Austria, 20 minut kolejką z Wiednia), Latinie (godzinę pociągiem podmiejskim z Rzymu) i Oxelösund (Szwecja, ok. 120 km na południowy zachód od Sztokholmu). We Włoszech ośrodki znajdowały się także w Kapui pod Neapolem i Padriciano pod Triestem. W Szwecji uchodźcy byli kwaterowani poza Oxelösund we Flen. W Austrii zaś Traiskirchen pełniło funkcję ośrodka recepcyjnego, z którego uchodźcy byli kierowani do pensjonatów i mieszkań rozsianych w różnych częściach kraju.

Ośrodek dla uchodźców w Traiskirchen, mieszczący się w budynku dawnej szkoły kadetów, zaczął funkcjonować w 1956 r. Pierwsza znacząca fala uciekinierów przybyła

[24] D. Stola, *Kraj bez wyjścia*…, s. 319. Paszport w jedną stronę otrzymało blisko 10 tys. osób, ale tylko połowa zdecydowała się skorzystać z tej oferty.

[25] Krótką charakterystykę problemów adaptacji uchodźców w naukach społecznych przedstawiają A. Grzymała-Kazłowska i S. Łodziński w pracy *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008.

do niego po rewolucji na Węgrzech. Kolejną większą grupę stanowili Czesi i Słowacy po stłumieniu praskiej wiosny w 1968 r.[26] W latach osiemdziesiątych do Traiskirchen trafili również uciekinierzy z Polski: stanowili wówczas największą grupę uchodźców, ale nie byli jedynymi azylantami w Austrii. W obozie znajdowali się również przybysze z Afryki czy z państw bałkańskich. Traiskirchen miało problemy z przeludnieniem, co pogarszało znacznie warunki mieszkalne. W jednym wnętrzu czasami mieszkało kilka osób. Rodziny otrzymywały całe pokoje, samotni azylanci byli zaś dokwaterowywani.

Początek obozu dla cudzoziemców w Latinie, podobnie jak w przypadku Traiskirchen, sięga czasów powojennych. W latach osiemdziesiątych i to miejsce zaludniło się Polakami, emigrującymi głównie z pobudek materialnych. Podobnie jak w Austrii i Szwecji, polscy imigranci z reguły składali we Włoszech podania o status uchodźcy. O ile jednak w Austrii i Szwecji obozy dla uchodźców pełniły funkcję ośrodków *stricte* recepcyjnych i zazwyczaj nie zatrzymywano w nich imigrantów dłużej niż na cztery tygodnie, o tyle w przypadku Latiny czy Kapui (drugiego włoskiego ośrodka położonego w okolicach Neapolu) pobyt trwał średnio kilka miesięcy. Kapua pełniła funkcję pomocniczą dla obozu w Latinie: kiedy Latina była przeludniona, część uchodźców kierowano do Kapui lub pensjonatów rozmieszczonych w różnych miejscowościach w środkowych Włoszech[27]. Na północy Półwyspu Apenińskiego Polacy zatrzymywali się również w ośrodku przejściowym dla uchodźców w Padriciano, położonym kilka kilometrów od Triestu[28].

Ośrodek recepcyjny w Oxelösund odbiegał od włoskich i austriackich rozwiązań, zapewniając więcej prywatności i wygody. Składał się z niewielkich bloków mieszkalnych, w których każdy uchodźca otrzymywał niezależne lokum. Podobnie jak w Austrii, uchodźcy przebywali w tym ośrodku krótko, szybko kierowano ich do mieszkań socjalnych i zachęcano do integracji z otoczeniem. W ramach procedury uchodźczej mieszkańcy ośrodka otrzymywali za darmo lekcje języka szwedzkiego. Za uczęszczanie na nie otrzymywali nawet niewielkie wynagrodzenie[29].

## Warunki w obozach

Warunkiem znalezienia się za granicą było zdobycie paszportu. A to w latach 1988–1989 wymagało niemało trudu. Jeśli chodzi o podróż do Austrii, Szwecji czy Włoch, ubiegano się najczęściej o paszporty w celach turystycznych (takich jak wycieczka do Włoch, pielgrzymka) czy prywatnych (najczęściej we wnioskach paszportowych wymieniano odwiedziny u znajomych). Zdarzały się przypadki, że szczęściarze, którzy dostali bilety na

[26] G. Puchinger, *Vom Kadettenschule zum Flüchtlingslager. Die k. u. k. Artillerie-Schule in Traiskirchen und ihre Verwendung nach dem Zussamenbruch der Monarchie*, Traiskirchen 1991, s. 175–176.

[27] AIPN, 01211/72, Materiały operacyjne Departamentu III MSW dotyczące obozów dla uchodźców z Polski w miejscowościach Latina, Capua i Padriciano we Włoszech [1981–1988], k. 1–109.

[28] AIPN, 01521/2085, Zdzisław Szałaj, *Wywiadowcza infiltracja uczestników międzynarodowego ruchu osobowego w obozach i ośrodkach dla uchodźców na terenie krajów kapitalistycznych* (praca magisterska), Warszawa, 1988 r., b.p. (s. 96).

[29] Zob. także artykuł A. Kłonczyńskiego *Inicjatywy solidarnościowe podejmowane przez Polaków w Szwecji w latach 1980–1989* w drugim tomie niniejszej publikacji.

wycieczkę do Włoch, po przyjeździe na miejsce po prostu wychodzili z autobusu i już do niego nie wracali. Swoje pierwsze kroki kierowali na posterunek policji lub – jeśli wiedzieli już o istnieniu obozu dla uchodźców i mieli przy sobie parę lirów na bilet – prosto do Latiny. W taki sposób w marcu 1985 r. znalazł się w obozie dla cudzoziemców pod Rzymem Jacek Laszkiewicz, autor wspomnień pt. *333 days. Personal memoire from a refugee camp*[30]. Zdarzali się też młodzi, zdeterminowani emigranci, którzy decydowali się na radykalne rozwiązanie: nielegalne lub półlegalne przekroczenie granicy. Czasem dopomagało im szczęście, np. w 1984 r. jeden z moich rozmówców na podstawie omyłkowo wystawionego paszportu przekroczył granicę węgiersko-austriacką. Zamiast paszportu na kraje socjalistyczne otrzymał paszport z pieczątką na wszystkie kraje świata i nie zawahał się go użyć[31].

W ciągu dekady obozy w Austrii i we Włoszech parokrotnie przeżywały istne oblężenie. Traiskirchen było przeludnione w 1981 i 1982 r., a ośrodki włoskie – w 1987 i 1988 r. Przyjeżdżający do tych obozów uciekinierzy z Polski napotykali trudne warunki mieszkalne i musieli mierzyć się z dłuższym niż w innych latach czasem oczekiwania na wynik procedury azylanckiej i imigracyjnej do interesującego ich kraju docelowego. Niezależnie od tych czynników każdego azylanta po przyjeździe czekała podobna procedura: pobranie odcisków palców, sporządzenie fotografii i wstępny wywiad. Urzędnicy imigracyjni pytali zazwyczaj o dane rodziny aż do pokolenia dziadków, odbytą służbę wojskową, pracę zawodową, wyznanie itp.[32] Jedna z osób, z którą rozmawiałam, wyjechała z Polski w listopadzie 1981 r. Skorzystała z prawa azylu w Austrii. Tak opisała ona swoje przybycie: „z nieistniejącego dzisiaj dworca Südbahnhof udaliśmy się do obozu Traiskirchen, tam zostaliśmy oczywiście przyjęci, odciski palców, krótkie »interwju«. Po kilku dniach zostaliśmy w tej masie Polaków, uciekających wtedy, rozprowadzeni po tzw. guesthousach, czyli pensjonatach, właściwie po całej Austrii. Moja rodzina wylądowała 30 km na południe od Grazu, w Styrii, w upadającym – jak prawie wszystkie przyjmujące uchodźców – pensjonacie i tak zaczęło się właściwie czekanie na dalsze formalności"[33].

Pobyt polskich emigrantów w Traiskirchen zazwyczaj nie był długi i nie przekraczał dwóch–czterech tygodni, ale upływał w ścisłym porządku: „na posiłki chodziliśmy pod eskortą. Po okresie kwarantanny, kiedy odbyliśmy jakąś tam serię rozmów, z jednej strony trzeba było nas sprawdzić, a z drugiej – wydać decyzję o tym, że kwalifikujemy się do dalszej części procedury [emigracji do krajów zamorskich – M.W.]"[34]. W Austrii potencjalni uchodźcy przechodzili 14-dniową kwarantannę, podczas której nie mogli opuszczać obozu i musieli przebywać w specjalnie do tego wyznaczonych pomieszczeniach. W Szwecji tego przepisu nie było, z kolei we Włoszech nie stosowano go restrykcyjnie. Choć kwarantanna oznaczała, że przez dwa tygodnie mieszkaniec ośrodka nie mógł go opuszczać, można wątpić, czy wszyscy stosowali się do tego wymogu. Jeden z bohaterów reportażu Janusza

[30] J. Laszkiewicz, *333 days. Personal memoire from a refugee camp*, Bloomington 2012, *passim*.
[31] Wywiad nr 3, zob. aneks.
[32] AIPN, 01211/72, Materiały operacyjne Departamentu III MSW dotyczące obozów dla uchodźców z Polski w miejscowościach Latina, Capua i Padriciano we Włoszech [1981–1988], k. 1–109.
[33] Wywiad nr 21, zob. aneks.
[34] Wywiad nr 3, zob. aneks.

Horodeckiego pt. *Ojczyzna kołem się toczy*, Robert Szuszkiewicz, wspominał: „oczywiście zdarzają się ludzie, dla których wolność jest tak drogocenna, że ryzykując własnym życiem schodzili z trzeciego piętra po rynnie na niższą kondygnację budynku, gdzie znajdował się oddział otwarty. Stamtąd już bez większych przeszkód wychodzili na wolność"[35].

Po okresie kwarantanny azylanci otrzymywali karty obozowe – rodzaj tymczasowego dowodu osobistego. Od uchodźców pobierano dane osobowe i robiono im zdjęcie, które umieszczano w dokumencie. Zdjęcia robiono z profilu i z boku, co – wraz z pobieraniem odcisków wszystkich palców – jednemu z rozmówców nasunęło skojarzenie z dokumentacją osób podejrzanych. Tak wspominał on swój pobyt w obozie: „w ogóle [mieszkaliśmy – M.W.] w celi. Była kwarantanna, wychodziło się, jak w więzieniu, na taki spacerniak […] odciski palców, fotografie"[36].

Po miesiącu w Traiskirchen osoby, które pozytywnie przeszły wstępne rozmowy i otrzymały zezwolenie na pobyt na czas procedury azylanckiej, trafiały bądź do większego miasta – Wiednia, Linzu czy Grazu – bądź do małych górskich miejscowości. Tam oczekiwanie na wynik procedury przebiegało na tyle spokojnie, że – jak wspominali rozmówcy – najtrudniej było im znieść nudę i brak zajęć.

We Włoszech panowały podobne warunki, ale mieszkańcy mieli większą swobodę przemieszczania się. Praktycznie od początku mogli opuszczać teren obozu, choć przez pierwsze dwa tygodnie nie powinni byli wyjeżdżać poza miasto. Tak jak w Traiskirchen, przyszłego uchodźcę czekało na miejscu przesłuchanie, pobranie odcisków palców i zdjęcia. Pod koniec lat osiemdziesiątych budynki (czy raczej baraki) obozu w Latinie wymagały już gruntownego remontu, który został przeprowadzony ok. 1989 r. Jeden z mieszkańców wspominał, że na czas remontu i w trakcie przeludnienia obozu, zwanego „campo", mieszkańcy byli rozwożeni do tymczasowych hoteli czy pensjonatów. Polacy z ostatniej fali emigracji, którym nie udało się zakwalifikować do żadnego programu imigracyjnego, przebywali w ośrodku w Latinie znacznie dłużej. Wspomniany rozmówca mieszkał w nim do końca jego istnienia w 1999 r. W efekcie nieudanych prób emigracji za ocean otrzymał we Włoszech prawo pobytu i pracy oraz stałe zakwaterowanie na terenie obozu. Pobytu w obozie w latach dziewięćdziesiątych nie wspominał dobrze: „[Campo – M.W.] było wyremontowane, później coraz mniej [ludzi – M.W.] zostawało. Później ludzie, którzy tam przyjeżdżali, nie mieli żadnych dokumentów i tam zrobili straszny bałagan, więc już było nieciekawie. Kiedy moi synowie tam przyjechali [w odwiedziny – M.W.], to była tragedia, co oni przeżyli"[37]. Ostatecznie po likwidacji ośrodka mężczyzna ten otrzymał mieszkanie komunalne w Latinie i tam zamieszkał.

Pobyt w Traiskirchen czy Latinie zachęcał raczej do szybkiego wyemigrowania za ocean. W Szwecji opieka nad uchodźcami wyglądała inaczej. Szwedzkie ośrodki nie przypominały obozów, nie miały współdzielonych pokoi w barakach. Na stronie internetowej *Encyklopedii Solidarności* można znaleźć taką krótką wzmiankę na temat Oxelösund: „wyjechaliśmy

[35] J. Horodecki, *Ojczyzna kołem się toczy*, Wiedeń 1994, s. 265.
[36] Wywiad nr 19, zob. aneks.
[37] Wywiad nr 18, zob. aneks.

do Skandynawii dokładnie 8 listopada 1982 r. […]. Nie znaliśmy języka, ale gospodarze fantastycznie się nami zajęli. Trzeba przyznać, że jeśli chodzi o stronę socjalną, to naprawdę nie mieliśmy żadnego powodu do narzekań. Dostaliśmy się do obozu dla uchodźców w Oxelösund, ale tam były normalne, zresztą bardzo ładne mieszkania. W środku pełna lodówka, do tego otrzymaliśmy trochę pieniędzy i 240 godzin obowiązkowej nauki języka szwedzkiego. Później mieliśmy prawo wyboru miejsca zamieszkania. Utrzymywaliśmy się tam z zasiłku socjalnego i mieliśmy kolejne obowiązkowe godziny nauki języka. Żyło się nam bardzo dobrze. Szwedzi zajęli się nami naprawdę troskliwie"[38].

Pozytywną atmosferę w szwedzkim ośrodku wspomina też inna mieszkanka: „Oxelösund to był ośrodek w ogóle dla uchodźców, mieszkały tam różne narody. Mimo że byli tam i komuniści – bo tam byli i Hiszpanie, i ludzie z Chile – jakoś panowała taka bardzo sympatyczna atmosfera. Ja np. obcinałam wszystkim włosy, ponieważ fryzjer był bardzo drogi, a myśmy dostawali wtedy 270 koron na tydzień. Nawiązywały się różne przyjaźnie"[39]. Podobnie o warunkach w Oxelösund pisze Jolanta Szutkiewicz we wspomnieniach pt. *Biało-czerwone goździki i WRONa*[40]. Lepsze warunki wynikały z mniejszej skali imigracji, ale także odmiennej, bardziej socjalnej polityki szwedzkiej. Jeden z moich rozmówców, którego stan wojenny zastał „na saksach" w Sztokholmie, tak wspominał pobyt w tym kraju, kiedy już jako azylant oczekiwał na połączenie z rodziną z Polski: „mieszkałem w hotelu dla imigrantów, cztery budynki i sami tacy samotni – [to były – M.W.] hotele dla młodych mężczyzn, kobiety oczywiście też mieszkały, ale tak się to nazywało oficjalnie. […] Co kwartał dzwonili do mnie z urzędu mieszkaniowego i pytali: »kiedy ty to mieszkanie weźmiesz?«"[41]. Świadkowie wskazują nie tylko na konkretne dobra, jak mieszkanie czy naukę języka szwedzkiego, za którą otrzymywali dodatkowe pieniądze. W ich relacjach często powtarzają się także słowa o przyjaznej administracji, jasnych procedurach i bezpieczeństwie. Warto zaznaczyć, że procedury emigracyjne i legalizacyjne w Szwecji były prowadzone w urzędach lub na policji, a nie na terenie ośrodków przejściowych.

## Organizacje i inicjatywy pomocowe

W latach osiemdziesiątych w Austrii, Szwecji i we Włoszech działały organizacje i stowarzyszenia polonijne, z których część starała się pomagać uchodźcom z PRL, mieszkającym w ośrodkach. Ograniczając się wyłącznie do stolic, można wymienić m.in. Związek Polaków w Austrii, Kongres Polaków w Szwecji (oraz starsze organizacje, takie jak Rada Uchodźstwa Polskiego), a także m.in. Związek Polaków „Sawa" i organizacje przykościelne w Rzymie[42].

---

[38] E. Kudla, *Strajk w KWK XXX-lecia PRL, 1980*, spisał A. Kamiński, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=L00039_Ewald_Kudla, dostęp: 22 XII 2015 r.

[39] Wywiad nr 48, zob. aneks.

[40] J. Szutkiewicz, *Biało-czerwone goździki i WRONa. Wspomnienia żony internowanego*, Toruń 2010, s. 10.

[41] Wywiad nr 4, zob. aneks.

[42] Informacje te pochodzą z wywiadów z przedstawicielami Polonii oraz z prac: K. Paradowska, *Organizacje polonijne*…, s. 91–103; L. Garczyński-Gąssowski, *Organizacje polskie w Szwecji (1971–1989)* [w:] *Polacy w Szwecji po II wojnie światowej*…, s. 31–42; W.S. Kucharski, *Stowarzyszenia polskie w Wiedniu po II wojnie*

Uchodźcy w obozach mogli liczyć nie tylko na pomoc administracji (w różnym zakresie w zależności od kraju i okresu) i największych polskich organizacji polonijnych, lecz także na wsparcie ze strony innych polskich emigrantów, którzy albo już się urządzili, albo od wielu lat mieszkali za granicą. To oni tworzyli doraźne komitety czy inicjatywy pomocowe, składające się zarówno z przedstawicieli Polonii, jak i z Niemców, Szwedów, Austriaków czy Włochów, lub – częściej – angażowali się w ich pracę. Rozkwit tych inicjatyw nastąpił po 13 grudnia 1981 r. Przykładem takiej działalności może być organizacja Polen-Hilfe (Pomoc dla Polski) w Austrii. Pracę w niej w następujący sposób opisała jedna z jej dawnych pracownic, emigrantka z 1981 r.: „został zapoczątkowany komitet pomocy uchodźcom z Polski przy Caritasie, oni szukali tłumacza z językiem polskim i ja […] dostałam tę pracę. Pracowałam tam od początku do końca: od 1982 r. do 1983 r., ponieważ czas funkcjonowania Polen-Hilfe był ograniczony do jednego roku. Moim szefem był młody Niemiec, były zakonnik dominikanów, który wystąpił z klasztoru i dostał taką cywilną pracę w Caritasie […]. Myśmy mieli taką tygodniową strukturę: w poniedziałek, środę i piątek pracowaliśmy od godziny ósmej do godziny drugiej–trzeciej w biurze w Caritasie, natomiast we wtorki i czwartki objeżdżaliśmy Styrię od pensjonatu do pensjonatu, gdzie mieszkali Polacy, proponując im rozmowę, odpowiadając na ich pytania, przyjmując ich jakieś troski, problemy komunikacyjne z urzędami, administracją austriacką, a również z krajami, które wyznaczyły wtedy dla uchodźców z Polski tzw. kontyngenty przyjęcia. To była Kanada, Stany Zjednoczone i Australia, które po prostu zobligowały się przyjąć jakąś tam ilość uchodźców z Polski”[43].

O zbiórkach dla Polen-Hilfe pisały austriackie dzienniki, m.in. „Kronen Zeitung” i „Die Presse”. Prawie w każdym numerze od grudnia 1981 r. do lutego 1982 r. pojawiały się wzmianki o sytuacji w Polsce, udzielanej pomocy, a także informacje dla polskich azylantów[44]. W celu udzielenia im wsparcia organizowano pomiędzy wiedeńskimi drużynami piłkarskimi nawet mecze charytatywne[45]. Z inicjatywy komitetu Polen-Hilfe emigrant, Jerzy Motylewicz, współprowadził audycję dla Polaków w Radiu Austriackim ORF: „nadawaliśmy w języku polskim na falach lokalnego radia Wiednia, codziennie przez 5 minut przed godziną 8 rano dla Polaków przebywających w Wiedniu. Informacje w naszych audycjach dotyczyły możliwości znalezienia mieszkania, pracy, bezpłatnego leczenia, jak również możliwości emigracji, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Afryki Południowej i Australii. Do akcji przyjmowania Polaków przyłączyła się również Szwajcaria, do której przyjęto 1000 osób, zapewniając im tam mieszkanie, pracę i kurs języka. Ponadto raz w tygodniu nasza redakcja, nazywana »Polenredaktion«, nadawała program informacyjny słyszalny w całej Austrii. W tym okresie Polacy przybywający do Austrii, po zameldowaniu się w obozie dla uchodźców w miejscowości Traiskirchen, byli

*światowej* [w:] *Polska – Austria. Drogi porozumienia*, red. K.A. Kuczyński, A. Kozłowski, B. Miązek, Łódź 1999, s. 237–252.

[43] Wywiad nr 20, zob. aneks.

[44] „Kronen Zeitung”, 20 I 1982; 21 I 1982; 23 I 1982; 8 II 1982; 16 II 1982.

[45] „Kronen Zeitung”, 20 I 1982; „Die Presse”, 7 XII 1981, 8 XII 1981, 9 XII 1981, 10 XII 1981; 11 XII 1981; 16 XII 1981; 17 XII 1981; 18 XII 1981; 19 XII 1981; 22 XII 1981; 23 XII 1981; 8 I 1982.

rozsyłani po pensjonatach rozrzuconych na terenie całej Austrii. Dlatego też ważne było, żeby nasze informacje dotarły również do nich"[46].

W Austrii oprócz Polen-Hilfe w pomoc dla Polaków w okresie stanu wojennego angażowała się „Arbeitsgruppe Solidarität" Remberta Schleichera – półformalna grupa, na którą składali się Polacy i Austriacy. Organizowała ona transporty żywności do Polski, a także informowała austriacką prasę o sytuacji w PRL[47].

We Włoszech, dokąd często pielgrzymowano, emigrantami zajmowali się głównie księża i organizacje kościelne. Liczni w Stolicy Apostolskiej polscy duchowni jeździli co niedzielę do miejsc noclegowych, w których byli zakwaterowani lub zatrzymali się Polacy, starając się im pomóc. Ks. Konrad Hejmo pisał w swych wspomnieniach o konkretnych przejawach wsparcia, jakiego Jan Paweł II udzielał wówczas rodakom we Włoszech: kiedy administracja obozów w Latinie i Kapui odmówiła przyjęcia grupy polskich emigrantów, papież opłacił tym osobom nocleg w Domu Pielgrzyma przy Sanktuarium Matki Bożej del Divino Amore w Rzymie[48]. Pod koniec dekady azylanci oczekujący na dalszą emigrację w obozach w Latinie czy Kapui spontanicznie zorganizowali Komitet Uchodźców Polskich, którego celem była pomoc przy załatwianiu formalności wyjazdowych do Australii, Nowej Zelandii i Kanady[49]. Ważnym miejscem spotkań komitetu była sala w kościele w Latinie.

W Szwecji pomoc dla polskich uchodźców i emigrantów „stanowojennych" organizował przede wszystkim wspomniany już Kongres Polaków w Szwecji. Podejmował on działania polityczne i lobbował w szwedzkim rządzie w sprawie zwiększenia liczby przyjmowanych uchodźców[50]. „Biuletyn Informacyjny", wydawany w Sztokholmie w 1982 r., zamieścił w jednym z numerów informację, że kongresowi udało się namówić szwedzkie władze na przyjęcie 600 polskich uchodźców z obozu w Austrii[51].

## W oczekiwaniu na wynik procedury

W czasie rozpatrywania wniosków azylanci mieszkali zazwyczaj w tymczasowych ośrodkach dla uchodźców, czyli wskazanych przez państwo mieszkaniach, hotelach czy pensjonatach. Niektórzy samodzielnie wynajmowali mieszkania, w gronie nowo poznanych polskich znajomych. Średnio najdłużej emigranci przebywali we włoskich ośrodkach recepcyjnych

[46] J. Motylewicz, *Konferencja: rola Polonii w uzyskaniu pomocy*, http://www.jupiter–online.at/archiv/article.php?story=20091024185214984, dostęp: 15 II 2015 r. Komitety Polen-Hilfe działały także w Niemczech, zob. B. Cöllen, B. Dudek, K. Ruchniewicz, *Polenhilfe. Als Schmuggler für Polen unterwegs/Pomoc dla Polski. Zostali przemytnikami dla Polaków*, Dresden–Wrocław 2011.

[47] Wywiad nr 25, zob. aneks.

[48] K. Hejmo, *Moje życie i mój krzyż. Nie lękam się prawdy. Rozmowa z ojcem Konradem Hejmo*, Warszawa 2008, s. 259. Powody odmowy przyjęcia emigrantów polskich w Latinie i Capui nie są mi bliżej znane. Prawdopodobnie jednak było to spowodowane po prostu przeludnieniem ośrodków.

[49] Wywiad nr 16, zob. aneks.

[50] Por. AIPN, 1585/3964, Informacja Departamentu I MSW na temat Kongresu Polaków w Szwecji [1982 r.], b.p.

[51] *Biuro Informacyjne Solidarności w Szwecji*, „Biuletyn Informacyjny" Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Szwecji 1982, nr 16–17, s. 56.

w Latinie i Kapui. Jak zauważył jeden z rozmówców, który wyjechał do Włoch w 1987 r., w momentach największego przeludnienia pobyt w ośrodku trwał nawet kilka miesięcy. Dłużej niż miesiąc przebywał w barakach w Latinie także wspomniany Jacek Laszkiewicz.

Pośrednikiem pomiędzy emigrantami a ambasadami krajów prowadzących programy imigracyjne (USA, Kanady czy Australii) były m.in. Caritas, International Rescue Committee (Międzynarodowy Komitet Ratunkowy, IRC) czy Tołstoj Foundation. Organizacje te działały zarówno w Austrii, jak i we Włoszech. Oprócz nich emigrant mógł zgłosić się do lokalnych organizacji[52]. Procedury imigracyjne w nich były podobne. Okres oczekiwania zależał zarówno od tempa rozpatrywania wniosków w samej ambasadzie, jak i od liczby zainteresowanych. Średnio najdłużej czekano na wyjazd do Australii (od 6 miesięcy do roku). W organizacjach pośredniczących często byli zatrudniani Polacy, np. na stanowiskach tłumaczy. W Rzymie jedna z organizacji, Polsko-Amerykański Komitet Wspierania Imigracji (Polish American Immigration Relief Committee – PAIRC), zatrudniała dwoje polskich emigrantów – małżeństwo Zahorskich[53].

Podczas pierwszych wywiadów przeprowadzanych przez policję, urzędników oraz organizacje pośredniczące – często przy udziale polskich tłumaczy – azylanci zobowiązani byli podać powód ubiegania się o azyl. Pytano ich również wówczas o posiadane umiejętności i kwalifikacje zawodowe oraz o kraj, do którego docelowo chcieliby wyemigrować. Jeśli ich zawodowe CV spełniało aktualne kryteria zapotrzebowania imigracyjnego danego kraju, kierowani byli na kolejne rozmowy z urzędnikami konsularnymi, np. w RPA pilnie poszukiwano inżynierów górnictwa do pracy w kopalniach[54]. Od momentu wypełnienia pierwszego wniosku imigracyjnego do takiej bardziej zaawansowanej rozmowy mijał co najmniej miesiąc. W wyznaczeniu terminu rozmowy w ambasadzie lub konsulacie pomagały uciekinierom wspomniane organizacje. Nie tylko pośredniczyły one między konsulami a azylantami, lecz także w niektórych przypadkach poszukiwały uchodźcom tzw. sponsorów – firm lub pracodawców zainteresowanych zatrudnieniem konkretnych robotników czy specjalistów[55].

Okres oczekiwania na wynik procedury, a w szczególności na wynik przebiegu wywiadów, które były jej obowiązkowym elementem, stanowił przedmiot szczególnego zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. W interpretacji SB działalność urzędników imigracyjnych miała charakter wywiadowczy i była nastawiona na zdobycie informacji dotyczących rozmieszczenia jednostek wojskowych i sytuacji gospodarczej w PRL. Nie ulega wątpliwości, że w obozach przebywali informatorzy SB, którzy po powrocie do kraju szczegółowo relacjonowali rozmowy z pracownikami urzędów i ambasad. Informowali oni nie tylko

[52] AIPN, 01521/2085, Zdzisław Szałaj, *Wywiadowcza infiltracja uczestników międzynarodowego ruchu osobowego w obozach i ośrodkach dla uchodźców na terenie krajów kapitalistycznych* (praca magisterska), Warszawa, 1988 r., b.p. (s. 40). Zob. też AIPN, 01211/72.

[53] AIPN, 01521/2085, Zdzisław Szałaj, *Wywiadowcza infiltracja uczestników międzynarodowego ruchu osobowego w obozach i ośrodkach dla uchodźców na terenie krajów kapitalistycznych* (praca magisterska), Warszawa, 1988 r., b.p.

[54] Wywiad nr 27, zob. aneks.

[55] AIPN, 01211/72, Materiały operacyjne Departamentu III MSW dotyczące obozów dla uchodźców z Polski w miejscowościach Latina, Capua i Padriciano we Włoszech [1981–1988], k. 1–109.

o treści pytań stawianych podczas przesłuchań i danych konkretnych osób, lecz także o dokładnym rozkładzie pomieszczeń i baraków w obozie. Tajni współpracownicy MSW donosili, że polskich petentów pytano o doświadczenie zawodowe, umiejętności, relacje rodzinne, a także – w zależności od indywidualnej sytuacji politycznej – o związki z partią lub opozycją[56]. Wśród informatorów znalazły się też osoby, które po rezygnacji z emigracji i po powrocie do Polski były zapraszane na przesłuchanie.

W czasie oczekiwania na wynik procedury emigranci mieli zapewnione lokum oraz skromne wyżywienie. Zdecydowanie najlepsze warunki spośród trzech analizowanych państw oferowała Szwecja. W pozostałych większość oczekujących podejmowała dorywcze prace. Niektórzy pracowali legalnie, wystarawszy się o zezwolenia, inni korzystali z możliwości zarobku na czarno i najmowali się u lokalnych przedsiębiorców lub przy różnych pracach remontowych. W Wiedniu wielu imigrantów (z różnych krajów) zatrudniała agencja reklamowa Feibra, przede wszystkim do roznoszenia ulotek. Firma nie płaciła dużo, ale były to wystarczające kwoty dla osób oczekujących na status uchodźcy, które miały zapewnione mieszkanie, a często także wyżywienie[57]. Osoby, które zostały zakwaterowane w jednym z pensjonatów w Alpach, nie miały wielkiego wyboru. Najczęściej podejmowaną przez nie pracą było winobranie. We Włoszech mężczyźni przeważnie przyjmowali pracę tymczasową na budowach, w gastronomii lub w winnicach i ogrodach okolicznych producentów żywności. Kobiety zatrudniały się jako sprzątaczki. Jak pisze Jacek Laszkiewicz, każdego dnia przy ulicy biegnącej wzdłuż muru ośrodka w Latinie ustawiało się od 20 do 30 mężczyzn, oczekujących na propozycję pracy, wysuniętą przez wychylającego się z samochodu Włocha[58]. Podobnych miejsc, swoistych targów pracy – tzw. stójek – było w Rzymie i w innych europejskich miastach więcej. Zdobycie i utrzymanie zatrudnienia nastręczało Polakom sporo trudności ze względu na brak znajomości języka włoskiego, której nie brakowało innym mieszkańcom obozu, takim jak Albańczycy[59]. We Włoszech, jak pisze Karolina Golemo, do dzisiaj funkcjonuje stereotyp Polaka myjącego szyby samochodów na parkingach i skrzyżowaniach. Określenie „Polacco lavavetri" („Polak myjący szyby") padło także w moich rozmowach z polskimi imigrantami w tym kraju[60].

Surowe warunki i stłoczenie wielu bardzo odmiennych ludzi na małym terenie często prowadziło do konfliktów. Jak podkreśla jeden z byłych mieszkańców Traiskirchen, „koszary nie są zresztą niczym wesołym, to były ciemne, ceglane mury, nic, w czym chciałoby się funkcjonować. Jeżeli spojrzy pani na mury Szpitala Praskiego [w Warszawie – M.W.], to są właśnie takie warunki. Często zdarzały się tam jakieś odgłosy nawet strzałów, jakieś walki pomiędzy tymi ludźmi, bo to było tak, że uciekali do Austrii i ci, którzy mieli dosyć

[56] *Ibidem*, k. 1–109. Zob. też: AIPN, 02946/79, t. 5, Uchodźcy z PRL. Informacje, wykazy, regulamin; AIPN Ka, 018/33, Informacje o obozach przejściowych dla uchodźców i ośrodkach indagacji na terenie RFN, Austrii i Włoch, 1974–1980, *passim*.

[57] Wywiad nr 3, zob. aneks; J. Horodecki, *Ojczyzna kołem się toczy*…, s. 86.

[58] J. Laszkiewicz, *333 days*…, s. 18.

[59] *Ibidem*, s. 39.

[60] K. Golemo, *Obraz Polski i Polaków we Włoszech*…, s. 127; wywiad nr 15, zob. aneks.

komunizmu, i ci, którzy za komunizm gotowi byli oddać życie"[61]. Na początku 1982 r. wzmianki o bójkach w obozie w Traiskirchen można było znaleźć w „Kronen Zeitung"[62].

We wspomnieniach z ośrodków przewija się także problem nadużywania alkoholu przez azylantów oczekujących na wynik procedury. Otwarcie mówili o nim dawni mieszkańcy Traiskirchen i Latiny. Niewielka dieta, jaką w pierwszych tygodniach otrzymywali, w połączeniu z dorywczo zarobionymi pieniędzmi, pozwalała im na zakup taniego wina i całodzienne picie. Pomocą uzależnionym zajmowali się przede wszystkim księża i organizacje przykościelne. Jeden z moich rozmówców wspominał, że właśnie dzięki opiece duszpasterskiej na terenie obozu uniknął alkoholizmu: „dużo ludzi, 35 osób z tych moich kolegów, których znałem, którzy też mieli wielkie nadzieje, to niestety na tamten świat poszli. Umarli z picia […]. Był taki moment niestety, ja też zaczynałem to wino pić i już nawet nie wiedziałem, co robić. Był jednak taki ksiądz Andrzej […], zacząłem odmawiać koronkę do Miłosierdzia Bożego co dzień, co dzień, co dzień i Pan Jezus pomógł"[63]. Problem alkoholizmu do dzisiaj istnieje w świadomości członków Polonii we Włoszech. Jest zresztą nadal widoczny, choć niestety wielu emigrantów lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, których w szczególności dotyczył, już nie żyje. Wątki te porusza Karolina Golemo we wspomnianej książce o postrzeganiu Polski i Polaków przez Włochów. Pojawiają się one także w wypowiedziach moich rozmówców[64].

Nie wszystkim udało się wyjechać z Europy do Ameryki czy Australii. Niektórzy, nie otrzymawszy wizy w obliczu negatywnie rozpatrzonego wniosku imigracyjnego, byli zmuszeni wrócić do Polski. Niektórzy odnaleźli się w danym europejskim państwie i tam zbudowali nowe życie. Część popadła w nałóg alkoholowy i zmarła przedwcześnie. Jeszcze inni, tak jak jeden z przywoływanych rozmówców, przez ponad dwadzieścia lat nie zdobyli stabilnej pracy i planują wrócić do Polski. W przypadku tego emigranta wielokrotne przerwy w zatrudnieniu i niskie zarobki spowodowały, że na starość nie otrzyma on emerytury i będzie zależny od zasiłków i pomocy rodziny. Zapytany o swój stosunek do emigracji, nie potrafił udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

## Podsumowanie

Liberalna polityka paszportowa stosowana przez władze PRL na początku i w drugiej połowie lat osiemdziesiątych stała się jedną z metod rozładowywania napięć społecznych. W perspektywie całej dekady doprowadziła do prawdziwej rewolucji: między 1980 a 1989 r. kraj długotrwale opuściło ponad milion osób[65]. Zdobyły one doświadczenie, które znacząco wpłynęło na ich późniejsze życie i postrzeganie swojego miejsca w Polsce, Europie i na świecie. Jednym z elementów tego doświadczenia było przyznanie statusu uchodźcy politycznego lub tymczasowego azylanta, poprzedzone pobytem w obozie dla cudzoziemców.

[61] Wywiad nr 3, zob. aneks.
[62] „Kronen Zeitung", 7 III 1982.
[63] Wywiad nr 18, zob. aneks.
[64] K. Golemo, *Obraz Polski i Polaków we Włoszech…*, s. 124; relacje zebrane przez autorkę zob. aneks.
[65] M. Okólski, *Migracje zagraniczne w Polsce…*, s. 35.

O ile w latach 1981–1983 status polskich emigrantów jako uchodźców politycznych rzadko budził wątpliwości, o tyle pod koniec dekady nazywanie Polaków uchodźcami niezmiernie rzadko przystawało do definicji uchodźcy z konwencji genewskiej, a także do strategii imigracyjnych poszczególnych krajów. Niezależnie jednak od okresu większość wyjeżdżających z PRL Polaków w latach osiemdziesiątych nie była bezpośrednio narażona na szykany polityczne, czuła się natomiast skazana na życie w kraju, który nie dawał im możliwości rozwoju zawodowego, konsumpcji materialnej czy swobody wyrażania myśli. Osoby wspominające tamten czas narzekają przede wszystkim na „duszną atmosferę", brak perspektyw i wszechobecną szarość i nędzę. Do wyjazdu motywowała je chęć poprawy warunków życia, wyrwania się z określonych z góry relacji czy to w pracy, czy w rodzinie – słowem ucieczka do „wolności".

Pobyt w ośrodku dla uchodźców nie należał do przyjemnych, stanowił jednak dla wielu migrantów z Polski magnes, bez którego być może w ogóle nie zdecydowaliby się wyjechać. Informacja o możliwości legalizacji pobytu na Zachodzie przez zarejestrowanie się w obozie przejściowym rozeszła się w Polsce pocztą pantoflową bardzo szybko. Dla osób, które nie miały za granicą znajomych lub rodziny, była to jedyna strategia migracyjna. Warunki w poszczególnych krajach różniły się, co z pewnością przekładało się na późniejszy sukces. Na więcej mógł liczyć uciekinier w Szwecji, mniejszą pomoc „na starcie" otrzymywano we Włoszech. Niemniej sama instytucja ośrodka dla uchodźców odegrała w procesie adaptacji Polaków na emigracji ogromną rolę. Objęcie polskich uciekinierów procedurą azylancką przez wszystkie zachodnie kraje europejskie – w tym Austrię, Szwecję i Włochy – sprawiło, że tysiące osób otrzymało nie tylko tymczasowe miejsce zamieszkania, lecz także wsparcie materialne w pierwszych tygodniach pobytu w nowym kraju i pomoc w zaadaptowaniu się lub staraniu o dalszą migrację. Większość skorzystała z tego ostatniego i wyemigrowała do mitycznej Ameryki lub odnalazła się w jednym z państw Europy Zachodniej.

**Aneks. Wykaz rozmówców i informatorów**

| Lp. | Płeć | Wykształcenie | Obecne miejsce zamieszkania | Rok wyjazdu |
|---|---|---|---|---|
| 1. | M | wyższe | Gdańsk | 1986 |
| 2. | K | wyższe | Londyn | 1980 |
| 3. | M | wyższe | Poznań | 1981 |
| 4. | M | wyższe | Sztokholm | 1983 |
| 5. | M | wyższe | Sztokholm | 1981 |
| 6. | K | średnie | Sztokholm | 1989 |
| 7. | M | wyższe | Sztokholm | 1971 |
| 8. | M | wyższe | Sztokholm | 1981 |
| 9. | K | wyższe | Sztokholm | 2004 |
| 10. | M | wyższe | Warszawa | 1981 |
| 11. | M | średnie | Sztokholm | 1983 |

| Lp. | Płeć | Wykształcenie | Obecne miejsce zamieszkania | Rok wyjazdu |
|---|---|---|---|---|
| 12. | K | wyższe | Warszawa | 1982 |
| 13. | M | wyższe | Rzym | 1984 |
| 14. | M | wyższe | Rzym | lata siedemdziesiąte |
| 15. | K | wyższe | Rzym | 1980 |
| 16. | M | średnie zawodowe | Latina | 1987 |
| 17. | K | wyższe | Latina | 1986 |
| 18. | M | średnie zawodowe | Radzyń Podlaski | 1988 |
| 19. | M | wyższe | Wiedeń | 1982 |
| 20. | K | wyższe | Wiedeń | 1981 |
| 21. | M | wyższe niepełne | Wiedeń | 1982 |
| 22. | K | wyższe | Wiedeń | 1989 |
| 23. | K | średnie | Wiedeń | 1981 |
| 24. | K | wyższe | Wiedeń | 1979 |
| 25. | K | wyższe niepełne | Wiedeń | 1974 |
| 26. | K | średnie | Wiedeń | 1986 |
| 27. | M | średnie zawodowe | Wiedeń | 1981 |
| 28. | M | średnie | Wiedeń | 1986 |
| 29. | K | wyższe muzyczne | Wiedeń | 1981 |
| 30. | K | średnie ekonomiczne | Wiedeń | 1981 |
| 31. | M | wyższe politechniczne | Wiedeń | 1981 |
| 32. | M | wyższe politechniczne | Wiedeń | lata sześćdziesiąte |
| 33. | K | wyższe | Wiedeń | 1981 |
| 34. | K | wyższe | Wiedeń | 1978 |
| 35. | K | wyższe | Linz | 1979 |
| 36. | M | średnie techniczne | Linz | 1981 |
| 37. | M | wyższe | Wiedeń | 1975 |
| 38. | K | wyższe | Wiedeń | lata sześćdziesiąte |
| 39. | M | średnie niepełne | Wiedeń | 1981 |
| 40. | M | wyższe | Wiedeń | 1976 |
| 41. | K | wyższe | Wiedeń | 1988 |
| 42. | K | wyższe | Wiedeń | 1989 |
| 43. | M | wyższe | Linninge | 1976 |
| 44. | K | zawodowe | Skogas | 1975 |
| 45. | M | zawodowe | Skogas | 1982 |
| 46. | K | wyższe | Skogas | 1982 |
| 47. | K | wyższe | Sztokholm | 1984 |
| 48. | M | zawodowe | Sztokholm | 1984 |

| Lp. | Płeć | Wykształcenie | Obecne miejsce zamieszkania | Rok wyjazdu |
|---|---|---|---|---|
| 49. | M | wyższe | Sztokholm | lata osiemdziesiąte |
| 50. | K | b.d. | Sztokholm | 1982 |
| 51. | M | zawodowe | Sztokholm | 1980 |

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła archiwalne**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

**Źródła drukowane, wspomnienia**

Dziennik Ustaw RP, 1991.

Hejmo K., *Moje życie i mój krzyż. Nie lękam się prawdy. Rozmowa z ojcem Konradem Hejmo*, Warszawa 2008.

Horodecki J., *Ojczyzna kołem się toczy*, Wiedeń 1994.

Laszkiewicz J., *333 days. Personal memoire from a refugee camp*, Bloomington 2012.

Szutkiewicz J., *Biało-czerwone goździki i WRONa. Wspomnienia żony internowanego*, Toruń 2010.

**Źródła wywołane**

Relacje zebrane przez autorkę (zob. aneks).

**Prasa**

„Biuletyn Informacyjny" Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Szwecji, 1982

„Die Presse", 1981, 1982

„Kronen Zeitung", 1982

**OPRACOWANIA**

Artner L., *Quo vadis Polonia? Die migration aus Polen und die Polonia in Österreich*, Salzburg 2009.

Brycht A., *Azyl polityczny. Opowieść reporterska (część pierwsza)*, Łódź 1989.

Cieślińska B., *Emigracja z Polski do Włoch pod koniec lat osiemdziesiątych*, „Przegląd Polonijny" 1992, z. 3.

Cisek J., *Polish Refugees and the Polish American Immigration and Relief Committee*, Jefferson 2006.

Cöllen B., Dudek B., Ruchniewicz K., *Polenhilfe. Als Schmuggler für Polen unterwegs/Pomoc dla Polski. Zostali przemytnikami dla Polaków*, Dresden–Wrocław 2011.

Golemo K., *Obraz Polski i Polaków we Włoszech. Poglądy, oceny, opinie*, Kraków 2010.

Grzymała-Kazłowska A., Łoziński S., *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa 2008.

Kucharski W.S., *Stowarzyszenia polskie w Wiedniu po II wojnie światowej* [w:] *Polska – Austria. Drogi Porozumienia*, red. K.A. Kuczyński, A. Kozłowski, B. Miązek, Łódź 1999.

*Migracje polityczne XX wieku,* red. J.E. Zamojski, Warszawa 2000 („Migracje i Społeczeństwo", t. 4).
Nowak E., Bernacka R.E., Riedel R., *Integracja polityczna Polaków w Austrii*, Wiedeń 2012.
Okólski M., *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 3.
Paradowska K., *Organizacje polonijne i polsko-włoskie we Włoszech w latach 1945–1987*, „Przegląd Polonijny" 1990, z. 2.
Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.
*Polacy w Szwecji po II wojnie światowej. Materiały sympozjum, Sztokholm, luty 1989*, Sztokholm 1992.
Puchinger G., *Vom Kadettenschule zum Flüchtlingslager. Die k. u. k. Artillerie-Schule in Traiskirchen und ihre Verwendung nach dem Zussamenbruch der Monarchie*, Traiskirchen 1991.
Sakson B., *Wpływ „niewidzialnych" migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski*, Warszawa 2002.
Slany K., *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 1/2.
Slany K., *Współczesne emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej do głównych krajów emigracji kontynentalnej i zamorskiej. Część III*, „Przegląd Polonijny" 1994, z. 1.
Stola D., *Emigracja pomarcowa*, „Prace Migracyjne" 2000, nr 34.
Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

Kudla E., *Strajk w KWK XXX-lecia PRL, 1980*, spisał A. Kamiński, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=L00039_Ewald_Kudla, dostęp: 22 XII 2015 r.
Motylewicz J., *Konferencja: rola Polonii w uzyskaniu pomocy*, http://www.jupiter–online.at/archiv/article.php?story=20091024185214984, dostęp: 15 II 2015 r.

## *Refugee camp as a stop on the road to emigration of Poles in 1980s as illustrated by Austria, Italy and Sweden*

*From the late 1970s, more and more people left the Polish People's Republic and went to the West. When the martial law was imposed, about 150,000 Polish citizens stayed in capitalist countries. The vast majority remained abroad and joined the Polish diaspora in such European countries as West Germany, France, Austria, and Sweden. Under international law, these emigrants could apply for political refugee status, and they took advantage of that right not only during martial law but also later on. While awaiting the decision on their political refugee status, they stayed at transit camps. Though Polish emigrants had been familiar with them before, they were part of the migration strategy as late as the 1980s. According to that strategy, the fugitives went to camps in Austria and Italy to find protection and opportunity for further emigration, in most cases, overseas – to the USA, Canada, or Australia. Such a procedure was experienced by several hundred thousand Poles. The article describes refugees' stay in camps in Austria, Sweden and Italy – three countries seen as intermediate stops for Polish emigrants of the 1980s.*

# TEORIA

**Patryk Pleskot**
*IPN, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie*

# W poszukiwaniu metodologii badań nad emigracją lat osiemdziesiątych i inicjatywami solidarnościowymi Polonii[1]

Artykuł ten jest próbą rozwinięcia myśli zawartych we wstępie do tego tomu i wyjaśnienia, dlaczego ostatecznym wynikiem prezentowanego projektu nie stało się całościowe opisanie zjawiska tzw. emigracji solidarnościowej – w wielorakim rozumieniu tego pojęcia. Zagadnienie to jest na tyle ważne, że postanowiono poświęcić mu osobny artykuł. Uznano również, że w opracowaniu o ambicjach naukowych warto naświetlić teoretyczny kontekst wątków podejmowanych w poszczególnych artykułach.

Analiza zagadnienia emigracji z Polski do poszczególnych krajów w latach osiemdziesiątych (bo takie rozumienie emigracji solidarnościowej jest dla nas punktem wyjścia) wymaga przemyślenia podstaw teoretycznych oraz poznania zestawu pojęć i terminów, używanych w różnych dyscyplinach naukowych do badania zjawisk tego typu. Jednocześnie zasadne wydaje się wyodrębnienie tych modeli i koncepcji, które mogą okazać się najbardziej przydatne do interpretacji zagadnienia emigracji z Polski lat osiemdziesiątych.

Terminom stosowanym w badaniach migracyjnych (takich jak: „Polonia", „emigracja", „migracja", „diaspora") towarzyszy nierzadko pewien chaos teoretyczny. Dariusz Stola zwraca uwagę, że w środowiskach badaczy zajmujących się mobilnością społeczną brakuje zintegrowanej teorii migracji, a naukowcy reprezentujący poszczególne dyscypliny – socjologię, antropologię, historię, politologię, demografię, ekonomię – tworzą odrębne, często nieprzystające do siebie pojęcia, które zazwyczaj ograniczają się do dokonań własnej specjalizacji[2]. To zamykanie się w sobie poszczególnych nauk społecznych dotyczy zresztą nie tylko badań migracyjnych.

Chcąc w sposób interdyscyplinarny spojrzeć na omawianą problematykę, trzeba pamiętać, że zdecydowana większość koncepcji wypracowanych w ciągu ostatnich dziesięcioleci nie oferuje prostych, jednoznacznych wskazówek ani propozycji warsztatowych, skupia się zarazem na migracji zarobkowej, nie zawsze pozwalając dostrzec odrębności

[1] Tekst jest zmienioną i ponownie przepracowaną wersją artykułu *Nietrafne klasyfikacje? O przydatności teorii migracyjnych w badaniu polskiej emigracji lat 80. (na przykładzie Australii)*, „Central and Eastern European Migration Review" 2013, nr 2, s. 55–73; zob. też P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

[2] D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 21.

uwarunkowań migrantów politycznych. Podstawy teoretyczno-empiryczne poszczególnych koncepcji może zbudować lektura kilkudziesięciu już opracowań, które od 1990 r. opublikowali autorzy mniej lub bardziej związani z Ośrodkiem Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Wśród najważniejszych pozycji można wymienić opracowanie Krystyny Iglickiej wykorzystujące technikę etnosondażu[3] czy też wydawnictwo zbiorowe na temat migracji środkowoeuropejskich w latach 1975–1994, zredagowane przez Ewę Jaźwińską-Motylską i Marka Okólskiego[4]. Ze środowiskiem tym jest związany także wspomniany Dariusz Stola, którego cenna monografia *Kraj bez wyjścia*[5], oferująca pewne ramy statystyczne i podsuwająca pomysły badawcze ujęte w szerszym kontekście chronologicznym, jest świetnym punktem wyjścia (*nomen omen*) do głębszych analiz. Badacz ten opublikował również wiele artykułów poświęconych ogólnej problematyce migracyjnej[6]. Warto ponadto sięgnąć do dorobku innych ośrodków badawczych, takich jak Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk czy Komisja Badania Diaspory Polskiej Polskiej Akademii Umiejętności.

Do orientacji w „teoretycznym terenie" ogólnie rozumianych badań nad migracją mogą służyć opracowania podsumowujące stan badań oraz teoretyczne ujęcia tej problematyki. Na gruncie polskim wypada wymienić publikacje zbiorowe pod redakcją Grzegorza Babińskiego i Henryka Chałupczaka[7], Antoniego Furdala i Włodzimierza Wysoczańskiego[8], Darii Nałęcz[9], jak również artykuły Krystyny Iglickiej-Okólskiej[10] i Doroty Praszałowicz[11], a także przegląd teorii migracji zarobkowych przygotowany przez Agatę Górny i Pawła Kaczmarczyka[12]. Spośród wydawnictw zagranicznych podobny charakter mają opracowania zbiorowe pod redakcją Michaela Bommesa i Ewy Morawskiej[13]; Caroline Brettell

---

[3] K. Iglicka, *Analiza zachowań migracyjnych na podstawie wyników badania etnosondażowego migracji zagranicznych w wybranych regionach Polski w latach 1975–1994*, Warszawa 1998.

[4] *Causes and consequences of migration in Central and Eastern Europe. Podlasie and Śląsk Opolski: basic trends in 1975–1994*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Warszawa 1996.

[5] D. Stola, *Kraj bez wyjścia…*

[6] *Idem*, *Emigracja jako forma buntu* [w:] *Widziane i słyszane. Szkice i źródła do historii najnowszej*, red. T. Łepkowski, Warszawa 1990; *idem*, *PRL: kraj przymusowych migracji czy nowego „przywiązania do ziemi"?*, „Przegląd Polonijny" 2007, nr 4, s. 27–37.

[7] *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006.

[8] *Migracje. Dzieje, typologia, definicje*, red. A. Furdal, W. Wysoczański, Wrocław 2006.

[9] *Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, red. D. Nałęcz, Warszawa 1999.

[10] K. Iglicka-Okólska, *Migracje zagraniczne w świetle najnowszych ujęć teoretycznych*, „Studia Demograficzne" 1995, nr 3, 19–34; *eadem*, *Przyczyny migracji z Polski w latach 1945–1990*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1997 („Migracje i Społeczeństwo", t. 2).

[11] D. Praszałowicz, *Dawne i nowe migracje, dawne i nowe konceptualizacje w badaniach migracyjnych*, „Przegląd Polonijny" 2007, nr 1, s. 19–40; *eadem*, *Teoretyczne koncepcje procesów migracji*, „Przegląd Polonijny" 2002, nr 4, s. 9–40.

[12] A. Górny, P. Kaczmarczyk, *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych*, Warszawa 2003.

[13] *International migration research: constructions, omissions and the promises of interdisciplinarity*, red. M. Bommes, E.T. Morawska, Aldershot–Burlington 2005.

i Jamesa Franka Hollifielda[14]; Charlesa Hirschmana, Philipa Kasinitza i Josha DeWinda[15] czy też publikacja Mary M. Kritz, Lin Lean Lim i Hani Zlotnik[16]; a także artykuły Thomasa Faista[17], Alejandra Portesa i Josha DeWinda[18] oraz Niny Glick Schiller, Lindy Basch i Cristiny Szanton Blanc[19].

Ważne znaczenie ma poza tym twórczość holenderskiego socjologa i historyka Leo Lucassena[20], a przede wszystkim amerykańskiego socjologa Douglasa S. Masseya[21]. W sposób zbiorczy teorie migracyjne zostały niedawno przedstawione w jednym z tomów opublikowanych w serii wydawnictw Routledge „Critical Concepts in the Social Sciences", redagowanym przez Stevena Vertoveca[22]. To obszerne, pięcioczęściowe wydawnictwo liczy aż 2 tys. stron. Co ważne, większość wymienionych tekstów nawołuje do interdyscyplinarnych badań nad migracjami, czego w polskich pracach tak wyraźnie nie widać.

Fundamentalna wydaje się także teoria *push and pull factors* (czynników wypychających i przyciągających) Everetta Lee. Chociaż została sformułowana 50 lat temu, do dziś stanowi punkt odniesienia dla badań nad migracjami[23]. Warto też zwrócić uwagę na opracowania teoretyczne wydane jeszcze przed ostatecznym upadkiem komunizmu, m.in. na starsze publikacje wymienianych już Douglasa S. Masseya[24], Alejandra Portesa[25], jak również ogólne rozważania Williama Petersena[26], nieco bardziej szczegółowe teorie Aristide'a Zolberga[27] oraz opracowania zbiorowe pod redakcją Alana A. Browna i Egona Neubergera[28]; Gordona

---

[14] *Migration theory. Talking across disciplines*, red. C. Brettell, J.F. Hollifield, New York 2000.

[15] *Handbook of international migration. The American experience*, red. C. Hirschman, P. Kasinitz, J. DeWind, New York 1999.

[16] *International migration systems: a global approach*, red. M.M. Kritz, L.L. Lim, H. Zlotnik, New York–Oxford 1992.

[17] T. Faist, *The crucial meso-level* [w:] *International migration, immobility, and development: multidisciplinary perspectives*, red. T. Hammar, Oxford–New York 1997, s. 187–217.

[18] *Rethinking migration: new theoretical and empirical perspectives*, red. A. Portes, J. DeWind, New York 2008.

[19] N. Glick Schiller, L. Basch, C. Szanton Blanc, *From immigrant to transmigrant: theorizing transnational migration*, „Anthropological Quarterly" 1995, t. 68, nr 1, s. 48–63.

[20] L. Lucassen, *Migration, migration history, history: old paradigms and new perspectives*, Bern 1999.

[21] D.S. Massey i in., *Theories of international migration: a review and appraisal*, „Population and Development Review" 1993, nr 3, s. 431–466; *idem*, *Worlds in motion: understanding international migration at the end of the millennium*, Oxford 1998.

[22] *Migration. Critical concepts in the social sciences*, red. S. Vertovec, London 2009.

[23] E.S. Lee, *A theory of migration*, „Demography" 1966, t. 3, nr 1, s. 47–57 (zob. też wersję polską: *Teoria migracji*, „Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej" 1972, z. 3/4, s. 8–28).

[24] D.S. Massey, *International migration and economic development in comparative perspective*, „Population and Development Review" 1988, nr 14, s. 383–413; *idem*, *Social structure, household strategies and the cumulative causation of migration*, „Population Index" 1990, nr 56, s. 3–26; *idem*, *The social and economic origins of immigration*, „Annals of the American Academy of Political and Social Sciences" 1990, nr 510, s. 60–72; D.S. Massey, F. Garcia, *The social process of international migration*, „Science" 1987, nr 237, s. 733–738.

[25] J. Böröcz, A. Portes, *Contemporary immigration. Theoretical perspectives on its determinants and models of incorporation*, „International Migration Review" 1989, t. 23, nr 3, s. 606–630.

[26] W. Petersen, *A general typology of migration*, „American Sociology Review" 1958, t. 23, nr 3, s. 256–266.

[27] A. Zolberg, *The next waves: migration theory for a changing world*, „International Migration Review" 1989, t. 23, nr 3, s. 403–430; zob. też A. Zolberg, A. Suhrke, S. Aguayo, *Escape from violence. Conflict and the refugee crisis in the developing world*, Oxford 1989.

[28] *International migration. A comparative perspective*, red. A.A. Brown, E. Neuberger, New York 1977.

F. de Jonga i Roberta W. Gardnera[29]; Mary M. Kritz, Charlesa B. Keely'ego i Silvana M. Tomasiego[30]; Virginii Yans-McLaughlin[31]; a także publikacje firmowane przez nowojorski Ośrodek Badań nad Migracją (Center for Migration Studies)[32]. Spośród polskich wydawnictw na uwagę zasługują artykuł językoznawcy Władysława Miodunki[33] i zbiory tekstów zredagowane przez Jerzego Holzera[34] oraz Hieronima Kubiaka i Andrzeja K. Palucha[35].

Fakt, że znaczna część Polaków wyjeżdżających w latach osiemdziesiątych na Zachód uzyskała status uchodźcy, skłania do przyjrzenia się z bliska bardzo licznym badaniom dotyczącym uchodźców politycznych. Pomocą teoretyczną w zakresie politycznych ruchów imigracyjnych w interesującym nas kontekście mogą się okazać rozważania na temat migracji przymusowych, prowadzone m.in. przez Stephena Castlesa[36], Egona F. Kunza[37], Ewę Morawską[38], Anthony'ego H. Richmonda[39], Andrew E. Shacknove'a[40] czy Danièle Joly[41].

* * *

Zestawienie ogólnych teorii migracji, asymilacji i akulturacji ze specyficzną i zróżnicowaną grupą emigracji solidarnościowej lat osiemdziesiątych podaje w wątpliwość zasadność istniejących założeń. Analizując problematykę migracji Polaków i publicznej aktywności Polonii w okresie 1980–1989, można zauważyć kilka zjawisk występujących z mniejszym lub większym natężeniem przede wszystkim w odniesieniu do państw zachodnich[42]. Zostaną one omówione na przykładzie migracji do Australii, ale trzeba podkreślić, że zachodziły również gdzie indziej, o czym jest mowa w kolejnych artykułach.

Większość z dwudziestu kilku tysięcy Polaków osiadłych w tym czasie na Antypodach przybyła, mając status uchodźcy politycznego, z obozów rozsianych po całej Europie (głównie w Austrii) – należałoby więc ich potraktować jako emigrantów politycznych.

---

[29] *Migration decision making: multidisciplinary approaches to microlevel studies in developed and developing countries*, red. G.F. de Jong, R.W. Gardner, New York 1981.

[30] *Global trends in migration. Theory and research on international population movements*, red. M.M. Kritz, Ch.B. Keely, S.M. Tomasi, New York 1981.

[31] *Immigration reconsidered: history, sociology and politics*, red. V. Yans-McLaughlin, New York–Oxford 1990.

[32] Zob. np. Center for Migration Studies, *Theory and research on international population movements*, New York 1983.

[33] W. Miodunka, *O potrzebie badań nad najnowszą emigracją z Polski*, „Przegląd Polonijny" 1989, nr 4.

[34] *Współczesne migracje i metodyka ich badania*, red. J. Holzer, Warszawa 1989.

[35] *Założenia teorii asymilacji*, red. H. Kubiak, A.K. Paluch, Kraków 1980.

[36] S. Castles, *Towards a sociology of forced migration and social transformation*, „Sociology" 2003, nr 1, s. 13–34.

[37] E.F. Kunz, *The refugee in flight: kinetic models and forms of displacement*, „International Migration Review" 1973, t. 7, nr 2, s. 125–146; *idem*, *Exile and resettlement: refugee theory*, „International Migration Review" 1981, t. 15, nr 1/2, s. 42–51.

[38] E.T. Morawska, *Intended and unintended consequences of forced migrations: a neglected aspect of East Europe's twentieth century history*, „International Migration Review" 2000, t. 34, nr 4, s. 1049–1087.

[39] A.H. Richmond, *Sociological theories of international migration: the case of refugees*, „Current Sociology" 1988, t. 36, nr 2, s. 7–25.

[40] A.E. Shacknove, *Who is a refugee?*, „Ethics" 1985, t. 95, nr 1, s. 274–284.

[41] D. Joly, *Odyssean and Rubicon refugees: toward a typology of refugees in the land of exile*, „International Migration Review" 2002, t. 40, nr 6, s. 3–22; zob. też D. Joly, C. Nettleton, H. Poulton, *Refugees: asylum in Europe?*, London 1992.

[42] P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach…*, *passim* (szczególnie rozdziały 1 i 2).

Tymczasem zdecydowana większość z nich po prostu skorzystała z okazji łatwego uzyskania takiego statusu i liberalnej polityki Australii w tym zakresie, a *de facto* nie spełniała kryteriów oenzetowskiej definicji uchodźcy. Zarazem aktywni członkowie „Solidarności" i byli internowani, którzy otrzymali w Polsce paszport w jedną stronę, nie otrzymywali oficjalnego statusu uchodźcy, choć w ich przypadku polityczne czynniki wypychające były zdecydowanie wyraźniejsze. W indywidualnych biografiach tych, którzy wyjeżdżali, zdarzało się, że osoba aktywna politycznie w Polsce nie angażowała się w inicjatywy solidarnościowe w Australii – dochodziło też do sytuacji odwrotnych. Jeśli do tego dodać skomplikowany splot jednostkowych motywacji wyjazdowych, w których rzadko da się wyróżnić jeden czynnik dominujący, uzyskuje się obraz bardzo złożony, stanowiący duże wyzwanie dla istniejących propozycji teoretycznych[43].

Aby wytypować te teorie migracyjne, które mogą się okazać najbardziej przydatne do analizowania problematyki emigracji solidarnościowej, należy spróbować skonfrontować z poznanymi modelami teoretycznymi materiał zebrany w trakcie kwerendy źródłowej (relacje świadków, dostępne archiwalia, artykuły prasowe itp.), w tym przypadku przeprowadzonej przede wszystkim na Antypodach[44]. Teorie związane z motywacjami migracyjnymi, następnie – z transferem migracyjnym i jego kosztami, a wreszcie dotyczące uchodźstwa mają znaczenie uniwersalne i warto brać je pod uwagę przy analizach różnych regionów i ośrodków.

W badaniach nad emigracją Dariusz Stola proponuje analizę ruchów migracyjnych w kontekście sieci społecznych; zaleca, aby nie pomijając czynników makro (polityki migracyjnej oraz uwarunkowań ekonomicznych istniejących zarówno w państwach wyjścia, jak i państwach dojścia) oraz mikro (decyzji indywidualnych), przyglądać się poziomowi mezo: relacjom łączącym migrantów z ich krewnymi lub znajomymi w kraju i za granicą[45]. Agata Górny i Paweł Kaczmarczyk nazywają to podejście badawcze mezoanalizą migracji międzynarodowych[46]. Związki te, interpretowane w kontekście szeroko rozumianych teorii sieci społecznych (takich jak teoria ponadnarodowej przestrzeni społecznej[47], koncepcja skumulowanej przyczynowości[48], teoria strukturacyjna[49]), a także kapitału społecznego[50], mogą się przyczynić do zrozumienia motywów wyjazdowych. Dotyczy to nie tylko emigracji poli-

---

[43] *Ibidem*.

[44] Pełne wyniki tego zabiegu zostały opisane w monografii poświęconej inicjatywom solidarnościowym Polonii australijskiej. *Ibidem*.

[45] D. Stola, *Kraj bez wyjścia*…, s. 21.

[46] A. Górny, P. Kaczmarczyk, *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych*…, s. 62.

[47] Zob. np. D.S. Massey, F. Garcia, *The social process of international migration*…, s. 733–738; T. Faist, *The volume and dynamics of international migration and transnational social spaces*, Oxford–New York 2000; L. Pries, *Migration and transnational social spaces*, Aldershot–Brookfield–Singapore–Sydney 1999.

[48] Zob. np. D.S. Massey, *Why does migration occur? A theoretical synthesis* [w:] *Handbook of international migration*…, s. 34–52.

[49] Zob. np. J. Goss, B. Lindquist, *Conceptualizing international labour migration: a structuration perspective*, „International Migration Review" 1995, t. 29, nr 2, s. 317–351.

[50] Zob. np. A. Górny, D. Stola, *Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego* [w:] *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, red. E. Jaźwińska-Motylska, M. Okólski, Warszawa 2001, s. 188–205.

tycznej (pomijając skrajne przypadki wyrzucenia z danego państwa), lecz przede wszystkim zarobkowej (co dobrze rozumie tzw. nowa ekonomiczna teoria migracji)[51]. Sieć powiązań społecznych realizuje się zwłaszcza przez związki między przyszłymi migrantami a znajomymi czy członkami rodzin, którzy już wyemigrowali. Jeśli nie sama decyzja o wyjeździe (przymusowa lub dobrowolna), to wybór kraju docelowego i szybkość procesu adaptacji do życia w nim w dużym stopniu mogły być kształtowane przez rodzinne i środowiskowe sieci zależności (im gęstsze sieci, tym łatwiejsza droga adaptacji, ale trudniejsza asymilacji)[52]. Fakt ten określa się mianem migracji łańcuchowej, w której migrant „wabi" członków swojej rodziny lub znajomych i ułatwia im dokonanie transferu migracyjnego[53]. Takie sieci społeczne mogły być zresztą tworzone przez samych migrantów, którzy, urządziwszy sobie życie w kraju docelowym, przyciągali kolejne osoby. Tendencje te doskonale uwidoczniły się w przypadku australijskim, zwłaszcza w relacjach świadków. Nie ulega wątpliwości, że sieci społeczne przyczyniały się do podjęcia decyzji migracyjnej (łącznie z wyborem miejsca osiedlenia), obniżenia kosztów transferu i amortyzowania trudnego nieraz procesu akulturacji. Bez ich analizy wiarygodne odtworzenie motywacji migracyjnych wydaje się niemożliwe.

W badaniach tychże motywacji – zarówno politycznych, jak i innych – trudno się nie odnieść do wspominanej niemłodej już, lecz wciąż inspirującej koncepcji *push-pull factors*, sformułowanej (nie od razu *explicite*) przez Everetta Lee. Badacz ten wyróżnił następujące czynniki wpływające na decyzje migracyjne:

– *push factors* (czynniki wypychające), związane przede wszystkim z miejscem pochodzenia;

– *pull factors* (czynniki przyciągające), związane głównie z celem emigracji;

– *intervening obstacles* (zakłócenia), związane z problemem dużych odległości, granic państwowych, ale też z „pierwotną ociężałością" ludzi (którą pozostałe czynniki muszą przezwyciężyć);

– uwarunkowania osobiste[54].

Czynniki wypychające i przyciągające mogą zaistnieć zarówno w miejscu wyjścia, jak i w miejscu dojścia. Migracja staje się prawdopodobna w momencie, kiedy *push factors* zdominują to pierwsze miejsce, a *pull factors* – drugie, czynniki zakłócające nie będą zaś na tyle silne, by uniemożliwić przemieszczenie się. Wszystkie te czynniki dotyczą przede wszystkim jednostek, a nie całych grup, ale mogą ulegać modyfikacji pod wpływem osób trzecich (rodziny, przyjaciół czy sieci społecznych, o czym Lee wprost jednak nie pisze). Inaczej niż twórcy ekonomicznych i niektórych socjologicznych teorii migracyjnych, Lee nie traktuje wymienionych przyczyn jako całkowicie obiektywnych i niezależnych od jed-

[51] Por. A. Górny, P. Kaczmarczyk, *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych*…, s. 40–61; zob. też np. O. Stark, *The migration of labour*, Cambridge 1991; O. Stark, D.E. Bloom, *The new economics of labour migration*, „American Economic Review" 1985, t. 75, nr 2, 173–177.

[52] D.T. Gurak, F. Cases, *Migration networks and the shaping of migration systems* [w:] *International migration systems*…, s. 150–176.

[53] Termin ten funkcjonuje w badaniach migracyjnych już kilka dziesięcioleci, zob. np. J.S. MacDonald, L.D. MacDonald, *Chain migration. Ethnic neighborhood formation and social networks*, „The Milbank Memorial Fund Quarterly" 1964, nr 1, s. 82–97.

[54] E.S. Lee, *A theory of migration*…, s. 47–57.

nostek. Według niego wszystkie te uwarunkowania są natury mniej lub bardziej subiektywnej: dla różnych jednostek i grup to samo zjawisko może mieć charakter przyciągający, obojętny lub nawet odpychający[55]. Być może to zjawisko subiektywnego postrzegania *push*, *pull* i *intervening factors* Lee nazywa „uwarunkowaniami osobistymi" (opisywanymi przez niego dość enigmatycznie)[56]. Ogólna przewaga czynników wypychających w danej decyzji ma jednocześnie wskazywać na negatywną selekcję migrantów, przewaga zaś czynników przyciągających – na selekcję pozytywną[57]. Jeśli chodzi o emigrantów lat osiemdziesiątych – zarówno politycznych, jak i zarobkowych – największe znaczenie miały niewątpliwie czynniki wypychające i selekcja negatywna. Decydowała najczęściej kombinacja (w różnych proporcjach) poczucia braku swobód politycznych, niedoborów materialnych, niskiego standardu życia i niewielkich perspektyw. Nie można jednak zapominać o wadze wyborów i decyzji osobistych. Większa atrakcyjność polityczna i ekonomiczna krajów, do których Polacy wyjeżdżali, pozwala wziąć pod uwagę również czynniki przyciągające.

Model Everetta Lee stosunkowo łatwo zastosować w badaniach makro, skupiających się na migrantach zarobkowych, a także w skali prozopograficznej, gdy wnikliwie analizujemy biografie poszczególnych osób. Próba przeprowadzona na około 30 relacjach osób osiadłych w Australii (przeważnie w latach osiemdziesiątych) pokazała, że ta druga możliwość pozwala na szczegółowe odtworzenie indywidualnych przyczyn migracji, ale nie ułatwia (a wręcz przeciwnie) rozróżnienia między emigrantami politycznymi a zarobkowymi. Im staranniej analizujemy *push* i *pull factors*, tym wyraźniej widzimy wielowarstwowe przenikanie się motywacji, często niemożliwych do zhierarchizowania.

Marcin Kula podkreśla z kolei, że do badania procesów migracyjnych okresu PRL da się wykorzystać teorie Floriana Znanieckiego. Za szczególnie wartościowe uczony ten uznaje analizowanie motywów wyjazdowych na podstawie zebranych subiektywnych świadectw uczestników procesu historycznego[58]. Badacz zjawisk społecznych – w tym migracyjnych – analizując prywatną korespondencję, dzienniki, osobiste zapiski itp., nie może pominąć podejścia badawczego nazywanego „współczynnikiem humanistycznym". Musi się skupić na analizowaniu subiektywnych motywacji badanych aktorów społecznych, ponieważ tylko przyjęcie ich perspektywy pozwoli odtworzyć oraz zrozumieć realne zjawiska społeczne i działanie członków badanych grup społecznych. Postulaty Znanieckiego zbliżają się tym samym do koncepcji zrozumienia (*Verstehen*) Maxa Webera czy też teorii współodczuwania (*Einfuehlung*) Wilhelma Diltheya. Rzeczywistość społeczna jest postrzegana nie jako obiektywny, z założenia dany byt, lecz jako byt doświadczany przez ludzi i przez to doświadczenie tworzony[59]. To subiektywny obraz świata, kształtowany przez członków grupy społecznej i przetwarzany przez samą grupę (w interakcjach wewnętrznych i zewnętrznych), jest przedmiotem badań nauk społecznych.

---

[55] *Ibidem*.

[56] Por. A. Górny, P. Kaczmarczyk, *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych*…, s. 40.

[57] E.S. Lee, *A theory of migration*…, s. 53–57.

[58] M. Kula, *Emigracja z realnego socjalizmu: ekonomiczna i polityczna zarazem*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa" 1995, nr 2, s. 142–143.

[59] Por. F. Znaniecki, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971.

Wydaje się, że idea współczynnika humanistycznego przebija się we wspominanej koncepcji *push-pull factors* Everetta Lee, a zwłaszcza w podkreślaniu subiektywnego charakteru postrzegania czynników migracyjnych. Idee Znanieckiego również wyraźnie korespondują z późniejszymi rozważaniami Marvina Harrisa, który zwrócił uwagę na dwie perspektywy antropologicznego opisu rzeczywistości, określane przez niego – dość mgliście – jako etyczna (wywodzona od słowa „fonetyka" – z ang. *phon-etic*) i emiczna (od „fonemiki" – *phon-emic*). Pierwsza miała być charakterystyczna dla tradycyjnego badacza-analityka, druga zaś prezentowała stanowisko uczestników opisywanych zdarzeń[60]. Posługując się tą terminologią, można powiedzieć, że Znaniecki zburzył ten podział, gdyż zaproponował uczonym podejście emiczne. Wydaje się ono niezbędne w analizie motywacji wyjazdowych, choć ma charakter raczej uniwersalnego zalecenia badawczego niż konkretnego modelu teoretycznego.

W myśli Znanieckiego pojawia się jeszcze inna koncepcja, ważna z perspektywy badania migracji – teoria modernizacji. W pracy *Chłop polski w Europie i Ameryce* Znaniecki wraz z Williamem Thomasem porównał życie polskiego chłopa w „starym" świecie przed emigracją (zdominowanym przez tradycję) z życiem w „nowym" świecie po emigracji (zdominowanym przez nowoczesność). Ruch migracyjny byłby zatem drogą ku modernizacji[61]. Jakkolwiek dzisiaj klasyczna perspektywa modernizacyjna w badaniach nad migracjami została w pewnym stopniu zarzucona[62], to jednak w biografiach migrantów lat osiemdziesiątych, i to nie tylko migrantów zarobkowych, nietrudno odnaleźć element przejścia od zacofania (przede wszystkim ekonomicznego) do nowoczesności. W końcu zdecydowana większość z nich zamieniała PRL pogrążoną w zapaści na państwo bogatsze (rzecz jasna nie oznaczało to automatycznego podniesienia statusu materialnego). Doświadczenie modernizacji zmniejszało koszty migracji i ułatwiało akulturację, co potwierdza wiele australijskich źródeł (ustnych i pisanych).

Przyjęcie postawy emicznej w śledzeniu motywacji wyjazdowych może współgrać z modelami psychologicznymi – zwłaszcza tymi, które interesują się migracyjnym procesem decyzyjnym. Nasze spojrzenie może wzbogacić psychologiczno-społeczna teoria procesu decyzyjnego, ogłoszona w 1981 r. przez psychologa i demografa Geralda Haberkorna. Badacz ten zaproponował cztero- bądź pięcioetapowy model procesu decyzyjnego, podejmowanego przez jednostkę, która skłania się ku migracji. Na pierwszym etapie jednostka ta dostrzega jakiś problem czy zadanie (np. pauperyzację, utratę pracy, chęć wzbogacenia się), wchodzi w relację konfrontacji i próbuje ocenić swą sytuację (ocena ta zależy od cech indywidualnych, motywacji, ale też od charakteru relacji ze wspólnotą)[63].

---

[60] M. Harris, *History and significance of the emic/etic distinction*, „Annual Review of Anthropology" 1976, nr 5, s. 329–350; zob. też *idem*, *Culture, people, nature: an introduction to general anthropology*, New York 1980.

[61] W. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976 (*The Polish Peasant in Europe and America*, t. 1–5, Chicago 1918–1920); zob. też W. Knöbl, *Teorie, które nie przeminą: nie kończąca się historia teorii modernizacji* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, red. A. Jasińska-Kania i in., Warszawa 2006, t. 2, s. 734–746.

[62] Por. D. Praszałowicz, *Dawne i nowe migracje*…, s. 32–33.

[63] G. Haberkorn, *The migration decision-making process: some social-psychological considerations* [w:] *Migration decision making*…, s. 252–278.

Wśród tych problemów można by zapewne wymienić naciski polityczne, a w odniesieniu do czynników wpływających na ocenę problemu stosowne byłoby odwołanie się do roli sieci społecznych. Drugi etap polega, według Haberkorna, na dokonaniu przeglądu możliwości poradzenia sobie z zauważonym problemem. Postrzeganie tych możliwości jest powiązane z predyspozycjami jednostki oraz normami społecznymi, którym się podporządkowuje[64]. Jedną z tych możliwości jest migracja. Trzeci, kluczowy etap to ocena tych możliwości: rachunek zysków i strat oraz wybranie rozwiązania uznanego za najlepsze. Wybór nie oznacza jeszcze realizacji: należy go skonfrontować z kontekstem społecznym (od rodziny, przez znajomych i przyjaciół, po normy społeczne)[65]. Tutaj warto byłoby dodać, że ocena i konfrontacja odbywają się również w kontekście politycznym, a polityka migracyjna władz odgrywa rolę najważniejszą. Sama konfrontacja realizuje się na etapie czwartym. Kiedy decyzja spotyka się z akceptacją społeczną, proces decyzyjny się kończy. W wypadku braku akceptacji dochodzi do etapu piątego: obrony własnej decyzji i jej podtrzymania[66]. Wydaje się, że koncepcja Haberkorna, uzupełniona o wymiar polityczny, stanowi przydatne narzędzie do badań nad emigracją z Polski w latach osiemdziesiątych. Pomysły tego badacza – w przeciwieństwie do wielu innych modeli – są łatwe do zastosowania w praktyce i porządkują wspomnienia migrantów do Australii.

* * *

Badając losy migrantów z Polski w latach osiemdziesiątych, należy nie tylko analizować motywacje wyjazdowe i przebieg transferu migracyjnego, lecz także – w dalszej kolejności – ocenić koszty migracji i prześledzić techniki przystosowawcze w kraju osiedlenia. Uczeni interesujący się tymi zagadnieniami najczęściej piszą o integracji i asymilacji. Ta pierwsza zakłada znalezienie sposobu życia w nowym otoczeniu bez konieczności rezygnacji z odrębnej tożsamości kulturowej. Druga z kolei oznacza oderwanie od kontekstu kraju wyjścia (lub dążenie do tego oderwania) w imię przyswojenia nowego zestawu praktyk społeczno-kulturowych w kraju przybycia[67]. Aktywność polityczna niektórych emigrantów solidarnościowych na pewno przyczyniała się do spowolnienia jednego i drugiego zjawiska. Stosując te terminy w praktyce, należy – ze względu na wspomniany chaos pojęciowy – określić, co one konkretnie znaczą w przeprowadzonych badaniach. Za ich pomocą można niuansować różnorodne strategie przystosowawcze (wykluczające), przyjmowane przez migrantów. W badaniach migracji solidarnościowej problematyka ta nie może jednak zająć pozycji dominującej: krótki przedział czasowy (1980–1989) utrudnia prześledzenie procesualnych cech strategii przystosowawczych.

---

[64] *Ibidem*.

[65] *Ibidem*.

[66] *Ibidem*.

[67] *Ibidem*, s. 33; M. Gordon, *Toward a general theory of racial and ethnic group relations* [w:] *Ethnicity. Theory and experience*, red. N. Glazer, D.P. Moynihan, C.S. Schelling, Cambridge–London 1981, s. 84–110; R. Alba, V. Nee, *Remaking the American mainstream. Assimilation and contemporary immigration*, Cambridge 2003, s. 11–12.

Bardzo obecnie modna koncepcja transnarodowości (*transnationalism*) również może się okazać przydatna do badań nad emigracją solidarnościową. Teoria ta, w swych różnych odmianach, zwraca uwagę na funkcjonowanie migrantów jednocześnie w kilku (najczęściej dwóch) przestrzeniach społeczno-kulturowo-politycznych. Zjawisko to nie tylko warunkuje specyfikę ich życia (np. spowalnia integrację czy asymilację), lecz także wpływa na owe przestrzenie[68]. Przykładem takich wpływów mogą być z jednej strony kontakty Polaków z działaczami emigracyjnymi (np. w formie transportu darów, wymiany korespondencji), a z drugiej – strategie przyjmowania/nieprzyjmowania emigrantów politycznych z Polski, wypracowywane w danym państwie.

Z koncepcją transnarodowości koresponduje pojęcie „transmigrantów" jako migrantów budujących swą autodefinicję w odniesieniu do więcej niż jednego państwa[69]. Autodefinicja ta może mieć charakter wybitnie polityczny. Linda Basch, Nina Glick Schiller i Cristina Szanton Blanc jako przykład środowiska transmigrantów podają grupy Haitańczyków osiedlonych w Stanach Zjednoczonych, którzy w latach osiemdziesiątych walczyli z panującym na wyspie reżimem Jeana-Claude'a Duvaliera, a także imigrantów filipińskich, w tym samym czasie lobbujących w USA przeciwko reżimowi Ferdinanda Marcosa[70]. Grupy emigrantów solidarnościowych – zwłaszcza te podejmujące działalność publiczną poza granicami Polski – można by zaliczyć do tej samej kategorii.

Dla emigracji z Polski w dobie „Solidarności" i „normalizacji" definicja lokalnych społeczności etnicznych wydaje się trudna do zastosowania. Jak podaje Ewa Morawska, lokalna społeczność etniczna jest to „ograniczony przestrzennie system interakcji, wspierany przez zespół instytucji oraz kontrolę społeczną i wytwarzający consensus w sferze wartości kulturowych"[71]. Poszczególne polskie ośrodki emigracyjne były na tyle niewielkie (w porównaniu z ogółem społeczeństwa) i na tyle rozsiane geograficznie, a ich członkowie na tyle transnarodowi, że nie mogły wystąpić wszystkie cechy charakterystyczne dla lokalnej społeczności etnicznej. Odpowiedniejsza będzie zapewne szersza definicja Doroty Praszałowicz, która wymienia trzy elementy wyróżniające taką społeczność: terytorium (np. dane miasto), sieć stosunków społecznych (kontakty między emigrantami) oraz poczucie więzi/przynależności (np. do „polskości" czy „Solidarności")[72]. Ogólnikowość takiej definicji sprawia jednak, że jej użycie w niewielkim stopniu pozwala na teoretyczną interpretację danych faktograficznych.

Jeśli chodzi o inicjatywy solidarnościowe podejmowane przez niektórych migrantów, raczej nie dochodziło do zjawiska nazwanego przez Raymonda Bretona „etniczną kompletnością instytucjonalną" – czyli do sytuacji, w której migranci tworzyli za granicą zamknięty, samowystarczalny świat[73].

---

[68] D. Praszałowicz, *Dawne i nowe migracje*…, s. 21.

[69] N. Glick Schiller, L. Basch, C. Szanton Blanc, *From immigrant to transmigrant*…, s. 48.

[70] *Ibidem*, s. 56–57.

[71] E.T. Morawska, *Polonijne społeczności lokalne i ich przemiany* [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Wrocław 1988, s. 371.

[72] D. Praszałowicz, *Dawne i nowe migracje*…, s. 28.

[73] R. Breton, *Institutional completeness of ethnic communities and personal relations of immigrants*, „American Journal of Sociology" 1964, nr 2, s. 193–205.

* * *

Jak wspomniano, duża grupa Polaków, która wyjechała z PRL w latach osiemdziesiątych (szczególnie w okresie 1980–1983), posiadała status uchodźcy. Czy zatem problematyka uchodźców politycznych, bogata w opracowania i analizy, może być przydatna do badań emigracji solidarnościowej? Gdy definicję uchodźcy potraktujemy formalnie, sprawa wydaje się oczywista: skoro osoby te posiadały status uchodźcy, to po prostu nimi były. Gdy jednak zagłębimy się w treść definicji uchodźcy, zakładającej istnienie przymusu wyjazdu i prześladowań politycznych, napotkamy znaczne problemy.

U źródeł kategoryzacji migrantów z Polski w latach osiemdziesiątych nie leżały ani ich aktywność polityczna, ani wierność definicji uchodźcy na płaszczyźnie prawa międzynarodowego, tylko wymogi formalne. Skoro wyemigrowali z PRL nielegalnie i w europejskich obozach uzyskali status uchodźcy, to tak ich traktowały władze kraju przyjmującego, choć na ogół doskonale rozumiały sztuczność tego statusu[74]. Nie bez znaczenia był zarazem sam fakt otrzymania statusu uchodźcy, automatycznie implikujący upolitycznienie decyzji migracyjnej, choćby nie była ona w najmniejszym stopniu związana z polityką. Co więcej, taki status oznaczał, że migranci ci tracili – wydawało się, że na zawsze – możliwość powrotu do ojczyzny: tak samo jak osoby z paszportami w jedną stronę. Sytuacja ta, jak podkreślają Jozsef Böröcz i Alejandro Portes, odgrywała bardzo ważną rolę w kształtowaniu się stosunku uchodźców do społeczeństw przyjmujących oraz w procesie wypracowywania strategii adaptacyjnych. Status uchodźcy gwarantował jednak aktywną pomoc państwa przyjmującego – pod tym względem azylanci byli bardziej uprzywilejowani i startowali z lepszej pozycji niż „zwykli" emigranci zarobkowi[75]. Właśnie dlatego wielu Polaków wyjeżdżających z PRL w latach osiemdziesiątych starało się o uzyskanie azylu politycznego, podkreślając swoje mniej lub bardziej realne związki z opozycją i „Solidarnością".

Warto jednocześnie zwrócić uwagę, że sama oenzetowska definicja uchodźcy jest mglista i nieprecyzyjna. Także wyjaśnienie statusu uchodźcy w konwencji genewskiej z 1951 r. i protokole z 1967 r.[76] nie obejmuje wszystkich możliwych sytuacji. W myśl tej definicji status uchodźcy przysługuje osobie, która „na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa i znajdując się na skutek podobnych zdarzeń poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania, nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa"[77].

---

[74] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

[75] J. Böröcz, A. Portes, *Contemporary immigration*…, s. 616, 619.

[76] Zob. Konwencja ONZ dotycząca statusu uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r., DzU RP 1991, nr 119, poz. 515; Protokół ONZ dotyczący statusu uchodźców, sporządzony w Nowym Jorku dnia 31 stycznia 1967 r., DzU RP 1991, nr 119, poz. 517.

[77] Konwencja dotycząca statusu uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r., DzU RP 1991, nr 119, poz. 515, 517, rozdz. 1, art. 1; E.T. Morawska, *Intended and unintended consequences of forced migrations*…, s. 1073–1074; A.E. Shacknove, *Who is a refugee?*…, s. 274–284.

Jak zauważa brytyjska socjolog Danièle Joly, w polityce poszczególnych państw wykształcił się podział na „uchodźców *de facto*" i „uchodźców genewskich"[78]. W naukach prawnych powstał z kolei podział na uchodźców ze względu na łamanie praw człowieka oraz ze względu na czynniki humanitarne[79]. Na trudności definicyjne zwraca również uwagę Egon Kunz, który nawiązuje do paradygmatu *push and pull factors* Everetta Lee. Według Kunza, w uwarunkowaniach ruchów migracyjnych dominują czynniki przyciągające, uchodźczych zaś – czynniki wypychające[80]. W innym miejscu podzielił on uchodźców na wyalienowanych (obojętnych lub niechętnych wobec rodaków) oraz tych identyfikujących się z większością społeczeństwa, które opuścili[81]. W emigracji solidarnościowej można znaleźć obie określone w ten sposób grupy.

Różne „natężenie" uchodźstwa zauważają Sergio Aguayo, Astri Suhrke i Aristide Zolberg. W definicji uchodźcy wskazują oni na wagę przemocy, której wielkość i prawdopodobieństwo występowania zależy od „współczynnika zagrożenia" (*index of danger*). W każdym bowiem przypadku akt uchodźczy jest skutkiem konfliktu społecznego (można by dodać, że i politycznego, co pasowałoby do polskiej rzeczywistości doby stanu wojennego)[82].

Na współwystępowanie motywów migracji dobrowolnych i przymusowych zwraca z kolei uwagę Anthony Richmond. Jego zdaniem, nawet te decyzje wyjazdowe, które wynikały z zaistnienia nacisku i przymusu, mogły posiadać cechy tożsame z decyzjami dobrowolnymi, też przecież podlegającymi uwarunkowaniom (np. w postaci norm i ról społecznych). Z tych względów Richmond skrytykował wcześniejsze pomysły Williama Petersena, zakładające dość wyraźne podziały typologiczne migracji. Co prawda sam także zaproponował wyróżnienie dwóch kategorii, ale uznawał je tylko za skrajne bieguny szerokiej przestrzeni postaw pośrednich. Do tych biegunów zaliczył migrantów reaktywnych (np. ofiary wojen, uciekinierów) oraz migrantów proaktywnych (emigrację czysto zarobkową)[83]. Większość emigrantów lat osiemdziesiątych znalazłaby się bliżej tego drugiego bieguna.

Być może trudności ze sformułowaniem definicji uchodźcy najlepiej ujęła Danièle Joly. Przekonując, że najważniejsze jest wzięcie pod uwagę postrzegania i interpretowania aktu opuszczenia kraju macierzystego przez samego emigranta[84], zaproponowała ona przyjęcie postawy emicznej. Równie trafne jest spostrzeżenie Aristide'a Zolberga, że status uchodźcy wynika z niemożności pogodzenia obecności danej osoby w kraju macierzystym z zamiarami i posunięciami decydentów politycznych[85]. To nastawienie nie wymaga zaistnienia przymusu lub sytuacji wojennej.

---

[78] D. Joly, C. Nettleton, H. Poulton, *Refugees: Asylum in Europe?*…, s. 17–18.
[79] D. Joly, *Odyssean and Rubicon refugees*…, s. 4.
[80] E.F. Kunz, *The refugee in flight*…, s. 130.
[81] *Idem*, *Exile and resettlement*…, s. 42–51.
[82] A. Zolberg, A. Suhrke, S. Aguayo, *Escape from violence*…, s. 380.
[83] A. Górny, P. Kaczmarczyk, *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych*…, s. 10–11; por. A.H. Richmond, *Global apartheid: refugees, racism and the New World order*, Don Mills 1994; W. Petersen, *A general typology of migration*…, s. 256–266.
[84] D. Joly, *Odyssean and Rubicon refugees*…, s. 3–23.
[85] A. Zolberg, *International migrations in political perspective* [w:] *Global trends in migration*…, s. 3 i nn.

Stopniowalność w szerokich definicjach uchodźstwa przymusowego dostrzegła także Ewa Morawska. Zwróciła ona uwagę, że niekiedy terminem „exodus" określa się nie tylko jednostki czy grupy społeczne bezpośrednio zmuszone do opuszczenia kraju macierzystego, lecz także te osoby, które miały możliwość wyboru mimo presji wynikającej z okoliczności uznawanych za niebezpieczne[86]. W takim ujęciu łatwo byłoby umieścić grupę internowanych zachęcanych do opuszczenia PRL w okresie stanu wojennego, a zapewne i część owych „fałszywych" uchodźców, przybyłych do poszczególnych państw z obozów uchodźczych.

Morawska wymieniła poza tym ogólne przyczyny i cele migracji przymusowych. Choć emigracji solidarnościowej nie sposób zaliczyć do tej kategorii, poruszane w jej ramach wątki mogą być inspirujące. Wśród przyczyn znalazły się: wojny między państwami, konflikty regionalne, walka o własne państwo lub/i uznanie własnego narodu, rozpad porządku publicznego, rewolucje społeczne, konflikty ideologiczne, międzypaństwowe porozumienia w sprawie zmiany granic lub transferów ludności (zwłaszcza bezpośrednio po 1945 r.) oraz naciski wywierane przez państwo lub/i siły społeczne. Najbardziej do kontekstu „Solidarności" przystawałyby właśnie te ostatnie. Do ogólnych celów migracji przymusowych (z punktu widzenia ich inicjatorów) Morawska zaliczyła z kolei ekspansję terytorialną i zapędy imperialistyczne, podporządkowanie sobie danej grupy etnicznej, homogenizację narodowościową; neutralizację przeciwników politycznych lub danych klas społecznych, realizację celów polityki zagranicznej (np. destabilizowanie innego państwa) oraz zapewnienie siły roboczej w ramach modernizacji[87]. W tej grupie część emigracji politycznej (zwłaszcza internowani) znalazłaby się w kategorii neutralizacji „wrogów państwa".

Nie zmienia to faktu, że definicje tego typu pozostają bardzo ogólne. Agata Górny i Paweł Kaczmarczyk przekonują wręcz, że „przyjęcie bardzo precyzyjnej i ścisłej definicji uchodźcy, z jaką mamy do czynienia choćby w prawie międzynarodowym, jest w istocie pozbawione podstaw teoretycznych"[88].

Dlaczego władze wielu państw zachodnich godziły się na przyjmowanie polskich migrantów, choć wiedziały o zjawisku „fałszywych" uchodźców? Motywacje te wnikliwie naświetlił Henry Lemaniak, na początku lat osiemdziesiątych tłumacz w ambasadzie australijskiej w Wiedniu: „polscy migranci na początku zgłaszali się na komendę policji w Wiedniu (czy innych miastach austriackich). Tam przeprowadzano z nimi dość pobieżne rozmowy. Rząd austriacki miał w tym czasie umowę z ONZ, na mocy której takim zgłaszającym się Polakom nadawano status uchodźcy i przyznawano azyl polityczny. Było to bardzo proste: wystarczyło zbytnio nie wygłupić się podczas tej rozmowy na komendzie i dać do zrozumienia, że decyzja o wyjeździe wynikała z obawy o dalsze życie w Polsce. Jednocześnie istniała dżentelmeńska umowa między rządem austriackim i australijskim – z udziałem ONZ – że Austria przyjmuje tych Polaków jako *refugee asylum seekers*, Australia wybiera pewną liczbę osób, które chce przyjąć (i które zgłosiły chęć wyjazdu do Australii), a ONZ

[86] E.T. Morawska, *Intended and unintended consequences of forced migrations*…, s. 1073–1074.
[87] *Ibidem*.
[88] A. Górny, P. Kaczmarczyk, *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych*…, s. 11.

przyznaje im status uchodźców politycznych (*refugees*). Wydaje mi się, że niektóre inne kraje miały podobne układy z Austrią i ONZ"[89].

Nie oznacza to jednak, że w grupie tej nie znaleźli się także ci, którzy zdecydowali się na wyjazd przez politykę: „jak wiadomo, ludzie wtedy uciekali z Polski, obawiali się sowieckiej inwazji, chcieli zaznać lepszego życia. Niektórzy – ale jednak mniejszość – mieli poważne powody, by uciekać. Poznałem np. Grzegorza i Teresę Haremzów. Teresa była piosenkarką, blisko związała się z »Solidarnością«; Grzegorz, jako fotograf, też. Oni na pewno zostaliby internowani. […] Jednocześnie znalazły się w Wiedniu osoby, które koloryzowały swoje opozycyjne działania. Jeden z takich Polaków, mój sąsiad z katolickiego hostelu, gdzie przez pewien czas mieszkałem, opowiadał mi, jak w rozmowie z urzędnikami amerykańskimi z łatwością wmówił im rzekome prześladowania, których doświadczał w Polsce"[90].

Analiza strategii politycznych państw przyjmujących wydaje się – w świetle tego przykładu – niezbędnym elementem tworzenia charakterystyki polskich migrantów lat osiemdziesiątych. Skąd jednak wynikał tak duży permisywizm ze strony władz australijskich (charakterystyczny i dla niektórych innych państw)? Lemaniak nie miał wątpliwości – zadecydowała pragmatyka: „Australia corocznie przyjmuje sporą grupę uchodźców – wtedy było to chyba 12 tys. Jednocześnie w tym czasie dużo Polaków starało się o wyjazd. Ktoś w Canberze wyliczył, że można przyjąć tylu i tylu Polaków, by wypełnić normy – to było bodajże 5 tys. Australijczycy doskonale zdawali sobie sprawę, że polscy uchodźcy przeważnie nie byli bezpośrednio prześladowani politycznie. Rachunek był bardzo prosty: Australia, jako kraj dynamicznie rozwijający swoją infrastrukturę, corocznie potrzebowała pewnej puli osób potrzebnych jako siła robocza. A ściąganie ludzi o formalnym statusie uchodźców wyglądało elegancko z punktu widzenia politycznego i PR-owskiego. Na papierze ładnie to wyglądało, że Australia jest tak aktywna w dziedzinie obrony praw człowieka"[91].

Podobne opinie na temat australijskiej polityki migracyjnej wobec Polaków miał politolog John Besemeres, który na początku lat osiemdziesiątych pracował w departamencie imigracji w Canberze: „po narodzinach »Solidarności« nasz departament musiał sobie poradzić z rosnącą liczbą Polaków, którzy przyjeżdżali do Australii w ramach specjalnych programów imigracyjnych. Najczęściej dostawali się tu z Austrii, gdzie otrzymywali status uchodźców. Tworzyliśmy wtedy te programy migracyjne. Co ciekawe, ci Polacy otrzymywali status uchodźców, mimo że w większości przypadków nie byli bezpośrednio prześladowani przez polskie władze. Dla większości z nich migracja była możliwością i szansą, a nie przymusem. Dlatego stale toczyliśmy w departamencie spory dotyczące tego, jak dużą liczbę polskich migrantów mamy przyjąć. Ich sytuacja nie była beznadziejna – nie była atrakcyjna, ale też nie beznadziejna. Starałem się przekonać kolegów do wpuszczenia tych Polaków. Działaliśmy bardzo pragmatycznie: tłumaczyłem, że Polacy to z reguły dobrzy, pracowici ludzie; że w Australii działa już polska diaspora, która może im pomóc, itp."[92]

[89] Relacja Henry'ego Lemaniaka, 18 III 2013 r.
[90] *Ibidem*.
[91] *Ibidem*.
[92] Relacja Johna Besemeresa, 14 III 2013 r.

Czy jednak chodziło tylko i wyłącznie o zarobki i perspektywy? Też nie. Jak przekonywał Dariusz Stola, wyjazd zarobkowy był przecież aktem głosowania nogami: oznaczał, że wyjeżdżający nie widział perspektyw godnego życia w Polsce dla siebie i swoich bliskich. Był to zatem przejaw niezgody wobec ekonomiczno-politycznej rzeczywistości „ludowej" Polski[93]. Badacz ten proponował kategorię deprywacji – czyli (subiektywnego) poczucia braku, pozbawienia czegoś – jako instrumentu do wyjaśniania motywacji wyjazdowych[94]. Ten model wydaje się najbardziej przydatny do analizy polskiej emigracji lat osiemdziesiątych: umożliwia on całościowe ujęcie motywacji wyjazdowych i wyjście poza sztywne ramy oficjalnych kategoryzacji migrantów, często nieprzystające do rzeczywistości.

W innym miejscu Stola zauważył: „o znacznej części dwumilionowej emigracji z PRL można powiedzieć, że była polityczna, w szerokim rozumieniu tego słowa. Cechą szczególną reżimów komunistycznych jest bezprecedensowa etatyzacja, upaństwowienie różnorakich sfer życia społecznego, a zwłaszcza gospodarki. Poddając te sfery władzy państwa, czyli decyzjom politycznym, komuniści nadali im wymiar polityczny, a tym samym nadali wymiar polityczny różnorakim motywom emigracji, które w innych warunkach określilibyśmy jako ekonomiczne lub osobiste"[95]. Już kilkanaście lat wcześniej na zjawisko to zwracał uwagę Marcin Kula. W tekście opublikowanym w 1995 r., będącym zapisem referatu z sesji zorganizowanej przez Polish American Historical Association w 1991 r., podkreślał m.in.: „skoro istniała systemowa jedność pomiędzy polityką a gospodarką, to żadna emigracja nie mogła być tylko ekonomiczna, bądź tylko polityczna"[96].

Z kolei Stéphane Dufoix przekonywała, że decyzja o opuszczeniu (często nielegalnym) kraju i nieuznawaniu władzy, której się dotychczas podlegało, rodziła tendencję do „politycyzacji znacznej części grup społecznych, przyjmują one postawę opozycji wobec reżimu, z którego uciekły"[97]. Czy wśród masowej emigracji zarobkowej lat osiemdziesiątych tendencje do aktywności politycznej były silniejsze niż w sytuacji, gdyby te same osoby pozostały w kraju? Nie ma niestety instrumentów badawczych pozwalających zweryfikować tę hipotezę. Wydaje się jednak, że emigracja z tego okresu – zapewne nie tylko z tego – wymyka się kategoryzacjom proponowanym przez najpopularniejsze teorie migracyjne i uchodźcze.

W świetle tych rozważań najbardziej inspirującą teorią dotyczącą migracji politycznych jest koncepcja Danièle Joly, która w artykule z 2002 r. zaproponowała podział uchodźców politycznych na „odysejskich" (*Oddyssean refugees*) i „rubikońskich" (*Rubicon refugees*). Do tych pierwszych zaliczają się osoby, które uczestniczyły w jakimś zbiorowym projekcie w kraju wyjścia i przeniosły go do kraju przyjmującego, określając swą tożsamość przede wszystkim wokół utraconej ojczyzny. Ci drudzy z kolei zerwali więzy z krajem wyjścia, a w kraju przyjmującym nie prowadzili działań (albo przestali je prowadzić) zorientowanych na państwo, z którego wyszli[98].

---

[93] D. Stola, *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3, s. 65.
[94] *Ibidem*.
[95] D. Stola, *PRL: kraj przymusowych migracji*…, s. 36.
[96] M. Kula, *Emigracja z realnego socjalizmu*…, s. 142–146.
[97] S. Dufoix, *Les légitimations politiques de l'exil*, „Genèses" 1999, nr 34, s. 55.
[98] D. Joly, *Odyssean and Rubicon refugees*…, s. 3.

Jest faktem, że Joly, wyróżniając kategorię uchodźców odysejskich, myśli przede wszystkim o takich społecznościach, jak Kurdowie, Palestyńczycy czy Chilijczycy, a także umieszcza je w dłuższej perspektywie czasowej, biorąc pod uwagę zmiany pokoleniowe. W tym sensie jej analiza nie przystaje bezpośrednio do emigrantów lat osiemdziesiątych, ale może się przydać w odtwarzaniu stosunku „nowych" emigrantów do wcześniejszych pokoleń emigracji (i odwrotnie). Joly niekiedy stosuje bardzo surowe, z naszego punktu widzenia, kryteria doboru do danej kategorii, stawiając zbyt wysoki mur między uchodźcami a społecznościami (zarówno wyjściowymi, jak i przyjmującymi)[99]. Nie dostrzega również zagadnienia „fałszywych" uchodźców – tak istotnego dla naszego tematu. Jej rozważania przydają się zatem tylko w specyficznym kontekście: mogą pomóc w odtwarzaniu motywacji i działań aktywnych politycznie działaczy polonijnych – niezależnie od ich formalnego statusu uchodźców, a nawet niezależnie od tego, kiedy opuścili PRL. W tej perspektywie stwierdzenia brytyjskiej badaczki wydają się dobrze charakteryzować politycznie aktywnych migrantów wywodzących się z „Solidarności". Według Joly, „uchodźcy odysejscy oznaczają nie tylko ofiary struktury konfliktu w ich kraju macierzystym, lecz także osoby pozytywnie zaangażowane w walkę polityczną i tworzenie projektu społeczeństwa w swej ojczyźnie; projektu, który zabrały ze sobą na wygnanie – w ten sposób angażują się w życie swej ojczyzny mimo porażki, jakiej doznały"[100]. Opis ten zgadza się z motywacjami wielu emigrantów-członków „Solidarności", a także wcześniejszych pokoleń polonijnych podejmujących działalność publiczną[101]. Można dodać, że bezpośrednie zaangażowanie w ów projekt nie musiało być konieczne – wystarczyło wyrobienie sobie postawy wobec tego projektu (co dotyczyło np. tych przedstawicieli Polonii, którzy wyemigrowali przed 1980 r. i aktywnie działali na rzecz „Solidarności"). Równie trafne wydają się dalsze wywody Joly: „uchodźcy odysejscy często organizują się w stowarzyszenia polityczne. Tworzą gęste ponadnarodowe sieci kontaktów, posiadające formalne struktury, a także podzielające poglądy i strategie działań […]. Struktura konfliktu istniejąca w kraju macierzystym […] wciąż determinuje sposób organizacji społecznej tych uchodźców"[102]. Taka organizacja zakładała m.in. symboliczne obchody rocznic, a także tworzenie rozmaitych komitetów pomocowych, „wspierających krajowe dzieła przez ich nagłaśnianie i finansowanie"[103]. Skojarzenia teorii Joly z „Solidarnością" wydają się oczywiste, podobnie jak z ogólnie krytycznym stosunkiem większości Polonii do PRL. Cechy wymienione przez Joly były charakterystyczne dla typowych emigracyjnych struktur solidarnościowych na Zachodzie powstałych w latach osiemdziesiątych, niezależnie od środowisk, które je animowały. Autorka zauważyła także (choć chyba nie do końca docenia) przeciwstawny potencjał tkwiący w tej strukturze konfliktu – tendencję do wewnętrznych sporów, podziałów, oskarżeń

[99] *Ibidem*, s. 13–15.
[100] *Ibidem*, s. 9.
[101] Por. A. Jaroszyńska-Kirchmann, *The exile mission. Polish political diaspora and Polish Americans. 1939–1956*, Athens 2004.
[102] D. Joly, *Odyssean and Rubicon refugees*…, s. 12.
[103] *Ibidem*, s. 13.

o zdradę, kolaborację itp. – a tych wśród polskich środowisk emigracyjnych całego świata nie brakowało.

Teoretyczne kategoryzacje, jak ta proponowana przez Joly, są tylko idealnym i uproszczonym ujęciem skomplikowanej rzeczywistości, w której stanowią ogólne modele i tendencje przefiltrowane przez indywidualne predyspozycje i osobowości, a także Zolbergowskie struktury pośrednie i sieci społeczne (charakter związków rodzinnych itp.) oraz uwarunkowania, np. geopolityczne. Sama Joly przyznała, że „w praktyce grupa nigdy nie jest homogeniczna, a stopień zaangażowania politycznego jej członków może być zróżnicowany"[104]. Można to rozumowanie jeszcze zradykalizować – podział na uchodźców odysejskich i rubikońskich nie uwzględnia sytuacji pośrednich, takich ja ta, że wielu działaczy „Solidarności" (owego zbiorowego projektu) nie podjęło za granicą żadnej aktywności oraz że osoba w Polsce mało aktywna zangażowała się w nowej ojczyźnie we wspieranie polskiej opozycji. Co więcej, można się pokusić o stwierdzenie, że nierzadko postawy odysejskie i rubikońskie współwystępowały w danej, tej samej grupie, a też wśród jej przedstawicieli. Trzeba przy tym pamiętać, że możliwa zmiana dokonuje się w czasie, chociaż owo współwystępowanie może się pojawić na przestrzeni jednego pokolenia. Wśród aktywnych działaczy solidarnościowych za granicą można się doszukać zarówno elementów odysejskich, jak i rubikońskich. Udział w zbiorowym projekcie w kraju wyjścia pasuje oczywiście do tych pierwszych. Z kolei pisząc o tych drugich, Joly bierze również pod uwagę rozproszenie danej społeczności w wielu krajach na całym świecie, co dobrze oddaje charakter emigracji lat osiemdziesiątych. Wprawdzie do jej aktywnych członków nie przystaje stwierdzenie, że emigranci rubikońscy odwrócili się od ojczyzny i nie przejawiali przywiązania do niej, niemniej przekonanie Joly, iż w tej kategorii łatwiej niż u odysejczyków może wystąpić postawa akceptacji rzeczywistości kraju przyjmującego oraz nastawienie na nowy początek i innowacyjność, wydaje się pasować. Niesprzeczne z postawą części polskich emigrantów są ponadto dwie inne cechy uchodźców rubikońskich: niechęć (lub niemożność) do powrotu do kraju oraz niewykluczanie asymilacji[105]. Joly nie wprowadza przy tym sztywnego rozgraniczenia, sugerując, że kraj wyjścia może dla *Rubicon refugees* stanowić mimo wszystko pewien punkt odniesienia. Podkreśla też, że potrafią oni rozwijać społeczne instytucje tożsamościowe, takie jak centra pomocy, ośrodki edukacyjne, organizacje religijne itp. Różnica polega na tym, że instytucje tworzone przez uchodźców rubikońskich mają za punkt odniesienia „strukturę konfliktu" w kraju przyjmującym, a organizacje uchodźców odysejskich kładą większy nacisk na „strukturę konfliktu" kraju wyjścia[106].

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń dotyczących niebezpieczeństwa tworzenia teorii zbyt uogólniających, można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że w latach osiemdziesiątych postawy odysejskie częściej występowały wśród emigrantów aktywnych politycznie, rubikońskie zaś – wśród osób skupionych na sferze ekonomicznej, a przynaj-

[104] *Ibidem*, s. 14.
[105] *Ibidem*, s. 16–17.
[106] *Ibidem*, s. 16, 19–21.

mniej nieangażujących się w działalność polonijną. Model Joly trzeba przy tym uznać za jedną z wielu metod służących scharakteryzowaniu badanej grupy, a nie za obowiązkowy warsztat.

* * *

W ramach podsumowania tych fragmentarycznych rozważań, opartych na konfrontacji źródeł z teoriami, można zaproponować pojęcie, które należy traktować jako głos w dyskusji na temat teorii migracyjnych: migracyjny punkt krytyczny. Migracyjny punkt krytyczny powstaje w tym momencie, kiedy najróżniejsze *push factors* – osobiste, materialne, polityczne czy deprywacyjne – osiągają poziom decyzji migracyjnej. Z kolei nawet wybitnie polityczne uwarunkowania takiej decyzji sprowadzają się ostatecznie do dwóch sfer: indywidualnej i społecznej.

W jaki sposób? Dla wielu wyjeżdżających z przyczyn politycznych funkcjonowanie w polskim kontekście społecznym okazywało się po prostu zbyt trudne, zarówno z perspektywy indywidualnej, jak i z perspektywy relacji międzyludzkich. Właściwie wszyscy świadkowie epoki (przepytani przez autora w ramach badań nad Polonią australijską) mówili o stanie niepewności, niepokoju i pewnej beznadziei dominującym w ostatnich miesiącach pobytu w Polsce. Doświadczali szykan czy też po prostu byli więzieni, ale przede wszystkim mieli poczucie braku wyjścia: dalsza działalność opozycyjna była właściwie niemożliwa, a dostosowanie się do obowiązujących norm politycznych – nie do pogodzenia z wyznawanym systemem wartości. Na płaszczyźnie stosunków międzyludzkich rozmówcy podkreślali ciągłą podejrzliwość, obawy przed prowokatorami i donosicielami, a także to, że nie chcieli się zgodzić na takie podejście do innych ludzi ani przestać ufać otoczeniu i bliskim. Taka sytuacja była dla nich nie do zniesienia. Dlatego wyczerpywały się sposoby funkcjonowania w doświadczanym kontekście społecznym (państwowym) z zachowaniem zinternalizowanego systemu wartości. Dla niektórych stan ten zapoczątkowały kwestie polityczne, ale stanowiły one tylko impuls do podjęcia osobistej decyzji zanurzonej w uwarunkowania społeczne.

Oczywiście należy pamiętać o specyfice źródeł ustnych. Podkreślanie złych warunków życia w Polsce może *ex post* służyć usprawiedliwianiu (choćby nieuświadomionemu) i racjonalizacji własnych decyzji[107]. Metodologia *oral history* to kolejne podstawowe zagadnienie warsztatowe związane z tematyką tej publikacji. Niemniej jest ono na tyle szerokie i uniwersalne, że nie zostanie opisane tu szerzej[108].

Jeśli chodzi o polskich emigrantów lat osiemdziesiątych, u których w motywacjach wyjazdowych czynniki materialne i polityczne stanowiły nierozerwalną całość (w różnych odmianach i formach), można się pokusić o rozwinięcie kategorii deprywacji w ogólną klasyfikację „migracji braku". Klasyczne *push factors* połączyły się tu z czynnikami cha-

[107] Dziękuję za tę uwagę prof. Joannie Wojdon.

[108] Literatura dotycząca metodologii (czy wręcz teorii) *oral history* jest niezwykle bogata. Dla autora najbardziej inspirujące były następujące opracowania: F. Hartog, *Régimes d'historicité. Présentisme et expériences du temps*, Paris 2003; F. Descamps, *L'historien, l'archiviste et le magnétophone. De la constitution de la source orale à son exploitation*, Paris 2001.

rakterystycznymi dla teorii uchodźczych, tworząc nową wartość, która wykracza poza te tradycyjne klasyfikacje. Zdecydowana większość wyjeżdżających – bogatszych i biedniejszych, politycznie zaangażowanych i niezaangażowanych – poczuła, że życie w Polsce nie jest perspektywiczne, że w kraju tym nie ma dla nich przyszłości. Ogólne niezadowolenie z życia w PRL dotyczyło zarówno sytuacji materialnej, jak i politycznej – chociaż niektórzy z wyjeżdżających ani nie angażowali się politycznie, ani nie cierpieli biedy. Wyjechali, bo chcieli realizować swoje cele osobiste i zawodowe, lepiej urządzić sobie życie, wyzbyć się wszechobecnego w PRL skrępowania i absurdów życia codziennego. Z tej perspektywy wyodrębnianie emigracji politycznej i zarobkowej wydaje się niekonieczne, mimo że przeważająca większość inicjatyw stworzonych przez migrantów lat osiemdziesiątych była kierowana przez dawnych działaczy niezależnych.

W uzupełnieniu do kilkufazowej teorii procesu decyzyjnego Geralda Haberkorna warto podkreślić znaczenie dwóch podstawowych momentów decyzyjnych: pierwszy to samo podjęcie decyzji o wyjeździe, drugi zaś dotyczy wyboru kraju docelowego. W tym pierwszym główną rolę mogły odgrywać czynniki ekonomiczne, polityczne lub/i deprywacyjne. W drugim rozstrzygające okazywały się często uwarunkowania migracji łańcuchowej: posiadanie w danym kraju rodziny, przyjaciół. Czynnikiem wpływającym na hierarchię uwarunkowań decyzyjnych jest na pewno czas migracji, a ściślej: fakt, czy dany migrant podejmuje decyzję w okresie koniunktury migracyjnej, czy poza nią. W tym drugim przypadku większą rolę zdaje się odgrywać indywidualna decyzja, a nie sieć uwarunkowań społecznych. Wciąż jednak może ona mieć kontekst polityczny, materialny lub osobisty. Należy przy tym wyraźnie zaznaczyć, że w tych słowach opisane są tylko tendencje, a nie wszystkie możliwe przypadki. W historii badań nad migracją nie udało się jeszcze sformułować teorii, która łączyłaby jednocześnie wszystkie jednostkowe przypadki w skali mikro z tendencjami obserwowanymi w skali makro. Ta bariera metodologiczna nieco przypomina dylematy fizyków, usiłujących pogodzić teorię kwantową z teorią grawitacji.

Zgodnie ze wspominanym już postulatem: w próbach dociekania prawdy historycznej najlepsze wydaje się przyjęcie postawy eklektycznej – korzystanie z możliwie wielu teorii, metodologii i paradygmatów badawczych. Postulat ten formułowano już w literaturze migracyjnej[109]. Takie podejście jest o tyle zasadne, że rzeczywistość nigdy nie jest jednowymiarowa i nie da się podporządkować jednemu paradygmatowi. Dlatego też w badaniach emigracji solidarnościowej warto żonglować wszystkimi skalami (od perspektywy makroekonomicznej, przez sieci społeczne Aristide'a Zolberga po indywidualną biografistykę), wykorzystywać humanistyczną socjologię Floriana Znanieckiego, rozmaite teorie socjologiczne (od Everetta Lee po Aristide'a Zolberga), psychologiczne (np. Geralda Haberkorna) czy też interdyscyplinarne badania zjawiska uchodźstwa. Nie ulega wątpliwości, że zasada „współczynnika humanistycznego" Znanieckiego, *push and pull factors* Lee i psychologiczno-społecznych czynników procesu decyzyj-

[109] *Migration theory. Talking across disciplines…*; D.S. Massey i in., *Theories of international migration…*, s. 431–466.

nego Haberkorna mogą się doskonale uzupełniać. Przefiltrowanie ich z kolei przez teorie uchodźstwa i strategie polityczne państw zaangażowanych w transfer migracyjny pozwala na umieszczenie badanej grupy w kontekście geopolitycznym i (ewentualnie) ideologicznym.

Otwarta pozostaje kwestia, czy taki zabieg może doprowadzić do definitywnych rozwiązań badawczych. W badaniach empirycznych nad Polonią australijską w latach osiemdziesiątych takie interdyscyplinarne podejście pomogło wyodrębnić wiele istotnych wątków dotyczących procesu migracyjnego (od decyzji po strategie przystosowawcze), a także zrozumieć ograniczenia związane z oficjalnym kwalifikowaniem migracji z Polski w tej dekadzie i polityką poszczególnych państw zaangażowanych w ten proces. Zarazem – prócz pomysłów Danièle Joly – wykorzystane koncepcje nie przyczyniły się znacznie do ustalenia, dlaczego niektórzy emigranci podjęli działalność polityczną, a zdecydowana większość pozostałych – nie.

Przeprowadzone badania niosą ze sobą dodatkową, a istotną słabość: żadna z teorii – mimo prób żonglowania różnymi perspektywami – nie pozwoliła na przyjęcie uniwersalnego klucza, który umożliwiłby opisanie zdecydowanej większości (jeśli nie wszystkich) zjawisk związanych z migracją lat osiemdziesiątych. Odgrywają one rolę inspirującą i niekiedy wyjaśniającą, ale raczej nie konstytutywną.

* * *

Powyższe rozważania – choć z pozoru czysto teoretyczne – miały bezpośrednie przełożenie na kształt tej dwutomowej publikacji. Jak wiadomo ze wstępu, jej pierwotna forma zakładała ścisłe dopasowanie do ogólnopolskiego projektu badawczego IPN „Polska emigracja polityczna 1939–1990", dlatego też w pierwszych zamierzeniach książka miała całościowo opisywać zjawisko emigracji politycznej z PRL w latach osiemdziesiątych. O modyfikacji planu badawczego zadecydowały nie tylko trudności ze sformułowaniem precyzyjnej definicji migrantów politycznych i brak praktycznej możliwości wyraźnego określenia tej grupy i jej wydzielenia. Lektura poniższych tekstów dobitnie pokazuje, że w interesującym nas okresie aktywność polityczną (publiczną, prosolidarnościową) poza granicami Polski inicjowali przedstawiciele najnowszej migracji, jak również (a często wręcz przede wszystkim) reprezentanci emigrantów przedsolidarnościowych lub środowiska Polonii powojennej. Nie wszędzie przecież migranci lat osiemdziesiątych dotarli. W dodatku w akcje organizowane przez te różne pokolenia nierzadko angażowali się rodowici mieszkańcy danych państw i regionów.

Aby uwzględnić te wszystkie uwarunkowania i w jakiś sposób ominąć pułapki metodologicznej, zdecydowano się na modyfikację pierwotnego projektu badawczego i nadano mu nowe brzmienie zawarte w podtytule tej książki: „Inicjatywy solidarnościowe z udziałem Polonii podejmowane na świecie w latach 1980–1989". Pozwoliło to uciec od wytyczania granic emigracji politycznej i zarobkowej, a zarazem wziąć pod uwagę całą gamę różnorodnych form działań, mających jeden wspólny mianownik: chęć wyrażenia solidarności z „Solidarnością" i Polakami w PRL. Dzięki takiej modyfikacji projekt nie tylko zyskał realne możliwości realizacji, lecz także dopasował się do wielowymiarowej rzeczywistości

lat osiemdziesiątych oraz międzypokoleniowej (i międzyetnicznej) aktywności polskiej diaspory. Syntetyczne ujęcie fenomenu emigracji solidarnościowej musi zatem jeszcze poczekać na swojego badacza.

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła drukowane**

Dziennik Ustaw RP, 1991.

**Źródła wywołane**

Relacja Johna Besemeresa, 14 III 2013 r.

Relacja Henry'ego Lemaniaka, 18 III 2013 r.

Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

**OPRACOWANIA**

Alba R., Nee V., *Remaking the American mainstream. Assimilation and contemporary immigration*, Cambridge 2003.

Allbrook M., Cattalini H., *The General Langfitt story: Polish refugees recount their experiences of exile, dispersal and resettlement*, Canberra 1995.

*Australian national identity*, red. C.A. Price, Canberra 1991.

Bach R.L., Bach J.B., Triplett T., *The flotilla entrants: latest and most controversial*, „Cuban Studies" 1981, nr 11.

Białecki K., *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991*, Poznań 2012.

Black R., *Fifty years of refugee studies: from theory to policy*, „International Migration Review" 2001, t. 35, nr 1.

Blainey G., *All for Australia*, North Ryde 1984.

Böröcz J., Portes A., *Contemporary immigration. Theoretical perspectives on its determinants and models of incorporation*, „International Migration Review" 1989, t. 23, nr 3.

Boruta M., Lencznarowicz J., *Polacy w Australii wczoraj i dziś. Przegląd współczesnej literatury przedmiotu*, „Przegląd Polonijny" 1989, z. 4.

Bostock W., *Alternatives of ethnicity. Immigrants and Aborigines in Anglo-Saxon Australia*, Hobart 1977.

Breton R., *Institutional completeness of ethnic communities and personal relations of immigrants*, „American Journal of Sociology" 1964, nr 2.

Broone R., *The Victorians arriving*, Sydney 1984.

Bullivant B.M., *The pluralist dilemma in education: six case studies*, Sydney 1981.

Castles S., *Ethnicity and globalization: from migrant worker to transnational citizen*, London 2000.

Castles S., *Towards a sociology of forced migration and social transformation*, „Sociology" 2003, nr 1.

Castles S., Davidson A., *Citizenship and migration. Globalization and the politics of belonging*, London 2000.

Castles S., Miller M.J., *The age of migration*, New York 2003.

Castles S. i in., *Mistaken identity. Multiculturalism and the demise of nationalism in Australia*, Sydney 1988.

*Causes and consequences of migration in Central and Eastern Europe. Podlasie and Slask Opolski. Basic trends in 1975–1994*, red. E. Jaźwińska, M. Okólski, Warszawa 1996.

Center for Migration Studies, *Theory and research on international population movements*, New York 1983.

Cohen R., *Global diasporas: an introduction*, London 2008.

Descamps F., *L'historien, l'archiviste et le magnétophone. De la constitution de la source orale à son exploitation*, Paris 2001.

*Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006.

Długosz Z., *O niektórych przestrzennych aspektach migracji zagranicznych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Geograficzne" 1992, z. 91.

Dufoix S., *De „diasphora" à „diasphoras". La dynamique d'un nom propre* [w:] *L'Étranger en questions. Migration, nationalité, intégration*, red. M.C. Blanc-Chaléard, S. Dufoix, P. Weil, Paris 2005.

Dufoix S., *Les légitimations politiques de l'exil*, „Genèses" 1999, nr 34.

Dunn K., *A paradigm of transnationalism for migration studies*, „New Zealand Population Review" 2005, nr 2.

Dunn K., Nelson J., *Challenging the public denial of racism: a deeper multiculturalism*, „Journal of Intercultural Studies" 2011, nr 6.

Erdmans M.P., *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998.

*European immigration policy. A comparative study*, red. T. Hammar, Cambridge 1985.

Faist T., *The crucial meso-level* [w:] *International migration, immobility, and development: multidisciplinary perspectives*, red. T. Hammar, Oxford–New York 1997.

Faist T., *The volume and dynamics of international migration and transnational social spaces*, Oxford–New York 2000.

Fassmann H., Munz R., *European East-West migration 1945–1992*, „International Migration Review" 1998, t. 28, nr 3.

Foster L., Stockley D., *Australian multiculturalism: a documentary history and critique*, Clevedon 1988.

Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 1).

Frybes M., *Dziękujemy za solidarność = Merci pour votre solidarité!*, Warszawa 2005.

Frybes M., *Une experience de dialogue Est-Ouest. Les dimensions de l'engagement de la CFDT en faveur du mouvement Solidarność*, Paris 1997.

Frybes M., Pleskot P., *L'immigration du temps de Solidarność* [w:] *Polonia. Des Polonais en France de 1830 à nos jours*, red. J. Ponty, Paris 2011.

Glick Schiller N., Basch L., Szanton Blanc C., *From immigrant to transmigrant: theorizing transnational migration*, „Anthropological Quarterly" 1995, t. 68, nr 1.

*Global trends in migration. Theory and research on international population movements*, red. M.M. Kritz, C.B. Keely, S.M. Tomasi, New York 1981.

Gordon M., *Assimilation in American life. The role of race, religion, and national origins*, Oxford 1964.

Gordon M., *Toward a general theory of racial and ethnic group relations* [w:] *Ethnicity. Theory and experience*, red. N. Glazer, D.P. Moynihan, C.S. Schelling, Cambridge–London 1981.

Goss J., Lindquist B., *Conceptualizing international labour migration: a structuration perspective*, „International Migration Review" 1995, t. 29, nr 2.

Górny A., Kaczmarczyk P., *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych*, Warszawa 2003.

Grassby A., *A multi-cultural society for the future*, Canberra 1973.

Grassby A., *Australia's decade of decision*, Canberra 1973.

Grinberg L., Grinberg R., *Psychological perspectives on migration and exile*, New Haven 1989.

*Handbook of international migration. The American experience*, red. C. Hirschmann, P. Kasinitz, J. DeWind, New York 1999.

Harris M., *Culture, people, nature: an introduction to general anthropology*, New York 1980.

Harris M., *History and significance of the emic/etic distinction*, „Annual Review of Anthropology" 1976, nr 5.

Harris R.M., Smolicz J.J., *Australijczycy polskiego pochodzenia. Studium adaptacji i asymilacji młodego pokolenia*, tłum. G. Bobiński, Wrocław 1984.

Hartog F., *Régimes d'historicité. Présentisme et expériences du temps*, Paris 2003.

Hawkins F., *Critical years in immigration. Canada and Australia compared*, Kensington 1989.

*How many Australians? Immigration and growth*, red. J. Wilkes, Sydney 1971.

Iglicka K., *Analiza zachowań migracyjnych na podstawie wyników badania etnosondażowego migracji zagranicznych w wybranych regionach Polski w latach 1975–1994*, Warszawa 1998.

Iglicka-Okólska K., *Migracje zagraniczne w świetle najnowszych ujęć teoretycznych*, „Studia Demograficzne" 1995, nr 3.

Iglicka-Okólska K., *Przyczyny migracji z Polski w latach 1945–1990*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1997 („Migracje i Społeczeństwo", t. 2).

*Immigration: a commitment to Australia. The report of the committee to advise on Australia's immigration policies*, t. 2, Canberra 1988.

*Immigration reconsidered: history, sociology and politics*, red. V. Yans-McLaughlin, New York–Oxford 1990.

*Immigration, settlement and ethnicity in post-war Australia: a selection of the writing of Charles A. Price*, red. G. Hugo, Adelaide 2000.

*International migration. A comparative perspective*, red. A.A. Brown, E. Neuberger, New York 1977.

*International migration research: constructions, omissions and the promises of interdisciplinarity*, red. M. Bommes, E.T. Morawska, Aldershot–Burlington 2005.

*International migration systems*, red. M.M. Kritz, L.L. Lim, H. Zlotnik, Oxford 1992.

Jakubowicz A., *Anglo-multiculturalism: contradictions in the politics of cultural diversity as risk*, „International Journal of Media and Cultural Politics" 2006, nr 2.

Jakubowicz A., Ho C., *„For those who've come across the seas…". Australian multicultural theory, policy and practice*, Melbourne 2013.

Jakubowicz A., Seneviratne K., *Ethnic conflict and the Australian media*, Sydney 1996.

Jamrozik A., *The new Polish immigrants: a quest for normal life*, Sydney 1983.

Jaroszyńska-Kirchmann A., *The exile mission. Polish political diaspora and Polish Americans. 1939––1956*, Athens 2004.
Joly D., *Odyssean and Rubicon refugees: toward a typology of refugees in the land of exile*, „International Migration Review" 2002, t. 40, nr 6.
Joly D., Nettleton C., Poulton H., *Refugees: asylum in Europe?*, London 1992.
Jupp J., *Arrivals and departures*, Melbourne 1966.
Jupp J., *From White Australia to Woomera: the story of Australian immigration*, Cambridge 2002.
Jupp J., *Immigration*, Melbourne 1991 (2 wyd. 1998).
Jupp J., *Refugees and asylum seekers as victims: the Australian case*, „International Review of Victimology" 2003, t. 10.
Jupp J., Kabala M., *The politics of Australian immigration*, Canberra 1993.
Kałuski M., *Przełom w australijskiej polityce imigracyjnej po II wojnie światowej*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4.
Khoo S.E., Price C.A., *Understanding Australia's ethnic composition*, Canberra 1996.
Knöbl W., *Teorie, które nie przeminą: nie kończąca się historia teorii modernizacji* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, red. A. Jasińska-Kania i in., Warszawa 2006.
Korban R., *Australia. Ziemia obiecana czy pułapka?*, Warszawa 2006.
Kroeber A.L., *Stimulus diffusion*, „American Anthropologist" 1940, t. 42, nr 1.
Kula M., *Emigracja z realnego socjalizmu: ekonomiczna i polityczna zarazem*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa" 1995, t. 4, nr 2 (7).
Kunz E.F., *Displaced persons. Calwell's new Australians*, Canberra 1999.
Kunz E.F., *Exile and resettlement: refugee theory*, „International Migration Review" 1981, t. 15, nr 1/2.
Kunz E.F., *The Hungarians in Australia*, Melbourne 1985.
Kunz E.F., *The refugee in flight: kinetic models and forms of displacement*, „International Migration Review" 1973, t. 7, nr 2.
Lee E.S., *A theory of migration*, „Demography" 1966, t. 3, nr 1.
Lee E.S., *Modele migracji,* „Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej" 1972, z. 3–4.
Lencznarowicz J., *Australia*, Warszawa 2005.
Lencznarowicz J., *Ewolucja australijskiego modelu wielokulturowości* [w:] *Wzory wielokulturowości we współczesnym świecie*, red. K. Golemo, T. Paleczny, E. Wiącek, Kraków 2006.
Lencznarowicz J., *Imigranci z Polski w społeczeństwie australijskim. Wybrane przykłady* [w:] *Emigracja z Klępska i okolic do Australii w 1838 roku*, red. A. Maksymowicz, Sulechów 2009.
Lencznarowicz J., *Przełom w australijskiej polityce imigracyjnej po II wojnie światowej*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4.
Leuner B., *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia. Polish migration to Melbourne in the 1980s*, Bern 2008.
*Liczba i rozmieszczenie Polaków na świecie*, t. 1–2, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1986.
Lo Bianco J., *National policy on languages*, Canberra 1987.
Lopez M., *The origins of multiculturalism in Australian politics 1945–1975*, Melbourne 2000.
Lopez M., *The politics of the origins of multiculturalism: lobbying and the power of influence*, „People and Place" 2000, nr 4.
Lucassen L., *Migration, migration history, history: old paradigms and new perspectives*, Bern 1999.

*Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, red. E. Jaźwińska-Motylska, M. Okólski, Warszawa 2001.
Lynch P., *Immigration: the story of nation building*, Canberra 1970.
MacDonald J.S., MacDonald L.D., *Chain migration. Ethnic neighborhood formation and social networks*, „The Milbank Memorial Fund Quarterly" 1964, nr 1.
Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 2).
Markus A., Jupp J., McDonald P., *Australia's immigration revolution*, Sydney 2009.
Martin J., *The migrant presence: Australian responses 1947–1977*, Sydney 1978.
Massey D.S., *International migration and economic development in comparative perspective*, „Population and Development Review" 1988, nr 14.
Massey D.S., *Social structure, household strategies and the cumulative causation of migration*, „Population Index" 1990, nr 56.
Massey D.S., *The social and economic origins of immigration*, „Annals of the American Academy of Political and Social Sciences" 1990, nr 510.
Massey D.S., *Worlds in motion: understanding international migration at the end of the millennium*, Oxford 1998.
Massey D.S. i in., *Theories of international migration: a review and appraisal*, „Population and Development Review" 1993, nr 3.
Massey D.S., Garcia F., *The social process of international migration*, „Science" 1987, nr 237.
*Migracje 1945–1995*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1999 („Migracje i Społeczeństwo", t. 3).
*Migracje. Dzieje, typologia, definicje*, red. A. Furdal, W. Wysoczański, Wrocław 2006.
*Migracje i społeczeństwo*, t. 2, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1997.
*Migration. Critical concepts in the social sciences*, red. S. Vertovec, London 2009.
*Migration decision making: multidisciplinary approaches to microlevel studies in developed and developing countries*, red. G.F. de Jong, R.W. Gardner, New York 1981.
*Migration theory. Talking across disciplines*, red. C. Brettell, J.F. Hollifield, New York 2000.
Miodunka W., *O potrzebie badań nad najnowszą emigracją z Polski*, „Przegląd Polonijny" 1989, nr 4.
*Modern diasporas in international politics*, red. G. Sheffer, London 1986.
Modrakowski W., *Ucieczki z PRL. Kto, jak, dlaczego? Aspekty prawno-kryminologiczne*, Warszawa 1992.
Morawska E.T., *Intended and unintended consequences of forced migrations: a neglected aspect of East Europe's twentieth century history*, „International Migration Review" 2000, t. 34, nr 4.
Morawska E.T., *Polonijne społeczności lokalne i ich przemiany* [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Wrocław 1988.
*Multiculturalism and integration: a harmonious relationship*, red. M. Clyne, J. Jupp, Canberra 2011.
*National Agenda for Multicultural Australia. Sharing our future*, Canberra 1989.
*New faces: immigration and family life in Australia*, red. A. Stoller, Melbourne 1966.
*Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, red. W. Misiak, Wrocław 1991.
Okólski M., *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa 2004.
Okólski M., *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys problematyki badawczej*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 3.

Okólski M., *Migratory movements from countries of Central and Eastern Europe* [w:] *People on the move. New migration flows in Europe*, red. J.C. Chesnais, Strasbourg 1992.
Okólski M., *Statystyka imigracji w Polsce*, Warszawa 1997.
Ozdowski S., *Australia – emergence of a modern nation built on diversity and „fair go"*, Sydney 2012, mps.
Ozdowski S., *Australian multiculturalism. The roots of its success*, Sydney 2012, mps.
Pallaske C., *Migrationen aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren. Migrationsverfläufe und Eingliederungsprozesse in sozialgeschichtlicher Perspektive*, Münster–New York–München 2002.
Park R., Burgess E., *The City: suggestions for the study of human nature in the urban environment*, Chicago 1925.
Pedersen P., *The five stages of culture shock: critical incidents around the world*, Westpoint 1995.
Petersen W., *A general typology of migration*, „American Sociology Review" 1958, t. 23, nr 3.
Pleskot P., *Nietrafne klasyfikacje? O przydatności teorii migracyjnych w badaniu polskiej emigracji lat 80. (na przykładzie Australii)*, „Central and Eastern European Migration Review" 2013, nr 2.
Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.
*Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, t. 1–3, red. A. Koprukowniak, W. Kucharski, Lublin 1986.
*Polish people and culture in Australia*, red. R. Sussex, J. Zubrzycki, Canberra 1985.
*Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
*Polska emigracja. Praca zbiorowa*, t. 1–2, red. A. Paczkowski, B. Puszczewicz, Warszawa 1992.
Praszałowicz D., *Dawne i nowe migracje, dawne i nowe konceptualizacje w badaniach migracyjnych*, „Przegląd Polonijny" 2007, nr 1.
Praszałowicz D., *Teoretyczne koncepcje procesów migracji*, „Przegląd Polonijny" 2002, nr 4.
Price C.A., *Australian immigration: a review of the demographic effects of post-war immigration on the Australian population*, Canberra 1975.
Price C.A., *Immigration and ethnicity*, Canberra 1996.
Price C.A., *Immigration policies and refugees in Australia*, „International Migration Review" 1981, t. 15, nr 1/2.
Price C.A., *Migrants in Australian society*, Melbourne 1968.
Price C.A., *The refugee issue in Australia, 1838–1991*, Deakin 1990.
Price C.A., *The social consequences of the present distribution of nationalities: discussion paper*, Sydney 1956.
Price C.A., Pyne P., *Australian immigration*, „Working Papers in Demography" (Department of Demography, ANU) 1976, nr 3.
Pries L., *Migration and transnational social spaces*, Aldershot–Brookfield–Singapore–Sydney 1999.
Rana-Deuba A., Ward C., *Acculturation and adaptation revisited*, „Journal of Cross-Cultural Psychology" 1999, t. 30, nr 4.
Ratajczak-Strzałek M., *Problemy adaptacji Polaków w Australii*, Poznań 1985.
*Report of the Review Committee on post-arrival programs and services for migrants*, Canberra 1978.

*Rethinking migration: new theoretical and empirical perspectives*, red. A. Portes, J. DeWind, New York 2008.

Richmond A.H., *Global apartheid: refugees, racism and the New World order*, Don Mills 1994.

Richmond A.H., *Sociological theories of international migration: the case of refugees*, „Current Sociology" 1988, t. 36, nr 2.

Romaniszyn K., *Kanadyjska polityka wielokulturowości z perspektywy czasu: sukces czy porażka?*, „Studia Polonijne" 1993, t. 15.

Rudmin F.W., *Critical history of the acculturation psychology of assimilation, separation, integration and marginalization*, „Review of General Psychology" 2003, t. 7, nr 1.

Sakson B., *Wpływ „niewidzialnych" migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski*, Warszawa 2002.

Secombe M.J., Smolicz J.J., *Zostać Australijczykiem? Polski dom, australijska szkoła*, tłum. M. Boruta, Warszawa 1990.

*Seminar on the report of the review of migrant and multicultural programs and services: 1st–2nd December, 1986*, Wollongong 1986.

Sestito R., *The politics of multiculturalism*, St. Leonards 1982.

Shacknove A.E., *Who is a refugee?*, „Ethics" 1985, t. 95, nr 1.

Sherington G., *Australia's immigrants 1788–1978*, Sydney 1980.

Sjaastad L.A., *The costs and returns of human migration*, „Journal of Political Economy" 1962, nr 5.

Slany K., *Emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych do głównych krajów emigracji zamorskiej i kontynentalnej. Aspekty demograficzno-społeczne*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4.

Slany K., *Emigration from Central and Eastern Europe since the early fifties till the late eighties*, „Polish Sociological Review" 1993, nr 4.

Slany K., *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej (1939–1989)*, Kraków 1995.

Slany K., *Orientacje emigracyjne Polaków*, Kraków 1997.

Slany K., *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1992, nr 3.

Smolicz J. i in., *From Poland to Australia: in search of talent*, Adelaide 1993.

Snedden B., *Immigration and Australia's future*, Canberra 1969.

Soutphommasane T., *Don't go back to where you came from. Why multiculturalism works*, Sydney 2012.

Sprengel M., *Emigracja polska w Australii w latach 1980–2000*, Toruń 2004.

Stark O., *The migration of labor*, Cambridge 1991.

Stark O., Bloom D.E., *The new economics of labour migration*, „American Economic Review" 1985, t. 75, nr 2.

Stark O., Taylor J.E., *Relative deprivation and international migration*, „Demography" 1989, nr 1.

Stola D., *Emigracja jako forma buntu* [w:] *Widziane i słyszane. Szkice i źródła do historii najnowszej*, red. T. Łepkowski, Warszawa 1990.

Stola D., *Emigracja lat osiemdziesiątych*, „Więź" 2002, nr 4.

Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.

Stola D., *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3.

Stola D., *PRL: kraj przymusowych migracji czy nowego „przywiązania do ziemi"?*, „Przegląd Polonijny" 2007, nr 4.
*Studia o procesach migracji zagranicznych*, red. S. Golinowska, E. Marek, Warszawa 1994.
*Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, red. D. Nałęcz, Warszawa 1999.
*The Australian people: an encyclopedia of the nation, its people and their origins*, red. J. Jupp, Cambridge 2001.
*The demography of post-war immigration*, red. C.A. Price, Canberra 1976.
*The making of a pluralist Australia, 1950–1990: selected papers from the inaugural EASA conference, 1991*, red. G. Capone, W. Senn, Bern–New York 1992.
*The Polish community in Australia: creating a new future*, red. E. Drozd, D. Cahill, Footscray 1993.
Theophanous A.C., *Understanding multiculturalism and Australian identity*, Melbourne 1995.
Thomas W., Znaniecki F., *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976 (*The Polish Peasant in Europe and America*, t. 1–5, Chicago 1918–1920).
Unikoski R., *Communal endeavours. Migrant organisation in Melbourne*, Canberra 1978.
Wilczyński J., *The domestic and international significance of independent trade unionism – „Solidarność"*, Duntroon 1981.
Winnicka E., Łazarewicz C., *Już bez Polski żyję. Rozmowa z Arthurem Rakowskim*, „Polityka" 2010, nr 14.
*Współczesne migracje i metodyka ich badania*, red. J. Holzer, Warszawa 1989.
*Zachodnie losy Polaków*, t. 1–3, red. S. Zagórski i in., Łomża 1999.
*Założenia teorii asymilacji*, red. H. Kubiak, A.K. Paluch, Kraków 1980.
Znaniecka-Lopata H., *Polish Americans*, New Jersey 1994 (wyd. 2 uzupełnione).
Znaniecki F., *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971.
Zolberg A., *A nation by design: immigration policy in the fashioning of America*, New York–Cambridge (Mass.) 2009.
Zolberg A., *The next waves: migration theory for a changing world*, „International Migration Review" 1989, t. 23, nr 3.
Zolberg A., Suhrke A., Aguayo S., *Escape from violence. Conflict and the refugee crisis in the developing world*, Oxford 1989.
Zolberg A., Suhrke A., Aguayo S., *The international factors in the formation of refugee movements*, „International Migration Review" 1986, t. 20, nr 2.
Żukowski W., *Ideologia i polityka wielokulturowości w epoce dojrzewania australijskiego nacjonalizmu. Zarys problemu*, „Sprawy Narodowościowe" 1999, z. 14–15.

## *In search of methodology for studying 1980s emigration and Solidarity initiatives of Polish diaspora*

*Research on the issue of the 1980s emigration from Poland to particular countries requires reflection on the theoretical basis for the intended analysis and the knowledge of a set of notions and terms used in various academic disciplines to study such phenomena. At the same time, it seems reasonable to distinguish such models and concepts that may turn out to be the most useful in the interpretation*

*of specific empirical (source) studies. The author proposes that it is necessary to approach the so-called Solidarity emigration in a more interdisciplinary manner. It should also be remembered that the substantial majority of the concepts developed in recent decades do not offer simple and unequivocal methodological solutions. Those that have been created focused primarily on labour migration and do not always make it possible to see the distinct circumstances of political migrations.*

*In order to take account of all circumstances and avoid methodological pitfalls, it has been decided that this volume of studies will depart from direct analysis of the definition and the notion of Solidarity emigration. Instead, the focus has been on Solidarity initiatives involving Polish diaspora taken in various regions of the world in 1980–1989. This made it possible to depart from the delimitation of the political and labour emigration and at the same time show the whole range of various actions that share a common denominator: the willingness of various generations of the Polish diaspora to show solidarity with the Solidarity movement and Poles in the Polish People's Republic.*

**Magdalena Wnuk**
*IH PAN*

# Emigranci lat osiemdziesiątych w badaniach antropologa kultury

Badacz, który chce zająć się tematem emigracji z PRL, w tym emigracji solidarnościowej, ma okazję poznać wydarzenia badanej przez siebie epoki z pierwszej ręki. Choć fala emigracji politycznej lat osiemdziesiątych nastąpiła przeszło trzydzieści lat temu, jej uczestnicy w większości wciąż żyją. Można ich odnaleźć rozsianych po całym świecie, a ich obecne przeżycia są konsekwencją decyzji podjętej wtedy, kiedy wyjechali z kraju. Rozmowa z nimi może przynieść informacje nie do znalezienia w innych źródłach – dokumentach urzędowych, materiałach służb specjalnych czy nawet prywatnych wspomnieniach, listach i pamiętnikach.

W artykule tym chciałabym pokazać związki między historią a antropologią kultury w zakresie zarówno problemów, jak i metod badawczych. Na przykładzie rozmów z polskimi emigrantami lat osiemdziesiątych, w tym działaczami „Solidarności", przedstawię, w jaki sposób – jako etnograf i antropolog – podjęłam próbę zrozumienia przeszłości i jaką rolę w tym procesie odegrała przyjęta przeze mnie metoda badawcza[1].

Artykuł ten jest zarazem próbą pokazania, jak w praktyce można realizować wyrażony w metodologicznym wstępie do tego tomu postulat interdyscyplinarnego podejścia do badań migracyjnych, a w szczególności do badań emigracji z Polski lat osiemdziesiątych.

## Antropologia kultury a historia

Etnologia, antropologia kultury i etnografia to w polskiej tradycji akademickiej dziedziny pokrewne. Na świecie dyscypliny te nie są jednorodne, a poszczególne ośrodki, choć kieruje nimi podobna ciekawość i wrażliwość, wykształciły odmienne tradycje badawcze[2]. Etnologia – pojęcie popularne we Francji – to nauka, która za cel stawia sobie po-

[1] Badania te prowadziłam w ramach studiów doktoranckich w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk pod kierunkiem prof. Włodzimierza Mędrzeckiego. Temat przygotowywanej przeze mnie rozprawy to „Procesy adaptacji emigrantów polskich w Austrii, Szwecji i we Włoszech od lat osiemdziesiątych do współczesności na podstawie osobistych relacji".

[2] Więcej na ten temat: F. Barth, A. Gingrich, R. Parkin, S. Silverman, *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2007.

głębione badania nad obcymi kulturami, początkowo przede wszystkim nieeuropejskimi. Obecnie, w wyniku poszerzania pola badawczego o tematy z zakresu studiów kulturowych czy historii, etnologia – podobnie jak antropologia kultury – bada człowieka jako twórcę i odbiorcę nie tylko obcej, ale także rodzimej kultury samego badacza. Adepci studiów etnologicznych zajmują się badaniem zarówno społeczeństw postkolonialnych, postsowieckich, procesów urbanizacyjnych, migracji, jak i sztuki, literatury czy medycyny, dziedzin rozumianych jako szczególny kulturowy wytwór *Homo sapiens*. Z kolei etnografia to dzisiaj przede wszystkim jakościowa metoda badawcza, stosowana w naukach społecznych, ściśle związana z pracą w terenie (w tym znaczeniu będę tego pojęcia używała w tym artykule)[3].

Warto w tym miejscu dodać, że od początku swojego istnienia studia etnologiczne były blisko związane z naukami historycznymi. Ślady tego związku są widoczne w strukturach uniwersytetów. Na Uniwersytecie Warszawskim etnologia jest częścią Wydziału Historycznego, choć obecnie dziedzina ta zbliżyła się bardzo do nauk społecznych.

Popularność antropologii z kolei rosła od połowy XX w. Obecnie niemal każde zjawisko czy obszar działania człowieka może stać się przedmiotem badań antropologicznych. Historia także uległa antropologicznym wpływom. Antropologizacja pewnych tematów historycznych następuje co najmniej od lat sześćdziesiątych, co jest szczególnie widoczne na polu badawczym historii kultury[4].

Historia kulturowa to dyscyplina, która – choć często nie może stosować antropologicznej metodologii – z powodzeniem korzysta z antropologicznych tematów, konceptualizacji i pytań badawczych. Już w latach dwudziestych XX w. Johann Huizinga przyrównał historię do bukietu dzikich kwiatów, w którym kompozycja i obecność tego czy innego elementu decyduje o kształcie opisu historycznego. Ta metafora jest bardzo bliska temu, co trzydzieści lat później Clifford Geertz, jeden z twórców paradygmatu interpretacyjnego w antropologii, określił jako „opis gęsty"[5]. Oba podejścia zalecają pogłębianie obserwacji, dodawanie do niej nowych, nieoczywistych elementów. Punktem wyjścia obu jest również rozumienie kultury nie tylko jako zbioru artefaktów, lecz także jako znaczeń, które ludzie im nadają. Wydarzenie jest znaczące, jeśli potrafimy je jako takie odczytać. Ta umiejętność jest niezbędna do tworzenia opisu zarówno w ramach historii, jak i antropologii kultury. To właśnie konieczność interpretowania wydarzeń i tekstów w praktyce badawczej stała się podstawą do nawiązania bliskiej współpracy między obiema dyscyplinami.

---

[3] Więcej o definicjach i charakterystyce poszczególnych dziedzin można znaleźć w klasycznych opracowaniach dotyczących metod badań społecznych, zob. np.: E. Babbie, *Podstawy badań społecznych*, tłum. W. Betkiewicz, Warszawa 2005; J. Lofland, D.A. Snow, L. Anderson, L.H. Lofland, *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, wstęp i red. nauk. przekł. E. Hałas, Warszawa 2006.

[4] Zob. P. Burke, *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012.

[5] Zob. J. Huizinga, *The Task of Cultural History* [w:] *idem*, *Men and Ideas. Essays on History, Middle Ages and the Renaissance*, New York 1959; por. C. Geertz, *Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury* [w:] *idem*, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. M. Piechaczek, Kraków 2005, s. 17–48.

## Badania terenowe jako kwintesencja etnografii

Współcześnie za twórcę i propagatora metody systematycznych badań terenowych uważa się Bronisława Malinowskiego. Dzięki swojemu kilkuletniemu pobytowi na Wyspach Trobrianda oraz upartemu zadawaniu pytań tamtejszym mieszkańcom stworzył obszerną, kilkutomową monografię niewielkiego i bardzo odległego kulturowo od Europejczyków ludu. Dzisiaj, choć wyczyn Malinowskiego wciąż pozostaje inspiracją i wzorem badań terenowych, sama metoda przeszła wiele przeobrażeń, a dzięki refleksyjności kolejnych pokoleń antropologów jej uprawianie nie wymaga od badacza aż tak wielkiego poświęcenia.

Podobnie jak w przypadku kwerendy historycznej, przed przystąpieniem do badań etnografowie zapoznają się z dostępną literaturą na temat terenu lub zjawiska, które zamierzają zgłębić. Charakterystyczną cechą tych badań jest „zanurzenie w terenie". Etnograf spędza ze swoimi badanymi niekiedy całe dnie, jada z nimi, uczestniczy w ich świętach, słucha ich codziennych pogawędek (oczywiście najpierw opanowawszy ich język), poznaje ich przyzwyczajenia, zajęcia, troski i obowiązki. Na tej podstawie stawia pierwsze pytania, które następnie weryfikuje w trakcie dalszej pracy. Co najmniej parokrotnie „zatrzymuje się" w swoim badaniu, zbiera i porządkuje materiał, by następnie powrócić w teren. Dzięki temu może zobaczyć nowe konteksty i znaczenia, zmienić pytania badawcze oraz sformułować nowe problemy przedmiotowe. Angażując się znacznie, a jednocześnie zachowując odpowiedni dystans, ma szansę stworzyć rzetelną analizę materiału. To właśnie ten dystans do przedmiotu badanego – warunek każdej udanej pracy badawczej – od co najmniej półwiecza jest osią antropologicznych dyskusji.

Zachowanie przez badacza terenowego obiektywizmu było jednym z fundamentów etnografii aż do czasów przewrotu postmodernistycznego, który dokonał się ostatecznie w antropologii kultury i etnologii w 1986 r. Cezurę tę wyznacza wydanie tomu pokonferencyjnego *Writing culture* przez Jamesa Clifforda i George'a E. Marcusa. Dotychczasowy paradygmat zakładał, że rzetelne trzymanie się reguł pracy w terenie, wierne zapisywanie słów informatorów, a także odpowiednio długi czas z nimi spędzony pozwolą na stworzenie obiektywnej etnografii. Dziś dla absolwentów nauk humanistycznych jest oczywiste, że sprawa ta jest bardziej skomplikowana, a w grę wchodzą osobiste doświadczenia badacza, jego przesądy, umiejętności pisarskie i oczywiście rodzaje źródeł, z których czerpie swoją wiedzę.

Po 1986 r. w antropologii i etnologii zapanowało na pewien czas przekonanie, że etnograf przede wszystkim jest twórcą tekstu[6]. W literaturze przedmiotu pojawiły się eksperymentalne opracowania, starające się usunąć w cień piszącego etnografa[7]. Po tym okresie nastąpił ponowny zwrot ku badaniom empirycznym w antropologii, które przywróciły

[6] Klasyczną pracą na ten temat, którą poznają studenci wszystkich kierunków badających szeroko pojętą kulturę, jest książka *Kłopoty z kulturą* Jamesa Clifforda. W opracowaniu tym autor z perspektywy literaturoznawcy rozprawia się z trendami i stylami pisarstwa naukowego w antropologii kultury. W Polsce została wydana w 2000 r. (w Krakowie), na świecie ukazała się w 1988 r.

[7] Chodziło o etnografie polifoniczne, w których autor oddawał głos swoim rozmówcom, zob. np. K. Dwyer, *Morroccan Dialogues. Anthropology in Question*, Baltimore–London 1982; M. Shostak, *Nisa: The Life and Words of a !Kung Woman*, Cambridge 2000.

pracy w terenie moc poznawczą i zalegitymizowały etnografię jako dyscyplinę naukową. Ważne miejsce w tym zwrocie empirycznym zajmują artykuły Kirsten Hastrup. Ta duńska etnografka pokazała, że jedna z podstaw badań terenowych, czyli obserwacja uczestnicząca w badanej społeczności, jest źródłem unikatowej wiedzy o badanych[8].

Na polskim gruncie z paradygmatem *writing culture* rozprawia się w ciekawy sposób Tomasz Rakowski w swojej pracy o „człowieku zdegradowanym". Pisanie przeciwstawia on etnograficznemu doświadczeniu, które stanowi jego zdaniem fundament dyscypliny – „etnografię przedtekstową". Nie powstanie więc etnograficzna książka bez „zanurzenia w terenie" i „bycia z człowiekiem". Wszelkie tekstualizacje następują po lub w trakcie intensywnej pracy w terenie w efekcie: „cichej, awerbalnej i pre-tekstowej praktyki terenowej, profesjonalnej niewiedzy, etnograficznego doświadczenia"[9].

Powrót ku empirii nie zrywa z wcześniejszą krytyką etnografii obiektywnej, realistycznej. Antropologia kultury w terenie staje się przede wszystkim refleksyjna. O dobrych badaniach decyduje zarówno warsztat i przygotowanie badacza do pracy w konkretnej społeczności, jak i jego umiejętność wykorzystywania własnego doświadczenia i refleksji podczas zbierania materiału. Badania terenowe to połączenie pracy z ludźmi, wymagającej empatii z umiejętnością zużytkowania zgromadzonej wiedzy z różnych źródeł: administracyjnych, publicystycznych i werbalnych.

## Historia mówiona jako metoda poznawania przeszłości

Historycy zajmujący się niedawną przeszłością coraz chętniej sięgają po źródła mówione jako alternatywę dla dokumentów czy przedmiotów, a ich warsztat naukowy wzbogaca się o refleksje wyniesione z takich dyscyplin jak socjologia, antropologia czy psychologia. Historia mówiona, która początkowo była po prostu próbą zebrania i zachowania przekazów ustnych, jako metoda badawcza ukształtowała się w drugiej połowie XX w. w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Obecnie rozumie się przez nią systematyczne zbieranie, nagrywanie, archiwizowanie i analizowanie ustnych relacji dotyczących przeżyć i doświadczeń tzw. świadków historii.

W Europie Środkowej historia mówiona intensywnie rozwija się od lat osiemdziesiątych. Pionierski projekt przeprowadzili na tej płaszczyźnie niemieccy badacze Alexander von Plato i Lutz Niethammer, interesujący się przemianami społecznymi i kulturowymi na terenie Zagłębia Ruhry w latach 1930–1960[10]. Istotne znaczenie dla rozwoju tej dyscypliny miało również powstałe na Węgrzech w latach 1987–1989 archiwum relacji ustnych dotyczące wydarzeń z 1956 r.[11] W naszej części Europy od lat dziewięćdziesiątych rozwija

[8] K. Hastrup, *O ugruntowywaniu się światów. Podstawy empiryczne antropologii* [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2006, s. 87–99.

[9] T. Rakowski, *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009, s. 43–45.

[10] Owocem tych badań jest publikacja *„Wir kriegen jetzt andere Zeiten". Auf der Suche nach der Erfahrung des Volkes in nachfaschistischen Ländern. Lebensgeschichte und Sozialkultur im Ruhrgebiet 1930 bis 1960*, red. L. Niethammer, A. von Plato, Berlin 1985.

[11] D. Kałwa, *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans*, „Kultura i Historia" 2010, nr 18, http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1887, dostęp: 11 VI 2015 r.

się także „obywatelska historia mówiona". Jej celem jest oddanie głosu osobom, które nie odgrywały wiodącej roli w procesie historycznym, ale były jego cichymi uczestnikami[12]. Tutaj właśnie pojawia się miejsce dla relacji dotyczących historii PRL, w tym m.in. losów emigrantów (od powojennych poczynając), a także różnych działaczy „Solidarności" (nie tylko przywódców), uczestników strajków czy zwykłych obywateli, którzy swoimi opowieściami mogą badaczom przybliżyć codzienne życie w kraju i na emigracji. Obecnie takie relacje można już znaleźć m.in. w Domu Spotkań z Historią, Instytucie Pamięci Narodowej i Ośrodku KARTA w Warszawie. Od niedawna powstają także inne zbiory – w zakresie problematyki migracyjnej warto odnotować zainaugurowanie projektu Archiwum Historii Mówionej przy Muzeum Emigracji w Gdyni, gdzie będą gromadzone osobiste relacje – zarówno mówione, jak i spisane – emigrantów z Polski.

Dobrochna Kałwa zwraca uwagę na to, że na Zachodzie historycy mieli okazję dostosować swój aparat metodologiczny do nowego paradygmatu postmodernistycznego, który zmusił ich do przeformułowania pojęcia „prawdy historycznej" i odejścia od czysto faktograficznego ujmowania zjawisk historycznych. Postmodernizm rozprawił się z obiektywnością dość brutalnie nie tylko na polu antropologii kultury, lecz także historii[13]. Ta druga utraciła przekonanie o bezsprzecznym istnieniu prawdy historycznej, a przynajmniej prawdy, która jest dostępna badaczowi. Miejsce wielkich narracji historycznych zajęły historie oddolne i mikrohistorie. Tymczasem w krajach postkomunistycznych po 1989 r. priorytetem stało się stworzenie narracji historycznej, która w jednoznaczny sposób zerwałaby z historiografią okresu systemu komunistycznego[14]. Historia mówiona była więc wykorzystywana w konstruowaniu nowej opowieści o niedawnej przeszłości.

Choć przekazy ustne są traktowane jako źródło faktów historycznych i dodatkowych punktów odniesienia w procesie rekonstruowania przeszłych wydarzeń, to historia mówiona jako metoda służy samym historykom do innych celów. *Oral history*, oprócz dostarczania nowej faktografii, otwiera przed badaczami dziejów najnowszych nieznane lub pozostające na marginesie dotychczasowych zainteresowań historyków obszary znaczeń i interpretacji. Relacje świadków poprzez swój indywidualny charakter są nie tylko jednym ze świadectw historycznych, lecz także źródłem wiedzy o mechanizmach funkcjonowania pamięci czy konstruowania tożsamości grupy. Prowokują do stawiania pytań wchodzących na obszary innych nauk społecznych i humanistycznych. Piotr Filipkowski napisał, że w perspektywie historycznej „relacje *oral history* traktowane są jako dodatkowe, uzupełniające, podrzędne wobec pisanych, źródło historyczne", w podejściu socjologicznym tym opowieściom stawia się także inne pytania[15].

---

[12] *Ibidem*.

[13] Zob. *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, red. E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, Poznań 1994.

[14] D. Kałwa, *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych*…

[15] P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 14.

## Konteksty antropologicznych badań migracji

Etnografowie i antropologowie kultury od lat rozwijają swoje koncepcje badania migracji. W orbicie ich zainteresowań leżą przemiany tożsamości migrantów, postawy polityczne, rola związków pokrewieństwa w rodzinach migrantów, granice etniczne w społecznościach przyjmujących migrantów itp. Wszystkie te aspekty są istotne w badaniu emigracji solidarnościowej. W moim doświadczeniu badawczym dostrzegam dwa podstawowe konteksty, w jakich antropolog może się zajmować migracją. Pierwszy z nich to relacje migrantów ze społecznością przyjmującą, a drugi – strategie budowania wspólnoty narodowej, etnicznej i kulturowej poza granicami kraju.

Badania pierwszego zagadnienia są szczególnie ciekawe w niewielkich, lokalnych społecznościach. Można je prowadzić w miejscowościach, gdzie powstał ośrodek dla uchodźców, znajduje się duży rynek pracy dla migrantów lub gdzie istnieje długoletnia tradycja zatrudniania migrantów do prac sezonowych. W Polsce takie badania prowadzi na większą skalę Ośrodek Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, który wykorzystuje metody etnograficzne i łączy je z jakościową i ilościową analizą danych. Na podstawie prowadzonych w ośrodku studiów dowiadujemy się, w jaki sposób przybysze wchodzili w relacje z lokalną społecznością, jakie były wzajemne uprzedzenia i stereotypy, a także w jaki sposób te relacje wpływały na dalsze decyzje migracyjne i na rozwój danej społeczności. Są to ważne informacje m.in. do późniejszego tworzenia polityk migracyjnych. Można sobie wyobrazić tego rodzaju badania w latach osiemdziesiątych we Friedland w Niemczech, Traiskirchen w Austrii i Latinie we Włoszech, w których przebywali uciekinierzy z Polski, starający się o azyl na podstawie swojej działalności w „Solidarności" czy represji doświadczanych w PRL. Obecnie nie są one rzecz jasna możliwe do zrealizowania, ale warto poszukać w instytutach naukowych w tych krajach, czy jacyś naukowcy nie prowadzili wówczas takich badań socjologicznych lub etnograficznych i jakie były ich ustalenia. Podczas kwerendy badawczej w Wiedniu udało mi się dotrzeć do opracowań statystycznych na temat ośrodka w Traiskirchen. Okazały się one na tyle cenne, że pozwoliły postawić nowe pytania[16]. W Polsce badania etnograficzne tego typu były prowadzone m.in. przez Macieja Ząbka i studentów Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW w latach 2005–2007 w ramach laboratorium etnograficznego „Integracja społeczna uchodźców", a także przez niezależnych badaczy[17].

W przypadku badania drugiego zagadnienia – ponadlokalnych mechanizmów budowania wspólnoty – decydująca jest wiedza o tożsamości diaspory, autoidentyfikacji tworzących ją jednostek oraz ich związkach z krajem ojczystym. Takie podejście pozwala na

[16] Zob. G. Puchinger, *Vom Kadettenschule zum Flüchtlingslager. Die k. u. k. Artillerie-Schule in Traiskirchen und ihre Verwendung nach dem Zussamenbruch der Monarchie*, Traiskirchen 1991, s. 175–176; W. Soucek, *Geschichte des Flüchtlingslagers Traiskirchen von 1956–1992*, Wiedeń 1994, s. 74–79 (praca magisterska obroniona na Uniwersytecie Wiedeńskim, dostępna w Austriackiej Bibliotece Narodowej); A. Reiserer, *Die Osterreichische Fluchtlingspolitik 1955–1985*, Wiedeń 1987 (praca dyplomowa dostępna w Austriackiej Bibliotece Narodowej).

[17] Zob. S. Łodziński, M. Ząbek, *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa 2008; *Między piekłem a rajem. Problemy adaptacji kulturowej uchodźców i imigrantów w Polsce*, red. M. Ząbek, Warszawa 2002.

zapoznanie się ze współczesnym otoczeniem danej grupy w wybranym terenie badawczym. Dotyczy to zarówno relacji w ramach mniejszości etnicznej czy narodowej, którą migranci tworzą w danym kraju, jak i relacji ze społeczeństwem przyjmującym.

W ostatnich dwudziestu latach w tego rodzaju studiach popularne stało się pojęcie „transnarodowość" lub też „transnacjonalizm", które odnosi się do emigrantów funkcjonujących stale w co najmniej dwóch grupach narodowych[18]. Przeprowadzenie badań pod tym kątem lokalnych emigrantów solidarnościowych jest możliwe obecnie. Osoby, które wyjechały z Polski w ciągu lat osiemdziesiątych, są często nadal aktywne zawodowo i społecznie. Funkcjonują też wciąż struktury organizacyjne (lub chociaż pamięć o nich) emigracji lat osiemdziesiątych, w szczególności emigracji solidarnościowej. Patryk Pleskot w swoich badaniach inicjatyw solidarnościowych w Australii, podczas których korzystał także ze źródeł wywołanych – wywiadów z dawnymi działaczami „Solidarności" – uznał pojęcie „transnarodowości" za trafnie opisujące strategie funkcjonowania polskich emigrantów w tym kraju[19].

Termin „transnarodowość" odnosi się przede wszystkim do budowania autoidentyfikacji przez emigrantów. Przez wieloletnie przebywanie w obcym kraju i jednocześnie utrzymywanie bliskich relacji z rodziną czy strukturami politycznymi w kraju ojczystym są oni w zasadzie zmuszeni do przemyślenia na nowo swojego poczucia tożsamości. Proces ten jest jednym z centralnych problemów antropologicznych badań nad migracjami i tematem wielu współczesnych opracowań[20]. Badacze posługujący się tym terminem stoją raczej na stanowisku, że emigracja ma pozytywny wpływ na tożsamość kulturową i etniczną jednostek. Mimo oderwania od własnego społeczeństwa są one w stanie rozbudować swoją tożsamość o elementy kultury kraju przyjmującego, zachowując jednocześnie związek z krajem ojczystym. Kontakt z obcą kulturą prowadzi do zmniejszenia postaw etnocentrycznych czy wręcz ksenofobicznych i do rozwoju społeczeństwa wielokulturowego – jednego z istotniejszych zjawisk współczesności[21].

## Etnograf w roli historyka

Punktem wyjścia dla moich badań emigracji z PRL w latach osiemdziesiątych był przypadek, a następnie sprowokowana nim ciekawość. Podczas przygotowywania pracy magisterskiej na studiach etnologicznych prowadziłam badania dotyczące obrazu „obcego"

[18] L. Basch, N. Glick Schiller, C. Szanton Blanc, *Nations Unbound: Transnational Projects, Postcolonial Predicaments and Deterritorialized Nation-States*, New York 1994.

[19] P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014, s. 24.

[20] Zob. K. Bielenin-Lenczowska, *Transnarodowość, transterytorialność, ponadpaństwowość? Dylematy terminologiczne badaczki emigracji zarobkowej na Bałkanach*, „Kultura i Społeczeństwo" 2010, nr 3, s. 211–225; G. Fouron, N. Glick Schiller, *All in the Family: Gender, Transnational Migration and the Nation-State*, „Identities: Global Studies in Culture and Power" 2001, nr 7, s. 539–582; M. Metykova, *Only A Mouse Click Away from Home: Transnational Practices of Eastern European Migrants in the United Kingdom*, „Social Identities" 2010, nr 3, s. 325–338.

[21] Zob. H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2003, s. 38–48.

w lokalnej społeczności. W badanej wsi Niemce pod Lublinem spotkałam mężczyznę, który w czasach PRL wyjechał do Włoch, żeby zarobić „parę groszy". Temat jego wyjazdu pojawił się w kontekście pytań o emigrantów, którzy tymczasowo zostali osiedleni w ośrodku dla cudzoziemców, mieszczącym się w tej wsi. Refleksyjność mojego rozmówcy oraz jego potrzeba, aby mi swoją historię opowiedzieć, skłoniły mnie do postawienia pytania: co znaczył dla Polaków wyjazd z Polski w czasach komunistycznych? W ten sposób z bardzo etnograficznej sytuacji zrodził się temat *par excellence* historyczny – emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych. Problem ten postanowiłam zbadać, wykorzystując ustne relacje emigrantów.

Historia mówiona, podobnie jak źródła pisane, jest głęboko osadzona w kontekście kulturowym, politycznym i społecznym, a jej interpretacja wymaga dużego zorientowania w badanej tematyce. W etnografii fundamentalną zasadą zdobywania wiedzy o badanej społeczności, zjawisku czy wydarzeniu jest długotrwałe przebywanie z badanymi w różnych sytuacjach oraz łączenie wywiadów z obserwacją uczestniczącą członków badanej społeczności lub grupy. Niemniej w przypadku badań historycznych warunki te są niemożliwe do zrealizowania. Badacz nie jest w stanie cofnąć się do czasu, którego dotyczą jego pytania, a co za tym idzie – przeprowadzić pełnych badań terenowych. Metodę obserwacji uczestniczącej muszą w tym wypadku zastąpić źródła historyczne, pozwalające na bliższe poznanie badanego problemu.

Na początku badań postawiłam sobie za cel zrekonstruowanie wydarzeń z lat osiemdziesiątych, tak aby możliwie najlepiej poznać i zrozumieć okoliczności, w jakich znajdowali się „moi" badani. Jako absolwentka etnologii i antropologii kulturowej zdecydowałam się analizować temat emigracji znanymi mi metodami – przede wszystkim przez pogłębione wywiady. Wzbogaciłam je o warsztat historyczny – krytykę źródła i wytyczne historii mówionej. Na początku swojej pracy posłużyłam się definicją historii mówionej autorstwa Piotra Filipkowskiego, według którego jest to „samoświadoma, poddana pewnej dyscyplinie rozmowa między dwoma ludźmi na temat niektórych aspektów (doświadczonej) przeszłości uważanych za historycznie istotne, prowadzona z zamiarem jej zarejestrowania"[22]. Warto tutaj zwrócić uwagę na sformułowanie „niektóre aspekty doświadczanej przeszłości". Wybór tematu rozmowy w ramach badań etnograficznych i historii mówionej ma często znaczny wpływ na efekty pracy. Większość badaczy nie interesuje się wszystkimi etapami życia badanych osób. Przeważnie już przygotowując się do rozmowy, badacz dokonuje selekcji wątków, które poruszy w trakcie badań.

W moich badaniach tematem przewodnim było doświadczenie emigracji i wszystkie związane z nim wydarzenia i refleksje. Dzięki takiemu podejściu byłam w stanie z jedną osobą rozmawiać przeważnie od dwóch do czterech godzin. Wszelkie uzupełnienia – daty, nazwy miejscowości czy inne szczegóły – zbierałam drogą mailową. W taki sposób przeprowadziłam ponad pięćdziesiąt rozmów, w tym 37 wywiadów z emigrantami lat osiemdziesiątych. Zgromadzoną wiedzę uzupełniłam dzięki zbiorom wspomnień i historii mówionej udostępnianym w Domu Spotkań z Historią w Warszawie, notacjom filmowym

[22] P. Filipkowski, *Historia mówiona i wojna*…, s. 14.

z działaczami solidarnościowymi zrealizowanym przez Europejskie Centrum Solidarności w Gdańsku oraz artykułom z prasy polonijnej.

W badaniach zawsze uwzględniałam wątek działalności politycznej przed opuszczeniem PRL. Większość ówczesnych uciekinierów skorzystała z możliwości wyjazdu poza Austrię i Szwecję. Z powodu mniej lub bardziej intensywnego zaangażowania w „Solidarność" wyjechało ośmiu moich rozmówców (trzech do Austrii, pięciu do Szwecji). Oprócz tego pięciu stan wojenny zastał za granicą Polski i skorzystali oni z prawa do azylu. Niektórzy z nich włączyli się w działalność organizacji polonijnych i w okresie stanu wojennego zaangażowali w pomoc humanitarną dla Polski.

## Wiedeń i Sztokholm – dwa miasta i dwie Polonie

W trakcie pobytów badawczych zapoznałam się ze środowiskiem polskich emigrantów w dwóch europejskich miastach – Wiedniu i Sztokholmie[23]. Oba wraz z położonymi stosunkowo niedaleko od nich ośrodkami dla cudzoziemców – azylantów politycznych stanowiły w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych (poza RFN, Paryżem i Londynem) dwa główne kierunki migracyjne. Warto zaznaczyć, że zarówno Szwecja, jak i Austria miały oficjalny status państw neutralnych, co wpływało na prowadzoną przez nie politykę migracyjną. Według obliczeń Krystyny Slany, grupą narodową z obszaru Europy Środkowej, która w latach osiemdziesiątych najliczniej napłynęła do Austrii i Szwecji, byli właśnie Polacy. Do Austrii w latach 1981–1989 przybyło 45 924 obywateli polskich[24]. Najwięcej osób wybrało ten kierunek w 1982 r. O azyl wystąpiło wówczas 29 091 Polaków. Skala emigracji polskiej do Szwecji była mniejsza – w tym samym okresie wyemigrowało tam 17 090 obywateli polskich, z których 65 proc. przyjechało w 1982 r.[25]

Jak zaznaczyłam w artykule poświęconym obozom dla uchodźców, oba kraje dla większości uciekinierów odegrały rolę tranzytową. Oznacza to, że wielu polskich uchodźców i migrantów udawało się do Szwecji lub Austrii z zamiarem złożenia podania o dalszą emigrację do USA, Kanady czy Australii. Jako obywatele kraju o niestabilnej sytuacji wewnętrznej (stan wojenny) składali podanie o azyl polityczny. W ten sposób legalizowali swój pobyt za granicą i wnioskowali o włączenie do programu imigracyjnego któregoś z tych krajów. O osobach, które wybrały w ten sposób Australię, pisze w swojej pracy wspomniany już Patryk Pleskot[26].

W obu badanych przeze mnie miastach istniały silne skupiska polonijne. W Wiedniu struktura organizacyjna Polaków sięgała XIX w.[27] Renesans działalności austriacka Polonia

[23] W swoich badaniach zajęłam się także skupiskiem polskim w Rzymie. Niemniej materiał, jaki udało mi się zebrać na ten temat, jest znacznie mniejszy i nie będzie przedmiotem szczegółowej analizy, ale jedynie punktem odniesienia dla porównań i wniosków.

[24] K. Slany, *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 1/2, s. 50.

[25] *Ibidem*, s. 56; *eadem*, *Współczesne emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej do głównych krajów emigracji kontynentalnej i zamorskiej. Część III*, „Przegląd Polonijny" 1994, z. 1, s. 54–56.

[26] P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach*…, s. 88–137.

[27] E. Nowak, R.E. Bernacka, R. Riedel, *Integracja polityczna Polaków w Austrii*, Wiedeń 2012, s. 15–16.

przeżywała od lat dziewięćdziesiątych. Obecnie organizacja parasolowa Forum Polonii skupia kilkadziesiąt różnych polskich inicjatyw i stowarzyszeń[28]. W Szwecji po II wojnie światowej utworzyły się dwa ośrodki – jeden, zwany niepodległościowym, który animowali kombatanci i uciekinierzy w ramach tzw. drugiej wielkiej emigracji, oraz drugi – „Ogniwo" – który skupiał się na działalności kulturalnej, jednoznacznie kojarzonej z reżimem komunistycznym w Polsce. Istnieją one do dziś, a wokół nich utworzyły się liczne mniejsze zrzeszenia[29].

Podczas mojego pobytu w Wiedniu we wrześniu i w październiku 2014 r. odbywały się Dni Polskie, a w ich ramach różne wydarzenia kulturalne, stanowiące doskonałą okazję do spotkań, zarówno dla Polaków z Wiednia, jak i dla mnie. W Sztokholmie spędziłam znacznie mniej czasu (w sumie trzy tygodnie). Na czas pobytu zatrzymałam się w domu Polki, która zamieszkała w Szwecji w latach siedemdziesiątych. Miałam także okazję zapoznać się z osobami z kilku sztokholmskich organizacji polonijnych.

Moje rozmowy z emigrantami stały się okazją do zbadania nie tylko tego, w jaki sposób przekroczyli oni granicę i ile czasu spędzili w obozie przejściowym, kiedy zdobyli pierwszą pracę, lecz także tego, w jaki sposób pośród obcego społeczeństwa „wymyślali" oni siebie na nowo i określali swoją tożsamość. Po zapoznaniu się z historycznym tłem i przebiegiem dróg migracyjnych zaczęłam szukać w opowieściach moich rozmówców odpowiedzi na pytania, które sami sobie zadawali: co emigracja zmieniła w ich życiu?, co im dała, a co odebrała?, jak ją postrzegają – jako los czy życiowy projekt?, jak określają swoją narodowość i co oznacza dla nich być emigrantem?, wreszcie – co znaczy być Polakiem w innym kraju? Na przykładzie obserwacji terenowych postaram się pokazać, jak rozmówcy naprowadzili mnie na problemy, które odegrały istotną rolę w ich doświadczeniu emigracyjnym.

## Przeżywanie „polskości"

13 września około godziny 22.30 w Wiedniu, w okolicach Mariahilfer Strasse, podczas tzw. *after party* po uroczystości otwarcia Dni Polskich jedna z moich rozmówczyń i informatorek powiedziała do mnie:

„– Magda, czy pani to konotuje? Ja pani tego więcej nie powtórzę".

A po oficjalnej części zdecydowanie złapała mnie za rękę i dodała:

„– Teraz zobaczysz prawdziwy folklor, zobaczysz, co to znaczy Polonia – i zaczęła opowiadać o naszych towarzyszach: kim są, co robią, gdzie grają koncerty, jakie kręcą filmy, gdzie śpiewają".

Z tą grupą osób, które stanowią właśnie pokolenie emigrantów schyłku PRL, spędziłam dwie godziny w zupełnie luźnej, wesołej, bo zakrapianej austriackim winem Grüner Veltliner atmosferze. Podczas spotkania zostałam przedstawiona jako doktorantka z Warszawy, co wzbudziło nawet niewielkie zainteresowanie obecnych, ale szybko przestało

[28] http://www.forumpolonii.at/index.php?option=com_content&view=article&id=1&Itemid=4, dostęp: 26 VI 2015 r.

[29] Zob. *Polacy w Szwecji po II wojnie światowej. Materiały sympozjum, Sztokholm, luty 1989*, Sztokholm 1992; por. A. Kłonczyński, *Inicjatywy solidarnościowe podejmowane przez Polaków w Szwecji w latach 1980–1989*, w drugim tomie niniejszej publikacji.

przykuwać ich uwagę. Prawdopodobnie trochę sprowokowani moją obecnością, zaczęli rozmawiać o Polsce i języku polskim. Co znaczy „bynajmniej", „poniekąd", „aczkolwiek"? To tylko Polak może zrozumieć, bo tego żadnemu cudzoziemcowi nie da się wytłumaczyć! Wiedeńscy Polacy rozmawiali o swoim języku ojczystym w gronie rodaków emigrantów. Mieli okazję, żeby poczuć się kompetentni językowo, mogli mówić zupełnie swobodnie, pozwolić sobie na żarty z mowy ojczystej.

Niewątpliwie takie niezobowiązujące spotkania nie są dla nich codziennością. Kiedy jednak nadarza się okazja do świętowania, korzystają z niej, a rozmowy w gronie polskich znajomych stają się pretekstem do pielęgnowania narodowej tożsamości. Z podobnym podejściem do polskich przyjęć i spotkań towarzyskich zetknęłam się podczas rozmowy z Polakami mieszkającymi na stałe w Sztokholmie. Również w trakcie niezobowiązującego spotkania w warszawskiej restauracji moi rozmówcy (dwaj mężczyźni, którzy przyjechali na jeden ze „zlotów" polonijnych) podkreślali, że w Sztokholmie nie czują się obco, bo mają wspaniałych przyjaciół Polaków, z którymi spotykają się po to, aby rozmawiać po polsku i czuć się swobodnie:

„– Zaciekawiło mnie – powiedział jeden z nich – że jak przyjeżdżam, moi znajomi, którzy mieszkają cały czas w Polsce, mają mniejsze grono znajomych niż ja w Sztokholmie. Spotykają się z mniejszą ilością ludzi niż ja, mniej imprezują; to nie jest tak, że my imprezujemy cały czas, ale coraz ktoś zaprasza na jakiś obiad…

– Tak bez okazji, sześć osób, dziesięć osób przyjdzie – dodał drugi i określił te polonijne znajomości jako coś ponad podziałami: zawodowymi, materialnymi, wykształcenia".

Relacje ludzi, których poza Polską łączy coś, co w Polsce połączyć by nie miało powodu: przynależność do tej samej kultury, tego samego narodu, wspólnoty znaczeń – Michael Herzfeld określił jako zażyłość czy też intymność kulturową (*cultural intimacy*)[30]. Przebywając w Polsce, wśród dobrze znanych nam znaczeń, symboli i kontekstów, nie zdajemy sobie sprawy, jak bliska może stać się osoba, z którą łączy nas taka właśnie wspólnota znaczeń. Dopiero w obcym kraju w pełni uświadamiamy sobie fakt istnienia tego fenomenu. Nagle ktoś, kto rozumie nasze żarty, choćby tylko dlatego, że oglądał podobne filmy i czytał te same książki, staje się pożądanym towarzyszem, z którym łączy nas zbiór skojarzeń, wytworzony w ramach wychowania na podobnych treściach kulturowych.

Dzięki właśnie takim przypadkowym sytuacjom można zaobserwować, że poczucie „polskości" emigrantów jest czymś dynamicznym. Tożsamość jest negocjowana przez spotkania we wspólnym gronie i wymaga stałego przeżywania: przez żarty językowe i rozmowy o Polsce, wspominanie i doświadczanie kraju na nowo podczas wyjazdów turystycznych i do rodziny. Bez takich rozmów w gronie rodaków trudniej byłoby tę więź z polską kulturą utrzymać. Identyfikacja z polską kulturą, językiem, historią i całym światem znaczeń decyduje o kształcie tej części tożsamości osoby, jaką jest jej identyfikacja narodowa, kulturowa czy etniczna[31].

[30] M. Herzfeld, *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, tłum. M. Buchowski, Kraków 2007, *passim*.

[31] Definicję tożsamości czerpię z pracy A. Kłoskowskiej, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 104, gdzie jest ona określona jako „subiektywny samozwrotny aspekt osobowości", w którym identyfikacja naro-

Oczywiście, nie dla wszystkich Polaków na obczyźnie więź z polską kulturą odgrywa tak istotną rolę. Niemniej u większości osób, z którymi rozmawiałam, potrzeba obcowania z „polskością" i przeżycia zażyłości kulturowej pojawia się w mniejszym lub większym stopniu. Dla emigrantów solidarnościowych związek z krajem był istotny od samego początku – to dlatego zarówno emigranci zatrzymani za granicą przez stan wojenny, jak i ci działacze, których władze „zachęciły" do wyjazdu w latach osiemdziesiątych, często uczestniczyli w inicjatywach pomocowych dla Polski.

Rola i treść owej więzi z „polskim uniwersum znaczeń" powinny być przedmiotem badań nad emigracją polską, w tym emigracją solidarnościową. Metodą właściwą dla takich badań jest etnografia, czyli przede wszystkim wywiady pogłębione i obserwacja uczestnicząca. Przeżywanie polskiej tożsamości i bliskiej więzi z krajem można zaobserwować podczas swobodnego spotkania, „etnograficznego bycia z badanym", o którym pisałam na początku. W większym gronie osób, kiedy badacz „ginie w tłumie", możliwe staje się choć na chwilę skrócenie dystansu i wejście w rolę niejako członka danej grupy. W Austrii miałam okazję uczestniczyć w takim właśnie zażyłym spotkaniu. Wraz z moimi rozmówcami mogłam w obcym kraju przeżyć to, że jesteśmy Polakami i możemy śmiać się z tego, że kelner, podając wino, nie ma pojęcia, co nas tak bawi. Czy jest to przeżycie wyjątkowe dla emigrantów? Zdecydowanie nie, ale zaryzykuję stwierdzenie, że jest dla nich bardziej znaczące.

## Polonia jako element autodefinicji

Oprócz indywidualnych i osobistych motywów konstruowania tożsamości polscy emigranci stykają się także z określeniami zbiorowymi. Jednym z elementów zbiorowej autoidentyfikacji jest w środowisku emigracji polskiej pojęcie „Polonii". Polonia w dyskursie naukowym może być rozumiana za Benedictem Andersonem jako pewna wspólnota wyobrażona, której członkowie odwołują się do wspólnego pochodzenia, posługują tym samym językiem czy identyfikują się z tym samym państwem i kulturą. Polonię można zdefiniować także jako konkretną zbiorowość ludzi skupioną wokół wspólnych organizacji i stowarzyszeń, działań i interesów, dla których punktem odniesienia jest narodowość polska. Samo pojęcie „Polonii" w literaturze naukowej zaczyna powoli ustępować miejsca pojęciu „diaspory", do czego zachęca m.in. Adam Walaszek[32]. Diaspora długo była definiowana jako rozproszenie zbiorowości (etnicznej, wyznaniowej) w wyniku przymusowej migracji[33]. Walaszek odróżnia diasporę ofiar od diaspory pracy, podkreślając, że badacze posługują się pojęciem „diaspory" w szerszym znaczeniu jako rozproszeniem

dowa czy etniczna jest jednym z elementów, podlegających zmianom w ciągu życia jednostki i gromadzenia przez nią doświadczeń.

[32] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 9–39. O wykorzystaniu tego pojęcia w badaniach nad Polonią świadczy także tytuł konferencji zorganizowanej w 2005 r. przez Komitet Badania Polonii PAN: „Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań".

[33] R. Cohen, *Global Diasporas: An Introduction*, Seattle 1997; zob. A. Walaszek, *Polska diaspora…*, s. 10.

skupisk migracyjnych w różnych miejscach na świecie[34]. Nina Glick Schiller zauważa, że tego terminu używają na określenie swojej kondycji sami emigranci, którzy zawsze czują się nie „w domu"[35]. Oba te słowa – Polonia i diaspora – funkcjonują nie tylko w dyskursie naukowym, ale także w potocznym[36]. Używali ich moi rozmówcy, definiując swoje doświadczenia w różny sposób w zależności od tradycji i konkretnych wydarzeń w danym ośrodku emigracyjnym.

W ramach badań antropologicznych zrozumienie znaczeń stojących za pojęciami używanymi przez społeczność badaną jest jednym z podstawowych elementów procesu badawczego. Poniżej podam dwa przykłady funkcjonowania pojęcia „Polonii" wśród polskich emigrantów lat osiemdziesiątych. Moi austriaccy rozmówcy, szczególnie artyści i osoby zaangażowane w mniejszym lub większym stopniu w działalność na rzecz polskiej kultury, widzieli siebie jako odpowiedzialnych za jej krzewienie poza granicami Polski. Owego pamiętnego wieczoru w gronie austriackich Polaków jedna z rozmówczyń określiła zadanie Polonii jako pokazywanie w Austrii i na świecie, czym jest polska muzyka, sztuka, tj. „polskość". Działalność Polonii, czyli Polaków mieszkających na stałe za granicą, przeciwstawiła imprezom organizowanym przez zespoły teatralne i muzyczne przyjeżdżające z Polski. Jej zdaniem większą wartość w krzewieniu kultury kraju ojczystego ma codzienna praca Polaków za granicą niż sporadyczne, gościnne występy artystów z Polski. Podobnie wyrażał się o swojej działalności inny rozmówca, reżyser, mówiąc, że „emigracja to jest dla niego zadanie, a nie los". Dla osób, które opuściły kraj nie zawsze dobrowolnie, stawało się ważne, aby pokazać Polskę w jak najlepszym świetle. Indywidualna działalność dla nich ma przemawiać nie tylko w imieniu, lecz także ma być wizytówką ojczyzny.

Dla moich rozmówców Polonia to projekt, w którym może uczestniczyć ten, kto aktywnie działa na rzecz „budowania mostów" pomiędzy polską ojczyzną a krajem przyjmującym, który ugościł, dał mieszkanie i możliwości rozwoju. Co ciekawe, w Wiedniu podczas jednej z luźnych rozmów spotkałam się z zaprzeczeniem, jakoby Polacy (odnosiło się to przede wszystkim do tych, którzy wyemigrowali przed 1989 r.) stanowili za granicą diasporę. Rozmówczyni, która o tym napomknęła, przeciwstawiła Polonię diasporze, kładąc nacisk na jedność i tradycję tej pierwszej. „My jesteśmy Polonia, a nie żadna diaspora" – powiedziała zdecydowanie.

Polonia jednakże nie jest tylko pojęciem pozytywnym. W swoich badaniach zetknęłam się z określeniem „polski grajdołek". W tym wypadku Polonia kojarzona jest z konfliktami i brakiem decyzyjności w polonijnych organizacjach. Część moich rozmówców unikała współpracy z nimi, właśnie przez ich wewnętrzne skłócenie i podziały – nie tyl-

[34] *Ibidem*, s. 11.

[35] N. Glick Schiller, *Diasporic Cosmopolitanism: Migrants, Sociabilities, and City-Making*, szkic dostępny w profilu Niny Glick Schiller na portalu academia.edu, http://www.academia.edu/4073876/Diasporic_Cosmopolitanism_Migrants_Sociabilities_and_City-Making, dostęp: 20 IV 2016 r.

[36] Badanie Polonii z perspektywy *emic* postuluje współcześnie m.in. Michał Garapich, zob. M. Garapich, *Wyjechałem ot, tak… I nie jestem emigrantem. Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2009, nr 4, s. 52; *idem*, *Transnationalism revisited: migration between Poland and United Kingdom. Introduction to the Special Issue*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2011, nr 1, s. 5–10.

ko pod względem poglądów politycznych, lecz także według kryteriów „stara" i „nowa" emigracja. Rozmówcy o takiej opinii z rzadka spotykają się w środowisku organizacji polonijnych, raczej nie angażują się w ustrukturalizowaną działalność polonijną, a także mają bardziej zróżnicowane kulturowo i narodowościowo grupy towarzyskie. Taki stosunek do polskich organizacji można odnaleźć zarówno wśród polskich mieszkańców Sztokholmu, jak i Wiednia, a zapewne też w innych miejscach, gdzie znajdują się skupiska polonijne[37].

W Sztokholmie moje badania zbiegły się w czasie z narastaniem konfliktu wokół jednej z najstarszych organizacji polonijnych – Ośrodka Polskich Organizacji Niepodległościowych (OPON), założonego po wojnie przez emigrantów z tzw. drugiej wielkiej emigracji. OPON wraz ze spontanicznie utworzonym Kongresem Polaków w Sztokholmie odegrał wiodącą rolę w organizowaniu pomocy dla Polski w latach osiemdziesiątych, a szczególnie w czasie stanu wojennego. Obecnie wraz z Radą Uchodźstwa Polskiego pełni on funkcję organizacji parasolowej, skupiającej różne polskie stowarzyszenia. Kiedy przyjechałam do Szwecji w sierpniu 2013 r., w lokalu przy Östermalmsgatan można było wyczuć napięcie. Osią konfliktu były nie tyle wydarzenia wewnątrz skupiska emigracyjnego, ile sytuacja polityczna w Polsce. Katastrofa smoleńska i rywalizacja między dwiema największymi krajowymi partiami – Platformą Obywatelską oraz Prawem i Sprawiedliwością – stały się linią sporu, która nakładała się na dawne podziały na „starą" powojenną emigrację i „nową", przybyłą do Szwecji w latach 1970–1990 (najnowsza emigracja nie jest aktywna w ramach OPON). W trakcie mojego ostatniego pobytu na przełomie maja i czerwca 2015 r. dowiedziałam się, że wyżej opisany konflikt doprowadził do usunięcia z lokalu i orbity OPON kilku działaczy oraz utraty znacznej liczby członków w kilku organizacjach.

W wypowiedziach niektórych osób spoza organizacji polonijnych, w tym OPON, określenie Polonia odnosiło się właśnie do podzielonego, oderwanego od spraw lokalnych środowiska Polaków, którzy zamiast budowania życia na emigracji zajmowali się nieustającymi sporami. Rzeczywiście – tym, co przykuło moją uwagę w konflikcie szwedzkim, było jego oderwanie od problemów emigracji. Począwszy od lat pięćdziesiątych wśród osób, które przybyły do Szwecji, dominujące okazały się poglądy na aktualną sytuację polityczną w Polsce, a nie problemy polskiej mniejszości za granicą.

Zarówno wiedeńskie zadaniowe podejście do roli Polaków na emigracji, jak i szwedzki konflikt, będący odbiciem realiów polskiego państwa, wydają się pokłosiem szerszego i zmitologizowanego już zagadnienia, ogniskującego się wokół określenia znaczenia emigracji polskiej poza granicami kraju. Według Jana Lencznarowicza po II wojnie światowej w wyobraźni emigrantów dominowało przekonanie, że to oni, swoją postawą, mają zarówno w kulturze, jak i w działalności politycznej doprowadzić do zmiany stanowiska Zachodu wobec sytuacji w opanowanej przez komunistów Polsce[38]. Genezy takiego prze-

[37] W Sztokholmie pojęcie „Polonii" jest nacechowane pejoratywnie także z innego powodu: określa środowisko skupione wokół organizacji „Ogniwo", jednoznacznie kojarzonej z działalnością prokomunistyczną. Informację tę zawdzięczam Arnoldowi Kłonczyńskiemu.

[38] J. Lencznarowicz, *Wyobraźnia polityczna polskiej emigracji po II wojnie światowej* [w:] *Migracje polityczne XX wieku*…, s. 65–85.

konania o roli emigracji należy upatrywać oczywiście jeszcze w czasach Wielkiej Emigracji polistopadowej. W praktyce z realizacją tej misji bywało różnie. Niemniej mimo upływu lat jeszcze dzisiaj, badając skupiska emigracji polskiej, można natknąć się na takie właśnie myślenie. Pokazane na przykładzie szwedzkim negatywne postrzeganie Polonii jako ludzi raczej skupionych na sprawach Polski zamiast na lokalnych problemach wiąże się również z pojmowaniem politycznej funkcji polskiej emigracji.

W badaniach dotyczących lat osiemdziesiątych spotkałam się także z propolską postawą osób, które będąc mocno skupione na pielęgnowaniu swojej polskiej tożsamości, zdecydowanie nie były zainteresowane wiązaniem się z żadną polską organizacją. W swoim codziennym życiu zawodowym i rodzinnym niejednokrotnie czuły większą zażyłość ze społeczeństwem austriackim czy szwedzkim niż z polską mniejszością. Pojęcie „Polonii" przeważnie nie pojawiało się w ich wypowiedziach w odniesieniu do nich samych, tylko do pewnej abstrakcyjnej wspólnoty, jaką w ich mniemaniu stanowią Polacy za granicą. Niektóre z tych osób były zaangażowane w działalność społeczną lub polityczną przed wyjazdem z Polski, ale nie kontynuowały jej na emigracji[39].

## Pytania antropologa

Współuczestniczenie w przeżywaniu „polskości", które opisałam powyżej na przykładzie nieformalnych uroczystości w gronie osób dzielących podobne doświadczenie emigracyjne, a także śledzenie znaczenia pojęcia „Polonii" i stosunku do organizacji polonijnych, pozwoliło mi sformułować antropologiczne pytania badawcze.

Rozpoczynając badania, przede wszystkim chciałam dowiedzieć się jak najwięcej o realiach interesującego mnie okresu historycznego. Ciekawiły mnie zwłaszcza koleje losów ówczesnych emigrantów, powody, dla których opuścili Polskę, sposoby przekroczenia granicy i legalizowania pobytu czy strategie radzenia sobie w sytuacji emigracyjnej. Chciałam zrekonstruować te wydarzenia i opowiedzieć historie tej emigracji. Po dwóch latach kwerendy i rozmów z emigrantami moje zainteresowania uległy przesunięciom. W trakcie badań okazało się, że o ile wzajemne etnograficzno-historyczne inspiracje metodologiczne są stosunkowo proste do zastosowania, o tyle same rozmowy z emigrantami tego okresu sprawiły, że zamiast rekonstruować przeszłość, zainteresowałam się współczesnymi interpretacjami, którymi dzielili się rozmówcy. Główną osią moich zainteresowań stało się doświadczenie emigracyjne, rozumiane jako niezamknięty, ciągły proces. Kluczowy stał się wpływ tego doświadczenia na przemiany tożsamości zarówno zbiorowości, jaką stanowią Polacy na emigracji, jak i poszczególnych jednostek, reprezentujących odmienne strategie migracyjne. Na podstawie zebranych narracji i obserwacji codziennych praktyk badanych zainteresowałam się emigracją jako działaniem głęboko zakorzenionym w polskiej kulturze i społeczeństwie. Postawiłam nowe pytania: jak polscy emigranci

[39] O takich przypadkach pisze też P. Pleskot, *Nietrafne klasyfikacje? O przydatności teorii migracyjnych w badaniu polskiej emigracji lat 1980. (na przykładzie Australii)*, „Central and Eastern European Migration Review" 2013, nr 2, s. 55–73.

lat osiemdziesiątych definiują siebie, Polonię, emigrację? Czym jest prywatne, osobiste odczuwanie przynależności do jakiegoś kręgu kulturowego, a czym jest świadomość narodowa i etniczna? Co skłania emigrantów do podejmowania działań pomocowych dla rodaków, a co jest powodem separowania się od skupiska polonijnego? Co łączy, a co dzieli Polaków na emigracji?

* * *

Historyk dziejów najnowszych przez etnograficzne „bycie w terenie" – przebywanie ze świadkami historii – ma okazję poznać językowe i pozawerbalne przeżycia swoich badanych. Badania terenowe pozwalają na zrekonstruowanie współczesnych relacji między rozmówcami i krytyczne spojrzenie na to, co opowiadają o przeszłości. W przypadku emigracji lat osiemdziesiątych obserwowanie, w jakich układach funkcjonują Polacy obecnie i co o nich opowiadają w kontekście przeszłości, jest istotne zarówno dla etnografa, jak i historyka. Kluczową rolę odgrywa nie tylko prowadzenie wywiadów i zadawanie pytań, lecz także podpatrywanie emigrantów w ich środowisku pracy, w organizacjach polonijnych i w prywatnym otoczeniu. Przebywanie z nimi to jak długie obcowanie ze źródłem historycznym, które dopiero po pewnym czasie staje się w pełni zrozumiałe i zaczyna do nas przemawiać. Oprócz tekstu transkrypcji w naszej pamięci pozostaje także człowiek, fragmenty swobodnych rozmów, w których padają słowa, jakich nie usłyszymy na nagraniu z dyktafonu. Każde spotkanie może okazać się znaczące, może pokazać, jak dalece ci ludzie wrośli w społeczeństwo przyjmujące, ile w nich jest resentymentu, co polskiego w sobie pielęgnują. To właśnie w codziennym funkcjonowaniu widać, w jaki sposób emigracja wpłynęła na tożsamość jej uczestników.

Przez obserwowanie środowiska polonijnego i dzięki prywatnym rozmowom można lepiej zrozumieć znaczenie najważniejszych pojęć organizujących polskie życie na emigracji, dostrzec różnice pomiędzy poszczególnymi grupami Polaków i poszczególnymi jednostkami tworzącymi mniejszość polską w danym kraju. Dobrym przykładem jest tutaj funkcjonowanie obszaru znaczeniowego słowa Polonia, z którego sami emigranci wykluczają niektórych rodaków. Nie wszyscy też czują się częścią Polonii, choć na emigracji w gronie swoich znajomych tworzą grupy polskie. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że nie chodzi tutaj o pokolenie najnowszej emigracji, tylko o osoby, które należą do „starej" już (z dzisiejszej perspektywy) emigracji – do pokolenia, które, wyjeżdżając w latach osiemdziesiątych, zabrało ze sobą cały kulturowy bagaż PRL.

W moich rozważaniach, ugruntowanych w etnograficznym poznaniu człowieka, częściej pojawia się teraz pytanie o tożsamość niż o pamięć, którą postrzegam jako składnik tej pierwszej. Staram się łączyć skrupulatność w dociekaniu faktów oraz etnograficzne skoncentrowanie na kulturowych znaczeniach, jakie tym faktom nadają ludzie. Poprzez etnografię zamierzam lepiej zrozumieć, czym była emigracja dla działaczy politycznych, czym dla uciekinierów z „absurdu PRL", a czym dla wyjeżdżających na zarobek. W związku z tym, że wszyscy ci migranci byli odbiorcami i twórcami tej samej kultury, próbuję odnaleźć wspólne kulturowe znaczenia, do których odwoływali się, opisując swoje przeżycia. Mam nadzieję, że w ten sposób dowiem się więcej zarów-

no o konkretnych wydarzeniach, w ramach których moi rozmówcy kreowali swoje indywidualne losy, jak i o polskiej kulturze i funkcjonujących w niej wyobrażeniach. Oto wytyczne do dalszych badań.

## Bibliografia

**OPRACOWANIA**

Babbie E., *Podstawy badań społecznych*, tłum. W. Betkiewicz, Warszawa 2005.

Barth F., Gingrich A., Parkin R., Silverman S., *Antropologia, Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2007.

Basch L., Glick Schiller N., Szanton Blanc C., *Nations Unbound: Transnational Projects, Postcolonial Predicaments and Deterritorialized Nation-States*, New York 1994.

Bielenin-Lenczowska K., *Transnarodowość, transterytorialność, ponadpaństwowość? Dylematy terminologiczne badaczki emigracji zarobkowej na Bałkanach*, „Kultura i Społeczeństwo" 2010, nr 3.

Boski P., *O byciu Polakiem w ojczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo narodowej na obczyźnie* [w:] P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre (red.), *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa 1992.

Burke P., *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012.

Clifford J., *Kłopoty z kulturą*, tłum. E. Dżurak, Kraków 2000.

Cohen R., *Global Diasporas: An Introduction*, Seattle 1997.

Dwyer K., *Morroccan Dialogues. Anthropology in Question*, Baltimore–London 1982.

Filipkowski P., *Historia mówiona i wojna* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.

Fouron G., Glick Schiller N., *All in the Family: Gender, Transnational Migration and the Nation-State*, „Identities: Global Studies in Culture and Power" 2001, nr 7.

Garapich M., *Wyjechałem ot, tak… I nie jestem emigrantem. Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2009, nr 4.

Garapich M., *Transnationalism revisited: migration between Poland and United Kingdom. Introduction to the Special Issue*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny" 2011, nr 1.

Geertz C., *Opis gęsty – w stronę interpretatywnej teorii kultury* [w:] *idem*, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. M. Piechaczek, Kraków 2005

Hastrup K., *O ugruntowywaniu się światów. Podstawy empiryczne antropologii* [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2006.

Herzfeld M., *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, tłum. M. Buchowski, Kraków 2007.

Huizinga J., *The Task of Cultural History* [w:] *idem*, *Men and Ideas. Essays on History, Middle Ages and the Renaissance*, New York 1959.

Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996.

Lofland J., Snow D.A., Anderson L., Lofland L.H., *Analiza układów społecznych. Przewodnik metodologiczny po badaniach jakościowych*, wstęp i red. nauk. przekł. E. Hałas, Warszawa 2006.

Łodziński S., Ząbek M., *Uchodźcy w Polsce. Próba spojrzenia antropologicznego*, Warszawa 2008.

Mamzer H., *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2003.

Metykova M., *Only a Mouse Click Away from Home: Transnational Practices of Eastern European Migrants in the United Kingdom*, „Social Identities" 2010, nr 3.

*Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, red. E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, Poznań 1994.

*Między piekłem a rajem. Problemy adaptacji kulturowej uchodźców i imigrantów w Polsce*, red. M. Ząbek, Warszawa 2002.

*Migracje polityczne XX wieku*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 2000 („Migracje i Społeczeństwo", t. 4).

Nowak E., Bernacka R.E., Riedel R., *Integracja polityczna Polaków w Austrii*, Wiedeń 2012.

Pleskot P., *Nietrafne klasyfikacje? O przydatności teorii migracyjnych w badaniu polskiej emigracji lat 1980. (na przykładzie Australii)*, „Central and Eastern European Migration Review" 2013, nr 2.

Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

*Polacy w Szwecji po II wojnie światowej. Materiały sympozjum, Sztokholm, luty 1989,* Sztokholm 1992.

Praszałowicz D., *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigracyjne. Przegląd badań*, Kraków 2010.

Puchinger G., *Vom Kadettenschule zum Flüchtlingslager. Die k. u. k. Artillerie-Schule in Traiskirchen und ihre Verwendung nach dem Zussamenbruch der Monarchie*, Traiskirchen 1991.

Rakowski T., *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk 2009.

Reiserer A., *Die Osterreichische Fluchtlingspolitik 1955–1985*, Wiedeń 1987 (praca dyplomowa dostępna w Austriackiej Bibliotece Narodowej).

Shostak M., *Nisa: The Life and Words of a !Kung Woman*, Cambridge 2000.

Slany K., *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1994, nr 1/2.

Slany K., *Współczesne emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej do głównych krajów emigracji kontynentalnej i zamorskiej. Część III*, „Przegląd Polonijny" 1994, z. 1.

Soucek W., *Geschichte des Flüchtlingslagers Traiskirchen von 1956–1992*, Wiedeń 1994 (praca magisterska obroniona na Uniwersytecie Wiedeńskim, dostępna w Austriackiej Bibliotece Narodowej).

Walaszek A., *Polska diaspora*, Kraków 2001.

*„Wir kriegen jetzt andere Zeiten". Auf der Suche nach der Erfahrung des Volkes in nachfaschistischen Ländern. Lebensgeschichte und Sozialkultur im Ruhrgebiet 1930 bis 1960*, red. L. Niethammer, A. von Plato, Berlin 1985.

**MARETIAŁY INTERNETOWE**

Glick Schiller N., *Diasporic Cosmopolitanism: Migrants, Sociabilities, and City-Making*, http://www.academia.edu/4073876/Diasporic_Cosmopolitanism_Migrants_Sociabilities_and_City-Making, dostęp: 20 IV 2016 r.

Kałwa D., *Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans*, „Kultura i Historia" 2010, nr 18, http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1887, dostęp: 11 VI 2015 r.

## *1980s emigrants in a cultural anthropologists' research*

*The article presents the relationship between history and cultural anthropology with regard to problems and research methods. It discusses the methods of ethnographic field research in cultural anthropology and oral history in history. Based on studies among the Polish emigrants of the 1980s, including the Solidarity activists, the author attempts demonstrating the manner ethnography can be used to understand the past. The article is also an attempt at an interdisciplinary approach to migration studies, particularly with regard to emigration from the Polish People's Republic in the 1980s.*

# PAŃSTWA POZAEUROPEJSKIE

**Marcin Frybes**
*CADIS-EHESS Paris*

# Amerykanie polskiego pochodzenia oraz Polacy w USA wobec „Solidarności" w latach 1980–1989. Emocje, osoby i organizacje

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. niewiele wskazywało na to, że amerykańska Polonia w niedalekiej przyszłości odegra jakąś znaczącą rolę w odzyskaniu przez Polskę wolności i suwerenności. Opublikowany przez Jerzego Szeptyckiego[1] w 1980 r. we wrześniowym numerze paryskiej „Kultury" artykuł „Polonia amerykańska" rozpoczynał się stwierdzeniem: „jaką […] siłę […] stanowi dziś Polonia amerykańska? Prawdopodobnie niewielką"[2]. Okazało się, że nie było to do końca prawdą. Lata 1980–1989 zapisały się jako jeden z ciekawszych okresów w historii Polaków i polskiej diaspory w USA. Wiele osób[3], z którymi autor miał okazję rozmawiać w związku z prowadzonymi przez siebie badaniami, twierdziło, że trzy wydarzenia zmieniły zarówno samą amerykańską Polonię, jak i sposób postrzegania przez nią Polski i polskich spraw w USA. Były to: wybór Karola Wojtyły na papieża w 1978 r., powstanie NSZZ „Solidarność" w 1980 r. oraz wprowadzenie stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 r.

## Zarys problematyki

Wymienione wydarzenia wzbudzały bardzo silne (zarówno wśród Polaków, jak i wśród obcokrajowców) i często sprzeczne ze sobą emocje: zaskoczenie oraz oczekiwanie (po pamiętnych słowach nowego, nieznanego nikomu papieża z Polski: „Nie lękajcie się!"), podziw i nadzieję (po zakończeniu strajków i podpisaniu porozumień sierpniowych w 1980 r.),

[1] Jerzy Szeptycki (1915–2004) – polsko-amerykański architekt, w latach 1935–1939 student Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, żołnierz AK, od 1948 r. na emigracji w USA, absolwent School of Architecture (1952), autor projektów około 20 kościołów w USA, m.in.: Narodowego Sanktuarium pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Doylestown oraz kościoła pw. Matki Boskiej Jasnogórskiej (Kościół Polski) w Los Angeles.

[2] J. Szeptycki, *Polonia amerykańska*, „Kultura" (Paryż) 1980, nr 9 (396), s. 101–106.

[3] Pełna lista osób, które na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza poświęciły swój czas, aby odbyć, często nie jedną, ale kilka długich (najczęściej nagrywanych na magnetofon) rozmów (za co autor raz jeszcze serdecznie dziękuje), znajduje się w bibliografii tekstu. Kilku z nich należą się szczególne podziękowania: Jane Dobija, Barbarze Kalabińskiej, Irenie Lasocie, Anicie Wasilewskiej, Mirosławowi Chojeckiemu, Romanowi Czarnemu, Adamowi Kiernikowi, Bohdanowi Oppenheimowi, Maciejowi Siekierskiemu, Eugeniuszowi Smolarowi i Tadeuszowi Zachurskiemu.

ciekawość i pewne niezrozumienie (w ciągu kilkunastu miesięcy legalnego działania związku zawodowego, do którego zapisało się blisko 10 mln osób), wreszcie gniew, oburzenie, a nawet wściekłość (po ogłoszeniu stanu wojennego w 1981 r.). Na gruncie tych uczuć zrodziła się w wielu krajach tzw. Zachodu[4] (w szczególności w USA) chęć pomocy. Organizowały ją czasem osoby wywodzące się z dość odległych od siebie grup i środowisk społecznych. Wokół Polski i „Solidarności" dochodziło wówczas do niezwykłych spotkań: tradycyjnych katolików z anarchistami i trockistami, związkowców z konserwatywnymi politykami. Jak zauważył brytyjski politolog Timothy Garton Ash: „żaden inny ruch na świecie nie był popierany jednocześnie przez prezydenta [Ronalda] Reagana i eurokomunistę [Santiego] Carrillo, [Enrica] Berlinguera i Papieża, Margaret Thatcher i Tony Benna, działaczy pokojowych i rzeczników NATO, chrześcijan i komunistów, konserwatystów, liberałów i socjalistów"[5]. Wśród osób, które pierwsze szczególnie żywiołowo zareagowały na powstanie „Solidarności", byli dziennikarze, związkowcy i działacze różnych organizacji broniących praw człowieka oraz emigranci z historycznych ziem polskich i ich potomkowie. Po 13 grudnia 1981 r. w protesty i w akcje organizowania wsparcia i pomocy angażowali się także Polacy, którzy w momencie wprowadzenia stanu wojennego znaleźli się za granicą. Wielu z nich, otrzymawszy status uchodźców politycznych, zostało potem w USA na stałe i zasiliło szeregi Polonii amerykańskiej. Część po 1989 r. zdecydowała się wrócić do Polski, inni wybrali nieznaną dotychczas formę funkcjonowania równocześnie na emigracji i w ojczyźnie – jakby w zawieszeniu pomiędzy jednym krajem a drugim.

Z uwagi na to, że reakcjami społeczeństw krajów zachodnich na ruch „Solidarność" w latach osiemdziesiątych autor zajmuje się od pewnego czasu[6], w niniejszej pracy wykorzystane zostały niektóre wyniki jego wcześniejszych badań, źródła, zapisy rozmów i wyniki kwerend archiwalnych[7]. W wielu miejscach autor wykorzystał istniejące znakomite

---

[4] Autor stosuje termin „Zachód" w sensie, w jakim stosował go w odniesieniu do określonej grupy krajów francuski politolog Alfred Grosser, zob. A. Grosser, *Les Occidentaux – les pays d'Europe et les États-Unis depuis la guerre* (*Świat Zachodu – kraje Europy i Stany Zjednoczone w czasach powojennych*), Paris 1978. Tym samym autor pragnie podkreślić, że został wychowany w tej właśnie tradycji intelektualnej i praca ta zawdzięcza wiele takim mistrzom, jak prof. René Rémond z paryskiej Szkoły Nauk Politycznych czy prof. Marcin Kula z Uniwersytetu Warszawskiego.

[5] T. Garton Ash, *Polska rewolucja. Solidarność*, Londyn 1987, s. 197.

[6] W 1990 r. autor opublikował pierwszą pracę dotyczącą reakcji Francuskiej Demokratycznej Konfederacji Pracy (Confédération Française Démocratique du Travail, CFDT) na ruch NSZZ „Solidarność".

[7] Materiał, który stanowi bazę źródłową tekstu, jest bardzo zróżnicowany. Pochodzi z różnych zbiorów archiwalnych: Archiwum Instytutu Hoovera, Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", archiwów francuskich organizacji związkowych FO, CFDT, CFTC, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Archiwum Ośrodka KARTA. Wykorzystano także archiwa dostępne w Internecie: archiwum grupy „Protest", archiwum Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, archiwum Polskiego Instytutu Nauk i Sztuk, Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (Polish Institute of Arts and Sciences of America, PIASA) oraz zbiory Biblioteki Elihu Burritt (Elihu Burritt Library) w New Britain. Ważnym źródłem były liczne artykuły zamieszczone zarówno w prasie polonijnej, jak i amerykańskiej (związkowej oraz ogólnej). Autor przeprowadził jednak pełne kwerendy tylko kilku tytułów: paryskiej „Kultury" i paryskiego „Kontaktu" oraz „The New York Review of Books". Niezwykle pomocne okazały się dostępne w Internecie audycje radiowe (w tym przede wszystkim audycje Radia Wolna Europa, RWE) i telewizyjne (w szczególności program „Let Poland be Poland") oraz filmy dokumentalne i zdjęcia po-

prace, poświęcone omawianym zagadnieniom, zarówno autorów polskich[8], jak i amerykańskich[9]. Pominął natomiast szczegółową prezentację literatury przedmiotu oraz dyskusję nad definicjami niektórych stosowanych terminów, w szczególności nad kryteriami pozwalającymi rozróżniać kolejne fale polskiej emigracji do USA.

Polonia amerykańska, oceniana przez niektórych na ok. 10 mln osób, jest zdecydowanie najliczniejszą grupą osób polskiego pochodzenia na świecie. Dokładne dane statystyczne można znaleźć w wielu pracach. Autor oparł się na liczbach przedstawionych przez ks. Stanisława Flisa[10], który z kolei korzystał ze statystyk publikowanych każdego roku w „The Official Catholic Directory" („Oficjalnym Informatorze Katolickim"), oraz na danych pochodzących z powszechnych spisów ludności, przeprowadzanych w USA co dziesięć lat (w 1980, 1990 i 2000 r.).

Polonia w USA jest – i zawsze była – silnie zróżnicowana z uwagi na czas i powody emigracji. Na potrzeby tego artykułu można – w uproszczeniu – wyodrębnić cztery jej fale[11]. Do pierwszej autor zaliczył najstarszą Polonię – bez wątpienia najliczniejszą, ale i najlepiej zasymilowaną. Są to osoby i potomkowie osób, które przybyły do Ameryki w następstwie klęsk polskich powstań narodowych czy też „za chlebem" od okresu zaborów aż po początek II wojny światowej. Drugą falę tworzą osoby należące do emigracji wojennej, przez niektórych określanej mianem „emigracji żołnierskiej". W ramach niej do USA docierali uchodźcy jeszcze kilkanaście lat po zakończeniu wojny[12]. Kolejna fala, znacznie trudniejsza do zde-

chodzące z tego okresu. Do wielu autor dotarł, przygotowując ponad 10 lat temu okolicznościowe albumy solidarnościowe: *Solidarity with Solidarność* (Warszawa 2004) i *Merci pour votre solidarité!/Dziękujemy za solidarność!* (Warszawa 2005). Nieocenionym źródłem były także katalogi wystaw poświęconych bądź to bezpośrednio „Solidarności", bądź to różnym aspektom zagranicznej pomocy dla Polski i „Solidarności": katalog wystawy zdjęć Z. Malinowskiego, *Nowy Jork – miasto solidarne. Nowojorskie demonstracje w obronie Solidarności 1981–1982* (Gdańsk 2005); katalog wystawy zorganizowanej przez IPN w 2012 r. *„Przyjaciele Solidarności" – amerykańskie środowiska polonijne na rzecz opozycji demokratycznej w Polsce stanu wojennego*, http://www.archiwa.gov.pl/images/docs/Przyjaciele_solidarnosci.pdf, dostęp: 8 VI 2016 r.; katalog wystawy *Wasza solidarność – nasza wolność. Reakcje emigracji polskiej i świata na wprowadzenie stanu wojennego*, http://ipn.gov.pl/_data/assets/pdf_file/0016/70423/1–33402.pdf, dostęp: 8 VI 2016 r.; materiały z wystawy zorganizowanej w 2010 r. przez Konsulat Generalny RP w Nowym Jorku *Human Solidarity, Polish Solidarnosc*, http://www.polishconsulateny.org/en/m.8.page.html?agid=94, dostęp: 8 VI 2016 r. oraz obszerny katalog wystawy *Polska na pierwszych stronach gazet*, http://www.um.warszawa.pl/aktualnosci/polska–na–pierwszych–stronach–gazet, dostęp: 8 VI 2016 r.

[8] Sporód autorów polskich pomocne okazały się prace m.in.: P. Pleskota, J. Wojdon, P. Kardeli, J. Wróbla.

[9] Wśród autorów amerykańskich szczególnie wartościowe były prace E. Chenowetha, G.F. Dombera oraz M.P. Erdmans.

[10] S. Flis, *Statystyczny obraz Kościoła i Polonii w Stanach Zjednoczonych*, Orchard Lake 2002.

[11] Przyjęta klasyfikacja opiera się na rozróżnieniu zaproponowanym przez Krzysztofa Kasprzyka, radcę ministra w MSZ i wieloletniego konsula RP w USA, zob. K. Kasprzyk, „Diaspora polska w USA wczoraj i dziś" – wystąpienie na konferencji „Państwo polskie wobec Polaków w diasporze", Szczyrk, 7–9 XII 2012 r. (materiał udostępniony przez Krzysztofa Kasprzyka, w zbiorach autora).

[12] Na temat tej fali polskiej emigracji do USA ukazało się wiele wartościowych publikacji. Część z nich omówił Sławomir Łukasiewicz, zob. S. Łukasiewicz, *Zimnowojenna emigracja polityczna jako przedmiot badań*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2010, nr 15. Na szczególną uwagę zasługują ponadto: A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, *The Exile Mission: The Polish Political Diaspora and Polish Americans, 1939–1956*, Ohio 2004 oraz D. Mostwin, *The Transplanted Family. A Study of Social Adjustment of the Polish Immigrant Family to the United States after the Second World War*, New York 1980.

finiowania, to osoby, które przybyły do USA w latach 1956–1980 z przyczyn polityczno-ekonomicznych. U źródeł ich decyzji o wyjeździe, często bardzo indywidualnych (czasem wręcz o ucieczce z Polski), leżały różne względy zawodowe i osobiste. Według danych MSW, w latach 1944–1968 do USA uciekły z Polski 2643 osoby (z czego 1657 w latach 1959–1968)[13]. W ramach tej trzeciej fali na osobną uwagę zasługuje nieliczna, ale bardzo aktywna w organizowaniu pomocy dla Polski i „Solidarności" grupa osób należących do tzw. emigracji marcowej[14]. Wreszcie czwarta fala to „emigracja solidarnościowa". W wąskim rozumieniu określenie „emigracja solidarnościowa" dotyczy osób związanych z ruchem społecznym „Solidarność", które opuściły kraj (lub też zostały do tego zmuszone przez władze) z powodu różnych represji politycznych (internowanie, skazanie ma karę więzienia, wyrzucenie z pracy czy inne formy szykan). W szerokim rozumieniu określenie to dotyczy wszystkich osób, które wyjechały z Polski w latach 1980–1989. Choć głównym motywem ich wyjazdów były w zdecydowanej większości powody natury ekonomicznej, to bardzo trudno jest w ich przypadku oddzielić sferę polityki od sfery gospodarczej. W szczególności dotyczy to tych osób, które – korzystając z bardziej liberalnej polityki paszportowej władz PRL po roku 1984 – przyjechały do USA w sposób oficjalny (w celach turystycznych, „do rodziny", na stypendia naukowe i inne, czy też na dalsze studia) i później – najczęściej nielegalnie – tam pozostały[15]. Niektóre z nich w drugiej połowie lat osiemdziesiątych odegrały ważną rolę w organizowaniu działań na rzecz Polski i „Solidarności", a po przemianach 1989 r. zdecydowały się powrócić do kraju[16]. Na potrzeby tego tekstu do emigracji solidarnościowej autor zaliczył również niektóre osoby, które przyjechały do USA przed rokiem 1980, a były związane ideowo czy też towarzysko ze środowiskami rozwijającej się po 1975 r. opozycji demokratycznej, np. Jakuba Karpińskiego[17], Irenę Lasotę[18], Tadeusza Walendowskiego[19].

---

[13] Zob. „Zestawienie statystyczne zarejestrowanych w Biurze »C« MSW osób, które zbiegły lub odmówiły powrotu do kraju w latach 1944–1968" [w:] M. Bortlik-Dźwierzyńska, M. Niedurny, *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009, s. 310–311.

[14] Na temat emigracji pomarcowej zob. D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000; *Marzec 68 – Referaty z sesji na Uniwersytecie Warszawskim w 1981 roku*, „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający" 1981, nr 5 (pismo samorządu studenckiego UW).

[15] E.M. Gozdziak, *Illegal Europeans: Transition between Two Societies* [w:] D.W. Haines, K.E. Rosenblum, *Illegal Immigration in America: A Reference Handbook*, Westport 1999, s. 254–275.

[16] Uwaga ta dotyczy osób, które zaangażowały się w organizację działań na rzecz „Solidarności" jeszcze bardziej po 13 XII 1981 r., a następnie, tak jak Piotr Naimski, wróciły do Polski (po dwóch latach), czy też jak Irena Lasota, Wojciech Karpiński i Jerzy Milewski, przeprowadziły się czasowo lub na stałe do Europy, zachowując jednak regularne kontakty w USA. W związku z tym, że wobec nich trudno używać terminu „emigranci" (raczej „migranci"), autor w tytule artykułu zastosował określenie szersze – „Polacy w USA", a nie emigracja solidarnościowa.

[17] Jakub Karpiński (1940–2003) – socjolog, od 1978 r. na emigracji w USA, autor wielu książek historycznych i socjologicznych, w USA znany przede wszystkim z *Countdown, the Polish upheavals of 1956, 1968, 1970, 1976, 1980*, tłum. O. Amsterdamska, G.M. Moore, New York 1982.

[18] Irena Lasota, właściwie Iréne Françoise Dorothée Hirszowicz (ur. 1945 we Francji) – publicystka, wydawca, działaczka opozycyjna w PRL, studiowała filozofię na UW, należała do opozycyjnej grupy tzw. komandosów, od 1970 r. na emigracji w USA, po 13 XII 1981 r. kierowała nowojorskim Komitetem Pomocy „Solidarności" (Committee in Support of Solidarity, CSS), w 1984 r. w Waszyngtonie założyła Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (Institute for Democracy in Eastern Europe, IDEE), którym kieruje do dziś.

[19] Tadeusz Walendowski (1944–2004) – działacz opozycyjny, redaktor podziemnego pisma „Puls", w drugiej połowie lat siedemdziesiątych prowadził (wraz z żoną Anną Erdman-Walendowską) słynny „Salon dysydenc-

Liczebność emigracji solidarnościowej w USA (w wąskim rozumieniu tego słowa) różni badacze szacują na kilkadziesiąt tysięcy osób. Na podstawie oficjalnych publikacji amerykańskich Mary P. Erdmans podaje liczbę 33 889 Polaków, którym w okresie 1981––1990 przyznano status uchodźcy oraz prawo azylu[20]. Jak ocenia Janusz Cisek, na miano rzeczywistych działaczy „Solidarności" zasługiwał zaledwie co dziesiąty z nich. Większość stanowili internowani i członkowie ich rodzin, którzy począwszy od końca 1982 r. zaczęli przybywać do USA[21].

Na początku lat osiemdziesiątych XX w. do USA przybywali działacze „Solidarności" (przeważnie robotnicy wykwalifikowani i technicy) zatrudnieni w dużych zakładach pracy i pochodzący raczej z mniejszych ośrodków[22]. Co istotne, z przeprowadzonych przez autora rozmów wynika, że relatywnie niewielka grupa byłych opozycjonistów i działaczy związkowych podjęła, od razu po osiedleniu się w USA, działalność publiczną. Ilustracją tej tendencji było powstawanie niewielu nowych organizacji, które liczyły nie więcej niż kilkudziesięciu członków (będzie o nich mowa w dalszej części tego tekstu). Na przykład spośród 61 byłych internowanych działaczy NSZZ „Solidarność", którzy osiedlili się w regionie Seattle na Zachodnim Wybrzeżu, zaledwie 36 osób zapisało się do utworzonej w 1984 r. „Solidarność Association"[23].

Jeśli chodzi o ogólną liczbę Polaków, którzy w ciągu lat osiemdziesiątych pojawili się w USA, najbardziej wiarygodne wydają się amerykańskie źródła. Według Mary P. Erdmans[24] w latach 1980–1989 do USA wjechało ponad pół miliona obywateli polskich. Zdecydowaną większość nowych imigrantów z Polski stanowiły osoby nieposiadające formalnie statusu uchodźcy, z których ok. 80 proc. zaliczano do grupy tzw. wakacjuszy, tj. osób dysponujących krótkoterminową wizą turystyczną. Dane te warto porównać z tymi, które podał ks. Stanisław Flis. Według niego na przestrzeni dekady 1980–1990 liczba ludności polonijnej w USA zwiększyła się z 8 mln 226 tys. osób w 1980 r. do 9 mln 366 tys. osób w 1990 r.[25] Do demografów już należy wytłumaczenie tych dość istotnych różnic. Prawdą jest, że w samym roku 1989 z Polski wyjechało do USA wiele osób, ale nie mogła to być jednak liczba rzędu pół miliona.

---

ki" przy ul. Puławskiej w Warszawie, od 1979 r., gdy władze wydaliły z Polski jego żonę (wnuczkę Melchiora Wańkowicza, która była obywatelką USA), na emigracji w USA, pracownik sekcji polskiej rozgłośni Głos Ameryki, a następnie Instytutu Smithsona (Smithsonian Institution), aktywny działacz polonijny, współzałożyciel i prezes Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie.

[20] Por. J. Wróbel, *Geografia emigracji solidarnościowej. Zarys problemu* w niniejszym tomie.

[21] J. Cisek, *Polski Komitet Imigracyjny – Polish Refugees and the Polish American Immigration and Relief Committee (PKI–PAIRS) w Nowym Jorku*, New York 2003, s. 187–203.

[22] Wskazuje na to analiza biogramów członków i liderów wybranych organizacji solidarnościowych powstałych w USA po 1983 r. oraz biogramów liderów związkowych z 23 regionów zamieszczonych w *Encyklopedii Solidarności*, http://www.encysol.pl; M.P. Erdmans, *Aktywność polityczna uchodźców „Solidarności" w Chicago w latach 1980–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2014, nr 24, s. 429. Obserwację tę potwierdziło wielu konsulów RP w USA z lat 1990–2015, z którymi autor przeprowadził rozmowy na temat działań na rzecz „Solidarności" podejmowanych w USA.

[23] Zob. Z.A. Pietrzyk, *Letting Poland be Poland. Seattle's Polish community and its support of Poland's underground, 1981–89*, Seattle 2005, http://www.polishhome.org/SolidarityEng.htm, dostęp: 24 VIII 2015 r.

[24] M.P. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998, s. 59 i n.

[25] S. Flis, *Statystyczny obraz Kościoła…*, *passim*.

Dane podane przez ks. Flisa są ciekawe z uwagi na zmiany dotyczące geograficznego rozmieszczenia środowisk polonijnych. Największe skupiska polonijne znajdowały się tradycyjnie na Wschodnim Wybrzeżu (w szczególności w stanach Nowy Jork, New Jersey, Massachusetts i Connecticut) oraz w stanach Środkowego Zachodu (Illinois i Michigan). Ważne ośrodki polskiej diaspory istniały w stanach: Wisconsin, Pensylwania, Ohio oraz Kalifornia. Najwięcej osób polskiego pochodzenia zamieszkiwało w latach osiemdziesiątych w dużych metropoliach, przede wszystkim w Chicago, Detroit i Nowym Jorku, ale także w Filadelfii, San Francisco i Seattle[26].

Trudno o zarysowanie w tym tekście charakterystyki socjologicznej wszystkich fal emigracji polskiej do USA. Wydaje się, że od początku lat sześćdziesiątych, kiedy wyczerpała się fala powojennej emigracji „żołnierskiej", zaczął się zmieniać profil społeczny osób przyjeżdżających z Polski[27]. Coraz częściej były to osoby wykształcone, które stosunkowo szybko znajdowały zatrudnienie odpowiadające ich kwalifikacjom zawodowym (często na uczelniach wyższych). „Polska diaspora staje się coraz bardziej młodsza, coraz bardziej inteligencka i o coraz wyższych kwalifikacjach zawodowych" – mówił 12 grudnia 1981 r. Jan Kott podczas Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie[28]. Rosło tym samym znaczenie miast, w których działały ośrodki akademickie. Wśród Polaków przybywających w tym okresie do USA wielu miało zupełnie wyjątkowe życiorysy[29].

Tę nową koniunkturę potrafili wykorzystać dziennikarze skupieni wokół redaktora Bolesława Wierzbiańskiego[30], którzy w 1971 r. założyli w Nowym Jorku „Nowy Dziennik". W niedługim czasie stał się on główną trybuną środowisk polonijnych z tego właśnie emigracyjnego tygla[31]. Zdaje się, że to z tych kręgów wywodzili się niektórzy organizatorzy komitetów powstających na początku lat osiemdziesiątych i stawiających sobie za cel pomoc Polsce i ruchowi „Solidarność".

---

[26] *Ibidem*.

[27] Autor formułuje taką hipotezę (wymaga ona dalszych badań) na podstawie biografii wielu osób, które w tych latach przybyły do USA, oraz rozmów przeprowadzonych z dyplomatami RP w USA: Krzysztofem Kasprzykiem (konsulem generalnym w Los Angeles w latach 1999–2003 i konsulem generalnym w Nowym Jorku w latach 2005–2000), Romanem Czarnym (konsulem w Los Angeles w latach 1992–1995), Andrzejem Jaroszyńskim (radcą ambasady RP w latach 1991–1995), Pauliną Kapuścińską (konsulem generalnym w Los Angeles w latach 2007–2010 i konsulem generalnym w Chicago w latach 2013–2016).

[28] J. Kott, *Polska diaspora – przemówienie wygłoszonone na Kongresie Kultury Polskiej w Warszawie 12 grudnia 1981 r.*, „Puls" 1983, nr 17, s. 93.

[29] Postacią emblematyczną dla nowych emigrantów był Stanisław Borucki, który na początku lat sześćdziesiątych XX w. koło wybrzeży Kuby uciekł z polskiego statku, dopłynął do amerykańskiej bazy w Guantanamo, otrzymał azyl, a następnie ukończył studia i zamieszkał na Alasce. W okresie „Solidarności" pomagał marynarzom, którzy masowo opuszczali polskie statki i zwracali się z prośbami o azyl w USA. Obecnie pełni funkcję konsula honorowego RP na Alasce. Więcej zob. http://www.polskieradio.pl/9/29/Artykul/1084862,Stanislaw–Borucki–rybak–pilot–konsul, dostęp: 5 V 2016 r.

[30] Bolesław Wierzbiański (1913–2013) – harcerz, dziennikarz, od 1939 r. na emigracji, od 1956 r. w USA, współpracownik BBC, Głosu Ameryki, RWE i mediów polonijnych, działacz Kongresu Polonii Amerykańskiej (KPA).

[31] Zob. W. Piątkowska-Stepaniak, *„Nowy Dziennik" w Nowym Świecie. Pismo i jego rola ideowo-polityczna*, Opole 2000.

Prasa amerykańska, która o samym ruchu „Solidarność" i wydarzeniach w Polsce pisała często, chętnie i obszernie, tematowi emigracji solidarnościowej poświęcała w porównaniu np. z nielegalną emigracją z krajów Ameryki Łacińskiej znacznie mniej miejsca. Także niewiele miejsca początkowo poświęcały temu zagadnieniu oraz problemom polskich uchodźców zarówno polskie pisma wychodzące za granicą, jak i oficjalna i podziemna prasa w Polsce. Wyjątek stanowił powstały w kwietniu 1982 r. w Paryżu „Kontakt" (miesięcznik redagowany przez członków i współpracowników NSZZ „Solidarność"), do którego chętnie pisywali autorzy polscy mieszkający w USA[32]. Opublikowana wiosną 1983 r. wypowiedź Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Emigracja jest sposobem walki politycznej*[33] wywołała dyskusję. Szerokim echem odbił się też np. reportaż o Polakach w Nowym Jorku opublikowany przez „Tygodnik Powszechny" w 1987 r.[34] (tekst był przywoływany także w pracach amerykańskich naukowców poświęconych kwestii nielegalnych uchodźców w latach osiemdziesiątych). Co zrozumiałe, zjawisko wzrostu zainteresowania sprawą Polski szybko zauważyły polskie służby specjalne. W tajnej notatce z 5 maja 1982 r. sporządzonej przez dyrektora Departamentu I MSW, płk. Fabiana Dmowskiego, czytamy: „poważne niepokoje wywołuje również problem zabezpieczenia egzystencji przebywających na Zachodzie członków »Solidarności«. Podejmowane dotychczas w tej dziedzinie działania mają głównie charakter indywidualny […] Uzyskano już pewne korzyści o charakterze zbiorowym, np. we Francji, gdzie członkowie Komitetu Koordynacyjnego (KK »Solidarności« w Paryżu) otrzymali najniższą zagwarantowaną prawem pensję (tzw. SMIG)"[35]. W USA administracja rządowa unikała podejmowania takich decyzji zbiorowych, a działacze komitetów solidarnościowych nie liczyli na otrzymywanie regularnej comiesięcznej pensji, choć część z nich żyła i egzystowała dzięki przyznanym im stypendiom.

Z czasem temat emigracji solidarnościowej stał się powszechniejszy, a emigranci na tyle widoczni, że w połowie 1983 r. w „The New York Times" ukazał się artykuł pt. *Polish exiles: homesickness and a rebirth* (*Polscy uchodźcy: nostalgia i odrodzenie*), w którym opisano dokładnie losy konkretnych osób i ich rodzin zmuszonych przez władze PRL do wyjazdu. Artykuł informował przy okazji, że koordynacją całego programu opieki nad uciekinierami i uchodźcami z Polski zajmował się Jan van Hoogstraten z Międzyrządowego Komitetu ds. Migracji (Intergovernmental Committee for Migration)[36] związanego z ONZ, z siedzibą w Genewie[37]. Sytuacji nowych polskich uchodźców w USA, a także działaniom podejmowanym przez Międzynarodowy Komitet Ratunkowy (International

[32] Irena Lasota, Paweł Nassalski, Jakub Karpiński, Jerzy Thieme, Jan Nowak-Jeziorański, Tadeusz Zachurski.

[33] *„Emigracja jest sposobem walki politycznej" – wypowiedź Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „Kontakt" 1983, nr 3/4, s. 64–67.

[34] E. Berberyusz, *Przywiążcie mnie sznurami*, „Tygodnik Powszechny" 1992, nr 35.

[35] Informacja z 5 V 1982 na temat zamiarów tworzenia stałych form organizacyjnych „Solidarności" za granicą [w:] *Solidarność, Zachód i Węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981–1989*, red. P. Pleskot, Warszawa 2011, s. 266.

[36] J.M. Markham, *Polish exiles: homesickness and a rebirth*, „The New York Times", 16 VI 1983.

[37] W 1989 r. organizacja została przemianowana na International Organization for Migration (Międzynarodową Organizację ds. Migracji) i pod tą nazwą funkcjonuje do dziś (przyp. red.).

Rescue Committee, IRC), poświęcone były audycje w języku polskim, nadawane przez rozgłośnie amerykańskie: Głos Ameryki (Voice of America) oraz Radio Wolna Europa (Radio Free Europe, RWE). Na przykład w dniu 24 czerwca 1983 r. RWE transmitowało program o amerykańskiej pomocy dla uchodźców z Polski[38].

Warto wspomnieć, że niektórzy bohaterowie opisywanych poniżej zdarzeń stali się (i bywają do dziś) bohaterami wywiadów[39], reportaży i książek o charakterze wspomnieniowym. Część z nich wystąpiła w specjalnych filmach dokumentalnych[40]. Są to wszystko bardzo cenne materiały źródłowe. We wrześniu 2005 r. TVP Polonia wyemitowała film poświęcony emigracji lat osiemdziesiątych do USA pt. *„Wygnańcy". Nieznani bohaterowie Solidarności*, dedykowany „wszystkim, którzy musieli opuścić Polskę"[41]. Wystąpili w nim m.in.: Paweł Bąkowski, Kazimierz Braun, Andrzej Czuma, Andrzej Dolata, Ewa Dyk, Piotr Dyk, Julita Karkowska, Katarzyna Kietlińska, Wojciech Lasocki, Andrzej Myc, Andrzej Rozpłochowski, Bolko Skowron, Wiktor Szostało, Elżbieta Ślusarska i Maciej Wierzyński[42]. Z kolei cały cykl filmów dokumentalnych[43] z udziałem Amerykanów, a także osób pochodzących z innych części świata, które pomagały Polsce i „Solidarności" w latach osiemdziesiątych, został wyemitowany przez TVP Polonia w latach 2006–2007[44].

Na marginesie warto dodać, że wśród wielu książek poświęconych Polsce i „Solidarności" (o których będzie dalej mowa w tekście)[45], których lektura pozwala do dziś wielu Amerykanom i Polakom żyjącym w USA wyrobić sobie zdanie o polskim ruchu związkowo-wolnościowym, znajduje się publikacja zmarłego niedawno, nieco zapomnianego, choć ważnego działacza polonijnego, Mieczysława (Michaela) Szporera[46] pt. *Solidarity:*

---

[38] O działalności powstałego w 1933 r. IRC opowiadała pracująca tam od 1960 r. i zajmująca się uchodźcami z Polski Barbara Nagórska. Całość audycji zob. http://archiwalna.archiwa.gov.pl/index.php?option=com_zoom&Itemid=261&audioId=2121&page=view&catid=222&hit=1&template=archiwa_edu, dostęp: 16 VI 2016 r. Warto dodać, że w 1987 r. IRC zainicjował wspólny program z nadal nielegalnym wówczas w Polsce związkiem zawodowym „Solidarność", http://www.rescue.org/history, dostęp: 16 VI 2016 r.

[39] Jedną z pierwszych książek zawierających takie wywiady była wydana w 1989 r. publikacja Andrzeja Krajewskiego, zob. A. Krajewski, *Region USA – Działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie*, Londyn 1989.

[40] O niektórych amerykańskich filmach dokumentalnych związanych z „Solidarnością" pisze prof. Jan Kubik: https://scholarworks.iu.edu/journals/index.php/aeer/article/viewFile/761/854, dostęp: 1 IV 2016 r.

[41] Film został zrealizowany przez dokumentalistów: Krzysztofa Piotrowskiego z Polski i Sławomira Grünberga z USA.

[42] Film wyprodukowany przez Studio Filmowo-Telewizyjne TV Partner i Log In Production, zob. T. Witkowski, *Bajka o emigrantach. Między martyrologią a baśnią*, „Tygodnik Katolicko-Narodowy Głos", http://glos.com.pl/Archiwum_nowe/Rok%202005/45_46/strona/emigranci.html, dostęp: 15 VIII 2015 r.

[43] Cykl filmów *Dziękujemy za solidarność* został zrealizowany przez Ewę Szprynger i „Studio Kontakt" Mirosława Chojeckiego. Bezpośrednią inspiracją dla nich był wspomniany już album *Merci pour votre solidarité…*

[44] Autor tekstu posiada w swych zbiorach kopie tych filmów. Należy dodać, że po emisji filmów do redakcji TVP Polonia w Warszawie nadeszło ponad 500 listów od widzów z całego świata. Dzięki uprzejmości ówczesnej dyrektor TVP Polonia, Agnieszki Romaszewskiej-Guzy, autor otrzymał kilkusetstronicowy wydruk z treścią wszystkich listów. Część informacji wykorzystanych w niniejszym tekście pochodzi właśnie z tego zupełnie wyjątkowego źródła.

[45] Autor nie będzie przedstawiał całej literatury przedmiotu, ciekawsze prace przywoła przy okazji omawiania poszczególnych wydarzeń i tematów.

[46] Michael Szporer (1948–2016) – dziennikarz, pisarz, wykładowca nauk politycznych i dziennikarstwa na Uniwersytecie w Marylandzie, współpracownik Jana Karskiego, pośrednik między władzami „Solidarno-

*the great workers strike of 1980*[47]. Jest to zbiór rozmów z czołowymi postaciami polskiej rewolucji solidarnościowej: Lechem Wałęsą, Tadeuszem Mazowieckim, Jackiem Kuroniem, Anną Walentynowicz, Andrzejem Gwiazdą, Krzysztofem Wyszkowskim, Jackiem Merklem i Bogdanem Lisem. Książka miała już kilka wydań i jest do dziś podstawowym źródłem wiedzy o polskiej „Solidarności".

Na koniec należy zwrócić uwagę, że część występujących w tym tekście osób nadal żyje. Opisując podejmowane przez nie działania czy prezentując głoszone przez nie opinie, autor starał się zachować zasady obiektywności, ale nie wie, czy mu się to udało. Wyrazy wdzięczności kieruje pod adresem wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tego artykułu[48].

## Organizacje amerykańskiej Polonii wobec „Solidarności"

W działania na rzecz wsparcia i pomocy dla „Solidarności" w latach osiemdziesiątych zaangażowane były praktycznie wszystkie funkcjonujące wówczas w USA organizacje polonijne: począwszy od największych, w tym Kongresu Polonii Amerykańskiej (Polish American Congress, KPA), aż po pojedyncze polskie parafie, zespoły folklorystyczne czy lokalne stowarzyszenia o charakterze kulturalnym i naukowym. Nie sposób w tym tekście omówić wszystkich podejmowanych przez nie działań. W uproszczeniu można wyróżnić trzy typy inicjatyw polonijnych. Pierwszy typ stanowią inicjatywy, które powstały i działały na rzecz opozycji w Polsce na terenie USA, zanim zrodził się ruch „Solidarności". Do drugiej grupy można zaliczyć wszystkie inicjatywy, które powstały w latach 1980–1989 jako bezpośrednia reakcja na pojawienie się „Solidarności", a następnie na wprowadzenie stanu wojennego i na represje władz PRL wobec działaczy związkowych oraz środowisk opozycyjnych. Dla tych organizacji sprawa wsparcia „Solidarności" stanowiła główny sens ich istnienia. Do trzeciego wreszcie typu działań należą te, które były organizowane bezpośrednio przez przybyłych do USA w latach osiemdziesiątych działaczy i sympatyków „Solidarności" (a także innych polskich grup opozycyjnych czy politycznych). Pomoc dla polskiego podziemia była dla nich celem nie mniej ważnym niż działania o charakterze integracyjnym i samopomocowym.

Warto zauważyć, że bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL na terenie USA przebywało relatywnie mniej znanych działaczy związkowych czy sympatyków „Solidarności" wywodzących się ze środowisk przedsierpniowej opozycji demokratycznej niż w krajach Europy Zachodniej. Nie oni więc (w odróżnieniu od sytuacji we Francji, w Bel-

ści" a kierownictwem Amerykańskiej Federacji Pracy–Kongresem Organizacji Przemysłowych (American Federation of Labor–Congress of Industrial Organization, AFL-CIO), działacz amerykańskiej Rady i Fundacji Ofiar Komunizmu, zajmującej się dokumentowaniem historii prześladowań komunistycznych, zob. W. Piasecki, *Profesor Michael Szporer nie żyje. Był pomysłodawcą budowy pomnika Ofiar Komunizmu w Waszyngtonie*, http://wpolityce.pl/historia/291562-profesor-michael-szporer-nie-zyje-byl-pomyslodawca-budowy-pomnika-ofiar-komunizmu-w-waszyngtonie-zdjecia, dostęp: 1 VI 2016 r.

[47] M. Szporer, M. Kramer, *Solidarity: the great workers strike of 1980*, Idaho Falls 2012.

[48] Zob. bibliografia, źródła wywołane.

gii, Niemczech czy Szwajcarii) nadawali ton solidarnościowym inicjatywom, zarówno jeśli chodzi o wybór formy, jak i strategii podejmowanych działań. Na terenie USA nie było też prób organizowania spotkań koordynacyjnych byłych przywódców i działaczy związkowych (czy też delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność") – w Europie takich spotkań było kilka (w Brukseli w dniach 8–9 stycznia 1982 r., w Paryżu 24 lutego oraz ponownie w Brukseli 15 kwietnia[49]). W USA byłych przywódców i działaczy związkowych było po prostu niewielu, a podejmowane na wiosnę 1982 r. działania koordynacyjne (o których będzie jeszcze mowa) miały zgoła inny charakter niż w Europie, gdzie „Solidarność" była postrzegana przede wszystkim jako związek zawodowy[50].

W spotkaniach koordynacyjnych organizowanych w Europie brał udział Jerzy Milewski[51] (przylatujący na nie w pierwszych miesiącach 1982 r. z USA w towarzystwie najbliższych współpracowników, Jerzego Mohla i Sawy Małachowskiego). Dzięki wykazywanej aktywności podczas nich zdołał on umocnić swoją pozycję w kręgach działaczy związkowych, których stan wojenny zastał za granicą. W efekcie jego kandydatura na szefa Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli została zaakceptowana (na wniosek krajowej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność") w Oslo w dniach 17–19 lipca 1982 r. podczas historycznego zjazdu przedstawicieli komitetów „Solidarności" na Zachodzie oraz delegatów związkowych na I KZD przebywających za granicą.

Z wyjątkiem kilku osób, większość znanych i znaczących działaczy związkowych zaczęła przybywać do USA dopiero na początku 1983 r. – po zwolnieniu z obozów internowania i często po pobytach w obozach dla uchodźców w Europie, dzięki nadzwyczajnej procedurze emigracyjnej zaproponowanej przez reżim gen. Wojciecha Jaruzelskiego, określanej przez niektórych mianem „banicji"[52].

---

[49] I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności": Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność", 1982–1989. Część I*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 2, s. 315–343.

[50] W spotkaniach koordynacyjnych organizowanych w USA od samego początku uczestniczyli zarówno przedstawiciele różnych organizacji polonijnych, amerykańscy przyjaciele „Solidarności" niezwiązani z ruchem związkowym, jak i przedstawiciele emigracji z innych krajów, podporządkowanych ZSRR (Bułgarów, Ukraińców czy nawet Afgańczyków). Powodowało to, że w przeciwieństwie do sytuacji w Europie w USA inicjatywy mające na celu koordynację działań na rzecz „Solidiarności" zyskały od początku wyraźny wymiar polityczny, antysowiecki i antykomunistyczny.

[51] Jerzy Milewski (1935–1997) – w latach 1957–1981 pracownik naukowy Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku, przewodniczący Prezydium Ogólnokrajowej Komisji Porozumiewawczej PAN, członek Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarności", delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów, jeden z animatorów „Sieci wielkich zakładów", w chwili wprowadzenia stanu wojennego w Polsce przebywał w USA, pozostał na emigracji początkowo w USA, a następnie w Europie, w latach 1982–1991 kierownik Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli.

[52] Chodzi o akcję MSW, umożliwiającą emigrację internowanym, byłym internowanym i innym działaczom opozycyjnym oraz „osobom z przeszłością kryminalną". W jej ramach w latach 1982–1988 w PRL o zezwolenie na wyjazd wystąpiło 9500 osób, zgodę uzyskało 6800, a wyjechało ostatecznie 4300. Wśród emigrantów znalazło się 2200 (byłych) internowanych i 4000 członków ich rodzin, 815 działaczy opozycji i 1215 członków ich rodzin. Olbrzymia większość wniosków została złożona podczas stanu wojennego – o zezwolenie na wyjazd wystąpiło wtedy 7500 osób, a około 3000 wyjechało w latach 1982–1983, zob. D. Stola, *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3, s. 63. Duża część tych osób wyemigrowała do USA.

**Kongres Polonii Amerykańskiej**

Największą i najważniejszą organizacją, która w latach osiemdziesiątych aktywnie włączała się w różnego typu działania, w tym również w próby bezpośredniego oddziaływania na amerykańską administrację i na kierunki polityki zagranicznej Waszyngtonu, był Kongres Polonii Amerykańskiej[53]. Powstał on w 1944 r. w Buffalo i obejmował ponad 3 tys. różnych mniejszych struktur i organizacji. Główna siedziba KPA znajdowała się w Chicago, mieście będącym przez długie lata największym skupiskiem Polonii. KPA posiadał odrębne wydziały w 37 różnych stanach oraz specjalne Biuro Krajowe (National Office) ds. Kontaktów z Administracją Rządową w Waszyngtonie. Od 1968 r. prezesem KPA był jeden z ostatnich znaczących działaczy polonijnych, Alojzy Mazewski[54]. Piastował to stanowisko aż do swojej śmierci w 1988 r. Bardzo ważną rolę w łonie KPA odgrywał także Kazimierz Łukomski. Od 1968 r. pełnił funkcję wiceprezesa ds. polskich[55]. Szczególne znaczenie dla KPA miały działania podejmowane przez Biuro Krajowe w Waszyngtonie, którym od 1981 r. kierował emerytowany dziennikarz rozgłośni Głosu Ameryki Zdzisław Dziekoński[56], a od 1982 r. – zupełnie niezwykła kobieta, żona płk. Casimira Lenarda (skądinąd kierownika tego biura w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych), Myra Lenard[57]. Dzięki swoim poprzednim doświadczeniom zawodowym w dziedzinie public relations Lenard potrafiła wykorzystać sprzyjającą koniunkturę i zainteresowanie sprawą Polski do skutecznego lobbingu na rzecz pomocy dla „Solidarności" i legalizacji pobytu w USA niektórych solidarnościowych emigrantów w środowiskach amerykańskiej administracji rządowej oraz w samym Kongresie USA. Ogrom spraw, którymi się zajmowała, dobrze ilustruje jej notatka z 1989 r., w której pisała: „nasze wysiłki interwencyjne są skierowane głównie na sprawy zagraniczne, które mają wpływ na sytuację Polski, a także na sprawy imigracyjne i uchodźcze. Biuro codziennie śledzi wydarzenia i wiadomości, które mogą mieć wpływ na sprawy związane z Polonią i z Polską. Biuro utrzymuje stały kontakt z członkami polskiego pochodzenia obydwu izb Kongresu, żeby mieć ich poparcie w sprawie aktów ustawodawczych, będących przedmiotem zainteresowania Polonii. Utrzymujemy również bliski kontakt z ponad stoma innymi kongresmenami, którzy w swych okręgach wyborczych muszą się liczyć z polskimi głosami. Kongres na bieżąco informuje ich o stanowisku Polonii w różnych żywotnych sprawach"[58]. W żadnym innym kraju, nawet w Wielkiej Brytanii, gdzie funkcjonował rząd RP na uchodźstwie oraz szereg organizacji i stowarzyszeń, środowiska polonijne nie dysponowały tego rodzaju instytucjonalnym wsparciem.

---

[53] Więcej o analizie działań podejmowanych przez KPA w latach osiemdziesiątych (w szczególności dotyczących pomocy i wsparcia dla „Solidarności") zob. J. Wojdon, *W jedności siła – Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1968–1988*, Toruń 2008.

[54] Alojzy Mazewski (1910–1988, ur. w USA) – prawnik, adwokat, działacz polonijny, od 1967 r. prezes Związku Narodowego Polskiego (Polish National Alliance, PNA), a od 1968 r. aż do śmierci prezes KPA.

[55] Kazimierz Łukomski (1920–1991) – podczas II wojny światowej żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, po 1945 r. na emigracji w USA, działacz polonijny i wieloletni wiceprezes KPA.

[56] Zdzisław Dziekoński (1906–1992) – żołnierz AK, działacz polonijny, od 1951 r. na emigracji w USA, pracownik polskiej stacji radiowej w Detroit, od 1968 r. pracownik redakcji Głosu Ameryki w Waszyngtonie.

[57] Myra Lenard (1924–2000) – działaczka polonijna.

[58] W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005, s. 77.

W środowiskach amerykańskiej Polonii szczególne miejsce zajmował Jan Nowak-Jeziorański[59], który choć formalnie powiązany z KPA (był w latach 1980–1996 jednym z dyrektorów krajowych), był równocześnie sam ważną „niezależną i wpływową instytucją". Dzięki przyjaźni i poparciu Zbigniewa Brzezińskiego został konsultantem Rady Bezpieczeństwa Narodowego (National Security Council, NSC) USA. Z punktu widzenia spraw poruszanych w tym tekście nieocenionym źródłem informacji okazał się tom listów – korespondencji Jana Nowaka-Jeziorańskiego z redaktorem paryskiej „Kultury" Jerzym Giedroyciem[60]. Ich lektura ukazuje, jak głęboko przemyślaną i dalekowzroczną wizję polityczną posiadał długoletni dyrektor RWE (w szczególności na tle większości liderów KPA, których zresztą nie darzył jakąś specjalną estymą). Widać w nich również jego rzeczywiste wpływy polityczne, których jednym z przykładów było wystąpienie 7 stycznia 1981 r., na zaproszenie amerykańskiego Departamentu Stanu, dla „około 160 urzędników rządowych resortów, interesujących się zagadnieniem polskim. Po odczycie prelegent podejmowany był obiadem przez zastępcę podsekretarza stanu ds. Europy Wschodniej, p. Roberta Barry'ego, w towarzystwie 10 innych wyższych urzędników Dep[ar]t[amentu] Stanu"[61]. Odtworzenie i opisanie zasług Jana Nowaka-Jeziorańskiego dla budowania w USA pozycji Polski, w szczególności pozycji ruchu „Solidarność", wymagałoby oddzielnej pracy.

Ważnymi agendami KPA, które w sposób szczególny włączyły się w organizowanie wsparcia i pomocy dla „Solidarności" (i o których będzie mowa w dalszej części tekstu), były: Fundacja Charytatywna KPA (The Polish American Congress Charitable Foundation, PACCT)[62] działająca od 1971 r., Komitet Pomocy Obrońcom Praw Ludzkich i Obywatelskich w Polsce powstały w 1976 r. oraz Komisja ds. Uchodźców i Imigrantów, powołana w 1982 r., którą kierował gen. Tadeusz Maliszewski[63].

Stanowisko władz KPA wobec ruchu „Solidarność" było jednoznaczne (KPA, pomimo sympatii dla „Solidarności", a także szczerej fascynacji i oddania jak w przypadku np. Kazimierza Łukomskiego, nie potrafił „wypracować spójnego stanowiska wobec fali emigracji solidarnościowej w latach osiemdziesiątych")[64]. Tak zresztą postrzegali tę kwestię zarówno dyplomaci PRL, jak i analitycy polskich służb specjalnych, i to już w okresie 1980–1981. W pilnej notatce opracowanej przez Departament Konsularny MSZ w Warszawie z 23 lipca 1981 r. czytamy: „powiązanie NSZZ »Solidarność« z krajowymi organizacjami opozycyjnymi sprawia, że emigracja polityczna […] podjęła ze zdwojoną nadzieją sprawę upowszechnienia haseł politycznych, którymi kierują się eks-

[59] Jan Nowak-Jeziorański (1914–2005) – żołnierz AK, kurier i emisariusz Komendy Głównej AK i rządu RP na uchodźstwie, polityk, politolog, działacz społeczny, dziennikarz, w latach 1951–1976 dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE.

[60] Zob. *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy 1952–1998*, wybór, oprac. i wstęp D. Platt, Wrocław 2002.

[61] *Ibidem*, s. 553.

[62] Od 1981 r. PACCT prowadziła program Pomoc dla Polski (Relief for Poland).

[63] Tadeusz Maliszewski (ur. 1922, ur. w USA) – podczas II wojny światowej służył w armii USA, walcząc na Pacyfiku, awansował do stopnia generała brygady, działacz Partii Demokratycznej, wiceprezes i prezes wydziału KPA w stanie Connecticut.

[64] J. Wojdon, *W jedności siła…*, s. 97.

tremalni działacze niezależnych związków. […] pobyt w Polsce prezesa KPA, Alojzego Mazewskiego (członka oficjalnej delegacji USA na uroczystości pogrzebowe kardynała Stefana Wyszyńskiego) – zaprogramowany praktycznie w całości przez NSZZ »Solidarność« […] jego wizyta w Gdańsku i rozmowy z przywódcami NSZZ »Solidarność«, przy równoczesnej absencji w spotkaniach delegacji z przewodniczącym Rady Państwa i Ministrem Spraw Zagranicznych, wskazywały na poszukiwanie kontaktu ze Związkiem z pominięciem oficjalnych kół rządowych"[65]. W innym dokumencie pochodzącym z tego samego okresu konsul PRL w Chicago Henryk Ziętek ostrzegał, że „kontakty »Solidarności« z Polonią amerykańską, a w istocie z Kongresem Polonii Amerykańskiej, rozwijają się i będą prawdopodobnie poszerzać się nadal. Aczkolwiek »Solidarność« podkreśla filantropijną płaszczyznę, na jakiej zostały one ukształtowane, dla K[ongresu] P[olonii] A[merykańskiej] i ośrodków antykrajowych mają one głównie polityczne znaczenie. W sposób pośredni współpraca ta oznacza akceptację wrogiego Polsce Ludowej programu i działalności Kongresu"[66]. Relacje przedstawicieli MSZ z rozmów z działaczami i doradcami NSZZ „Solidarność"[67], którzy w 1981 r. odwiedzali USA, zawierają dość podobne opinie i oceny[68].

Po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL oceny utrzymały się, ale zmienił się zasadniczo język pracowników dyplomacji PRL piszących o postawach amerykańskiej Polonii. „Po 13 grudnia 1981 r. stanowisko polskiej emigracji politycznej w Stanach Zjednoczonych uległo gwałtownej radykalizacji […] Reakcyjne kierownictwo Kongresu Polonii Amerykańskiej, jak i inne skrajnie prawicowe organizacje polskiej emigracji demonstrowały swoje poparcie dla zdecydowanie antypolskiej polityki rządu USA. […] Stanowisko zajęte przez emigrację, a zwłaszcza przez KPA – uznawany za formalnego przedstawiciela polskiej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych – było zgodne z interesami rządu USA i było wykorzystywane do uzasadniania słuszności polityki sankcji ekonomicznych i restrykcji handlowych stosowanych przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu"[69]. Sytuacja ta trwała aż do śmierci Mazewskiego i wyboru na nowego prezesa KPA Edwarda Moskala[70]

---

[65] AMSZ, Zespół 47/86, W-1, Stanisław Pilcha, Notatka Stanisława Pilchy na temat stanowiska Ministerstwa Spraw Zagranicznych wobec kontaktów NSZZ „Solidarność" z Polonią, 23 VII 1981 r., b.p.

[66] *Ibidem*, Uwagi opracowane przez Henryka Ziętka na temat kontaktów działaczy NSZZ „Solidarność" z Polonią chicagowskiego okręgu konsularnego, 26 III 1981 r., b.p.

[67] W pierwszej połowie 1981 r. z ramienia NSZZ „Solidarność" przebywali w USA m.in. mecenas Zbigniew Gryszkiewicz i mecenas Władysław Siła-Nowicki. Obaj gościli w placówkach dyplomatyczno-konsularnych PRL. W konsekwencji tych wizyt pracownicy MSZ sporządzili sprawozdania, które znajdują się w archiwach MSZ.

[68] AMSZ, Zespół 47/86, W-1, Szyfrogram Konsulatu PRL w Nowym Jorku w związku z wizytą w USA i odczytem w Fundacji Kościuszkowskiej mecenasa Władysława Siły-Nowickiego, 18 VI 1981 r., b.p.; *ibidem*, Szyfrogram Ambasady PRL w Waszyngtonie w związku z wizytą Andrzeja Celińskiego w USA w celu przygotowania zaplanowanego na połowę listopada 1981 r. przyjazdu delegacji NSZZ „Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele, 15 X 1981 r., b.p.

[69] *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych wokół spraw polskich w okresie stanu wojennego*, oprac. Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, Warszawa 1983, s. 67.

[70] Edward Moskal (1924–2005) – przedsiębiorca polskiego pochodzenia, działacz polonijny, w latach 1988–2005 prezes KPA.

na jesieni 1988 r. Autor nie zamierza analizować w tym tekście zmian strategii KPA po wyborze nowego prezesa[71] ani też ewentualnego wpływu na nie, wynikającego z uwikłania osoby nowego prezesa i jego najbliższego otoczenia w kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa[72].

**Studium Spraw Polskich**

Studium Spraw Polskich w Ameryce Północnej (The North American Study Center for Polish Affairs)[73] powstało w połowie lat siedemdziesiątych. W latach 1974–1975 nosiło ono nazwę Studium Spraw Polskich (SSP) i funkcjonowało w ramach KPA[74]. Jako odrębna struktura powstało w 1976 r. w Chicago podczas zebrania działaczy niepodległościowych, głównie żołnierzy i oficerów różnych polskich formacji zbrojnych na Zachodzie, których znaczna część należała do Komitetu Obywatelskiego KPA. Osoby te cechowało silne poczucie patriotyzmu oraz zdecydowany i nieskrywany antykomunizm. Co więcej, miały one zdecydowanie negatywny stosunek do kwestii kontaktów Polonii z władzami komunistycznymi PRL. W tym kontekście powstanie SSP można postrzegać jako reakcję środowisk niepodległościowych na dość naiwne przekonanie niektórych działaczy polonijnych o sensie i możliwościach współpracy z rządem PRL, szczególnie po wizycie Edwarda Gierka w USA w 1974 r. Pewien udział w utworzeniu SSP miał prawdopodobnie Czesław Maliszewski, wydający w New Britain (stan Connecticut) czasopismo „Listy do Polaków"[75]. Sytuacja wewnętrzna KPA była w tych latach tym bardziej złożona, polityka amerykańska głosiła bowiem wówczas hasła odprężenia, co mogło oznaczać koniec ery konfrontacji pomiędzy dwoma blokami i definitywnie pogrzebać wszelkie marzenia o przywróceniu kiedykowiek Polsce pełnej suwerenności i niepodległości.

Niekwestionowanym przywódcą SSP był prof. Andrzej Stefan Ehrenkreutz[76], który pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Wykonawczego SSP. Ważną postacią i pierwszym przewodniczącym Rady Nadzorczej SSP był prof. Jerzy Lerski[77]. W okresie świetności do

---

[71] Wymagałoby to dodatkowych badań.

[72] C. Gmyz, *Edward Moskal był źródłem informacji wywiadu PRL*, „Rzeczpospolita", 25 III 2010.

[73] Zob. m.in. P. Kardela, *Wybrane aspekty działalności Północno-Amerykańskiego Studium Spraw Polskich w świetle materiałów wywiadu cywilnego PRL* [w:] *Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Warszawie 23–24 października 2009 r. w Warszawie*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliński, rpbnp.republika.pl/ebook2.pdf, dostęp: 18 VIII 2015 r.

[74] W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy…*, s. 209.

[75] Ważnym współpracownikiem pisma „Listy do Polaków", znienawidzonego przez władze konunistyczne PRL, był Edward Dusza, który wspierał je także finansowo.

[76] Andrzej Stefan Ehrenkreutz (1921–2008) – podczas II wojny światowej żołnierz 1. Polskiej Dywizji Grenadierów we Francji, po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, a od 1953 r. w USA, wieloletni wykładowca Uniwersytetu w Michigan, działacz KPA, współzałożyciel i prezes SSP.

[77] Jerzy Lerski (1917–1992) – prawnik, politolog i historyk, jeden z kurierów rządu RP na uchodźstwie, emisariusz Komendy Głównej AK (wprowadzony przez swego przyjaciela, Jana Karskiego), działacz emigracyjny, w 1945 r. założyciel (wraz z Janem Nowakiem-Jeziorańskim) Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja" w Londynie, od 1948 r. na emigracji w USA, od 1966 r. wykładowca na Uniwersytecie San Francisco, jeden z najważniejszych i najbardziej wpływowych działaczy polonijnych w USA.

SSP należało kilkuset członków płacących regularnie składki, co stanowiło wiele, jak na stosunki panujące wśród Polonii amerykańskiej[78].

Już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych działacze SSP organizowali pomoc dla powstającej w Polsce opozycji demokratycznej i dla niezależnego ruchu samokształceniowego (Towarzystwo Kursów Naukowych, TKN) i wydawniczego. O tych inicjatywach informowali amerykańskie środowiska opiniotwórcze i polityków, prowadzili zbiórki pieniędzy, rozpowszechniali publikacje niezależne, a także – co ważne – dbali o to, by sprawa polskiej opozycji była stale obecna w debatach toczących się w samym KPA. Służyły temu m.in. organizowane przez SSP wizyty w USA przedstawicieli kultury niezależnej i opozycji, o których szerzej pisał Władysław Zachariasiewicz[79]. Z jego inicjatywy doszło do zaproszenia w 1977 r. przez Komisję Izby Reprezentantów Kongresu ds. Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej przebywającego wówczas na stypendium w Europie Zachodniej Adama Michnika[80].

Ważną częścią działalności SSP było wydawanie w języku angielskim kwartalnika „Studium News Abstracts", poświęconego sprawom międzynarodowym. Pismo było rozsyłane do amerykańskich uniwersytetów, do wpływowych polityków, działaczy związkowych i niektórych mediów („Christian Science Monitor", „The New York Times" czy „Detroit Free Press"), ale także na adres Departamentu Stanu i Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA (jak również do różnych instytucji w krajach Europy Zachodniej)[81].

Studium od początku wspierało ruch „Solidarność". Poparcie dla związku i potępienie stanu wojennego działacze organizacji potwierdzili podczas II Walnego Zjazdu, który odbył się w maju 1982 r. w Kalamazoo w stanie Michigan. Uczestniczyli w nim: były ambasador USA w Polsce Richard T. Davies[82] oraz przybyli z Europy czołowi działacze emigracyjnych struktur „Solidarności" – Jerzy Milewski i Mirosław Chojecki[83]. Na przewod-

---

[78] Do osób szczególnie aktywnych zaliczali się m.in.: płk Jan Harcaj, Józef Kleszczyński, Kazimierz Łukomski, Józef Witkowski, Edmund Banasikowski, Stanisław Gierat, Stanisław Bask-Mostwin czy Wacław Hilary (dziennikarz RWE). Spośród innych działaczy SSP wymienić należy: Hannę Bienias-Leję, inż. Stanisława Bukowińskiego, Ewę Gierat (1922–2014, z domu Karpińską, w której słynnym „Domku" w Bethlehem w stanie Connecticut odbywały się spotkania SSP), inż. Stanisława Jaworskiego, płk. Aleksandra Kajkowskiego (delegata rządu RP na USA), Romana Koperskiego, Stefana Kowalika, Jerzego Krzyżanowskiego, inż. Stanisława Michałowskiego, prof. Danutę Mostwin (pisarkę), dr. Zygmunta Wasiutyńskiego. Z młodszego pokolenia w SSP wyróżniali się: Irena Dubicka-Morawska, Piotr Chądzyński (informatyk), Barbara Przybylska, Barbara Kwaśnik (wykładowca Uniwersytetu w Syracuse), Andrzej Błaszczyński (twórca Konferencji Organizacji Wspierających „Solidarność" – Conference of Solidarity Support Organizations, CSSO, i późniejszy prezes wydziału KPA w stanie Connecticut) oraz Elżbieta Wasiutyńska.

[79] W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy*…, s. 211. Autor wspomina tam m.in. o Władysławie Bartoszewskim, Tadeuszu Konwickim i Janie Józefie Szczepańskim.

[80] *Ibidem*.

[81] A.S. Ehrenkreutz, *Studium Spraw Polskich*, „Kultura" (Paryż) 1978, nr 4, s. 91.

[82] Richard T. Davies (1920–2005) – amerykański polityk i dyplomata, w latach 1973–1978 ambasador USA w Polsce.

[83] Mirosław Chojecki (ur. 1949) – chemik, wydawca i producent filmowy, działacz opozycji i emigracji solidarnościowej, członek KOR i założyciel Niezależnej Oficyny Wydawniczej „NOW-a", działacz Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Paryżu.

niczącego Komitetu Wykonawczego SSP wybrano wówczas Stanisława Bask-Mostwina[84]. Z kolei w trakcie III Walnego Zjazdu w Orchard Lake (Michigan), który odbył się w dniach 29–30 czerwca 1985 r., podjęto wiele uchwał potępiających politykę władz PRL. Ważnym akcentem było przemówienie Jana Nowaka-Jeziorańskiego, w którym przedstawił on m.in. zalety ewentualnego przyjęcia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, z czym polemizowało wiele obecnych na zjeździe osób[85].

**Stowarzyszenie Polskich Kombatantów**

Nieliczną, ale wielce zasłużoną organizacją starej emigracji w USA było Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (SPK). Powstało ono w czerwcu 1953 r. jako jedno z ogniw ogólnoświatowego SPK, zrzeszającego byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Większość członków SPK w USA przybyła do tego kraju po decyzji amerykańskiego Kongresu zezwalającej na przyjmowanie przebywających w Wielkiej Brytanii żołnierzy, którzy walczyli w armii gen. Władysława Andersa. SPK wydawało własny kwartalnik „Kombatant w Ameryce", uznawało rząd RP na uchodźstwie, kultywowało ideę Polski niepodległej i miało charakter antykomunistyczny. Centrala SPK mieściła się w Nowym Jorku, a terenowe oddziały powstały w ponad pięćdziesięciu różnych ośrodkach. SPK w tym okresie kierował Janusz Krzyżanowski.

Działaniom SPK, w tym inicjatywom podejmowanym w latach 1980–1989 na rzecz „Solidarności", Piotr Kardela poświęcił wnikliwe i udokumentowane analizy[86]. Jak podkreśla, „kombatanci polscy w Stanach Zjednoczonych nieprzerwanie identyfikowali się z problemami ludzi związanych z »Solidarnością« oraz popierali cele i dążenia Związku"[87].

Ze względu na malejącą liczbę członków SPK zakończyło swoją działalność w roku 2012. Prezes Janusz Krzyżanowski został przewodniczącym komisji likwidacyjnej.

---

[84] Stanisław Bask-Mostwin, właściwie Stanisław Edward Niedbała (1917–2011) – prawnik, inżynier, podczas II wojny światowej kurier Delegatury Rządu RP, po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, a od 1951 r. w USA, działacz polonijny, członek Polskiego Komitetu Narodowo-Demokratycznego (Polish National Democratic Committee) i Towarzystwa Dziedzictwa Polskiego w Marylandzie (Polish Heritage Society in Maryland), działacz KPA, współzałożyciel SSP, przewodniczący Komitetu na rzecz Dialogu Polsko-Żydowskiego SSP, pomysłodawca Nagrody Literackiej im. Janusza Korczaka.

[85] Władze PRL od listopada 1981 r. starały się o ponowne przyjęcie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (Polska była w 1946 r. jednym z jego założycieli), mając nadzieję na uzyskanie nowych kredytów. Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce wstrzymało procedurę aplikacyjną. Władze USA zgłosiły swoje weto i uzależniły jego zniesienie od postępów w liberalizacji sytuacji w Polsce (zwolnienie więźniów politycznych, podjęcie rozmów z „Solidarnością"). 20 IX 1985 r. przebywający z wizytą w Waszyngtonie prymas Józef Glemp apelował o zniesienie sankcji ekonomicznych wobec Polski, w tym o uchylenie amerykańskiego weta. Zniesienie go umożliwiło ponowne przyjęcie PRL do Funduszu 12 VI 1986 r., zob. W. Włodarczyk-Guzek, *Kraje socjalistyczne w Międzynarodowym Funduszu Walutowym*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica" 1988, nr 87, s. 141–167.

[86] P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych wobec „Solidarności"* [w:] *Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 620–640; *idem*, *Powstanie i działalność Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w USA w świetle materiałów wywiadu cywilnego Polski Ludowej*, „Echa Przeszłości" 2014, nr 15, s. 145–169; *idem*, *Koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych 1953–2012*, Olsztyn–Warszawa 2017.

[87] P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów…*, s. 638.

**Ruch Społeczno-Polityczny „Pomost”**

Kolejną znaczącą organizacją polonijną o wyraźnym profilu politycznym, silnie zaangażowaną we wsparcie i pomoc dla „Solidarności”, był Ruch Społeczno-Polityczny „Pomost”. Powstał on jeszcze przed sierpniem 1980 r. Początkowo tworzyła go grupa młodych emigrantów – studentów z Chicago[88], którzy twierdzili, że najważniejszym celem działań polonijnych powinna stać się „walka o wolną, niepodległą i demokratyczną Polskę”. Pierwszym krokiem na tej drodze miała być pomoc wszystkim tym, którzy jawnie przeciwstawiali się systemowi komunistycznemu, niezależnie od przekonań polityczno-społecznych – a więc zarówno Ruchowi Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), Konfederacji Polski Niepodległej (KPN), jak i Komitetowi Samoobrony Społecznej „KOR”. Główną platformą działalności grupy studentów z Chicago był wychodzący od 1979 r. kwartalnik „Pomost”[89]. Nazwa ta najlepiej oddawała założenia ideowe ruchu: wizję więzi między niepodległościową Polonią a opozycją w Polsce. Miała to być ścieżka przepływu ludzi i pomocy dla Polaków, ale także wymiany myśli i partnerskiej współpracy. Zakładano, że w samej Ameryce organizacja będzie stanowić pomost między młodszą emigracją a starszą, a także między polonijnymi organizacjami niepodległościowymi a organizacjami innych narodów, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów. W liście z USA pisanym wiosną 1981 r. do redaktora Jerzego Giedroycia Zdzisław Najder określił środowisko „Pomostu” jako grupę „miłych, rozsądnych i ideowych młodych ludzi”, którzy tworzą „jasną plamę” na tle reszty środowisk polonijnych[90].

Grupa towarzyska skupiona wokół pisma formalnie przekształciła się w organizację dopiero w 1982 r.[91] Ciekawe, a zarazem znamienne jest to, że organizacja nie pojawia się prawie w ogóle w korespondencji Jana Nowaka-Jeziorańskiego z Jerzym Giedroyciem[92]. Na początku lat osiemdziesiątych grupy identyfikujące się ze środowiskiem kwartalnika „Pomost” powstały m.in. w Nowym Jorku, Detroit, Stevens Point, Los Angeles i Milwaukee, a także w kilku ośrodkach na terenie Kanady. Udzielały one pomocy materialnej opozycjonistom w Polsce i Polakom osiedlającym się w USA, „działały na rzecz umacniania roli politycznej Polonii w USA poprzez stałe kontakty z mediami oraz aktywne nękanie polityków i funkcjonariuszy administracji”[93]. Specyfiką „Pomostu” było (w stopniu znacznie większym niż innych organizacji polonijnych) podejmowanie współpracy z antykomunistycznymi organizacjami innych mniejszości narodowych czy etnicznych[94]. Wśród osobistości amerykańskich,

---

[88] Wśród nich Waldemar J. Włodarczyk, Krzysztof Manswet Rac, Marian K. Sromek, Roman Koperski (Relacja Adama Kiernika, 15 VII 2011 r., w zbiorach autora).

[89] Nakład pierwszych czterech numerów kwartalnika „Pomost” wydanych w 1979 r. wynosił po 500 egz., ale już pierwszy numer w 1980 r. osiągnął nakład 2000 egz.

[90] *Jerzy Giedroyc – Zdzisław Najder. Listy 1957–1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014, s. 198.

[91] Por. W.A. Żółciński, *Ruch Społeczno-Polityczny „Pomost”*, http://www.videofact.com/pomost2.html, dostęp: 20 VIII 2015 r.

[92] *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy*…

[93] Relacja Adama Kiernika, 15 VIII 2012 r. (w zbiorach autora).

[94] Działacze Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost” kontynuowali w ten sposób tradycje powstałego 10 VIII 1954 r. w Nowym Jorku Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych (Assembly of Captive European Nations, ASEN), które z powodów finansowych przerwało działalność w styczniu 1972 r., zob. A. Mazurkie-

z którymi działacze „Pomostu" utrzymywali w miarę stałe kontakty, byli m.in. wspominany ambasador USA w PRL Richard T. Davies, kolejni dyrektorzy ds. europejskich i sowieckich NSC: John Lenczowski[95] i Paula Dobriansky[96], doradca prezydenta USA Linda Chavez[97], a także szef Biura Kontaktów ze Społeczeństwem w Białym Domu Linas Kojelis[98]. Działania „Pomostu" wspierali ponadto niektórzy senatorzy i kongresmeni USA: Bob Dornan, Robert W. Kasten, Tom Corcoran, Jack Kemp, Duncan Hunter, Dana Rohrabacher, Christopher Cox oraz Dan Burton. Współpracę ze środowiskami „Pomostu" nawiązali także niektórzy działacze opozycji demokratycznej, m.in. Tadeusz Walendowski[99], Andrzej Jarmakowski[100] i Paweł Bąkowski[101], a w późniejszych latach aktywiści NSZZ „Solidarność". W prace „Pomostu" włączyli się m.in.: Jacek Jagiełka – w sierpniu 1980 r. wiceprzewodniczący MKZ „Solidarność" w Katowicach, Maciej Madeyski – skarbnik Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność" i Wiktor Żółciński – wiceprzewodniczący Regionu Warmińsko-Mazurskiego NSZZ „Solidarność". Z „Pomostem" współpracował też filmowiec Zbigniew Rybczyński[102], inicjator akcji wywieszenia na wzgórzach Hollywood podczas igrzysk olimpijskich w 1984 r. wielkiego transparentu z napisem „Solidarność". Po przybyciu do USA w 1982 r. bliższą współpracę z „Pomostem" nawiązał również Zdzisław Rurarz[103], były ambasador PRL w Tokio.

Ważnym elementem kształtowania tożsamości ideowej grupy były manifestacje i inne akcje protestacyjne podejmowane przede wszystkim w Chicago po wprowadzeniu stanu wo-

wicz, *„Niejawna ingerencja rządu w swobodną wymianę poglądów" – Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych w zimnowojennej polityce USA* [w:] *Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin–Warszawa 2010, s. 255–263.

[95] John Lenczowski (ur. 1950) – syn Jerzego Lenczowskiego, prawnika, dyplomaty, naukowca, profesora nauk politycznych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, w latach 1981–1983 specjalny doradca podsekretarza ds. politycznych Departamentu Stanu USA, w latach 1983–1987 dyrektor ds. europejskich i sowieckich NSC.

[96] Paula Dobriansky (ur. 1955) – absolwentka Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie, doradca polityczny, dyplomata, córka Lwa E. Dobrianskiego, ukraińsko-amerykańskiego ekonomisty i działacza antykomunistycznego, inicjatora akcji Tydzień Narodów Ujarzmionych (Captive Nations Week, CNW), dyrektor ds. europejskich i sowieckich NSC.

[97] Linda Chavez (ur. 1947) – analityk polityczny, działaczka związkowa, blisko związana z Albertem Shankerem, prezesem Amerykańskiej Federacji Nauczycieli (American Federation of Teachers, AFT), w latach 1983–1985 jako pierwsza kobieta Latynoska weszła w skład gabinetu prezydenta USA, pełniąc funkcję dyrektora Komisji Praw Obywatelskich (Commission on Civil Rights).

[98] Linas Kojelis (ur. 1955) – syn emigrantów litewskich (jego rodzice uciekli z Litwy po jej zajęciu przez wojska sowieckie), w latach 1981–1988 na różnych stanowiskach w administracji prezydenta Ronalda Reagana.

[99] Zob. *Polish Activist Tadeusz Walendowski*, „The Washington Post", 8 III 2004.

[100] Andrzej Jarmakowski (ur. 1953) – historyk, działacz „Solidarności", wicedyrektor Biura Krajowego NSZZ „Solidarność", członek Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Ruchu Młodej Polski, w stanie wojennym internowany w Strzebielinku, od 1983 r. na emigracji w USA, jeden z laureatów konkursu na wspomnienie z Polski, ogłoszonego wspólnie przez paryską „Kulturę" i RWE w 1983 r.

[101] Paweł Bąkowski (ur. 1947) – fizyk, w 1968 r. aresztowany, współpracownik KOR, działacz „Solidarności", od 1983 r. na emigracji w USA.

[102] Zbigniew Rybczyński (ur. 1949) – reżyser i operator filmowy, od 1982 r. na emigracji w Austrii, a następnie (po uzyskaniu azylu politycznego) w USA, laureat Oscara w 1983 r. za film dokumentalny *Tango*.

[103] Zdzisław Rurarz (1930–2007) – dyplomata PRL, wykładowca Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (SGPiS), od 1981 r. ambasador PRL w Japonii, po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce schronił się w ambasadzie USA w Japonii, gdzie uzyskał azyl polityczny, w 1982 r. przez władze PRL został skazany na śmierć, autor wstępu do książki W.D.C. Lavoie, *Solidarność z wolnością*, Waszyngton 1982.

jennego w Polsce. Inicjatywą, która potwierdziła odrębność środowiska na tle innych, była zainicjowana na początku 1982 r. przez członka „Pomostu" z Kalifornii, Adama Kiernika[104], akcja „Renounce Yalta". Miała ona charakter propagandowy i lobbingowy. Jej celem było podjęcie przez Kongres USA uchwały odrzucającej postanowienia jałtańskie. W związku z nią „Pomost" pozyskał przychylność licznych sojuszników: amerykańskich organizacji „narodów ujarzmionych" (Litwini, Ukraińcy, Węgrzy, Czesi i Słowacy, Rumuni, Afgańczycy, Kubańczycy, Koreańczycy, Wietnamczycy), kongresmenów z Partii Republikańskiej i niektórych mediów. W 1983 r. zebrano blisko sto tysięcy podpisów pod apelem o „odrzucenie Jałty". 24 czerwca 1984 r. „Pomost" ogłosił Międzynarodowym Dniem Wyrzeczenia się Jałty i zorganizował tego dnia demonstracje w wielu miastach USA, Kanady i Wielkiej Brytanii. Kolejną akcję „Renounce Yalta Week" („Tydzień Odrzucenia Jałty") zorganizował w czterdziestą rocznicę konferencji krymskiej (4–11 lutego 1985 r.). Dopiero w lipcu 1985 r. Kongres USA przyjął uchwałę, w której czytamy, że „Stany Zjednoczone odrzuciły taką interpretację lub przypisywanie im, że przez podpisanie w 1945 r. porozumień wykonawczych w Jałcie Stany Zjednoczone w jakikolwiek sposób akceptują i uznają hegemonię sowiecką nad państwami Europy Wschodniej".

Pierwszy zjazd Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost" odbył się w Chicago w dniach 8 i 9 października 1983 r. Wzięli w nim udział przedstawiciele organizacji z USA i Kanady, a obradom przewodniczyli kolejno: Magnus Jan Kryński[105], Alfred Znamierowski[106] oraz Andrzej Jarmakowski. Wśród gości honorowych byli m.in. wspomniany już Linas Kojelis, Melvin Levitsky[107] – wicedyrektor Głosu Ameryki, a także Leopold Tyrmand[108] – ówczesny wicedyrektor konserwatywnego The Rockford Institute i redaktor pisma „Chronicles of Culture".

W okresie między wprowadzeniem stanu wojennego a październikowym zjazdem pojawiły się nowe grupy „pomostowe" w następujących miastach: Austin (Teksas), Boston (Massachusetts), Cleveland (Ohio), Denver (Kolorado), Detroit (Michigan), Durham (Karolina Północna), Houston (Teksas), Minneapolis (Minnesota), Monterey (Kalifornia), New Britain (Connecticut), Phoenix (Arizona), San Diego (Kalifornia), San Francisco (Kalifornia), Sayreville (New Jersey), Seattle (Waszyngton), St. Petersburg (Floryda), Stamford (Connecticut) oraz Waszyngton (D.C.). W szczytowym okresie działalności „Pomostu",

[104] Adam Kiernik (ur. 1949) – działacz Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost", główny organizator akcji „Odrzucić Jałtę" („Renounce Yalta"), wnuk międzywojennego adwokata, działacza ruchu ludowego i ministra spraw wewnętrznych, Władysława Kiernika.

[105] Magnus Jan Kryński (1922–1989) – slawista i tłumacz polskiej poezji, w 1939 r. opuścił Polskę, w 1948 r. zamieszkał w USA, gdzie w 1962 r. obronił doktorat na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku., w 1980 r. otrzymał jedną z nagród polskiego PEN Clubu, w 1984 r. delegat na konwencję Partii Republikańskiej.

[106] Alfred Znamierowski (ur. 1940) – dziennikarz, w 1966 r. uzyskał azyl polityczny we Francji, w latach 1966–1978 współpracownik RWE, w latach 1985–1994 pracownik sekcji polskiej Głosu Ameryki, członek władz Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost", autor książki *Zaciskanie pięści*, wydanej w 1988 r. w Paryżu i przez cztery oficyny podziemne w PRL, po 1989 r. wrócił do Polski.

[107] Melvin Levitsky (ur. 1938) – amerykański dyplomata, w latach 1984–1987 ambasador USA w Bułgarii.

[108] Leopold Tyrmand (1920–1985) – polski pisarz i publicysta, autor bestsellerowej powieści *Zły* wydanej w 1955 r., popularyzator jazzu w Polsce, od 1966 r. na emigracji w USA, współpracownik założonego przez Johna A. Howarda Instytutu Rockforda (The Rockford Institute), w ramach którego w 1976 r. rozpoczął wydawanie miesięcznika „Chronicles of Culture", będącego jednym z najważniejszych głosów amerykańskiej myśli konserwatywnej.

czyli pod koniec 1986 r., w 19 amerykańskich stanach funkcjonowało 27 jego oddziałów. Istniały także filie zagraniczne: trzy w Australii, trzy w Kanadzie, dwie w RFN i w Szwecji oraz po jednej w Belgii, we Francji i w Wielkiej Brytanii, Japonii, Ekwadorze, Panamie i Peru. Pod koniec 1986 r. i na początku 1987 r. „Pomost" przeżywał głęboki kryzys wewnętrzny, który doprowadził do osłabienia, a ostatecznie do upadku organizacji w 1989 r.[109]

**Dom Polski w Seattle**

Innym ważnym ośrodkiem polonijnym zaangażowanym w pomoc dla „Solidarności" był Dom Polski w Seattle. Instytucja ta powstała w 1918 r.[110] Funkcjonowała nieco na uboczu amerykańskiego życia polonijnego (także ze względu na duże oddalenie od innych ośrodków). Po powstaniu „Solidarności" stała się ważnym ogniwem wsparcia ruchu i najprężniejszą organizacją polonijną działającą na Zachodnim Wybrzeżu USA. Z inicjatywy wielu osób, w tym Marty Gołubiec, Zbigniewa A. Pietrzyka i Wilhelma Pacewicza[111], Dom Polski organizował manifestacje, zbiórki pieniędzy oraz przygotowywał petycje, kierowane najczęściej do lokalnego senatora Henry'ego Jacksona[112]. Działacze Domu Polskiego w Seattle prowadzili specjalny program telewizyjny poświęcony Polsce w ramach uczelnianej stacji telewizyjnej. Często zapraszali do niego ciekawych gości[113]. Środowisko Domu Polskiego w Seattle nawiązało bliższą współpracę z Association of Friends of Solidarność (Stowarzyszenie Przyjaciół „Solidarności") z kandyjskiego Vancouver. W sierpniu 1985 r., w rocznicę podpisania porozumień sierpniowych, zorganizowano pierwszy solidarnościowy piknik na granicy amerykańsko-kanadyjskiej, podczas którego wypracowano treść wspólnego apelu do władz USA i Kanady.

**Polonijne media a „Solidarność"**

Równie ważną rolę jak powyższe organizacje odgrywały niektóre media polonijne[114]. Najważniejszym tytułem prasowym był wówczas bez wątpienia nowojorski „Nowy Dziennik" (choć jego wpływy ograniczały się przede wszystkim do Polaków przebywających na

[109] Do ważnych działaczy Ruchu Społecznego „Pomost" należeli także: Janusz Subczyński, Dariusz Szczepańczyk, Henryk Ejchorszt, Andrzej Muznerowski, Jerzy Majcherczyk, David Wilke, James Zmuda, Józef Wilas, Ryszard Jonak, Wiktor A. Żółciński, Alina Dzierzgowska, Ryszard Kos, David Domzalski, Joanna Schetyna, Leszek Malkowski, Tadeusz Kaminski, Joseph Losiak, Ryszard Milewski i Yolanda Flanagan.

[110] Z.A. Pietrzyk, *Letting Poland be Poland…*, s. 3.

[111] Wilhelm Pacewicz (1913–2000) – oficer Polskiej Marynarki Wojennej, podczas II wojny światowej walczył m.in. na ORP „Błyskawica" i „Krakowiak", w 1967 r. zamieszkał w USA, gdzie pracował w koncernie lotniczym Boeing Aircraft Company, przedstawiciel rządu RP na uchodźstwie na stan Waszyngton.

[112] Henry Jackson (1912–1983) – amerykański polityk, wielokrotnie wybierany do Kongresu i Senatu USA z ramienia Partii Demokratycznej ze stanu Waszyngton, zadeklarowany antykomunista i zwolennik twardego kursu wobec ZSRS.

[113] W Domu Polskim gościli zarówno przybysze z kraju: Zofia Romaszewska, Leszek Moczulski, Andrzej Gwiazda, Jacek Czaputowicz, jak i mieszkający w USA: Irena Lasota, Wojciech Karpiński, Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Lerski czy też Max Kampelman (ambasador USA przy Komisji Praw Człowieka ONZ oraz Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, KBWE, w Madrycie).

[114] R. Sudziński, *Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych Ameryki wobec wydarzeń w Polsce w latach osiemdziesiątych* [w:] *W nieustannej trosce o polską diasporę*, red. R. Nir, M. Szczerbiński, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 433–446.

Wschodnim Wybrzeżu USA[115]). Pismem od początku w 1971 r. aż do swej śmierci kierował Bolesław Wierzbiański. W opinii wielu „stworzył [on] o wiele więcej niż gazetę, bo instytucję, placówkę, kawałek Polski nad Hudsonem"[116]. Od 1981 r. wychodził też specjalny weekendowy, szesnastostronicowy dodatek – „Przegląd Polski", redagowany przez 25 lat przez Julitę Karkowską. W czasie wydawania pisma jego redakcję odwiedziło wielu wybitnych Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia. Do „Nowego Dziennika" pisywali opozycjoniści i nowi emigranci z Polski oraz autorzy z kraju[117]. „Wielu pracujących dziś w »Nowym Dzienniku« osób – w tym niżej podpisany – reprezentuje imigrację solidarnościową, czyli osoby przybyłe z Polski w latach osiemdziesiątych […]. To pokolenie ciągle stanowi trzon naszych czytelników i partnerów biznesowych"[118] – pisał w 2011 r. jego ówczesny redaktor naczelny Jan Latus[119] w artykule wstępnym do jubileuszowego numeru (na czterdziestolecie). Do najbliższych współpracowniczek Wierzbiańskiego należały w omawianym okresie m.in. Julita Michalska i Ewa Czarnecka (Renata Gorczyńska).

„Nowy Dziennik" od początku wspierał „Solidarność". Od lata 1980 r. wydarzenia w Polsce praktycznie nie schodziły z pierwszej strony gazety. Po narodzinach „Solidarności" redakcja postanowiła rozbudować dział informacji z kraju oraz stworzyć zupełnie nową rubrykę poświęconą wyłącznie działalności różnych inicjatyw solidarnościowych za granicą. W grudniu 1981 r. na pierwszej stronie zamieszczono następujący komentarz: „wszyscy Polacy i Polonia zagraniczna nie mają wątpliwości, na kogo spada wina za zaistniały stan spraw. Odpowiedzialna jest partia komunistyczna, na której czele stoi Wojciech Jaruzelski, generał, premier, szef partii i od niedzieli przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Jaruzelski skupia w swoim ręku władzę dyktatorską. Od 35 lat partia komunistyczna sprawuje rządy w Polsce, prowadząc kraj prostą drogą do katastrofy. […] Cofnięcie stanu wojennego i powrót do stołu [negocjacji] są jedynym wyjściem, jakie Jaruzelski ma przed sobą. Tego domaga się wielomilionowa Polonia i Polacy na całym świecie"[120]. W pierwszych tygodniach 1982 r. zaczęto drukować (w formie specjalnych, czterostronicowych wkładek) listy osób więzionych, internowanych, aresztowanych i skazanych od czasu ogłoszenia stanu wojennego. Liczyły one kilka tysięcy nazwisk. Sporządzono je na podstawie danych nowojorskiego Komitetu Pomocy „Solidarności", a także własnych źródeł.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych redakcja „Nowego Dziennika" zaczęła przyznawać skromne stypendia dla niezależnych dziennikarzy z Polski. Dzięki nim mogli oni pracować przez pewien czas w Nowym Jorku, a równocześnie wzmocnić intelektualne za-

[115] „Niewiele osób z Polonii w Chicago prenumerowało »Nowy Dziennik« – ja sam nie, ale widywałem ten tytuł u Jarka Chołodeckiego" (Relacja Krzysztofa Kasprzyka, 15 IV 2016 r., w zbiorach autora).

[116] W ten sposób wspominał Wierzbiańskiego Janusz Głowacki, wybitny pisarz, autor sztuki *Antygona w Nowym Jorku*, zob. *Tak wspominali Bolesława Wierzbiańskiego*, „Nowy Dziennik", 5–6 III 2011 (dodatek specjalny), s. 3.

[117] „Przegląd Polski" opublikował w numerze z 23 XII 1981 r. słynny apel intelektualistów przeciwko stanowi wojennemu. W następnych latach publikowali w nim m.in.: Janina Jankowska, Józef Ruszar, Jerzy Surdykowski, Piotr Stasiński i Tomasz Jastrun.

[118] *Wstęp*, „Nowy Dziennik", 5–6 III 2011 (dodatek specjalny), s. 7.

[119] Jan Latus (ur. 1960) – dziennikarz i dyplomata, obecnie attaché prasowy w Konsulacie RP w Nowym Jorku.

[120] *Stan wyjątkowy w Polsce*, „Nowy Dziennik", 15 XII 1981.

plecze pisma. Symbolicznym ukoronowaniem tej działalności było zaproszenie redaktora naczelnego, Bolesława Wierzbiańskiego, do udziału w ostatniej rundzie rozmów Okrągłego Stołu w marcu 1989 r. (w charakterze obserwatora z ramienia KPA, a zarazem przedstawiciela prasy emigracyjnej)[121].

Mniej widoczna była w tych latach rola historycznych tytułów prasy polonijnej: „Dziennika Polskiego" wychodzącego w Detroit, „Dziennika Związkowego" – w Chicago oraz „Zgody" redagowanej przez Wojciecha Wierzewskiego[122]. Ten ostatni pracował na Governors State University w Park Forest koło Chicago i na początku 1983 r. wszedł w skład kolegium nowego rozrywkowego pisma polonijnego „Relax"[123], wydawanego przez Andrew Hayduka i Michaela Kuchejdę w Chicago (skądinąd wydawcę „Dziennika Chicagowskiego"). W „Relaksie" publikowali (czasem pod pseudonimem) dziennikarze pracujący dla poważnych tytułów czy dla RWE.

Spośród tradycyjnej prasy więcej miejsca sprawom „Solidarności" i pomocy dla Polski poświęcała „Gwiazda Polarna", najstarsza polonijna gazeta w USA, wychodząca od 1908 r. w Stevens Point w stanie Wisconsin. W latach osiemdziesiątych pismo było redagowane kolejno przez Alfonsa Heringa, Leszka Zielińskiego oraz Edwarda Duszę – jednego z założycieli Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost", pomarcowego emigranta politycznego z Krakowa (w USA osiadł w 1969 r.), poetę i krytyka literackiego, nazywanego „ostatnim bardem emigracji niepodległościowej"[124]. To głównie dzięki Duszy pismo dokładnie i obszernie informowało o różnych działaniach podejmowanych przez środowisko „Pomostu", a przez pewien czas drukowało specjalny dodatek poświęcony akcji „Renounce Yalta". W drugiej połowie lat osiemdziesiątych „Gwiazda Polarna" została jednak wciągnięta w rozgrywki personalne, które doprowadziły ostatecznie do rozpadu „Pomostu", a w przypadku gazety – do zmiany jej właściciela i spadku popularności (nowym właścicielem „Gwiazdy Polarnej" został Piotr Mroczyk[125]; zastąpił on Grahama R. Core'a).

---

[121] W. Piątkowska-Stepaniak, *„Nowy Dziennik" w Nowym Świecie*…, *passim*.

[122] Wojciech Wierzewski (1941–2008) – literaturoznawca, krytyk filmowy i publicysta, od 1979 r. na emigracji w USA, gdzie pracował najpierw w Centrum Polskim (Polish Center) Uniwersytetu Indiana w Bloomington, a następnie na Uniwersytecie w Minneapolis, dziennikarz polonijny, redaktor naczelny pisma „Zgoda" i autor programów w polonijnym radiu „WPNA 1490 A" w Chicago. Autor książki *Polskie Chicago* (*Polish Chicago*) wydanej w Toruniu w 2002 r. W osobistym wspomnieniu o Wierzewskim poeta Adam Lizakowski określił go jako „jednego z najważniejszych członków społeczności polonijnej", zob. A. Lizakowski, *Zmarł w Chicago dr Wojciech Wierzewski*, „Dziennik Związkowy", 14 XII 2008. Wśród Polonii pojawiały się też opinie (wymagające dalszych sprawdzeń), że był on „jedną z najważniejszych postaci Polonii amerykańskiej, która współpracowała z SB" (M. Ciesielczyk, *Wojciech Wierzewski – prawa ręka trzech prezesów KPA i KO SB,* http://www.rodaknet.com/rr_lustracja_tw_w_kpa.htm, dostęp: 16 VI 2016 r.).

[123] Autorowi nie udało się zdobyć dokładniejszych informacji o profilu i ewentualnych sukcesach pisma „Relax".

[124] Zob. M. Kruszewska, *Edward Dusza – ostatni bard polskiej emigracji niepodległościowej i żołnierskiej*, „Pamiętnik Literacki" 2011, t. 41, s. 101–112.

[125] Piotr Mroczyk (1947–2007) – dziennikarz, działacz „Solidarności", wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Radia i Telewizji, internowany w stanie wojennym, od 1983 r. na emigracji w Wielkiej Brytanii, a następnie w USA, pracownik Głosu Ameryki, pod koniec 1985 r. założyciel Fundacji „Solidarność", mającej na celu pomoc internowanym i więźniom politycznym (trudno jednak odnaleźć dziś ślady jej konkretnej działalności). Więcej o Fundacji zob. Z. Byrski, *Kronika amerykańska, Fundacja na rzecz „Solidarności"*, „Kultura" (Paryż) 1986, nr 1/2 (460/461), s. 159.

Sprawom „Solidarności" wiele miejsca poświęcał również kwartalnik SPK – „Kombatant Polski", w którym kilkakrotnie zamieszczała artykuły szefowa nowojorskiego Komitetu Wsparcia dla „Solidarności", Irena Lasota[126].

Na oddzielną uwagę (oraz na zupełnie nowe badania) zasługują lokalne programy radiowe i telewizyjne tworzone w różnych amerykańskich miastach. Część z nich działała, jak wspomniana wyżej inicjatywa telewizji solidarnościowej w Seattle, na lokalnych uczelniach[127]. Niektóre były personalnie powiązane z organizacjami działającymi na rzecz „Solidarności", np. program „Radia Pomost" w Chicago prowadziła do czasu przejścia na emeryturę Alina Dzierzgowska, w Detroit – Janusz Subczyński[128], a w Phoenix – Wiktor A. Żółciński[129]. Jak dotąd żadna z tych inicjatyw nie stała się przedmiotem poważniejszego opracowania, porównywalnego choćby z tym, co zostało napisane o „Radiu Solidarność" w Paryżu[130]. O znaczeniu tego typu inicjatyw mógł świadczyć fragment listu Jerzego Giedroycia do Zdzisława Najdera, w którym pytał on o możliwość przesyłania z Monachium kaset z nagranymi audycjami RWE celem ich wykorzystania na terenie USA i Kanady przez różne rozgłośnie oraz lokalne programy radiowe[131].

**Polonijne instytucje naukowo-kulturalne**

Szczególną rolę w inicjowaniu działań na rzecz pomocy „Solidarności" oraz emigracji solidarnościowej odegrały niektóre instytucje polonijne o charakterze naukowym i kultural-

[126] P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów*…, s. 620–640.

[127] Więcej o TV „Friends od Solidarity" w Seattle zob. Z.A. Pietrzyk, *Letting Poland be Poland*… O podobnych programach działających na innych amerykańskich uczelniach opowiadał autorowi prof. Bronisław Misztal (Relacja Bronisława Misztala, 31 VIII 2005 r., w zbiorach autora).

[128] Janusz Subczyński (1928–2014) – neurochirurg, działacz społeczny i polonijny, filantrop, członek Partii Republikańskiej, działacz KPA, a także jeden z liderów Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost", autor książki *In The Shadow of Satan*, Marco Island 2006; zob. *Odszedł Janusz Subczyński*, „Nowy Dziennik", 11 I 2014.

[129] Bardziej wymowna niż dane z suchego CV zdaje się poniższa (przynosząca równocześnie nowe informacje) autoprezentacja: „Człowiek przedwojenny. Rocznik 1951. Zawód – bojownik. W chwilach wolnych – dziennikarz radiowy. Wdał się w »Solidarność«. Założyciel Komisji Zakładowej NSZZ »Solidarność« Spółdzielni »Pewność«. W 1983 r. zmuszony do opuszczenia PRL. Dzięki pomocy ambasady amerykańskiej przerzucony […] do Phoenix (Arizona), gdzie mieszka od 1983. […] Jedyny facet w USA prowadzący program katolicko-patriotyczno-narodowy. […] Od 1983 r. organizuje wiece w niechlubną rocznicę napaści junty czerwonej Jaruzelskiego na Naród Polski, dzięki niemu po raz pierwszy społeczność amerykańska Zachodniego Wybrzeża Stanów dowiaduje się, co się wydarzylo w Polsce, jaką Golgotę i Holokaust przechodził Naród Polski. W wiecach uczestniczy od 300 do 1000 osób. […] W A.D. 1986 zapada decyzja na posiedzeniu R[uchu] S[połeczno-]P[olitycznego] POMOST oddział na stan Arizona o rozpoczęciu nadawania programów radiowych, aby połączyć religijnie, narodowo, kulturowo z Matką, jaką jest Polska, Polonię rozsianą w całej metropolii Phoenix w Arizonie. Pomysłodawcą programu i jego założycielem jest koordynator R[uchu] S[połeczno-]P[olitycznego] POMOST Wiktor A. Żółciński. 16 października A.D. 1986 o godzinie 6 wieczorem NA FALI 1010 AM nadany zostaje pierwszy program […]. Program współredagowali w owym czasie koledzy Mietek Bohniak, Andrzej Krupa, Ryszard Wojciechowski, program wspierali Świętej Pamięci Tadeusz Kielbus, Michał Bartkof, Wiktor Zielke i tak trwa to dzieło do dzisiaj", http://www.radiopomost.com/wp/category/o–nas/, dostęp: 9 VI 2016 r.

[130] M. Orzechowska-Chodurska, *Paryskie Radio „Solidarność" – zapomniany epizod w radiofonii*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2010, nr 2, s. 171–190.

[131] Zob. List Jerzego Giedroycia do Zdzisława Najdera z 13 lipca 1983 r. [w:] *Jerzy Giedroyc – Zdzisław Najder. Listy*…, s. 259.

nym. Jedną z nich był powołany jeszcze w 1942 r. (przez grupę naukowców wywodzących się z Polskiej Akademii Umiejętności) Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku, bardziej znany jako The Polish Institute of Arts and Sciences of America (PIASA)[132]. W latach osiemdziesiątych kierował nim były wysoki urzędnik administracji amerykańskiej oraz były ambasador USA w Polsce John A. Gronouski[133] (w 1988 r. zastąpił go Feliks Gross[134]). Początkowo nic nie zapowiadało, że Instytut włączy się aktywnie w nurt działań na rzecz ruchu „Solidarność". Jeszcze pod koniec maja 1980 r. Jan Nowak-Jeziorański donosił (z trudno skrywanym niesmakiem i oburzeniem) Jerzemu Giedroyciowi, że dopiero podczas ostatniego zjazdu Instytutu zorientował się, „jak daleko posunęła się inflitracja PRL i neutralizacja umysłowej elity Polonii amerykańskiej"[135] – miał na myśli skandaliczne zachowanie tego zgromadzenia w kontekście wystosowania do Andrieja Sacharowa oświadczenia w sprawie TKN czy rezolucji na temat Katynia[136]. Tymczasem PIASA po wprowadzeniu stanu wojennego w związku z niemożliwością powrotu do Polski wielu polskich pracowników akademickich i uczonych zaskoczonych przes stan wojenny w USA podjął akcję niesienia pomocy „przymusowym" emigrantom. Poświęcał wiele uwagi kwestii obrony praw człowieka w Polsce. Kierownictwo Instytutu wysyłało listy do amerykańskich ośrodków akademickich z prośbą o bronienie wolności naukowej i represjonowanych uczonych w Polsce. Powołało też specjalny Komitet Praw Człowieka (Committee on Human Rights), a kwestię respektowania praw człowieka w Polsce przedstawiło na forum Międzynarodowej Ligi Praw Człowieka (The International League for Human Rights)[137]. W połowie 1983 r. doszło do swoistej (inspirowanej zapewne przez polskie służby) „wpadki". Ksiądz Piotr Taras[138] podczas odczytu w Instytucie „oskarżył […] przedstawicieli KSS KOR o powiązania z trockistami ze względu na żydowskie pochodzenie niektórych członków »KOR-u«; przewrotność i bezmyślność argumentacji była o tyle szkodliwa, że w tym samym czasie

[132] Członkami PIASA byli m.in.: Isaac Bashevis Singer, Zbigniew Brzeziński, Kazimierz Funk, Ludwik Gross, Oskar Halecki, Jan Karski, Jerzy Kosiński, Jan Lechoń, Bronisław Malinowski, Czesław Miłosz, Artur Rubinstein, Kazimierz Wierzyński, Józef Wittlin, Bohdan Oppenheim i wiele innych osób.

[133] John Austin Gronouski (1919–1996) – amerykański urzędnik państwowy wyższego szczebla i dyplomata polskiego pochodzenia, w 1963 r. mianowany przez prezydenta USA na stanowisko pocztmistrza generalnego USA, sam zaś mianował Władysława Zachariasiewicza specjalnym asystentem do spraw międzynarodowych w United States Postal Service.

[134] Feliks Gross (1906–2006) – polski socjolog, działacz i publicysta socjalistyczny, w 1940 r. wyjechał do USA, uczeń antropologa i etnologa Bronisława Malinowskiego, profesor emerytowany socjologii w centrum doktoranckim Graduate School oraz Brooklyn College w systemie uczelni miejskich w Nowym Jorku (City University of New York, CUNY), prezes Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie. Zob. T.V. Gromada, *50th Anniversary: 1942–1992. Polish Institute of Arts & Sciences of America*, New York 1995.

[135] List Jana Nowaka-Jeziorańskiego do Jerzego Giedroycia z 29 maja 1980 r. [w:] *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy*…, s. 531.

[136] Więcej na temat tego niesławnego zjazdu PIASA zob.: Z. Bau, *PIN na gościnnych występach*, „Kultura" (Paryż) 1980, nr 7/8, s. 186–193.

[137] B. Nowożycki, *Działalność Polskiego Instytutu Naukowego w latach 1942–1989*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty" 2011, z. 1/2 (14/15), s. 283.

[138] Piotr Taras (ur. 1929) – duchowny katolicki, pallotyn, historyk Polonii, związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim (KUL) jako pracownik Instytutu Migracji Katolickiej.

trwały procesy członków »KOR-u« i »Solidarności«"[139]. W latach 1984–1989 nowojorski Instytut otrzymywał okazjonalnie dotację od Narodowego Funduszu na rzecz Demokracji (National Endowment for Democracy, NED) na „pomoc dla więźniów politycznych w Polsce oraz na wsparcie niezależnych inicjatyw kulturalnych i edukacyjnych"[140].

Wśród innych instytucji naukowo-kulturalnych, zaangażowanych w działania na rzecz pomocy „Solidarności", należy wymienić Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Od 1983 r., kiedy prezesem został Stanisław Jordanowski[141], Instytut otworzył się na środowiska solidarnościowe[142]. Do Rady Instytutu przyjęto wówczas m.in. Magdę Kapuścińską, Jakuba Karpińskiego, Irenę Lasotę, Jerzego Thieme, Tomasza Księżyka, Andrzeja i Danutę Cisków[143] oraz Jerzego Świątkowskiego. Jego popularność rosła wśród solidarnościowej emigracji[144]. Biuletyn Instytutu z 1984 r. informował: „poza granicami kraju pozostało tysiące osób, działaczy »Solidarności«, studentów, naukowców, a nawet stale przybywali nowi, dobrowolni lub przymusowi emigranci. Wielu z tej grupy, a szczególnie ci, którzy znaleźli się w Nowym Jorku i okolicy, garnie się do Instytutu, który stanowi miejsce spotkań, samokształcenia, a nawet w pewnym sensie, oparcie moralne, bo innego, niestety, Instytut nie jest w stanie im zapewnić"[145]. Powoli zmieniała się też pozycja samego Instytutu w społeczeństwie amerykańskim. Zarówno prezes Jordanowski, jak i Cisek prostowali kilkakrotnie na łamach prasy amerykańskiej „błędy i nieścisłości na temat najnowszych dziejów Polski"[146]. W 1985 r. Instytut zorganizował specjalną uroczystość z okazji 50. rocznicy śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Listy gratulacyjne przysłali przedstawiciele najwyższych władz USA[147]. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, jak wspominał

---

[139] *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy*…, s. 595.

[140] G.F. Domber, *Empowering Revolution: America, Poland, and the End of the Cold War*, Chapel Hill 2014, s. 283–288.

[141] Stanisław Jordanowski (1914–1993) – znawca sztuki i kolekcjoner malarstwa polskiego, żołnierz kampanii wrześniowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w 1951 r. zamieszkał w USA, członek Zarządu Głównego KPA, od grudnia 1981 r. wierny uczestnik demonstracji solidarnościowych w Nowym Jorku, w latach 1983–1993 prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

[142] Zob. P. Pietrzyk, *A Brief History of the Mission and Collections of the Piłsudski Institute of America for Research in the Modern History of Poland*, „Polish American Studies" 2003, nr 1, s. 91–98.

[143] Andrzej Marceli Cisek (ur. 1938) – inżynier elektroniki medycznej, podczas II wojny światowej na zesłaniu w ZSRS, od 1972 r. na emigracji we Włoszech i Francji, a od 1973 r. w USA, wieloletni członek Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, założyciel i pierwszy koordynator stowarzyszenia Amerykanie dla Niepodległej Polski (Americans for Independent Poland). Wraz z żoną Danutą, wiceprezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, prowadził dom otwarty dla ludzi „Solidarności". W 2000 r. wrócił z żoną do Polski.

[144] „W ciągu 1984 r. najwięcej korzystali ze zbiorów Instytutu nowo przybyli emigranci »posolidarnościowi«. Interesowały ich przede wszystkim książki i pisma wydane w wolnym świecie" (*Sprawozdanie*, „Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" 1985, nr 42, s. 7).

[145] Tym niepodpisanym (prawdopodnie autorstwa Stanisława Jordanowskiego) tekstem rozpoczynał się biuletyn Instytutu z 1984 r. (*Sprawozdanie,* „Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" 1984, nr 41, s. 1).

[146] W październiku 1987 r. Jordanowski opublikował w „The Wall Street Journal", „The Washington Times" i w nowojorskim „New Horizon" specjalny list dotyczący zbrodni katyńskiej, będący odpowiedzią na wypowiedzi Michaiła Gorbaczowa w USA.

[147] *Sprawozdanie*, „Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" 1986, nr 43, s. 10–14.

Józef Ruszar, wówczas korespondent RWE w tym mieście[148], „Instytut był jedną z bardziej dynamicznych polskich instytucji w Nowym Jorku". Szczególną popularnością cieszyły się odczyty i spotkania dyskusyjne organizowane przez Magdę Kapuścińską, na które zapraszano gości zarówno z USA (np. Jerzego Lerskiego), jak i z Polski[149]. Niektóre wykłady organizowano wspólnie z innymi nowojorskimi instytucjami polonijnymi, np. Centrum Polsko-Słowiańskim czy Fundacją Kościuszkowską[150]. Kierownictwo tej ostatniej „w imię tzw. apolityczności, jak ognia unikało zajmowania stanowiska wobec sytuacji w Polsce"[151]. Nad wyraz burzliwe były organizowane przez nią spotkania z udziałem osób reprezentujących czasem skrajnie odmienne wrażliwości polityczne, ale stanowiących rzeczywiście ówczesną niezależną elitę polityczną[152]. Rolę nowojorskiego Instytutu można porównywać do tej, jaką odgrywał w tych samych latach znany ośrodek księży pallotynów, „Centre du Dialogue" w Paryżu, przy rue Surcouf[153].

W przygotowywanie protestów i pomocy humanitarnej, a także prelekcji i spotkań z osobami związanymi z szeroko rozumianym ruchem „Solidarność" (zarówno z Polski, jak i z USA), angażowały się też organizacje polonijne o profilu kulturalnym, z których część należała do Amerykańskiej Rady Polsko-Amerykańskich Klubów Kulturalnych[154]. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują Klub Kultury im. Heleny Modrzejewskiej w Los Angeles (Helena Modjeska Art and Culture Club)[155] oraz Polskie Towrzystwo Kulturalne w Harrisburgu (Polish Cultural Association of Harrisburg) w stanie Pensylwania[156]. Klub w Kalifornii powstał w 1971 r. z inicjatywy Leonidasa Dudarewa-Ossetyńskiego[157]. Jak wspominał członek jego zarządu w latach osiemdziesiątych, Edward Pilatowicz: „wydarzenia w Polsce, jak i napływ emigrantów z Polski nie mogły nie mieć wpływu na działalność klubu". Jego działacze 20 grudnia 1981 r. w Los Angeles współorganizowali wraz z innymi organizacjami polonijnymi, w tym ze stanowym oddziałem KPA, wiec prosolidarnościo-

[148] Relacja Józefa Ruszara, 8 IV 2016 r. (w zbiorach autora).

[149] *Sprawozdanie*, „Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" 1989, nr 46, s. 10.

[150] *Sprawozdanie*, „Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" 1988, nr 45, s. 9.

[151] Relacja Tadeusza Zachurskiego (znanego dziennikarza mediów polonijnych, byłego działacza Komitetu Pomocy „Solidarności" w Nowym Jorku – Committee in Support of Solidarity NY, CSS, oraz byłego korespondenta RWE), 20 IV 2016 r. (w zbiorach autora).

[152] Wiesława Walendziaka, Romualda Szeremietiewa, Janusza Onyszkiewicza, Kornela Morawieckiego, Czesława Bieleckiego, Andrzeja Gwiazdy i Jacka Fedorowicza.

[153] A. Marès, P. Milza, *Le Paris des étrangers depuis 1945*, Paris 1994.

[154] Amerykańska Rada Polsko-Amerykańskich Klubów Kulturalnych (American Council of Polish Cultural Clubs) – powstałe w 1948 r. stowarzyszenie grupujące organizacje polonijne o profilu kulturalnym. W 1989 r. Rada powołała Amerykańskie Centrum Kultury Polskiej (American Center for Polish Culture, Fundacja Kościuszkowska) w Waszyngtonie.

[155] Relacja Mai Trochimczyk i Jolanty Zych (kolejnych prezesek Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej), 3 V 2011 r. (w zbiorach autora). Więcej na stronie: http://www.modjeska.org/.

[156] Więcej na stronie: http://www.polamhar.org/.

[157] Leonidas Dudarew-Ossetyński (1910–1989) – reżyser teatralny, działacz polonijny, współpracownik Jerzego Giedroycia, propagator teatru Jerzego Grotowskiego w USA. Więcej o tym ostatnim aspekcie jego działalności zob.: M. Dzieduszycka, *Ameryka z miłością i złością*, Wrocław 1989.

wy, a w latach następnych spotkania m.in.: z Aleksandrem Małachowskim, Władysławem Siłą-Nowickim, Janem Nowakiem-Jeziorańskim oraz Ryszardem Holzerem. W listopadzie 1982 r. zaproszono Leszka Szymanowskiego[158], autora książki *469 dni Solidarności*, w kwietniu 1983 r. zaś odbyło się nadzwyczajne spotkanie pt. „Internowani, lecz niepokonani"[159].

## Nowe organizacje polonijne w USA wspierające „Solidarność"

W latach osiemdziesiątych, szczególnie po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, powstało w USA wiele nowych organizacji i komitetów[160], dla których piorytetem było przekazywanie prawdziwych informacji o sytuacji w Polsce oraz wywieranie nacisku na amerykańską opinię publiczną i administrację rządową w celu uzyskania pomocy dla polskiego niezależnego ruchu społecznego. Pierwsza tego typu instytucja, Poland Watch Center[161], została założona w 1980 r. w Waszyngtonie przez przebywającego w USA od 1979 r. Tadeusza Walendowskiego. Jako pierwszy w USA przetłumaczył on i wydał pełny tekst porozumień gdańskich wraz z dokładną chronologią wydarzeń sierpniowych[162]. Wcześniej, tuż po przyjeździe z Polski, wystąpił przed Komisją Helsińską Kongresu USA, składając obszerną relację z sytuacji w Polsce i prześladowań opozycji[163]. W październiku 1981 r. Poland Watch Center rozpoczęło wydawanie własnego biuletynu w języku angielskim. Była to wspólna inicjatywa Grupy Roboczej Polskich Robotników (The Polish Workers Task Force, PWTF), struktury założonej rok wcześniej przez kierownictwo Amerykańskiej Federacji Pracy – Kongresu Organizacji Przemysłowych (American Federation of Labor – Congress of Industrial Organizations, AFL-CIO)[164] oraz Ligi Demokracji Przemysłowej (The League for Industrial Democracy, LID)[165]. Liczączy 14 stron biuletyn był redagowany przez amerykańską dziennikarkę Jane Cave oraz Erica Chenowetha (który pracował w LID)[166],

[158] L. Szymanowski, *Candle for Poland: 469 days of Solidarity,* San Bernardino 1982.

[159] Korespondencja e-mailowa z Edwardem Pilatowiczem, 5 V 2016 r.

[160] W przeciwieństwie do komitetów w Europie żaden z działających w USA solidarnościowych komitetów nie doczekał się do tej pory osobnej monografii ani poważnego artykułu, zob. M. Heruday-Kiełczewska, *„Solidarność" nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Paryżu 1981–1989*, Gdańsk 2016; I. Godderris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności"…*, s. 315–343; P. Jaworski, *Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sztokholmie*, „Dzieje Najnowsze" 2013, nr 1, s. 149–182.

[161] Co można przetłumaczyć jako Centrum (Ośrodek) Monitorowania Sytuacji w Polsce.

[162] T. Walendowski, *The Polish Worker's Movement and Human Rights*, New York 1980.

[163] List Jana Nowaka-Jeziorańskiego do Jerzego Giedroycia z 8 kwietnia 1980 r. [w:] *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy.…*

[164] AFL-CIO to największa federacja związkowa w USA. Została założona w 1955 r. W 1979 r. liczyła ponad 20 mln członków.

[165] Gregory F. Domber podaje, że PWTF powstała i działała nie w ramach federacji związkowej AFL-CIO, ale w ramach LID (G.F. Domber, *Empowering Revolution*…, s. 72).

[166] Eric Chenoweth (ur. 1960) – amerykański działacz na rzecz demokracji w krajach komunistycznych, autor wielu opracowań, studiów i publikacji naukowych dotyczących amerykańskiej pomocy dla Polski i „Solidarności" (z których autor tego artykułu bardzo często korzystał), m.in.: E. Chenoweth, *AFL-CIO Support for Solidarity: Political, Moral, Financial* [w:] *American Labor's Global Ambassadors: The International History of the AFL-CIO During the Cold War*, red. G. Van Goethem, New York 2013, s. 103–119.

a także Piotra Naimskiego[167], Adriana Karatnyckiego[168], Archa Puddingtona[169] oraz samego Tadeusza Walendowskiego. O tym – chyba pierwszym na świecie – biuletynie solidarnościowym[170] wychodzącym za granicą informowała paryska „Kultura"[171]. Poland Watch Center działało do 1987 r.

We wrześniu 1981 r., dzięki wsparciu przewodniczącego Amerykańskiej Federacji Nauczycieli (American Federation of Teachers, AFT), a zarazem członka samej Rady Wykonawczej AFL-CIO Alberta Shankera[172], przybyły z Warszawy Zygmunt Przetakiewicz[173] zainaugurował otwarcie pierwszego zagranicznego Biura Prasowego „Solidarności"[174]. Mieściło się ono w budynku AFT w Nowym Jorku. Jego utworzenie wiązało się m.in. z planowaną na połowę listopada wizytą w USA delegacji „Solidarności" z Lechem Wałęsą na czele. Tymczasem, wkrótce po hucznej konferencji prasowej, placówka biura została zamknięta, choć „jego działalność dalej byla prowadzona aż do wybuchu stanu wojennego"[175].

Ukazanie się za granicą pierwszego biuletynu solidarnościowego w języku obcym oraz powstanie Biura Prasowego „Solidarności" w Nowym Jorku[176] wywołały ostrą reakcję ZSRS oraz serię ataków na cały ruch włącznie z oskarżeniami o jego związki z Centralną Agencją Wywiadowczą (Central Intelligence Agency, CIA)[177]. W odpowiedzi na nie – bynajmniej nie nastawiony prozwiązkowo – „The Wall Street Journal" opublikował 29 września 1981 r. artykuł wstępny broniący dobrego imienia „Solidarności". W tym samym tonie (negują-

[167] Piotr Naimski (ur. 1951) – biochemik, działacz opozycyjny, współzałożyciel KOR, polityk.

[168] Adrian Karatnycky (ur. 1945) – amerykański politolog i działacz na rzecz praw człowieka, w latach 1993–2004 prezes i dyrektor generalny organizacji Freedom House.

[169] Arch Puddington (ur. 1944) – amerykański dziennikarz i polityk, dyrektor ds. badań Instytutu A. Philipa Randolpha (A. Philip Randolph Institute), dyrektor generalny LID, w latach 1985–1993 zastępca dyrektora oddziału RWE w Nowym Jorku, autor m.in.: *Broadcasting Freedom: The Cold War Triumph of Radio Free Europe and Radio Liberty*, Lexington 2000 i *Lane Kirkland: Champion of American Labor*, Hoboken 2005.

[170] Kilka jego kolejnych numerów znajduje się w Archiwum Instytutu Hoovera (Box 21, teczka „USA"), a także w Archiwum Ośrodka KARTA. Co ciekawe, od numeru drugiego (z marca 1982 r.) biuletyn był współwydawany przez powstały w grudniu 1981 r. nowojorski komitet CSS (kilka osób z CSS weszło w skład redakcji biuletynu). Dokładny opis działalności Poland Watch Center wymaga jednak dodatkowych badań.

[171] *Wydarzenia miesiąca*, „Kultura" (Paryż) 1982, nr 1/2, s. 210.

[172] Albert Shanker (1928–1997) – działacz związkowy pochodzący z rodziny żydowskich emigrantów rosyjskich, w latach 1964–1985 prezes Zjednoczonej Federacji Nauczycieli (United Federation of Teachers, UFT), w latach 1974–1997 prezes AFT. Podczas wizyt w Polsce w latach 1987–1989 spotykał się z przedstawicielami „Solidarności" i uczestniczył w niezależnych (organizowanych przez „Solidarność") obchodach powstania w getcie warszawskim, zob. E. Chenoweth, *Democracy's Champion: Albert Shanker and the International Impact of the American Federation of Teachers*, Washington 2013.

[173] Zygmunt Maria Przetakiewicz (ur. 1946) – dziennikarz, działacz społeczny i polonijny, przedsiębiorca, od 1981 r. na emigracji w USA, w latach 1981–1983 kierownik Biura Informacyjnego „Solidarności" w Kanadzie, syn znanego działacza Stowarzyszenia „Pax", Zygmunta Przetakiewicza.

[174] J. Perlez, *Polish Union to open Publicity Office in New York*, „The New York Times", 8 IX 1981.

[175] Korespondencja e-mailowa z Sawą Małachowskim, 4 V 2016 r. Sawa Małachowski i Andrzej Tymowski zostali poproszeni przez Janusza Onyszkiewicza, ówczesnego rzecznika prasowego NSZZ „Solidarność", o zamknięcie biura.

[176] P. Kihns, *Solidarity, the Polish Union, is open for business in U.S.*, „The New York Times", 25 IX 1981.

[177] G.C. Furr, *The AFT, the CIA, and Solidarity*, „Comment, Montclair State College" 1982, nr 2, s. 31–34.

cym ewentualne związki „Solidarności" z CIA) utrzymany był artykuł Alberta Shankera zamieszczony w „The New York Times"[178].

Burza związana z otwarciem Biura Prasowego „Solidarności" w Nowym Jorku jest zastanawiająca, tym bardziej że równocześnie w wielu krajach Europy Zachodniej działały różne agencje i stowarzyszenia, wspierające „Solidarność"[179], które na jesieni 1980 r. założyły osoby wywodzące się z „emigracji pomarcowej" oraz inne nieposiadające żadnych związków z Polską. Wywodzili się oni głównie z rozmaitych środowisk lewicowych czy wręcz lewackich i powstanie „Solidarności" odbierali jako spełnienie rewolucyjnych utopii. Agencje te i stowarzyszenia odgrywały kluczową rolę w organizowaniu pomocy dla „Solidarności" w pierwszych miesiącach jej działania oraz w nawiązywaniu kontaktów z najważniejszymi organizacjami związkowymi na starym kontynencie[180]. Na podstawie dostępnych źródeł i świadectw nic nie wskazuje na to, aby pomysł zakładania podobnych inicjatyw na terenie USA był w ogóle rozważany. Brak w USA komitetów prosolidarnościowych tworzonych z inicjatywy przedstawicieli środowisk lewicowych (czy wręcz lewackich), takich jak np. Polish Solidarity Campaign w Anglii[181] czy komitet „Solidarité avec Solidarność" we Francji[182], nie zastanawia zresztą tak bardzo, jak brak stowarzyszeń podobnych do „Solidarité France-Pologne"[183] (założone jesienią 1980 r. w Paryżu przez osoby wywodzące się z emigracji pomarcowej oraz ich znajomych, rodowitych Francuzów, często o orientacji centrolewicowej), czy też do Komitetu Pomocy „Solidarność z Solidarnością"[184] (założonego także we wrześniu 1980 r. przez grupę polskich kobiet mieszkających w Turynie, m.in. Wandę Romer[185] oraz Nelly Norton)[186].

---

[178] „The New York Times", 4 X 1981.

[179] Więcej na ten temat zob. M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności" i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1981* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 505–574.

[180] *Solidarity with Solidarity. Western European Trade Unions and the Polish Crisis, 1980–1982*, red. I. Goddeeris, Lanham 2010.

[181] G. Hart, *For Our Freedom and Yours. Za naszą i waszą wolność. A History of The Polish Solidarity Campaign of Great Britain 1980–1994*, London 1995.

[182] J.-Y. Potel, *La parole à la dissidence – L'Alternative – revue pour les droits et les libertés démocratiques en Europe de l'Est (1979–1985)*, „Drôle d'époque" 2008, nr 20.

[183] M. Kunicki-Goldfinger, *Stowarzyszenie Solidarité France–Pologne i jego pomoc dla Polski w latach osiemdziesiątych XX wieku* [w:] *Świat wobec „Solidarności"…*, s. 307–334; M. Kula, *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej ludzkiej solidarności*, Warszawa 1995; P. Boulte, K. Sachs, K. Vinaver, *De Solidarność a l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne – un engagement citoyen. L'action de l'association Solidarité France-Pologne*, Paris 2008.

[184] *Solidali con Solidarność. Torino e il sindicati libero polaco*, red. K. Jaworska, C. Simiand, Milano 2011.

[185] Wanda Romer-Sartorio (ur. 1932) – córka szefa protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych II RP Karola Adama Romera, od 1939 r. na emigracji najpierw w Rumunii, a następnie we Włoszech, działaczka Stowarzyszenia „Ognisko Polskie" założonego w 1949 r. przez żołnierzy 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa i innych przebywających tam Polaków. Więcej na ten temat zob. w drugim tomie książki.

[186] Nelly Norton (1947–2007) – psycholog, socjolog, działaczka społeczna, od 1968 r. na emigracji we Włoszech, współpracowniczka KOR, organizatorka pomocy humanitarnej dla Polski oraz pośredniczka w przesyłaniu sprzętu drukarskiego i środków finansowych dla solidarnościowego podziemia.

**Komitet Pomocy „Solidarności" (Committee in Support of Solidarity, CSS) w Nowym Jorku**

Zdecydowana większość nowych organizacji – przeważnie nazywanych komitetami – powstała w USA dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 r., najczęściej w następstwie manifestacji i innych akcji protestacyjnych. 14 grudnia 1981 r. utworzono Komitet Pomocy „Solidarności" w Nowym Jorku[187]. Odgrywał on, zwłaszcza na początku działalności, bardzo ważną rolę – dla mediów, związkowców i polityków był uprzywilejowanym partnerem i „twarzą" „Solidarności" na terenie USA, podobnie jak we Francji Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność" w Paryżu[188]. Do najważniejszych przedstawicieli CSS należała Irena Lasota, która po emigracji z Polski w 1970 r., studiując na Uniwersytecie Temple w Filadelfii i Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, nawiązała kontakty z AFL-CIO (służąc początkowo jako konsultant i organizując w środowiskach uniwersyteckich i intelektualnych akcje poparcia dla rodzącej się polskiej opozycji demokratycznej). Ważną funkcję w CSS pełnił jej towarzysz życia, socjolog i autor wielu znanych książek na temat komunistycznej Polski Jakub Karpiński. Od samego początku w strukturach CSS działał wspomniany już Eric Chenoweth, rodowity Amerykanin, absolwent Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku i działacz LID. W pierwszym okresie w pracach nowojorskiego CSS aktywnie uczestniczyli m.in. Agnieszka Kołakowska (córka wybitnego filozofa, Leszka Kołakowskiego), Mirosław Chojecki (syn Marii Stypułkowskiej-Chojeckiej, ps. „Kama")[189], Piotr Naimski (w latach 1981–1983 stypendysta na Uniwersytecie w Nowym Jorku, University School of Medicine), Tadeusz Zachurski (polonista, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego), a także Chris (Zdzisław) Gremski[190] (związany z fundacją Open Society Institute, Instytutem Otwartego Społeczeństwa George'a Sorosa). Na pamiątkowym zdjęciu działaczy CSS wykonanym w lecie 1982 r. prócz osób już wyżej wymienionych znaleźli się także: Paweł Nassalski, Martyna Szałańska, Chris Wilcox, Jerzy Warman[191] i Jan Kalinowski[192]. W ocenie amerykańskiej dziennikarki „około połowy Komitetu to osoby urodzone

[187] Więcej na temat działań CSS zob.: http://idee–us.org/programs/committee–in–support–of–solidarity, dostęp: 9 VI 2016 r. Spis pulikacji CSS znajduje się na stronie: http://archive.law.fsu.edu/library/collection/HumanRights/1314.pdf, dostęp: 9 VI 2016 r.

[188] M. Heruday-Kiełczewska, *„Solidarność" nad Sekwaną*…, *passim*.

[189] Maria Stypułkowska-Chojecka ps. „Kama" (1926–2016) – łączniczka i sanitariuszka batalionu „Parasol" AK, uczestniczka zamachu na Franza Kutscherę oraz powstania warszawskiego.

[190] Chris (Zdzisław) Gremski (ur. 1945) – dziennikarz, od 1987 r. następca Adama Rudzkiego w tajnym amerykańskim projekcie masowego przekazywania książek i innych publikacji wydawanych na Zachodzie za żelazną kurtynę, który był prowadzony przez Wydział Wydawnictw i Projektów Specjalnych (Press and Special Projects Division, PSPD), a zainicjowany i finansowany przez CIA po 1956 r. W jego ramach przez blisko 40 lat przerzucono ok. 1010 mln pozycji wydawniczych, w tym około 4 mln do samej Polski, zob. A.A. Reisch, *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, red. M. Choma-Jusińska, Warszawa 2015.

[191] Jerzy Warman (ur. 1947) – prawnik, politolog, od 1968 r. na emigracji w USA, studiował na Uniwersytecie Yale w New Haven, pracownik urzędu miasta Nowego Jorku, w latach 1981–1987 członek CSS, w latach 1988–1997 członek redakcji „Uncaptive Minds", autor tekstów na temat sytuacji w Polsce publikowanych w „The New York Review of Books".

[192] Zdjęcie opublikowane w: G.F. Domber, *Empowering Revolution*…, s. 71.

w Polsce […]. Reszta to Amerykanie, niektórzy polskiego pochodzenia i większość blisko związana z działalnością studencką lub z ruchem związkowym"[193].

Komitet Pomocy „Solidarności" mogł liczyć na wsparcie finansowe wspomnianej już AFT, wchodzącej w skład federacji AFL-CIO (która użyczyła mu również lokalu), oraz prywatnych fundacji: Smith Richardson Foundation i John M. Olin Foundation George'a Sorosa[194]. W „zarządzie sponsorów"[195] CSS znaleźli się[196]: Stanisław Barańczak, Zbigniew Brzeziński, rosyjski dysydent Władimir Bukowski, redaktor pisma „Survey" Leopold Łabędź[197], przewodniczący AFL-CIO Lane Kirkland[198], Leszek Kołakowski, ceniony komentator Ben J. Wattenberg[199], senator Daniel Moynihan[200] i wpływowy konserwatywny dziennikarz George Will[201].

Komitet Pomocy „Solidarności" w Nowym Jorku wydawał od 22 grudnia 1981 r. „Biuletyn Informacyjny", zarówno w wersji polskiej, jak i angielskiej (adresowany do dzienni-

---

[193] G. Fowler, *Committee in U.S. working on behalf of Labor in Poland*, „The New York Times", 7 I 1982.

[194] G.F. Domber, *Empowering Revolution*…, s. 113.

[195] Takie określenie pojawia się zarówno w dokumentach polskich służb dotyczących CSS, jak i na dole papieru firmowego Komitetu, zob. Informacja dotycząca działacza Komitetu Mirosława Domińczyka przesłana do Komitetu Poparcia „Solidarności" (Comite de Appoyo a Solidarność) w Meksyku w związku z planowaną przez niego wizytą w tym kraju, 21 III 1983 r. (dokument w zbiorach autora, udostępniony przez Jolantę Nitosławską).

[196] A. Mazurkiewicz, *„The Little U.N." at 769 First Avenue, New York (1956–1963)* [w:] *East Central Europe in Exile*, t. 2: *Transatlantic Identities*, red. A. Mazurkiewicz, Cambridge 2013, s. 324. Na wiosnę 1983 r. lista „sponsorów" liczyła 19 osób, w tym kilka nowych nazwisk, m.in. francuskiego politologa Raymonda Arona (1905–1983), aktorki Liv Ullmann (ur. 1938) oraz profesora prawa, jezuity i jednego z pierwszych księży wybranych do Izby Reprezentantów z ramienia Partii Demokratycznej ze stanu Massachusetts w latach 1971–1981, Roberta Fredericka Drinana, SJ (1920–2007).

[197] Leopold Łabędź (1920–1993) – polski politolog, dziennikarz i wydawca żydowskiego pochodzenia, podczas II wojny światowej żołnierz 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, w latach 1961–1987 redaktor naczelny kwartalnika „Survey: A Journal of East & West Studies", poświęconego polityce krajów komunistycznych, współpracownik Kongresu Wolności Kultury, autor i współautor wielu książek (w języku angielskim), m.in. *Poland under Jaruzelski: a comprehensive sourcebook on Poland during and after martial law*, red. L. Labedz i in., New York 1984.

[198] Lane Kirkland (1922–1999) – działacz związkowy, w latach 1955–1979 współpracownik przewodniczącego AFL-CIO George'a Meany'ego, a w latach 1979–1995 przewodniczący AFL-CIO (A. Puddington, *Lane Kirkland: Champion of American Labor*, Hoboken 2005). W uznaniu jego zasług Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności ufundowała w 2000 r. Program Stypendialny im. Lane'a Kirklanda służący wspieraniu demokratycznych i wolnorynkowych przemian w krajach Europy Środkowej i Wschodniej.

[199] Joseph Ben Zion Wattenberg (1933–2015) – amerykański dziennikarz i ceniony komentator, bliski współpracownik wielu polityków Partii Demokratycznej, m.in. prezydenta Lyndona B. Johnsona i senatora Henry'ego „Scoopa" Jacksona, współautor (wraz z Richardem M. Scammonem) słynnej analizy na temat USA końca lat sześćdziesiątych XX w.: *The Real Majority: An Extraordinary Examination of the American Electorate*, New York 1970, ulubiony gość licznych audycji amerykańskiej telewizji PBS (Public Broadcasting Service, Publiczna Służba Nadawcza).

[200] Daniel Patrick Moynihan (1927–2003) – amerykański socjolog, polityk i dyplomata, w latach 1976–1994 cztery razy z rzędu wybierany na senatora z ramienia Partii Demokratycznej ze stanu Nowy Jork.

[201] George Frederick Will (ur. 1941) – amerykański dziennikarz i komentator, w 1977 r. otrzymał nagrodę Pulitzera jako komentator polityczny, pracował dla „National Review", „The Washington Post" i „Newsweeka", w 1986 r., „The Wall Street Journal" nazwał go „perhaps the most powerful journalist in America" (prawdopodobnie najbardziej wpływowym dziennikarzem w Ameryce).

karzy, komentatorów, uczonych, członków administracji rządowej i innych wpływowych osób). Redagowali go: Chris Wilcox, Eric Chenoweth i Agnieszka Kołakowska[202].

W odróżnieniu od innych komitetów nowojorski CSS wydawał nie tylko własny biuletyn, ale także wielostronicowe raporty dotyczące różnych aspektów sytuacji w Polsce, w szczególności kwestii przestrzegania praw człowieka. Było to możliwe dzięki nawiązaniu przez Erica Chenowetha bezpośrednich kontaktów z Polskim Komitetem Helsińskim. W konsekwencji CSS opublikował w 1983 r. raport *The lifting of martial law and human rights in Poland* (*Zniesienie stanu wojennego i prawa człowieka w Polsce*), a w 1985 r. – *Human rights violations in the Polish People's Republic, January 1984 – January 1985* (*Łamanie praw człowieka w PRL, styczeń 1984 – styczeń 1985*). Artykuły opisujące raporty ukazywały się w „The New York Times" oraz w „The Wall Street Journal". W marcu 1983 r. CSS zorganizował też konferencję prasową poświęconą sprawie wysyłania przez władze PRL działaczy podziemnej „Solidarności" do karnych obozów wojskowych. Bodziec do przygotowania konferencji dała publikacja specjalnego raportu na temat tych represji[203].

W latach 1982–1983 CSS wysyłał sprzęt potrzebny do działalności podziemnego ruchu wydawniczego w Polsce oraz gotówkę. Jak jednak zauważył Gregory F. Domber, nie były to wielkie kwoty, mieściły się w granicach kilku tysięcy dolarów na każdą inicjatywę. W tym kontekście warto wspomnieć o przybyłym z Polski w 1983 r. działaczu „Solidarności" z Kielc, Mirosławie Mikołaju Domińczyku[204]. Zajmował się on organizacją sprzętu i pomocy materialnej dla podziemnej „Solidarności" w kraju, blisko współpracując z AFL-CIO oraz z NED[205]. Akcja prowadzona przez Domińczyka nosiła kryptonim „Project Coleslaw". Na jej realizację otrzymywał on od NED za pośrednictwem Instytutu Wolnych Związków Zawodowych (Free Trade Union Institute, FTUI) coroczne wsparcie w wysokości 100 tys. dolarów[206].

W 1984 r. z nowojorskiego CSS wyodrębniła się nowa organizacja – Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (Institute for Democracy in Eastern Europe, IDEE).

---

[202] Podobnie jak w przypadku wielu innych komitetów, po pierwszych „euforycznych" miesiącach, kiedy biuletyn był wysyłany bardzo hojnie i docierał nie tylko do komitetów w USA, ale także do odbiorców w Kanadzie, a nawet w Meksyku, przyszły czasy trudniejsze. Komitet był zmuszony znacznie ograniczyć liczbę wysyłanych egzemplarzy.

[203] *Report of the new methods of imprisonment: the use of military penal camps in Poland* (*Raport na temat nowych metod osadzania w więzieniach: wykorzystanie karnych obozów wojskowych w Polsce*) wspominany w: G.F. Domber, *Supporting the revolution: America, democracy, and the end of the Cold War in Poland, 1981–1989*, Washington 2008, s. 131 i n.

[204] Mirosław Domińczyk (ur. 1953) – działacz opozycyjny, od 1980 r. przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność" Regionu Świętokrzyskiego, od 1981 r. redaktor „Robotnika Kieleckiego", internowany w stanie wojennym, od 1983 r. na emigracji najpierw w RFN, a następnie w USA, w latach 1983–1985 działacz Komitetu Pomocy „Solidarności", w latach 1983–1993 konsultant do spraw Europy Wschodniej AFL-CIO, w 2003 r. wrócił do Polski.

[205] NED powstał w 1983 r. jako fundacja amerykańska, finansowana przez Kongres USA, przyznająca granty na inicjatywy związane z rozwojem demokracji. W latach 1983–1990 przyznała w sumie ponad 2 mln dolarów na różne projekty niezależne powiązane z ruchem „Solidarność".

[206] G.F. Domber, *Supporting the revolution*…, s. 342.

Jego główne cele były znacznie szersze niż tylko pomoc dla „Solidarności" w Polsce[207]. Dzięki finansowemu wsparciu otrzymywanemu od NED (w sumie ok. 800 tys. dolarów w latach 1984–1989) IDEE przekazywał m.in. środki finansowe dla podziemnego Konsorcjum Niezależnych Wydawnictw w Polsce[208]. Środowiska osób związanych z IDEE od 1988 r. zaczęły wydawać nowy kwartalnik w języku angielskim „Uncaptive Minds", poświęcony krajom Europy Środkowo-Wschodniej[209]. W skład redakcji pisma wchodzili: Irena Lasota, Jerzy Warman, Eric Chenoweth, Astrid Benedek[210] i Arch Puddington. IDEE publikował również książki przeznaczone do rozpowszechniania zarówno w krajach komunistycznych, jak i w krajach Trzeciego Świata, po angielsku, polsku, a także po hiszpańsku[211].

Ani CSS, ani IDEE nigdy nie były – w odróżnieniu od większości innych amerykańskich komitetów solidarnościowych – członkiem Konferencji Organizacji Wspierających „Solidarność" (Conference of Solidarity Support Organizations, CSSO), luźnej międzynarodowej struktury koordynującej działania różnych komitetów, blisko współpracującej z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli. Do działalności tego ostatniego środowisko CSS praktycznie od początku odnosiło się z dystansem. Główną przyczyną tej niechęci była osoba jego przewodniczącego, powołanego skądinąd decyzją podziemnej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej (TKK) NSZZ „Solidarność" – Jerzego Milewskiego. Z czasem niechęć ta przybrała postać otwartych oskarżeń (o złe zarządzanie i defraudowanie przeznaczonych dla podziemnej „Solidarności" pieniędzy, o nieodpowiedzialne przesyłanie sprzętu drukarskiego, prowadzące do spektakularnych wpadek oraz strat, oraz o działalność agenturalną)[212]. Formułowała je przede wszystkim Irena Lasota zarówno w prasie emigracyjnej (w paryskiej „Kulturze"), jak i – po 1989 r. – w prasie krajowej[213]. Momentem zwrotnym (ale jest to wyłącznie hipoteza autora) w relacjach Lasoty i Milewskiego była wizyta w USA, jaką na początku 1986 r. odbył „przemycony" z Polski staraniami Jerzego Giedroycia i Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" z siedzibą w Brukseli działacz podziemnej „Solidarności" z regionu łódzkiego, Andrzej Słowik[214]. Na

[207] Co ciekawe, wiosną 1982 r. Irena Lasota krytykowała Jerzego Milewskiego za to, że powołując Solidarity International, nie skupił się na pomocy dla Polski, ale pragnął popularyzować ruch „Solidarność" w różnych krajach na świecie. Jak widać po założeniach i programie IDEE, dwa lata później doszedł on do dość podobnych wniosków.

[208] G.F. Domber, *Supporting the revolution*…, s. 342.

[209] Pierwszy numer „Uncaptive Minds" zob.: http://www.idee–us.org/wp–content/uploads/2015/10/Volume–1–No.–1–full.pdf, dostęp: 8 VI 2016 r.

[210] Astrid Benedek (ur. 1961) – pochodząca z Chile amerykańska dziennikarka, politolog, obecnie zastępca dyrektora Instytutu Bliskiego Wschodu (Middle East Institute) Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku.

[211] I. Lasota, E. Chenoweth, *El Camino de Solidaridad desde sus raices hasta la represion*, Costa Rica 1988.

[212] Co ciekawe, oskarżenia o agenturalne powiązania Jerzego Milewskiego formułował w liście do senatora Jesse Helmsa w lipcu 1983 r. Konstanty Z. Hanff, prezes mało znanej, powstałej w 1976 r. organizacji Wolna Polska (Free Poland), zob. http://www.foia.cia.gov/sites/default/files/document_conversions/1705143/HANFF,%20KONSTANTY%20%20%20VOL.%202_0059.pdf, dostęp: 1 IV 2016 r.

[213] Zob. *Tajemnica Biura Brukselskiego. Z Ireną Lasotą rozmawia Aleksandra Zawłocka*, „Express Wieczorny – Kulisy", 31 VII 1992.

[214] Więcej o tej akcji zob.: M. Kaleta, *Emigracyjna spółka „Szmugiel". Wspomnienia dostawcy sprzętu poligraficznego przemycanego do Polski dla opozycji antykomunistycznej w latach 1978–1989*, Warszawa 2015, s. 149–157.

spotkaniu z kierownictwem AFL-CIO miał on podobno sugerować – wbrew temu, co uważała Lasota – że TKK przestała mieć znaczenie, a rzeczywistym ośrodkiem kierowniczym „Solidarności" jest Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele. Jak wynika z korespondencji pomiędzy Jerzym Giedroyciem a Janem Nowakiem-Jeziorańskim, przyjazd do USA Słowika (który odbył wizytę w Niemieckim Zrzeszeniu Związków Zawodowych, Deutscher Gewerkschaftsbund, DGB, a następnie w grudniu 1985 r. w Paryżu spotkał się z przedstawicielem AFL-CIO na Europę, Irvingiem Brownem[215]) wcale nie był do końca pewny. „Wielka szkoda, że ocenił Pan przyjazd Andrzeja S[łowika] do Stanów za niemożliwy – pisał pod koniec stycznia 1986 r. Jerzy Giedroyc do Jana Nowaka-Jeziorańskiego – […] dobrze by jednak było, gdyby obejrzano autentycznego działacza podziemnego. Nie mówiąc o tym, że jako transportowiec mógłby może nawiązać stosunki z transportowcami amerykańskimi. Pod tym względem nie podzielam zastrzeżeń Milewskiego"[216]. Miesiąc później sam Giedroyc miał zesztą wątpliwości co do sensu tej wizyty: „zapewne Pan wie, że »Osoba« szczęśliwie wróciła do swego miejsca zamieszkania. Spadł mi z tego powodu kamień z serca, choć nie jestem pewien, co jego pobyt tutaj wniósł nowego"[217]. Dziś wiele wskazuje na to, że wizyta Słowika w USA miała jednak pewne konsekwencje[218]. Otworzyła drogę do formalnego przyjęcia nielegalnego NSZZ „Solidarność" do dwóch międzynarodowych central związkowych: Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (International Confederation of Free Trade Unions, ICFTU) oraz do Światowej Konfederacji Pracy (World Confederation of Labour, WCL), której sekretarzem generalnym w tym czasie był Jan Kułakowski.

**Inne komitety i stowarzyszenia solidarnościowe na terenie USA**

Część osób zaagażowanych początkowo w działania CSS w Nowym Jorku zdecydowała się później założyć odrębne organizacje. Własny komitet zorganizowali w styczniu 1982 r. Elżbieta Matynia, absolwentka socjologii i polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, oraz jej mąż, Richard W. Adams, amerykański reżyer, który w 1986 r. nakręcił głośny film dokumentalny pt. *Citizens – An American Film Portrait of Polish Solidarity in '80–'81* (*Obywatele – amerykański portret filmowy polskiej „Solidarności" w latach 1980–1981*)[219]. Oceniając ten film, Zbigniew Brzeziński powiedział: „tytuł ma głębsze znaczenie, niż się z początku wydaje większości widzów – później jednak zdają sobie z tego sprawę"[220].

[215] Relacja Mirosława Chojeckiego, 8 III 2016 r. (w zbiorach autora).
[216] List z 23 stycznia 1986 r. [w:] *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy*…
[217] List z 23 lutego 1986 r. [w:] *ibidem*.
[218] Mówił o tym Jerzy Kropiwnicki w referacie pt. „Budowanie zrębów wolności", wygłoszonym 25 VIII 2005 r. na sesji okolicznościowej z okazji XXV-lecia Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność", zob: https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=Kropiwnicki+Budowanie+zr%C4%99b%C3%B3w+wolno%C5%9Bci, dostęp: 1 VI 2016 r.
[219] Fragment filmu zob.: http://encountersthroughfilm.com/films/citizens/, dostęp: 8 VI 2016 r.
[220] Wypowiedź Z. Brzezińskiego zob.: http://www.polishculture–nyc.org/index.cfm?eventId=1473, dostęp: 8 VI 2016 r.

Inna z kolei grupa powołała CSS w New Haven. Działali w nim pracownicy i studenci Uniwersytetu Yale: Irena Grudzińska-Gross[221], Andrzej Tymowski[222], Jan Tomasz Gross[223] i Tomasz Migurski[224]. Wielkim sukcesem tej organizacji było przygotowanie dużej wystawy pt. „The Art of Solidarity" („Sztuka Solidarności"), która przez dwa lata podróżowała po amerykańskich miastach, dając okazję do zbierania funduszy dla solidarnościowych struktur podziemnych (w szczególności dla „Tygodnika Mazowsze"). Wystawa była wspierana przez związki zawodowe i lokalne uczelnie. W 1985 r. jej organizatorzy wydali specjalny katalog pt. *The Art of Solidarity*[225].

W Nowym Jorku powstała z kolei Międzynarodowa Solidarność (Solidarity International, SI), założona przez Jerzego Milewskiego, który przebywał w USA na przełomie 1981 i 1982 r. W jej ramach działali m.in.: Elżbieta Wasiutyńska[226], Jerzy Mohl[227], Sawa Małachowski[228], Stan-

[221] Irena Grudzińska-Gross (ur. 1946) – polsko-amerykańska historyk literatury, eseistka i publicystka, od wydarzeń marcowych w 1968 r. na emigracji najpierw we Włoszech, a następnie w USA, gdzie uzyskała doktorat na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, autorka artykułów publikowanych w „Aneksie", „The New Yorker", „Slavic Review", „La Fiera Letteraria" i „Polish Review", w latach 2003–2008 dyrektor Instytutu Nauk Humanistycznych Uniwersytetu w Bostonie, obecnie pracownik naukowy na Wydziale Języków i Literatur Słowiańskich Uniwersytetu w Princeton oraz pracownik Instytutu Slawistyki PAN.

[222] Andrzej Tymowski (ur. 1947) – polsko-amerykański socjolog, autor i tłumacz zbiorów dokumentów i analiz dotyczących „Solidarności": *The Strike in Gdansk: August 14–31, 1980*, red. A. Tymowski, New Haven 1981; *Who are the Workers in Polish Solidarity and what do they want?*, New Haven 1982 i *Solidarity under siege: Notes from Underground*, New Haven 1982, konsultant filmu *Far of Poland* (1982) i współautor (wraz z Ireną Grudzińską-Gross i Małgorzatą K. Bakalarz) wystawy „Human Solidarity, Polish Solidarnosc", zorganizowanej w Konsulacie Generalnym RP w Nowym Jorku w 2010 r.

[223] Jan Tomasz Gross (ur. 1947) – polsko-amerykański historyk, od 1969 r. na emigracji w USA, gdzie w 1975 r. uzyskał doktorat w dziedzinie socjologii na Uniwersytecie Yale w New Haven, współtwórca i współredaktor emigracyjnego pisma „Aneks", wykładowca historii na Uniwersytecie w Princeton.

[224] Tomasz Migurski (ur. 1940) – absolwent ASP w Warszawie, od 1974 r. na emigracji w USA, gdzie w 1980 r. uzyskał dyplom na Uniwersytecie w Syracuse, w latach 1980–1984 wykładowca na Uniwersytecie w Bridgeport, w latach 1988–2005 dyrektor Wydziału Wzornictwa Przemysłowego na Uniwersytecie Stanowym w San Jose, pracownik: Pulos Design Associates, Pitney Bowes, General Electric, Dictaphone, Ziba Design oraz wielu innych firm w Dolinie Krzemowej w USA, konsultant ds. zarządzania wzornictwem firmy Applied Materials w Santa Clara.

[225] I. Grudzinska-Gross, *The Art of Solidarity*, Staten Island 1985.

[226] Elżbieta Wasiutyńska (ur. 1950) – działaczka polonijna, córka żołnierza AK i NSZ Leonarda Zub-Zdanowicza, synowa prawnika i publicysty Wojciecha Wasiutyńskiego, wiosną 1982 r. wyjechała z Jerzym Milewskim do Europy w celu wsparcia działalności Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli, po powrocie do USA w latach 1982–1991 przedstawicielka tego biura w USA, towarzyszyła Milewskiemu w trakcie jego późniejszych wizyt w USA (m.in. na kolejnych zjazdach SSP), przygotowała jego spotkanie z prezydentem USA Ronaldem Reaganem w Białym Domu w październiku 1985 r. (I. Goddeeris, *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności"…*, s. 324).

[227] Jerzy Mohl (1928–2010) – radca prawny, delegat na I KZD „Solidarności", działacz emigracyjny.

[228] Sava (lub Sawa) Małachowski (ur. 1950 we Wrocławiu) – przedsiębiorca i filmowiec, działacz polonijny, syn polityka Aleksandra Małachowskiego, od 1974 r. mieszka w USA, towarzyszył m.in. Jerzemu Milewskiemu podczas drugiego spotkania konsultacyjnego przedstawicieli biur „Solidarności" na Zachodzie, które odbyło się w Brukseli w dniach 8–9 I 1982 r., właściciel wytwórni filmów dokumentalnych Sava Film (Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, zespół archiwalny nr 032 (Polska Opozycja Demokratyczna 1976–1994: NSZZ „Solidarność" za granicą – Europa, poz. 24), Sprawozdanie Jerzego Milewskiego i Savy Małachowskiego ze spotkania w Brukseli, b.d., b.p.).

ley V. Bagiński (prawnik)[229] oraz Andrzej Urbanowicz[230]. Międzynarodowa Solidarność wydała jeden (pierwszy i chyba ostatni) numer biuletynu „Wiadomości Solidarity International". W następnych latach SI nie odgrywała specjalnej roli z uwagi chociażby na to, że Jerzy Milewski przeprowadził się do Brukseli, gdzie w lipcu 1982 r. objął kierownictwo Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą. Tak samo postąpiła zaangażowana w działania SI działaczka KPA, urodzona w USA, Irena Dubicka-Morawska (dziś Christensen)[231]. Mimo to, co potwierdzają druki ulotne prezentowane na wystawie „Przyjaciele Solidarności", SI współuczestniczyła (wraz z wydziałem stanowym KPA) w organizacji manifestacji w Nowym Jorku 13 czerwca 1982 r. Apelowała także o wzięcie udziału w proteście w New Britain w pierwszą rocznicę stanu wojennego, 13 grudnia 1982 r., pod hasłem: „Pułaski died to free American Colonies. Will you protest to free Solidarity?" (Pułaski zginął za wolność amerykańskich kolonii. Czy przyłączysz się do protestu na rzecz wolności „Solidarności"?). Aktywność wykazywały także lokalne oddziały SI, których powstało w sumie kilkanaście.

Najbardziej prężny był oddział w stanie Connecticut. Ważną rolę odgrywał w nim Andrzej Błaszczyński, inicjator i główny animator CSSO, a ponadto aktywny działacz SSP. W 1984 r. odbył on podróż po krajach Europy Zachodniej, spotykając się z działaczami najważniejszych komitetów solidarnościowych[232]. Do ważnych postaci w SI w stanie Connecticut zaliczali się również: wiceprzewodniczący oddziału Ludmil A. Chotkowski[233], skądinąd inicjator wzniesienia Popieluszko Human Rights Monument (Pomnika Praw Człowieka im. ks. Popiełuszki) w New Britain, oraz wspomniana już Irena Dubicka-Morawska, która po pracy w charakterze tłumacza Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukselii wróciła do USA w połowie 1983 r.

Od momentu powstania „Solidarności" (a nie tylko po 13 grudnia 1981 r.) bardzo aktywne pozostawały środowiska polonijne w stanie Rhode Island[234]. Przed wprowadzeniem stanu wojennego stanowy wydział KPA zorganizował własny Polish Relief Fund (Fundusz Pomocy Polsce), który zebrał 25 tys. dolarów na zakup lekarstw i żywności. W dniu 20 grudnia 1981 r. oddział KPA w stanie Rhode Island przeprowadził w budynku parlamentu stanowego pikietę, w której uczestniczyło ponad 500 osób. W następstwie protestu w styczniu 1982 r. powstał Solidarity Suport Committee of Rhode Island (Komitet Wsparcia „Solidarności" w Rhode Island), na którego czele stanęła Ewa Slusarek[235]. Jego członko-

[229] Stanley V. Bagiński (ur. 1952) – prawnik.

[230] Andrzej Urbanowicz (1938–2011) – malarz, artysta wizualny uważany za „ikonę polskiego podziemia artystycznego", absolwent ASP w Krakowie, w latach 1979–1992 mieszkał w USA, gdzie otrzymał stypendium Fundacji Kościuszkowskiej (*Kronika amerykańska*, „Kultura" (Paryż) 1982, nr 3 (414), s. 159).

[231] Por. *Solidarność, Zachód i Węże…*, s. 472.

[232] Relacja Józefa Lebenbauma, 20 XII 2014 r. (w zbiorach autora).

[233] Ludmil Adam Chotkowski (1916–2005) – lekarz, wiceprezes oddziału SI w Connecticut.

[234] Więcej na temat Polonii w tym stanie: S. Blejwas, *A Rhode Island Ethnic Group: Polish Americans*, Providence 1995.

[235] Ewa Slusarek (ur. 1948 w Banghor, Szkocja) – historyk i politolog, działaczka polonijna, od 1957 r. na emigracji w USA, w latach 1981–1986 prezes Centrum dla Kobiet (Women's Center) w Providence, w 1982 r. założycielka CSS w stanie Rhode Island, w latach 1983–1990 koordynator CSSO na Amerykę Północną.

wie spotykali się 12. dnia każdego miesiąca w celu wymiany informacji o bieżącej sytuacji w Polsce. Komitet mógł się poszczycić bardzo dobrymi kontaktami zarówno z lokalnymi politykami (którzy chętnie uczestniczyli w różnych akcjach, w tym w wielu o charakterze charytatywnym), jak i ze stanowymi przedstawicielami w Kongresie: Claiborne'em Pellem[236] i Johnem Chafee. Ich pomoc okazała się kluczowa, kiedy organizacje prosolidarnościowe w USA podjęły w 1986 r. zakończoną sukcesem akcję, mającą na celu przyznanie przez Kongres USA symbolicznego miliona dolarów na potrzeby podziemnej „Solidarności". Claiborne Pell był w tym czasie przewodniczącym senackiej komisji ds. zagranicznych.

Kolejną organizacją powstałą po 13 grudnia 1981 r. było Stowarzyszenie Solidarności i Praw Człowieka (Solidarity and Human Rights Association) w Buffalo, działające w środowisku wykładowców i studentów Canisius College w Buffalo w stanie Nowy Jork. Duszą stowarzyszenia (a zarazem jego sekretarzem) był Benjamin Fiore, jezuita o polskich korzeniach[237], doktor filozofii Uniwersytetu Yale w New Haven i tłumacz książek Józefa Tischnera, blisko współpracujący z Ruchem Społeczno-Politycznym „Pomost". Prócz niego w stowarzyszeniu działali także: Marek Zaleski, Stanisława Sorel, Janice L. Schulz i David Phillips, pierwszy sekretarz CSSO. W 1989 r. stowarzyszenie zostało uhonorowane nagrodą Am-Pol Eagle Award[238].

Ważną rolę odgrywało stowarzyszenie Przyjaciele „Solidarności" (Friends of Solidarity), które powstało i działało na prestiżowym jezuickim Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie. Kierował nim (wraz z żoną Ireną) prof. Krzysztof Michejda[239], powojenny emigrant, pracownik naukowy National Institutes of Health (Narodowych Instytutów Zdrowia), wieloletni dyrektor amerykańskiego Narodowego Instytutu Raka[240]. Przygotowania do powołania organizacji podjęto jeszcze jesienią 1981 r., o czym zresztą dobrze wiedziały polskie służby dyplomatyczne[241]. Według informacji ambasady miała to być: „otwarta na wszystkich chętnych organizacja, celem której będzie popularyzacja »Solidarności« w USA oraz organizowanie pomocy materialnej dla związku. Inicjatorami są osoby prywatne, wywodzące się z kręgów młodej emigracji polskiej, które nie chcą, by nowa organizacja powstawała przy współpracy lub firmowaniu przez KPA, by nie nadawać jej wydźwięku politycznego. Organizatorzy pozostają w ścisłym kontakcie z ośrodkami emigracyjnymi w Europie Zachodniej. Aktywny udział w tej działalności bierze ekspert »Solidarności« – Tadeusz Kowalik"[242]. W najbardziej dynamicznym okresie stowarzysze-

[236] Claiborne Pell (1918–2009) – amerykański polityk, dyplomata, w 1946 r. ukończył studia na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, w latach 1961–1997 senator z ramienia Partii Demokratycznej, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu USA.

[237] Benjamin Fiore (ur. 1943) – amerykański jezuita polskiego pochodzenia, tłumacz, wykładowca w Canisius College w Buffalo, w latach osiemdziesiątych wydawca „Polish-American Journal".

[238] Więcej zob. http://ampoleagle.com/index220.htm, dostęp: 8 VI 2016 r.

[239] *Christopher Michejda; Developed Cancer Drugs*, „The Washington Post", 20 I 2007.

[240] P. Pleskot, *The Polish Intelligence Service and the Polish Diaspora after the Imposition of Martial Law in Poland* [w:] *East Central Europe in Exile*…, s. 324.

[241] AMSZ, Zespół 30/85, W-2, teczka AP22-2-81, Wyciąg z informacji dziennej, 17 XI 1981 r., b.p. Dokument ten zawiera cytowane dalej informacje i opinie.

[242] *Ibidem*.

nie liczyło 250 członków, wśród których znaleźli się: Andrzej Kamiński (historyk z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku), Joanna Wojciechowska, Harold Bradley i Tadeusz (Ted) L. Kontek (pracownik Departamentu Pracy, który zeznawał w 1985 r. przed senacką podkomisją ds. Europy komisji ds. międzynarodowych). Wielkim jego sukcesem było przygotowanie i zorganizowanie wystawy poświęconej „Solidarności" w budynku Kongresu USA w październiku 1983 r. Na inaugurację przybyło ponad 600 osób, a prócz samych organizatorów i związkowców przemawiała ambasador USA przy ONZ, Jeane Kirkpatrick[243].

Wspomnieć należy także o Support of Solidarity (Wsparciu dla „Solidarności") w Bostonie, skupionym wokół poety Stanisława Barańczaka[244], który od 1981 r. wykładał literaturę polską na Uniwersytecie Harvarda. Głównym inicjatorem i pierwszym prezesem tego komitetu (w latach 1981–1985) był prawnik Marek Leśniewski-Lass[245]. Działali w nim także przybyli z Polski na przełomie 1983 i 1984 r.: Paweł Bąkowski, Tomasz Wojdakowski (działacz opozycji demokratycznej z Trójmiasta) oraz Maciej Ołtarzewski, działacz związkowy, były przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Zielonej Górze. W połowie lat osiemdziesiątych, jako przedłużenie działań Support of Solidarity w Bostonie, powstało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, którym kierował Andrzej Prończuk (późniejszy prezes miejscowego wydziału KPA). W jego inicjatywach chętnie uczestniczyli świeżo przybyli uchodźcy z Polski, a wśród nich Andrzej Butkiewicz, działacz SKS (Studenckiego Komitetu Solidarności) z Trójmiasta, współautor (wraz z Pawłem Bąkowskim) głośnej wystawy „Polska kultura niezależna" pokazywanej we wrześniu 1988 r. w Bibliotece im. Johna Kennedy'ego na Uniwersytecie w Bostonie.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL z inicjatywy Donny Barańskiej-Walker, Polki urodzonej w USA i absolwentki Massachusetts Institute of Technology, Support of Solidarity powstał w Chicago. Jego współzałożycielami byli: Ewa i Józef (Joseph) Blassowie, Janusz Dobrowolski, Ewa i Jan Schorrowie oraz Witold Wojciechowski. Współpracował z nim także podobno prof. Leszek Kołakowski, który wykładał wówczas na Uniwersytecie w Chicago. Support of Solidarity w Chicago utrzymywał stały kontakt z KPA, w szczególności z jego Komitetem Politycznym, którym kierował Kazimierz Łukomski. To dzięki ra-

[243] Jeane Kirkpatrick (1926–2006) – amerykańska dyplomatka, jedna z głównych przedstawicieli neokonserwatystów, zdecydowana antykomunistka, studiowała w Paryskim Instytucie Nauk Politycznych (Sciences Po) oraz na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, od 1973 r. wykładowca na Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie, w latach 1981–1985 ambasador USA przy ONZ, członek władz dwóch antykomunistycznych instytucji: Amerykańskiej Fundacji na rzecz Oporu Międzynarodowego (American Foundation for Resistance International, AFRI) i Krajowej Rady Wspierania Ruchów Demokratycznych (The National Council to Support the Democracy Movements).

[244] Stanisław Barańczak (1946–2014) – poeta, krytyk literacki, eseista, tłumacz, wykładowca Uniwersytetu Adama Mickiewicza (UAM) w Poznaniu, w latach 1964–1969 kierownik literacki Teatru Ósmego Dnia, od 1976 r. członek KOR, w latach 1977–1980 redaktor niezależnego pisma literackiego „Zapis", od 1981 r. na emigracji w USA, gdzie wykładał na Uniwersytecie Harvarda w Cambridge, w latach 1986–1990 redaktor naczelny „The Polish Review".

[245] Marek Leśniewski-Lass (ur. 1950) – od 1965 r. na emigracji USA, gdzie ukończył prawo na Uniwersytecie w Bostonie, w latach 1981–1982 wiceprezes Fundacji Pomocy Polsce (Polish Relief Foundation) w South Boston, w latach 1981–1985 prezes CSS w Bostonie, prezes wydziału KPA w Eastern Massachusetts, od 2012 r. konsul honorowy RP w Bostonie.

dom Support of Solidarity w Chicago, jak twierdzi Donna Barańska-Walker, KPA przyjął zasadę, że wszystkie fundusze zbierane w USA na pomoc dla Polski będą przekazywane za pośrednictwem organizacji kościelnych, a nie rządowych i quasi-rządowych[246].

Z kolei w Cleveland (Ohio) Support of Solidarity kierował Amerykanin o włosko-rumuńskich korzeniach, znany działacz na rzecz obrony praw człowieka, James Craciun. Już w latach siedemdziesiątych zasłynął on akcją szmuglowania egzemplarzy Biblii i innych wydawnictw religijnych do komunistycznej Rumunii. W późniejszych latach wraz ze swoją żoną Marcel działał w Ohio Committee to Renounce Yalta (Komitecie Ohio na rzecz Odrzucenia Jałty), a przede wszystkim w World Union of Free Romanians (Światowej Unii Wolnych Rumunów), której w 1987 r. został wiceprzewodniczącym.

Na początku 1982 r. powstało Polsko-Amerykańskie Stowarzyszenie w Tennessee (Polish-American Association of Tennessee). Jego inicjatorami byli polscy studenci i naukowcy pracujący na Uniwersytecie Vanderbilta w Nashville. Jak pisał później jeden z działaczy stowarzyszenia, dr Jerzy Patoczka (osiadły w USA w 1981 r.), jego założyciele podzielili między siebie książkę telefoniczną miasta Nashville w celu wyszukania osób z polskimi nazwiskami, a następnie zaprosili je na spotkanie organizacyjne. Prezesem tak powstałego stowarzyszenia został dr Jacek Hawiger, profesor biologii na Uniwersytecie Vanderbilta, później zastąpił go George Jaskulski. Towarzystwo utworzyło fundusz Polish Relief Fund w Tennessee, który zbierał pieniądze na pomoc dla podziemnej „Solidarności". Część środków przekazywał bezpośrednio do kraju, a część do KPA[247].

North Carolina Committee in Support of Solidarity (Komitet Wsparcia „Solidarności" w Karolinie Północnej) w Durham[248] założył z kolei i animował członek amerykańskiego PEN Clubu, działacz „Pomostu", wspominany już Magnus Kryński. Przez wiele lat był on dziekanem Wydziału Slawistyki na Uniwersytecie Duke'a w Durham. Wsławił się jako tłumacz poezji Juliana Tuwima i Wisławy Szymborskiej na język angielski[249]. Był również prezesem Freedom Federation – International Trade Committee, zrzeszającej szesnaście antykomunistycznych organizacji etnicznych w USA.

W Baltimore z inicjatywy Danuty Mostwin[250], znanej pisarki i psychologa, oraz jej męża, wspomnianego już wyżej Stanisława Edwarda Bask-Mostwina, wiceprezesa SSP,

---

[246] Zaskakuje, że o komitecie Donny Barańskiej-Walker brak jest jakichkolwiek informacji w przywoływanej już książce Mary P. Erdmans o solidarnościowych organizacjach w Chicago (M.P. Erdmans, *Opposite Poles*…) i w monografii Janusza Wróbla poświęconej Polonii chicagowskiej w dobie „Solidarności" (J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności" 1980–1989*, Łódź 2012).

[247] Niektóre materiały stowarzyszenia można znaleźć w Archiwum Ośrodka KARTA pod sygnaturą AO IV/207.07.

[248] *North Carolina's lobbyist for Solidarity*, „Durham Morning Herald", 5 XII 1982.

[249] J. Vamos, *Krynski seeks new network – Solidarity support sought*, „The Chronicle", 8 II 1982.

[250] Danuta Mostwin (1921–2010) – polska pisarka i naukowiec, córka oficera WP Józefa Tadeusza Pietruszewskiego, żołnierz AK i uczestniczka powstania warszawskiego, od 1945 r. na emigracji w Szkocji, gdzie w 1948 r. ukończyła studia medyczne na Polskim Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Edynburgu, w 1951 r. zamieszkała w USA, gdzie w 1957 r. ukończyła studia opieki społecznej na Uniwersytecie Katolickim w Waszyngtonie, a następnie obroniła doktorat na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku u słynnej amerykańskiej socjolog Margaret Mead, w latach 1969–1980 wykładała psychologię na Uniwersytecie Katolickim w Waszyngtonie, autorka książki *Emigranci polscy w USA* (Lublin 1991).

powstało stowarzyszenie Maryland Action for Poland Committee (Akcja na rzecz Polski w Marylandzie). W działalność komitetu zaangażowani byli także Henry Keallein, przewodniczący lokalnego oddziału AFL-CIO, John Pasko, prezes stanowego KPA, Barbara i Jerzy Miegoniowie, ks. Franciszek Okroy oraz Stanley Ciesielski, były oficer CIA, reprezentant Polish Heritage Association of Maryland (Stowarzyszenia Polskiego Dziedzictwa w Marylandzie). W komitecie honorowym stowarzyszenia zasiadali m.in. członkini Senatu USA z ramienia Partii Demokratycznej Barbara Mikulski, jej wuj, bankier Edward Blazucki, oraz rektor Uniwersytetu Marylandu w Baltimore John Toll[251].

Ważny komitet solidarnościowy działał w środowiskach uniwersyteckich w Filadelfii[252]. W jego skład wchodzili m.in. amerykańska profesor tańca Merylin Jackson, urodzony w Polsce profesor matematyki na Uniwersytecie Temple Henryk Hiż i jego żona Danuta, a także profesor biochemii na tej samej uczelni Stefan Niewiarowski (skądinąd ojciec Agaty Niewiarowskiej[253]). Komitet filadelfijski wchodził w skład CSSO.

Na Zachodnim Wybrzeżu z kolei działał komitet składający się ze studentów i pracowników Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley[254]. Założony i kierowany był przez Petera Rossmana[255]. Z zachowanych dokumentów[256] wynika, że miał on dość nietypowy jak na USA charakter, np. „dostarczał informacji i analiz z perspektywy socjalistycznej"[257]. Utrzymywał stały kontakt z „Collectif Parisien de Solidarité avec Solidarność", paryską grupą lewackich przyjaciół „Solidarności" z „Solidarité avec Solidarność" (o której już była mowa). Jedną z ciekawszych inicjatyw tego kalifornijskiego komitetu była akcja „The Solidarity Mural Project". Polegała na eksponowaniu w licznych miejscowościach nad zatoką San Francisco przenośnego plakatu o wymiarach 5 m na 2,5 m; przy tej okazji organizowano zbiórkę pieniędzy i konferencję. Autorem plakatu był grafik Paul DeMarco. Mniej informacji autor zgromadził na temat komitetów solidarnościowych w Princeton, w Reading oraz w Springfield.

---

[251] D. Mostwin, *Wspomnienia – notatki z amerykańskiej prowincji (13 grudzień 1981 – 20 styczeń 1982)*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1994, z. 108, s. 139–149.

[252] Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, zespół archiwalny nr 033 (Polska Opozycja Demokratyczna za granicą: Stany Zjednoczone, Kanada poz. 40), Program sympozjum CSS na Uniwesytecie Temple w Filadelfii, b.d., b.p.

[253] Agata Niewiarowska (ur. 1952) – romanistka, działaczka opozycji, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, następnie jego pracownik, w latach 1982–1987 współpracownik redakcji „Tygodnika Mazowsze", wraz z poligrafem i wydawcą Tadeuszem Winkowskim i Francuzką Anne Poly zorganizowała magazyn części zamiennych oraz bazę danych na temat części offsetowych maszyn biurowych.

[254] Informacje o komitecie na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley (w archiwach znalazłem zaledwie jeden numer wydawanego przez ten komitet biuletynu) potwierdził dyrektor Zbiorów Wschodnioeuropejskich Instytutu Hoovera, dr Maciej Siekierski (Relacja Macieja Siekierskiego, 29 III 2012 r., w zbiorach autora).

[255] Peter Rossman (1947–2016) – dziennikarz amerykański, działacz związkowy, wydawca ukazującego się w Berkeley „Across Frontiers". Biuletyn ten jako jeden z nielicznych posiadał wydrukowaną cenę, 2 $, Archiwum Instytutu Hoovera, Collection number XX747, Box 21: Representatives abroad file 1980–1989, teczka USA.

[256] Archiwum Hoovera, Polish Subject Collection 1908–2011, Collection number XX747, Box 21: Representatives abroad file 1980–1989, teczka USA.

[257] *List do redakcji biuletynu od International Solidarity z Montrealu*, „Solidarity Bulletin" 1982, nr 3, s. 20; P. Kenney, *A Carnival of Revolution*, *Central Europe 1989*, Princeton 2003, s. 97.

**Organizacje tworzone przez członków emigracji solidarnościowej**

W przeciwieństwie do większości krajów europejskich w USA nie zwracano specjalnej uwagi na to, czy w skład danego komitetu pomocy „Solidarności" wchodzą tylko Polacy (lub osoby polskiego pochodzenia), a tym bardziej na to, czy należeli oni wcześniej do „Solidarności". W wielu krajach europejskich (w szczególności we Francji, w Szwajcarii i Anglii) inicjatorzy powoływania komitetów solidarnościowych po 13 grudnia 1981 r. bardzo dbali o kwestie „czystości związkowej". Odmienność sytuacji w USA wynikała pośrednio z faktu, że stan wojenny zastał na terytorium tego państwa niewielu członków i przywódców związkowych. Nie było więc fizycznych możliwości, aby tworzyć komitety „czysto związkowe". Ponadto spora część europejskich działaczy związkowych wierzyła (czy też chciała nadal wierzyć w 1981 r.) w ideały socjalizmu i w szanse ich praktycznej realizacji (i przez właśnie taki pryzmat postrzegali ruch „Solidarność"), wielu działaczy amerykańskiej federacji AFL-CIO było natomiast zagorzałymi i zadeklarowanymi antykomunistami, niekryjącymi niechęci czy wręcz wrogości do ZSRS. Ich stosunek do komunizmu był często bardziej radykalny i wyrazisty niż niektórych członków amerykańskiej administracji (także za czasów prezydenta Reagana).

Pewną specyfiką USA[258] było pojawienie się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych nowych inicjatyw podejmowanych przez świeżo przybyłych działaczy „Solidarności". Zakładane przez nich stowarzyszenia miały jednak charakter efemeryczny i choć cieszyły się często wsparciem ze strony lokalnych polskich parafii, żadne z nich nie przetrwało próby czasu. Część z nich odwoływała się bezpośrednio do polskiego ruchu społecznego i za główny cel stawiała sobie pomoc dla podziemia w kraju oraz organizację wzajemnej pomocy wśród emigrantów. Inne miały idee szersze, np. walkę o niepodległość, jak stowarzyszenie „Niepodległa Polska" założone w Dallas przez byłego internowanego Zygmunta Zawojskiego[259].

O tym, że działacze „Solidarności" czy też członkowie opozycji demokratycznej drugiej połowy lat osiemdziesiątych odegrali ważną rolę w tworzeniu niektórych solidarnościowych komitetów na Wschodnim Wybrzeżu (w szczególności w Nowym Jorku i Bostonie) na przełomie 1981 i 1982 r., była już mowa. Kolejne inicjatywy (ale o innym charakterze) pojawiły się nieco później na Zachodnim Wybrzeżu. W 1984 r. z inspiracji przybyłych z Polski działaczy związkowych (najczęściej byłych internowanych) powstała organizacja Solidarność Los Angeles, która stała się zalążkiem nowego stowarzyszenia „Solidarność California", posiadającego swoje oddziały w San Diego, Sacramento, San Francisco i kilku jeszcze innych miejscach[260]. Założycielami i kolejnymi prezesami kalifornijskiego stowa-

[258] Podobne zjawisko występowało w niektórych zachodnich krajach europejskich, w których stowarzyszenia tego typu również nie odegrały większej roli. Wyjątkiem była Australia, gdzie działało Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność", kierowane przez przybyłego z Polski pod koniec 1983 r. Henryka Sikorę, bezpośrednio i blisko współpracującego z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli. Więcej na ten temat zob. P. Pleskot, *Solidarnościowe inicjatywy podejmowane w Australii w latach 1980–1989*, w tym tomie.

[259] S. Fryc, *Zygmunt Zawojski*, http://www.encyklopedia–solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Zygmunt_Zawojski, dostęp: 21 VIII 2015 r.

[260] Relacja Marty'ego Karpiela, 20 I 2013 r. (w zbiorach autora).

rzyszenia byli Ryszard Nikodem (działacz NSZZ „Solidarność" z Sosnowca) i Mieczysław Dutkowski. Ten ostatni pełnił w latach 1987–1992 dodatkowo funkcję przewodniczącego „Solidarność California". W obu organizacjach działali także: Leszek Witelus (związkowiec z kopalni „Czerwone Zagłębie" w Sosnowcu), Andrzej Tomaszewski, Eugeniusz Brycki, Dionizy Rowicki oraz Henryk Dotczyk, którzy wyemigrowali do USA po 1982 r. „Solidarność California" organizowała manifestacje oraz zbiórki pieniędzy dla krajowego podziemia, korzystając z pomocy miejscowej polskiej parafii. Jej kapelanem był ks. Leon Juchniewicz z Sacramento. W najbardziej dynamicznym okresie swego działania stowarzyszenie liczyło 200 członków. Jednym z najbardziej znaczących przedsięwzięć „Solidarności California" było przygotowanie w 1987 r. światowego spotkania organizacji prosolidarnościowych zrzeszonych w CSSO, które zaszczycił swą obecnością George Deukmejian[261], ówczesny gubernator stanu Kalifornia. Podczas tego zjazdu zorganizowano specjalny bieg pod hasłem „Run for Freedom" w Griffith Park w Los Angeles[262].

Także w Seattle działacze „Solidarności" utworzyli w 1983 r. własną organizację. Pragnąc podkreślić swą przynależność do związku zawodowego, którego pomimo formalnej delegalizacji nadal czuli się członkami, nazwali ją (podobnie jak ich koledzy z okolic Los Angeles) „Solidarność Association" („Stowarzyszenie Solidarność"). Organizacja została oficjalnie zarejestrowana w stanie Waszyngton jednak dopiero w lipcu 1985 r. Głównymi celami nowego stowarzyszenia były pomoc dla podziemia w Polsce (przez przesyłanie pieniędzy i informacji do kraju za pośrednictwem własnych kontaktów) oraz działalność samopomocowa. Kolejnymi prezesami stowarzyszenia byli Bogdan Bażant, Jan Pełka i Zbigniew Pietrzyk. U szczytu swojej działalności w 1988 r. organizacja liczyła 36 członków (choć internowanych członków „Solidarności", którzy osiedlili się w okolicach Seattle, było co najmniej dwa razy więcej). Działacze „Solidarność Association" utrzymywali stały kontakt z CSSO i udzielali się w jej inicjatywach[263].

W następnych latach podobne organizacje, tworzone przez emigrantów solidarnościowych i ofiary represji stanu wojennego, powstawały także w innych stanach: w Filadelfii Solidarity in Exile („Solidarność" na Wygnaniu), w Nowym Jorku Friends of Solidarity Families (Przyjaciele Rodzin „Solidarności") oraz Committee of Solidarity Members – Former Political Prisoners (Komitet Członków „Solidarności" – Byłych Więźniów Politycznych). W tej ostatniej organizacji kluczową rolę odegrał Andrzej Burghardt[264], członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" na Politechnice Częstochowskiej, przebywający od czerwca 1983 r. na emigracji w USA.

---

[261] George Deukmejian (ur. 1928) – pochodzący z rodziny emigrantów armeńskich amerykański polityk Partii Republikańskiej, w latach 1979–1983 gubernator stanu Kalifornia.

[262] Por. B. Gajdziszewska, *Tam Związek jest „trendy"*, http://www.sgie.pl/nr_2_%28903%29_13_stycznia_2006_–_tam_zwiazek_jest_trendy,108.html, dostęp: 21 VIII 2015 r.

[263] Z.A. Pietrzyk, *Letting Poland be Poland*…

[264] Andrzej Burghardt (ur. 1951) – inżynier, działacz „Solidarności" na Politechnice Częstochowskiej, od 1983 r. na emigracji w USA, w latach 1983–1989 prezes Komitetu Członków Solidarności – Byłych Więźniów Politycznych, organizator demonstracji, działacz KPA, w latach 2000–2008 wiceprezes wydziału KPA w New Jersey.

Najważniejsze inicjatywy pojawiły się jednak w Chicago. W październiku 1984 r. byli działacze związkowi „Solidarności", których emigracyjne losy rzuciły w te rejony, powołali do życia „Freedom for Poland" (Wolność dla Polski), stowarzyszenie charytatywne i edukacyjne[265]. Nowa organizacja liczyła początkowo około stu członków, z których tylko kilkunastu było rzeczywiście aktywnych. Inicjatorem i pierwszym przewodniczącym był Andrzej Dudek (działacz związkowy z regionu świętokrzyskiego, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów oraz członek KK NSZZ „Solidarność"), a jego zastępcą – związany z kolei z podziemiem solidarnościowym w Słupsku Zygmunt Goliński. Stowarzyszenie „Freedom for Poland" blisko współpracowało z „Pomostem" (część osób działała w ramach obu organizacji), m.in. w organizowaniu wspólnych akcji protestacyjnych przy okazji kolejnych rocznic. Kierownictwo stowarzyszenia utrzymywało też regularne kontakty z KPA[266]. Pod koniec lat osiemdziesiątych wielu działaczy „Freedom for Poland" angażowało się w akcje wspierania Solidarności Walczącej w Polsce.

W tym samym czasie z inicjatywy Wacława Sikory – byłego przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Regionu Małopolska – powstała w Chicago organizacja Brotherhood of Dispersed Solidarity Members (Wspólnota Rozproszonych Członków „Solidarności")[267]. Wśród jej członków znaleźli się byli działacze związkowi: Leszek Waliszewski[268], Jarosław Chołodecki[269], Hubert Romanowski[270] i Wojciech Sukiennik[271]. Cele Brotherhood of Dispersed Solidarity Members były praktycznie takie same jak innych tego typu stowarzyszeń: pomoc podziemnym strukturom związku w Polsce, integracja środowiska działaczy „Solidarności" przebywających na emigracji i działalność samopomocowa. Wspólnota współpracowała również z CSSO oraz z kanadyjskim Biurem Informacyjnym „Solidarności" w Toronto. W styczniu 1985 r. wystosowała list skierowany do potencjalnych sympatyków, podkreślając, że jej głównym zadaniem jest „zjednoczenie członków

---

[265] M.P. Erdmans, *Aktywność polityczna uchodźców „Solidarności"*…, s. 431.

[266] W 1987 r. działacze „Freedom for Poland" przekazali Komitetowi Pomocy przy KPA sumę 9500 dolarów na pomoc dla „Solidarności", a także pracowali jako wolontariusze przy wysyłce paczek rodzinom działaczy uwięzionych w Polsce (J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności"*…, s. 355).

[267] E. Zając, S. Chmura, *Wacław Sikora*, http://www.encyklopedia–solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Wac%C5%82aw_Sikora, dostęp: 21 VIII 2015 r.

[268] Leszek Waliszewski (ur. 1953) – inżynier, członek NSZZ „Solidarność", delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów, członek prezydium KK NSZZ „Solidarność", internowany w stanie wojennym, od 1983 r. na emigracji najpierw w Niemczech, a następnie w USA, gdzie pracował jako informatyk w „News and Observer" oraz w koncernie General Motors, w 1994 r. wrócił do Polski.

[269] Jarosław Chołodecki (ur. 1952) – ekonomista, członek NSZZ „Solidarność", współzałożyciel i przewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" w Polmozbycie w Opolu, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów, internowany w stanie wojennym, od 1983 r. na emigracji w USA, obecnie mieszka w Polsce.

[270] Hubert Romanowski (1948–1993) – doktor chemii, absolwent Politechniki Wrocławskiej, członek NSZZ „Solidarność", od 1982 r. na emigracji w USA, gdzie uzyskał doktorat w Instytucie Technologii Illinois w Chicago, od 1987 r. wykładowca Uniwersytetu w Chicago, w latach 1990–1991 konsul generalny RP w Chicago.

[271] Wojciech Sukiennik (ur. 1956) – inżynier, w 1979 r. współzałożyciel Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy, redaktor jej organu „Krzyża Nowohuckiego", internowany w stanie wojennym, od 1983 r. na emigracji w USA.

»Solidarności« przebywających na emigracji w USA"[272]. W 1986 r. członkowie Brotherhood of Dispersed Solidarity Members doprowadzili do założenia w Chicago pierwszego poza Polską Klubu Inteligencji Katolickiej[273], który współtworzyła żona wspominanego już dziennikarza Macieja Wierzyńskiego[274], Ewa Wierzyńska[275].

Na początku 1987 r. w Chicago odbył się z kolei z inicjatywy Jarosława Chołodeckiego zjazd działaczy „Solidarności" przebywających na emigracji w USA. W planach organizatorów znalazło się utworzenie własnego pisma, ale inicjatywa ta nigdy nie ujrzała światła dziennego. Bezpośrednim powodem zwołania zjazdu była konieczność przygotowania się środowiska solidarnościowego emigrantów do zbliżającego się spotkania zwołanego z inicjatywy kierownictwa KPA. Zamierzano na nim omówić sposoby i formy włączenia działaczy „Solidarności" w prace KPA zarówno na szczeblu krajowym, jak i stanowym. Wydział stanowy KPA w Chicago już w sierpniu 1985 r. zaprosił do współpracy działaczy ze środowisk solidarnościowych. W innych stanach współpraca taka była nawiązywana wcześniej. Historyczne spotkanie w Chicago, które odbyło się w dniach 30–31 stycznia 1987 r., należy zaliczyć do pierwszych sygnałów otwierania się kierownictwa krajowego KPA na nowe środowiska. Ze strony KPA w dyskusjach uczestniczyli: Alojzy Mazewski, Kazimierz Łukomski, Roman Puciński oraz Bonawentura Migała. W skład delegacji środowisk solidarnościowych weszli Paweł Bąkowski z Bostonu, Ewa Sułkowska-Bierezin, Andrzej Dudek, Jarosław Chołodecki, Wacław Sikora i Kazimierz Masiak z Chicago, Leszek Waliszewski z Detroit, Czesław Kijanka z Seattle, Andrzej Machalica z Sacramento, Piotr Mroczyk z Waszyngtonu, Zbigniew Nieoczym z Nowego Jorku oraz Stanisław Oleksy z Raleigh[276]. Uczestnicy spotkania podpisali wspólny komunikat oraz wystosowali telegram do Lecha Wałęsy, informując go o „pierwszym porozumieniu między przedstawicielami starej Polonii a środowiskami emigracji solidarnościowej". Ustalili również, że specjalna grupa robocza przygotuje listę wszystkich członków „Solidarności" mieszkających w USA[277]. Pomimo hucznych zapowiedzi spotkanie nie przyniosło trwałej współpracy. Jak zauważyła znawczyni tematu Joanna Wojdon, „nieumiejętność

[272] M.P. Erdmans, *Opposite Poles*…, s. 130.

[273] Klub powstał w nawiązaniu do stowarzyszeń o takiej samej nazwie w Polsce, które współtworzyły po 1956 r. ruch Znak. Więcej na temat środowisk zangażowanych w tworzenie Klubów Inteligencji Katolickiej zob. A. Micewski, *Współrządzić czy nie kłamać – Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Paris 1978.

[274] Maciej Wierzyński (ur. 1937) – dziennikarz prasowy i telewizyjny, zwolniony z pracy po 13 XII 1981 r., pracował jako taksówkarz i asystent korespondenta „The Washington Post" w Polsce Michaela Dobbsa, od 1984 r. na emigracji w USA, gdzie uzyskał stypendium Uniwersytetu Stanforda w Palo Alto i Uniwersytetu Pennsylvania w Filadelfii, w 1986 r. zamieszkał w Chicago i wrócił do dziennikarstwa – pisywał do prasy polonijnej, w tym do „Dziennika Związkowego", w październiku 1987 r. założył polskojęzyczny kanał „Polvision" w telewizji kablowej należącej do grupy medialnej polonijnego biznesmena Waltera Kotaby, po 1989 r. wrócił do Polski, gdzie został dyrektorem RWE w Warszawie, w latach 1992–2000 szef polskiej sekcji Głosu Ameryki w Waszyngtonie, w latach 2002–2004 redaktor naczelny nowojorskiego „Nowego Dziennika".

[275] Ewa Wierzyńska (ur. 1950) – dziennikarka, żona Macieja Wierzyńskiego, absolwentka SGPiS i UW, od 1984 r. na emigracji w USA, w latach 1987–1991 współpracowniczka kongresmena Dana Rostenkowskiego, w 2005 r. powróciła do Polski, obecnie dyrektor Rady Fundacji im. Jana Karskiego.

[276] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 98–99.

[277] M.P. Erdmans, *Aktywność polityczna uchodźców „Solidarności"*…, s. 437.

pozyskania emigracji solidarnościowej przez stare organizacje polonijne była jednym z symptomów niedojrzałości Polonii […] od lat siedemdziesiątych władze KPA narzekały, że rosła średnia wieku działaczy polonijnych, że młodzi nie chcieli się angażować […] Tymczasem, gdy oczekiwania miały szanse się spełnić, przed nowymi *de facto* zatrzaśnięto drzwi"[278]. Wojdon tłumaczyła, że powodem takiej postawy były m.in. „obawy o infiltrację komunistyczną". Wydaje się, że dla kierownictwa KPA w relacjach z młodszymi kolegami z Polski problemem były przede wszystkim różnice kulturowe oraz fakt, że część działaczy solidarnościowych była zaangażowana w działania „Pomostu", który był w tym czasie postrzegany jako groźna konkurencja KPA. O nie do końca jasnych i uczciwych intencjach kierownictwa KPA wobec osób z emigracji solidarnościowej może świadczyć fakt odwołania udziału ich przedstawicieli w ceremonii podpisania decyzji o zniesieniu sankcji ekonomicznych wobec Polski przez prezydenta Reagana w Białym Domu w lutym 1987 r.[279]

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych pojawiały się inicjatywy podejmowane *ad hoc*. W listopadzie 1987 r., po tym, jak Kornel Morawiecki[280], po latach kierowania podziemną Solidarnością Walczącą został aresztowany i osadzony w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, powstał Komitet na rzecz Uwolnienia Kornela Morawieckiego (Committee for the Release of Kornel Morawiecki)[281]. Jego pomysłodawcą był Marek Ruszczyński, skądinąd kierownik amerykańskiego biura KPN. Został on też wybrany na przewodniczącego. Jego zastępcą był Ted Kontek, wspomniany już działacz Friends of Solidarity z Waszyngtonu. Sprawa uwięzienia Morawieckiego zmobilizowała spore i znamienite grono wpływowych osób i organizacji. Honorowym przewodniczącym Komitetu został prezes KPA Alojzy Mazewski, a w jego Radzie zasiadali m.in. Jan Nowak-Jeziorański, Jerzy Lerski, Jan Karski, Władimir Bukowski, poeta Lothar Herbst i inni. W akcję na rzecz uwolnienia Morawieckiego zaangażowało się również wielu Amerykanów (w tym kongresmeni Jim Courter, Fernand St. Germain, William Lipinski), działaczy organizacji pozarządowej Helsinki Watch[282], amerykańskiego oddziału Amnesty International oraz nowojorskiej

---

[278] J. Wojdon, *Polonia amerykańska a „Solidarność" w latach 1980–1989* [w:] *Świat wobec „Solidarności"*…, s. 617.

[279] Por. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013, s. 613–618.

[280] Kornel Morawiecki (ur. 1941) – fizyk, polityk, działacz opozycyjny, założyciel w 1982 r. i lider Solidarności Walczącej (SW), w 1987 r. aresztowany i nakłoniony do wyjazdu do Włoch, podczas próby powrotu do Polski deportowany do Austrii, w 1988 r. potajemnie wrócił do Polski.

[281] Chodziło również o uwolnienie zatrzymanej w tym samym czasie innej działaczki SW, Hanny Łukowskiej-Karniej. Więcej informacji na temat działań komitetu zob. Z. Rutkowski, *Uwolnić Kornela Morawieckiego* [w:] *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990*, red. K. Brzechczyn, P. Zwiernik, Poznań 2009, s. 34–39.

[282] Helsinki Watch – amerykańska organizacja działająca na rzecz respektowania praw człowieka. Opublikowała wiele dokumentów dotyczących przestrzegania ich w Polsce. W lutym 1982 r. Amerykański Komitet Helsiński (American Helsinki Watch Committee) opracował (przy pomocy Agnieszki Kołakowskiej i Mirosława Chojeckiego) specjalny raport na temat sytuacji w Polsce: *The crisis in Poland and its effects on the Helsinki process* (*Kryzys w Polsce i jego wpływ na proces helsiński*). W 1986 r. ukazał się inny ważny raport o sytuacji w Polsce: M. Toch, *Reinventing civil society: Poland's quiet revolution, 1981–1986*, New York 1986.

organizacji Freedom House[283], która wystosowała w tej sprawie specjalny telegram do ówczesnego premiera rządu PRL Zbigniewa Messnera[284]. Warto pamiętać, że Freedom House jeszcze w latach siedemdziesiątych stawała w obronie Andrieja Sacharowa i innych rosyjskich dysydentów. W 1979 r., po agresji ZSRS na Afganistan, powołała Afghanistan Information Center. Freedom House wspierała także finansowo zarówno samą „Solidarność", jak i niektóre inicjatywy solidarnościowe w USA i w Europie[285].

**Solidarnościowe inicjatywy medialne**

Większość nowo powstałych komitetów solidarnościowych wydawała w pierwszych miesiącach 1982 r. własne biuletyny informacyjne[286]. Ich żywot był przeważnie jednak krótki – w 1984 r. nie było na terenie USA ani jednego znaczącego tytułu o zasięgu ogólnokrajowym[287]. Jest rzeczą znamienną, że w USA nie powstało też żadne pismo na kształt paryskiego „Kontaktu" i „Libertas", londyńskiego „Pulsu", berlińskiego „Archipelagu" czy szwajcarskiego „Widnokręgu". Z dużym trudem próbowały znaleźć miejsce na rynku nowe tytuły prasowe zakładane i redagowane przez osoby wywodzące się ze środowisk emigracji solidarnościowej[288]. Wśród nich wymienić należy przede wszystkim „Tygodnik Nowojorski" ukazujący się od 1984 r. w ramach „Nowego Dziennika" pod redakcją Julity Michalskiej, z którym współpracowali wybitni polscy graficy mieszkający w USA (Jan Sawka, Andrzej Dudziński, Janusz Kapusta, Rafał Olbiński, Andrzej Czeczot[289]) oraz znani intelektualiści (Jan Kott, Sławomir Mrożek, Andrzej Kamiński). O nadziejach wiązanych z jego pojawieniem się świadczył pochlebny artykuł, który ukazał się w „The New York Times"[290], a także fragment listu Jerzego Giedroycia do Jana Nowaka-Jeziorańskiego

[283] Freedom House – założona w 1941 r. przez Wendella Wilkiego i Eleanor Roosevelt amerykańska organizacja działająca na rzecz demokracji i wolności na świecie. Na jej czele stali wybitni działacze praw człowieka: Roy Wilkins oraz bliski współpracownik Martina L. Kinga – Bayard Rustin.

[284] Z. Rutkowski, *Uwolnić Kornela Morawieckiego*…, s. 34–39.

[285] Część sum podaje G.F. Domber, *Empowering Revolution*…, s. 283–284. Ze środków pochodzących z dotacji NED przekazano 10 tys. dolarów na strukturę NSZZ „Solidarność" (OKN-o – Oświata–Kultura–Nauka) (w 1985 r.), 127 tys. dolarów na publikacje emigracyjne oraz na Independent Polish Agency (IPA) w Szwecji (w 1986 r.) i 55 tys. dolarów na przemyt do Polski wychodzącego w Londynie kwartalnika „Aneks" i wydawanie w Wielkiej Brytanii „Uncensored Poland News Bulletin". Zagadnienie to wymaga dalszych badań.

[286] Więcej na temat biuletynów zob. w dalszej części tekstu. Tu wypada podkreślić, że żaden z nich (nawet ten najbardziej znany, wydawany przez CSS w Nowym Jorku) nie zdobył takiej pozycji jak: „Biuletyn Informacyjny", wydawany po polsku i po francusku przez Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność" w Paryżu, dwutygodnik „News Solidarność", wydawany w języku angielskim przez Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli i „Uncensored Poland News Bulletin", ukazujący się w Wielkiej Brytanii.

[287] W odróżnieniu od sytucji w Europie, gdzie wychodził paryski „Biuletyn Informacyjny" oraz dwutygodnik „News Solidarność" Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli.

[288] Więcej o prasie polonijnej w tym okresie zob. R. Gorczyńska, *Periodyki polskojęzyczne w USA*, „Kultura" (Paryż) 1985, nr 11, s. 114–120.

[289] Graficy ci zasłynęli na początku stanu wojennego jako autorzy silnie przemawiających do wyobraźni plakatów, które szybko stały się ikonami działań prosolidarnościowych i całego ruchu „Solidarność" na Zachodzie.

[290] *New Magazine offering Outlet for Talents of Polish Emigres*, „The New York Times", 16 XII 1984.

z 12 lutego 1986 r.: „zgadzam się z Panem, że nie należy finansować nowych pism, które powstają jak grzyby po deszczu, ale skąd takie uprzywilejowanie »Zeszytów Literackich« Basi Toruńczyk? O ile lepiej pomóc »Tygodnikowi Nowojorskiemu«, który ma naprawdę rację bytu"[291].

Innym pismem, szukającym odbiorców w USA, był „Relax" – komercyjny i rozrywkowy tygodnik ilustrowany, wychodzący w Chicago, adresowany głównie do czytelników nowej emigracji, z którym współpracował m.in. Maciej Wierzyński. Do pism przygotowywanych przez przedstawicieli emigracji solidarnościowej należał też nowojorski tygodnik „Kurier", założony przez Władysława Romana Wawrzonka[292]. Jego pierwszy numer ukazał się w lutym 1987 r. „Kurier" był całkowicie bezpłatny – utrzymywał się z reklam. Redaktorem naczelnym pisma została (i jest nim do dziś) Zofia Doktorowicz-Kłopotowska[293]. Z nieliczną, ale oddaną grupą współpracowników (m.in. Anną Romanowską i Marianem Polakiem) zdołała ona stworzyć tygodnik cieszący się rosnącą popularnością wśród Polaków na Wschodnim Wybrzeżu (przede wszystkim w stanach Nowy Jork, New Jersey, Connecticut, Pensylwania i Massachusetts). Po pewnym czasie odkupiła prawa do tytułu od Romana Wawrzonka, zmieniła tytuł pisma na „Kurier Plus" i wraz z partnerami Johnem Tapperem oraz Adamem Mattauszkiem założyła cieszącą się do dziś popularnością w Nowym Jorku polską galerię sztuki „Kurier Plus Gallery". Kolejną ciekawą inicjatywą był wychodzący w Chicago „Kurier Polonian-American", którym kierował Krzysztof Kasprzyk[294].

Także na Zachodnim Wybrzeżu nowi emigranci podejmowali podobne inicjatywy. W latach 1986–1989 Adam Lizakowski[295] (który wyemigrował do USA w 1981 r.) redagował miesięcznik społeczno-kulturalny „Razem", wydawany w San Francisco.

Ewolucja sytuacji w Polsce, w tym wiosenna, a następnie sierpniowa fala strajków 1988 r., zapowiedź rozmów Okrągłego Stołu, debata telewizyjna Lecha Wałęsy z przewodniczącym reżimowych związków zawodowych OPZZ Alfredem Miodowiczem i wydarzenia pierwszej połowy 1989 r., z częściowo wolnymi wyborami na czele, które odbyły się w USA dzień wcześniej – 3 czerwca – zaaktywizowały na nowo środowiska polonijne

---

[291] List z 12 lutego 1986 r. [w:] *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy*…

[292] Władysław Roman Wawrzonek (1926–2007) – publicysta historyczny, żołnierz AK, w 1978 r. (pod pseudonimem Tadeusz Skałuba) wydał w drugim obiegu książkę *IV rozbiór Polski*, która okazała się bestsellerem, od 1982 r. na emigracji, najpierw w Austrii, a następnie w USA.

[293] J. Latus, *Kurier Zosia*, „Nowy Dziennik", 20 I 2012.

[294] Relacja Krzysztofa Kasprzyka, 15 X 2014 r. i 15 IV 2016 r. (w zbiorach autora). Krzysztof Kasprzyk (ur. 1948) – fizyk, dziennikarz, dyplomata, wykładowca Akademii Górniczo-Hutniczej i Uniwersyteu Jagiellońskiego, od 1987 r. na emigracji w USA, gdzie wykładał dziennikarstwo na Uniwersytecie Kolorado w Boulder, w latach 1992–1996 konsul generalny w Vancouver, w latach 1999–2003 konsul generalny w Los Angeles, w latach 2005–2000 konsul generalny w Nowym Jorku.

[295] Adam Lizakowski (ur. 1956) – poeta i fotograf, od 1981 r. na emigracji, najpierw w Austrii, a następnie w USA, gdzie dzięki wsparciu Czesława Miłosza publikował wiersze w paryskiej „Kulturze" i nowojorskim „Nowym Dzienniku", współzałożyciel grup poetyckich „Krak" w Los Angeles–San Francisco oraz „Niezapłacony Rent" w Chicago, redaktor naczelny miesięcznika społeczno-kulturalnego „Razem" wydawanego w San Francisco w latach 1986–1989 i kwartalnika poetyckiego „Dwa Końce Języka" wydawanego w latach 1993–1996 w Chicago, autor książki *Zapiski znad Zatoki San Francisco*, Rzeszów 2004.

i coraz liczniejszych w USA Polaków. Zaczęli oni tworzyć nowe komitety i inicjatywy. W Nowym Jorku zawiązał się wówczas „The Solidarity Election Committee", a następnie „Help Poland Now! Committee"[296].

**Próby koordynowania inicjatyw solidarnościowych**

Ze względu na wielkość USA i na liczbę nowo powstałych po 13 grudnia 1981 r. komitetów i innych organizacji (a także ich wzajemną niezależność) szybko pojawił się problem współpracy oraz ewentualnej koordynacji podejmowanych przez nie działań. Już wiosną 1982 r. przedsięwzięto pierwsze działania w celu utworzenia struktury koordynacyjnej. 17 kwietnia 1982 r. w Bostonie odbyła się konferencja komitetów solidarnościowych działających w USA zwołana przez Marka Leśniewskiego-Lassa[297]. Uczestniczyło w niej 45 osób z północno-wschodnich stanów, w tym reprezentanci Support of Solidarity z Bostonu i z Tennessee, SI z Nowego Jorku, charytatywnej organizacji Friends of Poland oraz Klubu „Third of May". Obecne były także osoby reprezentujące SSP, AFL-CIO, Young Americans for Freedom, Polish Relief Fund oraz organizacje etniczne innych „ujarzmionych narodów" (Rumunów, Kubańczyków, Afgańczyków).

Kolejne spotkanie koordynacyjne (tym razem z udziałem przedstawicieli komitetów solidarnościowych także z Kanady i z Meksyku) zorganizowano trzy miesiące później, w dniach 17–18 lipca 1982 r. w słynnym „Domku" Ewy Gierat (Karpińskiej) w Bethlehem w stanie Connecticut. W jego wyniku przedstawiciele trzech zaproszonych organizacji: Support of Solidarity z Bostonu, Friends of Solidarity z Waszyngtonu oraz Solidarity International z Nowego Jorku i innych stanów, postanowili utworzyć Komitet Koordynacyjny, który umożliwiłby bardziej efektywne i zorganizowane działanie[298]. Reszta organizacji postanowiła poczekać.

Dopiero na początku 1983 r., z inicjatwy prof. Andrzeja Błaszczyńskiego z Solidarity International z Connecticut, powstała wspominana już CSSO – luźna ponadnarodowa struktura koordynacyjna.

## Polskie inicjatywy prosolidarnościowe a partnerzy amerykańscy

Wszystkie wspomniane powyżej organizacje i instytucje polonijne, zarówno te „stare", jak i „nowe", nie działały w próżni. Były częścią wielokulturowego społeczeństwa amerykańskiego. W połowie 1984 r. redakcja paryskiego miesięcznika „Kontakt" zorganizowała dyskusję pt. „Gdzie szukać sojuszników"[299], podczas której polscy uczestnicy (w tym

[296] List „Help Poland Now! Committee" do Edwarda J. Moskala, prezesa KPA, z informacją o powstaniu i celach Komitetu z 10 VI 1989 r., zob. Archiwum Ośrodka KARTA, fbc.pionier.net.pl/id/oai:dlibra.karta.org.pl:6766, dostęp: 10 VI 2016 r.

[297] *First large-scale coordinating Conference of Solidarity Support Groups in the USA*, „Solidarność i Wytrwałość" (pismo grupy delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie za Granicą") 1982, nr 3, s. 1–3.

[298] K. Bright, *Spotkanie w Connecticut*, „Kontakt" 1982, nr 7, s. 67–89.

[299] *Gdzie szukać sojuszników*, „Kontakt" 1984, nr 9. W dyskusji uczestniczyli Jakub Karpiński i Irena Lasota z nowojorskiego CSS, politolog Aleksander Smolar, Bronisław Wildstein, redaktor paryskiego „Kontaktu", Jerzy Targalski (ps. Józef Darski) z podziemnego pisma „Niepodległość" oraz Piotr Sawicki, publicysta RWE.

działacze CSS Irena Lasota i Wojciech Karpiński) oddali swoisty hołd organizacjom i instytucjom amerykańskim, bez których części działań podejmowanych przez środowiska polonijne w ogóle by nie było. Według nich bez ich zainteresowania, sympatii i wsparcia nie tylko sam zakres działań podejmowanych przez polonijne środowiska, ale także ich społeczna czy polityczna widoczność i skuteczność byłyby mniejsze. Ogromne znaczenie miało wsparcie walki o niepodległą i demokratyczną Polskę udzielone przez Biały Dom.

Trudno rozstrzygnąć, czyja pomoc i zaangażowanie były ważniejsze, czy ta dla samego ruchu „Solidarność", czy ta dla wzmocnienia widoczności w USA działań podejmowanych przez środowiska polonijne. Zdaniem autora o sukcesie niektórych przedsięwzięć, w szczególności protestów i manifestacji oraz zbiórek pieniędzy, zadecydowała przede wszystkim pomoc amerykańskich związkowców. Ruch „Solidarność" cieszył się poparciem wielu przywódców AFL-CIO, wśród których kluczową rolę odegrali m.in.: Lane Kirkland[300], Tom Kahn[301], Tom Donahue[302], Albert Shanker. Wszyscy oni nie tylko przemawiali podczas wieców czy innych solidarnościowych manifestacji (których najczęściej byli zresztą współorganizatorami), lecz także dbali o to, by nadać akcjom pomocy dla „Solidarności" odpowiednie ramy oganizacyjne i instytucjonalne. 4 września 1980 r. jednomyślną decyzją kierownictwa AFL-CIO powołano do życia Polish Workers Aid Fund (Fundusz Pomocy dla Polskich Robotników, PWAF) o kapitale wyjściowym 25 tys. dolarów[303]. O powstaniu tego typu funduszu marzył już w 1970 r. (po tragedii grudniowej) redaktor Jerzy Giedroyc[304]. Na początku 1981 r. na koncie funduszu było już ponad 160 tys. dolarów. Środki te pochodziły z wpłat dokonanych przez poszczególne organizacje związkowe, ze zbiórek oraz ze sprzedaży koszulek i innych solidarnościowych gadżetów[305]. W tym samym okresie pomoc materialna ze strony zachodnioeuropejskich związkowców była zdecydowanie mniejsza. Co znamienne, amerykańscy związkowcy w chwili tworzenia funduszu nie omieszkali przypomnieć, że podobny fundusz utworzono w USA tuż po II wojnie światowej, aby wspomóc odbudowę związków zawodowych w Niemczech.

---

[300] A. Puddington, *How American Unions Helped Solidarity Win*, http://www.videofact.com/help_for_solidarity.html, dostęp: 25 VIII 2015 r.

[301] Tom Kahn (1938–1992) – działacz LID, asystent lidera ruchu społecznego praw obywatelskich Bayarda Rustina, w latach 1972–1986 asystent przewodniczącego AFL-CIO, od jesieni 1980 r. dyrektor PWAF, w latach 1986–1992 szef Wydziału ds. Międzynarodowych AFL-CIO.

[302] Thomas Reilly Donahue (ur. 1928) – w latach 1957–1960 koordynator programu w Free Europe Committee (Komitecie Wolnej Europy) w Paryżu, w latach 1979–1995 główny skarbnik centrali związowej AFL-CIO, a następnie jej przewodniczący do 1999 r.

[303] *AFL-CIO Fund to Help Poland's Free Union Fight*, „California AFL-CIO News", 12 IX 1980, s. 1, 4.

[304] „Trzeba by spróbować stworzyć za pośrednictwem związków zawodowych na świecie »Fundusz Strajkowy« dla robotników w Polsce, a może nawet dla robotników strajkujących w Bloku Wschodnim. Znowu jest to sprawa czysto symboliczna, bo nie wiadomo, w jaki sposób można byłoby te fundusze przekazywać. […] Szłoby nie tylko o podniesienie morale robotników w Polsce, ale również o próbę zainteresowania związków zawodowych na Zachodzie tą problematyką. Do tej pory bowiem te sprawy zupełnie ich nie obchodziły" – pisał Jerzy Giedroyc do kierującego wówczas Rozgłośnią Polską RWE Jana Nowaka-Jeziorańskiego w liście z 18 XII 1970 r., zob. *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy*…, s. 353.

[305] R.A. Senser, *How Poland's Solidarity Won Freedom of Association*, „Monthly Labor Review" 1989, nr 9, s. 34–38.

W przekazywanie pieniędzy dla „Solidarności" od samego początku zaangażował się A. Philip Randolph Institute, którego przedstawiciel rozmawiał w połowie września 1980 r. z Lechem Wałęsą i Jackiem Kuroniem. Kierujący Instytutem Bayard Rustin[306] odwiedził Polskę po raz pierwszy jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych. Kolejny raz przyleciał do Polski wiosną 1981 r., kiedy podczas dziesięciodniowej wizyty rozmawiał z wieloma osobami, w tym także z Lechem Wałęsą. Zaplanowana początkowo na 15 minut rozmowa przeciągnęła się na kolejną godzinę podczas wspólnego obiadu. Po 13 grudnia 1981 r. charyzmatyczny, czarnoskóry Bayard Rustin (kiedyś prawa ręka Martina Luthera Kinga) wielokrotnie przemawiał na prosolidarnościowych manifestacjach w miastach na Wschodnim Wybrzeżu.

Po ogłoszeniu stanu wojennego, 21 grudnia 1981 r., przy sekretariacie AFL-CIO powołano „Grupę Roboczą ds. Polski" (Task Force Poland), w której skład weszli nie tylko związkowcy, ale również: Jan Nowak-Jeziorański, Zdzisław Dziekoński, przedstawiciele działających w Waszyngtonie organizacji Poland Watch i Towarzystwa Przyjaciół „Solidarności". Całością prac kierował wspomniany Tom Kahn[307]. Więcej na temat działaności tej grupy pisze Eric Chenoweth[308].

Trzeba mieć na uwadze, że w okresie legalnego działania NSZZ „Solidarność" zdecydowana większość bezpośrednich kontaktów polskich związkowców z zagranicznymi kolegami ograniczała się do kilku krajów Europy Zachodniej, o ile nie liczyć wyprawy delegacji „Solidarności" do Japonii (ważnej z uwagi na uzyskaną pomoc finansową)[309], podróży dwóch mniej znanych działaczy związkowych do krajów Ameryki Łacińskiej (jesienią 1980 r.)[310] oraz wizyty Andrzeja Gwiazdy w Indiach (wiosną 1981 r.).

Oficjalna wizyta solidarnościowej delegacji z Lechem Wałęsą na czele w USA była planowana i kilka razy przekładana (początkowo na jesień 1981 r., następnie zimę 1982 r.), nigdy nie doszła jednak do skutku. Polscy związkowcy po raz pierwszy odwiedzili Stany Zjednoczone w maju 1981 r., kiedy to delegacja w składzie: Mieczysław Gil, Jacek Kurczewski, Zbigniew Przydział uczestniczyła w Zjeździe Amerykańskiego Związku Metalowców[311]. Jan Nowak-Jeziorański krytycznie ocenił jej pobyt w USA, pisząc w liście do Jerzego Gieroycia: „po pierwsze, nie złożyli wizyty w AFL-CIO, obrażając najpotężniejszego sojusznika, jakiego mają na tym terenie. Po drugie, odpowiadając na publicznym zebraniu na moje pytanie, oświadczyli, że »Solidarność« pieniędzy nie potrzebuje, a to, co otrzymują, przekazują na fundusz społeczny"[312].

---

[306] Bayard Rustin (1912–1987) – amerykański działacz ruchu społecznego praw obywatelskich.

[307] AIPN, 0236/344/2, Informacja Departamentu I MSW dotycząca zamiaru utworzenia na Zachodzie zbrojnych grup składających się z polskich emigrantów, b.d., k. 46.

[308] E. Chenoweth, *AFL-CIO Support for Solidarity: Political, Moral, Financial…*.

[309] Więcej o specyfice relacji przedstawicieli „Solidarności" ze związkowcami japońskimi zob. J. Strękowski, *Skrzynka pocztowa POB 47, Tokyo Japan*, w tym tomie.

[310] Więcej o wyjeździe działaczy „Solidarności" do krajów Ameryki Łacińskiej zob. P. Pleskot, *Głosy z oddali. Inicjatywy solidarnościowe podejmowane w krajach Ameryki Południowej (1980–1989) w perspektywie polskiej. Rekonesans badawczy*, w tym tomie.

[311] *Kronika amerykańska*, „Kultura" (Paryż) 1981, nr 7/8, s. 213.

[312] List z 19 maja 1981 r. [w:] *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy…*

Kolejna wizyta odbyła się pod koniec października 1981 r. Waszyngton i Nowy Jork odwiedził wówczas Andrzej Celiński (z dość tajemniczym – jak to dziś ocenia sam zainteresowany – mandatem „dyrektora sekretariatu Lecha Wałęsy")[313]. Jego celem było przygotowanie wizyty delegacji „Solidarności" z Lechem Wałęsą na czele na jesieni. Początkowo planowano ją w lecie 1981 r., ale ostatecznie ustalono, że polska delegacja przybędzie na krajową konwencję AFL-CIO w Nowym Jorku w dniach 16–19 listopada 1981 r., w setną rocznicę powstania związków zawodowych w Ameryce. Powodem odwołania wizyty na jesieni była pogarszająca się sytuacja w Polsce. Komentator paryskiej „Kultury" w USA tłumaczył tę decyzję jednak inaczej: „przewodniczący AFL-CIO zapragnął, by z »Solidarności« a zwłaszcza z Lecha Wałęsy […], uczynić sprzymierzeńca w walce z programem społeczno-ekonomicznym prezydenta Reagana. Jesteśmy jak najdalsi od insynuowania, że Lane Kirkland oczekiwał, iż Wałęsa odegra taką rolę w zamian za okazaną przyjaźń i pomoc. Nie. Był to po prostu błąd w jego strategii, którego być może, nie popełniłby jego bardziej doświadczony poprzednik George Meany"[314]. Mimo nieobecności przywódcy „Solidarności" sprawy jej i polskich związkowców były stale obecne podczas wspomnianej uroczystej konwencji. Delegatom pokazano film o sytuacji w Polsce oraz wystawę fotografii ze Stoczni Gdańskiej. Odczytano także specjalne posłanie od Lecha Wałęsy: „wszyscy związkowcy, cały świat pracy, nigdy nie otrzymują czegoś za nic. Ludzie pracujący zawsze musieli walczyć o swoje prawa"[315]. Drugiego dnia obrad „Centennial Convention" przyznała przewodniczącemu „Solidarności" „zaocznie" nagrodę im. George'a Meany'ego (poprzedniego – do 1979 r. – długoletniego przewodniczącego amerykańskiej federacji związkowej).

Kilka dni później, podczas specjalnej konferencji prasowej zwołanej w San Francisco, Lia Triff Belli opowiedzała o swej niedawnej podróży do Polski, a towarzyszący jej przywódca AFL-CIO w stanie Kalifornia, John F. Henning poinformował, że AFL-CIO przekazała już ponad 1 mln dolarów dla „Solidarności"[316].

Amerykańskim związkowcom nie było tak łatwo jeździć do Polski jak ich europejskim kolegom, przede wszystkim z powodu samej odległości. Niektórzy zachodnioeuropejscy związkowcy (z Francji, Włoch czy ze Szwecji) pojawili się w Gdańsku już pod koniec sierpnia 1980 r., podczas trwania strajków i negocjacji z władzami. Niektórym dane było też uczestniczyć w tej zupełnie wyjątkowej atmosferze, jaka panowała wówczas w Stoczni Gdańskiej. Wielu innych zachodnich związkowców zaczęło odwiedzać Polskę bezpośrednio po podpisaniu porozumień. Tymczasem ważnym przywódcom AFL-CIO (Lane'owi Kirklandowi oraz Irvingowi Brownowi[317]) polskie władze odmawiały regularnie

[313] Relacja Andrzeja Celińskiego, 26 III 2013 r. (w zbiorach autora).

[314] *Kronika amerykańska*, „Kultura" (Paryż) 1982, nr 1/2, s. 208–210.

[315] List Lecha Wałęsy został przywieziony z Polski przez Lię Triff Belli, działaczkę California Democratic Council (Kalifornijska Rada Demokratyczna, CDC), żonę Melvina Belli, legendarnego adwokata z San Francisco, i późniejszą żonę Paula Lambrino, księcia Rumunii.

[316] *Walesa thanks AFL-CIO For Aid to Polish Workers*, „California AFL-CIO News", 4 XII 1981.

[317] Irving Brown (1911–1989) – amerykański działacz związkowy, współpracownik CIA, przedstawiciel AFL-CIO w Europie, zwolennik „Solidarności" i nieformalny doradca emigracyjnych działaczy solidarnościowych w Europie po 13 XII 1981 r.

wiz, co uniemożliwiło im udział w obradach I KZD w Gdańsku na jesieni 1981 r. Z tego też powodu w imieniu amerykańskich związkowców pozdrowienia i wyrazy poparcia dla „Solidarności" przekazał ks. prałat George G. Higgins[318]. Pomimo tych trudości wsparcie amerykańskich związków zawodowych AFL-CIO, zarówno przed, jak i po 13 grudnia 1981 r., miało zasadnicze znaczenie dla działania, a następnie przetrwania w podziemiu „Solidarności". W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w akcje na rzecz „Solidarności" angażowali się nie tylko członkowie krajowego kierownictwa AFL-CIO, ale także lokalni i stanowi działacze związkowi (rzadziej jednak niż w niektórych krajach europejskich, takich jak Francja, Włochy czy Norwegia). Jeszcze w czerwcu 1983 r., występując podczas XIII Światowego Zjazdu Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych w Oslo, Lane Kirkland mówił dobitnie, że: „powstanie »Solidarności« w Polsce, tego wyrazu ludzkiej solidarności wokół dążeń do pokojowych przemian, było w naszych czasach wydarzeniem budzącym największe nadzieje"[319].

Z czasem wsparcie ze strony AFL-CIO stało się mniej widoczne. Do naturalnego procesu zmęczenia i „zużycia materiału" dochodził także problem natury politycznej i ideologicznej. Amerykańskie związki zawodowe w naturalny sposób walczyły z (często antyzwiązkową) polityką prowadzoną przez administrację Ronalda Reagana[320]. Tymczasem dla wielu działaczy polonijnych, ale przede wszystkim dla wielu działaczy „Solidarności", którzy po 13 grudnia 1981 r. przyjechali do USA jako „polityczni uchodźcy", prezydent USA był symbolem zdecydowanej antykomunistycznej postawy. Na tym tle zaczęło dochodzić coraz częściej do nieporozumień. Ich wymownym przykładem był incydent podczas manifestacji związkowej z okazji Labour Day (Dnia Pracy) 3 maja 1984 r. w Nowym Jorku: „Brian McLauglin z Federacji Związków Zawodowych w Nowym Jorku, który przyjął zgłoszenie Polaków do udziału w defiladzie, zapewnił ich, że treść transparentów nie będzie cenzurowana. W istocie nie była. Ale stało się o wiele gorzej, niż gdyby była. Polacy biorący udział w pochodzie w koszulkach z napisem »Solidarność«, niosący transparent wyrażający wdzięczność nie tylko związkom zawodowym Stanów ale również i prezydentowi Reaganowi, zostali zaatakowani przez tzw. milicję porządkową AFL-CIO. Transparent został zniszczony, a kilku polskich uczestników pochodu zostało tak pobitych, że wymagali pomocy ambulatoryjnej"[321]. Podobny incydent powtórzył się dwa lata później, podczas manifestacji 1 maja 1986 r.: „byli internowani, członkowie »Solidarności« włączyli się do parady. […] Przygotowane przez nich plansze, tworzące napis »Dziękujemy Ronaldowi Reaganowi i AFL-CIO za ich pomoc dla »Solidarności« i narodu polskiego«, zostały im odebrane siłą przez amerykańskch działaczy związkowych. Znów doszło do

[318] George G. Higgins (1916–2002) – kardynał, w latach 1944–1980 członek National Catholic Welfare Conference (Krajowej Katolickiej Konferencji Opieki Społecznej), w latach 1954–1966 dyrektor United States Catholic Conference (Katolickiej Konferencji USA).

[319] *Zjazd w Oslo*, „Kontakt" 1983, nr 9, s. 7–8.

[320] Najbardziej znanym przykładem takiej polityki było stłumienie w lecie 1981 r. strajku zorganizowanego przez amerykański Związek Zawodowy Kontrolerów Ruchu Lotniczego (Professional Air Traffic Controllers Organization, PATCO) i zwolnienie z pracy, decyzją administracyjną, ponad 11 tys. pracowników.

[321] *Kronika amerykańska*, „Kultura" (Paryż) 1984, nr 10 (445), s. 113.

rękoczynów"[322]. Pomimo tych nieporozumień centrala AFL-CIO (za pośrednictwem AFL-CIO Free Trade Union Institute) nadal pośredniczyła w przekazywaniu przyznawanych co roku przez NED dotacji dla Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli (300 tys. dolarów w 1984 r., 540 tys. – w 1985 r., 304 tys. – w 1986 r., 412 tys. – w 1987 r., 375 tys. – w 1988 r.)[323], a także w wielu innych działaniach na rzecz ruchu „Solidarność".

W różne akcje na rzecz wsparcia „Solidarności" angażowały się także amerykańskie instytucje i organizacje pozarządowe (w szczególności różne organizacje obrony praw człowieka). Autor wspominał już raporty opracowywane wspólnie z American Helsinki Watch Committee. W mobilizowanie amerykańskiej opinii publicznej włączał się również American Jewish Committee (Komitet Żydów Amerykańskich, AJC), który w marcu 1982 r. opublikował na łamach „The New York Times" list otwarty wzywający do akcji protestacyjnych oraz do udzielania pomocy emigrantom z Polski. Wiele nowo powstałych komitetów działało na uczelniach. Współpracowały z nimi różne organizacje studenckie[324].

Ważnym partnerem w działaniach na rzecz pomocy dla „Solidarności" była LID. Powstała na początku XX w. z inicjatywy Jacka Londona i innych socjalistów. Pod auspicjami LID wydawano kwartalnik „Workers Under Communism", w którym sprawy Polski i „Solidarności" były stale obecne. Osoby powiązane z LID (Adrian Karatnycky, Alexander J. Motyl, Adolf Fox Sturmthal) przygotowały na jesieni 1980 r. specjalną publikację poświęconą prawom robotniczym w krajach komunistycznych *Workers Rights East And West. A Comparative Study of Trade Union*[325]. We wstępie do niej Arch Puddington przypominał: „jak dramatycznie pokazały przełomowe wydarzenia w Polsce z sierpnia 1980 r., odwołanie się do działalności związkowej rodzi zasadnicze pytania o wolność i swobodę człowieka. Ten apel, żądanie chleba i wolności, jest uniwersalny"[326]. W 1981 r. LID współorganizowała debatę „How to support »Solidarność«" („Jak wspierać »Solidarność«"). Odbyła się ona w siedzibie PIASA i była sponsorowana m.in. przez Committee for the Free World[327]. Wzięli w niej udział: wspominany już kilkakrotnie działacz LID, a później CSS Eric Chenoweth, dziennikarka Midge Decter[328], Anne Green (z Committee for the

---

[322] *Działacze „Solidarności" w Nowym Jorku w czasie święta pracy 1986 r.*, http://www.videofact.com/za_reagana.htm, dostęp: 8 VI 2016 r.

[323] Więcej o sumach dotacji zob.: G.F. Domber, *Empowering Revolution…*, s. 283–288.

[324] Rola młodzieżowej organizacji AFL-CIO zostanie omówiona dalej.

[325] A. Karatnycky, A.J. Motyl, A.F. Sturmthal, *Workers Rights East And West. A Comparative Study of Trade Union*, New York 1980.

[326] *Ibidem*, s. 5.

[327] Committee for the Free World (Komitet na rzecz Wolnego Świata) – neokonserwatywna i antykomunistyczna organizacja o charakterze *think tanku* powstała w 1981 r. w Nowym Jorku. Pierwszym jej przewodniczącym została Midge Decter. Należeli do niej m.in.: Leszek Kołakowski, Jeane Kirkpatrick, Irvin Kristol, Melvin J. Lasky, Seymour M. Lipset, Donald Rumsfeld, Tom Stoppard, George Will oraz Eugene V. Rostov. Na początku swojej działalności komitet otrzymał dotacje o łącznej wartości 125 tys. dolarów od prywatnych fundacji (Scaife Foundation, John M. Olin Foundation, Smith Richardson Foundation), a także od firmy Sears and Mobil Oil.

[328] Midge Decter (ur. 1927) – amerykańska dziennikarka i pisarka, wspólnie z Donaldem Rumsfeldem przewodnicząca Committee for the Free World, wraz z mężem Normanem Podhoretzem jedna z głównych przedstawicieli ruchu neokonserwatywnego.

Free World), przyszły wieloletni dyrektor NED, Carl Gershman, Tom Kahn, Irena Lasota, Norman Podhoretz[329], Arch Puddington i Bolesław Wierzbiański. Sam fakt zorganizowania takiej debaty był bezprecedensowym wydarzeniem i trudno w tym czasie szukać podobnych inicjatyw w innych krajach na świecie. Jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych LID współorganizowała akcje protestacyjne przeciwko represyjnym reformom władz na polskich uczelniach[330].

## Działania podejmowane przez organizacje i osoby wspierające „Solidarność"

Inspiratorem wielu działań w USA na rzecz pomocy „Solidarności" i Polsce w latach 1980–1989, w odróżnieniu od sytuacji we Francji, gdzie wiodącą rolę odgrywały miejscowe organizacje związkowe i dziennikarze, a także intelektualiści i artyści oraz luźne grupy ludzi skupione np. wokół parafii (gdzie identyfikacja typu narodowego nie miała większego znaczenia), były środowiska polonijne. Niemniej działania pomocowe inicjowali nie tylko (czy też nie przede wszystkim) Polacy. Bez czynnego włączenia się w nie rdzennych Amerykanów (związkowców, polityków, pracowników uczelni i innych istytucji akademickich) i niektórych amerykańskich organizacji ich znaczenie i „rezonans publiczny" nie byłyby tak duże. Zaangażowanie rdzennych Amerykanów sprawiało, że o wydarzeniach w Polsce amerykańskie media informowały na pierwszych stronach gazet, żyło nimi wielu, dotychczas niezwiązanych z Polską mieszkańców USA.

### Manifestacje 1980 r., pierwsze zbiórki pieniędzy i początki pomocy charytatywnej

Od czasu wypadków czerwcowych w 1976 r. wielu Amerykanów uważnie śledziło rozwój sytuacji w Polsce[331]. Dlatego docierające informacje o coraz wyraźniejszych niepokojach społecznych i o kolejnych strajkach[332] nie były zaskoczeniem. Pierwsze demonstracje uliczne wspierające strajkujących polskich robotników w USA, podobnie zresztą jak w niektórych krajach Europy Zachodniej[333], zorganizowano jeszcze latem 1980 r.

W sierpniu 1980 r., gdy wybuchły strajki na Wybrzeżu, na miejscu byli obecni liczni dziennikarze amerykańscy. Ich rola okazała się zasadnicza. Po latach Neal Ascherson (szkocki

[329] Norman Podhoretz (ur. 1930) – amerykański publicysta, jeden z najbardziej znanych neokonserwatystów, w latach 1960–1995 redaktor naczelny pisma „Commentary", w latach 1981–1987 doradca Amerykańskiej Agencji Informacyjnej (U.S. Information Agency), zwolennik twardego kursu polityki zagranicznej USA wobec ZSRS, autor książki *The Present Danger: "Do We Have the Will to Reverse the Decline of American Power?"*, New York 1980.

[330] Por. *Encyclopedia of US Labor and Working-Class History*, red. E. Arnesen, London 2006, s. 794–796.

[331] Jako dowód tego zainteresowania przywołać można przygotowaną przed powstaniem „Solidarności", a opublikowaną na jesieni 1980 r. książkę LID poświęconą prawom robotniczym w krajach Europy Wschodniej: A. Karatnycky, A.J. Motyl, A.F. Sturmthal, *Workers Rights East And West*…

[332] A. Brzeziecki, *Polski Sierpień w amerykańskiej prasie*, „Tygodnik Powszechny", 18 VIII 2002.

[333] Demonstracje w Londynie i w Sztokholmie w sierpniu 1980 r.

dziennikarz przebywający wówczas – jak wielu innych – w strajkującej stoczni)[334] przypomniał: „swój rozgłos na świecie »Solidarność« zawdzięczała obecności w Polsce dziennikarzy zagranicznych"[335]. Jego amerykański kolega, Michael Dobbs, piszący wówczas dla „The Washington Post", po latach wspominał: „wchodząc na teren Stoczni im. Lenina, miałem uczucie, jakbym dostał się za kulisy jakiegoś wielkiego spektaklu teatralnego. Przez całe lata komunistyczni propagandziści zmuszali zachodnich dziennikarzy, by oglądali przedstawienie z balkonu. Podejrzewaliśmy, że to, co pokazują nam na scenie, jest fałszem, ale nigdy nie było co do tego absolutnej pewności. Aktorzy na pamięć znali kwestie przygotowane przez partyjnych ideologów. A teraz zbuntowali się przeciw reżyserowi i zaczęli przerabiać scenariusz. Stworzony przez komunistyczną propagandę »świat na niby« definitywnie legł w gruzach"[336].

Jedni z pierwszych działania na rzecz pomocy strajkującym robotnikom w Polsce podjęli członkowie emigracyjnego SPK. Jego władze już 19 sierpnia 1980 r. wystosowały list do prezydenta Jimmy'ego Cartera[337], w którym poprosiły go, aby „użył wszystkich dostępnych instrumentów w celu pomocy w rozwiązywaniu zaistniałego impasu"[338]. Piotr Kardela zwrócił uwagę, że środowisko SSP, powiązane z SPK, również prowadziło „szeroką akcję informacyjną o sytuacji w Polsce latem 1980 r."[339] Jak dziś wiadomo, ekipa prezydenta Cartera (podobnie zresztą jak wielu innych zachodnich przywódców) obserwowała rozwój sytuacji w Polsce z większym zaniepokojeniem niż nadzieją i euforią[340]. Obecność wśród najbliższych współpracowników prezydenta USA dwóch osób o polskich korzeniach: sekretarza stanu Edmunda Muskiego oraz doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniewa Brzezińskiego, którzy obawiali się ewentualnej sowieckiej interwencji wojskowej, mogła mieć pewien na to wpływ.

Równie szybko jak SPK zareagowały inne środowiska polonijne w USA. Z inicjatywy członków redakcji pisma „Pomost" (przede wszystkim Krzysztofa Mansweta Raca) w sobotę 23 sierpnia 1980 r. wydział stanowy KPA w stanie Illinois zorganizował pierwszą manifestację solidarnościową, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Dzięki kontaktom byłego kongresmena, a zarazem członka KPA Romana Pucińskiego[341] przemówienia podczas demonstracji wygłosili ważni politycy amerykańscy (co na tle reakcji

[334] Neal Ascherson (ur. 1932) – szkocki dziennikarz i pisarz, w latach 1960–1990 korespondent i felietonista „The Observer", autor książek o Polsce, m.in. *The Polish August: The Self–limiting Revolution*, London 1981; *The Book of Lech Wałęsa*, London 1982; *The Struggles For Poland*, London 1987.

[335] *Od Solidarności do wolności. Konferencja międzynarodowa z okazji 25-lecia Solidarności, Warszawa–Gdańsk 29–31 sierpnia 2005*, red. N. Smolar, Gdańsk–Warszawa 2005, s. 129.

[336] M. Dobbs, *Jak Polska odmieniła moje życie?* [w:] K. Stachowiak, E. Wierzyńska, E. Zadrzyńska, *Katalog wystawy „Polska na pierwszej stronie 1979–1989"*, New York–Kraków 2003, s. 48–54.

[337] O listach wysłanych już 19 VIII 1980 r. przez SPK do prezydenta Jimmy'ego Cartera oraz do Lane'a Kirklanda, jak i o wspólnej inicjatywie konkurujących dotychczas ze sobą dwóch organizacji kombatanckich w USA (SPK i SWAP, Stowarzyszenia Weteranów Polskich w Ameryce) na podstawie ustaleń Piotra Kardeli autor pisze w dalszej części tekstu.

[338] Pismo J. Krzyżanowskiego do J. Cartera [w:] P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów*…, s. 621.

[339] *Ibidem*.

[340] Por. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 18–58.

[341] Roman Puciński (1919–2002) – amerykański polityk i działacz polonijny, w latach 1959–1973 kongresmen USA z ramienia Partii Demokratycznej.

na sierpniowe strajki polityków w krajach europejskich było ewenementem): gubernator stanu Illinois James Thompson[342], senator Charles Percy[343] oraz burmistrz miasta Chicago, pani Jane Byrne[344]. Wystąpił też sam prezes KPA, Alojzy Mazewski[345]. Tego dnia również z inicjatywy działaczy Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost" odbyła się demonstracja pod gmachem konsulatu PRL w Nowym Jorku[346].

Akcje poparcia dla strajkujących zorganizowały ponadto środowiska polonijne na Zachodnim Wybrzeżu USA, skupione wokół Domu Polskiego w Seattle[347]. Pragnąc działać w zgodzie z obowiązującymi przepisami, zaplanowały manifestację na 31 sierpnia: „różnica czasu między Seattle a Polską wynosi 9 godzin. Gdy wychodziliśmy na demonstrację, wiedzieliśmy już, że tego dnia została podpisana umowa […] wielu zadawało pytanie, czy jest sens urządzać demonstrację? […] Większość stwierdziła, że można i trzeba urządzić demonstrację, popierającą »Solidarność« […] Przeszliśmy, jak wiele razy później, trasą nad zatoką wzdłuż nabrzeża do budynku rządu federalnego (obecnie Jackson Federal Building). […] Telewizja była już wcześniej poinformowana, wszystko więc zostało nagrane, a wiadomość o demonstracji wyemitowana w czasie wieczornych wiadomości"[348].

Wraz z pierwszymi manifestacjami środowiska polonijne rozpoczęły zbiórkę pieniędzy, początkowo dla strajkujących robotników, następnie dla powstającego związku zawodowego „Solidarność". Jedną z pierwszych składek przeprowadzili polscy harcerze podczas manifestacji w Chicago 23 sierpnia 1980 r. Kwota 4 tys. dolarów, którą zebrali, została przekazana działającemu od 1976 r. przy KPA Komitetowi Pomocy Obrońcom Praw Człowieka i Obywatela (kierowanemu przez Bonawenturę Migałę i Jana Jurewicza)[349]. Trudno oszacować, ile wyniosła cała suma zebrana i dostarczona Komitetowi (oraz ewentualnie inne polonijne instytucje) w pierwszych miesiącach działania związku „Solidarność". Wydaje się jednak, że była to kwota mniejsza niż ta, którą na początku września 1980 r. zadeklarowały na rzecz „Solidarności" amerykańskie związki zawodowe AFL-CIO.

Już w pierwszych dniach września kierownictwo AFL-CIO zdecydowało o utworzeniu specjalnego funduszu PWAF, który po kilku dniach dysponował środkami w wysokości 50 tys. dolarów. Fundusz powołano podczas konwencji AFL-CIO, na której amerykańscy związkowcy postanowili udzielić oficjalnego poparcia dla kandydatury Cartera w zbliżających się wyborach prezydenckich[350]. W nazwie funduszu nie występuje *explicite* słowo „Solidarność", gdyż taka nazwa polskiego związku została przyjęta jako oficjalna dopiero w połowie

[342] James Thompson (ur. 1936) – amerykański polityk, w latach 1977–1991 gubernator stanu Illinois.
[343] Charles Percy (1919–2011) – amerykański polityk, w latach 1966–1985 senator ze stanu Illinois.
[344] Jane Byrne (1933–2014) – amerykańska polityk, w latach 1979–1983 burmistrz Chicago, podjęła decyzję nazwania jednej z ulic miasta „Aleją Solidarności" (A.S. Dale, *Mystery Reader's Walking Guide: Chicago*, Lincoln 2002, s. 38).
[345] J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności"*…, s. 127–154.
[346] *Ibidem*.
[347] Z.A. Pietrzyk, *Letting Poland be Poland*…
[348] *Ibidem*.
[349] Więcej zob. J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 402.
[350] *AFL-CIO General Board's Statement Urging Reelection of President Carter*, „California AFL-CIO News", 12 IX 1980.

września. Znana dziennikarka „The New York Times", Flora Lewis[351], broniąca ostrożnej linii politycznej amerykańskiej administracji (i tak jak jej przedstawiciele, obawiająca się interwencji wojsk sowieckich), nazwała fakt podania do publicznej wiadomości informacji o powstaniu funduszu „posunięciem jak najbardziej niefortunnym"[352]. Sekretarz stanu Edmund Muskie (pomimo swych polskich korzeni)[353] podczas specjalnego spotkania z Lane'em Kirklandem próbował wręcz powstrzymać działania amerykańskich związkowców. Bez skutku. Zresztą 12 września 1981 r. głos w tej sprawie zabrał Lech Wałęsa, oświadczając publicznie, że „pomoc nigdy nie jest politycznie kłopotliwa. Tak jest na przykład z pomocą, którą uzyskujemy od AFL-CIO. Jesteśmy im wdzięczni. To bardzo dobrze, że ludzie nam pomagają"[354].

Atmosferę pierwszych zbiórek w środowisku SPK tak opisał Piotr Kardela: „Pierwsze pieniądze na »Solidarność« jesienią 1980 r. przekazały koła w Los Angeles, Rochester, San Francisco, Minneapolis, Chicago, Perth Amboy i Portland. Największą wpłatą »na rzecz bohaterskich robotników« mogło się poszczycić koło SPK w Milwaukee. Łączną kwotę w wysokości 3660 dolarów »prezesowi Solidarności« p. Lechowi Wałęsie, z przeznaczeniem na pomoc robotnikom, którzy byli na strajku, władze SPK przesłały 7 listopada 1980 r. Pośrednikem był Jerzy Giedroyc. Potwierdzenie wpływu tych pieniędzy »Kultura« wydrukowała w grudniu 1980 r."[355]

Oprócz zbierania pieniędzy dla powstającego związku zawodowego NSZZ „Solidarność" środowiska polonijne w USA angażowały się, podobnie zresztą jak w innych krajach Zachodu, w organizowanie pomocy humanitarnej dla Polaków w kraju. Wiele osób zaczęło w tym czasie wysyłać paczki do swoich rodzin i bliskich w Polsce[356]. Pierwsze większe akcje pomocy humanitarnej przygotowano jesienią 1980 r.[357] 12 stycznia 1981 r. odbyło

---

[351] Flora Lewis (1922–2002) – wybitna amerykańska dziennikarka (otrzymała doktoraty honoris causa uniwersytetów: Kalifornijskiego w Los Angeles, Columbia, w Princeton, Mount Holyoke, Bucknell, Muhlenberg i Manhattan Marymount), od początku swej kariery zawodowej związana z agencją prasową The Associated Press, żona dziennikarza „The New York Times", Sydneya Grusona, dziennikarka m.in.: „The Observer", „The Economist", „Financial Times" i „France-Soir", autorka głośnej książki o polskim Październiku '56 *The Polish Volcano: A Case History of Hope*, London 1959. Warto dodać, że Flora Lewis w latach osiemdziesiątych pisywała o Polsce i „Solidarności" do „The New York Times".

[352] F. Lewis, *Let the Poles Do It*, „The New York Times", 5 IX 1980.

[353] „Polskość Muskiego jest fikcją. Mówi wprawdzie po polsku, ale nie utrzymuje żadnych kontaktów z Polakami" – pisał Jan Nowak-Jeziorański do Jerzego Giedroycia w maju 1980 r. (*Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy*…, s. 525).

[354] R.A. Senser, *How Poland's Solidarity Won*…, s. 34–38.

[355] P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów*…, s. 625.

[356] Na wysyłaniu paczek do rodzin w Polsce wzbogaciły się niektóre firmy polonijne. Jedną z nich była firma PALAMER, należąca do Waltera Kotaby (właściwie Władysława Dobrzańskiego Kotaby, który przyjechał do USA w 1972 r. w ramach akcji łączenia rodzin). Firma PALAMER (a potem Palamer Travel Agency), założona jeszcze przez matkę Kotaby, zdobyła pod jego kierownictwem pozycję niemal monopolisty na rynku przesyłek kurierskich wysyłanych do Polski. Sukces firmy Kotaba wykorzystał, tworząc holding, w którego skład weszły także biuro przesyłek pieniężnych U.S. Money Express, stacja telewizyjna Polvision oraz konsorcjum medialne Polnet Communications – właściciel wielu amerykańskich stacji radiowych: WNVR, WRKL, WLIM, WKTA, WEEF, WJPX, WTMY i WRXB.

[357] O pierwszych inicjatywach organizowania pomocy humanitarnej dla Polski, podejmowanych już na jesieni 1980 r. m.in. w Kanadzie, Wielkiej Brytanii i we Francji, zob. M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności"*…, s. 505 i n.

się w Waszyngtonie nadzwyczajne zebranie zarządu KPA, podczas którego zdecydowano we współpracy z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski zorganizować zbiórkę żywności dla Polaków. Dwa tygodnie później do USA z misją włączenia amerykańskiej Polonii w organizowanie pomocy dla polskiej służby zdrowia przybył specjalny wysłannik Lecha Wałęsy, mecenas Zbigniew Gryszkiewicz[358]. Dzięki wsparciu stanowych struktur KPA odbył on kilkutygodniową podróż po miastach USA, propagując zbiórkę funduszy na leki i środki medyczne w ramach akcji „Bank Leków – Na Ratunek"[359].

9 lutego 1981 r. Fundacja Charytatywna KPA objęła patronatem zarówno akcje pomocy żywnościowej, jak i medycznej, tworząc specjalny Krajowy Komitet Pomocy Polsce oraz Bank Leków. Pierwszy transport żywności odpłynął z Baltimore do Gdańska pod koniec kwietnia 1981 r. Liczył 3 tys. paczek o łącznej wartości ponad 37 tys. dolarów. Do końca października 1981 r. wysłano w sumie ponad 40 tys. paczek, z czego połowę za pośrednictwem amerykańskiej organizacji charytatywnej Cooperative for Assistance and Relief Everywhere (CARE). CARE i inne struktury charytatywne, takie jak Catholic Relief Services, organizowały pomoc dla Polski również niezależnie od KPA. W akcje charytatywne na rzecz Polski włączyły się także inne grupy etniczne, np. pierwszy transport z pomocą medyczną, zorganizowany przez Amerykanów włoskiego pochodzenia ze stanu New Jersey (o wartości 100 tys. dolarów), został wysłany do Polski już pod koniec kwietnia 1981 r., a drugi – miesiąc później[360].

**Manifestacje i inne protesty po 13 grudnia 1981 r. w USA**

Wprowadzenie stanu wojennego potępiły praktycznie wszystkie organizacje polskiej diaspory w USA. Głos zabrały również polonijne instytucje naukowe i kulturalne (o czym autor pisze później). Chyba najostrzejsze oświadczenie wydał Ruch Społeczno-Polityczny „Pomost". Oskarżył on gen. Wojciecha Jaruzelskiego o zdradę, a Wojskową Radę Ocalenia Narodowego (WRON) określił mianem „sowieckiej agentury". Działacze „Pomostu" domagali się od państw zachodnich sformułowania żądania wobec PRL i ZSRS, aby przestrzegały postanowień Aktu końcowego KBWE z Helsinek. Apelowali również o zwołanie przez Zgromadzenie Ogólne ONZ nadzwyczajnego posiedzenia, by „potępić metody ludobójstwa stosowane na Narodzie Polskim", oraz o rozpatrzenie zbrodni przez specjalnie powołany do tego celu międzynarodowy trybunał. „Pomost" liczył także na to, że państwa Zachodu zamrożą stosunki dyplomatyczne z PRL, w wyniku czego polskie władze wypuszczą więźniów politycznych oraz przeprowadzą z czasem wolne wybory. Przedstawiciele „Pomostu" wezwali wreszcie do wprowadzenia restrykcji w stosunku do ZSRS jako mocarstwa odpowiedzialnego za to, co wydarzyło się w Polsce[361].

---

[358] Zbigniew Gryszkiewicz (1928–2016) – prawnik, doradca robotników Stoczni Gdańskiej podczas strajków w 1980 r., organizator pomocy medycznej i charytatywnej dla Polski, pomocy ze strony amerykańskiej i kanadyjskiej Polonii dla szkolnictwa polskiego oraz wsparcia studentów na Litwie. Zob. B. Szczepuła, *Zbigniew Gryszkiewicz – mecenas, który w PRL dokonywał cudów*, „Dziennik Bałtycki", 22 I 2012.

[359] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 293 i n.

[360] *Ibidem*.

[361] *Oświadczenie Pomostu*, „Pomost" 1982, nr 13. Więcej na temat reakcji polonijnych w Chicago: J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności"*…, *passim*.

Spokojniejsze w tonie były pierwsze reakcje KPA. Jak relacjonuje Joanna Wojdon, „14 grudnia prezes Mazewski rozmawiał telefonicznie z urzędnikami Białego Domu i Departamentu Stanu, a łącznie w tym dniu miał 68 razy odebrać telefon i udzielić 17 wywiadów mediom". Badaczka przyznaje jednak, że „nie udało się [jej] dotrzeć do materiałów, które pozwalałyby odtworzyć, w jaki sposób KPA wypracował swe stanowisko wobec stanu wojennego"[362]. Wiadomo tylko, że zostało ono przedstawione 21 grudnia 1981 r. podczas spotkania delegacji Polonii amerykańskiej z prezydentem Reaganem. W skład tej delegacji wchodzili: sam prezes KPA Alojzy Mazewski, kardynał Jan Król[363], wiceprezes KPA i prezes Związku Polek Helena Zielińska, a także skarbnik KPA i prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego Józef Drobot[364]. Przedstawili oni nie tylko żądania pod adresem władz PRL (łagodniejsze w formie, ale podobne w treści do postulatów Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost"), lecz także program sankcji gospodarczych ze strony amerykańskiej, w przypadku gdyby reżim gen. Wojciecha Jaruzelskiego nie odwołał stanu wojennego i nie zaprzestał represji.

Manifestacje przeciwko stanowi wojennemu odbyły się w wielu amerykańskich miastach. Pierwszą zorganizował „Pomost" w Chicago. Jeszcze wieczorem 13 grudnia 1981 r. pod gmachem Konsulatu Generalnego PRL zebrało się około 3 tys. osób. W następne dni w tym samym miejscu organizowano kolejne protesty. Palono świece, modlono się i śpiewano patriotyczne pieśni. Do następnej większej manifestacji (z udzialem około 7 tys. osób) doszło w sobotę 19 grudnia. Zebrani pod konsulatem złożyli podpisy pod petycją „Pomostu", wzywającą władze amerykańskie do nałożenia sankcji ekonomicznych na rządy PRL i ZSRS. Kolejna znacząca manifestacja pod konsulatem w Chicago została zwołana przez „Pomost" 31 grudnia[365].

Atmosferę, jaka panowała w Nowym Jorku w związku z wydarzeniami w PRL, dobrze oddaje wspomnienie zapisane przez Lidię Ostałowską: „ludzie błyskawicznie się organizują. Szykują demonstrację w lokaliku użyczonym przez tutejszych związkowców. Artyści malują ociekające czerwienią plakaty, grzmi Radio Wolna Europa, krążą plotki. Ktoś panikuje: »Egzekucje publiczne w Warszawie!«. Na to ktoś inny przez harmider: »Ludzie, uspokójcie się! Potrzebne są nam samochody i prześcieradła«. Prześcieradła na transparenty. Dzięki tej mobilizacji 100 tys. ludzi wyszło na ulicę, by poprzeć »S[olidarność]«. Trochę później, w Wigilię, znów maszerowali – ze świecami"[366].

W San Francisco na wezwanie lokalnych struktur AFL-CIO i KPA 14 grudnia 1981 r. odbyła się wspólna manifestacja. Podczas wiecu przemawiali m.in. Jerzy Lerski, Jim Ba-

[362] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 406.

[363] Jan Król, właściwie John Joseph Krol (1910–1996) – amerykański duchowny polskiego pochodzenia, arcybiskup Filadelfii, kardynał, zob. R. Nir, *Pierwszy kardynał polskiego pochodzenia w Ameryce Jan J. Król (1910–1996) a Polonia* [w:] *W nieustannej trosce o polską diasporę*…, s. 397–424.

[364] *Ibidem*, s. 407. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce działa od 1873 r. do dziś, jest formą spółki ubezpieczeniowej, oferującej ubezpieczenia na życie, programy emerytalne i różne formy bratniej pomocy.

[365] J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności"*…, s. 183 i n.

[366] L. Ostałowska, *Kiczowaty romans polityczny*, „Wysokie Obcasy" (dodatek do „Gazety Wyborczej"), 7 IX 2008.

ker (dyrektor lokalnego oddziału AFL-CIO), Earl Raab (z Jewish Community Relations Council), Vilen Brusik (z Czech American Group), profesor Bogna Lorenz (z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco), Andrew Guzowski (polski weteran wojenny) i Wojciech A. Winkler (z KPA). „Polska jest znów ofiarą historii" – napisał dzień później sekretarz wykonawczy oddziału AFL-CIO w Kalifornii, John F. Henning, na pierwszej stronie „California AFL-CIO News", apelując do prezydenta Reagana o podjęcie natychmiastowych działań[367].

14 grudnia 1981 r. manifestacje zorganizowały także amerykańskie związki zawodowe w Waszyngtonie, Nowym Jorku, Chicago, Milwaukee i Cleveland[368]. 15 grudnia manifestowali mieszkańcy Seattle, którzy licznie dołączyli do działaczy tamtejszego Domu Polskiego. Z kolei 21 grudnia Teddy Gleason[369], legendarny przewodniczący International Longshoremen's Association (ILA), zapowiedział bojkot polskich statków na całym Wschodnim Wybrzeżu[370]. Dla uzasadnienia decyzji związkowcy napisali: „z powodu sympatii do naszych strajkujących polskich braci ILA zaleca swoim członkom nieładowanie żadnych ładunków z lub i do Polski tak długo, jak będzie trwał stan wojenny, przywódcy związkowi będą zatrzymani, a prawa obywatelskie łamane"[371].

W Wigilię na balkonie ratusza w San Francisco ustawiono symboliczną wielką świecę, a pod budynkiem odbył się kolejny wiec, w którym uczestniczyli m.in.: John F. Crowley, przewodniczący San Francisco Labor Council, Richard Hongisto, członek San Francisco Board of Supervisors, Dianne Feinstein, burmistrz miasta, John Quinn, arcybiskup San Francisco, oraz wspominany już John F. Henning z California Labor Federation, AFL-CIO, a także Jimmy Herman, prezes lokalnego oddziału związku dokerów – International Longshoremen and Warehousemen's Union (ILWU)[372]. Z kolei w Waszyngtonie podczas świąt Bożego Narodzenia członkowie AFL-CIO zawiesili na froncie budynku swojej siedziby wielką polską flagę. Wcześniej związek zawodowy Electrical, Radio and Machine Workers, którego waszyngtońskie biuro znajdowało się naprzeciwko sowieckiej ambasady przy 16 Ulicy, wywiesił kilkumetrowy transparent z napisem Solidarność".

W Los Angeles znacząca fala manifestacji przetoczyła się tydzień po ogłoszeniu stanu wojennego. Jeden z ich organizatorów, działacz Klubu Kultury im. Heleny Modrzejewskiej, Edward Pilatowicz wspominał: „Wiec popierający »Solidarność« i piętnujący stan wojenny 20 grudnia 1981 r. był chyba jedynym w życiu lokalnej Polonii momentem, kiedy zebrali się prezesi i wiceprezesi prawie wszystkich organizacji polonijnych z L[os] A[ngeles] i okolicy. Spotkanie organizacyjne odbyło się w sali przy kościele na Adams Blvd. Było

[367] *Labor, Poles Rally to Back Solidarity Union in Poland,* „California AFL-CIO News", 18 XII 1981.
[368] *Ibidem*.
[369] Thomas William Gleason ps. „Teddy" (1900–1992) – amerykański działacz związkowy, w latach 1963–1987 przewodniczący International Longshoremen's Association (Międzynarodowego Związku Dokerów), pochodził z wielodzietnej (13 dzieci) nowojorskiej rodziny (jego ojciec też był dokerem). Kiedy w 1915 r. „Teddy" rozpoczynał pracę, dostawał 35 centów za godzinę, siedemdziesiąt lat później przeciętna stawka godzinowa wynosiła 17 dolarów. Podczas strajków w 1980 r. groził bojkotem polskich statków.
[370] K. Vallance, *East Coast dockworkers boycotting Polish cargoes*, „The Christian Monitor", 22 XII 1981.
[371] „N.Y. Daily News", 22 XII 1981.
[372] *Support for Solidarity*, „California AFL-CIO News", 8 I 1982.

dość burzliwie. Pewną kontrowersję wzbudził fakt, że znana aktorka Jane Fonda chciała też brać udział w manifestacji. Padały głosy, że to »ku…wa, komunistka«. Mój argument był, że skoro komunizująca, to tym bardziej znaczące będzie jej potępienie reżimu komunistycznego w Polsce, nie mówiąc już o tym, że ściągnie większe zainteresowanie samym wiecem oraz media. Wtedy dowiedziałem się, że jestem za młody, abym wiedział, co mówię. Argument, że jestem rówieśnikiem Lecha Wałęsy, na nic się nie przydał. Ale wiec się udał (bez udziału Jane Fondy). A ja tą sprzeczkę do dziś pamiętam"[373].

30 stycznia 1981 r. środowiska polonijne przyłączyły się do manifestacji zorganizowanych na wezwanie światowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych. Dzień ten ponadto został ogłoszony przez prezydenta USA „Dniem Solidarności z Narodem Polskim". Z tej okazji następnego dnia w telewizji nadano specjalny program „Let Poland be Poland" (Żeby Polska była Polską)[374], o którym będzie jeszcze mowa. W Chicago's International Amphitheater związki zawodowe zwołały wiec poparcia dla „Solidarności", w którym wzięło udział około 15 tys. osób, w tym wielu polityków – zarówno z samego Chicago, jak i z Waszyngtonu. Przybyli m.in. sekretarz stanu Alexander Haig oraz doradca prezydenta, prof. Richard Pipes[375]. W swym przemówieniu Lane Kirkland powiedział m.in.: „tysiące osób tu zgromadzonych to część wielkiego ogólnoświatowego ruchu, ruchu ludzi, którym są bliskie zasady i prawa głoszone przez »Solidarność«"[376]. Z kolei w stolicy kraju, Waszyngtonie, arcybiskup James Hickey odprawił uroczystą mszę w intencji Polski i „Solidarności" w St. Matthew's Cathedral, po której ponad tysiąc osób przemaszerowało do parku Lafayette'a naprzeciw Białego Domu. Przemówienia wygłosili senator ze stanu Waszyngton Henry Jackson oraz lider SI, Jerzy Milewski, którzy wezwali prezydenta Reagana do zamrożenia wszystkich kredytów dla polskiego rządu[377]. W Nowym Jorku tysiące zwolenników „Solidarności" zgromadzonych przed siedzibą AFL-CIO wysłuchało wystąpienia wiceprzewodniczącego Alberta Shankera. Zapowiedział on organizację nowych demonstracji, mających na celu „wywieranie stałego wpływu na polską juntę, na Związek Sowiecki i na nasz własny rząd"[378]. Także środowisko Domu Polskiego w Seattle włączyło się w organizowany w różnych miastach świata międzynarodowy dzień „Solidarności". Od rana w siedzibie Domu wyświetlano film *Robotnicy 80*. Przygotowano także wystawę gazetek i pism solidarnościowych, a o godz. 15.00 wyemitowano specjalny program przygotowany dla zaproszonych przedstawicieli władz lokalnych i amerykańskich „przyjaciół Solidarności". Z kolei w polskiej enklawie pod Detroit, Hamtramck, ponad 1200 osób manifestowało pod hasłem zniesienia stanu wojennego. Uczestniczący w proteście arcybiskup Detroit Edmund Szoka[379] powiedział m.in.: „»Solidarność« odniosła zwycięstwo

[373] Korespondencja e-mailowa z Edwardem Pilatowiczem, 9 V 2016 r.
[374] Zob. s. 128.
[375] Zob. R. Pipes, *Żyłem: wspomnienia niezależnego*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2008, s. 181.
[376] *Solidarity has world support*, „The Evening News", 31 I 1982.
[377] *Ibidem*.
[378] *Thousands rally in support of Poles*, „The Telegraph – New Hampshire's Largest Evening Newspaper", 1 II 1982.
[379] Edmund Szoka (1927–2014) – amerykański duchowny katolicki polskiego pochodzenia, arcybiskup Detroit, kardynał.

nad komunizmem, który się już nigdy nie podniesie"[380]. W Bostonie protest zgromadził ponad 300 osób. Przemawiali gubernator stanu Edward King, senator Edward Kennedy oraz kardynał Humberto Medeiros. W Buffalo senator Daniel Patrick Moynihan, mówiąc do tysiąca osób, ostrzegł polskich przywódców: „jeżeli ci ludzie ośmielą się ruszyć jeden włos z głowy Lecha Wałęsy, to Stany Zjednoczone uznają ich za odpowiedzialnych, podobnie jak pokolenie wcześniej uznało za takich zarówno Hitlera, jak i Hirohito oraz Mussoliniego. I władze Związku Sowieckiego powinny zdawać sobie z tego sprawę"[381]. Demonstracje odbyły się również w Filadelfii i w Los Angeles. Według informacji polskich placówek dyplomatycznych w USA, różnego rodzaju protesty prosolidarnościowe 30 stycznia zorganizowano w 21 dużych amerykańskich miastach[382]. Praktycznie takie same dane podawały amerykańskie media i źródła związkowe[383].

Manifestacje stanowiły najbardziej widoczny, a zarazem z punktu widzenia władz PRL najbardziej niebezpieczny[384] aspekt działań podejmowanych przez środowiska polonijne na rzecz Polski i „Solidarności". W pierwszych miesiącach po ogłoszeniu stanu wojennego w PRL zorganizowano w USA relatywnie mniej spektakularnych akcji niż w krajach europejskich[385]. Do największych należały: wywieszenie flagi „Solidarności" na gmachu parlamentu stanowego w San Francisco, wielkiego plakatu na budynku naprzeciwko biura Aeroflotu w Nowym Jorku i transparentu z napisem „zdejmijcie kajdany z polskiego związku Solidarność" na froncie siedziby AFL-CIO sąsiadującej z terenem sowieckiej ambasady w Waszyngtonie[386].

Wielkie manifestacje na Wschodnim Wybrzeżu zorganizowano m.in. w czerwcu 1982 r. w związku z planowaną wizytą sowieckich przywódców w nowojorskiej siedzibie ONZ oraz w pierwszą rocznicę stanu wojennego. Obie były zaplanowane przez Demonstration and Rallies Committee, powołany podczas kwietniowego spotkania organizacji prosoli-

[380] *Solidarity with Solidarity*, „Nashua Telegraph", 1 II 1982.

[381] *Marches Held to support Poles*, „Boca Raton News", 1 II 1982.

[382] J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności"*…, s. 186.

[383] W biuletynie „California AFL-CIO News" wymieniono miasta: Sacramento, Seattle, San Francisco, Los Angeles, Chicago, New Pittsburgh, Houston, Buffalo, New Haven, Nowy Jork, Cleveland, Detroit, Waszyngton, Milwaukee, Denver, Filadelfię, Columbus, Omaha, St. Louis i Yonkers, *Rallying for a Free Poland*, „California AFL-CIO News", 5 II 1982.

[384] Świadczą o tym zarówno notatki i raporty sporządzane w tym okresie przez służby specjalne, jak i przywoływana już analiza opracowana przez Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, którą podzielono na cztery rozdziały: 1. Akty polityczne, wypowiedzi i oświadczenia amerykańskich polityków, 2. Stanowisko związków zawodowych oraz innych organizacji amerykańskich, 3. Działalność polskiej emigracji politycznej, 4. Akcje propagandowe przy wykorzystaniu spraw polskich i aktywność organizacyjna. Struktura tekstu analizy jasno sugeruje, że inspiratorem działań były władze USA (*Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych*…, s. 15).

[385] W innych artykułach obu tomów tej książki można przeczytać o przykładach spektakularnych inicjatyw, takich jak „akcja balonowa" zorganizowana przez francuskich naukowców w Danii czy rozpostarcie wielkiego transparentu z napisem „Solidarność" na stadionie w Barcelonie podczas meczu reprezentacji Polski i ZSRS w ramach Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 1982 r. W USA podobną do nich akcję zorganizowano dopiero w 1984 r. podczas igrzysk olimpijskich w Los Angeles – wówczas na zboczach nad miastem w miejscu słynnego napisu „Hollywood" zainstalowano wielki transparent z napisem „Solidarność".

[386] Korespondencja e-mailowa z Tadeuszem Zachurskim, 30 V 2016 r.

darnościowych w Bostonie (o którym będzie jeszcze mowa), na którego czele stał Peter Ureneck (znany w mieście rzemieślnik, specjalista od szkła artystycznego i witraży)[387]. Manifestację przed gmachem ONZ tak oto pamięta Irena Lasota: „W czerwcu 1982 roku […] sowiecka propaganda prowadziła światową kampanię rozbrojeniową, której kulminacją miały być milionowa demonstracja w Central Parku i przemówienie (następnego dnia) sowieckiego ministra spraw zagranicznych Andrieja Gromyki. Sprawa była poważna, nawet bardzo: USA znacznie przeganiały ZSRS i należało zmobilizować świat (i ONZ). Komitet Poparcia Solidarności w Nowym Jorku ruszył do Parku z napisami: »Rozbroić Związek Sowiecki, Rozbroić Jaruzelskiego, Free Poland«. I naprawdę byliśmy jedynymi, którzy nie nieśli transparentów żądających natychmiastowego rozbrojenia USA i Reagana. Byliśmy w tym tłumie takimi rarogami, że ludzie podchodzili i pytali z nieukrywanym zdziwieniem: »Dlaczego rozbrajać ZSRS? Co oni złego zrobili? Kto to Jaruzelski?«. Pytków ustawialiśmy w kolejkę do Jakuba Karpińskiego, który cierpliwie wszystko tłumaczył, a reszta sprzedawała koszulki z napisem »Solidarność«. Następnego dnia wybraliśmy się z […] Erikiem Chenowethem do siedziby ONZ, gdzie dzięki zbiegowi okoliczności udało nam się rozwinąć – dosłownie pod nosem Gromyki – prześcieradło z napisem: »Disarm Jaruzelski«. Akcja trwała kilka sekund, bo zaraz rzucili się na nas ochroniarze, obezwładnili i sprowadzili do jakiejś piwnicy, gdzie po próbach przesłuchania oznajmiono nam, że mamy dożywotni zakaz wchodzenia na jakikolwiek teren należący do ONZ"[388].

Kolejna znacząca manifestacja w Nowym Jorku odbyła się 31 sierpnia 1982 r., w rocznicę podpisania porozumień sierpniowych. Natomiast w Waszyngtonie 30 sierpnia AFL-CIO wydała oświadczenie popierające podziemne kierownictwo „Solidarności" oraz ogłoszony w lipcu przez TKK nowy program „Społeczeństwo Podziemne". Nazajutrz podczas wiecu, który odbył się w siedzibie amerykańskich związków zawodowych, Lane Kirkland zapewnił (jak donosił ekspert Instytutu Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu), że „amerykański ruch związkowy będzie nadal wspierał działania byłego (*sic*!) kierownictwa polskiego związku w jego dążeniach do (*sic*!) zmiany ustroju w Polsce oraz wzywał rząd Stanów Zjednoczonych do zaostrzenia sankcji ekonomicznych przeciwko Polsce i ZSRR"[389].

Manifestacje i protesty w pierwszą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego były w USA nie tak liczne i widowiskowe jak w krajach europejskich (zwłaszcza we Francji). Znacznie mniej pisały też o nich prasa i związkowe biuletyny. Mimo to przez kolejne lata przy okazji „solidarnościowych" albo „patriotycznych" rocznic instytucje polonijne, komitety i nowo powstałe stowarzyszenia solidarnościowe w USA często wspólnie ze związkami zawodowymi i przedstawicielstwami reprezentującymi inne „ujarzmione narody" organizowały protesty, pikiety i manifestacje uliczne. W maju 1983 r. z inicjatywy polityków o polskich korzeniach Kongres USA uczcił rocznicę Konstytucji 3 maja. Natomiast prezydent Reagan wystosował pismo do kilkudziesięciu uczestników wiecu na rzecz „Solidarności", którzy zgromadzili się przed Białym Domem z okazji 1 Maja. Wyraził w nim swe poparcie dla

[387] *First large-scale…*, s. 1–3.
[388] I. Lasota, *Biurokraci i pasożyty*, „Rzeczpospolita", 19 X 2013.
[389] *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych…*, s. 58.

polskiej opozycji i wezwał polskie władze do rzeczywistych gestów liberalizacyjnych. „Oddajemy cześć odwadze Polaków – pisał – każdego dnia narażających się na zastraszanie i nękanie. Ich bohaterski opór wobec rządowych prób stłumienia »Solidarności« stanowi dla nas inspirujący dowód nieposkromionego pragnienia wolności obecnego w sercach mężczyzn i kobiet na całym świecie”[390]. Okazją do przypominania o „Solidarności” była też 47. edycja Parady Pułaskiego (Pulaski Day Parade), która odbyła się w niedzielę 25 września 1983 r. w Nowym Jorku. Zgromadziła kilka tysięcy osób, a na chwilę pojawił się na niej sam prezydent USA[391]. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: burmistrz miasta Edward Koch, gubernator stanu New Jersey Thomas Keam oraz senator Alfonse d'Amato. Rok 1984 przebiegał w polityce amerykańskiej pod znakiem wyborów prezydenckich.

**Manifestacja w Nowym Jorku podczas wizyty gen. Wojciecha Jaruzelskiego w 1985 r.**

Kolejna ważna manifestacja solidarnościowa w USA została zorganizowana we wrześniu 1985 r. w związku z przyjazdem na sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Protest odbył się – na wezwanie KPA – przed Konsulatem Generalnym PRL na Manhattanie. Wzięło w nim udział około 3 tys. osób. Obecne były delegacje KPA ze stanów: Illinois, Michigan, Pensylwania, Connecticut, New Jersey, a także specjalna grupa z Kalifornii oraz z kanadyjskiej prowincji Toronto. Demonstrację otworzył prezes wydziału KPA w Nowym Jorku Michał Preisler[392]. Po inwokacji, wygłoszonej przez ks. Johna E. Lazara, głos zabrał burmistrz miasta Edward Koch, po nim przewodniczący centrali AFL-CIO Lane Kirkland, a następnie prezes KPA Alojzy Mazewski. Przemawiali także Harisson Goldin – komendant miasta Nowy Jork, David M. Gordis – wiceprezes AJC, Edward Ostrowski – przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Oczyszczania Miasta, Andrzej Burghardt – prezes Komitetu Członków „Solidarności” – Byłych Więźniów Politycznych, Habibullah Mayar – reprezentant afgańskich bojowników, a także Roman Puciński – prezes wydzialu KPA w stanie Illinois. Po przemowach demonstranci przemaszerowali w okolice siedziby misji sowieckiej przy ONZ.

Podczas wizyty w USA gen. Jaruzelski nie odbył żadnych oficjalnych spotkań z politykami amerykańskimi, nieformalnie jednak (i na jego prośbę) rozmawiał m.in. z Davidem Rockefellerem[393] (który pragnął zbadać realne możliwości działalności swej fundacji w Polsce). Możliwość spotkania z gen. Jaruzelskim mieli także Lawrence Sidney Eagleburger[394] oraz Zbigniew Brzeziński, który później napisał: „choć spotkanie nie przyniosło wielkich efektów, to myślę, że pewien prywatny dialog z Polakami jest możliwy i być może

[390] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”*…, s. 242.

[391] Kilkanaście dni wcześniej, 6 IX 1983 r., prezydent USA Ronald Reagan podpisał proklamację nr 5090, ustanawiając dzień 11 października Dniem Pamięci gen. Pułaskiego (General Pulaski Memorial Day).

[392] Michael Preisler (1919–2014) – działacz polonijny, urodzony w rodzinie wojskowej, więzień Oświęcimia, od 1945 r. na emigracji w USA, w latach 1982–1990 prezes wydziału KPA na południowy Nowy Jork.

[393] David Rockefeller (1915–2017) – amerykański przemysłowiec i bankowiec.

[394] Lawrence Sidney Eagleburger (1930–2011) – amerykański dyplomata i polityk.

jednym ze sposobów na prowadzenie go byłoby stworzenie przeze mnie i Eagleburgera nieformalnej grupy, która podkreślałaby ponadpartyjny charakter tego przedsięwzięcia"[395]. Co znamienne, ani razu nie użył w tej notatce słowa „Solidarność" czy „związek zawodowy".

Odnośnie do wizyty gen. Jaruzelskiego w USA „Pomost" zamieścił na pierwszej stronie swego pisma „Apel do Polonii Wolnego Świata" z wezwaniem do udziału w manifestacji[396]. Warto wspomnieć, że poprzedziła ją dość niezwykła inicjatywa, a mianowicie wykupienie przez KPA półstronicowego miejsca w największym amerykańskim dzienniku „The New York Times". W tekście zamieszczonego w nim ogłoszenia wymieniono rodzaj i zasięg represji stosowanych przez reżim PRL wobec działaczy opozycji oraz „apel do narodów świata" z okazji czterdziestolecia powstania ONZ. Tekst kończył się wezwaniem skierowanym do władz PRL z prośbą o respektowanie konwencji ONZ w kwestii praw człowieka, jak również postanowień konferencji w Helsinkach[397]. Wcześniej, bo w połowie 1981 r., z podobną inicjatywą wystąpili działacze Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost". Dzięki zbiórce pieniędzy zamieścili oni wówczas na całej stronie dziennika „The New York Times" w jego wydaniu z 10 lipca 1981 r. apel-list do amerykańskiego prezydenta, zatytułowany „Back the Courageous People of Poland. An Open Letter to president Ronald Reagan" („O poparcie dla odważnego narodu polskiego. List otwarty do prezydenta Ronalda Reagana"). Była w nim mowa zarówno o pomocy i wsparciu moralnym oraz materialnym dla Polaków, jak i o sprawach politycznych, w tym o powstrzymaniu przez władze amerykańskie ewentualnej interwencji militarnej ZSRS w Polsce[398]. Co ciekawe, działacze „Pomostu" próbowali przekonać członków kierownictwa KPA do poparcia ich inicjatywy (a także do wsparcia finansowego), proponując wspólną wersję listu. Nie spotkało się to ze zrozumieniem władz KPA, a wiele osób z jego kręgu wysłało do Adama Kiernika (inicjatora pomysłu) listy odradzające zamieszczanie takiego apelu (m.in. Nowak-Jeziorański, Lerski, Wierzbiański, a nawet Ehrenkreutz)[399].

Wspólna demonstracja przeciwko gen. Jaruzelskiemu, pomimo względnego sukcesu, ukazywała proces nieuchronnego i stopniowego zamierania inicjatyw prosolidarnościowych w USA. Co prawda, kilka miesięcy wcześniej wiadomość o porwaniu, a następnie o zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki ponownie przywróciła temat Polski na pierwsze strony gazet. W Chicago 28 października 1984 r. wydział stanowy KPA zorganizował manifestację pod konsulatem, w której wzięło udział ponad 300 osób, a całą akcję poprzedziła msza święta koncelebrowana przez bp. Alfreda Abramowicza[400]. Coraz trudniej było jednak mobilizować ludzi do manifestowania w miejscach publicznych. W piątą rocznicę

[395] *Notatka Z. Brzezińskiego po spotkaniu z W. Jaruzelskim we wrześniu 1985 r.*, http://www.videofact.com/jaruzelnyc3.html, dostęp: 21 VIII 2015 r.

[396] *Apel do Polonii Wolnego Świata*, „Pomost" 1985, nr 4, s. 1.

[397] W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy…*, s. 83.

[398] M.P. Erdmans, *Opposite Poles*…, s. 181.

[399] Relacja Adama Kiernika, 15 VII 2012 r. (w zbiorach autora).

[400] Alfred Leo Abramowicz (1919–1999) – amerykański biskup katolicki polskiego pochodzenia, w 1968 r. został biskupem pomocniczym archidiecezji Chicago, równolegle w latach 1968–1990 pełnił funkcję proboszcza polskiej parafii Pięciu Braci Męczenników w Chicago, uznawany przez chicagowską Polonię za „polskiego biskupa", cieszył się wielkim autorytetem.

powstania „Solidarności" nie zorganizowano żadnej akcji protestacyjnej, tymczasem we Francji i w innych krajach europejskich przeprowadzono udaną kampanię „5 lat po Sierpniu – odrzucamy normalizację przez zapomnienie"[401].

Od połowy do końca lat osiemdziesiątych działające na terenie Chicago Freedom House i Brotherhood of Dispersed Solidarity Members współdziałały z lokalnymi władzami KPA przy organizowaniu demonstracji w kolejne rocznice powstania „Solidarności" (31 sierpnia) oraz wprowadzenia stanu wojennego (13 grudnia)[402]. W tym samym okresie urządzano symboliczne protesty w innych miastach amerykańskich, m.in. w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Bostonie[403]. Kilka spektakularnych manifestacji zorganizowano w ramach akcji na rzecz uwolnienia Kornela Morawieckiego: pierwszą pod Białym Domem 9 grudnia 1987 r. (w dniu wizyty Michaiła Gorbaczowa)[404], drugą kilkudniową przed Konsulatem Generalnym PRL w Nowym Jorku 26 marca 1988 r. W tej ostatniej uczestniczyło około stu osób, a przemawiali podczas niej kolejno: przedstawiciel Solidarności Walczącej na USA Dariusz Olszewski[405], Candace de Russy z American Foundation for Resistance International (Amerykańskiej Fundacji na rzecz Międzynarodowego Ruchu Oporu), wspominany już Habibullah Mayar z Afgańskiej Społeczności w Ameryce. Kornel Morawiecki został ostatecznie uwolniony pod koniec kwietnia 1988 r. i udał się do Włoch. W czerwcu w towarzystwie Ewy Kubasiewicz[406] (która w stanie wojennym została skazana na najwyższy wyrok więzienia) przyleciał do USA, gdzie odwiedził m.in. Nowy Jork, Chicago i Waszyngton. Dzięki pomocy Jana Nowaka-Jeziorańskiego zorganizowano dla niego specjalne przesłuchanie – tzw. *hearing* – w Departamencie Stanu. Potem nielegalnie przedostał się z powrotem do Polski[407].

Należy dodać, że innym znanym niezależnym działaczem politycznym, który rok wcześniej, 27 kwietnia 1987 r. został przyjęty w Waszyngtonie przez ówczesnego wiceprezydenta George'a Busha, był legendarny prezes KPN, Leszek Moczulski[408]. Podobnie jak

[401] Zob. *Merci pour votre solidarité*…; zob. M. Heruday-Kiełczewska, *Inicjatywy solidarnościowe Polonii i emigracji w latach 1980–1989: Francja* w drugim tomie niniejszej publikacji.

[402] M.P. Erdmans, *Opposite Poles*…, s. 436.

[403] Relacja Józefa Ruszara, 7 IV 2016 r. (w zbiorach autora). Ruszar podkreślał także rolę lokalnych mediów polonijnych w organizacji tych demonstracji.

[404] Wizyta Michaiła Gorbaczowa w Waszyngtonie w dniach 8–10 XII 1987 r. miała związek ze szczytem waszyngtońskim, podczas którego został podpisany Traktat o likwidacji rakiet średniego zasięgu (Treaty on Intermediate-range Nuclear Forces, INF). Przypomnieć należy, że pół roku wcześniej, 12 VI 1987 r., prezydent Ronald Reagan wypowiedział w Berlinie pamiętne słowa adresowane do radzieckiego przywódcy: „Tear down this Wall" („Niech pan zburzy ten mur"). Dzień wcześniej ponad 50 tys. osób manifestowało w Berlinie przeciwko polityce amerykańskiego przywódcy.

[405] Dariusz Olszewski (ur. 1957) – ratownik górniczy w Stacji Ratownictwa Górniczego Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie, podharcmistrz w ZHP, organizator strajku 13 XII 1981 r., od czerwca 1982 r. związany z Solidarnością Walczącą, ochroniarz Kornela Morawieckiego, od 1986 r. na emigracji w USA.

[406] Ewa Kubasiewicz (ur. 1940) – polonistka, bibliotekarka, działaczka „Solidarności", w lutym 1982 r. skazana (za udział w strajku) na karę 10 lat więzienia, w 1983 r. zwolniona na mocy amnestii, działaczka Solidarności Walczącej, od 1988 r. na emigracji we Francji.

[407] Z. Rutkowski, *Uwolnić Kornela Morawieckiego*…, s. 34–39.

[408] Leszek Moczulski (ur. 1930) – dziennikarz, polityk, założyciel i wieloletni przywódca KPN, wielokrotnie sądzony i aresztowany, m.in. 22 IV 1986 r. w tzw. drugim procesie kierownictwa KPN skazany na karę

Morawiecki, Moczulski spotkał się z licznymi przedstawicielami Polonii, z działaczami emigracji afgańskiej i ukraińskiej[409] oraz z kongresmenem Jackiem Kempem, senatorem Davidem Durenbergerem i gubernatorem stanu New Jersey, Tomem Keanenem (który wydał przy tej okazji specjalną proklamację)[410]. Leszek Moczulski do dziś wspomina ten pobyt jako „jeden z najprzyjemniejszych okresów w życiu"[411].

Wreszcie jedna z ostatnich manifestacji popierająca strajkujących w Polsce robotników została zorganizowana z inicjatywy dziennikarzy mediów polonijnych (w tym „Nowego Dziennika"). W kwietniu 1988 r. pod gmachem Konsulatu Generalnego PRL w Waszyngtonie pod hasłem „Freedom for Poland" manifestowała kilkudziesięcioosobowa grupa[412].

**Listy i petycje**

Jednym z najbardziej popularnych działań, podejmowanych przez Polonię oraz amerykańskich przyjaciół „Solidarności", były akcje zbierania podpisów pod różnymi listami i petycjami kierowanymi do władz PRL w obronie działaczy opozycyjnych albo do przedstawicieli amerykańskiej administracji z prośbą o poparcie polskich dążeń demokratycznych. Najczęściej chodziło o nagłośnienie w ten sposób sprawy Polski i „Solidarności" – wiara w to, że petycje i listy przyniosą realny skutek, była mała (choć czasami reakcje polskich władz były natychmiastowe).

Szczególnie dużo listów pisano w pierwszych miesiącach stanu wojennego, kiedy przede wszystkim domagano się jego zniesienia i uwolnienia aresztowanych oraz przetrzymywanych w obozach i więzieniach działaczy „Solidarności", tak by ich temat był stale obecny na pierwszych stronach amerykańskich gazet i czasopism oraz w programach informacyjnych głównych stacji telewizyjnych[413], ale pierwsze listy powstały jeszcze podczas sierpniowej fali strajków w Polsce w 1980 r. Prócz wspomnianego już listu SPK do prezydenta Cartera środowisko polskich kombatantów w USA wystosowało wówczas petycję do przewodniczącego związków zawodowych, Lane'a Kirklanda. W przeciwieństwie do otoczenia prezydenta, które odpowiedziało na list SPK dopiero po miesiącu, asystent Kirklanda Dale E. Good wysłał odpowiedź już po kilku dniach (25 sierpnia), zapewniając w niej polskich kombatantów o „solidarności związkowców amerykańskich z robotnikami polskimi" i załączając uchwałę AFL-CIO, w której poparła ona „polski świat pracy" oraz potępiła jakiekolwiek rozwiązania siłowe ze strony władz PRL[414].

---

4 lat pozbawienia wolności, a we wrześniu 1986 r. zwolniony na mocy amnestii, w 1987 r. po interwencji brytyjskich parlamentarzystów otrzymał paszport celem leczenia za granicą, w pierwszej połowie 1987 r. przebywał w Wielkiej Brytanii, we Francji, w USA i Kanadzie.

[409] *Spotkanie Leszka Moczulskiego w Deer Hill, Carmel (Nowy Jork) 14 marca 1987 r.*, http://www.videofact.com/moczulski18.htm, dostęp: 9 VI 2016 r.

[410] *Leszek Moczulski w USA w 1987 r.*, http://www.videofact.com/moczulski.html, dostęp: 9 VI 2016 r.

[411] *„Był to dla mnie jeden z najprzyjemniejszych okresów w życiu". Rozmowa z Leszkiem Moczulskim z kwietnia 2010 r. o jego wizycie w USA w roku 1987*, http://www.videofact.com/moczulski_wizyta_w_usa.html, dostęp: 9 VI 2016 r.

[412] Relacja Józefa Ruszara, 8 IV 2016 r. (w zbiorach autora).

[413] I. Grudzińska-Gross, *The Image of Solidarity in the Mass Media*, „Poland Watch" 1982, nr 1, s. 50–53.

[414] P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów*…, s. 620–640.

Jak wspomniano, po wprowadzeniu stanu wojennego listów i petycji było więcej. Jako jeden z pierwszych pojawił się apel grupy wybitnych intelektualistów opublikowany 18 grudnia 1981 r. w nowojorskim „Nowym Dzienniku", a kilka dni później, 23 grudnia 1981 r. – na łamach „Przeglądu Polskiego". Podpisali go: Stanisław Barańczak, Josif Brodski[415], Leszek Kołakowski, Czesław Miłosz, Susan Sontag[416], Adam Ulam[417], Tomas Venclova[418] i Stanisław Wellisz[419]. Wymienieni sygnatariusze podkreślili, że „obecne wydarzenia nie są wewnętrzną sprawą Polski", oraz zaapelowali „do każdego demokratycznego rządu i do wszystkich tych, którzy wierzą w prawo polskiego narodu do podstawowych swobód, o natychmiastowe wstrzymanie wszelkich transakcji ekonomicznych i innych z Polską do czasu, kiedy każdy z członków »Solidarności« znajdzie się na wolności". Apel ten został następnie przedrukowany w prestiżowym „The New York Review of Books" 21 stycznia 1982 r. wraz z „Apelem Strajkujących" ze Szczecina oraz listem otwartym Mirosława Chojeckiego, który wzywał do wysyłania do Białego Domu petycji z prośbą o wywieranie przez władze amerykańskie stałego nacisku politycznego i ekonomicznego na ZSRS[420].

19 grudnia 1981 r. „Nowy Dziennik" opublikował kolejny apel, tym razem KPA. Był on skierowany do „całej polsko-amerykańskiej społeczności z wezwaniem o wysyłanie depesz do prezydenta USA, aby rząd amerykański podjął działania zmierzające do natychmiastowego odwołania stanu wojennego w Polsce oraz zwolnienia wszystkich aresztowanych członków »Solidarności«, robotników, intelektualistów i dysydentów"[421].

Własną petycję przygotowali działacze Domu Polskiego w Seattle. Przez kilka dni udało się im zebrać pod nią ponad 3 tys. podpisów. 23 grudnia wręczyli ją miejscowemu senatorowi Henry'emu Jacksonowi, który odwiedził siedzibę Domu Polskiego i przy okazji wygłosił stosowne przemówienie[422].

Na początku 1982 r. petycję do władz amerykańskich wystosowała także grupa 180 pracowników akademickich z uniwersytetów Harvarda i Yale, skupionych wokół Academic

[415] Josif Brodski (1940–1996) – rosyjski poeta i eseista, w 1972 r. pozbawiony sowieckiego obywatelstwa zamieszkał w Nowym Jorku, w 1987 r. laureat literackiej Nagrody Nobla, w grudniu 1980 r. rozmawiał z poetami Natalią Gorbaniewską i Tomasem Venclovą o stworzeniu brygad międzynarodowych do obrony niezależnych związków zawodowych w Polsce (A. Żebrowska, *Truteń z Noblem*, „Gazeta Wyborcza", 29 VIII 2014).

[416] Susan Sontag (1933–2004) – pisarka, eseistka i amerykańska aktywistka praw człowieka, w latach 1987–1989 prezes amerykańskiego PEN Clubu, w 1982 r. podczas wiecu na Manhattanie popierającego „Solidarność" określiła europejski komunizm jako „faszyzm z ludzką twarzą", autorka m.in. powieści *In America* (New York 2000) opartej na prawdziwej historii Heleny Modrzejewskiej.

[417] Adam Ulam (1922–2000) – polski i amerykański politolog i historyk, sowietolog, wykładowca Uniwersytetu Harvarda w Cambridge, brat matematyka Stanisława Ulama.

[418] Tomas Venclova (ur. 1937) – litewski poeta, eseista, publicysta, badacz i tłumacz literatury pięknej, od 1977 r. na emigracji w USA, początkowo wykładowca Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, a od 1980 r. Uniwersytetu Yale w New Haven.

[419] Stanisław Wellisz (1925–2016) – jeden z najbardziej znanych i cenionych ekonomistów polskiego pochodzenia, w 1939 r. wyjechał z Polski, w 1941 r. zamieszkał w USA, gdzie ukończył studia na Uniwersytecie Harvarda w Cambridge, wykładał na wielu uniwersytetach, m.in. w Chicago, w Warszawie i Lublinie.

[420] *The Polish Crisis: Three Statements*, „The New York Review of Books", 21 I 1982.

[421] *Apel*, „Nowy Dziennik", 19 XII 1981.

[422] Z.A. Pietrzyk, *Letting Poland be Poland*…

Committee for Democracy in Poland (Akademicki Komitet na rzecz Demokracji w Polsce). Komitet został założony jeszcze w drugiej połowie grudnia 1981 r. z inicjatywy wykładającego na Harvardzie Stanisława Barańczaka oraz wybitnej filozofki polskiego pochodzenia Anny Teresy Tymienieckiej[423]. Do maja 1982 r. pod listem zebrano 1700 podpisów[424].

W styczniu 1982 r. z kolei ruszyła zakrojona na wielką skalę akcja „Wyślij petycję" (zainicjowana przez związkowców z AFL-CIO) polegająca na wysyłaniu do polskiego rządu (a przesyłanych na adres Ambasady PRL w Waszyngtonie) petycji z żądaniem zniesienia stanu wojennego, wypuszczenia wszystkich aresztowanych oraz wznowienia negocjacji z „Solidarnością" na bazie porozumień gdańskich[425].

Także w styczniu 1982 r. z inicjatywy działającego na Uniwersytecie w Chicago Polsko-Amerykańskiego Stowarzyszenia Studentów zaczęto zbierać podpisy pod listem otwartym „w obronie wolności obywatelskich w Polsce". Po zakończeniu akcji list przesłano do prezydenta Reagana, Departamentu Stanu, ONZ i do rządu PRL[426].

Jednoznaczną deklarację wyrażającą stanowczy sprzeciw wobec stanu wojennego ogłosił zarząd PIASA. Został on opublikowany w głównych amerykańskich mediach. W akcję pisania listów protestacyjnych przez wybitnych profesorów i naukowców zaangażowana była w tym czasie Magda Kapuścińska, wówczas wolontariuszka w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku i jego późniejsza prezes.

W marcu 1982 r. AJC opublikował na łamach „The New York Times" list otwarty, w którym wezwał do organizowania akcji protestacyjnych w obronie nadal internowanego Władysława Bartoszewskiego. Przypomniał, że był on dwukrotnie wyróżniony za ratowanie Żydów podczas II wojny światowej[427].

Także w marcu 1982 r. grupa pisarzy, naukowców i artystów amerykańskich (wśród nich: Zygmunt Nagorski, John Brademas, Robert B. Silvers, James D. Wolfensohn, Donald Barthelme) wystosowała do gen. Jaruzelskiego list z żądaniem natychmiastowego uwolnienia więzionych pisarzy, wychowawców, działaczy związkowych, studentów i innych. W ich ocenie „Polska, która przez ostatnie osiemnaście miesięcy rozpaliła ludzką wyobraźnię na całym świecie, stała się symbolem represji, terroru i ludzkiego strachu. […] Nasz apel dotyczy istoty przyszłości waszego kraju. Życzymy Polsce, aby przywróciła dla siebie godność, na którą zasługuje, oraz miejsce w historii, które zdobyła na różnych etapach walk o swą niepodległość w trakcie ostatniego stulecia. W tym celu stan wojenny musi być zakończony, a godność poszczególnych osób ponownie uszanowana"[428].

W następnych latach, przy okazji kolejnych polskich rocznic oraz w związku z aresztowaniami działaczy opozycyjnych, redagowano i wysyłano listy, z których część trafiała

---

[423] *U.S. Scholars Protest Polish Situation*, „The Harvard Crimson", 5 I 1982.

[424] *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych*…, s. 62. Zob. też J. Wróbel, *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności"*…, s. 186 i n.

[425] *Labor Open Petition Drive to Help Polish Workers,* http://digitalassets.lib.berkeley.edu/irle/ucb/text/cf001295.pdf, dostęp: 8 VI 2016 r.

[426] *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych*…, s. 62.

[427] *Ibidem*, s. 63.

[428] Z. Nagorski, J. Brademas i in., *An Appeal to General Jaruzelski*, „The New York Review of Books", 18 III 1982.

na biurka dyplomatów PRL. Dla przykładu można podać fragmenty notatki przygotowanej przez pracownika Ambasady PRL w Waszyngtonie z połowy lipca 1983 r., w której wymieniono ostatnie listy przesłane na jej adres: „1) W sprawie uwolnienia Piotra Szeji przyszedł list z Amnesty International ze stanu Arkansas, 2) W sprawie uwolnienia dr Krystyny Laskowicz i Stanisława Matyłły nadszedł list od lekarki położnika i ginekologa Eriki Latchis, ze stanu Rhode Island, 3) Od Amerykańskiego Stowarzyszenia Rozwoju Nauki. […] list z prośbą o interwencję w sprawie dr. Ryszarda Herczyńskiego […], 4) Z wydziału Fizyki na Lehigh University w Bethlehem, stan Pensylwania, list od prof. Raymonda J. Emricha, który informuje, że nie będzie mógł wziąć udziału w Sympozjum Dynamiki Płynów z uwagi na przetrzymywanie w więzieniu dr. Herczyńskiego”[429].

Na jesieni 1982 r. polskie placówki (lub bezpośrednio władze PRL w Warszawie) otrzymały listy protesacyjne przeciwko postawieniu w stan oskarżenia siedmiu członków KOR[430].

Duża liczba listów pisana była, w różnych momentach i przez różne gremia, w obronie Bronisława Geremka[431]. Do najgłośniejszych należał list z maja 1983 r., pod którym podpisało się kilkudziesięciu wybitnych amerykańskich uczonych[432].

W latach 1983–1984, podobnie jak w krajach europejskich, opinię publiczną zajmowały kolejne akcje represyjne podejmowane przez władze PRL w stosunku do środowisk intelektualnych, uniwersyteckich i artystycznych, których „pacyfikacja” okazała się trudniejsza, niż to zakładała początkowo ekipa gen. Jaruzelskiego. W październiku 1983 r. „The New York Review of Books” opublikował list otwarty, apelujący o „solidarność z polskimi pisarzami” po rozwiązaniu 19 sierpnia 1983 r. Związku Literatów Polskich[433]. Kilka miesięcy wcześniej pewnym echem w USA odbiła się decyzja władz PRL o rozwiązaniu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Założony w 1933 r., liczący ponad 30 tys. członków amerykański związek zawodowy dziennikarzy The Newspaper Guild postanowił powołać

[429] AMSZ, Zespół 48/86, W-1, Notatka w sprawie listów przesyłanych do Ambasady PRL w Waszyngtonie, 15 VII 1983 r., b.p.

[430] AMSZ, Zespół 30/85, W-2, AP-22, Pismo prezesa amerykańskiego PEN Clubu do przewodniczącego Rady Państwa, prof. Henryka Jabłońskiego, 4 XI 1982 r., b.p.

[431] Jeden z pierwszych listów domagający się uwolnienia internowanego po 13 XII 1981 r. Bronisława Geremka, wysłany przez prof. Alexandra Sedgwicka z Uniwersytetu Wirginii w Charlottesville do chargé d'affaires Ambasady PRL w Waszyngtonie Stanisława Pawliszewskiego (zastępował zbiegłego po 13 grudnia ambasadora Romualda Spasowskiego), 31 IV 1982 r., zob. *ibidem*, Pismo Alexandra Sedgwicka do Henryka Jabłońskiego w sprawie uwolnienia Bronisława Geremka, 31 IV 1982 r., b.p.

[432] AMSZ, Zespół 48/86, W-1, AP-34, Pismo amerykańskich uczonych w sprawie uwolnienia Bronisława Geremka, [maj 1982 r.], b.p.

[433] *An Appeal for Solidarity with Polish Writers*, „The New York Review of Books”, 27 X 1983. List podpisali pisarze polscy znajdujący się za granicą: Janusz Anderman, Stanisław Barańczak, Ewa Bieńkowska, Jacek Bierezin, Kazimierz Brandys, Janusz Głowacki, Wojciech Karpiński, Leszek Kołakowski, Jan Kott, Anka Kowalska, Irena Krzywicka, Maria Kurecka, Irena Lewandowska, Czesław Miłosz, Sławomir Mrożek, Zdzisław Najder, Maryna Ochab, Włodzimierz Odojewski, Krzysztof Pomian, Jerzy Pomianowski, Leszek Szaruga, Jacek Trznadel, Witold Wirpsza, Jacek Woźniakowski, Adam Zagajewski, a także Władysław Bartoszewski (który jesienią 1983 r. przebywał na Zachodzie na zaproszenie rządu Bawarii, w 1984 r. podróżował po USA, gdzie 24 kwietnia odebrał doktorat honoris causa w Hebrew College w Baltimore, a w maju 1984 r. został członkiem rzeczywistym Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku).

fundusz pomocy dla represjonowanych polskich dziennikarzy, o czym poinformował na specjalnie zwołanej konferencji jego przewodniczący Charles A. Perlik, Jr[434].

Ważną akcję zbierania podpisów pod petycją przeciwko przygotowywanemu przez władze PRL procesowi jedenastu przywódców „Solidarności" i KSS „KOR" zorganizowała na przełomie 1983 i 1984 r. specjalnie powołana z tej okazji grupa „Protest"[435]. Z inicjatywy Marcina Żmudzkiego[436] i Ewy Sułkowskiej-Bierezin[437] (i przy aktywnej pomocy byłego ambasadora USA w PRL Richarda T. Daviesa, Zbigniewa Brzezińskiego oraz Jana Nowaka-Jeziorańskiego) do połowy marca udało się zebrać 4500 podpisów, z czego ponad 500 podpisów naukowców z Uniwersytetu Harvarda, wśród których znajdowali się m.in. laureaci Nagrody Nobla Saul Bellow i Milton Friedman. List ten został przesłany następnie do Komisji Praw Człowieka ONZ, prezydenta i Kongresu USA, AFL-CIO i Rady Państwa PRL. „Akcja znalazła odzew: dostaliśmy odpowiedź od prezydenta Reagana i innych adresatów, zainspirowaliśmy niektóre środowiska do własnych wystąpień, a także, nie bez naszego wpływu, osiemdziesięciu senatorów amerykańskich wystosowało w sprawie więzionej jedenastki list do gen. Jaruzelskiego. Podpisy zbieraliśmy aż do połowy 1984 r. – zgromadziliśmy ich niemal 11 tys."[438]

Pod koniec 1984 r. waszyngtońskie stowarzyszenie Friends of Solidarity zainicjowało zbieranie podpisów pod petycją w sprawie zorganizowania niezależnego śledztwa, mającego zbadać dokładne okoliczności śmierci ks. Jerzego Popiełuszki oraz innych osób, które straciły życie z rąk tzw. nieznanych sprawców. W związku z tym Ted Kontek (pracownik amerykańskiego Departamentu Pracy) wystąpił w 1985 r. przed senacką komisją ds. międzynarodowych, prezentując dokładne okoliczności śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Z kolei w czerwcu 1985 r., w związku ze zbliżającym się tzw. gdańskim procesem Adama Michnika, Bogdana Lisa i Władysława Frasyniuka, list otwarty do gen. Jaruzelskiego wystosowało grono kilkudziesięciu noblistów, pracujących w USA[439].

Także w sierpniu 1986 r. po aresztowaniu Zbigniewa Bujaka oraz Zbigniewa Lewickiego sporządzono stosowne listy[440].

---

[434] *Funds Sought To Aid Polish Journalists*, „California AFL-CIO News", 15 VIII 1983.

[435] *Informacja o „Grupie Protest"*, „Kontakt" 1984, nr 5, s. 71.

[436] Marcin Żmudzki (ur. 1957) – konsultant IT, od 1981 r. na emigracji w USA, stworzył na Uniwersytecie im. Jerzego Waszyngtona grupę „Students for Solidarity" (Studenci na rzecz „Solidarności"), która m.in. organizowała spotkania z działaczami opozycyjnymi oraz koncerty (m.in. Jacka Kaczmarskiego).

[437] Ewa Sułkowska-Bierezin (1935–2013) – dziennikarka, działaczka opozycyjna, żona poety Jacka Bierezina, siostra poety i dziennikarza Witolda Sułkowskiego, internowana w stanie wojennym, od 1983 r. na emigracji w USA, zob. J. Leszczyńska, *Ewa Sułkowska-Bierezin. Wrażliwa na krzywdę, wrażliwa na słowo*, „Dziennik Łódzki", 24 VII 2013.

[438] *Ewa Bierezin o działalności opozycyjnej: doskwierał mi głód prawdy*, http://dzieje.pl/aktualnosci/ewa–bierezin––o–dzialalnosci–opozycyjnej–doskwieral–mi–glod–prawdy, dostęp: 19 VIII 2015 r.

[439] *An Open Letter to General Jaruzelski*, „The New York Review of Books", 27 VI 1985.

[440] *Arrest in Poland*, „The New York Review of Books", 14 VIII 1986. List podpisali: Walter Abish, Edward Albee, John Ashbery, Stanisław Barańczak, John Barth, Donald Barthelme, Saul Bellow, Josif Brodski, Jerome Charyn, Robert Coover, Robert Creeley, Marcus Cunliffe, Stephen Dixon, E.L. Doctorow, Raymond Federman, Leslie Fiedler, William Gaddis, William Gass, Allen Ginsberg, Janusz Głowacki, Gregory Sinda, Ihab Hassan, Richard Howard, Irving Howe, John Irving, Harold Jaffe, Frederick R. Karl, Ken Kesey, Jerome Klinkowitz, Larry McCaffery, Joseph McElroy, Norman Mailer, Clarence Major, Harry Mathews, Peter Matthiessen,

Okazją do zbierania podpisów i wysyłania listów było aresztowanie pod koniec 1987 r. Kornela Morawieckiego. Specjalnie powołany w USA Komitet na rzecz Uwolnienia Kornela Morawieckiego wystosował pismo do prezydenta Reagana oraz rozesłał apel do wszystkich amerykańskich kongresmenów. 20 stycznia 1988 r. biuro wiceprezydenta George'a Busha wysłało odpowiedź z dokładnymi informacjami o działaniach podejmowanych przez amerykańską administrację w tej sprawie. Polskie władze znów stały się adresatem wielu listów i telegramów, które trafiły na biurko dyplomatów PRL[441].

**Akcja „Odrzucić Jałtę": petycje i uchwała Senatu USA**

Idea zorganizowania „wielkiej akcji propagandowej na rzecz unieważnienia przez Kongres USA postanowień podjętych na konferencji w Jałcie w 1945 r." pojawiła się w artykule anonimowego autora opublikowanym w sierpniu 1981 r. w „Gwieździe Polarnej"[442]. Kilka miesięcy wcześniej podczas dorocznej parady polonijnej w Chicago 3 maja 1981 r. (w której tego roku wzięło udział około 150 tys. osób) prezes KPA Alojzy Mazewski oświadczył: „za tę krzywdę jałtańską Stany Zjednoczone winne są Polsce dług zadośćuczynienia, teraz jest odpowiedni moment na jego realizację"[443].

Założyciele Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost" od samego początku swojej działalności stawiali sobie za cel „obalenie doktryny ustępstw" i przekonanie opinii publicznej oraz polityków do tego, że podział świata na strefy wpływów nie jest ostateczny. Temat Jałty pozostawał jednak dla wielu niewygodny. Sytuacja uległa zmianie po wprowadzeniu stanu wojennego. Pod koniec grudnia 1981 r., w rozmowie opublikowanej przez francuski dziennik „Libération", historyk Marc Ferro podkreślił, że „kraje zachodnie pozostają nadal niewolnikami starego schematu, wierząc, że powinniśmy respektować układy jałtańskie, podczas gdy Związek Sowiecki ich *de facto* nie dotrzymał". Ponadto twierdził, nawiązując do wyraźnej dysproporcji pomiędzy tysiącami Francuzów protestujących w obronie „Solidarności" a setkami tysięcy Niemców protestujących przeciwko instalacji w Europie amerykańskich rakiet z głowicami atomowymi, że „Polska, jako jedyne zabezpieczenie przed sowiecką hegemonią, nie jest w stanie zmobilizować dziś tłumów porównywalnych z ostatnimi manifestacjami pacyfistycznymi w Niemczech: chęci zrobienia czegoś na rzecz Polski nie da się pogodzić z pacyfizmem. Części Francuzów, Niemców czy Anglików nie stać nawet na własną obronę. Sprawia to wrażenie, jakby Europa – niczym królik – była zahipnotyzowana przez węża boa". Kilka dni później, 8 stycznia 1982 r., francuski filozof André Glucksman próbował podsumować: „proste schematy, oświetlające nasz świat powojenny – takie jak powstrzymanie, *détente* i współistnienie – gasną w wyniku oczywistości ich niepowodzenia. Poza horyzontem Jałty, istnym »rakiem trawiącym naszą duszę«,

Leonard Michaels, Arthur Miller, Bradford Morrow, Joyce Carol Oates, Maggie Paley, Walker Percy, Robert Pinsky, Philip Roth, Isaac Bashevis Singer, Susan Sontag, Michael Stephens, Rose Styron, William Styron, Ronald Sukenick, Calvin Tomkins, Frederic Tuten, Kurt Vonnegut, Anne Waldman, Paul West.

[441] Zob. Z. Rutkowski, *Uwolnić Kornela Morawieckiego*…, s. 34–39.

[442] *Unieważnić Jałtę*, „Gwiazda Polarna", 15 VIII 1981.

[443] Przemówienie Alojzego Mazewskiego zamieściło pismo „Zgoda" 1981, nr 10; R. Sudziński, *Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych*…, s. 438.

otwiera się nowe pole walki, walki w przestrzeni wolności zmierzającej do poszerzania sfery wolności"[444]. „Jako społeczność polska w Stanach Zjednoczonych jesteśmy nie tylko emocjonalnie reagującą częścią Polski, ale zarazem stanowimy wielomilionową grupę nacisku na opinię świata. Musimy głosić, że nadszedł czas, aby przekreślić niesprawiedliwości wyrządzone Polsce przez wojenne kompromisy demokracji z komunistyczną dyktaturą" – pisał redaktor naczelny „Nowego Dziennika", Bolesław Wierzbiański[445].

Artykuły publikowane w piśmie „Pomost" stawiały sprawę Jałty jeszcze bardziej otwarcie, ogłoszona zaś na wiosnę 1982 r. „Agenda Pomostu na lata osiemdziesiąte" mówiła *explicite* o „kontynuowaniu wysiłków prowadzących do anulowania Umowy Jałtańskiej"[446]. W połowie lipca 1982 r. działacz „Pomostu" z Kalifornii, Adam Kiernik, wysłał do Departamentu Stanu prywatny list w tej sprawie. Zapoczątkowało to akcję „Renounce Yalta" („Odrzucić Jałtę"), która została oficjalnie ogłoszona przez Ruch Społeczno-Polityczny „Pomost" na jesieni 1982 r. W jej ramach pisano i wysyłano do amerykańskich kongresmenów i senatorów listy z pytaniem, czy zagłosowaliby za unieważnieniem postanowień jałtańskich w przypadku, gdyby taka sprawa trafiła pod obrady Kongresu USA. Projekt stosownej ustawy opracowanej przez działaczy „Pomostu" został wniesiony pod obrady Kongresu i Senatu USA przez przychylnych „Pomostowi" kongresmena Toma Corcorana ze stanu Illinois i senatora Roberta Kastena ze stanu Wisconsin. Nad projektem pracowali przede wszystkim Adam Kiernik z Kalifornii i Wiktor A. Żółciński z Arizony. Akcja „Renounce Yalta" prowadzona była w sumie przez kilka lat, przy stałym nacisku politycznym na amerykańskich polityków. Przyczyniła się w końcu do uchwalenia tej ustawy, choć nie do końca w kształcie, którego chcieli działacze „Pomostu"[447].

Przy okazji „Renounce Yalta" działacz ruchu, prof. Magnus Kryński, opublikował krytyczną analizę zachowań kongresmenów o polskich korzeniach: „w skrócie, polsko-amerykańscy reprezentanci w Kongresie są zdystansowani od spraw represji w Polsce i nie zauważają roli, jaką odgrywa Związek Sowiecki. Zdają się zupełnie wyalienowani z ich własnego dziedzictwa i z tego, czym żyje wielu polsko-amerykańskich wyborców"[448]. Tak ostre słowa mogły się wydawać dla niektórych krzywdzące. Następne lata pokazały, że wielu amerykańskich polityków o polskich korzeniach z ofiarnością i poświęceniem potrafiło włączyć się w działania na rzecz wolności i niepodległości Polski.

**Podróże do Polski. Konferencje i sympozja naukowe poświęcone „Solidarności"**

Organizacja demonstracji oraz pisanie listów nie wyczerpywały wachlarza działań podejmowanych na rzecz „Solidarności" w latach osiemdziesiątych. Tworzone w tym czasie komitety i stowarzyszenia prowadziły także działania informacyjne, czego przejawem było

[444] A. Glucksman, *Yalta: les plombs sautent*, „Libération" 1982 (numer specjalny), s. 221.
[445] *Sprawa Jałty*, „Nowy Dziennik", 25 IX 1982.
[446] *Agenda Pomostu na lata osiemdziesiąte*, „Pomost" 1982, nr 14.
[447] Dokładny opis akcji w: A. Kiernik, *Renounce Yalta. A Full Report on the Worldwide Renounce Yalta Campaign, 1982–1986*, Chicago 2007.
[448] M.J. Krynski, *What's Wrong with the Voting Record of Polish-Americans in the 98th Congress?*, „Crisis Magazine – A Voice for the Faithful Catholic Laity", 1 IX 1984.

wydawanie biuletynów oraz innych dokumentów dotyczących „Solidarności" i rozwoju sytuacji w Polsce. Ponadto chętnie organizowały koncerty, pokazy filmów oraz wystawy, przy okazji których zbierano fundusze dla osób represjonowanych i członków ich rodzin oraz na potrzeby podziemnych struktur „Solidarności". Ważną formą aktywności tych komitetów i stowarzyszeń było organizowanie konferencji naukowych, w których uczestniczyło zazwyczaj wielu Amerykanów (w tym dziennikarzy, którzy następnie opisywali ich przebieg w mediach, publikując poszczególne wypowiedzi czy wywiady z prelegentami). Czasem jako ich pokłosie powstawały książki i inne opracowania[449].

Pierwsze sympozjum poświęcone „Solidarności" odbyło się jeszcze w 1981 r. na Western Michigan University z inicjatywy środowiska SSP. Rok później na tej samej uczelni zorganizowano dwutygodniowy kurs na temat „Solidarności"[450]. Z kolei w marcu 1981 r. w nowojorskiej siedzibie PIASA odbyła się wspomniana konferencja „How to support »Solidarność«". W semestrze jesiennym 1981 r. na Uniwersytecie w Chicago socjolog Bronisław Misztal prowadził zaś wykład „Solidarity as a New Social Movement of Hope". Wśród zapisanych na niego studentów znajdowali się dziennikarze głównych amerykańskich mediów: „Chicago Tribune", „Chicago Sun-Times", ABC TV oraz National Public Radio. Na zajęcia Misztala uczęszczali m.in.: Studs Turkel, Morris Rosenberg, Morris Janowitz, Edward O. Laumann oraz Michael Powell[451].

Po 13 grudnia 1981 r. zainteresowanie środowisk akademickich „Solidarnością" znacznie wzrosło. W kwietniu 1982 r. w nowojorskim oddziale PIASA odbyło się spotkanie poświęcone sytuacji w Polsce, w którym uczestniczyli członkowie Międzynarodowej Rady Przyszłości Uniwersytetów (International Council on the Future of University): Andrzej Kamiński z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku oraz Wojciech Karpiński i Jan Tomasz Gross z Uniwersytetu Yale w New Haven. Zwrócili się oni do Andrew Mellon Foundation[452] z prośbą o wyasygnowanie specjalnego grantu w wysokości 20 tys. dolarów na pomoc dla polskich pracowników naukowych, których stan wojenny zastał w USA[453]. Z kolei w dniach 23–24 kwietnia 1982 r. z inicjatywy SI na katolickim Uniwersytecie Loyoli w Chicago zorganizowano sympozjum poświęcone pomocy dla Polski[454]. Wystąpili podczas niego m.in. Jerzy Milewski, Jerzy Lerski, Jerzy Thieme, Leszek Kołakowski, Irena Dubicka i Sławomir Suss. Miało ono na celu: „wypracowanie form i kierunków prowadzenia działalności antysocjalistycznej w Polsce w warunkach stanu wojennego"[455]. Dwóch uczestników

[449] Jedną z najbardziej znanych w USA publikacji poświęconych „Solidarności" jest książka *Poland's Solidarity Movement*, red. L. Biondi, F. Mocha (Chicago 1984) będąca pokłosiem konferencji zorganizowanej na Uniwersytecie Loyoli w Los Angeles w kwietniu 1982 r.

[450] Por. *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych*…, s. 93.

[451] Korespondencja e-mailowa z Bronisławem Misztalem, 15 V 2016 r.

[452] Andrew Mellon Foundation powstała w 1969 r.

[453] *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych*…, s. 98.

[454] Jednym z głównych organizatorów konferencji był Frank Mocha, wykładowca akademicki, zmarły w 2001 r. (D. Gonzalez, *About New York; Silver Zlotys and a Dream of America*, „The New York Times", 6 VII 1996). Mocha uzyskał na ten cel grant z fundacji Andrew Mellona. Po konferencji powstała wspomniana już publikacja poświęcona „Solidarności" – *Poland's Solidarity Movement*…

[455] *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych*…, s. 98.

chicagowskiego sympozjum: Leszek Kołakowski i Stanisław Barańczak, wzięło następnie udział w podobnych konferencjach zorganizowanych w Nowym Jorku i Bostonie. Z kolei Jerzy Lerski uczestniczył w konferencji na Uniwersytecie Katolickim w San Francisco[456]. Sytuacja w Polsce była także omawiana na corocznym spotkaniu amerykańskich sowietologów, zorganizowanym przez Instytut Hoovera w lipcu 1982 r., oraz podczas konferencji Amerykańskiego Towarzystwa Nauk Slawistycznych (American Association of Slavic Studies) w Waszyngtonie w październiku 1983 r. (wystąpił na niej znany polski politolog, pracujący na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles, prof. Andrzej Korboński)[457]. Również w Waszyngtonie w dniach 5–6 sierpnia 1982 r. na zakończenie konferencji Rady Dyrektorów KPA odbyło się sympozjum „Polonia amerykańska wobec kryzysu w Polsce", w którym uczestniczyli m.in. Jan Nowak-Jeziorański, Bolesław Wierzbiański, Ted Kontek i Carl Sharek[458]. Na obrady Rady zaproszono wyjątkowo działacza SI Jerzego Mohla. Podczas tej konferencji kierownictwo KPA podjęło „szereg ważnych rezolucji, dotyczących sytuacji w Polsce", wystosowało apel do „administracji amerykańskiej wzywający do kontynuowania nacisków na władze polskie i radzieckie oraz do zaostrzenia sankcji […] łącznie z zakazem sprzedaży ZSRR amerykańskiego zboża", a także przyjęło uchwałę „w sprawie finansowania podziemia politycznego w Polsce"[459].

Niekiedy w sferę świata naukowego wkraczała polityka. Sukcesem komitetu SOS w Chicago było doprowadzenie do odwołania wielkiego Międzynarodowego Kongresu Matematyków planowanego w 1982 r. w Warszawie. Dzięki akcji protestacyjnej Akademia Nauk USA i National Science Foundation (Narodowa Fundacja Nauki) wycofały się z finansowania podróży amerykańskich matematyków do Polski. Była to pierwsza tak dotkliwa porażka propagandowa władz PRL po ogłoszeniu stanu wojennego, pokazująca zarazem środowiskom polonijnym sens polityki bojkotu. Trzeba jednak przyznać, że w tych latach pozycja pochodzących z Polski matematyków w USA była rzeczywiście wyjątkowa[460].

Z perspektywy czasu wydaje się, że omawiane konferencje miały znaczny wpływ na sposób postrzegania i analizowania świata przez amerykańskich polityków. Na przełomie

---

[456] Autorzy opracowania *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych…* nie podają dokładnych dat tych konferencji, odwołują się jedynie do informacji „Przeglądu audycji zagranicznych" Głosu Ameryki z 10 i 16 V 1982 r. (*ibidem).*

[457] Andrzej Korboński (1927–2013) – polski politolog, żołnierz AK, od 1945 r. na emigracji, w 1950 r. ukończył studia ekonomiczne na uniwersytecie w Londynie, a następnie uzyskał doktorat na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, wydawca kwartalnika „Communist and Post-Communist Studies", wykładowca Uniwersytetu Kalifornijskiego w Los Angeles, chętnie zabierał głos na tematy polskie w amerykańskich mediach (np. w liście zamieszczonym 6 XII 1980 r. w 49 numerze pisma „Human Events" polemizował z wypowiedziami sekretarza stanu Edmunda Muskiego, negatywnie oceniającego pomoc amerykańskich związków zawodowych dla robotników w Polsce.

[458] Carl Sharek (1929–2007) – amerykański działacz polonijny i dyplomata, w latach 1944–1945 jako żołnierz armii amerykańskiej brał udział w wyzwalaniu Europy, absolwent Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie, zob. *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych*…, s. 78.

[459] *Ibidem*, s. 79.

[460] R. Duda, *Emigracja matematyków z ziem polskich*, http://main3.amu.edu.pl/~wiadmat/175–211_rd_wm40.pdf, dostęp: 7 VI 2016 r. (referat został wygłoszony na jednym z posiedzeń Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN z inicjatywy jego przewodniczącej prof. dr hab. Ireny Stasiewicz-Jasiukowej).

października i listopada 1982 r. Departament Stanu zorganizował dwie konferencje, wskazujące na nowy obszar zainteresowań amerykańskiej administracji. Pierwsza, 19 października 1981 r., była poświęcona „problemom tzw. pokojowych przemian w krajach socjalistycznych, co w języku propagandy antykomunistycznej określa się jako »demokratyzację życia«"[461]. Wzięli w niej udział sekretarz stanu George Shultz, podsekretarz stanu Lawrence Eagleburger, „różni eksperci do spraw krajów socjalistycznych oraz emigranci polityczni z państw wspólnoty"[462]. Druga odbyła się w dniach 4–6 listopada 1982 r., a poświęcona była „zagadnieniom demokracji i jej propagowania w świecie" (wpisywała się w szerszy program amerykańskiej administracji znany pod nazwą „Democracy program"). Uczestniczyło w niej „około 100 osób z 30 krajów – politycy, eksperci do spraw politycznych oraz specjaliści politolodzy". W ocenie eksperta PRL „Konferencje te zapoczątkowały nową kampanię antykomunistyczną pod przywództwem Stanów Zjednoczonych […] Motywem przewodnim […] było określenie sposobów »demokratyzowania« socjalizmu, ze szczególnym preferowaniem »wolnych wyborów« jako »podstawowego kryterium demokracji«. W tym kontekście sprawy polskie wykorzystano dla poparcia tezy o »silnym demokratycznym dążeniu do demokracji nawet w krajach pod rządami niedemokratycznymi«"[463].

Wraz z upływem czasu konferencje naukowe poświęcano już nie tylko samej „Solidarności" i stanowi wojennemu, lecz także skomplikowanej historii Polski, historii tradycji kulturowych i różnym problemom pozostałych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Temat „innej Europy" (czyli zupełnie odrębnej przestrzeni kulturowej w ramach postrzeganego dotychczas jako dość w sumie jednorodny świata komunistycznego) pojawił się na Zachodzie w 1980 r. w związku z przyznaniem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury żyjącemu od początku lat pięćdziesiątych XX w. na emigracji (i którego książki w PRL nie były oficjalnie wydawane) poecie i eseiście Czesławowi Miłoszowi. W 1983 r. we francuskim (nowo utworzonym w 1980 r.) periodyku „Le Débat" czeski pisarz Milan Kundera opublikował esej pt. *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*[464]. Jak stwierdził znany czeski filozof, Ivan Sviták, tekst ten wzbudził na świecie więcej zainteresowania sprawą czeską i środkowoeuropejską niż „wszystkie towarzystwa emigracyjne razem wzięte". Sprowokował dyskusję nad ówczesną sytuacją Europy Środkowej, w której wzięli udział nie tylko Czesi, Słowacy, Polacy, Węgrzy, a więc obywatele tych państw, których dotyczył esej, ale przede wszystkim Francuzi i Amerykanie. *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej* przyczynił się do wzrostu popularności Milana Kundery, a on sam, w pewnej mierze, stał się autorytetem w dziedzinie problematyki tego regionu Europy (wielokrotnie powracał on w jego eseistyce, choćby w zbiorach *Zdradzone testamenty* czy też *Zasłona*).

Kundera, podobnie zresztą jak Miłosz, przez pojęcie Europy rozumiał pewną przestrzeń kulturową (a dopiero później polityczną). Według nich przynależały do niej kraje Euro-

[461] *Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych…*, s. 44.

[462] *Ibidem*. Autorowi chodziło prawdopodobnie o „wspólnotę państw komunistycznych", czyli działające na terenie USA Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych (Assembly of Captive European Nations).

[463] *Ibidem*, s. 45.

[464] Został on następnie wydany w „The New York Review of Books" w 1984 r. Polskie tłumaczenie eseju ukazało się w „Zeszytach Literackich" 1984, nr 5, s. 12–31.

py Środkowej, które w wyniku II wojny światowej znalazły się pod dominacją sowiecką. Zainteresowanie wspólnym dziedzictwem kulturowym przerodziło się z czasem w myślenie o tych krajach w kategoriach bardziej politycznych – jako częściowo oddzielnym bloku, który z wielu powodów wyróżniał się spośród reszty państw. „Pięć krajów Europy wschodniej potencjalnie dojrzało do rewolucyjnego wybuchu. Eksplozja mogłaby nastąpić w kilku naraz. Nie da się tego przepowiedzieć z absolutną pewnością, gdyż może w ogóle się to nie wydarzy, ale niewątpliwie istnieją po temu warunki"[465] – mówił na początku 1988 r. Zbigniew Brzeziński, przywołując postać i myśl brytyjskiego historyka i specjalisty od Rosji, Hugh Setona-Watsona[466]: „Przestańmy przez chwilę myśleć o sowieckim imperium kolonialnym i mówić o neokarolińskim imperium EWG jako o Europie. W tych drobnych zmianach słownictwa nie ma nic świętokradczego ani wojowniczego. Europejska wspólnota kulturalna obejmuje ludzi, którzy żyją poza Niemcami i Włochami, i to jest coś, czego nie wolno nam zapomnieć, czego nie przekreśla bynajmniej fakt, iż nie mogą oni dziś należeć do ogólnoeuropejskiej wspólnoty gospodarczej i politycznej. To jeszcze jeden powód, byśmy wykorzystywali jak najlepiej każdą nadarzającą się okazję do wszelkiego rodzaju kontaktów z nimi i okazywali stale, że uznajemy ich za Europejczyków"[467].

Szczególne znaczenie pod względem tematyki środkowoeuropejskiej miała międzynarodowa konferencja „Contemporary Poland in a Historical Perspective", którą zorganizowano na prestiżowym Uniwersytecie Yale w dniach 22–25 maja 1984 r.[468] Uczestniczyli w niej m.in.: Czesław Miłosz, Jan T. Gross, Jacek Kalabiński[469] i Leszek Kołakowski[470], a z referatem zatytułowanym *Polska wczoraj i dziś*, który został później opublikowany przez londyński kwartalnik „Aneks", wystąpił Zbigniew Brzeziński[471].

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych różne akademickie sympozja, cykle wykładów i konferencje zwieńczały publikacje książek czy inne wydawnictwa naukowe poświęco-

---

[465] Z. Brzeziński, *Powrót do Europy Środkowej – wykład poświęcony pamięci Hugh Seton-Watsona w Centre for Policy Studies w Londynie wygłoszony 28 stycznia 1988 r.*, „Aneks" 1988, nr 49, s. 9.

[466] Hugh Seton-Watson (1916–1984) – brytyjski historyk i politolog, specjalista dziejów Rosji, dyplomata. Książka Piotra Wandycza, *The Price of Freedom: A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present* (London–New York 1992) jest dedykowana pamięci Oskara Haleckiego i właśnie Hugh Setona-Watsona (polskie wydanie: *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności*, tłum. T. Wyrozumski, Kraków 1995).

[467] Z. Brzeziński, *Powrót do Europy Środkowej…*, s. 12.

[468] Program konferencji i zaproszenie znajdują się w zbiorach prywatnych autora. Sam fakt zaproszenia autora – wówczas absolwenta matematyki przebywającego od początku 1984 r. na stypendium naukowym w Paryżu – pokazuje, jak szeroki krąg odbiorców miała konferencja.

[469] Jacek Kalabiński (1938–1998) – dziennikarz radiowy i prasowy, w latach 1968–1981 dziennikarz Polskiego Radia (PR), w latach 1980–1982 prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP), w stanie wojennym ukrywał się (przez pewien czas razem z autorem tego tekstu), w 1982 r. został zwolniony z pracy w PR, w latach 1982–1983 redaktor miesięcznika „Więź", współpracował z prasą podziemną oraz z amerykańskimi korespondentami w Polsce, od września 1983 r. na emigracji w USA, w latach 1984–1987 korespondent RWE w Waszyngtonie, a w latach 1987–1990 – w Nowym Jorku, tłumacz słynnego wystąpienia Lecha Wałęsy w Kongresie USA 15 XI 1989 r. rozpoczynającego się od słów: „My Naród – We the People".

[470] *Yale Conference call Polish Underground still vital*, „The New York Times", 27 V 1984.

[471] Z. Brzeziński, *Polska wczoraj i dziś*, „Aneks" 1987, nr 36.

ne Polsce i „Solidarności", których w USA wydano w tym okresie szczególnie dużo[472]. W roku akademickim 1983/1984 Bronisław Misztal został zaproszony jako *visiting professor* przez Pitzer College w Claremont w stanie Kalifornia. Władze uczelni umożliwiły mu zorganizowanie w lutym 1984 r. dwudniowego panelu poświęconego „Solidarności" pod tytułem „Social Movement versus the State: beyond Solidarity" („Ruchy społeczne czy państwo: poza »Solidarnością«). Wzięli w nim udział m.in.: Andrew Arato, Jack Bielasiak, Adam Bromke, Andrew Janos, Andrzej Korboński, Iván Szelényi i sam Bronisław Misztal, Elisabeth Crighton, Fred Warner Neal i Scott Warren. Całość referatów ukazała się następnie w książce[473].

Ważną międzynarodową konferencję „Religion and Marxism in East Central Europe" zorganizował w październiku 1988 r. Uniwersytet Loyoli w Chicago. Uczestniczyli w niej m.in. ks. Józef Tischner i Bohdan Cywiński. Ich książki ukazały się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych w tłumaczeniu na język angielski.

Na niektórych uczelniach organizowane były specjalne cykle wykładów i konferencji poświęconych Polsce. W Buffalo, dzięki wsparciu i współudziale istniejącej od 1959 r. Katedry Kultury Polskiej na miejscowej uczelni (Permanent Chair of Polish Culture at Canisius College), Stowarzyszenie Solidarności i Praw Człowieka prowadziło cykl wykładów poświęconych Polsce i „Solidarności" z udziałem wybitnych gości i prelegentów[474].

**Polskie instytucje naukowe w USA wobec „Solidarności"**

W działania na rzecz „Solidarności" oraz różne akcje pomocy dla solidarnościowej emigracji włączyły się – oczywiście na miarę swoich możliwości – polonijne instytucje naukowe. Nowojorski PIASA już pod koniec 1980 r. powołał Komitet Pomocy Naukowcom z Polski, a po wprowadzeniu stanu wojennego potępił publicznie działania gen. Wojciecha Jaruzelskiego – jego sekretarz generalny prof. Tadeusz Gromada przesłał swoje wystąpienie w tej sprawie do wiadomości prezydenta USA, sekretarza stanu, Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA i do najważniejszych mediów amerykańskich. PIASA dzięki funduszom otrzymanym od Rockefeller Foundation[475] oraz od organizacji non profit IREX (Civil Society, Education and Media Development – Rozwój Społeczeństwa Obywatelskiego, Edukacji i Mediów)[476] wspierał także finansowo i moralnie polskich uczonych i studentów, którym wydarzenia w kraju uniemożliwiły (w ich przekonaniu) powrót do kraju. W 1982 r. powołał ponadto Special Counselling and Academic Assistance Committee (Specjalny Komitet Doradztwa i Pomocy Akademickiej), który zapewniał pomoc prawną, informował o sty-

[472] Relacja Bronisława Misztala, 31 VIII 2005 r. (w zbiorach autora). Warto dodać, że w latach 1980–1989 w różnych wydawnictwach amerykańskich ukazało się ponad sto publikacji o charakterze akademickim dotyczących „Solidarności", Polski oraz ogólnej sytuacji w państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

[473] *Poland After Solidarity: Social Movements vs. the State*, red. B. Misztal, New Brunswick 1985.

[474] Wśród nich znaleźli się: Zdzisław Rurarz (1982), Andrzej Błaszczyński i Zygmunt Staszewski (1982), Jerzy Milewski (1984 i 1988), Henryk Grynberg i Jerzy Lerski (1984), Jacek Kalabiński (1984), Richard T. Davies (1984 i 1985), ks. Józef Tischner (1985), Jan Nowak-Jeziorański (1983 i 1986), Mirosław Chojecki i Adam Winkler (1986), Czesław Miłosz (1987), Jerzy Surdykowski (1988) oraz Elżbieta Wasiutyńska (1988).

[475] https://www.rockefellerfoundation.org/, dostęp: 8 VI 2016 r.

[476] https://www.irex.org/, dostęp: 8 VI 2016 r.

pendiach oraz o możliwościach znalezienia pracy w USA. Emigrantom z Polski przyznawał niewielkie granty, a studentom wydawał pisemne rekomendacje na studia. Od 1983 r. PIASA przy udzielaniu pomocy członkom „Solidarności" współpracował z NED. Wspierał także zbieranie funduszy przeznaczonych na zakup książek i periodyków naukowych dla polskich uczelni i bibliotek[477]. Na początku 1982 r. PIASA zorganizował cykl wykładów na temat najnowszej historii Polski, których prowadzenie powierzył prof. Piotrowi Wandyczowi z Uniwersytetu Yale, wybitnemu historykowi i późniejszemu prezesowi Instytutu. W salach siedziby PIASA organizowano także ważne debaty, np. 16 lutego 1985 r. dotyczącą przyjęcia Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (co nastąpiło ostatecznie w 1986 r., gdy USA zrezygnowały ze swojego prawa weta). Podczas niej przybyły z Brukseli Jerzy Milewski bronił stanowiska wypracowanego w Polsce w otoczeniu Lecha Wałęsy, które zakładało poparcie (z pewnymi zastrzeżeniami) władz komunistycznych w staraniach o włączenie PRL do tego funduszu. W USA postawę tę popierali m.in. Jan Nowak-Jeziorański i Zbigniew Brzeziński. Większość uczestników spotkania, w tym Andrzej Błaszczyński, Jacek Kalabiński i Ted Kontek, była odmiennego zdania.

Nowe inicjatywy rozwijał Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Z inspiracji Magdy Kapuścińskiej od kwietnia 1981 r. działała specjalna „Grupa Dyskusyjna" odbywająca regularne spotkania poświęcone najnowszej historii Polski. Adresowane były one przede wszystkim do młodych ludzi, świeżych emigrantów, wychowanych w PRL. Na spotkaniach tych emerytowany prof. Wacław Jędrzejewicz wykładał historię przedwojennej Polski. W różne działania na rzecz dokształcania solidarnościowych uchodźców angażowali się także m.in. Bolesław Wierzbiański, Jan Nowak-Jeziorański, Piotr Naimski, Mirosław Chojecki oraz Jerzy Mohl. W Instytucie powstała też inicjatywa gromadzenia docierających do USA podziemnych wydawnictw solidarnościowych i niezależnej prasy. W tym celu utworzono zupełnie nowe zespoły archiwalne[478].

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych władze PRL powoli liberalizowały politykę paszportową. Nową koniunkturę wykorzystały polskie fundacje kulturalne w USA: Fundacja Kościuszkowska i Fundacja Jurzykowskiego w Nowym Jorku, Fundacja Kopernikowska w Filadelfii oraz Fundacja Kopernikowska w Chicago, przyznając stypendia Polakom powiązanym z podziemnymi strukturami „Solidarności". To dzięki takim stypendiom do USA mogli przyjechać w tym okresie m.in. Władysław Bartoszewski, Janina Jankowska, Józef Ruszar i wielu innych. Stypendia przeznaczone dla działaczy solidarnościowych rozdzielała również fundacja Barbary Piaseckiej-Johnson[479]. Pomocą dla „Solidarności" ze strony Piaseckiej-Johnson (podobnie zresztą jak pozostałych polsko-amerykańskich fundacji) intere-

[477] W akcję wysyłania książek i czasopism naukowych do Polski zaangażowanych było wiele osób i instytucji w USA.

[478] *Sprawozdanie*, „Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" 1983, nr 40, s. 3–4; *Sprawozdanie*, „Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski" 1985, nr 41, s. 2–3.

[479] Barbara Piasecka-Johnson (1937–2013) – historyk sztuki, filantrop, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego, w 1968 r. wyjechała z Polski najpierw do Włoch, a następnie do USA, żona amerykańskiego miliardera Sewarda Johnsona, w 1974 r. założyła The Barbara Piasecka Johnson Foundation, która angażowała się w akcje pomocy dla Polaków i „Solidarności".

sowały się polskie służby specjalne[480]. O znaczeniu tej pomocy przypomniała ostatnio Zofia Romaszewska w rodzinnej autobiografii: „to przede wszystkim Barbara Piasecka-Johnson zapewniała pieniądze na naszą działalność. […] Poznałam ją dzięki Irenie Lasocie, która ściągnęła mnie do Nowego Jorku […] Poznała mnie z Polką – panią Felicją Kranc. A ona poznała mnie z kolei z Panią Barbarą. Jak się okazało, Piasecka-Johnson, gdy dowiedziała się, że jestem w USA, sama chciała mnie poznać. […] mieszkała w tak zwanej Jasnej Polanie, w niewiarygodnym pałacu. […] w ciągu jednego dnia podjęła decyzję: dostaniecie sto stysięcy dolarów. […] Spytała mnie, co jeszcze mogłaby zrobić dla Polski […] Powiedziałam: »Jednemu z naszych księży grozi śmierć[481]. Ja napiszę list do Papieża, a pani musi polecieć do Rzymu i wręczyć to pismo Janowi Pawłowi II osobiście«. […] I tak się stało"[482].

Znaczącego pośredniego lub bezpośredniego wsparcia dla „Solidarności" udzielali również inni majętni Polacy, przebywający w tym czasie w USA, w tym tenisista Wojciech Fibak i pisarz Jerzy Kosiński[483].

**Wybrane aspekty polonijnej pomocy humanitarnej**

Polacy w USA zbierali fundusze na wsparcie „Solidarności" zarówno przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, jak i później. Po 13 grudnia 1981 r. zbiórkami pieniędzy zajmowały się praktycznie wszystkie organizacje polonijne, przede wszystkim jednak nowo powstałe komitety solidarnościowe. Aktywne na tym polu były również stanowe wydziały KPA, angażowali się też działacze SPK oraz Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost". W 1984 r. w odpowiedzi na specjalny apel Krajowego Komitetu Pomocy Polsce przy KPA do wszystkich wydziałów stanowych Kongresu zebrano sumę ponad 150 tys. dolarów[484]. Na jesieni 1985 r. kierownictwo KPA przyjęło z kolei rezolucję o konieczności szerszego wsparcia finansowego dla opozycji w Polsce, zalecając równocześnie lepsze wykorzystanie środków udostępnianych przez powołany w 1983 r. NED. Nie sposób dziś dokładnie oszacować kwoty pieniędzy, które faktycznie trafiły do Polski. Warto podkreślić, że sprawom pomocy humanitarnej poświęcone były liczne spotkania w Białym Domu z udziałem prezydenta Reagana oraz przedstawicieli środowisk polonijnych. Ogólne zasady pomocy omówiono zarówno podczas wspomnianego spotkania 21 grudnia 1981 r., jak i podczas następnego, zorganizowanego 25 marca 1982 r.[485] W akcje pomocy humanitarnej chętnie angażowały się także stanowe struktury KPA. Szczególnie aktywne były wydziały KPA w Chicago, w Detroit i w Kalifornii. Z kolei Polish Subcommittee of the Rhode Island Heritage Commission (Polska Podkomisja Komisji Dziedzictwa Rhode Island) pod przewodnictwem Janiny Babiec[486] ogłosiła na początku 1982 r. zbiórkę ubrań. Ponad

[480] Meldunek operacyjny z 3 III 1987 r. [w:] *Solidarność, Zachód i Węże…*, s. 266.
[481] Chodziło o ks. Stanisława Małkowskiego.
[482] *Romaszewscy. Autobiografia. Ze Zbigniewem, Zofią i Agnieszką Romaszewskimi rozmawia Piotr Skwieciński*, Warszawa 2014, s. 331–334.
[483] Fakt ten potwierdziło wielu rozmówców, w tym Janusz Dorosiewicz.
[484] J. Wojdon, *W jedności siła…*, s. 403.
[485] *Ibidem*, s. 293 i n.
[486] Janina Babiec (ur. 1929) – pedagog i nauczyciel, działaczka polonijna.

200 wolontariuszy zgromadziło wówczas 200 ton odzieży, a wsparcia całej akcji udzielili gubernator stanu J. Joseph Garrahy oraz senator Claiborne Pell. Podobną inicjatywę podjął lokalny wydział KPA, który w październiku 1982 r. przeprowadził zbiórkę darów. Ksiądz Anthony Iwuć, przewodniczący KPA na Rhode Island, zainicjował również akcję zbierania lekarstw i środków pierwszej pomocy, potrzebnych w czasie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1983 r.[487] W akcje pomocy humanitarnej oraz wsparcia dla nowych emigrantów włączały się także różne struktury polonijne działające niezależnie od KPA, np. w Filadelfii Polish Institute of America (Polski Instytut w Ameryce) utworzony przez ks. Ryszarda Hermanowicza, a w Harrisburgu w stanie Pensylwania Polish Cultural Association of Harrisburg (Polskie Stowarzyszenie Kulturalne w Harrisburgu), istniejące od 1975 r.[488], na którego czele stał Ron Skubecz. Ten ostatni 6 lutego 1982 r. zorganizował na Kapitolu w Harrisburgu specjalny wiec, którego celem było promowanie i wspieranie pomocy humanitarnej dla Polski, jak również wsparcie dla nowych uchodźców solidarnościowych przebywających w tym stanie. Uroczystość zaszczycili swą obecnością burmistrz Dick Thornburgh, senator stanowy George Gekas i poseł stanowy Pete Wambach oraz przedstawiciel Northampton County Ed Siemiński[489].

Wielkie znaczenie w organizowaniu pomocy dla Polski i „Solidarności" miały programy telewizyjne, tzw. teletony, będące połączeniem popularnego programu rozrywkowego ze zbiórką pieniędzy. Pierwszy solidarnościowy teleton został nadany w Buffalo w marcu 1981 r. Najważniejszy jednak okazał się program wyemitowany 9 sierpnia tego roku przez chicagowską stację telewizyjną WGN TV pt. „Bobby Vinton Telethon for Polish Relief". Wzięło w nim udział wielu wybitnych przedstawicieli Polonii, z popularnym wówczas piosenkarzem Bobbym Vintonem, chętnie przyznającym się do polskich korzeni, na czele[490]. W programie tym do wspierania „Solidarności" zachęcali też lokalni politycy (w tym kongresmeni Charles H. Percy i John G. Fary), członkowie kierownictwa KPA oraz polonijni biznesmeni (Czesław Sawko oraz Walter Koziol). Trochę wcześniej, 14 czerwca 1981 r., w Chicago odbył się festyn „Dzień Polskiej Solidarności", podczas którego wybrano polonijną królową „Solidarności".

Równie ważne jak działania opisane powyżej były podejmowane przez organizacje i instytucje polonijne wysiłki na rzecz legalizacji pobytu emigracji solidarnościowej w USA. Do stałych przedsięwzięć KPA (jeszcze przed powstaniem „Solidarności") w tym względzie należało występowanie przeciwko dyskryminującemu traktowaniu przez administrację amerykańską uchodźców z Polski, w tym również Polaków nielegalnie przebywających

[487] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 293 i n.

[488] Polish Cultural Association of Harrisburg powstało w 1975 r. z inicjatywy Polaków: Tony'ego Topolskiego i Charlesa Pliszka. Stan wojenny zaskoczył w Polsce odwiedzającego wówczas krewnych jednego z członków stowarzyszenia i weterana II wojny światowej Raya Bobińskiego. Bobiński zdołał wrócić dopiero 18 XII 1981 r. Na lotnisku w Harrisburgu czekali na niego dziennikarze telewizyjni i prasowi. Wszystkie lokalne media dokładnie opisały jego przeżycia i przez kilka tygodni regularnie informowały o sytuacji w Polsce.

[489] Zob. T. Duszak, *The history of the Polish Cultural Association from 1974 to 1993 and its successor, the Polish American Association from 1993 to 2003*, http://www.polamhar.org/our–history/, dostęp: 21 VIII 2015 r.

[490] R. Novak, *Bobby Vinton Turns into the Polish Prince Again and Sings for the Homeland*, „People", 17 V 1982.

na terytorium USA[491]. Działania te przybrały na intensywności w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w związku z napływem nowych przybyszów z Polski oraz z zaostrzeniem amerykańskich przepisów dotyczących przyznawania azylu politycznego. W 1980 r. pisemne protesty dotyczące sposobu traktowania Polaków (w tym także aresztowań) złożyły w Immigration and Naturalization Service (Służbie Imigracji i Naturalizacji, INS) wydziały stanowe KPA w Connecticut i w Pensylwanii. Z kolei 21 lipca 1981 r. z inicjatywy KPA doszło do spotkania z urzędnikami w Departamencie Stanu, podczas którego delegacja KPA poruszyła kwestie m.in. wycofywania podjętych wcześniej pozytywnych decyzji o przyznaniu azylu politycznego, odmowy prawa składania wniosków o azyl Polakom przebywającym w Kanadzie oraz problemów polskich obywateli przebywających w specjalnych obozach dla uchodźców w Austrii (ich liczba stale rosła, sięgając około 50 tys. pod koniec 1981 r.), których celem była emigracja do USA. Tym samym tematom poświęcone było również spotkanie delegacji KPA z prezydentem Reaganem 13 lipca 1981 r.[492] Punkt zwrotny w podejściu do polskich uchodźców stanowiło wprowadzenie stanu wojennego w Polsce. W specjalnym memorandum skierowanym przez KPA do prezydenta Reagana w grudniu 1981 r. polonijni przywódcy wzywali władze USA do ogłoszenia „emergency refugee situation" (sytuacji wyjątkowego traktowania uchodźców), co – zgodnie z obowiązującą nową ustawą imigracyjną – pozwoliłoby w danym roku przyjąć dodatkową liczbę Polaków, jak również uprościć procedury przyznawania im azylu politycznego i podejmowania przez nich pracy. Utrzymane w podobnym tonie kolejne memorandum zostało przedstawione przez władze KPA komisarzowi do spraw imigracji w Waszyngtonie, Alanowi Nelsonowi[493]. Pod wpływem nacisków administracja federalna zdecydowała się na zwiększenie liczby przyjmowanych polskich imigrantów z 2100 do 11 tys. osób. Chociaż był to pewien sukces, to działacze KPA, którzy wnioskowali o przyjęcie w USA 50 tys. polskich emigrantów, czuli rozczarowanie. Dlatego też we wrześniu 1982 r. skierowali do sądu oskarżenie przeciwko władzom amerykańskim (prokuratorowi generalnemu, sekretarzowi stanu, komisarzowi INS oraz pełniącemu obowiązki dyrektora biura okręgowego w Chicago) o nieodpowiedzialne traktowanie polskich uchodźców. Sprawę prowadzili adwokaci Richard Puchalski i Marion Baruch. O wadze tego problemu świadczyło powołanie specjalnej komisji KPA do spraw uchodźców i imigrantów, którą kierował Tadeusz Maliszewski. Opracowała ona materiały na kolejne posiedzenia krajowej Rady Dyrektorów KPA. Działacze KPA dążyli do tego, by amerykańskia administracja zalegalizowała pobyt wszystkich Polaków przybyłych do USA. W kolejnym memorandum, skierowanym na ręce prezydenta USA 25 września 1984 r., prezes Mazewski określił dokładnie, jakim osobom powinien przysługiwać status azylanta politycznego. Na początku 1985 r. ocenił, że azyl polityczny przyznawano co drugiej osobie z Polski, która o niego wystąpiła. Dopiero reforma prawa imigracyjnego przyjęta w 1986 r. otworzyła drogę do definitywnego załatwienia sprawy azylu politycznego Polaków. Niezbędna była jednak w tej sprawie jeszcze

[491] Więcej zob. J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 430–446.
[492] *Ibidem*.
[493] *Ibidem*.

interwencja polityków o polskich korzeniach. Demokratyczny kongresmen ze stanu Wisconsin, Gerald D. „Jerry" Kleczka[494], jesienią 1987 r. wystąpił z wnioskiem o ostateczne prawne uregulowanie pobytu dla około 10 tys. Polaków, przybyłych do USA w okresie stanu wojennego. W tych sprawach interweniowali już wcześniej na forum Senatu Barbara Mikulski oraz Jack Kemp. Ostateczne prawo regulujące stutus Polaków zostało podpisane 22 grudnia 1987 r.[495]

Sprawa traktowania przez administrację amerykańską polskich uchodźców ilustruje dość ograniczone wpływy polityczne środowisk polonijnych. Lata osiemdziesiąte przyniosły zmianę nastawienia amerykańskiej opinii publicznej i części polityków do wolności i niepodległości Polski, a w konsekwencji do samych Polaków i organizacji polonijnych w USA. Nigdy wcześniej nie miały one tak sprzyjającej koniunktury dla realizacji głoszonych postulatów oraz tylu okazji wzmocnienia własnej pozycji jak wówczas.

**Wzajemne relacje: współpraca, próby koordynacji, nieporozumienia i konflikty**

Próby bliższej współpracy czy wręcz koordynacji różnych działań na rzecz „Solidarności" podejmowanych w USA pojawiły się bardzo szybko. Pierwsza duża konferencja komitetów solidarnościowych działających w USA została zwołana 17 kwietnia 1982 r. w Bostonie przez Marka Leśniewskiego-Lassa. Uczestniczyło w niej 45 osób z różnych organizacji i ośrodków. Główną rolę odgrywali jednak działacze komitetu SOS z Bostonu oraz SI[496]. Kolejne spotkanie, które miało charakter bardziej towarzyski, odbyło się w słynnym „Domku" Ewy Gierat w stanie Connecticut w dniach 17–18 lipca 1982 r. Wzięło w nim udział ponad 100 osób reprezentujących różne organizacje zarówno „starej", jak i „nowej" Polonii[497]. Podczas dyskusji przedstawiciele trzech komitetów: SOS z Bostonu, Friends of Solidarity z Waszyngtonu oraz SI z Nowego Jorku, postanowili utworzyć tymczasowy Komitet Koordynacyjny[498]. Pozostałe organizacje „na razie, nie wypowiedziały się definitywnie". Ponieważ w spotkaniu nie wziął udziału prezes KPA, Mazewski, wystosowano do niego list „informujący Kongres o przebiegu spotkania oraz zapraszający do bliższej i bardziej wydajnej współpracy"[499].

Formalne spotkanie założycielskie CSSO odbyło się w dniach 8–9 stycznia 1983 r. w Buffalo. Poprzedziło je w sumie aż sześć spotkań przygotowawczych, które organizowano począwszy od marca 1982 r. w różnych miastach Wschodniego Wybrzeża (Hartford, Boston, Bethlehem, Waszyngton i Watertown). Ta luźna i zapewniająca pełną autonomię swym członkom struktura zrzeszała początkowo komitety i organizacje z Ameryki Północnej (USA, Kanady i Meksyku), które zaakceptowały wspólne zasady sformułowane

[494] Gerald D. „Jerry" Kleczka (ur. 1946) – amerykański polityk polskiego pochodzenia, w latach 1984–2005 członek Izby Reprezentantów USA z ramienia Partii Demokratycznej.

[495] W sumie azyl polityczny uzyskało 35 131 osób (S. Blejwas, *Polska diaspora w Stanach Zjednoczonych 1939–1989* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 93).

[496] *First large-scale…*, s. 1–3.

[497] Relacja Jolanty Nitosławskiej i Teresy Romer, 8 V 2016 r. (w zbiorach autora).

[498] K. Bright, *Spotkanie w Connecticut*, „Kontakt" 1982, nr 7, s. 70.

[499] *Ibidem*.

w tzw. CSSO Letter of Agreement (przyjętym w pierwszej wersji w styczniu 1983 r., a następnie poprawionym w 1986 r.) oraz które zostały uznane za „reprezentatywne" przez Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli. Pierwszym sekretarzem CSSO został działacz komitetu solidarnościowego z Buffalo, David Phillips. Po kilku miesiącach zastąpił go na tym stanowisku Ted Kontek z Waszyngtonu. Kiedy CSSO poszerzyła swą strukturę o komitety z krajów zachodniej Europy, w 1985 r. nowym jej koordynatorem został Józef Lebenbaum[500] ze Szwecji. W końcowym okresie CSSO zrzeszała 46 podmiotów z trzynastu państw na pięciu kontynentach. Kolejne spotkania koordynacyjne odbywały się w różnych miastach na świecie (m.in. w Toronto, Londynie, Paryżu i Lund), przeważnie jednak na terytorium USA[501].

Wzajemne relacje pomiędzy przedstawionymi organizacjami działającymi w USA na rzecz wsparcia „Solidarności" układały się w większości przypadków poprawnie. Zasługą takiego stanu rzeczy może być słabsza infiltracja amerykańskich organizacji (w szczególności komitetów powstałych po 13 grudnia oraz oddziałów Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost"), zwłaszcza w pierwszych latach ich działalności, przez współpracowników i agentów polskich służb specjalnych niż podobnych komitetów działających w krajach europejskich[502].

Większość wspomnianych organizacji i komitetów w USA wymieniała między sobą informacje, biuletyny i inne wydawnictwa (szczególnie w pierwszych miesiącach 1982 r.). W późniejszym okresie wiele z nich współpracowało w ramach CSSO. Powodem niektórych nieporozumień pomiędzy komitetami, jakie zaczęły się z czasem ujawiniać, był egocentryzm i ambicje przywódcze poszczególnych działaczy oraz dążenie (dość naturalne) do monopolizacji prawa do reprezentacji „Solidarności" na danym terenie, np. w Nowym Jorku[503]. Już podczas rozmów 26 marca 1982 r. grupy działaczy SI (Jerzy Milewski, Krystyna Ruchniewicz, Jerzy Mohl) w siedzibie AFL-CIO amerykański przywódca związkowy, Lane Kirkland[504], „ustosunkowując się do dążeń biura »Solidarności« w kwestii stworzenia filii biura w USA, zaproponował utworzenie takiej filii na bazie działającego w Nowym Jorku Komitetu Pomocy Solidarności, co nie zyskało aprobaty rozmówców". W przypisie dokumentu MSW podano następujące „wytłumaczenie": „komitet ten, popierany przez AFL-CIO od momentu powstania, wzbrania się jednak przed całkowitym podporządkowaniem się biuru w Brukseli. Będąc pod wpływami syjonistycznymi, forsuje własne kierunki działania, co zraziło do niego szerokie kręgi polonijne w USA"[505]. Pewnym potwierdzeniem

[500] Relacja Józefa Lebenbauma, 30 V 2014 i 19 XII 2014 r. (w zbiorach autora).

[501] Kolejne zjazdy CSSO odbyły się w: Cleveland (18–19 VI 1983 r.), Waszyngtonie (29 X 1983 r.), Nowalk (12 I 1985 r.), Nowym Jorku (16 II 1985 r.), Jersey City (14 XII 1985 r.), Providence (25–25 V 1986 r.), Los Angeles (12–14 II 1988 r.) oraz ostatni w Niemczech w 1990 r. Spotkania organizowane w USA były idealną okazją do informowania lokalnych amerykańskich mediów oraz polityków o podejmowych przez CSSO działaniach.

[502] Por. *Solidarność, Zachód i Węże…*, *passim*.

[503] Dochodziło m.in. do nieporozumień między Ireną Grudzińską-Gross a Ireną Lasotą.

[504] Informacja z 5 V 1982 r. dotycząca zamiarów tworzenia stałych form organizacyjnych „Solidarności" za granicą [w:] *Solidarność, Zachód i Węże…*, s. 268.

[505] *Ibidem*.

tej opinii może być przytoczona w monografii KPA wypowiedź prezesa Mazewskiego, który w grudniu 1982 r. ostrzegał innych działaczy kierownictwa Kongresu[506]: „Polonia amerykańska ma przebogatą i jakże piękną tradycję niesienia pomocy narodowi polskiemu. Zbyteczne więc jest, gdy słyszymy od przybywających tu ostatnio młodzieńców pouczenia i wskazania […] że trzeba to czynić za pośrednictwem ostatnio organizowanych małych grupek, zakładanych nie z myślą o współdziałaniu z zasiedziałymi gospodarzami, ale jakby poza Polonią, a nawet jakby wbrew niej […] Polonia amerykańska ma wspaniałe karty historycznej przeszłości […] ale nidy nie było tak głębokich i silnych oraz tak zjadliwych rozdźwięków. I nigdy nie było tak gwałtownego prymitywizmu w narzucaniu naszemu społeczeństwu poglądów i metod działania przez maleńkie, lokalne grupki, operujące frazeologią hurra-patriotyczną, a w swym sposobie myślenia i postępowania ujawniające wychowanie według założeń totalniackiej idei marksistowskiej. […] Trzeba też być ostrożnym w przyjmowaniu w dobrej wierze poczynań i zaleceń ze strony niektórych grupek, które mogą być inflitrowane przez ludzi nasłanych w celu rozbijania Polonii Amerykańskiej"[507]. Joanna Wojdon tłumaczyła motywacje KPA tak: „Obok obaw o malwersację środków pozyskanych od Polonii, Kongresem Polonii mógł też powodować lęk o utratę własnego statusu wobec opozycji w Polsce, a w dalszej perspektywie – także wobec amerykańskich czynników rządzących"[508]. Tezy przedstawione przez Irenę Lasotę na wspomnianym już powyżej lipcowym spotkaniu organizacji prosolidarnościowych w „Domku" Ewy Gierat zdają się potwierdzać te przypuszczenia: „Lasota zauważyła, że pomoc Polsce nie może ograniczać się do akcji charytatywnych, ale musi również być nastawiona na działania na szczeblu politycznym. […] Według prelegentki różnice, jakie dają się zauważyć między przedstawicielami najnowszej emigracji, są bardziej umowne niż rzeczywiste, gdyż spory na arenie KOR, KPN czy ROPCiO stają się śmieszne na tej długości geograficznej. Jeżeli więc istnieją autentyczne nieporozumienia (albo raczej brak porozumienia), występują one między stosunkowo niedawno powstałymi stowarzyszeniami a Kongresem Polonii Amerykańskiej, który nie działa efektywnie"[509].

Wiele wskazuje na to, że główny konflikt o przywództwo na terenie USA rozgrywał się między nowo przybyłymi emigrantami solidarnościowymi a działaczami „starych" organizacji polonijnych. Jak pisze Joanna Wojdon: „Dystans między obiema grupami utrzymywał się i pogłębiał. Emigracja lat osiemdziesiątych w bardzo ograniczonym stopniu wchodziła do istniejących struktur polonijnych – co także było powodem pretensji ze strony »starej Polonii«"[510]. Podobną opinię formułowała, na przykładzie sporów wśród organizacji polonijnych w Chicago, Mary P. Erdmans. Według niej wśród powodów takiej sytuacji ważne

[506] W tym okresie większość działaczy solidarnościowych z Polski jeszcze nie uzyskała azylu w USA, a najważniejszymi instytucjami podejmującymi działania na rzecz „Solidarności" były nowojorski komitet CSS oraz wiele innych mniejszych komitetów, które negocjowały powstanie płaszczyzny współpracy, jaką stała się od początku 1983 r. CSSO.

[507] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 96–97.

[508] *Ibidem*, s. 97.

[509] K. Bright, *Spotkanie w Connecticut*…, s. 68.

[510] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 23.

miejsce zajmowały zawiedzione nadzieje i oczekiwania u przyjezdnych: „zakres pomocy imigrantom solidarnościowym stał się kością niezgody między nimi a starą Polonią – podobnie jak ponad trzydzieści lat wcześniej, gdy przyjeżdżali przesiedleńcy wojenni. Polonia twierdziła, że oczekiwania osób wychowanych w PRL były znacznie większe niż dawniejszych przybyszów, imigranci zaś bywali zrozpaczeni brakiem wsparcia w obcym środowisku. Generalnie, praktyczne kroki podejmowane przez KPA obejmowały pisanie listów i petycji, przedstawianie memorandów podczas spotkań z amerykańskimi urzędnikami wysokiego szczebla, zwłaszcza w Departamencie Stanu – a nie opiekę nad migrantami"[511]. Pretensje solidarnościowych emigrantów wobec KPA wynikały czasem ze słabej orientacji w zasadach funcjonowania amerykańskiego społeczeństwa. Powstałe po 13 grudnia 1981 r. komitety chętnie przyjmowały natomiast w swe szeregi uchodźców i emigrantów solidarnościowych, np. Komitet Wsparcia Solidarności w Nowym Jorku (na przykładzie wspomnianego wcześniej Mirosława Domińczyka)[512] czy też SI w New Britain w stanie Connecticut. W działania tego ostatniego włączył się natychmiast po przybyciu do USA w 1983 r. były internowany działacz „Solidarności" z Tych, Andrzej Opitek[513]. Podobnie było także w przypadku Jana Antoniego Senia, z którym Andrzej Krajewski przeprowadził wywiad na jesieni 1988 r. Seń, który wyemigrował do USA w kwietniu 1984 r., pracował jako robotnik w fabryce produkującej części do silników wojskowych. Swoje zaagażowanie w organizowanie pomocy dla opozycji w kraju wspominał tak: „Działała tu organizacja »Solidarity International«, jak przyjechałem, było w niej 30 osób, włączyłem się do nich. Tę organizację założyła stara Polonia, zaraz po stanie wojennym. […] Teraz mamy 160 członków. […] Z początku były paczki do Polski. Wysłaliśmy 35 tysięcy funtów do internowanych i więźniów. […] Poza tym działamy tu, w społeczności amerykańskiej, informujemy o tym, co dzieje się w Polsce, jakie mamy problemy. Mamy bardzo dobrego człowieka, doktora Grzegorza Chodkowskiego, który był w Krakowie na konferencji praw człowieka w sierpniu 1988 r. […] Poza tym z panią Elżbietą Wasiutyńską przygotowujemy pisma do senatorów, do kongresmenów w sprawie tych milionów, co idą na »Solidarność«. W tej sprawie najwięcej ze wszystkich solidarnościowych organizacji zabieraliśmy głos. […] Raz w roku, w rocznicę powstania »Solidarności« robimy piknik. […] Zaczyna się od mszy polowej, później są wystąpienia polityków, zespoły artystyczne, stoiska z kiążkami, wystawy, zabawy, tańce, jedzenie i gorzała. […] Zysk z takiej imprezy jest cztery, cztery i pół tysiąca dolarów"[514].

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych główny konflikt wśród organizacji polonijnych dotyczył nie tyle problemu opieki nad uchodźcami czy stosunku do nowych emigrantów, ile spraw programowych, ideowych i strategicznych. Rozgrywał się on przede

[511] *Ibidem*, s. 440.

[512] Wywiad Andrzeja Holika z końca lutego 1983 r. z Mirosławem Domińczykiem dla Głosu Ameryki, http://tedlipien.com/blog/2013/12/04/martial–law–prisoners–in–poland–praised–reagan–voice–of–america–and–radio–free–europe/, dostęp: 16 VI 2016 r.

[513] H. Żwirska, *Andrzej Opitek*, http://www.encyklopedia–solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Andrzej_Opitek, dostęp: 21 VIII 2015 r.

[514] A. Krajewski, *Region USA – Działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie*, Londyn 1989.

wszystkim pomiędzy KPA a Ruchem Społeczno-Politycznym „Pomost" i był w dużym stopniu nieunikniony. U jego źródeł leżały różnice generacyjne i tożsamościowe. Konflikt ujawnił się ze szczególną siłą po 13 grudnia 1981 r., przy okazji organizowania pierwszych akcji protestacyjnych w Chicago. Jego przedmiotem była zarówno kwestia charakteru manifestacji, jak i obecność polskiej tematyki w sferze publicznej. „Pomost" opowiadał się za mocnymi i bardziej radykalnymi formami protestu, o charakterze konfrontacyjnym i antysowieckim (chodziło także o charakter relacji organizacji polonijnych z amerykańską administracją). Zarzucał KPA zbyt koncyliacyjną postawę oraz brak prób bezpośredniego wpływania na kierunki amerykańskiej polityki zagranicznej. Dobrym przykładem wizji działań podejmowanych przez środowisko „Pomostu" była akcja „Renounce Yalta". Biurokratyczna i dość skostniała struktura KPA forsowała inne sposoby działania. Co ciekawe, znacznie mniej napięte były relacje między „Pomostem" a SSP, gdyż żadna z tych organizacji nie traktowała drugiej jako potencjalnej konkurencji. Wielu działaczy jednej udzielało się w pracach drugiej (np. Andrzej Błaszczyński czy Paweł Bąkowski).

Jeśli chodzi o najnowsze pokolenie emigracyjne – działaczy ruchu „Solidarność" i osoby ze środowisk intelektualnych i uniwersyteckich – dość dobrze odnajdowało się ono w SSP. Postać Tadeusza Witkowskiego[515], działacza opozycji demokratycznej z lat siedemdziesiątych, a następnie członka Prezydium Oddziału Zarządu Regionu Mazowsze w Przasnyszu, internowanego po 13 grudnia 1981 r., jest tego dobrym przykładem. Po przybyciu do USA w połowie 1983 r. szybko wciągnął się w działania SSP, a w latach 1987–1990 pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego głównego pisma „Studium Papers" wydawanego przez to środowisko. W późniejszych latach Witkowski został wiceprezesem wydziału KPA w Ann Arbor, czym udowodnił możliwość dobrego współdziałania różnych pokoleń w ramach jednej tradycyjnej organizacji, w tym przypadku KPA.

Pomimo pewnych nieporozumień zarówno KPA, jak i SSP utrzymywały stałe i poprawne kontakty z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli a członkowie biura (Jerzy Milewski i Joanna Pilarska) przyjeżdżali chętnie do USA na zebrania KPA, czy też na kolejne zjazdy SSP.

**Kanały kontaktów z podziemnymi organizacjami w Polsce**

Kwestia zbudowania i utrzymania bezpiecznych kanałów łączności z Polską stanowiła problem dla wielu organizacji i instytucji zaangażowanych w pomoc niezależnym inicjatywom w krajach pod władzą komunistyczną jeszcze przed powstaniem „Solidarności". Już w 1970 r. o trudnościach związanych z ich drożnością mówił pomysłodawca różnych funduszy, Jerzy Giedroyc. Dziesięć lat później problem nadal był aktualny. Amerykańskie związki zawodowe spotkały się z nim we wrześniu 1980 r., gdy chciały przekazać środki zgromadzone w nowo utworzonym funduszu AFL-CIO dla robotników w Polsce. W pierwszych dniach września 1980 r. do Gdańska w celu oceny możliwości przesyłania zarówno

[515] Tadeusz Witkowski (ur. 1946) – polski historyk literatury, działacz „Solidarności", działacz polonijny, internowany w stanie wojennym, od 1983 r. na emigracji w USA, gdzie pracował jako lektor języka polskiego na Uniwersytecie Michigan w Ann Arbor i jako wykładowca języka i literatury oraz edytorstwa i podstaw informatyki w Saint Mary's College w Orchard Lake.

pieniędzy, jak i sprzętu drukarskiego dla tworzącej się „Solidarności" został wydelegowany specjalny wysłannik AFL-CIO.

Po wprowadzeniu stanu wojennego praktycznie każda organizacja starała się wypracować własną sieć kontaktów ze strukturami podziemnej „Solidarności" w Polsce oraz sieć zaufanych kurierów[516]. Wśród osób, które w tej roli przyjeżdżały do Polski, na szczególną uwagę zasługuje działaczka Amnesty International, Ginetta Sagan[517]. Jej perypetie, w tym przyjazd do Polski w 1985 r. wraz ze znaną na całym świecie piosenkarką, wykonawczynią „protest songów" Joan Baez[518] oraz „podejrzany" wypadek samochodowy, który się jej przytrafił podczas kolejnej podróży w 1987 r., zostały opisane w autobiografii Romaszewskich[519]. Osobne miejsce zajmuje amerykańska politolog dr Jane Curry[520], która przemyciła do Polski komputer rozłożony na części[521]. Inni, jak na przykład były student Stanisława Barańczaka, Robert Fielding[522], byli kurierami w obie strony, przemycając nie tylko pieniądze dla polskiego podziemia, lecz także informacje i prasę podziemną z Polski na Zachód (do Paryża). W akcje przemycania do Polski nielegalnej literatury i pieniędzy zaangażowany był także w 1983 r. przyszły burmistrz Bostonu, Ray Flynn[523]. Takich osób było znacznie więcej i z pewnością ich niezwykłe historie zasługują na osobną publikację[524].

Dla wielu stowarzyszeń w USA naturalnym pośrednikiem w kontaktach z Polską, także w przekazywaniu pieniędzy na potrzeby podziemia w kraju, np. środków zbieranych przez poszczególne koła SPK w USA, była ciesząca się wielkim autorytetem paryska „Kultura" (zdaje się, że bardziej niż zarządzające setkami tysięcy dolarów przyznawanych od 1983 r. przez NED Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli[525]).

---

[516] Temat kurierów przemycających pieniądze, sprzęt techniczny (maszyny drukarskie, komputery, krótkofalówki), a także zakazane przez władze publikacje z różnych krajów Zachodu (w tym z USA) dla podziemnych struktur „Solidarności" jest, pomimo kilku nowych prac, nadal bardzo mało opracowany.

[517] Ginetta Sagan (1925–2000) – amerykańska działaczka na rzecz praw człowieka pochodzenia włoskiego, współpracownik Amnesty International, kilkakrotnie szmuglowała pieniądze dla „Solidarności".

[518] Joan Baez (ur. 1941) – amerykańska piosenkarka, znana z utworów utrzymanych w stylistyce bluesa i folku oraz popularnych pieśni protestów.

[519] *Romaszewscy. Autobiografia*…, s. 329.

[520] Jane Leftwich Curry (ur. 1948) – amerykańska politolog, w latach 1970–1990 prowadziła badania z zakresu tranformacji mediów w Europie Środkowo-Wschodniej, autorka *Black Book of Polish Censorship* (New York 1983) i współautorka (wraz z Lubą Fajfer) *Poland's Permanent Revolutions: Peoples vs. Elites, 1956 to the Present* (Washington 1996).

[521] G.F. Domber, *National Endowment for Democracy* [w:] *Świat wobec „Solidarności"*…, s. 533.

[522] Robert Fielding (ur. 1952) – amerykański filolog rosyjski, w latach 1982–1988 członek CSS w Bostonie, lektor języka angielskiego na polskich uczelniach: UAM, KUL i w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu.

[523] Raymond L. Flynn (ur. 1939) – amerykański polityk i dyplomata, w latach 1971–1979 reprezentant Południowego Bostonu i Dorchester (dzielnic zamieszkanych przez Polonię) w Izbie Reprezentantów Massachusetts, w latach 1984–1993 burmistrz Bostonu, w latach 1993–1997 ambasador USA w Watykanie, wyróżniony Amicus Poloniae.

[524] Autor kończy właśnie opracowywanie publikacji na ten temat: *Zachodni przyjaciele „Solidarności"*.

[525] O ile taka hipoteza byłaby prawdziwa, mogłoby to świadczyć (pomijając kwestię braku zaufania niektórych osób do Jerzego Milewskiego) o wpływach w poszczególnych komitetach osób, dla których ważniejsze było zaangażowanie niepodległościowe i antykomunistyczne niż czysto związkowe (zupełnie podstawowe w przypadku solidarnościowych sieci kontaktów między Francją a Polską). Zob. P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów*…, *passim*.

Kłopoty z zaufanymi i sprawnymi kanałami łączności z podziemiem w Polsce miały nie tylko nowo powstałe komitety, lecz także część organizacji „starej" emigacji. Dobry przykład stanowi środowisko Domu Polskiego w Seattle. Dzięki znajomości prof. Zbigniewa Pietrzyka z Jerzym Milewskim Dom Polski miał ułatwiony kontakt z Brukselą. Działaczom Domu Polskiego udało się także nawiązać współpracę z Komitetem Oporu Społecznego (KOS) w Warszawie, w szczególności z Krystyną Starczewską[526]: „tak się złożyło, że dr Krzysztof Turlejski przyjechał w kwietniu 1983 r. na półroczny pobyt do San Diego na stypendium naukowe. Dr Turlejski dowiedział się o nas z Komitetu Pomocy Solidarności w Nowym Jorku, który odwiedził w drodze na Zachodnie Wybrzeże. My dowiedzieliśmy się o jego pobycie w San Diego od p[ani] Kempthorn, która poznała go w Polsce w czasie wizyty w czerwcu 1982 r. Był on współpracownikiem pisma »KOS«. Pietrzyk pojechał do San Diego nawiązać z nim bliższy kontakt, uzyskując m.in. francuski adres »Elżbiety« – Krystyny Starczewskiej. »Elżbieta« mieszkała w Polsce, ale z powodów rodzinnych często jeździła do Francji. Krystyna Starczewska, jak się dowiedzieliśmy dopiero dużo później, po przemianach demokratycznych w Polsce była głównym redaktorem pisma »KOS«. Od czasu nawiązania tego kontaktu, tzn. pomiędzy 1983 a 1986 r., większość pieniędzy dla polskiego podziemia z Seattle szła przez kontakty »KOS-u«. Najczęstszym pośrednikiem tych przesyłek była p[ani] Nela Norton, Polka mieszkająca we Włoszech, która wyszła za Włocha"[527]. Tak powstawały i działały ponadnarodowe solidarnościowe sieci kontaktów („networki") między działaczami podziemia w Polsce a „przyjaciółmi Solidarności" w krajach Zachodu.

Działania na rzecz „Solidarności" podejmowane przez różne osoby i organizacje były na swój sposób nowatorskie. Nie tylko z powodu samych celów – aktywnej pomocy podziemnym strukturom społecznym walczącym z władzą komunistyczną, lecz także form organizowania się. Nie opierały się one na tradycyjnych pionowych strukturach hierarchicznych, ale często na luźno powiązanych ze sobą grupach ludzi, ilustrując zjawisko dobrze znane badaczom nowych ruchów społecznych, w żargonie socjologów nazywane „networking groups". Dlatego też w odniesieniu do działań podejmowanych na rzecz „Solidarności" uzasadnione zdaje się stosowanie kategorii właściwych analizom nowych ruchów społecznych. Temat ten wymaga dalszych badań, które pozwolą zrozumieć dynamikę niektórych działań na rzecz „Solidarności", także poprzez usytuowanie ich w międzynarodowej perspektywie porównawczej[528]. Pierwsze próby zachodni badacze już poczynili, chociaż wnioski, do których doszli, wydają się kontrowersyjne. Jak napisał Idesbald Goddeeris, „zdaje się, że solidarność Zachodu z »Solidarnością« miała wymiar mniej transnarodowy

[526] Krystyna Starczewska (ur. 1937) – polonistka, filozof i pedagog, działaczka opozycyjna, współpracownik KOR, członek Towarzystwa Kursów Naukowych i podziemnej „Solidarności", w latach 1982–1989 redagowała podziemny dwutygodnik „KOS", po 1989 r. zaangażowana w ruch oświaty niezależnej, dyrektorka I Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie – „Bednarskiej".

[527] Zob. Z.A. Pietrzyk, *Letting Poland be Poland*… zob. tekst o Włoszech w II tomie tej publikacji.

[528] Zob. *Transnational Approaches to the History of Dissent in Eastern Europe and the Soviet Union*, red. R. Brier, Osnabrück 2014; R. Brier, *Poland's Solidarity as a Contested Symbol of the Cold War: Transatlantic Debates after the Polish Crisis* [w:] *European Integration and the Atlantic Community in the 1980s*, red. K. Patel, K. Weisbrode, Cambridge 2013.

niż inne ruchy społeczne (skupione na kwestii obcego kraju lub o tematyce międzynarodowej), na przykład ruch przeciw apartheidowi. Ruch [współpracy z polską »Solidarnością« – M.F.] nie wychodził poza granice poszczególnych krajów Zachodu, które tylko w bardzo ograniczonym stopniu współpracowały ze sobą. Jego międzynarodowy wymiar ograniczał się do bilateralnych kontaktów z polskimi dysydentami. Spowodowane było to nie tym, że działania na rzecz Polski były koordynowane przez stare ruchy społeczne, takie jak organizacje kościelne, a przede wszystkim przez związki zawodowe. Bardziej wiarygodnym wytłumaczeniem wydaje się to, że kampanie prosolidarnościowe dotyczyły relacji Wschód–Zachód, podczas gdy inne ponadnarodowe ruchy społeczne, takie jak ruch przeciw apartheidowi, były skierowane na kraje Południa"[529].

Tak jak zróżnicowany i pluralistyczny był od samego początku sam ruch „Solidarność" (a proces ten pogłębił się jeszcze w okresie działania w podziemiu), tak i pluralistyczny był charakter (i same źródła) pomocy płynącej z Zachodu. W ten zupełnie niezamierzony sposób utrwalało się wewnętrzne zróżnicowanie polskiego społeczeństwa, które musiało później stawić czoła wyzwaniom nowego demokratycznego, otwartego społeczeństwa obywatelskiego.

## Działania Polaków na rzecz „Solidarności" i Polski a zagraniczna polityka USA

Pytania o ewentualny wpływ zaprezentowanych powyżej działań podejmowanych przez środowiska polonijne (przy wsparciu różnych grup amerykańskich „przyjaciół Solidarności") na kierunki polityki zagranicznej USA i na jej ewentualne zmiany wydają się w pełni uzasadnione. Stany Zjednoczone w latach 1980–1989 prowadziły aktywną politykę wobec ZSRS i całego obozu komunistycznego. Zwłaszcza prezydent Reagan rozpoczął proces zmian w amerykańskiej polityce zagranicznej, w ramach którego wybrał opcję jawnie konfrontacyjną i zdecydowanie antykomunistyczną. Położył nacisk na wyścig zbrojeń, wprowadził projekt tzw. gwiezdnych wojen, obniżył ceny ropy naftowej, udzielał aktywnego wsparcia opozycji demokratycznej i narodowej w różnych krajach bloku sowieckiego[530]. Pomoc Polsce była jednym z elementów jego strategii, ale nie aż tak istotnym, jak by się wydawało[531]. Reagan postrzegał ruch „Solidarności" jako ważny czynnik potencjalnego osłabiania wpływów Moskwy na świecie[532].

---

[529] I. Goddeeris, *The Transnational Scope of Western Labour's Solidarity*, „Labour History Review" 2010, nr 1, s. 60–75.

[530] Kluczową rolę w jej realizacji odegrał natomiast doradca Richard Pipes.

[531] W aspekcie porównawczym opisał tę politykę Patryk Pleskot w swej książce *Kłopotliwa panna „S"…*

[532] Jakub Tyszkiewicz na podstawie dokumentów dostępnych w Bibliotece Ronalda Reagana sformułował tezę, że „do początku 1987 r. administracja prezydencka nie wypracowała nowej polityki wobec Polski i opierała się na podstawach przyjętych na przełomie 1981 r. i 1982 r." (zob. J. Tyszkiewicz, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Polski w latach 1980–1987* [w:] *Świat wobec „Solidarności"*…, s. 520). Autor niniejszego artykułu nie do końca zgadza się z tym stwierdzeniem. Pierwsze jednoznaczne określenie nowych kierunków amerykańskiej polityki wobec ZSRS i krajów znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów nastąpiło bowiem w czerwcu 1982 r. przy okazji historycznego wystąpienia prezydenta Reagana w Westminsterze, zob. *Ronald Reagan*

Prócz Wielkiej Brytanii w żadnym innym kraju na Zachodzie możliwości wpływu środowisk polonijnych nie były aż tak duże jak w USA. O szczególne miejsce w tej sferze zabiegał zwłaszcza KPA za prezesury Mazewskiego. „Z zamieszczonych w »Zgodzie« wypowiedzi prezesa Mazewskiego wynikało, że KPA miał stały dostęp do Białego Domu, Departamentu Stanu i Kongresu Stanów Zjednoczonych, a władze USA z prezydentem Ronaldem Reaganem łącznie liczyły się z postulatami KPA w sprawach polskich i często włączały je do swej polityki"– oceniał znawca prasy polonijnej[533]. Jak jednak te możliwości wpływu miały się do rzeczywistości i czy przełożyły się na wymierne skutki polityczne?

Próby wzmocnienia swojej pozycji i ewentualnych wpływów Polonii podejmowano jeszcze przed pojawieniem się ruchu „Solidarność". Dobitnym przykładem było zorganizowanie 5 października 1978 r., na specjalne zaproszenie Departamentu Stanu, Dnia Polskiego w Waszyngtonie[534]. Podczas całodziennych obrad wybrani przedstawiciele amerykańskiej Polonii[535] mieli możliwość rozmowy i dyskusji na tematy dotyczące Polski i Polonii, poszanowania praw człowieka w krajach komunistycznych oraz ogólnych założeń amerykańskiej polityki zagranicznej z przedstawicielami administracji amerykańskiej, m.in. z sekretarzem stanu Warrenem Christopherem, ambasadorem USA w Polsce Billem Schaufelem oraz jego poprzednikami na tym stanowisku: Richardem Daviesem i Johnem Gronouskim. To ważne z punktu widzenia polskich interesów wydarzenie byłoby niemożliwe bez bezpośredniego wsparcia Zbigniewa Brzezińskiego, ówczesnego doradcy prezydenta Jimmy'ego Cartera do spraw bezpieczeństwa narodowego (będącego *de facto* jego prawą ręką w sprawach polityki zagranicznej). Brzeziński potrafił wykorzystać zarówno swoją wiedzę, jak i stanowisko do wzmocnienia pozycji amerykańskiej Polonii w Waszyngtonie. Dodatkowym i sprzyjającym czynnikiem były wypowiedzi i działania niektórych polityków o polskich korzeniach zasiadających w tym czasie w obu izbach amerykańskiego Kongresu, senatorów: Edmunda Muskiego ze stanu Maine, Franka Murkowskiego ze stanu Alaska, Barbary Mikulski ze stanu Maryland oraz członków Izby Reprezentantów: Clementa Zabłockiego z stanu Milwaukee (przewodniczącego ważnej Komisji Spraw Zagranicznych), Danny'ego Rostenkowskiego i Johna Kluczyńskiego z Chicago, Johna Dingella z Detroit oraz Thaddeusa Dulskiego z Buffalo. Dzień Polski był wydarzeniem wyjątkowym i pozwolił nawiązać szereg osobistych kontaktów, z których część zaprocentowała w następnych latach.

Środowiska polonijne próbowały wywierać wpływ na stanowisko władz USA wobec PRL także w sierpniu 1980 r. Jeszcze w trakcie trwania strajków prezes KPA Mazewski

---

*and the Power to Change History*, „The Washington Post", 7 VI 2012. Badacz ten nie zauważył także skutków presji ze strony opinii publicznej czy ze strony AFL-CIO na amerykańskich polityków ani potężnego strumienia dolarów płynącego dla „solidarnościowego" podziemia w Polsce od formalnie powstałego pod koniec 1983 r. NED.

[533] R. Sudziński, *Prasa polonijna w Stanach Zjednoczonych*…, s. 440.

[534] W. Zachariasiewicz, *Etos niepodległościowy*…, s. 69–75.

[535] Znaleźli się wśród nich w szczególności: Alojzy Mazewski, Kazimierz Łukomski i George Mogala (z KPA), Andrzej Ehrenkreutz (ze SSP), Bolesław Wierzbiański (z nowojorskiego „Nowego Dziennika"), Jan Nowak-Jeziorański, Robert Lewandowski (prowadzący popularny program radiowy i telewizyjny w Chicago), Witold Sulimirski (bankier i prezes Fundacji Kościuszkowskiej) oraz Joseph Zażyczny (radny z Filadelfii, a zarazem prezes Polish Heritage Society z Filadelfii).

oświadczył publicznie, że wydarzenia te nie są bynajmniej „wewnętrzną sprawą Polski" (jak chętnie utrzymywali niektórzy urzędnicy amerykańskiej administracji) oraz że „gwałcenie praw człowieka, jako sprzeczne z Aktem Helsińskim, powinno stać się przedmiotem zainteresowania opinii światowej"[536]. W podobnym tonie sformułowane były telegram oraz memorandum wysłane w tym samym czasie przez władze KPA do prezydenta Jimmy'ego Cartera. W odpowiedzi na nie już 25 sierpnia 1980 r. doszło do blisko dwugodzinnej rozmowy przedstawicieli KPA z urzędnikami Departamentu Stanu. W wydanym oświadczeniu prasowym Kongres poinformował, że Polonia obserwuje sytuację w Polsce „z uwagą, dumą i niepokojem". Prezes Mazewski zaapelował także do kandydatów na prezydenta (w USA trwała wówczas kampania wyborcza) o wysłanie czytelnych sygnałów, tak aby władze na Kremlu były świadome, że jakakolwiek interwencja wojsk sowieckich w Polsce może spowodować natychmiastową reakcję USA.

Strajki w Polsce (a w ich efekcie powstanie blisko 10-milionowego ruchu „Solidarność") zarówno dla działaczy polonijnych, jak i dla członków amerykańskiej administracji były zaskoczeniem[537]. O ile dla pierwszych stanowiły źródło prawdziwej fascynacji i nowych wyzwań, o tyle dla drugich zwiastowały poważne dylematy. Atmosferę tamtych dni dobrze oddają wspomnienia Zbigniewa Brzezińskiego: „w administracji było na ogół zrozumienie, że to, co się dzieje w Polsce, jest bez precedensu i może mieć zasadnicze znaczenie dla całokształtu układu światowego. Oczywiście jednak łączyło się to z niepokojem, że cała sprawa może się skończyć źle, w podobny sposób jak w Czechosłowacji w 1968 r. Chodzi mi o groźbę sowieckiej interwencji wojskowej. Należy pamiętać, że ZSRR był wówczas przekonany, że szala historii przechyla się na jego korzyść – wojska sowieckie były w Afganistanie. W tej sytuacji zasadniczym celem polityki USA było nie dopuścić do interwencji sowieckiej w Polsce, tzn. przekonać Sowiety, że miałaby ona kolosalne konsekwencje – bliżej nie określone, ale analogiczne do tego, co miało miejsce w Afganistanie"[538].

Już 3 września 1980 r. Brzeziński zlecił dyrektorowi CIA Stansfieldowi Turnerowi[539] przygotowanie specjalnego raportu[540] dotyczącego możliwości i konsekwencji inwazji sowieckiej na Polskę. Rozwój wypadków wskazywał, że sytuacja zmierzała nieuchronnie do katastrofy. Leopold Unger w „Kulturze" paryskiej przywoływał wypowiedź brytyjskiego emerytowanego generała sir John Hacketta dla amerykańskiego pisma „U.S. News & World Report" z 10 listopada 1980 r.: „myślę, że interwencja w Polsce jest tak prawdopodobna, że na dłuższą metę należy ją uznawać właściwie za nieuniknioną"[541]. Paryski miesięcznik cytował kanadyjskiego admirała Roberta H. Fallsa ze sztabu NATO: „z wojskowego punktu widzenia gotowość Armii Czerwonej do podjęcia inwazji na Polskę nie jest kwestią

[536] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 389.
[537] Por. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 18 i n.
[538] *Zbigniew Brzeziński o „Solidarności" w 30. rocznicę jej powstania*, http://dzieje.pl/node/5330, dostęp: 19 VIII 2015 r.
[539] Stansfield Turner (ur. 1923) – admirał Marynarki Wojennej USA, polityk Partii Demokratycznej, w latach 1977–1980 dyrektor CIA.
[540] A. Lubowski, *Zbig – człowiek, który podminował Kreml*, Warszawa 2011, s. 229; zob. też D. MacEachin, *U.S. Intelligence and the Confrontation in Poland, 1980–1981*, University Park 2010, s. 28.
[541] L. Unger, *Na Zachodzie bez zmian*, „Kultura" (Paryż) 1980, nr 12 (399), s. 37.

tygodni, ani nawet dni, a po prostu godzin"[542]. Tak też oceniali sytuację autorzy specjalnego raportu opracowanego przez RAND Corporation w Santa Monica[543]. W związku z tym państwa NATO rozpoczęły przygotowania do działań odwetowych. Jimmy Carter wystosował kolejny już list pełen niepokoju do przywódców sojuszniczych państw[544]. Z kolei jego następca, Ronald Reagan, w swych pamiętnikach opublikowanych w 1990 r. wspominał, że on także w grudniu 1980 r. ostrzegał Breżniewa, iż gdyby ZSRS zdecydował się na zbrojną interwencję w Polsce, musiałby się liczyć z podjęciem przez Waszyngton wszystkich przeciwdziałających środków dyplomatycznych[545].

Rozwój wydarzeń w Polsce spowodował w USA większe zainteresowanie środowiskami polonijnymi. Dowodem tego była chociażby obecność prezydenta Cartera na obchodach stulecia Związku Narodowego Polskiego (ZNP) w Chicago 20 września 1980 r. Podczas wspomnianych uroczystości urzędujący prezydent ogłosił przyznanie Polsce nowych rządowych gwarancji kredytowych na zakup w USA zboża i produktów rolnych w wysokości 670 mln dolarów, a polskim rybakom prawa połowu ryb na wodach terytorialnych USA wokół Alaski. W swym przemówieniu prezydent Carter przypomniał ponadto polskie tradycje walk o prawa człowieka i porównał sierpniowe strajki do pierwszego strajku okupacyjnego na ziemi amerykańskiej, kiedy to strajkowali polscy robotnicy huty szkła na Wschodnim Wybrzeżu, którym przez dziesięć lat odmawiano prawa głosu w lokalnych wyborach: „Polska przypomniała nam, iż pragnienie poszanowania praw człowieka oraz ludzkiej godności ma charakter uniwersalny". W płomiennym wystąpieniu, przerywanym kilkadziesiąt razy oklaskami zgromadzonych Polaków, Carter ostrzegł Moskwę przed ewentualną ingerencją w polskie sprawy oraz zapewnił, że USA pozostaną wiernym orędownikiem praw człowieka na świecie[546].

Trudno nie interpretować prezydenckich obietnic w kategoriach czysto wyborczych. Występując kilkanaście dni wcześniej na spotkaniu kierownictwa AFL-CIO, na którym decydowała się sprawa poparcia go w nadchodzących wyborach przez związki zawodowe, prezydent Carter nie wspomniał ani słowem o sytuacji w Polsce. Tymczasem amerykańska AFL-CIO już od rozpoczęcia strajków na Wybrzeżu deklarowała jednoznaczne poparcie dla polskich robotników. Poparcie nie tylko moralne i polityczne, ale także finansowe i materialne – w postaci dostaw papieru i sprzętu drukarskiego, czym zresztą poważnie zaniepokoiła – o czym już wspominano – niektórych członków amerykańskiej administracji[547]. Podczas tej samej konwencji związkowej z udziałem prezydenta Cartera, ame-

[542] *Idem*, *Doktryna lewego buta*, „Kultura" (Paryż) 1981, nr 1/2 (400/401), s. 103.

[543] Zob. A. Alexiev, A.R. Johnson, S. Enders Wimbush, *If the Soviets Invade Poland*, Santa Monica 1980. Skondensowana wersja raportu ukazała się w „Los Angeles Times", 7 XII 1980.

[544] Z. Brzeziński, *Cztery lata w Białym Domu. Wspomnienia*, Londyn 1986, s. 541–545.

[545] L. Pastusiak, *Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich*, Warszawa 2003, s. 252; zob. R. Reagan, *An American Life. The Autobiography*, New York 1990.

[546] J. Różalski, *Sierpień 1980 w Detroit*, „Profile" 2005, nr 3, http://www.pismoprofile.com/index.cgi?action=01show&idn=12, dostęp: 19 VIII 2015 r.

[547] D. Southerland, *AFL-CIO Sending Aid to Polish Unionists*, „Christian Science Monitor", 8 XII 1980. Więcej na temat pomocy AFL-CIO dla „Solidarności" w latach osiemdziesiątych zob. E. Chenoweth, *AFL-CIO Support for Solidarity: Moral, Political, Financial…*, s. 103–119.

rykańscy związkowcy zdecydowali o powołaniu specjalnego funduszu PWAF, na którego czele stanął Tom Kahn, zastępca szefa centrali związkowej AFL-CIO, prawdziwa „szara eminencja”[548] ruchu wsparcia i pomocy dla „Solidarności” w USA. W marcu 1981 r., występując podczas wspomnianej wcześniej specjalnej debaty zorganizowanej w Nowym Jorku pt. „How to Support »Solidarność«”, Tom Kahn mówił: „w obecnej sytuacji w Polsce podstawowym obowiązkiem i główną misją AFL-CIO jest czynić wszystko, co w naszej mocy, aby umacniać i przedłużać życie »Solidarności«. […] Nasze zadanie jest prostsze i klarowniejsze niż rządu USA czy jakichkolwiek innych instytucji prywatnych. Naszym zadaniem jest stałe umacnianie »Solidarności«”[549].

W kolejnych miesiącach amerykańskie media (podobnie zresztą jak media na całym świecie) obszernie informowały o rozwoju sytuacji w Polsce, śledząc sukcesy i porażki niezależnego ruchu związkowego[550]. Tymczasem sytuacja polityczna w USA ulegała dość znaczącej, choć z początku mało widocznej zmianie. Na początku 1981 r. „była już inna administracja u władzy. Wprawdzie działał w niej bardzo energicznie profesor Richard Pipes, który był jednym z urzędników Rady Bezpieczeństwa Narodowego, jednak na najwyższym szczeblu takiego wyrazistego zainteresowania Polską wtedy jeszcze nie było. Ono zaczęło się dopiero po ogłoszeniu stanu wojennego, kiedy prezydent Reagan bardzo energicznie zareagował i pobudzał świat do energicznej reakcji. Przedtem, w okresie działania legalnej »Solidarności«, była tendencja do nieangażowania się przesadnie, być może ze względu na zbyt optymistyczne oceny tego, co się dzieje w Polsce. Istniało przekonanie, że może uda się cały konflikt (z »Solidarnością«) załatwić w sposób pokojowy tak, żeby nie był on źródłem konfliktu amerykańsko-sowieckiego. Liczono, że stanu wojennego uda się uniknąć”[551]. Z kolei w ocenie Richarda Pipesa: „powstanie »Solidarności« przyjęto w Waszyngtonie z wielkim entuzjazmem. Prezydent Reagan był bardzo podekscytowany. Martwił się zawsze, jak można zwyciężyć komunizm, chciał jego obalenia, ale obawiał się wojny nuklearnej. Strach przed nią był jego obsesją. »Solidarność« tymczasem stwarzała nadzieję na pokojowy sposób likwidacji komunizmu”[552].

Na jesieni 1981 r. sytuacja w Polsce stawała się coraz trudniejsza i niepewna. W połowie listopada 1981 r. sekretarz stanu Alexander Haig przygotował specjalne memorandum dla prezydenta, w którym przekonywał, że „pokojowa rewolucja” w Polsce może mieć historyczne znaczenie i doprowadzić do podważenia panowania Moskwy we wschodniej Europie, wzmacniając równocześnie „zachodnie wartości” w tym regionie. Kilka dni później, w kolejnym memorandum, przestrzegał z kolei, że „katastrofalny kryzys gospodarczy może

[548] Przemawiając na jego pogrzebie, Irena Lasota powiedziała: „narodziny »Solidarności« były dla niego realizacją jego starych marzeń, że ludzie, w szczególności robotnicy, przeciwstawią się komunistom” (R. Horowitz, *Tom Kahn and the Fight for Democracy: A Political Portrait and Personal Recollection*, https://www.dissentmagazine.org/wp-content/files_mf/1389822103d11Horowitz.pdf, dostęp: 9 VI 2016 r.).

[549] T. Kahn, N. Podhoretz, *How to Support Solidarnosc. A Debate*, „Democratiya” 2008, nr 13, s. 233.

[550] Zob. *Polska na pierwszej stronie 1979–1989*, red. K. Stachowiak, E. Wierzyńska, E. Zadrzyńska, Kraków 2003.

[551] *Zbigniew Brzeziński o „Solidarności” w 30. rocznicę jej powstania*…

[552] *Prof. Pipes o Solidarności w 30 rocznicę jej powstania, 27 VIII 2010*, http://www.historia.pap.pl/?q=node/5354, dostęp: 19 VIII 2015 r.

spowodować demoralizację i dyskredytację sił demokratycznych i doprowadzić w efekcie do powrotu komunistycznej dyktatury w stylu sowieckim"[553].

Między 7 a 10 grudnia w USA przebywał wicepremier PRL Zbigniew Madej, który rozmawiał m.in. z wiceprezydentem Bushem i sekretarzem stanu na temat pomocy gospodarczej. „Dyplomatyczne obietnice finansowe nie przyniosły jednak wymiernych rezultatów i nie powstrzymały gen. Jaruzelskiego od realizacji planów rozbicia »Solidarności«"[554].

Jak zauważył Patryk Pleskot: „Choć już 15 grudnia Reagan w prywatnym dzienniku napisał, że sytuacja w Polsce jest być może »ostatnią szansą za naszego życia, żeby doświadczyć zmian w kolonialnej polityce imperium sowieckiego wobec Europy Wschodniej«, to świat musiał poczekać jeszcze kilka dni, by poznać konkretne kroki amerykańskiej administracji, w której krzyżowały się różne tendencje i nurty"[555]. Amerykańscy politycy, niezależnie od sympatii dla Polski i „Solidarności", mieli świadomość ograniczeń i realiów. Nadal bowiem obowiązywała „doktryna Breżniewa" i prawdopodobnie także dlatego politycy amerykańscy nie uprzedzili liderów polskiego ruchu o planach wprowadzenia stanu wojennego, o których doskonale wiedzieli dzięki informacjom przekazanym przez płk. Ryszarda Kuklińskiego[556].

Po wprowadzeniu stanu wojennego kontakt działaczy polonijnych z przedstawicielami amerykańskiej administracji uległ intensyfikacji. W pierwszych jego dniach panowało powszechne zaskoczenie. Towarzyszyły mu: oburzenie, wściekłość i chęć przeciwdziałania. Opisany powyżej spontaniczny i żywiołowy proces powstawania komitetów solidarnościowych na terenie praktycznie całych USA (a także w większości krajów Zachodu) zadaje kłam tezom ówczesnych przywódców PRL, według których był on „bezpośrednio inicjowany i wspierany przez amerykańskie służy specjalne"[557]. Z dostępnych źródeł można jedynie wywnioskować, że spontaniczne początkowo protesty były wspierane przez związki zawodowe z powodów przede wszystkim pragmatycznych. Zainteresowane były one posiadaniem identyfikowalnych i w miarę stabilnych partnerów w postaci komitetów. W pierwszych miesiącach po ogłoszeniu stanu wojennego działacze nowo powstałych komitetów oraz tradycyjnych organizacji polonijnych (przede wszystkim KPA) mieli okazję do wyrażania swojego stanowiska podczas wielu spotkań z przedstawicielami amerykańskiej administracji na wysokim szczeblu. Na tle większości krajów zachodniej Europy była to sytuacja zupełnie wyjątkowa, świadcząca na swój sposób o wyraźnie uprzywilejowanej pozycji amerykańskiej Polonii wobec miejscowych władz. Specyfika sytuacji amerykańskiej wynikała po części z przyczyn od samej Polonii niezależnych, a mianowicie z natury amerykańskiego systemu politycznego, którego charakter sprawiał, że politycy musieli się liczyć z opiniami środowisk danej mniejszości etnicznej, stanowiących ich potencjalny elektorat.

---

[553] D. MacEachin, *U.S. Intelligence and the Confrontation in Poland*…, s. 214.
[554] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 59.
[555] *Ibidem*, s. 207.
[556] *Ibidem*, s. 203–207.
[557] *Ibidem*, s. 222.

Spotkania z politykami, pisanie do nich listów, zapraszanie ich do udziału w protestach i demonstracjach to najbardziej popularne formy lobbingu na rzecz Polski i „Solidarności" w pierwszych miesiącach stanu wojennego. Na poziomie rządowym taki lobbing był również widoczny. W okresie od września 1969 r. do sierpnia 1989 r. Mary P. Erdmans doliczyła się w sumie aż 36 wydarzeń określonych jako „dialog z Waszyngtonem", z czego aż 70 proc. przypadało na okres po 1980 r.[558] Najważniejsze z nich to wspominana już wizyta delegacji polonijnej (w tym Alojzego Mazewskiego i kardynała Jana Króla) w Białym Domu w dniu 21 grudnia 1981 r., podczas której prezydent Reagan zapewnił, że „uczyni co w jego mocy, by obecna sytuacja w Polsce nie trwała długo"[559]. Przy jej okazji członkowie delegacji rozmawiali także z wiceprezydentem Bushem oraz członkami Rady Bezpieczeństwa Narodowego: prof. Richardem Pipesem i admirałem Johnem Poindexterem. Informacja o spotkaniu oraz wspólne zdjęcie prezydenta Reagana i prezesa Mazewskiego ukazały się następnego dnia na pierwszej stronie dziennika „The New York Times"[560]. Taka sytuacja była nie do pomyślenia w jakimkolwiek innym kraju zachodniej Europy. Trudno dziś osądzić, jaki rzeczywisty wpływ miało to spotkanie na słynne wigilijne przemówienie prezydenta Reagana[561], w znacznej części poświęcone sytuacji w Polsce. Wiadomo, że polska delegacja poruszyła w rozmowie w Białym Domu m.in. kwestie utrzymania i zwiększenia liczby audycji nadawanych po polsku przez RWE i Głos Ameryki oraz sprawę przyjęcia przez władze amerykańskie mniej restrykcyjnej polityki wobec uchodźców z Polski.

4 stycznia 1982 r. prezes Mazewski został zaproszony do udziału w specjalnej konferencji poświęconej sprawom Polski, którą zorganizował Departament Stanu. Również na początku stycznia 1982 r. przed Komisją ds. Bezpieczestwa i Współpracy w Europie Kongresu USA wystąpił Stanisław Barańczak. W żadnym innym kraju świata zachodniego władze polityczne (i to zarówno na poziomie krajowym, jak i na poziomie lokalnym) nie doceniały (i nie dowartościowały) tak dobitnie i jednoznacznie polskich aspiracji do wolności, demokracji i suwerenności, których symbolem stawał się coraz bardziej, nadal przecież tylko formalnie „zawieszony" związek zawodowy „Solidarność".

Kulminacyjnym wydarzeniem potwierdzającym zupełnie wyjątkowe (na tle pozostałych krajów) zaangażowanie (przede wszystkim jednak w sferze symboliki) administracji prezydenta Reagana po stronie „Solidarności" było przygotowanie i wyemitowanie w dniu 31 stycznia 1982 r. specjalnego programu telewizyjnego „Let Poland be Poland" („Żeby Polska była Polską")[562]. Warto przypomnieć, że poprzedniego dnia odbyły się opisane wcześniej manifestacje w wielu miastach na świecie (w tym w około 50 miastach ame-

[558] M.P. Erdmans, *Opposite Poles*…, s. 179.
[559] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 271.
[560] B. Gwertzman, *President Weighs Steps on Poland*, „The New York Times", 22 XII 1981.
[561] Przemówienie wygłoszone wieczorem 23 XII 1981 r. w Salonie Owalnym Białego Domu było transmitowane przez amerykańskie stacje radiowe i telewizyjne, zob. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 214–215.
[562] Wyczerpujące omówienie zarówno okoliczności powstawania programu, jak i jego zawartości znaleźć można w pracy amerykańskiego politologa P. Rockowera, *Let Poland be Poland* (2008, mps). Autor podkreśla w niej, że był to „wyjątkowy i jedyny w swoim rodzaju, i to z wielu przyczyn, program telewizyjny".

rykańskich) zorganizowane z inicjatywy dwóch głównych międzynarodowych central związkowych: ICFTU oraz WCL.

Program z wystąpieniem prezydenta Reagana był wyświetlany przez stacje telewizyjne nie tylko w USA, lecz także przez łącza satelitarne w pięćdziesięciu innych państwach świata. Półtoragodzinny materiał, wyprodukowany przez Departament Informacji Białego Domu, składał się z reportaży, wypowiedzi polityków oraz występów znanych artystów i piosenkarzy, m.in. takich gwiazd, jak Paul McCartney, Henry Fonda czy Frank Sinatra. W koncercie wzięli udział także polscy artyści przebywający wówczas w USA, m.in. pianista Adam Makowicz, członkowie kabaretu Jana Pietrzaka (który został wcześniej przyjęty na specjalnej audiencji przez prezydenta Reagana) oraz laureat Nagrody Nobla Czesław Miłosz, który po angielsku czytał swoje wiersze[563].

Kilka dni po ogłoszeniu stanu wojennego z inicjatywy Białego Domu powołano Poland Task Force, specjalną komórkę, w której skład weszli zarówno przedstawiciele Amerykańskiej Agencji Informacyjnej (United States Information Agency, USIA) i Departmentu Stanu, jak i były ambasador w Polsce (w latach 1972–1978) Richard T. Davies i przedstawiciel AFL-CIO[564]. Przedstawicieli KPA nie poproszono, pomimo że wracali oni do tej sprawy wielokrotnie[565], a ich inicjatywa powołania specjalnej grupy roboczej na wysokim szczeblu administracji, która koordynowałaby politykę wobec Polski oraz monitorowała rozwój sytuacji nad Wisłą, zakończyła się fiaskiem (pomimo uchwały krajowej Rady Dyrektorów KPA, specjalnego listu Mazewskiego do prezydenta, rozmów prowadzonych na ten temat z Markiem Palmerem odpowiedzialnym w Departamencie Stanu za sprawy Europy Środkowo-Wschodniej oraz innych form nacisku).

Konkretne posunięcia amerykańskich władz wykraczające poza sferę symboli prezentowały się już skromnie. Wydaje się, że możliwości wpływu środowisk polonijnych (w tym wypadku KPA) na kierunki działania administracji amerykańskiej za czasów Reagana pomimo obecności w jej szeregach wielu osób o polskich korzeniach były dość ograniczone[566]. Wiele wskazuje na to, że większy wpływ niż działacze organizacji polonijnych i solidarnościowych na poglądy i być może na niektóre decyzje amerykańskiego prezydenta mógł mieć Jan Paweł II. Z odtajnionych notatek spotkania (zaplanowanego od dawna niezależnie od sytuacji w Polsce), które 15 grudnia 1981 r. odbył prezydent Reagan ze specjalnym wysłannikiem Watykanu, kardynałem Agostinem Casarolim, wynika, że zdaniem Reagana: „Watykan i Papież mają do odegrania kluczową rolę w wydarzeniach w Polsce i […] w Europie Wschodniej"[567]. Reagan dzwonił zresztą do papieża już 14 grudnia 1981 r.

---

[563] Zob. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 227–229.

[564] R. Thiel, *Nested Games of External Democracy Promotion: The United States and the Polish Liberalization 1980–1989*, Berlin 2010, s. 233.

[565] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 414.

[566] Wspomnieć należy o Edwardzie J. Derwinskim (1926–2012), amerykańskim polityku pochodzenia polskiego, w latach 1989–1992 pierwszym sekretarzu do spraw weteranów, w latach 1959–1983 członku Izby Reprezentantów Kongresu USA z ramienia Partii Republikańskiej, Johnie Lenczowskim i Pauli Dobriansky (dyrektorach ds. europejskich i sowieckich w NSC).

[567] M. Anderson, A. Anderson, *Reagan's Secret War – the Untold Story of his Fight to Save the World from Nuclear Disaster*, New York 2009, s. 81.

W następnych tygodniach obaj mężowie stanu utrzymywali regularny kontakt. Wiadomo, że powstała pomiędzy nimi specyficzna więź, wzmocniona faktem, że obaj byli niedawno ofiarami zamachów i obaj cudem uniknęli śmierci. W liście do Jana Pawła II z 11 stycznia 1982 r., dotyczącym co prawda spraw rozbrojenia, Reagan pisał: „przez ostatnie kilka tygodni szczegółowo konsultowaliśmy się w sprawach Polski z naszymi przedstawicielami dyplomatycznymi za pomocą posłańców, telefonów i myśli”[568]. W ocenie niektórych listy pomiędzy oboma mężami stanu (z których część pozostaje nadal nieujawniona) świadczą, że łączyły ich „obustronne zaufanie i podziw”[569]. Zresztą ambasador USA w Watykanie Vernon Walters spotykał się w tym czasie wielokrotnie z papieżem, podobnie jak dyrektor CIA, William Casey. Rola tego drugiego była kluczowa: podczas jednej z rozmów telefonicznych Reagana z papieżem uzgodniono, że Casey będzie osobiście informował papieża o sytuacji w Polsce i działaniach podejmowanych na rzecz pomocy Polakom walczącym z komunizmem[570]. Także bliski papieżowi kardynał John Król pozostawał w stałym i bliskim kontakcie z prezydentem Reaganem i członkami jego administracji[571].

Pewien wpływ na kształtowanie polityki amerykańskiej wobec Polski i „Solidarności” mogły mieć też niektóre artykuły i analizy publikowane zarówno w prasie codziennej, jak i w specjalistycznych periodykach. Zbigniew Brzeziński wielokrotnie wypowiadał się w prasie na temat polityki państw zachodnich wobec Polski i ZSRS[572], jak również w kwestii układów jałtańskich[573]. Jego zdanie było bez wątpienia ważne i istotne dla administracji amerykańskiej[574]. Echem odbił się też wspólny tekst podpisany przez Jerzego Milewskiego, prof. Krzysztofa Pomiana[575] i prof. Jana Zielonkę[576], opublikowany w 1985 r. w piśmie „Foreign Affairs”[577].

W związku z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce podjęto decyzję o rozszerzeniu (z 2,5 godziny do 7 godzin na dobę) programów nadawanych dla zagranicy w języku polskim przez rozgłośnię Głos Ameryki, podległą rządowi USA. W tym samym czasie na

---

[568] *Ibidem*, s. 91.

[569] P. Kengor, *A Pope and a President: John Paul II, Ronald Reagan, and the Extraordinary Untold Story of the 20th Century*, Wilmington 2017.

[570] Relacja Eugeniusza Smolara, 11 V 2016 r. (w zbiorach autora).

[571] T.P. Flatley, *The Convenient Alliance: President Reagan and Pope John Paul II, Cold Warriors*, Rhode Island 2007, *passim*.

[572] *Rethinking East–West relations*, „Bulletin of the Atomic Scientists” 1982, nr 5, s. 5–7.

[573] Z. Brzeziński, *To end Yalta's legacy*, „The New York Times”, 27 XII 1984; *idem*, *A Divided Europe: The Future of Yalta*, „Foreign Affairs” 1984/1985, nr 63, s. 279–302. Polskie tłumaczenie artykułu ukazało się w: „Kultura” (Paryż) 1985, nr 1/2 (448/449), s. 119–141.

[574] A. Lubowski, *Zbig…*, s. 55.

[575] Krzysztof Pomian (ur. 1934) – filozof i historyk, w 1968 r. za poparcie dla uczestników wydarzeń marcowych stracił pracę na UW, od 1972 r. na emigracji we Francji, gdzie od 1984 r. pracował w Krajowym Ośrodku Badań Naukowych (Centre national de la recherche scientifique, CNRS), w latach 1982–1989 doradca Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” za Granicą w Brukseli, autor m.in.: *Pologne: défi à l'impossible? De la révolte de Poznan à Solidarité* (París 1982).

[576] Jan Zielonka (ur. 1955) – politolog, studiował prawo na UW, od początku lat osiemdziesiątych na emigracji, kolejno w Holandii, we Włoszech i w Anglii, wykładowca studiów europejskich na Uniwersytecie w Oksfordzie.

[577] J. Milewski, K. Pomian, J. Zielonka, *Four Years After*, „Foreign Affairs” 1985, nr 64, s. 337–359.

specjalnych etatach Białego Domu zatrudniono dodatkowo w sekcji polskiej Głosu Ameryki dziesięć nowych osób, których większość wywodziła się z najnowszej, solidarnościowej emigracji[578]. Kwestie dysproporcji budżetowych w finansowaniu audycji Głosu Ameryki na niekorzyść audycji RWE w języku polskim zmusiły z czasem prezesa Mazewskiego do interwencji. Na początku 1984 r. rozmawiał on na ten temat z prezydenckim doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego Robertem McFarlane[579].

Bardzo ważnym w skutkach posunięciem władz amerykańskich było powołanie w kwietniu 1982 r. na stanowisko dyrektora Rozgłośni Polskiej RWE w Monachium Zdzisława Najdera[580], skazanego później przez władze PRL zaocznie na karę śmierci. W odróżnieniu od swych poprzedników Najder nie należał do powojennych emigrantów, pochodził bezpośrednio z Polski i znał komunistyczną rzeczywistość z autopsji. Był założycielem i głównym animatorem opozycyjnego Polskiego Porozumienia Niepodległościowego (PPN)[581]. Jako dyrektor Rozgłośni Polskiej RWE wprowadził wiele odświeżających zmian, wykorzystując talenty i doświadczenie dziennikarskie osób należących do solidarnościowej emigracji, np. Jacka Kalabińskiego (przybyłego z Polski we wrześniu 1983 r.) i Józefa Ruszara[582] (od 1985 r. na emigracji). Sam Najder wspominał po latach: „RWE od lat cierpiała na brak młodych dziennikarzy, znających bezpośrednio krajową polską codzienność. W roku 1982 i później władze PRL wypychały na emigrację (po internowaniu lub więzieniu) albo pozwalały pod rozmaitymi pretekstami (choroba, stypendia, zaproszenia od rodzin) wyjechać za granicę sporej liczbie działaczy ruchu solidarnościowego różnych szczebli. Byli wśród nich i dziennikarze radiowi, i telewizyjni. Ich fachowość, a jeszcze bardziej – ich zżycie się z polską codziennością, od której większość pracowników Rozgłośni stawała się coraz bardziej odległa – były dla RWE bezcenne. Kilku z nich udało mi się w niedługim czasie zatrudnić"[583], np. dziennikarzy z miesięcznika „Więź", którym kierował Tadeusz Mazowiecki. Najder dość otwarcie i często bezkrytycznie (o co miewał do niego pretensje Jerzy Giedroyc) popierał działania podziemnej „Solidarności" (a także ugodową politykę Kościoła). Był zresztą formalnie członkiem „Solidarności" oraz jednym z doradców (od 1983 r.) Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli[584].

---

[578] Byli wśród nich m.in iberysta Piotr Niklewicz, muzyk i muzykolog Mirosław Kondracki, profesor filologii angielskiej Zdzisław Mikulski, krytyk literacki Jarosław Anders, lektor języka angielskiego Waldemar Chlebowski, lektorka radiowa Małgorzata Gerlicz, dziennikarz Radia Polonia Piotr Mroczyk, dziennikarz Głosu Ameryki Tadeusz Walendowski, bibliotekarz Witold Sułkowski, finansistka Helena Skotowska i jej kolega po fachu Andrzej Zwaniecki, dziennikarka Radia Wrocław Iwona Skoczylas, radiowe małżeństwo Anna (anglistka) i Marek (informatyk) Zalewscy, filolog języka angielskiego Marek Rudzki, a także dziennikarz TVP Bogdan Wojciechowski.

[579] *Korespondencja z Waszyngtonu*, „Kultura" (Paryż) 1985, nr 4 (451), s. 149–150.

[580] Zob. Z. Najder, *RWE 1982–1987 – zapiski dyrektora*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2005, z. 153, s. 200–225.

[581] G. Majchrzak, *Wyroki śmierci w stanie wojennym*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 11, s. 61–65.

[582] Józef Ruszar (ur. 1952) – dziennikarz i polonista (specjalista od twórczości Zbigniewa Herberta), współpracownik KOR, redaktor pisma „Spotkania", działacz „Solidarności", redaktor „Tygodnika Solidarność", internowany w stanie wojennym, redaktor miesięcznika „Więź", od 1983 r. na emigracji najpierw w RFN, a następnie w USA, gdzie pracował w RWE w Nowym Jorku, w 1996 r. wrócił do Polski.

[583] Z. Najder, *RWE 1982–1987*…, s. 200–225.

[584] Z. Najder, J. Pawelec, P. Szeliga, *Nadgonić czas. Wywiad rzeka ze Zdzisławem Najderem*, Warszawa 2014.

Trzeba przyznać, że na tle innych krajów wolnego świata zaangażowanie po stronie „Solidarności" prezydenta Reagana i wielu polityków amerykańskich (zarówno demokratów, jak i republikanów) było bardziej jednoznaczne i medialnie widoczne. Jeśli w większości krajów europejskich na czele manifestacji protestujących przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego kroczyli ramię w ramię działacze związkowi, intelektualiści i działacze „Solidarności" znajdujący się akurat na Zachodzie, w wielu amerykańskich miastach obecni byli, prócz przedstawicieli Polonii, lokalni politycy, deputowani do Senatu lub Kongresu USA – i to niekoniecznie o polskich korzeniach.

W USA protesty organizowane po 13 grudnia 1981 r. miały od samego początku charakter polityczny. Hasła pojawiające się na plakatach i transparentach czy też wątki obecne w wygłaszanych przemówieniach lub w podejmowanych oświadczeniach były otwarcie antykomunistyczne i antysowieckie. W tym samym czasie w krajach europejskich, szczególnie w tych, w których główną siłą organizującą protesty były miejscowe związki zawodowe (nieraz o orientacji socjalistycznej), a nie (tak jak często w USA) środowiska polonijne, było zupełnie inaczej. Dominowały hasła obrony praw człowieka i podstawowych wolności, a także obrony głównych wartości demokratycznych odziedziczonych po francuskiej rewolucji „Liberté – Egalité – Fraternité" („wolność – równość – braterstwo"). W niektórych krajach Europy Zachodniej w obronie „Solidarności" i przeciwko stanowi wojennemu protestowano w imię wartości socjalistycznych. „CFDT [francuski związek zawodowy – M.F.] nie jest jedynym związkiem, który protestuje przeciwko stanowi wyjątkowemu w Polsce. Ale jest jedynym, który czyni to, mówiąc o tym, że jest socjalistyczny"– tak pisali w 1984 r. w przedmowie do swej książki Hervé Hamon i Patrick Rotman[585]. Wreszcie podczas grudniowych protestów w Paryżu czy w Brukseli niektórzy manifestanci dumnie poruszali flagą EWG – rzecz raczej nie do pomyślenia w jakimkolwiek mieście USA. Jak tłumaczył to kilka miesięcy później francuski filozof Michel Foucault: „Polacy oczekują czegoś znacznie więcej niż pomocy humanitarnej. […] Polacy potrzebują, żeby z nimi rozmawiać, żeby do nich przyjeżdżać. Właśnie dlatego tam pojechałem. Ale także po to, aby po powrocie opowiadać Francuzom o Polsce […]. Stałym problemem, jaki stawia sprawa Polski, jest bowiem Europa, Związek Radziecki i podział Europy"[586].

O odmiennym od rządów państw europejskich stosunku administracji amerykańskiej do zjawiska, jakim był ruch „Solidarności", świadczy także powołanie wspominanego już NED. 22 listopada 1983 r. Kongres USA zaakceptował powstanie tej zupełnie nowej, *de iure* prywatnej, a *de facto* rządowej instytucji, która stała się szybko nie tylko symbolem, lecz także instrumentem nowej polityki USA wobec bloku sowieckiego, w tym wobec Polski i „Solidarności". NED był typową organizacją typu *soft power*, mającą za zadanie finansowe wspieranie inicjatyw na rzecz demokracji w różnych krajach świata (w szczególności w krajach komunistycznych). Powołany jako organizacja prywatna o charakterze non profit otrzymywał raz w roku dotację przyznawaną przez Kongres USA za pośrednictwem

[585] H. Hamon, P. Rotman, *La deuxième gauche – histoire intellectuelle et politique de la CFDT*, Paris 1984.

[586] *„En abandonnant les Polonais, nous renonçons à une part de nous-mêmes". Entretien de Michel Foucault avec P. Blanchet, B. Kouchner et S. Signoret*, „Le Nouvel Observateur" 1982, nr 935, s. 52.

USIA. NED stanowił ważny element szerszej strategii „The Democracy Program"[587], którego założenia zostały przedstawione po raz pierwszy publicznie w przemówieniu prezydenta Reagana przed brytyjskim parlamentem w Westminsterze w czerwcu 1982 r.[588] Za niezwykłe można uznać to, że na jego czele (formalnie od 30 kwietnia 1984 r.) aż do dziś stoi ten sam człowiek, Carl Gershman[589], silnie związany z „Solidarnością" i Polską. W skład Rady NED w latach osiemdziesiątych wchodzili m.in. były wiceprezydent USA Walter Mondale[590], sekretarz stanu USA Henry Kissinger, przewodniczący AFL-CIO Lane Kirkland oraz kongresmen Dante Fascell.

Działacze organizacji polonijnych byli nie raz proszeni o konsultacje w ramach kształtowania polityki NED. Wielokrotnie to właśnie stowarzyszenia czy inne emigracyjne inicjatywy solidarnościowe (m.in. wychodzące w Paryżu „Zeszyty Literackie", wydawany w Londynie „Uncensored Poland News Bulletin" oraz kwartalnik politologiczny „Aneks", nowojorski komitet CSS oraz PIASA, a nawet KPA) były jej beneficjentami, bądź w sposób bezpośredni, bądź jako instytucje pośredniczące w przekazywaniu dotacji dalej dla podziemnych struktur i organizacji solidarnościowych w Polsce. Rozdział dotacji przyznawanych przez NED co roku wywoływał wielkie emocje wśród Polaków za granicą. Najlepszym dowodem była stała obecność tego tematu w przywoływanej korespondencji pomiędzy przebywającym już na emeryturze w Waszyngtonie Janem Nowakiem-Jeziorańskim a redaktorem Jerzym Giedroyciem.

Nie mniej istotnym, a wcześniejszym niż NED narzędziem polityki amerykańskiej były różnego typu sankcje ekonomiczne, nakładane na PRL, a także na ZSRS jako odpowiedź na ogłoszenie stanu wojennego czy inne wrogie działania wobec „Solidarności". Pierwszy pakiet sankcji prezydent Reagan ogłosił podczas słynnego przemówienia 23 grudnia 1981 r., które niemal w całości poświęcone było Polsce. Kilka miesięcy później, po delegalizacji związku zawodowego „Solidarność" (która wywołała nową falę protestów zarówno w USA, jak w innych krajach na świecie), podjął decyzję o zaostrzeniu dotychczasowych restrykcji, o czym poinformował w radiowym przemówieniu 9 października 1982 r.[591] Równocześnie, w związku ze zbliżającą się rocznicą wprowadzenia stanu wojennego, prezydent Reagan wystąpił z okolicznościową proklamacją, w której ogłosił 12 grudnia 1982 r. „Dniem modlitwy za Polskę i solidarności z Polakami". Ceremonia podpisania proklamacji odbyła się w Białym Domu w obecności przedstawicieli Polonii. W trakcie

[587] R. Pee, *Democracy Promotion, National Security and Strategy: Foreign Policy under the Reagan Administration*, New York 2016, s. 130.

[588] Przemówienie Ronalda Reagana w brytyjskim parlamencie, https://www.youtube.com/watch?v=P7tpKDQH9nE, dostęp: 9 VI 2016 r.

[589] Carl Gershman (ur. 1943) – amerykański polityk i dyplomata, w latach 1969–1971 dyrektor ds. badań Instytutu A. Philipa Randolpha, w latach 1969–1974 dyrektor ds. badań, wiceprezes i dyrektor wykonawczy Komitetu Młodzieżowego dla Pokoju na Bliskim Wschodzie, w latach 1975–1980 dyrektor wykonawczy Socjaldemokratów USA (SDUSA), w 1981 r. przedstawiciel USA w ONZ, od 1984 r. prezydent NED.

[590] Walter Mondale (ur. 1928) – amerykański polityk, w latach 1964–1976 senator USA z ramienia Partii Demokratycznej, w latach 1977–1981 wiceprezydent USA.

[591] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 237. W opracowaniu tym można znaleźć obszerne fragmenty przemówienia przetłumaczone na język polski.

uroczystości jedenastoletnia Basia Piasecki złożyła kwiaty przed pobliskim pomnikiem Tadeusza Kościuszki przy dźwiękach pieśni „Sto lat", którą zaśpiewali zgromadzeni Polacy. Patryk Pleskot napisał, że w tym samym czasie Izba Reprezentantów wezwała polskie władze do natychmiastowego zniesienia stanu wojennego. Trzy dni wcześniej Senat USA w rezolucji nr 501 ostro potępił łamanie praw człowieka w Polsce[592].

Organizacje polonijne i komitety solidarnościowe na ogół popierały politykę sankcji. Najbardziej jednoznaczne stanowisko zajmowały „Pomost" oraz SSP. Stosunek kierownictwa KPA do polityki sankcji był bardziej zróżnicowany. Wraz z upływem czasu i docieraniem coraz to nowych i często dramatycznych wiadomości na temat sytuacji w Polsce KPA radykalizował swoją opinię. Podczas dyskuji na zebraniu zarządu KPA w marcu 1982 r. niektórzy z jego członków domagali się nie tylko nowych sankcji, lecz także „zamknięcia konsulatu polskiego w Chicago", „zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską", „powołania wojska polskiego w USA", a nawet „wejścia oddziałów ONZ do Polski"[593]. KPA apelował też o zaostrzenie sankcji po delegalizacji „Solidarności" w październiku 1982 r. Także zniesienie stanu wojenngo w lipcu 1983 r. nie wpłynęło na zmianę stanowiska KPA w tej kwestii. Wydane wówczas oświadczenie prasowe nosiło znamienny tytuł „Zniesienie stanu wojennego przywraca w Polsce normalizację państwa policyjnego". Mimo to w telegramie do prezydenta Reagana, przesłanym w połowie sierpnia, KPA proponował, by „USA zgodziły się – dla przełamania impasu w stosunkach polsko-amerykańskich – na rozpoczęcie rozmów z władzami PRL nad rozłożeniem spłaty polskiego zadłużenia oraz nad zniesieniem embarga na połów ryb w amerykańskich wodach terytorialnych"[594]. Na początku listopada 1983 r. władze USA ogłosiły gotowość podjęcia rozmów na te tematy, argumentując, że zauważyły pewne niewielkie, ale ważne zmiany w polskiej polityce, w tym przede wszystkim dopuszczenie do pielgrzymki Jana Pawła II i zwolnienie części więźniów politycznych.

Momentem zwrotnym w kwestii polityki sankcji KPA było wystąpienie Lecha Wałęsy w grudniu 1983 r., w którym zaapelował on o przyznanie długoterminowych kredytów dla Polski, przychylając się do bardziej koncyliacyjnego stanowiska episkopatu i jego doradców. Słowa lidera „Solidarności" wywołały początkowo konsternację w kręgach polonijnych, jednak władze KPA szybko postanowiły przyjąć tę nową strategię za własną. Została ona sformułowana w oświadczeniu z 12 stycznia 1984 r. i przesłana do Departamentu Stanu. Zakładała, że ewentualne ustępstwa wobec władz PRL będą uzależnione od postępów w polityce liberalizacji, w szczególności od zaniechania procesów politycznych i zwolenienia wszystkich więźniów politycznych. Jak dodaje Joanna Wojdon, „odtąd KPA […] skupił się na konieczności dostarczania pomocy Polsce […], apele o pomoc powtarzano niemal przy każdej okazji, zarówno w korespondencji, jak i w czasie osobistych rozmów z amerykańskimi urzędnikami. Reakcje Białego Domu i Departamentu Stanu można określić jako życzliwą obojętność. […] Z czasem obojętność zaczęła dominować nad życzliwością"[595].

[592] *Ibidem*, s. 240.
[593] J. Wojdon, *W jedności siła*…, s. 409.
[594] *Ibidem*, s. 417.
[595] *Ibidem*, s. 420.

Oświadczenie Lecha Wałęsy miało tym większe znaczenie, że 5 października 1983 r. Norweski Komitet Noblowski w Oslo przyznał mu prestiżową Pokojową Nagrodę Nobla. Wyróżnienie to było swoistym ukoronowaniem wielu działań, listów, protestów i innych inicjatyw, które od blisko dwóch lat podejmowali różni „przyjaciele Solidarności" na całym świecie, w tym również w USA. Kandydatura Wałęsy była już zresztą zgłoszona rok wcześniej, ale bez powodzenia. W jej wypromowaniu miały swój udział instytucje i osobistości w wielu krajach, w tym także amerykańscy związkowcy. W czerwcu 1983 r. prestiżowa amerykańska uczelnia – Uniwersytet Harvarda – zaprosiła Lecha Wałęsę na uroczystości zakończenia roku akademickiego jako *commencement speaker*. Wałęsa oczywiście nie przyjechał, ale fragment jego przesłania przeczytał rektor uczelni prof. Derek C. Bok[596]. W zastępstwie nieobecnego Wałęsy wystąpił słynny pisarz meksykański, Carlos Fuentes, który powiedział m.in.: „Lech Wałęsa to człowiek, który ruszył w drogę o brzasku, w godzinie, kiedy historia nakazała Polakom rozwiązać problemy, którym represyjne władze i pusta partia nie potrafiły już dłużej zaradzić. My, mieszkańcy Ameryki Łacińskiej, którzy wyrażaliśmy naszą solidarność z »Solidarnością«, pozdrawiamy dzisiaj Lecha Wałęsę"[597].

Zarówno sama decyzja Komitetu Noblowskiego, jak i uroczystość wręczenia nagrody Danucie Wałęsie, która odebrała ją w zastępstwie męża, były relacjonowane i komentowane przez światowe media. Jacek Kalabiński, który dopiero co wylądował w USA (z żoną Barbarą, będącą w zaawansowanej ciąży)[598], został poproszony o napisanie komentarza do dziennika „The New York Times", który ukazał się pod tytułem „Walesa's Peace Prize: a Prize for Poles" („Nagroda Nobla dla Wałęsy: nagroda dla Polaków") i został przedrukowany przez inne amerykańskie dzienniki[599]. W czasie kiedy odbywała się uroczystość w Oslo, w Gdańsku z Wałęsą spotkał się ówczesny chargé d'affaires ambasady USA w Polsce, John R. Davis, który przekazał mu oficjalne gratulacje od prezydenta Reagana[600]. Warto podkreślić, że amerykański dyplomata był jedynym spośród akredytowanych w PRL przedstawicieli państw zachodnich, który zdobył się na taki gest.

Rok 1984 był w USA zdominowany przez jesienne wybory prezydenckie. Sprawy Polski i „Solidarności" zeszły na dalszy plan, stanowiąc element toczącej się kampanii wyborczej. W jej ramach 23 czerwca 1984 r. prezydent Reagan po raz pierwszy w historii odwiedził siedzibę ZNP. Kilka tygodni później, z okazji okrągłej 40. rocznicy powstania warszawskiego, wydał specjalny obiad dla działaczy KPA i SPK, podczas którego zadeklarował poparcie swojej administracji m.in. dla NED. Przy tej okazji Stefan Korboński (który od 1965 r. należał do Rady Naczelnej Koła Armii Krajowej) jako przewodniczący Komisji Krzyża AK

[596] Derek Curtis Bok (ur. 1930) – amerykański prawnik, w latach 1971–1991 rektor Uniwersytetu Harvarda w Cambridge.

[597] Pełny tekst wystąpienia zob. http://www.dalkeyarchive.com/aboutus/?fa=opend, dostęp: 9 VI 2016 r.

[598] W pierszych miesiącach pobytu na emigracji w New Haven rodziną Kalabińskich opiekowali się Irena Grudzińska-Gross i Jan Gross.

[599] J. Kalabiński, *Walesa's Peace Prize: a Prize for Poles*, „The New York Times", 8 X 1983.

[600] H.C. Davis, *Amerykanka w Warszawie. Wspomnienia żony amerykańskiego dyplomaty z czasów poprzedzających upadek komunizmu w Polsce*, tłum. E. Krasińska, Kraków 2001, s. 49–50.

uhonorował go tym odznaczeniem. Prezydent Ronald Reagan zaś przyznał pośmiertnie medale „Legion of Merit" trzem kolejnym dowódcom AK: gen. Stefanowi Roweckiemu, gen. Tadeuszowi Komorowskiemu i gen. Leopoldowi Okulickiemu. Wreszcie 31 sierpnia 1985 r. Reagan wydał oświadczenie w związku z piątą rocznicą powstania „Solidarności", w którym napisał m.in.: „w Stanach Zjednoczonych byliśmy wrażliwi na przesłanie »Solidarności« i odpowiedzieliśmy na nie z całego naszego serca. Apelujemy do rządu w Polsce, aby uczynił podobnie. [»Solidarność«] nie jest organizacją wywrotową. Oczekuje ona tylko poszanowania praw człowieka oraz tego, aby Polską rządzili odpowiedzialni i wrażliwi na głos społeczny przywódcy"[601]. Aby zdobyć przychylność środowisk polonijnych, był skłonny wykonać pewne gesty wobec reżimu gen. Jaruzelskiego. W związku ze wspomnianym apelem Lecha Wałęsy rozważał złagodzenie niektórych restrykcji, zwłaszcza w zakresie rybołówstwa i lotnictwa. W rozmowie z polonijnym dziennikarzem Chesterem Grabowskim[602] przyznał, że niektóre sankcje (np. wobec LOT) „mogą szkodzić polskiemu społeczeństwu". Po raz pierwszy od 1981 r. zaczęto wówczas mówić o możliwości wycofania się z niektórych z nich[603]. Nie wszystkie środowiska polonijne (a także nie wszystkie środowiska amerykańskie) akceptowały taką politykę wspieraną przez kierownictwo KPA. Zarówno działacze Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost", jak i część osób z nowej solidarnościowej emigracji pragnęli utrzymania sankcji, nie wierząc w dobre intencje władz PRL. Podobnego zdania byli związkowi liderzy AFL-CIO. Ostateczne zniesienie sankcji nastąpiło dopiero kilka lat później. Na spotkaniu z przedstawicielami Polonii 17 lutego 1987 r. prezydent Reagan poinformował o swych zamierzeniach. Dwa dni później, na uroczystym spotkaniu w Sali Gabinetowej Białego Domu, podpisał stosowny dokument w obecności wiceprezydenta Busha, polonijnych kongresmenów, przedstawicieli KPA (oraz niektórych emigracyjnych struktur solidarnościowych), a także byłego ambasadora PRL w USA Romualda Spasowskiego[604].

Dzięki skutecznym działaniom lobbingowym w 1984 r. obie izby amerykańskiego Kongresu (rezolucja nr 577) ustanowiły oficjalnie październik Miesiącem Polskiego Dziedzictwa (Polish American Heritage Month)[605]. Pierwsza edycja tej imprezy została zorganizowana w 1981 r. przez prezesa stanowego wydziału KPA w Filadelfii, a zarazem prezesa Polish American Cultural Center, Michaela Blichacza. Pomysł ustanowienia miesiąca poświęconego Polonii i Polakom w Ameryce zrodził się na fali zainteresowania Polską i „Solidarnością". Tę ważną inicjatywę zapoczątkował KPA, który chcąc popularyzować ideę „Solidarności" i sprawę niepodległości Polski, zorganizował po raz pierwszy w 1981 r. Miesiąc Polskiego Dziedzictwa w USA. W tych latach to przede wszystkim Chicago przodowało w organizowaniu akcji na rzecz Polski (tu właśnie odbył się słynny teleton dla „Solidarności", nadany przez stację WGN, podczas którego zebrano deklaracje na sumę blisko miliona dolarów

[601] R. Reagan, *Public Papers of the Presidents of the United States: Ronald Reagan*, Washington 1985, s. 1032–1033.
[602] Chester Grabowski (1925–2012) – amerykański dziennikarz pochodzenia polskiego, długoletni redaktor „The Post Eagle".
[603] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 410.
[604] *Ibidem*, s. 616–618.
[605] Z inicjatywą tą wystąpił demokratyczny kongresmen ze stanu Pensylwania, Robert Borski.

na pomoc charytatywną). Jednak koncepcja polskiego miesiąca zrodziła się w Filadelfii. Stan Pensylwania, którego stolicą jest Filadelfia, to również tradycyjne skupisko starej Polonii. Polacy przybywali tu do początków XX w. do pracy w miejscowych kopalniach[606]. W latach osiemdziesiątych w mieście żyło znaczne środowisko polonijne, działały polskie muzeum i lokalna polonijna stacja radiowa.

Ważnym wydarzeniem w zmianie postawy USA wobec „Solidarności" było przyjęcie 21 października 1985 r. przez prezydenta Reagana na specjalnej audiencji szefa Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli, Jerzego Milewskiego. Milewski przybył do Białego Domu wraz z przedstawicielką biura w USA, Elżbietą Wasiutyńską. W oświadczeniu wydanym po spotkaniu prezydent wyraził swoje niezadowolenie z powodu rosnącej liczby więźniów politycznych w Polsce, ograniczania autonomii uczelni wyższych i zmian w prawie karnym, a także nieprzestrzegania przez polskie władze amnestii z lipca 1984 r. Domagał się uwolnienia więźniów politycznych. Z kolei Jerzy Milewski podziękował prezydentowi za poparcie dla „Solidarności" i za wspieranie audycji po polsku nadawanych przez RWE i Głos Ameryki. Zaapelował również o nową pomoc gospodarczą dla polskiego społeczeństwa[607]. Wizyta w Białym Domu była swoistym „wejściem na polityczne salony" sprowadzonego do podziemia w Polsce związku. Było to piąte spotkanie oficjalnego przedstawiciela podziemnej „Solidarności" na Zachodzie z przywódcą państwa zachodniego – po rozmowach z premierami rządów Szwecji, Portugalii i Kanady[608]. Kilka tygodni później, 19 listopada 1985 r., została powołana Fundacja „Solidarność"[609], której dyrektorem został Piotr Mroczyk. W skład jej Komitetu Doradczego wchodziło wiele znanych i życzliwych Polsce osobistości, m.in.: Edward Kennedy, Robert Davis, Jeane Kirkpatrick, Alojzy Mazewski, Jerzy Giedroyc.

Druga połowa lat osiemdziesiątych to stopniowe łagodzenie dotychczasowych napięć, próby poszukiwania kompromisów i płaszczyzn dialogu. Służyły temu coraz częstsze wizyty (czy wręcz kilkumiesięczne pobyty) w USA ważnych działaczy „Solidarności" (na co swą zgodę wydawały każdorazowo władze PRL) oraz amerykańskich polityków w Polsce.

Kolejnym znaczącym sukcesem środowisk solidarnościowych w USA stało się przyznanie w 1987 r. wsparcia rządowego w wysokości miliona dolarów podziemnej „Solidarności". Po wielu zabiegach lobbingowych 15 lipca 1987 r. Senat USA zatwierdził także pakiet pomocy ekonomicznej dla Polski. Przewidywał on w budżecie na rok 1988 asygnowanie miliona dolarów na realizację podpisanej niedawno przez rządy obu krajów umowy o wymianie handlowej i ekonomicznej, 10 mln dolarów na zakup sprzętu medycznego i leków, a także po milionie dolarów na pomoc dla „Solidarności" oraz na wsparcie rolnictwa[610].

---

[606] A. Walaszek, *Życie na pograniczu i życie pomiędzy. Polacy w zagłębiu antracytowym w Luzerne County, Pensylwania, z innymi grupami w tle (1753–1902)*, Kraków 2011.

[607] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 422–423.

[608] *Solidarność na emigracji*, „Kontakt" 1985, nr 7/8, s. 94.

[609] Autor nie zdołał dotrzeć do wiarygodnych materiałów ilustrujących konkretne przejawy działalności Fundacji „Solidarność".

[610] *Ustawa o pomocy dla Polski*, „Dziennik Związkowy", 20 VII 1987.

## Polonia amerykańska i Polacy w USA wobec Okrągłego Stołu i czerwcowych wyborów w 1989 r.

Wybory 4 czerwca 1989 r. zorganizowane w wyniku ustaleń przyjętych podczas obrad Okrągłego Stołu były końcowym akcentem działań podejmowanych w latach osiemdziesiątych przez środowiska polonijne w USA na rzecz „Solidarności". Od zakończenia obrad Okrągłego Stołu do wyborów w Polsce w głównych ośrodkach polonijnych trwała akcja zbierania pieniędzy na rzecz akcji wyborczej „Solidarności". Wspólny apel KPA i nowojorskiego „Nowego Dziennika" dał sygnał do rozpoczęcia zbiórki na Fundusz Wyborczy „Solidarności". 18 kwietnia 1989 r. „Dziennik Związkowy" opublikował „Apel Komitetu Obywatelskiego", wzywający do ofiarności na cele kampanii wyborczej: „Tak jak nasi dziadowie składali się na skarb narodowy, a nasi ojcowie na państwo podziemne, my dzisiaj musimy złożyć się na naszą kampanię wyborczą"[611]. Do 26 maja 1989 r. udało się zebrać 175 tys. dolarów. Najwięcej funduszy (ponad 106 tys. dolarów) przyniosła akcja „Nowego Dziennika". Specjalny „radioton" podczas audycji „Studio D" polonijnej stacji WPNA 1490 AM dostarczył 16 tys. dolarów, a blisko 54 tys. wpłynęło bezpośrednio do chicagowskiego biura KPA. Zebrane pieniądze przekazano następnie, czasem w niekonwencjonalny sposób, do warszawskiego biura Komitetu Obywatelskiego „Solidarności".

Im bliżej daty wyborów, tym więcej ukazywało się w prasie polonijnej artykułów na ich temat. 20 maja 1989 r. „Dziennik Związkowy" opublikował tekst Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który krytykował zwolenników postawy sprowadzającej się do hasła „wszystko albo nic". Jego argumenty nie przekonały jednak wszystkich. Na tydzień przed wyborami w prasie ukazało się oświadczenie chicagowskiego „Pomostu", w którym wezwano do bojkotu wyborów z powodu „zagwarantowania komunistom i ich sojusznikom 65 proc. głosów, co oznacza kontynuację dyktatury"[612]. „Dziennik Związkowy" zamieścił z kolei 30 maja oświadczenie rządu RP na uchodźstwie, w którym wyraził on obawę, że „wybory mogą zostać sfałszowane". Mimo to oświadczenie głosiło: „w sytuacji, kiedy zapadła decyzja wzięcia udziału w tych niedemokratycznych wyborach, w interesie narodu leży sukces »Solidarności« i innych kandydatów niezależnych"[613].

W USA, ze względu na różnicę czasu, wybory odbyły się w sobotę 3 czerwca 1989 r. W Chicago tego dnia padał deszcz i było zimno, co jednak nie odstraszyło wyborców. Przed Konsulatem Generalnym PRL przy Lake Shore Drive ustawiła się długa kolejka Polaków. Ostatni oddali głos po godz. 10.00. Przed konsulatem nawet po zmroku trwał nieustanny wyborczy mityng. Skandowano hasła poparcia dla „Solidarności", a Jacek Wojciechowski dał nawet improwizowany koncert. Korespondent polskiej gazety napisał, że nastrój przed lokalem wyborczym przypominał chwilami Sierpień '80 w kraju.

---

[611] *Apel Komitetu Obywatelskiego*, „Dziennik Związkowy", 18 IV 1989.

[612] Por. J. Wróbel, *Przełomowe wybory w Chicago*, http://www.superkalejdoskop.com/index.php/joomla–license/1770–przelomowe–wybory–w–chicago, dostęp: 24 VIII 2015 r.

[613] *Ibidem*.

Udział Polaków w wyborach na terenie USA nie był imponujący. W Waszyngtonie głosowało 469 osób, w Nowym Jorku – 8379, a w Chicago 5375. Co prawda we wszystkich okręgach zwyciężyli kandydaci „drużyny Wałęsy", osiągając poparcie blisko 90 proc. głosów.

## Zakończenie

Jaka była zatem rola amerykańskiej Polonii w pomocy dla Polski i „Solidarności" w latach osiemdziesiątych? Czy rzeczywiście stanowiła ona „niewielką" siłę, jak sugerowała na jesieni 1980 r. paryska „Kultura"? Z perspektywy czasu można powiedzieć, że działania podejmowane przez amerykańskie środowiska polonijne na rzecz Polski i „Solidarności" w latach osiemdziesiątych odegrały istotną rolę w przetrwaniu podziemnych strukturur „Solidarności" oraz w zmianie ogólnego nastawienia administracji amerykańskiej do Polski. Można uznać, że działania podejmowane przez Polaków żyjących w USA oraz amerykańskich „przyjaciół Solidarności" stanowiły jeden z wielu czynników, które doprowadziły ostatecznie do końca ZSRS i systemu komunistycznego. Działania na rzecz „Solidarności" wywarły również pozytywny wpływ na samą Polonię amerykańską. „Okazało się też, że Amerykanów polskiego pochodzenia jest dużo więcej niż można byłoby przypuszczać, gdyż nagle wielu Amerykanów zaczęło przyznawać się do swoich polskich korzeni. Zgłaszali się do nas z pomocą ludzie, o których nikt nie wiedział przedtem, że są pochodzenia polskiego. Tak »Solidarność« oddziaływała pozytywnie nie tylko na Polskę, ale i na sytuację rodaków w Stanach Zjednoczonych"[614].

Wśród „zgłaszających się osób" na osobną uwagę zasługują potomkowie polskich Żydów żyjący w USA. Amerykańskie organizacje żydowskie już na jesieni 1980 r. wysyłały listy poparcia dla powstającej „Solidarności", a po wprowadzeniu stanu wojennego listy protestacyjne. W latach 1981–1982 przedstawiciele różnych organizacji żydowskich brali udział w manifestacjach solidarnościowych (szczególnie w miastach Zachodniego Wybrzeża). Dla części z nich zainteresowanie, a w przypadku niektórych fascynacja ruchem „Solidarność" stały się okazją do wewnętrznych przewartościowań oraz nowych pytań na temat własnej tożsamości i związków z Polską.

Podobnie jak w innych krajach Zachodu, stworzone wokół pomocy dla „Solidarności" organizacje i instytucje polonijne nie przetrwały próby czasu. Większość komitetów czy innych organizacji przestała działać po 1989 r. Nawet na poziomie parafii: „emigracja solidarnościowa nie wpłynęła znacząco na ożywienie środowiska polonijnego i tym samym na zahamowanie procesu starzenia się i wyludniania polskich parafii" – zauważył ks. Stanisław Flis[615]. Mimo to wielu działaczy opisywanych komitetów czy stowarzyszeń solidarnościowych włączyło się w latach następnych w działania już istniejących struktur polonijnych, przyczyniając się do wymiany pokoleniowej w niektórych tradycyjnych organizacjach i instytucjach polonijnych, takich jak KPA, PIASA czy Instytut Józefa Piłsudskiego.

[614] Z.A. Pietrzyk, *Pomoc Polonii z Seattle dla podziemia w Polsce 1981–1989*, Seattle 2005, s. 18.

[615] S. Flis, *Duszpasterstwo Polonii amerykańskiej a przemiany kulturowo-społeczne* [w:] *Emigracja z Polski po 1989 roku*, red. B. Klimaszewski, Kraków 2002, s. 191.

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła archiwalne**

Archiwum Force Ouvrière
Archiwum Francuskiej Demokratycznej Konfederacji Pracy
Archiwum Francuskiej Konfederacji Pracowników Chrześcijańskich
Archiwum Instytutu Hoovera
Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność"
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Archiwum Ośrodka KARTA
zbiory prywatne

**Źródła drukowane**

*Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Listy 1952–1998*, wybór, opracowanie i wstęp D. Pratt, Wrocław 2002.
*Jerzy Giedroyc – Zdzisław Najder. Listy 1957–1985*, oprac. R. Habielski, Warszawa 2014.

**Źródła wywołane**

Korespondencja e-mailowa z Andrzejem Ciskiem, 20 V 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Dorotą Żukowską, 4 IV 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Edwardem Pilatowiczem, 5 V 2016 i 9 V 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Justynem Rowińskim, 20 VII 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Marcinem Żmudzkim, 19 V 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Reginą Swarużyńską, 26 IV 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Rolandem Krukiem, 13 VI 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Sawą Małachowskim, 4 V 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Tadeuszem Zachurskim, 19 V 2016, 30 V 2016, 10 VI 2016, 3 X 2016 r.
Korespondencja e-mailowa z Tomaszem Skotnickim, 15 IV 2016 r.
Relacja Adama Kiernika, 15 VII 2011, 15 VII 2012 i 15 VIII 2012 r.
Relacja Andrzeja Celińskiego, 26 III 2013 r.
Relacja Andrzeja Jaroszyńskiego, 15 VI 2016 r.
Relacja Andrzeja Krajewskiego, 25 V 2016 r.
Relacja Barbary Kalabińskiej, 15 IV 2016 i 15 V 2016 r.
Relacja Bogny Szupińskiej, 15 VI 2012 r.
Relacja Bronisława Misztala, 31 VIII 2005 r.
Relacja Elżbiety Wasiutyńskiej, 19 V 2016 r.
Relacja Eugeniusza Smolara, 11 V 2016 r.
Relacja Jane Dobija, 12 XII 2012 i 4 V 2013 r.
Relacja Janusza Dorosiewicza, 16 III 2014 r.

Relacja Joanny Pilarskiej, 19 V 2016 r.
Relacja Jolanty Nitosławskiej i Teresy Romer, 8 V 2016 r.
Relacja Józefa Lebenbauma, 30 V 2014, 19 XII 2014 i 20 XII 2014 r.
Relacja Józefa Ruszara, 7 IV 2016 i 8 IV 2016 r.
Relacja Krzysztofa Kasprzyka, 15 X 2014 i 15 IV 2016 r.
Relacja Macieja Siekierskiego, 29 III 2012 r.
Relacja Mai Trochimczyk i Jolanty Zych, 3 V 2011 r.
Relacja Marty'ego Karpiela, 20 I 2013 r.
Relacja Mirosława Chojeckiego, 8 III 2016 r.
Relacja Stana Boruckiego, 15 VI 2011 r.
Relacja Tadeusza Zachurskiego, 20 IV 2016 r.
Relacja Wojciecha Jesmana, 15 VII 2010 r.

**Prasa**

„Aneks”, 1987, 1988
„Biuletyn Instytutu J. Piłsudskiego w Ameryce Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski” 1983, 1984, 1985, 1986, 1988, 1989
„Boca Raton News”, 1982
„Bulletin of the Atomic Scientists”, 1982
„California AFL-CIO News”, 1980, 1981, 1982, 1983
„Christian Science Monitor”, 1980
„Comment, Montclair State College”, 1982
„Crisis Magazine – A Voice for the Faithful Catholic Laity”, 1984
„Durham Morning Herald”, 1982
„Dziennik Związkowy”, 1987, 1989
„Foreign Affairs”, 1984/1985
„Głos Wolny Wolność Ubezpieczający”, 1981
„Gwiazda Polarna”, 1981
„Human Events”, 1980
„Kontakt”, 1982, 1983, 1984, 1985
„Kultura” (Paryż), 1978, 1980, 1981, 1982, 1984, 1985, 1986
„Le Nouvel Observateur”, 1982
„Libération”, 1982 (numer specjalny)
„Los Angeles Times”, 1980
„Nashua Telegraph”, 1982
„Nowy Dziennik”, 1981, 1982
„N.Y. Daily News”, 1981
„People”, 1982
„Poland Watch”, 1982
„Pomost”, 1982, 1985
„Puls”, 1982, 1983

„Solidarity Bulletin", 1982
„Solidarność i Wytrwałość", 1982
„The Christian Monitor", 1981
„The Chronicle", 1982
„The Harvard Crimson", 1982
„The Evening News", 1982
„The New York Review of Books", 1982, 1983, 1984, 1985, 1986
„The New York Times", 1980, 1981, 1983, 1984
„The Telegraph – New Hampshire's Largest Evening Newspaper", 1982
„Zeszyty Literackie", 1984
„Zgoda", 1981

**Słowniki i encyklopedie**

*Encyclopedia of US Labor and Working-Class History*, red. E. Arnesen, London 2006.

**OPRACOWANIA**

Alexiev A., Johnson A.R., Enders Wimbush S., *If the Soviets Invade Poland*, Santa Monica 1980.
Anderson M., Anderson A., *Reagan's Secret War – the Untold Story of his Fight to Save the World from Nuclear Disaster*, New York 2009.
*American Labor's Global Ambassadors: The International History of the AFL-CIO During the Cold War*, red. G. Van Goethem, R.A. Waters Jr., New York 2013.
Aron R., *Le spectateur engage*, Paris 1981.
Ascherson N., *The Book of Lech Wałęsa*, London 1982.
Ascherson N., *The Polish August: The Self-limiting Revolution*, London 1981.
Ascherson N., *The Struggles For Poland*, London 1987.
Berberyusz E., *Przywiążcie mnie sznurami*, „Tygodnik Powszechny" 1992, nr 35.
Bernstein C., *The Holy Alliance: Ronald Reagan and John Paul II*, „Time", 24 II 1992.
Blejwas S., *A Rhode Island Ethnic Group: Polish Americans*, Providence 1995.
Bortlik-Dźwierzyńska M., Niedurny M., *Uciekinierzy z PRL*, Katowice–Warszawa 2009.
Boulte P., Sachs K., Vinaver K., *De Solidarność a l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne – un engagement citoyen. L'action de l'association Solidarité France-Pologne*, Paris 2008.
Brzeziecki A., *Polski Sierpień w amerykańskiej prasie*, „Tygodnik Powszechny", 18 VIII 2002.
Brzeziński Z., *Cztery lata w Białym Domu. Wspomnienia*, Londyn 1986.
Chenoweth E., *Democracy's Champion: Albert Shanker and the International Impact of the American Federation of Teachers*, Washington 2013.
*„Christopher Michejda; Developed Cancer Drugs"*, „The Washington Post", 20 I 2007.
Cisek J., *Polski Komitet Imigracyjny – Polish Refugees and the Polish American Immigration and Relief Committee (PKI–PAIRS) w Nowym Jorku*, New York 2003.
Curry J.L., *Black Book of Polish Censorship*, New York 1983.
Curry J.L., Fajfer L., *Poland's Permanent Revolutions: Peoples vs. Elites, 1956 to the Present*, Washington 1996.
Dale A.S., *Mystery Reader's Walking Guide: Chicago*, Lincoln 2002.

Davis H.C., *Amerykanka w Warszawie. Wspomnienia żony amerykańskiego dyplomaty z czasów poprzedzających upadek komunizmu w Polsce*, tłum. E. Krasińska, Kraków 2001.

Domber G.F., *Empowering Revolution: America, Poland, and the End of the Cold War*, Chapel Hill 2014.

Domber G.F., *Supporting the Revolution: America, Democracy, and the End of the Cold War in Poland, 1981–1989*, Washington 2008.

Dzieduszycka M., *Ameryka z miłością i złością*, Wrocław 1989.

*East Central Europe in Exile*, t. 2: *Transatlantic Identities*, red. A. Mazurkiewicz, Cambridge 2013.

*Emigracja z Polski po 1989 roku*, red. B. Klimaszewski, Kraków 2002.

Erdmans M.P., *Aktywność polityczna uchodźców „Solidarności" w Chicago w latach 1980–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2014, nr 24.

Erdmands M.P., *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998.

*European Integration and the Atlantic Community in the 1980s*, red. K. Patel, K. Weisbrode, Cambridge 2013.

Flatley T.P., *The Convenient Alliance: President Reagan and Pope John Paul II, Cold Warriors*, Rhode Island 2007.

Flis S., *Statystyczny obraz Kościoła i Polonii w Stanach Zjednoczonych*, Orchard Lake 2002.

Garton Ash T., *Polska rewolucja. Solidarność*, Londyn 1987.

*Główne kierunki aktywności Stanów Zjednoczonych wokół spraw polskich w okresie stanu wojennego*, oprac. Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, Warszawa 1983.

Gmyz C., *Edward Moskal był źródłem informacji wywiadu PRL*, „Rzeczpospolita", 25 III 2010.

Goddeeris I., *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności": Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność", 1982–1989. Część I*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 2.

Goddeeris I., *The Transnational Scope of Western Labour's Solidarity,* „Labour History Review" 2010, nr 1.

Gonzalez D., *About New York; Silver Zlotys and a Dream of America*, „The New York Times", 6 VII 1996.

Gromada T.V., *50th Anniversary: 1942–1992. Polish Institute of Arts & Sciences of America*, New York 1995.

Grosser A., *Les Occidentaux – les pays d'Europe et les États-Unis depuis la guerre*, Paris 1978.

Grudzinska-Gross I., *The Art of Solidarity*, Staten Island 1985.

Haines D.W., Rosenblum K.E., *Illegal Immigration in America: A Reference Handbook*, Westport 1999.

Hamon H., Rotman P., *La deuxième gauche – histoire intellectuelle et politique de la CFDT*, Paris 1984.

Hart G., *For Our Freedom and Yours. Za naszą i waszą wolność. A History of The Polish Solidarity Campaign of Great Britain 1980–1994*, London 1995.

Heruday-Kiełczewska M., *„Solidarność" nad Sekwaną. Działalność Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Paryżu 1981–1989*, Gdańsk 2016.

Jaroszyńska-Kirchmann A.D., *The Exile Mission: The Polish Political Diaspora and Polish Americans, 1939–1956*, Ohio 2004.

Jaworski P., *Biuro Informacyjne „Soldiarności" w Sztokholmie*, „Dzieje Najnowsze" 2013, nr 1.

Kahn T., Podhoretz N., *How to Support Solidarnosc. A Debate*, „Democratiya" 2008, nr 13.

Kaleta M., *Emigracyjna spółka „Szmugiel". Wspomnienia dostawcy sprzętu poligraficznego przemycanego do Polski dla opozycji antykomunistycznej w latach 1978–1989*, Warszawa 2015.
Karatnycky A., Motyl A.J., Sturmthal A.F., *Workers Rights East And West. A Comparative Study Of Trade Union*, New York 1980.
Kardela P., *Koła Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych 1953–2012*, Olsztyn–Warszawa 2017.
Kardela P., *Powstanie i działalność Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w USA w świetle materiałów wywiadu cywilnego Polski Ludowej*, „Echa Przeszłości" 2014, nr 15.
Kasprzyk K., „Diaspora polska w USA wczoraj i dziś" – wystąpienie na konferencji „Państwo polskie wobec Polaków w diasporze", Szczyrk, 7–9 XII 2012 r. (materiał udostępniony przez Krzysztofa Kasprzyka, w zbiorach autora).
Kengor P., *A Pope and a President: John Paul II, Ronald Reagan, and the Extraordinary Untold Story of the 20th Century*, Wilmington 2017.
Kenney P., *A Carnival of Revolution: Central Europe 1989*, Princeton 2003.
Kiernik A., *Renounce Yalta. A Full Report on the Worldwide Renounce Yalta Campaign, 1982–1986*, Chicago 2007.
Krajewski A., *Region USA – Działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie*, Londyn 1989.
Kruszewska M., *Edward Dusza – ostatni bard polskiej emigracji niepodległościowej i żołnierskiej*, „Pamiętnik Literacki" 2011, t. 41.
Kula M., *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej ludzkiej solidarności,* Warszawa 1995.
Latus J., *Kurier Zosia*, „Nowy Dziennik", 20 I 2012.
Lasota I., *Biurokraci i pasożyty*, „Rzeczpospolita", 19 X 2013.
Lasota I., Chenoweth E., *El Camino de Solidaridad desde sus raices hasta la represion*, Costa Rica 1988.
Leonowicz-Bukała I., *Media polonijne w USA*, „Komunikacja Społeczna" 2012, nr 4.
Leszczyńska J., *Ewa Sułkowska-Bierezin. Wrażliwa na krzywdę, wrażliwa na słowo*, „Dziennik Łódzki", 24 VII 2013.
Lewis F., *The Polish Volcano: A Case History of Hope*, London 1959.
Lizakowski A., *Zapiski znad Zatoki San Francisco*, Rzeszów 2004.
Lizakowski A., *Zmarł w Chicago dr Wojciech Wierzewski*, „Dziennik Związkowy", 14 XII 2008.
Lubowski A., *Zbig – człowiek, który podminował Kreml*, Warszawa 2011.
Łukasiewicz S., *Zimnowojenna emigracja polityczna jako przedmiot badań*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2010, nr 15.
MacEachin D., *U.S. Intelligence and the Confrontation in Poland, 1980–1981*, University Park 2010.
Majchrzak G., *Wyroki śmierci w stanie wojennym*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 11.
Malinowski Z., *Nowy Jork – miasto solidarne. Nowojorskie demonstracje w obronie Solidarności 1981–1982*, Gdańsk 2005.
Marès A., Milza P., *Le Paris des étrangers depuis 1945*, Paris 1994.
Micewski A., *Współrządzić czy nie kłamać – Pax i Znak w Polsce 1945–1976*, Paris 1978.
Mostwin D., *Emigranci polscy w USA*, Lublin 1991.
Mostwin D., *The Transplanted Family. A Study of Social Adjustment of the Polish Immigrant Family to the United States after the Second World War*, New York 1980.

Mostwin D., *Wspomnienia – notatki z amerykańskiej prowincji (13 grudzień 1981 – 20 styczeń 1982),* „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1994, z. 108.

Najder Z., *RWE 1982–1987 – zapiski dyrektora*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 2005, z. 153.

Najder Z., Pawelec J., Szeliga P., *Nadgonić czas. Wywiad rzeka z Zdzisławem Najderem*, Warszawa 2014.

Nowożycki B., *Działalność Polskiego Instytutu Naukowego w latach 1942–1989*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty" 2011, z. 1/2 (14/15).

*NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

*Od Solidarności do wolności. Konferencja międzynarodowa z okazji 25-lecia Solidarności, Warszawa–Gdańsk 29–31 sierpnia 2005*, red. N. Smolar, Gdańsk–Warszawa 2005.

*Odszedł Janusz Subczyński*, „Nowy Dziennik", 11 I 2014.

*Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990*, red. K. Brzechczyn, P. Zwiernik, Poznań 2009.

Orzechowska-Chodurska M., *Paryskie Radio „Solidarność" – zapomniany epizod w radiofonii*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2010, nr 2.

Ostałowska L., *Kiczowaty romans polityczny*, „Wysokie Obcasy" (dodatek do „Gazety Wyborczej"), 7 IX 2008.

Pastusiak L., *Prezydenci amerykańscy wobec spraw polskich*, Warszawa 2003.

Pee R., *Democracy Promotion, National Security and Strategy: Foreign Policy under the Reagan Administration*, New York 2016.

Piątkowska-Stepaniak W., *„Nowy Dziennik" w Nowym Świecie. Pismo i jego rola ideowo-polityczna*, Opole 2000.

Pietrzyk P., *A Brief History of the Mission and Collections of the Piłsudski Institute of America for Research in the Modern History of Poland*, „Polish American Studies" 2003, nr 1.

Pietrzyk Z.A., *Pomoc Polonii z Seattle dla podziemia w Polsce 1981–1989*, Seattle 2005.

Pipes R., *Żyłem: wspomnienia niezależnego*, tłum. W. Jeżewski, Warszawa 2008.

Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

Podhoretz N., *The Present Danger: „Do We Have the Will to Reverse the Decline of American Power?"*, New York 1980.

*Poland After Solidarity: Social Movements vs. the State*, red. B. Misztal, New Brunswick 1985.

*Poland under Jaruzelski: a comprehensive sourcebook on Poland during and after martial law*, red. L. Labedz i in., New York 1984.

*Poland's Solidarity Movement*, red. L. Biondi, F. Mocha, Chicago 1984.

*Polish Activist Tadeusz Walendowski*, „The Washington Post", 8 III 2004.

*Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.

*Polska na pierwszej stronie 1979–1989*, red. K. Stachowiak, E. Wierzyńska, E. Zadrzyńska, Kraków 2003.

Pomian K., *Pologne: défi à l'impossible? De la révolte de Poznan à Solidarité*, París 1982.

Potel J.-Y., *La parole à la dissidence – L'Alternative – revue pour les droits et les libertés démocratiques en Europe de l'Est (1979–1985)*, „Drôle d'époque" 2008, nr 20.

Puddington A., *Broadcasting Freedom: The Cold War Triumph of Radio Free Europe and Radio Liberty*, Lexington 2000.

Puddington A., *Lane Kirkland: Champion of American Labor*, Hoboken 2005.

Reagan R., *An American Life. The Autobiograpy*, New York 1990.
Reagan R., *Public Papers of the Presidents of the United States: Ronald Reagan*, Washington 1985.
Reisch A.A., *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, red. M. Choma-Jusińska, Warszawa 2015.
Rockower P., *Let Poland be Poland* (2008, mps).
*Romaszewscy. Autobiografia. Ze Zbigniewem, Zofią i Agnieszką Romaszewskimi rozmawia Piotr Skwieciński*, Warszawa 2014.
*Ronald Reagan and the Power to Change History*, „The Washington Post", 7 VI 2012.
Rutkowski Z., *Uwolnić Kornela Morawieckiego* [w:] *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983–1990*, red. K. Brzechczyn, P. Zwiernik, Poznań 2009.
Scammon R.M., Wattenberg J.B., *The Real Majority: An Extraordinary Examination of the American Electorate*, New York 1970.
Senser R.A., *How Poland's Solidarity Won Freedom of Association*, „Monthly Labor Review" 1989, nr 9.
*Solidali con Solidarność. Torino e il sindicati libero polaco*, red. K. Jaworska, C. Simiand, Milano 2011.
*Solidarity with Solidarity. Western European Trade Unions and the Polish Crisis, 1980–1982,* red. I. Goddeeris, Lanham 2010.
*Solidarność, Zachód i Węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981––1989*, red. P. Pleskot, Warszawa 2011.
Stachowiak K., Wierzyńska E., Zadrzyńska E., *Katalog wystawy „Polska na pierwszej stronie 1979––1989"*, New York–Kraków 2003.
Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
Stola D., *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3.
*Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
Szczepuła B., *Zbigniew Gryszkiewicz – mecenas, który w PRL dokonywał cudów*, „Dziennik Bałtycki", 22 I 2012.
Szporer M., Kramer M., *Solidarity: The Great Workers Strike of 1980*, Idaho Falls 2012.
Szymanowski L., *Candle for Poland: 469 days of Solidarity*, San Bernardino 1982.
*Tajemnica Biura Brukselskiego. Z Ireną Lasotą rozmawia Aleksandra Zawłocka*, „Express Wieczorny – Kulisy", 31 VII 1992.
*Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej*, red. S. Łukasiewicz, Lublin–Warszawa 2010.
*Tak wspominali Bolesława Wierzbiańskiego*, „Nowy Dziennik", 5–6 III 2011 (dodatek specjalny).
Thiel R., *Nested Games of External Democracy Promotion: The United States and the Polish Liberalization 1980–1989*, Berlin 2010.
Toch M., *Reinventing Civil Society: Poland's Quiet Revolution, 1981–1986*, New York 1986.
*Transnational Approaches to the History of Dissent in Eastern Europe and the Soviet Union*, red. R. Brier, Osnabrück 2014.
Walaszek A., *Życie na pograniczu i życie pomiędzy. Polacy w zagłębiu antracytowym w Luzerne County, Pensylwania, z innymi grupami w tle (1753–1902)*, Kraków 2011.
Walendowski T., *The Polish Worker's Movement and Human Rights*, New York 1980.
Wandycz P., *Cena wolności. Historia Europy Środkowo-Wschodniej od średniowiecza do współczesności,* tłum. T. Wyrozumski, Kraków 1995.

Wandycz P., *The Price of Freedom: A History of East Central Europe from the Middle Ages to the Present*, London–New York 1992.

Włodarczyk-Guzek W., *Kraje socjalistyczne w Międzynarodowym Funduszu Walutowym,* „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Oeconomica" 1988, nr 87.

Wojdon J., *W jedności siła. Kongres Polonii Amerykańskiej w latach 1968–1988*, Toruń 2008.

*W nieustannej trosce o polską diasporę*, red. R. Nir, M. Szczerbiński, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski 2012.

Wróbel J., *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności" 1980–1989*, Łódź 2012.

*Wstęp*, „Nowy Dziennik", 5–6 III 2011 (dodatek specjalny).

Zachariasiewicz W., *Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej*, Warszawa 2005.

Żebrowska A., *Truteń z Noblem*, „Gazeta Wyborcza", 29 VIII 2014.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

*„Był to dla mnie jeden z najprzyjemniejszych okresów w życiu". Rozmowa z Leszkiem Moczulskim z kwietnia 2010 r. o jego wizycie w USA w roku 1987*, http://www.videofact.com/moczulski_wizyta_w_usa.html, dostęp: 9 VI 2016 r.

Duda R., *Emigracja matematyków z ziem polskich*, http://main3.amu.edu.pl/~wiadmat/175–211_rd_wm40.pdf, dostęp: 7 VI 2016 r.

Duszak T., *The history of the Polish Cultural Association from 1974 to 1993 and its successor, the Polish American Association from 1993 to 2003*, http://www.polamhar.org/our–history/, dostęp: 21 VIII 2015 r.

*Działacze Solidarności w Nowym Jorku w czasie święta pracy 1986 r.*, http://www.videofact.com/za_reagana.htm, dostęp: 8 VI 2016 r.

*Ewa Bierezin o działalności opozycyjnej: doskwierał mi głód prawdy*, http://dzieje.pl/aktualnosci/ewa–bierezin–o–dzialalnosci–opozycyjnej–doskwieral–mi–glod–prawdy, dostęp: 19 VIII 2015 r.

Fryc S., *Zygmunt Zawojski*, http://www.encyklopedia–solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Zygmunt_Zawojski, dostęp: 21 VIII 2015 r.

Gajdziszewska B., *Tam Związek jest „trendy"*, http://www.sgie.pl/nr_2_%28903%29_13_stycznia_2006_–_tam_zwiazek_jest_trendy,108.html, dostęp: 21 VIII 2015 r.

Horowitz R., *Tom Kahn and the Fight for Democracy: A Political Portrait and Personal Recollection*, https://www.dissentmagazine.org/wp-content/files_mf/1389822103d11Horowitz.pdf, dostęp: 9 VI 2016 r.

*Human Solidarity, Polish Solidarnosc*, http://www.polishconsulateny.org/en/m.8.page.html?agid=94, dostęp: 8 VI 2016 r.

Kardela P., *Wybrane aspekty działalności Północno-Amerykańskiego Studium Spraw Polskich w świetle materiałów wywiadu cywilnego PRL* [w:] *Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Warszawie 23–24 października 2009 r. w Warszawie*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliński, rpbnp.republika.pl/ebook2.pdf, dostęp: 18 VIII 2015 r.

*Labor Open Petition Drive to Help Polish Workers*, http://digitalassets.lib.berkeley.edu/irle/ucb/text/cf001295.pdf, dostęp: 8 VI 2016 r.

List „Help Poland Now! Committee" do Edwarda J. Moskala, prezesa KPA, z informacją o powstaniu i celach Komitetu z 10 VI 1989 r., zob. Archiwum Ośrodka KARTA, fbc.pionier.net.pl/id/oai:dlibra.karta.org.pl:6766, dostęp: 10 VI 2016 r.

*Notatka Z. Brzezińskiego po spotkaniu z Wojciechem Jaruzelskim we wrześniu 1985 r.* http://www.videofact.com/jaruzelnyc3.html, dostęp: 21 VIII 2015 r.

Piasecki W., *Profesor Michael Szporer nie żyje. Był pomysłodawcą budowy pomnika Ofiar Komunizmu w Waszyngtonie*, http://wpolityce.pl/historia/291562-profesor-michael-szporer-nie-zyje-byl-pomyslodawca-budowy-pomnika-ofiar-komunizmu-w-waszyngtonie-zdjecia, dostęp: 1 VI 2016 r.

Pietrzyk Z.A., *Letting Poland be Poland. Seattle's Polish Community and its Support of Poland's Underground, 1981–89*, Seattle 2005, http://www.polishhome.org/SolidarityEng.htm, dostęp: 24 VIII 2015 r.

*Polska na pierwszych stronach gazet*, http://www.um.warszawa.pl/aktualnosci/polska–na–pierwszych–stronach–gazet, dostęp: 8 VI 2016 r.

*Prof. Pipes o Solidarności w 30 rocznicę jej powstania, 27 VIII 2010*, http://www.historia.pap.pl/?q=node/5354, dostęp: 19 VIII 2015 r.

Przemówienie R. Reagana w brytyjskim parlamencie, https://www.youtube.com/watch?v=P7tpKDQH9nE, dostęp: 9 VI 2016 r.

*„Przyjaciele Solidarności" – amerykańskie środowiska polonijne na rzecz opozycji demokratycznej w Polsce stanu wojennego*, http://www.archiwa.gov.pl/images/docs/Przyjaciele_solidarnosci.pdf, dostęp: 8 VI 2016 r.

Puddington A., *How American Unions Helped Solidarity Win*, http://www.videofact.com/help_for_solidarity.html, dostęp: 25 VIII 2015 r.

Różalski J.W., *Sierpień 1980 w Detroit*, „Profile" 2005, nr 3, http://www.pismoprofile.com/index.cgi?action=01show&idn=12, dostęp: 19 VIII 2015 r.

*Spotkanie Leszka Moczulskiego w Deer Hill, Carmel (Nowy Jork) 14 marca 1987 r.*, http://www.videofact.com/moczulski18.htm, dostęp: 9 VI 2016 r.

*Wasza solidarność – nasza wolność. Reakcje emigracji polskiej i świata na wprowadzenie stanu wojennego*, http://ipn.gov.pl/__data/assets/pdf_file/0016/70423/1–33402.pdf, dostęp: 8 VI 2016 r.

Witkowski T., *Bajka o emigrantach. Między martyrologią a baśnią*, „Tygodnik Katolicko-Narodowy Głos", http://glos.com.pl/Archiwum_nowe/Rok%202005/45_46/strona/emigranci.html, dostęp: 15 VIII 2015 r.

Wróbel J., *Przełomowe wybory w Chicago*, http://www.superkalejdoskop.com/index.php/joomla–license/1770–przelomowe–wybory–w–chicago, dostęp: 24 VIII 2015 r.

Wywiad Andrzeja Holika z końca lutego 1983 r. z Mirosławem Domińczykiem dla Głosu Ameryki, http://tedlipien.com/blog/2013/12/04/martial–law–prisoners–in–poland–praised–reagan–voice–of–america–and–radio–free–europe/, dostęp: 16 VI 2016 r.

Zając E., Chmura S., *Wacław Sikora*, http://www.encyklopedia–solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Wac%C5%82aw_Sikora, dostęp: 21 VIII 2015 r.

*Zbigniew Brzeziński o „Solidarności" w 30. rocznicę jej powstania*, http://dzieje.pl/node/5330, dostęp: 19 VIII 2015 r.

Żółciński W.A., *Ruch Społeczno-Polityczny „Pomost"*, http://www.videofact.com/pomost2.html, dostęp: 20 VIII 2015 r.

Żwirska H., *Andrzej Opitek*, http://www.encyklopedia–solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Andrzej_Opitek, dostęp: 21 VIII 2015 r.

## *Polish Americans, Poles in the USA and the Solidarity in 1980–1989. Emotions, persons, and organisations*

*For the Polish diaspora circles in the USA, the formation of the Solidarity movement and the entire decade of the 1980s were a period of intense activity but also an increase in political importance. Kind interest in the Polish freedom movement on the part of American media, trade union activists, intellectuals and politicians (including President Reagan) resulted in a favourable climate for the implementation of numerous initiatives by Polish emigrant groups. These were both humanitarian aid projects, as well as information and propaganda. What was very important was the fact that prominent Polish Americans (such as Zbigniew Brzeziński) and numerous Polish artists and scientists living in the USA sided with the Solidarity. Actions in favour of Poland and Solidarity involved "old" Polish diaspora organisations (primarily the Polish American Congress) and completely new associations and committees, often established by persons from post-war emigration circles, including Solidarity emigration. To some extent, one feature, specific to initiatives for the benefit of Poland and Solidarity taken in the USA was the involvement of immigrants from other nations under Communist rule. Therefore, many of the actions were anti-Communist and anti-Soviet in nature.*

*Measures taken by the US Polish diaspora circles in favour of Poland and Solidarity in the 1980s contributed to the co-financing for the underground Solidarity structure, without which the latter would have not survived; a change in the attitude of the American administration towards Poland and the de-legitimisation of the Communist and Yalta division of Europe.*

*However, Polish diaspora organisations and institutions have failed to stand the test of time. Numerous people from that emigration wave found their place in the "old" organisations and institutions of the Polish diaspora in the USA.*

**Patryk Polec**
*Uniwersytet w Ottawie*

# Ponadnarodowa solidarność. Polonia Kanadyjska a ruch „Solidarności" w Polsce

## Wprowadzenie

W 1985 r. Kongres Polonii Kanadyjskiej – quasi-polityczna organizacja patronacka reprezentująca w przybliżeniu osiemdziesiąt organizacji polonijnych w Kanadzie – wydał specjalny raport zatytułowany *A Chronicle of Death in Poland* (*Kronika śmierci w Polsce*). Raport został zaprezentowany na konferencji specjalistów do spraw ochrony praw człowieka w Ottawie w celu poinformowania Kanadyjczyków o represjach i aktach przemocy, do których dochodziło w tym czasie w komunistycznej Polsce[1]. Była to jedna z sesji ekspercckich Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, które stanowiły dla środowisk polonijnych okazję do przypominania o sprawach polskiej opozycji. Dokument zawierał informacje na temat tragicznego losu ponad 100 polskich obywateli, których śmierć wiązano z działalnością władz komunistycznych, w tym Emila Barchańskiego, 17-letniego ucznia aresztowanego w czasie milicyjnego nalotu na jedno z warszawskich mieszkań i brutalnie bitego w czasie przesłuchań (jego ciało wyłowiono z Wisły 5 czerwca 1982 r.). Inne wymienione w raporcie ofiary to m.in.: Andrzej Rajkowski, 31-letni mechanik, który zginął od postrzału w głowę w Lubinie po demonstracji z 31 sierpnia 1982 r., oraz Władysław Durda, ślusarz, który zmarł w nocy z 3 na 4 maja 1982 r. w Szczecinie na skutek zatrucia gazem łzawiącym (milicja nie pozwoliła żonie wezwać pogotowia)[2].

Wiadomości o przemocy i politycznych represjach w ludowej Polsce, zintensyfikowane po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., zaktywizowały tysiące Kanadyjczyków polskiego pochodzenia. Organizowali oni liczne akcje pomocowe na terenie Kanady. Do działających już organizacji polonijnych dołączali nowi ochotnicy, jednocześnie powstawały kolejne organizacje, zwłaszcza z inicjatywy młodych uchodźców z komunistycznej Polski. Polskojęzyczne szkoły, parafie i kasy zapomogowe, a także kluby artystyczne i związki zawodowe prowadziły intensywną działalność solidarnościową. Dziennikarze,

[1] Kongres Polonii Kanadyjskiej został założony w 1944 r. Inne raporty opublikowane przez Kongres, a dotyczące podobnej problematyki, to: *Human Rights and Fundamental Freedoms in Poland* (1985) oraz *Human Contacts and Family Reunification* (1985). Raporty te dostępne są w Library and Archives Canada [dalej: LAC] pod sygnaturą R12243, 85.

[2] LAC, R12243, 85, Canadian Polish Congress, *A Chronicle of Death in Poland*, Human Rights Experts Conference, Ottawa, Canada 1985.

pisarze i młodzi przedsiębiorcy, którzy przybyli z Polski, ożywili polonijne media, zakładając do 1990 r. aż 25 nowych polskich tygodników i miesięczników w całej Kanadzie. Do 1993 r. uruchomiono 20 nowych audycji radiowych i kilka nowych programów telewizyjnych przeznaczonych dla Kanadyjczyków polskiego pochodzenia[3].

Większość organizacji miała charakter społeczno-kulturalny i rekreacyjny, niektóre jednak zyskały quasi-polityczny charakter, a przyczyną ich powstania była odpowiedź najpierw na narodziny, a potem na zdławienie „Solidarności" oraz reakcja na bieżącą sytuację polityczną w PRL. Wielu urodzonych w Kanadzie Polaków, których bezpośredni związek z Polską i powiązania z ojczyzną przodków były często jedynie symboliczne (objawiając się w formie kultywowania niektórych tradycji kulturowych, udziału w zespołach pieśni i tańca itp.), po 1980 r. stało się niestrudzonymi orędownikami i zagorzałymi solidarnościowymi działaczami. Zaangażowani w setki inicjatyw Kanadyjczycy polskiego pochodzenia (wraz z niemającymi polskich korzeni sympatykami) stworzyli w Kanadzie ponadnarodowy, solidarnościowy ruch społeczny. Apelowali do kanadyjskiego rządu o nałożenie sankcji na komunistyczną Polskę, domagali się podniesienia limitów przyjmowanych imigrantów z Europy Wschodniej oraz prowadzili zbiórki pieniędzy na wsparcie „Solidarności".

Jednocześnie lata osiemdziesiąte i początek lat dziewięćdziesiątych XX w. znacznie zintensyfikowały emigrację do Kanady: pomiędzy 1981 a 1991 r. do tego kraju przybyło ok. 95 tys. Polaków[4]. Mimo znacznych rozmiarów ta fala emigracyjna i jej wpływ na kanadyjską Polonię nie wywołały większego zainteresowania badaczy. W 2007 r. Michael Młynarz omówił wątek oddziaływania imigrantów z epoki „Solidarności" na społeczne, kulturalne i gospodarcze życie polskiej społeczności w Kanadzie w swoim artykule *It's Our Patriotic Duty to Help Them* (*Naszym patriotycznym obowiązkiem jest im pomóc*), natomiast Anna Reczyńska przedstawiła ogólną charakterystykę emigrantów lat osiemdziesiątych na tle historii polskiej diaspory w Kanadzie[5]. Większość opublikowanych na ten temat materiałów ma formę pamiętników, np. opracowanie pt. *An Ordinary Move* (*Zwykły ruch*), wydane przez Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy w Toronto. Jest to zbiór jedenastu wspomnień napisanych przez polskich imigrantów, którzy osiedlili się w Kanadzie po 1988 r.[6]

---

[3] H. Radecki, *Poles* [w:] *The Encyclopedia of Canada's Peoples*, red. P.R. Magocsi, Toronto 1999, s. 1056–1060.

[4] Canadian Census of population, Statistics Canada: 1981 Census; Canadian Census of population, Statistics Canada: 1991 Census. Dane te dostępne są w bibliotece Uniwersytetu w Toronto (Robarts Library).

[5] M. Młynarz, *It's Our Patriotic Duty to Help Them: the Socio-Cultural and Economic Impact of the „Solidarity wave" on Canadian and Polish-Canadian Society in the Early 1980s*, „Past Imperfect" 2007, nr 13, s. 56–83; A. Reczyńska, *Przemiany w społeczności polonijnej w Kanadzie pod koniec XX wieku* [w:] *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006, s. 161–175. Więcej na temat prosolidarnościowej działalności w Kanadzie zob. P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian: ruch „Solidarności" i solidarnościowi imigranci w społeczeństwie kanadyjskim i polsko-kanadyjskim w latach 1980–1991* [w:] *Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 641–653. Historyk Patryk Pleskot opisał także inwigilację prosolidarnościowych grup w Kanadzie przez pereelowską Służbę Bezpieczeństwa (P. Pleskot, *The Polish Intelligence Service and the Polish Diaspora after the Imposition of Martial Law in Poland* [w:] *East Central Europe in Exile*, t. 2: *Transatlantic Identities*, red. A. Mazurkiewicz, Cambridge 2013, s. 311–326).

[6] *An Ordinary Move. Memoirs of Polish immigrants to Canada 1988–2012*, red. J. Lustanski, J. Kozak, Toronto 2014.

Osobiste wspomnienia związane z imigrantami z epoki „Solidarności" opublikowane zostały także w różnych periodykach oraz w Internecie. Strona internetowa *New Canadian Media*, która określa się mianem „pulsu emigracyjnej Kanady", odnotowała doświadczenia kilku Polaków, w tym Thomasa Lukaszuka, kanadyjskiego polityka i byłego członka Zgromadzenia Ustawodawczego Prowincji Alberta. Lukaszuk wraz ze swoją matką i młodszym bratem zbiegł z Polski w 1982 r., aby dołączyć do ojca, marynarza, który uciekł do Kanady kilka lat wcześniej[7]. Również utwory literackie, w tym poezje i beletrystyka – np. powieść *Pan Zdzich w Kanadzie*, napisana przez kompozytora i dziennikarza Jarosława Abramowa-Newerlego, który wyemigrował do Kanady w 1985 r. – zawierają ciekawe obserwacje na temat polskiej społeczności w tym państwie, choć często utrzymane są w sarkastycznym i humorystycznym tonie[8].

Mimo wspomnianych prac wiele aspektów „solidarnościowej fali" nie zostało jeszcze zbadanych. Kwestie wpływu imigrantów solidarnościowych (i postsolidarnościowych) na społeczne, kulturalne i ekonomiczne życie polskiej wspólnoty w Kanadzie powinny być poddane głębszej analizie[9]. Reakcja rządu kanadyjskiego na stan wojenny, pogłębiający się problem stosunku do uchodźców, jak również ocena niezliczonych inicjatyw i kampanii organizowanych przez Kanadyjczyków polskiego pochodzenia na rzecz ruchu „Solidarność" także wymagają wnikliwszego zbadania[10]. Artykuł ten jest próbą częściowego wypełnienia tej luki. Analizuje on różne przejawy aktywności i politycznego zaangażowania „starych" i „nowych" imigrantów (dla uproszczenia nazywanych tu często Kanadyjczykami polskiego pochodzenia) w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie, jak polska diaspora w Kanadzie zmobilizowała się i zorganizowała akcje poparcia dla „Solidarności" i rodaków w ludowej Polsce[11].

## Emigracja epoki „Solidarności"

W 1980 r. do Kanady przybyło 1185 polskich imigrantów. W szczytowym okresie „polskiego kryzysu" liczba Polaków przylatujących do tego państwa znacznie się zwiększyła: w 1981 r. znalazło się ich tu 3850, w 1982 r. – 8278, a w 1983 r. – 5094[12]. Jak wspomniano,

---

[7] „*I'm Albertan by Choice; I want to be Premier*", „New Canadian Media", 17 VII 2014, http://newcanadianmedia.ca/item/17440, dostęp: 15 VI 2015 r.

[8] J. Abramow-Newerly, *Pan Zdzich w Kanadzie*, Warszawa 2002.

[9] Więcej na ten temat zob. P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian*…, s. 641–653.

[10] Mimo istnienia licznych i obszernych pamiętników wspomnienia polskich imigrantów, którzy przybyli w tym okresie do Kanady, wciąż wymagają bardziej dogłębnej analizy. W ostatnich latach zadania tego podjęli się m.in. Kanadyjsko-Polski Instytut Badawczy oraz Anna Reczyńska i Magda Blackmore.

[11] Warto zwrócić uwagę, że określenie „rodacy" było często używane przez polonijnych działaczy i dziennikarzy w celu podkreślenia więzów pokrewieństwa między Polakami urodzonymi w Kanadzie a Polakami z PRL. Stosowanie tego określenia miało pomagać w aktywizowaniu i uzyskaniu wsparcia ze strony tych Polaków (czy Kanadyjczyków polskiego pochodzenia), których związki z Polską były symboliczne. Słowo „rodacy" wciąż jest powszechnie stosowane w prasie polonijnej, zob. np. T. Szramek, *Historia Związku Polaków w Kanadzie w skrócie*, http://www.polishalliance.ca/history?id=122, dostęp: 25 IV 2016 r.

[12] Zob. statystyki migracyjne za lata 1980–1983 w bazie kanadyjskiego Departamentu Obywatelstwa i Imigracji (Department of Citizenship and Immigration), http://www.cic.gc.ca/english/resources/statistics/, dostęp: 19 VIII 2015 r.

w ciągu całej dekady niemal sto tysięcy Polaków uznało Kanadę za swoją nową ojczyznę[13]. Co znamienne, Polska w kanadyjskim spisie powszechnym z 1991 r. zajęła drugą pozycję najczęściej wskazywanych miejsc urodzenia imigrantów, którzy przybyli tu między 1981 r. a 1991 r.[14]

Większość przybyszy stanowili młodzi, wykształceni profesjonaliści: lekarze, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie i artyści. W latach 1982–1992 w Kanadzie osiedliło się aż 845 polskich profesorów uniwersyteckich. Wielu z nich władało biegle jednym lub dwoma kanadyjskimi językami urzędowymi (angielskim i/lub francuskim). Tylko 2 proc. wszystkich emigrantów deklarowało zamiar podjęcia pracy na farmach, z kolei 7917 spośród 32 353 kobiet w wieku od 20 do 59 lat nie zamierzało pracować zarobkowo. Warto dodać, że w gronie imigrantów lat osiemdziesiątych znalazło się 21 863 dzieci w wieku poniżej 15. roku życia i 4327 nastolatków w wieku od 15 do 19 lat, z kolei tylko 2 proc. ogółu stanowiły osoby mające ponad 60 lat[15].

Przed nadejściem solidarnościowej fali emigracyjnej polska społeczność w Kanadzie była zdominowana i ukształtowana przez Polaków przybyłych bezpośrednio po II wojnie światowej. Do 1952 r. ok. 55 tys. polskich dipisów oraz zdemobilizowanych mężczyzn i kobiet uzyskało zgodę na osiedlenie się w Kanadzie. Wielu powojennych imigrantów posiadało dobre kwalifikacje zawodowe. W efekcie zatrzymywali się oni na obszarach miejskich, takich jak Toronto czy Montreal, gdzie mogli liczyć na pracę lepszą niż na farmach zachodniej Kanady. Większość imigrantów powojennych wybrała Kanadę dlatego, że nie chciała wracać do komunistycznej Polski. Popierała rząd polski na uchodźstwie. Wielu manifestowało swą antykomunistyczną postawę, wstępując do takich organizacji jak Kongres Polonii Kanadyjskiej (Canadian Polish Congress) i różnych oddziałów Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK), a także wiążąc się ze stowarzyszeniami zawodowymi lub artystycznymi.

Między 1956 a 1980 r. nie doszło do odmłodzenia organizacji polonijnych założonych przez imigrantów powojennych. Niemniej jednak w tym okresie do Kanady przybyło 40 315 Polaków (w tym wiele dzieci, które urodziły się poza Polską)[16]. W grupie tej znaleźli

---

[13] Przybycie tysięcy polskich imigrantów możliwe było dzięki stopniowej liberalizacji kanadyjskiego prawa imigracyjnego. W 1976 r. znowelizowana ustawa imigracyjna określiła cztery kategorie imigrantów, którzy mogli przyjechać do Kanady. Jedną z nich stanowili „bezpaństwowcy i osoby prześladowane". Nie musieli oni podlegać rutynowej selekcji, a ich przyjazd mógł być sponsorowany przez prywatne organizacje lub rząd. W styczniu 1979 r. stworzono trzy kolejne kategorie uchodźców, w tym grupę *Eastern European Self-Exiled Persons* (czyli osoby z Europy Wschodniej, które dokonały „samowypędzenia"). Pozwalało to na wpuszczanie imigrantów nawet wtedy, gdy nie spełniali surowych kryteriów uchodźcy według konwencji ONZ. Mogli oni przybywać do Kanady bezpośrednio z obozów lub ośrodków dla uchodźców. Polska została dodana do listy państw objętych tym programem w listopadzie 1982 r. Od sierpnia 1990 r. przyjmowanie nowych wniosków o azyl na tych zasadach zostało wstrzymane, ale te złożone wcześniejszych imigrantów mogły być jeszcze rozpatrywane (N. Kelley, M. Trebilcock, *The Making of the Mosaic: A History of Canadian Immigration Policy*, Toronto 1998, s. 395–399).

[14] Hongkong znalazł się na pierwszym miejscu, a Chińska Republika Ludowa na trzecim (J. Badets, T.W.L. Chui, *Canada's Changing Immigrant Population*, „Focus on Canada Series" 1991, s. 13).

[15] H. Radecki, *Poles*…, s. 1058–1075.

[16] Obliczenia na podstawie: Statistics Canada, Censuses of Canada, 1961–1981.

się uchodźcy, emigranci polityczni, a także członkowie rodzin osób, które przyjechały tu wcześniej. Wiele osób przybyło do Kanady w ramach występów artystycznych i zawodów sportowych, po czym wystąpiło o prawo do pozostania na stałe. Kanada, podobnie jak większość krajów zachodnich w czasach zimnej wojny, była skłonna traktować te prośby jako „ucieczki", co przekładało się na bardziej liberalną (w porównaniu z okresem przedwojennym) politykę imigracyjną kanadyjskiego rządu wobec starających się o azyl z Polski i innych krajów bloku wschodniego.

W tym okresie dochodziło niekiedy do manifestacji, podczas których przedstawiciele organizacji polonijnych protestowali przeciwko represjom w Polsce. Na przykład stłumienie rewolty w Poznaniu w czerwcu 1956 r. skłoniło działaczy głównie Kongresu Polonii Kanadyjskiej do zorganizowania kilku akcji ulicznych i zbiórek pieniężnych (m.in. pod hasłem „Chleb dla Polski") w Toronto i Montrealu. Poznański Czerwiec nie przyczynił się do tak dużej aktywności kręgów polsko-kanadyjskiej społeczności jak wprowadzenie stanu wojennego. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że do Kanady docierały jedynie fragmentaryczne i nieobiektywne informacje o tym, co się działo w Poznaniu. Prokomunistyczne pismo polonijne „Kronika Tygodniowa" („Weakly Chronicle"), które jako jedyne miało wtedy stały dostęp do informacji z PRL, ogólnie koloryzowało szarą polską rzeczywistość[17].

Pomimo odwilży kontakty członków diaspory polskiej w Kanadzie z rodakami w PRL się nie ożywiły. Według historyka Victora Turka wydawcy polonijnej prasy zdawali sobie sprawę, że polską społeczność etniczną bardziej interesują problemy kanadyjskie niż polskie, skupiali się więc na takiej właśnie problematyce, a także na lokalnych sprawach poszczególnych społeczności polonijnych[18]. Jednocześnie Kongres Polonii Kanadyjskiej potępiał kontakty z PRL, przekonując, że nawet najbardziej skromne relacje mogą zostać zinterpretowane jako faktyczne uznanie komunistycznych władz w Warszawie. Postawa ta doprowadziła do sporów z organizacjami zajmującymi bardziej umiarkowane stanowisko, np. Polish Alliance of Canada (Stowarzyszeniem Polskim w Kanadzie), które zachęcało do rozwoju kontaktów z rodakami w PRL. Ogólnie jednak, z racji cenzury i nielicznych kanałów komunikacji, szersze kręgi polonijne wciąż niewiele wiedziały o rzeczywistości społecznej i politycznej Polski.

W latach siedemdziesiątych nowe pokolenie Polaków posiadało jeszcze luźniejsze związki z ojczyzną niż jego rodzice. W 1976 r. dwóch badaczy – Henry Radecki i Benedykt Heydenkorn – zauważyło, że instytucjonalna aktywność Polonii przestała wiązać się z „ojczystym krajem" (czyli z obserwacją sytuacji w PRL), a zaczęła skupiać na reprezentowaniu na miejscu interesów Kanadyjczyków polskiego pochodzenia[19]. Kluczową rolę w tej ewolucji odegrało Stowarzyszenie Polskie, stojące na stanowisku, że organizacje polonijne powinny zajmować się właśnie potrzebami Polaków w Kanadzie. Także Polacy urodzeni już w tym kraju woleli dołączać do uniwersyteckich klubów i stowarzyszeń zawodowych

[17] V. Turek, *Polish Language Press*, Toronto 1962, s. 154.
[18] *Ibidem*, s. 27.
[19] H. Radecki, B. Heydenkorn, *A Member of a Distinguished Family: The Polish Group in Canada*, Toronto 1976, s. 48.

oraz socjalizować się w ramach polonijnych struktur harcerskich i zespołów artystycznych, niż wstępować do quasi-politycznych organizacji animowanych przez swoich rodziców.

Lata osiemdziesiąte przyniosły, poczynając od wprowadzenia stanu wojennego, największą w Kanadzie od lat czterdziestych falę polskich imigrantów. Co bardzo istotne, ich napływ pozwolił wyrwać instytucje polskiej diaspory ze stagnacji. Większość imigrantów przybyła do Kanady z powodów ekonomicznych i należała do kategorii emigracji zarobkowej, choć wśród nich znaleźli się także działacze „Solidarności" zmuszeni do wyjazdu po wprowadzeniu stanu wojennego. Według dokumentów polskiego MSW w latach 1982–1985 do Kanady wyemigrowały 454 osoby, które były internowane przez władze polskie z powodu działalności opozycyjnej (dane te obejmują również członków ich rodzin)[20]. W grupie tej znalazł się np. Jan Mendrek, który był aresztowany przez polskie władze dwukrotnie. Po pierwszym zatrzymaniu w lipcu 1982 r. został zwolniony i wznowił działalność podziemną. Służba Bezpieczeństwa śledziła jego działania i aresztowała go ponownie we wrześniu 1983 r. Mendrka zmuszono do dokonania wyboru między wyrokiem pięcioletniego więzienia a emigracją. Wówczas zdecydował się na wyjazd do Kanady[21].

Większość Polaków docierała do Kanady okrężną drogą, często przez różne kraje europejskie i obozy dla uchodźców. Inni kupowali bilety lotnicze, deklarując wyjazd turystyczny, a tuż po wylądowaniu prosili o azyl. Na przykład w grudniu 1981 r. 24 osoby na pokładzie samolotu PLL LOT przybyły do Montrealu i natychmiast wystąpiły o azyl. W tym samym miesiącu zbiegło także 39 marynarzy po zawinięciu do portu w Quebecu, a 27 marynarzy z Vancouver i 12 z Quebecu, którzy zbiegli wcześniej, otrzymało wtedy od rządu kanadyjskiego zezwolenia na pracę[22]. W styczniu 1982 r. przynajmniej 95 polskich marynarzy postanowiło pozostać w Kanadzie i ubiegać się – jak się okazało, skutecznie – o status uchodźcy[23].

Do wprowadzenia stanu wojennego w 1981 r. ogółem ponad 2400 polskich marynarzy opuściło PRL na pokładach trawlerów-przetwórni i statków obsługi i udało się ku wybrzeżom Alaski na połów ryb (rdzawców i morszczuków). Po ogłoszeniu 23 grudnia 1981 r. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana sankcji przeciwko Polsce trawlerom zabroniono dokonywać połowów na amerykańskich wodach terytorialnych oraz zawijać do amerykańskich portów, co zmusiło polskie jednostki do dokowania gdzie indziej, przede wszystkim w sąsiedniej Kanadzie. W styczniu 1982 r. siedem statków zacumowało w dokach Vancouver. Działacze związkowi i solidarnościowi, aktywni wśród załóg, postanowili zatrzymać za pomocą strajków każdego kapitana, który spróbowałby zmusić swoją załogę do powrotu do Polski wbrew jej woli[24]. Wielu marynarzy wtedy

[20] AIPN, 1594/828, Biuro Paszportów MSW, Wyjazdy na pobyt stały do krajów kapitalistycznych osób internowanych, o wrogiej działalności politycznej, przeszłości kryminalnej oraz członków ich rodzin w okresie od 1 marca 1982 r. do 31 grudnia 1985 r., [1986 r.], b.p.

[21] *Unifor Member Honoured by Poland*, http://www.unifor.org/en/whats-new/news/unifor-member-honored-poland, dostęp: 15 VI 2015 r.

[22] *More Polish seamen seek asylum in Canada*, „Sarasota Journal", 30 XII 1981.

[23] *Ibidem*; E. Scigliano, *Polish sailors caught in strong political crosscurrents*, „The Christian Science Monitor", 12 I 1982.

[24] E. Scigliano, *Polish sailors caught*…

zbiegło i postanowiło pozostać w Kanadzie. Spowodowało to tak poważne luki w załogach, że peerelowskie władze zostały zmuszone do przysłania uzupełnień: 29 grudnia 1982 r. przetransportowano samolotem do Kanady 64 nowych marynarzy, którzy mieli zastąpić uciekinierów. Były to osoby „starannie wybrane pod względem lojalności" przez władze polskie, a wśród nich znajdowali się podobno również agenci tajnych służb. Kiedy jednak samolot z nimi na pokładzie wylądował w Montrealu, 12 „lojalnych" zmienników uciekło. Jeden ze zbiegów wyjaśnił powody pozostania w Kanadzie w ten sposób: „nikt nas nie zmuszał do przylotu […]. Wyjechaliśmy w pogoni za lepszym życiem". Inny, zdeklarowany członek „Solidarności", przyznał, że zgłosił się do wyjazdu po to, by „uciec przed groźbą prześladowania w kraju"[25].

## Najważniejsze organizacje prosolidarnościowe

W przeciwieństwie do Polaków urodzonych w Kanadzie imigranci epoki „Solidarności" dorastali w represyjnym reżimie komunistycznym, w którym wielu z nich doświadczyło różnych szykan, fałszywych oskarżeń, aresztowań, a także problemów materialnych i niewoli. Ich przeżycia przybliżały Kanadyjczykom realia życia w ludowej Polsce. Opowieści o morderstwach, aresztowaniach, prześladowaniach politycznych i rozdzielaniu rodzin nie ograniczały się już tylko do relacji prasowych czy radiowych, ale były przekazywane przez tysiące polskich uchodźców, którzy osobiście doświadczyli życia w PRL. Ich obecność, zwłaszcza wśród młodych Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, którzy nigdy nie gościli w ojczyźnie swych przodków, pomogła rozbudzić zainteresowanie Polską[26].

Wiadomości o brutalnych atakach sił rządowych na niewinnych uczestników protestów po 13 grudnia 1981 r. doprowadziły do powstania w Kanadzie licznych prosolidarnościowych inicjatyw. Wśród nich można wyróżnić takie jak Przyjaciele Solidarności w Edmonton, Stowarzyszenie Przyjaciół Solidarności w Vancouver, Polska Społeczno-Polityczna Grupa „Niepodległość–Solidarność" w Calgary, Komitet Poparcia Solidarności w Toronto i Stowarzyszenie Pomocy Solidarności w Ottawie. Choć organizacje te często prowadziły niezależne kampanie i demonstracje, większość była powiązana z dwoma patronackimi strukturami – Biurem Informacyjnym „Solidarności" w Toronto oraz Polsko-Kanadyjską

[25] *Ibidem*.

[26] W poprzednich dekadach wielu przywódców diaspory polskiej martwiło się, że ich organizacje nie wzbogacały się o nowych członków. Niektórzy działacze przepowiadali, że w ten sposób ulegną one z czasem likwidacji. W 1976 r. dwóch polonijnych historyków – Henry Radecki i Benedykt Heydenkorn – zaobserwowało, że kierownictwa organizacji polonijnych, świadome niebezpieczeństwa, zaczęły starać się o pozyskanie nowych członków. Aktywizowały one działalność na bazie wspólnego języka i religii w obrębie polskiej parafii oraz w wielu organizacjach świeckich. Jednakże wielu młodych Polaków urodzonych w Kanadzie wolało zrzeszać się w stowarzyszeniach zawodowych i klubach uniwersyteckich, niż wstępować do organizacji rodziców lub grup sponsorowanych przez Kościół. W ten sposób np. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów (Polish Combatants Association), które kwitło po II wojnie światowej, w latach siedemdziesiątych pesymistycznie patrzyło w przyszłość ze względu na niewielką liczbę osób wstępujących do jego poszczególnych oddziałów. Zob. J. Jedwab, *Leadership, Governance and the Politics of Identity in Canada*, Halifax (Nova Scotia) 2001, s. 12.

Grupą Działania (Polish Canadian Action Group, PCAG). Obie koordynowały największą część prosolidarnościowych działań w Kanadzie i współpracowały z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli, Konferencją Organizacji Wspierających „Solidarność" (Conference of Solidarity Support Organizations, CSSO), kanadyjskimi związkami zawodowymi oraz Kongresem Polonii Kanadyjskiej. Ta ostatnia, tradycyjna instytucja odegrała znaczącą rolę w organizowaniu pomocy dla Polaków oraz w informowaniu o „Solidarności" i sytuacji w PRL.

Biuro Informacyjne „Solidarności" utworzono w Toronto w 1982 r. Działało ono jak filia Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli. Pierwszym jego dyrektorem był Zygmunt Przetakiewicz (w latach 1982–1983), drugim i ostatnim – Wojciech Gilewski, który na tym stanowisku pozostał aż do 1990 r., kiedy biuro zaprzestało działalności. Głównym celem biura – podobnie jak innych prosolidarnościowych inicjatyw – było rozpowszechnianie na terenie Kanady informacji na temat „Solidarności" i polskiej opozycji. Większość aktywności na tej płaszczyźnie odbywała się za pośrednictwem północnoamerykańskiego wydania „Biuletynu Informacyjnego NSZZ »Solidarność«" (wydawanego w Paryżu), które dostosowano do potrzeb kanadyjskiej Polonii. W biuletynie zamieszczano informacje na temat zbiórek pieniędzy, sytuacji politycznej w Polsce oraz działalności prosolidarnościowych grup poparcia poza Kanadą. Jak informował Zygmunt Przetakiewicz, pierwsze północnoamerykańskie wydanie pisma zostało rozesłane do 2500 „ważnych osobistości w Kanadzie"[27]. Do innych zadań biura w Toronto należało koordynowanie działalności na rzecz finansowego, moralnego i politycznego wsparcia „Solidarności" oraz przesyłanie jej działaczom pomocy materialnej i finansowej za pośrednictwem Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli.

W 1985 r. z Biurem Informacyjnym „Solidarności" w Toronto powiązanych było 27 różnych kanadyjskich komitetów pomocy „Solidarności". Główna siedziba biura mieściła się w pomieszczeniach należących do Kanadyjskiego Kongresu Pracy (Canadian Labour Congress, CLC) – jednej z central związkowych. CLC wypłacał Przetakiewiczowi, a następnie Gilewskiemu, roczną pensję w wysokości 18 tys. dolarów i dodatkowo wspierał finansowo wiele prosolidarnościowych inicjatyw, w tym zbiórki darów i charytatywne imprezy towarzyskie[28].

Zygmunt Przetakiewicz był w Polsce działaczem koncesjonowanego Stowarzyszenia „Pax". Mimo dużej aktywności i zdolności organizacyjnych szybko stracił poparcie ze strony CLC ze względu na swą zdecydowanie prawicową retorykę. Publicznie wspierał Ronalda Reagana i utrzymywał kontakt z konserwatywnymi politykami, w tym z Johnem Crosbie i Mikiem Wilsonem. Otwarcie krytykował także Partię Liberałów i socjaldemokratyczną Nową Demokratyczną Partię (New Democratic Party – NDP), co nie podobało się członkom CLC, powiązanym z tym ostatnim ugrupowaniem. W artykule opublikowanym w „Toronto Sun" w sierpniu 1984 r. Przetakiewicz pisał: „ostatnie lata pokazały, że konserwatywne rządy, takie jak Ronalda Reagana i Margaret Thatcher, bardzo pomagają.

[27] LAC, R12243, 85, t. 85–10, Informacja Biura Informacyjnego „Solidarności" w Toronto, b.d., b.p.

[28] Większość kanadyjskich związków zawodowych należała do CLC.

Rządy te stały się bastionami obrony przed socjalizmem i komunizmem oraz zagrożeniem sowieckim. Przez ostatnie 16 lat mieliśmy w Kanadzie rząd liberalny, który sytuował się po obu stronach barykady i wspierany przez Nową Demokratyczną Partię, osłabił kanadyjskie uczestnictwo w NATO"[29].

Z tych względów już w 1983 r. Przetakiewicza zastąpili tymczasowo Louis Lenkinski, urzędnik z oddziału CLC w Ontario, oraz Alicja Gettlich z Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Pełnili oni obowiązki przejściowych dyrektorów Biura Informacyjnego „Solidarności" w Toronto dopóty, dopóki decyzją Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli Przetakiewicza oficjalnie nie zastąpił Wojciech Gilewski[30]. Przetakiewicz bronił swych racji twierdzeniami, że CLC próbował wykorzystać go jako polityczne narzędzie do szkalowania konserwatystów. Pisał później: „chcieli [CLC], żebym atakował Reagana. Chcieli uczynić ze mnie narzędzie, marionetkę w ich politycznej grze i nakłonić mnie, żebym rozmawiał wyłącznie z NDP, a nie z liberałami czy konserwatystami"[31]. Mimo dymisji Przetakiewicz kontynuował działalność jako aktywny zwolennik ruchu „Solidarności", przede wszystkim w charakterze felietonisty „Toronto Sun" i dziennikarza radia publicznego Canadian Broadcasting Corporation (CBC)[32].

PCAG podobnie jak Biuro Informacyjne „Solidarności" w Toronto koordynowała także pewną liczbę prosolidarnościowych inicjatyw w Kanadzie (choć większość jej działań ograniczała się do prowincji Ontario)[33]. Została założona pod koniec 1980 r. pod nazwą Solidarność i Niepodległość przez Leszka Prusińskiego[34]. Prusiński, zanim osiedlił się w Kanadzie w 1975 r., uczestniczył w wydarzeniach Marca '68[35]. Po przyjeździe za Ocean stał się jednym z głównych animatorów prosolidarnościowych działań w Kanadzie. Jeszcze przed założeniem PCAG doprowadził do powstania Biura Pomocy Polskim Emigrantom, które koordynowało działania wolontariuszy w rejonie Toronto[36]. Jako przedstawiciel w CSSO organizował pierwszą ponadnarodową konferencję poparcia dla „Solidarności" i przekształcił PCAG w aktywną organizację lobbystyczną. Zdaniem Patryka Pleskota, peerelowska Służba Bezpieczeństwa w 1982 r. interesowała się PCAG. W jednym z ra-

---

[29] Z. Przetakiewicz, *Blue is the Color of Hope*, „Toronto Sun", 31 VIII 1984.

[30] Gilewski jest fizykiem i prawnikiem. Miał 34 lata, kiedy wyemigrował wraz z rodziną do Kanady po zwolnieniu go z internowania.

[31] Z. Przetakiewicz, *Politics ousted Solidarity rep here*, „Toronto Sun", 24 III 1983.

[32] P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian*…, s. 641–653. Przetakiewicz zrobił karierę jako agent nieruchomości i w 1985 r. otworzył własną firmę w Toronto.

[33] Organizacja otworzyła biura w Toronto, Ottawie, Montrealu i Londynie.

[34] W kolejnych latach Polish Canadian Action Group nadal znana była wśród Polonii pod nazwą Solidarność i Niepodległość, choć jej angielska nazwa była używana częściej.

[35] Leszek Prusiński urodził się w 1948 r. w Gdańsku. Jego rodzice byli członkami Armii Krajowej. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie uczył języka angielskiego. W 1975 r. wyemigrował do Kanady. W 1981 r. zorganizował Grupę Działania na rzecz Popierania „Solidarności" i był jej przewodniczącym do 1990 r. Zmarł w Toronto w 2013 r. Więcej na temat Prusińskiego zob. *Leszku żegnaj*, http://www.goniec.net/goniec/inne-dzialy/zycie-polonijne/leszku-żegnaj.html, dostęp: 15 VI 2015 r. Do 1989 r. CSSO zrzeszała około 50 prosolidarnościowych organizacji z całego świata.

[36] Biuro Pomocy okazało się sukcesem. Prusiński otrzymał nawet rządowy grant na dalsze prowadzenie swojej działalności.

portów określono ją jako „organizację ukierunkowaną na odzyskanie przez Polskę niepodległości", a także „szerzącą propagandę i dywersję przeciwko władzom polskim i ich przedstawicielstwom w Kanadzie"[37].

Trzeba zwrócić uwagę, że – przynajmniej według dokumentacji SB – relacje między Biurem Informacyjnym „Solidarności" w Toronto a PCAG często były napięte. Mogło to wynikać z konfliktów personalnych lub z niechęci przedstawicieli niektórych organizacji do tendencji centralizacyjnych[38]. Niemniej jednak akta polskiego MSW ujawniają, że Biuro Informacyjne „Solidarności" w Toronto i PCAG potrafiły zgodnie współpracować. Na przykład w kwietniu 1986 r. członkowie Grupy i Biura, wraz z innymi prosolidarnościowymi inicjatorami, uczestniczyli w pierwszej kanadyjskiej CSSO, którą zorganizował Leszek Prusiński w Calgary. Udzielali się w niej także członkowie Kanadyjskiego Kongresu Pracy (w tym Louis Lenkinski) oraz delegacja z CSSO z Andrzejem Błaszczyńskim na czele[39]. Uczestniczący w konferencji delegaci podjęli decyzję o wstąpieniu do CSSO. Jednocześnie – zgodnie z raportami polskiej SB – PCAG i Biuro Informacyjne „Solidarności" w Toronto wyciszyły dzielące je różnice i postanowiły (przynajmniej deklaratywnie) lepiej koordynować swoje działania, zwłaszcza te realizowane we współpracy z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli[40].

Jak większość prosolidarnościowych grup, PCAG opowiadała się za twardą, konserwatywną polityką wobec Związku Sowieckiego i komunistycznego reżimu w Polsce. W 1982 r. członkowie PCAG wysłali do Ronalda Reagana pismo, w którym pochwalili jego stanowisko wobec Moskwy. Często dziękowali rządowi amerykańskiemu za antysowiecką postawę[41]. PCAG solidaryzowała się także i współpracowała z takimi pozarządowymi, konserwatywnymi grupami lobbystycznymi, jak Canadian Coalition for Peace Through Strength (Kanadyjska Koalicja na rzecz Pokoju poprzez Siłę) – popierała ona testowanie pocisków balistycznych na terytorium Kanady. Podobnie jak Przetakiewicz, Prusiński regularnie krytykował liberałów i NDP. Tę drugą traktował szczególnie podejrzliwie ze względu na jej socjalistyczne zaplecze.

Mimo konserwatywnych skłonności ani Biuro Informacyjne „Solidarności" w Toronto, ani PCAG nie szczędziły prawicowym politykom krytyki, kiedy uważały ich postawę wobec sytuacji w PRL za nieadekwatną. Na przykład w 1986 r. różni delegaci prosolidarnościowi, w tym członkowie PCAG i Biura Informacyjnego „Solidarności" w Toronto, wystosowali

---

[37] P. Pleskot, *The Polish Intelligence Service and the Polish Diaspora*…, s. 311–322.

[38] W 1986 r. członkowie Stowarzyszenia Solidarności w Winnipeg odmówili udziału w pierwszej kanadyjskiej CSSO, ponieważ opowiadali się przeciwko tendencjom centralizacyjnym w prosolidarnościowych inicjatywach (LAC, R12243, 8, t. 85–89, List protestacyjny Jana Moczulaka, przewodniczącego Canadian Solidarity Support Organizations Conference, do premiera Briana Mulroneya, 6 IV 1986 r., b.p.; P. Pleskot, *The Polish Intelligence Service and the Polish Diaspora*…, s. 311–322).

[39] LAC, R12243, 8, t. 85–89, List protestacyjny Jana Moczulaka, przewodniczącego Canadian Solidarity Support Organizations Conference, do premiera Kanady Briana Mulroneya, 6 IV 1986 r., b.p.

[40] P. Pleskot, *The Polish Intelligence Service and the Polish Diaspora*…, s. 311–322.

[41] Robarts Library, Kontakty z politykami kanadyjskimi, PCAG Polish Canadian Action Group Grupa Solidarność i Niepodległość, 1980–1994: raport z projektu dokumentacji działalności grupy, Pismo Polish Canadian Action Group do prezydenta Ronalda Reagana, 16 I 1982 r., b.p.

do lidera Partii Postępowych Konserwatystów (Progressive Conservative Party), premiera Briana Mulroneya, pismo w którym wyrazili swoje rozczarowanie w związku z koncyliacyjnym stanowiskiem kanadyjskiego rządu wobec ludowej Polski: „Szanowny Panie Premierze, kanadyjskie organizacje popierające »Solidarność«, spotykające się w dniach 5–6 kwietnia 1986 r. w Calgary w prowincji Alberta, pragną wyrazić głębokie zaniepokojenie oraz zdecydowanie zaprotestować przeciwko inicjatywie Pańskiego rządu po wizycie w Polsce pana Jake'a Eppa[42]. Oczywisty zamiar rządu »normalizacji« stosunków z Polską Rzeczpospolitą Ludową byłby sprzeczny z pragnieniami ogromnej rzeszy elektoratu […]. Decyzja Pańskiego rządu jest sprzeczna z oczekiwaniami Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, którzy na Pana głosowali, i jest złamaniem obietnicy, że podobne kroki polityczne nie będą podejmowane bez porozumienia się z kanadyjskim ruchem związkowym"[43].

Przez całe lata osiemdziesiąte członkowie PCAG prowadzili aktywną kampanię na rzecz informowania o sytuacji w Polsce. W czerwcu 1982 r. złożyli w Izbie Gmin petycję, wzywającą rząd do potępienia stanu wojennego i wywarcia presji na władze komunistyczne, aby uwolniły Lecha Wałęsę (i innych internowanych) oraz ponownie uznały „Solidarność"[44]. Podpisało się pod nią 40 tys. osób. Prusiński zwrócił się do Jesse Flisa, polskiego Kanadyjczyka w drugim pokoleniu i liberalnego posła z Toronto, o dostarczenie pisma Izbie Gmin. Udzielił Flisowi szczegółowych sugestii, jak należy przedstawić petycję w parlamencie. Liczył, że dzięki pomocy Flisa petycja stanie się mocnym sygnałem dla władz kanadyjskich. Ostatecznie jednak Prusiński zdawał się niezadowolony ze sposobu, w jaki kanadyjski poseł potraktował swoją misję. Krytykę wyraził w piśmie adresowanym do Flisa: „efekt [złożenia petycji] wydaje się znikomy. Może być, iż w całej tej sprawie doszło do nieporozumienia. Chcielibyśmy poznać Pańską opinię na temat tego, co się stało, oraz na temat tego, jak można uniknąć takiego nieporozumienia (jeśli do niego doszło) w przyszłości, oraz jak można nadal wykorzystać tę petycję z lepszym skutkiem"[45].

W 1984 r. PCAG była widoczna podczas międzynarodowej konferencji pokojowej na Uniwersytecie w Toronto, którą zorganizowało Stowarzyszenie na rzecz Pokoju z Toronto. Działacze PCAG rozdawali ulotki i protestowali przeciwko zaproszeniu gości z krajów bloku wschodniego, w tym byłego premiera Józefa Cyrankiewicza, Wiesława Górnickiego (doradcy gen. Jaruzelskiego) oraz Jewgienija Primakowa, przewodniczącego Sowieckiego Kongresu Pokoju. Wśród sympatyków PCAG znalazł się jeden z uczestniczących w obradach profesorów Uniwersytetu w Toronto, a także kanadyjski dziennikarz, który został obrażony, a następnie usunięty siłą z sali posiedzenia. W reakcji na to wydarzenie ów profesor wraz z działaczami PCAG napisał list do Kanadyjskiej Służby Wywiadu (Canadian

[42] Arthur Jacob „Jake" Epp (ur. 1939) – kanadyjski polityk konserwatywny, minister zdrowia w rządzie Briana Mulroneya w latach 1984–1989 (przyp. red.).

[43] LAC, R12243, 8, t. 85–89, List protestacyjny Jana Moczulaka, przewodniczącego Canadian Solidarity Support Organizations Conference, do premiera Briana Mulroneya, 6 IV 1986 r., b.p.

[44] Robarts Library, Kontakty z politykami kanadyjskimi, PCAG Polish Canadian Action Group Grupa Solidarność i Niepodległość, 1980–1994: raport z projektu dokumentacji działalności grupy, Pismo Jesse Flisa do Leszka Prusińskiego, 16 VI 1982 r., b.p.

[45] *Ibidem*, Pismo PCAG do Jesse Flisa, 14 IX 1982 r., b.p.; zob. P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian*…, s. 648.

Security Intelligence Service, CSIS), w którym opisano sprzeczkę i potępiono organizatorów konferencji: „przykro było widzieć te zapożyczone żywcem z KGB praktyki oraz mieć świadomość infiltracji i działalności wywrotowej na kanadyjskim kampusie uniwersyteckim". Autorzy listu pytali ponadto, dlaczego gości z Europy Wschodniej wpuszczono do Kanady, skoro USA odmówiły im wiz. Podkreślili, że takie osoby nie powinny otrzymywać wiz wjazdowych do Kanady. Zaproponowali CSIS pomoc w przypadku zaistnienia podobnego incydentu w przyszłości[46].

Do najbardziej z kolei udanych prosolidarnościowych akcji PCAG zaliczyć można kilka demonstracji, w tym szeroko komentowany przez kanadyjskie media strajk głodowy, do którego doszło w listopadzie 1983 r. Strajk ten zyskał rozgłos pod nazwą „dziesięciu głodnych ludzi", gdyż uczestniczyło w nim dziesięciu Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, którzy w proteście przeciwko odmowie wydania zezwolenia członkom swoich rodzin na wyjazd z PRL przez władze komunistyczne rozłożyli przed polskim konsulatem w Toronto obóz i przebywali w nim przez całe dziewiętnaście dni[47]. Los głodujących zwrócił uwagę tysięcy kanadyjskich Polaków i samych Kanadyjczyków, którzy manifestowali swoje poparcie dla strajkujących i ich rodzin. Wydarzenie to uświadomiło wielu Kanadyjczykom skalę problemów, z jakimi borykali się mieszkańcy PRL i polscy imigranci w Kanadzie. Prusiński nazwał ten strajk „najbardziej znaczącym momentem w historii PCAG"[48].

## Pomoc materialna i symboliczna

W listopadzie 1981 r. kilka polskojęzycznych gazet, w tym tygodnik z Winnipeg „Czas", poinformowało, że dzięki zamieszczonym na ich łamach apelom zebrano na rzecz „Solidarności" łącznie 700 tys. dolarów amerykańskich. Kanadyjska deklaracja celna Kongresu Polonii Kanadyjskiej wskazywała, że w grudniu 1983 r. wysłano do Polski 6877 kg szynki, 75 pudełek butów (o wadze 1020 kg) oraz 95 kg artykułów odzieżowych. Według innych deklaracji celnych w 1985 r. do Polski wysłano 9071 kg leków, artykułów spożywczych i butelek dla niemowląt, a w 1986 r. – 5130 kg artykułów odzieżowych (o wartości 14 tys. dolarów amerykańskich)[49].

W 1982 r. Biuro Informacyjne „Solidarności" w Toronto i Polsko-Kanadyjska Grupa Działania zebrały razem ok. 27 tys. dolarów amerykańskich – głównie od kanadyjskich Polaków. Zamierzano je przekazać do Polski za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Kościoła katolickiego. Jednym z kurierów, któremu powierzono rozdzielenie pieniędzy, był franciszkanin Henryk Pieprzycki, współpracujący z Kongresem Polo-

[46] P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian*…, s. 648.

[47] R. Pawlowski, *Ten Hungry Men*, Omni TV, 2005 (film dokumentalny).

[48] *Ibidem*. Jesienią 1983 r. zorganizowano inny, mniejszy protest głodowy: jedna kobieta i dwóch mężczyzn prowadziło głodówkę przed polskim konsulatem – co zdumiewające – przez 39 dni. Media nie zainteresowały się strajkującymi w takim samym stopniu jak w przypadku „dziesięciu głodnych", ostatecznie politycy kanadyjscy wywarli jednak nacisk na polski rząd, aby pozwolił rodzinom protestujących przybyć do Kanady.

[49] LAC, R12243, 84, t. 84–1, Kanadyjska deklaracja celna, wypełniona przez Kongres Polonii Kanadyjskiej, 13 XII 1983 r., b.p.

nii Kanadyjskiej. Pieprzycki wzbudził zainteresowanie SB, która twierdziła, że dostarczył on podziemnej „Solidarności" aż 10 tys. dolarów, wykorzystując do tego zadania pomoc franciszkanów mieszkających w Warszawie[50].

Trudno oszacować całkowitą wartość finansowego wsparcia udzielonego przez Polonię kanadyjską polskiej opozycji i rodakom w PRL – po części dlatego, że wiele inicjatyw miało charakter prywatny i nie zostało odnotowanych, w niektórych przypadkach dokumenty organizacyjne uległy zagubieniu lub nigdy nie trafiły do archiwum. Oprócz PCAG i Biura Informacyjnego „Solidarności" w Toronto część polskiej diaspory przekazywała fundusze za pośrednictwem kanałów nieoficjalnych lub mniejszych, efemerycznych organizacji czy inicjatyw. Ponadto duże znaczenie miała pomoc niematerialna. Wiele osób podejmowało niekiedy decyzje, które w znaczący sposób uświadamiały Kanadyjczykom to, co dzieje się w ludowej Polsce, np. Małgorzata i Zygmunt Hobottowie, małżeństwo z Toronto, publicznie zrzekli się polskiego obywatelstwa. Jak przekonywali, „nie chcieli należeć do kraju, w którym łamane są prawa i wolności człowieka"[51]. Inny mieszkaniec Toronto, Tony Duda, przystroił swojego Dodge'a Colta plakatami i naklejkami „Solidarności", po czym 46 razy przejechał trasę między Toronto a Ottawą, w których protestował przed sowieckimi placówkami dyplomatycznymi[52].

Jeden z pierwszych przykładów symbolicznego poparcia dla strajkujących robotników w Polsce odnotowano w Toronto 22 sierpnia 1980 r. Wówczas to kilka osób wypożyczyło niewielki samolot, za pomocą którego rozwinęło w powietrzu transparent z hasłem „Support Poland's Freedom" („Popierajcie wolność Polski"). Samolot krążył przez godzinę nad zabudowaniami Canadian National Exhibition (Kanadyjskiej Wystawy Krajowej). Organizatorzy, którzy przygotowali transparent, zamierzali także umieścić to hasło na balonach wypełnionych helem i umocować je na łodzi na jeziorze Ontario[53]. Nie wiadomo, czy plan ten doszedł do skutku.

W kwietniu 1981 r. w Calgary odbyła się akcja protestacyjna, mająca na celu zwrócenie uwagi na prześladowania działaczy „Solidarności" w Polsce, w Edmonton podobna demonstracja zakończyła się spaleniem sowieckiej flagi[54]. Między czerwcem a listopadem 1982 r. organizowane były kawalkady samochodowe w Montrealu, Toronto i Winnipeg, w których uczestniczyły setki samochodów udekorowanych naklejkami i plakatami „Solidarności"[55]. Sprzedawano koszulki i okolicznościowe świece, a wiele anonimowych osób organizowało marsze, apele, koncerty oraz pikniki w lokalnych parkach i w dzielnicach[56]. Między 1981

[50] P. Pleskot, *The Polish Intelligence Service and the Polish Diaspora*…, s. 311–322.

[51] LAC, R1 2243, 85, CPC – Martial Law in Poland – Canadian Response to the Situation, Pismo Małgorzaty i Zygmunta Hobottów do polskiego konsulatu w Toronto, 30 XII 1981 r., b.p.

[52] *Persistent Pole pushes for Freedom*, „The Citizen", 7 XII 1982; więcej przykładów zob. M. Młynarz, *It's Our Patriotic Duty to Help Them*…, s. 56–83.

[53] D. Brazao, *I'll be First to Fight for Poland*, „Toronto Star", 23 VIII 1980.

[54] *Demonstracja w Calgary*, „Czas" (Winnipeg) 1981, nr 15, s. 4.

[55] *Polonia Edmontońska domaga się uwolnienia Więźniów Politycznych PRL*, „Czas" (Winnipeg) 1981, nr 17, s. 4.

[56] Zob. M. Młynarz, *It's Our Patriotic Duty to Help Them*…, s. 56–83; P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian*…, s. 641–653.

a 1985 r. w całej Kanadzie odbyło się co najmniej 86 prosolidarnościowych protestów masowych i zbiórek, które zgromadziły dziesiątki tysięcy uczestników[57]. Wiele demonstracji miało kontekst religijny, np. w Winnipeg pod Tęczową Sceną w Kildonan Park zorganizowano manifestację w pierwszą rocznicę zamachu na papieża Jana Pawła II. Demonstranci skandowali hasła: „Solidarność z Solidarnością" i „Uwolnić Polskę z kajdan". Uczestników protestu poproszono, aby wieczorem zgasili światła w swoich domach i zapalili w oknach świeczki. Rytuał ten był potem powtarzany w ciągu 1982 r. w wielu miejscach w Kanadzie 13. dnia każdego miesiąca. Natomiast w trzecią rocznicę powstania „Solidarności", w sierpniu 1983 r., przedstawiciele diaspory polskiej umieścili przed magistratami w wielu miastach krzyże ułożone z kwiatów. Parafie rzymskokatolickie regularnie odprawiały msze za Polskę, a część pieniędzy zebranych na tacę przeznaczały na potrzeby „Solidarności"[58].

## Artyści, kombatanci, politycy

Protesty, demonstracje i zbiórki darów należały do najpowszechniejszych form zwracania uwagi na sprawę polską w Kanadzie. Niezależnie od nich środowisko artystyczne prowadziło własną działalność prosolidarnościową. W listopadzie 1981 r. w Toronto kilkaset osób przybyło na premierę filmu Andrzeja Wajdy *Człowiek z żelaza*, opowiadającego m.in. o fenomenie ruchu poprzedzającego narodziny „Solidarności". Film ten był wyświetlany w najważniejszych miastach Kanady[59]. Z kolei w 1982 r. w Metropolitan Toronto Library zorganizowano wystawę fotograficzną poświęconą „Solidarności"[60]. Latem tego samego roku do Winnipeg zaproszono polskiego artystę estradowego Jana Pietrzaka, który wykonał przed tłumnie zebraną publicznością m.in. pieśń *Żeby Polska była Polską*. Wielu wzruszonych Polaków przekazało mu pieniądze na rzecz „Solidarności"[61].

W latach osiemdziesiątych prosolidarnościowe grupy w Kanadzie i USA zorganizowały kilka nagłośnionych przez telewizję akcji dobroczynnych. 25 maja 1981 r. jedną z nich zatytułowaną „Receipt dla Polski" transmitowała stacja telewizyjna WGR-TV. Zebrano podczas niej ponad 170 tys. dolarów amerykańskich, z czego 60 tys. dolarów pochodziło od widzów kanadyjskich z okolic Toronto i St. Catherine[62]. 5 czerwca 1981 r. został przygotowany podobny program dla widzów z północnej prowincji Ontario i północno-środkowych stanów USA. Jego inicjatorami były prosolidarnościowe komitety z Buffalo, Toronto i St. Catherine. Zbierane pieniądze zamierzano przeznaczyć na żywność i leki[63]. W akcji wzięło udział około tysiąca osób, a telefony obsługiwało dwustu operatorów pracujących na pięciogodzinne zmiany. Wydarzenie to w następujący sposób opisała jedna

[57] *Peace Protest for Freedom*, „Newsletter Koła nr 13 SPK – Winnipeg", lipiec 1984 r.
[58] LAC, R12243, 85, Winnipeg – kronika wydarzeń [Lipiec 1982 r.], s. 11.
[59] *„Solidarity": The story of the movement that's shaking the world*, „Kurier Polsko-Kanadyjski" 1981, nr 18.
[60] *Wystawa Solidarności*, „Kurier Polsko-Kanadyjski" 1982, nr 11, s. 2.
[61] LAC, R12243, 85, Winnipeg – kronika wydarzeń [Lipiec 1982 r.], s. 11.
[62] LAC, R12243, 85, Strona tytułowa pisma „AM-Pol Eagle" 1981, nr 43, b.p.
[63] LAC, R12243, 85, CPC-Polish Relief Programs on TV Channel 2 – Correspondence and Related Material, Specjalny komunikat dotyczący akcji zbierania funduszy na rzecz Polski, 25 V 1981 r., b.p.

z gazet: „sam program okazał się zarówno rozrywkowy, jak i informacyjny. Relacje Richa Kellmana o życiu w Polsce umożliwiły widzom wgląd w warunki panujące w tym kraju, a stronę bardziej rozrywkową widowiska zapewniło pojawienie się na ekranie Szopenowskiego Towarzystwa Śpiewaczego, zespołów tanecznych Wawel Dancers z St. Catherine i Młoda Polonia Dancers, orkiestry »Joe Macieląg and his Orchestra« oraz piosenkarza Krzysztofa Krawczyka. Występ Krawczyka przemawiał zwłaszcza do młodych ludzi naszej wspólnoty, która w znaczący sposób wsparła całą akcję"[64].

Także Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL) mające swoją siedzibę w Toronto aktywnie angażowało się w organizowanie pomocy na rzecz Polaków w ludowej Polsce. W 1980 r. członkowie towarzystwa przesłali do KUL kontener z materiałami budowlanymi i książkami o wartości 14 tys. dolarów amerykańskich, a w 1981 r. wysłali do Lublina fotokopiarki i materiały biurowe. W okresie niedoborów żywnościowych w 1981 r. Towarzystwo wyekspediowało do Polski kontener zawierający 6803 kg mięsa oraz 4535 kg ryżu i smalcu. Przesłano również ponad 100 lodówek z myślą o lubelskich domach studenckich. W 1983 r. pieniądze z funduszu Towarzystwa Przyjaciół KUL przeznaczono na zakup w Holandii 20 tys. ton papieru drukarskiego wysokiej jakości w celu wydania IV tomu *Encyklopedii katolickiej*[65]. Zebrane fundusze przekazano również na pomoc dla przywódców „Solidarności" i Komitetu Obrony Robotników, oczekujących na rozprawy sądowe w PRL. Towarzystwo Przyjaciół KUL zbierało poza tym środki na pomoc dla Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli, np. w grudniu 1982 r. biuro otrzymało od Polonii kanadyjskiej 19 tys. dolarów amerykańskich[66].

Polscy kombatanci wojenni, z których wielu doświadczyło sowieckiej brutalności w syberyjskich łagrach w czasie II wojny światowej, w latach osiemdziesiątych także przekazali znaczącą pomoc dla rodaków – indywidualnie lub za pośrednictwem SPK w Kanadzie. Organizacje kombatanckie aktywnie inicjowały zbiórki pieniędzy oraz odzieży, żywności i leków. W 1982 r. polska organizacja weteranów w Ottawie otworzyła placówkę o nazwie INFO-SPK w celu pomagania nowo przybyłym polskim uchodźcom. Zajmowała się ona zbieraniem sprzętu i mebli, organizowaniem bezpłatnych lekcji języka angielskiego i udzielaniem porad dotyczących możliwości zatrudnienia[67]. INFO-SPK starało się prowadzić zarazem działalność lobbystyczno-informacyjną. W czerwcu 1982 r. Mieczysław Szczeciński wystosował w imieniu stowarzyszenia apel do kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych Marka McGuigana, wzywający rząd Kanady do zamknięcia konsulatu generalnego PRL w Toronto. W tym samym czasie zalecono kombatantom udzielanie odmowy przyjmowania odznaczeń (a dokładnie Medalu Wojny Obronnej 1939 i Krzyża Powstania Warszawskiego) z rąk pracowników tej peerelowskiej placówki dyplomatycznej[68].

---

[64] *Ibidem*.

[65] R.A. Kuśmierczyk, *Towarzystwo Przyjaciół KUL w Kanadzie odznaczone medalem Zasłużony dla Kultury Polskiej*, „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie", 19 X 2007.

[66] *Ibidem*.

[67] *Koło SPK Nr 13 – Winnipeg: kronika wydarzeń*, „SPK w Kanadzie Quarterly" 1982, nr 83 (lipiec), s. 11.

[68] *Ibidem*; zob. też P. Polec, *Akceptacja i adaptacja do zmian*…, s. 641–653. Pomimo tego typu apelów rząd kanadyjski nie zamknął konsulatu polskiego w Toronto.

„Solidarność" wspierały niekiedy również – materialnie i symbolicznie – rządy kanadyjskich prowincji oraz lokalni posłowie do parlamentu federalnego. W grudniu 1981 r. rząd Ontario – prowincji, do której przybywało najwięcej Polaków – przekazał ponad 33 tys. dolarów amerykańskich na pomoc polskim uchodźcom[69]. Szef stanowego Ministerstwa Spraw Międzyrządowych (Ministry of Intergovernmental Affairs), Tom Wells, oświadczył, że rząd Ontario zamierza przekazać sto tysięcy dolarów amerykańskich Kanadyjskiemu Czerwonemu Krzyżowi „na specjalną pomoc potrzebującym obywatelom Polski"[70]. Rząd Ontario zaoferował ponadto polskim uchodźcom pomoc w aklimatyzacji: stanowe Ministerstwo Kultury i Rekreacji wyasygnowało 34 tys. dolarów amerykańskich na wsparcie nowo przybyłych uchodźców, a Ministerstwo Zdrowia zwolniło ich z obowiązku ubezpieczeniowego na okres pierwszych sześciu miesięcy pobytu[71].

## Kanadyjczycy i mniejszości etniczne

Sprawę „Solidarności" wspierali również Kanadyjczycy, których nie łączyło nic z Polską, oraz przedstawiciele innych mniejszości etnicznych, żyjący na terytorium Kanady. Już w sierpniu 1980 r. na placu Nathana Phillipa w Toronto przy aplauzie około trzech tysięcy osób, które solidaryzowały się ze strajkującymi robotnikami w Polsce, została spalona karykatura sowieckiej flagi z portretem Leonida Breżniewa. Oprócz Polaków w manifestacji wzięli udział przedstawiciele różnych innych grup etnicznych, w tym Wietnamczycy, imigranci z Korei Południowej, Bułgarzy, Czesi i Węgrzy. Jeden z protestujących, Walter Dufek, który zbiegł z Czechosłowacji po II wojnie światowej, wykrzyknął: „jeśli nic to nie da, to ta demonstracja otworzy przynajmniej oczy Kanadyjczykom na zło, jakim jest komunizm"[72].

W styczniu 1982 r. społeczność węgierska dołączyła do lokalnej Polonii w Sudbury w prowincji Ontario i zebrała ogółem 250 tys. dolarów na rzecz polskich robotników. W tym samym czasie mieszkańcy miasta North York prowadzili zbiórkę pieniędzy na wsparcie jednego ze szpitali w swoim „bliźniaczym mieście" – we Wrocławiu[73]. Podobnych miejskich inicjatyw było w późniejszym czasie więcej: w 1984 r. mieszkańcy Hamilton poparli pomysł nazwania jednego z placów miejskich „placem Solidarności", z kolei mieszkańcy Mississaugi w maju 1985 r. z sukcesem wnioskowali o nazwanie jednej z ulic imieniem

[69] LAC, R12243, 85, Artykuł *Provincial Government: Solidarity with Poland*, „Informator Polonijny", czerwiec 1988 r., b.p.

[70] *Ibidem*, Komunikat prasowy stanowego Ministerstwa Spraw Międzyrządowych w Ontario, 24 XII 1981 r., b.p.

[71] *Ibidem*.

[72] Wielu Kanadyjczyków wyrażało krytyczne opinie o ZSRS i pozytywne o ruchu „Solidarności" w różnych gazetach i programach telewizyjnych. Na przykład w sierpniu 1980 r. jeden z pisarzy kwestionował zdolność Moskwy do opanowania sytuacji strajkowej w PRL i przepowiadał, że kryzys przyniesie poważne zmiany: „prosty fakt, że 60 tys. Polaków zastrajkowało i wystąpiło z takimi żądaniami, stanowi punkt zwrotny w historii komunizmu. Moskwa może nadal bredzić o przyjacielskich związkach spajających sowiecki blok. Polscy robotnicy udowodnili, że to kłamstwo" (*Poland Once Again at Historic Crossroads*, „Globe and Mail", 27 VIII 1980).

[73] „Biuletyn Informacyjny Biura Informacyjnego Solidarności w Kanadzie" 1982, nr 4, s. 5.

Lecha Wałęsy. Tymczasem w grudniu 1981 r. Kanadyjczycy ukraińskiego pochodzenia demonstrowali razem z Polakami w Edmonton. Niektórzy antykomunistyczni przywódcy społeczności ukraińskiej potępiali ZSRS i oskarżali jego przywódców o mordowanie i osadzanie w więzieniach niewinnych polskich obywateli. Niejako w rewanżu Kanadyjczycy polskiego pochodzenia deklarowali, że protestują nie tylko w obronie Polaków, ale również wszystkich ludzi „zniewolonych pod sowieckim butem"[74].

## Sprawa „Solidarności" w mediach

Wydawane na terenie Kanady gazety stały się potężnym kanałem informacji o „Solidarności" i sytuacji w PRL. Wszystkie polskojęzyczne tytuły, z wyjątkiem prasy prokomunistycznej, zamieszczały nie tylko bieżące wiadomości, lecz także apele wzywające do wsparcia strajkujących rodaków w kraju[75]. Dziennikarze często drukowali wywiady z uchodźcami i osobami, które odwiedziły Polskę, głównie z powodów rodzinnych. Jedna kobieta, Helena Kutschenreuter z Mississaugi, kiedy wylądowała na międzynarodowym lotnisku w Toronto po pełnej rozczarowań trzytygodniowej wizycie w ojczyźnie, wykrzyknęła do dziennikarza: „to miejsce się rozsypuje", „miasta są brudne", „nikt już nie ścina trawy. W Gdańsku nie można kupić alkoholu w sklepach. A kiedy usłyszą, że jesteś z Zachodu, liczą, że im pomożesz. […] Transport kuleje. Mięsa i benzyny brakuje. Patriotyzm przestał istnieć, a ludzie żyją w strachu przed własnym rządem. […] Moja mama musi wstawać o piątej rano, aby ustawić się w kolejce po odrobinę wędliny, a czasami wraca do domu z niczym"[76].

Wiele kanadyjskich gazet głównego nurtu także omawiało kwestię „Solidarności", choć często w szerszym, ponadnarodowym kontekście. Wydawcy najpopularniejszych tytułów – „Toronto Star" i „Globe and Mail"[77] – wielokrotnie próbowali przewidzieć, jaki wpływ wywrze ruch „Solidarności" na ZSRS i inne państwa satelickie. Ponadto „Toronto Star" publikowała komiksy i humorystyczne obrazki, wyśmiewające zdolność Sowietów i komunistów do zdławienia strajków w Polsce. Na przykład w sierpniu 1980 r. gazeta zamieściła komiks przedstawiający zdesperowanego sowieckiego komisarza, zwracającego się do grupy sowieckich żołnierzy:

„Komisarz: – Dobre wiadomości, bohaterscy towarzysze żołnierze! Wasz oddział będzie wycofany z granicy afgańsko-sowieckiej.

Żołnierze: – Kolejne zwycięstwo w wojnie o światowy pokój?

Komisarz: – Nie, bardziej potrzebujemy was teraz na granicy polsko-sowieckiej!"[78].

---

[74] *Kronika z Sudbury*, „Kurier Polsko-Kanadyjski" 1982, nr 6, s. 2.

[75] Do polskojęzycznej prasy prokomunistycznej zaliczało się pismo „Kronika Tygodniowa", redagowane przez wieloletnich działaczy komunistycznych, takich jak Władysław Dutkiewicz, który osiadł w Kanadzie jeszcze w latach dwudziestych XX w.

[76] C. Cornacchia, *Poland I knew is dead, says Metro woman after trip*, „Toronto Star" 1982 (w zbiorach autora).

[77] W „Globe and Mail" pracował m.in. Mark Łukasiewicz (syn inżyniera Juliusza Łukasiewicza), który w czasie stanu wojennego gościł w Polsce (informacja przekazana przez Sławomira Łukasiewicza).

[78] Komiks opublikowany w „Toronto Star", 24 VIII 1980.

## Kontrreakcja komunistów

Zwolennicy PRL w Kanadzie, zrzeszeni w Polsko-Kanadyjskim Stowarzyszeniu Demokratycznym oraz Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Kanadyjskiej, twierdzili, że „Kanadyjczycy polskiego pochodzenia są zdezorientowani", i zachęcali członków polskiej diaspory, aby „nie wierzyli w to, co czytają w kanadyjskich gazetach"[79]. Podkreślali natomiast, że to ich organizacje niosą pomoc Polsce (m.in. ufundowały szkołę na Śląsku oraz wsparły katolicki zakład dla niewidomych w Laskach pod Warszawą). Większość członków polskich organizacji prokomunistycznych w Kanadzie stanowili emigranci, przybyli za Ocean jeszcze przed II wojną światową. Według jednego z redaktorów pisma „Argumenty", wspierającego reżim w PRL, wielu z nich uważało, „że dzisiejsza Polska jest lepsza niż Polska, którą opuścili za chlebem sześćdziesiąt czy siedemdziesiąt lat wcześniej"[80].

Polonijni zwolennicy PRL oskarżali działaczy prosolidarnościowych o wandalizm i włamania, np. twierdzili, że rozbili oni okna w drukarni „Argumentów" w Toronto, z których każde kosztowało 700 dolarów[81]. Przekonywali również, że w styczniu 1984 r. prosolidarnościowi „chuligani" wtargnęli do budynku redakcji pisma przy Dundas Street w Toronto i zniszczyli „drukarki, ukradli dwa dywany i gobelin z biura redaktora oraz oblali książki farbą"[82]. Nie sposób dziś potwierdzić tych informacji.

Tymczasem jedno z ugrupowań skrajnej lewicy – Komunistyczna Partia Kanady (Communist Party of Canada) – w przeciwieństwie do polskich towarzyszy z ambasady PRL w Ottawie i konsulatu w Toronto, a także w przeciwieństwie do „tradycyjnych" kanadyjskich komunistów, wsparło robotników strajkujących w Polsce. Ta głosząca program „nowej lewicy" i maoistów partia utrzymywała, że „socjalizm, o którym mówimy, nie ma nic wspólnego z represyjnymi systemami w Polsce i ZSRR, ani też nic wspólnego z fałszywym socjalizmem głoszonym przez promoskiewską Komunistyczną Partię Kanady, lokajów broniących Breżniewa i Jaruzelskiego"[83].

## Postawa kanadyjskiego rządu

W 1981 r. dwóch kanadyjskich posłów polskiego pochodzenia, Jesse Flis i Stanley Haidasz, utworzyło Międzyparlamentarny Komitet Pomocy Polakom (Inter-Parliamentarian Polish Emergency Committee, IPEC). Jego celem było niesienie pomocy w osiedlaniu się w Kanadzie uchodźców z Polski, zbieranie pilnie potrzebnych w PRL lekarstw, dostarczanie żywności, a także udzielanie wsparcia finansowego. IPEC zobowiązał się ponadto do:

a) wysłania przedstawicieli federalnych i prowincjonalnych do Wiednia w celu zbadania warunków i problemów polskich uchodźców docierających do obozów w Traiskirchen i innych austriackich miejscowości;

---

[79] LAC, R12243, 85–11, Pismo „Argumenty", 29 IV 1984, s. 27.
[80] *Ibidem*.
[81] *Ibidem*.
[82] *Ibidem*.
[83] LAC, R12243, 85, CPC – Martial Law in Poland – Canadian Response to the Situation, Oświadczenie Komunistycznej Partii Kanady, wyrażające poparcie dla polskich robotników, b.d., b.p.

b) zmniejszenia obciążenia rządu austriackiego rosnącą populacją Polaków w obozach dla uchodźców przez apelowanie do władz Kanady o natychmiastowe zwiększenie liczby zezwoleń na emigrację do tego kraju oraz wysłanie dodatkowego personelu medycznego i imigracyjnego w celu przyspieszenia procesu udzielania azylu;

c) zapewnienia racjonalnej pomocy przesiedleńczej (przydzielanie funduszy na mieszkania, na podróż, żywność, edukację, szkolenia językowe oraz na podnoszenie kwalifikacji zawodowych);

d) ułatwiania i przyspieszania procesu rozpatrywania wniosków uchodźców znajdujących się już na terenie Kanady;

e) wystosowania apelu, aby rząd każdej prowincji określił swoje możliwości przyjęcia dodatkowej liczby uchodźców i wygnańców z Polski (podkreślano, że np. Ontario powinno z łatwością przyjąć tysiąc takich osób);

f) przekonania rządu kanadyjskiego do wynegocjowania umowy w sprawie emigracji z władzami polskimi na wzór obowiązujących już porozumień z Meksykiem i krajami regionu Karaibów.

W miarę pogarszania się sytuacji w Polsce rząd kanadyjski rozszerzał pomoc dla polskich uchodźców, a po 13 grudnia 1981 r. zdecydował się na podjęcie decyzji o charakterze sankcji. W lutym 1982 r. Departament Spraw Zagranicznych w komunikacie zatytułowanym „Kanadyjska odpowiedź na sytuację w Polsce" („Canadian Response to the Situation in Poland") tak określił stanowisko Kanady:

Program kanadyjsko-polskiej wymiany naukowej zostaje zawieszony.

W odpowiedzi na ograniczenia w poruszaniu się kanadyjskich dyplomatów w Warszawie Kanada wprowadza restrykcje wobec przedstawicieli polskiego rządu w Kanadzie.

Kanada będzie nadal informowała polskie i sowieckie władze o swoim zaniepokojeniu sytuacją w Polsce.

Nie będą udzielane żadne nowe kredyty handlowe na towary dla Polski inne niż żywność.

Ograniczony zostaje regularny ruch lotniczy do obecnej częstotliwości dwóch lotów tygodniowo.

Przekazanych zostanie 500 tys. dolarów amerykańskich dla Czerwonego Krzyża w Polsce oraz 100 tys. dolarów dla Kongresu Polonii Kanadyjskiej[84].

Nie były to zdecydowane kroki – ustępowały chociażby rozwiązaniom przyjętym przez USA. Niemniej rząd kanadyjski na ogólnym poziomie popierał antykomunistyczne dążenia Polaków. Wyrazem tego była liberalizacja polityki emigracyjnej. W Ottawie starano się jednocześnie unikać antagonizowania ZSRS. Socjaldemokratyczny premier Pierre Trudeau w styczniu 1982 r. podczas debaty parlamentarnej przyznał, że „powinno dojść do rozluźnienia i zniesienia stanu wojennego oraz wznowienia dialogu między polskim rządem a członkami »Solidarności« i przedstawicielami Kościoła katolickiego oraz że więźniowie polityczni aresztowani po wprowadzeniu stanu

[84] *Ibidem*, Komunikat Departamentu Spraw Zagranicznych pt. „Kanadyjska odpowiedź na sytuację w Polsce", 23 II 1982 r., b.p. Nie jest pewne, w jaki sposób zostały przyznane te fundusze.

wojennego powinni zostać uwolnieni". Uważał jednak, że stan wojenny był „lepszy niż interwencja sowiecka"[85]. To ostatnie stwierdzenie rozgniewało wielu Kanadyjczyków – zwłaszcza tych o polskich korzeniach, w tym działaczy Biura Informacyjnego „Solidarności" w Toronto i PCAG, którzy oskarżyli Trudeau o uległość wobec ZSRS. Niektórzy wyjmowali nawet słowa Trudeau z kontekstu, twierdząc, że jego zdaniem stan wojenny był dobry dla Polski[86].

Przywódcy opozycji, w tym konserwatywny polityk Joe Clark, już od sierpnia 1980 r. krytykowali postawę Trudeau wobec PRL i ZSRS: „w Kanadzie i na całym świecie panuje szeroko rozpowszechniona obawa, że sowiecka interwencja w Polsce jest nieuchronna. Martwię się, że Kanada w zadziwiający sposób milczy"[87]. Trudeau tłumaczył później, że stan wojenny był lepszy niż sowiecki najazd na Polskę i pozwolił oddalić widmo wybuchu trzeciej wojny światowej[88].

Choć większość Kanadyjczyków polskiego pochodzenia wypowiadała się w duchu antykomunistycznym, niektórzy podzielali stanowisko premiera Trudeau oraz obawiali się, że nadmierne sankcje i ataki na ZSRS mogą doprowadzić do zaostrzenia kryzysu w Polsce. Jerzy Bibik, sekretarz generalny Kongresu Polonii Kanadyjskiej w Manitobie, zauważył, że „nadmierna reakcja ze strony antykomunistycznych grup uchodźców poza Polską może być postrzegana przez Sowietów jako zewnętrzna ingerencja i dać im pretekst do wysłania wojsk w celu zdławienia opozycji"[89]. Józef Kurdybelski, wiceprezydent Towarzystwa Polskiego Dziedzictwa w Kanadzie, wyjaśniał z kolei, że niektóre grupy wykorzystują kryzys w Polsce do manifestowania swej wrogiej postawy wobec komunizmu, co jego zdaniem jest niebezpieczne i może zantagonizować Sowietów. Podkreślał, że „obecne strajki w Polsce powinny wywoływać zupełnie inną reakcję ze strony polskiej wspólnoty – reakcję humanitarną w postaci finansowego wsparcia oraz moralnej i duchowej solidarności"[90]. Władysław Gertler z Kongresu Polonii Kanadyjskiej dodawał natomiast: „wszyscy się martwimy. Nie chcemy powtórki z 1970 r." Nawiązywał w ten sposób do protestów robotniczych sprzed 10 lat przeciwko drastycznym podwyżkom cen żywności, na które władze komunistyczne

---

[85] System Hansard – wersja kanadyjska, Transkrypcje obrad parlamentarnych, Debata na temat spotkania premiera z przedstawicielami społeczności kanadyjsko-polskiej, 26 I 1982 r., b.p.; L.J. Zink, *Trudeau, Soviets still Friends*, „Speak Up" 1981, nr 12, s. 1.

[86] Robarts Library, Kontakty z politykami kanadyjskimi, PCAG Polish Canadian Action Group Grupa Solidarność i Niepodległość, 1980–1994: raport z projektu dokumentacji działalności grupy, Korespondencja PCAG, b.d., b.p.

[87] LAC, R12243, 84, t. 84–42, Pismo Joe Clarka do premiera Pierre'a Trudeau w sprawie sytuacji w Polsce, 10 XII 1980 r., b.p.

[88] Pod rządami Trudeau kanadyjska polityka zagraniczna uległa głębokiej przemianie. Trudeau odnosił się z większą sympatią do krajów komunistycznych niż inni szefowie rządów na Zachodzie i jednocześnie dążył do zmniejszenia uzależnienia Kanady od USA przez zacieśnianie kontaktów z innymi państwami. W czasie wizyty w ZSRS w 1971 r. określił USA jako większe zagrożenie dla Kanady niż odległy ZSRS oraz stwierdził, że Amerykanie stanowią niebezpieczeństwo dla narodowej tożsamości Kanady z punktu widzenia kulturalnego, ekonomicznego, a nawet wojskowego (L.J. Zink, *Trudeau, Soviets still Friends*…, s. 1).

[89] LAC, R12243, 85, Informacja pt. „Polish Canadians Face Strike Dilemma" („Kanadyjczycy polskiego pochodzenia mierzą się z problemem strajku"), b.d., b.p.

[90] *Ibidem*, Informacja pt. „Polish Community not Present" („Polska wspólnota nieobecna"), b.d., b.p.

odpowiedziały kulami, wskutek czego – według oficjalnych raportów – zginęło 45 osób, a 1165 zostało rannych[91]. W piśmie do Pierre'a Trudeau z grudnia 1981 r. Kongres Polonii Kanadyjskiej również opowiedział się za umiarkowaną postawą. Jak wyjaśnili jego działacze: „Kongres zaleca spokojne i wyważone podejście do aktualnej sytuacji w Polsce, unikanie wszelkich działań, które mogłyby zostać odebrane jako masowa prowokacja lub podżeganie bardziej »radykalnych« grup w Polsce bądź za ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski"[92]. Jest sprawą oczywistą, że Kongres oczekiwał pewnego rodzaju interwencji ze strony Kanady. W tym samym liście do premiera członkowie organizacji prosili „rząd Kanady o wsparcie prawa wszystkich narodów, w tym narodu polskiego, do samostanowienia, a w przypadku Polski – do podejmowania reform". Wyrazili też nadzieję, że rząd kanadyjski, w ramach reakcji na wprowadzenie stanu wojennego, „ograniczy lub zakończy wszelką wymianę handlową, komercyjną i technologiczną, a także kontakty kulturalne oraz dyplomatyczne" z PRL[93].

## Podsumowanie

Ruch „Solidarności" oraz pogłębiający się kryzys polityczny w Polsce zaktywizował kanadyjskie działania w zakresie poparcia dla Polski, szczególnie w szeregach polskiej diaspory. Polsko-kanadyjskie organizacje, takie jak PCAG, Kongres Polonii Kanadyjskiej i Biuro Informacyjne „Solidarności" w Toronto, oraz rzesze anonimowych osób prowadziły zbiórki żywności, odzieży oraz pieniędzy dla opozycji w PRL i zwykłych Polaków. Wielu Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, z pomocą niemałej liczby sympatyzujących z „Solidarnością" nie-Polaków, zjednoczyło się w ponadetnicznym ruchu prosolidarnościowym, mającym na celu uświadamianie oraz wspieranie idei niepodległości Polski. Tysiące osób otwierało swoje domy dla uchodźców, podczas gdy inni poświęcali długie godziny na pracę w charakterze wolontariuszy. Ponadto rzesze Polaków urodzonych w Kanadzie, których niewiele łączyło z losem ich polskich rodaków, przekształciły się w aktywnych organizatorów i lobbystów wspierających „Solidarność".

Brak informacji archiwalnych oraz często prywatny charakter wielu inicjatyw pomocowych utrudnia oszacowanie wysokości finansowego i materialnego wsparcia, jakiego wówczas udzielono. Dostępne sprawozdania celne, dokumenty organizacyjne oraz prasa z epoki ujawniają tysiące dolarów oraz tony żywności, leków i innych produktów, które zostały przekazane do Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli lub bezpośrednio do Polski, za pośrednictwem kurierów i rozmaitych organizacji. Skala zjawiska była tak duża, że SB nieustannie aktualizowała informacje na temat działalności niektórych prosolidarnościowych grup w Kanadzie.

---

[91] *Ibidem*, Informacja pt. „Polish Canadians Face Strike Dilemma" („Kanadyjczycy polskiego pochodzenia mierzą się z problemem strajku"), b.d., b.p.

[92] *Ibidem*, Notatki na spotkanie przedstawicieli Kongresu Polonii Kanadyjskiej z premierem Pierre'em Trudeau, 16 XII 1981 r., b.p.

[93] *Ibidem*.

Rząd kanadyjski, choć czasami ostrożny w kwestii antagonizowania ZSRS, po 13 grudnia 1981 r. wspierał antykomunistyczne środowiska w PRL poprzez narzucone restrykcje, a jednocześnie w formie rozmaitych planów pomocowych. Szczególnie istotne znaczenie miała liberalizacja przepisów emigracyjnych, co pozwoliło tysiącom Polaków osiedlić się w Kanadzie: do 1996 r. do tego kraju przybyło niemal 115 tys. imigrantów z Polski[94]. Wielu spośród nich, zwłaszcza przedsiębiorcy i specjaliści, wniosło ogromny wkład w popularyzację Polski. Artyści, dziennikarze oraz pracownicy naukowi (a także przedstawiciele innych grup zawodowych), którzy wybrali Kanadę na swoją nową ojczyznę w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., pomogli rozbudzić zainteresowanie polską kulturą, polityką i historią.

Dziś niektórzy przedsiębiorcy i specjaliści nadal lobbują na rzecz Polski w kanadyjskim rządzie i parlamencie oraz propagują informacje o niej. Pod tym względem fala emigracyjna epoki „Solidarności" nie tylko pomogła ruchowi opozycji w dobie schyłkowego PRL, lecz także wywarła trwały wpływ na życie polskiej wspólnoty w Kanadzie[95]. *De facto* zapewniła przetrwanie kanadyjskiej Polonii.

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła archiwalne**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Biblioteka Uniwersytetu w Toronto (Robarts Library)
Library and Archives Canada
Departament Obywatelstwa i Imigracji (Department of Citizenship and Immigration)
System Hansard – wersja kanadyjska

**Prasa**

„Biuletyn Informacyjny Biura Informacyjnego Solidarności w Kanadzie", 1982
„Czas" (Winnipeg), 1981
„Globe and Mail", 1980
„Kurier Polsko-Kanadyjski", 1981, 1982
„Newsletter Koła nr 13 SPK – Winnipeg", 1984
„Sarasota Journal", 1981

[94] Aktywni członkowie „Solidarności" nie stanowili większości nowo przybyłych, emigrantom chodziło najczęściej o poprawę własnej sytuacji materialnej.

[95] W ostatnich dekadach bardzo rozwinęły się polskie centra handlowe, dzielnice mieszkalne oraz ośrodki kulturalne – głównie na fali migracji z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Nowi przybysze założyli również wiele dobrze prosperujących firm, które umożliwiły im inwestowanie w różne przedsięwzięcia oraz rozwijanie „polskich" biznesów. Zarazem niektórzy spośród imigrantów z lat osiemdziesiątych, np. Władysław Lizoń – pierwszy Kanadyjczyk polskiego pochodzenia wybrany do Izby Gmin – osiągnęli sukces w szerszych kręgach zawodowych Kanady. W tym sensie fala imigrantów solidarnościowych pomogła rozwiać niektóre obawy, jakie żywili wcześniej emigranci z okresu po II wojnie światowej, o przyszłość ich organizacji i polskiej diaspory w ogóle.

„Speak Up", 1981
„SPK w Kanadzie Quarterly", 1982
„The Christian Science Monitor", 1982
„The Citizen", 1982
„Toronto Star", 1980
„Toronto Sun", 1983, 1984

**OPRACOWANIA**

Abramow-Newerly J., *Pan Zdzich w Kanadzie*, Warszawa 2002.

*An Ordinary Move. Memoirs of Polish immigrants to Canada 1988–2012*, red. J. Lustanski, J. Kozak, Toronto 2014.

Badets J., Chui T.W.L., *Canada's Changing Immigrant Population*, „Focus on Canada Series" 1991.

Jedwab J., *Leadership, Governance and the Politics of Identity in Canada*, Halifax (Nova Scotia) 2001.

Kelley N., Trebilcock M., *The Making of the Mosaic: A History of Canadian Immigration Policy*, Toronto 1998.

Kuśmierczyk R.A., *Towarzystwo Przyjaciół KUL w Kanadzie odznaczone medalem Zasłużony dla Kultury Polskiej*, „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie", 19 X 2007.

Młynarz M., *It's Our Patriotic Duty to Help Them: the Socio-Cultural and Economic Impact of the „Solidarity wave" on Canadian and Polish-Canadian Society in the Early 1980s*, „Past Imperfect" 2007, nr 13.

Pleskot P., *The Polish Intelligence Service and the Polish Diaspora after the Imposition of Martial Law in Poland* [w:] *East Central Europe in Exile*, t. 2: *Transatlantic Identities*, red. A. Mazurkiewicz, Cambridge 2013.

Polec P., *Akceptacja i adaptacja do zmian: ruch „Solidarności" i solidarnościowi imigranci w społeczeństwie kanadyjskim i polsko-kanadyjskim w latach 1980–1991* [w:] *Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.

Radecki H., *Poles* [w:] *The Encyclopedia of Canada's Peoples*, red. P.R. Magocsi, Toronto 1999.

Radecki H., Heydenkorn B., *A Member of a Distinguished Family: The Polish Group in Canada*, Toronto 1976.

Reczyńska A., *Przemiany w społeczności polonijnej w Kanadzie pod koniec XX wieku* [w:] *Diaspora polska w procesach globalizacji. Stan i perspektywy badań*, red. G. Babiński, H. Chałupczak, Kraków 2006.

Turek V., *Polish Language Press*, Toronto 1962.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

„*I'm Albertan by Choice; I want to be Premier*", „New Canadian Media", 17 VII 2014, http://newcanadianmedia.ca/item/17440, dostęp: 15 VI 2015 r.

Kanadyjskie statystyki migracyjne za lata 1980–1983, http://www.cic.gc.ca/english/resources/statistics/, dostęp: 19 VIII 2015 r.

*Leszku żegnaj*, http://www.goniec.net/goniec/inne-dzialy/zycie-polonijne/leszku-żegnaj.html, dostęp: 15 VI 2015 r.

Szramek T., *Historia Związku Polaków w Kanadzie w skrócie*, http://www.polishalliance.ca/history?id=122, dostęp: 25 IV 2016 r.

*Unifor Member Honoured by Poland*, http://www.unifor.org/en/whats-new/news/unifor-member-honored-poland, dostęp: 15 VI 2015 r.

**FILM**

Pawlowski R., *Ten Hungry Men*, Omni TV, 2005 (film dokumentalny).

## *Transnational Solidarity: The Polish Diaspora in Canada and the Solidarity movement in Poland*

*While the 1980s and early 1990s produced a significant Polish migration to Canada (approximately 115,000 Poles came between 1981 and 1996), this period has received very little attention from scholars interested in the Polish community in Canada, and more generally, from those interested in immigration from former Communist countries to Canada.*

*The Solidarity movement and the ensuing political crisis in Poland revived community action in support of Poland in Canada, especially among the Polish diaspora. Polish Canadian organizations, such as the PCAG, the Canadian Polish Congress, the Information Bureau and scores of anonymous individuals contributed large amounts of food, clothing, and money to the anti-Communist movement in Poland and to many thousands who needed such assistance in times of deprivation or political repression. Polish Canadians, with the help of many sympathetic non-Poles, united into a transnational Canadian pro-Solidarity movement to raise awareness and support for an independent Poland. Thousands opened their homes to assist refugees, while others donated hours of volunteer work that cannot be quantified.*

*The lack of archival information, and the often private nature of many donations, make it difficult to assess the total financial and material aid that was collected. Available customs reports and organizational documents, as well as newspapers however, reveal that thousands of dollars and tonnes of food, medicine and other goods were channeled to the Coordinating Office in Brussels or directly to Poland through couriers and various organizations, to the point that the Polish Security Service regularly updated information about the activities of some pro-Solidarity groups in Canada. Moreover, scores of Canadian-born Poles, who had very little in common with the plight of their Polish compatriots, became active organizers and lobbyists in support of Solidarity.*

*The Canadian government, though occasionally cautious about antagonizing the Soviet Union, supported the anti-communist demonstrations in Poland through sanctions and various aid schemes, and especially by loosening immigration laws to allow thousands of Poles to settle in Canada. Many of them, especially business owners and professionals, have contributed extensively to raising awareness about Poland. Artists, journalists and academics (among others) who adopted Canada as their homeland in the 1980s and 1990s, have also helped rejuvenate an interest in Polish culture, politics and history.*

*Today, some of the more successful entrepreneurs and professionals continue to lobby the Canadian government and Parliament to propagate news and information about Poland. In this respect, the Solidarity-era wave did not only help the Solidarity movement in Poland by influencing and supporting various support schemes, but it left a lasting impression on the life of the Polish community in Canada. In fact, it helped ensure the survival of the Canadian Polonia.*

**Marcin Frybes**
*CADIS-EHEES Paris*

# Polacy i środowiska polonijne w Meksyku wobec ruchu „Solidarność" w latach 1980–1989

*Pamięci Ludwika Margulesa i Janka Patuły*

## Wstęp – dlaczego Meksyk?

Meksyk nigdy nie był ważnym kierunkiem emigracji z Polski. Kraj Azteków, postrzegany często w PRL jako państwo „trzeciego świata", nie stał się też znaczącym kierunkiem tzw. emigracji solidarnościowej w latach osiemdziesiątych. Do Meksyku nie wyemigrował żaden znaczący działacz czy to przedsierpniowej opozycji demokratycznej, czy to samej „Solidarności". Pytanie o inicjatywy na rzecz „Solidarności" z udziałem Polonii, podejmowane w tym regionie świata, mogłoby się jawić jako pozbawione większego sensu. Tymczasem aż trzy organizacje meksykańskie (komitety prosolidarnościowe) figurowały na oficjalnej liście członków Konferencji Organizacji Wspierających „Solidarność" (Conference of Solidarity Support Organizations, CSSO) – międzynarodowego porozumienia stowarzyszeń solidarnościowych[1]. Były to: Komitet Poparcia „Solidarności" w Meksyku, Instytut Studiów nad Kulturą i Społeczeństwami Europejskimi oraz Międzyamerykańska Organizacja Regionalna Robotników[2]. Skąd taka żywotność nielicznych środowisk polonijnych i ich meksykańskich przyjaciół?

Peerelowski dyplomata Eugeniusz Trzepizur nie miał wątpliwości, że inspiratorem działań na rzecz „Solidarności" w Meksyku była „wroga Polsce i obozowi państw socjali-

[1] Więcej na jej temat zob. w dwóch poprzednich tekstach o USA i Kanadzie (przyp. red.).

[2] Autor pragnie podziękować osobom zaangażowanym w działania prosolidarnościowe w Meksyku za korespondencję i liczne spotkania prowadzone w latach 1993–2016. Szczególne podziękowania kieruje do: Jolanty i Anny Nitosławskich, Manuela de Palacios, Wojciecha Stebelskiego i Cristiny Uratia de Stebelski, Jana Patuły, Jerzego Skoryny, Delii Skoryny i Stanisława Iwaniszewskiego. Autor pragnie również podziękować: dr. Krzysztofowi Smolanie, ambasadorowi RP w Meksyku, Gabrielowi Beszłejowi, ambasadorowi RP w Meksyku, Annie Niewiadomskej, konsulowi RP w Meksyku, Joannie Karasek oraz Enrique Krauze, Ilan Bizberg, Segio Zermeno, Teresie Romer, Józefowi Lebenbaumowi, Mirosławowi Chojeckiemu, Krzysztofowi Turowskiemu, Zbigniewowi Marcinowi Kowalewskiemu, Irenie Lasocie, Mirosławowi Domińczykowi, Annie Żarneckiej de Burgoa, Zbigniewowi Palecie, Barbarze Paciorek, Markowi Kellerowi, Jolancie Koziarze, Andrzejowi Stachurskiemu, Jackowi Hinzowi i Mikołajowi Wieremiejukowi. Ich relacje i spostrzeżenia przyczyniły się do powstania tego tekstu.

stycznych" amerykańska agencja wywiadowcza CIA. Pogląd ten podzielały niektóre meksykańskie media: pod koniec stycznia 1982 r. wychodzący w stolicy Meksyku od 1917 r., poczytny dziennik „Excélsior" opublikował artykuł *Trabajo la CIA para subvertir a Polonia* („CIA działa na rzecz destabilizacji w Polsce")[3]. To jednak nie CIA ani nie organizacje i prężne instytucje polonijne, tylko *de facto* trzy „polskie domy" wraz z kilkoma innymi osobami odegrały decydującą rolę. Domy te prowadziły małżeństwa – Nitosławskich, Patułów i Stebelskich. Wszystkie trzy tworzyły małżeństwa mieszane, w których jeden z partnerów był rodowitym Meksykaninem lub Meksykanką, a drugi posiadał polskie korzenie. Osobowość, tradycje rodzinne, a zarazem kontakty towarzyskie, zawodowe i środowiskowe współmałżonka z polskimi korzeniami zaowocowały wyjątkową aktywnością tego środowiska na rzecz pomocy dla Polski. Zjawisko tego typu mikrośrodowisk w organizowaniu pomocy dla Polski i „Solidarności" można było zaobserwować również w innych krajach pozbawionych znaczącej diaspory polskiej (np. w Japonii). W przypadku Meksyku bez tych rodzin i ich domów inicjatywy solidarnościowe mogłyby tam nie powstać.

## Polacy w Meksyku

Meksyk w zasadzie tylko raz stał się celem zorganizowanej emigracji Polaków. Było to w 1943 r., kiedy to grupa Polaków ewakuowanych z terenów Związku Radzieckiego została umieszczona w specjalnie utworzonym obozie dla uchodźców (a zarazem sierocińcu) w miejscowości Santa Rosa[4]. W kolejnych dekadach na pobyt w Meksyku decydowały się jednostki, często zresztą osoby wybitne w swej dziedzinie: naukowcy, muzycy, artyści, tłumacze, sportowcy. Niektórzy specjaliści przyjeżdżali do Meksyku z Polski za pośrednictwem peerelowskiego biura Polservice i Pagart[5]. W latach osiemdziesiątych sytuacja nie uległa zmianie. Do wyjątków należała niewielka grupa stypendystów z Polski, którzy przybyli do

[3] F. Pliego, *Trabajo la CIA para subvertir a Polonia*, „Excélsior", 29 I 1982.

[4] W 1943 r. ambasador Meksyku w Londynie José Maximiliano Alfonso de Rosenzweig Díaz namówił swój rząd do przyjęcia części polskich uchodźców. Amerykanie ofiarowali 3 mln dolarów pożyczki na ich utrzymanie. Meksyk stał się jedynym – poza Wielką Brytanią i jej byłymi koloniami – państwem oficjalnie przyjmującym Polaków podczas II wojny światowej. Nigdy wcześniej ani później nie przyjął też imigrantów spoza obszaru języka hiszpańskiego. Dwa tysiące polskich kobiet i dzieci na pokładzie brytyjskiego statku „The Old City of London" udało się z Karaczi do Bombaju. Następnie na pokładzie amerykańskiego statku transportowego USS „The Hermitage" trafili oni do Los Angeles, skąd pociągiem zostali przewiezieni do miasta León w Meksyku. Uchodźcom towarzyszył dyplomata Henryk Stebelski, ojciec Wojciecha Stebelskiego. Więcej na temat sierocińca dla polskich sierot zob. w: http://santarosa.com.pl/santa-rosa-english, dostęp: 3 VII 2016 r.; *Colonia Santa Rosa in Mexico*, „Polish American Studies" 1962, nr 1, s. 45–56; A. Jacewicz, *Santa Rosa*, Londyn 1967; S.H. Synowiec-Tobis, *The fulfillment of visionary dream: the destruction of the polish nation*, Bloomington (Xlibris Corporation) 2011; K. Smolana, *Diaspora polska w Ameryce Południowej, Środkowej i Meksyku* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 130–148; K. Smolana, A. Dembicz, *La presencia polaca en América Latina*, Warszawa 1993; K. Smolana, *Polonica w archiwaliach meksykańskich*, „Teki Archiwalne" 2000, nr 4, s. 231–241.

[5] Polservice – biuro wysyłające polskich specjalistów (architektów, inżynierów itp.) do pracy za granicą, w szczególności do krajów tzw. trzeciego świata. Temat jego działalności wymaga szczegółowych badań. Warto wspomnieć o ciekawym projekcie zrealizowanym w Pijarskim Gimnazjum Królowej Polski w Łowiczu w ramach konkursu ogłoszonego przez Ośrodek KARTA, A. Waligórski, *W pogoni za dolarem – wyjazdy*

Meksyku na jesieni 1981 r. (większość z nich zapisała się wcześniej do „Solidarności")[6]. Także po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce zarówno działacze związkowi i osoby zmuszone do wyjazdu przez władze PRL, jak i osoby opuszczające Polskę ze względów ekonomicznych bardzo rzadko wybierali Meksyk jako docelowe miejsce emigracji.

Zdarzało się, że Polacy po przyjeździe do Meksyku podejmowali decyzję o dalszej emigracji, głównie do Stanów Zjednoczonych[7]. Wiele wskazuje na to, że Meksyk był w latach osiemdziesiątych ważnym krajem tranzytowym dla Polaków szukających dróg dotarcia do USA. O tym procederze dobrze wiedzieli dyplomaci PRL w Meksyku. W jednym z raportów konsularnych z 1984 r. napisano: „do rangi poważnego problemu urosła sprawa »tranzytu« do USA Polaków wyjeżdżających do Meksyku na zasadach turystycznych. Ludzie ci, często zorganizowani w grupy, udają się bezpośrednio z lotniska do północnych stanów Meksyku w oczekiwaniu na przerzut do USA. O skali tego zjawiska (150–200 osób tygodniowo) dowiadujemy się z opowiadań osób przyjeżdżających do Meksyku, jak również z relacji tych, którym się nie udało (zatrzymanie na granicy, kradzież dokumentów i pieniędzy) i których ambasada w trybie interwencyjnym musi odsyłać do kraju"[8]. Niektórzy amerykańscy badacze zwracali uwagę na znaczenie tej „południowej drogi" emigracji do USA[9]. Temat ten wymaga osobnych badań.

Meksykańska Polonia przed 1980 r. nie utworzyła własnych struktur organizacyjnych. Wszelkie kontakty utrzymywała na poziomie towarzyskim. Bardziej zorganizowaną formułę przyjęło jedynie środowisko związane z sierocińcem w Santa Rosa. Między przebywającymi w nim osobami wytworzyła się na tyle przyjacielska więź, że po zamknięciu obozu ci, który wyjechali do USA, wspierali tych, którzy pozostali w Meksyku. Szczególnie zasłużył się na tym polu polsko-amerykański milioner Czesław Sawko. Dość regularnie organizował on też spotkania byłych mieszkańców obozu w Santa Rosa[10].

Praktycznie jedyną okazją do nieregularnych spotkań środowisk polonijnych w Meksyku były różne uroczystości o charakterze religijnym i patriotycznym. Inicjował je inż. Jerzy Skoryna, o którym będzie jeszcze mowa w dalszej części tekstu. Szczególne znaczenie miała

*polskich specjalistów za granicę w latach PRL*, http://uczyc-sie-z-historii.pl/pl/pobierz/249, dostęp: 3 VII 2016 r.

[6] Rozmowa autora ze Stanisławem Iwaniszewskim, 3 IV 2016 r.

[7] Do tej grupy zaliczał się prof. Andrzej Targowski, który jako polski informatyk wyjechał do Meksyku (przez biuro Polservice) w styczniu 1980 r., a następnie w sierpniu 1980 r. udał się do USA, gdzie udzielono mu azylu politycznego. W USA pracował w Hamilton College (1974–1975), Western Michigan University (1980–1982), Hofstra University (1982–1983), Eastern Kentucky University (1984), a najdłużej (od 1985 r. do dziś) jako profesor zwyczajny komputerowych systemów informacyjnych w Western Michigan University w Kalamazoo w stanie Michigan.

[8] Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (AMSZ), Zespół 59/86, w. 1, Ambasada PRL w Meksyku, Wydział Konsularny, Raport pt. „Problematyka konsularna w II kwartale 1984 r." [1984 r.], b.p.

[9] E.M. Gozdziak, *Illegal Europeans: transition between two societies* [w:] D.W. Haines, K.E. Rosenblum, *Illegal immigration in America: a reference handbook*, London 1999, s. 256.

[10] Czesław Sawko (1930–2013) – syn pracownika służby leśnej z Kamiennego Mostu, wywieziony z Polski na Syberię w wieku 11 lat. Został uratowany i przewieziony do Meksyku. Po trzyletnim pobycie w obozie dla uchodźców Santa Rosa podobnie jak wiele innych osób wyjechał do USA. Tam został biznesmenem i filantropem (zob. W. Kołodziej, J. Wróbel, *Czesław Sawko – zesłaniec, milioner, filantrop*, Łódź–Chicago 2002).

msza dla meksykańskiej Polonii, którą 27 stycznia 1979 r. odprawił przebywający w tym kraju z pielgrzymką papież Jan Paweł II. Zwracając się do grupy kilkuset osób, powiedział m.in.: „Polacy, gdziekolwiek są na świecie, zachowują więź z Ojczyzną poprzez Kościół, poprzez pamięć Matki Bożej Jasnogórskiej"[11].

## Polonijne inicjatywy prosolidarnościowe

Jak wspomniano, formalnie na terenie Meksyku działały co najmniej trzy różne komitety solidarnościowe, wchodzące w skład CSSO. Autor uzyskał także, niestety dość ogólne i niezweryfikowane, informacje o kolejnych trzech komitetach działających poza stolicą Meksyku: w Monterrey, Guadalajarze i San Luis Potosí. Wszystkie były bardziej inicjatywami rodzinnymi i przyjacielskimi niż sformalizowanymi strukturami organizacyjnymi, powstały też (z wyjątkiem Międzyamerykańskiej Organizacji Regionalnej Pracowników) w odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r., a nie – jak w niektórych krajach europejskich – jako reakcja na utworzenie „Solidarności" latem 1980 r. Niemniej jednak narodziny „Solidarności" meksykańska Polonia przyjęła z życzliwością i nadzieją. Przebywający wówczas w stolicy Meksyku i posiadający bardzo rozległe kontakty Marek Keller nie przypomina sobie żadnych akcji na rzecz Polski czy „Solidarności"[12]. Jedynym akcentem były artykuły dotyczące sytuacji w PRL, publikowane nieregularnie w prawicowym dzienniku „El Heraldo de México" przez wspomnianego Jerzego Skorynę.

W ocenie ambasady PRL meksykańskie media obszernie informowały o rozwoju sytuacji w Polsce. Ze szczegółowej informacji pracownika ambasady PRL za I kwartał 1981 r. opracowanej na użytek centrali MSZ wynika, że w tym okresie ukazało się w prasie centralnej 495 publikacji poświęconych Polsce (wobec 655 artykułów w IV kwartale 1980 r.). Pracownik placówki, podsumowując informacje prasowe, zwrócił uwagę, że meksykańską „propagandę" charakteryzowało podkreślanie wpływu wydarzeń w Polsce na sytuację międzynarodową oraz forsowanie tezy o „groźbie radzieckiej interwencji". Zauważał on także „zdecydowany wzrost odwoływania się do polskich źródeł informacji", a nie tylko do doniesień agencyjnych[13]. Z kolei w rocznym raporcie ambasady PRL Eugeniusz Trzepizur pisał z pewnym żalem, że w całym 1981 r. ukazało się w sumie 2838 publikacji dotyczących sytuacji w Polsce, z czego zaledwie 85 powstało „z inspiracji własnej placówki"[14].

Rok po powstaniu „Solidarności" pracownik ambasady PRL w notatce z 19 września 1981 r. twierdził: „obserwujemy wzrost zainteresowania krajem, jak również kontaktów Polonii z placówką". Nie pisał jednak o żadnych działaniach (politycznych, informacyjnych

[11] Okazją do spotkania Polaków przebywających w Meksyku była pierwsza zagraniczna pielgrzymka Jana Pawła II na Dominikanę, do Meksyku i na Bahamy w dniach 25 I – 1 II 1979 r. Zob. program pielgrzymki w: http://www.janpawel2.pl/jan-pawe-ii/pielgrzymki1/463-dominikana-meksyk-bahamy-25-i--1-ii-1979, dostęp: 25 XI 2015 r.

[12] Rozmowa autora z Markiem Kellerem, 15 V 2015 r.

[13] AMSZ, Zespół 49/84, w. 6, Informacja Ambasady PRL w Meksyku za I kwartał 1981 r., [1981 r.], b.p.

[14] *Ibidem*, Raport Ambasady PRL w Meksyku za 1981 r., [1982 r.], b.p.

czy charytatywnych) podejmowanych przez środowiska polonijne, a związanych z „Solidarnością". Zamieścił natomiast informacje o powstałym w 1979 r., ale działającym dość anemicznie Towarzystwie Przyjaciół Polski w Meksyku, powiązanym z ambasadą PRL[15].

**Komitet Poparcia „Solidarności" w Meksyku (Comité de Apoyo a „Solidarnosc" DF México)**

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce zaktywizowało nieliczną meksykańską Polonię. W grudniu 1981 r. i styczniu 1982 r. w domach Wojciecha Stebelskiego i Cristiny de Urrutia oraz Manuela de Palacios (adwokata, prawnika) i Jolanty Nitosławskiej de Palacios odbyły się liczne spotkania, podczas których ich uczestnicy dojrzewali do podjęcia decyzji o stworzeniu Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku (Comité de Apoyo a „Solidarnosc" DF México). Ostatecznie powstał on w lutym 1982 r.

Wojciech Stebelski[16] był synem przedwojennego polskiego dyplomaty Henryka Stebelskiego, który z ramienia rządu w Londynie opiekował się grupą sierot-uchodźców z ZSRR i towarzyszył im w podróży z Indii do Santa Rosa. Dom Stebelskich odgrywał w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych rolę „alternatywnej" ambasady dla wielu studentów, artystów i intelektualistów przyjeżdżających z Polski i szukających swego miejsca w nowej meksykańskiej rzeczywistości.

Jolanta Nitosławska[17] pochodziła z rodziny o ziemiańskich i patriotycznych tradycjach. Jej dziadek, Tadeusz Romer, był znanym dyplomatą II RP[18]. Z kolei rodzice aktywnie działali w środowiskach polonijnych Kanady i USA: ojciec Mieczysław Nitosławski przewodniczył komitetowi wsparcia dla KUL w Montrealu, matka zaś, Teresa Romer, była działaczką polonijnego harcerstwa. Jak sama wspominała, „w naszym domu stale organizowaliśmy składki publiczne na różne cele w Polsce. Gościliśmy wiele osób przyjeżdżających z Polski do Kanady: artystów, naukowców, a nawet kardynała [Karola] Wojtyłę"[19].

Oprócz gospodarzy spotkań w prace komitetu zaangażowali się szczególnie dwaj emigranci: reżyser teatralny Ludwik Margules oraz politolog Jan Patuła. Ludwik Margules przyjechał do Meksyku jeszcze w latach pięćdziesiątych[20]. W kolejnych dekadach wyrobił sobie znakomitą markę. „Dał się poznać jako wybitny reżyser, pedagog – wychowawca pokoleń aktorów i reżyserów meksykańskich oraz założyciel prestiżowej szkoły teatralnej. W latach

[15] *Ibidem*, Notatka Ambasady PRL w Meksyku, 19 IX 1981 r., b.p.

[16] Wojciech Stebelski (ur. 1944) – inżynier, przedsiębiorca, działacz polonijny, w latach 1996–2017 konsul honorowy w Meksyku. Przekazał polskim instytucjom pełne archiwa przedwojennego polskiego poselstwa w Meksyku, w którym jego ojciec, Henryk Stebelski, w latach 1943–1946 pełnił funkcję konsula RP.

[17] Jolanta Nitosławska-Palacios (ur. 1948) – pedagog, tłumaczka, działaczka polonijna, studiowała w Meksyku, Paryżu i Montrealu. Nauczycielka w szkole Montessori w Meksyku. Organizowała szkolenia dla nauczycieli z innych krajów Ameryki Łacińskiej.

[18] Tadeusz Romer (1894–1978) – uczestnik konferencji wersalskiej jako sekretarz osobisty Romana Dmowskiego, w latach 1937–1941 ambasador II RP w Japonii (skąd organizował pomoc dla litewskich Żydów), a w latach 1942–1943 ambasador rządu RP na uchodźstwie w ZSRR, od lipca 1943 do listopada 1944 r. minister spraw zagranicznych w rządzie Stanisława Mikołajczyka. Po zakończeniu II wojny światowej wyemigrował do Kanady, gdzie pracował na Uniwersytecie McGilla.

[19] Rozmowa autora z Jolantą Nitosławską, 2 V 2016 r.

[20] Rozmowa autora z Ludwikiem Margulesem, 30 VI 1999 r.

1980–1985 był dyrektorem Uniwersyteckiego Centrum Teatralnego. Do dziś pozostaje aktywny: kilka lat temu wraz z grupą przyjaciół założył prywatną szkołę teatralną El Foro Teatro Contemporaneo"[21]. Z kolei Jan Patuła przybył do Meksyku pod koniec lat sześćdziesiątych[22]. Urodził się w Radłowie – miejscowości sąsiadującej z witosowskimi Wierzchosławicami. Dorastał w tradycji galicyjskich ruchów społecznych. Już w szkole średniej próbował założyć niezależną organizację młodzieżową. Sudiował historię i germanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim[23]. Do Meksyku wyemigrował wraz z żoną Meksykanką poślubioną w Paryżu. Pracował jako profesor nauk politycznych na Universidad Autónoma Metropolitana w stolicy Meksyku. Opublikował wiele prac poświęconych komunizmowi oraz ewolucji sytuacji politycznej w Polsce i w innych krajach bloku sowieckiego[24]. Analizy Patuły i jego sympatie dla polskiego ruchu związkowego nie były obce niektórym działaczom trockistowskiej partii Partido Revolucionario de los Trabajadores (Rewolucyjna Partia Pracujących, PRI), których część wspierała działania pierwszego solidarnościowego Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku, uczestnicząc w protestach i manifestacjach pod gmachem ambasady PRL[25].

Do sympatyków meksykańskiego komitetu zaliczała się również Elena Poniatowski. Do inicjatorów należała również siostra Jolanty – Anna Nitosławska. W luźniejszy i na pół tajny sposób współpracowali z nim niektórzy polscy naukowcy przebywający wówczas na uczelniach meksykańskich, m.in. antropolog Stanisław Iwaniszewski, Urszula Żuławska i Juliusz Zamecznik. W szerokim kręgu osób wspierających komitet znajdował się także muzyk zespołu Anawa, były skrzypek Ewy Demarczyk – Zbigniew Paleta (który wraz z żoną Barbarą Paciorek wyemigrował do Meksyku w 1980 r.). W późniejszym okresie do tego środowiska dołączyli teatrolog Lech Hellwig-Górzyński oraz rzeźbiarz Paweł Anaszkiewicz, którzy do Meksyku przybyli w 1983 r. W kręgu komitetu znajdowali się także poeta i tłumacz Jan Zych, profesor fizyki Jerzy Plebański, psycholog Mieczysław Choynowski oraz tłumaczka Maria Sten. Komitet posiadał stały kontakt z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli, w którym przez pewien czas pracowała m.in. jako tłumacz Anna Nitosławska.

W liście z 5 sierpnia 1983 r., podpisanym przez Jolantę Nitosławską i Wojciecha Stebelskiego, rozesłanym do różnych organizacji i komitetów solidarnościwych na świecie, liderzy Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku w taki sposób charakteryzowali przyświecający im cel: „nasz Komitet został założony w lutym 1982 r. przez grupę osób polskiego pochodzenia. Dołączyło do nas kilku Europejczyków i Meksykanów. Jest nas niewiele i nasza praca polega głównie na informowaniu prasy, związków zawodowych

[21] *Margules, Ludwik*, „Gazeta Wyborcza", 13 V 1999.

[22] Rozmowa autora z Janem Patułą, 24 XII 1995 r.

[23] U. Żuławska, K. Smolana, *Jan Patuła. Wspomnienie (1944–96)*, „Gazeta Stołeczna", 24 VI 1999, s. 16.

[24] Jan Patuła (1944–1996) – autor monografii o „Solidarności" pt. *Revoluccioń y Contarevoluccioń en Polonia (1980–1983)* wydanej w 1984 r. przez Universidad Autónoma Metropolitana w Meksyku oraz syntezy *Europé del Este: del stalinismo a la Democracia* („Europa wschodnia: od stalinizmu do demokracji"), México 1993.

[25] O wpływie Jana Patuły na meksykańskich politologów, a także działaczy związkowych i lewicowych, najlepiej świadczy opublikowana już po jego śmierci zbiorowa księga pamiątkowa: J. Patula, M. Ortega Soto, J.C. Castañeda Reyes, F. Lazarín Miranda, *Jan Patula: constructor de la historia del presente: memoria de los Seminarios I y II en homenaje al maestro Jan Patula Dobek*, México 2003.

i innych organizacji i instytucji o sytuacji w Polsce oraz na zabieganiu o to, by delegacje meksykańskie na zebraniach międzynarodowych popierały sprawę polską. Oprócz publikowania biuletynu (przez 7 miesięcy po polsku, a teraz wyłącznie po hiszpańsku) staramy się umieszczać tłumaczenia najważniejszych artykułów (głównie z wychodzących w Paryżu »Kultury« i »Kontaktu«) w różnych czasopismach o szerokim zasięgu. Braliśmy udział w kilku konferencjach i programach radiowych o »Solidarności«. W czasie wizyty Jerzego Milewskiego (na zaproszenie ORIT/ICFTU) zapewniliśmy tłumaczy oraz zorganizowaliśmy spotkania ze związkami niezależnymi. […] Aktualnie staramy się rozszerzać kontakty z meksykańskimi związkami zawodowymi oraz z komitetami lub grupami polonijnymi w Ameryce Łacińskiej (Prosimy o wszystkie możliwe adresy). Pracujemy nad książką/dokumentem: bilans pierwszego roku stanu wojennego"[26].

**Instytut Studiów nad Kulturą i Społeczeństwami Europejskimi (Instituto de Estudios de Culture y Sociedades Europeas)**

W 1983 r. powstał w Meksyku Instytut Studiów nad Kulturą i Społeczeństwami Europejskimi (Instituto de Estudios de Culture y Sociedades Europeas). Jego inicjatorem i kierownikiem był inżynier Jerzy Skoryna[27]. W tworzeniu instytutu pomagali mu członkowie jego rodziny oraz meksykańscy przyjaciele. Niewątpliwie postać Jerzego Skoryny zasługuje na szczególną uwagę. W 1947 r. założył on w Meksyku jednoosobową Delegaturę Koła byłych Żolnierzy AK i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Sam był żołnierzem Armii Krajowej i 2. Korpusu Wojska Polskiego. Podczas studiów na Universidad Panamericana (uczelni blisko związanej z katolicką organizacją Opus Dei) zdobył doskonałe kontakty w meksykańskich środowiskach katolickich i prawicowych, utrzymywał relacje m.in. z arcybiskupem miasta Meksyk w latach 1937–1956, Luisem Marią Martínezem. Od końca lat czterdziestych przy okazji kolejnych rocznic Konstytucji 3 maja i powstania warszawskiego organizował uroczystości religijne oraz okolicznościowe akademie patriotyczne. Przez pewien czas prowadził program radiowy poświęcony Polsce. Pisał do prawicowej prasy: „El Sol de México", „El Heraldo" czy „Nuevo Criterio". „Był człowiekiem, który łączył ludzi, Polaków, emigrantów i patriotów. Zawsze prawy, wierny Polsce i polskiemu poczuciu honoru wojskowego. Patriota, dbający o dobre imię Polski w świecie"[28] – tak wspominał go przyjaciel Zygmunt Haduch, prezes Związku Polaków i Przyjaciół Polski w Meksyku.

W liście z sierpnia 1983 r. adresowanym do koordynatora CSSO w Szwecji, Józefa Lebenbauma, Jerzy Skoryna informował o powstaniu instytutu, którego głównym zadaniem miała być pomoc Polsce i „Solidarności". „Mamy w planie szerzenie we wszystkich środkach

[26] Tego ostatniego projektu prawdopodobnie nie udało się zrealizować (Archiwum Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku, Pismo Jolanty Nitosławskiej i Wojciecha Stebelskiego w sprawie powołania Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku, 5 VIII 1983 r., b.p.). Archiwa komitetu zostały udostępnione autorowi przez Jolantę Nitosławską. Zostały przekazane do Archiwum Akt Nowych.

[27] Jerzy Jan Skoryna-Lipski ps. „Sielawa" (1926–2010) – działacz emigracyjny urodzony w Krakowie w rodzinie wojskowej, absolwent Szkoły Rodziny Wojskowej, żołnierz NSZ i AK, uczestnik powstania warszawskiego, więziony w niemieckich obozach jenieckich w Lamsdorfie i Lubece. W 1946 r. dostał się do Meksyku.

[28] Z. Haduch, *Jerzy Skoryna żołnierz, Polak i patriota*, http://www.niedziela.pl/wydruk/93899?ra=nd, dostęp: 5 V 2017 r.

masowego przekazu wiadomości oraz materiałów o »Solidarności«, wydawanie biuletynu informacyjnego itp. W związku z czym jesteśmy zainteresowani w regularnym otrzymywaniu […] materiałów oraz wiadomości napływających z Polski" – pisał Skoryna[29]. Wspomniany biuletyn faktycznie stał się najważniejszą formą aktywności instytutu[30]. Na początku lat osiemdziesiątych ze Skoryną skontaktował się znany kajakarz i podróżnik, Jerzy Majcherczyk, który po przybyciu do USA związał się ze środowiskiem chicagowskiego „Pomostu". Organizacja ta interesowała się wówczas rozwijaniem solidarnościowych inicjatyw w Ameryce Łacińskiej. Jak zauważył Andrzej Jarmakowski, w tym czasie „z propozycją propagowania idei »Solidarności« i informowania społeczeństw regionu o rzeczywistym obliczu komunizmu wystąpił do działających w USA środowisk solidarnościowych ambasador Salwadoru w Stanach Zjednoczonych. W jego kraju toczyła się wtedy walka z lewicowymi partyzantami, wspomaganymi z Nikaragui. Nie bez racji mówiono o komunistycznym spisku w Ameryce Środkowej. Rozmawiał on o tym w 1982 r. z działaczami »Pomostu« w Nowym Jorku Henrykiem Ejchorsztem i Dariuszem Szczepańczykiem. W efekcie, korzystając z pomocy lokalnych rządów i Polaków zamieszkałych w Meksyku i innych krajach, rozpoczęto druk wydawnictw informujących o warunkach życia w realnym socjalizmie i o walce »Solidarności« o wolność". Na tej fali powstał „Arka de Informaciones" – jedyny na świecie biuletyn solidarnościowy w języku hiszpańskim, prócz biuletynu komitetu, o którym była mowa wyżej. W latach 1983–1989 ukazało się kilkadziesiąt jego numerów. Nieco przesadnie na temat tego pisma napisał Aleksander Zając: „meksykańska »Arka de Informaciones« była hiszpańskojęzycznym dwutygodnikiem poświęconym w całości »Solidarności«. Drukowana w nakładzie 10 tysięcy egzemplarzy, była przeznaczona do dostarczania wiarygodnych materiałów prasie Ameryki Łacińskiej, która często przedrukowywała materiały z »Arki«"[31].

### Międzyamerykańska Organizacja Regionalna Pracowników (Organización Regional Interamericana de Trabajadores)

Ważną instytucją (nie polską) wspierającą nieformalnie działania środowisk solidarnościowych (w szczególności Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku) była centrala związkowa Międzyamerykańska Organizacja Regionalna Pracowników (Organización Regional Interamericana de Trabajadores, ORIT)[32]. Powstała ona w 1951 r. z inicjatywy

[29] Ośrodek KARTA, Biblioteka Cyfrowa, List Jana Skoryny do Józefa Lebenbauma, 26 VIII 1983 r., oai:dlibra.karta.org.pl:6490, dostęp: 3 VII 2016 r.

[30] A. Jarmakowski, *Meksykańska Polonia w walce o powstrzymanie komunistycznej ekspansji*, „Polonia" (magazyn internetowy), 8 V 2011 r., http://www.magazynpolonia.com/artykul/polonia-swiat,meksykanska-polonia--w-walce-o-powstrzymanie-komunistycznej-ekspansji,4e09fc55cbb5d, dostęp: 3 VII 2016 r.

[31] A. Zając, *Wkład Światowego Porozumienia Organizacji Wspierających „Solidarność" – CSSO w odzyskanie przez Polskę niepodległości* [w:] *Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Warszawie 23–24 października 2009 r. w Warszawie*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliński, http://rpbnp.republika.pl/ebook1.pdf, dostęp: 3 VII 2016 r.

[32] Bliskie relacje z niektórymi pracownikami ORIT utrzymywała od początku lat osiemdziesiątych Anna Nitosławska, która przez pewien czas nawet pracowała w tej centrali (Rozmowa autora z Anną Nitosławską, 3 V 2016 r.).

(i z wyraźną pomocą) amerykańskich związków zawodowych AFL-CIO jako odpowiedź na coraz bardziej znaczącą rolę lewicowych organizacji pracowniczych w wielu krajach Ameryki Łacińskiej. Jej głównym celem było ograniczanie wpływów ideologii komunistycznej oraz wspieranie wolnych związków zawodowych. W latach 1961–1989 ORIT miała swą siedzibę w mieście Meksyk[33]. Jest wielce prawdopodobne, że uczestniczyła w finansowaniu niektórych działań prosolidarnościowych w Meksyku. ORIT oficjalnie nigdy jednak nie wypowiadała się na temat „Solidarności", w 1984 r. centrala wystosowała skierowane do ambasady PRL w Meksyku pismo z protestem przeciwko planowanemu procesowi przywódców związku[34].

## Reakcja na powstanie „Solidarności" i na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce

Wspominany już pracownik ambasady PRL, Eugeniusz Trzepizur, w notatce ze stycznia 1982 r. pisał: „reakcje kół rządowych, opozycyjnych partii politycznych i środków masowego przekazu na proklamowanie stanu wojennego są wyraźnie zróżnicowane". Z trudno skrywaną satysfakcją dodawał: „ujawnienie się zróżnicowań i sprzecznych stanowisk jest zjawiskiem dla nas pozytywnym, stępiającym ostrze agresywności kół skrajnie prawicowych i ultralewicowych, a zarazem ułatwiające w znacznym stopniu nasze własne przeciwdziałania". Ponadto twierdził, że „biorąc pod uwagę polityczne potrzeby partii rządzącej wynikające z trwającej kampanii wyborczej, ogromną presję prawicy i Stanów Zjednoczonych, można było spodziewać się deklaracji wręcz wojowniczej. Tymczasem Izba Deputowanych nie tylko nie potępiła, ale wyraziła jednoznaczne zrozumienie konieczności proklamowania stanu wyjątkowego w Polsce […]. Znacznie dalej idące i ostrzej sformułowane jest oświadczenie Ministra Spraw Zagranicznych Jorge Castañeda […] nadane przez wieczorne dzienniki telewizyjne 23 grudnia, razem z obszerną relacją telewizyjnego wystąpienia R[onalda] Reagana"[35].

Ogólnie jednak Trzepizur z urzędowym optymizmem oceniał sytuację jako „korzystną dla Polski". Uważał, że „wobec swoistego sojuszu skrajnej prawicy i skrajnej (trockistowskiej) lewicy […], domagających się ostrego potępienia, a nawet zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską i obiektywnej zbieżności ich stanowisk z polityką R[onalda] Reagana, oficjalne koła rządowe, nie tylko nie ulegając tym wewnętrznym, a także łatwym do przewidzenia zewnętrznym (czy przypadkowa jest zbieżność w czasie i antyradziecki akcent oświadczeń Castañedy i Reagana?) presjom, lecz wyraźnie im się przeciwstawiając, dążą do wyhamowania tych presji przez zajęcie jasnego i niedwuznacznego stanowiska"[36].

---

[33] Zob. R.J. Alexander, *International labor organizations and organized labor in Latin America and Caribbean – A history*, Santa Barbara 2009.

[34] AMSZ, Zespół 59/86, w. 1, Pismo ORIT do Ambasady PRL z protestem przeciw aresztowaniu przywódców „Solidarności", [1984 r.], b.p.

[35] *Ibidem*, Poufna notatka Eugeniusza Trzepizura na temat meksykańskich reakcji na stan wojenny, 22 I 1982 r., b.p.

[36] *Ibidem*.

W dalszej części raportu Trzepizur przyznawał, że „skrajna prawica i ultralewica trockistowska rozwinęły nie przebierającą w środkach ostrą, agresywną kampanię antykomunizmu i antysowietyzmu. Przyłączyła się do niej niemal cała drobnomieszczańska »śmietanka« działaczy i kierownictwa byłej Komunistycznej Partii Meksykańskiej […] stanowisko Biura Politycznego Zjednoczonej Socjalistycznej Partii Meksyku (PSUM) opublikowane 22 grudnia […] jest wynikiem kompromisu osiągniętego w niesłychanie ostrej polemice, łącznie ze »skakaniem sobie do oczu«"[37].

W zasadniczym zrębie analiza Eugeniusza Trzepizura nie była błędna. Nie oznacza to jednak, że w Meksyku nie zaistniały akcje potępiające stan wojenny i zdławienie opozycji w PRL.

## Manifestacje

W przeciwieństwie do ostrożnych i wyważonych reakcji władz część Meksykanów – podobnie jak mieszkańcy innych regionów świata – postanowiła zamanifestować swoje oburzenie posunięciami gen. Wojciecha Jaruzelskiego oraz poparcie dla wolnościowych dążeń Polaków. Wobec bardzo skromnej liczby aktywnej Polonii w Meksyku siłą rzeczy wiece i protesty zorganizowali Meksykanie. Zamiłowany w skrupulatnych wyliczeniach Eugeniusz Trzepizur szacował, że w pierwszych miesiącach stanu wojennego (a ściślej: w okresie od 18 grudnia 1981 r. do 12 stycznia 1982 r.) w stolicy Meksyku przed ambasadą PRL odbyło się siedem demonstracji: pierwszą zainicjowała PRI (około 300 osób) 18 grudnia, a ostatnią pokrewne ugrupowanie – Rewolucyjny Ruch Ludu i Liga Robotniczo-Marksistowska (ok. 30 demonstrantów) 12 stycznia. Jak donosił Trzepizur: „demonstrowały również skrajnie prawicowe Partia Akcji Narodowej i Partia Demokratyczna Meksykańska z udziałem ich deputowanych (po ok. 50 demonstrantów). […] Wszystkie te manifestacje były niesłychanie agresywne, jednakowo antykomunistyczne i antyradzieckie"[38]. Jak wynika z informacji samej ambasady, a także z przeprowadzonych przez autora rozmów, w zorganizowanych wówczas manifestacjach uczestniczyły przede wszystkim osoby młode. „Najbardziej wredne były manifestacje studenckich organizacji katolicko-faszystowskich […] (trumna pokryta polską flagą i napis »Solidarność«, spalenie kukły z sierpem i młotem a mającej symbolizować gen. W[ojciecha] Jaruzelskiego" – żalił się polski dyplomata[39].

Protestów nie zabrakło też w kolejnych miesiącach. W ocenie ambasady PRL niektóre z nich mogły zagrozić bezpieczeństwu placówki: „31 sierpnia [1982 r.] po godz. 17.00 demonstrowała przed ambasadą grupa około 50 osób, głównie młodzieży z ugrupowań trockistowskich. W przemówieniach i okrzykach wyrażano solidarność ze związkowcami polskimi. Posterunek policyjny, stojący stale przed ambasadą, wezwał grupę kilku policjantów, którzy zapobiegli ekscesom. Demonstranci początkowo zachowywali się agresywnie i dobijali do ambasady"[40]. Peerelowscy dyplomaci nie mieli wątpliwości, kto jest

[37] *Ibidem*.
[38] AMSZ, Zespół 59/86, w. 1, Raport z działalności Ambasady PRL w Meksyku za 1982 r., [styczeń 1983 r.], b.p.
[39] *Ibidem*.
[40] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2529/III Ambasady PRL w Meksyku, 1 IX 1982 r., b.p.

ich największym wrogiem: „Partia Trockistowska (PRI) przez cały rok była inicjatorem akcji antypolskich w formie demonstracji przed ambasadą i najścia na nią, zorganizowała też demonstracje i pochód w centrum miasta”[41]. Co ciekawe, „rozmówcy meksykańscy z wysokiego szczebla nie wahali się stwierdzać […], że ta działalność trockistów jest inspirowana z USA”[42]. Uwidaczniały się tu wspominane już podejrzenia o inspiracyjną aktywność CIA, podzielane przez niektóre środowiska meksykańskie.

Kolejną okazją do protestów była pierwsza rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Przebieg wydarzeń opisywał szyfrogram pracownika ambasady PRL: „dnia 13 bm. o godz. 13.00, przed placówką zebrała się niewielka grupa ludzi bez transparentów i okrzyków, usiłująca wręczyć nam jakąś petycję. Było to wynikiem agitacji trockistowskiej na tut[ejszym] Uniwersytecie. Sprawę znaliśmy od 2 dni. Uprzedziliśmy policję i protokół [dyplomatyczny]. W tym samym dniu o godz. 17.00 w centrum miasta koło Pomnika Rewolucji zebrała się grupa około 300 osób, które przemaszerowały Aleją Juareza do Parku Alameda. […] Inicjatorem była partia trockistowska PRI, która o planowanej demonstracji zamieściła ogłoszenie w tut[ejszej] prasie. Hasła: zniesienie s[tanu] w[ojennego], uwolnić więźniów politycznych, przywrócić »Solidarność«, bojkot nowej ustawy o zw[iązkach] zaw[odowych], precz z dyktaturą w Argentynie, Urugwaju i Chile. Demonstracja wyposażona była w samochody z głośnikami, sztandary partyjne i okolicznościowe transparenty”. W zakończeniu depeszy zaznaczono z satysfakcją: „w prasie demonstracja nie miała żadnego odbicia”[43].

## Próba „okupacji” terenu Ambasady PRL w Meksyku

8 października 1982 r. Sejm PRL przyjął nową ustawę o związkach zawodowych i organizacjach rolników, która w praktyce oznaczała formalną delegalizację NSZZ „Solidarność”. W depeszy z 13 października 1982 r. Ambasada PRL w Meksyku informowała, że chociaż „nie było żadnych publicznych wypowiedzi rządowych odnośnie ustawy o związkach zawodowych”, to jednak dziennik „El Universal” (traktowany przez pracowników ambasady jako „organ PRI”) zamieścił zapowiedź przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych meksykańskiego parlamentu, Ignazia Dantona, o „przestudiowaniu sprawy rozwiązania »Solidarności«”. Ambasador Zdzisław Szewczyk zapewnił, że natychmiast spotka się z Dantonem, by wyjaśnić stanowisko rządu PRL[44].

Nadana następnego dnia kolejna depesza była bardziej pesymistyczna: „nastąpiło znaczne zaostrzenie tonu relacji na temat incydentów w Gdańsku. Zarówno telewizja w dziennikach nocnych, jak [i] dziś gazety wybijają na pierwszą stronę sensacyjne wersje o »rozruchach«, o rzekomym przemianowaniu przez robotników Stoczni [im. Lenina] na »Stocznię im. Solidarności« itd.” Ambasada przyznała, że „posłowie prawicowej par-

[41] *Ibidem*, Raport z działalności Ambasady PRL w Meksyku za 1982 r., [1983 r.], b.p.
[42] *Ibidem*.
[43] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3704/IV Ambasady PRL w Meksyku, 16 XII 1982 r., b.p.
[44] Chodzi o przemówienie Jana Pawła II wygłoszone 10 X 1982 r. podczas uroczystości kanonizacji o. Maksymiliana Kolbe. Papież raz jeszcze – choć pośrednio – wyraził wsparcie dla „Solidarności” (*ibidem*, Depesza nr 161 Ambasady PRL w Meksyku, 13 X 1982 r., b.p.).

tii PAN zgłosili formalny wniosek o wysłanie przez Parlament Meksyku pisma do Sejmu PRL wyrażającego »troskę z powodu naruszenia praw człowieka w Polsce«. Kilku posłów zgłosiło ostry sprzeciw, ale zgodnie z procedurą wniosek odesłano do komisji". W zakończeniu depeszy ambasador Szewczyk informował, że zgodnie z zapowiedzią rozmawiał już z kierownikiem Wydziału Zagranicznego Partii Rewolucyjno-Instytucjonalnej (PRI) Rogue Gonzalezem i poprosił go „o uczulenie posłów PRI, aby nie dopuścili do publicznej debaty, która byłaby oczywistym wtrącaniem się w sprawy wewnętrzne PRL"[45].

W tej właśnie atmosferze doszło do spektakularnej akcji. 26 października 1982 r. około 30-osobowa grupa działaczy PRI z zaskoczenia (bez wcześniejszej manifestacji) wtargnęła na teren Ambasady PRL w Meksyku. Jej przywódca przedstawił się jako Pedro Peñaloza i oświadczył, że Komitet Polityczny PRI podjął decyzję o zajęciu ambasady PRL w geście solidarności z „polską klasą robotniczą". Zażądał rozmowy z ambasadorem, któremu chciał wręczyć list protestacyjny, sporządzony wcześniej na posiedzeniu partyjnym. Trockistowscy intruzi mieli przypięte znaczki „Solidarności" i nie zaprzeczali swym związkom z Komitetem Poparcia „Solidarności". I sekretarz placówki dyskretnie wezwał policję i – grając na zwłokę – odpowiedział (niezgodnie z prawdą), że ambasador jest nieobecny. Większość trockistów skłoniono do opuszczenia terenu placówki, kilka osób z Peñalozą na czele postanowiło poczekać na ambasadora. Niedługo potem pojawił się meksykański policjant, który namówił oczekujących do opuszczenia budynku. Wtedy I sekretarz nieoczekiwanie polecił zatrzasnąć drzwi posiadłości. W ten sposób incydent dobiegł końca[46]. Było to drugie wydarzenie (po decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego), które wywołało ostrzejszą reakcję społeczeństwa Meksyku.

## Listy i telegramy protestacyjne adresowane do Ambasady PRL w Meksyku

W następnych miesiącach po delegalizacji NSZZ „Solidarność" środowiska prosolidarnościowe w Meksyku podejmowały kolejne akcje protestacyjne. Z biegiem czasu protesty były zastępowane listami i telegramami, przesyłanymi na adres Ambasady PRL w Meksyku. W jednej z depesz napisano: „w ciągu listopada [1982 r.] otrzymaliśmy z różnych miejscowości Meksyku 12 listów o jednobrzmiącym tekście: »w związku z informacjami nadchodzącymi do Meksyku od umęczonego narodu, który Pan reprezentuje i które odzwierciedlają ciężką sytuację w pańskiej ojczyźnie, manifestuję mój protest przeciwko formie ciemiężenia tego narodu. Proszę o przekazanie swojemu rządowi, że do rozwiązywania problemów należy stosować metody cywilizacyjne zgodnie z zasadą prawa narodów do wyboru form życia i rządu zgodnie z ich wolą«. Kopie wszystkich listów adresowane są równocześnie do przedstawiciela ONZ w Meksyku, Gustavo Silva Aranda. […] Równocześnie otrzymaliśmy 2 telegramy z dnia 24 listopada żądające uwolnienia Wałęsy (dawno na wolności), Bałuki, Kuronia, Modzelewskiego, Walentynowicz, Michnika, Lipskiego i in-

[45] *Ibidem*, Depesza nr 162 Ambasady PRL w Meksyku, 14 X 1982 r., b.p.

[46] AIPN, 0449/26, t. 1, Meldunek Departamentu I MSW w sprawie próby zajęcia Ambasady PRL w Meksyku, 29 X 1982 r., k. 37–39. Autor dziękuje Patrykowi Pleskotowi za udostępnienie tego dokumentu.

nych »więźniów politycznych«. […] podejrzewamy, że za tą zorganizowaną działalnością stoją tutejsi trockiści. Staramy się zebrać informacje"[47]. Dziś wiadomo, że autorem listów był Jerzy Skoryna, telegramów zaś przyjaciele Jolanty Nitosławskiej i jej męża Manuela[48]. Trudno powiedzieć, czy pracownicy ambasady wówczas naprawdę nie wiedzieli, kto pisał listy, czy raczej chcieli odwrócić uwagę centrali MSZ od środowisk polonijnych, które często inspirowały tego typu akcje. W każdym razie ambasador Szewczyk w kolejnej depeszy podawał, że organizatorem akcji wysyłania listów była „mała partia typu neonazistowskiego Partido Demócrata Mexicano", mająca stanowić zlepek „anarchistów, katolików i faszystów. W programie PDM dominuje antykomunizm, antyliberalizm i ultranacjonalizm. Partia uczestniczyła w ostatnich wyborach prezydenckich z kandydatem Ignazio Gonzalez Gollas [właśc. Ignazio González Golláz], zdobywając minimalną ilość głosów, utrzymując się jednakże w rejestrze legalnych partii politycznych. Stanowi nieistotny margines życia politycznego Meksyku". W depeszy tej brakowało tylko jednej informacji – w kierownictwie PDM zasiadał teść inżyniera Jerzego Skoryny i to on był autorem tekstu telegramów[49]. A kilka dni później Szewczyk donosił: „notujemy nasilenie akcji nękania nas telegramami i listami protestacyjnymi. Dzisiaj otrzymaliśmy 18 telegramów z maleńkiego miasta Madero w stanie Baja California, 3 listy z północnego stanu Michoácan oraz 1 list z USA. Wszystkie domagają się uwolnienia Bałuki, Kuronia, Michnika, Walentynowicz i Lipskiego, a niektóre także Wałęsy"[50].

## Informowanie o sytuacji w Polsce

Do podstawowych zadań wspierającego „Solidarność" środowiska polonijnego w Meksyku należało informowanie mieszkańców tego państwa o sytuacji w Polsce i o własnej działalności. Relacje ze związkami zawodowymi należały do priorytetów działań podejmowanych przez Komitet Poparcia „Solidarności" w Meksyku oraz – w mniejszym stopniu (z uwagi na jego prawicową orientację) – przez instytut Jerzego Skoryny. Dla komitetu stosunki z nieraz radykalnie lewicowymi związkowcami nie były łatwe. W 1983 r. w jednym z listów komitetu do działacza polonijnego z Caracas Zygmunta Zawalskiego stwierdzono: „doskonale rozumiemy Twoje problemy co do chęci wykorzystywania »Solidarności« przez związki zawodowe… To samo dzieje się tutaj i wymaga dużo pracy i manewrów politycznych, żeby mieć stosunki ze wszystkimi. Nasz Komitet nie pracuje przy żadnym związku; jest to dobre [o] tyle, że nam łatwiej mieć kontakty z »prawicą«, »lewicą« i z niezależnymi. Z drugiej strony, żaden ze związków nie zobowiązał się z mocnym poparciem dla »Solidarności«, co znaczy dużo gadania, a mało rzeczywistej pomocy"[51]. Przyczyną takiego stanu rzeczy był poważny kryzys gospodarczy nękający Meksyk w pierwszej połowie lat

[47] AMSZ, Zespół 59/86, w. 1, Szyfrogram nr 3361/IV Ambasady PRL w Meksyku, 9 XII 1982 r., b.p.
[48] Rozmowa autora z Jolantą Nitosławską, 3 V 2016 r.
[49] *Ibidem.*
[50] AMSZ, Zespół 59/86, w. 1, Szyfrogram nr 3825/IV Ambasady PRL w Meksyku, 17 XII 1982 r., b.p.
[51] Archiwum Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku, List członków Komitetu Poparcia „Solidarności" do Zygmunta Zawalskiego w Caracas, 5 VIII 1983 r., b.p.

osiemdziesiątych. Dla meksykańskich związków zawodowych kwestią pierwszoplanową były wówczas problemy wewnętrzne[52]. Znacznie większe zrozumienie dla spraw polskich manifestowały marginalne, alternatywne związki zawodowe. Dla nich popieranie „Solidarności" było dobrą okazją zaistnienia w przestrzeni publicznej.

Należy dodać, że garstka aktywnych działaczy polonijnych starała się prowadzić agitację wśród niewielkiej społeczności polskiej w Meksyku. Zadanie to realizowano np. przez rozdawanie ulotek (apeli Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku) podczas polskich mszy. Specjalne ulotki przygotowywano z okazji tradycyjnych uroczystości rocznicowych (np. w 1983 r. z okazji 3 Maja) i w reakcji na bieżące wydarzenia (np. organizowane przez ambasadę obchody 40-lecia PRL)[53]. Z tego też powodu wydawany przez komitet biuletyn ukazywał się początkowo wyłącznie w języku polskim.

## Bitwa o przekaz medialny

Strefa informacji była najważniejszą płaszczyzną działania nie tylko dla prosolidarnościowej Polonii, lecz także dla dyplomatów ambasady PRL. Pracownicy tej placówki z wyraźnym zaniepokojeniem relacjonowali działania podejmowane przez Komitet Poparcia „Solidarności" w Meksyku. Pod koniec 1982 r. w planach na przyszły rok ambasador Szewczyk zapowiadał zarówno „dalsze przeciwdziałanie akcjom tzw. Komitetu Poparcia »Solidarności« [w Meksyku], który rozprowadza propagandę emigrantów politycznych", jak i „ograniczenie możliwości działania przedstawicieli genewskiego [*sic* – powinno być „brukselskiego" – M.F.] biura »Solidarności«, którzy zabiegają o kontakty z meksykańskimi organizacjami związkowymi"[54].

Wiele wskazuje na to, że pracownicy ambasady PRL byli przekonani o skuteczności podejmowanych przez siebie działań. Rok później Szewczyk raportował, że „w środowiskach polonijnych nastąpiło […] wyraźne izolowanie ekstremistycznych zwolenników »Solidarności« (Patuła, Nitosławska, Skoryna itd.). Poza wiadomościami o sytuacji w kraju przyczyniło się do tego moderujące oddziaływanie kilku księży polskich"[55]. Znamienne jest pojawienie się w tym raporcie wcześniej niewymienianego z nazwiska Jerzego Skoryny. Zaistnienie Skoryny w dokumentacji placówki wynikało stąd, że właśnie od 1983 r. zaczął on wydawać swój biuletyn „Arka de Informaciones" oraz otwarcie agitować wśród członków meksykańskiej Polonii na rzecz udziału w mszach patriotycznych. W krótkim czasie Skoryna stał się w oczach pracowników ambasady głównym wrogiem PRL i zagorzałym zwolennikiem „Solidarności". Na marginesie szyfrogramu wysłanego z Ambasady PRL w Meksyku do centrali MSZ w maju 1984 r. możemy przeczytać dopisaną ręcznie uwagę: „Skoryna jest od 25 lat znany jako wróg PRL". Ostatni akapit szyfrogramu podpi-

[52] Zob. G. Sokołowski, P. Kasprzak, *Kryzys gospodarczy w Meksyku*, http://docplayer.pl/8326431-Rozdzial-7--kryzys-gospodarczy-w-meksyku-lat-1982-1985-i-kryzys-finansowy-lat-1994-1995-oraz-programy-stabilizacyjne.html, dostęp: 5 VII 2016 r.

[53] Zob. Archiwum Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku, rozproszone materiały.

[54] AMSZ, Zespół 48/86, w. 4, Propozycja działań Ambasady PRL w Meksyku na 1983 r., [1983 r.], b.p.

[55] AMSZ, Zespół 59/86, w. 1, Raport polityczny Ambasady PRL w Meksyku za 1983 r., [1984 r.], b.p.

sanego przez ambasadora Szewczyka zawierał zresztą zupełnie jasną sugestię: „biorąc pod uwagę aktywność S[koryny] w wystąpieniach przeciwko PRL, zgłosimy formalny wniosek o wpisanie go na listę osób niepożądanych (indeks)"[56].

## Próby organizowania pomocy humanitarnej

Jak wspominała Jolanta Nitosławska: „w kraju takim jak Meksyk organizowanie pomocy humanitarnej nie mogło być główną płaszczyzną pomocy Polsce i »Solidarności«. Nasza działalność musiała być znacznie bardziej polityczna"[57]. Na jesieni 1983 r. Komitet Poparcia „Solidarności" zorganizował „Paquetes a Polonia!" („Paczki do Polski!"). Akcję tę przygotowano w reakcji na list otrzymany od Piotra Chruszczyńskiego z Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności" w Paryżu, w którym zwracał się on o konkretną pomoc dla 24 więźniów politycznych (i ich rodzin) z Gdańska i okolic (m.in. Andrzeja Adamczyka czy Marka Czachora). W odpowiedzi komitet wydał specjalne, kilkustronicowe oświadczenie, w którym wezwano do „moralnego i materialnego wsparcia" osób represjonowanych w Polsce z powodów politycznych. W oświadczeniu umieszczono również przetłumaczony na język hiszpański list Piotra Chruszczyńskiego oraz listę produktów, których w PRL brakowało najbardziej[58]. W ramach tej samej akcji pomocowej w 1983 r. Komitet Pomocy „Solidarności" w Meksyku zorganizował „Café para Polonia" – transport do Polski setek kilogramów kawy przeznaczonej dla działaczy podziemnych struktur „Solidarności" oraz rodzin osób represjonowanych. Transport ufundowali działacze związkowi z regionu Chiapas[59].

Różne akcje charytatywne inicjowały również środowiska meksykańskie. W reakcji na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w różnych miejscach Meksyku Międzynarodowy Czerwony Krzyż i organizacje powiązane z Kościołem katolickim rozpoczęły organizowanie zbiórek. W działalność Meksykańskiego Czerwonego Krzyża zaangażowała się m.in. była podopieczna sierocińca w Santa Rosa, Anna Żarnecka Santos de Burgoa (znana też jako Anna Zarnecki)[60].

## Wizyty w Meksyku działaczy solidarnościowych z zagranicy

Ważnym aspektem działalności prosolidarnościowej środowisk polonijnych w Meksyku było organizowanie wizyt emigracyjnych działaczy „Solidarności" z innych krajów. Każde takie odwiedziny były okazją do mobilizacji środowisk popierających ruch związkowy.

---

[56] AMSZ, Zespół 31/85, w. 2, Szyfrogram nr 2104/II Ambasady PRL w Meksyku, 9 V 1984 r., b.p. Chodziło o uniemożliwienie Skorynie przyjazdu do Polski.

[57] Rozmowa autora z Jolantą Nitosławską, 3 V 2016 r.

[58] Archiwum Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku, Oświadczenie Komitetu Poparcia „Solidarności" „Paquetes a Polonia!", [1983 r.], b.p.

[59] Kawę otrzymaną z Meksyku wspominał w rozmowie z autorem (20 XII 2010 r.) Józef Pinior – jeden z przywódców solidarnościowego podziemia we Wrocławiu. Całą akcję opisuje dokładnie Jacek Hinz (zob. J. Hinz, *Kawa z Chiapas dla Wałęsy*, „Wieczór Wybrzeża", 24–26 II 1995).

[60] Anna Żarnecka Santos de Burgoa (Anna Zarnecki) – malarka, pisarka i działaczka Meksykańskiego Czerwonego Krzyża, autorka wydanych w Meksyku książek autobiograficznych: *Polonia – viento y tinieblas,* México 1982; *Huellas en la Alma*, México 2005.

Wizytom towarzyszyły spotkania, wykłady, prelekcje, wywiady oraz specjalne materiały w meksykańskich mediach dotyczące sytuacji w Polsce. Często udawało się też namówić dziennikarzy telewizji do przeprowadzenia rozmów na żywo z działaczami.

Wiosną 1982 r. na zaproszenie PRI przyleciał do Meksyku działacz paryskiego Komitetu Koordynacyjnego Zbigniew Marcin Kowalewski, sam wyznający zdecydowanie lewicowe poglądy. Przed wizytą, na początku marca 1982 r., w dzienniku „Excélsior" ukazał się wywiad z nim pt. *Solidaridad Vive y Resiste* („Soliarność żyje i trwa")[61]. Według ambaady PRL, „wizyta była dla organizatorów niewypałem (mówił rzeczy sprzeczne z obrazem »S[olidarności]« prezentowanym przez trockistów)". Przyznano jednak, że (w kontekście wizyty) „nie można lekceważyć działalności propagandowej dokonywanej pod firmą Komitetu Poparcia »Solidarności« [w Meksyku]. Obszerne biuletyny, jakie są rozsyłane, zawierają materiał wyjątkowo wrogi, nakierowany w pierwszym rzędzie do odbiorcy polskiego (polscy specjaliści)"[62].

We wrześniu 1982 r. w Meksyku przebywał z kolei Jerzy Milewski. Jak podkreślano w depeszach polskiej ambasady, szef brukselskiego biura „Solidarności" „pojawił się tuż przed wizytą [wice]min[istra Józefa] Wiejacza[63] i był prezentowany przez wrogą nam prywatną telewizję jako gość centrali związkowej CTM powiązanej z PRI. W odpowiedzi na interwencję placówki (która wskazywała na bliskość oficjalnej wizyty) w MSZ i w partii PRI zapewniono nas, iż Milewski nie był zaproszony, że przyjechał z własnej inicjatywy, że wbrew temu, co publicznie twierdził, nie otrzymał od CTM żadnych obietnic udzielenia bezpośredniej pomocy dla »Solidarności«. Po powyższej interwencji placówki powiązane z władzą środki masowego przekazu zamilkły na temat Milewskiego na okres miesiąca. Dopiero po upływie tego czasu, prywatna radiostacja nadała program o »Solidarności«, który zawierał między innymi wywiad z Milewskim. Placówka spowodowała w przyjaznej nam stacji telewizyjnej program podający naszą ocenę »Solidarności«, zaprzeczając w ten sposób tezom Milewskiego"[64]. Polscy dyplomaci przeceniali swoje wpływy i zbyt łatwo negowali istnienie związków centrali CTM z Milewskim i „Solidarnością". W dzienniku „El Sol" ukazała się w tym czasie informacja omawiająca konferencję prasową Milewskiego, podczas której miał on stwierdzić, że przewodniczący największej meksykańskiej centrali związkowej CTM Fidel Velázquez Sánchez „udzielił poparcia walce prowadzonej przez »Solidarność«". W artykule dodano, że CTM deklarowała gotowość większego zaangażowania się w pomoc dla Polaków[65].

Kilka miesięcy później, w kwietniu 1983 r., do Meksyku przyleciał członek nowojorskiego Komitetu Pomocy „Solidarności"[66] Mirosław Domińczyk. Ambasada PRL w Meksyku ponownie sceptycznie oceniła owoce tej wizyty. Według niej Domińczyk miał próbować „wejść w bliższe kontakty z tutejszą Polonią, jednakże, jak stwierdziło szereg osób z tego środowiska, bez większych rezultatów. Doszło przy tym do jego wystąpienia w telewizji (Kanał 2), w programie prowadzonym przez komentatora telewizyjnego Jacobo Zabludovskiego, zna-

---

[61] *Solidaridad Vive y Resiste – dice Zb. Kowalewski*, „Excélsior", 2 III 1982.

[62] AMSZ, Zespół 59/86, w. 1, Raport z działalności Ambasady PRL w Meksyku za 1982 r., [styczeń 1983 r.], b.p.

[63] Józef Wiejacz był ówcześnie wiceministrem spraw zagranicznych (przyp. red.).

[64] AMSZ, Zespół 59/86, w. 1, Raport z działalności Ambasady PRL w Meksyku za 1982 r., [styczeń 1983 r.], b.p.

[65] G. Diaz, *Apoya la CTM a „Solidaridad"*, „El Sol", 28 IX 1982.

[66] Zob. tekst Marcina Frybesa o USA w tym tomie (przyp. red.).

nego ze swego antypolskiego nastawienia, a wywodzącego się z grupy emigracji narodowości żydowskiej z Polski. Tłumaczem, często wtrącającym od siebie opinie wrogie Polsce socjalistycznej, był Jerzy Skoryna, znany działacz klerykalnego odłamu Polonii meksykańskiej"[67].

W 1984 r. w Meksyku gościli Mirosław Chojecki[68] i Jacek Winkler[69]. Ten ostatni wyjechał niebawem – dzięki środkom uzyskanym w Meksyku – do Afganistanu. Kilka miesięcy później przyleciał natomiast Janusz Chołodecki z chicagowskiej organizacji „Pomost". Podobnie jak Domińczyk, i on został zaproszony do telewizji. Zdaniem polskiej ambasady, wypowiedzi Chołodeckiego były „utrzymane w tonie totalnej krytyki polskiej rzeczywistości". Tym razem jednak mniej entuzjazmu dla „Solidarności" miał wykazywać rozmawiający z nim dziennikarz: „niektóre pytania […], dotyczące np. międzynarodowej pomocy dla »S[olidarności]«, w tym ze strony CIA, czy też »walki o wolność« prowadzonej wygodnie poza granicami Polski, ujawniły krytyczny stosunek dziennikarza, a wprawiały respondenta w wyraźne zakłopotanie"[70].

Niektórzy z polskich gości odwiedzających Meksyk, dzięki staraniom Jerzego Skoryny, spotykali się z meksykańskimi przedsiębiorcami, zrzeszonymi w dwóch organizacjach parasolowych: Confederación Patronal de la República Mexicana ((Konfederacja Pracodawców Republiki Meksykańskiej, COPARMEX) i Confederación de Cámaras Nacionales de Comercio, Servicios y Turismo (Konfederacja Krajowych Izb Przemysłu, Usług i Turystyki, CONCANACO). Aleksander Zając, wymieniając je jako wspierające CSSO, dokonał jednak pewnego nadużycia[71]. Prócz informacji uzyskanych podczas licznych rozmów autorowi nie udało się zdobyć poważnych dowodów na to, że organizacje meksykańskiego biznesu wspierały finansowo „Solidarność", a działania Jerzego Skoryny w szczególności. Z tych rozmów wynika raczej, że to Skoryna inwestował własne oszczędności w akcje wspierania „Solidarności" (przede wszystkim w wydawanie i rozsyłanie pisma „Arka de Informaciones").

## Podsumowanie

Doświadczenie „Solidarności" zdecydowanie wywarło wpływ na środowiska polonijne w Meksyku. Nie tylko zaktywizowało je i zjednoczyło, lecz także stało się elementem składowym ich tożsamości. Wielu przedstawicieli meksykańskiej Polonii kontynuowało karierę publiczną po 1989 r., np. Wojciech Stebelski został w 1995 r. powołany na stanowisko konsula honorowego RP. W 1993 r. pamięć o „Solidarności", o działaniach Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku i instytutu Jerzego Skoryny były nadal żywe.

Czas „Solidarności" zmienił także postrzeganie Polski przez rodowitych Meksykanów. Podobnie jak w innych krajach, sama nazwa „Solidarność" weszła do języka polityki i była

[67] AMSZ, Zespół 48/86, w. 4, Sprawozdanie Ambasady PRL w Meksyku z zakresu stosunków bilateralnych w II kwartale 1983 r., [1983 r.], b.p.

[68] Mirosław Chojecki (ur. 1949) – chemik, wydawca i producent filmowy, działacz opozycji i emigracji solidarnościowej, członek KOR i założyciel wydawnictwa NOW-a, działacz Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" w Paryżu.

[69] Jacek Winkler (1937–2002) – alpinista, dziennikarz, fotograf, działacz opozycji, uczestnik walk partyzanckich w Afganistanie w latach osiemdziesiątych XX w.

[70] AMSZ, Zespół 59/86, w. 3, Raport z działalności Ambasady PRL w Meksyku za 1984 r., [styczeń 1985 r.], b.p.

[71] A. Zając, *Wkład Światowego Porozumienia Organizacji Wspierających „Solidarność"*…

często instrumentalnie wykorzystywana przez różne siły polityczne. Meksykański socjolog Alejandro Vásquez Guerrero poświęcił temu problemowi osobne studium[72].

Lata osiemdziesiąte zaowocowały ponadto wydaniem w Meksyku licznych publikacji o Polsce czy poruszających wątki związane z Polską. Jeszcze w 1982 r. ukazała się wspomnieniowa książka Anny Żarneckiej[73]. O zainteresowaniu polskim ruchem w środowiskach meksykańskich trockistów świadczy także wydanie na jesieni 1982 r. książki *Solidarność – La gesta del pueblo polaco: textos y entrevistas de militantes de Solidaridad* (Solidarność – Bohaterskie czyny polskiego ludu: teksty i wywiady z działaczami „Solidarności")[74] poświęconej w całości „Solidarności", a składającej się z tłumaczeń na język hiszpański najlepszych artykułów na temat Polski (w tym wielu dokumentów i wypowiedzi polskich działaczy), opublikowanych w wychodzącym w Paryżu kwartalniku „L'Alternative"[75]. Pewnym zainteresowaniem w Meksyku cieszył się też *Raport 5 lat po Sierpniu*, opracowany w podziemiu w Polsce, a wydany po hiszpańsku w 1985 r.[76]

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła archiwalne**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Archiwum Komitetu Poparcia „Solidarności" w Meksyku
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Biblioteka Cyfrowa Ośrodka KARTA

**Źródła wywołane**

Rozmowy autora z Gabrielem Beszłejem, Stanisławem Iwaniszewskim, Jackiem Hinzem, Joanną Karasek, Markiem Kellerem, Ludwikiem Margulesem, Anną Nitosławską, Jolantą Nitosławską, Janem Patułą, Teresą Romer, Jerzym Skoryną, Krzysztofem Smolaną, Wojciechem Stebelskim.

**Prasa**

„El Sol", 1982
„Excélsior", 1982

[72] Zob. A.V. Guerrero, *La explotación del termino* Solidaridad *en el discurso político mexicano*, „Sociedad y Discurso (Universidad de Aalborg)" 2014, nr 25, s. 179–203.

[73] A. Zarnecki, *Polonia – viento y tinieblas…*

[74] Książka ukazała się jako dodatek specjalny czasopisma „Revista Palos de la crítica", pod redakcją i ze specjalnym wstępem francuskiego antropologa żyjącego i pracującego w Meksyku, Guya Rozata Dupeyrona. W tłumaczenie tekstów zaangażowani byli: Fernanda Nunez, Helena Tovar, Anne Chabon, Chantal Cramaousel i Nadone Hervy.

[75] Pismo „L'Alternative" zostało założone w Paryżu w 1979 r. z inicjatywy znanego francuskiego dziennikarza François Maspero oraz grupy emigrantów politycznych z krajów komunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej. Było to pierwsze pismo w całości poświęcone sprawom praw człowieka w krajach bloku sowieckiego.

[76] Zob. wydanie polskie: *Polska – 5 lat po Sierpniu: raport*, Warszawa–Wrocław 1985.

**Słowniki**

*Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*, red. W. Roszkowski, J. Kofman, Warszawa 2005.

**ARTYKUŁY I OPRACOWANIA**

Alexander R., *International labor organizations and organized labor in Latin America and Caribbean – a history*, Santa Barbara 2009.

*Colonia Santa Rosa in Mexico*, „Polish American Studies" 1962, nr 1 (19).

Dembicz A., Smolana K., *La presencia polaca en América Latina*, Warszawa 1993.

Erdmans M.P., *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998.

Frybes M., *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności" i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Guerrero A.V., *La explotación del termino* Solidaridad *en el discurso político mexicano*, „Sociedad y Discurso (Universidad de Aalborg)" 2014, nr 25.

Haines D, Rosenblum K., *Illegal immigration in America: a reference handbook*, London 1999.

Hinz J., *Kawa z Chiapas dla Wałęsy*, „Wieczór Wybrzeża", 24–26 II 1995.

Jacewicz A., *Santa Rosa*, Londyn 1967.

Kołodziej W., Wróbel J., *Czesław Sawko – zesłaniec, milioner, filantrop,* Łódź–Chicago 2002.

*Margules, Ludwik*, „Gazeta Wyborcza", 13 V 1999.

Patula J., *Europé del Este: del stalinismo a la Democracia*, México 1993.

Patula J., *Revolución y Contrarevolución en Polonia (1980–1983)*, México 1984.

Patula J., Ortega Soto M., Castañeda J.C., Lazarín Miranda F., *Jan Patula: constructor de la Reyes historia del presente: memoria de los Seminarios I y II en homenaje al maestro Jan Patula Dobek*, México 2003.

Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

*Polska – 5 lat po Sierpniu: raport*, Warszawa–Wrocław 1985.

Smolana K., *Diaspora polska w Ameryce Południowej, Środkowej i Meksyku* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.

Smolana K., *Polonica w archiwaliach meksykańskich*, „Teki Archiwalne" 2000, nr 4.

*„Solidarność" – La gesta del pueblo polaco: textos y entrevistas de militantes de Solidaridad*, red. G. Rozat Dupeyron, México 1982.

Synowiec-Tobis S.H., *The fulfillment of visionary dream: the destruction of the polish nation*, Bloomington 2011.

Zarnecki A., *Huellas en la Alma*, México 2005.

Zarnecki A., *Polonia – viento y tinieblas*, México 1982.

Żuławska U., Smolana K., *Jan Patuła. Wspomnienie (1944–96)*, „Gazeta Stołeczna", 24 VI 1999.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

Haduch Z., *Jerzy Skoryna – żołnierz, Polak i patriota*, http://www.niedziela.pl/wydruk/93899?ra=nd, dostęp: 5 V 2017 r.

Jarmakowski A., *Meksykańska Polonia w walce o powstrzymanie komunistycznej ekspansji*, „Polonia" (magazyn internetowy), 8 V 2011 r., http://www.magazynpolonia.com/artykul/polonia-swiat,meksykanska-polonia-w-walce-o-powstrzymanie-komunistycznej--ekspansji,4e09fc55cbb5d, dostęp: 3 VII 2016 r.

*Ruch wsparcia „Solidarności". Środowiska wolnego świata przeciw zniewoleniu Polski*. Broszura wydana z okazji 25-lecia powstania CSSO, http://www.polonikmonachijski.de/153852/149502.html?*session*id*key*=*session*id*val*, dostęp: 27 X 2013 r.

Sokołowski G., Kasprzak P., *Kryzys gospodarczy w Meksyku*, http://docplayer.pl/8326431-Rozdzial-7--kryzys-gospodarczy-w-meksyku-lat-1982-1985-i-kryzys-finansowy-lat-1994-1995-oraz-programy-stabilizacyjne.html, dostęp: 5 VII 2016 r.

Waligórski A., *W pogoni za dolarem – wyjazdy polskich specjalistów za granicę w latach PRL*, http://uczyc-sie-z-historii.pl/pl/pobierz/249, dostęp: 3 VII 2016 r.

Zając A., *Wkład Światowego Porozumienia Organizacji Wspierających „Solidarność" – CSSO w odzyskanie przez Polskę niepodległości* [w:] *Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Niepodległościowe uchodźstwo polskie w Europie i na świecie i jego rola w pomocy Krajowi po układzie jałtańskim 1945–1990", Warszawa, 23–24 października 2009 r.*, red. M.B. Topolska, T. Wolsza, W. Gliński, http://rpbnp.republika.pl/ebook1.pdf, dostęp: 3 VII 2016 r.

## *Poles and Polish diaspora in Mexico and the Solidarity movement in 1980–1989*

*The Polish diaspora in Mexico was always small and scattered. In the early 1980s, it did not have its own organisational structure. The key moment in its history was the meeting between Poles living in Mexico and Pope John Paul II during his first foreign pilgrimage in January 1979.*

*When the Solidarity movement functioned legally, many Poles who lived in Mexico observed the developments in Poland with pride and hope, which was reflected in the extensive coverage by the local media. Following the imposition of the martial law, the universal outrage and sympathy for Poland resulted in the establishment of the Committee for the Support of the Solidarity – Comite de Apoyo a Solidarnosc DF México – in the Mexican capital. It was formed by descendants of the wartime immigrants and people who came to Mexico in the 1960s and 1970s. The committee organised manifestations and aid for Poland. It cooperated with both the Foreign Coordinating Office of Solidarity based in Brussels and the Conference of Solidarity Support Organizations (CSSO).*

*In 1983, at the same time as the Committee for the Support of the Solidarity was formed, the Institute of Studies on Culture and Societies of Europe (Instituto de Estudios de Culture y Sociedades Europeas) was established. Its president, Jerzy Skoryna, published a special bulletin in Spanish titled "Arka de Informaciones" in 1983–1989. It included reprints from underground Solidarity press and anti-Communist articles. What is more, some Poles living in Mexico were strongly involved in organising humanitarian aid for Poles in the Polish People's Republic.*

**Patryk Pleskot**
*IPN, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie*

# Głosy z oddali. Inicjatywy solidarnościowe podejmowane w krajach Ameryki Południowej w latach 1980–1989 w perspektywie polskiej. Rekonesans badawczy

## Wprowadzenie

Rozważań zaprezentowanych poniżej nie można postrzegać na równi z większością artykułów zamieszczonych w tym tomie. W istocie pojawienie się tego tekstu jest najwyraźniejszym dowodem na ograniczenia – przede wszystkim logistyczne – związane z projektem badawczym analizującym inicjatywy solidarnościowe podejmowane w różnych zakątkach świata w latach osiemdziesiątych. Po prostu nie udało się znaleźć specjalistów, którzy podjęliby się spojrzenia pod tym kątem na Amerykę Południową. Zorganizowanie zaś wyprawy badawczej, która dotarłaby do spuścizn archiwalnych rozsianych po kilkunastu najważniejszych państwach oraz do relacji ustnych świadków mieszkających na obszarze o powierzchni milionów kilometrów kwadratowych – jest po prostu niemożliwe.

Dlatego też ten artykuł należy traktować jedynie jako zasygnalizowanie problemu. Powstał on bowiem na podstawie niemal wyłącznie źródeł dostępnych w Polsce i bardzo nielicznych opracowań przyczynkarskich. Inicjatywy solidarnościowe, które zrodziły się w Ameryce Południowej, są tematem przewodnim właściwie tylko jednego, bardzo krótkiego tekstu opublikowanego w czasopiśmie „Karta. Kwartalnik historyczny", dotyczącego działań na rzecz polskiej opozycji podejmowanych w Peru[1].

Wydawałoby się, że najbardziej pomocne w opisywaniu tego zagadnienia okażą się materiały przechowywane w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rzeczywistość okazała się jednak inna: zarówno sprawozdania przygotowywane przez placówki dyplomatyczne PRL w krajach Ameryki Południowej, jak i szyfrogramy przesyłane z tych placówek do warszawskiej centrali jedynie marginalnie poruszają wątek akcji solidarnościowych. Może to świadczyć nie tylko o tym, że taka aktywność nie była znacząca, lecz także – a może przede wszystkim – że nie leżały one w kręgu głównych zainteresowań polskich dyplomatów. Skupiali się oni na relacjonowaniu bieżącej sytuacji politycznej w kraju, w którym pracowali, na przekazywaniu kwestii dotyczących funkcjonowania placówek (administracyjnych, personalnych, związanych z bezpieczeństwem) czy też na streszczaniu prowadzonych rozmów, najczęściej odnoszących się do spraw finansowych (relacji handlowych, pożyczek dla PRL itp.). Symbolicznym wręcz przykładem ograniczo-

[1] H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*, „Karta. Kwartalnik historyczny" 2013, nr 77, s. 130–133.

nej wartości źródeł MSZ dla naszego tematu i specyficznej perspektywy polskich placówek dyplomatycznych jest szyfrogram Ambasady PRL w Buenos Aires z 22 grudnia 1981 r. Choć depesza powstała w najgorętszym okresie protestów przeciw wprowadzeniu stanu wojennego, jej jedyną treścią jest to, że w następnym miesiącu Rodolfo Ghioldi, współzałożyciel Komunistycznej Partii Argentyny, obchodzi 85. urodziny[2].

Jeśli jednak wątki „Solidarności" nie zaliczały się do najważniejszych w specyficznej perspektywie polskich dyplomatów, trudno oprzeć się wrażeniu, że akcje podejmowane przez Polonię południowoamerykańską miały po prostu ograniczony zasięg. Wyjątek stanowią materiały nadsyłane z Limy, w których sprawom związanym z „Solidarnością" poświęcono więcej miejsca. Nie jest zapewne przypadkiem, że wspomniany artykuł traktuje akurat o Peru. Sugerowałoby to wyjątkowość przypadku peruwiańskiego.

Należy jednak ostrożnie wysnuwać takie wnioski. Specyfika dokumentacji MSZ polega bowiem na tym, że zawiera ona tylko niektóre typy materiałów tworzonych w placówkach dyplomatycznych: ogólne sprawozdania i szyfrogramy. Brakuje poczty kapitańskiej (korespondencji przekazywanej drogą morską), poczty kurierskiej (korespondencji transportowanej drogą lotniczą przez zaufanych pracowników dyplomatycznych) i tzw. clarisów (depesz). Zwłaszcza ta druga kategoria miałaby szczególną wartość badawczą – obejmowała dokumenty uznawane za najważniejsze, a także bardziej szczegółowe opisy zdarzeń. Nie można wykluczyć, że tam wątki „Solidarności" były podejmowane częściej.

Nawet w tej najlepiej zachowanej grupie źródeł – szyfrogramach – występują istotne, nieraz niezrozumiałe luki. W zasobach Archiwum MSZ nie można odnaleźć np. żadnych materiałów z lat osiemdziesiątych pochodzących z Montevideo i São Paulo, a depesze z niektórych innych miejsc (np. Bogoty) są niekompletne. W omawianej dekadzie PRL nie utrzymywała relacji dyplomatycznych z Chile (a także m.in. z Paragwajem), dlatego też dokumenty dotyczące bezpośrednio tego kraju po prostu nie powstały. Te dodatkowe przeszkody czynią zamierzenie nakreślenia całościowego obrazu poruszanej problematyki prawie niemożliwym.

Ograniczenia źródłowe wynikają również z celowego zabiegu autora i nie pokrywają się dokładnie z geograficzną definicją Ameryki Południowej. Ostatecznie badania skupiono na najważniejszych państwach południowoamerykańskich, w których powstały inicjatywy solidarnościowe: Argentynie, Brazylii, Chile, Kolumbii, Peru, Urugwaju i Wenezueli. Szczególne trudności sprawiło odtworzenie sytuacji w Brazylii i Urugwaju; z tego powodu pominięto też Paragwaj. Dobierając państwa, starano się uwzględnić zarówno te, w których istniały znaczne skupiska obywateli polskiego pochodzenia (zwłaszcza Argentynę i Brazylię), jak i kraje z nieznaczną grupą Polonii (Wenezuelę). Niewielka liczebność polskiej diaspory nie musiała automatycznie oznaczać mniej znaczącej działalności polonijnej: np. w Wenezueli brak polskich organizacji rekompensowały związki zawodowe i polityka władz.

Przeszukania w bazach Instytutu Pamięci Narodowej pozwoliły zidentyfikować zaledwie kilkanaście sygnatur bezpośrednio dotyczących wątków południowoamerykańskich. Na

[2] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 23/84, w. 2, t. 24, Szyfrogram nr 3635/IV z Buenos Aires, 22 XII 1981 r., k. 86.

pewno wątki te pojawiają się w wielu innych miejscach, niewykrytych za pomocą narzędzi wyszukiwawczych (szczególnie w materiałach wywiadowczych), niemniej ich identyfikacja wymagałaby wieloletniej kwerendy, obejmującej tysiące tomów, dobieranych właściwie losowo[3]. Niewątpliwie pomocne są dostępne materiały statystyczne, które z grubsza pozwoliły ustalić liczbę migrantów przybyłych do poszczególnych państw Ameryki Południowej w latach osiemdziesiątych. Tylko częściowo lukę źródłową wypełniają bardzo ciekawe, ale fragmentaryczne materiały dotyczące Komitetu „Solidarności" w Peru, przechowywane w Archiwum Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, a także nieliczne, interesujące z naszego punktu widzenia dokumenty w obszernym zespole Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną, umieszczonym w zasobach Archiwum Akt Nowych. Skromną bazę źródłową ubogaciły artykuły z prasy peruwiańskiej, do których udało się dotrzeć.

Autor nie podjął się przy tym charakterystyki środowiska Polonii i osób o polskim pochodzeniu w poszczególnych krajach regionu. Tak szerokie ujęcie wykraczałoby poza ramy przyczynkarskiego przecież artykułu. Dość powiedzieć, że liczbę mieszkańców Ameryki Południowej posiadających (w różnym stopniu) polskie korzenie szacuje się dzisiaj nawet na kilka milionów, choć wartość takich obliczeń budzi wątpliwości[4]. Większość nie ma jednak wiele wspólnego z Polską, o znajomości języka nawet nie wspominając.

Fragmentaryczność i pewna przypadkowość wykorzystanych źródeł powodują, że trudno było nadać tekstowi zwarty układ problemowy. Zdecydowano się więc na prostszy, podstawowy podział chronologiczny, nieunikający jednak próby usystematyzowania treści.

Mimo wszystkich wymienionych zastrzeżeń można się pokusić o stwierdzenie, że hipoteza o ograniczonej aktywności południowoamerykańskiej Polonii w kontekście „Solidarności" wiąże się nie tylko z charakterystyką szczątkowej dokumentacji dostępnej w Polsce. Trzeba pamiętać, że w porównaniu z rozwiniętymi krajami Europy Zachodniej, Ameryki Północnej bądź Australii południowoamerykańskie systemy polityczne były dużo bardziej niestabilne. Autorytarne lub jedynie fasadowo demokratyczne rządy, częste i gwałtowne kryzysy polityczne, działania partyzantek, zamachy, zapaści gospodarcze, niepokoje społeczne, napięte stosunki międzynarodowe (np. trudne relacje ze Stanami Zjednoczonymi lub międzysąsiedzkie) czy wreszcie konflikty zbrojne (choćby wojna o Falklandy) to typowy element krajobrazu społeczno-politycznego Ameryki Południowej w latach osiemdziesiątych. Do tego asymilacyjna polityka władz wobec mniejszości narodowych utrudniała samoorganizację życia w diasporach. Na przykład w Brazylii do 1989 r. nie mogły powstawać szkoły etniczne, mimo że już w 1985 r. wojskowa junta zdecydowała się oddać władzę[5]. W takiej sytuacji, połączonej ze słabszym niż choćby w Europie Zachodniej

[3] Dopiero w momencie składania książki do druku z tzw. zbioru zastrzeżonego IPN udostępniono zachowane materiały z rezydentur wywiadowczych funkcjonujących w państwach Ameryki Łacińskiej i Południowej. Z tego powodu nie mogły one jeszcze zostać uwzględnione w tym tekście.

[4] Zob. np. http://www.superpolonia.info/news,470,Polacy_na_swiecie_Informacje_o_Polonii_w_Ameryce_i_Australii.html, dostęp: 18 III 2016 r.

[5] A. Stelmachowski, *Ożywcze prądy wśród Polonii latynoamerykańskiej* [w:] *Emigracja. Polonia. Ameryka Łacińska. Procesy emigracji i osadnictwa Polaków w Ameryce Łacińskiej i ich odzwierciedlenie w świadomości społecznej*, red. T. Paleczny, Warszawa 1996, s. 37.

respektowaniem praw człowieka i obywatela, swobód mniejszości etnicznych, wolności wypowiedzi czy zgromadzeń itp., jak również z marginalnym napływem migrantów solidarnościowych, zaistnienie najbardziej typowych form inicjatyw – protestów, manifestacji, ulotek, wydawnictw, zbierania funduszy, lobbingu, tworzenia nowych organizacji i struktur – było znacznie trudniejsze.

Jak potwierdza były ambasador w Brazylii Stanisław Pawliszewski, „skromne informacje na temat inicjatyw Polonii w Ameryce Południowej w latach osiemdziesiątych podejmowanych w imię solidarności z »Solidarnością« i opozycją w PRL można tłumaczyć obiektywną sytuacją istniejącą w wielu krajach tego kontynentu. Reżimy wojskowe sprawujące władzę, zwłaszcza w Brazylii, Argentynie i Chile, krwawymi represjami zwalczały wszelkie organizacje i ruchy opozycyjne. Sytuacja taka obiektywnie stwarzała zagrożenie dla działalności także organizacji etnicznych, w tym polonijnych, i [rodziła] obawy przed represjami za angażowanie się w sprawy polityczne. W istniejącej sytuacji organizacje polonijne, będące organizacjami społeczno-kulturalnymi, unikały angażowania się w sprawy polityczne w obawie narażenia się władzom swojego kraju”[6].

Jest zatem wielce prawdopodobne, że mniejsza lub większa aktywność polskiej diaspory w danym państwie mogła wynikać nie tyle ze słabości lub siły Polonii, ile po prostu z możliwości działania. A ta była na pewno większa w demokratycznym Peru niż autorytarnym Chile (przy wszystkich zastrzeżeniach do upraszczających kategoryzacji ustrojowych).

## Relacje dyplomatyczne PRL z państwami Ameryki Południowej

Bieżąca sytuacja wewnętrzna danego państwa stanowiła istotne tło dla konkretnych działań solidarnościowych, ale to charakter stosunków PRL z najważniejszymi państwami regionu miał znaczenie niebagatelne dla postaw Polonii, najczęściej nastawionej niekomunistycznie.

Władze największego państwa Ameryki Południowej – Brazylii (gdzie mieszka też najliczniejsza polska diaspora) nawiązały stosunki dyplomatyczne z Rzeczpospolitą w maju 1920 r. Krok ten był o tyle istotny, że w wyniku ofensywy Armii Czerwonej państwowość polska stała wtedy pod znakiem zapytania. Mimo to w Rio de Janeiro powstało Poselstwo RP, któremu podlegały konsulat generalny w Kurytybie oraz agencje konsularne (wicekonsulaty) w Porto Alegre i São Paulo[7]. 12 września 1945 r. rząd brazylijski wycofał swoje uznanie dla londyńskich struktur emigracyjnych, a uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Dwa dni później oba kraje zgodziły się na obustronne mianowanie przedstawicieli dyplomatycznych w randze posłów. Ostatecznie Poselstwo PRL w ówczesnej stolicy Brazylii rozpoczęło samodzielną działalność latem 1946 r. Analogiczna placówka w Warszawie powstała dopiero rok później[8]. W styczniu 1961 r. – kilka miesięcy po przeniesieniu stolicy do Brasilii – przedstawicielstwa dyplomatyczne obu krajów podniesiono do

[6] Korespondencja e-mailowa z ambasadorem Stanisławem Pawliszewskim (31 V – 1 VI 2014 r.).

[7] *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2: *Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, red. A. Herman-Łukasik, B. Janicka, K. Szczepanik, Warszawa 2008, s. 28–39.

[8] *Ibidem*.

szczebla ambasad[9]. W latach osiemdziesiątych PRL reprezentowali w Brazylii Jan Kinast (1977–1982), Janusz Mickiewicz (1982–1986) i Stanisław Pawliszewski (1986–1991). W tej dekadzie oba kraje prowadziły intensywne rozmowy dotyczące spraw gospodarczych i finansowych. Na przełomie września i października 1981 r. w Brazylii gościł szef MSZ Józef Czyrek. Stan wojenny zastopował obustronne wizyty na wysokim szczeblu. Dopiero we wrześniu 1985 r. w ramach sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku doszło do spotkania Wojciecha Jaruzelskiego z nowo wybranym prezydentem José Sarneyem[10]. Stosunki polsko-brazylijskie w latach osiemdziesiątych były zdeterminowane olbrzymim zadłużeniem PRL wobec południowoamerykańskiego partnera. W końcu dekady osiągnęło ono wartość 1,7 mld dolarów i było trzecim co do wielkości polskim długiem wobec zagranicznego państwa. Z tego względu negocjacje w sprawie restrukturyzacji zadłużenia były wyjątkowo skomplikowane i długie. Sprawa *polonetas* – bo tak określano polskie należności – stała się niemal symbolem niezrealizowanych zobowiązań, trochę jak nasze „bajońskie sumy"[11].

Stosunki dyplomatyczne między II RP a Argentyną – drugim pod względem wielkości ośrodkiem polonijnym – zostały nawiązane w 1922 r. Po wojennych zawirowaniach w kwietniu 1945 r. władze komunistyczne zainicjowały ponowne podjęcie kontaktów. 20 czerwca 1946 r. w Londynie nastąpiła wymiana not między ambasadorami Polski i Argentyny. Faktycznie nowe poselstwo „ludowej" Polski podjęło pracę w pierwszej połowie 1947 r. Dopiero w marcu 1964 r. przedstawicielstwa obu krajów zostały podniesione do rangi ambasad. Między 1958 a 1985 r. przedstawiciele PRL w Argentynie byli również akredytowani przy rządzie Wschodniej Republiki Urugwaju, a w latach 1970–1976 i 1993––1995 – przy rządzie Republiki Boliwii[12]. W interesującym nas okresie polską ambasadą kierowali kolejno Henryk Skrobisz (1976–1980), Czesław Limont (1980–1984), Jan Janiszewski (1984–1988) i Janusz Balewski (1988–1992)[13].

Polska i Kolumbia nawiązały stosunki dyplomatyczne dopiero w 1933 r. Długo też nie decydowano się na utworzenie ambasad w obu krajach. W grudniu 1945 r. rząd w Bogocie uznał nowe władze polskie. Wznowiono stosunki, a przez kilka następnych lat przy rządzie kolumbijskim był akredytowany poseł RP z siedzibą w Meksyku. W 1952 r. nastąpił jednak kryzys: Kolumbia uznała za niepotrzebne utrzymywanie akredytacji swojego przedstawiciela w Polsce, nawet z siedzibą w kraju trzecim. W związku z tym obustronne stosunki po prostu zostały zawieszone[14]. Sytuacja zaczęła się zmieniać w połowie lat sześćdziesiątych. Ostatecznie w początkach 1967 r. zawarto porozumienie o wzajemnym ustanowieniu konsulatów. W lipcu 1969 r. obustronne relacje podniesiono do szczebla ambasad. W latach 1969–1975 PRL reprezentował w Bogocie ambasador w Wenezueli, choć

[9] *Ibidem*.
[10] *Ibidem*.
[11] D. Ostrowska, *Stosunki polityczne polsko-brazylijskie* [w:] *Relacje Polska–Brazylia. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, M. Kula, Warszawa 1996, s. 52.
[12] *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2…, s. 10–20.
[13] *Ibidem*.
[14] *Ibidem*, s. 91–98.

osobna placówka w Kolumbii została otwarta już w 1971 r. Od tego momentu ambasadora z Caracas reprezentował chargé d'affaires. Kontakty się rozwijały: w 1975 r. postanowiono w pełni uniezależnić kolumbijską placówkę i stworzyć z niej odrębną ambasadę[15].

W latach osiemdziesiątych ambasadą w Bogocie kierowali Edward Wychowaniec (1980–1983), Andrzej Jedynak (1983–1988) i Mieczysław Biernacki (1988–1992). Do Bogoty stosunkowo licznie przybywali polscy politycy; i to nawet w okresie stanu wojennego. W sierpniu 1982 r. wicepremier Zenon Komender uczestniczył w uroczystościach zaprzysiężenia prezydenta Belisaria Betancura Cuartasa. Dwa miesiące później Kolumbię odwiedził szef MSZ Stefan Olszowski. W marcu 1984 r. w ramach południowoamerykańskiego tournée do Bogoty zawitał wiceminister spraw zagranicznych Józef Wiejacz. We wrześniu 1986 r. wicepremier Komender ponownie wziął udział w uroczystości zaprzysiężenia prezydenta – tym razem był nim Virgilio Barco Vargas. W październiku 1988 r. w ślady Wiejacza udał się piastujący to samo stanowisko Tadeusz Olechowski[16]. Obustronne stosunki dyplomatyczne w latach osiemdziesiątych były wyjątkowe na tle relacji PRL z innymi krajami Ameryki Południowej i Ameryki Środkowej.

Zaskakująco podobnie do casusu kolumbijskiego układały się kontakty między PRL a Wenezuelą, powiązane przecież w niektórych okresach z Bogotą. Ich geneza sięga 1933 r. – tego samego roku co w przypadku Kolumbii. 5 lipca 1945 r. władze w Caracas cofnęły uznanie dla rządu RP z siedzibą w Londynie i uznały TRJN. W listopadzie wznowiono stosunki obustronne – na szczeblu poselstw. Placówki te nie rozpoczęły jednak działalności, m.in. na skutek niepokojów politycznych w Wenezueli. I znowu tak jak w przypadku Kolumbii, w 1952 r. stosunki zostały zawieszone. Stan ten trwał w czasie dyktatury wojskowej prezydenta Marcosa Péreza Jiméneza. Ponowne nawiązanie relacji nastąpiło w 1960 r., niecałe dwa lata po obaleniu Jiméneza. Jeszcze w tym samym roku zdecydowano się na podniesienie rangi placówek do szczebla odrębnych ambasad. W latach osiemdziesiątych polską placówką kierowali Henryk Sobieski (1977–1982), Mieczysław Włodarek (1982–1987) i Edward Polański (1987–1991). Obecnie, prócz ambasady, działają konsulaty honorowe w Maracaibo i Ciudad Bolívar[17]. Analogii do przypadku kolumbijskiego jest więcej. Wenezuela tak samo nie unikała przyjmowania ważnych polityków polskich w czasie stanu wojennego, np. w sierpniu 1982 r. gościł tu wicepremier Zenon Komender, a dwa miesiące później – szef MSZ Stefan Olszowski. Obaj politycy nie ograniczyli swych wizyt wyłącznie do Bogoty[18].

Nieco mniejszą intensywnością, przynajmniej do połowy lat osiemdziesiątych, charakteryzowały się kontakty Polski z Peru, choć to tutaj aktywność solidarnościowa była szczególnie widoczna. Obustronne stosunki na szczeblu poselstw nawiązano w 1923 r. Ich powojenne wznowienie nastąpiło w listopadzie 1945 r., kiedy rząd w Limie uznał nowe władze w Polsce. W następnych latach nie doszło jednak do akredytacji przedstawicieli dyplomatycznych w obu państwach. Dopiero w 1965 r. zainicjowano stosunki handlowe,

[15] *Ibidem*.
[16] *Ibidem*.
[17] *Ibidem*, s. 214–220; por. M. Szczepańczyk, *Polska–Wenezuela. Historia i współczesność*, Caracas 2013, b.p.
[18] *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2…, s. 214–220.

a dwa lata później – konsularne. Wreszcie w 1969 r. nawiązano relacje na szczeblu ambasad. Do 1972 r. PRL w Peru reprezentował formalnie ambasador z Caracas, wyręczany w Limie przez chargé d'affaires. Analogicznie wyglądało przedstawicielstwo Peru w Polsce, podlegające ambasadzie w Moskwie. W 1972 r. polska placówka w Limie w pełni się usamodzielniła, rok później podobnie stało się z placówką peruwiańską w Warszawie. W latach osiemdziesiątych ambasadorami PRL w Peru byli Edwin Wiśniewski (1980–1982), Bolesław Polak (1982–1987) i Bernard Bogdański (1987–1991)[19].

Osobna Ambasada PRL w Montevideo zaczęła funkcjonować dopiero w listopadzie 1985 r. Do tego czasu, od 1964 r., w Urugwaju byli akredytowani przedstawiciele dyplomatyczni Polski w Argentynie, pracą urugwajskiej placówki kierowali zaś chargé d'affaires. Pierwszym odrębnym ambasadorem został Witold Dynowski, od 1983 r. pełniący funkcję chargé d'affaires. W 1987 r. zastąpił go Eugeniusz Trzepizur[20].

Przykład Urugwaju pozwala nam płynnie przejść do grupy państw, w których PRL nie posiadała odrębnego przedstawicielstwa dyplomatycznego w całej omawianej dekadzie. Jednym z nich była Boliwia. Dopiero 23 grudnia 1945 r. kraj ten ogłosił – za pośrednictwem ambasady w Meksyku – uznanie TRJN. Na skutek sytuacji politycznej w Boliwii, naznaczonej konfliktami wewnętrznymi i zewnętrznymi, obustronne stosunki dyplomatyczne nie zostały jednak nawiązane[21]. Wprowadzenie ustroju republikańskiego w 1967 r. przyczyniło się do zmiany tej sytuacji. Ostatecznie w lutym 1970 r. rządy obu krajów zadecydowały o wznowieniu stosunków na szczeblu ambasad. W kolejnych miesiącach w La Paz podjęła pracę placówka PRL, którą do 1976 r. – jak wiemy – kierował ambasador w Argentynie. W 1976 r. zastąpił go ambasador w Peru, akredytowany w La Paz do 1992 r. Akredytacja nie zawsze przebiegała sprawnie: kryzys państwowy i przewrót wojskowy z lipca 1980 r. doprowadziły między 1980 a 1983 r. do znacznych perturbacji w tej procedurze[22].

Również stosunki PRL z Ekwadorem długo nie wznosiły się na poziom ambasad. Nastąpiło to dopiero w listopadzie 1969 r. Funkcję przedstawiciela Polski w Quito sprawował ambasador w Wenezueli. Od 1970 r. reprezentował go przez cztery lata chargé d'affaires w osobnej siedzibie. Między 1974 a 1976 r. powrócono do punktu wyjścia z 1969 r., ale w 1976 r. ustanowiono stałą siedzibę Ambasady PRL w Ekwadorze. Na skutek trudności finansowych PRL zdecydowała się zawiesić działanie tej ambasady w czerwcu 1982 r. Od tej pory do 1997 r. w Quito byli akredytowani ambasadorzy Polski w Kolumbii[23].

Znacznie chłodniejsze były stosunki między Warszawą a Santiago de Chile. Formalnie 10 października 1973 r., na skutek przewrotu politycznego dokonanego przez gen. Augusta Pinocheta i obalenia rządu prezydenta Salvadora Allende, stosunki dyplomatyczne między PRL a Chile zostały zawieszone[24]. Kilka tygodni wcześniej ambasada polska w Santiago

[19] *Ibidem*, s. 145–149.
[20] *Ibidem*, s. 208–213.
[21] *Ibidem*, s. 24–27.
[22] *Ibidem*.
[23] *Ibidem*, s. 52–59.
[24] *Ibidem*, s. 40–46.

udzieliła schronienia kilkudziesięciu zwolennikom prezydenta Allende. Otrzymali oni azyl polityczny w Polsce. Stało się to bezpośrednią przyczyną oficjalnego zerwania stosunków, choć strona polska jednostronnie zawiesiła je już wcześniej[25]. Sprawa została mocno nagłośniona i na lata zaważyła na wzajemnych relacjach. Normalizacja stosunków konsularnych nastąpiła dopiero pod koniec kwietnia 1989 r., a niecały rok później wznowiono stosunki dyplomatyczne w pełnym zakresie[26].

W latach osiemdziesiątych PRL nie utrzymywała również stosunków dyplomatycznych z Paragwajem, co jednak wynikało nie tyle z przeciwwskazań politycznych, ile z braku dostatecznego zainteresowania. Relacje obustronne zostały nawiązane formalnie w 1991 r.[27] Podobnie wyglądała sytuacja w odniesieniu do mniejszych państw, szczególnie w Ameryce Środkowej, geograficznie zaliczających się do kontynentu północnoamerykańskiego.

## Dane statystyczne. Brak migracji solidarnościowej?

Również na poziomie statystycznym uchwycenie fenomenu migracji solidarnościowej do Ameryki Południowej jest znacznie trudniejsze niż w przypadku Europy, Ameryki Północnej, Australii, a nawet niektórych państw afrykańskich i azjatyckich. W informacjach statystycznych o podtytule „Migracje zewnętrzne", sporządzanych w latach osiemdziesiątych corocznie przez MSW, państwa Ameryki Południowej i Ameryki Środkowej umieszczano w jednej rubryce: „pozostałe kraje" lub „inne państwa". Nie zaliczano ich ani do „państw socjalistycznych", wśród których w czołówce wymieniano: Bułgarię, Czechosłowację, Jugosławię, NRD, Rumunię, Węgry, ZSRS (wliczano tu także tajemnicze „inne państwa": pewnie Chiny i niektóre reżimy afrykańskie czy azjatyckie), ani do państw kapitalistycznych, za które uważano: Australię, Austrię, Belgię, oddzielnie Berlin Zachodni, Danię, Finlandię, Francję, Grecję, Hiszpanię, Holandię, Irak (!), Japonię, Kanadę, Libię (!), Maroko (!), Norwegię, Portugalię, RFN, Stany Zjednoczone, Szwajcarię, Szwecję, Turcję, Wielką Brytanię i Włochy[28].

Do tych „pozostałych" zaliczały się zatem państwa Ameryki Łacińskiej, a także niektóre kraje z kontynentu azjatyckiego i afrykańskiego. Niewymienienie ich z nazwy pozwala domniemywać, że migracja w tych kierunkach stanowiła margines ogółu wyjazdów z Polski w latach osiemdziesiątych. Mimo wszystko warto zaprezentować te dane:

---

[25] M. Malinowski, *Polacy w Chile* [w:] *Relacje Polska–Chile. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2002, s. 67; A. Lastra Norambuena, *Stosunki polityczno-gospodarcze między Polską a Chile* [w:] K. Smolana, *Polacy w Chile/Los polacos en Chile*, tłum. M. Gottesman, Warszawa 1995. Według Malinowskiego w ambasadzie schroniło się kilkaset osób, co jest zapewne szacunkiem przesadnym.

[26] *Kalendarium polsko-chilijskich stosunków politycznych*, oprac. T. Lichota [w:] K. Smolana, *Polacy w Chile*…, s. 167; M. Malinowski, *Polacy w Chile*…, s. 69; A. Lastra Norambuena, *Stosunki polityczno-gospodarcze między Polską a Chile*…, s. 119–120; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2…, s. 40–46; A. Zabłocki, *Zjednoczenie Polskie w Chile im. Ignacego Domeyki. Rys historyczny* [w:] K. Smolana, *Polacy w Chile*…, s. 75.

[27] *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2…, s. 142.

[28] Zob. np. AIPN, 1585/5350, Informacja statystyczna MSW. Migracje zewnętrzne, 1985 r. Wyjazdy za granicę w latach 1981–1985, marzec 1986 r., k. 132–134.

**Tabela 1.** Wyjazdy Polaków za granicę do „pozostałych państw" w latach 1981–1988

| Rok | Wszystkie wyjazdy | Wyjazdy turystyczne i prywatne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|
| 1981 | 32 680 | 20 926 | – |
| 1982 | 18 725 | 12 850 | – |
| 1983 | 25 754 | 11 586 | – |
| 1984 | 30 471 | 15 529 | 137 |
| 1985 | 31 029 | 19 005 | 249 |
| 1986 | 32 851 | 20 232 | 283 |
| 1987 | 35 651 | 22 552 | 102 |
| 1988 | 45 220 | 31 189 | 116 |
| **Razem** | **252 381** | **153 869** | **887** |

Źródło: AIPN, 1585/5350, Informacja statystyczna MSW. Migracje zewnętrzne, 1985 r., marzec 1986 r., k. 127–151; *ibidem*, Informacja statystyczna MSW. Migracje zewnętrzne, 1988 r., marzec 1989 r., k. 253–282.

Wszystkie wymienione wyjazdy uwzględniają jedynie legalną migrację, a także podróże służbowe, sportowe, artystyczne, turystyczne i prywatne. W grupie wyjazdów turystycznych znalazły się zarówno podróże indywidualne, jak i grup zorganizowanych. Nie ulega wątpliwości, że wyjazdy na pobyt stały – czyli legalne opuszczenie PRL – stanowiły niewielki odsetek ogólnej migracji z Polski w latach osiemdziesiątych. Trudno tu o precyzyjne dane, nie należy też dać się zwieść dokładnym liczbom bazującym na administracji paszportowej MSW. Niemniej z całą pewnością można stwierdzić, że znaczna część Polaków z grupy wyjazdów turystycznych i prywatnych została za granicą. W wyraźnie mniejszym stopniu dotyczyło to podróży służbowych i sportowych, chociaż i stąd rekrutowali się migranci[29]. Najbliższe prawdy będzie więc zapewne uznanie, że kategoria „turystyczne i prywatne" jest najwyższym dopuszczalnym pułapem szacunkowej liczby osób, które na stałe (bądź na dłuższy czas) opuściły PRL. Biorąc z kolei pod uwagę obliczenia Dariusza Stoli, według którego Polskę w latach osiemdziesiątych opuściło ogółem około miliona osób[30], być może należałoby urealnić ten szacunek do wysokości nie mniejszej niż połowa tego górnego pułapu.

Szczyt wyjazdów nastąpił w 1981 r., stan wojenny oznaczał zaś ograniczenie (choć wcale nie tak znaczne) podróży. Do połowy lat osiemdziesiątych udało się wznowić wyjazdy do poziomu sprzed 13 grudnia 1981 r. Przystopowanie migracji nastąpiło akurat w okresie największego nasilenia akcji solidarnościowych. Być może zjawisko to miało wpływ na równowagę sił między „starszą" a najnowszą Polonią w inicjatywach solidarnościowych podejmowanych na całym świecie.

[29] Więcej na ten temat zob. D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 303–315, 322–376.

[30] Por. *idem*, *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3, s. 62–64.

W celu porównania liczby wyjazdów do „pozostałych krajów" z liczbą wyjazdów do „krajów kapitalistycznych" można podać przykłady Francji, do której wyjechało z różnych okazji tylko w 1981 r. w sumie 105 018 osób, Włoch – 107 991 oraz RFN – aż 403 780[31]. Dobitnie pokazuje to drugorzędność „pozostałych krajów" w zestawieniu z głównymi celami wyjazdowymi i migracyjnymi Polaków. Oczywiście otwarte pozostaje pytanie o procentowy udział Ameryki Południowej w grupie „pozostałych krajów". Dokładniejsze, choć jedynie cząstkowe dane można znaleźć w niektórych bardziej szczegółowych, ale nie tak dobrze zachowanych sprawozdaniach Biura Paszportów MSW. Niekiedy wyróżniano w nich najważniejsze kraje Ameryki Łacińskiej. Dla 1980 r. statystyki kształtowały się następująco:

**Tabela 2.** Wyjazdy z Polski do niektórych krajów Ameryki Łacińskiej w 1980 r.

| Kraj | Wyjazdy ogółem | Wyjazdy służbowe | Wyjazdy sportowe | Wyjazdy prywatne i turystyczne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|---|---|
| Argentyna | 477 | 111 | 28 | 334 | 4 |
| Boliwia | 133 | 25 | 1 | 100 | 7 |
| Brazylia | 654 | 322 | 3 | 309 | 20 |
| Chile | 53 | 20 | 6 | 27 | - |
| Kolumbia | 204 | 116 | 27 | 58 | 3 |
| Meksyk | 806 | 358 | 90 | 356 | 2 |
| Peru | 487 | 313 | 27 | 141 | 6 |

Źródło: AIPN, 1596/840, Wyjazdy czasowe za granicę według rodzajów podróży w 1980 r., [1981 r.], k. 23–24; *ibidem*, Wyjazdy na pobyt stały w 1980 r. według struktury demograficznej, [1981 r.], k. 155.

Z kolei w 1985 r. sytuacja wyglądała tak:

**Tabela 3.** Wyjazdy z Polski do krajów Ameryki Łacińskiej w 1985 r.

| Kraj | Wyjazdy ogółem | Wyjazdy służbowe | Wyjazdy sportowe | Wyjazdy prywatne i turystyczne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|---|---|
| Argentyna | 330 | 134 | 18 | 178 | - |
| Boliwia | 23 | 3 | - | 20 | - |
| Brazylia | 507 | 204 | 6 | 289 | 8 |
| Chile | 3 | - | - | 3 | - |
| Kolumbia | 62 | 27 | 8 | 25 | 2 |
| Kostaryka | 15 | - | - | 15 | - |
| Meksyk | 846 | 130 | 54 | 558 | 4 |
| Panama | 34 | 28 | - | 3 | 3 |

[31] AIPN, 1585/5350, Informacja statystyczna MSW. Migracje zewnętrzne, 1985 r. Wyjazdy za granicę w latach 1981–1985, marzec 1986 r., k. 132–134.

| Kraj | Wyjazdy ogółem | Wyjazdy służbowe | Wyjazdy sportowe | Wyjazdy prywatne i turystyczne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|---|---|
| Paragwaj | 7 | - | - | 3 | 4 |
| Peru | 244 | 40 | 46 | 158 | - |
| Urugwaj | 83 | 68 | - | 13 | 2 |
| Wenezuela | 85 | 45 | - | 37 | 3 |

Źródło: AIPN, 1594/706, Wyjazdy obywateli PRL za granicę według celów w 1985 r., [1986 r.], k. 89–92.

Procentowy udział Ameryki Południowej w grupie „pozostałych krajów" był zatem niewielki. Dla 1985 r. w kategorii „pozostałe kraje" w tabeli 1 widnieje liczba 31 029. Ameryka Południowa – ze swoim niewiele ponad tysiącem wyjazdów (nie wliczając Meksyku) stanowiła margines nawet w tej drugorzędnej kategorii. Za przesadne należy jednak uznać przekonanie ambasadora PRL w Buenos Aires Jana Janiszewskiego, wyrażone w listopadzie 1985 r., że w Argentynie w ogóle nie występowało zjawisko „nowej" migracji[32]. Zjawisko to, choć bardzo skromne, było jednak realne. Oczywiście i w tym przypadku liczby wyjazdów na pobyt stały nie wskazują rzeczywistego poziomu migracji. Wciąż można przypuszczać, że duża część (jeśli nie większość) wyjazdów turystyczno-prywatnych zakończyła się emigracją.

W informacjach statystycznych MSW niestety niekonsekwentnie wyodrębniano grupę krajów z Ameryki Południowej. Przeważnie po prostu tego nie czyniono. Dla 1988 r. zdecydowano się na podział tylko w odniesieniu do wyjazdów służbowych. W kategorii tej wymieniano 204 podróże do Brazylii, 117 do Argentyny, 116 do Kolumbii, 37 do Peru, 9 do Chile i 3 do Boliwii. Większość z nich była związana z negocjacjami handlowo-gospodarczymi, kongresami i zjazdami oraz ruchem osobowym placówek dyplomatycznych[33].

Nieco szerszą perspektywę czasową (ale węższą geograficznie) przedstawia inny raport Biura Paszportów z połowy lat osiemdziesiątych, na podstawie którego da się sporządzić następujące zestawienia:

**Tabela 4.** Wyjazdy z Polski do Argentyny w latach 1981–1984

| Rok | Wyjazdy ogółem | Wyjazdy służbowe i sportowe | Wyjazdy prywatne i turystyczne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|---|
| 1981 | 422 | 95 | 325 | 2 |
| 1982 | 107 | 64 | 32 | 11 |
| 1983 | 213 | 63 | 149 | 1 |
| 1984 | 390 | 219 | 166 | 5 |

Źródło: AIPN, 1594/706, Ruch osobowy między Argentyną, Brazylią, Kolumbią, Meksykiem i Wenezuelą a Polską, b.d., k. 93–95.

[32] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 33/87, 16 p, Szyfrogram nr 3044/IV z Buenos Aires, 19 XI 1985 r., k. 199.

[33] AIPN, 1594/828, Wyjazdy służbowe za granicę w 1988 r. według niektórych celów. Informacja statystyczna Biura Paszportów MSW, [1989 r.], k. 26–27.

**Tabela 5.** Wyjazdy z Polski do Brazylii w latach 1981–1984

| Rok | Wyjazdy ogółem | Wyjazdy służbowe i sportowe | Wyjazdy prywatne i turystyczne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|---|
| 1981 | 611 | 129 | 469 | 13 |
| 1982 | 177 | 126 | 47 | 4 |
| 1983 | 525 | 259 | 250 | 16 |
| 1984 | 651 | 347 | 301 | 3 |

Źródło: AIPN, 1594/706, Ruch osobowy między Argentyną, Brazylią, Kolumbią, Meksykiem i Wenezuelą a Polską, b.d., k. 93–95.

**Tabela 6.** Wyjazdy z Polski do Kolumbii w latach 1981–1984

| Rok | Wyjazdy ogółem | Wyjazdy służbowe i sportowe | Wyjazdy prywatne i turystyczne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|---|
| 1981 | 195 | 50 | 142 | 3 |
| 1982 | 40 | 36 | 3 | 1 |
| 1983 | 653 | 39 | 33 | 1 |
| 1984 | 88 | 65 | 23 | – |

Źródło: AIPN, 1594/706, Ruch osobowy między Argentyną, Brazylią, Kolumbią, Meksykiem i Wenezuelą a Polską, b.d., k. 93–95.

**Tabela 7.** Wyjazdy z Polski do Wenezueli w latach 1981–1984

| Rok | Wyjazdy ogółem | Wyjazdy służbowe i sportowe | Wyjazdy prywatne i turystyczne | Wyjazdy na pobyt stały |
|---|---|---|---|---|
| 1981 | 145 | 84 | 60 | 1 |
| 1982 | 61 | 41 | 18 | 2 |
| 1983 | 76 | 26 | 47 | 3 |
| 1984 | 65 | 14 | 45 | 6 |

Źródło: AIPN, 1594/706, Ruch osobowy między Argentyną, Brazylią, Kolumbią, Meksykiem i Wenezuelą a Polską, b.d., k. 93–95.

W tabelach tych został uwidoczniony negatywny wpływ stanu wojennego na ruch osobowy. Dopiero w połowie lat osiemdziesiątych ruch ten zbliżył się mniej więcej do poziomu sprzed 13 grudnia 1981 r., i to tylko w niektórych aspektach i w przypadku niektórych krajów. Odpowiada to tendencjom zauważonym przy analizie kategorii „pozostałe kraje". Podobnie jak dla 1985 r., dominacja Brazylii jest bezsporna. Wszystkie lata i państwa charakteryzuje bardzo niski poziom legalnej migracji: tę trudną formę transferu migracyjnego wybierali tylko nieliczni. Nie sposób również określić, ilu migrantów kryło się w kategorii „wyjazdy turystyczne i prywatne" – na pewno było ich o wiele więcej niż tych legalnych.

Jak te zestawienia odnoszą się do polskiej obecności w poszczególnych krajach? W Argentynie, a zwłaszcza w Brazylii, osoby o polskich korzeniach stanowiły wielusettysięczną grupę – bardzo znaczną, a zarazem rozproszoną, w zdecydowanej większości niezinstytucjonalizowaną i nietworzącą praktyk społecznych charakterystycznych dla etnicznej diaspory. W niektórych innych państwach, np. w Chile, Polonię można określić jako jednostkową. W latach dziewięćdziesiątych skupiała ona w tym kraju zaledwie około 250 osób. Na skutek panującego reżimu autorytarnego gen. Pinocheta zjawisko emigracji solidarnościowej rzeczywiście prawie tu nie wystąpiło[34]. Potwierdzają to badania Krzysztofa Smolany, który w 2001 r. ostrożniej pisał o kilkuset przedstawicielach polskiej diaspory w Chile. Badacz ten pokusił się zarazem o dokładniejsze określenie rozmiarów skupisk polonijnych w innych regionach. Według jego obliczeń, u progu XXI w. Polonia argentyńska (rozumiana szeroko, jako środowisko osób o polskich korzeniach) liczyła około 170 000 osób; ustępowała tylko brazylijskiej, szacowanej nawet na 800 000[35]. W Paragwaju żyło 10 000–13 000 osób polskiego pochodzenia, w Urugwaju – 8000–10 000, w Meksyku – 3000–4000, w Wenezueli – 2000–2500; w Kolumbii – około 1500, a w Peru – ponad 1000. W pozostałych państwach społeczność wywodząca się z Polski nie przekraczała liczby diaspory polskiej w Chile[36].

Przeważająca większość tych środowisk wywodziła się z emigracji powojennej czy nawet jeszcze wcześniejszej. Nie wszyscy zresztą wyraźnie określali swą narodowość i pochodzenie etniczne. Trzeba pamiętać, że liczb tych nie wolno odnosić do grupy aktywnych działaczy polonijnych. Grupa ta stanowiła zaledwie odsetek szeroko rozumianej Polonii. Ze względu na takie uwarunkowania inicjatywy solidarnościowe z lat osiemdziesiątych nie mogły zatem osiągnąć znacznych rozmiarów.

## Szesnaście miesięcy „Solidarności"

Narodziny „Solidarności" – bezprecedensowego w historii Polski masowego fenomenu społecznego – wpłynęły na aktywizację południowoamerykańskiej Polonii (zainicjowaną jeszcze wyborem Karola Wojtyły na papieża) i sprowokowały pierwsze incydenty. Strajki z sierpnia 1980 r. w Polsce odbiły się pewnym echem w środowisku marynarzy i rybaków pracujących na polskich jednostkach u wybrzeży i w portach Ameryki Południowej. Jeszcze przed porozumieniami sierpniowymi kilku marynarzy statku handlowego „Broniewski", zacumowanego w Callao (Peru), odmówiło pracy. 26 sierpnia doszło do spotkania strajkujących z urzędnikami ambasady PRL. Jak donoszono w szyfrogramie polskiej placówki, marynarze byli zaniepokojeni brakiem informacji o losie rodzin w kraju. Postulowali, by armator powiadomił swych pracowników, czy ich rodziny regularnie otrzymują wynagrodzenie. Po rozmowie wrócili do pracy – przynajmniej według polskich dyplomatów[37].

---

[34] M. Malinowski, *Polacy w Chile*…, s. 72.

[35] A. Stelmachowski, *Ożywcze prądy wśród Polonii latynoamerykańskiej*…, s. 39.

[36] K. Smolana, *Polska diaspora w Ameryce Południowej, Środkowej i Meksyku* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 135.

[37] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 29/82, w. 9, t. 79, Szyfrogram nr 2394/III z Limy, 26 VIII 1980 r., k. 155.

Protesty na statkach zdarzały się też w kolejnych miesiącach. Na początku sierpnia 1981 r. do ambasady zgłosiło się dwudziestu rybaków ze statków „Feniks" i „Jupiter". Ich załogi skarżyły się na brak dostaw prowiantu i opóźnienia w wypłacie wynagrodzeń. Żądały też, by pracodawca poprawił standardy socjalne. W ambasadzie przyjęto te postulaty ze zrozumieniem i proszono warszawską centralę o interwencję oraz zmuszenie armatorów do przysłania brakujących artykułów spożywczych i lekarstw. Trzeba przyznać, że akcja rybaków nosiła charakter wybitnie ekonomiczny i nie musiała mieć nic wspólnego z „Solidarnością"[38].

Czy narodziny masowego ruchu opozycyjnego w PRL stały się impulsem do podejmowania inicjatyw politycznych przez polską diasporę? Wprawdzie polska ambasada w Buenos Aires nie stwierdziła żadnych „prowokacji wobec placówki" w sierpniu 1980 r., ale zdecydowała się podjąć dodatkowe środki ostrożności[39]. Jednocześnie zwracała uwagę, że „wrogą postawę wobec PRL" przyjmuje Związek Polaków w Argentynie, dominująca struktura polonijna w tym kraju, zrzeszająca kilkadziesiąt mniejszych organizacji. 54. zjazd tej organizacji (tzw. sejmik) odbył się tuż przed apogeum strajków – 13 sierpnia 1980 r. Potwierdzono na nim nieprzejednaną postawę wobec polskich przedstawicielstw dyplomatycznych. Ustalono, że działacze pełniący funkcję w związku, udając się w odwiedziny do PRL, muszą zrezygnować ze swych stanowisk. Potwierdzono ponadto ideę wytyczenia granic Polski na wschodzie zgodnie z postanowieniami traktatu ryskiego, a na zachodzie – na Odrze i Nysie[40]. Rezolucje sejmiku wyraźnie obrazują profil ideowy większości organizacji polskiej diaspory w Argentynie – i nie tylko. Związek wydawał w tym czasie tygodnik „Głos Polski", negatywnie oceniany przez polskich dyplomatów.

Za reakcyjne ambasador Czesław Limont uznawał również argentyńskie Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, współpracujące z SPK kierowanym przez rektora Polskiej Misji Katolickiej o. Mieczysława Grzybowskiego (który nie unikał jednak kontaktów z ambasadą PRL) oraz delegata rządu RP na uchodźstwie Jana Żółtowskiego[41] (w 1986 r. Żółtowski został też delegatem na Urugwaj[42]). Limont przyznawał, że były to aktywne i agresywne grupy, mające wpływ na ogół argentyńskiej Polonii. Ich działalność podobno prowadziła do ograniczenia kontaktów wielu środowisk polskiej diaspory z przedstawicielstwami peerelowskimi[43]. W szyfrowanej korespondencji z centralą podawał przykłady antypolskiej – jego zdaniem – działalności organizacji polonijnych. Na przykład w listopadzie 1980 r., komentując uroczystości pięćdziesięciolecia argentyńskiego SPK, zwracał uwagę na negatywne wypowiedzi prezesa Aleksandra Florkowskiego odnoszące się do ZSRS[44].

---

[38] *Ibidem*, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 1159/III z Limy, 3 VIII 1981 r., k. 41.

[39] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 29/82, w. 4, t. 29, Szyfrogram nr 3452/III z Buenos Aires, 17 IX 1980 r., k. 131.

[40] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1716/III z Buenos Aires, 13 VIII 1980 r., k. 113.

[41] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 23/84, w. 2, t. 24, Szyfrogram nr 3490/III z Buenos Aires, 20 IX 1981 r., k. 58–57 [*sic*!].

[42] Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, Londyn, 11 XI 1986, nr 4, s. 56.

[43] *Ibidem*.

[44] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 29/82, w. 4, t. 29, Szyfrogram nr 2428/IV z Buenos Aires, 22 XI 1980 r., k. 156.

Dyplomata przesadzał jednak z podkreślaniem bliskich relacji wymienionych osób i organizacji z argentyńskimi władzami i służbami specjalnymi[45].

Nie ulega wątpliwości, że w okresie legalnych działań „Solidarności" środowiska te próbowały nawiązać relacje ze związkowcami w Polsce. Funkcję pośredników pełnili najczęściej marynarze z polskich okrętów. Sprzedawali oni również znaczki „Solidarności", które później były rozprowadzane, przede wszystkim przez Związek Polaków i SPK, na terenie Argentyny. Dodatkowo „Głos Polski" publikował liczne materiały związane z NSZZ „Solidarność". Ambasada PRL nie stwierdziła jednak faktu nawiązania przez polskich związkowców bezpośrednich, interpersonalnych relacji z argentyńskimi strukturami polonijnymi. Jak oceniał Limont, od momentu powstania „Solidarności" wyraźnie wzrósł poziom krytyki PRL wśród organizacji polonijnych[46].

Jako opozycyjna wobec PRL była postrzegana również największa biblioteka polonijna w Ameryce Południowej i jedna z najbardziej znaczących instytucji polonijnych – Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki, powstała w 1960 r. w Buenos Aires[47]. Brak jednak dokumentów, które pokazałyby, w jaki sposób ta zasłużona placówka zareagowała na powstanie „Solidarności".

Krytyczny stosunek do peerelowskich przedstawicielstw dyplomatycznych przejawiało także brazylijskie SPK[48]. Polscy dyplomaci akredytowani w Brazylii jako „nieprzychylną" (ale nie „wrogą") oceniali ponadto działalność Klubu 44, założonego w São Paulo w 1955 r.[49] Klub skupiał się na działalności towarzysko-społeczno-kulturalnej. Jak wspomina wieloletnia członkini jego zarządu, Barbara Sieradzka, jedną z przyczyn powstania klubu była potrzeba samoorganizacji Polonii w São Paulo niezależnie od Konsulatu Generalnego PRL. Od drugiej połowy lat siedemdziesiątych klub dysponował lokalem w siedzibie Fundacji im. Księcia Romana Sanguszki, która mieściła się przy av. Sumare w São Paulo, razem z tutejszym SPK. Kolejnymi prezesami organizacji byli: Stefan Neuding, Włodzimierz Scipio del Campo, Alfred Storynowski, Janusz Niklewski, Henryk Jonas, Antonii Moszkowski, Zygmunt Jaczewski, Witold Baliński, Barbara Sieradzka, Leszek Biłyk. W końcu 2004 r. klub zakończył działalność[50].

Z racji ograniczonych rozmiarów polskiej diaspory i niewielkich możliwości publicznego działania najbardziej zdecydowane formy poparcia „Solidarności" obierały radykalne organizacje czy środowiska polityczne, animowane przez rodowitych mieszkańców danego

---

[45] *Ibidem*, 23/84, w. 2, t. 24, Szyfrogram nr 3490/III z Buenos Aires, 20 IX 1981 r., k. 58–57 [*sic*!].

[46] *Ibidem*.

[47] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 33/87, 16 p, Szyfrogram nr 4368/I z Buenos Aires, 14 III 1985 r., k. 43; K. Woysław, *Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki*, „Wspólnota Polska" 2002, nr 1, http://archive.is/Rzv6, dostęp: 10 II 2017 r.; *Relacje Polska–Argentyna. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, Warszawa 1996, s. 99–100.

[48] AIPN, 1656/4, Konsulat Generalny PRL w São Paulo, Karta informacyjna działacza polonijnego: Ignacy Felczak, 20 X 1988 r., b.p.; *ibidem*, Karta informacyjna działacza polonijnego: Janusz Pawełkiewicz, 20 X 1988 r., b.p.

[49] *Ibidem*, Karta informacyjna działacza polonijnego: Barbara Sieradzka, 20 X 1988 r., b.p.

[50] B. Sieradzka, *Zarys historii Klubu 44*, http://www.bibliotecapolonesa.com.br/archiwum/index.php? option=com_content&view=article&id=51:zarys-historii-klubu-44&catid=38:klub-q44q&Itemid=56&lang=pt, dostęp: 30 V 2014 r.

kraju. Z reguły były to grupy opozycyjne wobec panującego akurat systemu. W każdym razie z punktu widzenia interesów polskiej opozycji i grup polonijnych poparcie to niosło tyleż samo pożytku, co strat. Na przykład 13 listopada 1981 r. niewielka grupka działaczy peruwiańskich trockistów, skupiających głównie studentów, zaatakowała – jak pisali polscy dyplomaci – ambasadę PRL i jednocześnie ambasadę Salwadoru w Limie. Atak polegał na skandowaniu haseł „Sprawiedliwość dla Salwadoru, sprawiedliwość dla Polski". W reakcji na ten incydent zdenerwowany ambasador Wiśniewski postulował zmianę siedziby placówki, ponieważ uznał, że obecna, umiejscowiona tuż przy ruchliwej ulicy, „nie odpowiada podstawowym wymogom bezpieczeństwa"[51].

Już po wprowadzeniu stanu wojennego, 23 grudnia, przed budynkiem placówki protestowała licząca około dwudziestu osób grupa skrajnej trockistowskiej lewicy z Hugonem Blanco, działaczem pochodzącym z Cusco, na czele. Urzędnicy placówki odmówili spotkania z protestującymi[52].

Specyficznego poparcia udzielały „Solidarności" również grupy skrajnej lewicy w Brazylii. W połowie 1981 r. Ambasada PRL w Brasilii i Konsulat Generalny PRL w São Paulo otrzymały w sumie kilkanaście listów i telegramów z powtarzającym się hasłem „Żądamy natychmiastowej swobody poruszania się dla [Jacka] Kuronia i [Adama] Michnika". Część zawierała wyrazy poparcia dla „Solidarności". Listy te były podpisane przez lokalne organizacje Partii Pracujących i związków zawodowych nauczycieli. Polscy dyplomaci postanowili interweniować w tej sprawie u kierownictwa Partii Pracujących. To odżegnało się od inspirowania akcji i przekonywało, że została ona samodzielnie zorganizowana przez skrajną lewicę – głównie trockistów – która opanowała niektóre struktury wchodzące w skład zróżnicowanego ruchu polityczno-związkowego, jakim była Partia Pracujących. Strona polska interpretowała to podobnie[53]. Problem nie został jednak rozwiązany, wręcz przeciwnie. Prawdopodobnie 6 czerwca 1981 r. mniej więcej dwudziestoosobowa grupa Brazylijczyków wkroczyła w godzinach służbowych do pomieszczeń Konsulatu Generalnego PRL w São Paulo z zamiarem wręczenia pisma podobnej treści do wspomnianych. Przedstawiła się jako delegacja związków studenckich i zawodowych. Grupie towarzyszyło kilku lokalnych dziennikarzy. Pewnie ze względu na ich obecność polski konsul zdecydował się przyjąć delegację, ale nie zezwolił na przekazanie petycji. W związku z tym list został odczytany na głos. Po godzinie grupa rozeszła się bez żadnych incydentów. Wydarzenie relacjonowały telewizja i niektóre gazety. Według mediów, faktycznym organizatorem akcji była skrajnie lewicowa grupa Convergencia Socialista[54].

Czynnikiem aktywizującym poszczególne ośrodki polskiej diaspory były wizyty (między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r.) delegacji NSZZ „Solidarność" w Ameryce Południowej. 19 listopada 1980 r. na zaproszenie Latynoamerykańskiej Konfederacji Pracowników (Central Latinoamericana de Trabajadores, CLAT) oraz Peruwiańskiej Krajowej Konfederacji Pracowników (Confederación Nacional de Trabajadores del Perú, CNT) do Limy udali

[51] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 2217/IV z Limy, 24 XI 1981 r., k. 63.
[52] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3754/IV z Limy, 24 XII 1981 r., k. 72.
[53] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 26/84, w. 3, t. 25, Szyfrogram nr 2421/I z Brasilii, 21 I 1982 r., k. 3.
[54] *Ibidem*, 23/84, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 2732/II z Brasilii, 7 VI 1981 r., k. 53.

się dwaj przedstawiciele „Solidarności" – Józef Przybylski i Zygmunt Zawalski. Ten drugi nie zaliczał się do pierwszego garnituru działaczy, choć po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany. Przybylski zaś, członek Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Gdańsku i jeden z sygnatariuszy porozumień gdańskich, we wrześniu 1981 r. wyjechał do Belgii, gdzie zastał go stan wojenny. W zaistniałej sytuacji zaangażował się w tworzenie Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli[55]. 21 listopada 1980 r. do stolicy Peru przybył Jan Kułakowski – wywodzący się z Polonii przewodniczący Światowej Konfederacji Pracy (World Confederation of Labour, WCL), do której należała centrala CLAT. Wraz z Przybylskim i Zawalskim wziął udział w międzynarodowym sympozjum poświęconym przestrzeganiu praw człowieka i zasad demokracji.

Co warte uwagi, po wylądowaniu w Limie Przybylski i Zawalski zachowywali się bardzo ostrożnie: odmówili komentowania sytuacji w Polsce i szybko oddalili się z lotniska w towarzystwie księży salezjanów, którzy zgłosili gotowość zaopiekowania się przyjezdnymi[56]. Później jednak kontaktowali się z prasą. Na specjalnej konferencji prasowej przekonywali kilkunastu obecnych dziennikarzy, że „Solidarność" nie obawia się interwencji sowieckiej, a zarazem zapewniali, że Polska nie odłączy się od „wspólnoty socjalistycznej", prowadzone strajki zaś nie są wymierzone w socjalizm[57]. Według ambasady PRL, konferencja nie odbiła się szerokim echem, co było spowodowane umiarkowanymi wypowiedziami gości oraz – jak sugerowała placówka – brakiem wiedzy ekonomicznej i ogólnego rozeznania w ruchu związkowym. Obecność działaczy NSZZ „Solidarność" zaowocowała zebraniem około 2500 dolarów na budowę pomnika Poległych Stoczniowców w Gdańsku. Podróż Przybylskiego i Zawalskiego miała również wymiar pozazwiązkowy: spotkali się m.in. z prezydentem, ministrem pracy oraz z biskupem Limy. Dwaj działacze „Solidarności" nie uniknęli poza tym spotkania z ambasadorem PRL w Peru Edwinem Wiśniewskim[58].

Na początku grudnia delegaci udali się do Caracas[59]. Wizyta ta nie była uprzednio planowana: dwa tygodnie wcześniej, w drodze do Limy, Przybylski i Zawalski na krótko zatrzymali się na lotnisku w Caracas, gdzie – ku swemu zaskoczeniu – zostali powitani przez sporą grupę wenezuelskich związkowców z Konfederacji Pracowników Wenezuelskich (Confederación de Trabajadores de Venezuela, CTV). Ci zaprosili Polaków do złożenia wizyty w ich kraju w drodze powrotnej z Limy[60]. Korzystając z zaproszenia, reprezentanci „Solidarności" zatrzymali się na początku grudnia 1980 r. w stolicy Wenezueli. Podobnie jak w Peru, wypowiadali się bardzo wstrzemięźliwie i koncyliacyjnie. Podkreślali, że są

[55] http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=J%C3%B3zef_Przybylski, dostęp: 27 VI 2014 r. Więcej informacji o Przybylskim zob. I. Goddeeris, *Polska migracja w Belgii i inicjatywy solidarnościowe w latach osiemdziesiątych* w tomie 2 niniejszej publikacji; zob. też J. Przybylski, *Co zostało z naszych marzeń*, Bruksela 1994.

[56] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 29/82, w. 9, t. 79, Szyfrogram nr 2304/IV z Limy, 19 XI 1980 r., k. 188.

[57] *Ibidem*, Claris nr 412/IX z Limy, 21 XI 1980 r., k. 189.

[58] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2838/IV z Limy, 1 XII 1980 r., k. 195.

[59] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2421/IV z Limy, 21 XI 1980 r., k. 190.

[60] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 29/82, w. 5, t. 35, Szyfrogram nr 2306/IV z Caracas, 19 XI 1980 r., k. 70; *ibidem*, Szyfrogram nr 2996/IV z Caracas, 4 XII 1980 r., k. 73; *ibidem*, Szyfrogram nr 3089/IV z Caracas, 5 XII 1980 r., k. 77–76 [*sic*!].

tylko związkowcami, a nie politykami, na pytania zaś dziennikarzy o zagrożenie sowieckie w Polsce odpowiadali, że nic o tym nie wiedzą. Spotkali się z prezydentem republiki, uczestniczyli w mszy św. w polskim kościele, mieli spotkanie w Klubie Polskim i nocowali u polonijnych rodzin. Poza tym z własnej inicjatywy dwukrotnie rozmawiali z ambasadorem Henrykiem Sobieskim. Nic dziwnego, że ambasador, informując warszawską centralę o wylocie Przybylskiego i Zawalskiego do Madrytu, wysoko oceniał ich zachowanie[61].

Warto dodać, że Rafael León León, sekretarz generalny CTV i współorganizator pobytu polskiej delegacji, planował odwiedzić Polskę we wrześniu 1981 r., ale jako osoba prywatna[62]. Nie wiadomo, czy podróż doszła do skutku.

Ostrożność i umiarkowanie to typowa cecha podróży zagranicznych działaczy „Solidarności" w okresie 1980–1981. Peerelowskie placówki dyplomatycznie jednak zbyt pospiesznie z satysfakcją odbierały ów brak sensacyjności. Choć w krótkiej perspektywie pozbawiał on takie podróże szumu medialnego, to budował opinię o „Solidarności" jako rozsądnym środowisku, nieskorym do awanturnictwa, co długofalowo opłacało się raczej opozycji, a nie komunistom[63].

Do spotkań działaczy „Solidarności" z południowoamerykańskimi politykami i związkowcami dochodziło również na terenie państw trzecich. Podczas pobytu we Włoszech w styczniu 1981 r. Lech Wałęsa rozmawiał m.in. z Luizem Inácio Lulą da Silvą, przewodniczącym brazylijskiej Partii Pracujących i wpływowym działaczem związkowym. Co ciekawe, obaj po latach zostali prezydentami swoich krajów. Wówczas Lula da Silva był jedynym niewłoskim politykiem, który spotkał się z liderem „Solidarności"[64]. Na kanwie wizyty Lula da Silva wysłał w lipcu 1981 r. Wałęsie list z zaproszeniem do odwiedzenia Brazylii[65]. Lider „Solidarności" przyjął propozycję, ale zastrzegł, że będzie mógł przyjechać tylko wtedy, gdy pozwoli na to sytuacja w Polsce[66]. Okazało się, że nie pozwoliła.

Podobnie jak w innych regionach świata, jedną z najbardziej charakterystycznych reakcji Polonii na narodziny „Solidarności" było organizowanie akcji zbiórkowych i humanitarnych na rzecz Polaków borykających się z dużymi trudnościami ekonomicznymi. W Ameryce Południowej – ze względu na ograniczone możliwości manifestacji publicznych i działań lobbystycznych – akcje charytatywne były często jedyną realną formą działania.

We wrześniu 1981 r. Związek Polaków w Argentynie, w odpowiedzi na „marsze głodowe" w Polsce, rozpoczął zbiórki żywności. Liczył, że w inicjatywę włączy się rząd ar-

---

[61] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2306/IV z Caracas, 19 XI 1980 r., k. 70; *ibidem*, Szyfrogram nr 2996/IV z Caracas, 4 XII 1980 r., k. 73; *ibidem*, Szyfrogram nr 3089/IV z Caracas, 5 XII 1980 r., k. 77–76 [*sic*!].

[62] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 23/84, w. 4, t. 35, Szyfrogram nr 2166/III z Caracas, 28 VIII 1981 r., k. 37.

[63] Por. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013, m.in. s. 149–151, 157–160.

[64] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 23/84, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 2421/IV z Brasilii, 21 I 1981 r., k. 3; zob. też AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI/601, Wizyta delegacji NSZZ „Solidarność" w Rzymie i Watykanie, 23 I 1981 r., b.p. (skan).

[65] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 23/84, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 316/III z Brasilii, 7 VII 1981 r., k. 65.

[66] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1928/III z Brasilii, 23 VIII 1981 r., k. 86.

gentyński, oferując towary mięsne, które mogły być transportowane na polskich statkach. Nie wiadomo, czy udało się uzyskać tę pomoc[67]. Akcja na pewno się rozwijała. Ponadto w najważniejszych organizacjach członkowskich Związku Polaków tworzono komitety zbiórkowe, a także urządzano loterie i imprezy charytatywne. Uzyskano wszechstronną pomoc ze strony polskiego duchowieństwa, z rektorem Polskiej Misji Katolickiej o. Mieczysławem Grzybowskim na czele. Według informacji polskiej ambasady niechętnej tej akcji, w pierwszych tygodniach zebrano około 10 mln pesos (czyli około 1200 dolarów), a do tego inwentarz żywy: 10 sztuk bydła i 20 owiec. Gromadzono również środki czystości. Jednocześnie próbowano zainteresować inicjatywą rodowitych Argentyńczyków[68].

W ramach kontaktów z krajem ustalono, że odbiorcami darów będą polski Kościół katolicki (pieniądze i żywność) oraz struktury „Solidarności" w stoczni gdyńskiej. Polscy związkowcy w korespondencji ze Związkiem Polaków podkreślali, że najbardziej zależy im na środkach czystości. Ambasador Czesław Limont zastanawiał się, czy nie warto byłoby przychylić się do prośby organizatorów akcji o zwolnienie darów z opłat frachtowych i celnych[69]. Dodatkowym utrudnieniem okazało się załatwienie licencji wywozowej. I w tej sprawie ambasada skłaniała się – mniej lub bardziej chętnie – do pomocy, mając na uwadze to, że jej brak byłby źle odebrany przez miejscową Polonię[70]. Pierwszy transport z darami planowano wysłać statkiem „Żeromski" 21 grudnia 1981 r. i przekazać go bp. Czesławowi Dominowi[71]. Stan wojenny pokrzyżował te plany.

W okresie legalnej działalności NSZZ „Solidarność" podstawowym elementem konstytuującym polską diasporę w Ameryce Południowej była aktywność w ramach Kościoła katolickiego i posługujących w nim duchownych z Polski. Z reguły nie miała ona charakteru politycznego. Akcentów tych nie posiadała najgłośniejsza chyba inicjatywa polonijnych parafian w tym okresie: w 1981 r. staraniem Polonii w parku im. Jana Pawła II w Kurytybie (powstałym po pielgrzymce Ojca Świętego w 1980 r.) odsłonięto pomnik polskiego papieża. Rzeźba autorstwa brazylijskiej artystki nie została uznana za udaną, mimo to uzyskała papieską aprobatę. W kolejnych latach pojawiały się pomysły zastąpienia tego pomnika nowym, co budziło sporo kontrowersji w środowisku polonijnym Kurytyby[72] – największego ośrodka polskiej diaspory w Brazylii.

## Stan wojenny

W Ameryce Południowej, tak jak na Zachodzie, w reakcji na wprowadzenie stanu wojennego w PRL w sposób naturalny rodziły się różnorodne inicjatywy protestacyjne, z których najbardziej widoczne były demonstracje i pikiety. Ze względu na utrudnione warunki

[67] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 23/84, w. 2, t. 24, Szyfrogram nr 3490/III z Buenos Aires, 20 IX 1981 r., k. 58–57 [*sic*!].
[68] *Ibidem*, Szyfrogram nr 106/IV z Buenos Aires, 2 X 1981 r., k. 60.
[69] *Ibidem*, Szyfrogram nr 541/IV z Buenos Aires, 14 X 1981 r., k. 62.
[70] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1680/IV z Buenos Aires, 11 XI 1981 r., k. 68.
[71] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2767/IV z Buenos Aires, 8 XII 1981 r., k. 76.
[72] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 22/85, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 2351/II z Brasilii, 13 V 1983 r., k. 68.

organizowania tego typu akcji ulicznych z reguły nie osiągały one tak dużych rozmiarów jak w Europie czy Ameryce Północnej.

Aktywność solidarnościowa po 13 grudnia 1981 r. była szczególnie widoczna w Peru. Przyczyny tego zjawiska nie stanowiła jednak wyjątkowo liczna lub skłonna do działania polska diaspora. Ważną, ale raczej nie najważniejszą rolę odegrał fakt, że na początku lat osiemdziesiątych w Peru panowała demokracja, umożliwiająca podejmowanie działań w sferze publicznej. Zadecydowały jednak najpewniej czynniki przypadkowe i prozopograficzne. Traf chciał, że w momencie wprowadzenia stanu wojennego przebywała w Limie grupa polskich kajakarzy, którzy okazali się zdeterminowanymi organizatorami inicjatyw solidarnościowych. Dwa lata wcześniej pięciu młodych ludzi z Krakowa: studenci i absolwenci Akademii Górniczo-Hutniczej, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Krakowskiej (Jacek Bogucki, Zbigniew Bzdak, Piotr Chmieliński – nazywany Pedro Polaco, Jerzy Majcherczyk i Andrzej Piętowski) – udało się w podróż swego życia. Śmiałkowie zamierzali przepłynąć kajakami Amerykę Łacińską, od Meksyku po Chile. Wielomiesięczna wyprawa wywołała zainteresowanie w światku sportów wyczynowych. Po drodze śmiałkowie dowiedzieli się też o powstaniu „Solidarności", której zaczęli kibicować[73]. Do kraju mieli wrócić samolotem przez Nowy Jork 20 grudnia 1981 r. Stan wojenny pokrzyżował te plany. W reakcji na dramatyczne wieści napływające z Polski, goszcząc akurat w Limie, założyli Komitet Obrony „Solidarności"[74]. Na jego czele stanął Piętowski. Komitet szybko zyskał poparcie wpływowych Peruwiańczyków: przede wszystkim wybitnego i znanego pisarza (późniejszego noblisty) Maria Vargasa Llosy oraz szefa jednej z największych central związkowych Luisa Pásary[75]. Komitet mieli również po cichu wspierać przewodniczący peruwiańskiego parlamentu i mający polskie korzenie minister górnictwa Pedro Pablo Kuczynski (który wiele lat później został premierem, a w lipcu 2016 r. prezydentem). Inicjatywy komitetu nagłaśniał dziennik „La Prensa"[76].

Z takim symbolicznym, politycznym i logistycznym poparciem komitet mógł rozwinąć działalność solidarnościową. 18 grudnia kajakarze udzielili peruwiańskiej telewizji wywiadu, w którym skrytykowali polskie i sowieckie władze oraz mówili o braku możliwości powrotu do kraju. („Należy się spodziewać podobnych wywiadów" – przepowiadała polska ambasada[77]). W tym samym dniu skierowali do prezydenta Peru pismo, w którym wyrazili swoją solidarność z „Solidarnością"[78].

Jednym z najbardziej znaczących działań komitetu było zorganizowanie 20 i 28 grudnia 1981 r. marszów solidarności z „Solidarnością" z udziałem wielu (może i kilku tysięcy) ro-

---

[73] H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133.

[74] A. Medrano, *Polacos fundan en Lima filial de „Solidaridad"*, „Correo", 24 XII 1981.

[75] H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133.

[76] Zob. np. *Polacos Piden La Liberación De Lech Walesa*, „La Prensa", 20 XII 1981; *Demandan Apoyo Contra Represión en Polonia*, „La Prensa", 21 XII 1981; por. AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 3790/IV z Limy, 26 XII 1981 r., k. 73.

[77] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 3482/IV z Limy, 19 XII 1981 r., k. 70.

[78] AECS, Komitet Solidarności w Ameryce Południowej (Peru), Pismo polskich kajakarzy do prezydenta Fernando Belaúnde Terry'ego, 18 XII 1981 r., b.p.; *Polacos Piden La Liberación De Lech Walesa*, „La Prensa", 20 XII 1981.

dowitych Peruwiańczyków, którzy założyli nawet efemeryczny Komitet Przyjaciół Polski[79]. 20 grudnia marsz rozpoczął się mszą św. w kościele Matki Boskiej Fatimskiej w dzielnicy Miraflores[80]. Protest nie osiągnął bardzo dużych rozmiarów (choć organizatorzy oceniali, że w kościele zgromadziło się blisko tysiąc osób[81]), ale uczestniczyło w nim – ku wielkiemu niezadowoleniu polskiej ambasady – m.in. około 20 marynarzy (100 według organizatorów[82]) z polskich jednostek prowadzących połowy na wodach peruwiańskich[83].

O drugiej, jeszcze głośniejszej akcji, z 28 grudnia, informowały liczne plakaty rozlepiane w różnych miejscach Limy (podobno było ich 10 tys., co wydaje się liczbą zawyżoną) oraz media, które podkreślały zwłaszcza udział w niej Maria Vargasa Llosy[84], a także poparcie dla protestu wyrażone przez kilku członków rządu[85]. Tego dnia rano na Universidad del Pacifico powstał Peruwiański Komitet Solidarności z „Solidarnością", skupiający reprezentantów tak różnorodnych środowisk jak intelektualiści, katolicy i trockiści[86]. Po południu przez centrum Limy przeszedł kilkutysięczny tłum – w tym lewicowe grupy i reprezentantki organizacji kobiecych; niesiono liczne transparenty z hasłami typu „Precz z represjami komunistów w Polsce", „Marsz solidarności z narodem polskim". Telewizja filmowała przebieg demonstracji, która zakończyła się na placu Wolności symbolicznym zapaleniem świec[87]. Przemówienia wygłosili Piętowski i Vargas Llosa[88]. Pewna liczba Peruwiańczyków (nie wiadomo, ilu dokładnie) zapisała się do Komitetu Obrony „Solidarności"[89]. O akcji rozpisywała się też prasa, zwracając uwagę na wysoką frekwencję[90].

W obawie przed incydentami członkowie komitetu nie zgodzili się na pikietowanie przed budynkiem polskiej ambasady. Zamiast tego najbardziej znani peruwiańscy współpracownicy grupy już po zakończeniu wiecu na placu Wolności postanowili wręczyć w ambasadzie deklarację uczestników marszu, w której potępiono pogwałcenie praw człowieka

---

79 *„Solidaridad" Distribuye Afiches*, „La Prensa", 27 XII 1981.

80 *Polacos piden en Lima apoyo para su país*, „El Comercio", 21 XII 1981; *Los polacos en Lima rezan por su patria*, „El Observador", 21 XII 1981.

81 A. Piętowski, *Solidarność z „Solidarnością" w Ameryce Łacińskiej*, „Nowy Dziennik", 19 II 1982.

82 *Ibidem*.

83 H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133.

84 *Se Unen a Lucha Polacos en Lima Contra Dictatura*, „La Prensa", 23 XII 1981; I. Roca, *Puntadas con Nudo*, „El Observador", 24 XII 1981; J. Alva y Pércovich, *Respaldan Marcha de „Solidaridad"*, „La Prensa", 24 XII 1981; *Expresarán solidaridad con pueblo de Polonia*, „El Observador", 26 XII 1981; *Hoy es la gran marcha solidaridad con Polonia*, „Expreso", 28 XII 1981; *Hoy es marcha de protesta por represión en Polonia*, „El Comercio", 28 XII 1981; *La marcha de hoy*, „El Observador", 28 XII 1981; *Gran marcha de adhesión a Polonia se realiza hoy*, „El Observador", 28 XII 1981; por. AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 3754/IV z Limy, 24 XII 1981 r., k. 72.

85 *Ministros destacan significado de marcha de respaldo a Polonia*, „El Comercio", 26 XII 1981.

86 A. Piętowski, *Solidarność z „Solidarnością"*…

87 H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133.

88 Por. AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 3941/IV z Limy, 29 XII 1981 r., k. 75.

89 *Peruanos se Inscriben En Comité de Solidaridad*, „La Prensa", 29 XII 1981.

90 *Marcha de solidaridad congregó na multitud*, „El Observador", 29 XII 1981; *Miles con Velas Encendidas Participaron en la Marcha*, „La Prensa", 29 XII 1981.

w Polsce, mordy polityczne, tortury oraz ingerencję ZSRS w sprawy polskie[91]. Domagano się przywrócenia wolności wywalczonych przez „Solidarność" i zwolnienia wszystkich internowanych, z Lechem Wałęsą na czele[92]. Wcześniej petycję publicznie przeczytał manifestantom Vargas Llosa. Delegacja pisarzy i poetów (w sumie podpisy pod protestem złożyło ponad 170 osób[93]) została przyjęta przez jednego z attachés placówki – ranga delegatów była zbyt duża, by ambasada mogła sobie pozwolić na ich zlekceważenie. List otwarty został odczytany, jednak attaché odmówił jego przyjęcia z uwagi na „obraźliwe dla Polski sformułowania"[94].

Między 20 a 28 grudnia placówka PRL odnotowała jeszcze dwie mniejsze demonstracje. W związku z napiętą atmosferą wprowadzono zaostrzone środki bezpieczeństwa w budynku[95]. W szyfrogramach do centrali (przynajmniej tych zachowanych) nie wspomniano o potępieniu stanu wojennego przez Federację Peruwiańskich Studentów[96]. Pocieszano się za to, że w manifestacji zorganizowanej 28 grudnia nie wzięło udziału kilku senatorów, którzy wstępnie wyrażali gotowość uczestnictwa, a także przedstawiciele rządu[97].

Wielu Peruwiańczyków, przez media (przekazujące nawet mało prawdopodobne plotki) na bieżąco informowanych o rozwoju sytuacji nad Wisłą, rzeczywiście przejęło się losem Polaków. Jeden z naocznych świadków tych wydarzeń przypominał sobie, że w pewnym nocnym lokalu w Limie program muzyczny rozpoczęto pierwszymi taktami *Warszawskiego koncertu* Richarda Addinsella na znak solidarności z Polską. Wszyscy obecni w lokalu Peruwiańczycy wstali i oddali Polsce cześć[98]. To zaangażowanie, podobnie jak w wielu innych krajach regionu, wynikało m.in. z faktu, że Peruwiańczycy z własnego doświadczenia znali rządy dyktatury wojskowej. Poza tym w Polsce studiowała wówczas pewna grupa Peruwiańczyków – ich los żywo interesował władze w Limie i zwykłych obywateli[99]. Te różnorodne uwarunkowania zaowocowały m.in. kolejną deklaracją w obronie „Solidarności", podpisaną przez przedstawicieli peruwiańskich środowisk intelektualnych i kościelnych 3 stycznia 1982 r.[100] Organizowano też akcje charytatywne (np. koncerty chopinowskie)[101]. Wsparcie dla „Solidarności" zademonstrowała nawet reprezentacja Peru w piłce nożnej, szykująca się do meczów z Polską w zbliżających się mistrzostwach świata[102].

Komitet Obrony „Solidarności" nie tylko prowadził działalność solidarnościową w Peru, lecz także nawiązał relacje z instytucjami solidarnościowymi w innych państwach. Jeszcze

---

[91] H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133.
[92] AECS, Komitet Solidarności w Ameryce Południowej (Peru), Petycja podpisana przez uczestników marszu protestacyjnego na rzecz „Solidarności", 28 XII 1981 r., b.p.
[93] *Ibidem*, Lista osób, które podpisały petycję w sprawie „Solidarności", 28 XII 1981 r., b.p.
[94] H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133; A. Piętowski, *Solidarność z „Solidarnością"*…
[95] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 3791/IV z Limy, 26 XII 1981 r., k. 74.
[96] *FEP Condena Sucesos en Polonia*, „La Prensa", 27 XII 1981.
[97] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 3941/IV z Limy, 29 XII 1981 r., k. 75.
[98] H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133.
[99] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 26/84, w. 9, t. 78, Szyfrogram nr 552/I z Limy, 13 I 1982 r., k. 2.
[100] *Grupo de Personalidades Se Adhiere A Solidaridad*, „La Prensa", 4 I 1982.
[101] *Entregan Fondos a „Solidaridad"*, „La Prensa", 16 I 1982.
[102] A. Piętowski, *Solidarność z „Solidarnością"*…

przed utworzeniem Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli, w początkach 1982 r., skontaktował się z nowo powstałymi organizacjami w Zurychu i szwedzkim Lund. Starał się też porozumieć z tymi tworzonymi w Ameryce Południowej i Meksyku[103]. Kajakarze nie chcieli mieć jednak nic wspólnego z polską ambasadą w Limie, choć raz, w grudniu 1981 r., urzędnikom placówki udało się spotkać z członkami komitetu. Nie może dziwić, że działania komitetu były bardzo krytykowane przez dyplomatów PRL. W ramach kontrofensywy przekonywali oni władze peruwiańskie, że istnienie komitetu jest sprzeczne z prawodawstwem polskim[104].

Przygoda piątki kajakarzy z Peru i „Solidarnością" okazała się krótka. W połowie lutego 1982 r. twórcy Komitetu Obrony „Solidarności" wyjechali do Stanów Zjednoczonych, przy pomocy amerykańskiej ambasady w Limie[105]. Od tej pory, jak z satysfakcją odnotowywano w polskiej placówce, „w Peru nie podejmowano żadnych zorganizowanych akcji antypolskich"[106]. Do stwierdzeń tego typu należy rzecz jasna podchodzić ostrożnie. Tymczasem Andrzej Piętowski w imieniu kajakarzy przedstawił peruwiańskie inicjatywy w artykule dla „Nowego Dziennika" – pisma Polonii amerykańskiej[107]. Jeden z członków komitetu, Jerzy Majcherczyk, po blisko dwóch latach ponownie przyjechał do Limy w celu założenia tam oddziału amerykańskiej organizacji „Pomost"[108].

Jak na wprowadzenie stanu wojennego zareagowano w Brazylii – największym ośrodku południowoamerykańskiej Polonii? Dostępne źródła sugerują brak wyjątkowej mobilizacji, co mogło wynikać ze sprawowania władzy w tym państwie przez wojsko. Już 15 grudnia 1981 r. przed polskim konsulatem generalnym w São Paulo protestowało – według obliczeń polskich dyplomatów – około stu osób, zwołanych przez tutejsze związki zawodowe. Przebieg demonstracji był spokojny. Jak zapewniała polska ambasada, w tym dniu nie doszło do wystąpień przed innymi placówkami dyplomatycznymi PRL (w Brasilii, Kurytybie i Rio de Janeiro), napływały jednak liczne telegramy protestacyjne[109].

Pewnym echem odbił się w Brazylii międzynarodowy Dzień Solidarności z Narodem Polskim, ogłoszony przez Ronalda Reagana, a obchodzony 30 stycznia 1982 r.[110] Przygotowany na tę okazję przez Amerykanów program „Let Poland be Poland" nadała (w skróconej wersji) największa brazylijska stacja telewizyjna TV Globo. Z kolei w Rio de Janeiro miejscowe koło SPK zorganizowało mszę św. za ojczyznę, połączoną ze złożeniem wieńca ku czci osób, które poniosły śmierć na skutek wprowadzenia stanu wojennego. Polscy

[103] H. Antos, *Solidarność z „Solidarnością"*…, s. 130–133.
[104] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 26/84, w. 9, t. 78, Szyfrogram nr 117/I z Limy, 4 I 1982 r., k. 1.
[105] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2646/I z Limy, 18 II 1982 r., k. 10.
[106] *Ibidem*, Szyfrogram nr 4312/I z Limy, 17 III 1982 r., k. 15.
[107] A. Piętowski, *Solidarność z „Solidarnością"*…
[108] *Situación no ha variado en Polonia, dice en Lima miembro de Solidaridad*, „El Comercio", 9 IX 1983; *El Sindicato „Solidaridad" Tendrá Oficina en Lima*, „La Prensa", 13 IX 1983.
[109] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 23/84, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 3123/IV z Brasilii, 15 XII 1981 r., k. 126.
[110] Zob. m.in. M. Getler, *ICA plans Poland spectacular*, „The Washington Post", 28 I 1982; P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 228.

dyplomaci nie odnotowali jednak solidarnościowych demonstracji[111]. Jak informowali Warszawę rok później, „tak wprowadzenie, jak i zawieszenie stanu wojennego nie wywołały większych reperkusji w masach Polonii brazylijskiej"[112]. Nie było to sformułowanie precyzyjne, poza tym sugeruje, że do jakichś reperkusji jednak doszło. W innej depeszy polska ambasada przyznawała zresztą, że w czasie stanu wojennego pojawiły się w Brazylii komitety na rzecz uwolnienia więźniów politycznych w Polsce. Niestety nie podano ich nazw ani liczby. Wiemy, że utrzymywały one kontakty ze związkami zawodowymi i co jakiś czas inspirowały wysyłanie do polskich placówek apeli o uwolnienie więźniów politycznych, np. Edmunda Bałuki w lutym 1983 r. W tej sprawie do ambasady w Brasilii napłynęło około 80 telegramów: 50 nadesłały różne organizacje związkowe i studenckie, a 15 – przedstawiciele lewicowej Partii Pracujących. Połowa pochodziła z regionu São Paulo. Solidarnościowe komitety luźno współpracowały również z paryskim Komitetem Koordynacyjnym „Solidarności"[113].

Polscy dyplomaci musieli zdawać sobie sprawę z krytycznej postawy organizacji polonijnych w Brazylii wobec PRL, skoro kontakty z nimi odradzały przewodniczącemu Rady Naczelnej Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia" Tadeuszowi Młyńczakowi, który planował jeszcze w 1983 r. przyjazd do Ameryki Południowej[114]. Obawiano się, że Młyńczaka mogą spotkać „afronty i rozczarowania"[115]. Artykuły krytykujące sytuację w Polsce ukazywały się na łamach tradycyjnego polonijnego tygodnika „Lud", wydawanego w Kurytybie[116]. Co jednak ciekawe, po zniesieniu stanu wojennego zmienił się jego profil. W 1987 r. doszło nawet do tego, że redaktor naczelny pisma, ks. Jerzy Morkis, zwrócił się do ambasady PRL z prośbą o pomoc finansową (w formie płatnych ogłoszeń, co praktykowano już w latach sześćdziesiątych). Ambasador Stanisław Pawliszewski namawiał Warszawę na pozytywną reakcję, argumentując, że „udzielenie pomocy pozwoliłoby częściowo zneutralizować linię pisma i zwiększyć nasze możliwości zamieszczania materiałów o Polsce. Utrzymanie jedynego na tut[ejszym] terenie pisma polonijnego wydawanego częściowo w jęz[yku] polskim i portugalskim jest ważne dla tut[ejszej] Polonii i naszych możliwości rozpowszechniania aktualnych informacji o kraju. Zamknięcie pisma lub przejęcie go przez nieprzyjazne nam koła byłoby dużą stratą dla nas"[117]. Nie może dziwić, że strona polska rozpatrywała prośbę ks. Morkisa w kategoriach polityczno-propagandowych.

Nieco więcej wiemy o akcjach podejmowanych w Argentynie, uwikłanej w tym okresie w konflikt z Wielką Brytanią o Falklandy (Malwiny). Wieczorem 16 grudnia 1981 r. przed budynkiem Ambasady PRL w Buenos Aires zebrała się mniej więcej stuosobowa (według być może zaniżonych obliczeń polskich dyplomatów) grupa reprezentująca polską diasporę,

---

[111] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 26/84, w. 3, t. 25, Szyfrogram nr 1733/I z Brasilii, 2 II 1982 r., k. 21.
[112] *Ibidem*, 22/85, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 1264/I z Brasilii, 28 I 1983 r., k. 13.
[113] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2521/I z Brasilii, 21 II 1983 r., k. 22; *ibidem*, Szyfrogram nr 3481/I z Brasilii, 10 III 1983 r., k. 30.
[114] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3885/I z Brasilii, 17 III 1983 r., k. 34.
[115] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2600/II z Brasilii, 18 V 1983 r., k. 69.
[116] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1632/I z Brasilii, 2 V 1983 r., k. 58.
[117] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 38/89, 12p, Szyfrogram nr 738/III z Brasilii, 14 VII 1987 r., k. 175.

aby zaprotestować przeciw wprowadzeniu stanu wojennego. Rozrzucano ulotki, skandowano hasła („Polska katolicka zwycięży Sowietów", „Sowiety przeminą, Polska pozostanie", „Tu jest Solidarność", „Precz z bolszewikami", „Wałęsa do władzy") i śpiewano pieśni patriotyczne. Wśród protestujących znalazł się delegat rządu emigracyjnego Jan Żółtowski. Akcja była obserwowana przez media i dziennikarzy. Już pół godziny po rozpoczęciu demonstracji w telewizji pojawiły się pierwsze relacje[118]. Polska ambasada starała się bagatelizować takie protesty (między 14 a 17 grudnia doliczono się dwóch „karykaturalnych" demonstracji)[119].

Uspokajające depesze polskiej placówki w Argentynie musiały zostać zrewidowane już 20 grudnia, kiedy to około tysiąca osób (przynajmniej według szacunków organizatorów), przede wszystkim reprezentantów Polonii, rozpoczęło pikietę przed ambasadą, domagając się odwołania stanu wojennego, uwolnienia aresztowanych i powrotu do dialogu z „Solidarnością". Krytykowano też ZSRS i obarczano Moskwę odpowiedzialnością za wydarzenia w Polsce. Wieczorem w polskim kościele w Buenos Aires odprawiono mszę św. w intencji „Solidarności"[120].

23 grudnia przed bramami peerelowskiego przedstawicielstwa odbyła się kolejna, co najmniej kilkusetosobowa demonstracja. Tym razem uczestniczyli w niej przeważnie młodzi Argentyńczycy o lewicowych poglądach, deklarujący swą solidarność z polską klasą robotniczą. Co ciekawe, w przemówieniach krytykowano zarówno polską, jak i argentyńską dyktaturę wojskową. Protestujący próbowali złożyć w ambasadzie petycję, ale nie zostali przyjęci. Na zakończenie zaśpiewali *Międzynarodówkę*, po czym się rozeszli[121].

W pierwszych dniach 1982 r., 3 stycznia, dwutysięczna (według organizatorów) manifestacja odbyła się w Mendozie. W tym czasie i w kolejnych tygodniach w sumie kilkadziesiąt ważnych osobistości argentyńskich (pisarzy, artystów, niektórych polityków) podpisało nieokreśloną liczbę petycji krytykujących sytuację w Polsce, organizowano też transporty z artykułami spożywczymi dla Polaków. W Buenos Aires jako jedynym mieście południowoamerykańskim pokazano *Człowieka z żelaza* w reżyserii Andrzeja Wajdy[122]. Później jednak, na skutek pogłębiającego się kryzysu gospodarczego i politycznego (wojna o Falklandy) aktywność solidarnościowa w Argentynie i rodzimych mieszkańców, i Polonii spadła. Mimo to największe organizacje polskiej diaspory, ze Związkiem Polaków w Argentynie na czele, nadal były krytycznie nastawione do PRL[123].

---

[118] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 23/84, w. 2, t. 24, Szyfrogram nr 3218/IV z Buenos Aires, 16 XII 1981 r., k. 82; *ibidem*, Szyfrogram nr 3428/IV z Buenos Aires, 19 XII 1981 r., k. 84.

[119] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3303/IV z Buenos Aires, 17 XII 1981 r., k. 83.

[120] AECS, Komitet Solidarności w Ameryce Południowej (Peru), Komunikat prasowy Komitetu Solidarności w Peru, dotyczący akcji solidarnościowych podjętych przez Polonię w krajach Ameryki Południowej, 13 I 1982 r., b.p.

[121] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 23/84, w. 2, t. 24, Szyfrogram nr 3719/IV z Buenos Aires, 23 XII 1981 r., k. 88.

[122] AECS, Komitet Solidarności w Ameryce Południowej (Peru), Komunikat prasowy Komitetu Solidarności w Peru, dotyczący akcji solidarnościowych podjętych przez Polonię w krajach Ameryki Południowej, 13 I 1982 r., b.p.; AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 26/84, w. 3, t. 23, Szyfrogram nr 2747/I z Buenos Aires, 19 II 1982 r., k. 18.

[123] Por. AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 22/85, t. 33, Szyfrogram nr 3726/I z Buenos Aires, 15 III 1983 r., k. 35.

Inaczej kształtowała się sytuacja w Wenezueli. Po pierwsze, skupiska polonijne były tu niewielkie. Po drugie, o ile w innych krajach solidarność z „Solidarnością" wyrażały przede wszystkim ruchy (skrajnie) lewicowe, o tyle w tym państwie rządząca chadecka partia Komitet na rzecz Niezależnej Wyborczej Organizacji Politycznej (Comité de Organización Política Electoral Independiente, COPEI) zajęła krytyczne stanowisko wobec wydarzeń w Polsce. 16 grudnia kilkudziesięcioosobowa (według obliczeń ambasady PRL) grupa młodzieży z COPEI urządziła protest przed polską placówką w Caracas. Demonstranci wznosili hasła antysowieckie, malowali farbami chodniki i ściany wokół budynku ambasady. Polscy dyplomaci nie stwierdzili jednak szkód materialnych, choć w reakcji na ten protest firma ubezpieczeniowa wymówiła ambasadzie ubezpieczenie budynku i samochodu. Dzień przed demonstracją władze COPEI wydały oświadczenie potępiające stan wojenny[124].

Dwa dni później, 18 grudnia, dyrektor Departamentu Polityki Międzynarodowej wenezuelskiego MSZ w rozmowie z polskim ambasadorem wyraził ubolewanie z powodu działań młodzieżówki COPEI. Tego samego dnia przed ambasadą odbył się kolejny protest, zorganizowany przez kilkudziesięciu działaczy chrześcijańskich związków zawodowych. Tym razem protestującym umożliwiono złożenie w budynku ambasady rezolucji wyrażającej solidarność z „Solidarnością". Przy tej okazji doszło do rozmowy dyplomatów z delegacją związkowców. Co ciekawe, podobne stanowisko jak chadecy zajął lewicowy Ruch na rzecz Socjalizmu (Movimiento al Socialismo, MAS). W polskiej ambasadzie nie dostrzegano jednak mobilizacji Polonii w pierwszych kilku dniach po wprowadzeniu stanu wojennego[125]. Podróżnik Andrzej Sochacki wspomina, że podczas pobytu w Caracas na początku lat osiemdziesiątych naklejał w nocy plakaty antykomunistyczne, np. „Komunizm jest gorszy niż rak"[126]. Wątek ten na pewno wymaga dalszych badań.

Co jednak znamienne, od grudnia 1981 r. do końca 1982 r. w depeszach Ambasady PRL w Caracas nie znalazła się ani jedna informacja o postawach polskiej diaspory wobec sytuacji w Polsce. W styczniu 1983 r. ambasador Mieczysław Włodarek stwierdził wyraźnie: „na terenie Wenezueli według naszego rozeznania nie działała i nie działa ekspozytura czy biuro b[yłej] »Solidarności«"[127]. Czy świadomie przemilczano ten wątek, czy też informowano o nim w niezachowanych depeszach przesyłanych pocztą kurierską? Można przypuszczać, że gdyby to była znacząca działalność, trudno byłoby ją całkowicie pominąć. Może więc rzeczywiście akcje solidarności z „Solidarnością" w Wenezueli zostały zdominowane przez chadecką COPEI, związki zawodowe, CLAT i ewentualnie lewicową MAS. Jest to o tyle prawdopodobne, że społeczność Polaków w Wenezueli była nieliczna.

---

[124] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 23/84, w. 4, t. 35, Szyfrogram nr 3219/IV z Caracas, 16 XII 1981 r., k. 57.

[125] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3427/IV z Caracas, 16 [*sic*!] XII 1981 r., k. 58; AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 26/84, w. 4, t. 35, Szyfrogram nr 627/I z Caracas, 13 I 1982 r., k. 4.

[126] A. Sochacki, *Długa droga do Caras*, „Nowy Dziennik. Polish Daily News", 17 IV 2012.

[127] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 22/85, w. 5, t. 39, Szyfrogram nr 1119/I z Caracas, 26 I 1983 r., k. 2.

W Chile i Ekwadorze publiczne reakcje na stan wojenny miały charakter przede wszystkim religijny. W stolicy tego pierwszego kraju msze św. w intencji ojczyzny odprawiono w polskim kościele. 28 grudnia podobną mszę, również w katedrze w Santiago, celebrował tamtejszy nuncjusz apostolski. Miało w niej wziąć udział około 2 tys. osób[128]. Z kolei w Ekwadorze przedstawiciel Watykanu w Quito przewodniczył uroczystej mszy św. 20 grudnia. Tego samego dnia studenci miejscowego uniwersytetu katolickiego zorganizowali przed budynkiem polskiej ambasady pikietę, podczas której domagali się odwołania stanu wojennego, uwolnienia Lecha Wałęsy i wszystkich internowanych. Uczestniczyło w niej podobno około 500 osób. Nieco później, w Wigilię, w kościele polskim odprawiono specjalną mszę. Jednocześnie ekwadorscy księża, zachęcani przez nuncjusza papieskiego, kwestując na rzecz Polaków, zebrali równowartość blisko 1500 dolarów. Ponadto środowiska polonijne starały się o przyjęcie przez Ekwador 30 polskich rodzin przebywających w obozie dla uchodźców pod Wiedniem[129].

W perspektywie polskich źródeł trudno dostrzec przejawy działalności solidarnościowej w kolejnych miesiącach stanu wojennego. Można wspomnieć, że Związek Polaków w Argentynie i tygodnik „Głos Polski" sceptycznie przyjęły decyzję o jego zawieszeniu. Wyrażano przekonanie, że był to jedynie zabieg propagandowy[130]. Z kolei 1 maja 1983 r. na drogowskazach i tablicach kierujących do ambasady polskiej w Brasilii nalepiono drukowane ulotki w języku portugalskim o treści „Solidarność z »Solidarnością« 3 maja"[131]. Nie wiadomo, kto konkretnie był odpowiedzialny za tę akcję. Ta i podobne inicjatywy najpewniej nie rozwinęły się na większą skalę. Brakuje ponadto informacji, czy w krajach regionu upamiętniano kolejne rocznice powstania „Solidarności". Wiadomo jednak, że 31 sierpnia 1983 r. (tuż po zniesieniu stanu wojennego) przed ambasadą sowiecką w Boliwii kilkuset manifestantów, głównie studentów i robotników, wyrażało poparcie dla „Solidarności"[132]. Jak się wydaje, hasła solidarnościowe niekiedy stawały się instrumentem w walce tamtejszej opozycji z władzami.

W depeszach placówek dyplomatycznych PRL, nadsyłanych do centrali w latach 1981––1983, można natomiast nieraz natrafić na informacje o kradzieżach czy napadach, których ofiarami padał polski personel dyplomatyczny. Z reguły trudno ustalić, czy takie incydenty były formą manifestacji politycznych, czy też miały charakter wyłącznie kryminalny. W większości przypadków w grę wchodziła zapewne ta druga możliwość, chociaż niektóre depesze sugerują inne rozwiązania. Na przykład w nocy z 9 na 10 sierpnia 1982 r. – niedługo przed drugą rocznicą porozumień sierpniowych – z budynku rezydencji ambasadora PRL w Limie zniknęła tablica informacyjna o treści „Ambasada PRL w Limie. Rezydencja"[133]. Czy pospolitym złodziejom zależałoby na takim przedmiocie? Charakter typowo prze-

[128] AECS, Komitet Solidarności w Ameryce Południowej (Peru), Komunikat prasowy Komitetu Solidarności w Peru, dotyczący akcji solidarnościowych podjętych przez Polonię w krajach Ameryki Południowej, 13 I 1982 r., b.p.

[129] *Ibidem*.

[130] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 22/85, t. 33, Szyfrogram nr 555/I z Buenos Aires, 14 I 1983 r., k. 4.

[131] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 22/85, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 1575/II z Brasilii, 1 V 1983 r., k. 57.

[132] *En mitin bolivianos apoyan a „Solidaridad"*, „El Comercio", 9 IX 1983.

[133] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 26/84, w. 9, t. 78, Szyfrogram nr 1727/III z Limy, 11 VIII 1982 r., k. 38.

stępczy miało zapewne zdemolowanie gabloty wystawowej umieszczonej przy wejściu do peruwiańskiej placówki. Do zdarzenia doszło w nocy z 22 na 23 stycznia 1983 r.[134]

Być może największe znaczenie miały akcje organizowane przez sprzyjające „Solidarności" związki zawodowe – rzecz jasna tylko tam, gdzie mogły w miarę swobodnie działać. Na przykład 17 grudnia 1981 r. delegacja central związkowych CNT i CLAT złożyła w Ambasadzie PRL w Limie pismo wyrażające solidarność z polskimi robotnikami. Żądano zagwarantowania im bezpieczeństwa, a także podjęcia przez rząd rozmów z „Solidarnością" oraz rozwiązania problemów wewnętrznych bez ingerencji z zewnątrz. W razie pogorszenia się sytuacji w Polsce grożono podjęciem radykalnych (ale niesprecyzowanych) form protestu. W odpowiedzi delegaci central związkowych usłyszeli standardowe formułki propagandowe[135]. Urzędnicy polskiej ambasady zapewniali zarazem, że do tej pory nie odnotowali „otwartych protestów i manifestacji", tylko interwencje pisemne[136]. Nie mogli wiedzieć, że już dwa dni później odbędzie się pierwszy z opisywanych marszów przygotowanych przez Komitet Obrony „Solidarności".

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało w Ameryce Południowej – podobnie jak w innych regionach świata – organizowanie akcji humanitarnych na rzecz Polaków. Ich skalę determinowały niekiedy znaczne trudności gospodarcze poszczególnych państw Ameryki Południowej, jak również ograniczone (w większości przypadków) możliwości samoorganizacji społecznej, wynikające z wewnętrznych restrykcji politycznych. W organizowanie pomocy humanitarnej dla Polski zaangażował się m.in. Klub 44 w São Paulo. Placówka ta, powstała w 1955 r. z inicjatywy m.in. małżeństwa Stefana i Weroniki Neudingów, miała profil antykomunistyczny. W latach osiemdziesiątych komisja kulturalno-rozrywkowa klubu urządzała koncerty, bale i loterie, z których dochód przeznaczano na potrzeby Polaków w PRL. Po 13 grudnia 1981 r. wysłano ponadto około 3 ton odzieży dla niemowląt[137].

Podobne akcje próbowały przygotowywać ugrupowania polityczne popierające „Solidarność". Na przykład grupa młodych argentyńskich socjalistów, protestująca w końcu grudnia przed polską ambasadą przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, planowała wydać 2 stycznia 1982 r. specjalny obiad, podczas którego zbierano by składki na rzecz Polaków[138]. Ustalenie skali działań tego typu wymaga dalszych badań.

Po 13 grudnia 1981 r. ustały rzecz jasna legalne podróże zagraniczne działaczy „Solidarności". Powstające za granicą emigracyjne struktury NSZZ „Solidarność" – a szczególnie Biuro Koordynacyjne „Solidarności" w Brukseli, któremu pełnomocnictw udzieliła Tymczasowa Komisja Koordynacyjna – po części wypełniały tę lukę, przyczyniały się bowiem do okresowej mobilizacji środowisk sprzyjających Polakom.

---

[134] *Ibidem*, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 1041/I z Limy, 25 I 1983 r., k. 12.

[135] *Ibidem*, 23/84, w. 8, t. 80, Szyfrogram nr 3295/IV z Limy, 17 XII 1981 r., k. 68.

[136] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3379/IV z Limy, 18 XII 1981 r., k. 69.

[137] B. Sieradzka, *Zarys historii Klubu 44*, http://www.bibliotecapolonesa.com.br/archiwum/index.php?option=com_content&view=article&id=51:zarys-historii-klubu-44&catid=38:klub-q44q&Itemid=56&lang=pt, dostęp: 30 V 2014 r.

[138] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 23/84, w. 2, t. 24, Szyfrogram nr 3719/IV z Buenos Aires, 23 XII 1981 r., k. 88.

Jeszcze przed utworzeniem brukselskiego biura, w burzliwych pierwszych tygodniach po wprowadzeniu stanu wojennego, w końcu stycznia 1982 r. podróż po Ameryce Łacińskiej rozpoczęło dwóch aktywistów „Solidarności": znany nam już Józef Przybylski oraz publicysta katolicki z Krakowa – Tadeusz Konopka. Według planów, mieli oni najpierw przylecieć do Caracas, a w następnych dniach odwiedzić kolejno: Panamę, Kostarykę, Nikaraguę, Honduras, Salwador, Kolumbię, Ekwador i Peru. Głównym organizatorem ich pobytu była ponadnarodowa południowoamerykańska centrala związkowa CLAT. Podróż ta miała na celu poinformowanie lokalnych społeczności o sytuacji w Polsce, zbieranie funduszy i ewentualnie tworzenie komitetów solidarnościowych[139]. Sam Konopka nie pamięta już szczegółów owej dalekiej wyprawy. Z uśmiechem zauważa, że był wtedy bardzo pewnym siebie dwudziestosiedmiolatkiem[140].

Dokumenty pisane pozwalają na podanie większej liczby szczegółów. 26 stycznia, niedługo po przylocie, Przybylski i Konopka zostali zaproszeni na obiad do rezydencji prezydenta Wenezueli Luisa Antonia Herrery Campinsa. W spotkaniu, uważnie śledzonym przez media, uczestniczyli również przewodniczący obu izb parlamentarnych, szef MSZ, minister pracy i kilkudziesięciu członków kierownictwa central związkowych. Wizytę potraktowano więc bardzo poważnie, co raz jeszcze pokazuje wyjątkowość Wenezueli. Prezydent Campins, wywodzący się z chadecji, wyraził swój podziw i uznanie dla „Solidarności" oraz dla walki narodu polskiego „przeciwko najnowszej agresji"[141]. Nie udało się niestety ustalić, czy podróż związkowców została zrealizowana zgodnie z planem i czy istotnie owocowała tworzeniem komitetów poparcia „Solidarności". Wiadomo za to, że kilka miesięcy później, we wrześniu 1982 r., na zaproszenie CLAT do Caracas przybyła kilkunastoosobowa grupa emigracyjnych działaczy „Solidarności", w której ponownie znaleźli się Konopka i Przybylski. Delegację prawdopodobnie znowu przyjął prezydent Campins[142]. Celem podróży był udział w dużej, międzynarodowej konferencji naukowej, organizowanej przez wenezuelską centralę związkową[143].

W tym czasie CLAT planowała skierować do polskich władz petycję w sprawie uwolnienia Lecha Wałęsy oraz rozważała bojkotowanie polskich i sowieckich statków lub samolotów. Na pewno na wrześniowym międzynarodowym sympozjum, zorganizowanym przez CLAT, w którym uczestniczył m.in. Jan Kułakowski (przewodniczący Światowej Konfederacji Pracy), wysunięto propozycję zgłoszenia Lecha Wałęsy i „Solidarności" do Pokojowej Nagrody Nobla. W tym samym miesiącu 12 wpływowych działaczy lewicowej MAS podpisało petycję domagającą się uwolnienia lidera NSZZ „Solidarność"[144].

[139] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 26/84, w. 4, t. 35, Szyfrogram nr 780/I z Caracas, 15 I 1982 r., k. 5; *ibidem*, Szyfrogram nr 1149/I z Caracas, 21 I 1982 r., k. 9.

[140] Rozmowa z Tadeuszem Konopką, 19 IV 2016 r.

[141] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 26/84, w. 4, t. 35, Szyfrogram nr 1467/I z Caracas, 27 I 1982 r., k. 10.

[142] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3100/III z Caracas, 13 IX 1982 r., k. 78.

[143] Rozmowa z Tadeuszem Konopką, 19 IV 2016 r.

[144] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 26/84, w. 4, t. 35, Szyfrogram nr 3488/III z Caracas, 20 IX 1982 r., k. 83; *ibidem*, Szyfrogram nr 3782/III z Caracas, 26 IX 1982 r., k. 90.

Jednocześnie od września 1982 r. do lutego 1983 r. Wenezuela przyjęła 10 polskich marynarzy, a także 15 uchodźców z Austrii. Odbyło się to za pośrednictwem działającego w Wenezueli Międzynarodowego Komitetu ds. Migracji. Obu grupom zapewniono naukę języka i pomoc w organizacji życia w nowej ojczyźnie. Liczono się z tym, że podejmą starania o ściągnięcie swych rodzin z Polski. Według polskiej ambasady, Wenezuela zastanawiała się nad przyjęciem do 1984 r. około 200 polskich uchodźców przebywających w Austrii[145]. Nie wiadomo, czy urzeczywistniono te plany.

Co jakiś czas polskie placówki dyplomatyczne informowały za to o dezercjach marynarzy[146]. Warto przy tym dodać, że nie wszystkie prośby o azyl, formułowane przez polskich marynarzy, były rozpatrywane pozytywnie. Szczęścia nie miał np. członek załogi statku „Profesor Siedlecki" Jan Zeyda, który w styczniu 1988 r. próbował pozostać w Urugwaju[147].

Emigracyjnym działaczom „Solidarności" nie zawsze udawało się zrealizować swe podróżnicze plany. W październiku 1982 r. brazylijskie władze nie zgodziły się na przyznanie wiz Tadeuszowi Konopce i Krystynie Ruchniewicz, którzy zamierzali odbyć serię rozmów ze związkowcami z Belo Horizonte, Porto Alegre i São Paulo, a także pojechać – w przypadku Konopki po raz trzeci – do Caracas[148].

## Sfery aktywności po 1983 r.

Podstawowe formy aktywności solidarnościowej podejmowanej w Ameryce Południowej były kontynuowane również po zniesieniu stanu wojennego, mimo że i tak przecież ograniczona mobilizacja polskiej diaspory i środowisk sprzyjających polskiej opozycji uległa dalszemu, naturalnemu osłabieniu. W źródłach polskich rzadko można natrafić na informacje o konkretnych organizacjach solidarnościowych, działających po 22 lipca 1983 r. Najczęściej mówi się po prostu o Polonii czy tradycyjnych instytucjach polonijnych. I choć rzeczywiście takich struktur nie było wiele, to jednak należy podkreślić, że powstało kilka inicjatyw.

Nie ulega wątpliwości, że po wyjeździe piątki kajakarzy w lutym 1982 r. peruwiański Komitet Obrony „Solidarności" znacznie ograniczył aktywność. Pewne ożywienie działalności komitetu nastąpiło w początkach 1984 r. Doszło wtedy do jego przeorganizowania. Być może przyczyną tej mobilizacji była wspomniana wizyta Jerzego Majcherczyka, która odbyła się kilka miesięcy wcześniej. W materiałach polskiej ambasady zaczęto go nazywać Komitetem Solidarności z „Solidarnością". Jednym z pierwszych działań odświeżonej instytucji stało się skierowanie do gen. Jaruzelskiego petycji z okazji święta 3 Maja[149].

[145] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3100/III z Caracas, 13 IX 1982 r., k. 78; AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 22/85, w. 5, t. 39, Szyfrogram nr 2435/I z Caracas, 18 II 1983 r., k. 19.

[146] Zob. np. AIPN, 01074/1, Wyciąg z informacji TW ps. „Samos" o dezercji dwóch marynarzy w porcie w Montevideo, 5 III 1982 r., k. 22.

[147] AIPN, 1585/2023, Notatka kurierska z Ambasady PRL w Montevideo do dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ w sprawie Jana Zeydy, 27 I 1988 r., k. 5.

[148] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 26/84, w. 3, t. 25, Szyfrogram nr 486/IV z Brasilii, 11 X 1982 r., k. 104.

[149] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 1695/II z Limy, 2 V 1984 r., k. 63.

Zgodnie z planem kilkuosobowa grupa przedstawicieli komitetu zjawiła się po południu 3 maja przed budynkiem placówki PRL w Limie. List otwarty i pismo przewodnie do ambasadora pozostawiono w bramie. Ambasador odmówił przyjęcia petycji, a wcześniej poprosił policję, by ochraniała budynek. Po kilku minutach grupka oddaliła się, nie doszło do żadnych incydentów. Polscy dyplomaci nie mogli się długo tym cieszyć: następnego dnia w dwóch dziennikach („El Comercio" i „La Prensa") ukazały się – w formie płatnego ogłoszenia – całostronicowe fotokopie petycji zatytułowanej *O zalegalizowanie „S"*. W posłaniu zaapelowano o pojednanie wszystkich Polaków, głęboką amnestię i podjęcie przez peerelowskie władze dialogu ze społeczeństwem. Petycję podpisało w sumie około 200 osób, w tym znani dziennikarze i politycy. Część podpisów zmieściła się na wykupionych stronach[150]. Inicjatywę tę należy uznać za jedną z najważniejszych z całokształtu działań podejmowanych w tym czasie w Ameryce Południowej.

Nie jest pewne, czy wymieniany półtora roku później w depeszy Ambasady PRL w Limie Peruwiański Komitet Poparcia „Solidarności" i Obrony Demokracji to ta sama organizacja co Komitet Obrony „Solidarności". Jest to bardzo prawdopodobne. W depeszy poinformowano, że w 1985 r. komitet zainicjował konkurs dziennikarski im. Lecha Wałęsy. Wręczenie nagród w pierwszej edycji konkursu nastąpiło 12 grudnia 1985 r. Zaproszenie na uroczystość wysłano zresztą do polskiej placówki, co ambasador Bolesław Polak uznał za działanie prowokacyjne[151].

W połowie 1983 r. w Limie powstało Stowarzyszenie Rodzin Peruwiańsko-Polskich „Dom Polski". Deklarowało się jako środowisko apolityczne i patriotyczne, nastawione na zacieśnianie więzi między Peruwiańczykami i Polakami, troszczenie się o polskie dziedzictwo kulturowe i zachowanie języka, a zarazem mgliście ogłaszało lojalność wobec narodu polskiego. „Dom Polski" na pierwszy rzut oka miał niewiele wspólnego z „Solidarnością". W pewnej mierze można go jednak uznać za strukturę nawiązującą do działalności Komitetu Obrony „Solidarności". Twórcą stowarzyszenia był bowiem Jan Zakrzewski, właściciel hotelu Polonia w Limie – to właśnie tu mieszkało pięciu kajakarzy, którzy animowali wspomniany komitet. Sam Zakrzewski wcześniej zdezerterował z polskiego statku. Jak zauważyła polska ambasada, utrzymywał przy tym on kontakty z Polonią amerykańską i solidarnościową grupą „Pomost"[152]. Również Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia" zdawało sobie sprawę, że w skład organizacji wchodzą najnowsi emigranci[153].

Nie ulega wątpliwości, że organizacja krytycznie oceniała reżim komunistyczny. Wprawdzie zapowiadała współpracę z peerelowskim Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", ale nie chciała mieć nic wspólnego z Peruwiańsko-Polskim Towarzystwem w Limie, oskarżanym o współpracę z władzami komunistycznymi. Owa krytyka nie była jednak radykalna: we wrześniu 1983 r. Zakrzewski przyjął zaproszenie ambasady PRL

[150] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1904/II z Limy, 4 V 1984 r., k. 67.
[151] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 33/87, 38 p, Szyfrogram nr 4325/IV z Limy, 9 XII 1985 r., k. 173.
[152] *Ibidem*, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 1687/IV z Limy, 1 XI 1983 r., k. 157; *ibidem*, Szyfrogram nr 4158/IV z Limy, 15 XII 1983 r., k. 177.
[153] AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną, 6/103, Opracowanie Czesława Limonta pt. „Polonia w Peru", 30 IV 1986 r., b.p.

na spotkanie z wiceministrem Wiejaczem, a na spotkaniu z polskim politykiem wręczył mu utrzymaną w umiarkowanym tonie prośbę o zwolnienie osób pochodzenia polskiego z obowiązkowej wymiany dewiz w ramach wyjazdów do Polski w celach rodzinnych. W rozmowie nie poruszono kwestii politycznych[154].

Zakrzewski starał się balansować na granicy krytyki i współpracy z PRL. Na przykład wysłał Wałęsie depeszę gratulacyjną z okazji przyznania mu Pokojowej Nagrody Nobla (po kilku miesiącach laureat odpowiedział zresztą na te gratulacje[155]), ale nie unikał krytykowania lidera „Solidarności". Tę niejednoznaczną postawę dostrzegał ambasador Polak, który przekonywał Towarzystwo „Polonia", by na jakiś czas wstrzymało się od kontaktów ze stowarzyszeniem[156]. Mimo to sama ambasada utrzymywała relacje z „Domem Polskim", dzięki czemu mogła się po cichu zapoznawać z wydawnictwami „Pomostu"[157].

W lutym 1984 r. stowarzyszenie przeprowadziło wybory swoich władz. Przewodniczącym pozostał Zakrzewski, w zarządzie zaś znaleźli się zarówno najnowsi migranci, jak i wnukowie pierwszych polskich osadników w Peru. Na zebranie zaproszono przedstawicieli polskiej ambasady[158]. Kilka miesięcy później członkowie organizacji spotkali się z goszczącą w Limie delegacją Sejmu PRL z wicemarszałkiem Maciejem Giertychem na czele[159]. Jesienią tegoż roku w imię dobrych stosunków ze stowarzyszeniem ambasador Polak zgodził się nawet uczestniczyć we mszy św. zaplanowanej przez „Dom Polski" z okazji szóstej rocznicy wyboru Karola Wojtyły na papieża[160]. Do decyzji tej dyplomatę mogło skłonić to, że mszę miał odprawiać ks. Kazimierz Kochanek, blisko współpracujący z placówką. Ten urodzony w 1933 r. salezjanin, od 1962 r. posługujący w Peru, był jedną z najważniejszych osobistości w tamtejszej polskiej diasporze, a przy tym pozytywnie nastawioną do „ludowej" Polski, co budziło zresztą pewne kontrowersje. Rocznicową uroczystość przeprowadzono zgodnie z planem pod koniec października 1984 r., mimo napływu pierwszych informacji o uprowadzeniu ks. Jerzego Popiełuszki. Wątek ten pojawił się jednak w rozmowie urzędników ambasady z uczestnikami mszy; doszło do niej po zakończeniu nabożeństwa[161].

Z czasem – zwłaszcza kiedy Zakrzewskiego zastąpił Juan Kędzierski – „Dom Polski" coraz bardziej skupiał się na sprawach kulturalno-dydaktycznych. Utrzymywał też regularne kontakty z polską ambasadą. Niezależnie od tego organizacja corocznie przygotowywała obchody święta 3 Maja, choć w ich trakcie unikała – przynajmniej w oficjalnych wystąpieniach – krytykowania PRL. I na te uroczystości zapraszano zresztą urzędników ambasady[162].

---

[154] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 1687/IV z Limy, 1 XI 1983 r., k. 157; *ibidem*, Szyfrogram nr 4158/IV z Limy, 15 XII 1983 r., k. 177.

[155] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 313/I z Limy, 6 I 1984 r., k. 3.

[156] *Ibidem*, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 2360/IV z Limy, 13 XI 1983 r., k. 159.

[157] *Ibidem*, Szyfrogram nr 4158/IV z Limy, 15 XII 1983 r., k. 177.

[158] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 2796/I z Limy, 21 II 1984 r., k. 18.

[159] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3720/II z Limy, 3 VI 1984 r., k. 87.

[160] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1597/IV z Limy, 26 X 1984 r., k. 134.

[161] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1705/IV z Limy, 29 X 1984 r., k. 135.

[162] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 19/88, 40 p, Szyfrogram nr 2041/II z Limy, 5 V 1986 r., k. 46.

Wkrótce po powstaniu „Domu Polskiego" związało się z nim Koło Miłośników Chopina, animowane przez Hildę Lawińską w połowie lat siedemdziesiątych. Z kolei w okresie 1986–1992 inna działaczka „Domu Polskiego", Krystyna Ciapciak, prowadziła na falach rozgłośni Stereo Lima 100 audycję pt. „Historia i muzyka polska". Członkowie stowarzyszenia pomagali ponadto w powiększaniu księgozbioru Biblioteki Polskiej w Limie, utworzonej jeszcze w 1981 r. przez Isabel Sabogal Dunin-Borkowski i Irenę Trawińską[163]. „Dom Polski" działa do dziś, zrzesza około 150 członków[164].

W latach osiemdziesiątych, również po zakończeniu stanu wojennego, krytyczną wobec PRL postawę zajmowało Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie – tradycyjna organizacja polonijna skupiająca starsze pokolenia migrantów. Podobny profil ideowy miało mniej znaczące w tym mieście Towarzystwo Dobroczynności[165]. Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego działało też w São Paulo. Jeden z członków zarządu tej organizacji, Adam Polakiewicz, utrzymywał stosunki z tamtejszym polskim konsulatem generalnym[166].

Do przełamywania lodów między placówkami dyplomatycznymi a środowiskami polonijnymi często wykorzystywano artystów z Polski, którzy przybywali do danego kraju na zaproszenie ambasady lub konsulatu, z reguły za pośrednictwem Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia". Latem 1985 r., reprezentując właśnie reżimowe Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", aktor Wojciech Siemion wraz z jego sekretarzem generalnym Wojciechem Jaskotem odwiedzili Brazylię. Znaczenie wizyty Siemiona i Jaskota w Ameryce Południowej dostrzegał ambasador w Buenos Aires Jan Janiszewski. Siemion, dzięki popularności, jaką się cieszył, mógł dotrzeć do miejsc, do których z reguły nie mieli dostępu przedstawiciele instytucji peerelowskich. Wystąpił np. na spotkaniu poetyckim w Klubie Polskim w Rio de Janeiro, zarządzanym przez Związek Polaków w Argentynie. Po raz pierwszy w historii związku zdarzyło się, by delegat reżimowej instytucji oficjalnie uczestniczył w imprezie organizowanej przez związek. W „Głosie Polskim" ostrzegano zresztą czytelników przed „subtelną dywersją prowadzoną przez ambasadę i specjalistów z kraju celem zmiany obrazu reżimu" w oczach polskiej diaspory[167].

Tylko częściową przeciwwagą działań Siemiona była wizyta Zbigniewa Brzezińskiego w Argentynie, do której doszło kilka miesięcy później. Doradca byłego prezydenta USA Jimmy'ego Cartera rozmawiał m.in. z kierownictwem tamtejszego Związku Polaków (z Ja-

[163] *Ibidem*, 33/87, 38 p, Szyfrogram nr 362/II z Limy, 5 IV 1985 r., k. 45; *ibidem*, Szyfrogram nr 2625/IV z Limy, 12 XI 1985 r., k. 158; *Dom Polski – Polacy w Peru*, http://www.lima.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/polonia/lima_pe_a_53/, dostęp: 27 V 2014 r.

[164] *Dom Polski – Polacy w Peru*, http://www.lima.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/lima_pe_a_53/, dostęp: 27 V 2014 r.

[165] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 39/90, 13 p, Szyfrogram nr 877/IV z Brasilii, 15 X 1988 r., k. 213–212 [*sic*!].

[166] AIPN, 1656/4, Konsulat Generalny PRL w São Paulo, Karta informacyjna działacza polonijnego: Adam Polakiewicz, 20 X 1988 r., b.p.

[167] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 33/87, 16 p, Szyfrogram nr 780/III z Buenos Aires, 11 VII 1985 r., k. 120.

nem Dziadulem na czele) i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, a także z delegatem rządu emigracyjnego Janem Żółtowskim. Brzeziński zajmował stanowisko umiarkowane, przyznając się – według dyplomatów PRL – m.in. do niechętnego szacunku dla gen. Jaruzelskiego[168].

Tymczasem ta „subtelna dywersja" przynosiła pewne efekty. W Związku Polaków wyraźnie zarysowała się różnica zdań: jedni niezmiennie stali na stanowisku, by nie utrzymywać żadnych związków z instytucjami PRL, drudzy zaś opowiadali się za zmiękczeniem tej postawy. Zaledwie kilka dni przed wizytą Brzezińskiego doszło na tym tle do scysji między obiema grupami. Jej bezpośrednią przyczyną było zaproszenie polskiego konsula na jedną z tradycyjnych imprez towarzyskich, organizowaną przez jedną z grup wchodzących w skład Związku Polaków. Kierownictwo, oburzone tym postępowaniem, postanowiło wykluczyć z organizacji (lub ukarać) kilku członków, którzy zaangażowali się w zaproszenie dyplomaty[169].

Sprawa nie jest do końca jasna, być może spór został wyolbrzymiony przez ambasadę w Buenos Aires. Brakuje źródeł, które można by skonfrontować z depeszami dyplomatycznymi. W każdym razie obrady walnego zgromadzenia Związku Polaków w lipcu 1986 r. potwierdziły krytyczną postawę organizacji wobec PRL[170].

Większe szkody „subtelna dywersja" poczyniła wewnątrz SPK. W maju 1986 r., po owej feralnej imprezie z konsulem, zarząd stowarzyszenia wydalił ze swych szeregów dwóch członków (notabene byłych wiceprzewodniczących). Niemniej dzięki wsparciu ambasady PRL, zainteresowanej rozbijaniem związku, odwołali się oni od tej decyzji do argentyńskiego Inspektoratu Nadzoru Prawnego, podlegającego ministerstwu sprawiedliwości. Inspektorat, ku uciesze polskich dyplomatów, wydał orzeczenie nakazujące przywrócenie członkostwa i uznające decyzję o ich wydaleniu za nieważną[171]. Otwarte pozstaje pytanie, jaki był rzeczywisty udział ambasady w całej aferze – ambasador Janiszewski mógł przejaskrawiać znaczenie swoich działań w tej sprawie.

Realnym sukcesem ambasady w sporach ze Związkiem Polaków w Argentynie było natomiast zyskanie kontroli nad Domem Polskim, który od połowy lat osiemdziesiątych wznoszono w miejscowości Oberá w prowincji Misiones. Polskiej placówce sprzyjał tamtejszy gubernator Ricardo Barrios Arrechea. Tak przynajmniej donosił Warszawie ambasador Janiszewski[172].

Pod koniec dekady w relacjach ambasady z kierownictwem Związku Polaków nastąpiła pewna poprawa. Nowy przewodniczący związku, Witold Ptasznik, spotkał się np. w kwietniu 1988 r. z ambasadorem Janiszewskim i zapewniał go, że pragnie stopniowego zbliżenia,

---

[168] *Ibidem*, 19/88, 16 p, t. 1, Szyfrogram nr 4308/I z Buenos Aires, 19 III 1986 r., k. 52–50 [*sic*!].

[169] *Ibidem*; AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 19/88, 16 p, t. 2, Szyfrogram nr 5/III z Buenos Aires, 30 VI 1986 r., k. 145.

[170] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 19/88, 16 p, t. 2, Szyfrogram nr 5/III z Buenos Aires, 30 VI 1986 r., k. 145; *ibidem*, Szyfrogram nr 3835/III z Buenos Aires, 14 IX 1986 r., k. 187.

[171] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3835/III z Buenos Aires, 14 IX 1986 r., k. 187.

[172] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 38/89, 16 p, Szyfrogram nr 3298/III z Buenos Aires, 3 IX 1987 r., k. 186–185 [*sic*!].

ale zaznaczał, że zdecydowana większość członków organizacji nie jest tym zainteresowana[173]. Dwie fale strajkowe z tego roku na pewno nie posłużyły zbliżeniu.

Napływ do Wenezueli grupy uchodźców polskich (zapewne nie większej niż kilkadziesiąt osób) w latach 1983–1985 przyczynił się do ożywienia tamtejszej Polonii i pojawienia się skromnych, ale realnych inicjatyw solidarnościowych, wychodzących poza ramy okrzepłych już instytucji i środowisk: powiązanej z emigracyjnym rządem w Londynie Komisji Skarbu Narodowego, delegata rządu RP w Wenezueli Feliksa Żubra, a także Klubu Polskiego w Caracas, skupiającego część niechętnej PRL Polonii[174]. Pewne poszlaki sugerują, że wraz z przybyciem „nowych" emigrantów mogła tu powstać jakaś odrębna organizacja byłych członków „Solidarności", ale dostępne źródła nie dają jednoznacznych odpowiedzi. Według Mariana Kałuskiego, powiązane z „Solidarnością" i najnowszą migracją były dwie luźne, kilkunastoosobowe grupy: Komitet „Solidarności" oraz Hermandad Polaca (Bratnia Pomoc). Skupiały się one na organizowaniu pomocy materialnej, medycznej i prawnej dla Polaków przybywających do Wenezueli. Kierowali nimi doktor Roman Turowski oraz jego syn, również lekarz[175]. W kolejnych latach skład Komitetu Solidarności ulegał zmianie. Wiemy, że w 1988 r. na jego czele stała młoda chemiczka Olga Jarzębińska, urodzona w Wenezueli. Pełniła jednocześnie funkcję wiceprzewodniczącej Klubu Polskiego, a sam komitet miał swą siedzibę właśnie w klubie. Jarzębińska publikowała w konserwatywnym piśmie „La Religion", manifestując swoją krytyczną wobec PRL postawę. Blisko współpracowała z Markiem Charaszkiewiczem, byłym działaczem „Solidarności", który – jak donosiła polska ambasada – po wyjeździe z Polski otrzymał pracę w „żydowskiej spółce jubilerskiej". Powiązania z komitetem mieli też sekretarz Klubu Polskiego Krystyna Klein i skarbnik Eugeniusz Zieliński. Jak komentowała ambasada – dając wyraz pewnemu antysemityzmowi – wśród miejscowej Polonii krążyła plotka, że został on skarbnikiem dlatego, iż był bogatym Żydem[176].

W czwartą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego około 150 wenezuelskich Polaków i Wenezuelczyków polskiego pochodzenia planowało przeprowadzenie przed budynkiem ambasady demonstracji przeciw delegalizacji „Solidarności" i stacjonowaniu wojsk sowieckich w PRL. Co ciekawe, w akcji uczestniczyli polityczni migranci z Kuby. Protestujący umieścili petycję w skrzynce pocztowej polskiej placówki, ale urzędnicy ambasady odesłali ją z powrotem[177].

W następnym roku ambasador Włodarek w depeszy do warszawskiej centrali zapewniał, że wenezuelska Polonia nie była organizacyjnie zjednoczona i większa jej część nie przejawiała aktywności politycznej. Duża grupa utrzymywała kontakt z ambasadą, prze-

[173] *Ibidem*, 39/90, 16 p, Szyfrogram nr 1356/II z Buenos Aires, 25 IV 1988 r., k. 60.

[174] Por. M. Kałuski, *Śladami Polaków po świecie. Polacy w Wenezueli*, http://przeglad.australink.pl/literatura/sladami/kaluski9.pdf, dostęp: 30 V 2014 r.

[175] *Ibidem*; M. Szczepańczyk, *Polska–Wenezuela*…

[176] AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną, 8/103, Pismo Ambasady PRL w Caracas do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną, 12 XII 1988 r., b.p.

[177] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 33/87, 19 p, Szyfrogram nr 1553/IV z Caracas, 25 X 1985 r., k. 96; *ibidem*, Szyfrogram nr 4804/IV z Caracas, 17 XII 1985 r., k. 104.

de wszystkim ze względów administracyjnych: jak obliczali polscy dyplomaci, corocznie około 30 osób odwiedzało Polskę[178].

Pod koniec dekady – w okresie liberalizacji politycznej w PRL – w Wenezueli dało się zaobserwować efekty owej „subtelnej dywersji", znanej z Argentyny. W styczniu 1988 r. następca Włodarka, Edward Polański, donosił, że „Nasz Merkuriusz" – kwartalnik niewielkiej Polskiej Misji Katolickiej, działającej od 1970 r. – po raz pierwszy poinformował czytelników o imprezach organizowanych przez polską placówkę: pokazie filmu *Chłopi* w reżyserii Jana Rybkowskiego i wręczeniu Krzyży Oświęcimskich pięciu byłym więźniom niemieckich obozów koncentracyjnych. W dodatku w piśmie zamieszczono tekst o polskich inicjatywach pokojowych (przede wszystkim o tzw. planie Jaruzelskiego) przygotowany przez urzędników ambasady. Polański podkreślał, że „Nasz Merkuriusz" był związany z krytycznym wobec PRL środowiskiem polskiej diaspory, i twierdził, że opublikowanie tych materiałów było pierwszym krokiem „w przełamywaniu wrogości wobec naszej placówki"[179].

W kwietniu tegoż roku postawiono drugi krok: w Méridzie, drugim co do wielkości ośrodku akademickim w Wenezueli, z inicjatywy ambasady powołano Towarzystwo Przyjaźni z Polską, rekrutujące m.in. absolwentów polskich uczelni. Przewodniczącą organizacji została dyrektor pionu kulturalnego uniwersytetu w Méridzie, prof. Cicilia d'Scorsa. Zachęcony tym sukcesem Polański planował powołać następne towarzystwo w Maracaibo, a czterdziestopięciolecie „ludowej" Polski pragnął uczcić powołaniem do życia komitetu ogólnokrajowego[180]. Na pewno jeszcze w 1988 r. udało się utworzyć Towarzystwo Przyjaciół Polski w Maracaibo[181].

Pozyskiwanie przychylności Polonii nie było zadaniem łatwym: jeszcze jesienią 1988 r. Polański skarżył się na działalność Feliksa Żubra, delegata rządu RP na uchodźstwie, utrzymującego relacje z przybyłymi do Wenezueli uchodźcami z obozów w Austrii, a także m.in. z Kubańczykami. W październiku i listopadzie 1988 r. Żubr torpedował planowane przez ambasadę obchody siedemdziesięciolecia niepodległości Polski. Skala jego działań była znaczna: rozprowadzał w tym czasie, również wśród rdzennych Wenezuelczyków, aż 30 tys. kopert i pocztówek z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego, godłem narodowym i wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Ponadto 5 listopada 1988 r. w jednym z głównych wenezuelskich dzienników „El Universal" Żubr opublikował artykuł krytykujący PRL i ambasadę w Caracas. Zamieszczał też w prasie płatne ogłoszenia zachęcające do bojkotu imprez organizowanych przez placówkę PRL, a także kolportował odezwę utrzymaną w podobnym tonie. W czasie uroczystości firmowanych przez ambasadę zorganizował w katedrze w Caracas mszę św., w której uczestniczyli m.in. uchodźcy z Kuby[182]. Wpływy

[178] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 19/88, 19 p, Szyfrogram nr 1694/IV z Caracas, 29 X 1986 r., k. 97–96 [*sic*!].

[179] *Ibidem*, 39/90, 19 p, Szyfrogram nr 1397/I z Caracas, 28 I 1988 r., k. 16.

[180] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1334/II z Caracas, 25 IV 1988 r., k. 45.

[181] *Ibidem*, Szyfrogram nr 275/IV z Caracas, 5 X 1988 r., k. 115.

[182] AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną, 8/103, Wycinek z pisma „El Universal" z 11 XI 1988 r. z ogłoszeniem delegata rządu RP w Wenezueli o obchodach rocznicy niepodległości Polski, b.p.; *ibidem*,

Żubra prawdopodobnie osłabiały jego dość chłodne relacje z ks. Ryszardem Urbańskim, rektorem Polskiej Misji Katolickiej[183].

Mało przyjazne, choć ukryte działania prowadziła też polska ambasada w Caracas, chociażby przesyłając w grudniu 1988 r. do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną listę sześciu osób (wraz z krótkimi biogramami) uznanych za nieprzyjazne i stanowiące zagrożenie dla placówki, ponieważ były one w stanie „w powiązaniu z mniejszościami kubańską, ukraińską, litewską i innymi ugrupowaniami antysocjalistycznymi urządzić wrzaskliwą imprezę skierowaną przeciwko placówce i krajowi"[184]. Na liście znaleźli się: Marek Charaszkiewicz, Krystyna Klein, Eugeniusz Zieliński, Feliks Żubr i biznesmen Wacław Żubr[185].

Po zniesieniu stanu wojennego jedynie sporadyczną aktywność w sprawach polskich w Wenezueli wykazywały południowoamerykańskie związki zawodowe i branżowe. Inicjatywy pojawiały się z reguły w reakcji na pojedyncze wydarzenia w PRL, które z jakichś powodów interesowały daną organizację. Na przykład na początku 1984 r. Stowarzyszenie Adwokatów w Peru zorganizowało zbiórkę podpisów pod listem otwartym wyrażającym solidarność z „obrońcami więźniów politycznych w Polsce"[186]. Domagano się uwolnienia mec. Macieja Bednarkiewicza, pełnomocnika Barbary Sadowskiej w postępowaniu dotyczącym okoliczności śmierci jej syna, Grzegorza Przemyka. W styczniu 1984 r. Bednarkiewicza aresztowano pod zarzutem ukrywania pewnego dezertera, który w czasie pobytu w areszcie został zainspirowany do złożenia zeznań obciążających prawnika, i udzielania temu dezerterowi pomocy. W ten sposób Bednarkiewicza skutecznie wyłączono z reprezentowania Barbary Sadowskiej[187]. Dodatkowo peruwiańscy prawnicy krytykowali polskie władze za ograniczenie możliwości działania obrońcom Anny Walentynowicz, Andrzeja Gwiazdy i Jana Rulewskiego[188].

Interwencje tego typu mogły dotyczyć bardzo szczegółowych i nienagłośnionych spraw. W lipcu 1985 r. członek peruwiańskiej Amnesty International, Hernán Lanzara Lostaunau, skierował do polskiej ambasady pismo, w którym domagał się uwolnienia studenta Wyższej Szkoły Rolniczej w Siedlcach, Mirosława Andrzejewskiego, więzionego za przekonania polityczne i skazanego w kwietniu tegoż roku na jedenaście miesięcy pozbawienia wolności[189]. W takich inicjatywach kluczową rolę odgrywały po prostu znajomości.

---

Odezwa Feliksa Żubra z okazji Święta Niepodległości Polski, [listopad 1988 r.], b.p.; AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 39/90, 19 p, Szyfrogram nr 2047/IV z Caracas, 7 XI 1988 r., k. 128; *ibidem*, Szyfrogram nr 2453/IV z Caracas, 14 XI 1988 r., k. 129.

[183] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 39/90, 19 p, Szyfrogram nr 2453/IV z Caracas, 14 XI 1988 r., k. 129.

[184] AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną, 8/103, Pismo Ambasady PRL w Caracas do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną, 12 XII 1988 r., b.p.

[185] *Ibidem*.

[186] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 2942/I z Limy, 23 II 1984 r., k. 21.

[187] AIPN, Akta Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie w sprawie S 51/01/Zk, Uzasadnienie postanowienia o umorzeniu śledztwa, 27 VII 2012 r., k. 72, 135–140; M. Wysocki, *Osaczony złem*, wyd. 2, Warszawa 2014, s. 170–171.

[188] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 2942/I z Limy, 23 II 1984 r., k. 21.

[189] *Ibidem*, 33/87, 38 p, Szyfrogram nr 887/III z Limy, 15 VII 1985 r., k. 98; *Encyklopedia „Solidarności". Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010, s. 21.

Być może jakieś indywidualne kontakty i lobby związków zawodowych sprawiły, że w połowie 1985 r. władze Rio de Janeiro nadały Lechowi Wałęsie tytuł honorowego obywatela miasta. Polska ambasada interweniowała w tej sprawie w brazylijskim MSZ, które jednak bagatelizowało tę decyzję i zapewniało, że władze Brazylii nie utrzymywały relacji z polską opozycją[190]. Wpływ na tę decyzję mógł mieć fakt demokratyzacji życia politycznego w Kraju Kawy. Wałęsa odebrał odznaczenie dopiero w 1995 r., kiedy jako pierwszy w historii Polski prezydent złożył oficjalną wizytę w Brazylii[191].

Wcześniej pewne echa wywołało przyznanie Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla. Według polskiej ambasady w Limie, Polonia pozostawała podzielona w komentarzach odnoszących się do tego wyróżnienia. W rzeczywistości najprawdopodobniej przeważał pozytywny stosunek, zresztą dyplomaci PRL przyznawali, że lokalni politycy najczęściej przychylnie oceniali decyzję komitetu noblowskiego, a część peruwiańskich Polaków wypowiadała się entuzjastycznie na ten temat[192]. Na pewno decyzja komitetu noblowskiego miała duży oddźwięk w prasie południowoamerykańskiej[193].

Tak jak samo wprowadzenie stanu wojennego, późniejsze przejawy represyjności systemu politycznego w PRL przyczyniały się do czasowej mobilizacji środowisk wspierających polską opozycję. Często pojawiała się ona w kontekście kościelnym, ponieważ Polskie Misje Katolickie w Ameryce Południowej miały podstawowe znaczenie dla kreowania tożsamości etnicznej Polonii. Spośród informacji napływających z Polski najgłośniejszym echem odbiło się uprowadzenie i brutalne zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki. Tragiczny los kapłana „Solidarności" był szeroko komentowany przez południowoamerykańskie media na przełomie października i listopada 1984 r. Zainteresowanie to wynikało też z tego, że w początkach 1985 r. na ten kontynent miał się udać Jan Paweł II. Polskie placówki dyplomatyczne nie zauważały jednak zwiększenia aktywności wśród polskiej diaspory na kanwie dramatycznych wieści płynących z Polski. Ambasador PRL w Limie Bolesław Polak w depeszy z 31 października pisał, że sprawa ks. Jerzego nie spowodowała wzburzenia w polskiej diasporze. „Nie zanotowaliśmy żadnych wystąpień przeciwko PRL" – zapewniał[194]. Okazało się, że był to tylko urzędniczy optymizm. Już kilka dni później Polak donosił o wymazaniu muru otaczającego ambasadę czerwoną farbą i wymalowaniu na nim nieczytelnych znaków. Sprawców nie udało się ustalić[195]. Niedługo potem znany nam Komitet Solidarności z „Solidarnością" zwrócił się do ks. Kazimierza Kochanka z propozycją odprawienia mszy św. w intencji ks. Jerzego. Ten odmówił, zasłaniając się problemami zdrowotnymi. W istocie najpewniej zabroniła mu tego ambasada, z którą duchowny utrzymywał bliskie relacje[196]. Według części polskiej diaspory, być może były one zbyt bliskie: jak na począt-

[190] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 33/87, 13 p, Szyfrogram nr 4559/II z Brasilii, 11 VI 1985 r., k. 97; zob. też *ibidem*, 33/87, 13 w, Szyfrogram nr 5973/II, 30 V 1985 r., k. 48.

[191] Korespondencja e-mailowa z ambasadorem Stanisławem Pawliszewskim (31 V – 1 VI 2014 r.).

[192] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 403/IV z Limy, 7 X 1983 r., k. 138.

[193] Zob. np. AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 22/85, t. 33, Szyfrogram nr 236/IV z Buenos Aires, 5 X 1983 r., k. 152.

[194] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 1879/IV z Limy, 31 X 1984 r., k. 136.

[195] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2134/IV z Limy, 5 XI 1984 r., k. 138.

[196] *Ibidem*, Szyfrogram nr 4007/IV z Limy, 5 XII 1984 r., k. 163.

ku 1989 r. tajemniczo pisał ambasador Bernard Bogdański, ks. Kochanek został „odwołany w trybie natychmiastowym na tle donosów"[197]. Nie udało się ustalić, o co konkretnie chodziło i czy cała sprawa miała wymiar polityczny.

Wieść o zabójstwie ks. Jerzego skłoniła część Polonii i zainteresowanych sprawami polskimi Brazylijczyków do zorganizowania demonstracji przed budynkiem ambasady PRL. Uczestniczyli w niej m.in. José Osvaldo de Meira Penna, były ambasador w Warszawie, a także sześciu członków Stowarzyszenia Studiów Filozoficznych w Rio de Janeiro, z prof. Marią Corą Menną Barreto na czele. De Meira Penna wygłosił przemówienie, w którym obarczył ZSRS odpowiedzialnością za sytuację w Polsce i przekonywał, że „Popiełuszko walczył o interesy proletariatu"[198].

Niewiele później Narodowa Konferencja Biskupów Brazylii (najważniejsza struktura brazylijskiego Kościoła katolickiego) odprawiła nabożeństwo ku czci ks. Jerzego. Sekretarz konferencji, dom Luciano Pedro Mendes de Almeida, wyraził w swym kazaniu solidarność z ideałami bronionymi przez ks. Popiełuszkę i nazwał go „ofiarą przemocy" oraz „promotorem wartości chrześcijańskich, wyzwolenia narodu i klasy robotniczej"[199]. Wyraźnie uwidocznił się tu mariaż idei solidarnościowych z religijnymi i lewicowymi.

Akcje o charakterze religijno-politycznym organizowano również w Argentynie. 11 listopada 1984 r. z inspiracji tamtejszego Związku Polaków odprawiono w Rio de Janeiro mszę św. z podwójnej okazji: upamiętnienia kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz ku czci ks. Jerzego Popiełuszki. W uroczystości wzięli udział m.in. dyrektor generalny urzędu imigracyjnego (podlegającego argentyńskiemu MSW) i były minister gospodarki w rządzie junty wojskowej. Bardzo emocjonalne kazanie wygłosił rektor katedry metropolitalnej. Powiedział m.in., że „śmierć ks. Popiełuszki jest jak pierwszy promień, który rozświetla marksistowski mrok i zapowiada świt". „Obecnie Polska jest dla świata przykładem oporu wobec reżimu ateistycznego i rozwiązłego" – przekonywał i dodawał: „w historii świata mamy narody, które znoszą długie lata zniewolenia i wręcz męki z powodu wiary w Chrystusa"[200]. Po mszy grupa działaczy Związku Polaków złożyła wieniec na pobliskim placu Mayo i ułożyła krzyż z biało-czerwonych kwiatów. Według polskiej ambasady, była to jedyna manifestacja w Argentynie związana ze śmiercią ks. Jerzego[201].

W Ameryce Południowej pewne reakcje wywołał także trwający w PRL konflikt wokół obecności krzyży w szkołach, który ze szczególnym natężeniem uwidocznił się niedługo po śmierci ks. Popiełuszki w Zespole Szkół Rolniczych w Miętnem. Przebieg wydarzeń relacjonowała pokrótce brazylijska prasa. 12 marca 1984 r. pewna Brazylijka, wykładowca filozofii z Rio de Janeiro, usiłowała zorganizować protest przed polską ambasadą, ale jego skutek był nikły. Ułożyła przed budynkiem krzyż z kwiatów i wręczyła radcy placówki pe-

[197] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 24/91, 41 p, Szyfrogram nr 709/I z Limy, 14 I 1989 r., k. 3.
[198] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 40/86, w. 4, t. 27, Szyfrogram nr 2210/IV z Brasilii, 6 XI 1984 r., k. 32.
[199] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2332/IV z Brasilii, 8 XI 1984 r., k. 33.
[200] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 40/86, w. 5, t. 34, Szyfrogram nr 2585/IV z Buenos Aires, 13 XI 1984 r., k. 205/1–205/2.
[201] *Ibidem*.

tycję, która nie została jednak przyjęta. Kobieta wycofała się, a krzyż szybko usunięto[202]. Dwa dni później nieznany sprawca zbił szybę w samochodzie jednego z urzędników placówki. Ambasador Janusz Mickiewicz nie wykluczył, że mogło to być działanie „klerykalnej ekstremy" w związku z konfliktem w Miętnem, ale nie miał na to żadnych dowodów[203].

Poruszając wątki kościelne, warto dodać, że w lutym 1984 r. do Brazylii przyleciał prymas Józef Glemp, który odwiedził m.in.: Brasilię, Kurytybę, Porto Alegre, Rio de Janeiro, São Paulo[204]. Prymas nie unikał kontaktów z polskimi dyplomatami. Trudno dostrzec w tej podróży elementy solidarnościowe, a Ambasada PRL oceniała ją pozytywnie[205]. Z Brazylii kard. Glemp udał się do Argentyny. W rozmowie z polskimi dyplomatami zauważył, że tamtejsza Polonia była wobec PRL bardziej krytyczna niż brazylijska. W homiliach prymas nawoływał do współpracy na rzecz Polski, a w kontaktach z działaczami Związku Polaków starał się unikać tematów politycznych[206].

Na przełomie stycznia i lutego 1985 r. Jan Paweł II udał się do kilku krajów Ameryki Południowej (Wenezueli, Ekwadoru, Peru, Trynidadu i Tobago) w 25. podróż apostolską. Odegrała ona w życiu tamtejszej Polonii istotniejszą rolę, choć na podstawie polskich źródeł trudno w tym wydarzeniu odnaleźć elementy solidarnościowe. W siedzibie nuncjatury w Limie papież miał krótkie spotkanie z przedstawicielami polskiej diaspory i ambasady PRL. Wzywał rozmówców do utrzymywania więzi z pierwszą ojczyzną[207].

Dwa lata później papież ponownie gościł w Ameryce Południowej. Tym razem odwiedził Chile rządzone przez gen. Pinocheta, co wywołało pewne kontrowersje[208]. Na pewno misja papieska stanowiła duże przeżycie dla chilijskiej Polonii. Warto dodać, że już od 1980 r. w Santiago działało Koło Polskie im. Jana Pawła II, skupiające się na działalności kulturalnej[209]. Według Andrzeja Zabłockiego koło powstało w 1982 r.[210] Wizyta Jana Pawła II w Argentynie w kwietniu 1987 r., w ramach tej samej pielgrzymki, również wzbudziła pewne kontrowersje i doprowadziła do kolejnego konfliktu między SPK i Związkiem Polaków a polską ambasadą. Poszło o listę osób wytypowanych do spotkania z papieżem. Ambasada dążyła do tego, by w grupie reprezentującej polską diasporę znalazły się osoby współpracujące z placówkami, związek i kombatanci mieli zaś swoich kandydatów[211]. Dzięki koncyliacyjnej postawie nuncjatury papieskiej w Argentynie i polonijnego ducho-

[202] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 40/86, w. 4, t. 27, Szyfrogram nr 4073/I z Brasilii, 13 III 1984 r., k. 80.
[203] *Ibidem*, Szyfrogram nr 4211/I z Brasilii, 14 III 1984 r., k. 83.
[204] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1205/I z Brasilii, 23 I 1984 r., k. 65; Z. Malczewski, *Duchowieństwo i duszpasterstwo polskie w Brazylii* [w:] *Relacje Polska–Brazylia*…, s. 93.
[205] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 40/86, w. 4, t. 27, Szyfrogram nr 2715/I z Brasilii, 20 II 1984 r., k. 71; *ibidem*, Szyfrogram nr 3447/I z Brasilii, 3 III 1984 r., k. 76.
[206] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 40/86, w. 5, t. 34, Szyfrogram nr 3517/I z Buenos Aires, 5 III 1984 r., k. 48; *ibidem*, Szyfrogram nr 3847/I z Buenos Aires, 9 III 1984 r., k. 49.
[207] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 33/87, 38 p, Szyfrogram nr 2111/I z Limy, 5 II 1985 r., k. 16.
[208] AIPN, 0449/5, t. 72, Meldunek operacyjny z Rzymu w sprawie watykańskich komentarzy wizyty Jana Pawła II w Chile, 7 IV 1987 r., k. 171.
[209] M. Malinowski, *Polacy w Chile*…, s. 68–69.
[210] A. Zabłocki, *Zjednoczenie Polskie w Chile im. Ignacego Domeyki*…, s. 75.
[211] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 38/89, 16 p, Szyfrogram nr 1636/I z Buenos Aires, 1 II 1987 r., k. 23.

wieństwa zwyciężyło rozwiązanie kompromisowe. W spotkaniu uczestniczyli zarówno członkowie kierownictwa SPK oraz Związku Polaków, jak i ambasador Janiszewski[212]. Mimo to spotkanie nie zostało ocenione pozytywnie. Niektóre środowiska polonijne i duchowne zarzucały rektorowi Polskiej Misji Katolickiej o. Mieczysławowi Grzybowskiemu złą organizację imprezy i zbytnią ugodowość. Związek Polaków zwrócił się nawet do prymasa Glempa z prośbą o odwołanie o. Grzybowskiego[213]. Kapłan ten powrócił do Polski jednak dopiero w 1999 r.[214]

Na marginesie warto dodać, że druga wizyta Jana Pawła II w ojczystym kraju (w czerwcu 1983 r.) odbiła się pewnym echem także w południowoamerykańskich środkach masowego przekazu. Można się domyślać, że budziła ona ciekawość tamtejszej Polonii, choć peerelowskie placówki dyplomatyczne na ogół nie odnotowywały przy tej okazji faktów świadczących o mobilizacji solidarnościowej[215].

Między 1983 a 1988 r. emigracyjni działacze „Solidarności" sporadycznie gościli w Ameryce Południowej. Sytuacja się zmieniła w końcu dekady. Jesienią 1988 r. na III Kongres brazylijskiej centrali związkowej CUT (Central Única dos Trabajadores) przybyła trzyosobowa delegacja brukselskiego Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą. Z tej okazji pozdrowienia dla brazylijskich związkowców przesłał Lech Wałęsa[216]. Prawdopodobnie z odrębną wizytą w Wenezueli gościł w lipcu 1988 r. Jerzy Milewski (zapewne wraz ze Stefanem Nędzyńskim, jednym z dyrektorów w Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych), który udzielał wywiadów i nawoływał do wspierania „Solidarności"[217].

Z kolei w marcu 1989 r. w Caracas odbył się zjazd Konferencji Organizacji Wspierających „Solidarność" (Conference of Solidarity Support Organizations, CSSO). Powstała ona formalnie w początkach 1983 r. i działała na zasadzie luźnej konfederacji do 1992 r. W szczytowym momencie – pod koniec lat osiemdziesiątych – w jej skład wchodziło około 50 organizacji z: Australii, Danii, Francji, Japonii, Kanady, Meksyku, Niemiec, Norwegii, Peru, Szwecji, USA, Wielkiej Brytanii, a także właśnie Wenezueli[218]. W tym ostatnim przypadku sprawa nie jest jasna. W rocznicowej broszurze CSSO można odnaleźć organizację określoną jako „Solidarność" – Wenezuela, Caracas[219]. Najpewniej chodziło o Komitet „Solidarności" animowany przez doktora Romana Turowskiego. Na zjazd w Caracas zaproszono Lecha Wałęsę, który jednak nie mógł przybyć i tylko przesłał

[212] *Ibidem*, Szyfrogram nr 5139/I z Buenos Aires, 28 III 1987 r., k. 81; *ibidem*, Szyfrogram nr 1105/II z Buenos Aires, 18 IV 1987 r., k. 97.

[213] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2386/III z Buenos Aires, 17 VIII 1987 r., k. 178.

[214] Dziękuję za tę informację Aleksandrowi Smolarowi.

[215] Zob. np. AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 4871/I z Limy, 27 VI 1983 r., k. 86.

[216] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 39/90, 13 p, Szyfrogram nr 3286/III z Brasilii, 1 IX 1988 r., k. 172.

[217] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 39/90, 19 p, Szyfrogram nr 470/III z Caracas, 8 VII 1988 r., k. 86.

[218] *Ruch wsparcia „Solidarności". Środowiska wolnego świata przeciw zniewoleniu Polski*. Broszura wydana z okazji 25-lecia powstania CSSO, http://www.polonikmonachijski.de/153852/149502.html?*session*id*key*=*session*id*val*, dostęp: 27 X 2013 r.; zob. też AIPN, 01419/378, t. 1, Meldunek operacyjny Wydziału III Departamentu V MSW na temat zjazdu CSSO w Lund, 19 IX 1986 r., k. 222–224.

[219] AMSZ, Depesze przychodzące – Caracas, 24/91, 19 p, Szyfrogram nr 3104/I z Caracas, 28 II 1989 r., k. 22.

delegatom list z pozdrowieniami[220]. W obradach uczestniczyli za to sekretarze generalni socjaldemokratycznej centrali związkowej CTV i chadeckiej CLAT[221]. Na spotkaniu poparto działania Ruchu „Wolność i Pokój", domagającego się od ZSRS odszkodowania za katastrofę w Czarnobylu i sprzeciwiającego się budowie w Polsce reaktorów atomowych; zadeklarowano również wolę kontynuowania pomocy ekonomicznej dla polskiej opozycji. Do tego samego wezwano administrację prezydenta USA George'a H.W. Busha i amerykański Kongres. Poza tym skierowano pismo do samego Busha, w którym proszono go, by w rozmowach z Michaiłem Gorbaczowem bronił prawa Polaków do samostanowienia. Nie zabrakło także wątków regionalnych: wyrażono solidarność z południowoamerykańskimi związkami zawodowymi oraz wezwano rządy Chile, Kuby i Nikaragui do poszanowania praw człowieka i wolności związkowej[222].

Jesienią 1989 r., już w nowej rzeczywistości politycznej, do Chile planował przyjechać Lech Wałęsa. Co ciekawe, sceptycznie do tego pomysłu – przynajmniej według depesz polskiej ambasady – podszedł rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. Bruno Rychłowski, w depeszy ambasady nazywany osobistym przyjacielem Pinocheta[223]. Ostatecznie Wałęsa przyjechał do Ameryki Południowej w listopadzie i odwiedził m.in. Wenezuelę[224].

Warto dodać, że kilka lat wcześniej, na początku maja 1985 r., w Brazylii przebywał premier rządu RP na uchodźstwie Kazimierz Sabbat. W São Paulo spotkał się z kilkudziesięcioma przedstawicielami Polonii, krytycznie nastawionej do PRL. Pytany m.in. o możliwości rewizji układu w Jałcie, przyznał, że nie były one realne. Sabbat apelował o wsparcie finansowe rządu emigracyjnego[225]. Z Brazylii udał się do Argentyny, do prowincji Misiones, gdzie mieszkało najwięcej osób o polskich korzeniach[226].

Koniec lat osiemdziesiątych przyniósł w Ameryce Południowej kilka wizyt działaczy „Solidarności", a także ożywienie działań solidarnościowych, spowodowane najpierw kolejną falą strajków w PRL w 1988 r., a później – początkami transformacji ustrojowej. Według polskich dyplomatów, strajki z kwietnia–maja 1988 r. zostały odebrane przez polską diasporę w Ameryce Południowej z zaniepokojeniem. O wydarzeniach na bieżąco informowała lokalna prasa. Ogólnie Polonia miała nie wykazywać tendencji do politycznego wykorzystania niepokojów w PRL. Według ambasadora w Brazylii Stanisława Pawliszewskiego, w środowiskach polonijnych akcentowano m.in. „awanturniczą działalność Wałęsy"[227]. Nie wolno

[220] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3811/I z Caracas, 13 III 1989 r., k. 26; *ibidem*, Szyfrogram nr 198/II z Caracas, 4 IV 1989 r., k. 36–35 [*sic*!].

[221] *Ibidem*, Szyfrogram nr 4181/I z Caracas, 20 III 1989 r., k. 28. Wątek inicjatyw południowoamerykańskich organizacji chadeckich na rzecz „Solidarności" wymaga jeszcze dalszych badań.

[222] *Ibidem*, Szyfrogram nr 198/II z Caracas, 4 IV 1989 r., k. 36–35 [*sic*!].

[223] AMSZ, Depesze przychodzące – Santiago de Chile, 24/91, 63 p, Szyfrogram nr 0-364/IV z Santiago de Chile, 7 X 1989 r., k. 8.

[224] M. Kałuski, *Śladami Polaków po świecie. Polacy w Wenezueli*, http://przeglad.australink.pl/literatura/sladami/kaluski9.pdf, dostęp: 30 V 2014 r.; *Walesa in Venezuela*, „The New York Times", 21 XI 1989.

[225] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 33/87, 13 p, Szyfrogram nr 2236/II z Brasilii, 7 V 1985 r., k. 73.

[226] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 33/87, 16 p, Szyfrogram nr 47/II z Buenos Aires, 1 IV 1985 r., k. 55; *ibidem*, Szyfrogram nr 2035/II z Buenos Aires, 3 V 1985 r., k. 80.

[227] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 39/90, 13 p, Szyfrogram nr 1898/II z Brasilii, 4 V 1988 r., k. 82–82 [*sic*!]; *ibidem*, Szyfrogram nr 2717/II z Brasilii, 14 V 1988 r., k. 91.

zbytnio zawierzać depeszom dyplomatycznym. Nie wiadomo, w jakim stopniu takie oceny lidera „Solidarności" były reprezentatywne. Za urzędowy optymizm należy uznać końcowe zapewnienie ambasadora zawarte w szyfrogramie z 14 maja 1988 r.: „dotychczasowe reakcje w środowiskach polonijnych na wydarzenia w kraju sugerowałyby, że nie powinny one mieć istotnego wpływu na stosunek Polonii brazylijskiej do kraju i na naszą pracę polonijną"[228].

Kwietniowo-majowe protesty zainspirowały do działania lewicowe formacje polityczne, niezwiązane etnicznie z polską diasporą. 13 maja 1988 r. demonstrację krytykującą działania polskich władz zorganizował Związek Młodzieży Socjalistycznej, popularny wśród studentów Uniwersytetu Buenos Aires. Cztery dni później lewicowy Ruch na rzecz Socjalizmu planował swoją akcję solidarności z „Solidarnością". Według obliczeń polskiej ambasady, uczestniczyło w niej ponad tysiąc osób, tj. więcej niż po wprowadzeniu stanu wojennego[229].

Krytyczne komentarze odnoszące się do wydarzeń w Polsce formułowały również urugwajskie środki masowego przekazu. Polskie placówki nie odnotowały jednak żadnych oficjalnych oświadczeń i wystąpień, zwracały natomiast uwagę na to, że jedna z central związkowych nie zgodziła się na wysłanie telegramu solidarnościowego do Lecha Wałęsy. Przypomniano przy tym sytuację z 1983 r., kiedy list otwarty lidera „Solidarności", skierowany do strajkujących wówczas robotników urugwajskich, został wygwizdany[230]. Trudno ocenić, w jakim stopniu te tendencje były znaczące, a w jakim wyolbrzymiane przez dyplomatów PRL. O braku „nieprzyjaznych gestów wobec placówki" informował również ambasador w Bogocie, Mieczysław Biernacki[231].

Sierpniowe strajki znowu zmobilizowały argentyńską partię MAS, która tym razem rozwieszała plakaty „Solidarność z »Solidarnością«" na terenie Uniwersytetu Buenos Aires. Polska ambasada nie odnotowała innych inicjatyw tego typu[232].

Burzliwe wydarzenia 1989 r. nie pozwoliły zapomnieć o sprawie polskiej. Podobnie jak w innych regionach świata, polska diaspora w Ameryce Południowej odnosiła się do inicjatywy Okrągłego Stołu z mieszanymi uczuciami. W kontaktach z polskimi dyplomatami księża pracujący w Brazylii wyrażali zadowolenie z przebiegu rozmów Okrągłego Stołu[233]. Nie jest jednak pewne, w jakiej mierze ta postawa była reprezentatywna dla ogółu tamtejszej Polonii. Wiemy, że Związek Polaków w Argentynie, z Janem Kobylańskim na czele, niezbyt chętnie odebrał już samą decyzję o rozpoczęciu rozmów. Wśród jego członków ścierały się różne głosy. Złagodził stanowisko tygodnik „Głos Polski", kierowany przez Edwarda Jurkojcia, utrzymujący teraz stałe relacje z polskimi dyplomatami[234]. Na pewno w pierwszej połowie 1989 r.

---

[228] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2717/II z Brasilii, 14 V 1988 r., k. 91.

[229] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 39/90, 16 p, Szyfrogram nr 2447/II z Buenos Aires, 11 V 1988 r., k. 80; *ibidem*, Szyfrogram nr 1356/II z Buenos Aires, 25 IV 1988 r., k. 60; *ibidem*, Szyfrogram nr 2639/II z Buenos Aires, 13 V 1988 r., k. 82; *ibidem*, Szyfrogram nr 2933/II z Buenos Aires, 18 V 1988 r., k. 90.

[230] *Ibidem*, Szyfrogram nr 2786/II z Buenos Aires, 16 V 1988 r., k. 89.

[231] AMSZ, Depesze przychodzące – Bogota, 12 p, Szyfrogram nr 2631/II z Bogoty, 13 V 1988 r., k. 28.

[232] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 39/90, 16 p, Szyfrogram nr 3602/III z Buenos Aires, 7 IX 1988 r., k. 157.

[233] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 24/91, 13 p, Szyfrogram nr 3449/II z Brasilii, 1 VI 1989 r., k. 78.

[234] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 24/91, 16 p, Szyfrogram nr 1182/I z Buenos Aires, 24 I 1989 r., k. 11.

nastąpiła intensyfikacja kontaktów między ambasadą a środowiskiem argentyńskiego SPK (czemu sprzyjała chociażby zbliżająca się okrągła rocznica wybuchu II wojny światowej)[235].

Niejednoznaczne oceny wywołały też czerwcowe wybory parlamentarne. W połowie miesiąca, tuż po szokującym zwycięstwie „Solidarności", ambasador PRL w Brazylii Stanisław Pawliszewski przyznawał, że tamtejsza Polonia na ogół pozytywnie odnosiła się do wyniku głosowania w Polsce, choć często pojawiało się pytanie „co dalej?". Uznawano jednak, że sukces „Solidarności" dowodzi realnej demokratyzacji życia politycznego w PRL[236]. Placówka powoli zmieniała retorykę.

Wyniki czerwcowych wyborów sprawiły, że coraz bliższe relacje z polskimi przedstawicielstwami zaczęły utrzymywać takie argentyńskie organizacje, jak SPK. Również w bardziej wstrzemięźliwym Związku Polaków w Argentynie przestano częściowo przestrzegać zakazu kontaktów z polską ambasadą w Buenos Aires[237], chociaż mianowany jeszcze w 1988 r. ambasador Janusz Balewski (w latach 1975–1979 ambasador w Meksyku) pełnił swą funkcję aż do 1992 r.

## Środowiska współpracujące z PRL

Powyższe stwierdzenia pozwalają na przyjrzenie się jeszcze innemu zjawisku, charakterystycznemu dla całej omawianej dekady. W latach osiemdziesiątych część środowisk polonijnych w Ameryce Południowej regularnie kontaktowała się z polskimi przedstawicielstwami dyplomatycznymi, i to zarówno przed stanem wojennym, jak i po jego wprowadzeniu. Nie musiało to oznaczać braku sympatii wobec „Solidarności", niemniej pozostaje faktem, że stosunek do placówek PRL był jednym z podstawowych przedmiotów sporów wśród politycznie zaangażowanej Polonii. Instytucje oskarżane o „kolaborację" musiały się więc borykać z ograniczonym ostracyzmem ze strony bardziej znaczących środowisk niekomunistycznych, choć – jak się wydaje – dla przeciętnego przedstawiciela polskiej diaspory podziały te miały znaczenie co najwyżej drugorzędne.

Co jakiś czas w peerelowskich ambasadach i konsulatach organizowano przyjęcia i imprezy okolicznościowe, na które zapraszano zorganizowane grupy oraz indywidualnych członków polskich ośrodków etnicznych. Na przykład pod koniec grudnia 1982 r. reprezentanci Polonii, a także peruwiańscy uczeni i przedstawiciele prasy wzięli udział w uroczystości ku czci prof. Edwarda Jana Habicha – uczonego i powstańca styczniowego, który współtworzył pierwszą w Peru politechnikę[238]. Zwieńczeniem imprezy było złożenie pod pomnikiem Habicha wieńców przez delegacje polskiej ambasady, politechniki w Limie i merostwa[239].

---

[235] *Ibidem*, Szyfrogram nr 1531/II z Buenos Aires, 26 IV 1989 r., k. 59–58 [*sic*!].

[236] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 24/91, 13 p, Szyfrogram nr 3991/II z Brasilii, 13 VI 1989 r., k. 84.

[237] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 24/91, 16 p, Szyfrogram nr 4371/II z Buenos Aires, 20 VI 1989 r., k. 82.

[238] Zob. M. Szabłowska-Zaremba, *Profesor z Peru. Edward Jan Habich, inżynier, matematyk*, „Forum Akademickie" 2007, nr 5, http://forumakad.pl/archiwum/2007/05/56_profesor_z_peru.html, dostęp: 10 II 2017 r.

[239] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 26/84, w. 9, t. 78, Szyfrogram nr 4329/IV z Limy, 31 XII 1982 r., k. 72.

W marcu 1984 r. Polonia uczestniczyła również w przygotowanej przez ambasadę uroczystości upamiętniającej rocznicę śmierci innego zasłużonego dla Peru Polaka – Ernesta Malinowskiego[240]. Obchody te, niewątpliwie zasadne, były pozbawione bezpośredniego kontekstu politycznego i dzięki temu przynajmniej do pewnego stopnia akceptowane nawet przez Polaków krytycznie oceniających PRL.

Nieco bardziej polityczną metodą zyskiwania przychylności Polonii, stosowaną przez peerelowskie placówki dyplomatyczne, było uroczyste wręczanie wyróżnień, medali i orderów. Na przykład w 1985 r. z okazji święta 1 Maja Ordery Zasługi PRL otrzymało z rąk ambasadora w Peru Bolesława Polaka czterech działaczy, w tym wspomniany ks. Kazimierz Kochanek. Jak chwalił się ambasador, impreza zgromadziła około 100 osób, w tym członków zarządu „Domu Polskiego" i kilku salezjanów[241].

Kością niezgody wśród polskiej diaspory pozostawało uczestniczenie w corocznych obchodach święta 22 Lipca, organizowanych przez peerelowskie placówki i jednoznacznie kojarzonych z propagandą komunistyczną. W 1983 r. ambasada w Limie zdołała przyciągnąć niektórych działaczy polonijnych i wręczyła dwa pamiątkowe medale im. gen. Władysława Sikorskiego. W ocenie polskich dyplomatów impreza była udana: na przyjęciu zjawili się m.in. wiceminister spraw zagranicznych Peru, prefekt Limy, ambasadorzy (w tym amerykański). Przewodniczący Izby Deputowanych i Senatu przysłali kosze kwiatów[242].

Okazją do spotkań z Polonią były również misje polskich polityków goszczących w poszczególnych państwach Ameryki Południowej. Na przykład we wrześniu 1983 r. na spotkanie z wiceministrem spraw zagranicznych Józefem Wiejaczem do polskiej ambasady w Limie przybyło około 50 reprezentantów Polonii. Wśród nich znalazł się salezjanin Kazimierz Kochanek. Odbierając w ambasadzie medal pamiątkowy, duchowny nazwał gen. Jaruzelskiego i Jana Pawła II „dwoma wielkimi patriotami polskimi". Wyróżnienie otrzymała również wybitna etnolog María Rostworowski Tovar de Diez Canseco (urodzona już w Peru), mająca niewątpliwe zasługi na polu nauki[243].

W Peru z polską ambasadą blisko współpracowało Towarzystwo Peruwiańsko-Polskie w Limie[244]. Luźniejsze kontakty z polskimi dyplomatami – chociażby z racji odległości – utrzymywało Towarzystwo Przyjaźni Peruwiańsko-Polskiej w Arequipie. W 1984 r. towarzystwo zwróciło się do placówki PRL z nietypową prośbą o dostarczenie tekstu sztuki Karola Wojtyły *Brat naszego Boga*, którą zamierzało wystawić z okazji planowanej na styczeń 1985 r. pielgrzymki papieża do Ameryki Południowej. Ambasador Polak nie odniósł się negatywnie do tej prośby, ale w depeszy skierowanej do Warszawy słowo „Boga" w tytule sztuki napisano małą literą[245].

Nie zawsze jednoznaczne przypadki współpracy instytucji peerelowskich i polskiej diaspory zdarzały się również w Brazylii. W okresie jawnej działalności NSZZ „Solidar-

[240] *Ibidem*, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 3434/I z Limy, 3 III 1984 r., k. 25.
[241] *Ibidem*, 33/87, 38 p, Szyfrogram nr 1937/II z Limy, 2 V 1985 r., k. 54.
[242] *Ibidem*, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 1059/III z Limy, 24 VII 1983 r., k. 98.
[243] *Ibidem*, Szyfrogram nr 3957/III z Limy, 19 IX 1983 r., k. 129.
[244] AMSZ, Depesze przychodzące – Lima, 22/85, w. 9, t. 84, Szyfrogram nr 1687/IV z Limy, 1 XI 1983 r., k. 157.
[245] *Ibidem*, w. 11, t. 81, Szyfrogram nr 2637/II z Limy, 16 V 1984 r., k. 77.

ność" Konsulat Generalny PRL w Kurytybie utrzymywał bliskie relacje z polonijnym Towarzystwem União Juventus, działającym pod tą nazwą od lat siedemdziesiątych. Kontakty te wynikały zapewne z postawy tamtejszego konsula Jana Maja. Maj, były prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, kierował tą placówką od 1978 r. Wydaje się – choć dokumenty oferują jedynie cząstkowe dane – że po Sierpniu 1980 r. opowiedział się po stronie „Solidarności", ku niezadowoleniu pozostałych polskich placówek MSZ. Wreszcie we wrześniu 1981 r. został wezwany do Warszawy, co nie spodobało się z kolei miejscowej Polonii. União Juventus przygotowała dla Maja przyjęcie pożegnalne, w którym uczestniczyło 80 osób[246].

Jan Maj nie był jedynym dyplomatą, który sprawiał kłopoty polskim władzom. Na jeszcze większe nieprzyjemności naraził PRL Wojciech Jaworski, wicekonsul handlowy w konsulacie generalnym w São Paulo. Jaworski został odwołany z placówki i miał wrócić do kraju 30 czerwca 1982 r. Pozorując przygotowania do wyjazdu, tak naprawdę szykował się do ucieczki i ostatecznie wraz z rodziną wystąpił o azyl polityczny, deklarując swoje związki z „Solidarnością". Władze brazylijskie pozytywnie rozpatrzyły jego prośbę[247]. Dwa lata później żona Jaworskiego postanowiła wrócić z synem do Polski[248].

Oprócz União Juventus wśród organizacji polonijnych współpracujących z placówkami dyplomatycznymi PRL w Brazylii można również wymienić: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie Tadeusz Kościuszko w Kurytybie, Grupę Folkloru „Wiosna" z São Paulo (animowaną przez Kazimierza Szota), Towarzystwo „Polonia" z Porto Alegre[249], a także bliżej nieznany Związek Polaków im. Chopina w São Paulo[250] oraz Towarzystwo im. Chopina w Rio de Janeiro, kierowane przez Stefana Kucharskiego[251].

W Kurytybie z przedstawicielami PRL współpracował jeszcze ks. Benedykt Grzymkowski, rektor PMK w Brazylii. Kiedy planował wyjazd w drugiej połowie 1982 r. do Polski na leczenie sanatoryjne, ambasada w Brasilii sugerowała udzielenie mu wsparcia finansowego przez Urząd ds. Wyznań[252]. W stolicy stanu Paraná rozgłośnia stanowa nadawała co tydzień polonijną audycję w języku portugalskim. Według polskich dyplomatów, była to jedyna „nieznieksztalcona politycznie" audycja tego typu w Brazylii[253].

W Argentynie regularne kontakty z polskimi placówkami dyplomatycznymi utrzymywał Polski Klub Kulturalny im. Adama Mickiewicza w Wilde (na przedmieściach Buenos

[246] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 23/84, w. 3, t. 26, Szyfrogram nr 3082/III z Brasilii, 20 IX 1981 r., k. 106; zob. też *Polonia w Brazylii*, http://kurytyba.msz.gov.pl/pl/p/kurytyba_br_k_pl/polonia_w_brazylii/polonia_w_brazylii/, dostęp: 28 V 2014 r.

[247] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 26/84, w. 3, t. 25, Szyfrogram nr 196/III z Brasilii, 6 VII 1982 r., k. 68; *ibidem*, Szyfrogram nr 1091/III z Brasilii, 27 VII 1982 r., k. 82.

[248] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 40/86, w. 4, t. 27, Szyfrogram nr 495/II z Brasilii, 9 IV 1984 r., k. 103.

[249] *Ibidem*, 33/87, 13 p, Szyfrogram nr 700/IV z Brasilii, 11 X 1985 r., k. 156; *ibidem*, 19/88, 12 p, Szyfrogram nr 278/I z Brasilii, 7 I 1986 r., k. 3; *ibidem*, 39/90, 13 p, Szyfrogram nr 4111/I z Brasilii, 12 III 1988 r., k. 53–52 [*sic*!]; *ibidem*, Szyfrogram nr 3142/II z Brasilii, 21 V 1988 r., k. 94.

[250] AIPN, 1656/4, Konsulat Generalny PRL w São Paulo, Karta informacyjna działacza polonijnego: Szymon Brykman, 20 X 1988 r., b.p.

[251] *Ibidem*, Karta informacyjna działacza polonijnego: Stefan Kucharski, 20 X 1988 r., b.p.

[252] AMSZ, Depesze przychodzące – Brasilia, 26/84, w. 3, t. 25, Szyfrogram nr 2153/II z Brasilii, 16 V 1982 r., k. 49.

[253] *Ibidem*, 19/88, 12 p, Szyfrogram nr 1909/II z Brasilii, 2 V 1986 r., k. 48.

Aires), a także Klub Fryderyka Chopina w tym samym mieście[254]. Polscy dyplomaci bardzo cenili sobie poza tym kontakty z Zofią Chomętowską (1902–1991), wywodzącą się z arystokratycznej rodziny Druckich-Lubeckich, od 1947 r. zamieszkałą w Argentynie. Wśród Polonii nazywano ją potocznie „czerwoną księżną"[255].

## Zakończenie

Jak wspomniano we wstępie, zaprezentowany w tym artykule fragmentaryczny przegląd problematyki solidarnościowej dotyczący Ameryki Południowej w latach osiemdziesiątych należy uznać co najwyżej za zbiór postulatów badawczych na przyszłość. Pokazuje on nie tyle to, co wiemy, ile to, jak dużo jeszcze pozostaje do zbadania. Mimo wszystko można dostrzec południowoamerykańską specyfikę, polegającą na mniejszym – w porównaniu z innymi regionami (demokratycznego) świata – natężeniu inicjatyw i działań manifestujących solidarność z „Solidarnością". Główne przyczyny tego zjawiska to marginalny napływ nowych migrantów z Polski oraz uwarunkowania polityczne większości państw regionu, odbiegające od demokratycznych standardów, co przekładało się na niewielkie możliwości podejmowania aktywności w sferze publicznej.

Celem przyszłych badań byłoby potwierdzenie hipotezy, że w Ameryce Południowej w inicjatywy solidarnościowe angażowała się przede wszystkim niekomunistycznie nastawiona Polonia, a wśród rodowitych mieszkańców poszczególnych państw – głównie grupy lewicowe i skrajnie lewicowe. Oczywiście należałoby tę hipotezę rozwinąć i zwrócić uwagę na wyjątki, takie jak chadecy z Wenezueli. Jednocześnie wydaje się, że z reguły środowiska najczęściej krytycznie odnoszące się do rzeczywistości politycznej krajów ojczystych w dyktaturze wojskowej gen. Jaruzelskiego widziały reminiscencję własnych doświadczeń.

**Aneks. Najważniejsze instytucje polonijne w wybranych państwach Ameryki Południowej**[256]

ARGENTYNA
- Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires
- Klub Polski w Buenos Aires
- Klub Fryderyka Chopina w Wilde
- Koło Byłych Uczniów Szkół Wojskowych Polskich Sił Zbrojnych
- Koło Lwowian
- Polska Macierz Szkolna w Argentynie

[254] AMSZ, Depesze przychodzące – Buenos Aires, 29/82, w. 4, t. 29, Szyfrogram nr 3452/III z Buenos Aires, 17 IX 1980 r., k. 131; *ibidem*, 33/87, 16 p, Szyfrogram nr 2102/I z Buenos Aires, 5 II 1985 r., k. 22.

[255] *Ibidem*, 40/86, w. 5, t. 34, Szyfrogram nr 3808/II z Buenos Aires, 4 VI 1984 r., k. 101.

[256] Lista sporządzona na podstawie: A. Dembicz, K. Smolana, *La presencia polaca en América Latina*, Warszawa 1993, s. 127–131; M. Malinowski, *Polacy w Chile*…, s. 68–72; *Relacje Polska–Argentyna*…, s. 99–102; *Relacje Polska–Brazylia*…, s. 101–108, a także poszukiwań własnych autora.

Polski Klub Kulturalny im. Adama Mickiewicza w Wilde
Polskie Stowarzyszenie Absolwentów
Polskie Towarzystwo Kulturalne im. Fryderyka Chopina w Villa Martelli (Buenos Aires)
Polskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalno-Sportowe im. Bartosza Głowackiego w Valentin Alsina-Lanús (Buenos Aires)
Stowarzyszenie Lotników Polskich w Argentynie
Stowarzyszenie Marynarki Wojennej „Koło Argentyna"
Stowarzyszenie „Ognisko Polskie"
Stowarzyszenie Polaków w Mar del Plata (Buenos Aires)
Stowarzyszenie Polskie w Posadas
Towarzystwo Polskie „Dom Polski" w Comodoro Rivadavia
Towarzystwo Polskie „Dom Polski" w Rosario
Towarzystwo Polskie im. Fryderyka Chopina w Rosario
Towarzystwo Polskie im. gen. Władysława Sikorskiego w Berazategui (Buenos Aires)
Towarzystwo Polskie im. Mikołaja Kopernika w San Justo (Buenos Aires)
Towarzystwo Polskie w Dock Sud (Buenos Aires)
Towarzystwo Polskie w Llavallol (Buenos Aires)
Towarzystwo Polskie w San Martín
Towarzystwo Śpiewacze im. Fryderyka Chopina w Buenos Aires
Związek Harcerstwa Polskiego Okręg Argentyna
Związek Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych im. gen. Józefa Hallera w Argentynie
Związek Polaków w Argentynie
Związek Polaków w Berisso
Związek Polaków w Kordobie
Związek Polaków w Mendozie
Związek Polaków w Río Segundo
Związek Polaków z Sekcją Byłych Wojskowych „Dom Polski" w Santa Fé
Związek Polski im. Ignacego J. Paderewskiego w Quilmes
Związek Tobrukczyków i Karpatczyków w Argentynie

BRAZYLIA
Braspol. Reprezentacja Wspólnoty Polsko-Brazylijskiej w Kurytybie
Federacja Stowarzyszeń Etnicznych Polskich w Brazylii POLBRAS
Grupa Folkloru „Wiosna" w São Paulo
Instytut Brazylijski Kultury Polonijnej w Kurytybie
Klub 44 w São Paulo
Stowarzyszenie im. Fryderyka Chopina w Kurytybie
Stowarzyszenie Byłych Absolwentów Polskich w Kurytybie
Towarzystwo Dobroczynne „Polonia" w Rio de Janeiro
Towarzystwo im. Chopina w Rio de Janeiro
Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie

Towarzystwo Kulturalne Abranches w Kurytybie
Towarzystwo Kulturalne Guarańskie Orzeł Biały w Guarani das Missões
Towarzystwo Polonia we Florianópolis
Towarzystwo „Polonia" w Porto Alegre
Towarzystwo Polsko-Brazylijskie im. Tadeusza Kościuszki w Kurytybie
Towarzystwo im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w São Paulo
Towarzystwo im. Ruy Barbosy w Erechim
Towarzystwo União Juventus w Kurytybie
Towarzystwo Varsovia w São Bento do Sul
Zespół Folklorystyczny Jupen w Erechim
Zespół Folklorystyczny Polski Orzeł Biały w Criciúmie
Zespół Śpiewu i Tańca Polskiego „Wiosna" w Ribeirão
Związek Polaków im. Chopina w São Paulo

CHILE
Koło Polskie im. Jana Pawła II w Santiago de Chile
Zjednoczenie Polaków w Chile im. Ignacego Domeyki

PERU
Koło Miłośników Chopina
Peruwiańsko-Polskie Towarzystwo w Limie
Stowarzyszenie Rodzin Peruwiańsko-Polskich „Dom Polski"

URUGWAJ
Polskie Centrum Kulturalne im. Adama Mickiewicza w Montevideo
Zjednoczenie Towarzystw Polskich w Montevideo – Casa Polaca

WENEZUELA
Klub Polski w Wenezueli (Caracas)
Kolonia Polska „Piast" w Maracaibo
Towarzystwo Przyjaciół Polski w Maracaibo

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**
**Źródła archiwalne**
Archiwum Akt Nowych
Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną
Archiwum Europejskiego Centrum Solidarności
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

**Źródła wywołane**
Korespondencja e-mailowa z ambasadorem Stanisławem Pawliszewskim (31 V – 1 VI 2014 r.)
Rozmowa z Tadeuszem Konopką, 19 IV 2016 r.

**Prasa**
„Correo", 1981
„El Comercio", 1981, 1983
„El Observador", 1981
„La Prensa", 1981, 1982, 1983
„Nowy Dziennik", 1982
„The New York Times", 1989
„The Washington Post", 1982

**OPRACOWANIA**
*A presença polonesa na América Latina*, red. A. Dembicz, K. Smolana, Warszawa 1996.
Antos H., *Solidarność z „Solidarnością"*, „Karta. Kwartalnik historyczny" 2013, nr 77.
Dembicz A., Smolana K., *La presencia polaca en América Latina*, Warszawa 1993.
Dumała H., *Polska – Ameryka Łacińska. Powojenne stosunki dyplomatyczno-konsularne*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", sectio K – Politologia, 1997, t. 4.
*Emigracja. Polonia. Ameryka Łacińska. Procesy emigracji i osadnictwa Polaków w Ameryce Łacińskiej w świadomości społecznej*, red. T. Paleczny, Warszawa 1996.
*Encyklopedia „Solidarności". Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010.
Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.
*Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
*Posiadacze Karty Polaka szybciej uzyskają obywatelstwo*, „Kurier Galicyjski" 2014, nr 9.
Przybylski J., *Co zostało z naszych marzeń*, Bruksela 1994.
*Relacje Polska–Argentyna. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, Warszawa 1996.
*Relacje Polska–Brazylia. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, M. Kula, Warszawa 1996.
*Relacje Polska–Chile. Historia i współczesność*, red. K. Dembicz, Warszawa 2002.
Smolana K., *Polacy w Chile/Los polacos en Chile*, tłum. M. Gottesman, Warszawa 1995.
Sochacki A., *Długa droga do Caras*, „Nowy Dziennik. Polish Daily News", 17 IV 2012.
*Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 2: *Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, red. A. Herman-Łukasik, B. Janicka, K. Szczepanik, Warszawa 2008.
Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.
Stola D., *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3.
Szabłowska-Zaremba M., *Profesor z Peru. Edward Jan Habich, inżynier, matematyk*, „Forum Akademickie" 2007, nr 5.
Szczepańczyk M., *Polska–Wenezuela. Historia i współczesność*, Caracas 2013.
Woysław K., *Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki*, „Wspólnota Polska" 2002, nr 1.
Wysocki M., *Osaczony złem*, wyd. 2, Warszawa 2014.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

*Dom Polski – Polacy w Peru*, http://www.lima.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/polonia/lima_pe_a_53/, dostęp: 27 V 2014 r.

Kałuski M., Śladami Polaków po świecie. Polacy w Wenezueli, http://przeglad.australink.pl/literatura/sladami/kaluski9.pdf, dostęp: 30 V 2014 r.

*Polonia w Brazylii*, http://kurytyba.msz.gov.pl/pl/p/kurytyba_br_k_pl/polonia_w_brazylii/polonia_w_brazylii/, dostęp: 28 V 2014 r.

*Ruch wsparcia „Solidarności". Środowiska wolnego świata przeciw zniewoleniu Polski*. Broszura wydana z okazji 25-lecia powstania CSSO, http://www.polonikmonachijski.de/153852/149502.html?*session*id*key*=*session*id*val*, dostęp: 27 X 2013 r.

Sieradzka B., *Zarys historii Klubu 44*, http://www.bibliotecapolonesa.com.br/archiwum/index.php?option=com_content&view=article&id=51:zarys-historii-klubu-44&catid=38:klub-q44q&Itemid=56&lang=pt, dostęp: 30 V 2014 r.

## *Voice from afar. Solidarity initiatives in South American countries in 1980––1989 from the Polish perspective. A pilot study*

*The fragmented review of Solidarity-related issues in the context of South America in the 1980s has to be regarded as a set of research proposals for the future at best. It shows not what we know but how much is still to be studied. Despite that, we can notice some South American specificity in the form of smaller-scale initiatives and projects manifesting solidarity with the Solidarity compared to other regions of the (democratic) world. The main reason for such a phenomenon was the marginal influx of new migrants from Poland and the political circumstances in most countries of the region, which deviated from democratic standards.*

*The objective for future research would be to confirm the hypothesis that although South American initiatives in favour of the Solidarity was known to primarily involve non-Communist Polish diaspora, among the local populations, they attracted mainly leftist and some extremely leftist groups (uninvolved groups included e.g. Venezuelan Christian Democrats). It also seems that those circles, which were most often critical of the political conditions of their home countries, saw General Wojciech Jaruzelski's military dictatorship as a reminiscence of their own experience.*

**Patryk Pleskot**
*IPN, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie*

# Solidarnościowe inicjatywy podejmowane w Australii w latach 1980–1989[1]

W bogatej i różnorodnej literaturze historycznej trudno odnaleźć całościowe opracowanie zagadnienia migracji do Australii w latach osiemdziesiątych (z uwzględnieniem politycznej) oraz solidarnościowej aktywności Polonii australijskiej. Ostatnio próbę takiego ujęcia podjął Patryk Pleskot[2]. Dla wcześniejszych okresów dysponujemy nielicznymi pracami o charakterze syntetycznym, zwłaszcza Mariana Kałuskiego[3], Jana Lencznarowicza[4] i Lecha Paszkowskiego[5], a także pewną liczbą wydawnictw zbiorowych[6] i okolicznościowych[7] oraz wspomnień[8]. Niedawno ukazała się również praca biograficzna poświęcona Sewerynowi Ozdowskiemu – jednemu z najważniejszych działaczy polonijnych w Australii w latach osiemdziesiątych[9].

---

[1] Artykuł jest skróconą i zmodyfikowaną wersją rozważań zawartych w książce *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

[2] P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach*…

[3] M. Kaluski, *The Poles in Australia*, Melbourne 1985; *idem*, *Polonia katolicka w Australii i działalność duszpasterska polskich dominikanów w Australii i Nowej Zelandii*, Melbourne 2010.

[4] J. Lencznarowicz, *Działalność komunistyczna w kolonii polskiej w Australii 1945–1948*, „Przegląd Polonijny" 1994, nr 2, s. 71–82; *idem*, *Prasa i społeczność polska w Australii 1928–1980*, Kraków 1994; *idem*, *Polityka PRL wobec Polonii w latach siedemdziesiątych XX w.* [w:] *W służbie Polsce i emigracji. Księga dedykowana Profesorowi Edwardowi Szczepanikowi*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 173–184; *idem*, *Prasa polska w Australii wobec PRL (1949–1980)*, „Przegląd Polonijny" 1993, nr 4, s. 83–109.

[5] L. Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii 1790–1940*, Londyn 1962; *idem*, *Sir Paul Edmund Strzelecki: Reflections of his life*, Melbourne 1997.

[6] M. Allbrook, H. Cattalini, *The General Langfitt Story: Polish refugees recount their experiences of exile, dispersal and resettlement*, Canberra 1995; R.M. Harris, J.J. Smolicz, *Australijczycy polskiego pochodzenia. Studium adaptacji i asymilacji młodego pokolenia*, tłum. i oprac. G. Bobiński, Wrocław 1984; W. Łukasiak, *Tygodnik Polski. Sześćdziesiąt lat w służbie Polonii australijskiej i nowozelandzkiej*, Melbourne 2010; *Polacy w Południowej Australii 1948–1968*, t. 1, red. M. Szczepanowski, Adelaide 1971; *Polish people and culture in Australia*, red. R. Sussex, J. Zubrzycki, Canberra 1985; J. Smolicz i in., *From Poland to Australia: in search of talent*, Adelaide 1993; *The Polish community in Australia: creating a new future*, red. E. Drozd, D. Cahill, Footscray 1993.

[7] M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii (1950–1992)*, Adelaide 1992; *Kronika Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii (1962–1992)*, red. Z. Derwiński, Melbourne 1993.

[8] *Australia: kochać czy nienawidzić? Fragmenty wspomnień nadesłanych na I Konkurs Towarzystwa Polska-Australia*, red. K. Marszałek, Warszawa 1993; *Polska – Australia, dwie Ojczyzny!*, red. K. Marszałek, Warszawa 1997; E.A. Szczepańska, *Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady*, Zakrzewo 2009.

[9] P. Pleskot, *Polska – Australia – „Solidarność". Biografia mówiona Seweryna Ozdowskiego*, Warszawa 2014.

Z opracowań skupiających się przede wszystkim na interesującej nas dekadzie można wymienić prace Elizabeth Drozd[10], Adama Jamrozika[11] oraz – w formie bardziej skrótowej – Mariana Kałuskiego[12] i Jana Lencznarowicza[13], będące próbą socjologicznego i statystycznego ujęcia emigracji z Polski do Australii w tym okresie. Charakterystykę Polonii na Antypodach w nieco dłuższym okresie, od lat osiemdziesiątych do współczesności, postarali się przedstawić Mieczysław Sprengel[14] i Beata Leuner[15].

O ile zatem socjologiczny i statystyczny przekrój polskich imigrantów w Australii z lat osiemdziesiątych, charakteryzujący tę populację pod względem wieku, płci, zatrudnienia, religijności itp., został już w pewnym stopniu (na pewno niewyczerpującym) przeanalizowany, o tyle działalność polityczna i prosolidarnościowa pojawia się w tych publikacjach zdecydowanie na drugim planie. Dlatego też poniższe rozważania skoncentrują się na tej właśnie problematyce, pomijając w pewnym stopniu socjologiczną charakterystykę „starszej" i solidarnościowej emigracji.

Badania zostały oparte na analizie działalności solidarnościowej w trzech ośrodkach polonijnych: Canberze, Melbourne i Sydney. Dwa ostatnie bez wątpienia skupiały największą liczbę Polaków i należały do najaktywniejszych, Canberra stanowiła zaś centrum życia politycznego Australii; właśnie w tym mieście znajdowały się ważne instytucje i urzędy państwowe, a także pracowały rząd i parlament federalny. Tutaj też funkcjonowała polska ambasada. Stolica jednak wyraźnie ustępowała rozmiarami największym australijskim aglomeracjom. O ile wybór Canberry jest motywowany jej specyfiką, o tyle Sydney – jego typowością. Wraz z Melbourne miasto to stanowiło największe skupisko Polonii, zarówno tej wcześniejszej, jak i późniejszej. W Melbourne dominującą rolę odgrywały tradycyjne środowiska polonijne, solidarnościowe zaś w większym stopniu rozwinęły się w Sydney. To właśnie w tym ostatnim mieście funkcjonowało Biuro Informacyjne „Solidarności", podporządkowane Jerzemu Milewskiemu, stojącemu na czele Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli. Co więcej, w Sydney działał Konsulat Generalny PRL (podobnej placówki nie było w Melbourne).

W artykule, który powstał w wyniku kwerendy przeprowadzonej zarówno w Australii, jak i w Polsce (z wykorzystaniem źródeł archiwalnych, ustnych, prywatnych kolekcji i prasy), zdecydowano się nie omawiać ważnych wątków dotyczących polityki migracyjnej i stosunków australijsko-polskich ani nie charakteryzować tradycyjnych instytucji i inicjatyw polonijnych niemających bezpośredniego związku z założeniem „Solidarności" oraz jej delegalizacją. Pominięto też analizę australijskiej

[10] E. Drozd, *They have come a long way: the settlement in the 1980's wave of Polish immigration in Melbourne*, Footscray 2001.
[11] A. Jamrozik, *The new Polish immigrants: a quest for normal life*, Sydney 1983.
[12] M. Kaluski, *The Poles in Australia*…
[13] J. Lencznarowicz, *Polska diaspora w Australii* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 395–409.
[14] M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii w latach 1980–2000*, Toruń 2004.
[15] B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia. Polish migration to Melbourne in the 1980s*, Bern 2008.

polityki wielokulturowości, a także tematykę szeroko rozumianego transferu kulturowego i procesów akulturacyjnych; zasygnalizowano jedynie kwestię motywacji wyjazdowych i wyboru Australii jako kraju docelowego migracji. Te ważne, acz nie do końca wpisujące się w profil niniejszej publikacji zagadnienia zostały poruszone w innych miejscach[16].

Ogólnie w interesującym nas okresie można wyróżnić czas największej mobilizacji wokół „Solidarności", związany z jej narodzinami, szesnastoma miesiącami legalnej działalności oraz ze stanem wojennym (1980–1983); lata stopniowego słabnięcia aktywności (1984–1987) i wreszcie ponownego ożywienia, niedorównującego jednak poziomowi z początku dekady (1988–1989). Schemat ten powtarza się w wielu innych państwach. Co charakterystyczne, podobne tendencje można zaobserwować w historii opozycji krajowej. Niejako na przekór tym procesom rozwijała się aktywność struktur zakładanych w Australii przez byłych działaczy „Solidarności" – z reguły zyskiwały one na znaczeniu dopiero od połowy lat osiemdziesiątych.

Wypadałoby na wstępie wyjaśnić jeszcze zasadność zastosowania w tych rozważaniach terminów „polska diaspora" i „solidarnościowy". Jak stwierdzono we wstępie, każdy autor badań migracyjnych i polonijnych preferuje własny system pojęć, na co pozwala ich słaba kodyfikacja i uniformizacja. Pojęcie diaspory zostało użyte nie ze względu na swoją popularność i nośność we współczesnych badaniach migracyjnych, tylko dlatego, że ma szeroki zakres znaczeniowy, obejmujący emigrantów zarobkowych i uchodźców politycznych, jak również wspólnotę etniczną w danym państwie (regionie)[17]. Jednocześnie w artykule często będzie się pojawiać określenie „Polonia" – na potrzeby niniejszych rozważań jest ono z reguły traktowane jako synonim „diaspory" (choć autor jest świadomy różnic między tymi pojęciami), tym użyteczniejszy, że jednowyrazowy, niewymagający dookreślenia „polski/polska".

Z kolei przymiotnik „solidarnościowy" okazał się bardzo przydatny głównie ze względu na swoją dwuznaczność. Po pierwsze, można go rozumieć jako określenie organizacji oraz inicjatyw i działań indywidualnych, które były bezpośrednio związane z „Solidarnością" – organizacyjnie lub personalnie. Drugie znaczenie ma szerszy charakter, definiuje polonijną aktywność podejmowaną w imię solidarności z „Solidarnością" czy też w ramach ogólnego wsparcia dla Polaków w kraju. W praktyce obie sfery często się przenikały – stąd użyteczna wieloznaczność tego terminu. Autor ma nadzieję, że każdorazowy kontekst, w jakim w toku narracji użyto przymiotnika „solidarnościowy", będzie zrozumiały i jasny.

---

[16] P. Pleskot, *Nietrafne klasyfikacje? O przydatności teorii migracyjnych w badaniu polskiej emigracji lat 80. (na przykładzie Australii)*, „Central and Eastern European Migration Review" 2013, nr 2, s. 55–73; *idem*, *Polska w oczach Australijczyka. Wspomnienia australijskiego ambasadora Johna Burgessa z pobytu w Warszawie w latach 1980–1984*, „Przegląd Archiwalny" 2013, t. 6, s. 429–436; *idem*, *Solidarność na Antypodach*…, s. 16–36; zob. też *idem*, *W poszukiwaniu metodologii badań nad emigracją lat osiemdziesiątych XX w. i inicjatywami solidarnościowymi Polonii*, w niniejszym tomie.

[17] Por. R. Cohen, *Global diasporas: an introduction*, London 2008, s. 17.

## Próba ujęcia statystycznego

Ogólne dane dotyczące migracji z Polski, nie tylko dla lat osiemdziesiątych, omówił w swej cennej monografii Dariusz Stola[18]. Warto zwrócić uwagę, że większość osób, które ostatecznie osiedliły się w Australii, przeżyła epizod krótszego lub dłuższego pobytu w obozach dla uchodźców w Austrii. W ocenie szefa austriackiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Erwina Lanca, od stycznia do końca listopada 1981 r. 26 760 uchodźców z Europy Wschodniej poprosiło w Austrii o azyl. 80 proc. z nich mieli stanowić Polacy[19]. Według innych danych, w całym 1981 r. przez obóz w Traiskirchen przeszło około 29 tys. Polaków. Rok później było ich już tylko 1870, a w 1983 r. – 1823[20].

Ilu Polaków osiedliło się w Australii w latach osiemdziesiątych? Większość badaczy problemu pisze o trzech głównych przypływach migracyjnych z Polski do Australii w drugiej połowie XX w. Doszło do nich w okresie następującym bezpośrednio po wojnie, po 1956 r. oraz w latach osiemdziesiątych[21]. Analizę liczbową i socjologiczną migracji z Polski do Australii w tym ostatnim okresie usiłowano przeprowadzać już w epoce, niemal na gorąco[22]. Próbę sklasyfikowania napływających migrantów podjął na początku 1982 r. „Tygodnik Polski" z Melbourne, biorąc pod uwagę rok kalendarzowy 1981 r. Według danych uzyskanych od urzędników australijskich i biur podróży, w roku tym w Australii osiedliło się około 7 tys. Polaków. Niecałe 4 tys. przybyło z obozów dla uchodźców, głównie z Austrii. Pozostali stanowili część około 5 tys. osób, które dotarły do Australii bezpośrednio z Polski (np. na zaproszenie rodzin, z rzadka jako turyści) i postanowiły tu zostać[23].

Nieco odmienne, ale zbliżone dane podawał w 1983 r. Seweryn Ozdowski, który zestawił liczbę przybyłych Polaków z ogółem migrantów z Europy Wschodniej w ramach Eastern European Refugee Program – rządowego programu dla uchodźców z tego regionu. Wedle tych danych, w roku budżetowym 1979/1980 do Australii przybyło 2561 osób, z czego 1110 stanowili Polacy, czyli niewiele ponad 40 proc. Po utworzeniu „Solidarności" proporcje się zmieniły: na 4732 uchodźców osiedlonych w roku 1980/1981 2574 (ponad 54 proc.) przybyło z Polski. W kolejnym roku wzrosły zarówno ogólne liczby, jak i odsetek Polaków. Wskaźniki te wynosiły odpowiednio 5981 i 4634 (77 proc.). Kolejny rok przyniósł obniżenie poziomu migracyjnego: przyjechało w sumie 3668 obywateli Europy Wschodniej, z czego 2293 było Polakami (62,5 proc.). Według Ozdowskiego, między jesienią 1979 r. a jesienią 1983 r. do Australii przyjechało 10 611 uchodźców z Polski. Do tej grupy należałoby dodać znacznie mniejszą liczbę osób (przede wszystkim byłych internowanych) przybyłych w ramach specjalnego programu ONZ – Special Humanitarian

[18] D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, np. s. 490, tab. 12.

[19] *150 uchodźców dziennie w Austrii*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 48, s. 2.

[20] *Uchodźcy zza żelaznej kurtyny – w Austrii*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 28, s. 3.

[21] M. Kaluski, *The Poles in Australia*…, s. 30–37; J. Lencznarowicz, *Polska diaspora w Australii*…, s. 399–406; C.A. Price, *The demography of Polish settlers in Australia* [w:] *Polish people and culture in Australia*…, s. 14–46, s. 14–46; M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii*…, s. 44–56.

[22] M. Kaluski, *The Poles in Australia*…, s. 35–37; J. Pakulski, *Trzy Polonie*, „Tygodnik Polski" 1986, nr 13, s. 3; M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii*…, s. 108–109.

[23] *Nowiny i nowinki*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 1–2, s. 11.

Program – oraz tych, którzy przyjechali do Australii, nie korzystając z programu uchodźczego albo w ramach łączenia rodzin[24].

Oceniając charakter trzeciego przypływu migracyjnego z dłuższej perspektywy czasowej, Elizabeth Drozd, Adam Jamrozik i Beata Leuner podkreślają, że największe rozmiary przypływ ten osiągnął w latach 1980–1983, kiedy to do Australii przybyło od 12 tys. do 13 tys. Polaków (w samym 1982 r. było ich 6 tys.). Co ciekawe, na początku lat osiemdziesiątych Polacy stanowili piątą pod względem wielkości narodowość osiedleńczą (po Brytyjczykach, Wietnamczykach, Nowozelandczykach i Niemcach). Do 1989 r. ich liczba osiągnęła poziom 23 731[25]. Wydaje się przy tym, że zestawienie to nie uwzględnia wszystkich przybyłych. Na nieco więcej, bo na 15 tys. osób, trzeci przypływ migracyjny z okresu 1980–1983 oceniają Mieczysław Sprengel[26] i Roman Korban[27]. Jan Lencznarowicz pisze z kolei o blisko 16 tys.[28] Z tymi szacunkami zgadzają się obliczenia Konsulatu Generalnego PRL w Sydney[29].

Co ciekawe, masowy napływ Polaków w latach osiemdziesiątych nie przełożył się na liczbowy wzrost liczby polskiej diaspory w ogóle społeczeństwa australijskiego. Według danych australijskich, w 1978 r. na Antypodach mieszkało nieco ponad 134 tys. obywateli polskiego pochodzenia. W 1984 r. liczba ta wynosiła około 115 tys.[30] Z kolei według rządowych spisów ludności w 1981 r. w Australii mieszkało 59 440 osób urodzonych w Polsce[31], a w 1986 r. ich liczba sięgnęła 67 700, co stanowiło 2,1 proc. ogółu ludności Australii[32]. W cenzusie z 1991 r. liczebność tej grupy wzrosła tylko nieznacznie – do 68 900[33]. Jak podaje Michael Clyne, 66 933 Polaków posługiwało się w domu językiem polskim[34]. Solidarnościowe fale migracyjne nie przyczyniły się zatem do wyraźnego wzrostu polskiej społeczności. Wynikało to z ograniczonych rozmiarów imigracji do Australii, ale przede wszystkim z naturalnych procesów demograficznych (wymierania starszych pokoleń) i wzrostu migracji z innych krajów.

---

[24] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community* [w:] Centre for Continuing Education, Australian National University, *Poland after martial law. Proceedings*, Canberra 1984, broszura, s. 13–14.

[25] B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia*…, s. 264–265.

[26] M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii*…, s. 108.

[27] R. Korban, *Australia. Ziemia obiecana czy pułapka?*, Warszawa 2006, s. 307.

[28] J. Lencznarowicz, *Prasa i społeczność polska w Australii*…, s. 31.

[29] AIPN, 1594/529, Notatka informacyjna o najnowszej polskiej emigracji w Australii, sporządzona w Konsulacie Generalnym PRL w Sydney, 30 VII 1983 r., k. 31–34.

[30] M. Kałuski, *The Poles in Australia*…, s. 10–11.

[31] Australijski Urząd Statystyczny, Spis ludności z 1981 r. – tabele, http://www.ausstats.abs.gov.au/ausstats/free.nsf/0/AD21FA457C05AF73CA25758200149494/$File/24520_1981_CCC_PD_Australia.pdf, dostęp: 9 XII 2013 r.

[32] Australijski Urząd Statystyczny, Spis ludności z 1986 r. – tabele, http://www.ausstats.abs.gov.au/ausstats/free.nsf/0/4EA385D5CD149175CA2574CF00176C6D/$File/25050_1986_Multicultural_Australia.pdf, dostęp: 17 IX 2013 r.; zob. *National Agenda for Multicultural Australia*…, s. 5.

[33] Australian Bureau of Statistics, *1991 Census of Population and Housing*, http://www.ausstats.abs.gov.au/ausstats/free.nsf/0/4C64DE2D65803F30CA2574BF00167A44/$File/28210_1991_230_Australia_in_Profile.pdf, dostęp: 17 IX 2013 r.

[34] M. Clyne, *Multilingualism, multiculturalism and integration* [w:] *Multiculturalism and integration: a harmonious relationship*, red. M. Clyne, J. Jupp, Canberra 2011, s. 55.

Powyższe analizy liczbowe warto poszerzyć o statystyki skupiające się na zjawisku migracji politycznej. Według Mieczysława Sprengla, spośród około 13 600 Polaków, którzy przybyli do Australii między lipcem 1980 r. a lutym 1984 r., 75 proc. posiadało oficjalny status uchodźcy. Z kolei w latach 1986–1990 liczba uchodźców z Polski wynosiła 2260 (w 1986 r.: 481, w 1987 r.: 804; w 1988 r.: 474, w 1989 r.: 423, a w 1990 r. zaledwie 75). Co znamienne, ale i zrozumiałe, w 1991 r. do Australii nie przybył żaden Polak posiadający ten status[35]. Warto podkreślić, że na początku lat osiemdziesiątych władze w Canberze bardzo liberalnie wpisywały Polaków do kategorii uchodźców[36], w związku z czym większość migrantów, którym przyznano ten status, nie miała wiele wspólnego z polityką. Utożsamienie grupy migrantów politycznych z grupą migrantów o statusie uchodźcy byłoby zatem błędne i nieprawdziwe.

W niektórych źródłach MSW znajdują się próby szacowania rzeczywistej liczby migrantów politycznych. Dzięki materiałom resortowym można z większym przybliżeniem określić liczbę aktywnych działaczy „Solidarności" i internowanych, którzy opuścili Polskę. Ponownie jednak szacunki MSW nie zawsze okazują się komplementarne i konsekwentne. Między marcem 1982 r. a końcem grudnia 1985 r. „osoby internowane, o wrogiej działalności politycznej, przeszłości kryminalnej oraz ich rodziny" złożyły w sumie 8819 wniosków na wyjazd stały do krajów kapitalistycznych. Internowanych doliczono się 2182, „wrogich" działaczy – 715, a „kryminalnych" – 245. Pozostali należeli do ich rodzin. Z ogólnej liczby wniosków pozytywnie zostało rozpatrzonych 7719, a paszporty wydano ostatecznie 6109 osobom, w tym 1661 internowanym, 303 „wrogim" działaczom, 134 „kryminalistom" oraz 171 członkom ich rodzin[37].

Jak obliczano w MSW, w tym okresie do Australii wyjechało 69 internowanych, w tym 66 mężczyzn. Dla porównania do USA udało się 364 internowanych, do RFN i Berlina Zachodniego – 228, do Francji – 182, do Kanady – 111, do Szwecji – 74, do Austrii – 14, a do pozostałych krajów – 35. Nie jest pewne, dlaczego wymieniono tu tylko nieco ponad tysiąc osób. Może w stosunku do pozostałych Służba Bezpieczeństwa nie miała wystarczającego rozeznania. Na pewno też liczba wydanych paszportów nie pokrywała się z faktycznymi wyjazdami, ale danych bezpośrednio dotyczących tych ostatnich nie zamieszczono. Jedna ze statystyk, uwzględniająca podział na płeć i wiek wyjeżdżających, wydaje się najbliższa tej liczby: podaje ona informacje o 4067 osobach i pokrywa się z innym zestawieniem statystycznym, które dzieli wyjeżdżających na poszczególne państwa i ponownie obejmuje – oprócz internowanych – „wrogów" i „kryminalistów". W statystykach tych pada liczba 299 osób, mających osiedlić się w Australii: 153 mężczyzn i 146 kobiet. 111 osób nie przekroczyło 18. roku życia – uwzględniano więc nie tylko samych „politycznych", lecz także członków ich rodzin. W grupie tej nie znalazł się jednak nikt powyżej 60 lat[38].

---

[35] M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii*…, s. 56–58.

[36] P. Pleskot, *W poszukiwaniu metodologii badań nad emigracją*…; por. E. Drozd, *They have come a long way*…, s. 6, 28; A. Jamrozik, *The new Polish immigrants*…, s. 627; C.A. Price, *The demography of Polish settlers in Australia*…, s. 14–46.

[37] AIPN, 1594/828, Biuro Paszportów MSW, Migracje zewnętrzne 1985. Informacja statystyczna, Warszawa, marzec 1986 r. – tajny załącznik, k. 143–154.

[38] *Ibidem*, k. 155, 157.

Według innych obliczeń, sporządzonych na gorąco przez Seweryna Ozdowskiego w 1983 r., od lipca 1982 r. do końca 1983 r. w ramach wspominanej akcji Special Humanitarian Program na Antypody przyjechało około 120 osób[39]. Autor utożsamia tę grupę z internowanymi – rzeczywiście, przyjeżdżali oni do Australii właśnie w ramach tego programu, choć można przypuszczać, że niektórzy „polityczni" dostali się tu również w inny sposób. Szacunki MSW i Ozdowskiego nie muszą być zatem sprzeczne.

Niewykluczone, że ogólna liczba migrantów z Polski była wyższa, niż sądzi większość badaczy problemu: w latach osiemdziesiątych do Australii mogło przyjechać nawet około 30 tys. Polaków, z czego ponad połowa otrzymała status uchodźcy. Co najwyżej 300 osób można by zaliczyć do „klasycznych" migrantów politycznych, których wyjazd wiązał się ze strategią peerelowskich władz, polegającą na zachęcaniu niepożądanych obywateli do opuszczenia kraju lub nawet wywieraniu na nich prsji (ale raczej nie zmuszaniu). Nieco większa liczba – co najmniej kilka tysięcy – osiedliła się w ramach łączenia rodzin, a także (w mniejszym stopniu) legalnej emigracji i innych rodzajów bezpośrednich wyjazdów z Polski. Podawanie bardzo ścisłych danych wiąże się jednak z ryzykiem popełnienia błędu.

Wydaje się naturalne, że to właśnie z grona byłych aktywistów „Solidarności" i internowanych wywodziło się najwięcej osób, które na Antypodach podjęły działalność polityczną. Rzeczywistość okazała się jednak bardziej skomplikowana. Dość powiedzieć, że według Aleksandra Koclęgi aktywność publiczną podjęło w Australii nie więcej niż 0,5 proc. wszystkich migrantów solidarnościowych[40].

## Drogi migracyjne

Dlaczego około 30 tys. Polaków spośród mniej więcej miliona, który opuścił PRL w ostatniej dekadzie jej istnienia, wybrało Australię? Jedno z pytań, jakie socjolożka Beata Leuner postawiła respondentom w badaniach socjologicznych obejmujących Polaków osiadłych na Antypodach w latach osiemdziesiątych, dotyczyło przyczyn wyboru Australii jako kraju docelowego. Wśród czynników przyciągających pojawiły się dość typowe odpowiedzi, związane przede wszystkim z teorią sieci społecznych: rekomendacja przyjaciół lub rodziny (56,5 proc.), łączenie rodzin i „inne powody" (32,2 proc.). Duże znaczenie miała ponadto atrakcyjność Australii jako spokojnego, pokojowego państwa (38,3 proc.), wolnego od uprzedzeń (6,1 proc.); liczyły się także względy ekonomiczne (15,6 proc.). Wątki *stricte* polityczne pojawiły się w wyróżnionej przez badaczkę kategorii „inne". Oprócz zjawiska łączenia rodzin, które stanowiło blisko dwie trzecie odpowiedzi w tej grupie, znalazły się tu również głosy podkreślające, że Australia wypracowała dobry program migracyjny, pierwsza oferowała wizę, oraz argumenty, że kontynent australijski był położony możliwie daleko od komunizmu (i ewentualnej III wojny światowej). Nie zabrakło też odpowiedzi, że jej wybór był przypadkowy[41].

---

[39] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 11–14.

[40] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"* [w:] *Kronika Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii*…, s. 330.

[41] B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia*…, s. 162–167.

Wybór danego kraju migracji nie musiał być wynikiem dogłębnych przemyśleń, planów i projektów. Wydaje się, że cechą charakterystyczną emigrantów z Polski z lat osiemdziesiątych było to, że po prostu chcieli wyjechać. Kraj docelowy był często sprawą drugorzędną, choć oczywiście każdy posiadał swoje preferencje. Na ogół to jednak nie owe skłonności miały decydujące znaczenie, ale nadarzająca się możliwość wyjazdu do danego kraju. Z reguły udawano się po prostu tam, dokąd można było najłatwiej wyjechać. W tym kontekście wybór Australii mógł wynikać ze sztywnego stanowiska innych państw: dzięki liberalnej polityce migracyjnej łatwiej się tam było dostać niż do większości innych krajów zachodnich[42].

Dla dużej części migrantów decydujące znaczenie miały sieci społeczne jako element migracji łańcuchowej. W praktyce oznaczało to najczęściej, że w kraju docelowym mieszkali krewni migrantów. Wagę posiadania krewnych w kraju docelowym podkreślają Dana i Marek Weissowie: „pragnęliśmy się osiedlić w Australii po przejściu procedur migracyjnych gdzieś w Europie. Dlaczego Australia? Mieszkała tu od paru lat siostra Dany, która założyła w Australii rodzinę. Wiedzieliśmy zatem mniej więcej, jak wygląda tam życie, i mieliśmy jakiś punkt zaczepienia"[43]. Również Arkadiusz Fabjanowski, działacz „Solidarności" z Kalisza, nie miał wątpliwości: „powód wyboru tego kraju był prosty – w Australii mieszkała od lat siedemdziesiątych moja siostra"[44].

Kiedy decyzja o wyjeździe została już podjęta, dana osoba udawała się w drogę – drogę migracyjną. Emigrujący w latach osiemdziesiątych Polacy dostawali się najczęściej do Australii przez obozy dla uchodźców, przede wszystkim w Austrii. Wielu z nich przeżyło w obozach traumę, którą dobrze pamiętają do dziś[45].

Nie była to jednak jedyna droga dotarcia do Australii. Różne kategorie wyjazdowe stara się usystematyzować Henry Lemaniak, który na początku lat osiemdziesiątych pracował w ambasadzie Australii w Wiedniu. Oprócz wypracowanych metod przyjmowania uchodźców podkreśla on wagę Special Humanitarian Program, „w ramach którego niektórzy Polacy mogli się starać o wyjazd migracyjny na Zachód. Ten program był przeznaczony dla osób, które nie kwalifikowały się formalnie na status uchodźcy […], ponieważ nadal przebywały w ojczystym kraju. Zdarzało się, że władze traktowały swych obywateli jako kłopotliwych i chętnie by się ich pozbyły. Dla nich właśnie państwa zachodnie stworzyły ten Special Humanitarian Program. W jego ramach z Polski na Zachód (w tym do Australii) wyjechała pewna grupa internowanych działaczy »Solidarności« lub tych działaczy, których polskie władze namawiały do wyjazdu"[46]. Dochodziło tu więc do paradoksalnej sytuacji, w której „prawdziwymi" uchodźcami politycznymi byli ci, którym formalnie takiego statusu nie przyznano, z kolei większość formalnych uchodźców nie doświadczyła bezpośrednich prześladowań i wyjeżdżała przede wszystkim w celach zarobkowych.

[42] Relacja Małgorzaty Dobrowolskiej, 9 III 2013 r.
[43] Relacja Dany i Marka Weissów, 7 III 2013 r.
[44] Relacja Arkadiusza Fabjanowskiego, 13 III 2013 r.
[45] Relacja Małgorzaty Dobrowolskiej, 9 III 2013 r.
[46] Relacja Henry'ego Lemaniaka, 18 III 2013 r.

Lemaniak zwraca uwagę na inne możliwości: „cały czas istniał ponadto program łączenia rodzin, który działał podobnie jak na całym świecie. Ale w jego ramach do Australii jechała zdecydowana mniejszość Polaków. To były pojedyncze sytuacje, które miały miejsce jeszcze w latach siedemdziesiątych (np. w przypadku socjologa Jana Pakulskiego). To się nieco rozwinęło później, gdy ta fala migracyjna z okresu »Solidarności« próbowała ściągać swoich bliskich"[47]. Zajmował się tym m.in. polonijny Komitet Łączenia Rodzin, działający głównie w Sydney i Canberze.

Jak wyjaśnia Lemaniak, „wszystkie te trzy grupy – uchodźcy, członkowie Special Humanitarian Program oraz członkowie programu łączenia rodzin – otrzymywały wizę imigracyjną, ale różnej kategorii. Inaczej bardzo trudno było wyjechać na Antypody. Wiz turystycznych w australijskiej ambasadzie w Wiedniu właściwie nie wydawano (kierując się słuszną obawą, że taki turysta już z Australii nie wyjedzie), a jeszcze inna możliwość – coś w stylu Special Talent Program, w ramach którego ściągano wybitnych artystów, sportowców, uczonych czy intelektualistów – była zupełnie marginalna. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy ktokolwiek z Polski wyjechał do Australii w ten sposób"[48].

W relacjach świadków i materiałach źródłowych można odnaleźć inną drogę migracyjną, również o charakterze marginalnym – dezercje marynarzy z polskich statków[49]. Stan wojenny sprowokował powstanie jeszcze jednej kategorii osiedleńczej: trudną do oszacowania grupę Polaków, których zastał na Antypodach podczas czasowego (turystycznego, rodzinnego) pobytu – po usłyszeniu wieści z Polski zdecydowali się oni nie wracać[50].

Pozostaje faktem, że zdecydowana większość Polaków osiadłych w latach osiemdziesiątych w Australii otrzymała bilety podróżne od australijskiego rządu, najczęściej dzięki statusowi uchodźcy, zdobytemu w obozach. Do tych obozów dostali się zaś z reguły na podstawie paszportów turystycznych, mających określoną ważność, nie dłuższą niż kilka miesięcy. Dokumenty te mogły obowiązywać na całym świecie lub tylko w Europie[51]. Pominąwszy niewielką grupę byłych internowanych i działaczy „Solidarności", większość Polaków, którzy opuścili PRL, nie znalazła się zatem bezpośrednio w Australii, lecz musiała przetrwać trudny okres przejściowy, przeważnie w obozie pod Wiedniem[52]. Takie migracyjne „czyśćce", opisywane w tym tomie w tekście Magdaleny Wnuk, czy też stany przejściowe transferu migracyjnego funkcjonowały w mniejszym stopniu również w innych państwach. Nie musiały zresztą przybierać formy obozów dla uchodźców. Droga migracyjna potrafiła być kręta: np. Jerzy Maciejak dostał się na Antypody przez Grecję i Hiszpanię[53].

Po dłuższym lub krótszym pobycie na lotnisku większość świeżych imigrantów z Polski była kierowana do hosteli dla imigrantów, przede wszystkim w Melbourne i Sydney.

---

47 *Ibidem*.
48 *Ibidem*.
49 Relacja Krzysztofa Łańcuckiego, 19 III 2013 r.
50 Por. M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii*…, s. 62–63.
51 Relacja Małgorzaty Dobrowolskiej, 9 III 2013 r.; Relacja Jerzego Maciejaka, 26 III 2013 r.
52 Relacja Jerzego Szafjańskiego, 24 V 2013 r.; Relacja Aleksandra Gancarza, 14 III 2013 r.
53 Relacja Jerzego Maciejaka, 26 III 2013 r.

W tym pierwszym mieście hostele znajdowały się na zachodnich, uboższych przedmieściach[54]. Analogiczne ośrodki powstały również w przemysłowych, zachodnich regionach aglomeracji sydnejskiej, w pobliżu dawnych baz wojskowych"[55]. Kiedy minęła szczytowa fala imigracji solidarnościowej, Polaków lokowano w pięknie położonym obozie w Coogee, bardzo blisko plaż i oceanu[56].

Hostele oferowały przyzwoite warunki i różnorodne inicjatywy pomocowe, obniżające koszty migracji. Negatywne doświadczenia związane z szykanami, jakich osoba wyjeżdżająca doświadczała w kraju wyjścia (odmowa przedłużenia paszportu, nieudzielanie zgody na wyjazd rodzinie, nieprzyjemne kontakty z przedstawicielstwami dyplomatycznymi itp.), zestawione z pozytywnym stosunkiem do polityki migracyjnej kraju przyjmującego (polityka wielokulturowości w Australii) przyczyniały się zarazem do silniejszej identyfikacji z nowym państwem i łatwiejszego zerwania ze starym.

Jednocześnie konieczność aklimatyzacji w nowym kraju, nauka języka i chęć zorganizowania sobie życia na oczekiwanym poziomie niekiedy zakłócały czy tłumiły potrzebę aktywnego włączenia się w sprawy Polski i Polonii. Zjawisko to uwidacznia się w słowach Macieja Ciołka: „po osiedleniu w Australii w 1973 r. świadomie nie nawiązałem żadnych formalnych kontaktów ze środowiskiem polonijnym. Skupiłem się na walce o przeżycie, na wejściu w australijskie życie codzienne, a przede wszystkim na pisaniu doktoratu na ANU [Australian National University, Australijski Uniwersytet Narodowy – P.P.]. Oczywiście, od czasu do czasu poznawałem towarzysko niektórych tutejszych Polaków. Spotykaliśmy się więc w kościele, na ulicy czy też towarzysko w domach, ale uporczywie unikałem wchodzenia w jakąkolwiek działalność tzw. polonijną"[57].

## Inicjatywy solidarnościowe – wymiar instytucjonalny

Trudno jest w każdym przypadku dokonać jednoznacznego podziału na działające w latach osiemdziesiątych solidarnościowe organizacje polonijne „starszej" emigracji i organizacje stworzone przez migrantów z lat osiemdziesiątych. Środowiska te – mimo dzielących je barier – nierzadko przenikały się, „nowi" wchodzili do struktur „starych", a „starzy" pomagali „nowym". Niemniej można wyróżnić najważniejsze instytucje, których założycielami i głównymi animatorami byli albo jedni, albo drudzy. Podobnie jak w kilku innych krajach, o których piszą w drugim tomie m.in. Arnold Kłonczyński (Szwecja) i Christie Miedema (Holandia), większość najbardziej znaczących inicjatyw zaistniałych w Australii została podjęta przez przedstawicieli emigracji sprzed 1980 r. Na tym polega specyfika przypadku australijskiego w porównaniu z aktywnością solidarnościową podejmowaną w tych krajach, gdzie osiedliło się najwięcej nowych migrantów. Na Antypodach znalazło

[54] Prywatne archiwum Seweryna Ozdowskiego [dalej: PASO], Family Reunion, Pismo Stanisława Barcińskiego i Mariana Krupca z Eastbridge Migrant Centre do Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, 27 XII 1980 r., b.p.; B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia*…, s. 170.

[55] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

[56] *Ibidem*; Relacja Henryka Sikory, 24 V 2013 r.

[57] Relacja Macieja Ciołka, 14 III 2013 r.

się ich zbyt mało, by zdominować inicjatywy solidarnościowe i odsunąć na dalszy plan wcześniejszych migrantów. Ci ostatni posiadali w dodatku umocowanie instytucjonalne i wypracowane latami metody dojścia do australijskich kręgów decyzyjnych i opiniotwórczych, podczas gdy „nowi" musieli dopiero nabyć tych umiejętności.

## Inicjatywy podejmowane przez starszą Polonię

### Polcul Foundation

Najwcześniejszą z inicjatyw podjętych przez przedsolidarnościowych imigrantów była Fundacja Popierania Niezależnej Kultury w Polsce (Polcul Foundation, Fundacja Polcul). Miała ona niebagatelne znaczenie zarówno dla australijskiej Polonii, jak i – a może przede wszystkim – dla Polaków z kraju, to do nich bowiem była skierowana. W dokumentach z epoki nie została dokładnie określona data założenia fundacji. Na stronie internetowej Fundacji Polcul znajduje się informacja, że początki inicjatywy sięgają pierwszych miesięcy 1980 r.[58] Z kolei ogłoszenia o powstaniu organizacji zamieszczono w australijskiej prasie polonijnej („Tygodniku Polskim" i „Wiadomościach Polskich") dopiero w listopadzie 1980 r.[59]

U podstaw fundacji legła duża, kilkudziesięciotysięczna dotacja osoby, która zastrzegła sobie anonimowość[60]. Dotacja ta stworzyła nienaruszalny fundusz, z którego odsetki przeznaczono na stypendia[61]. Twórcą i współzałożycielem Fundacji Polcul był Jerzy Boniecki, osiadły w Australii od 1959 r. Oprócz niego do kierownictwa organizacji należeli Krzysztof Nadolski, Jan Pakulski, Wojciech Zagała, a nieco później Adam Warzel. Dyrektorem honorowym był Jan Dunin-Karwicki, wydawca i redaktor „Wiadomości Polskich". Fundacja przyznawała nagrody pieniężne i dotacje indywidualnym osobom mieszkającym w Polsce, które wyróżniły się działalnością na rzecz demokracji – na płaszczyźnie politycznej, jak również kulturalnej czy społecznej. Nagrody te, przeważnie w wysokości kilkuset dolarów każda, były przemycane do Polski i trafiały zwykle do niezależnych od władz twórców, a rzadziej do działaczy solidarnościowych, kolporterów lub drukarzy. Ponadto niewielką pulę rezerwowano dla obrońców praw człowieka i twórców z innych krajów bloku wschodniego[62].

---

[58] *O fundacji Polcul im. Jerzego Bonieckiego*, http://www.polcul.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=16%3Ao-fundacji-pocul-im-jerzego-bonieckiego&catid=1%3Ao-fundacji-polcul&Itemid=3, dostęp: 17 X 2013 r.

[59] *Fundacja Kultury Polskiej*, „Wiadomości Polskie" 1980, nr 46, s. 3; *Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej w Australii*, „Tygodnik Polski" 1980, nr 45, s. 7; J. Dunin-Karwicki, *8 lat Polcul Foundation*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 35, s. 6.

[60] Według Aleksandra Smolara, członka kapituły Polculu, był nią Jan Polkowski.

[61] *Niezależna Fundacja Popierania Kultury Polskiej w Australii*, „Tygodnik Polski" 1980, nr 45, s. 7; J. Dunin-Karwicki, *8 lat Polcul Foundation*…, s. 6.

[62] Prywatne archiwum Macieja Ciołka [dalej: PAMC], Ulotka Niezależnej Fundacji Kultury Polskiej, [1985 r.?], b.p.; Prywatne archiwum Rosanny Horn [dalej: PARH], Broszura *Solidarity – the fifth anniversary*, [1985 r.], b.p.; zob. też *Polcul Foundation*, „Tygodnik Polski" 1984, nr 4, s. 14.; M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii*…, s. 154.

Oprócz pierwotnego funduszu dochody pochodziły z odsetek od innego zainwestowanego kapitału, rocznych składek oraz dobrowolnych dotacji. W 1984 r. inicjatywa zyskała jednorazowe wsparcie ze strony amerykańskiego Narodowego Funduszu na rzecz Demokracji (National Endowment for Democracy). Nie zatrudniano żadnego personelu. W pierwszych pięciu latach istnienia Polculu przez fundację przewinęło się w sumie kilkadziesiąt osób – przede wszystkim z Australii, ale też z USA i bliżej nieokreślonych innych krajów[63].

O przyznawaniu stypendiów decydowało jury w składzie: Stanisław Barańczak (Boston), Mirosław Chojecki (Paryż), Jerzy Giedroyc (Maisons-Laffitte), Gustaw Herling-Grudziński (Neapol), Jan Nowak-Jeziorański (Waszyngton), Eugeniusz Smolar (Londyn) i Jakub Święcicki (Sztokholm). Postarano się zatem o grono znanych i wpływowych autorytetów z całego świata. Kandydatury mogły napływać z Polski, zgłaszali je też członkowie kapituły. Wyboru laureatów dokonywano w tajnym głosowaniu[64].

Jaka była rzeczywista liczba laureatów? Pierwszych wyróżnionych wyłoniono jeszcze jesienią 1980 r.[65] W 1981 r. nagrodzono 32 osoby. W 1982 r., ze względu na wprowadzenie stanu wojennego, odstąpiono od zasady nagród indywidualnych (mogących spowodować reakcję władz w stosunku do nagrodzonych) i skupiono się na finansowaniu wydawania książek, które nie mogły zostać opublikowane w Polsce[66]. W następnych latach nie zrezygnowano z tej formy pomocy, dzięki czemu ukazały się m.in. prace Władysława Bartoszewskiego (*Kronika walczącej stolicy*), Jacka Majchrowskiego (*Katolickie ugrupowania polityczne*) czy Adama Michnika (*Szkice*). W 1983 r. powrócono jednak do przyznawania nagród indywidualnych, którymi wyróżniono 40 osób. Lista stypendystów rosła: w 1984 r. było ich 58, a rok później – 61 (18 dziennikarzy niezależnych i wydawców, 14 pracowników oświatowych i społecznych, 7 dziennikarzy i publicystów, 7 plastyków, 6 naukowców, 4 pisarzy, 3 aktorów i 2 prawników). Jednorazowa nagroda wynosiła od 500 do 1000 dolarów amerykańskich. Z powodu zwiększenia liczby nagradzanych najczęściej decydowano się na tę najniższą kwotę – i tak na polskie warunki niebagatelną[67].

Według danych obejmujących nieco inny okres – od 1980 r. do połowy 1986 r. – przyznano w sumie 256 nagród, z czego 85 (33 proc.) trafiło do osób udzielających się w drugim obiegu wydawniczym, 58 (23 proc.) – do pracowników społecznych i oświatowych, 28 (11 proc.) – do naukowców, 27 (10,5 proc.) – do poetów i pisarzy, 25 (9,5 proc.) – do dziennikarzy i publicystów, 14 (5,5 proc.) – do aktorów, 12 (4,5 proc.) – do plastyków, 4 (1,5 proc.) – do prawników i 3 (1,5 proc.) – do duchownych (księża znaleźli się także w pozostałych kategoriach). Aż 70 proc. wyróżnień (180) otrzymali mieszkańcy Warszawy. Daleko w tyle pozostały Gdańsk, Kraków, Toruń i inne miasta[68].

---

[63] PAMC, Ulotka Niezależnej Fundacji Kultury Polskiej, [1985 r.?], b.p.; PARH, Broszura *Solidarity – the fifth anniversary*, [1985 r.], b.p.

[64] PAMC, Ulotka Niezależnej Fundacji Kultury Polskiej, [1985 r.?], b.p.; PARH, Broszura *Solidarity – the fifth anniversary*, [1985 r.], b.p.; zob. też *Polcul Foundation,* „Tygodnik Polski" 1984, nr 4, s. 14.

[65] Dziękuję Mirosławowi Chojeckiemu za tę informację.

[66] Zdaniem Mirosława Chojeckiego Polcul nie angażował się w aktywność tego typu.

[67] PAMC, Ulotka Niezależnej Fundacji Kultury Polskiej, [1985 r.?], b.p.; PARH, Broszura *Solidarity – the fifth anniversary*, [1985 r.], b.p.; zob. też *Polcul Foundation*, „Tygodnik Polski" 1984, nr 4, s. 14.

[68] PAMC, Apel Fundacji Polcul o wsparcie finansowe, 15 VII 1986 r., b.p.

Do połowy 1987 r. ufundowano ponad 300 nagród, co było możliwe m.in. dzięki wpłaceniu 30 tys. dolarów przez Bolesława i Krystynę Singlerów z Melbourne[69]. Pod koniec następnego roku liczba laureatów zwiększyła się do 433, a fundacja otrzymała kolejną znaczną dotację w wysokości 25 tys. dolarów – od Eudoksji Rakowskiej z Queenslandu[70]. W 1989 r. grupa nagrodzonych wzrosła o kolejne 100 osób[71]. Według Mieczysława Sprengla, wartość nagród wyniosła łącznie około 650 tys. dolarów, ale uwzględnił on również działalność po 1989 r., kiedy to fundacja skupiła się na wspieraniu inicjatyw budujących społeczeństwo obywatelskie w Polsce[72].

**„Solidarność" – Związek Wolnych Polaków w Sydney**

Genezy Związku Wolnych Polaków można szukać w wydarzeniach Sierpnia '80. Jeszcze przed porozumieniami sierpniowymi współpracujący z Jerzym Bonieckim Karol Weyman, działacz australijskich związków zawodowych (Sfederowanego Związku Zawodowego Metalowców, FIA) i szef Koła nr 6 Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) w Cabramatcie (na zachodnich przedmieściach Sydney), dążył do stworzenia komitetu pomocy strajkującym robotnikom. Ostatecznie 16 grudnia 1980 r. w Sydney powstała „Solidarność" – Związek Wolnych Polaków w Australii („Solidarity" – Association of Free Poles in Australia, AFPA)[73].

Wbrew oficjalnej nazwie do związku należała bardzo duża grupa Australijczyków. Na czele organizacji stanął sam Weyman, patronami zaś zostali przewodniczący centrali związkowej australijskich metalowców Laurie Short i pianista Roger Woodward, który nie miał polskich korzeni, ale kształcił się u polskich profesorów i był wybitnym chopinistą. Wśród najbardziej aktywnych działaczy należy wymienić Jana Dunin-Karwickiego, Barbarę Odolińską, Seweryna Ozdowskiego (w Canberze), jak również Jerzego Bonieckiego[74], niewyczerpującego całej swej energii w ramach Polculu.

Jak zaznaczał sam Weyman, AFPA była organizacją non profit, skupiającą wolontariuszy, o luźnej strukturze, nieograniczającą się do jednej grupy narodowościowej[75]. Co ciekawe, sama nazwa nie została od razu ustalona na stałe, lecz funkcjonowała w różnych wersjach. Oficjalna „Solidarność" – Związek Wolnych Polaków w Australii występowała najczęściej pod szyldem Związek Wolnych Polaków „Solidarność" (nierzadko bez słowa

[69] J. Boniecki, *Piękny i trwały gest*, „Wiadomości Polskie" 1987, nr 40, s. 9.

[70] Ogłoszenie Polcul Foundation, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 28, s. 3; J. Dunin-Karwicki, *8 lat Polcul Foundation…*, s. 6; *Polcul Foundation*, „Tygodnik Mazowsze" 1988, nr 274, s. 2.

[71] *Polcul Foundation*, „Tygodnik Polski" 1989, nr 6, s. 11.

[72] M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii…*, s. 154.

[73] PAMC, Pismo Johna Irzykiewicza do N.N. w sprawie lekarstw dla Polski, [1982 r.?], b.p.; Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.; *Na Fundusz Pomocy dla Walczących Robotników*, „Wiadomości Polskie" 1980, nr 35, s. 1; B. Odolińska, *Manifestacja solidarności z narodem*, „Wiadomości Polskie" 1980, nr 34, s. 1; S. Ozdowski, *Responses of the Australian community…*, s. 5–7; *Solidarność – Związek Wolnych Polaków w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 4, s. 1.

[74] PAMC, Pismo Johna Irzykiewicza do N.N. w sprawie lekarstw dla Polski [1982 r.?], b.p.; Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.; *Solidarność – Związek Wolnych Polaków w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 4, s. 1; S. Ozdowski, *Responses of the Australian community…*, s. 5–7.

[75] PAMC, Notatka Karola Weymana na temat „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków, 19 V 1982 r., b.p.

„Solidarność"), również jako Solidarity with „Solidarity" lub – zwłaszcza na początku – po prostu jako „Solidarity"[76].

Niezależnie od chaosu w nazewnictwie organizacja bardzo szybko się rozrastała. W końcu 1981 r. mogła się pochwalić 1200 członkami płacącymi składki w całej Australii, z czego około 300 nie miało polskiego pochodzenia[77]. Z racji działalności Karola Weymana w SPK (był prezesem Koła nr 6 od listopada 1977 r. do stycznia 1982 r.) do organizacji weszli niemal wszyscy członkowie koła z Cabramatty[78]. Jak przekonywał Weyman na łamach „Wiadomości Polskich" z 28 sierpnia 1982 r., do Związku Wolnych Polaków przystąpiło również 50 byłych działaczy NSZZ „Solidarność". Animowaną przez siebie strukturę nazywał „największą polską organizacją niepodległościową w Australii"[79].

Główne cele tej inicjatywy zakładały pomoc polityczną i finansową dla polskiej „Solidarności", a także informowanie Australijczyków o prawdziwej sytuacji w Polsce oraz działalność humanitarną (zarówno dla Polaków w kraju, jak i dla przybywających migrantów)[80]. W istocie najważniejsza była ta ostatnia. Związek wyspecjalizował się szczególnie w zbiórce lekarstw, które następnie wysyłano do kraju. Skupienie się na tej formie aktywności wynikało z przekonania liderów grupy, że to te środki są najbardziej potrzebne Polakom. W grę wchodziły również prozaiczne czynniki: Weymanowi udało się po prostu załatwić darmowe formy transportów do Polski. Jak dopowiada członek grupy, Wojciech Eymont, „nasza organizacja skupiała się głównie na zakupie lekarstw dla Polaków. Organizował to przede wszystkim sam Karol Weyman, który miał i czas, i możliwości. Jego żona, Maria, też Polka, była lekarką i dzięki temu udawało się im zyskać dojścia do lekarstw"[81].

W związku z szybkim rozrastaniem się AFPA Karol Weyman przystąpił w 1981 r. do budowy struktur w innych stanach australijskich. Po kilku miesiącach dysponował oddziałami w Adelajdzie (Stanisław Gotowicz), Brisbane (Eugeniusz Stuligłowa), Canberze (Seweryn Ozdowski), Maitland pod Newcastle (Danuta Mudd), Melbourne (Julian Chrzanowski) i Newcastle (Franciszek Dudek). Prawdopodobnie w 1982 r. powstały kolejne sekcje w Launceston, Gold Coast, Perth i Wollongong[82].

Aby zwiększyć efektywność zbiórek, 7 czerwca 1981 r. Weyman ogłosił akcję Appeal – Medicines for Poland (Apel – Lekarstwa dla Polski). Była to główna sfera działań Związku Wolnych Polaków w „okresie weymanowskim" (1980–1984)[83]. Nie można

[76] AIPN, 1585/2885, Szyfrogram nr 1706/I z Canberry, 13 II 1981 r., k. 126; PAMC, Pismo Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" do „Solidarności" w Australii – Związku Wolnych Polaków, 1 X 1981 r., b.p.; M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii*…, s. 264.

[77] *Solidarność – Związek Wolnych Polaków w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 4, s. 1; S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 5–7.

[78] M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii*…, s. 264.

[79] K. Weyman, *„Solidarność" – Związek Wolnych Polaków*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 31, s. 1.

[80] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 5–7; *Solidarność – Związek Wolnych Polaków w Australii*…, s. 1.

[81] Relacja Wojciecha Eymonta, 27 III 2013 r.

[82] PAMC, Pismo Karola Weymana, przewodniczącego „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków w Australii, do pełnomocników stanowych, 8 XII 1981 r., b.p.

[83] PAMC, Pismo Karola Weymana do kard. Jamesa Freemana, arcybiskupa Sydney, w sprawie akcji zbierania lekarstw dla Polski, 4 VIII 1981 r., b.p.

wykluczyć, że inspiracją do zorganizowania akcji była ogólnoświatowa kampania polonijna „Na ratunek", zainicjowana apelem mec. Zbigniewa Gryszkiewicza z końca 1980 r., choć źródła nie rozstrzygają jednoznacznie tej kwestii[84]. W końcu sierpnia 1982 r. Weyman podkreślał, że jego organizacja od początku swojej działalności zebrała w sumie 11 ton lekarstw i 15 ton odzieży o łącznej wartości 1,25 mln dolarów[85].

W tym czasie udało się nawiązać bezpośrednie kontakty z liderami krajowej „Solidarności". Już na początku 1981 r. goszczący w Polsce z prywatną wizytą członek Związku Wolnych Polaków, Mirosław Bąkowski, spotkał się z Lechem Wałęsą i Andrzejem Gwiazdą. Wałęsa przekazał Weymanowi – „jako osobisty prezent" – odznakę „Solidarności"[86]. Owocem tego pobytu był m.in. wywiad Bąkowskiego z Gwiazdą, opublikowany na pierwszej stronie „Wiadomości Polskich" z 21 marca 1981 r. W rozmowie tej ówczesny wiceprzewodniczący „Solidarności" dziękował AFPA za wsparcie materialne. Do wywiadu dołączono podziękowania dla Polonii australijskiej od Lecha Wałęsy i Wojciecha Gruszeckiego[87]. Kilka miesięcy później podróż do Polski odbył Wojciech Eymont, który zupełnie niespodziewanie znalazł się wśród przemawiających na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność" w hali „Olivia"[88].

Już po zniesieniu stanu wojennego jedną z inicjatyw AFPA, również mającą zaangażować australijską administrację, było powołanie Australijskiego Komitetu Obrony Przywódców KOR i „Solidarności" (Australian Committee for the Defence of Solidarity and KOR Leaders), monitorującego proces jedenastu członków kierownictwa „Solidarności" i byłego KOR. Komitet szybko zyskał około 50 członków. Wśród nich znalazło się kilku parlamentarzystów (Dick Klugman, Andrew Peacock), senator Alan Missen, przewodniczący Australijskiej Rady Związków Zawodowych (Australian Council of Trade Unions, ACTU) – Cliff Dolan, prof. Manning Clark oraz kanclerz ANU – sir John Crawford. Komitet wystosował np. do premiera Boba Hawke'a pismo z prośbą o wysłanie obserwatora na szykowany proces jedenastki. Hawke przyjął inicjatywę życzliwie, ale wstrzymał się z konkretnymi działaniami[89]. Utworzenie komitetu zaniepokoiło polską ambasadę w Canberze, która uznała jego istnienie za przejaw wpływu organizacji polonijnych na australijskie środowiska polityczne[90].

Oprócz prób naciskania na rząd Weyman regularnie sporządzał pisma nawołujące do zbiórek, kierowane do poszczególnych lekarzy i farmaceutów, których adresy udało mu się zdobyć[91]. Duże zaangażowanie Australijczyków w tę pomoc podkreślała dziennikarka

---

[84] Dziękuję prof. Joannie Wojdon za wskazanie tego wątku.

[85] K. Weyman, *„Solidarność" – Związek Wolnych Polaków*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 31, s. 1.

[86] *Prezent Lecha Wałęsy dla „Solidarności" w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 8, s. 1.

[87] *Polska potrzebuje naszej pomocy*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 6, s. 7.

[88] Relacja Wojciecha Eymonta, 27 III 2013 r.; *Przedstawiciel Australii na kongresie „Solidarności" w Gdańsku*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 41, s. 1.

[89] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013; S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 5–7.

[90] AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 40/86, w. 5/38, Szyfrogram nr 3014/III z Canberry, 30 VIII 1984 r., k. 99/1–99/2.

[91] Zob. np. PAMC, Pismo Karola Weymana, przewodniczącego „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków, do N.N., [sierpień 1981 r.?], b.p.

Izabela Lukas: „niezwykłe jest to, że na rzecz »Solidarności« zupełnie bezinteresownie angażowali się ludzie, którzy nie mieli polskich korzeni […]. Jeden z lekarzy ofiarował wręcz całe wyposażenie gabinetu lekarskiego”[92].

Zbiórki we współpracy ze Związkiem Wolnych Polaków organizowały również grupy etniczne z regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Na przykład 11 lipca 1982 r. w litewskiej parafii katolickiej w Lidcombe przeprowadzono zbiórkę odzieży dla Polski. Zebrano około 500 sztuk ubrań i 20 kg lekarstw[93]. AFPA odwdzięczał się za tę pomoc, uczestnicząc w akcjach podejmowanych przez te społeczności: m.in. 4 września 1983 r. grupa członków związku wzięła udział w antyradzieckiej demonstracji zorganizowanej przez Koreańczyków w związku z zestrzeleniem przez ZSRS samolotu pasażerskiego koreańskich linii lotniczych[94]. Kilka miesięcy później, 23 stycznia 1984 r., Barbara Odolińska, będąca w gronie liderów organizacji, wygłosiła krótkie przemówienie podczas manifestacji z okazji Światowego Dnia Wolności, zorganizowanej przez międzyetniczną Radę Narodów Ujarzmionych[95]. Podobnych działań było więcej.

Bardzo skuteczne działania Związku Wolnych Polaków – zwłaszcza w pierwszym okresie po utworzeniu „Solidarności” i po wprowadzeniu stanu wojennego – wzbudziły zainteresowanie i uznanie poza granicami Australii. 10 sierpnia 1981 r. list z gratulacjami i podziękowaniami przysłał do władz związku prezydent RP na uchodźstwie Edward Raczyński[96]. Trzy dni później pismo do Weymana skierował Zdzisław Rozwalak, przewodniczący Prezydium Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, wyrażając wdzięczność za nadesłane lekarstwa[97]. Za transporty leków dziękował też w końcu października Wojciech Kuźmierkiewicz, członek Głównego Komitetu Banku Leków i Sprzętu Medycznego KK NSZZ „Solidarność”[98]. Nieco wcześniej, 1 października 1981 r., podobne podziękowania przesłało biuro organizacyjne I KZD NSZZ „Solidarność”[99].

---

[92] Relacja Izabeli Lukas, 25 III 2013 r.

[93] P. Nowak, *Z naszego podwórka*, „Wiadomości Polskie” 1982, nr 26, s. 6.

[94] *Z naszego podwórka: demonstracja antysowiecka*, „Wiadomości Polskie” 1983, nr 36, s. 15.

[95] *Z naszego podwórka: Światowy Dzień Wolności*, „Wiadomości Polskie” 1984, nr 4, s. 15. Rada Narodów Ujarzmionych była australijską wersją Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych – międzynarodowej organizacji powołanej w 1954 r. w Nowym Jorku przez emigrantów pochodzących z państw, które po 1945 r. znalazły się w bloku wschodnim.

[96] PAMC, Pismo Edwarda Raczyńskiego, prezydenta RP, do Karola Weymana, prezesa Koła nr 6 SPK w Sydney, 10 VIII 1981 r., b.p.

[97] PAMC, Pismo Zdzisława Rozwalaka, przewodniczącego Prezydium Zarządu Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, do Karola Weymana, przewodniczącego „Solidarności” – Związku Wolnych Polaków w Australii, 13 VIII 1981 r., b.p. List ten przedrukowały „Wiadomości Polskie” (1981, nr 34, s. 2) obok podobnych podziękowań skierowanych na ręce Karola Weymana przez premiera rządu emigracyjnego Kazimierza Sabbata. W następnym numerze opublikowano wspomniane podziękowania, sformułowane przez prezydenta Edwarda Raczyńskiego (zob. *Podziękowanie Prezydenta RP dla Współpracowników i Ofiarodawców zbiórki „Leków dla Polski”*, „Wiadomości Polskie” 1981, nr 35, s. 7).

[98] PAMC, Pismo Wojciecha Kuźmierkiewicza, członka Komitetu Głównego Banku Leków i Sprzętu Medycznego KK NSZZ „Solidarność”, do Karola Weymana, przewodniczącego Związku Wolnych Polaków „Solidarność”, z podziękowaniami za przesyłki lekarstw, 27 X 1981 r., b.p.

[99] PAMC, Pismo Biura Organizacyjnego I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” do „Solidarności” – Związku Wolnych Polaków w Australii, 1 X 1981 r., b.p.

Ustalony w 1981 r. porządek instytucjonalny AFPA zmieniał się w kolejnych latach. W marcu 1983 r. w siedzibie FIA odbyło się walne zebranie członków Związku Wolnych Polaków, które wyłoniło nowe władze. Prezesem organizacji pozostał Karol Weyman. Na wiceprezesów wybrano Barbarę Odolińską i Romualda Ruchalskiego, na sekretarza – Andrzeja Fitza, na skarbnika – Eugenię Mutkowską, na kierownika organizacyjnego – Barbarę Odolińską, na kierownika gospodarczego – Jana Mutkowskiego, na kierownika pomocy dla kraju – Józefa Czyniewskiego, na kierownika wydziału imprez – Piotra Lacha, na kierownika prasowego – Krzysztofa Wrzesińskiego. W skład zarządu weszli ponadto: Ewa Jurowska, Zofia Kalemba, Wanda Kowalczyk, Zbigniew Patrzała, Artur Stobierski i Piotr Suwart[100].

Taki stan przetrwał tylko kilka miesięcy: 29 września – z powodu coraz wyraźniejszych sporów w organizacji – ze stanowiska prezesa ustąpił Karol Weyman. W ten sposób kierownictwo związku zostało pozbawione głównego animatora i założyciela. Od tej pory działalność organizacji nie była już tak efektywna jak wcześniej. Do czasu zwołania kolejnego walnego zebrania obowiązki prezesa przejęła Barbara Odolińska[101].

Jak się okazało, był to dopiero początek problemów organizacji. Kulminacja kryzysu przypadła właśnie na czas tego kolejnego zjazdu, w kwietniu 1984 r. doszło bowiem do jawnego podziału Związku Polaków na dwa obozy, które w kolejnych miesiącach wzajemnie się oskarżały o rozbicie organizacji i pretendowały do bycia tą jedyną właściwą. Ostatecznie funkcjonowały dwie struktury o identycznej nazwie – jedna z Barbarą Odolińską na czele, i druga, kierowana *de facto* przez Stanisława Simoniego (przy wsparciu Jana Dunin-Karwickiego i Karola Weymana)[102].

Po podziale aktywność Związku Wolnych Polaków wyraźnie spadła. Dlatego też rok 1984 należy uznać za cezurę w historii organizacji. Do tego momentu była jedną z najważniejszych inicjatyw solidarnościowych podjętych w Australii, o działalności wychodzącej poza Polonię i poza Sydney. W kolejnych latach, w związku ze stopniowym odsuwaniem się najbardziej wpływowych osób (z Weymanem i Dunin-Karwickim na czele) oraz niepotrzebnymi podziałami, stała się – w dwóch wcieleniach – tylko jedną z wielu organizacji polonijnych w Sydney.

**Help Poland Live w Melbourne**

Rada Naczelna Polskich Organizacji w Australii – największa, tradycyjna instytucja polonijna na Antypodach (powstała w styczniu 1950 r. z inicjatywy kilku instytucji polonijnych, przede wszystkim z Melbourne) – od samego początku „solidarnościowego karnawału" prowadziła systematyczny lobbing na rzecz działających w Polsce środowisk niezależnych. Jako oficjalny reprezentant polskiej diaspory w Australii miała ograniczone, ale re-

[100] *Komunikat*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 14, s. 2.

[101] *Z naszego podwórka: rezygnacja*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 43, s. 15; *Z naszego podwórka: komunikat*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 46, s. 15.

[102] PAMC, Zawiadomienie o posiedzeniu walnego zebrania „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków w Australii z 12 IV 1984 r., 18 IV 1985 r., b.p.; E. Jurowska, *Protokół z zebrania ZWP „Solidarność" w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 21, s. 15; *Z naszego podwórka: nowy zarząd ZWP „Solidarność" w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 18, s. 15.

alne możliwości docierania do australijskich kół rządowych. Już na kanwie porozumień sierpniowych wezwała na łamach prasy polonijnej do wspierania dążeń „Solidarności" i udzielania Polakom pomocy materialnej[103]. Od tej pory zaczęto prowadzić zbiórki dla ruchów wolnościowych w Polsce. Apele o wpłaty regularnie publikowano w największych polonijnych tygodnikach: „Tygodniku Polskim" i „Wiadomościach Polskich"[104].

Kierownictwo Rady Naczelnej sondowało instytucje rządowe w sprawie rozwinięcia pomocy dla Polski w ciągu całego 1981 r. Proszono resort skarbu o zwolnienie zbiórek od podatków, ministerstwo poczty zaś – o zniżki na paczki wysyłane nad Wisłę[105]. Po wielu staraniach udało się uzyskać zwolnienia podatkowe, niepowodzeniem zakończył się za to lobbing w strukturach poczty[106]. Konkretne zapytanie o poparcie dla planowanych inicjatyw charytatywnych, adresowane do premiera federalnego Malcolma Frasera, po raz pierwszy sformułowano prawdopodobnie we wrześniu 1981 r. Już wtedy zaawansowane były prace nad utworzeniem ogólnoaustralijskiego komitetu pomocy Polsce z udziałem wpływowych Australijczyków[107].

Ostatecznie w październiku 1981 r. Rada Naczelna powołała do życia nową instytucję: Narodowy Australijski Komitet Pomocy Polsce, czyli Australian National Committee for Relief to Poland: Help Poland Live (nazywany też Help Poland Live Appeal), którego zadaniem było organizowanie wszechstronnej pomocy dla Polaków i „Solidarności"[108]. Na początku listopada jedna z australijskich firm prawniczych przygotowała podstawy prawne funkcjonowania funduszu, by umożliwić jak najsprawniejsze zbieranie i transferowanie pieniędzy. W tym czasie porozumiano się też ze strukturami „Solidarności" i Episkopatem Polski w sprawie organizacji kanałów przekazywania pomocy[109].

Zgodnie ze statutem Help Poland Live była ogólnoaustralijską, pozarządową instytucją charytatywną, nastawioną na gromadzenie funduszy od swych członków, firm i innych organizacji. Dlatego też podstawowym zadaniem komitetu stało się koordynowanie akcji zbiórek na rzecz Polski, zwłaszcza żywności, leków i odzieży. Przesłane dary były potem dystrybuowane kanałami kościelnymi, za pośrednictwem Episkopatu Polski – głównie przy pomocy bp. Czesława Domina z Katowic[110].

---

[103] Prezydium Rady Naczelnej Organizacji Polskich, *Łączmy się z upominającym się o swe prawa krajem!*, „Wiadomości Polskie" 1980, nr 35, s. 1.

[104] Zob. np. *Zbiórka na pomoc ruchom wolnościowym w Polsce*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 4, s. 9.

[105] *Pomoc Krajowi. Komunikat Prezydium Rady Naczelnej Polskich Organizacji*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 38, s. 10.

[106] K. Łańcucki, *Sprawozdanie*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 5, s. 10–11.

[107] *Pomoc Krajowi. Komunikat Prezydium Rady Naczelnej Polskich Organizacji*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 38, s. 10.

[108] National Archives of Australia, M1256, 2982S part 3, Personal Papers of Prime Minister Fraser, Pismo Anthony'ego A. Streeta, ministra spraw zagranicznych, do Malcolma Frasera w sprawie komitetu Help Poland Live, 6 XI 1981 r., b.p.; *Help Poland Live*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 46, s. 1; S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 7–8.

[109] NAA, M1256, 2982S part 3, Personal Papers of Prime Minister Fraser, Pismo Franka Galbally'ego do Davida Kempa, dyrektora Gabinetu Premiera, w sprawie powołania funduszu pomocy Polsce, 4 XI 1981 r., b.p.

[110] *Help Poland Live*, „Wiadomości Polskie" 1981, nr 46, s. 1; S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 7–8; zob. też *Czterdzieści lat Polonii australijskiej na łamach „Tygodnika Polskiego"*, red. Z. Drzymulski,

Okoliczności powstania akcji odtworzył jeden z jej głównych animatorów, Krzysztof Łańcucki: „w tym czasie, w 1981 r., byłem powołany przez rząd federalny do instytucji noszącej nazwę Australian Institute of Multicultural Affairs [Australijski Instytut ds. Wielokulturowości – P.P.]. To była instytucja stworzona przez rząd federalny w celu pewnego dowartościowania mniejszości etnicznych w Australii. Powstanie »Solidarności« i mój udział w tym instytucie zbiegł się ze zmianą australijskiej polityki narodowościowej i stosunku władz do tego, w jaki sposób mniejszości etniczne powinny funkcjonować w społeczeństwie. Strategia asymilacji ustępowała polityce wielokulturowości, która umożliwiała instytucjom etnicznym, takim jak Rada Naczelna Polskich Organizacji, większy dostęp do sfer rządowych. W tej nowej atmosferze powstał właśnie ogólnoaustralijski Australian Institute of Multicultural Affairs, w którego skład wszedłem. Instytut zatrudnił też pewną grupę Polaków, jako płatnych pracowników, m.in. młodego Krzysztofa Majewskiego"[111].

W słowach tych uwidacznia się wielki wpływ strategii politycznych kraju przyjmującego na organizację instytucjonalną imigrantów w nim osiadłych. Otwarcie administracji australijskiej na grupy etniczne ułatwiało podejmowanie inicjatyw i zdobywanie poparcia ze strony rządu. Dzięki przynależności do wspomnianego instytutu Łańcucki mógł ponadto poznać Franka Galbally'ego, który stał się główną podporą akcji Help Poland Live: „uzyskałem jego poparcie dla inicjatywy pomocy Polakom. Galbally był człowiekiem niezwykle rzutkim, energicznym, bardzo wpływowym adwokatem. Od razu wziął się do roboty"[112].

Przewodniczącym Narodowego Australijskiego Komitetu Pomocy Polsce został właśnie Frank Galbally, Łańcucki zaś objął funkcję wiceprzewodniczącego. Wśród członków komitetu honorowego funduszu znaleźli się znani i wpływowi Australijczycy, którzy utworzyli grupę doradczą[113]. Do końca 1981 r. powstawały regionalne komitety wykonawcze we wszystkich stanach. Strukturą w Nowej Południowej Walii kierował Emil Niemiec-Polaczek, w Wiktorii – Zdzisław Drzymulski, w Queenslandzie – Henryk Ostrowski, w Australii Południowej – Andrzej Szczygielski, a na Tasmanii – Piotr Połacik. Najpóźniej zorganizowano sekcję w Canberze (Seweryn Ozdowski, Jerzy Zubrzycki) i Australii Zachodniej (Eugeniusz Hardy). Prezesi komitetów stanowych tworzyli skład komitetu wykonawczego funduszu, któremu przewodniczył Krzysztof Łańcucki, a sekretarzował Krzysztof Majewski[114].

Co znamienne, patronat nad tą inicjatywą objął sam premier Malcolm Fraser. W przyciągnięciu uwagi Frasera zasłużył się nie kto inny, jak Galbally, zaliczający się do grona

---

J. Grot-Kwaśniewski, L. Paszkowski, Melbourne 1991, s. 177–178; B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia*…, s. 139, 224; J. Bond, J.H. Williams, *The promise of diversity. The story of Jerzy Zubrzycki, architect of multicultural Australia*, Toorac 2013, s. 140–142.

[111] Relacja Krzysztofa Łańcuckiego, 19 III 2013 r.

[112] *Ibidem*.

[113] NAA, M1256, 2982S part 3, Personal Papers of Prime Minister Fraser, Pismo Franka Galbally'ego do Davida Kempa, dyrektora Gabinetu Premiera, w sprawie powołania funduszu pomocy Polsce, 4 XI 1981 r., b.p.; *Pomóż Polsce żyć!*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 44, s. 1; *Pomóż Polsce żyć!*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 45, s. 1–2.

[114] NAA, M1256, 2982S part 3, Personal Papers of Prime Minister Fraser, Pismo Franka Galbally'ego do Davida Kempa, dyrektora Gabinetu Premiera, w sprawie powołania funduszu pomocy Polsce, 4 XI 1981 r., b.p.; *Pomóż Polsce żyć!*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 44, s. 1; *Pomóż Polsce żyć!*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 45, s. 1–2.

jego doradców[115]. Nie bez znaczenia pozostały zapewnienia Galbally'ego, że polski rząd nie będzie się przeciwstawiał inicjatywie – premierowi było zatem łatwiej podjąć decyzję[116]. To właśnie Fraser oficjalnie zainaugurował działalność komitetu. Najbardziej doniosłym momentem uroczystości, do której doszło 22 listopada 1981 r. w Melbourne, było ogłoszenie przez premiera przyznania funduszowi Help Poland Live bezpośredniej dotacji rządowej w wysokości miliona dolarów[117]. Większość uczestników imprezy nie była o tym uprzedzona, słowa polityka wywarły więc wielkie wrażenie.

Centrala fundacji otrzymała za darmo lokal w Melbourne[118]. Jej sprawami administracyjnymi zajmowali się głównie wolontariusze rekrutowani spośród Polonii. W kontaktach z mediami pomagała – za darmo – firma International Public Relations, podejmująca się także niektórych prac administracyjnych[119]. Jak sobie przypomina Seweryn Ozdowski, to premier Fraser poprosił tę firmę o pomoc w zorganizowaniu sekretariatu Help Poland Live. Jej pracownikiem był m.in. prof. Graeme Starr, z którym Ozdowski zaprzyjaźnił się jeszcze w latach siedemdziesiątych w Armidale[120]. W akcji uczestniczyły ponadto liczne tradycyjne struktury polonijne, nawet te niemające nic wspólnego z polityką, chociażby założona w 1965 r. grupa muzyczno-taneczna „Polonez of Melbourne"[121].

Przykłady działań podejmowanych w ramach Help Poland Live opisane zostaną dalej. Tutaj warto zwrócić uwagę, że angażowały się w nie również inne grupy etniczne mieszkające w Australii, m.in. Chorwaci. Na początku 1982 r. wyszli oni z inicjatywą charytatywnego pikniku, w trakcie którego zebrali w sumie około 3500 dolarów. Pieniądze te przekazali Komitetowi Help Poland Live. Impreza odbyła się 21 lutego nad rzeką Cotter, 15 km od Canberry. Teren został udekorowany polskimi i chorwackimi flagami. Piknik zapoczątkowała msza św., odprawiona na wzgórzu przy zaimprowizowanym ołtarzu. Zaproszeni Polacy sprzedawali znaczki i nalepki. Przemówienia wygłosili znany socjolog Jerzy Zubrzycki i główny organizator: Jim Ecimovic. Do wieczora przy pięknej pogodzie bawiło się około 1200 osób[122]. Dużą rolę w organizacji imprezy odegrał Seweryn Ozdowski, który ustalał szczegóły akcji z Ecimoviciem[123].

---

[115] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 7–8; *Pierwsza dotacja – milion dolarów*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 48, s. 1–2.

[116] NAA, M1256, 2982S part 3, Personal Papers of Prime Minister Fraser, Pismo Franka Galbally'ego do Davida Kempa, dyrektora Gabinetu Premiera, w sprawie powołania funduszu pomocy Polsce, 4 XI 1981 r., b.p.

[117] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 7–8; *Pierwsza dotacja – milion dolarów*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 48, s. 1–2.

[118] C. Słodowy, *Wyjaśnienia Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii do raportu finansowego Komitetu „Help Poland Live"*, „Tygodnik Polski" 1984, nr 3, s. 14–15.

[119] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 7–8.

[120] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

[121] Zob. *Czterdzieści lat Polonii australijskiej na łamach „Tygodnika Polskiego"*…, s. 177–178; B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia*…, s. 139, 224; J. Bond, J.H. Williams, *The promise of diversity*…, s. 140–142.

[122] Z. Sęk-Sękalska, *Prawdziwa solidarność w Kanberze – wspaniały, wzruszający gest braci Chorwatów!*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 19, s. 11.

[123] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

Jaki był wynik zbiórek prowadzonych przez ponad rok w całej Australii? Zdaniem Łańcuckiego udało się zebrać 1,2 mln dolarów[124]. Potwierdza to Seweryn Ozdowski. Rząd zwolnił przy tym z podatków darowizny na ten cel. Niecała pomoc została przekazana w formie pieniędzy, np. biuro komitetu w Queenslandzie otrzymało cztery kontenery ziemniaków. Jerzy Zubrzycki dodawał, że kwoty na fundusz wpływały aż do marca 1983 r. Podał on dokładną sumę wpływów: ogólna pomoc poza dotacją rządową wyniosła 1 108 301 dolarów[125].

Zgodnie ze statutem, Australian National Committee for Relief to Poland: Help Poland Live miał działać rok – dlatego też w grudniu 1982 r. zakończył formalnie działalność (konto funkcjonowało trzy miesiące dłużej). Uroczysty bankiet z okazji zakończenia akcji zorganizowano 26 listopada 1982 r. w hotelu Westworth w Melbourne. Dochód z imprezy przeznaczono na cele statutowe. Wśród honorowych gości znaleźli się m.in. Frank Galbally, Krzysztof Łańcucki i delegat rządu RP Stanisław Różycki. Ten ostatni odznaczył Galbally'ego Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta za ofiarną pracę na rzecz Polski[126].

Jest znamienne, że dwie największe inicjatywy solidarnościowe „starszej" Polonii – Związek Wolnych Polaków i Help Poland Live – pojawiły się w podobnym czasie i niemal w tym samym momencie zaczęły tracić na znaczeniu. W połowie lat osiemdziesiątych pewną próżnię, wywołaną spadkiem aktywności w ramach tej pierwszej inicjatywy, a zakończeniem tej drugiej, starały się później wypełnić organizacje zakładane przez najnowszą falę emigracji.

**Canberra Friends of Solidarity**

Stołeczne środowisko Polonii wspierającej „Solidarność" nie było duże, ale bliskość ośrodków władzy rekompensowała niewielkie rozmiary. W okresie legalnej działalności polskiej „Solidarności" jednym z najbliższych współpracowników Związku Wolnych Polaków został pracujący wtedy w Canberze Seweryn Ozdowski. W 1982 r. animował stołeczne struktury akcji Help Poland Live. Dzięki jego staraniom, a także kontaktom Jerzego Zubrzyckiego, który utrzymywał poprawne stosunki zarówno z Weymanem, jak i z Łańcuckim, w stolicy udało się pogodzić obie inicjatywy. Na terenie Australijskiego Terytorium Stołecznego (Australian Capital Territory, ACT) współistniały one bez wyraźnych rozgraniczeń instytucjonalnych: ci sami ludzie angażowali się w działania obu formalnie rozdzielonych organizacji[127].

Można zatem powiedzieć, że w latach 1981–1982 w stolicy Australii oficjalnie działały dwie grupy: stołeczny oddział „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków oraz miejscowa komórka komitetu Help Poland Live, bez jasno określonej nazwy[128]. Po zakończeniu akcji

[124] Relacja Krzysztofa Łańcuckiego, 19 III 2013 r.

[125] J. Zubrzycki, *Apel Komitetu Pomocy Polsce do społeczeństwa Polskiego*, „Biuletyn Informacyjny Rady Organizacji Polskich w ACT" 1985, nr 2, s. 7.

[126] *$2 030 000 zebrano na pomoc Polsce*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 49, s. 1–2; K. Łańcucki, *Sprawozdanie*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 5, s. 10–11.

[127] Korespondencja e-mailowa z Sewerynem Ozdowskim, marzec 2013 r.

[128] Zob. PAMC, Sprawozdanie z działalności ACT Solidarity w 1982 r., [1983 r.], b.p.

Help Poland Live działania solidarnościowe były podejmowane przez strukturę, którą najczęściej nazywano Kanberscy Przyjaciele „Solidarności" (Canberra Friends of Solidarity, CFoS)[129]. Jednakże formalnie aż do 1984 r. występowała ona jako stołeczny oddział „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków lub też jako „Solidarność" – Oddział w ACT[130].

Seweryn Ozdowski podkreślał, że w początkowym okresie kanberska organizacja nie miała wyraźnie wyodrębnionych struktur: „pewnego dnia Karol Weyman zadzwonił do mnie i powiedział: »Słuchaj, stary, zbieramy lekarstwa i pieniądze dla 'Solidarności'. Pomóż«. Zgodziłem się i zacząłem dzwonić do znajomych. Oni z kolei podzwonili po swoich. To nie była przecież jakaś formalna struktura, to się dopiero później rozwinęło. Na początku nie było statutu i tego typu rzeczy. Po prostu grupa chętnych spośród znajomych zaczęła zbierać lekarstwa ze szpitali i od lekarzy. Przesyłaliśmy je Weymanowi, który w Sydney organizował transport do Polski […]. Tu nie było struktur w tradycyjnym znaczeniu tego słowa. Nasze organizacje miały charakter raczej przejściowy; istniały po to, żeby coś zrobić. Środki mieliśmy takie, jakie udało się na własną rękę wykombinować"[131].

Najważniejsze zadania Canberra Friends of Solidarity określił inny aktywny działacz ACT, Maciej Ciołek: „na drodze ewolucji wykształciły się dwa podstawowe cele działalności CFoS. Do pierwszej grupy zadań – praktycznych – należały zbiórka pieniędzy i lekarstw. Drugim obszarem naszej aktywności było informowanie społeczeństwa australijskiego na temat Polski [i] »Solidarności«"[132].

Wielu świadków epoki podkreśla specyfikę stołecznej grupy, polegającą na zaangażowaniu w jej działania wielu Australijczyków o niekoniecznie polskim pochodzeniu. Należało do nich małżeństwo Lettsów: Mick był rodowitym Australijczykiem i dyplomatą, a Marjorie pochodziła z Polski: „w tym czasie zaczęliśmy współpracować z ludźmi, którzy stworzyli Canberra Friends of Solidarity: Johnem Besemeresem, Ireną Goltz, Maciejem Ciołkiem, Rosanną Horn. Działali tu również lokalni Australijczycy, np. wykładowca na ANU Malcolm Mackerras […], nasz przyjaciel John Cotgrove czy Siegfried Wagner – cóż za urocze imię! […] W połowie lat osiemdziesiątych do Canberry przybyło dwóch lub trzech działaczy »Solidarności« i wstąpiło do naszej organizacji. Specyfiką CFoS było jednak przyciąganie ludzi australijskiego pochodzenia i skłanianie ich do udziału w akcjach solidarnościowych"[133]. Dużym sukcesem Canberra Friends of Solidarity było namówienie do współpracy bardzo znanego i wpływowego historyka australijskiego, Manninga Clarka, mającego zdecydowanie lewicowe poglądy[134].

Jak wspomniano, formalne przyjęcie statutu organizacji o nazwie Canberra Friends of Solidarity nastąpiło dopiero podczas spotkania członków grupy 19 września 1984 r. Przypominał on statuty innych struktur polonijnych w Australii. W dokumencie potwierdzano

[129] Korespondencja e-mailowa z Sewerynem Ozdowskim, marzec 2013 r.
[130] Zob. np. PAMC, Oświadczenie prasowe Canberra Friends of Solidarity w sprawie barbecue z okazji przyznania Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla, 7 XII 1983 r., b.p.
[131] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.
[132] Relacja Macieja Ciołka, 14 III 2013 r.
[133] Relacja Marjorie i Micka Lettsów, 13 III 2013 r.
[134] *Ibidem*.

dotychczasowe kierunki działań: niesienie osobom prześladowanym w Polsce (z przyczyn politycznych i światopoglądowych) pomocy moralnej i materialnej, informowanie australijskiej opinii publicznej o faktycznej sytuacji w Polsce (z podkreśleniem działań „Solidarności) oraz podejmowanie – wraz z innymi organizacjami polonijnymi, etnicznymi i australijskimi – działań na rzecz polskiej opozycji. Cele te miały być realizowane w porozumieniu z brukselskim Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą[135].

Liderami ACT Solidarity/CFoS byli kolejno: Seweryn Ozdowski, Maciej Ciołek, jego żona Irena Goltz, Czeszka Lilly Skruzny (prawdopodobnie urodzona już w Australii) oraz Rosanna Horn[136].

Protokół spotkania Canberra Friends of Solidarity z 13 sierpnia 1986 r. może posłużyć do scharakteryzowania tej organizacji z „formalnego" okresu jej działania i do opisania jej aktywności. Spotkanie odbyło się w Klubie Litewskim na przedmieściach Canberry, w Lyneham. Organizacja ta nie miała stałej siedziby; jej członkowie spotykali się w różnych miejscach, m.in. w popularnych w Australii klubach etnicznych. Wybór litewskiego mógł świadczyć o dobrych kontaktach z tą diasporą. Wcześniej spotykano się np. w siedzibie SPK. W spotkaniu w Klubie Litewskim wzięło udział czternaście osób, większość z nich nie była Polakami[137]. Według notatki z sierpnia 1986 r. następne zebranie grupy zaplanowano na 24 września[138] – odbywały się one zatem mniej więcej raz na miesiąc lub raz na dwa miesiące. Wcześniejsze o ponad rok pismo Macieja Ciołka do członków organizacji sugeruje jednak mniejszą częstotliwość spotkań: pierwsze zebranie w 1985 r. zostało wyznaczone dopiero na 22 kwietnia tegoż roku[139].

Głównym celem spotkania było ustalenie działań związanych ze zbliżającą się szóstą rocznicą utworzenia „Solidarności". Na przygotowania organizacja dała więc sobie dwa tygodnie. Inicjatywy te miały służyć zebraniu funduszy dla „Solidarności" i wzbudzeniu zainteresowania australijskiej opinii publicznej sprawą polską. Zastanawiano się również nad tym, jak zaakcentować kolejną rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, oraz nad przypomnieniem o przyznaniu Lechowi Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla (ogólnie mówiono o chęci zorganizowania pamiątkowej wystawy) [140].

Protokół zebrania z sierpnia 1986 r. pokazuje jeszcze inne zjawisko: liderzy Canberra Friends of Solidarity, choć nigdy nie należeli do polskich niezależnych związków zawodowych, utrzymywali regularny kontakt z brukselskim biurem „Solidarności"[141]. Naturalnym partnerem CFoS był Związek Wolnych Polaków z Sydney: w końcu u źródeł stołecznej inicjatywy leżało reprezentowanie organizacji Karola Weymana w Canberze. Dlatego też oba środowiska stale współpracowały, a zewnętrzne formy pewnej hierarchii – szczególnie

[135] *Canberra Friends of Solidarity*, „Biuletyn Informacyjny Rady Organizacji Polskich w ACT" 1985, nr 1, s. 4–5.
[136] Relacja Rosanny Horn, 13 III 2013 r.; Relacja Macieja Ciołka, 14 III 2013 r.
[137] PARH, Protokół spotkania Canberra Friends of „Solidarity", odbytego w Klubie Litewskim w Lyneham, 13 VIII 1986 r., b.p.
[138] *Ibidem*.
[139] PAMC, Pismo Macieja Ciołka, przewodniczącego Canberra Friends of „Solidarity", do członków organizacji, 11 IV 1985 r., b.p.
[140] *Ibidem*.
[141] Relacja Macieja Ciołka, 14 III 2013 r.

w oficjalnym nazewnictwie – istniały stosunkowo długo[142]. Dużym osiągnięciem CFoS była umiejętność współpracowania na terenie Canberry zarówno z kombatanckim Kołem nr 5 SPK, jak i ze skłóconym z nim polonijnym Klubem Orła Białego. W tym drugim, według Marjorie i Micka Lettsów, niezastąpione było zwłaszcza małżeństwo Henryka i Zofii Sęk-Sękalskich, którzy organizowali liczne solidarnościowe (i nie tylko) działania kulturalne[143]. Za kadencji Rosanny Horn, w końcu lat osiemdziesiątych, organizacja stopniowo wygaszała swą aktywność.

**Rada Organizacji Polskich w Canberze**

Na Australijskim Terytorium Stołecznym, cechującym się niewielkimi rozmiarami, przez długi czas nie istniał odpowiednik stanowych federacji organizacji polonijnych – drugiego szczebla w hierarchii zinstytucjonalizowanego życia polskiej diaspory w Australii (pierwszym była Rada Naczelna Polskich Organizacji). Kiedy zaś ostatecznie powstał w 1982 r., nasiąknął oczywiście atmosferą epoki „Solidarności".

Jedną z najważniejszych postaci rozwijających instytucjonalną (i nie tylko) działalność prosolidarnościową na terenie ACT był Seweryn Ozdowski. To właśnie on, jako członek zarządu niewielkiego Stowarzyszenia Absolwentów i Studentów Polskich (SASP) w Canberze, na zebraniu tej grupy z 10 sierpnia 1982 r. postawił wniosek o powołanie jednej, centralnej organizacji na terytorium stołecznym, pozwalającej na organizowanie efektywniejszej pomocy dla Polski i zapewnienie silniejszego lobbingu na rzecz „Solidarności". W ten sposób została utworzona Rada Organizacji Polskich w ACT. Z czasem podporządkowała się jej większość inicjatyw na terytorium Canberry. Ozdowski był też łącznikiem rady z kołem SPK w Canberze, w którego władzach działał[144]. Powstaniu rady przysłużył się także inny ważny działacz Polonii kanberskiej: Jerzy Klim, prezes SASP.

21 października 1982 r. przedstawiciele większości organizacji polonijnych w Canberze zebrali się w Klubie Orła Białego z zamiarem powołania wspólnej organizacji[145]. Zgodnie z ustaleniami przyjętymi na tym zebraniu do rady weszło czterech prezesów najważniejszych organizacji w ACT: Canberra Friends of Solidarity (Irena Goltz), Klubu Orła Białego wraz z Kołem Polek (Marian Rudnicki), SASP (Jerzy Klim) i SPK (Andrzej Kleeberg). Na spotkaniu nie wybrano prezesa z powodu braku kandydata. Sekretarzem rady został za to Jerzy Klim[146].

Na kolejnym spotkaniu, 26 października 1982 r., Seweryn Ozdowski został rzecznikiem prasowym rady. W czasie obrad podkreślono całkowitą równość wszystkich organi-

[142] PAMC, Pismo Jana Dunin-Karwickiego, przewodniczącego Związku Wolnych Polaków, do Macieja Ciołka, przewodniczącego Canberra Friends of Solidarity, 7 VIII 1984 r., b.p.

[143] Relacja Marjorie i Micka Lettsów, 13 III 2013 r.

[144] PAMC, Sprawozdanie prezesa Rady Organizacji Polskich w ACT przygotowane na zebranie informacyjne w dniu 3 XI 1984 r., [październik 1984 r.], b.p.; J. Bond, J.H. Williams, *The promise of diversity*…, s. 139; *Ostatni etap pobytu dr Ozdowskiego w Ameryce*, „Biuletyn Informacyjny Komitetu Pomocy Polsce" 1985, nr 3, s. 14.

[145] PAMC, Sprawozdanie prezesa Rady Organizacji Polskich w ACT przygotowane na zebranie informacyjne w dniu 3 XI 1984 r., [październik 1984 r.], b.p.

[146] *Ibidem*; J. Klim, *Działalność i cele Rady*, „Biuletyn Informacyjny Rady Organizacji Polskich w ACT" 1985, nr 1, s. 2–3.

zacji członkowskich i zasadę jednomyślności w podejmowaniu decyzji[147]. Zapewnienia te miały zapobiec ewentualnym zatargom między członkami rady. W kolejnych miesiącach podjęto jednak ograniczone działania, które wykraczały poza sumę aktywności poszczególnych członków. Od początku 1983 r. zabiegano również o subwencje od ministerstwa imigracji[148]. Dzięki tym staraniom 2 stycznia 1984 r. decyzją resortu radzie przyznano dotację na zatrudnienie pracownika społecznego w wysokości 12 tys. dolarów rocznie na okres trzech lat[149].

Otrzymanie takiej dotacji wiązało się z koniecznością prawnego zarejestrowania organizacji. W związku z tym na spotkaniu członków z 30 stycznia 1984 r. jednogłośnie uchwalono, że 29 lutego odbędzie się walne zebranie międzyorganizacyjne, które przyjmie formalny statut grupy i wybierze jej władze[150]. 6 lutego prezes Klim wysłał do wszystkich członków pismo informujące o sytuacji i o planowanym zebraniu[151]. Tymczasem 16 lutego Klub Orła Białego nieoczekiwanie zawiadomił o wystąpieniu z rady, nie podając powodów podjęcia takiej decyzji. W ten sposób istniejąca krótko jedność organizacji polonijnych w Canberze została zburzona[152]. Wśród motywów decyzji z 16 lutego należy szukać nie tylko zmian personalnych, lecz także niezgody liderów Klubu Orła Białego na obraną drogę legalizacji rady w celu uzyskania funduszy rządowych. Klub się po prostu obawiał, niezależnie od zapewnień Jerzego Klima, zbytniego wzrostu znaczenia rady[153].

Mimo wszystkich problemów urzędowa rejestracja rady nastąpiła 14 maja 1984 r. Tydzień później pracę zaczął – korzystając z rządowej subwencji ze stycznia – polski pracownik społeczny, którym została (na pół etatu) Renata Rustowska[154]. Dalszy spadek znaczenia Rady Organizacji Polskich nastąpił już w drugiej połowie 1985 r., kiedy rząd nieoczekiwanie skrócił o połowę okres finansowania posady polskiego pracownika socjalnego. Zniknął w ten sposób najważniejszy element scalający radę i podstawowa forma jej własnego działania. Ponadto od inicjatywy coraz bardziej dystansowali się chrystusowcy, sprzyjający Klubowi Orła Białego. W kolejnych miesiącach i latach właściwie jedynym przejawem niezależnej aktywności rady stało się wydawanie przez Jerzego Klima „Biuletynu Informacyjnego"[155].

---

[147] PAMC, Sprawozdanie prezesa Rady Organizacji Polskich w ACT przygotowane na zebranie informacyjne w dniu 3 XI 1984 r., [październik 1984 r.], b.p.

[148] *Ibidem*; J. Klim, *Działalność i cele Rady*…, s. 2–3.

[149] PAMC, Notatka Jerzego Klima dotycząca prawnej rejestracji Rady Organizacji Polskich, 6 II 1984 r., b.p.

[150] PAMC, Sprawozdanie prezesa Rady Organizacji Polskich w ACT przygotowane na zebranie informacyjne w dniu 3 XI 1984 r., [październik 1984 r.], b.p.; J. Klim, *Działalność i cele Rady*…, s. 2–3.

[151] PAMC, Notatka Jerzego Klima dotycząca prawnej rejestracji Rady Organizacji Polskich, 6 II 1984 r., b.p.

[152] PAMC, Sprawozdanie Rady Organizacji Polskich w ACT przygotowane na zebranie informacyjne w dniu 3 XI 1984 r., [październik 1984 r.], b.p.; J. Klim, *Działalność i cele Rady*…, s. 2–3.

[153] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

[154] PAMC, Sprawozdanie prezesa Rady Organizacji Polskich w ACT przygotowane na zebranie informacyjne w dniu 3 XI 1984 r., [październik 1984 r.], b.p.; J. Klim, *Działalność i cele Rady*…, s. 2–3; zob. też G. Żurkowska, *Ponad klubami musi być nasza solidarność*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 22, s. 15.

[155] J. Kraciuk, *Polska diaspora w Canberra*, www.australia.chrystusowcy.org/czytelnia/_233?plik=27, dostęp: 27 VII 2017 r.

**Komitet Łączenia Rodzin**

Inicjatywą solidarnościową o największym znaczeniu dla nowo przybyłych migrantów stał się Komitet Łączenia Rodzin, działający w Sydney i Canberze od grudnia 1980 r. Komitet starał się uświadamiać australijskim władzom trudności, jakie napotykali osiedlający się w Australii Polacy, którzy usiłowali sprowadzić na Antypody członków swych rodzin. Okoliczności utworzenia komitetu szczegółowo przybliżył Seweryn Ozdowski, animator również i tej inicjatywy: „wśród ludzi, którzy w początku lat osiemdziesiątych przyjechali z obozów dla uchodźców do Australii, dużą grupę stanowili samotni mężczyźni, którzy pozostawili w Polsce żony i dzieci. Wynikało to z obranej strategii, w myśl której mąż miał wyjechać, zorientować się w sytuacji, urządzić się i potem ściągnąć rodzinę już na gotowe. Strategia ta nie przewidziała jednak jednego: wprowadzenia stanu wojennego i następującego po nim zaostrzenia procedur wyjazdowych przez władze PRL. Po okresie względnej liberalizacji przestano wypuszczać ludzi z Polski. Dla wielu osób był to osobisty dramat”[156].

Problemy te narodziły się jeszcze przed 13 grudnia 1981 r. i wynikały z tego, że Polacy przyjeżdżający do Australii z reguły posiadali status uchodźcy, oznaczający formalne zerwanie związków z PRL. Już wtedy narodził się pomysł powołania organizacji, która pomagałaby rozwiązywać rodzinne problemy: „pewnego dnia, na przełomie 1980 i 1981 r., podczas jakiejś imprezy w Canberze podszedł do mnie Aleksander Pęczalski – jeden z tych, którym stan wojenny pokrzyżował plany. Powiedział: »Słuchaj, potrzebuję pomocy, nie jestem zresztą sam. Co możemy zrobić?«. Postanowiłem napisać ogłoszenie, które opublikowałem w prasie polonijnej, aby zorientować się, ile osób znajduje się w podobnej sytuacji. […] Informowałem, że uformował się Komitet Łączenia Rodzin (pod szumną nazwą kryłem się praktycznie tylko ja i Aleks Pęczalski), który prosi o kontakt osoby mające problem ze ściągnięciem bliskich do Australii. W sumie puściliśmy kilka takich ogłoszeń, i w »Tygodniku Polskim«, i w »Wiadomościach Polskich«. Na tej podstawie określiliśmy liczbę potrzebujących na około 70–80 osób: tyle otrzymaliśmy zgłoszeń”[157].

W grudniu 1980 r. o powstaniu komitetu zostali poinformowani szef australijskiego ministerstwa spraw zagranicznych Anthony A. Street, premier Malcolm Fraser, jak również sekretariat sesji KBWE, która zaczęła się w tym miesiącu w Madrycie[158]. W kwietniu 1981 r. Komitet Łączenia Rodzin rozesłał najważniejszym politykom w Australii pisma informujące o jego działalności[159]. Z kolei na spotkaniu 28 lipca 1981 r. wyłoniono władze komitetu; stwierdzono, że mimo załatwienia części spraw jego działalność wciąż jest potrzebna. Sekretarzem organizacji został Mieczysław Skrodzki (w rzeczywistości odgrywał marginalną rolę), który zastąpił Aleksandra Pęczalskiego. Prawdziwym *spiritus mo-*

[156] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

[157] *Ibidem*.

[158] *Komitet Łączenia Rodzin działa*, „Tygodnik Polski” 1981, nr 15, s. 11.

[159] PASO, Matthew Ciolek documents, Propozycja pisma informującego o powstaniu Specjalnego Komitetu ds. Łączenia Rodzin, kwiecień 1981 r., b.p.; PASO, Family Reunion, Pismo Jerzego Bonieckiego, członka Australijskiego Komitetu na rzecz Praw Człowieka w Związku Radzieckim i Europie Wschodniej, do ministra spraw zagranicznych Anthony'ego A. Streeta, 27 III 1981 r., b.p.; *ibidem*, Pismo Aleksandra Pęczalskiego, członka Australijskiego Komitetu na rzecz Praw Człowieka w Związku Radzieckim i Europie Wschodniej, do ministra spraw zagranicznych Anthony'ego A. Streeta, 27 IV 1981 r., b.p.

*vens* tej grupy był Seweryn Ozdowski, który jednak pełnił funkcje federalnego urzędnika państwowego i dlatego nie chciał się zbytnio afiszować ze swoim zaangażowaniem. Na spotkaniu padł pomysł zorganizowania stanowych oddziałów komitetu, jego realizacja napotykała jednak trudności, a podobne organizacje powstawały samorzutnie w innych miastach[160]. W Melbourne utworzono np. niezależne Polskie Biuro Opieki[161]. Ogólnie z sydnejsko-kanberskim komitetem współpracowało (niejednocześnie i nie zawsze blisko) około 50 osób[162].

Lobbystyczne działania komitetu przynosiły wymierne rezultaty. Jednym z najbardziej znaczących efektów politycznego lobbingu komitetu było poruszenie sprawy łączenia polskich rodzin podczas obrad parlamentu 10 czerwca 1981 r., w ramach tzw. *questions without notice*. Liberał Peter Coleman zwrócił się do ministra imigracji z zapytaniem o postępy w rozwiązywaniu problemu łączenia polskich rodzin i podkreślił trudności, jakie władze polskie czyniły z wydawaniem paszportów[163]. Problem łączenia rodzin omawiał z Czesławem Kiszczakiem szef MSZ Anthony A. Street, który pod koniec listopada 1981 r. złożył wizytę w Polsce. Tuż przed wyjazdem do Polski Street spotkał się z przedstawicielami komitetu, którzy prosili o poruszenie problemów rodzin migranckich[164]. Zaangażowanie ministra było na tyle duże, że niekiedy osobiście wysyłał on do Polaków przybyłych do Australii listy informujące o postępach w danej sprawie[165], a w końcu grudnia 1981 r. podobne pismo wystosował do sekretarza Komitetu Łączenia Rodzin w Canberze Mieczysława Skrodzkiego[166]. Częściej jednak taką korespondencję prowadzili urzędnicy Departamentu Imigracji i Spraw Etnicznych oraz Departamentu Spraw Zagranicznych i Handlu[167].

Jakie były efekty działań komitetu? Seweryn Ozdowski przekonuje, mając na myśli sytuację w Canberze, że organizacja działała niezwykle skutecznie: „wypuścili wszystkich krewnych. Dosłownie wszystkich. Tych, których mieliśmy na liście. Tylko w jednym wypadku sprawa przeciągnęła się – wynikało to z tego, że facet, którego żona wyjechała do Australii, pracował w SB. W końcu nawet i jego wypuścili"[168]. Ile było tych spraw? Według Franciszka Hądzla, w 1983 r. w ramach akcji łączenia rodzin do Canberry przybyło prawie

[160] *Sprawa łączenia rodzin*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 36, s. 10.

[161] *Ibidem*; PASO, Family Reunion, List Mariana Domańskiego do Seweryna Ozdowskiego, 14 IX 1981 r., b.p. Idea komitetu była dyskutowana już od jesieni 1980 r. (zob. PASO, Family Reunion, List Aleksandra Pęczalskiego do Seweryna Ozdowskiego, 11 X 1980 r., b.p.).

[162] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 2–5.

[163] PASO, Family Reunion, Zapis posiedzenia parlamentu australijskiego – *questions without notice*, 10 VI 1981 r., b.p.; zob. ten sam dokument w: PASO, Matthew Ciolek documents, b.p.

[164] PASO, Matthew Ciolek documents, Pismo Jerzego Zubrzyckiego do ministra spraw zagranicznych Anthony'ego A. Streeta w sprawie spotkania ministra z przedstawicielami Komitetu Łączenia Rodzin, 18 XI 1981 r., b.p.

[165] PASO, Family Reunion, Pismo ministra spraw zagranicznych Anthony'ego A. Streeta do Krzysztofa M. Wrzesińskiego, 1 VI 1982 r., b.p.

[166] PASO, Matthew Ciolek documents, Pismo Anthony'ego A. Streeta do Mieczysława Skrodzkiego w sprawie łączenia polskich rodzin, 27 III 1981 r., b.p.

[167] PASO, Family Reunion, Pismo D.J. Richardsa z Departamentu Imigracji i Spraw Etnicznych do Krzysztofa M. Wrzesińskiego, 3 VI 1982 r., b.p.

[168] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.

200 osób[169]. Nie wiadomo, jak liczby te kształtowały się odnośnie do Sydney. Być może nie warto szukać tu zbyt wyraźnych rozróżnień: przecież wszystkie sprawy przechodziły przez konsulat w tym mieście. Pozostaje faktem, że rozwiązanie tych problemów rzeczywiście sprawiło, iż komitet – przynajmniej w Canberze – znacznie ograniczył swoją działalność.

**Inicjatywy podejmowane przez migrantów z lat osiemdziesiątych**

Jak wiemy, Australia należała do ważnych, ale nie głównych krajów migracji solidarnościowej. Dlatego też struktury tworzone tutaj przez działaczy „Solidarności" i inne grupy opozycyjne nie były tak silne i zróżnicowane jak w Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii czy USA. Wydaje się, że zostały one zdominowane przez nurt prawicowego antykomunizmu, choć należałoby unikać zbytnich uogólnień, a słowo „prawicowy" tyleż samo wyjaśnia, co zaciemnia. Trzeba zarazem pamiętać, że zdecydowana większość Polaków, która wyemigrowała do Australii (i nie tylko), nie decydowała się na jakąkolwiek aktywność polityczną.

Z oczywistych względów – czasu przybycia migrantów solidarnościowych na Antypody – takie inicjatywy (jeśli już były podejmowane) pojawiały się później niż akcje inicjowane przez „starszą" Polonię. Jak już sugerowaliśmy, działalność tych wcześniej osiadłych Polaków odegrała najprawdopodobniej większą rolę niż organizacje – skądinąd ważne i warte odnotowania – animowane przez solidarnościowców. Nie było to zresztą cechą charakteryzującą wyłącznie Australię.

**Sydney**

Jeśli bronić tezy, że inicjatywy wcześniejszej Polonii odegrały większą rolę niż akcje „nowych" migrantów, trzeba uczynić jeden wyjątek od tej reguły i opisać historię Biura Informacyjnego „Solidarności" z siedzibą w Sydney. Instytucję tę można postawić w jednym szeregu (choć z różnych przyczyn) z Help Poland Live czy Związkiem Wolnych Polaków.

Według danych umieszczonych w ulotce wydrukowanej w 1985 r. przez samo Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność" w Sydney, powstało ono już 22 sierpnia 1982 r. jako australijskie przedstawicielstwo brukselskiego Biura Koordynacyjnego „Solidarności". Belgijską grupę określono w ulotce jako jedyne oficjalne zagraniczne przedstawicielstwo NSZZ „Solidarność". W tekście podkreślano, że wśród członków australijskiego biura znaleźli się byli internowani działacze „Solidarności", a także osoby zmuszone do wyjazdu z Polski[170].

Z kolei w krótkiej informacji o utworzeniu biura, zamieszczonej w „Tygodniku Polskim", stwierdzono, że grupa liczyła dwanaście osób, a jej współpracownikami mogli zostać tylko członkowie „Solidarności"[171]. Jak się jednak okazało, biuro to, animowane w rzeczywistości przez mniejsze grono: Elżbietę Madziar, Pawła Nowaka, Romualda Ruchalskiego, Jerzego Szafjańskiego i Karola Weymana (a zatem nie tylko przez solidarnościowców), nie rozwinęło aktywnej działalności. Jego członkowie bądź byli zajęci pracą w „Wiadomoś-

[169] F. Hądzel, *Migawki z Canberry*, „Tygodnik Polski" 1984, nr 1/2, s. 14.
[170] PARH, Ulotka Biura Informacyjnego „Solidarności" w Sydney, [1985 r.], b.p.
[171] *Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność" w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 32, s. 2; *Komunikat; Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność" w Sydney*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 38, s. 11.

ciach Polskich", bądź realizowali własne inicjatywy, jak Karol Weyman i związany z nim Romuald Ruchalski[172].

Do utworzenia biura doszło podczas pobytu w tym czasie w Australii Jerzego Milewskiego i Magdaleny Wójcik, zaproszonych na Antypody przez Związek Polaków w Hobart. W tym okresie pozycja Milewskiego nie była jeszcze zbyt silna, a brukselskie biuro „Solidarności" dopiero co powstało. Na przełomie sierpnia i września 1982 r. goście z Belgii przebywali w Brisbane, Hobart, Melbourne, Perth i Sydney. Wizyta była reklamowana m.in. przez australijskich związkowców i odbiła się stosunkowo głośnym echem wśród Polonii, zwłaszcza że ich przyjazd zbiegł się z obchodami drugiej rocznicy porozumień sierpniowych[173]. Jak informowały „Wiadomości Polskie", 22 sierpnia Milewski i Wójcik uczestniczyli w konferencji prasowej zorganizowanej w hotelu Chevron, podczas której ogłoszono powołanie do życia australijskiego biura[174]. Co ciekawe, lider tej organizacji Jerzy Szafjański miał kłopoty z odtworzeniem okoliczności jej powstania[175].

Dopiero po tych dwóch–trzech latach utworzona szumnie grupa podjęła prawdziwą aktywność. Oficjalna reaktywacja Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii nastąpiła 10 marca 1985 r.[176] Było to tak naprawdę zwieńczenie kilkumiesięcznego procesu, który opisał Henryk Sikora, działacz „Solidarności" ze Śląska, skazany w 1982 r. na trzy lata więzienia, od 1984 r. na emigracji w Australii: „geneza Biura Informacyjnego »Solidarności« w Australii sięga 1982 r. […] Szybko jednak ta inicjatywa zamarła, rozwinęła się za to inna struktura: Związek Wolnych Polaków »Solidarność«. Późnym latem i jesienią 1984 r. sytuacja się zmieniła. Po pierwsze, nastąpił pucz wewnątrz Związku Wolnych Polaków, w wyniku którego z organizacji odeszła większość członków, w tym środowisko skupione wokół »Wiadomości Polskich«, łącznie ze mną. Po drugie, niedługo potem w Polsce został zamordowany ks. [Jerzy] Popiełuszko. W reakcji postanowiliśmy zorganizować demonstrację przed konsulatem PRL w Sydney. Można ją uznać za wydarzenie decydujące o reaktywacji Biura Informacyjnego »Solidarności«. Na kanwie tej sprawy wykluł się zespół, z którym zainicjowałem działalność prosolidarnościową"[177]. W związku z tym „w listopadzie 1984 r. zorganizowaliśmy w Domu Polskim spotkanie inauguracyjne, na które przyszło jakieś 40 osób – wyłącznie przedstawiciele najnowszej emigracji przybyłej po stanie wojennym, byli działacze »Solidarności« z różnych regionów Polski. Część znałem z okresu legalnego działania NSZZ, niektórych poznałem w więzieniu. Na spotkaniu wyłoniliśmy zespół inicjujący i zespół programowy. Doszliśmy do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem będzie reaktywowanie owego Biura Informacyjnego »Solidar-

[172] PARH, Ulotka Biura Informacyjnego „Solidarności" w Sydney, [1985 r.], b.p.

[173] Prywatne archiwum Henryka Sikory [dalej: PAHS], Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.; PAMC, Ulotka dotycząca wizyty Jerzego Milewskiego i Magdaleny Wójcik w Australii [sierpień 1982 r.], b.p.; Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.; Relacja Jerzego Szafjańskiego, 24 V 2013 r.; *Nowiny i nowinki*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 29, s. 9.

[174] *Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność" w Australii*…, s. 2.

[175] Relacja Jerzego Szafjańskiego, 24 V 2013 r.

[176] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.

[177] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.

ności« – w ten sposób nie wystartowaliśmy zupełnie od zera, mogliśmy nawiązać do tej inicjatywy i przypomnieć się Brukseli. Zostałem wybrany na kierownika (nazywanego na początku »koordynatorem«) biura"[178].

Uzupełniając wypowiedź Sikory, warto wspomnieć, że w listopadzie 1984 r., niezależnie od działań podejmowanych w związku z zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki, pojawiła się podobna inicjatywa, z którą wystąpił przybyły z Polski były internowany – Jan Łuczak. Łuczak, z pomocą Związku Wolnych Polaków i „Wiadomości Polskich", namawiał byłych działaczy „Solidarności" do mobilizacji (m.in. pisania tekstów do prasy polonijnej) i proponował zorganizowanie 24 listopada 1984 r. spotkania w Domu Polskim w Ashfield[179]. Sam Sikora przyłączył się zresztą do apelu Łuczaka i na łamach „Wiadomości Polskich" nawoływał do udzielenia pozytywnej odpowiedzi i do udziału w zaproponowanej przez Łuczaka dyskusji[180].

Na spotkaniu z 24 listopada pojawił się pomysł powołania Grupy Inicjatywnej członków NSZZ „Solidarność". Pierwsze zebranie grupy odbyło się 1 grudnia. Zgodzono się co do potrzeby organizowania pomocy dla kraju, a także dla przybywających do Australii członków „Solidarności". Uznano, że na tym etapie grupa będzie działała jako sekcja Związku Wolnych Polaków[181]. Kolejne spotkanie grupy inicjatywnej odbyło się dopiero 10 marca 1985 r. – do tego czasu toczyły się nieformalne rozmowy i dyskusje. Na marcowe zebranie przyszły 32 osoby. To właśnie wtedy oficjalnie reaktywowano Biuro Informacyjne i powołano jego zespoły problemowe: pomocy dla kraju, informacji, samopomocy, kultury oraz współdziałania i integracji. Koordynatorem zespołów problemowych został Henryk Sikora, którego asystentami mianowano Witolda Smyka, Elżbietę Zahorską i Jerzego Zarębskiego. Funkcję rzecznika prasowego pełnił Zbigniew Muszyński[182].

Cele „pierwszego" i „drugiego" Biura Informacyjnego były podobne: chodziło o organizowanie pomocy materialnej dla „Solidarności", mobilizowanie Polonii do działań oraz informowanie australijskiej opinii publicznej, związków zawodowych i polityków o aktywności polskiej opozycji i sytuacji w PRL[183]. Zadania te trafnie i krótko ujął Jerzy Szafjański: „działalność Biura Informacyjnego szła trzema torami: propagandowym (demonstracje, petycje itp.), informacyjno-lobbystycznym i charytatywnym (doraźna pomoc dla Polaków)"[184].

Cechą łączącą oba wcielenia tej organizacji była również bliska współpraca z „Wiadomościami Polskimi". O ile jednak w latach 1982–1984 biuro prowadziło bardzo ograniczoną

[178] *Ibidem*.
[179] J. Łuczak, *List otwarty do członków NSZZ „Solidarność" przebywających w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 44, s. 15.
[180] H. Sikora, *Spotkanie członków NSZZ „S"*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 46, s. 15.
[181] *Komunikat Grupy Inicjatywnej członków NSZZ „Solidarność" przebywających w Sydney*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 50/52, s. 23.
[182] *Informacja z zebrania członków NSZZ „Solidarność"*, „Wiadomości Polskie" 1985, nr 11, s. 15; H. Sikora, *Komunikat*, „Tygodnik Polski" 1985, nr 16, s. 14.
[183] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.
[184] Relacja Jerzego Szafjańskiego, 24 V 2013 r.

działalność wyłącznie na terenie Sydney, o tyle po przejęciu go przez Henryka Sikorę rozszerzyło ono zasięg funkcjonowania docelowo na całą Australię, tworząc przedstawicielstwa w Brisbane (Wojciech Popławski), Canberze (Jędrzej Krakowski), Hobart (Jan Pakulski) i Melbourne (Adam Warzel), a także autonomiczną jednostkę w Perth (Henryk Sawicki). Odrębną instytucją, ale współpracującą z Sydney, było Biuro Informacyjne „Solidarności" w Australii Południowej (z siedzibą w Adelajdzie)[185]. Należało ono do Federacji Polskich Organizacji w Południowej Australii[186]. Adam Warzel był jednocześnie rzecznikiem prasowym centralnego biura – w Sydney[187].

Według raportu końcowego organizacji, w okresie 1985–1991 aktywnie działało w niej około 30 osób (ale nie równocześnie), w tym najbardziej wpływowi działacze polonijni[188]. Fakt ten szef biura podkreśla w relacji złożonej autorowi: „z pierwotnej organizacji skupiającej robotników z Polski osiadłych w Sydney udało mi się stworzyć ogólnoaustralijską, choć kadrową instytucję, skupiającą również środowiska intelektualne i opiniotwórcze"[189]. Trudno zweryfikować te informacje wychodzące z samej organizacji.

Jej funkcjonowanie nie było jednak pozbawione zgrzytów. Okoliczności te i rozwój działań biura starał się odtworzyć Henryk Sikora: „większość moich kolegów z Biura Informacyjnego »Solidarności« już w momencie jego powstania zaczęła dążyć ku działalności polonijnej. Widziałem w tej tendencji ryzyko wtopienia się w tradycyjne życie polonijne. Moje stanowisko było inne: czułem, że klucz do efektywnego działania tkwi gdzie indziej, w wyzwoleniu się z tego polsko-polskiego gorsetu, w otwarciu się na społeczeństwo australijskie. Podzieliłem się moimi opiniami z Jurkiem Milewskim i Joasią Pilarską – poparli mnie i utwierdzili w tym przekonaniu. Czułem także poparcie tych najważniejszych i najbardziej wpływowych osób: Karola Weymana, Jana Dunin-Karwickiego, Ryszarda i Martina Krygierów, Jerzego Bonieckiego, prof. Jerzego Zubrzyckiego, a także Johna Besemeresa. Owe różnice prowadziły jednak do sporów. […] W reakcji na te różne zjawiska postanowiłem w końcu coś zmienić. W 1987 r. przeprowadziłem – nie ukrywam – coś w rodzaju puczu. Napisałem jednostronicowy tekst, w którym określiłem nowe zasady funkcjonowania biura. W tekście znalazła się informacja, że w związku ze słabnącym zaangażowaniem członków Biuro Informacyjne »Solidarności« decyzją kierownika uległo restrukturyzacji – po prostu zreformowałem organizację w niewielką liczebnie, ale sprawną instytucję kadrową, w której ja decydowałem o kierunkach działania"[190].

W powyższych słowach pojawił się wątek afiliacji przy brukselskim Biurze Koordynacyjnym. Wydaje się, że Jerzy Milewski wraz ze swoimi współpracownikami pozytywnie

[185] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.

[186] *Skład Federacji Organizacji Polskich w Południowej Australii*, „Tygodnik Polski" 1986, nr 31, s. 13.

[187] J. Szafjański, *O Solidarności i nie tylko… Rozmowa „WP" z Henrykiem Sikorą*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 38, s. 1–2.

[188] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.

[189] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.

[190] *Ibidem*.

przyjął reaktywację australijskiej struktury. Życzliwie oceniano jej pierwsze działania[191]. Nawiązanie relacji z Belgią było oczywistym następstwem przyjęcia formuły reaktywacji: „na spotkaniu założycielskim Biura od razu pojawiły się głosy, że trzeba się afiliować przy Biurze Koordynacyjnym NSZZ »S« za Granicą w Brukseli – tłumaczył Sikora. – Pierwsze pismo, które podpisałem jako koordynator biura, było skierowane właśnie do Brukseli. Informowałem w nim o naszym powstaniu. […] Dostaliśmy oficjalną, ale bardzo sympatyczną odpowiedź i »błogosławieństwo«"[192]. Obustronne związki stały się jeszcze bliższe po „puczu" z 1987 r., a także w wyniku drugiej wizyty Milewskiego w Australii.

Jerzy Milewski, Joanna Pilarska i Piotr Chruszczyński przybyli do Australii w 1988 r. jako delegaci na międzynarodowy zjazd Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych. Towarzyszył im Henryk Sikora – faktyczny animator pobytu. Oprócz obowiązków zjazdowych goście uczestniczyli m.in. w dwóch spotkaniach zorganizowanych przez Federację Polskich Organizacji w Wiktorii[193]. W dyskusji trwającej do późnych godzin wieczornych w sanktuarium maryjnym w Essendon uczestniczyło około 500 osób[194]. Delegaci byli też aktywni medialnie – np. Jerzy Milewski udzielił magazynowi „The Age" obszernego wywiadu, delegacja zorganizowała również konferencję prasową. Punktem kulminacyjnym wizyty było spotkanie z premierem Bobem Hawkiem w czasie uroczystego obiadu wydanego z okazji kongresu[195].

Podróż delegacji Biura Koordynacyjnego miała duży wpływ na funkcjonowanie Biura Informacyjnego w Sydney, które odtąd – jako instytucja – nie było upoważnione do oficjalnego reprezentowania NSZZ „Solidarność"; uprawnienie to zostało przekazane personalnie samemu Henrykowi Sikorze. Od tego momentu pełnił on funkcję przedstawiciela „Solidarności" w Australii i Nowej Zelandii, w dodatku został członkiem personelu Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli. W ten sposób biuro w Sydney stało się instytucją realizującą działania na rzecz „Solidarności" przy jednoosobowej odpowiedzialności swojego szefa[196].

Ze względu na przyjęty profil organizacji najbliższe relacje instytucjonalne utrzymywano z australijskimi związkami zawodowymi skupionymi w ACTU, przede wszystkim ze Związkiem Pracowników Sektora Dystrybucji (Shop, Distributive and Allied Employees' Association, SDA), Sfederowanym Związkiem Zawodowym Metalowców (Federated Ironworkers' Association, FIA), Federacją Urzędników Australijskich (Federated Clerks' Union of Australia) oraz Unią Pracowników Australijskich (Australian Workers' Union). Utrzymywano także ścisłe kontakty z Radą Pracy (Labour Council) w Nowej Południowej

[191] PARH, Pismo Joanny Pilarskiej do Macieja Ciołka, 7 V 1985 r., b.p.

[192] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.

[193] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji PowW (1962–1992)* [w:] *Kronika Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii*…, s. 74; M. Filek, *A mnie jest żal*, „Tygodnik Polski" 1988, nr 11–12, s. 20–21.

[194] A. Warzel, *Sprawozdanie z rocznej działalności wiktoriańskiego oddziału Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii*, „Tygodnik Polski" 1988, nr 18, s. 13.

[195] *Idem*, *Delegacja „Solidarności" na kongresie związków zawodowych w Melbourne*, „Tygodnik Polski" 1988, nr 13, s. 13.

[196] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.; J. Szafjański, *Rozmowa z Jerzym Milewskim, Joanną Pilarską i Piotrem Chruszczyńskim*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 13/14, s. 2–3.

Walii. Biuro starało się informować tych partnerów o bieżącej sytuacji w Polsce i wciągać w różne inicjatywy. Współpraca sięgnęła apogeum w 1988 r., kiedy centrala SDA zaczęła finansować etat Henryka Sikory jako przedstawiciela „Solidarności" w Australii i Nowej Zelandii, udostępniła mu również lokal i płaciła za jego użytkowanie[197].

Współpraca ze związkami zawodowymi miała wymierny, finansowy charakter. Jak tłumaczył Sikora, „roczna dotacja australijskich związków zawodowych, w tym SDA, dla »Solidarności« w Polsce nie była oszałamiająca – wynosiła średnio od 100 tys. do 150 tys. dolarów. Zawsze dbałem o to, by pieniądze te nie zostawały w Biurze Informacyjnym, tylko szły prosto do Biura Koordynacyjnego »S« w Brukseli"[198]. Rzeczywiście, zachowały się potwierdzenia sum otrzymywanych z Sydney, sporządzane w Belgii[199].

Oprócz związkowych dotacji i wpływów z imprez podstawową formą finansowania biura były składki członkowskie. Niektóre organizacje solidarnościowców wypracowały w tym zakresie specyficzny mechanizm: dobrowolne, regularne przekazywanie danej instytucji 1 proc. swoich dochodów. Oprócz biura w Sydney taką formę samoopodatkowania wybrali też działacze „Solidarności" z Canberry[200]. Być może doszło do wzajemnej inspiracji. Poza tym, jak podkreślał Henryk Sikora, „nikt z członków biura ani jego doradców nie pobierał przez cały okres jego działalności żadnych opłat za wykonane prace na rzecz biura ze środków finansowych biura". Były one wykonywane społecznie[201].

Niezależnie od afiliacji przy biurze brukselskim Sikora starał się również o zapisanie swojej instytucji do Rady Naczelnej Polskich Organizacji, co implikowało wzrost znaczenia biura na scenie zinstytucjonalizowanego życia polonijnego. Okoliczności te opisał ówczesny prezes rady Krzysztof Łańcucki, który przy okazji ukazał ciekawe strategie organizacji członkowskich: „najmocniejszą grupę byłych działaczy »Solidarności« stworzył prawdopodobnie w Sydney Henryk Sikora. Jego organizacja została nawet członkiem Rady Naczelnej. Dostali aż 10 mandatów na zjazdy Rady Naczelnej – to była olbrzymia liczba, przeważnie przyznawaliśmy jeden mandat na 50 członków. Oni rzeczywiście przekonywali, że ich Biuro Informacyjne jest duże, a my nie weryfikowaliśmy tych informacji – nie mieliśmy ku temu ani chęci, ani możliwości. Póki dążyliśmy do wspólnego celu, nie przejmowaliśmy się tą kwestią. Zresztą z liczbą mandatów było różnie: jedne organizacje zawyżały liczbę członków, a inne obniżały, ponieważ za każdy mandat trzeba było opłacać składkę"[202]. Słowa te zmuszają do ostrożnego oceniania rzeczywistego znaczenia poszczególnych członków rady.

Mimo rezygnacji z pierwotnych planów afiliacji przy Związku Wolnych Polaków, Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sydney blisko współpracowało z frakcją Karola Weymana i Stanisława Simoniego (ale nie utrzymywało bliższych relacji z frakcją Barbary Odoliń-

[197] *Ibidem*.
[198] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.
[199] Zob. np. PAHS, Pismo Joanny Pilarskiej do Henryka Sikory potwierdzające przyjęcie 2 tys. dolarów australijskich, 16 V 1986 r., b.p.; PAHS, Pismo Henryka Jagiełły z Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli do Henryka Sikory potwierdzające przyjęcie 2 tys. dolarów australijskich, 16 X 1986 r., b.p.
[200] *Sprawozdanie z działalności Koła nr 5 – Canberra i okolica*, „Kombatant w Australii", sierpień 1986, s. 20.
[201] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.
[202] Relacja Krzysztofa Łańcuckiego, 19 III 2013 r.

skiej). Współpracy tej służyły kontakty personalne. Oba ośrodki były związane z redakcją „Wiadomości Polskich", Simoni zaś należał do aktywnych członków zarówno Związku Wolnych Polaków, jak i Biura Informacyjnego. Australijskie przedstawicielstwo biura w Brukseli utrzymywało również nieco luźniejsze relacje z Wiktoriańskim Stowarzyszeniem „Solidarność" i Stowarzyszeniem Byłych Działaczy NSZZ „Solidarność" w Canberze, o których będzie jeszcze mowa[203].

Biuro próbowało ponadto współpracować ze środowiskami kombatanckimi, zwłaszcza ze strukturami SPK w Sydney. Członkowie biura m.in. brali udział w obchodach kolejnych rocznic powstania warszawskiego[204]. Poza tym w klubach polskich, przede wszystkim w Ashfield, co jakiś czas organizowano spotkania członków biura z przedstawicielami innych organizacji polonijnych, aby zastanowić się nad możliwościami współpracy. Na przykład na spotkaniu z 21 czerwca 1985 r. Sikora wystąpił z inicjatywą powołania komitetu organizacyjnego obchodów piątej rocznicy utworzenia „Solidarności"[205]. Nie zamierzał jednak afiliować reaktywowanego biura przy SPK, co było jednym z powodów scysji w początkowej fazie jego istnienia[206].

Biuro w Sydney bardzo aktywnie włączyło się w kampanię przed wyborami z czerwca 1989 r., usiłując przekonać Polonię – mimo sceptycyzmu większości tradycyjnych organizacji – do uczestnictwa w głosowaniu i opowiedzenia się za „Solidarnością", a konkretnie za Andrzejem Łapickim (kandydującym do sejmu) oraz Władysławem Findeisenem, Anną Radziwiłł i Witoldem Trzeciakowskim (kandydującymi do senatu)[207].

Akcja wyborcza była ostatnim dużym (i kontrowersyjnym wśród Polonii) przedsięwzięciem Biura Informacyjnego „Solidarności". Podobnie jak brukselska centrala, w zmieniającej się rzeczywistości politycznej instytucja ta powoli traciła rację bytu. Ostatecznie na zebraniu zwołanym 20 kwietnia 1991 r. członkowie Biura Informacyjnego „Solidarności" w Australii z siedzibą w Sydney (Grzegorz Długi, Adam Jeruzal, Leszek Kulmatycki, Maria Maciejewska, Henryk Sikora, Stanisław Simoni, Adam Warzel i Wiesław Zarębski) podjęli uchwałę o rozwiązaniu organizacji. Majątek trwały został przekazany do istniejącego jeszcze Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli, środki finansowe zaś – do nowo utworzonego Australijskiego Funduszu Solidarności z Polską[208].

**Melbourne**

Charakterystykę działań solidarnościowców w Melbourne starał się odtworzyć Krzysztof Łańcucki: „byli działacze »Solidarności«, którzy osiedlili się w Melbourne, początkowo nie chcieli wchodzić w istniejące polskie struktury społeczne, choć zdarzały się chwalebne

[203] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.

[204] *Ibidem*.

[205] *Komunikat*, „Wiadomości Polskie" 1985, nr 24, s. 15.

[206] Relacja Henryka Sikory, 24 V 2013 r.

[207] Na całym świecie w placówkach dyplomatycznych PRL oddawano głosy na kandydatów z okręgu Warszawa-Śródmieście.

[208] PAHS, Uchwała Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 20 IV 1991 r., b.p.

wyjątki. Dwie osoby nawet weszły w skład prezydium Rady Naczelnej [Polskich Organizacji] w 1983 r. Większość chciała działać samodzielnie. Mieliśmy z nimi jednak całkiem dobre kontakty. Współpraca ta polegała zasadniczo na tym, że oni dołączali do naszych akcji i demonstracji, a my czerpaliśmy od nich wiedzę na temat sytuacji w Polsce. Konsultowaliśmy z nimi np. tekst jakiegoś protestu czy petycji. Jednak akurat w Melbourne środowisko to nie było bardzo silne. Działało tu Wiktoriańskie Stowarzyszenie »Solidarność«, które nawet weszło do Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii jako organizacja członkowska, ale to nastąpiło już w drugiej połowie lat osiemdziesiątych"[209].

Rzeczywiście, działania byłych członków „Solidarności" w Melbourne raczej nie mogą się równać z inicjatywami podejmowanymi w Sydney, ale dzięki nim powstało kilka organizacji o dużym zróżnicowaniu (i niekiedy mocno skłóconych). Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność" było tylko jedną z nich, i to jedną z ostatnich.

Prawdopodobnie najwcześniej utworzoną w Melbourne znaczącą instytucję stanowiła grupa Support for Solidarity (Pomoc dla „Solidarności"). Jak informował Zdzisław Derwiński, powołanie organizacji było bezpośrednio związane z wizytą Jerzego Milewskiego i Magdaleny Wójcik w Australii w sierpniu 1982 r. Dwójka działaczy z Brukseli przyczyniła się w ten sposób do założenia drugiej po Biurze Informacyjnym w Sydney struktury. Na kanwie tej wizyty 11 września 1982 r. w Richmond (wschodniej dzielnicy Melbourne) odbyło się spotkanie założycielskie nowej grupy, w którym uczestniczyło dziesięć osób, m.in. Lesław Piskozub, Jan Skibicki, Celina Słodowy, ks. Wiesław Słowik. Na drugim spotkaniu, 8 października, zjawili się jeszcze Maria Kabała, Barbara Zagała i Lech Zondek[210]. Zdaniem Aleksandra Koclęgi, to dopiero wtedy utworzono organizację[211]: być może spotkanie z 11 września nie miało charakteru formalnego. Według niektórych źródeł, Support for Solidarity działała już od grudnia 1981 r.[212] Środowisko to mogło się wykształcić przed wizytą Milewskiego i Wójcik, jednak to ich podróż dała mu impuls organizacyjny.

Na pewno już podczas pierwszych spotkań formującej się grupy uwidoczniły się pewne niesnaski: w czasie dyskusji z 8 października 1982 r. trzy osoby (Kabała, Waloszek i Zagała) nie zgodziły się na akcję wymierzoną przeciwko wystawie „Plakat polski", zorganizowanej w Trade Union Hall przez współpracujące z Konsulatem Generalnym PRL w Sydney Polsko-Australijskie Towarzystwo Kulturalne. W efekcie opuściły zebranie, uznając akcję za przesadny wyraz sprzeciwu. Pozostali rozmówcy wybrali zarząd z Celiną Słodowy na czele[213].

Niewiele później, 3 grudnia 1982 r., na spotkaniu w hostelu w North Altona uchwalono statut organizacji, której oficjalna nazwa brzmiała Support for „Solidarność" – Melbourne Group (na ogół jednak wciąż używano krótszej wersji: Support for Solidarity). W dokumencie tym podkreślono wolę współdziałania z innymi grupami polonijnymi[214]. Support

[209] Relacja Krzysztofa Łańcuckiego, 19 III 2013 r.
[210] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 71.
[211] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 330.
[212] Prywatne archiwum Katarzyny Wawrzykowskiej [dalej: PAKW], Ulotka informująca o działaniach grupy Support for Solidarity w Melbourne, b.d., b.p.
[213] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 330.
[214] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 71.

for Solidarity na pewno działała aktywniej niż pierwsze wcielenie Biura Informacyjnego w Sydney. Do końca 1983 r. przez organizację przewinęło się około 30 osób – zarówno przedstawiciele najnowszej emigracji politycznej, jak i reprezentanci nieco starszej Polonii[215]. Podczas spotkania 8 października, mimo sporów, które wtedy wynikły, wydano oficjalny komunikat informujący o powstaniu Support for Solidarity. Został on opublikowany w „Tygodniku Polskim" i w „Wiadomościach Polskich"[216].

Grupa wytyczyła sobie główne cele: informowanie społeczności polonijnej i australijskiej o działaniach i sytuacji „Solidarności" w Polsce; organizowanie pomocy moralnej i materialnej polskim opozycjonistom i ich rodzinom; współpracę z miejscową Polonią; a także współdziałanie z australijskimi związkami zawodowymi w porozumieniu z brukselskim biurem „Solidarności"[217]. To ostatnie zadanie budzi pewne wątpliwości: od połowy lat osiemdziesiątych za kontakty z Brukselą odpowiadał bowiem miejscowy oddział Biura Informacyjnego „Solidarności", którym kierował Adam Warzel. Do tego czasu współpracę tę mogła prowadzić Support for Solidarity, zwłaszcza że u podstaw jej powstania legła wizyta Milewskiego i Wójcik. Bruksela mogła się zresztą równolegle kontaktować z różnymi grupami, przecież prowadziła regularną korespondencję chociażby z Canberra Friends of Solidarity.

Utrzymywanie relacji między Support of Solidarity a biurem brukselskim jest bezsporne: 10 listopada 1982 r. Biuro Koordynacyjne przekazało organizacji 280 nazwisk i adresów osób przetrzymywanych w więzieniach po 13 grudnia 1981 r. Po otrzymaniu tych danych grupa z Melbourne zamierzała przygotować akcję wsparcia materialnego dla więzionych. Planowano rozwinąć zwłaszcza program „adopcji" rodzin więźniów przez rodziny australijskie. Równoległym zadaniem było nagłaśnianie wśród Polonii i społeczeństwa australijskiego losów internowanych[218].

Do połowy 1983 r. udało się przesłać do Polski około 800 dolarów i zebrać około 200 kg ubrań – rozmiary tej pomocy nie były więc duże. Próbowano ją też rozszerzyć o wspieranie działań podziemnej opozycji. W tym celu utworzono nowe komórki organizacyjne: sekcję pomocy niezależnej oświacie i kulturze, biuro pomocy charytatywnej, sekcję poligraficzną, sekcję ekspedycji odzieży oraz sekcję informacyjną. Nawiązano ponadto kontakt z niezależną strukturą Oświata-Kultura-Nauka w Polsce[219].

Pod koniec 1983 r. Andrzej Sobieraj, w okresie „Solidarności" przewodniczący Zarządu Regionu Ziemia Radomska, przejął przywództwo w organizacji Support for Solidarity[220].

---

[215] *Ibidem*.

[216] *Komunikat nr 1 z dnia 8 października 1982 roku Grupy „Support for Solidarność" działającej w Melbourne*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 44, s. 10; P. Nowak, *Z naszego podwórka*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 43, s. 14.

[217] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 71.

[218] C. Słodowy, *Komunikat nr 3 z dnia 12 listopada 1982 r. grupy „Support for Solidarność" działającej w Melbourne*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 49, s. 11; *eadem*, *„Solidarność" w Melbourne*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 17, s. 10–11.

[219] *Eadem*, *Komunikat nr 5 z dnia 17 lipca 1983 roku grupy „Support for Solidarność" działającej w Melbourne*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 29, s. 11.

[220] Prywatne archiwum o. Rajmunda Koperskiego [dalej: PARK], Ulotka informująca o strajku głodowym w Melbourne, [czerwiec 1984 r.], b.p.; zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Andrzej Sobieraj* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010, s. 414–415.

Sobieraj przybył do Australii zaledwie kilka tygodni wcześniej w ramach Special Humanitarian Program pod auspicjami ONZ. Leciał tym samym samolotem co Henryk Sikora, szef Biura Informacyjnego „Solidarności" w Sydney[221]. Według Zdzisława Derwińskiego, przywództwo jednego z ważniejszych działaczy legalnej „Solidarności" wywołało gorące spory dotyczące rozdziału środków kierowanych do Polski: Sobieraj chciał się skupić na ziemi radomskiej, a pozostali członkowie grupy opowiadali się za równomiernym rozłożeniem funduszy na cały kraj[222].

W wyniku tego poróżnienia działalność Support for Solidarity stopniowo zanikała –przynajmniej tak sugerowali Aleksander Koclęga[223] i Henryk Sikora[224]. Przeciągające się spory i faktyczny rozpad Support for Solidarity sprawiły, że część dotychczasowych działaczy organizacji zaczęła myśleć o powołaniu nowej struktury. W ten sposób 1 października 1983 r. w Melbourne narodziła się organizacja pod nazwą Konfederacja Wolnych Polaków[225]. Według Aleksandra Koclęgi, uformowała się nieco później, bo w 1984 r.[226] W konfederacji główną rolę odgrywali byli członkowie Support for Solidarity, m.in. Krzysztof Bińkowski, Maria Kamińska-Talmont, Krystyna Ruchniewicz, Jan Skibicki[227].

Zgodnie z deklaracją ideową Konfederacji Wolnych Polaków grupa ta miała „charakter niepodległościowy, antykomunistyczny i pluralistyczny w działaniu". Stawała też w obronie „żywych ideałów cywilizacji chrześcijańskiej". Podstawowe cele, jakie sobie wyznaczyła, to „popularyzowanie niepodległościowej myśli politycznej" (przez odczyty, dyskusje, artykuły), współpraca z „Solidarnością", wspieranie więźniów politycznych i ich rodzin oraz uczestniczenie w akcjach organizowanych przez Radę Narodów Ujarzmionych[228]. Organizacja ta zajmowała się nie tylko sprawami „Solidarności". Wspierała np. swego współpracownika Lecha Zondka, który postanowił wyjechać do Afganistanu i walczyć z Rosjanami[229].

W 1985 r. Konfederacja Wolnych Polaków, od początku silnie związana z Konfederacją Polski Niepodległej, przekształciła się w Konfederację Polski Niepodległej – Oddział w Melbourne. Był z nią związany miesięcznik „Suwerenność". W późniejszym okresie niektórzy członkowie KPN należeli również do emigracyjnej piłsudczykowskiej partii Liga Niepodległości z siedzibą w Londynie[230].

---

[221] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.

[222] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 71. Kontrowersje mogło również wywołać to, że kilka miesięcy później Sobieraj i jego żona zwrócili się do Konsulatu Generalnego PRL w Sydney z prośbą o wydanie paszportów konsularnych, a takie postępowanie ostro krytykowała m.in. Rada Naczelna Polskich Organizacji (zob. AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 40/86, w. 5/38, Szyfrogram nr 138/IV z Canberry, 3 X 1984 r., k. 121).

[223] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 330.

[224] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.

[225] *Konfederacja Wolnych Polaków. Deklaracja*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 43/44, s. 15.

[226] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 330–331.

[227] *Ibidem*.

[228] *Konfederacja Wolnych Polaków. Deklaracja*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 43/44, s. 15.

[229] Zob. M. Filek, *Za wolność naszą i waszą*, „Tygodnik Polski" 1986, nr 3, s. 14.

[230] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 330–331.

W tym samym roku, 1985 r. w mozaice instytucjonalnej w Melbourne pojawiła się nowa, efemeryczna inicjatywa solidarnościowców: organizacja Solidarność-Niepodległość. Jej genezy należy szukać w obchodach pięciolecia „Solidarności", zorganizowanych w sierpniu 1985 r. Statut grupy przygotowali Michał Filek i Aleksander Koclęga. Ten ostatni, internowany w stanie wojennym, przyjechał do Australii w 1984 r. W statucie podkreślono uznanie emigracyjnego rządu w Londynie jako jedynej legalnej polskiej władzy i zapowiedziano przystąpienie do Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii[231]. Oficjalne spotkanie założycielskie odbyło się 24 listopada 1985 r. w Domu Polskim im. Tadeusza Kościuszki. Deklaracja ideowa została przyjęta jednogłośnie, a uchwalenie statutu przewidziano na kolejnej naradzie, 8 grudnia. Wybuchła wtedy jednak gwałtowna dyskusja wokół emisji wideofilmu pt. *Kalendarz wojny* (wyprodukowanego przez Mirosława Chojeckiego), który planowano pokazać w dniu mszy św. w intencji poległego w Afganistanie Lecha Zondka. Spór był na tyle gwałtowny, że organizacja już nigdy się nie zebrała i faktycznie przestała istnieć[232].

Pewne znaczenie miało działające w Melbourne Stowarzyszenie Byłych Działaczy „Solidarności" przy SPK, kierowane w latach 1984–1989 przez Krzysztofa Michałkiewicza. Ten ostatni przybył do Australii we wrześniu 1983 r., a wcześniej, po wprowadzeniu stanu wojennego, uczestniczył w strajkach w Świdniku, za co został skazany na 1,5 (potem 2,5) roku więzienia[233]. Stowarzyszenie zajmowało się przede wszystkim wewnętrzną działalnością pomocową.

Na terenie stanu Wiktoria funkcjonował stanowy oddział Biura Informacyjnego „Solidarności" w Australii i Nowej Zelandii z siedzibą w Sydney. Okoliczności powstania oddziału biura w Melbourne nie są do końca jasne, istnieją też rozbieżności co do daty jego powołania. Według Henryka Sikory, oddział powstał późno, bo dopiero w kwietniu 1987 r. Stojący na jego czele Adam Warzel już wcześniej współpracował z instytucją w Sydney[234]. Inną wersję wydarzeń przedstawił Aleksander Koclęga. Przekonywał, że to z jego inicjatywy, a także m.in. Tadeusza Zieglera, już w kwietniu 1986 r. próbowano utworzyć wiktoriański oddział biura[235]. Prawdopodobnie początkowo grupa skupiona wokół Zieglera (który miał zostać koordynatorem oddziału) działała na własną rękę, ale nie uzyskała akceptacji Brukseli. Sugeruje to Elżbieta A. Szczepańska[236].

Jeszcze później powstała zapewne najważniejsza instytucja animowana przez działaczy „Solidarności" i inne grupy opozycyjne w Melbourne – wspomniane Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność". Według Szczepańskiej, u źródeł tej organizacji leżały właśnie niepowodzenia w samodzielnym stworzeniu oddziału Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Melbourne[237]. Nie można więc wykluczyć pewnego konfliktu czy też rywa-

[231] *Ibidem*, s. 331.
[232] *Ibidem*.
[233] M. Dąbrowski, *Krzysztof Stefan Michałkiewicz* [w:] *Encyklopedia Solidarności*…, s. 275.
[234] H. Sikora, *Komunikat Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1987, nr 15–16, s. 23.
[235] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 333.
[236] E.A. Szczepańska, *Zanim wybaczę*…, s. 284–286.
[237] *Ibidem*.

lizacji między środowiskiem Warzela a nowo powołaną organizacją[238]. Na inne czynniki wskazywał Aleksander Koclęga. Zwracał on uwagę, że między kwietniem a lipcem 1987 r. do Melbourne przyleciało dziesięć nowych rodzin solidarnościowych. Jednocześnie przybyło pewne grono Polaków z włoskich obozów dla uchodźców. Koclęga zorganizował dla nich serię spotkań informacyjnych dotyczących życia w Australii. Poruszano podczas nich takie tematy, jak funkcjonowanie służby zdrowia, problemy mieszkaniowe, ubezpieczenia, transport publiczny, szkolnictwo, a nawet używanie sprzętu elektronicznego[239]. To wtedy miał zakiełkować pomysł powołania nowej struktury.

Wersje Szczepańskiej i Koclęgi wcale się nie wykluczają. Na jednym z takich spotkań: 3 maja 1987 r. w parku Canning nad rzeką Maribyrnong, Aleksander Koclęga i jego współpracownicy zorganizowali piknik, na który zaproszono nowo przybyłych. Ponieważ na spotkaniu nie zjawili się ani przedstawiciel oddziału Biura Informacyjnego, ani działacze KPN, zaczęto rozmyślać nad powołaniem odrębnej instytucji solidarnościowej. Specyfika Melbourne (prężne środowisko „starszej" Polonii, duże wpływy KPN, kłopoty z funkcjonowaniem oddziału Biura Informacyjnego, rozbicie Support for Solidarity) sprawiła, że dopiero w tym czasie zrealizowała się koncepcja organizacji przeznaczonej wyłącznie dla byłych członków „Solidarności". Kilka dni po majowym pikniku powstała grupa inicjatywna, w której skład weszli: Bogusław Gawrysiak (jako koordynator), Aleksander Koclęga, Stanisław Łubkowski, Andrzej Sobieraj i Andrzej Sowiński[240].

14 czerwca w sali parafialnej sanktuarium maryjnego w Essendon grupa ta zorganizowała spotkanie informacyjne, w którym uczestniczyło 26 osób, w tym szef Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii Piotr Kozieł. Po przedyskutowaniu statutu przegłosowano ostatecznie powołanie organizacji Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność", którego ogólnym celem miało się stać działanie na rzecz przywrócenia Polsce suwerenności i ustroju demokratycznego[241]. Członkowie stowarzyszenia uznali, że w ówczesnej sytuacji najważniejsze było wsparcie finansowe dla aktywnych politycznie rodaków, którzy wprawdzie nie byli już więzieni, ale za to szykanowano ich karami pieniężnymi i konfiskatami. Postanowiono więc 80 proc. dochodów stowarzyszenia przekazywać bezpośrednio Komisji Interwencji i Praworządności (utworzonej przez Zbigniewa Romaszewskiego), z pominięciem brukselskiego Biura Koordynacyjnego, które miało być tylko informowane o tych środkach. Krajowych adresatów pomocy proszono o potwierdzenie odbioru datków w prasie podziemnej – potwierdzenia te przedrukowywano potem w „Tygodniku Polskim" i „Wiadomościach Polskich". W ten sposób zamierzano uniknąć kontrowersji związanych z rozliczaniem pieniędzy transferowanych do Polski[242]. Pominięcie Brukseli mogło być związane z nieudanymi próbami afiliacji przy belgijskim

[238] Por. *Apel Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii*, „Suwerenność" 1987, nr 5 (21), s. 24.

[239] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 333–334; korespondencja e-mailowa z Krzysztofem Łańcuckim, 19 III 2013 r.

[240] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 333–334.

[241] *Ibidem*; zob. też B. Gawrysiak, *Komunikat*, „Wiadomości Polskie" 1987, nr 28, s. 15; *idem*, *Komunikat Wiktoriańskiego Stowarzyszenia „Solidarność"*, „Tygodnik Polski" 1987, nr 25, s. 15.

[242] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 333–334.

biurze. 26 lipca 1987 r. zatwierdzono statut i wybrano władze stowarzyszenia. Przewodniczącym został Aleksander Koclęga[243].

Oprócz współpracy z Komisją Interwencji i Praworządności Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność" postanowiło przystąpić do międzynarodowej Konferencji Organizacji Wspierających „Solidarność" (Conference of Solidarity Support Organizations, CSSO) z siedzibą w Lund[244]. CSSO powstała formalnie w początkach 1983 r. i działała do 1992 r., choć już dwa lata wcześniej – po odejściu swego założyciela Andrzeja Błaszczyńskiego – znacznie ograniczyła działalność W szczytowym momencie w jej skład wchodziło około 50 organizacji, m.in. z: Australii, Danii, Francji, Japonii, Kanady, Meksyku, Niemiec, Norwegii, Peru, Szwecji, USA, Wenezueli, Wielkiej Brytanii. Miała jednak luźny, konfederacyjny charakter[245].

Podobnie jak niektóre inne inicjatywy tego typu, także Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność" musiało się zmagać z wewnętrznymi problemami. Istotnym źródłem konfliktów stała się kwestia członkostwa w Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii. Decyzję o przystąpieniu do federacji podjęto większością głosów w lutym 1988 r., ale nie spodobała się ona paru członkom organizacji (z Andrzejem Sobierajem na czele), pragnącym zachować pełną odrębność. W związku z tym kilka innych osób wystąpiło z wnioskiem o wykluczenie protestujących ze stowarzyszenia. Patowa sytuacja trwała do maja, kiedy to Sobieraj skrytykował zbieranie pieniędzy na rzecz strajkujących w Polsce i wystąpił z organizacji. Na skutek tych sporów kwestia członkostwa w federacji została zawieszona[246].

Sobieraj, skłócony z kolejną grupą, w której się udzielał, postanowił założyć własną strukturę: 21 października 1988 r. w Melbourne oficjalnie zarejestrował Klub Solidarności (Club of Solidarity). Jego głównym zadaniem była opieka nad nowymi imigrantami z Polski. Na czele organizacji stanął, oprócz Sobieraja, Ryszard Ufnalski[247]. Dostępne źródła sugerują, że organizacja ta nie odegrała istotnej roli w życiu polonijnym.

Tymczasem kilka tygodni wcześniej, pod koniec września 1988 r., w Wiktoriańskim Stowarzyszeniu „Solidarność" nastąpił jeszcze głębszy kryzys. Dwoje członków Komisji Rewizyjnej, Małgorzata Piotrowska i Marian Smalec, ogłosiło uchwałę o zawieszeniu działania grupy, odwołaniu zarządu i wykluczeniu części członków. W ten sposób nastąpiło rozbicie stowarzyszenia: od tej pory aż do 1992 r. istniały dwie organizacje używające tej samej nazwy[248].

---

[243] *Idem*, *Komunikat*, „Wiadomości Polskie" 1987, nr 34, s. 15; zob. ten sam tekst w: „Tygodnik Polski" 1987, nr 31, s. 14.

[244] *Ruch wsparcia „Solidarności". Środowiska wolnego świata przeciw zniewoleniu Polski*. Broszura wydana z okazji 25-lecia powstania CSSO, http://www.polonikmonachijski.de/153852/149502.html?*session*id*key*=*session*id*val*, dostęp: 27 X 2013 r.; zob. też AIPN, 01419/378, t. 1, Meldunek operacyjny Wydziału III Departamentu V MSW na temat zjazdu CSSO w Lund, 19 IX 1986 r., k. 222–224.

[245] Por. M.P. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998. Stały sekretariat organizacji działał w szwedzkim Lund, ale spotkanie założycielskie odbyło się w styczniu 1983 r. w amerykańskim Buffalo (M. Frybes, *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności" i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 569).

[246] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 334–336.

[247] *Club of Solidarity*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 51–52, s. 22.

[248] A. Koclęga, *Wiktoriańskie Stowarzyszenie „Solidarność"*…, s. 334–336.

**Canberra**

O ile w Melbourne o pewnej słabości struktur tworzonych przez solidarnościowców decydowała siła tradycyjnych organizacji, o tyle w Canberze zabrakło po prostu osób, które mogłyby rozwinąć różnorodne i duże liczebnie inicjatywy. Arkadiusz Fabjanowski, działacz opozycyjny w PRL i organizator struktur solidarnościowych w ACT, zwrócił uwagę na szczególny charakter tego regionu w kontekście najnowszej migracji z Polski: „do tak specyficznego miejsca jak Canberra nie docierał główny nurt migrantów, przybywających masowo do Australii w początkach lat osiemdziesiątych. Oni zatrzymywali się przede wszystkim w Melbourne i Sydney. Mniej liczni działacze »Solidarności«, którzy trafiali do stolicy, musieli szukać sponsora – było nim właśnie głównie SPK, a także rywalizujący ze stowarzyszeniem Klub Orła Białego”[249]. Canberra nie była zresztą często pierwszym miejscem pobytu migrantów – pokolenie działaczy „Solidarności” pojawiło się tu nieco później niż w największych ośrodkach polonijnych i do połowy lat osiemdziesiątych mogło być za słabe, by utworzyć własną, liczącą się strukturę.

Dlatego też działacze „Solidarności” osiedlający się w Canberze przez pewien czas zwlekali z powołaniem odrębnej organizacji. Do połowy lat osiemdziesiątych przeważała w tym gronie tendencja, by wchodzić do istniejących już struktur SPK. Powoli dojrzewała jednak decyzja o stworzeniu własnej struktury. Jak wspomina Arkadiusz Fabjanowski, „z czasem, gdzieś w połowie lat osiemdziesiątych, kiedy w Canberze przebywała już spora grupa działaczy »Solidarności«, którzy po stanie wojennym wyjechali do Australii, założyliśmy Stowarzyszenie Byłych Członków »Solidarności«. Zostałem prezesem tego stowarzyszenia (kadencyjnym, byliśmy demokratyczną organizacją i zmienialiśmy się na tym stanowisku). Do najaktywniejszych członków naszej grupy zaliczali się Wiesław Gęborek i Mirek Piotrowski ze Śląska, Jan Grębowski i Andrzej Wojkowski z Kalisza, Stefan Gajewski z Warszawy. W sumie regularnych członków było kilkunastu, z czasem bowiem dojeżdżali inni. Organizowaliśmy spotkania, na których ustalaliśmy bieżące plany działań”[250].

Najczęściej Stowarzyszenie Byłych Członków „Solidarności” nazywano skrótowo Grupą „Solidarności” w Canberze. W artykule z 1988 r. dla „Wiadomości Polskich” Fabjanowski podał więcej szczegółów o tej inicjatywie. Jej powstanie datował jeszcze na 1984 r. Początkowo działała jako nieformalna komórka Koła nr 5 SPK, choć nie wszyscy członkowie grupy postanowili wstąpić do struktur kombatanckich. Z czasem stowarzyszenie usamodzielniło się, deklarując jednak ścisłą współpracę z Kołem nr 5. Grupa rzeczywiście nie była liczna, Fabjanowski potwierdził, że tworzyło ją od ośmiu do dwunastu stałych członków. W latach 1984–1987 udało im się zebrać ponad 3 tys. dolarów, które zostały przeznaczone na pomoc dla prześladowanych w PRL opozycjonistów. Pieniądze te pochodziły ze składek członkowskich i samoopodatkowania się członków (w wysokości 1 proc. dochodów miesięcznie), wpłacanych na stworzony w tym celu Fundusz na rzecz Demokracji w Polsce)[251].

[249] Relacja Arkadiusza Fabjanowskiego, 13 III 2013 r.

[250] *Ibidem*.

[251] A. Fabjanowski, *Kanberskie Towarzystwo b. działaczy „Solidarności”*, „Wiadomości Polskie” 1988, nr 9, s. 14–15.

Inną formą działalności stowarzyszenia były demonstracje. Jak wspomniał niezwiązany z nim blisko Aleksander Gancarz, zdarzyło mu się uczestniczyć w kilku protestach organizowanych przez to środowisko. Jego zdaniem, nie liczyło ono więcej niż „6–8 aktywnie działających osób"[252].

W listopadzie 1987 r. postanowiono zmienić nazwę stowarzyszenia na Kanberskie Towarzystwo Byłych Działaczy „Solidarności". Mogli do niego należeć nie tylko członkowie NSZZ „Solidarność". Towarzystwo zamierzało rozszerzyć działalność kulturalno-edukacyjną przez organizowanie odczytów i dyskusji w ramach projektowanej Wszechnicy Solidarności[253]. Pomysł ten nie został jednak rozwinięty.

Naturalnym partnerem dla stowarzyszenia było również Biuro Koordynacyjne „Solidarności" w Brukseli. I choć Arkadiusz Fabjanowski podkreślał, że takie kontakty zostały nawiązane, to jednak wydaje się, że ściślejsze relacje z belgijskimi działaczami utrzymywali Canberra Friends of Solidarity. Z tą ostatnią organizacją stowarzyszenie nie prowadziło zresztą zbyt bliskiej współpracy, choć starano się nie tylko wzajemnie sobie nie przeszkadzać, lecz także pomagać[254].

* * *

Na marginesie wypada zwrócić uwagę, że najnowsza emigracja tworzyła solidarnościowe struktury również w niewymienionych regionach Australii. Na przykład w Adelajdzie działała organizacja o nazwie Międzynarodowa Solidarność w Australii Południowej (Solidarity International in South Australia), kierowana przez Aleksandra Dembskiego, współpracująca z Komitetem Pomocy Polsce (Relief Committee for Poland) w tym mieście[255]. Z kolei w Hobart w 1986 r. ukonstytuował się Związek Wolnych Polaków „Solidarność"[256]. Być może był on lokalną wersją podzielonego związku z Sydney. Opisanie tych inicjatyw czeka jeszcze na swojego badacza.

Na przykładzie Melbourne można się przekonać, że działania proopozycyjne i antypeerelowskie mogły inicjować środowiska świeżej emigracji, które nie były bezpośrednio związane z „Solidarnością". W Australii, a szczególnie w stanie Wiktoria, działały struktury Konfederacji Polski Niepodległej. Powiązany z nimi był miesięcznik „Suwerenność", ukazujący się w latach 1985–1987. 24 października 1986 r. Jan Skibicki i Krzysztof Bińkowski, wydawcy pisma, zostali mianowani przez Macieja Pstrąg-Bieleńskiego (pełnomocnika Rady Politycznej KPN na Zagranicę) oficjalnymi przedstawicielami KPN w całej Australii[257].

Australijska KPN utrzymywała kontakty z dwiema największymi organizacjami solidarnościowymi w Sydney: Związkiem Wolnych Polaków (najprawdopodobniej frakcją

[252] Relacja Aleksandra Gancarza, 14 III 2013 r.
[253] A. Fabjanowski, *Kanberskie Towarzystwo b. działaczy „Solidarności"*…, s. 14–15.
[254] Relacja Arkadiusza Fabjanowskiego, 13 III 2013 r.
[255] AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 40/86, w. 5/38, Szyfrogram nr 3014/III z Canberry, 30 VIII 1984 r., k. 99/1–99/2; A. Dembski, *Podziękowanie*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 40, s. 5.
[256] T. Kempa, *Podsumowanie ubiegłego roku*, „Tygodnik Polski" 1987, nr 7, s. 14.
[257] *Postanowienie*, „Suwerenność" 1986, nr 10 (15), s. 18; K. Bińkowski, J. Skibicki, *Komunikat Biura KPN*, „Tygodnik Polski" 1987, nr 40, s. 15.

Simoniego) i Biurem Informacyjnym „Solidarności". Ta pierwsza wpłacała drobne sumy na stworzony przez KPN fundusz Leszka Moczulskiego[258], druga zaś zamieściła na łamach „Suwerenności" apel o pomoc dla osób represjonowanych w Polsce[259].

W samym Sydney struktury konfederacji były jednak bardzo słabe. Jak zaznaczył Jerzy Szafjański, „aktywnym członkiem Biura [Informacyjnego „Solidarności"] był Jarek Gąsiorek – jednocześnie przedstawiciel KPN w Sydney. To szumne określenie skrywało fakt, że to przedstawicielstwo było jednoosobowe. Pamiętam, że przed wyborami 1989 r. Jarek po prostu zadzwonił do Leszka Moczulskiego, przedstawił się, a Moczulski mianował go reprezentantem partii w Sydney"[260]. Powiązania personalne wpływały zarazem na zacieśnianie więzów między organizacjami.

## Formy działania

### Akcje uliczne

Różnego rodzaju akcje uliczne podejmowane w latach osiemdziesiątych w Australii w celu poparcia ideałów „Solidarności", potępienia reżimu PRL czy w reakcji na bieżące wydarzenia w Polsce należały na pewno do najbardziej spektakularnych form działań. Nie oznacza to, że miały największe znaczenie – na pewno były najlepiej widoczne w mediach. Podstawową formę takich akcji stanowiły manifestacje (piesze lub samochodowe), którym z reguły towarzyszyło rozpowszechnianie ulotek i zbieranie podpisów pod petycjami adresowanymi do władz polskich (rzadziej australijskich czy sowieckich). Zgodnie z określoną chronologią ich szczególne natężenie przypadło na okres 1980–1983. Tendencja ta dotyczyła zresztą wszystkich innych form działalności solidarnościowej.

Dostępne źródła oraz świadkowie epoki nie dają jednoznacznej odpowiedzi, ile prosolidarnościowych demonstracji zorganizowano w Australii w latach osiemdziesiątych. Ich liczba uzależniona była od czasu (w pierwszej połowie dekady protestów było więcej niż w drugiej) i miejsca (w większych ośrodkach polonijnych z reguły organizowano częstsze akcje niż w mniejszych). Zamiast podawać liczby, lepiej mówić o ich częstotliwości i mechanizmie.

Modelowy układ demonstracji w niewielkim, ale wpływowym środowisku Polonii kanberskiej odtworzył Jerzy Klim: „współorganizowałem w Canberze co najmniej kilka poważnych protestów i demonstracji, z przejazdami kawalkady samochodów pod polską ambasadę. Staraliśmy się organizować te akcje wspólnie jako struktury polonijne w Canberze. Mało tego: wciągaliśmy też środowiska innych mniejszości narodowych – przede wszystkim z regionu Europy Wschodniej. Dlatego oprócz demonstracji pod ambasadą polską urządzaliśmy też przemarsze i demonstracje przed pobliską ambasadą sowiecką. Nie było problemu, żeby coś ustalić i przygotować. To polskie środowisko nie było duże,

[258] *Fundusz Moczulskiego*, „Suwerenność" 1987, nr 1 (17), s. 23.
[259] *Apel Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii*, „Suwerenność" 1987, nr 5 (21), s. 24.
[260] Relacja Jerzego Szafjańskiego, 24 V 2013 r.

ludzie się znali, spotykali, część chodziła do kościoła, do domu kombatanta itp. Pojawiały się ogłoszenia o danej akcji, o których informował np. ksiądz po mszy czy które zawieszano w domu kombatanta. Ludzie przekazywali sobie informacje; kontaktowaliśmy się też – jako instytucje – przez Radę Organizacji Polskich. Były osoby, które angażowały się w przygotowywanie transparentów i plakatów. Jedną z nich była bardzo pomocna Rosanna Horn. Flagi organizowało najczęściej SPK i »Solidarność«"[261].

Australijczycy Marjorie i Mick Lettsowie dopowiadali: „demonstracje odbywały się najczęściej przed ambasadą PRL. Gromadziły przeważnie między 50 a 70 osób. […] Dość często protestowaliśmy na trawniku między ambasadami Izraela i RFN, ponieważ znajdowały się blisko polskiej placówki. Z reguły policja była poinformowana o naszych działaniach, dzięki czemu wiedziała, co ma się zdarzyć, i mogła spokojnie zadbać o zapewnienie bezpieczeństwa. Między 1981 a 1987 r. co roku dochodziło do 3–4 demonstracji"[262].

Wspomniana Rosanna Horn podała kolejne szczegóły: „nasza grupa była wielojęzyczna, wszyscy znali język angielski, materiały potrzebne na demonstracje przygotowywaliśmy więc po angielsku. W tym języku pisaliśmy też sprawozdania z działalności: może na początku powstawały po polsku, ale w sytuacji, gdy tak wielu członków nie było Polakami, tworzyliśmy to wszystko po angielsku. Przeważnie scenariusz był taki, że zbieraliśmy się przed kościołem (wtedy w Canberze istniały jeszcze dwa polskie kościoły). Stamtąd robiliśmy kawalkadę, powiewaliśmy flagami i przejeżdżaliśmy w pobliże polskiej ambasady"[263].

Dosyć dokładnie proces organizowania demonstracji w Canberze opisał Maciej Ciołek: „jako Canberra Friends of Solidarity staraliśmy się przynajmniej dwa razy do roku – bądź na rocznicę powstania »Solidarności« lub uchwalenia Konstytucji 3 maja, bądź wprowadzenia stanu wojennego – organizować przed ambasadą PRL demonstracje. Miały one na celu zwrócenie australijskiej opinii publicznej uwagi na trwający w Polsce stan wojenny, na prześladowania polskiej opozycji. Zależało nam także na psuciu reputacji komunistycznym dyplomatom i krzyżowaniu ich planów zjednywania sobie miejscowej społeczności. Przeważnie w organizowanych przez nas protestach uczestniczyło między 50 a 120 osób. Po prostu kto chciał, to przychodził – informacje o tych akcjach były szeroko rozprowadzane […]. Z biegiem miesięcy doszedłem do takiej wprawy w organizowaniu demonstracji, że jedną z ostatnich, w 1985 r., przygotowałem w pojedynkę: miałem już perfekcyjnie opanowany cały zestaw działań, od ustalenia i realizowania programu […] aż po napisanie i rozesłanie zaproszeń do polityków i mediów"[264].

Przedstawione powyżej opisy pasują do akcji ulicznych organizowanych również w innych miastach, zwłaszcza w Sydney i Melbourne. Ze względu na rozmiary tych metropolii jednym z podstawowych działań było formowanie kawalkady samochodowej. Jak zaznaczył Wojciech Eymont, „Sydney to duże miasto, w którym trudno przemieszczać się pieszo. Najczęstszą formą demonstracji była więc tzw. motorkada (*motorcade*) – przejazd kolumny samochodów przez centrum. Samochody, oklejone transparentami i flagami,

[261] Chodzi najpewniej o Związek Wolnych Polaków (Relacja Jerzego Klima, 15 III 2013 r.).
[262] Relacja Marjorie i Micka Lettsów, 13 III 2013 r.
[263] Relacja Rosanny Horn, 13 III 2013 r.
[264] Relacja Macieja Ciołka, 14 III 2013 r.

głośno trąbiły. Zbieraliśmy się najczęściej w kompleksie Wentworth Park (nieco na zachód od ścisłego centrum), gdzie był duży parking, oklejaliśmy samochody plakatami, mocowaliśmy transparenty i jechaliśmy przez środek miasta na wschód, pod polski konsulat znajdujący się w dzielnicy Double Bay. Czasem udawaliśmy się pod konsulat sowiecki, jeśli demonstracja dotyczyła całego regionu, a nie tylko Polski, np. w ramach Tygodnia Narodów Ujarzmionych (Captive Nations Week). Często zresztą współpracowaliśmy z tą grupą w organizacji takich motorkad. Pracowałem jako fotograf, starałem się więc te akcje filmować i fotografować"[265].

Eymont próbował też określić częstotliwość akcji organizowanych przez Związek Wolnych Polaków, z którym był związany: „demonstracje odbywały się raz do roku w trakcie Tygodnia Narodów Ujarzmionych, poza tym za każdym razem, gdy w Polsce działo się coś poważnego. Staraliśmy się też przygotowywać jakieś akcje z okazji kolejnych rocznic narodowych i solidarnościowych"[266].

Dokładniejsze, choć wciąż niepełne informacje przynoszą źródła z epoki. W artykule z jesieni 1982 r. Karol Weyman szacował, że Związek Wolnych Polaków od momentu swego powstania w grudniu 1980 r. do początku sierpnia 1982 r. zorganizował w sumie osiem demonstracji i siedem pikiet[267]. Nie jest pewne, według jakich kryteriów autor dokonał tego podziału. Pewną wskazówkę przyniósł artykuł Seweryna Ozdowskiego z 1984 r. Podano w nim, że w całym okresie stanu wojennego związek przygotował w Sydney około 20 prosolidarnościowych demonstracji oraz około 30 pikiet z okazji różnych imprez organizowanych przez polski konsulat generalny[268]. Pikiety dotyczyłyby zatem działań konsulatu, demonstracje miałyby swe źródła w wydarzeniach w Polsce.

Według danych samego konsulatu, 13 listopada 1985 r. po raz pierwszy „od bardzo długiego czasu" przed placówką nie odbyła się comiesięczna pikieta upamiętniająca wprowadzenie stanu wojennego[269]. Oznaczałoby to, że do tej pory takie demonstracje odbywały się regularnie. Dwa lata później Stanisław Simoni obliczył, że między połową 1985 r. a połową 1987 r. Związek Wolnych Polaków (a ściślej: jedna z jego frakcji) zrealizował 37 manifestacji, demonstracji i pikiet. Simoni wziął ponadto udział w 25 akcjach organizowanych przez inne struktury[270]. Niestety nie dysponujemy podobnymi danymi dotyczącymi innych grup solidarnościowych. Związek w Sydney zaliczał się niewątpliwie do najaktywniejszych.

Do tej kategorii należałoby włączyć również Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sydney. Jak wspominał Jerzy Maciejak, „wraz z Henrykiem Sikorą staraliśmy się pomóc Polakom, którzy usiłowali wyjechać z Polski i musieli się mierzyć z różnymi złośliwościami

[265] Relacja Wojciecha Eymonta, 27 III 2013 r.
[266] *Ibidem*.
[267] K. Weyman, *„Solidarność" – Związek Wolnych Polaków*…, s. 1.
[268] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 5–7.
[269] AMSZ, Depesze przychodzące – Sydney, 33/87, 60/p, Szyfrogram nr 2735/IV z Sydney, 15 XI 1985 r., k. 66. Do demonstracji doszło jednak niewiele później, bo 13 I 1986 r. (AMSZ, Depesze przychodzące – Sydney, 19/88, 63/p, Szyfrogram nr 611/I z Sydney, 14 I 1986 r., k. 4).
[270] S. Simoni, *Komunikat*, „Wiadomości Polskie" 1987, nr 31, s. 15.

systemu. Formą pomocy było m.in. organizowanie protestów przed polskim konsulatem w Sydney. Uczestniczyłem w akcjach przygotowywanych przez Henryka i jego Biuro [Informacyjne] »Solidarności«. On działał z wielką pasją i energią. Ja obracałem się w tym środowisku przez jakieś dwa lata. Pomysły dotyczące demonstracji wykluwały się często podczas rozmów, które toczyły się, m.in. w Klubie Polskim w Ashfield, w grupie skupionej wokół Henryka Sikory. Na akcje przychodziło przeciętnie grono kilkudziesięciu osób, około 70. Najbardziej typowym pretekstem do akcji były rocznice powstania »Solidarności« czy też wprowadzenia stanu wojennego. Reagowaliśmy też na wydarzenia w Polsce, np. na śmierć ks. Popiełuszki"[271].

Aktywni na tym polu pozostawali także mniej liczni solidarnościowcy w Canberze. Jak wspominał Arkadiusz Fabjanowski, „jednym z głównych celów Stowarzyszenia Byłych Członków »Solidarności« było organizowanie demonstracji. Przed ambasadą PRL w Canberze stawialiśmy się regularnie, co najmniej dwa czy trzy razy w roku. Pretekstem organizowania akcji były kolejne rocznice solidarnościowe, [rocznice] wprowadzenia stanu wojennego, czy też nagłe wydarzenia, takie jak zamordowanie ks. Popiełuszki. Stara Polonia organizowała protesty raczej przed świętami narodowymi (3 Maja, 11 Listopada). Od połowy lat osiemdziesiątych to my przejęliśmy organizację większości tego typu akcji"[272].

W pozostałych miastach australijskich nie funkcjonowały polskie placówki dyplomatyczne – brakowało więc naturalnego punktu, wokół którego ogniskowałyby się manifestacje. O doświadczeniach z Melbourne opowiadał w tym kontekście Aleksander Gancarz: „demonstracje odbywały się najczęściej na Federation Square, głównie w niedzielę, pewnie raz na kilka tygodni. Na takich manifestacjach spotykało się znajomych z Polski, ze studiów, z rodzinnych okolic. Tak wychodziło, że łączyliśmy się w grupy: Kraków razem (było nas ze 20 krakusów), Poznań razem itp."[273] Duże rozmiary środowiska polonijnego w Melbourne sprzyjały takim przejawom wewnątrzetnicznej socjalizacji.

Ogólnie można zatem powiedzieć, że w sposób dość oczywisty to nowe i stare rocznice, związane z historią Polski i PRL, stanowiły – w połączeniu z nagłymi wypadkami, takimi jak zabójstwo ks. Popiełuszki – naturalną inspirację do podejmowania akcji ulicznych[274].

W latach osiemdziesiątych celem różnych akcji protestacyjnych było często sabotowanie inicjatyw – szczególnie o charakterze kulturalno-artystycznym – podejmowanych przez polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne w Australii i współpracujące z nimi organizacje. Jedna z pierwszych manifestacji przeprowadzonych przez Support for Solidarity w Melbourne polegała na skrytykowaniu wystawy „Plakat polski", którą pokazano w Trade Union Hall staraniem Polsko-Australijskiego Towarzystwa Kulturalnego. Przed budynkiem grupa działaczy Support for Solidarity wystawiła własne plakaty, symbolizujące łamanie praw obywatelskich w PRL[275]. Z kolei w maju 1982 r. Związek Wolnych Polaków w Sydney przygotował pikietę przed projekcją nieznanego z tytułu filmu zorganizowaną

[271] Relacja Jerzego Maciejaka, 26 III 2013 r.
[272] Relacja Arkadiusza Fabjanowskiego, 13 III 2013 r.
[273] Relacja Aleksandra Gancarza, 14 III 2013 r.
[274] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.
[275] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 71.

przez współpracujący z konsulatem Komitet Łączności z Krajem. Przed kinem ustawiono biało-czerwone flagi z napisem „Solidarność", a także plakaty (np. z hasłem „Wejdź – reżim ciebie potrzebuje")[276]. Podobne akcje realizowano w kolejnych miesiącach i latach[277].

Chociaż w drugiej połowie dekady środowiska prosolidarnościowe nie mogły powstrzymać procesu normalizacji stosunków politycznych między Polską a Australią, starały się w możliwie największym stopniu uprzykrzać pobyt komunistycznym politykom, którzy w ramach tej normalizacji przybywali na Antypody. Okazją do akcji protestacyjnych stał się zwłaszcza przyjazd ministra spraw zagranicznych PRL Mariana Orzechowskiego w październiku 1986 r.[278]

Kilka miesięcy później do Australii przybył z delegacją parlamentarną Mieczysław Rakowski. Jak wspominał Jerzy Maciejak, „zorganizowaliśmy demonstrację z okazji przyjazdu do Sydney Mieczysława Rakowskiego […]. Pamiętam, że kiedy jechał do parlamentu stanowego, rzuciłem się na samochód i wyrwałem flagę Polski – uznałem, że nie był jej godny. Znaliśmy trasę przejazdu (konsulat reklamował tę wizytę) i staraliśmy się blokować te limuzyny"[279]. Swoją relację z zajść w Sydney – rzecz jasna niechętną demonstrantom – sporządziła dla centrali również polska ambasada[280].

Niemal nieodłącznym elementem każdej demonstracji było rozdawanie ulotek. By jednak móc je rozdawać, należało je uprzednio przygotować i wydrukować. W Sydney był w to zaangażowany m.in. Jerzy Szafjański: „ulotki projektowałem ja, jako absolwent ASP. Drukowaliśmy je najczęściej z wykorzystaniem możliwości drukarskich »Wiadomości Polskich«. Używaliśmy też ksero. W rozdawaniu tych materiałów uczestniczyło do dwudziestu osób"[281].

Wielu demonstrantów rozdawało ulotki, dumnie nosząc koszulki z solidarnościową grafiką. Ich przygotowanie również wymagało pewnego wysiłku. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego Federacja Polskich Organizacji w Wiktorii zlecała produkcję koszulek z napisem „Popieraj Solidarność". Po 13 grudnia 1981 r. na T-shirtach drukowano przede wszystkim napis „Solidarność" i wizerunek Lecha Wałęsy[282]. Produkty te zamawiano w firmach specjalizujących się w nadrukach średnio po trzy dolary za sztukę, a sprzedawano za sumę dwukrotnie większą[283]. Tak samo zamawiano też solidarnościowe nalepki, równie często zdobiące ubrania manifestantów. Emblematy te wykorzystywano także do zbierania pieniędzy, np. po 13 grudnia 1981 r. Rada Naczelna Polskich Organizacji rozpoczęła wspieraną przez federacje stanowe akcję sprzedawania solidarnościowych

[276] *Z naszego podwórka*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 16, s. 6.
[277] Zob. np. *Z naszego podwórka*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 20, s. 6.
[278] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.; *Manifestacja pod konsulatem PRL*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 42, s. 4.
[279] Relacja Jerzego Maciejaka, 26 III 2013 r.
[280] AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 38/89, 18/p, Szyfrogram nr 4805/I z Canberry, 24 III 1987 r., k. 35.
[281] Relacja Jerzego Szafjańskiego, 24 V 2013 r.
[282] PAKW, Ramowe sprawozdanie z działalności Prezydium Federacji Organizacji Polskich w Wiktorii, [1982 r.], b.p.
[283] *Pomoc dla kraju*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 29, s. 9.

znaczków-nalepek i okolicznościowych ilustrowanych kopert[284]. W Sydney w produkcję koszulek solidarnościowych angażował się Zarząd Koła nr 6 SPK w Cabramatcie (za prezesury Karola Weymana)[285]. Dużą aktywność w tym zakresie wykazywał współpracujący z Weymanem Wojciech Eymont[286].

W dużym stopniu niezależną od demonstracji akcją uliczną, którą można by określić jako stacjonarną, było rozkładanie stoisk z solidarnościowymi gadżetami, przeważnie podczas jarmarków i targów, a także z okazji australijskich świąt narodowych i stanowych. Wydarzenia te nierzadko przybierały formę antykomunistyczną i wiązały się z bieżącą polityką. Naturalnym impulsem do organizowania stoisk był np. Dzień Canberry[287].

Demonstracje i wiece towarzyszyły niekiedy odsłanianiu tablic mających utrwalić pamięć o działaniach „Solidarności", zwłaszcza w ich tragicznym aspekcie. Nieraz takie uroczystości były centralnym punktem obchodów święta czy rocznicy – 12 grudnia 1983 r. w sanktuarium maryjnym w Essendon o 19.00 odprawiono mszę św., następnie odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą tym, którzy „zginęli za »Solidarność«". Organizatorem akcji była Support for „Solidarity" z Melbourne, a ściślej wyłoniony z niej komitet Fundusz Pomnika Bohaterów Solidarności (Solidarity Heroes Memorial Fund). Patronat nad imprezą objęła Federacja Polskich Organizacji w Wiktorii[288].

O ile takie wydarzenia organizowano raczej rzadko, o tyle niemal nieodłącznym elementem każdej demonstracji było zbieranie podpisów pod petycją, komentującą z reguły bieżącą sytuację w PRL lub też mającą charakter okolicznościowy – rocznicowy. Petycje owe pełniły również funkcję informacyjną. Zachęcanie przechodniów do podpisywania takich tekstów było formą mobilizowania australijskiej opinii publicznej i wciągania jej do inicjatyw solidarnościowych. Dotyczyło to także Polonii.

Przykładów takich akcji można znaleźć bardzo wiele – petycji, listów otwartych, ulotek czy wezwań było więcej niż samych protestów. Za typowy tekst przeznaczony dla Australijczyków można uznać ulotkę-odezwę pt. „Let Poland be Poland", sporządzoną na początku 1982 r. przez Federację Polskich Organizacji w Wiktorii. Nazwa w oczywisty sposób nawiązywała do amerykańskiego filmu o tym samym tytule, nadanego 31 stycznia 1982 r. w licznych państwach z inicjatywy prezydenta Ronalda Reagana. Ulotka była skierowana do mieszkańców Melbourne i stanu Wiktoria. Podpisany pod nią Piotr Kozieł, szef organizacji, przekonywał Australijczyków, by nie ufali jakimkolwiek informacjom przekazywanym przez polski rząd i polskie media. Przeciwstawiał się postrzeganiu gen. Jaruzelskiego jako polskiego patrioty, który uchronił kraj przed Rosjanami, a PRL – jako normalnego państwa, które z winy swych obywateli musiało podjąć radykalne kroki. Zachęcał przy tym Australijczyków do działania: materialne-

[284] PAKW, Ramowe sprawozdanie z działalności Prezydium Federacji Organizacji Polskich w Wiktorii, [1982 r.], b.p.
[285] M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii*…, s. 265.
[286] Relacja Wojciecha Eymonta, 27 III 2013 r.
[287] Relacja Rosanny Horn, 13 III 2013 r.
[288] PAKW, Ulotka informująca o odsłonięciu tablicy pamiątkowej w sanktuarium maryjnym w Essendon, [grudzień 1982 r.], b.p.

go wspierania inicjatyw prosolidarnościowych podejmowanych przez Polonię i rząd australijski (np. Help Poland Live) oraz instytucje charytatywne (np. Czerwony Krzyż i Kościół katolicki), a także wywierania nacisków na australijskie władze, by zaostrzyły politykę wobec PRL i ZSRS. Wskazywał, że Zachód powinien wstrzymać kredytowanie Polski, które służyło władzom, a nie społeczeństwu. Stosując szantaż moralny, pytał: „Czy chcecie ze swoich podatków finansować gaz łzawiący dla polskich oddziałów i nowe zamki dla polskich więzień?"[289].

Warto podkreślić, że w solidarnościowych akcjach ulicznych nierzadko uczestniczyli przedstawiciele innych australijskich mniejszości etnicznych. Było to bardzo ważne zjawisko, świadczące o współpracy różnych australijskich grup narodowych, połączonych przeważnie negatywnym stosunkiem do komunizmu, jak również o umiejętności przełamywania barier narodowościowych, a czasem i konfliktów historycznych. Większość znaczących solidarnościowych grup polonijnych próbowała się kontaktować z różnymi organizacjami etnicznymi i informować je o przygotowywanych przez siebie akcjach. Na przykład w połowie lat osiemdziesiątych Maciej Ciołek sporządził notatkę z adresami instytucji mniejszości etnicznych, z którymi należało się porozumiewać. Znalazły się wśród nich: Społeczność Żydowska w ACT (ACT Jewish Community), Klub Australijsko-Chorwacki (Australian Croatian Club), Węgierskie Stowarzyszenie w Canberze (Hungarian Association of Canberra), Klub Litewsko-Australijski (Lithuanian Australian Club), Ośrodek Informacji Językowej (Multi-Lingual Information Centre) oraz Stowarzyszenie Ukraińców w ACT (Ukrainian Association of the ACT)[290].

Bliskie relacje instytucjonalne z grupami ukraińskimi nawiązało (przynajmniej deklaratywnie) Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sydney. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych (dokładna data jest nieznana) powstało nawet Stowarzyszenie Polsko-Ukraińskie, do którego władz weszli: Juryj Dechnicz, Jan Mutkowski, Wasyl Ołowarenko, Stanisław Simoni, Jerzy Zarębski[291]. Nie była to prężnie działająca grupa (a przynajmniej dostępne materiały nie wskazują na jej aktywność), ale ważne było samo jej utworzenie.

Prosolidarnościowe środowiska polonijne utrzymywały kontakty nawet z takimi grupami jak afgańscy mudżahedini. W piśmie Macieja Ciołka do dyrektora Islamskiego Przymierza Afgańskich Mudżahedinów w Canberze z 29 maja 1984 r. padły słowa o respekcie i podziwie, jaki walka Afgańczyków z wojskami sowieckimi wzbudzała wśród Polonii. Jednocześnie polska instytucja przekazała 20 dolarów jako „symbol przyjaźni i solidarności oraz wyraz naszej chęci do dzielenia się naszymi umiejętnościami, kontaktami i zasobami z przyjaciółmi". Ciołek kończył list polskim „Szczęść Boże"[292]. Również Związek Polaków w Sydney niekiedy uczestniczył w akcjach ulicznych organizowanych przez Afgańczyków.

---

[289] PARK, Ulotka „Let Poland be Poland", sporządzona przez Federację Polskich Organizacji w Wiktorii, [1982], b.p.

[290] PAMC, Notatka Macieja Ciołka z adresami organizacji etnicznych w ACT, [1985 r.], b.p.

[291] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.; *Komunikat*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 15, s. 14.

[292] PAMC, Pismo Macieja Ciołka, skarbnika Canberra Friends of Solidarity, do dyrektora Islamskiego Przymierza Afgańskich Mudżahedinów, 29 V 1984 r., b.p.

Na przykład 27 kwietnia 1986 r. przed sowieckim konsulatem w Sydney odbyła się demonstracja zorganizowana przez Afgańską Ligę Wolności. Co znamienne, blisko połowę z około 300 protestujących stanowili Polacy[293].

**Zbiórki pieniędzy, działalność charytatywna**

Zbiórki finansowe i materialne na rzecz Polaków w PRL były jedną z najważniejszych form działań solidarnościowych podejmowanych na Zachodzie, w tym w Australii. Inicjowano je co najmniej tak często jak demonstracje – trudno tu zresztą o pewne obliczenia, bo takie akcje mogły być rozciągnięte w czasie i ewoluować. Spontaniczne, jeszcze pozainstytucjonalne zbiórki rozpoczęły się na wieść o przedłużających się strajkach na Wybrzeżu w sierpniu 1980 r. Nie miały one wtedy dużego znaczenia finansowego, niemniej stanowiły istotny impuls do mobilizacji i samoorganizacji środowisk polonijnych. W taką działalność włączyło się m.in. małżeństwo Ozdowskich[294] i setki innych osób. W latach funkcjonowania „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków i funduszu Help Poland Live w okresie 1981–1984 to apogeum akcji zbiórkowej i działalności charytatywnej. Jak wiadomo, w ramach Help Poland Live uzbierano łącznie blisko 2,2 mln dolarów. Z kolei ogólna wartość darów, ofiarowanych przede wszystkim przez Australijczyków niepolskiego pochodzenia w ramach akcji „Solidarności" – Związku Wolnych Polaków, wyniosła w tym czasie ponad 1,76 mln dolarów australijskich[295].

W jaki sposób organizowano akcje zbiórkowe? Krzysztof Łańcucki wspominał działania Help Poland Live: „staraliśmy się przekonywać ludzi do naszej inicjatywy na różne sposoby. Próbowaliśmy mobilizować Polonię. Pamiętam, że jedno ze spotkań odbyło się w Melbourne na plaży. Przemawiał tam jakiś australijski polityk. Reklamowaliśmy także nasze działania w polonijnej prasie w formie artykułów i ogłoszeń. Wykorzystywaliśmy również działające w Australii polskie struktury kościelne, które się tym chętniej angażowały, że wiedziały o udziale polskiego episkopatu w przekazywaniu darów"[296].

Maciej Ciołek przybliżył z kolei „kuchnię" akcji zbiórkowej podejmowanej w ramach konkurencyjnego Związku Wolnych Polaków. Mówiąc o lekarstwach, tłumaczył: „nominalnie były one przeterminowane, ale nadal nadawały się do bezpiecznego użytku (krótkie daty ważności były strategią biznesową firm farmaceutycznych). Ostatecznie to farmaceuci i lekarze w Polsce decydowali, które z leków jeszcze mogą się nadać do użytku, a które już nie. […] Weyman sprawnie zorganizował darmowy transport lekarstw do Polski. W ramach solidarności z »Solidarnością« pojemniki z lekarstwami były darmowo ładowane na statki w porcie w Sydney przez australijskich związkowców. Do tego portu codziennie przypływały różne okręty handlowe, którym po prostu dorzucało się te lekarstwa do ładunku. Płynęły one potem do Gdańska i tam były rozładowywane, a paczki sortowane przez

[293] *Demonstracja*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 18, s. 12.
[294] Zob. np. PASO, Letters to Poland. Parents, 1978–1984, List Seweryna Ozdowskiego do Danuty i Józefa Ozdowskich, [październik?] 1980 r., b.p.
[295] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 5–7.
[296] Relacja Krzysztofa Łańcuckiego, 19 III 2013 r.

polskich farmaceutów i lekarzy. W Gdańsku pozbywano się rzeczy, które już nie mogły się przydać, a pozostałe rozprowadzano po szpitalach w całym kraju"[297].

Świadkowie z Canberry zwracali zarazem uwagę na jeszcze inną formę zbiórek – kwesty przy sklepach. John Zubrzycki wspominał: „czasami chodziliśmy do centrów handlowych i przekonywaliśmy ludzi do ofiarowania kilku dolarów dla narodu polskiego"[298]. Inną metodą gromadzenia funduszy było rezygnowanie z organizowania tradycyjnych imprez i przekazywanie zaoszczędzonych w ten sposób środków na pomoc dla kraju. W listopadzie 1984 r. Związek Wolnych Polaków w Sydney zdecydował, że zamiast urządzać „choinkę" dla dzieci, prześle do Komitetu Koordynacyjnego „Solidarności" w Paryżu 300 dolarów na paczki świąteczne dla rodzin osób zabitych w okresie stanu wojennego[299].

Ważną formę zbierania funduszy stanowiło sprzedawanie okolicznościowych cegiełek. Takie akcje mogły realizować duże instytucje polonijne, np. w 1987 r. Rada Naczelna Polskich Organizacji przygotowała cegiełkę z napisem „Support Group for Polish Children" (Poprzyj grupę na rzecz polskich dzieci) i dość surrealistycznym obrazkiem krakowianki, która wita się z kangurem trzymającym w łapie flagę Polski z napisem „Solidarność". Cegiełki kosztowały jednego dolara[300]. Pieniądze zbierano często podczas loterii fantowych i radiotonów (czyli zbiórek prowadzonych przez rozgłośnie radiowe), najczęściej z udziałem etnicznych rozgłośni radiowych[301].

Nie ulega wątpliwości, że jednym z najważniejszych celów zbiórek pieniężnych było wspieranie szykanowanych w PRL opozycjonistów i ich rodzin. Zbiórki te miały charakter zarówno humanitarny, jak i polityczny. W inicjatywy tego typu włączały się nie tylko organizacje solidarnościowców, lecz także struktury „starszej" Polonii, w tym tradycyjne środowiska Polonii powojennej. Zbiórki pieniędzy na rzecz opozycji organizowała m.in. redakcja „Wiadomości Polskich". Na przykład 500 dolarów, które przyniosła sprzedaż kartek bożonarodzeniowych w 1984 r., przekazano na potrzeby wydawnictw niezależnych w PRL[302]. W tym czasie działacze Canberra Friends of Solidarity zaangażowali się w pomoc dla rodziny więzionego Bogdana Lisa[303]. Pod koniec 1982 r. grupa Support for Solidarity rozpoczęła w Melbourne akcję pomocy materialnej dla rodzin więzionych działaczy „Solidarności". Wyznaczono 280 rodzin, których listę przysłała Bruksela[304]. Cel był zatem ambitny i nie jest do końca pewne, czy do wszystkich udało się dotrzeć z pomocą. W Sydney podobną działalność podjęło reaktywowane Biuro Informacyjne „Solidarności". W połowie 1986 r. biuro obejmowało stałą pomocą dwadzieścia rodzin więźniów politycznych w Polsce[305].

---

[297] Relacja Macieja Ciołka, 14 III 2013 r.
[298] Relacja Johna Zubrzyckiego, 19 III 2013 r.
[299] *Z naszego podwórka*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 46, s. 15.
[300] PARK, Ulotka-cegiełka Support Group For Polish Children, [1987 r.], b.p.
[301] Relacja Bronisława Łacka, 19 III 2013 r.
[302] *Wpłaty*, „Wiadomości Polskie" 1985, nr 14, s. 22.
[303] PARH, Pismo Joanny Pilarskiej do Macieja Ciołka, 18 X 1984 r., b.p.
[304] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 71.
[305] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.; H. Sikora, *Pomoc więźniom politycznym*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 35, s. 15.

**Działania lobbystyczno-informacyjne**

Wśród głównych celów aktywności lobbystycznej prowadzonej przez Polonię australijską w kontekście PRL i „Solidarności" należy wymienić możliwie szerokie nagłaśnianie określonych problemów i wydarzeń, a także podejmowanie prób wpływania na postawy polityków i konkretne wybory polityczne władz. Oba cele – mimo australijskiej strategii wielokulturowości i dużej aktywności części środowisk polonijnych – były trudne do zrealizowania, niemniej osiągano w tym zakresie znaczące rezultaty.

Sama aktywność informacyjna (propagandowa) organizacji solidarnościowych miała co najmniej dwa wymiary: nagłaśnianie wydarzeń dziejących się w Polsce (wspierające opozycję i krytykujące władze) oraz promowanie własnych inicjatyw, podejmowanych w Australii. Według Seweryna Ozdowskiego, aktywność informacyjna w tej pierwszej formie polegała na „dostarczaniu australijskim mediom i opinii publicznej prawdziwych wiadomości o tym, co się dzieje w Polsce. Chcieliśmy mieć wpływ na media i informacje, które płynęły do rządu. Służyło to zarazem budowaniu w australijskich kręgach politycznych poparcia dla sprawy »Solidarności«"[306].

W okresie legalnych działań „Solidarności" dużą aktywność w informowaniu Australijczyków o wydarzeniach w Polsce wykazywał Jerzy Zubrzycki, który w pierwszych miesiącach 1981 r. gościł zresztą nad Wisłą. Był więc dobrze zorientowany w sytuacji panującej w kraju, a w swych wypowiedziach publicznych podkreślał historyczność i duże znaczenie fenomenu „Solidarności". Mówił na ten temat m.in. w lipcu 1981 r. w audycji radiowej „Notes on the news" („Notatki o newsach")[307].

Nasilenie działań informacyjnych – podobnie jak protestacyjnych – nastąpiło w naturalny sposób po wprowadzeniu stanu wojennego. Warto pamiętać, że każdy protest, petycja czy zbiórka miały wymiar informacyjny, a ich organizatorzy zabiegali o nagłośnienie powodu akcji. Sprawę polską starano się przypominać w mediach również niezależnie od tego typu inicjatyw. Na przykład w czerwcu 1982 r. w kolejnym odcinku audycji radiowej „Notes on the news" Jerzy Zubrzycki w dalszym ciągu podkreślał historyczne znaczenie „Solidarności" jako manifestacji polskiego ducha narodowego, niezniszczonego przez władze komunistyczne[308]. Z kolei w lipcu 1982 r. członkowie Koła nr 14 SPK w Adelajdzie rozesłali politykom Partii Pracy z parlamentu stanowego i federalnego odezwę powołanego właśnie w Brukseli Biura Koordynacyjnego „Solidarności"[309]. W rocznicę stanu wojennego w jednym z kanałów komercyjnych nadano natomiast godzinną audycję przygotowaną przez Eugeniusza Bajkowskiego, z udziałem m.in. Seweryna Ozdowskiego. W programie, krytykującym posunięcia rządów polskiego i sowieckiego, wykorzystano wizerunek ambasady PRL, co wywołało protesty placówki[310].

[306] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.
[307] J. Bond, J.H. Williams, *The promise of diversity*…, s. 140–141.
[308] *Ibidem*, s. 141–142.
[309] M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii*…, s. 406.
[310] AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 26/84, w. 4/33, Szyfrogram nr 3780/IV z Canberry, 16 XII 1982 r., k. 280.

Pomysły tego typu realizowano również w następnych latach. Protesty wśród Polonii wywołało najpierw aresztowanie Władysława Frasyniuka, Bogdana Lisa i Adama Michnika, a potem przygotowania do ich procesu, podjęte w pierwszej połowie 1985 r. W reakcji na te wydarzenia Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sydney wydrukowało specjalną ulotkę informującą o sytuacji aresztowanych[311]. Jak obliczał Henryk Sikora, rozprowadzono kilka tysięcy tych druków[312]. Również strajki zorganizowane w 1988 r. stały się impulsem do podejmowania przez biuro działań informacyjnych. Zainspirowano kilka artykułów w największych australijskich dziennikach. Tekst w „The Canberra Times" opublikował też przedstawiciel biura w ACT Jędrzej Krakowski. Z kolei w Melbourne Adam Warzel kontaktował się z kierownictwem ACTU. Jak przyznawał Henryk Sikora, w końcu sierpnia codziennie rozmawiał z działaczami różnych związków zawodowych, informując ich o sytuacji w Polsce. Do sformułowania protestu adresowanego do władz w Polsce udało się skłonić nawet bardzo lewicowy związek zawodowy górników[313].

Działania nagłaśniające polegały również na informowaniu australijskiego społeczeństwa o solidarnościowych inicjatywach podejmowanych w Australii. Pośrednio i tak dotyczyło to sytuacji w Polsce. Najczęstszą formą propagowania w społeczeństwie australijskim idei pomocy dla Polski i nagłaśniania inicjatyw solidarnościowych stało się – oprócz akcji ulicznych – kolportowanie anglojęzycznych ulotek, plakatów i broszur. Działalność tę rozwijały szczególnie organizacje polsko-australijskie, takie jak Help Poland Live, Canberra Friends of Solidarity czy Związek Wolnych Polaków[314].

Ważną rolę w nagłaśnianiu inicjatyw solidarnościowych odgrywał Seweryn Ozdowski, który od 1982 r. pełnił funkcję rzecznika prasowego Rady Organizacji Polskich w ACT. Rozpropagował on m.in. protest głodowy, jaki w początkach czerwca 1984 r. urządziła kilkuosobowa grupa byłych działaczy „Solidarności" z Sydney przed Ambasadą PRL w Canberze. Sprawą udało się zainteresować nie tylko media, lecz także polityków. Zaliczali się do nich poseł federalny Dick Klugman, który 7 czerwca zgłosił w parlamencie petycję w sprawie protestujących, oraz senator Alan Missen, który tego samego dnia wystąpił na posiedzeniu Senatu z pytaniem o bieżącą sytuację w Polsce, a zarazem poinformował senatorów o proteście oraz o kwestii więźniów politycznych w PRL. Odpowiedział mu minister stanu w rządzie Boba Hawke'a – Gareth Evans, który zapewnił, że wie o strajku, i obiecał interweniować w tej sprawie u ministra spraw zagranicznych Billa Haydena[315].

Jednocześnie Ozdowski rozgłaszał protest, kierując listy do szerszego grona wpływowych polityków i związkowców[316]. Podobne pismo przesłał też do redakcji „The Canber-

[311] PARH, Ulotka Biura Informacyjnego „Solidarności" w Sydney, [1985 r.], b.p.
[312] E. Madziar, *Rozmowa z Henrykiem Sikorą*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 6, s. 8–9.
[313] J. Szafjański, *O Solidarności i nie tylko… Rozmowa „WP" z Henrykiem Sikorą*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 38, s. 1–2.
[314] Zob. np. PAMC, Broszura *Aid for Poland – Questions and answers*, [1983 r.], b.p.
[315] PAMC, Komunikat prasowy Seweryna Ozdowskiego, rzecznika prasowego Rady Organizacji Polskich w ACT, [czerwiec 1984 r.], b.p.
[316] *Ibidem*, Pismo Seweryna Ozdowskiego, rzecznika prasowego Rady Organizacji Polskich w ACT, do Charlesa McDonalda, prezydenta Trades and Labour Council w ACT, 6 VI 1984 r., b.p.

ra Times"[317]. Wszechstronne i wielokierunkowe działania informacyjno-lobbystyczne przyniosły po pewnym czasie jeszcze jeden wymierny efekt: 9 lipca 1984 r. minister spraw zagranicznych Bill Hayden wystosował do Seweryna Ozdowskiego, jako rzecznika Rady Organizacji Polskich w ACT, pismo, które zostało opublikowane na łamach „Wiadomości Polskich". Hayden podkreślał w nim swą wiedzę na temat ostatnich protestów i poinformował, że zgodnie z jego poleceniem ambasador Australii w Warszawie spotkał się 28 lipca z przedstawicielami polskich władz wysokiego szczebla. Na spotkaniu dyplomata wyraził nadzieję na zwolnienie więźniów politycznych, co strona polska uznała, rzecz jasna, za mieszanie się w wewnętrzne sprawy polskie. Hayden obiecał też uważnie śledzić planowany proces działaczy KOR[318]. Takie reakcje były maksimum tego, co mógł osiągnąć lobbing Polonii australijskiej (i nie tylko). W tym kontekście nagłaśnianie głodówki w Canberze (i innych miastach) zakończyło się całkowitym zwycięstwem.

Informowaniu Australijczyków o inicjatywach solidarnościowych towarzyszyła niekiedy krytyka wypowiedzi władz polskich. W tych usiłowaniach chodziło o to, by nie przejmowano punktu widzenia władz PRL. W związku z aresztowaniem na początku 1985 r. Władysława Frasyniuka, Bogdana Lisa i Adama Michnika, a następnie podjęciem przygotowań do ich procesu Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sydney w połowie tegoż roku wystosowało do australijskiej opinii publicznej, tamtejszych partii politycznych oraz związków zawodowych i wyznaniowych apel o potępienie łamania praw człowieka w Polsce. Działacze biura zachęcali Australijczyków, by za pośrednictwem ambasady w Canberze kierowali do władz polskich listy protestacyjne, domagając się zaprzestania represji, zwolnienia więźniów politycznych i przywrócenia wolności związkowej. Do ulotki dołączono gotowy wzór takiego pisma, który można było wyciąć, podpisać i wysłać do ambasady[319].

Większość organizacji polonijnych szczególnie wyraźnie protestowała przeciw zaproszeniu do Australii w 1986 r. szefa MSZ Mariana Orzechowskiego. Wprawdzie Polonia nie potrafiła zatrzymać procesu ocieplenia stosunków politycznych między Canberrą a Warszawą, miała jednak pewien wpływ na jego przebieg. Jak z zadowoleniem podkreślał Krzysztof Łańcucki, władze australijskie konsultowały z Radą Naczelną Polskich Organizacji niektóre punkty negocjacji konsularnych, które towarzyszyły wizycie Orzechowskiego. Negocjacje te nie zakończyły się zresztą podpisaniem umowy, co stanowiło porażkę polskiego dyplomaty[320].

Co charakterystyczne, Bill Hayden uznał za stosowne wytłumaczenie się Łańcuckiemu z przyjętej strategii ocieplenia relacji z Polską. Jego list w tej sprawie został opublikowany na początku 1987 r. w „Tygodniku Polskim". Minister podkreślał, że w rozmowie z Orzechowskim zwrócił uwagę na trudności związane z uzyskaniem wiz i łączeniem rodzin, wezwał polskie władze do przyznania pełnych praw „Solidarności" oraz do zwolnienia

[317] *Ibidem*, Pismo Seweryna Ozdowskiego, rzecznika prasowego Rady Organizacji Polskich w ACT, do redakcji „The Canberra Times" w sprawie protestu głodowego przed Ambasadą PRL w Canberze, 7 VI 1984 r., b.p.
[318] *List ministra spraw zagranicznych Haydena*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 31, s. 15.
[319] PARH, Ulotka Biura Informacyjnego „Solidarności" w Sydney, [1985 r.], b.p.
[320] K. Łańcucki, *Oświadczenie Prezydium Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii w sprawie australijsko-polskiej umowy konsularnej*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 48, s. 14–15.

z więzień osób, które odmówiły służby wojskowej, a także poinformował gościa o niezadowoleniu Polonii z wizyty[321]. W ten sposób polski lobbing ponownie zbliżył się do granic swych możliwości.

Działalność informacyjna stanowiła tylko plan minimum realizowany przez solidarnościowy lobbing. Celem istotniejszym było wpływanie na postawy i decyzje kręgów politycznych i związkowych. Tu już chodziło o lobbing w najbardziej klasycznym znaczeniu tego słowa. Obie formy aktywności były zresztą blisko związane, co już mogliśmy zauważyć.

Seweryn Ozdowski starał się wytłumaczyć mechanizm wpływania na postawy polityków australijskich: „najczęściej pisało się dużo listów. To były bardzo różne pisma: grzecznościowe listy gratulacyjne, kierowane do osób, które wygrały wybory czy osiągnęły jakieś stanowisko. W liście nie mówiło się nic o działalności solidarnościowej. Gdy taka osoba przesyłała podziękowania, wysyłało się drugi list, w którym padała propozycja zaangażowania się w sprawy polskie. Z okazji wyborów tworzyliśmy także inny typ listów. Informowaliśmy wybranych polityków, że środowisko polonijne szykuje się do głosowania, ale nie jest jeszcze zdecydowane, przesyła więc politykom kwestionariusze, aby zorientować się, kto ma jakie poglądy na temat wydarzeń w Polsce. Była to próba wykorzystania politycznej walki o elektorat. Cóż, większość nie reagowała na te zaczepki, ale niektórzy tak. Potem, kiedy wyłoniła się wstępna grupa polityków gotowych do pomocy Polsce, takich jak Alan Cadman czy Margaret Reid, trzeba było stawiać przed nimi konkretne zadania. Należało je formułować realistycznie: nie można było wymagać zbyt wiele. Chodziło o to, by dany polityk – przy małym wysiłku ze swej strony – mógł zrobić coś pożytecznego dla Polski. Na przykład prosiłem senator Reid, by zgłosiła nominację Lecha Wałęsy do Nagrody Nobla (to musiał zrobić parlamentarzysta). Chętnie to uczyniła. Tak wyglądało budowanie kontaktów i tworzenie prosolidarnościowego lobbingu"[322].

Znaczące sukcesy we wpływaniu na lokalnych polityków osiągał Komitet Pomocy Polsce działający na Tasmanii i animowany przez tutejszy Związek Polaków. Siła Polonii tasmańskiej brała się głównie z obecności dobrze zorganizowanych weteranów z Tobruku. Dzięki ich staraniom w grudniu 1982 r. gubernator Tasmanii, sir James Plimsoll, odsłonił w Hobart pomnik polsko-australijskiego braterstwa broni, a prezydent miasta Alderman Plaister oficjalnie nadał placykowi przy skrzyżowaniu Main Street i Augusta Street w dzielnicy New Town nazwę „Polish Corner"[323].

Po wprowadzeniu stanu wojennego największym sukcesem lobbystycznym Polonii w Canberze stało się skłonienie około 400 australijskich prominentnych osobistości życia politycznego, religijnego, naukowego i kulturalnego do podpisania oświadczenia solidaryzującego się z Polakami i krytykującego stan wojenny. Oświadczenie wraz z nazwiskami sygnatariuszy zostało umieszczone na całej szpalcie dziennika „The Australian" z 30 stycznia 1982 r. Koszty ogłoszenia pokryli sygnatariusze – każdy z nich wpłacił po 20 dolarów[324].

---

[321] *List ministra spraw zagranicznych do prezesa Rady Naczelnej*, „Tygodnik Polski" 1987, nr 1/2, s. 2.
[322] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.
[323] *Symbol polsko-australijskiego braterstwa*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 1/2, s. 14–15.
[324] *Żeby Polska była Polską*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 4, s. 1.

Osoby te podpisały się pod następującym tekstem: „w Międzynarodowym Dniu Poparcia dla Solidarności utożsamiamy się z walką Polaków o prawa człowieka i wolność”[325].

W kolejnych latach, wraz z aktywizacją Biura Informacyjnego „Solidarności” w Sydney i dojściem do władzy Partii Pracy, coraz ważniejszą rolę w inspirowaniu polityków australijskich odgrywały związki zawodowe. Szczególnie silne poparcie central związkowych dla NSZZ „Solidarność” charakteryzowało większość państw Zachodu i w dużej mierze wynikało ze związkowej natury[326]. Już wcześniej owocne kontakty ze związkami zawodowymi utrzymywały także inne grupy polonijne. Na początku 1984 r. Australijska Rada Związków Zawodowych podczas swego kongresu podjęła uchwałę wyrażającą poparcie dla działań „Solidarności”. Związkowcy wezwali polskie władze do zwolnienia więźniów politycznych i rozpoczęcia negocjacji z opozycją. Uchwała ta została przyjęta na wniosek Boba Watlinga, sekretarza Tasmańskiej Rady Związkowej (Tasmanian Trades and Labour Council), bardzo aktywnego we wspieraniu „Solidarności”. To on był jednym z inicjatorów zaproszenia Jerzego Milewskiego i Magdaleny Wójcik do Australii w sierpniu 1982 r. Sam Watling kontaktował się z kolei z Janem Pakulskim i środowiskami polonijnymi w Hobart[327].

Prosolidarnościowa postawa członków ACTU przejawiała się do końca lat osiemdziesiątych. Związek zawodowy metalowców, wspierający przecież finansowo Biuro Informacyjne „Solidarności” w Sydney, w pełni poparł polskich stoczniowców strajkujących na przełomie kwietnia i maja 1988 r., a zarazem potępił użycie przez polskie władze siły[328]. Trudno przypuszczać, że nie wynikało to z inspiracji Karola Weymana[329], członka kierownictwa tej centrali, a także Henryka Sikory[330]. Z kolei fala strajków sierpniowych wywołała reakcję centrali ACTU, której przewodniczący Simon Crean wysłał do Rady Państwa PRL teleks z żądaniem, by „polski rząd wyszedł naprzeciw aspiracjom polskich robotników” przez dialog z „Solidarnością” i rezygnację z przemocy[331]. Nie bez znaczenia dla inicjatywy Creana było to, że niewiele wcześniej, 25 lipca, spotkał się on z Tadeuszem Jedynakiem, Henrykiem Sikorą, Adamem Warzelem i Karolem Weymanem i omówił z nimi możliwości współpracy Biura Informacyjnego „Solidarności” z ACTU[332].

Oprócz informowania o wydarzeniach w Polsce oraz inicjatywach podejmowanych przez Polonię, a także namawiania polityków, by przyłączali się do takich akcji, działacze

[325] S. Ozdowski, *Responses of the Australian community*…, s. 5–7.

[326] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.

[327] J. Pakulski, *ACTU i Tasmańska Rada Związkowa popierają „Solidarność”*, „Tygodnik Polski” 1984, nr 11, s. 14.

[328] Zob. np. PAHS, Pismo Simona Creana, przewodniczącego ACTU, w sprawie użycia siły przeciwko strajkującym robotnikom w Polsce, skierowane do Kancelarii Sejmu PRL, 24 V 1988 r., b.p.; *ibidem*, Pismo Steve'a Harrisona, przewodniczącego FIA, z wyrazami poparcia dla strajkujących, skierowane do Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej im. Lenina, 2 V 1988 r., b.p.

[329] *Polska – maj '88*, „Wiadomości Polskie” 1988, nr 19, s. 1.

[330] PAHS, Pismo FIA do Henryka Sikory w sprawie przedsięwzięć podjętych w proteście przeciw użyciu siły wobec strajkujących robotników w Polsce, 6 V 1988 r., b.p.

[331] Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność” w Australii, *Sierpień 1988. Ku zwycięstwu*…, „Wiadomości Polskie” 1988, nr 36, s. 1–2.

[332] A. Warzel, *Komunikat*, „Tygodnik Polski” 1988, nr 31, s. 15.

organizacji solidarnościowych starali się nakłaniać decydentów australijskich, by oficjalnie krytykowali politykę gen. Jaruzelskiego. Po formalnym zdelegalizowaniu NSZZ „Solidarność" w październiku 1982 r. prezydium Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii skierowało do premiera stanowego Johna Caina, lidera opozycji Jeffa Kennetta oraz przewodniczącego ACTU Cliffa Dolana petycję, prosząc o interwencję w tej sprawie. W odpowiedzi Dolan poinformował o wysłaniu do Warszawy i Ambasady PRL w Canberze telegramów z żądaniem ponownej legalizacji „Solidarności". Oświadczenie w tym samym tonie wydała też organizacja Support for Solidarity[333].

Z kolei w 1986 r. Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sydney ogłosiło anglojęzyczny apel o pomoc w uwolnieniu Czesława Bieleckiego, Bogdana Borusewicza i Tadeusza Jedynaka, przetrzymywanych w polskich więzieniach. W apelu wspomniano również o przygotowywanym procesie Leszka Moczulskiego. Wezwanie skierowano do organizacji związkowych i społecznych. Zachęcano te podmioty do przesyłania na adres polskich władz oficjalnych protestów, jak również do nakłaniania władz australijskich, by zażądały uwolnienia wszystkich więźniów politycznych w PRL[334]. Działania te przyniosły rezultaty: w kwietniu 1986 r. związki zawodowe FIA i SDA wysłały pisma w tej sprawie do polskiej ambasady[335], w lipcu zaś 58 australijskich polityków, intelektualistów, związkowców, działaczy etnicznych i dziennikarzy podpisało list otwarty dotyczący przetrzymywania więźniów politycznych, skierowany do gen. Jaruzelskiego[336]. Inicjatywa ta wiązała się z szóstą rocznicą porozumień sierpniowych. Z tej samej okazji Jan Dunin-Karwicki, jako przewodniczący Związku Wolnych Polaków, zwrócił się do szefa MSZ Billa Haydena z prośbą o interwencję dyplomatyczną w sprawie więzionych członków KPN[337].

W latach osiemdziesiątych – a zwłaszcza w okresie legalnych działań „Solidarności" i w czasie stanu wojennego – organizacje polonijne starały się wpływać na politykę migracyjną australijskich władz stanowych i federalnych, dążąc do zwiększenia kwot migracyjnych. Zdzisław Derwiński podkreślał, że na przełomie 1981 i 1982 r. kierownictwo Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii dwukrotnie spotkało się z ministrem imigracji, raz z sekretarzem Departamentu Imigracji, a pięciokrotnie rozmawiało z dyrektorem stanowego Departamentu Imigracji w Wiktorii[338]. Derwiński zbytnio przeceniał rolę tych rozmów w decyzjach podejmowanych w Canberze, nie brał też pod uwagę nacisków

[333] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 71.

[334] PARH, Apel Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii w obronie Czesława Bieleckiego, Bogdana Borusewicza i Tadeusza Jedynaka, [1986 r.], b.p.

[335] PAHS, Pismo kierownictwa związku zawodowego SDA do ambasadora PRL w sprawie uwięzienia Czesława Bieleckiego, Bogdana Borusewicza, Tadeusza Jedynaka i Leszka Moczulskiego, 17 IV 1986 r., b.p.; *ibidem*, Pismo Harry'ego Hurrella, przewodniczącego FIA, do ambasadora PRL w sprawie uwięzienia polskich opozycjonistów, 22 IV 1986 r., b.p.

[336] PAHS, List otwarty do gen. Jaruzelskiego w sprawie polskich więźniów politycznych, [lipiec 1986 r.], b.p.; *ibidem*, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.; *An open letter to general Wojciech Jaruzelski*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 29, s. 4; *Dalszy ciąg podpisów pod listem otwartym do gen. Jaruzelskiego*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 30, s. 12.

[337] J. Dunin-Karwicki, *„Solidarność" – Związek Wolnych Polaków w Australii*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 37, s. 14.

[338] Z. Derwiński, *Krótka historia Federacji POwW*…, s. 66–67.

lobbystycznych z innych stron (John Besemeres, Seweryn Ozdowski, Jerzy Zubrzycki), niemniej trzeba podkreślić, że w tym czasie faktycznie nastąpił znaczny wzrost puli migracyjnej dla Polaków[339].

Siłę wielowątkowych i zróżnicowanych polskich nacisków na polityków i związki zawodowe dobrze ukazują wydarzenia z 1988 r., związane z opisywaną już planowaną podróżą Lecha Wałęsy do Australii. Jednym z najważniejszych inspiratorów tego zaproszenia był Karol Weyman, który 20 lutego rozmawiał telefonicznie z Wałęsą. Lider „Solidarności" wyrażał chęć przybycia, ale tłumaczył, że nie wydano mu paszportu[340]. Weyman zaczął więc wywierać presję na polski konsulat, by ten interweniował w sprawie paszportu dla Wałęsy w warszawskim MSZ[341]. Elementem nacisku była groźba zablokowania usług komunalnych świadczonych konsulatowi. Takie rozwiązanie zaproponował związek zawodowy metalowców (do jego kierownictwa należał Weyman) w piśmie do Rady Związków Zawodowych w Nowej Południowej Walii[342].

Ponadto 19 lutego na obradach parlamentu federalnego została wniesiona interpelacja z zapytaniem o postawę rządu w razie odmowy wydania Wałęsie paszportu. Zastępujący szefa MSZ Billa Haydena senator Gareth Evans zapewnił, że rząd popiera przyjazd lidera „Solidarności". Poparcie to publicznie deklarował Bob Hawke: 2 marca premier zaprosił na spotkanie ambasadora Antoniego Pierzchałę i wręczył mu swój list do Wojciecha Jaruzelskiego z prośbą o umożliwienie Wałęsie przyjazdu do Australii. W czterdziestominutowej rozmowie Hawke podkreślał swe związki z ruchem związkowym, wyliczał korzyści wynikające z pozytywnego rozpatrzenia jego prośby, a także dawał do zrozumienia, że negatywne stanowisko polskich władz wywarłoby niekorzystny wpływ na stosunki dwustronne. Po rozmowie premier poinformował media o przekazaniu listu[343].

Mimo przeciwdziałań ze strony polskich placówek dyplomatycznych[344], 3 marca stanowa rada ACTU w Nowej Południowej Walii zdecydowała się poprzeć inicjatywę Weymana w sprawie działań wymierzonych przeciwko polskiemu konsulatowi, wybierając tym samym radykalną formę wyrażenia poparcia dla „Solidarności". Między 3 a 19 marca postanowiono zastosować wobec placówki sankcje, polegające na wstrzymaniu usług elektrycznych, kanalizacyjnych, pocztowych, telefonicznych i transportowych oraz wywozu śmieci. Poza tym wezwano związki członkowskie, by wysyłały do polskich władz petycje, a władze ACTU do zorganizowania ogólnoaustralijskiego protestu i wstrzymania wizyt

[339] Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.; Prezydium Rady Naczelnej Polskich Organizacji w Australii, *Z działalności Rady Naczelnej*, „Tygodnik Polski" 1981, nr 1–2, s. 12.

[340] *Spodziewany przyjazd Lecha Wałęsy do Australii!*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 8, s. 5; *Przyjazd Wałęsy do Australii?*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 9, s. 3.

[341] Zob. PAHS, Pismo Karola Weymana do konsula generalnego PRL Kazimierza Ciasia w sprawie przyjazdu Lecha Wałęsy do Australii, 22 II 1988 r., b.p.

[342] *Spodziewany przyjazd Lecha Wałęsy do Australii!*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 8, s. 5; *Przyjazd Wałęsy do Australii?*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 9, s. 3.

[343] AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 39/90, 18/p, Szyfrogram nr 3398/I z Canberry, 2 III 1988 r., k. 31–30.

[344] Zob. np. *ibidem*, Szyfrogram nr 5009/I z Canberry, 29 III 1988 r., k. 51; *ibidem*, Szyfrogram nr 488/II z Canberry, 7 IV 1988 r., k. 54.

w Polsce. Proszono także polityków Partii Pracy o wsparcie tych inicjatyw[345]. Podobnych działań nie udało się przeprowadzić w Canberze, ponieważ tutejsza rada ACTU nie zgodziła się pójść w ślady swojej odpowiedniczki z Nowej Południowej Walii[346].

Echa restrykcji dotarły do Polski. W „Życiu Warszawy" opublikowano artykuł krytykujący postępowanie ACTU[347]. Z kolei w czasie jednej z konferencji prasowych Jerzy Urban nazwał australijskich związkowców chuliganami i terrorystami, co wywołało ich oburzenie[348]. Dodajmy, że w tym czasie dużą aktywność wykazywał oddział Biura Informacyjnego w Melbourne: jego lider Adam Warzel udzielał się w stacjach radiowych i telewizji, inspirował też przeprowadzenie przez „The Age" i „The Herald" wywiadów z Wałęsą[349].

Oto najlepsze dowody na skuteczność lobbingu – uprawianego przede wszystkim w środowisku australijskich związków zawodowych przez Henryka Sikorę i Karola Weymana. Warto zaznaczyć, że tak radykalnych działań nie podejmowano zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego. W końcu lat osiemdziesiątych, kiedy część struktur opozycyjnych w Polsce działała właściwie jawnie, a władze mówiły o potrzebie Okrągłego Stołu, związkowcy i politycy zachodni mogli już sobie pozwolić na więcej. Niemniej to solidarnościowe postępowanie australijskich związkowców było wyjątkowe na tle wszystkich innych związków zawodowych na Zachodzie wspierających „Solidarność" w omawianej dekadzie.

W kontekście planowanej podróży Wałęsy Henryk Sikora, jako kierownik Biura Informacyjnego „Solidarności" w Australii, spotkał się na początku 1988 r. z premierem Bobem Hawkiem[350]. Spotkanie to można uznać za apogeum kampanii politycznej, zorganizowanej przez biuro w celu wywarcia presji na władze PRL, by wydały liderowi „Solidarności" paszport. Kampania ta świetnie pokazała znaczenie i wszechstronność polskiego lobbingu: był on skuteczny (prowokował publiczne reakcje władz i konkretne działania związków zawodowych) i zróżnicowany: obejmował naciski na polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne (szantaż, pikieta przed konsulatem), australijskie związki zawodowe oraz organy władzy stanowej i federalnej, a także uwzględniał działania nagłaśniające w środowisku australijskim (kilka wywiadów dla mediów, utworzenie przez Adama Warzela punktu informacyjnego w Melbourne) oraz polonijnym i międzynarodowym (artykuły w „Wiadomościach Polskich", przesyłanie informacji do BBC, Głosu Ameryki i RWE).

---

[345] PAHS, Oświadczenie Rady Stanowej ACTU w Nowej Południowej Walii dotyczące kroków podjętych przeciwko Konsulatowi Generalnemu PRL w Sydney, 3 III 1988 r., b.p.; J. Szafjański, *Całkowita blokada konsulatu PRL w Sydney*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 10, s. 2; zob. też PAHS, Biuletyn informacyjny ACTU nr 139/1988, 2 III 1988 r., b.p. Nie może dziwić, że w świetle tych posunięć Ambasada PRL w Canberze ostro krytykowała Karola Weymana i podkreślała jego „antypolską aktywność".

[346] AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 39/90, 18/p, Szyfrogram nr 3532/I z Canberry, 4 III 1988 r., k. 33.

[347] *Związkowcy australijscy blokują konsulat polski w Sydney*, „Życie Warszawy", 5 III 1988.

[348] Korespondencja e-mailowa z Henrykiem Sikorą, 10 IV 2013 r.

[349] A. Warzel, *Sprawozdanie z rocznej działalności wiktoriańskiego oddziału Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii*…, s. 13.

[350] Korespondencja e-mailowa z Henrykiem Sikorą, 10 IV 2013 r.; J. Szafjański, *Czy Lech Wałęsa przyjedzie do Australii?*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 10, s. 1.

Nie udało się jednak osiągnąć celu podstawowego: wydania Lechowi Wałęsie paszportu. W tej sprawie decydujący głos miały przecież władze polskie. Decyzja organów paszportowych była zresztą omawiana podczas Światowego Kongresu Związków Zawodowych, na który liderowi „Solidarności" nie było dane przybyć[351]. Z kolei „Wiadomości Polskie" i „Tygodnik Polski" na pierwszych stronach zamieściły list Wałęsy do delegatów[352]. Sam kongres przyjął rezolucję, w której odmowę wydania Wałęsie paszportu uznał za znieważenie obradujących związkowców[353].

Spotkania przedstawicieli Polonii z najważniejszymi politykami w Australii mogły się realizować nie tylko w ramach wizyty Wałęsy. Australijska polityka wielokulturowości skłaniała władze w Canberze do stosunkowo regularnych kontaktów z organizacjami reprezentującymi mniejszości etniczne. Z możliwości tej korzystała również Rada Naczelna Polskich Organizacji. Na przykład 22 kwietnia 1988 r. doszło do spotkania premiera Boba Hawke'a z Krzysztofem Łańcuckim. Ten ostatni wręczył politykowi książkę Lecha Paszkowskiego o Polakach w Australii i Oceanii. Rozmowa trwała pół godziny; jej tematem były sprawy dotyczące interesów Polonii: Łańcucki przede wszystkim zwracał uwagę na kwestię polityki imigracyjnej, szkolnictwa etnicznego oraz reformy etnicznego radia i telewizji SBS[354]. Tego samego dnia Łańcucki uczestniczył również w uroczystym otwarciu Domu Kombatanta Polskiego w Canberze z udziałem gubernatora generalnego Australii – sir Niniana Stephena[355]. Rozmowy i spotkania na najwyższym szczeblu z konieczności musiały pozostawać na dużym poziomie ogólności, niemniej sam bezpośredni kontakt był bez wątpienia bardzo istotny.

W działaniach lobbystycznych najważniejsze pozostaje wypracowanie dojść do kręgów decyzyjnych, na które zamierza się wpływać. Możliwości instytucjonalne, jakie posiadała przede wszystkim Rada Naczelna Polskich Organizacji, mogły być wykorzystywane jedynie od czasu do czasu i trudno je uznać za wystarczające. Być może bardziej liczyły się możliwości poszczególnych osób zaangażowanych w działalność solidarnościową, dysponowały one bowiem siecią znajomości w środowiskach opiniotwórczych. To właśnie takie układy – w neutralnym tego słowa znaczeniu – pozwalały najskuteczniej nagłośnić daną sprawę lub problem oraz dotrzeć z tym do kręgów decyzyjnych. W tym sensie większą siłę przebicia mieli ludzie, a nie struktury. W latach osiemdziesiątych wśród działaczy solidarnościowych polskiego pochodzenia były osobistości życia australijskiego (a nie tylko polonijnego), takie jak: Eugeniusz Bajkowski, Jerzy Boniecki, Izabela Lukas, Krzysztof Łańcucki, Martin Krygier, Seweryn Ozdowski, Jan Pakulski, Henryk Sikora, Karol Weyman i Jerzy Zubrzycki.

---

[351] *Pismo Harry'ego Hurrella do delegatów na Światowy Kongres Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 11, s. 3.

[352] *List Lecha Wałęsy do XIV Zjazdu Światowego Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 12, s. 1; *Posłanie Lecha Wałęsy na Światowy Kongres Wolnych Związków Zawodowych w Melbourne (14–19.3.1988)*, „Tygodnik Polski" 1988, nr 10, s. 1.

[353] *Rezolucja w sprawie Polski*, „Wiadomości Polskie" 1988, nr 13/14, s. 3.

[354] Informacja o spotkaniu Krzysztofa Łańcuckiego z premierem Bobem Hawkiem, „Tygodnik Polski" 1988, nr 17, s. 1.

[355] *Ibidem*.

**Działalność wydawnicza**

W latach osiemdziesiątych w Australii powstawały mniej lub bardziej efemeryczne pisma, które nawiązywały do „Solidarności", choć nie zawsze były tworzone przez środowiska bezpośrednio związane z polską opozycją, a istniejące nawiązania nie musiały być wyraźne. Inicjatywy nie zagrażały przy tym dominacji dwóch największych tygodników polonijnych – „Tygodnika Polskiego" i „Wiadomości Polskich" – które zresztą same często poruszały tematykę solidarnościową.

Między sierpniem 1985 r. a lipcem 1987 r. w Melbourne ukazywał się miesięcznik „Suwerenność. Religia – Polityka – Społeczeństwo". Wprawdzie główny tytuł pisma zapisywano solidarycą, treści solidarnościowe nie zajmowały w nim jednak pozycji dominującej. Lektura 22 zachowanych numerów (nie jest pewne, czy autorowi udało się dotrzeć do wszystkich) pokazuje, że dużo miejsca poświęcano w nich tematyce religijnej, ale stale były też obecne wątki polityczne: analizy bieżących wydarzeń w Polsce, przedruki prasy podziemnej, a także wątki związane z Jałtą, Katyniem czy historią „Solidarności". Szeroko pisano również o KPN oraz o Leszku Moczulskim, którego wypowiedzi regularnie przedrukowywano[356]. Z tego względu Konsulat Generalny PRL w Sydney uznawał miesięcznik za napastliwy wobec Polski[357].

Ambitniejszą, ale i krótkotrwałą inicjatywą było pismo „Tu i Tam", wychodzące w Melbourne od sierpnia 1986 r. do najprawdopodobniej lutego 1987 r., które wzorowało się na „Time" czy „Newsweeku"[358]. Z kolei w Sydney w gronie solidarnościowej emigracji pojawiła się niezależna inicjatywa wydawnicza: był nią tygodnik „Express Wieczorny", powstały w 1987 r. Miał on charakter przede wszystkim komercyjny i nastawiał się na polonijnego odbiorcę[359]. Również w 1987 r., w marcu, z inicjatywy polskich wolontariuszy w Perth zaczął się ukazywać dwujęzyczny miesięcznik społeczno-kulturalny „Kurier Zachodni/W.A.'s Polish Courier. Polish Bilingual Monthly Magazine"[360]. Pismo to nie było związane z działalnością solidarnościową.

W maju 1989 r. na niecodzienną akcję zdecydowało się Biuro Informacyjne „Solidarności" w Sydney. Jak wspomina Henryk Sikora, w tym miesiącu „wydaliśmy własną wersję »Gazety Wyborczej« z winietą polskiej »Gazety Wyborczej« – jako jedyna instytucja poza Polską. Miał to być element kampanii wyborczej, jaką prowadziłem w Australii z ramienia Komitetu Obywatelskiego »Solidarności«. Dziś, z racji praw autorskich, byłoby to nie do pomyślenia. A wtedy po prostu zadzwoniłem do redakcji gazety i zapytałem, czy mogę wykorzystać logo pisma do naszych działań. Otrzymałem odpowiedź, że nie ma żadnego problemu. W ten sposób powstał ten numer w formacie oryginalnej »Gazety Wyborczej«"[361]. Na kilkunastu stronach „fałszywej" „Gazety Wyborczej" zamieszczono

[356] „Suwerenność. Religia – Polityka – Społeczeństwo", sierpień 1985 – lipiec 1987, nr 1–22.

[357] AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", 1140, 18/11/5, Opracowanie Konsulatu Generalnego PRL w Sydney pt. „Polonijne środki masowego przekazu w Australii", 15 XI 1986 r., b.p.

[358] „Tu i Tam", sierpień 1986 – kwiecień 1987, nr 1–7.

[359] B. Leuner, *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia*…, s. 209–210.

[360] *Ibidem*.

[361] Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.

przedruki z apeli, oświadczeń i programu wyborczego Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność", a także autorskie teksty przekonujące Polaków do oddania głosu, listę kandydatów z ramienia Komitetu Obywatelskiego oraz instrukcje dotyczące głosowania[362].

Inicjatywą związaną z działalnością solidarnościową, ale zaistniałą w środowisku „starszej" Polonii, był znany nam „Biuletyn Informacyjny Rady Organizacji Polskich w ACT", założony, redagowany i wydawany przez Jerzego Klima, pierwszego oficjalnego prezesa Rady Organizacji Polskich w Canberze. Inauguracyjny numer ujrzał światło dzienne w kwietniu 1985 r.[363] Do 1995 r. ukazywał się cztery razy w roku w formie broszurowej. Zdecydowaną większość prac: pisanie i redagowanie artykułów, opracowanie graficzne i wydawanie, wykonywał sam Jerzy Klim, który do 2003 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego. W grudniu 2012 r. ukazał się setny numer pisma[364].

Aktywność związana z obiegiem wydawnictw miała jeszcze jeden wymiar: kolportaż publikacji powstałych poza Australią, a wydanych przy udziale emigracyjnych ośrodków polonijnych na Zachodzie oraz podziemia wydawniczego w PRL. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych powiązana z redakcją „Wiadomości Polskich" Agencja Prasowa Centralnej i Wschodniej Europy przedrukowywała dwutygodnik „Uncensored Poland News Bulletin", wydawany w Wielkiej Brytanii przez Studium Spraw Polskich[365]. Po reaktywacji Biura Informacyjnego „Solidarności" w Sydney w 1984 r. to Henryk Sikora przejął kolportaż. Pismo „Uncensored Poland" trafiało przede wszystkim do odbiorcy australijskiego, a zwłaszcza do działaczy związkowych i polityków[366]. Sikorze udało się zwiększyć liczbę odbiorców biuletynu z 25 do 80–90[367]. Również dla środowiska polonijnego Biuro Informacyjne rozprowadzało „Biuletyn Informacyjny", wydawany przez Komitet Koordynacyjny „Solidarności" w Paryżu. W Australii zmieniano nieco szatę graficzną, dodawano logo biura w Sydney i w tej formie wypuszczano biuletyn. Poza tym z inspiracji biura w „Wiadomościach Polskich" co jakiś czas drukowano oświadczenia kierownictwa „Solidarności" i inne dokumenty władz związku[368].

Jeszcze większe znaczenie w dystrybucji prasy emigracyjnej i podziemnej miała Księgarnia Polska „Vistula", działająca przy redakcji „Wiadomości Polskich" w Sydney. Można w niej było zamówić m.in. prenumeratę czasopism emigracyjnych (przede wszystkim z Londynu). Nie brakowało tu tytułów *stricte* solidarnościowych. W księgarni można było także

[362] PAHS, „Gazeta Wyborcza" (Australia), wydanie jednorazowe, 19 V 1989 r., b.p.

[363] A. Płazińska, *Nasz jubileusz*, „Kronika Polonii" 2012, nr 100, s. 3–5.

[364] *Ibidem*.

[365] PAMC, „Uncensored Poland News Bulletin" 1985, nr 2 (spis treści), [1985 r.], b.p.; Relacja Henryka Sikory, 10 IV 2013 r.; E. Madziar, *Rozmowa z Henrykiem Sikorą*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 6, s. 8–9.

[366] PARH, Pismo Lilly Skruzny do Joanny Pilarskiej, 20 VIII 1986 r., b.p.; E. Madziar, *Rozmowa z Henrykiem Sikorą*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 6, s. 8; zob. też http://catalogue.nla.gov.au/Record/492289.

[367] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.; E. Madziar, *Rozmowa z Henrykiem Sikorą*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 6, s. 8–9.

[368] PAHS, Zestawienie danych podstawowych dotyczących Biura Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Australii, 19 IV 1991 r., b.p.

zaprenumerować „Tygodnik Powszechny" oraz „L'Osservatore Romano". Oprócz tego do nabycia były oczywiście książki, w tym wydawnictwa paryskiego Instytutu Literackiego[369].

Niezależnie od książek i prasy księgarnia prowadziła sprzedaż solidarnościowych znaczków, plakietek i koszulek[370], jak również kaset wydawanych przez podziemną oficynę wydawniczą CDN, a rozprowadzanych przez paryski „Kontakt"[371]. Sprzedawano też materiały okolicznościowe, np. solidarnościowe kartki świąteczne (w ramach akcji pod hasłem „Gwiazdka dla opozycji")[372].

Oświadczenia, apele i artykuły z wydawnictw solidarnościowych i podziemnych przedrukowywały tradycyjne „Wiadomości Polskie". Pismo to – podobnie jak „Tygodnik Polski" – stało się, zwłaszcza wobec blokady łączności z Polską po 13 grudnia 1981 r., cennym nośnikiem informacji o sytuacji w kraju. Większość publikowanych tu tekstów była przedrukami prasy polskiej (drugoobiegowej), a także emigracyjnej (głównie z Londynu i Paryża)[373]. „Wiadomości" utrzymywały przy tym kontakty z Biurem Koordynacyjnym „Solidarności" w Brukseli i Komitetem Koordynacyjnym w Paryżu[374]. Od 1983 r. w piśmie funkcjonowała oddzielna rubryka (przeważnie dwustronicowa), w której przedrukowywano materiały brukselskiego biura. W 1985 r. rubryka zaniknęła, a materiały z Brukseli były zamieszczane (już nie tak regularnie) pod szyldem Biura Informacyjnego „Solidarności" w Australii.

**Inicjatywy kulturalne i naukowe**

Tematyka solidarnościowa pojawiała się często na organizowanych w Australii konferencjach i odczytach poświęconych Polsce. Bardzo ciekawe wydarzenie miało miejsce niedługo po wprowadzeniu stanu wojennego, 24 lutego 1982 r., na ANU w Canberze. Wykładowca socjologii na tej uczelni, Jerzy Zubrzycki, zorganizował tego dnia specjalny lunch (tzw. *convocation lunch*). Zaprezentował podczas niego socjologiczną analizę sytuacji w Polsce w formie wykładu pt. „Poland. Socialism with a sullen face" (Polska. Socjalizm z ponurą twarzą), w którym podkreślał trudy życia codziennego w PRL w aspekcie materialnym i politycznym. W ogłoszeniu obiecywano podjąć uczestników wykładu „lekkim posiłkiem" na wzór tego, co ówcześnie jadali Polacy. Cenę spotkania ustalono na 5 dolarów. Okazało się, że poczęstunek dla gości był bardzo skromny[375]. Dzięki temu zaoszczędzono fundusze, ale też unaoczniono przybyłym trudne warunki panujące w Polsce.

W listopadzie 1983 r. na stołecznej uczelni zorganizowano najważniejszą konferencję naukową o profilu solidarnościowym. Inicjatorem tej imprezy, zatytułowanej „Poland

[369] Reklama Księgarni Polskiej „Vistula", „Wiadomości Polskie" 1983, nr 6, s. 4; Reklama Księgarni Polskiej „Vistula", „Wiadomości Polskie" 1983, nr 7, s. 12; Reklama Księgarni Polskiej „Vistula", „Wiadomości Polskie" 1983, nr 23, s. 7.

[370] Reklama Księgarni Polskiej „Vistula", „Wiadomości Polskie" 1984, nr 36, s. 7.

[371] *Zakazane w Polsce*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 45, s. 13.

[372] *„Gwiazdka" dla opozycji*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 45, s. 9.

[373] Zob. roczniki „Wiadomości Polskich" z lat 1980–1989.

[374] Zob. np. H. Jagiełło, *Podziękowanie*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 42, s. 15.

[375] PASO, Solidarność, Plakat wykładu Jerzego Zubrzyckiego pt. „Poland. Socialism with a sullen face", [luty 1982 r.], b.p.; J. Bond, J.H. Williams, *The promise of diversity*…, s. 141.

after martial law. The search for »normalisation«" (Polska po stanie wojennym: w poszukiwaniu „normalizacji"), był Seweryn Ozdowski. Udało mu się zaprosić około 120 gości, w tym wicepremiera Lionela Bowena i socjalistycznego senatora Garetha Evansa, którego referat (w opinii Ozdowskiego) był pierwszym od zakończenia stanu wojennego poważnym wystąpieniem przedstawiciela laburzystowskiego rządu dotyczącym relacji z Polską[376]. Była to zapewne największa impreza tego typu w Australii. Konferencję zainaugurował pokaz *Człowieka z żelaza* Andrzeja Wajdy. Następnie szesnastu referentów (polonijni i australijscy politolodzy, socjolodzy, językoznawcy) omawiało bieżącą sytuację w Polsce, prawodawstwo stanu wojennego, a także wypowiadało się na temat cech charakterystycznych peerelowskiej władzy[377]. Jak oceniała polska ambasada, referaty – szczególnie Ozdowskiego i Andrzeja Walickiego – „zawierały w dużym stopniu treści propagandowe o wydźwięku antykrajowym"[378]. Konferencja została natomiast bardzo dobrze przyjęta przez australijską opinię publiczną i społeczność polonijną, a także odegrała ważną rolę w promowaniu sprawy „Solidarności" w Australii, dzięki temu, że po raz kolejny udało się wciągnąć w tę problematykę wpływowych polityków australijskich[379].

Konferencje, podczas których poddawano analizie bieżącą sytuację w Polsce, organizowano również na innych uczelniach. 28 sierpnia 1984 r. na uniwersytecie w Melbourne, w ramach dorocznej konferencji Australasian Political Studies Association (Australijsko-Azjatyckiego Towarzystwa Nauk Politycznych), odbyła się sesja naukowa pt. „Polska pod rządami Jaruzelskiego". Złożyło się na nią jedenaście wystąpień, których słuchało około 60 naukowców i dziennikarzy[380].

Środowiska polonijne (sprzyjające „Solidarności") znacznie częściej niż duże konferencje naukowe przygotowywały bardziej kameralne odczyty, dyskusje czy prelekcje, niekiedy z udziałem gości z Polski. Ogólną liczbę takich imprez śmiało można by szacować na dziesiątki (jeśli nie setki) rocznie.

Ważną inicjatywą naukową, podjętą przez Polonię australijską w latach osiemdziesiątych i mającą swój wymiar solidarnościowy, było zorganizowanie kursu polonistyki na Macquarie University w Sydney[381]. Inauguracja polskiego ośrodka nastąpiła w marcu

---

[376] A. Gawroński, *„Kisiel" w Melbourne*, „Tygodnik Polski" 1982, nr 4, s. 5; *Z naszego podwórka: komunikat Rady Naczelnej*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 43, s. 15; *Z naszego podwórka: Poland after martial law*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 44, s. 15; W. Konarzewska, *Nauka i polityka*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 50/52, s. 9; M. Sprengel, *Emigracja polska w Australii*…, s. 240.

[377] *Z naszego podwórka: Poland after martial law*…, s. 15; zob. też PASO, Letters to Poland. Parents, 1978–1984, List Seweryna Ozdowskiego do Danuty i Józefa Ozdowskich, 1 XII 1983 r., b.p. W załączonym do listu programie konferencji nie widnieje nazwisko Evansa, zob. Centre for Continuing Education, Australian National University, *Poland after martial law. Proceedings*, Canberra 1984, broszura.

[378] AMSZ, Depesze przychodzące – Canberra, 22/85, w. 4/37, Szyfrogram nr 2749/IV z Canberry, 21 XI 1983 r., k. 152.

[379] W. Konarzewska, *Nauka i polityka*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 50/52, s. 9.

[380] J. Pakulski, *Polska pod rządami Jaruzelskiego*, „Tygodnik Polski" 1984, nr 39, s. 5.

[381] J. Zubrzycki, *O Studium Polskim na Uniwersytecie Macquarie w Sydney*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 37, s. 2; zob. ten sam artykuł w: „Tygodnik Polski" 1983, nr 39, s. 5; *Z naszego podwórka: Studium Polskie*, „Wiadomości Polskie" 1984, nr 21, s. 15.

1983 r. Kierownikiem studium został John Besemeres[382]. Kurs nie miałby wiele wspólnego z inicjatywami solidarnościowymi, gdyby nie to, że w programie nauczania znalazł się przedmiot zatytułowany „»Solidarność« a Polska współczesna". W ramach tego przedmiotu przewidywano 25 wykładów na takie tematy, jak historia PRL doby Gierka, strajki z sierpnia 1980 r. czy dość enigmatyczne „wprowadzenie do stanu wojennego"[383].

Podobnie jak działalność dydaktyczna, polonijne inicjatywy o charakterze kulturalnym nierzadko nabierały w latach osiemdziesiątych cech politycznych, odnoszących się do ówczesnej sytuacji w Polsce. Należały do nich wystawy, przygotowywane najczęściej z okazji różnych rocznic, ale też w reakcji na zdarzenia koniunkturalne. Niektóre z tych przedsięwzięć – zarówno organizowane przez instytucje tradycyjne, jak i nowe – wprost odnosiły się do „Solidarności". Poniżej podano zaledwie kilka przykładów przedsięwzięć tego typu.

W maju 1982 r. Koło nr 6 SPK zorganizowało w Cabramatcie pod Sydney wystawę pt. „Żeby Polska była Polską", poświęconą filmowi *Człowiek z żelaza* Wajdy oraz pobytowi w Polsce Czesława Miłosza[384]. Ekspozycja była pokazywana również w Maitland w ramach obchodów święta 3 Maja[385], a nawet w Klubie Ukraińskim w Sydney[386]. 1 września 1983 r. w Adelajdzie otwarto z kolei wystawę „Poland and the West" („Polska i Zachód") z okazji trzechsetlecia odsieczy wiedeńskiej. Ekspozycja została przygotowana głównie przez lokalne SPK. Pokazywano ją przez dwa tygodnie w Muzeum Konstytucyjnym w Adelajdzie. Wystawę obejrzało około 2 tys. widzów, a informacje o niej zamieszczały nie tylko polonijne media. Jeden z głównych działów został poświęcony „Solidarności" i stanowi wojennemu. Wśród eksponatów znalazł się m.in. wielki napis – cytat z wypowiedzi Jana Pawła II: „nie ma sprawiedliwości w Europie bez wolnej Polski". Zaprezentowano też duży portret Mariana Jurczyka, obrazy i fotografie z demonstracji w Polsce, plakaty, egzemplarze pism podziemnych, listy, pamiątki z internowania itp.[387]

13 listopada 1983 r., z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, w Domu Polskim w Hobart zorganizowano jednodniową wystawę pamiątek z okresu „Solidarności". Wystawie towarzyszyły uroczysta akademia i wystąpienie Jana Pakulskiego[388]. Nadawanie tradycyjnym uroczystościom patriotycznym cech solidarnościowych było charakterystycznym znakiem epoki.

Rocznice powstania „Solidarności" również stawały się pretekstem do urządzania okolicznościowych wystaw. Z okazji pięciolecia porozumień sierpniowych w Universal Theatre w Melbourne przygotowano dużą ekspozycję pt. „Solidarność: five years later"

---

[382] J. Zubrzycki, *O Studium Polskim na Uniwersytecie Macquarie w Sydney*…, s. 2.

[383] Ogłoszenie dotyczące Studium Polskiego, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 35, s. 2; K.M. Wrzesiński, *Studium Polskie*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 36, s. 11.

[384] M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii*…, s. 265; *Z naszego podwórka*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 15, s. 6.

[385] *Ofiarność Polonii w Maitland*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 20, s. 7.

[386] P. Nowak, *Z naszego podwórka*, „Wiadomości Polskie" 1982, nr 26, s. 6.

[387] M. Filek, R.L. Koperski, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii*…, s. 406–409; *Wystawa „Poland and the West"*, „Wiadomości Polskie" 1983, nr 31, s. 15; *Wystawa „Poland and the West"*, „Kombatant w Australii", sierpień 1983, s. 51.

[388] J. Florkiewicz, *Obchody rocznicy odzyskania niepodległości w Hobart*, „Tygodnik Polski" 1983, nr 49, s. 15.

(Solidarność: pięć lat później). Nie jest pewne, kto odpowiadał za organizację imprezy: w ulotce informacyjnej jest tylko wzmianka o komitecie organizacyjnym obchodów piątej rocznicy polskiego Sierpnia, mającym swą siedzibę w Domu Polskim im. Tadeusza Kościuszki[389]. Komitet tworzyli przede wszystkim działacze Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii i kilku byłych członków „Solidarności"[390]. W otwarciu wystawy uczestniczyło tylko 50–60 osób, co ze smutkiem zauważył Adam Warzel[391].

Inną wystawę z okazji pięciolecia „Solidarności" zorganizowało Biuro Informacyjne w Sydney. Ekspozycję otwarto 17 sierpnia 1985 r. w Klubie Polskim w Ashfield. Znalazły się na niej m.in. fotografie Juliusza Cezarego Bagińskiego i Wojciecha Eymonta z okresu 1980–1981. Prezentowano też znaczki Poczty „Solidarność" i pamiątki z internowań. Otwarciu towarzyszyła prezentacja wideofilmu dokumentalnego pt. *Kalendarz wojny*. Następnie odbyła się część artystyczna z udziałem m.in. Teresy Haremzy, Lecha Mackiewicza i Piotra Pastora. Podczas imprezy prowadzono kiermasz wydawnictw drugoobiegowych. Dochód – prawie 300 dolarów – został przekazany na cele opozycji w Polsce[392].

* * *

Na podstawie rozważań zamieszczonych w tym artykule można pokusić się o wymienienie kilku elementów charakteryzujących działania australijskiej Polonii podejmowane w latach osiemdziesiątych w związku z sytuacją w PRL. Cechy te można co prawda odnaleźć w innych państwach, opisywanych przez różnych autorów w obu tomach niniejszej publikacji. Wydaje się jednak, że pewna oryginalność Australii przejawiała się w motywacjach wyjazdowych, którymi kierowali się Polacy opuszczający ojczyznę w ramach solidarnościowej fali migracyjnej. Wielu świadków epoki wskazuje oddalenie geograficzne Australii jako jedną z głównych przyczyn wyboru tego kraju. Chodziło też o jego pozostawanie na obrzeżach sporu między Wschodem a Zachodem. Przyjeżdżający tu Polacy często mieli po prostu dość polityki. Być może w przypadku osób, które wybrały kraje bliższe Polsce, ta chęć spalenia za sobą mostów i ucieczki od geopolitycznego fatum występowała rzadziej, co mogło z kolei wpływać na częstsze skłanianie się ku aktywności politycznej w miejscu docelowym. Obecna wiedza nie pozwala jednak ustalić, czy odsetek migrantów fali solidarnościowej, którzy zaangażowali się w działalność polityczną, był w Australii niższy niż w innych państwach docelowych. Na pewno w żadnym kraju nie był on wysoki.

Można również zaryzykować stwierdzenie, że przedstawiciele nowej australijskiej emigracji, a zwłaszcza ci przybyli po 1982 r. (w tym byli internowani), nie rozwinęli tak znaczącej działalności jak ich koledzy i koleżanki, którzy osiedli w Europie czy Ameryce Północnej (nie oznacza to, by ci ostatni *en masse* angażowali się w politykę). Nie musiało to wynikać z owej chęci oddalenia się od wielkiej polityki: wiązało się po prostu ze stosun-

[389] PARK, Ulotka informująca o wystawie „Solidarność: five years after", [sierpień 1985 r.], b.p.; *Wystawa w rocznicę Sierpnia '80 w Melbourne*, „Wiadomości Polskie" 1985, nr 29, s. 15.

[390] *Komunikat*, „Tygodnik Polski" 1985, nr 28, s. 15.

[391] A. Warzel, *Korespondencja z Melbourne*, „Wiadomości Polskie" 1986, nr 14, s. 14.

[392] *Pięć lat „Solidarności"*, „Wiadomości Polskie" 1985, nr 30, s. 9; Z. Muszyński, *Wieczór Solidarności*, „Wiadomości Polskie" 1985, nr 36, s. 14.

kowo niedużą liczbą solidarnościowców, którzy zdecydowali się na wyjazd do Australii. Chociaż kraj ten znajdował się w czołówce migracyjnych celów obywateli PRL, to jednak znacznie ustępował Francji, Kanadzie, RFN czy USA. Na Antypodach to nieco „starsza" emigracja rozwinęła najbardziej znaczące inicjatywy solidarnościowe, takie jak Help Poland Live czy Związek Wolnych Polaków. To ona najskuteczniej lobbowała w sprawach polskich. Powojenna fala dipisowsko-żołnierska w Australii silnie wpływała na tutejsze życie polonijne jeszcze w latach osiemdziesiątych. Środowisko to było zarazem częścią szerokiej sieci z głównym, choć coraz bardziej symbolicznym ośrodkiem w Londynie oraz podobnymi centrami w innych zachodnich krajach. Do pewnego stopnia Polonię australijską łączyły z tymi ośrodkami więzy organizacyjne, ideologiczne i czasami osobiste. Jak pokazują inne artykuły w tym tomie, przewaga „starszej" Polonii w inicjatywach solidarnościowych cechowała nie tylko Australię.

Czy wspomniany lobbing był wyjątkowy na tle działań ośrodków polskiej diaspory na całym Zachodzie? Na pewno sprzyjała mu specyfika australijskiej wizji demokracji i strategii wielokulturowości, która wręcz skłaniała mniejszości narodowe do wywierania nacisku na władze. Podobnej strategii można się doszukiwać co najwyżej w Kanadzie. Poziom aktywności Polonii australijskiej (czyli odsetek zaangażowanych członków polskiej diaspory) nie wydaje się zdecydowanie przewyższać natężenia działań podejmowanych w krajach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Fakt ten zmusza do zastanowienia się, czy specyfika australijskiej strategii wielokulturowości stanowiła główną przyczynę mobilizacji tutejszej Polonii wokół „Solidarności". Strategia ta na pewno wpływała na formy tej mobilizacji (np. polskie audycje radiowe, wyjątkowe możliwości lobbingu), nie wyjaśnia jednak samego podejmowania działań i tego, dlaczego tylko niewielki odsetek Polonii wybierał taką drogę. Zresztą widoczne od lat siedemdziesiątych przyjazne podejście państwa australijskiego ułatwiało przecież akulturację, a ta z kolei mogła, choć nie musiała, wpływać na *désintéressement* wobec kontekstu polskiego.

Warto się zatem zastanowić, dlaczego właśnie ci niektórzy działają. Być może w wyjaśnieniu tego procesu pomocny okaże się model prozopograficzny, połączony z teorią sieci społecznych, zastosowaną do badania nie motywacji i transferu migracyjnego, tylko problematyki polityzacji diaspory. Poszczególne osoby mogły podejmować działania z przyczyn osobowościowych i prozopograficznych, tkając sieci powiązań i wciągając innych. Sieci te tworzyły w środowisku diaspory ogniska aktywności politycznej.

Pełne potwierdzenie powyższych hipotez i przypuszczeń wymaga przeprowadzenia analogicznych do naszych rozważań prac badawczych, obejmujących te najważniejsze kraje zachodnie. Niniejszy tom właśnie wychodzi naprzeciw temu postulatowi. Dotyczy to również kolejnego wniosku: wyjątkowo dużego odsetka Australijczyków w inicjatywach solidarnościowych. Ich zaangażowanie w działania np. Canberra Friends of Solidarity, Help Poland Live czy zbiórki lekarstw można zestawić chyba tylko z brytyjsko-polską inicjatywą Polish Solidarity Campaign (Kampania na rzecz Polskiej Solidarności)[393].

[393] Zob. *Solidarność, Zachód i Węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981–1989*, red. P. Pleskot, Warszawa 2011, s. 218.

Postulatem na przyszłość jest uwzględnienie perspektywy porównawczej innego typu: chodzi o zbadanie, czy aktywność polskiej diaspory (zwłaszcza na płaszczyźnie lobbingu) była wyjątkowa na tle działań innych mniejszości etnicznych żyjących w Australii, czy też nie. Gwoli przykładu podajmy, że według Raymonda Sestito diaspory włoska i grecka (liczniejsze od polskiej) aż do lat siedemdziesiątych wykazywały jedynie minimalną aktywność polityczną i nie powołały znaczących instytucji lobbystycznych. Wraz z nastaniem polityki wielokulturowości nadrobiły jednak te braki[394]. Ta fascynująca problematyka czeka jeszcze na swojego badacza.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

**Źródła archiwalne**

Archiwum Akt Nowych
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Australijski Urząd Statystyczny
National Archives of Australia

**Zbiory prywatne**

Prywatne archiwum Macieja Ciołka
Prywatne archiwum Rosanny Horn
Prywatne archiwum o. Rajmunda Koperskiego
Prywatne archiwum Seweryna Ozdowskiego
Prywatne archiwum Henryka Sikory
Prywatne archiwum Katarzyny Wawrzykowskiej

**Źródła drukowane, wspomnienia**

*„Ale i słaby nie zginie" – różne oblicza Kanady. Pamiętniki imigrantów polskich 1981–1989*, red. B. Heydenkorn, Toronto 1990.

*Australia: kochać czy nienawidzić? Fragmenty wspomnień nadesłanych na I Konkurs Towarzystwa Polska-Australia*, red. K. Marszałek, Warszawa 1993.

Australian Bureau of Statistics, *Migration 2005–2006*, Canberra 2007.

Burgess J., *Poland, 1980–1984: a witness to history*, „Humanities Research" 2010, t. 16, nr 3.

Communist Party of Australia, *Poland: communist parties put their views*, Sydney 1982.

*Kariery zawodowe. Fragmenty pamiętników emigrantów nadesłanych na konkurs IGS SGH*, red. I. Kostrowicka, A. Rodzewicz, Warszawa 1995.

Krygier M., *1989–2009: „In Poland everything is possible, even changes for the better"*, „Humanities Research" 2010, t. 16, nr 3.

[394] R. Sestito, *The politics of multiculturalism*, St. Leonards 1982, s. 23–29.

*Kryptonim „Gracze". Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR" 1976–1981*, oprac. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Paszkowski L., *Na falach życia*, cz. 1–3, Warszawa 2005 (cz. 1), 2007 (cz. 2), 2012 (cz. 3).
Pleskot P., *Polska – Australia – „Solidarność". Biografia mówiona Seweryna Ozdowskiego*, Warszawa 2014.
*Polska – Australia, dwie Ojczyzny!*, red. K. Marszałek, Warszawa 1997.
*Region USA: działacze „Solidarności" o kraju, o emigracji, o sobie*, red. A. Krajewski, Londyn 1989.
Rozmus F., *Kącik emigranta. Zbiór informacji dla Polaków w Australii*, Sydney 1983.
*Solidarność, Zachód i Węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981––1989*, red. P. Pleskot, Warszawa 2011.
Snarski A., *My Solidarity memories from Gdańsk*, „Humanities Research" 2010, t. 16, nr 3.
Szczepańska E.A., *Zanim wybaczę. Pamiętnik walki i zdrady*, Zakrzewo 2009.
*Wyrwane drzewa. Wspomnienia Polek emigrantek*, Melbourne 2000.
Zubrzycki J., *The Solidarity decade*, „Humanities Research" 2010, t. 16, nr 3.

**Źródła wywołane**

Korespondencja e-mailowa z Krzysztofem Łańcuckim, 19 III 2013 r.
Korespondencja e-mailowa z Sewerynem Ozdowskim, marzec 2013 r.
Korespondencja e-mailowa z Henrykiem Sikorą, 10 IV 2013 r.
Relacja Macieja Ciołka, 14 III 2013 r.
Relacja Małgorzaty Dobrowolskiej, 9 III 2013 r.
Relacja Wojciecha Eymonta, 27 III 2013 r.
Relacja Arkadiusza Fabjanowskiego, 13 III 2013 r.
Relacja Aleksandra Gancarza, 14 III 2013 r.
Relacja Henry'ego Lemaniaka, 18 III 2013 r.
Relacja Marjorie i Micka Lettsów, 13 III 2013 r.
Relacja Izabeli Lukas, 25 III 2013 r.
Relacja Krzysztofa Łańcuckiego, 19 III 2013 r.
Relacja Jerzego Maciejaka, 26 III 2013 r.
Relacja Seweryna Ozdowskiego, 17–20 II 2013 r.
Relacja Henryka Sikory, 24 V 2013 r.
Relacja Jerzego Szafjańskiego, 24 V 2013 r.
Relacja Dany i Marka Weissów, 7 III 2013 r.
Relacja Johna Zubrzyckiego, 19 III 2013 r.

**Prasa**

„Biuletyn Informacyjny Komitetu Pomocy Polsce", 1985
„Biuletyn Informacyjny Rady Organizacji Polskich w ACT", 1985
„Kombatant w Australii", 1983, 1986
„Suwerenność", 1986, 1987
„Tygodnik Mazowsze", 1988
„Tygodnik Polski", 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989

„Wiadomości Polskie", 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988
„Życie Warszawy", 1988

**ARTYKUŁY I OPRACOWANIA**

*40th anniversary of diplomatic relations between Poland and Australia*, „Kronika Polonii" 2012, nr 1.
Allbrook M., Cattalini H., *The General Langfitt Story: Polish refugees recount their experiences of exile, dispersal and resettlement*, Canberra 1995.
Betts K., *Ideology and immigration: Australia 1976 to 1987*, Melbourne 1987.
Białecki K., *Klub Inteligencji Katolickiej w Poznaniu w latach 1956–1991*, Poznań 2012.
Bond J., Williams J.H., *The promise of diversity. The story of Jerzy Zubrzycki, architect of multicultural Australia*, Toorac 2013.
Boruta M., Lencznarowicz J., *Polacy w Australii wczoraj i dziś. Przegląd współczesnej literatury przedmiotu*, „Przegląd Polonijny" 1989, z. 4.
Budrewicz O., *Wśród polskich kangurów*, Warszawa 1982.
Cohen R., *Global diasporas: an introduction*, London 2008.
*Czterdzieści lat Polonii australijskiej na łamach „Tygodnika Polskiego"*, red. Z. Drzymulski, J. Grot-Kwaśniewski, L. Paszkowski, Melbourne 1991.
Derwiński Z., *Australia* [w:] *Akcja niepodległościowa na terenie międzynarodowym 1945–1990*, red. T. Piesakowski, Londyn 1999 („Materiały do Dziejów Polskiego Uchodźstwa Niepodległościowego 1939–1990", t. 4).
Domber G.F., *The AFL-CIO, the Reagan administration and Solidarność*, „The Polish Review" 2007, nr 3.
Drozd E., *The Polish community in Australia; creating a new future*, Footscray 1993.
Drozd E., *They have come a long way: the settlement of the 1980's wave of Polish immigration in Melbourne*, Footscray 2001.
*Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
*Emigracja zagraniczna ludności Polski do krajów kapitalistycznych w latach 1981–1989*, Warszawa 1989.
*Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, Warszawa 2010.
Erdmans M.P., *Opposite Poles. Immigrants and ethnics in Polish Chicago, 1976–1990*, University Park 1998.
Filek M., Koperski R.L., *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Australii (1950–1992)*, Adelaide 1992.
Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 1).
Frybes M., *Dziękujemy za solidarność = Merci pour votre solidarité!*, Warszawa 2005.
Frybes M., *Społeczne reakcje Zachodu na fenomen „Solidarności" i rola emigracyjnych struktur związku 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Frybes M., *Une experience de dialogue Est-Ouest. Les dimensions de l'engagement de la CFDT en faveur du mouvement Solidarność*, Paris 1997.
Frybes M., Pleskot P., *L'immigration du temps de Solidarność* [w:] *Polonia. Des Polonais en France de 1830 à nos jours*, red. J. Ponty, Paris 2011.

Gebert K., *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981 roku*, London 1991.
Goddeeris I., *Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności". Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność", 1982–1989, część 1*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2006, nr 2.
Goddeeris I., *Western trade unions and Solidarność: a comparison from a Polish perspective*, „The Polish Review" 2007, nr 3.
Goodall B., *Journalist's statements on Poland questioned*, „The Canberra Times", 31 VIII 1984.
Habielski R., *Emigracja*, Warszawa 1995.
Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 3).
Harris R.M., Smolicz J.J., *Australijczycy polskiego pochodzenia. Studium adaptacji i asymilacji młodego pokolenia*, tłum. i oprac. G. Bobiński, Wrocław 1984.
Iglicka-Okólska K., *Analiza zachowań migracyjnych na podstawie wyników badania etnosondażowego migracji zagranicznych w wybranych regionach Polski w latach 1975–1994*, Warszawa 1998.
Iglicka-Okólska K., *Migracje zagraniczne w świetle najnowszych ujęć teoretycznych*, „Studia Demograficzne" 1995, nr 3.
Iglicka-Okólska K., *Przyczyny migracji z Polski w latach 1945–1990*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1997 („Migracje i Społeczeństwo", t. 2).
Jakubowicz A., Seneviratne K., *Ethnic conflict and the Australian media*, Sydney 1996.
Jamrozik A., *The new Polish immigrants: a quest for normal life*, Sydney 1983.
Kałuski M., *Polonia katolicka w Australii i działalność duszpasterska polskich dominikanów w Australii i Nowej Zelandii*, Melbourne 2010.
Kaluski M., *The Poles in Australia*, Melbourne 1985.
Klim J., *40 lat działalności Koła SPK Nr. 5 Canberra i okolica, 1953–1993*, Canberra 1993.
Klim J., *40 lat działalności Koła SPK Nr. 5 Canberra i okolica. Ostatnie dziesięciolecie 1993–2003*, Canberra 2003.
Koprukowniak A., *Szkolnictwo polonijne na świecie*, Lublin 1995.
Korban R., *Australia. Ziemia obiecana czy pułapka?*, Warszawa 2006.
*Kronika Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii (1962–1992)*, red. Z. Derwiński, Melbourne 1993.
Krygier M., *Stalemated in Poland: life „as if…": the philosophy of the Polish people to try to live „as if" living in a free country*, „Quadrant" 1986, nr 3.
Lencznarowicz J., *Australia*, Warszawa 2005.
Lencznarowicz J., *Działalność komunistyczna w kolonii polskiej w Australii 1945–1948*, „Przegląd Polonijny" 1994, nr 2.
Lencznarowicz J., *Imigranci z Polski w społeczeństwie australijskim. Wybrane przykłady* [w:] *Emigracja z Klępska i okolic do Australii w 1838 roku*, red. A. Maksymowicz, Sulechów 2009.
Lencznarowicz J., *Polityka PRL wobec Polonii w latach siedemdziesiątych XX w.* [w:] *W służbie Polsce i emigracji. Księga dedykowana Profesorowi Edwardowi Szczepanikowi*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2002.
Lencznarowicz J., *Polska diaspora w Australii* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
Lencznarowicz J., *Prasa i społeczność polska w Australii 1928–1980*, Kraków 1994.
Lencznarowicz J., *Prasa polska w Australii wobec PRL (1949–1980)*, „Przegląd Polonijny" 1993, nr 4.

Leuner B., *Migration, multiculturalism and language maintenance in Australia. Polish migration to Melbourne in the 1980s*, Bern 2008.

*Liczba i rozmieszczenie Polaków na świecie*, cz. 1–2, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1986.

Łempiński Z., *RFN wobec problemów ludnościowych w stosunkach z Polską (1970–1985)*, Katowice 1987.

Łukasiak W., *Tygodnik Polski. Sześćdziesiąt lat w służbie Polonii australijskiej i nowozelandzkiej*, Melbourne 2010.

Machcewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990", t. 2).

Markowski S., Pakulski J., *The Solidarity decade 1980–1989. An Australian perspective*, „Humanities Research" 2010, t. 16, nr 3.

*Migracje 1945–1995*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 1999 („Migracje i Społeczeństwo", t. 3)

*Multiculturalism and integration: a harmonious relationship*, red. M. Clyne, J. Jupp, Canberra 2011.

*Nowa emigracja i wyjazdy zarobkowe za granicę*, red. W. Misiak, Wrocław 1991.

Ozdowski S., *Australia – emergence of a modern nation built on diversity and „fair go"*, Sydney 2012, mps.

Ozdowski S., *Responses of the Australian community* [w:] Centre for Continuing Education, Australian National University, *Poland after martial law. Proceedings*, Canberra 1984, broszura.

Pallaske C., *Migrationen aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren. Migrationsverfläufe und Eingliederungsprozesse in sozialgeschichtlicher Perspektive*, Münster–New York–München 2002.

Paszkowski L., *Polacy w Australii i Oceanii 1790–1940*, Londyn 1962.

Paszkowski L., *Sir Paul Edmund Strzelecki: Reflections of his life*, Melbourne 1997.

Pestkowska M., *Doczekaliśmy niepodległej. Z dziejów powojennej emigracji polskiej*, Warszawa 2005.

Płazińska A., *Nasz jubileusz*, „Kronika Polonii" 2012, nr 100.

Pleskot P., *Determinacja, appeasement czy Realpolitik? Polityczne reakcje państw zachodnich wobec fenomenu „Solidarności" (1980–1989)* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980–1989*, t. 7: *Wokół „Solidarności"*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Pleskot P., *Dyplomata czyli szpieg? Działalność służb kontrwywiadowczych PRL wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Warszawie (1956–1989)*, cz. 1–2, Warszawa 2013.

Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

Pleskot P., *Nietrafne klasyfikacje? O przydatności teorii migracyjnych w badaniu polskiej emigracji lat 80. (na przykładzie Australii)*, „Central and Eastern European Migration Review" 2013, nr 2.

Pleskot P., *Polska w oczach Australijczyka. Wspomnienia australijskiego ambasadora Johna Burgessa z pobytu w Warszawie w latach 1980–1984*, „Przegląd Archiwalny" 2013, t. 6.

Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

*Polacy w Południowej Australii 1948–1968*, t. 1, red. M. Szczepanowski, Adelaide 1971.

*Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, t. 1–3, red. A. Koprukowniak, W. Kucharski, Lublin 1986.

*Poland in the eighties: social revolution against „real socialism"*, red. R.F. Miller, Canberra 1984.

*Polish couple's long wait*, „The West Australian", 10 XII 1983.
*Polish people and culture in Australia*, red. R. Sussex, J. Zubrzycki, Canberra 1985.
*Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
*Polska emigracja*, t. 1–2, red. A. Paczkowski, B. Puszczewicz, Warszawa 1992.
Pomian G., Tabin M., *Emigracja z socjalizmu. Ankieta „Kultury": dlaczego jestem na Zachodzie*, „Kultura" (Paryż) 1989, nr 4.
*Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1990*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.
Schlender G., *NSZZ „Solidarność" Region Wielkopolska Południowa* [w:] *NSZZ „Solidarność" 1980––1989*, t. 4: *Polska zachodnia*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.
Secombe M.J., Smolicz J.J., *Zostać Australijczykiem? Polski dom, australijska szkoła*, tłum. M. Boruta, Warszawa 1990.
Sestito R., *The politics of multiculturalism*, St. Leonards 1982.
Slany K., *Emigracja z Polski w latach osiemdziesiątych do głównych krajów emigracji zamorskiej i kontynentalnej. Aspekty demograficzno-społeczne*, „Przegląd Polonijny" 1991, nr 4.
Slany K., *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej (1939–1989)*, Kraków 1995.
Slany K., *Orientacje emigracyjne Polaków*, Kraków 1997.
Slany K., *Ruchy migracyjne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej od początku lat pięćdziesiątych do drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, „Studia Demograficzne" 1992, nr 3.
Smolicz J. i in., *From Poland to Australia: in search of talent*, Adelaide 1993.
*Solidarność, Zachód i Węże. Służba Bezpieczeństwa wobec emigracyjnych struktur Solidarności 1981––1989*, red. P. Pleskot, Warszawa 2011.
Sprengel M., *Emigracja polska w Australii w latach 1980–2000*, Toruń 2004.
Stola D., *Emigracja lat osiemdziesiątych*, „Więź" 2002, nr 4.
Stola D., *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000.
Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.
Stola D., *Milion straconych Polaków*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2002, nr 3.
Stola D., *PRL: kraj przymusowych migracji czy nowego „przywiązania do ziemi"?*, „Przegląd Polonijny" 2007, t. 33, nr 4.
*Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 3: *Azja, Zakaukazie, Australia i Oceania 1918–2009*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2010.
*Ślady polskości. Polonia i emigracja w świetle badań i źródeł historycznych*, red. D. Nałęcz, Warszawa 1999.
*Świat wobec „Solidarności" 1980–1989*, red. P. Jaworski, Ł. Kamiński, Warszawa [cop. 2013].
Tarka K., *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990*, Warszawa 2003.
*The Australian Institute of Polish Affairs, 1991–2011. Celebrating 20 years*, red. B. Zagała, Croydon 2012.
*The Polish community in Australia: creating a new future*, red. E. Drozd, D. Cahill, Footscray 1993.
Trzcielińska-Polus A., *Imigracja z Polski do Niemiec w okresie stanu wojennego i po zmianie ustroju w Polsce* [w:] *Polacy w Niemczech*, red. M. Lis, Opole 1996.

Trzcielińska-Polus A., *„Wysiedleńcy" z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990*, Opole 1997.

Wilczyński J., *The domestic and international significance of independent trade unionism – „Solidarność"*, Duntroon 1981.

Winnicka E., Łazarewicz C., *Już bez Polski żyję. Rozmowa z Arthurem Rakowskim*, „Polityka" 2010, nr 14.

Wróbel J., *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności" 1980–1989*, Łódź 2012.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

Australian Bureau of Statistics, *1991 Census of Population and Housing*, brak opisu, http://www.ausstats.abs.gov.au/ausstats/free.nsf/0/4C64DE2D65803F30CA2574BF00167A44/$File/28210_1991_230_Australia_in_Profile.pdf, dostęp: 17 IX 2013 r.

Australijski Urząd Statystyczny, Spis ludności z 1981 r. – tabele, http://www.ausstats.abs.gov.au/ausstats/free.nsf/0/AD21FA457C05AF73CA25758200149494/$File/24520_1981_CCC_PD_Australia.pdf, dostęp: 9 XII 2013 r.

Australijski Urząd Statystyczny, Spis ludności z 1986 r. – tabele, http://www.ausstats.abs.gov.au/ausstats/free.nsf/0/4EA385D5CD149175CA2574CF00176C6D/$File/25050_1986_Multicultural_Australia.pdf, dostęp: 17 IX 2013 r.

Kraciuk J., *Polska diaspora w Canberra*, www.australia.chrystusowcy.org/czytelnia/_233?plik=27, dostęp: 27 VII 2017 r.

*O fundacji Polcul im. Jerzego Bonieckiego*, http://www.polcul.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=16%3Ao-fundacji-pocul-im-jerzego-bonieckiego&catid=1%3Ao--fundacji-polcul&Itemid=3, dostęp: 17 X 2013 r.

*Ruch wsparcia „Solidarności". Środowiska wolnego świata przeciw zniewoleniu Polski*. Broszura wydana z okazji 25-lecia powstania CSSO, http://www.polonikmonachijski.de/153852/149502.html?*session*id*key*=*session*id*val*, dostęp: 27 X 2013 r.

## *Solidarity initiatives in Australia in 1980–1989*

*In the 1980s (particularly between 1981 and 1983), at least 25,000 Poles moved to the Antipodes, and more than a half of them were granted refugee status. Despite the significant distance, Australia was one of the destinations most frequently chosen by Polish migrants in the decade. What is important is that it was among the top five countries that accepted the former interned and most active Solidarity members. The importance of Australia in the migration of Poles resulted primarily from its relative openness to immigrants, which translated into a liberal visa policy. This openness was related mainly to the multicultural strategy adopted by the Australian authorities in the 1970s, but to some extent it was also a consequence of lobbying by Polish diaspora organisations.*

*Despite the large influx of migrants, the most important political initiatives related to the events in the Polish People's Republic (the formation of the Solidarity, imposition of the martial law, repression against the opposition, etc.) were taken by the representatives of the Polish diaspora from the earlier migration waves. They were the ones to instigate the most important actions and established organisations such as Help Poland Live, Polcul Foundation, or the Association of Free Poles in Australia Soli-*

*darity. The only organisation formed by former Solidarity members that could match their importance was the Solidarity Information Office based in Sydney.*

*The article attempts to capture the specificity of the Australian case in the context of all Solidarity initiatives in the West from 1980 onwards. It was founded on the exceptional lobbying strength of the Polish diaspora. This exceptional quality was facilitated by the specific nature of the Australian form of democracy and the multicultural strategy, which could be said to convince national minorities to exert pressure on the government. This strategy also resulted in separate forms of ethnic activity, e.g. government-sponsored radio broadcasts, Migrant Resource Centres, etc. Regardless of the specific characteristics of the Polish diaspora in Australia, it cannot be concealed that it was also subjected to a universal phenomenon – the actions in favour of solidarity involved only a tiny fraction of Polish immigrants – both those from the post-war migration wave and those who came in the 1980s. This pertains even to migrants who were active members of the Solidarity or declared that they left the Polish People's Republic on political grounds.*

**Jan Strękowski**
*dziennikarz niezależny*

# Skrzynka pocztowa POB 47, Tokyo Japan 157

Japonia, tak jak w pewnym stopniu Norwegia, o której piszę w innym miejscu, stanowi przypadek jeśli nie wyjątkowy, to w każdym razie specyficzny. Trudno tu mówić o polskiej emigracji solidarnościowej. Do Japonii bowiem prawie nie trafiali azylanci z Polski; o azyl w tym kraju zwrócili się jedynie marynarze z co najwyżej kilku statków: na pewno z jednostki „Phenian" oraz – jak podaje Arkadiusz Tarnowski – m/s „Lelewel"[1]. Inne źródło mówi też o m/s „Profesor Szafer"[2], choć nie wiadomo, czy zejście z tego statku nastąpiło w Japonii. Do tego grona należałoby zaliczyć jeszcze wyjątkowy przypadek: ambasadora PRL w Tokio Zdzisława Rurarza z rodziną, który po 13 grudnia 1981 r. postanowił uciec z placówki, podobnie jak jego kolega z Waszyngtonu – Romuald Spasowski[3].

Po pewnym czasie wszyscy azylanci udali się dalej: do Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych; znam też przypadek marynarza, który trafił do RFN. Mieszkający w Polsce od 1961 r. prof. Teruji Suzuki[4], który po ogłoszeniu stanu wojennego przez władze PRL przebywał akurat w Japonii, mówi, że kraj ten w ogóle nie miał wtedy prawa azylowego[5].

Wprawdzie wizytujący Japonię w 1978 r. premier Piotr Jaroszewicz musiał wysłuchać opowiedzianego przez japońskich gospodarzy dowcipu, że Japończycy są właściwie naszymi sąsiadami, gdyby nie ten mały lasek, który nas dzieli… (Syberia)[6], ale faktem jest, że „lasek" ten ciągnie się całymi tysiącami kilometrów, stanowiąc naturalną barierę ograniczającą intensywność wzajemnych kontaktów. Nie była ona jednak zupełnie nie do pokonania – Kraj Kwitnącej Wiśni witał niekiedy polskich emigrantów.

---

[1] A. Tarnowski, *Polska i Japonia 1989–2004. Stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne*, Warszawa 2009, s. 25.

[2] T. Darżynkiewicz, *Wspomnienia Pana Darżynkiewicza*, http://www.mechanik.rac.pl/absolwenci/881-wspomnienia-pana-darynkiewicza.html, dostęp: 22 VI 2015 r.

[3] Zob. P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013, s. 209–210.

[4] Imiona i nazwiska japońskie piszę zgodnie z przyjętymi w Polsce zasadami, czyli najpierw imię, jedynie w niektórych cytatach pozostawiam je zapisane według reguł japońskich (czyli najpierw nazwisko).

[5] Relacja prof. Teruji Suzukiego, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

[6] Anegdotę tę przytacza były ambasador RP w Japonii Henryk Lipszyc, który w czasie wizyty Jaroszewicza pełnił funkcję tłumacza (Relacja Henryka Lipszyca, 2015 r., zapis nagrania w zbiorach autora).

## Polacy w Japonii

Artur Patek napisał, że aż „do połowy XIX w. Polacy nie wytworzyli w Azji skupisk osadniczych”[7]. W większej liczbie pojawili się tam dopiero podczas I wojny światowej i po niej. W okresie międzywojennym niewielka liczba Polaków znalazła się na należącym do Japonii Tajwanie, a około 100–200-osobowa grupa zamieszkała na również japońskim wtedy południowym Sachalinie. Byli to przede wszystkim zesłańcy z czasów carskich, a także uchodźcy.

„Ważną grupę w diasporze stanowili misjonarze – pisze dalej Patek. – Szczególną rolę przyszło odegrać katolickiemu ośrodkowi misyjnemu w Japonii w Nagasaki, zwanemu Japońskim Niepokalanowem, którego organizatorem był o. Maksymilian Kolbe, misjonarz na wyspach japońskich w latach 1931–1936. Ośrodek prowadzili polscy franciszkanie; w 1939 r. misja liczyła 29 duchownych. W Japonii działali również polscy bernardyni, którzy na południowym Sachalinie zajmowali się działalnością polonijną – zorganizowali tam m.in. dwie szkółki niedzielne. Kres tym inicjatywom położyły wydarzenia drugiej wojny światowej”[8]. Dodajmy, że o. Kolbe przyjechał do Japonii już w kwietniu 1930 r., a miesiąc później wydał japońską wersję „Rycerza Niepokalanej” – „Seibo no Kishi”. W 1931 r. nastąpiło oficjalne otwarcie ośrodka franciszkańskiego.

Za emigracyjnym „Rocznikiem Polonii”, wydanym w 1958 r. w Londynie, Artur Patek szacuje, że po zakończeniu II wojny światowej w Japonii przebywało nie więcej niż trzydziestu Polaków. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych krajowe źródła najczęściej podawały liczbę czterdziestu osób[9].

„Nie ma wielu Polaków w Japonii, choć wydawało mi się, że jest ich dużo” – przyznaje Agnieszka Żuławska-Umeda, japonistka, żona jednego z najbardziej aktywnych japońskich działaczy na rzecz Polski i „Solidarności”, Yoshiha Umedy, zaangażowana w działalność opozycyjną i pomocową, zarówno w Polsce, jak i w Japonii. Żartobliwie dodaje, że były to „głównie żony Japończyków, bo w drugą stronę się nie udaje”[10].

„Będąc konsulem w Tokio w latach 1992–1997 – wspomina Krzysztof Kleiber – miałem w mojej bazie danych ok. 400 adresów Polaków zamieszkałych wówczas w Japonii. Na tradycyjnie organizowane co roku bożonarodzeniowe przyjęcia dla Polaków przychodziło nawet do 300 osób, ale byli to w znacznej części japońscy członkowie mieszanych rodzin. Szacowałem wówczas, że łączna liczba Polaków zamieszkałych w Japonii jest rzędu 1000, góra 1500 osób, i choć były to jedynie bardzo zgrubne szacunki, żadne inne dokładniejsze dane nie istniały. Byli to przede wszystkim: polscy misjonarze i misjonarki, żony Japoń-

---

[7] A. Patek, *Polska diaspora w Azji* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001, s. 378.

[8] *Ibidem*.

[9] *Ibidem*. Ciekawe szacunki podaje Czesław Łuczak. Według niego podczas II wojny światowej w Japonii miało przebywać aż 2 tys. polskich uchodźców. Trudno określić wiarygodność tych danych, na pewno są one rozbieżne z informacjami z innych źródeł. Być może Łuczak uwzględnił tych, którzy znaleźli się w Japonii przejściowo (C. Łuczak, *Przemieszczenia ludności z Polski podczas drugiej wojny światowej* [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 451–454).

[10] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

czyków (i bardzo rzadko mężowie Japonek) oraz specjaliści zatrudnieni na kontraktach przez japońskie firmy. Było też dosłownie kilkoro Polaków, którzy otrzymali japońskie obywatelstwo (przyjmując japońskie nazwiska)". Były konsul przypuszcza zarazem, że w latach osiemdziesiątych sytuacja była podobna, tylko prawdopodobnie mniej przebywało w Japonii polskich specjalistów[11].

Podobnie liczbę rodaków w Kraju Kwitnącej Wiśni szacuje Henryk Lipszyc, pierwszy ambasador wolnej Polski w Japonii w latach 1991–1996. Polacy byli przy tym rozrzuceni na przestrzeni dziesiątek tysięcy kilometrów kwadratowych[12].

Maria Katarzyna Murata, Polka mieszkająca w Japonii od wielu lat, w stanie wojennym zaangażowana w pomoc dla kraju, napisała mi, że według ówczesnych szacunków Ambasady PRL w Tokio w latach osiemdziesiątych w Japonii przebywało 200–250 Polaków[13]. Renata Mitsui, która pojawiła się w Japonii trochę później, w 1985 r., raz w roku chodziła do ambasady na przyjęcie świąteczno-noworoczne. Zjawiało się tam od kilkudziesięciu do stu osób. Przypuszcza, że w całej Japonii Polaków było więcej; na pewno nie wszyscy mieli ochotę na kontakt z ambasadą, a i konsulowie „nie byli do nich przyjaźnie nastawieni"[14].

Polacy spotykali się w tych latach w kościele św. Ignacego w Tokio, prowadzonym przez jezuitów[15]. Agnieszka Żuławska-Umeda, która w Japonii przebywała w lipcu i sierpniu 1982 r. oraz przez rok na przełomie lat 1984 i 1985, potwierdziła, że kościół św. Ignacego w Tokio stanowił rodzaj polskiego centrum. W tamtych latach w polskich mszach uczestniczyło około stu osób – głównie były to Polki, po części ich rodziny czy japońscy mężowie[16].

Istniały też w Japonii polskie misje zakonne, np. jezuici, paulini, salezjanie, a przede wszystkim wspominani już franciszkanie, których zainstalował św. Maksymilian Maria Kolbe, kiedy wraz z czterema braćmi zakonnymi przyjechał do Japonii. Jeden z nich stał się potem postacią znaną i rozpoznawalną: chodzi o brata Zenona Żebrowskiego, zwanego „bratem Zeno", zasłużonego w działaniach na rzecz biednych i bezdomnych, przede wszystkim dzieci. Nic dziwnego, że Japończycy wystawili mu u siebie pomnik (drugi stoi w Czarni na Kurpiach)[17].

Pora w tym miejscu na historyczną dygresję. A właściwie dwie.

Pierwsza dotyczy stosunków polsko-japońskich i japońsko-polskich, począwszy od pierwotnych kontaktów, aż po te poprzedzające przyjazd do Polski Ryochu Umedy. Druga z dygresji wiąże się z określeniem roli rodziny Umedów (używam tu pewnego skrótu, bo chodzi tu też o osoby powiązane z rodziną – i Japończyków, i Polaków).

---

[11] Relacja Krzysztofa Kleibera, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[12] Relacja Henryka Lipszyca, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[13] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[14] Relacja Renaty Mitsui, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[15] *Ibidem*.
[16] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[17] Zob. I. Merklejn, *Brat Zeno Żebrowski. Polski misjonarz w japońskich mediach*, Warszawa 2006; F.F. Szczęch, *Działalność bł. Maksymiliana Marii Kolbego w Japonii (studium socjologiczne)*, Niepokalanów 1980.

## Dygresja pierwsza

O początkach relacji między narodami japońskim i polskim przeczytać możemy m.in. w książce Ewy Pałasz-Rutkowskiej *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*[18] oraz w opracowaniu *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*[19]. Choć obie pozycje dotyczą głównie lat określonych w tytułach, mówią także o wcześniejszych wydarzeniach.

W latach 1192–1868 w Japonii panował system rządów zwany szogunatem: władzę sprawowali wojskowi (jak powiedzielibyśmy we współczesnym języku), którzy w 1638 r. zamknęli Japonię przed cudzoziemcami.

Początek bardziej intensywnych kontaktów Japonii ze światem, w tym także z Polakami – niemającymi wówczas swojego państwa – datuje się na czas rządów cesarza Mutsuhito. Panował on od roku 1852, a od 1868 r. otworzył Japonię na wpływy zewnętrzne, doprowadzając ją po paru dziesiątkach lat do statusu regionalnego mocarstwa. Wtedy też nastąpiły kolejne kontakty Polaków i Japończyków. Warto wspomnieć o samotnej podróży konnej mjr. Yasumasy Fukushimy z Polski do Władywostoku, trwającej od 11 lutego 1892 r. do 12 czerwca 1893 r.[20] Podróż, odbyta na zlecenie japońskiego Sztabu Generalnego, miała przede wszystkim przynieść informacje na temat stanu i rozlokowania wojsk rosyjskich, co przydało się potem Japończykom podczas zwycięskiej wojny z Rosją w latach 1904–1905. Zaowocowała przy okazji wieloma kontaktami majora (późniejszego generała i dowódcy wywiadu wojskowego Japonii) z polską antycarską opozycją.

Znana jest dość powszechnie próba „sojuszu" polsko-japońskiego podczas wojny z lat 1904–1905, przede wszystkim za sprawą wizyt w Japonii przywódcy Ligi Narodowej Romana Dmowskiego (15 maja – 22 lipca 1904 r.) i przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej Józefa Piłsudskiego (między 10 a 30 lipca 1904 r.). Wizyty te były, z racji sprzecznych dążeń obu partii, w dużej mierze bezowocne, przyniosły jednak pewne efekty, m.in. ograniczoną współpracę wywiadowczą z PPS, jak również skromne japońskie wsparcie finansowe przeznaczone na zakup broni przez tę walczącą o niepodległość partię.

Pierwsza akcja bezpośredniej pomocy japońskiej dla Polaków datuje się na lata 1919–1922. Przeprowadzono wówczas ewakuację polskich dzieci, które podczas walk rewolucyjnych w Rosji znalazły się na Syberii i w Mandżurii. Akcję zorganizowali Polacy, którzy w zajętym przez wojska japońskie Władywostoku stworzyli Polski Komitet Ratunkowy. W tych działaniach wspierały ich japońskie władze, duże zaangażowanie wykazało także japońskie społeczeństwo, a nawet dwór cesarski. W rezultacie udało się ewakuować do Polski 765 dzieci. Polski Komitet Ratunkowy to pierwsza polska organizacja na terenach kontrolowanych przez Japończyków. Odnotować też trzeba pojawienie się w tamtym okresie pierwszego polskiego pisma: dwutygodnika „Echo Dalekiego Wschodu", który wychodził w wersji japońskiej i polskiej.

Także późniejsze lata dostarczają przykładów współpracy, głównie wynikającej ze świadomości istnienia wspólnego „problemu", jakim dla obu państw było sąsiedztwo Ro-

[18] E. Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998.
[19] E. Pałasz-Rutkowska, A.T. Romer, *Historia stosunków polsko-japońskich 1904–1945*, Warszawa 2009.
[20] *Ibidem*, s. 26.

sji. Japonia uznała polską niepodległość w 1919 r., a stosunki dyplomatyczne nawiązano w 1921 r. Towarzyszyły im relacje nieoficjalne, m.in. współpraca Japończyków z polskimi kryptologami, którzy uczyli tej sztuki japońskich kolegów po fachu; a także odznaczenie 51 japońskich dowódców zwycięskiej wojny z Rosją z lat 1904–1905 orderami Virtuti Militari, wręczonymi osobiście przez Józefa Piłsudskiego w 1928 r.

Także podczas II wojny światowej – mimo że oba państwa znalazły się w przeciwnych obozach – nie zabrakło przejawów obustronnej współpracy, zarówno dyplomatycznej (Japonia utrzymywała z Polską stosunki aż do października 1941 r.), jak i wywiadowczej, aż po indywidualne akty pomocy czy współdziałania Polaków i Japończyków.

## Dygresja druga

Wątek ten bezpośrednio prowadzi nas do tematu akcji solidarnościowych prowadzonych w latach osiemdziesiątych w Japonii. W 1922 r. na polskiej ziemi zjawił się niezwykły Japończyk – Ryochu Umeda. Podczas podróży do Berlina, gdzie zamierzał studiować, spotkał on polskich oficerów wracających z Dalekiego Wschodu (z Dywizji Syberyjskiej, która walczyła tam z bolszewikami). Zaprzyjaźnił się z nimi i postanowił osiąść w Warszawie zamiast w Berlinie. Mieszkał w II RP przez cały okres międzywojenny; w tym czasie nawiązał wiele kontaktów i przyjaźni w sferach naukowych i artystycznych.

Umeda był m.in. twórcą japonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, a także współpracownikiem zorganizowanego z polskiej inspiracji tzw. ruchu prometejskiego, mającego wspomóc narody zniewolone przez Rosję Sowiecką w ich walce o odzyskanie niepodległości. Zajmował się też tłumaczeniami, m.in. przełożył na japoński powieść Henryka Sienkiewicza *Quo vadis*. O tych wszechstronnych działaniach wspomina synowa Japończyka, Agnieszka Żuławska-Umeda[21], a także m.in. Krystyna Kolińska[22] i autor tego artykułu – nie tylko w formie zapisu tekstowego[23], ale też w filmie dokumentalnym *Góral z Tokio*[24] oraz w tzw. notacji telewizyjnej[25]. Ostatnio wątek ten poruszyła Anna Nasiłowska w książce *Wolny agent Umeda i druga Japonia*, napisanej w dużym stopniu na podstawie spisanych z tej notacji opowieści zmarłego w 2012 r. Yoshiha Umedy, syna Ryochu[26].

Ryochu Umeda przebywał w Polsce aż do ewakuacji ambasady japońskiej we wrześniu 1939 r. Wojnę spędził głównie w Bułgarii. Powojenna komunistyczna Polska stała się dla niego miejscem niedostępnym. Mieszkał w Japonii, ale z Polakami i tematyką polską

[21] A. Żuławska-Umeda, *Wspomnienie o profesorze Stanisławie Ryochu Umedzie*, „Japonica" 2000, nr 12.

[22] K. Kolińska, *Urzeczeni*, Warszawa 1976.

[23] J. Strękowski, *Sześciu ojców Yoshiha Umedy* [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, zbiór 2, t. 4, red. G. Romanowski i in., Łódź 2007.

[24] *Góral z Tokio*, film dokumentalny z cyklu *Polacy z wyboru*, scen. J. Strękowski, reż. B. Garus-Hockuba, Warszawa 1995.

[25] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla I Programu TVP, Warszawa 2007.

[26] A. Nasiłowska, *Wolny agent Umeda i druga Japonia*, Warszawa 2013. Historia Ryochu i Yoshiha Umedy pojawia się również w: A. Nasiłowska, *Japończyk w Warszawie – Yoshiho Umeda w świetle dokumentów MSW* [w:] *Cudzoziemcy w Warszawie 1945–1989. Studia i materiały*, red. P. Pleskot, Warszawa 2012, s. 235–243; P. Pleskot, *Nieoczekiwana lekcja patriotyzmu* [w:] *ibidem*, s. 345–369.

nigdy nie zerwał. Pisał o Polsce i słowiańszczyźnie prace historyczne i archeologiczne, zajmował się tłumaczeniami. Utrzymywał kontakty z Polakami z kraju, co dla jednego z jego przyjaciół, Stanisława Michowskiego, skończyło się tragicznie: oskarżony o szpiegostwo na rzecz Japonii, został stracony w 1952 r.[27]

Pod koniec lat pięćdziesiątych Ryochu Umeda namówił swego siostrzeńca Koji Kamoji do przyjazdu do Polski (mieszka tu nadal, jest znanym artystą plastykiem). A przede wszystkim zażyczył sobie w testamencie, by jeden z jego dwu synów pojechał, niejako w zastępstwie za niego, do Polski na stałe. Wdowa, Hisayo Umeda (potem Umeda-Kudō), wykonała testament i w ten sposób w 1963 r. w Polsce znalazł się trzynastoletni Yoshiho Umeda. Trafił do Łodzi, do rodziny przyjaciół ojca: Stefanii i Konrada Jażdżewskich, zyskując drugą matkę i nowego ojca, a także czwórkę rodzeństwa. Tu miał się wkrótce zetknąć z działalnością niezależną (bywalcami w domu Jażdżewskich byli m.in. bracia Czumowie i bracia Marek i Stefan Niesiołowscy, zaangażowani w działalność organizacji Ruch). Następnie, przez narzeczoną, późniejszą żonę, Agnieszkę Żuławską, związał się ze środowiskiem opozycyjnie nastawionej inteligencji twórczej, co miało daleko idące konsekwencje: nie tylko dla niego, ale też dla rodzącej się polskiej opozycji (Komitet Obrony Robotników, wydawnictwa niezależne), a potem „Solidarności"[28].

W pomoc dla polskiej opozycji zaangażowała się cała japońska rodzina Yoshiha Umedy, nie tylko matka Hisayo, ale także jej drugi mąż, prof. Yukio Kudō, polonista, tłumacz z języka polskiego m.in. *Pana Tadeusza*, a także takich autorów jak Bruno Schulz, Witold Gombrowicz, Czesław Miłosz, Wisława Szymborska czy Marek Hłasko. W latach 1967–1974 Kudō pracował jako lektor języka japońskiego na UW oraz korespondent japońskiej agencji Kyodo. Jego relacje prasowe z Polski oraz nawiązywane przez niego kontakty nie podobały się polskim władzom, dlatego z dnia na dzień musiał opuścić PRL. Pozostały mu jednak zainteresowania sprawami polskimi i miłość do Polski, a także związki z rodzącą się opozycją. Kudō jako pierwszy w Japonii napisał o KOR w wydanej w 1977 r. książce *Siedem lat w Warszawie*[29].

W 1994 r., podczas rozmowy dokumentacyjnej do filmu *Góral z Tokio*, Yukio Kudō mówił: „Wydarzenia marcowe pozostawiły we mnie niezatarte ślady. […] Byłem świadkiem starcia studentów z milicją i z ormowcami. Ja jakoś wyszedłem z tego bez szwanku, ale uciekałem przed nimi razem ze studentami. […] W okresie wydarzeń marcowych codziennie wysyłałem korespondencję do swojej agencji. Opisywałem to, co widziałem: jak Polacy wyrażali

---

[27] A. Nasiłowska, *Wolny agent Umeda i druga Japonia*…

[28] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora); Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r. (w zbiorach autora); E. Jażdżewska-Goldstein, *Mój japoński Brat, Yoshiho*, „Liberté", 15 V 2012, http://liberte.pl/moj-japonski-brat-yoshiho, dostęp: 27 V 2012 r.; *Góral z Tokio*…; J. Strękowski, *Sześciu ojców Yoshiha Umedy*…

[29] Y. Kudō, *Warushawa no shichinen* (*Siedem lat w Warszawie*), Tokyo 1977; zob. Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora); Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora); Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r. (w zbiorach autora).

swoimi czynami dezaprobatę w stosunku do systemu komunistycznego. W grudniu 1970 r. spalono komitety w Gdańsku i w Szczecinie. Byłem tam i widziałem wszystko na własne oczy. […] Moje spostrzeżenia upewniły mnie, że ten naród będzie jednym z pierwszych, który zrzuci z siebie jarzmo, tak bardzo znienawidzony system. Przed »Solidarnością« otrzymywałem od Yoshiha [Umedy] teksty KOR-u, a po powstaniu »Solidarności« pomyślałem sobie: »nareszcie!«. Ale musiało jeszcze minąć 7–8 długich lat, zanim miały zrealizować się marzenia Polski". Dodał, że po wprowadzeniu stanu wojennego był „rozżalony i wściekły"[30].

Dzięki inicjatywie Yoshiha Umedy w drugiej połowie lat siedemdziesiątych do podziemnego wydawnictwa NOW-a trafiły świetne matryce japońskie (w sumie parę tysięcy sztuk), zakupione przez prof. Kudō, a przemycone przez zaprzyjaźnionych biznesmenów japońskich. To na tych matrycach wydrukowano słynną *Czarną księgę cenzury PRL*, zawierającą listę tematów i nazwisk, o których komunistyczne władze zabraniały pisać i mówić w publikacjach książkowych, prasie oraz w radiu i telewizji[31]. Druk na matrycach japońskich stanowił znaczący skok techniczny, gdyż dostępne wtedy matryce czeskie rwały się często już po wydrukowaniu kilkudziesięciu kopii – japońskie były kilkakrotnie bardziej wytrzymałe.

Tak wspominał to Yoshiho Umeda: „przychodzi rok 1976 […]. Już we wrześniu dostałem pierwszy biuletyn ze składem członków KOR-u. Byłem pod wielkim wrażeniem, że ludzie, wśród których byli moi znajomi, mieli na tyle odwagi, żeby ujawnić swoje imię i nazwisko, adres, telefon. Mirosław Chojecki zaczął organizować Niezależną Oficynę Wydawniczą NOW-a. I chyba przez Tomasza Jastruna i Witolda Łuczywo był pewien sondaż, czy istnieje możliwość dostępu do japońskich matryc stensilowych[32] […] Ponieważ w Japonii były w powszechnym użytku, cena była bardzo niska. W związku z tym poprosiłem mojego ojczyma […], prof. Yukio Kudō, czy nie zechciałby kupić dla mnie ze 300 arkuszy kalki. Pan Kudō ją kupił, kosztowała może ze 30 dolarów. Poprosił jednego z naszych znajomych, żeby to przemycił do Polski jako artykuł biurowy. Podczas sprawdzania towaru na granicy celnicy prawdopodobnie nie skojarzyli, co to jest. I kilkakrotnie takie porcje kalki zostały przemycone przez biznesmenów związanych z firmą, w której pracowałem [Nichimen – J.S.]. Te kalki stensilowe były wykorzystywane do druku książek, »Biuletynów« czy »Robotników«"[33].

## Wałęsa w Japonii

Jako osoba mająca świetne kontakty z opozycją przedsierpniową w 1980 r. Umeda junior znalazł się w samym centrum wydarzeń. Najpierw zaczął bywać w siedzibie NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze przy ul. Szpitalnej w Warszawie. Potem, jesienią 1980 r.,

[30] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).

[31] Chodzi o polski przedruk wydanego w 1977 r. w Londynie zbioru dokumentów *Czarna księga cenzury PRL*, opracowanego przez podziemne wydawnictwo Aneks. Dokumenty (ok. 700 stron) wywiózł były pracownik Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Tomasz Strzyżewski, który uciekł do Szwecji.

[32] Matryce białkowe.

[33] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r. (w zbiorach autora).

odwiedził Gdańsk i Lecha Wałęsę, o którym wcześniej wiele słyszał od przyjaciół z Komitetu Obrony Robotników, ale którego osobiście nie znał. Zapytał go wtedy, co to znaczy, że chce zrobić z Polski drugą Japonię. Na to Wałęsa odpowiedział, że bardzo go interesuje Japonia i chciałby tam pojechać. „Ty to zorganizuj!" – rzucił do Umedy[34].

W sierpniu 1980 r. Polska znalazła się w centrum zainteresowania całego wolnego (i nie tylko) świata, także Japonii. Jak wspomina Takeshi Mizutani, w latach osiemdziesiątych redaktor naczelny miesięcznika „Biuletyn Polski" („Pōrando Geppō"): „Kiedy latem 1980 r. powstała w Polsce »Solidarność«, w odległej Japonii stała się obiektem wielkiego zainteresowania i wywołała ogromną sympatię. Można powiedzieć z całą pewnością, że do tamtej pory Japończycy, a wśród nich i ja, prawie nic nie wiedzieli o Polsce. […] Dlaczego ci sami Japończycy tak bardzo zainteresowali się polskim ruchem »Solidarności«? W moim wypadku stało się tak, ponieważ był to ruch robotniczy i wydawało mi się, że wskazuje on na nowe możliwości tkwiące w socjalizmie – ustroju, który zajmie miejsce kapitalizmu. […] Z drugiej strony […] były osoby, które oczekiwały, iż doprowadzi on do upadku lub co najmniej do osłabienia »imperium zła«"[35].

Media rzuciły się na „Solidarność" także dlatego, że było lato i w prasie trwał sezon ogórkowy. Intrygowała również postać Wałęsy. Yoshiho Umeda pisał: „zainteresowanie japońskiej prasy sierpniowymi wydarzeniami 1980 r. było wielkie. Zaraz po podpisaniu porozumień w Gdańsku, w Szczecinie i Jastrzębiu, na przełomie września i października, Warszawa gościła p[ana] Ryoichi Tanaka, sekretarza generalnego DOMEI, jeden [tak w tekście – J.S.] z czterech central związków zawodowych w Japonii. Wcześniej jeszcze, bo na początku września, przyjechał kręcić film o solidarnościowej Polsce znany powszechnie w Japonii Tetsuya Chikushi, politolog, eseista i reporter Telewizji Japońskiej. Niezależnie od tej wizyty przebywał w Polsce prof. Shin'ichi Sagawa, specjalista prawa pracy z Waseda University w Tokyo, późniejszy mer miasta Mito, który przekazał działaczom Niezależnych i Samorządnych Związków Zawodowych wiele informacji na temat sytuacji związkowej w Japonii. Na początku listopada 1980 r. przyjechał do Polski w towarzystwie ekspertów generalny sekretarz największej centrali związków zawodowych w Japonii, Sōhyō, pan Mitsuo Tomizuka. Wyraził chęć nawiązania bliższego kontaktu z NSZZ »Solidarność«, deklarując jednocześnie wsparcie zarówno moralne, jak i materialne ze strony Centrali. Do spotkania z przywódcami »Solidarności« doszło 10 listopada w lokalu KIK-u w Warszawie, bezpośrednio po oficjalnej rejestracji NSZZ »Solidarność«"[36].

Yukio Kudō poprosił Umedę o pomoc w zaaranżowaniu spotkania delegacji japońskiej z Lechem Wałęsą[37]. Podpisano wówczas umowę międzyzwiązkową. Jak podkreśla Umeda, był to pierwszy oficjalny dokument o zasięgu międzynarodowym przyjęty przez NSZZ „Solidarność". Zawierał on m.in. zobowiązanie Sōhyō do wsparcia, w tym też ma-

---

[34] *Ibidem*.

[35] T. Mizutani, *Razem z Solidarnością. Dziesięć lat „Biuletynu Polskiego"*, „Gazeta Klubu Polskiego w Japonii" 2005, nr 5.

[36] Y. Umeda, *Japońska solidarność* [w:] *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1990*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010, s. 197–204.

[37] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r. (w zbiorach autora).

terialnego, polskich związkowców, a także deklarację o „gotowości podjęcia współpracy naukowo-badawczej" oraz zaproszenie delegacji „Solidarności" do odwiedzenia Japonii[38].

Wizyta odbyła się w maju 1981 r. Według Henryka Lipszyca, który oprócz Yoshiha Umedy towarzyszył delegacji jako tłumacz, Wałęsa był tam popularny jak gwiazdor, jak Alain Delon[39]. Pobyt delegacji NSZZ „Solidarność" w Japonii – pisał Yoshiho Umeda – okazał się wydarzeniem bez precedensu, zbliżającym oba narody „o wielki, kilkudziesięcioletni skok"[40]. Wizyta nosiła charakter czysto związkowy, ale doszło podczas niej także do spotkań z politykami: „Zostałem w Japonii i zacząłem pracować nad utworzeniem struktury popierającej »Solidarność«" – wspominał w notacji dla TVP Yoshiho Umeda. Załatwił wtedy m.in. sprzęt telewizyjny dla opozycji. Warto dodać, że sprzęt ten był wykorzystywany w latach osiemdziesiątych przez ekipę filmową „Solidarności", kierowaną przez Mariana Terleckiego, m.in. występującą pod szyldem oo. pallotynów z Gdańska[41].

Owocem wizyty delegacji NSZZ „Solidarność" w Japonii była obecność wszystkich szefów japońskich central związkowych na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność" jesienią 1981 r.[42] Być może pośrednim skutkiem podróży stała się też pomoc żywnościowa rządu japońskiego dla Polski, udzielona już po ogłoszeniu stanu wojennego. Jak pisał Arkadiusz Tarnowski, „w ramach międzynarodowej pomocy dla stabilizacji w Polsce w sierpniu 1981 r. rząd japoński zgodził się na dostarczenie jako formy pomocy żywnościowej 20 000 ton ryżu o wartości 2 mld jenów (ok. 8,7 mln USD), który został dostarczony do Polski w transzach od grudnia 1981 r. do lutego 1982 r. (na dogodnych warunkach kredytowych)"[43].

## Grudniowy szok

Reakcja na ogłoszenie w Polsce stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. była w Japonii typowa, choć trzeba pamiętać zarówno o kilometrach dzielących oba kraje, nielicznej Polonii, a także o tradycyjnej polityce rządu japońskiego, stawiającego na pierwszym planie relacje gospodarcze. Tak więc była to zarówno spontaniczna reakcja polskiej społeczności w Japonii oraz japońskich polonofili i związkowców, jak i dosyć wstrzemięźliwa, choć wyraźnie potępiająca wprowadzenie stanu wojennego, reakcja rządu, połączona z wprowadzeniem niezbyt dolegliwych sankcji ekonomicznych i politycznych. Premier Zenkō Suzuki wziął udział – wśród trzynastu przywódców państw i wielu osobistości życia politycznego i kulturalnego – w ogłoszonym przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana Dniu Solidarności z Narodem Polskim (amerykański program „Let Poland be Poland" – „Żeby Polska była Polską")[44].

---

38 Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
39 Relacja Henryka Lipszyca, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
40 Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
41 Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r. (w zbiorach autora).
42 Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
43 A. Tarnowski, *Polska i Japonia 1989–2004*…, s. 23.
44 P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 228.

Jak pisze w jednym z listów Maria K. Murata, „społeczeństwo japońskie pokochało Lecha Wałęsę szczerą i gorącą miłością, więc i reakcja na wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego w PRL była gwałtowna, jednakże krótkotrwała". Z jej wspomnień wynika, że o decyzji Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego Japończycy dowiedzieli się z telewizji 13 grudnia 1981 r. po południu. Jeszcze tego samego dnia przed Ambasadą PRL w Tokio odbyła się niewielka demonstracja, Murata jednak nie wie, kto ją organizował ani kto w niej uczestniczył[45].

O kolejnym proteście pisze Patryk Pleskot: „14 grudnia mniejsze ugrupowania polityczne różnych opcji (ale bez rządzących) zwołały kilkusetosobowy wiec protestacyjny przed Ambasadą PRL w Tokio. Kilka godzin później podobny protest zorganizowali związkowcy z różnych central"[46]. Najpierw nastąpiła spontaniczna reakcja ludzi oburzonych tym, co zdarzyło się w Polsce, zwykłych Japończyków, japońskich związkowców, Japończyków interesujących się Polską i jej kulturą czy zafascynowanych „Solidarnością", wreszcie mieszkających w Japonii Polaków. Według Yoshiha Umedy, który przebywał wówczas jeszcze w Polsce (w styczniu 1982 r. został z niej wydalony), „rankiem 14 grudnia, dzień po wprowadzeniu stanu wojennego, kilka mniejszych organizacji politycznych zorganizowało kilkusetosobowy wiec protestacyjny przed Ambasadą PRL w Tokio. Znamienny jest fakt, że wraz z lewackimi organizacjami znaleźli się także przedstawiciele organizacji prawicowych. Tego samego dnia po południu, również przed Ambasadą PRL, odbył się naprędce improwizowany związkowy wiec protestacyjny"[47].

Mari Torii-Takei, Japonka zaangażowana w akcje solidarnościowe, w skierowanym do mnie liście napisała aż o trzech demonstracjach zorganizowanych 14 grudnia 1981 r. przed polską ambasadą w Tokio. Pierwsza odbyła się rano; wzięło w niej udział około trzydziestu sympatyków „Solidarności", głównie japońskich działaczy lewicowych. Drugą, przedpołudniową, zorganizowały „niektóre" związki zawodowe. Uczestniczyło w niej 200–300 osób, w tym Takeshi Mizutani, redaktor naczelny „Biuletynu Polskiego". Trzecia demonstracja odbyła się po południu, jej organizatorem był Mitsuo Tomizuka – szef największego japońskiego związku zawodowego Sōhyō. Jak pisze autorka listu, Tomizuka „był fanem Wałęsy", a związek Sōhyō mocno wspierał „Solidarność"[48].

Być może to o tej właśnie manifestacji wspomniała w jednym z listów Maria K. Murata: „w kilka dni potem uczestniczyłam w demonstracji zorganizowanej przez Sōhyō. Miało to miejsce w Hibiya Kokaido (to taki amfiteatr) w parku Hibiya w Tokio. Oprócz mojej osoby (na scenie) był jeszcze jeden Polak, ksiądz dominikanin. Sądzę, że był znajomym pani Hisayo Kudō, gdyż niedługo potem prosiłam ją o znalezienie polskiego duchownego, który byłby skłonny odprawić mszę na statku [chodzi o m/s „Phenian" – J.S.] i zjawił się ten sam ksiądz, który uczestniczył w demonstracji"[49]. Tadeusz Darżynkiewicz w swoich wspomnieniach podaje, że był to paulin[50].

---

[45] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[46] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 269.
[47] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
[48] Relacja Mari Torii-Takei, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[49] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[50] T. Darżynkiewicz, *Wspomnienia Pana Darżynkiewicza*…

Maria K. Murata pamięta jeszcze jedno wydarzenie, które nie miało charakteru demonstracji, ale odbyło się niedługo potem. Nazwała je „spotkaniem intelektualistów" – byli to ci sami intelektualiści japońscy ze znanym pisarzem Kenzaburo Oe na czele, którzy przyjmowali delegację „Solidarności" w maju 1981 r. „Spotkanie intelektualistów" odbyło się prawdopodobnie pod koniec grudnia 1981 lub na początku stycznia 1982 r. w sali użyczonej przez Kościół protestancki Tokyo Church. Murata była tam, ale nie widziała innych Polaków[51].

Autorka listu wspomniała jeszcze o jednym spotkaniu, do którego mogło dojść w siedzibie Sōhyō w Tokio. Jak napisała, „coś tam na scenie mówiłam, była duża widownia", a osoba z Polski „potrzebna była głównie dla efektu", co należy rozumieć metaforycznie[52].

W tym czasie dochodziło do ucieczek obywateli PRL. W Japonii zazwyczaj prosili o azyl marynarze z polskich statków przybywających po ładunek ryżu, który japoński rząd przekazywał jako wsparcie dla cierpiących niedostatek Polaków. O tych wydarzeniach wspominał Yoshiho Umeda, zauważając, że marynarze ze statku „Phenian" otrzymali status uchodźców[53]. Arkadiusz Tarnowski pisze z kolei o dwóch statkach: „rząd japoński wspomógł też obywateli polskich, którzy przebywali w Japonii i poprosili o azyl", wymieniając marynarzy ze statków „Phenian" i „Lelewel", które przybyły po ryż podarowany przez rząd japoński. Wraz z ambasadorem PRL w Tokio Zdzisławem Rurarzem i jego rodziną o azyl polityczny w Japonii poprosiły łącznie 23 osoby. Większość marynarzy osiadła następnie w Kanadzie i Australii, natomiast ambasador Rurarz udał się do Stanów Zjednoczonych[54].

O atmosferze, jaka panowała na statkach z polskimi załogami w chwili, gdy dotarły do nich informacje o ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce, pewne pojęcie dają *Wspomnienia Pana Darżynkiewicza*, marynarza ze statku „Capellato", który pływał pod obcą banderą; część jego część załogi stanowili Polacy. Płynęli z Bombaju do Jokohamy, a następnym ich portem miał być Singapur. „Po dwóch dniach rejsu, na wysokości wyspy Cejlon, siedzieliśmy w sali telewizyjnej […]. W pewnym momencie wpadł do nas radiooficer i głosem pełnym podniecenia oświadczył: »W Polsce jest wojna!«. Wszyscy najpierw zaniemówili. Po chwili jednak posypały się pytania. »Jaka wojna? Kto i z kim? Dlaczego wojna?«. […] »Gdynia – Radio« milczało. Próbowałem różnymi sposobami uzyskać połączenie. Bez skutku, wtedy zdjąłem słuchawki i przełączyłem radio na normalną fonię. Słuchałem jakiegoś dziennika w języku angielskim i usłyszałem lakoniczne stwierdzenie, że w Polsce wprowadzono stan wojenny i wszelka łączność z krajem z dniem 13 grudnia 1981 jest przerwana"[55].

Marynarze z „Capellato" myśleli, że czegoś więcej dowiedzą się w Singapurze, dokąd dopłynęli 18 grudnia, tam jednak zabroniono im zejścia na ląd, czego pilnował uzbrojony policjant. Podobnie było w Hongkongu. Nadzieja na jakieś wieści z Polski zaświtała,

---

[51] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[52] *Ibidem*.
[53] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
[54] A. Tarnowski, *Polska i Japonia 1989–2004*…, s. 24.
[55] T. Darżynkiewicz, *Wspomnienia Pana Darżynkiewicza*…

gdy okazało się, że płynie za nimi polski statek „Profesor Szafer". Ten jednak nie reagował na próby nawiązania łączności, a kiedy „Capellato" zatrzymał się, by na niego poczekać, przepłynął obok[56].

W Japonii było inaczej: kiedy tylko statek przycumował do nabrzeża portu w Jokohamie, na pokład weszli japońscy dziennikarze i ekipy telewizyjne. Padło pytanie: „Czy ktoś z załogi będzie prosił o azyl?". Wtedy to Tadeusz Darżynkiewicz i jego koledzy dowiedzieli się, że na podejrzanie milczącym statku „Profesor Szafer" o azyl poprosił trzeci oficer z żoną i synem[57].

17 grudnia 1981 r. agencja UPI w tekście Masashi Kuramitsu *Polacy proszą o azyl na Zachodzie* donosiła, że w Japonii o azyl wystąpiło sześciu Polaków w wieku od 22 do 38 lat oraz żona jednego z nich z dzieckiem. Z radia dowiedzieli się o ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego i obawiali się inwazji sowieckiej. Zamierzali udać się do Australii, Nowej Zelandii lub Kanady. Polacy przypłynęli na statku „Phenian" do portu Nagoja po ładunek ryżu od rządu japońskiego dla cierpiącej na braki żywności Polski. Część towaru mieli załadować w Tokio. Władze japońskie ze względów bezpieczeństwa odmówiły podania szczegółów i nazwisk uciekinierów oraz miejsc ich pobytu po zejściu na ląd, a sprawę przekazały Wysokiemu Komisarzowi Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (United Nations High Commissioner for Refugees, UNHCR). Autor artykułu informował także, że Ambasada PRL w Tokio nie skomentowała ucieczki Polaków[58].

Następnego dnia w niepodpisanym tekście *Polscy obywatele dezerterują w Japonii, Australii i Kanadzie* agencja UPI kontynuowała temat polskich uciekinierów. Donoszono o innych przypadkach odmowy powrotu do kraju przez polskich marynarzy i rybaków, a także o tym, że „Phenian" zacumował we wtorek w porcie Nagoja, by przyjąć część z 200 tys. ton podarowanego Polsce ryżu[59].

Według Teruji Suzukiego przepisy japońskie nie pozwalały na bezpośrednie udzielenie azylu. Jednak niektórzy z polskich marynarzy pozostali w Japonii, żeniąc się z Japonkami, przyjmując japońskie nazwiska i obywatelstwo[60]. Podobną informację można znaleźć we *Wspomnieniach Pana Darżynkiewicza*: „Okazało się, że rząd japoński natychmiast udziela azylu, ale nie w Japonii. Trzeba podać kraj docelowy, w którym ewentualnie chciałoby się zamieszkać, i natychmiast wypłacali kwotę na zagospodarowanie, która wynosiła 30 000 $ na osobę"[61].

Według Mari Torii-Takei, która przejrzała wycinki gazet z tamtego czasu, między 16 a 29 grudnia 1981 r. o azyl poprosiło w Japonii szesnaście osób z Polski. Rząd japoń-

---

[56] *Ibidem*.

[57] *Ibidem*.

[58] M. Kuramitsu, *Poles ask for asylum in West*, http://www.upi.com/Archives/1981/12/17/Poles-ask-for-asylum-in-West/1704377413200/, dostęp: 1 V 2015 r.

[59] *Polish citizens defect in Japan, Australia and Canada* (Polscy obywatele dezerterują w Japonii, Australii i Kanadzie), http://www.upi.com/Archives/1981/12/18/Polish-citizens-defect-in-Japan-Australia-and-Canada/6713377499600/, dostęp: 1 V 2015 r. Arkadiusz Tarnowski pisze o 20 tys. ton ryżu (A. Tarnowski, *Polska i Japonia 1989–2004*…, s. 23–24).

[60] Relacja prof. Teruji Suzuki, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

[61] T. Darżynkiewicz, *Wspomnienia Pana Darżynkiewicza*…

ski przekazał ich sprawę do Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców. Ten najprawdopodobniej zaakceptował ich prośby o azyl[62].

Warto podkreślić, że opiekę nad rodakami, którzy postanowili nie wracać do Polski doby stanu wojennego, roztoczyli miejscowi Polacy. Zajęli się też zdezorientowanymi marynarzami, którzy pozostali na przycumowanym w porcie Harumi w Tokio statku „Phenian". W organizowaniu tej pomocy uczestniczyła m.in. Maria Katarzyna Murata (wtedy używała nazwiska Godlewska)[63]. Ona to przysłała mi zdjęcie uciekinierów wraz z opiekującymi się nimi Polakami i Japończykami, zrobione w klasztorze salezjanów podczas, jak to nazwała, „wieczorku pożegnalnego". Na fotografii widać Marię Katarzynę z mężem, dwóch seminarzystów od salezjanów, Wandę Miyajimę z Polski oraz Wiesława Romanowskiego (czyli Akirę Fujimoto) – polskiego biznesmena i informatyka, który był w Japonii niemal tak znany jak gwiazdor filmowy. On to – według świadectw Muraty i Henryka Lipszyca – najmocniej zaangażował się w pomoc polskim uchodźcom. Wszyscy Polacy pozowali w koszulkach z napisem „Solidarność", a seminarzyści – w kapeluszach z takim samym emblematem[64].

Warto zatrzymać się na chwilę przy Wiesławie Romanowskim. W 1977 r. polską prasę obiegła niezwykła wiadomość: jakiś Polak wygrał XVIII Międzynarodowy Konkurs Oratorski w języku japońskim dla cudzoziemców. Szczegóły podał on sam w reportażu-wspomnieniu, opublikowanym trzy lata później[65]. Romanowski mieszkał w Japonii od 1975 r. Początkowo studiował w szkole morskiej w Szczecinie, potem był stypendystą firmy Canon w Japonii, by w końcu zostać studentem studiów podyplomowych na Uniwersytecie Tokijskim. Jego sukces był tym większy, że był językowym samoukiem, a swoje wystąpienie w konkursie poświęcił… zaśmiecaniu języka japońskiego przez obce słowa (angielskie). Rok później wygrał ponownie: tym razem XII Konkurs Języka Japońskiego. Zafascynowany Krajem Kwitnącej Wiśni, przybrał japońskie nazwisko Akira Fujimoto i w połowie lat osiemdziesiątych otrzymał japońskie obywatelstwo[66].

Z listów Marii Katarzyny Muraty możemy się dowiedzieć, jak wyglądał opuszczony przez część załogi dziesięciotysięcznik „Phenian". Port Harumi w Tokio „dziś prezentuje się całkiem ładnie, ale wtedy było to ponure miejsce. […] Statek miał spuszczony trap, ale zamknięte drzwi". Gdy wpuszczono ją do środka, zastała „zdezorientowanych ludzi", którzy nie mieli kontaktu ani z krajem, ani z ambasadą, ani z armatorem [Polskimi Liniami Oceanicznymi – J.S.]. Na statku stał cały czas włączony telewizor, ale obraz śnieżył, Murata poprosiła więc telewizję japońską o użyczenie odbiornika, zorganizowała też marynarzom wyjście po zakupy do miasta i wtedy zostali oni sfilmowani[67].

---

[62] Relacja Mari Torii-Takei, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

[63] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

[64] *Ibidem*; Relacja Henryka Lipszyca, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

[65] W. Romanowski, *Widok za milion dolarów* [w:] *Ekspres reporterów. Nasz człowiek w Tokio, Rekordzistka matrymonialna, Dochody i dochodzenie*, red. R. Bratny, A. Gerłowski, S. Kozicki, A. Rowiński, Warszawa 1980.

[66] *Ibidem*.

[67] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

Do dnia odpłynięcia okrętu, które według Muraty nastąpiło 28 grudnia 1981 r., odwiedzała ona wraz z mężem statek kilkakrotnie, przekazując dary, w tym leki: „panowie się pozbierali, uczesali, lekarz (ze szpitala w Elblągu) wytrzeźwiał i przestał płakać". Podczas postoju statku państwo Muratowie zaprosili do siebie kilka osób z załogi, z niektórymi z nich pozostawali później w kontakcie. Maria K. Murata pamięta też jak „przez mgłę list z wiadomością, że powierzone pieniądze zostały przekazane siostrom elżbietankom na sierociniec". Wspomina ponadto, że pewien inny dziennikarz japoński w porcie Harumi poprosił ją o dostarczenie pieniędzy na statek, co też zrobiła: „była to duża suma i wyraźnie dar prywatny" dla biednych Polaków[68].

Opieka nad tymi, którzy pozostali i poprosili o azyl, trwała trochę dłużej. Dzięki temu, że Murata pomogła dziennikarzowi japońskiej telewizji skontaktować się z załogą statku „Phenian", trafiła z nim do klasztoru salezjanów w Chofu, gdzie umieszczono uciekinierów. Według jego informacji, uchodźcy byli najpierw zakwaterowani w Akasaka Tokyo Hotel, ale miejsca ich pobytu władze japońskie utrzymywały w tajemnicy. W klasztorze salezjanów, w którym rezydowało wówczas dwóch polskich seminarzystów, Murata odwiedzała uchodźców wraz z mężem kilkakrotnie, głównie „dla pokrzepienia serc"; najaktywniej zajmował się nimi Wiesław Romanowski[69].

Według Muraty, uchodźcy opuszczali Japonię pojedynczo, w momencie, gdy dostawali azyl i udawali się do krajów, które zgodziły się ich przyjąć. Jak pisze Murata, w pewnym momencie „klasztor salezjanów urządził wieczorek pożegnalny, co oznaczało, żeby więcej nie przychodzić". Mógł się on odbyć wiosną 1982 r., sądząc po ubraniach ludzi uwiecznionych na fotografii z pożegnalnego spotkania[70].

Murata pamięta, że w Japonii znaleźli się też inni uchodźcy zaskoczeni przez stan wojenny; opiekowały się nimi i gościły ich instytucje kościelne. Musiało więc, zdaniem Muraty, istnieć poprzedzone negocjacjami porozumienie w tej sprawie między japońskimi władzami a urzędem Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, gdyż „chodziło o azyl polityczny i zapewnienie opieki (łącznie z ochroną życia)"[71].

Na całym świecie szerokim echem odbiło się inne wydarzenie związane z relacjami polsko-japońskimi. Chodzi o ucieczkę 24 grudnia 1981 r. z Ambasady PRL w Tokio ambasadora Zdzisława Rurarza z rodziną, ucieczkę może nie tak głośną jak podobny protest ambasadora PRL w Stanach Zjednoczonych Romualda Spasowskiego, ale chyba jeszcze bardziej dramatyczną.

Yoshiho Umeda napisał, że w maju 1981 r. ambasador Rurarz wydał na cześć delegacji „Solidarności" przyjęcie, które „było wydarzeniem bez precedensu": „wiele osób ze świata politycznego, kulturalnego, gospodarczego, massmedia, czyli w zasadzie cały establishment japoński, utworzył nieskończenie długą kolejkę przed Ambasadą PRL-u, by się dostać do środka i choć na moment uścisnąć dłoń sławnego przewodniczącego Lecha Wałęsy". Obawiano się podobno, czy konstrukcja ambasady wytrzyma natłok tylu gości – podawał

[68] *Ibidem*.
[69] *Ibidem*.
[70] *Ibidem*.
[71] *Ibidem*.

Umeda – dodając, że ambasador, „prawdopodobnie w konsekwencji takiej postawy", po wprowadzeniu stanu wojennego musiał się zdecydować na azyl w USA[72].

Archiwum Emigracji Videofact relacjonuje to wydarzenie w następujący sposób: „Po wprowadzeniu stanu wojennego Zdzisław Rurarz zapytał się Amerykanów, czy przyznają mu azyl polityczny, jeśli o niego poprosi. Informacja ta przedostała się do prasy i główny ubek w Tokio otrzymał z Warszawy rozkaz lepszego śledzenia ambasadora i jego rodziny oraz polecenie, by »jak będzie potrzeba«, zapobiec jego ucieczce na Zachód. W Wigilię Bożego Narodzenia 1981 r., gdy ubecy z ambasady zajęci byli sprawą marynarzy, którzy zeszli z okrętu w Tokio, ambasador Rurarz poinformował pracowników ambasady PRL, że idzie na choinkę do szkoły córki, i z całą rodziną wyszedł z budynku. Chwilę później Zdzisław Rurarz poprosił o amerykański azyl polityczny, który natychmiast uzyskał. 30 godzin później Rurarz wraz z rodziną znalazł się w USA"[73]. Podobnie, choć mniej szczegółowo, relacjonuje przebieg tego zdarzenia Adam Leszczyński w artykule *Ambasadorowie wybierają wolność*[74].

W ten oto sposób ucieczka marynarzy (i ich rodzin) z polskich statków przyczyniła się do powodzenia innej ucieczki. Warto wspomnieć, że ucieczka ambasadora miała także związek z kolejną, ostatnią już chyba demonstracją przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego w Japonii. Według relacji Teruji Suzukiego doszło do niej tuż po ucieczce Rurarza nie przed ambasadą w Tokio, jak to było w przypadku poprzednich protestów, ale wewnątrz budynku PRL-owskiej placówki dyplomatycznej. Otóż zastępca ambasadora o nazwisku Skowron (niestety, nie znam jego imienia) mimo ucieczki szefa urządził w ambasadzie tradycyjne spotkanie świąteczno-noworoczne. Był na nim także Teruji Suzuki. Spotkanie miało niecodzienny przebieg, a właściwie w ogóle się nie zaczęło, bo zaproszeni goście – głównie japońscy studenci oraz tamtejsi Polacy – nie skorzystali z przygotowanych i ułożonych na stołach kanapek, wznieśli okrzyki w obronie „Solidarności", a następnie manifestacyjnie opuścili ambasadę[75].

Jak już wspominałem, reakcja rządu japońskiego na ogłoszenie stanu wojennego w Polsce nie była ostra. Tokijskie władze zdecydowały się uruchomić stosunkowo ograniczoną pomoc charytatywną. Jak podaje Arkadiusz Tarnowski, „bezpośrednio po ogłoszeniu stanu wojennego Japoński Czerwony Krzyż przekazał 10 000 franków szwajcarskiemu Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi w Genewie w celu udzielenia pomocy potrzebującym w Polsce, a 23 grudnia przesłał lekarstwa i inne środki medyczne warte 10 mln jenów (45 500 USD). Ponadto rząd japoński poprzez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w lutym 1982 r. przekazał w formie nadzwyczajnej pomocy humanitarnej sumę 800 000 USD, na którą złożyło się 350 000 USD przeznaczonych na zakup jedzenia i ubrań dla dzieci i osób starszych oraz 150 000 USD na zakup sprzętu medycznego"[76].

---

[72] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.

[73] *Zdzisław Rurarz* [w:] „Archiwum Emigracji Videofact", http://www.videofact.com/polska/rurarz.html, dostęp: 17 V 2015 r.

[74] A. Leszczyński, *Ambasadorowie wybierają wolność*, „Gazeta Wyborcza", 31 I 2014.

[75] Relacja prof. Teruji Suzuki, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

[76] A. Tarnowski, *Polska i Japonia 1989–2004*…, s. 24.

Sankcje rządu japońskiego, skierowane głównie przeciwko władzom PRL, były niezbyt dolegliwe – pisze o tym m.in. Patryk Pleskot[77], a także Arkadiusz Tarnowski[78]. W bezpośredniej reakcji na ogłoszenie stanu wojennego premier Zenkō Suzuki „szybko wydał niewiele mówiące oświadczenie, w którym stwierdził, że stan wojenny zmienił postrzeganie relacji Wschód–Zachód i polityki radzieckiej"[79].

Yoshiho Umeda prezentował inną opinię, przekonując, że rząd Japonii od początku „solidaryzował się z polityką USA", a premier Zenkō Suzuki „w wystąpieniu telewizyjnym organizowanym przez USIA[80] bardzo ostro zaatakował kurs polityki gen. Jaruzelskiego. Również minister spraw zagranicznych Shintarō Abe (były dziennikarz) podczas oficjalnej wizyty w Polsce w 1985 r. nie ukrywał swojej sympatii dla „Solidarności" i – według relacji jednego z pracowników japońskiego MSZ – bardzo ostro komentował zniesiony już stan wojenny oraz represjonowanie działaczy „Solidarności"[81].

W poufnym *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią*, powstałym w 1990 r., Umeda dodawał: „Wobec demokratycznych dążeń polskich, Japonia, a raczej administracja japońska, była w porównaniu do innych krajów wysoko rozwiniętych ustosunkowana najchłodniej. Ujawniły to wizyty ministra spraw zagranicznych Shintarō Abe w 1983 r. [chodzi o rok 1985 – J.S.] oraz premiera Yasuhiro Nakasone w 1987 r. […] Jednocześnie jednak pamiętać należy, iż w grudniu 1981 r. ówczesny premier Japonii Zenkō Suzuki potępił publicznie […] akt wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Nałożył też na Polskę sankcje, których zniesienie uzależnił od odwołania stanu wojennego, zwolnienia wszystkich więźniów politycznych oraz wszczęcia rozmów z »Solidarnością« i Kościołem"[82].

W innym tekście, datowanym na styczeń 1990 r., Umeda pisał: „wobec spraw polskich ostatnich kilku lat, japońskie mass media odnosiły się w sposób dość jednolity: entuzjastycznie – w okresie powstania »Solidarności«, a szczególnie podczas wizyty Lecha Wałęsy w maju 1981 r.; początkowo bardzo krytycznie wobec stanu wojennego (choć tu i ówdzie, a szczególnie redakcje mające swych przedstawicieli w Warszawie, podkreślano tzw. konieczność wprowadzenia stanu wojennego); od połowy 1982 r. bez specjalnego zainteresowania"[83].

Warto w tym kontekście przywołać świadectwo Marii K. Muraty, która pamięta spotkanie przebywających i mieszkających w Japonii Polaków zorganizowane przez redakcję miesięcznika „Bungei Shunju". Mogło się ono odbyć w styczniu 1982 r., bo artykuł na jego

---

[77] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 270.

[78] A. Tarnowski, *Polska i Japonia 1989–2004*…, s. 24.

[79] A. Nasiłowska, *Wolny agent Umeda i druga Japonia*…, s. 269.

[80] Chodzi o program „Let Poland Be Poland" – „Żeby Polska była Polską". USIA – United States Information Agency (Agencja Informacyjna Stanów Zjednoczonych).

[81] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.

[82] *Idem*, *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią*, mps, 1990 r. Tekst, będący w posiadaniu autora, powstał przed wizytą w Polsce premiera Japonii Toshiki Kaifu w 1990 r. Był skierowany m.in. do premiera, marszałka senatu i Lecha Wałęsy.

[83] Y. Umeda, *Kilka informacji na temat japońskich mass mediów*, mps, styczeń 1990 r. (w posiadaniu autora). Był to prawdopodobnie tekst przygotowany przed wizytą w Polsce premiera Japonii Toshiki Kaifu.

temat ukazał się w marcowym wydaniu pisma[84]. Henryk Lipszyc, który w 1984 r. przyjechał na roczne stypendium do Tokio, odniósł podobne wrażenie jak Umeda – nie zauważył zainteresowania japońskiej opinii publicznej wydarzeniami w Polsce[85].

Niemniej jednak wielu polityków, ludzi mediów, nauki czy kultury było bezpośrednio po 13 grudnia 1981 r. zainteresowanych sytuacją w Polsce. Umeda zaznaczył, że „po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce zorganizowano natychmiast międzypartyjne, nieformalne ciało o umownej nazwie »parlamentarna grupa studiów nad sytuacją w Polsce«, któremu przewodził wicemarszałek izby niższej parlamentu, Haruo Okada (partia socjalistyczna), a czynnie uczestniczyli w nim tacy politycy jak pani Takako Doi (późniejszy marszałek izby niższej parlamentu), Yasuhiro Yokomichi (późniejszy gubernator Hokkaido), czy Toshio Yamaguchi (późniejszy minister pracy). Rządząca Partia Liberalno-Demokratyczna nie uczestniczyła aktywnie w dyskusjach, które na ogół odbywały się w oficjalnej rezydencji wiceprzewodniczącego niższej izby parlamentu, prawdopodobnie ze względu na dominację parlamentarzystów o poglądach lewicowych. Jednak nie była obojętna na sprawę »Solidarności«. Były minister obrony, a wtedy przewodniczący parlamentarnej komisji obrony narodowej pan Asao Mihara czy późniejszy minister gospodarki Japonii pan Keijiro Murata kilkakrotnie spotkali się z przebywającym w Japonii po deportacji z Polski Yoshiho Umedą, który apelował o konsekwentną politykę rządu japońskiego wobec reżimu w Polsce"[86]. Yoshiho Umeda nie wspomniał o tym, że to on w wydatnym stopniu przyczynił się do powołania tej grupy.

Umeda pisał za to, że w spotkaniach tego ciała uczestniczyli zaproszeni eksperci, m.in. on sam. Podkreślał, że w grupie znaleźli się zarówno ortodoksyjni marksiści, jak i przedstawiciele skrajnej prawicy. Również na prowincji pojawiło się dużo inicjatyw poparcia „Solidarności", nie tylko wokół różnych struktur związkowych. Sytuacją w Polsce bardzo interesowały się partie socjalistyczna i socjaldemokratyczna, a szczególnie młodzieżówka partii socjalistycznej związana z frakcją demokratyczną, która ostro walczyła z frakcją prokomunistyczną wewnątrz tego ugrupowania[87].

„Nie można zapomnieć o zaangażowaniu się w solidarną pomoc wybitnych naukowców japońskich reprezentujących różne nurty światopoglądowe. […] »Solidarność«, przynajmniej w Japonii, okazała się spoiwem różnych, nawet skrajnych orientacji naukowych. Tylko po spotkaniach studyjnych na temat sytuacji w Polsce, można było zobaczyć scenę, gdzie znani z bezkompromisowych postaw naukowcy, jak lewicowy politolog prof. Ryō Maeno, prawicowo-nacjonalistyczny prawnik międzynarodowy prof. Kazuo Sato oraz filozof egzystencjalista i badacz Jaspersa, prof. Mitsuro Muto, siedzieli razem w małej knajpce i dyskutowali przy kieliszku sake […]. Przy tym odbywały się te rozmowy dosyć często i zawsze w atmosferze przyjaźni, zrozumienia i uszanowania stanowisk przeciwników" – przekonywał Umeda[88].

---

[84] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[85] Relacja Henryka Lipszyca, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[86] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
[87] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.
[88] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.

Według niego sprawa „Solidarności" stała się spoiwem niwelującym nie tylko podziały ideologiczne, ale także związkowe. Centrale związkowe wręcz rywalizowały ze sobą w organizowaniu akcji poparcia dla „Solidarności"[89]. To m.in. dzięki dotacjom japońskich związków zawodowych Umeda – na prośbę szefa Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą z siedzibą w Brukseli Jerzego Milewskiego – podjął bliską współpracę z tą strukturą, m.in. organizując wizytę Milewskiego w Japonii, a także przez pewien czas pracując w biurze brukselskim (m.in. otrzymał zadanie uporządkowania księgowości)[90].

## Centrum i „Biuletyn Polski"

Trzeba się zgodzić z opinią Patryka Pleskota, że w Japonii, tak jak „na Zachodzie, bardziej zdecydowane okazały się inicjatywy społeczne" niż polityczne[91]. Chodzi nie tylko o związki zawodowe czy znane postacie życia politycznego.

Henryk Lipszyc w rozmowie z Renatą Mitsui podkreślał rolę Japończyków, szczególnie rodziny Umedów, w organizacji pomocy dla Polski: „w organizacjach pozarządowych i komitetach wspomagali uwięzionych i internowanych, a potem podziemny ruch wydawniczy. Na szeroką skalę organizowano też pomoc humanitarną z lekarstwami, żywnością". Brało w niej udział „wiele osób w jakiś sposób związanych z Polską". Wszyscy oni „poruszeni tym, co się wydarzyło, samorzutnie, z potrzeby serca, przystąpili do organizowania w Japonii grup wspierających ruch »Solidarności«"[92].

Przede wszystkim były to działania japońskich polonofili, polonistów czy studentów polonistyki, choć trafiali się również niemający wcześniej związków z Polską Japończycy opanowani „gorączką Wałęsy" i „Solidarności". Rola mieszkających w Kraju Kwitnącej Wiśni Polaków (przede wszystkim Polek i ich japońskich mężów) była tylko wspomagająca. Za znaczną częścią podejmowanych inicjatyw stała, jak już wspominałem, rodzina Umedów: Yoshiho, jego matka Hisayo Umeda-Kudō, ojczym Yukio Kudō oraz Agnieszka Żuławska-Umeda, która uczestniczyła w nich najczęściej z Polski, ale też bezpośrednio podczas swoich pobytów w Japonii.

Owocem podejmowanych działań stały się inicjatywy: Centrum Informacji Polskiej oraz „Biuletyn Polski" („Pōrando Geppō"), które funkcjonowały przez całe lata osiemdziesiąte, aż do roku 1991. Centrum, jak zgodnie poświadczają jego twórcy, Yoshiho Umeda i Takeshi Mizutani, powstało trochę wcześniej niż „Biuletyn". Pismo to, według świadectwa Mizutani, było organem Centrum, a jego numer sygnalny ukazał się w listopadzie 1981 r., jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce[93]. Autorzy polscy piszący o tych inicjatywach za Umedą używają nazwy Centrum Informacji Polskiej, z kolei Mizutani mówi

---

[89] *Ibidem*.

[90] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.

[91] P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S"*…, s. 269.

[92] *Henryk Lipszyc, pierwszy ambasador wolnej Polski w Japonii*, „Gazeta Polska w Japonii" 2005, nr 5.

[93] T. Mizutani, *Razem z Solidarnością*…; Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Yoshihem Umedą do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiał Jan Strękowski), 1994 r. (w zbiorach autora); Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.

o Centrum Informacji o Polsce (Pōrando Shiryōo Sentā)[94], tak samo jak Henryk Lipszyc w rozmowie z Renatą Mitsui[95]. Zdaniem Mari Torii-Takei Centrum nie miało oficjalnej nazwy, a najczęściej mówiono o nim jako o „Pōrando Shiryōo Sentā", czyli Ośrodku Badań nad Polską lub też Centrum Badań nad Polską[96]. Janusz Mondry w „Kulturze" paryskiej w 1983 r. posługiwał się nazwą Polski Ośrodek Badawczy w Tokio (Pōrando Chosa Sentā)[97]. Kilka lat później w tekście *Pięć lat „Porando Geppo" w Tokio* tłumaczył się z popełnionej pomyłki, pisząc: „poprawnie powinno być »Ośrodek Badań Polski«"[98]. W 1983 r. Mondry tak charakteryzował Centrum: „w odróżnieniu od innych krajów zachodnich nie ma w Japonii organizacji polonijnych z dobrze rozwiniętą siecią wydawnictw, biur informacyjnych itp., które mogłyby rzetelnie informować o sytuacji w Polsce stanu wojennego. Toteż przysłowiowa przedsiębiorczość japońska, między innymi w dziedzinie zdobywania informacji, nie dała długo na siebie czekać: wczesną jesienią 1981 r., na kilka miesięcy zaledwie przed ogłoszeniem w Polsce stanu wojennego, założony został w Tokio z prywatnej inicjatywy p[ana] Kudō Yukio specjalny ośrodek do spraw polskich"[99]. Wśród zadań, jakie postawił przed sobą ośrodek, znalazło się:

– „zbieranie, analiza i rozpowszechnianie wyników prac badawczych dotyczących polskiej teraźniejszości i historii;

– organizowanie spotkań i odczytów na temat aktualnej sytuacji w Polsce;

– regularne wydawanie specjalnego biuletynu »Pōrando Geppō« (»Biuletyn Polski«); pismo to ukazuje się w odstępach mniej więcej dwumiesięcznych od listopada 1981 r."[100]

Mondry wskazał również na wydanie pod auspicjami Centrum książki *Solidarność polskiego oporu*, będącej „obszernym zbiorem dokumentów, artykułów i komentarzy n[a] t[emat] Polski okresu »Solidarności«, obejmującym okres od powstania »Solidarności« do pierwszych kilku miesięcy stanu wojennego włącznie". Autor podał nawet adres Centrum[101].

Na zewnątrz Centrum reprezentował prof. Kudō, jako najbardziej znana osoba spośród jego twórców[102]. Z kolei Takeshi Mizutani, który – według świadectwa Mari Torii-Takei – był sekretarzem generalnym ośrodka[103], tak opisywał zadania i prace powołanej jesienią 1981 r. placówki: „nasze Centrum Informacji o Polsce (Pōrando Shiryōo Sentā) było stowarzyszeniem, które próbowało poszukiwać solidarności z polską »Solidarnością« z nieco innego punktu widzenia niż […] nietrwałe ruchy. W czasie, gdy cała Japonia pod wpływem massmediów poddała się »gorączce Wałęsy«, znawca literatury polskiej pan Yukio Kudō, politolog Ryō Maeno i inni dogadali się i doszli wspólnie do wniosku, że przede

[94] T. Mizutani, *Razem z Solidarnością…*
[95] *Henryk Lipszyc, pierwszy ambasador wolnej Polski w Japonii…*
[96] Relacja Mari Torii-Takei, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[97] J. Mondry, *Polski Ośrodek Badawczy w Tokio*, „Kultura" (Paryż) 1983, nr 5 (428).
[98] *Idem*, *Pięć lat „Porando Geppo" w Tokio*, „Kultura" (Paryż) 1987, nr 5 (476).
[99] *Idem*, *Polski Ośrodek Badawczy w Tokio…*
[100] *Ibidem*.
[101] *Ibidem*.
[102] Relacja Mari Torii-Takei, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora); Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[103] Relacja Mari Torii-Takei, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

wszystkim potrzeba nam solidnej wiedzy o Polsce i polskiej »Solidarności«. Ważne jest, aby nie polegając na mass mediach, przy pomocy specjalistów zebrać materiały i rozwinąć badania nad nimi, a wynikami podzielić się z szerokim gronem zainteresowanych. Dopiero dzięki takiemu wysiłkowi możliwy będzie długotrwały i stabilny ruch solidarnościowy w Japonii. Nadanie temu ruchowi wiele obiecującej nazwy Centrum Informacji o Polsce, bez użycia słowa »solidarność« czy »pomoc«, ani nawet nazwy organizacji NSZZ »Solidarność«, również wynikało z takiego sposobu myślenia"[104].

Według Takeshiego Mizutaniego poza wydawaniem „Biuletynu Polskiego" (o czym szerzej później) Centrum wielokrotnie organizowało wykłady, sympozja, spotkania naukowe i inne imprezy. Od czasu do czasu odbywały się również spotkania dyskusyjne z udziałem osób związanych z „Solidarnością" przybyłych z Europy Zachodniej lub z Polski. Centrum utrzymywało też przez cały czas bliski kontakt z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą w Brukseli. Do biura przesyłano „datki z funduszów pomocy, zebrane przez ruchy robotnicze i społeczne działające w Japonii"[105].

W tym miejscu warto sięgnąć po świadectwo Janusza Mondrego z tekstu zamieszczonego w „Kulturze" w 1987 r.: „Głównym celem wytycznym ośrodka, pod wytrwałym kierownictwem jego założyciela dr. Kudō Yukio, pozostaje krzewienie i utrzymywanie zainteresowania sprawą polską w Japonii, z nieukrywaną ambicją docierania do jak najszerszych kręgów opiniotwórczych tego kraju […] W przeciągu pięciu lat swego istnienia udało się mu nawiązać trwałą współpracę z wybitnymi uczonymi i specjalistami od spraw polskich (jak np. historykiem Taksyuki Ito z Uniwersytetu Sapporo) oraz rozbudzić i wpłynąć na wzrost zainteresowania sprawami polskimi u innych osobistości życia społeczno-politycznego Japonii"[106].

W dalszej części Mondry potwierdza i uściśla to, o czym po latach mówił Takeshi Mizutani: „główną cechą O[środka] B[adań] P[olski], odróżniającą go od innych podobnych instytucji, jest całkowite skupienie się na skrupulatnej dokumentacji wydarzeń w Polsce. Należy tu jeszcze podkreślić wybitnie »prosolidarnościowe« nastawienie ośrodka, tzn. jego powiązania i współpracę z różnymi przedstawicielstwami »Solidarności« za granicą, zwłaszcza z biurem w Brukseli […] Ma również »Solidarność« swego przedstawiciela w gronie stałych pracowników Ośrodka w osobie Umedy Yoshiho. Jest on głównym rzecznikiem interesów »Solidarności« w Japonii oraz pomostem do bliskich kontaktów ze związkami zawodowymi"[107].

Przykłady takich kontaktów Mondry odnotował już w 1983 r.: „w grudniu 1982 r. odbyło się w P[olskim] O[środku] B[adawczym] spotkanie z J[erzym] Milewskim i S[ławomirem] Czarlewskim, w którym uczestniczyli przedstawiciele niektórych japońskich związków zawodowych (Churitsu Roren). […] J[erzy] Milewski wysoko ocenił działalność P[olskiego] O[środka] B[adawczego], stwierdzając, że »rola jego w specyficznych warun-

[104] T. Mizutani, *Razem z Solidarnością…*
[105] *Ibidem*.
[106] J. Mondry, *Pięć lat „Porando Geppo" w Tokio…*
[107] *Ibidem*.

kach japońskich – bez udziału jednego choćby Polaka – jest bezcenna, godna szczególnego podziwu«"[108].

Mari Torii-Takei uzupełnia listę członków i współpracowników Centrum o Yoshiha Umedę, Taksyuki Ito – historyka, profesora Uniwersytetu Waseda i autora książek na temat współczesnej historii Polski; Yoshinobu Shiokawę – ekonomistę, działacza społecznego, lektora Uniwersytetu Tokijskiego, autora tłumaczenia na japoński *Listu otwartego do partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego (z angielskiego); a także Tetsuya Chikushi – znanego dziennikarza. Uwypukla przy tym rolę prof. Nagano Ryō Maeno jako współzałożyciela Centrum, a jednocześnie działacza ruchu antynuklearnego oraz specjalisty od polityki i gospodarki w krajach socjalistycznych. Oprócz nich, jak pisze Torii-Takei, Centrum wspierało „kilku znanych w Japonii intelektualistów", m.in. Shigeru Kido (politolog), Kyushiro Kusakabe (krytyk filmowy), Hiroshi Kimura (rusycysta) czy Akihiko Senda (dziennikarz, krytyk teatralny)[109].

Główne pole aktywności Centrum to przede wszystkim „Biuletyn Polski". Yoshiho Umeda nazywa to wydawnictwo „centralnym ośrodkiem informacji o Polsce w Japonii"[110]. „Biuletyn Polski" stanowił drugie (nie licząc wychodzącego od 1930 r. w Japonii „Rycerza Niepokalanej" w wersji japońskiej) po ukazującym się na początku lat dwudziestych dwujęzycznym „Echu Dalekiego Wschodu" pismo w Japonii dotyczące wyłącznie spraw Polski i Polaków. „Echo Dalekiego Wschodu" kierowane było jednak głównie do Polaków, „Biuletyn" zaś ukazywał się wyłącznie po japońsku, a jego odbiorcami mieli być przede wszystkim Japończycy.

Jak podaje Takeshi Mizutani, wydany w listopadzie 1981 r. numer był zwiastunem pisma. Właściwy pierwszy numer ukazał się z datą 18 stycznia 1982 r. Zawierał m.in. „krytyczny wobec stanu wojennego artykuł pana Kudō pod tytułem *Nie zginęła »Solidarność«*, ale podstawową treść numeru stanowiła prezentacja i analiza Programu NSZZ »Solidarność«[111] […]. W późniejszych numerach, prezentując ważne i przełomowe wydarzenia, przedstawialiśmy rozwój sytuacji politycznej w Polsce (w postaci rubryki »Dziennik Polski« przekazywane były szczegółowe wiadomości z Polski), a jednocześnie główny nacisk położony był na przekazywanie treści rozmaitych dyskusji toczących się w łonie samej Solidarności. Na stronicach Biuletynu regularnie pojawiały się wypowiedzi osób takich, jak przedstawiciele kierownictwa NSZZ »Solidarność« – Lech Wałęsa i Zbigniew Bujak, doradcy z kręgów inteligencji – Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek, teoretycy – Jacek Kuroń i Adam Michnik, ludzie kultury, jak np. Andrzej Wajda. W celu lepszego poznania Polski podjęliśmy druk serii artykułów autorstwa japońskich specjalistów »Eseje o współczesnej historii Polski«, od małżonki profesora Kudō otrzymaliśmy przepisy na polskie potrawy, kilkakrotnie zamieszczaliśmy także wspomnienia japońskich turystów z pobytu w Polsce"[112].

---

[108] J. Mondry, *Polski Ośrodek Badawczy w Tokio*…

[109] Relacja pisemna Mari Torii-Takei, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

[110] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.

[111] Chodzi zapewne o Uchwałę programową I Krajowego Zjazdu Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" (przyp. red.).

[112] T. Mizutani, *Razem z Solidarnością*…

Janusz Mondry w 1983 r. tak przedstawiał „Biuletyn Polski": „ukazało się dotychczas dziewięć numerów oraz numer specjalny, będący przeglądem poprzednich. Na treść »Biuletynu« składają się: w pierwszym rzędzie przedruki […] artykułów, wywiadów, oświadczeń itd., z różnych »przedwojennych« i podziemnych pism »Solidarności« w Polsce […] oraz z pism zagranicznych (»Kontakt«, »Aneks«) […]; artykuły japońskich specjalistów od spraw Polski i Europy Wschodniej; do stałych pozycji »Biuletynu« należą: kalendarium wydarzeń w Polsce, »Głos Solidarności za granicą« i »Polska, jakiej nie znamy z prasy«". Jak oceniał autor, „jest to pismo bardzo przychylne »Solidarności« i Polsce walczącej o bardziej niezależny byt narodowy"[113].

Kilka lat później publicysta „Kultury" dodawał: „trzon pisma stanowią doskonałe tłumaczenia na język japoński tekstów polskiej literatury politycznej, podziemnej i emigracyjnej, zwykle z krótkim komentarzem redakcyjnym". Wśród przetłumaczonych przez sekretarza Centrum Takeshiego Mizutaniego i dwóch polonistów (S. Takahaski i S. Sasaki) materiałów znalazła się twórczość Jana Józefa Lipskiego, Andrzeja Tymowskiego, Adama Michnika, Jana Lityńskiego czy Aleksandra Halla. Teksty były tylko w niewielkim stopniu skracane, tak więc pismo nie miało wyłącznie charakteru biuletynu informacyjnego. Co więcej, nie ograniczano się tylko do tłumaczeń: „miesięcznik ten stał się również […] ważnym i cenionym forum wypowiedzi na tematy polskie […] dla naprawdę szerokiego kręgu publicystów, działaczy politycznych i związkowych oraz badaczy z różnych instytucji japońskich zainteresowanych sprawami polskimi"[114].

W swoim tekście Mondry odniósł się także do zakresu tematycznego poruszonego w blisko czterdziestu przeanalizowanych przez niego artykułach i wyróżnił wśród nich trzy kategorie:

„1. Artykuły omawiające najrozmaitsze aspekty polskiej rzeczywistości powojennej, a równocześnie ujmujące sprawę polską w szerszym kontekście geopolityki międzynarodowej". Mondry zalicza do tej grupy serię dziesięciu artykułów o wspólnym tytule *Historia Polski powojennej*, gdzie „na pierwszy plan wysuwają się szkice T[aksyuki] Ito (np. jego ocena Powstania Warszawskiego) […] znakomity artykuł znanego znawcy prawa międzynarodowego, dr. Sato Kazuo z Uniwersytetu Aoyama w Tokio […] »Polska a współczesne prawo międzynarodowe«, obszerne opracowanie problemu uniwersyteckiego w Polsce pióra Kato Kazuo z Wydziału Dokumentacji Biblioteki Parlamentu w Tokio, a w dziedzinie spraw gospodarczych ciekawy artykuł pt. *Polska – trzecia droga do normalizacji* pióra Tsuchiiya Masaya. […]

2. Artykuły zajmujące się genezą i oceną ruchu »Solidarności«, uważanego w Japonii za najbardziej oryginalny i uniwersalny ruch społeczny w powojennej Europie. Szczególnie uderza tu wysoki stopień zainteresowania solidarnościową koncepcją »społeczeństwa samorządnego« jako nowym rewolucyjnym modelem społeczno-politycznym […]. Osobiście jestem skłonny przypuszczać, iż Japończykom imponuje tu głównie idea podmiotowości społeczeństwa wobec wszechwładzy biurokracji państwowej, co sami odczuwają jako jedno z niedociągnięć w funkcjonowaniu ich własnego systemu społecznego".

[113] J. Mondry, *Polski Ośrodek Badawczy w Tokio*…
[114] *Idem*, *Pięć lat „Porando Geppo" w Tokio*…

3. W trzeciej grupie znalazły się „artykuły porównujące ruchy robotniczo-związkowe w Polsce i Japonii, analizujące głównie strategię walki »Solidarności« z myślą o wykorzystaniu jej doświadczeń […] w Japonii"[115].

Janusz Mondry zauważył też coś, co wykracza poza ramy tego tekstu, ale warte jest odnotowania: „Solidarność" budziła w Japonii jednakowe sympatie na lewicy i na prawicy[116].

„Biuletyn Polski" był broszurą, wydawaną w formacie B5, zwykle o objętości szesnastu stron[117]. Według Yoshiha Umedy, na początku drukowano go w nakładzie 5 tys. egz., a w 1983 r. lub w 1984 r. „zszedł poniżej 1000 egz."[118] W innym miejscu Umeda mówił o górnym pułapie 500 egz.[119], a jeszcze gdzie indziej – o 700 egz.[120] „To też było sztucznie podtrzymywane – przyznaje Umeda – bo centrale związków zawodowych nabywały po kilkaset sztuk". Poza tym „Biuletyn" prenumerowało kilkadziesiąt osób, głównie profesorów, i w ten sposób „ciągle przejawiało zainteresowanie sprawą polską"[121].

W opracowaniu Umedy *Kilka informacji na temat japońskich mass mediów* znajdziemy dodatkowe informacje na temat zasięgu oddziaływania i odbiorców „Biuletynu". Miesięcznik był rozsyłany – poza związkami zawodowymi – do wszystkich ważniejszych redakcji japońskich gazet i telewizji oraz do japońskiego MSZ i parlamentu. „Biuletyn Polski" otrzymywały również Ambasada PRL w Tokio i Biblioteka Narodowa w Warszawie, a także związki zawodowe i instytucje naukowe Korei Południowej i Tajwanu. Nielegalnie, w niedużej liczbie egzemplarzy kolportowany był do Chin[122].

Warto wymienić redaktorów pisma. Jednym z nich była Mari Torii-Takei, tłumaczka i polonistka, wówczas studentka polonistyki w Instytucie Majakowskiego, prowadzonym przez prof. Kudō. Instytut nie był instytucją uniwersytecką, ale uczono w nim wielu języków słowiańskich, w tym polskiego[123]. Studentem prof. Kudō był także redaktor i tłumacz Seiichi Shinozuka, a w późniejszym czasie – redaktor naczelny „Biuletynu" Takeshi Mizutani, który w chwili tworzenia pisma nie znał języka polskiego, ale biegle władał angielskim i francuskim. Potem Mizutani pracował jako wykładowca współczesnej historii Polski i Europy Wschodniej na Uniwersytecie Seishin, wykładowca „kwestii Romów" na Uniwersytecie Tokijskim, a w 1995 r. napisał książkę *Pōrando „Rentai" – kieta kakumei* (*Polska „Solidarność" – zaginiona rewolucja*, 1995). Był ponadto redaktorem takich prac, jak *Pōrando „Rentai" no chōsen* (*Wyzwanie polskiej „Solidarności"*, 1981), *Fukutsu no „Rentai"* (*Niezwyciężona „Solidarność"*, 1983) oraz jednym z tłumaczy biografii Wałęsy i wspomnień Jaruzelskiego[124].

---

[115] *Ibidem.*
[116] *Ibidem.*
[117] T. Mizutani, *Razem z Solidarnością…*
[118] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.
[119] Y. Umeda, *Japońska solidarność…*, s. 197–204.
[120] E. Wasilewska, *Warszawski chrześniak Wałęsy*, „Stolica – Magazyn Życia Warszawy" 2002, nr 22.
[121] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.
[122] E. Wasilewska, *Warszawski chrześniak Wałęsy…*
[123] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[124] Relacja Renaty Mitsui, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

Według Torii-Takei, oprócz wymienionych osób w prace redakcyjne angażowało się kilku Japończyków, którzy „od czasu do czasu" pomagali w przekładzie artykułów itd. Jednak w redakcji, co podkreśla, nie było żadnego Polaka czy Polki[125]. Warto wspomnieć, że niektórzy Polacy współpracowali z „Biuletynem", np. Mitsui, która – jak mi napisała – była na kilku spotkaniach organizowanych przez redakcję, kiedy poproszono ją o tłumaczenie[126].

Znaczącą rolę odegrała też przebywająca w Polsce (z wyjątkiem dwu pobytów w Japonii) Agnieszka Żuławska-Umeda, która – według swojego żartobliwego określenia – „karmiła" „Biuletyn" prasą podziemną, a także informacjami i tekstami przekazywanymi jej mężowi przez attaché wojskowego Japonii w Warszawie, płk. Tanadobu Moritę, który robił to w tajemnicy przed swoimi władzami. W tym celu również m.in. utrzymywała stały kontakt z ukrywającym się członkiem TKK „Solidarności" Zbigniewem Bujakiem, uzgadniając z nim niektóre działania podejmowane w Japonii przez jej męża. Ich korespondencję dostarczał do Japonii płk Morita[127]. Warto dodać, że Żuławska-Umeda korzystała ponadto z pośrednictwa mieszkającego po sąsiedzku Witolda Lutosławskiego i żony jego pasierba Marcina, Gabrieli Bogusławskiej, przesyłając do męża materiały także *via* Norwegia. Bogusławska wspomniała o obecności Yoshiha Umedy na uroczystościach noblowskich w Oslo, gdzie miał opowiadać o kapelach góralskich, które znał – co sam mogę potwierdzić – jak mało kto w Polsce[128].

Ostatni, 112, numer „Biuletynu Polskiego" ukazał się w sierpniu 1991 r. i kosztował 2 tys. jenów. Za poprzednie, zwykłe numery trzeba było zapłacić 400 lub 500 jenów[129]. Pismo w dużym stopniu finansowało nie tylko siebie, ale także działalność całego Centrum Informacji Polskiej, które – jak podawał Umeda w styczniu 1990 r. – „jest w niewielkim stopniu finansowane przez japońskie związki zawodowe", a „głównym źródłem jego egzystencji jest dochód ze sprzedaży »Biuletynu« oraz ofiarność kilkuosobowej grupy"[130].

„Ostatnim zadaniem – wspominał Takeshi Mizutani – wypełnionym przez piszącego te słowa, było sporządzenie ogólnego spisu treści wszystkich numerów »Biuletynu Polskiego« oraz indeksu nazwisk. Była to żmudna praca, którą dzięki pomocy wielu osób udało się pomyślnie zakończyć i wydać w formie końcowego numeru (nr 112) Biuletynu […] „Fakt, iż działalność Centrum Informacji o Polsce kontynuowana była przez ponad 10 lat, możliwy był dzięki członkom stowarzyszenia i czytelnikom, którzy wspierali nas zarówno materialnie, jak i duchowo. Powodem tego była atrakcyjność »Solidarności«, która potrafiła przyciągnąć tak wiele osób"[131].

W ostatnim numerze pisma ofiarnym Japończykom podziękował prezydent Lech Wałęsa. „Szanowne Centrum – napisał prezydent RP, co podaję w niewielkim streszczeniu – od swojego powstania w 1981 r., poza granicami naszego kraju z wielką ofiarnością

[125] Relacja Mari Torii-Takei, 2015 (e-mail w zbiorach autora).
[126] Relacja Renaty Mitsui, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[127] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[128] Relacja Gabrieli Bogusławskiej, 2004 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[129] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[130] Y. Umeda, *Kilka informacji na temat japońskich mass mediów*…
[131] T. Mizutani, *Razem z Solidarnością*…

informowało o naszej działalności, która zmierzała ku niepodległości kraju. Te 10 lat to długi bardzo czas rozmaitych naszych doświadczeń. I wreszcie dzisiaj jesteśmy wolni. Narodziła się Rzeczpospolita. My, którzy zaczęliśmy żyć w zupełnie nowej Polsce, nigdy nie przestaniemy być wdzięczni Szanownemu Centrum za jego działalność"[132].

## Koło Pomocy Polakom

Wspominałem na wstępie o powstałym na początku lat dwudziestych we Władywostoku Polskim Komitecie Ratunkowym. Kolejną tego typu inicjatywą był powołany w Tokio w październiku 1940 r. przez ambasadora RP w Japonii Tadeusza Romera Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny (przeznaczony dla uchodźców z Polski i Litwy) oraz powstały rok później, 10 października 1941 r., Związek Wzajemnej Pomocy Polaków w Japonii[133]. Istniały również towarzystwa japońsko-polskie i polsko-japońskie, w tym założone w 1924 r., a reaktywowane dwukrotnie w PRL (w latach 1956–1961 i ponownie w 1975 r.) Towarzystwo Japońsko-Polskie oraz powstałe w 1977 r. Towarzystwo Polsko-Japońskie[134].

To ostatnie, według świadectw znanych mi plastyków, w stanie wojennym organizowało wystawy ich prac w ambasadzie Japonii w Warszawie. Przypomnijmy, że w czerwcu 1983 r. Związek Polskich Artystów Plastyków został rozwiązany, a do nowej, reżimowej organizacji powołanej w 1984 r. – Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików (ZPAMiG) – wielu artystów nie chciało przystąpić. Prace polskich twórców jechały potem do Tokio, gdzie były wystawiane na sprzedaż w polskiej galerii w tym mieście. Dochód z ich sprzedaży trafiał co prawda do autorów, ale w sumie nie była to zbyt szeroko zakrojona akcja pomocowa.

Takimi akcjami w zdecydowanie większej mierze zajmowało się powstałe tuż po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego Koło Pomocy Polakom, zainicjowane przez Hisayo Umedę-Kudō. Po śmierci franciszkanina brata Zenona Żebrowskiego (Zeno), który zmarł 24 kwietnia 1982 r., przemianowano je na Koło Pomocy Polakom im. Brata Zenona Żebrowskiego. W organizacji dominowali Japończycy (a raczej jedna Japonka: Hisayo Umeda-Kudō), ale istotną rolę odegrali też Polacy, a ściślej Polki, w większości mieszkające w Japonii, choć nie tylko[135].

W domowym archiwum rodziny Umedów zachowało się kilkadziesiąt listów z 1983 r., kierowanych na adres Koła Pomocy Polakom: skrzynkę pocztową POB 47, Tokyo Japan 157.

---

[132] *List Lecha Wałęsy do Centrum Informacji Polskiej w Japonii*, „Biuletyn Polski" („Pōrando Geppō") 1991, nr 112.

[133] *Polska–Japonia 1919–1999. 80 lat stosunków oficjalnych*, oprac. E. Pałasz-Rutkowska, tłum. Tsuneo Okazaki, b.m.w., 1999.

[134] *Kalendarium stosunków polsko-japońskich*, http://www.tokio.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polityka/historia_stosunkow_polsko_japonskich/, dostęp: 31 VII 2015 r.; *Wybrane epizody z historii stosunków japońsko-polskich*, www.pl.emb–japan.go.jp/relations/epizody.pdf, dostęp: 31 VII 2015 r.

[135] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora); Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora); Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.

Był to adres rodziny Umeda-Kudō, inicjującej wszystkie znane mi prosolidarnościowe akcje w Japonii.

Jak wyglądały początki tej inicjatywy? Tak opisywał je Yoshiho Umeda: „Jeszcze tego samego dnia [chodzi o 14 grudnia 1981 r., co jest raczej błędną datą – J.S.], pod przewodnictwem Hisayo Umedy-Kudō zwołano spontaniczny ruch kobiet o nazwie »Tasukeru-kai«, czyli »Koło Pomocy«, składający się z Polek mieszkających w Japonii oraz wolontariuszek japońskich"[136]. W katalogu wystawy przygotowanej z okazji osiemdziesięciolecia stosunków polsko-japońskich nazwę organizacji skorygowano na Pōrandojin o Tasukerukai (Koło Pomocy Polakom)[137].

Powstanie Koła Pomocy wiąże się z wcześniejszym, prywatnym listem synowej Hisayo Umedy-Kudō, Agnieszki Żuławskiej-Umedy, napisanym jeszcze w okresie tzw. karnawału „Solidarności", na jesieni 1981 r., kiedy na sklepowych półkach w Polsce zaczął niepodzielnie panować ocet[138]. Konkretne kroki podjęto jednak w reakcji na wprowadzenie stanu wojennego. Tak powstanie Koła Pomocy Polakom relacjonowała sama jego założycielka: „było to w okresie Bożego Narodzenia […]. Przedtem dostałam list od mojej synowej, Agnieszki. Pisała, że w Polsce prawie nic już nie można dostać i wszyscy – m.in. Andrzej Wajda – rozpoczęli akcję informowania świata, jaka jest ciężka sytuacja. Prosiła w liście, żebym się zajęła koordynowaniem zbiórki na rzecz Polaków o niskich dochodach. Nie wiedziałam, co mam z tym zrobić. Po prostu trzymałam tę kartkę i nic nie robiłam przez dwa miesiące. W międzyczasie wprowadzono stan wojenny w Polsce. Zapytałam męża, co mam robić. Powiedziałam mu, że jeżeli teraz nie zrobię tego, o co prosiła Agnieszka, będę miała wyrzuty sumienia do końca życia. On mi poradził, żebym zorganizowała konferencję prasową"[139].

Tak też się stało. Jedna z uczestniczek wspomnianej konferencji, Maria K. Murata, zdawała relację: „Inicjatorką, organizatorką oraz ochmistrzynią Koła Pomocy Polakom […] była pani Hisayo Kudō […]. Nie jestem w stanie przypomnieć sobie, którego dnia (po 14, a przed 23 grudnia 1981 r.) to dokładnie było […] Pani Hisayo Kudō zwołała konferencję prasową, na której ogłosiła powstanie Koła Pomocy. Towarzyszyły jej dwie zamieszkałe w Japonii Polki: pani Wanda Miyajima (którą wówczas spotkałam po raz pierwszy) oraz moja osoba. Ze względu na rodzinę mego męża, publicznie występowałam pod nazwiskiem panieńskim. […] W każdym razie odbyła się ta konferencja, pani Kudō zawczasu podała nasze telefony domowe, szło to w TV i ukazało się w większości gazet. Państwo Kudō szybko gdzieś wyjechali odpocząć, zaś pani Miyajima oraz moja osoba odbierały w swych domach niekończące się telefony. Reakcja społeczeństwa japońskiego była entuzjastyczna i wzruszająca: dzwoniły dzieci (z mamusiami w tle, oczywiście), żeby powiedzieć, że zrzekają się prezentu gwiazdkowego na rzecz dzieci polskich; emeryci, aby powiadomić,

[136] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
[137] *Polska–Japonia 1919–1999. 80 lat stosunków oficjalnych*…
[138] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[139] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).

że sprzedają kolekcję znaczków pocztowych etc. […] Japonia była wówczas rozkochana w Lechu Wałęsie, który odwiedził ten kraj w maju 1981 r. Przeciętni ludzie nie mieli pojęcia, o co chodzi, ale identyfikowali się z nim i uwielbiali go […] za to, że chwalił ich kraj, mówił im, że Japonia jest piękna, że ją kocha i że chciałby mieć ją u siebie, w swoim kraju. Wspominam o powyższym, gdyż taki był klimat i stąd ta ciepła, spontaniczna reakcja społeczeństwa japońskiego na akcję pomocy"[140].

Tę nieco żartobliwą opowieść warto skonfrontować z relacją samej „ochmistrzyni", czyli Hisayo Umedy-Kudō: „W naszym ruchu czynnie uczestniczyły również i Polki. Bo nasz ruch był kobiecy. Nie zapraszałyśmy mężczyzn, było tam kilka Polek oraz popularne w Japonii kobiety. Było nas na początku osiem osób i wystąpiłyśmy wszystkie na konferencji prasowej. Mówiłyśmy, że mamy wiadomości z Polski. Że brakuje tam mleka dla dzieci, że nie można kupić ciepłych butów, że dzieci marzną, idąc do szkoły. Nazajutrz ukazały się duże artykuły z naszej konferencji na łamach wielkich gazet i od razu zaczęły wpływać pieniądze na nasze konto. Na początku nie wiedziałam, co z tymi pieniędzmi mam robić. Na szczęście dołączyła do nas ochotniczka, która doskonale orientowała się w prowadzeniu księgowości i tego rodzaju działalności. Przygotowała wszystkie niezbędne formularze, ewidencjonowała adresy, sumy i numerowała wszystkie wpłaty"[141].

Ile było tych pieniędzy? Murata mówiła, że w bardzo krótkim czasie zebrano kilkadziesiąt milionów jenów, co w tamtym czasie było olbrzymią sumą[142]. Umeda-Kudō uściślała, że „w ciągu jednego miesiąca wpłynęło dziesięć milionów jenów, czyli około stu tysięcy dolarów"[143]. Jej syn mówił zaś o zebraniu w kilka tygodni kilkuset tysięcy dolarów[144]. Z kolei w tekście z 1990 r. napisał, że Koło w tym samym czasie zebrało około 200 tys. dolarów[145]. Tę samą sumę wymienił w 2007 r. podczas nagrywania notacji dla TVP1[146].

Na początku 1982 r. Yoshiho Umeda, po wielokrotnych przesłuchaniach prowadzonych przez funkcjonariuszy SB, został zmuszony do wyjazdu z Polski. Stało się to 20 stycznia 1982 r. Co ciekawe, był on pierwszym działaczem „Solidarności" tak wysokiego szczebla (zastępca szefa Biura Zagranicznego największego regionu „Solidarności" – Mazowsza), który przywiózł na Zachód wieści z okupowanej przez WRON Polski. W Paryżu czekała na niego matka. Razem udali się do Rzymu, gdzie zostali przyjęci przez Jana Pawła II. Przekazali mu zebrane na wsparcie „Solidarności" pieniądze (chodziło, jak relacjonował Umeda, o 50 tys. dolarów). Skąd ten pomysł? Jak wiemy, pani Umeda-Kudō nie wiedziała,

[140] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[141] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).
[142] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[143] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).
[144] Y. Umeda, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
[145] *Idem*, *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią*…
[146] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.; zob. A. Nasiłowska, *Wolny agent Umeda i druga Japonia*…, s. 321.

co zrobić z napływającymi do Koła Pomocy Polakom pieniędzmi, więc (według jej syna) zwróciła się do nuncjatury Watykanu w Japonii z propozycją, by sam papież rozdysponował tę kwotę[147].

Trochę inaczej zapamiętała tę historię Maria K. Murata. Pisała o „szczególnym czeku" na 10 mln jenów, który zrealizować mógł jedynie i wyłącznie Jan Paweł II: „z czekiem tym, swą japońską asystentką oraz moją osobą udała się [Hisayo Umeda-Kudō – J.S.] do Misji Papieskiej (ambasady Watykanu) w Tokio". Stało się to gdzieś na początku 1982 r. Trzy panie zostały przyjęte przez abp. Maria Pio Gaspariego, który przewodził uroczystościom żałobnym po śmierci br. Zenona Żebrowskiego, a wcześniej – jak przekonuje Murata – podobno udzielił schronienia ambasadorowi Rurarzowi po jego ucieczce z ambasady PRL. Spotkanie z nuncjuszem odbyło się w obecności kamer, choć mniej licznych niż na pierwszej konferencji prasowej[148].

W tym kontekście należy wrócić do listu Agnieszki Żuławskiej-Umedy, w którym prosiła Hisayo Umedę-Kudō o zorganizowanie akcji pomocy dla cierpiących biedę Polaków. Większość środków napływających po głośnej konferencji prasowej z drugiej połowy grudnia 1981 r. przeznaczono na ten właśnie cel; na samym początku jeszcze bez szyldu: „Koło Pomocy Polakom". Pierwotnie była to po prostu akcja pod hasłem „jednokilowych paczek" (*Ichikiro Undō*). Autorką pomysłu była oczywiście Hisayo Umeda-Kudō. Chodziło o to, że wysyłanie z Japonii dużych paczek drogą lotniczą było kosztowne, natomiast przesyłek do kilograma – stosunkowo tanie. Wielu ofiarodawców przekraczało jednak limit. Jak wspomina Żuławska-Umeda, „uważali, że kilowa paczka to jest za mało, i przysyłali jakieś ogromniaste rzeczy, z ubraniami, lekami, kosmetykami, zieloną czy czerwoną herbatą. To było tylko teoretycznie *Ichikiro Undō*. No i same musiałyśmy to przepakowywać"[149].

Akcja „jednokilowych paczek" była jednorazowa. W jej miejsce powołano jednak trwałą instytucję: Koło Pomocy Polakom, potem Koło Pomocy Polakom im. Brata Zenona Żebrowskiego. Dodanie do nazwy patrona miało pomóc rozszerzyć działalność na inne płaszczyzny, także informacyjną. Brat Zenon Żebrowski był niezwykle popularny w Japonii, jego nazwisko mogło przyciągać uwagę, a do tego rodzina Umedów dobrze go znała – bywał u nich w Tokio, a podczas pobytu państwa Kudō w Warszawie (na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych) odwiedzał ich także w Polsce[150].

Pomoc przesyłana w ramach Koła Pomocy zyskała inny wymiar: nie były to już niewielkie paczki, ale ładowane na statki całe kontenery darów. Tak pisała o tym Maria K. Murata: „pamiętam, że pani Kudō udało się uzyskać dary od japońskich firm – mleko w proszku dla niemowląt i artykuły higieny osobistej dla kobiet (podpaski). Wynajmowała magazyny, chyba w Yokohamie, coś wspominała o statkach, z pewnością musiała mieć jakąś pomoc,

[147] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Yoshihem Umedą do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiał Jan Strękowski), 1994 r. (w zbiorach autora); Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.

[148] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

[149] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

[150] *Ibidem*.

niestety nie znam szczegółów". Murata dodawała, że z braku czasu w niewielkim tylko stopniu uczestniczyła potem w akcji pomocy[151].

Henryk Lipszyc na przełomie lat 1984 i 1985 przebywał w Japonii wraz z rodziną prawie przez rok. Zbiegło się to z pobytem Agnieszki Żuławskiej-Umedy. Obie rodziny spotykały się, a przy okazji brały udział w akcjach pomocowych. Sam Lipszyc w nich nie uczestniczył. Wie tylko z opowieści żony Katarzyny, że chodziło o pakowanie i wysyłanie paczek pomocowych do Polski: „gdzieś z Agnieszką i panią Hisayo chodziły, do jakiegoś portu, do jakichś magazynów, w takiej lumpiarskiej troszeczkę scenerii to się odbywało. I tam było to pakowanie, wysyłanie"[152].

Hisayo Umeda-Kudō w 1994 r. wspominała, że w akcji gromadzenia darów służyły im pomocą małe i średnie firmy oraz organizacje związkowe. Ta ostatnia pomoc była szczególnie istotna: „Wysyłaliśmy do Polski kontenerami mleko w proszku, mydła, podpaski, a dzięki związkowcom transport był prawie za darmo"[153]. Jak uzupełnił Yoshiho Umeda, dary te kierowano „dla Komitetu biskupa Domina", czyli do Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, kierowanej przez bp. Czesława Domina z Katowic, która rozdzielała je za pośrednictwem komisji diecezjalnych do poszczególnych parafii[154].

Wiele darów trafiało do warszawskiego kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej, gdzie od pierwszych dni stanu wojennego działał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, z którym współpracowała Agnieszka Żuławska-Umeda, a który również pośredniczył w wysyłce paczek. Korespondencja nadchodząca z Japonii była tłumaczona na polski przez mieszkające tam Polki, współpracujące z Kołem Pomocy. Sama Żuławska-Umeda tłumaczyła zaś listy obdarowanych Polaków, a także korespondencję proboszczów parafii, do których trafiły dary, komisji diecezjalnych czy ks. Bronisława Dembowskiego (ówczesnego rektora kościoła św. Marcina, dziś biskupa seniora diecezji włocławskiej) z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski[155].

Ta korespondencja była w pewnej mierze wywołana przez samych darczyńców, którzy – jak opowiadała w 1994 r. Hisayo Umeda-Kudō – do każdej paczki dołączali „coś w rodzaju folderu informującego, że dar pochodzi z Japonii oraz że myślami jesteśmy z nimi" – obdarowanymi osobami[156]. Murata zapamiętała, że ona sama wraz z mężem, rodowitym Japończykiem, grafikiem, byli autorami ulotek zachęcających do przesyłania potwierdzeń otrzymania darów. Murata zaprojektowała logo Koła Pomocy, a jej mąż „dodał napisy, ramkę i wydrukował nalepki", które potem miały być naklejane na wysyłane do Polski dary[157].

---

[151] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

[152] Relacja Henryka Lipszyca, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

[153] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).

[154] Y. Umeda, *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią*…

[155] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

[156] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).

[157] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

„Dostałyśmy wiele listów z podziękowaniami z całej Polski" – potwierdzała Hisayo Umeda-Kudō[158]. Ta cała korespondencja oraz zachowane listy przewozowe statków, które przewoziły dary, dają nam pewną, choć niepełną orientację w tym, co konkretnie jechało do Polski; dokąd trafiały dary, jakimi drogami, a także za pośrednictwem jakich instytucji i organizacji.

Ogólniejsze informacje zachowały się tylko w kilku pismach. Z jednego z nich – od przewodniczącego Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski – możemy się dowiedzieć, co zawierał transport, który nadszedł w 1983 r. do Gdyni na statku PLO „Profesor Rylke", oraz jak został rozdzielony: „Z radością informujemy, że transport darów higienicznych dotarł do Gdyni na statku »Profesor Rylke« dnia 11 XII 1983 i dnia 21 XII 1983 r. został wysłany z portu do Komisji Charytatywnej Oddział Częstochowa zgodnie z naszą dyspozycją. Diecezja Częstochowa dzieli obecnie dary pomiędzy sąsiadujące diecezje: Tarnów, Katowice oraz Opole. Dary te – podobnie jak wszystkie inne otrzymywane przez Komisję Charytatywną – są rozdzielane przez dyrektora charytatywnego na dekanaty i parafie, które z kolei obdzielają nimi bezpłatnie potrzebujących. Podziękowanie listowne wyśle Komisja Charytatywna Oddział Częstochowa. Serdecznie dziękujemy Ofiarodawcom i Organizatorom tego transportu za ofiarność, trud i pamięć. Bóg zapłać"[159].

Tak się szczęśliwie składa, że zachowała się specyfikacja przewozowa z tego statku z 26 października 1983 r., w której znalazły się informacje na temat daru wysłanego przez Koło Pomocy Polakom im. Brata Zenona Żebrowskiego do Komisji Charytatywnej, z portu Yokohama do Gdyni. W specyfikacji możemy przeczytać, że w kontenerze z darami znajdowało się: 145 kartonów zawierających podpaski higieniczne (181 888 sztuk) i 43 kartony pieluchomajtek (21 500 sztuk)[160]. Dostępna jest także dokumentacja ładunku, który na statku PLO „Generał Fr. Kleeberg" wypłynął z Yokohamy do Gdyni 21 czerwca 1985 r., a więc prawie dwa lata później. Tym razem Koło Pomocy Polakom ponownie wysłało jeden kontener darów, a znalazło się w nim 317 kartonów używanej odzieży i 50 kartonów mleka w proszku[161].

Takich transportów musiało być jednak więcej. Świadczą o tym pisma kierowane na adres Koła Pomocy. 11 lutego 1983 r. ks. Stefan Gralak, dyrektor Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, pisał: „W imieniu Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, Oddziału Diecezjalnego w Warszawie pragnę z podziękowaniem potwierdzić odbiór nadesłanej nam przez Deutscher Caritasverband, Freiburg, RFN pomocy w postaci mydła i mleka dla niemowląt. Jak wszystkie inne dary dar Państwa zostanie rozdany w kościołach naszej diecezji pomiędzy

---

[158] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).

[159] Pismo przechowywane w archiwum rodziny Umedów.

[160] Listy przewozowe statku PLO „Profesor Rylke", Yokohama–Gdynia, z opisem zawartości ładunku wysłanego przez Koło Pomocy Polakom im. brata Zenona Żebrowskiego do Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, 26–27 X 1983 r. (Archiwum rodziny Umedów).

[161] List przewozowy statku PLO „Generał Fr. Kleeberg" Yokohama–Gdynia z opisem zawartości ładunku wysłanego przez Koło Pomocy Polakom im. Brata Zenona Żebrowskiego do Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, 21 VI 1985 r. (Archiwum rodziny Umedów).

osoby potrzebujące, głównie rodziny wielodzietne, osoby starsze o niewielkich dochodach oraz chore i samotne". Trzy dni później bp Czesław Domin dodawał: „W imieniu obdarowanych rodzin potrzebujących w Polsce składam serdeczne »Bóg zapłać« za zorganizowanie tak wartościowej pomocy, którą Państwo przesłaliście poprzez związki zawodowe RFN. Dary Wasze zostały przesłane do diecezji Warszawa, Gdańsk, Wrocław oraz Katowice"[162].

Pisma te musiały dotyczyć transportów wcześniejszych niż ten przewożony na statku „Profesor Rylke". Ani ks. bp Domin, ani ks. Gralak nie podają zawartości przesyłek. Ciekawe jest jednak to, jaką drogą dary trafiły do Polski. W pierwszym przypadku pośrednikiem okazał się oddział niemieckiego Caritasu z Fryburga w RFN, a w drugim – niemiecka centrala związkowa DGB, z którą w przyjacielskich stosunkach pozostawał Yoshiho Umeda[163].

Agnieszka Żuławska-Umeda podawała, że statkami przewożącymi dary zwykle podróżowali państwo Kudō. Wielomiesięczny czas podróży wykorzystywali na pracę: „bardzo byli szczęśliwi, mogli pracować, brali swoje ukochane koty. I mama pisała wtedy książki wspomnieniowe o Polsce. W tytule prawie zawsze był jakiś kot, np. *Czyszcząc uszka kotka*, *Opowieść o kotkach warszawskich*, *Kocia podróż przez morze*. To się bardzo podobało i dostawała różne nagrody. Pan Kudō natomiast podczas jednej z wcześniejszych podróży napisał książkę *Siedem lat w Warszawie*"[164].

W przypadku Centrum Informacji i „Biuletynu Polskiego" czas istnienia obu inicjatyw nie podlega dyskusji. Znamy moment ich powołania, tak jak i datę zakończenia działalności. Inaczej jest z Kołem Pomocy Polakom. W 1990 r. Yoshiho Umeda mało precyzyjnie pisał: „Nadal prowadzona jest akcja »jednego kilograma«, czyli indywidualne paczki wysyłane na adres polskich charytatywnych organizacji kościelnych (organizatorką tej akcji jest pani Hisayo Kudō)"[165]. W innym tekście wspomniał o rozwiązaniu koła w 1990 r. i rozliczeniu się z 35 mln jenów (ok. 300 tys. dolarów) jako „sumy bilansowej". Dodawał jednak, że wciąż „kontynuowana była tzw. akcja jednokilowych paczek"[166]. Inną informację podała w 1994 r. sama Hisayo Umeda-Kudō: „Akcja nasza trwała przez trzy lata. Zamknęłyśmy księgę, rozliczając się co do jednego jena". Zapewne koło przestało formalnie działać w połowie lat osiemdziesiątych[167].

## Rola Polonii

Wyjaśnienia wymaga jeszcze kwestia udziału Polaków w pracach koła oraz innych inicjatyw powołanych w Japonii w celu informowania społeczeństwa japońskiego o sytuacji w Polsce i wspierania „Solidarności".

---

[162] Listy przechowywane w archiwum rodziny Umedów.
[163] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.
[164] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).
[165] Y. Umeda, *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią*…
[166] *Idem*, *Japońska solidarność*…, s. 197–204.
[167] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r. (w zbiorach autora).

W rozmowie przeprowadzonej w 1991 r. przez Tomasza Jastruna dla paryskiego „Kontaktu" Yoshiho Umeda powiedział: „Niewielka grupa Polaków mieszkająca w Japonii prawie nic nie robiła dla kraju. Najaktywniejsze było Centrum Informacji Polskiej, którego w roku 1981 (przed stanem wojennym) byłem współzałożycielem. Ale to byli wyłącznie Japończycy"[168]. Rok wcześniej w cytowanym już wielokrotnie *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią* był trochę mniej kategoryczny: „Polonia w Japonii, licząca prawdopodobnie kilkaset osób, nie ma własnej organizacji, nie ma też polskiego kościoła katolickiego. Wierni zbierają się w kościele św. Ignacego raz w miesiącu, ale ilość ich nie przekracza 30 osób. Po wprowadzeniu stanu wojennego kilka Polek włączyło się do akcji pomocy, lecz ich działalność trwała krótko. Tak więc wszystkie akcje wspierające »Solidarność« były prowadzone przez Japończyków"[169].

Zdaniem Henryka Lipszyca, polska diaspora w Japonii była rzeczywiście niewielka i miała skromne możliwości działania. Niemniej jednak kilka osób się zaangażowało, np. znany nam Akira Fujimoto (Wiesław Romanowski). Lipszyc wymienił jeszcze – również często tu cytowaną – Marię K. Muratę (Godlewską). Polki miały ponadto zorganizować „jedną–dwie demonstracje pod ambasadą polską, niezbyt udane"[170]. W wywiadzie przeprowadzonym przez Renatę Mitsui, zamieszczonym w „Gazecie Polskiej w Japonii" w 2005 r., Lipszyc mówił z kolei głównie o udziale w akcjach pomocowych Japończyków. Dodawał jednak: „warto pamiętać o Polkach, które pośredniczyły wówczas w kontaktach Japończyków z »Solidarnością«, w tym tak zasłużonych jak Magda Wójcik, Iwona Makólska i wielu innych »cichych bohaterkach«"[171].

Również Agnieszka Żuławska-Umeda tylko w części potwierdziła kategoryczne zdanie męża – w Centrum rzeczywiście nie było Polaków. Pamięta jednak, że kiedy przebywała w Japonii latem 1982 r., mama Yoshiha dzwoniła do Polek i prosiła je o pomoc. Dwie pomagały, choć później przestały. Żuławska-Umeda nie wykluczała, że mogły zrezygnować z powodu trudnego charakteru pani Hisayo: „Była silną kobietą, która organizowała wszystkich, rozsadzała po kątach, wyznaczała różne role, dzwoniła, walczyła. No i była motorem dla pana Kudō, wciągała go w różne akcje, współpracę z »Biuletynem«, tu trzeba pomóc, musisz o tym napisać…". W Kole Pomocy, jej zdaniem, udzielali się wszyscy, którzy byli związani z Centrum Informacji o Polsce, ale także polskie żony Japończyków. „Yoshiho nie lubił tych żon i może dlatego napisał o nich źle?" – zastanawiała się Żuławska-Umeda[172].

Jej zdaniem żony Japończyków były bardzo zapracowane, trudno się więc dziwić, że w tak nikłym stopniu angażowały się w akcje solidarnościowe. Jednak pamięta ona udział w akcjach pomocowych Marii K. Godlewskiej-Muraty, która była „bardzo zaangażowana",

---

[168] *W Polsce, a więc u siebie w domu. Rozmowa z Yoshiho Umedą, działaczem „Solidarności"*, „Kontakt" (Paryż) 1991, nr 7/8.

[169] Y. Umeda, *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią*…

[170] Relacja Henryka Lipszyca, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).

[171] *Henryk Lipszyc, pierwszy ambasador wolnej Polski w Japonii*…

[172] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

podobnie jak Wanda Miyajima. Przypomina sobie też kolejne Polki, które udzielały się w Kole Pomocy Polakom: Jadwigę Hirai, Irenę Matsubę i Renatę Mitsui[173].

Warto jeszcze wspomnieć o polskich misjonarzach pracujących w Japonii. Agnieszka Żuławska-Umeda co prawda nie pamięta działań franciszkanów na rzecz „Solidarności", przywołuje natomiast postać dominikanina ks. Juliana Różyckiego, który w Tokio „mówił płomienne kazania o Polsce i stworzył środowisko Polek i Japończyków katolików, bardzo patriotyczne i narodowe". Z kolei na wspominane już msze polskie odprawiane przez jezuitów w kościele św. Ignacego Polacy przychodzili nie tylko w celach religijnych: po nabożeństwie odbywały się tam także spotkania z gośćmi z Polski. Najczęściej byli to artyści związani z opozycją i „Solidarnością"[174]. Ten opis uzupełnia Maria K. Murata wspomnieniem udziału salezjanów w akcji pomocy uciekinierom z polskich statków[175]. Trzeba wziąć pod uwagę, że tego typu pomoc była mocno ukryta – podobnych działań mogło być więcej, ale nic o nich nie wiemy.

W tym miejscu warto wrócić do wątku niezwykle istotnej roli rodziny Umedów i Kudō, nie tylko bowiem kościół św. Ignacego był ośrodkiem, w którym skupiały się sprawy polskie i zjeżdżali się Polacy czy przyjaciele Polski. „Nasz dom stał się miejscem, gdzie Polacy będący w Japonii… no obowiązkowo musieli odwiedzać – podkreślał Yoshiho Umeda. – To jest jak taka prywatna ambasada. Oczywiście wówczas do prawdziwej ambasady Polski Ludowej nikt nie chciał chodzić […]. Wielu przedstawicieli sztuki, pan Wajda, Kieślowski […] odwiedzali nasz dom, Maja Komorowska była też". Umeda przypomina sobie również dwa zjazdy z udziałem Polaków: „Pierwszy to był kongres dla filozofów. Podsumowanie XX wieku […]. A drugi to spotkanie noblistów, którzy mieli omówić, jaki będzie XXI wiek […]. W pierwszym kongresie filozofów uczestniczył Leszek Kołakowski, a w drugim Czesław Miłosz". I oni trafili do domu profesora Kudō, „gdzie nagraliśmy przepiękną rozmowę pomiędzy Leszkiem Kołakowskim i Czesławem Miłoszem na temat literatury powojennej Polski"[176].

Agnieszka Żuławska-Umeda szczególnie ciepło wspominała spotkania z Mają Komorowską i Tadeuszem Kantorem, ale zaznaczała, że podobnych spotkań było więcej. Zapraszano na nie redaktorów „Biuletynu Polskiego". Pamięta poza tym wiele osobistych spotkań z prof. Kudō, który wydawał wtedy książki o Polsce i „Solidarności", a także publikował liczne artykuły na te tematy[177].

* * *

Można stwierdzić, że w akcje pomocowe dla Polski i „Solidarności" na terenie Japonii angażowali się przede wszystkim Japończycy – przy nikłym, jak się wydaje, udziale Polaków mieszkających w Japonii. Można to jednak ująć inaczej.

---

[173] *Ibidem*.
[174] *Ibidem*.
[175] Relacja Marii Katarzyny Muraty, 2015 r. (e-mail w zbiorach autora).
[176] Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla TVP, 2007 r.
[177] Relacja Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r. (zapis nagrania w zbiorach autora).

Na początku lat dziewięćdziesiątych wymyśliłem cykl filmów dokumentalnych pt. *Polacy z wyboru*. Bohaterem pierwszego z nich – pt. *Góral z Tokio* – został Yoshiho Umeda, którego zasługi dla przybranej ojczyzny są trudne do przecenienia. Nie wahałem się ani przez moment przy wyborze tej postaci. Japończyk, ale zarazem Polak, który w 1984 r. przyjął chrzest i imię Józef, a jego ojcem chrzestnym *per procura* został Lech Wałęsa. Takim Polakiem z wyboru był też jego ojciec – Ryochu Umeda, który przed śmiercią również ochrzcił się i przybrał imię Stanisław. W czasach „Solidarności" do tego grona można zaliczyć ojczyma Yoshiha, prof. Yukio Kudō. Prochy wszystkich trzech zgodnie z ich wolą zostały złożone na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Nie zapominajmy również o matce Yoshiha, Hisayo. Sam Umeda junior powiedział mi przed realizacją wspomnianego filmu, że trudno mu o sobie myśleć jako o Polaku z wyboru. Choć przyznał pośrednio, że nim właśnie jest, mówiąc żartobliwie: „Ja potrafię doskonale odegrać Japończyka"[178].

Wiele razy zadawano mu pytanie o to, kim się czuje: Polakiem czy Japończykiem. Na jedno z nich odpowiedział, że narodowość nie zależy od miejsca urodzenia: „Jeżeli ktoś potrafi tak poznać kulturę jednego, drugiego czy trzeciego kraju, że czuje się tam jak u siebie, to jak można go pytać, który z nich jest jego ojczyzną? Mieszkaniec Śląska z dziada pradziada nigdy nie powie, że czuje się Polakiem albo Niemcem – jest Ślązakiem. Ja jestem żoliborzaninem". Dodawał też z dumą: „byłem pierwszym działaczem »Solidarności« z Polski przyjętym przez Papieża po ogłoszeniu stanu wojennego"[179].

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła archiwalne**

Archiwum rodziny Umedów

Prywatne archiwum autora

**Źródła wywołane**

Relacja pisemna Hanny Zamyłki (e-mail), 2015 r.

Relacja pisemna Henryka Lipszyca (e-mail), 2015 r.

Relacja pisemna Krzysztofa Kleibera (e-mail), 2015 r.

Relacja pisemna Mari Torii-Takei (e-mail), 2015 r.

Relacja pisemna Marii Katarzyny Muraty (e-mail), 2015 r.

Relacja pisemna Renaty Mitsui (e-mail), 2015 r.

Relacja ustna Agnieszki Żuławskiej-Umedy, 2015 r.

Relacja ustna Gabrieli Bogusławskiej, 2004 r.

Relacja ustna Henryka Lipszyca, 2015 r.

[178] Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Yoshihem Umedą do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiał Jan Strękowski), 1994 r. (w zbiorach autora).

[179] *Ibidem*.

Relacja ustna prof. Teruji Suzukiego, 2015 r.
Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Hisayo Umedą-Kudō i Yukio Kudō do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiali Bożena Garus-Hockuba i Jan Strękowski, tłum. Yoshiho Umeda), grudzień 1994 r.
Zapis rozmowy dokumentacyjnej z Yoshiho Umedą do scenariusza filmu dokumentalnego *Góral z Tokio* (rozmawiał Jan Strękowski), 1994 r.
Zapis notacji telewizyjnej zrealizowanej przez Jana Strękowskiego dla I Programu TVP, 2007 r.

**Artykuły niepublikowane**

Umeda Y., *Kilka informacji na temat japońskich mass mediów*, mps, 1990.
Umeda Y., *Memorandum na temat współpracy gospodarczej z Japonią*, mps, 1990.

**OPRACOWANIA**

Bernatek L.J., *Żywy święty. Maksymilian Maria Kolbe*, Niepokalanów 1982.
*Henryk Lipszyc, pierwszy ambasador wolnej Polski w Japonii*, „Gazeta Polska w Japonii" 2005, nr 5.
Kolińska K., *Urzeczeni*, Warszawa 1976.
Kudō Y., *Warushawa no shichinen* (*Siedem lat w Warszawie*), Tokyo 1977.
Latour-Szarzyńska M. de, *Urzeczony Polską*, „Tygodnik Polski" (Melbourne) 2006, nr 44.
Leszczyński A., *Ambasadorowie wybierają wolność*, „Gazeta Wyborcza", 31 I 2014.
*List Lecha Wałęsy do Centrum Informacji Polskiej w Japonii*, „Biuletyn Polski" („Pōrando Geppō") 1991, nr 112.
Łuczak C., *Przemieszczenia ludności z Polski podczas drugiej wojny światowej* [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.
Merklejn I., *Brat Zeno Żebrowski. Polski misjonarz w japońskich mediach*, Warszawa 2006.
Mizutani T., *Razem z Solidarnością. Dziesięć lat „Biuletynu Polskiego"*, „Gazeta Klubu Polskiego w Japonii" 2005, nr 5.
Mondry J., *Pięć lat „Porando Geppo" w Tokio*, „Kultura" (Paryż) 1987, nr 5 (476).
Mondry J., *Polski Ośrodek Badawczy w Tokio*, „Kultura" (Paryż) 1983, nr 5 (428).
Nasiłowska A., *Japończyk w Warszawie – Yoshiho Umeda w świetle dokumentów MSW* [w:] *Cudzoziemcy w Warszawie 1945–1989. Studia i materiały*, red. P. Pleskot, Warszawa 2012.
Nasiłowska A., *Wolny agent Umeda i druga Japonia*, Warszawa 2013.
Pałasz-Rutkowska E., *Dalecy czy bliscy? O źródłach wzajemnej sympatii Polaków i Japończyków* [w:] *Chopin – Polska – Japonia. Katalog wystawy z okazji 80. rocznicy nawiązania stosunków oficjalnych między Polską a Japonią oraz Roku Chopinowskiego*, Tokio 1999.
Pałasz-Rutkowska E., *Polityka Japonii wobec Polski 1918–1941*, Warszawa 1998.
Pałasz-Rutkowska E., Romer A.T., *Historia stosunków polsko–japońskich 1904–1945*, Warszawa 2009.
Patek A., *Polska diaspora w Azji* [w:] *Polska diaspora*, red. A. Walaszek, Kraków 2001.
Pleskot P., *Kłopotliwa panna „S". Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności" na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

Pleskot P., *Nieoczekiwana lekcja patriotyzmu* [w:] *Cudzoziemcy w Warszawie 1945–1989. Studia i materiały*, red. P. Pleskot, Warszawa 2012.

*Polska–Japonia 1919–1999. 80 lat stosunków oficjalnych*, oprac. E. Pałasz-Rutkowska, tłum. Tsuneo O. (tekst równoległy polsko-japoński), b.m.w., 1999.

Romanowski W., *Widok za milion dolarów* [w:] *Ekspres reporterów. Nasz człowiek w Tokio, Rekordzistka matrymonialna, Dochody i dochodzenie*, red. R. Bratny, A. Gerłowski, S. Kozicki, A. Rowiński, Warszawa 1980.

Strękowski J., *Sześciu ojców Yoshiha Umedy* [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, zbiór 2, t. 4, red. G. Romanowski i in., Łódź 2007.

Szczęch F.F., *Działalność bł. Maksymiliana Marii Kolbego w Japonii (studium socjologiczne)*, Niepokalanów 1980.

Tarnowski A., *Polska i Japonia 1989–2004. Stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne*, Warszawa 2009.

Umeda Y., *Japońska solidarność* [w:] *Rola Polonii w uzyskaniu pomocy przez naród polski od społeczności międzynarodowej w latach 1981–1990*, red. M.S. Wolański, Zielona Góra 2010.

*W Polsce, a więc u siebie w domu. Rozmowa z Yoshiho Umedą, działaczem „Solidarności"*, „Kontakt" (Paryż) 1991, nr 7/8.

*W poszukiwaniu polskich grobów w Japonii*, red. E. Pałasz-Rutkowska, I. Chicharu, Warszawa 2010.

Wasilewska E., *Warszawski chrześniak Wałęsy*, „Stolica – Magazyn Życia Warszawy" 2002, nr 22.

Żuławska-Umeda A., *Wspomnienie o profesorze Stanisławie Ryochu Umedzie*, „Japonica" 2000, nr 12.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

Darżynkiewicz T., *Wspomnienia Pana Darżynkiewicza*, http://www.mechanik.rac.pl/absolwenci/881--wspomnienia-pana-darynkiewicza.html, dostęp: 22 VI 2015 r.

Jażdżewska-Goldstein E., *Mój japoński Brat, Yoshiho*, „Liberté", 15 V 2012, http://liberte.pl/moj--japonski-brat-yoshiho, dostęp: 27 V 2012 r.

*Kalendarium stosunków polsko-japońskich*, http://www.tokio.msz.gov.pl/pl/wspolpraca_dwustronna/polityka/historia_stosunkow_polsko_japonskich/, dostęp: 31 VII 2015 r.

Kuramitsu M., *Poles ask for asylum in West*, http://www.upi.com/Archives/1981/12/17/Poles-ask--for-asylum-in-West/1704377413200/, dostęp: 1 V 2015 r.

*Polish citizens defect in Japan, Australia and Canada*, http://www.upi.com/Archives/1981/12/18/Polish-citizens-defect-in-Japan-Australia-and-Canada/6713377499600/, dostęp: 1 V 2015 r.

*Wybrane epizody z historii stosunków japońsko–polskich*, www.pl.emb–japan.go.jp/relations/epizody.pdf, dostęp: 31 VII 2015 r.

*Zdzisław Rurarz* [w:] „Archiwum Emigracji Videofact", http://www.videofact.com/polska/rurarz.html, dostęp: 17 V 2015 r.

**FILM**

*Góral z Tokio*, film dokumentalny z cyklu *Polacy z wyboru*, scen. J. Strękowski, reż. B. Garus-Hockuba, Warszawa 1995.

## *POB 47 Tokyo Japan 157*

*We can hardly speak of an influx of Polish Solidarity immigrants to Japan as barely any asylum seekers from Poland went to that country. The only groups to apply for asylum in Japan were Polish sailors and Ambassador Zdzisław Rurarz with his family.*

*All known initiatives for the benefit of the Solidarity movement that took place in Japan were instigated by a single family – Umeda-Kudō, Japanese by birth and Polish by choice. They launched several lasting projects: Polish Information Centre, "Biuletyn Polski" [Polish Bulletin], Br. Zenon Żebrowski Committee to Aid Poles, or the inter-parliamentary team for Polish affairs.*

**Arkadiusz Żukowski**
*Instytut Nauk Politycznych*
*Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*

# Diaspora polska w Republice Południowej Afryki i jej prosolidarnościowa aktywność w latach 1980–1989. Wybrane problemy

## Geneza diaspory polskiej w RPA

Rodowód Polonii w Afryce Południowej sięga początków białej kolonizacji tej części kontynentu afrykańskiego, tzn. drugiej połowy XVII w.[1] Jeszcze wcześniejsze były kontakty Polaków z wybrzeżem południowoafrykańskim. Szlakiem korzennym z Europy wokół Przylądka Dobrej Nadziei do Indii i na Daleki Wschód udawali się polscy misjonarze, kupcy, marynarze i podróżnicy. Najczęściej zatrzymywali się w portugalskim Mozambiku, a od drugiej połowy XVII w. także w holenderskich przystaniach u wybrzeży południowoafrykańskich.

Po założeniu w 1652 r. przez holenderską Zjednoczoną Kompanię Wschodnioindyjską (Verenigde Oost-Indische Compagnie, VOC) bazy zaopatrzeniowej w miejscu dzisiejszego Kapsztadu nieliczni Polacy zatrudnieni jako pracownicy kontraktowi tej kompanii (przede wszystkim żołnierze i rzemieślnicy) z czasem stawali się osadnikami. Większość z nich stanowili mieszkańcy Gdańska, Pomorza, Wielkopolski i Śląska. Na początku XIX w. osadnikami w Kraju Przylądkowym zostawali Polacy służący we francuskim 9. Batalionie Strzelców, który miał bronić przed Brytyjczykami tej kolonii należącej do Republiki Batawskiej (1801–1803)[2]. Następni osadnicy o polskich korzeniach rekrutowali się spośród żołnierzy brytyjskiego I Batalionu 60. Pułku Piechoty (w dwóch pierwszych dekadach XIX w.) oraz z niemieckiego osadnictwa w Kafrarii Brytyjskiej (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XIX w.)[3]. Podobnie jak poprzedni osadnicy podlegali oni silnym procesom asy-

[1] A. Żukowski, *Polish Relations with and Settlement in South Africa (circa 1500–1835)*, „Historia" (Pretoria) 1992, nr 1, s. 1–8; *idem*, *Kontakty mieszkańców Gdańska w służbie holenderskiej Zjednoczonej Kompanii Wschodnioindyjskiej z Afryką Południową (II poł. XVII – koniec XVIII w.)*, „Rocznik Gdański" 1994, t. 54, z. 1, s. 5–21; M. Kowalski, *Imigranci z Rzeczpospolitej Obojga Narodów w początkowej fazie europejskiego osadnictwa w Kolonii Przylądkowej*, „Przegląd Geograficzny" 2012, nr 2, t. 84, s. 279–312; *idem*, *Udział Polaków w formowaniu południowoafrykańskiej Kolonii Przylądkowej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej" 2014, t. 3, s. 225–241.

[2] H. Lichtenstein, *Travels in Southern Africa in the Years 1803, 1804, 1805 and 1806*, Cape Town 1928, s. 273–274.

[3] P. Philip, *Discharged Soldiers and Sailors Who Were Granted Permission to Pemain at the Cape 1815–1824*, „Supplementa ad Familia" 1979, t. 1, s. 1–20; *Report of the Select Committee Appointed by the Legislative Council, to Inquire into and Report upon the Settlement of German Immigrants*, Cape Town 1878; E.L.G. Schnell,

milacyjnym w obrębie społeczności burskiej, a w dużo mniejszym stopniu w środowisku ludności angielsko- i niemieckojęzycznej.

Odkrycie w Afryce Południowej złóż diamentów (1867) i złota (1886) spowodowało napływ tysięcy ludzi z całego świata, poszukujących sławy i pieniędzy. Wśród nich znaleźli się również Polacy. Szukali zatrudnienia w górnictwie oraz w gałęziach gospodarki pracujących na jego potrzeby; w ośrodkach górniczych Randu oraz w Kapsztadzie utworzyli nietrwałe skupiska diaspory polskiej[4].

Liczba przybyłych wówczas polskich emigrantów musiała być znaczna, gdyż zorganizowano dla nich katolicką posługę duszpasterską[5]. Z tego okresu datują się pierwsze próby utworzenia polskiej organizacji samopomocowej[6]. Wybuch wojny angielsko-burskiej, zwanej drugą wojną burską (1899–1902), oraz recesja gospodarcza sprawiły jednak, że większość Polaków opuściła Afrykę Południową i udała się do Europy oraz – w dużo mniejszym stopniu – do obu Ameryk.

W okresie międzywojennym do Afryki Południowej wyemigrowało kilka tysięcy obywateli polskich, w tym zdecydowana większość pochodzenia żydowskiego[7]. W latach trzydziestych liczebność kolonii polsko-żydowskiej w tym państwie oceniano na 10–15 tys. osób[8]. Nowi przybysze szybko wtapiali się w społeczność żydowską i angielskojęzyczną, część z nich podkreślała jednak swe polskie korzenie i zrzeszała się w organizacjach społeczno-kulturalnych. W Kapsztadzie była to Federacja Żydów Polskich w Kraju Przylądkowym (Federation of Polish Jews in the Cape), a w Johannesburgu – Polsko-Hebrajskie Stowarzyszenie Dobroczynności (Polish-Hebrew Benevolent Association)[9]. Organizacje te utrzymywały kontakt z polskimi placówkami konsularnymi działającymi w Kapsztadzie i Johannesburgu.

W czasie II wojny światowej w Afryce Południowej przebywali okresowo uchodźcy cywilni i wojskowi. Polskie wychodźstwo docierało do tego kraju falami. Jako pierwsza znalazła się tam w drugiej połowie 1941 r. część tzw. grupy cypryjskiej. Było to ok. cztery-

---

*For Men Must Work. An Account of German Immigration to the Cape with Special References to the German Military Settlers of 1857 and the German Immigrants of 1858*, Cape Town 1956, s. 280–290; W. Schmidt, *Deutsche Wanderung nach Süd Afrika im 19 Jahrhundert*, Berlin 1955, s. 367–388.

4 „Gazeta Handlowo-Geograficzna" 1899, nr 3, s. 47; *Polacy w Transwalu*, „Misje Katolickie" 1900, s. 27; „Gazeta Handlowo-Geograficzna" 1899, nr 19/20, s. 172.

5 *Holy Trinity Church. Braamfontein*, Johannesburg 1938, s. 16; *Catholic Church founded by monk*, „The Star", 15 III 1975; *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982, s. 482; zob. też „Oblat Niepokalanej" 1927, s. 301; *Father Woitys*, „Catholic Magazine for South Africa" 1905, nr 172, s. 173.

6 „Gazeta Handlowo-Geograficzna" 1899, nr 3, s. 47.

7 A. Tartakower, *Emigracja żydowska z Polski*, Warszawa 1939, *passim*.

8 „The Cape Argus", 4 VI 1937.

9 AAN, Ambasada RP w Londynie [dalej: Amb. RP Londyn], 902, Informacja Ambasady RP w Londynie na temat Polonii w Afryce Południowej, b.d., k. 88–89, 93–94, 97; AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], 332, Informacja MSZ na temat Polonii w Afryce Południowej, k. 167. Szerzej zob.: A. Żukowski, *Emigration of Polish Jews to South Africa during the Second Polish Republic (1918–1939)*, „Nordisk Judaistik. Scandinavian Jewish Studies" 1996, nr 1/2, s. 61–74.

stu Polaków, którzy w 1940 r. zostali przewiezieni z Rumunii i Turcji na Cypr, skąd przez Palestynę przybyli do Rodezji Południowej[10].

W 1942 r. w Afryce Południowej pojawili się żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do szpitali wojskowych w Johannesburgu i Pietermaritzburgu trafili ranni i chorzy z frontów w Afryce Północnej (w sumie ponad 1 tys. hospitalizowanych)[11]. Inni przebywali w obozach wojskowych w Natalu, a w obozie Hay Paddock Transit Camp w Pietermaritzburgu, w którym znalazło się kilka tysięcy żołnierzy PSZ, rozwinęły się pewne formy aktywności kulturalnej. Grupa polskich żołnierzy odbywała również szkolenia wojskowe lub przechodziła kwarantannę w ówczesnej Prowincji Przylądkowej[12]. Polacy konwojowali transporty jeńców włoskich i niemieckich z Afryki Północnej do Afryki Południowej oraz pracowali jako piloci statków lub promów (*ferry pilots*). Afryka Południowa była również miejscem urlopów, głównie żołnierzy z brytyjskich oddziałów w Afryce Zachodniej. Z południowoafrykańskimi portami mieli ponadto kontakt marynarze pływający na polskich i alianckich statkach handlowych[13]. W sumie w okresie II wojny światowej w Afryce Południowej przebywało czasowo ponad 12 tys. polskich żołnierzy[14].

Kolejna fala uchodźców była związana z ewakuacją armii gen. Władysława Andersa z ZSRR. W kwietniu 1943 r. do Afryki Południowej przybył ze Związku Radzieckiego przez Iran transport ponad pięciuset osieroconych dzieci[15]. W zorganizowanym dla nich osiedlu w Oudtshoorn funkcjonowało szkolnictwo podstawowe i średnie. Rozwinięto ponadto polonijną działalność kulturalną (zespół taneczny, sztuka ludowa)[16].

Bezpośrednią opiekę nad uchodźcami sprawowały placówki konsularne RP, przedstawiciele ministerstw rządu RP na uchodźstwie, a także polskie oraz polsko-południowoafrykańskie organizacje społeczne i zawodowe. Ze względu na skalę i znaczenie tego wychodźstwa w czasie wojny utworzono konsulat generalny RP w Pretorii oraz agencję

---

[10] R. Królikowski, *O Polakach w Afryce Południowej*, „Kultura" (Paryż) 1949, nr 9, s. 71–73; *idem*, *Operation Polejump, Kenia – Afryka Południowa 1960–1967* (manuskrypt), s. 154; *idem*, *Refugee Poles in Nothern Rhodesia*, „The Cape Times", 8 IX 1941; zob. też J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Toronto 1982, s. 214–215; W. Korabiewicz, *Gdzie słoń a gdzie Polska*, Warszawa 1980, s. 40.

[11] *Poland and South Africa*, „Polish Digest" 1944, nr 4/5, s. 1.

[12] A. Żukowski, *Żołnierze polscy w Afryce Południowej. Natal, czerwiec – wrzesień 1942 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1992, nr 3, s. 292–295.

[13] Przed wybuchem wojny w 1939 r. polskie władze dużą część polskiej floty handlowej postanowiły wyprowadzić poza Bałtyk. Podczas niej polskie statki z Polakami na pokładach pływały w konwojach na całym świecie. Kształcenie kadry morskiej odbywało się poza granicami Polski, np. w Southampton (od 1940 r.).

[14] *Poland and South Africa*, „Polish Digest" 1944, nr 4/5, s. 1.

[15] *Wyjazd do Afryki. Kronika Sierocińca Polskich Dzieci w Oudtshoorn* (kserokopie w zbiorach autora); AAN, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Londynie [dalej: MPiOS Londyn], 114, Raport konsula generalnego w Pretorii, 19 V 1943 r., k. 6; *Polish Children*, „The Cape Times", 14 IV 1943.

[16] AAN, MPiOS Londyn, 114, Sprawozdanie MPiOS, 29 II 1944 r., k. 21; E. Masojadowa, *Nasz roczny dorobek*, „Krzyż Południa" (Oudtshoorn) 1944, nr 19, s. 4; *The Pinelands Fair*, „The Cape Argus", 9 XII 1944; *60 000 Visited Cavalcade Yesterday*, „The Cape Times", 30 III 1944. Zob. szerzej A. Żukowski, *Geneza współczesnej Polonii południowoafrykańskiej – Dom Polskich Dzieci „Krzyż Południa" w Oudtshoorn*, „Biuletyn Stowarzyszenia »Wspólnota Polska«" 1994, nr 2, s. 12–14 (ten artykuł w: „Komunikat. Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Polskiego w Natalu" 1994, s. 9–10).

konsularną w Durbanie, a pozostałe konsulaty zostały wzmocnione kadrowo[17]. W propagowaniu spraw polskich i działalności charytatywnej wśród uchodźców oprócz placówek konsularnych uczestniczyły dwie instytucje, które powstały w okresie II wojny światowej: Polskie Centrum Informacji (Polish Information Centre) w Johannesburgu oraz Polski Fundusz Pomocy (Polish Relief Fund)[18].

Po zakończeniu II wojny światowej i powstaniu nowej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce i na świecie nastąpiła fala wyjazdów Polaków z Afryki Południowej. Pozostali tam nieliczni żołnierze i pracownicy rządu RP na uchodźstwie, a przede wszystkim większość młodych ludzi z osiedla w Oudtshoorn. Wraz z późniejszymi emigrantami utworzyli oni zręby powojennej diaspory polskiej w Afryce Południowej.

Po 1945 r. władze południowoafrykańskie nie przyznały także Polakom tzw. kwot imigracyjnych. Emigracja do Afryki Południowej, głównie żołnierzy PSZ, a także osób z obozów uchodźczych i jenieckich w Niemczech, Austrii i we Włoszech, odbywała się więc w sposób indywidualny. W latach 1946–1950 dotarło tam 755 osób urodzonych w Polsce[19]. W 1951 r. Afrykę Południową zamieszkiwało łącznie 4898 osób o takim statusie, a 1503 z nich wciąż posiadały polskie obywatelstwo[20].

W latach pięćdziesiątych emigracja Polaków do Afryki Południowej była bardzo ograniczona. W następnych dwóch dekadach w związku z rozwojem gospodarki południowoafrykańskiej osiedlali się tam polscy inżynierowie i technicy – zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych specjalistów pozwoliło setkom z nich rozpocząć pracę w tym kraju. Rekrutowali się przede wszystkim z kadr peerelowskiego przedsiębiorstwa handlu zagranicznego Polservice. Wielu pracowników tej firmy przebywało w tym czasie na kontraktach w wyzwalających się ze statusu kolonii państwach afrykańskich, głównie w Nigerii i Ghanie. Owi specjaliści rekrutowali się również spośród członków polskich rodzin osiadłych już w RPA, obywateli brytyjskich polskiego pochodzenia z Kenii, Zambii, a następnie Zimbabwe, oraz z Polaków żyjących na Zachodzie. Liczba emigrantów przybywających w latach sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych bezpośrednio z Polski do RPA[21] była znikoma: w 1962 r. przyjechało 16 osób, w 1963 – 0, w 1964 – 10, w 1965 – 24, w 1966 – 23,

---

[17] *Polska Służba Zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954, s. 71, 105; *Polonia Zagraniczna 1929–1954. Księga Pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków*, Londyn 1955, s. 48; *South African Who's Who 1945*, red. K. Donaldson, Cape Town 1945, s. 25; por. State Archives, Pretoria (obecnie National Archives of South Africa), SAB, GG 1058, 20/2194. Zob. szerzej A. Żukowski, *Początki tworzenia polskich urzędów konsularnych w Unii Południowej Afryki* [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005, s. 114–122.

[18] Prywatne zbiory Mirosława Masojady, List Lucjana M. Kneblewskiego do Hanny Ewy Masojady, 26 VI 1946 r., b.p.; *Poland and South Africa*, „Polish Digest" 1944, nr 4/5, s. 1–2; *Kalendarz PCK 1941*, Londyn 1940, s. 90; zob. też „Krzyż Południa" (Oudtshoorn) 1944, nr 22, s. 10; *People in the Capital*, „Rand Daily Mail", 1 IX 1944; *Polish Relief Fund*, „The Cape Times", 3 II 1947; „Polish Digest" 1945, nr 6/7, s. 61.

[19] *Year of Arrival in the Union of Whites Born Outside the Union Classified According to Country of Birth*, Union Census 1951, Pretoria, tabela 5, s. 30.

[20] *Union of South Africa Population Census 8th May 1951*, t. 4, Pretoria 1955, tabela 10, s. 56.

[21] Afryka Południowa w latach 1910–1961 miała oficjalną nazwę Unia Południowej Afryki (Związek Południowej Afryki), a od 31 V 1961 r. oficjalna nazwa państwa brzmi Republika Południowej Afryki (RPA).

w 1967 – 15, w 1968 – 31, w 1969 – 10, w 1970 – 28, w 1971 – 27, a w 1972 – 0[22]. W tym czasie zdarzały się nieliczne przypadki opuszczania polskich statków w czasie zawijania do portów południowoafrykańskich[23].

Rocznik statystyczny RPA z 1970 r. według stanu na rok 1960 podaje liczbę 4421 osób posiadających polskie korzenie[24]. Niektóre publikacje emigracyjne potwierdzały, że w tym kraju żyło ok. 4 tys. Polaków, w tym ok. 700 w Johannesburgu[25]. Szacunki Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia", na które powoływali się badacze, w 1970 r. podawały, że diaspora polska w RPA liczyła tylko 1 tys. osób[26], z kolei inne źródła stwierdzały obecność 5 tys. Polaków[27].

Na pewno w połowie lat siedemdziesiątych do RPA dotarła niewielka grupa Polaków z obozów dla uchodźców w Austrii, a nieco później dołączyła do nich część Polonii rodezyjskiej w związku z sytuacją polityczną w tym państwie i powstaniem Zimbabwe[28].

## Emigracja Polaków do RPA w latach 1980–1989

Największy i po raz pierwszy zorganizowany napływ polskich emigrantów do RPA w liczbie 3,5–4 tys. przypadł na lata 1981–1983[29]. Wiązał się z wydarzeniami w Polsce: powstaniem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", a zwłaszcza z ogłoszeniem 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. Wtedy to, dzięki zaangażowaniu instytucji diaspory polskiej, rząd RPA zainicjował akcję rekrutacji Polaków do RPA, głównie za pośrednictwem ambasady w Wiedniu, a w mniejszym stopniu placówek dyplomatycznych w Niemczech zachodnich i we Włoszech. Na terytoriach tych państw działały specjalne misje południowoafrykańskich koncernów przemysłowych, najczęściej przy placówkach dyplomatycznych i konsularnych Pretorii, które sprowadzały polskich uchodźców

---

[22] Obliczenia na podstawie debat South African House of Assembly z 2 III 1973 r. i 6 VI 1973 r., *South Africa – Immigrants by Country of Previous Permanent Residence* [w:] *White Migration to Southern Africa*, Geneva 1975, s. 53–54.

[23] Np. na początku sierpnia 1969 r. ze statku „Pekin" zeszło w Kapsztadzie trzech polskich marynarzy (*Three Poles Defect in City*, „The Cape Times", 4 VIII 1969).

[24] A. Mrozowska, B. Wrzosek, *Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi"*, „Przegląd Informacji o Afryce" 1976, nr 1, s. 102.

[25] *700 Polaków w Johannesburgu*, „Tydzień Polski", 22 IX 1962, s. 6.

[26] *Dzieje Polonii w XIX i XX wieku*, red. M.M. Drozdowski, Toruń 1974, s. 6.

[27] K. Hrabyk, *Polonia zagraniczna w ćwierćwieczu Polski Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo" 1969, nr 4, s. 141–142.

[28] Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych prognozowało, że po 1981 r. z Zimbabwe do RPA w ciągu kilku lat przesiedliło się 100–200 Polaków (Notatka Ambasady PRL w Dar-Es-Salaam *Polonia i kler polski w Republice Południowej Afryki*, 4 VIII 1981 r., w zbiorach autora).

[29] Według szacunków ambasady południowoafrykańskiej w Wiedniu od 13 XII 1981 r. do sierpnia 1982 r. do RPA wyjechało stamtąd 2 tys. Polaków, a akcja rekrutacyjna nadal trwała (*2000 Poles Flee to South Africa and More On Way*, „The Sunday Times Magazine", 15 VIII 1982). Prezes Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce, pracujący wtedy w ambasadzie RPA w Wiedniu, twierdził, że „od końca roku 1980 do 1982 napłynęło 3,5–4 tys. nowych emigrantów" (List Edwarda de Viriona, prezesa Rady Polonii, do autora, 20 III 1987 r., w zbiorach autora). Ks. Józef Bakalarz pisał nawet o 9 tys. Polaków, którzy wyemigrowali w 1982 r. do RPA (*Współczesne środowiska emigracji polskiej. Sytuacja duszpasterska*, red. J. Bakalarz, Lublin 1985, s. 6).

do pracy, np. w zatrudnianie uchodźców z Austrii w RPA zaangażowanych było ponad pięćdziesiąt firm działających w tym państwie. Najważniejsze z nich to potężne koncerny państwowe i prywatne, takie jak Sasol, Iscor, Escom, Dobryl, Gencor, Anglo-American, Volkswagen i Total[30].

W większości przypadków polscy emigranci rekrutowali się zatem z obozów uchodźczych w Austrii, a także w RFN i we Włoszech. Pozostali przebywali na terytoriach wymienionych państw poza obozami. W obu grupach dominowali migranci ekonomiczni. Choć wielu deklarowało członkostwo w NSZZ „Solidarność", nie było wśród nich znanych działaczy. Wyjątkiem był Marek Kozłowski, członek „Solidarności" w Słupsku i współpracownik KOR, ale do RPA wyemigrował on dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w.[31]

W omawianym okresie dla polskich emigrantów organizowano dwa razy w tygodniu loty czarterowe z Wiednia do Johannesburga[32]. Prasa włoska nieprecyzyjnie opisywała to zjawisko: „codziennie odlatuje z Wiednia do Kapsztadu [chodziło o Johannesburg – A.Ż.] samolot, zabierając na pokład 50–60 emigrantów polskich z ich rodzinami"[33]. Regularny napływ migracyjny był jednak faktem, np. w Wielkanoc 1982 r. do RPA jednym transportem przybyło stu polskich emigrantów, w większości z obozów uchodźczych w Austrii. Część z nich miała zostać zatrudniona przez koncern samochodowy Sigma Power Corporation[34].

Przede wszystkim Polaków zatrudniano w RPA jednak w tzw. strategicznych gałęziach przemysłu, czyli energetyce, kopalniach i przemyśle zbrojeniowym[35]. Jak w 1982 r. pisała Maria Cecuda z Instytutu Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu w Warszawie, „już w obozie przejściowym w Austrii Polacy podpisują kontrakty z przedsiębiorcami w RPA i w ten sposób zapewniają sobie warunki do życia"[36]. Oprócz kadry technicznej poszukiwano lekarzy i pielęgniarek. Zatrudniono ich w państwowych szpitalach, głównie Transwalu[37], a także w szpitalach wojskowych.

Po ogłoszeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego ok. stu polskich rybaków i marynarzy poprosiło o azyl polityczny w porcie Walvis Bay, a także w Kapsztadzie. W okresie Bożego Narodzenia 1981 r. w Walvis Bay z polskich trawlerów zeszło najwięcej, bo ok. siedemdziesięciu marynarzy[38]. W Kapsztadzie o azyl prosiły pojedyncze osoby. Uciekinierzy zostali otoczeni opieką różnych organizacji diaspory polskiej[39]. Z kolei ówczesny

[30] M. Dziewięcka, *Najnowsza Polonia południowo-afrykańska*, „Kultura" (Paryż) 1987, nr 12, s. 71–90.
[31] *Coś się w nim odmieniło*, „GP 24pl. Serwis Głosu Pomorza", 2 VII 2007, http://www.gp24.pl/wiadomosci/slupsk/art/4305543,cos-sie-w-nim-odmienilo,id,t.html, dostęp: 25 III 2016 r.
[32] K. Turvey, *SAA's Immigration Flight Packed*, „The Citizen", 23 I 1982.
[33] *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, t. 1, red. A. Koprukowniak, W. Kucharski, Lublin 1986, s. 58.
[34] J. de Villiers, *100 Poles Land in City*, „The Citizen", 12 IV 1982.
[35] „Polityka" 1983, nr 5, s. 15.
[36] M. Cecuda, *Polska emigracja polityczna w latach 1975–1982*, Warszawa 1982, s. 111.
[37] Zob. np. *Polish Doctors Given Posts of Transvaal Hospital*, „The Citizen", 7 I 1982.
[38] K. Turvey, *Polish Defectors Given Permission to Stay*, „The Citizen", 7 I 1982.
[39] Zob. Komunikaty Zjednoczenia Osadników Polskich w Afryce Południowej, Koło Cape Province z okresu styczeń–kwiecień 1982 r. (w zbiorach autora).

południowoafrykański minister spraw wewnętrznych, Jan Christiaan (Chris) Heunis, podjął decyzję o udzieleniu tym marynarzom zgody na pobyt tymczasowy i podjęcie pracy[40].

Na początku stycznia 1982 r. 73 marynarzy przewieziono do ośrodka przemysłowego Krugersdorp w Transwalu. 29 z nich zostało zatrudnionych przez firmę Iscor w Vanderbijlpark, inni podjęli pracę w firmie Escom i kopalniach złota. Większość z nich nie potrafiła się jednak przestawić na pracę na stałym lądzie[41]. Procesom adaptacyjnym nie sprzyjało pozostawienie rodzin w Polsce oraz konieczność rozpoczęcia nauki języka afrikaans.

Zupełny margines fali emigracyjnej początków lat osiemdziesiątych stanowiła grupa Polaków, którzy zaciągnęli się do formacji najemników podległych Południowoafrykańskim Siłom Obrony (South African Defence Force, SADF). Podobno mieli być wykorzystywani do walk w Angoli i Namibii[42], sprawa wymaga jednak dalszych badań.

Na początku lat osiemdziesiątych w prasie południowoafrykańskiej dość często ukazywały się wywiady z polskimi emigrantami poświęcone ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w PRL[43]. Pytano ich o motywy podjęcia decyzji o wyjeździe z kraju[44]. W odpowiedzi emigranci prawie zawsze podkreślali swoje prosolidarnościowe i antyreżimowe nastawienie.

Emigracja Polaków do RPA wywołała pewną krytykę ze strony Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), grup antyapartheidowych na Zachodzie oraz miejscowej zdelegalizowanej opozycji – głównie Afrykańskiego Kongresu Narodowego (African National Congress, ANC) i związków zawodowych czarnoskórej ludności (Congress of South African Trade Union, COSATU).

Co ciekawe, polskiej imigracji sprzeciwiał się też południowoafrykański Kościół katolicki. W końcu 1982 r. Komisja dla Pokoju i Pojednania (Commission for Justice and Reconciliation) przy Konferencji Biskupów Katolickich Południa Afryki (Southern African Catholic Bishops' Conference) opublikowała „List do Polaków katolików od Kościoła w Afryce Południowej"[45], w którym można przeczytać: „W listopadzie 1982 r. biskupi katoliccy z Afryki Południowej wydali ostrzeżenie dla polskich emigrantów, że wypełniają oni po prostu lukę, jaka powstała w wyniku zaniedbań przez rząd południowoafrykański wyszkolenia i awansowania czarnych, oraz że mogą się oni natknąć na antagonizmy w miejscu pracy i być uznani przez ruchy narodowowyzwoleńcze za osoby wspierające represyjny system Afryki Południowej"[46].

---

[40] W związku z tym, że połowa marynarzy miała rodziny, władze południowoafrykańskie wyraziły zgodę na ich przyjazd do RPA, gdyby zaistniała taka możliwość (K. Turvey, *Polish Defectors Given Permission to Stay*, „The Citizen", 7 I 1982).

[41] *Seven Poles Wouldn't Share-Walk Out*, „The Citizen", 26 I 1982.

[42] P. Grociak, O. Biberstein, *Werbunek*, „Wprost" 1987, nr 51/52, s. 223; *eidem*, *Wojna*, „Wprost" 1988, nr 1, s. 14–15; *eidem*, *Pokuta*, „Wprost" 1988, nr 2, s. 12–13.

[43] C. Steyn, *Polish Refugees Relate their Experiences*, „The Citizen", 31 III 1982.

[44] J. Fitzgerald, *A Polish Couple Settle Down to Life in South Africa*, „The Citizen", 15 III 1982.

[45] Angielski tytuł: „A letter to our Polish friends" lub „South Africa. The case against immigration – A letter to Polish Catholics from the Church in South Africa".

[46] *Special Report of the Director General on the Application of the Declaration Concerning the Policy of Apartheid in South Africa, International Labour Conference, 69th Session*, Geneva 1983, s. 22.

W podobnym tonie był utrzymany artykuł zamieszczony w katolickim tygodniku „The Southern Cross"[47]. Przedstawiciele diaspory polskiej w RPA krytykowali taką postawę Kościoła, m.in. wystosowali odpowiedź na ów list tutejszego Episkopatu, która miała charakter zdecydowanego protestu[48]. Poza tym organizacje polonijne kontaktowały się w tej sprawie z południowoafrykańskim ministerstwem spraw zagranicznych i informacji[49].

W obliczu wielostronnej i narastającej krytyki apartheidu oraz polityki migracyjnej władz południowoafrykańskich w połowie lat osiemdziesiątych znacznie spadła emigracja do RPA białych, w tym również Polaków. Nie bez wpływu pozostawały trudności ekonomiczne, jakie w tym czasie przeżywała Pretoria. Napływ migrantów nie ustał jednak zupełnie. Pragnący osiedlić się w RPA Polacy często korzystali z pomocy polonijnych agencji zatrudnienia i przybywali, mając podpisane już przed wyjazdem kontrakty o pracę. Dużą rolę odgrywały tutaj nie tylko polonijne firmy pośrednictwa pracy, lecz także sekcje imigracyjne działające przy niektórych organizacjach diaspory polskiej. W związku z tą praktyką południowoafrykańscy dyplomaci wskazywali na zjawisko ukrytej imigracji, w postaci stosunkowo dużej liczby osób z wykształceniem technicznym pracujących na kontraktach w RPA[50]. Jeszcze w czasie transformacji ustrojowej wśród mieszkańców Polski modne pozostawały oferty pracy w kopalniach złota w RPA[51].

W końcu lat osiemdziesiątych setki, a nawet tysiące Polaków przebywających w obozach dla uchodźców we Włoszech, w Grecji i RFN były skłonne osiedlić się w RPA. Władze w Pretorii rozważały możliwość przyjęcia ok. 2 tys. Polaków, ale z przyczyn politycznych i ekonomicznych nie zdecydowały się na taki krok[52].

Polacy przybywali do RPA także z Kanady, a niekiedy i z Australii[53]. W tym czasie zdarzały się też przypadki, że polscy emigranci docierali do RPA drogą lotniczą bez wiz południowoafrykańskich. Dzięki interwencjom działaczy diaspory polskiej (np. Edwarda de Viriona) osób tych nie deportowano i umożliwiono im osiedlenie się w RPA.

Emigracja polska do RPA lat osiemdziesiątych składała się głównie z ludzi młodych. Według danych z 1985 r., w państwie tym mieszkało 3 tys. osób posiadających obywatel-

---

[47] R. Nowell, *Apartheid Warning to Polish Immigrants*, „The Southern Cross", 26 IX 1982.

[48] Archiwum Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce w Johannesburgu [dalej: AZP Johannesburg], List do Polaków katolików od Kościoła w Południowej Afryce (oświadczenie podpisane przez prezesa Rady Polonii w Afryce Południowej Jerzego Wallasa i prezesa Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce Edwarda de Viriona), [1982 r.], b.p. Archiwum Zjednoczenia, podobnie jak zbiory innych organizacji diaspory polskiej, było przechowywane przez aktualnego prezesa.

[49] AZP Johannesburg, List Jerzego Wallasa do dyrektora generalnego Departamentu Spraw Zagranicznych i Informacji RPA, 28 VIII 1982 r., b.p.

[50] *Johannesburg w Warszawie. Rozmowa z Jurie van Zyl Gryffenbergiem, szefem Biura Interesów Republiki Południowej Afryki w Warszawie (rozmawiali P. Andrzejewski i K. Gołata)*, „Wprost" 1991, nr 38, s. 37.

[51] „Życie Warszawy", 11 IV 1990.

[52] *Wywiad z ministrem spraw zagranicznych RPA Pikiem Botha (rozmawiał W. Krzyżanowski)*, „Przegląd Tygodniowy" 1989, nr 12, s. 11.

[53] Zob. P. Pleskot, *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980––1989)*, Warszawa 2014, s. 84.

stwo polskie, wśród których najliczniejszą grupę wiekową stanowiły osoby w wieku od 25 do 34 lat[54].

Większość polskich emigrantów, którzy przybyli do RPA w latach osiemdziesiątych, legitymowała się wykształceniem wyższym, a reszta – wykształceniem średnim. Zdecydowanie przeważali wśród nich inżynierowie i technicy. Pomimo wysokich kwalifikacji zawodowych nie posiadali zazwyczaj znajomości języków obcych; według niektórych opinii, zaledwie jedna osoba na sto płynnie posługiwała się językiem angielskim[55]. Jeszcze bardziej surowy był najaktywniejszy południowoafrykański działacz polonijny, Edward de Virion, który prowadził rozmowy kwalifikacyjne z przyszłymi emigrantami w ambasadzie RPA w Wiedniu. Jak przekonywał on w 1989 r., „na 500 Polaków o wykształceniu technicznym, żaden z nich nie znał języka angielskiego"[56].

W latach osiemdziesiątych do RPA przybyło ok. 7 tys. Polaków[57]. W wyniku tej fali emigracji powstały nowe skupiska diaspory polskiej, głównie w ośrodkach przemysłowych, takich jak np. okręg Vaal Triangle (miasta: Vanderbijlpark i Sasolburg), Secunda, Evander, Welkom, a także Witbank, Ermelo czy Westonaria. Znacznie wzmocnione zostały zarazem tradycyjne skupiska diaspory polskiej, działające w największych miastach: Johannesburgu, Kapsztadzie, Durbanie, Pretorii, Pietermaritzburgu i Port Elizabeth.

Po dziś dzień RPA jest jedynym państwem afrykańskim, w którym znajduje się stosunkowo liczne i trwałe skupisko diaspory polskiej, obecnie oceniane na 12–14 tys. osób[58].

## Inicjatywy organizacji polonijnych w RPA na rzecz Polski i NSZZ „Solidarność"

Zręby współczesnych inicjatyw instytucjonalnych diaspory polskiej powstały bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej w największych miastach Afryki Południowej. W 1948 r. w Johannesburgu utworzono Zjednoczenie Osadników Polskich w Afryce Południowej (Association of Polish Settlers in South Africa)[59], które w 1973 r. zmieniło nazwę na Zjednoczenie Polskie w Południowej Afryce (Polish Association in South Africa)[60]. Powstawały ponadto organizacje zawodowe (np. Stowarzyszenie Techników Polskich w Afryce

[54] *Report No. 02.85.06* [w:] *Population Census 1985*, Pretoria 1986, s. 171.

[55] H. Holland, *New South Africans*, „The Sunday Times Magazine", 5 II 1984, s. 22.

[56] *Wywiad z prezesem Rady Polonii Afryka Południe E. de Virionem (rozmawiał A. Studziński)*, „Prawo i Życie" 1989, nr 44, s. 12.

[57] Podawano, że do RPA przybyło nawet ponad 10 tys. Polaków (E. de Virion, M. Dziewięcka, *RPA – czas teraźniejszy, czas przyszły*, „Kultura" (Paryż) 1993, nr 3, s. 48–49).

[58] Obliczenia na podstawie relacji pracowników ambasady RP w Pretorii, działaczy diaspory polskiej z Pretorii, Johannesburga, Kapsztadu, Vanderbijlpark, duszpasterzy z Kapsztadu, Pretorii, Johannesburga oraz polskich i południowoafrykańskich statystyk rządowych i organizacji pozarządowych.

[59] AZP Johannesburg, Protokoły zebrań zarządu Zjednoczenia Osadników Polskich w Afryce Południowej z okresu 1 IV 1948 – 15 VIII 1955; *ibidem*, Statut Zjednoczenia Osadników Polskich w Afryce Południowej, [1948 r.], b.p.

[60] *Ibidem*, Sprawozdanie prezesa z działalności Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu za okres 18 III 1973 – 22 III 1974, [1974 r.], b.p.

Południowej)[61], kombatanckie (np. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów[62], Związek Karpatczyków[63], Koło Lotników[64]), sportowe (np. Klub Sportowy „Polonia")[65] i inne. W Afryce Południowej powołano do życia także struktury rządu RP na uchodźstwie: działali tu m.in. Komisja Skarbu Narodowego[66] oraz delegat rządu RP[67]. W 1979 r. powstała Rada Polonii w Afryce Południowej (The Federation of Poles in Southern Africa) reprezentująca środowiska polonijne z RPA i Rodezji na zewnątrz, przede wszystkim wobec tamtejszych władz państwowych[68]. Programowo zakładano, że działalność społeczno-kulturalna tych wszystkich inicjatyw powinna się ogniskować na podtrzymywaniu polskich tradycji narodowych w myśl światopoglądu niepodległościowego.

Należy podkreślić, że Polacy osiedlający się w RPA, chociaż w ogóle nie angażowali się w politykę południowoafrykańską (poza kilkoma efemerycznymi przypadkami), poddawani byli silnemu wpływowi tamtejszej sytuacji społeczno-politycznej – w kraju tym obowiązywała zasada segregacji rasowej, czyli apartheid. Poza tym RPA należała do tych państw świata, gdzie prawnie zakazywano wszelkiej działalności komunistycznej, a jej przejawy bezwzględnie zwalczano: od 1950 r. obowiązywała tam ustawa zabraniająca wszelkiej działalności komunistycznej (Suppression of Communism Act). Nie może więc dziwić, że PRL i RPA nie utrzymywały żadnych oficjalnych stosunków bilateralnych.

Zdecydowana większość przedstawicieli polskiej diaspory w RPA miała negatywny stosunek do ówczesnych władz w Polsce. Nie uznawała rządu PRL, stojąc na stanowisku, że jedynym legalnym reprezentantem narodu, zarówno w kraju, jak na emigracji, jest rząd RP na uchodźstwie z siedzibą w Londynie. W tym kontekście centralna organizacja diaspory polskiej w RPA i Zimbabwe – Rada Polonii – od momentu swego powstania do końca lat osiemdziesiątych jako cel działania stawiała sobie przede wszystkim zachowanie

---

[61] R. Królikowski, *O Polakach w Afryce Południowej…*, s. 84; zob. też *Rocznik Polonii 1950*, Londyn 1950, t. 2, s. 90; *Kalendarz Dziennika Polskiego 1952*, Londyn 1951, s. 55.

[62] AZP Johannesburg, Protokół z zebrania zarządu Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce, 15 I 1951 r., b.p. W późniejszym okresie Oddział (Zarząd Krajowy) Stowarzyszenia Polskich Kombatantów – Afryka Południe posiadał trzy koła (oddziały) w Afryce Południowej (Cape Province, Transwal i Natal) oraz jedno w Rodezji Południowej (Salisbury) (*Dwadzieścia pięć lat Stowarzyszenia Polskich Kombatantów*, Londyn 1971, s. 115; Komunikat SPK Afryka Południe, sierpień 1981 r., w zbiorach autora).

[63] „Ku Wolnej Polsce" 1973, nr 74, s. 55.

[64] Materiały Koła Lotników w Johannesburgu, Protokół z zebrania Koła Lotników, 2 X 1971 r., b.p.; *ibidem*, Protokół z zebrania Koła Lotników, 5 I 1972 r., b.p.; *ibidem*, Protokół z zebrania Koła Lotników, 5 IV 1972 r., b.p.; *ibidem*, Protokół z zebrania Koła Lotników, 2 VIII 1972 r., b.p.; *ibidem*, Protokół z zebrania Koła Lotników, 4 VII 1973 r., b.p.; *ibidem*, List członka zarządu Koła Lotników A. Kuncewicza do Bronisława Kowalskiego, 19 VI 1989 r., b.p.

[65] Statut Klubu Sportowego Piłki Nożnej „Polonia" w Cape Town (w zbiorach autora).

[66] *20 lat Skarbu Narodowego 1949–1969*, Londyn, [1970], s. 24. W opracowaniu tym przy zestawieniu ogniw Skarbu Narodowego w krajach Afryki znalazła się drobna nieścisłość: Natal nie był oddzielnym państwem (jak wynikałoby z zestawienia), ale prowincją wchodzącą w skład Unii Południowej Afryki. Zob. też Komunikat SPK, Koło Cape Province, kwiecień 1976 r. (w zbiorach autora).

[67] W latach siedemdziesiątych delegatem rządu RP na uchodźstwie w Afryce Południowej był mjr Tadeusz Kawalec z Kapsztadu.

[68] AZP Johannesburg, Sprawozdanie prezesa ustępującego zarządu Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu za okres 1979–1980, 1980 r., b.p.; *ibidem*, Statut Rady Polonii w Afryce Południowej, 1979 r., b.p.

łączności z narodem polskim w kraju przez udzielanie wsparcia materialnego, ideowego i moralnego wszelkim ruchom niepodległościowym w Polsce[69]. W oświadczeniach i protestach dotyczących wydarzeń w PRL lub związanych ze sprawami polskimi organizacje południowoafrykańskiej diaspory polskiej niezmiennie używały określeń typu „reżym komunistyczny" czy „reżym Moskwy", co miało jak najbardziej pejoratywny wydźwięk.

Polonia w RPA oraz jej organizacje i stowarzyszenia żywo reagowały na wydarzenia społeczno-polityczne w PRL. Zainteresowanie to znacznie wzrosło po sierpniowych strajkach w 1980 r., a następnie po utworzeniu NSZZ „Solidarność".

9 maja 1981 r. w Johannesburgu, na zjeździe przedstawicieli organizacji diaspory polskiej z Johannesburga, Kapsztadu, Durbanu, Pietermaritzburga, Pretorii oraz Harare (dawniej Salisbury) w Zimbabwe, stwierdzono konieczność dalszego funkcjonowania Rady Polonii oraz udzielono poparcia dla organizacji niepodległościowych i „Solidarności" w Polsce[70]. Ponadto przywódcy organizacji diaspory polskiej w RPA (czyli prezes Rady Polonii w Afryce Południowej – Jerzy Wallas, prezes Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce – Edward de Virion i prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów – Stefan Smoleniec) wystosowali do norweskiego komitetu noblowskiego list popierający kandydaturę Lecha Wałęsy do Pokojowej Nagrody Nobla[71].

Znaczącym wydarzeniem o charakterze niepodległościowym, a także prosolidarnościowym, było odsłonięcie 9 maja 1981 r. w parku miejskim im. Jamesa i Ethel Greyów (James and Ethel Grey Park) w Johannesburgu pomnika Ofiar Katynia[72]. Powstał on wysiłkiem Polonii z RPA i Zimbabwe oraz białych Południowoafrykanów. Na uroczystościach obecni byli m.in. zwierzchnik duszpasterstwa Polonii na świecie bp Szczepan Wesoły, miejscowi biskupi Joseph Patrick Fitzgerald i George Francis Daniel, delegat apostolski bp Edward Cassidy, minister oświaty RPA Piet J. Kornhof oraz prezes Zarządu Głównego Światowej Rady SPK Stefan Soboniewski[73]. W 1989 r. pomnik Ofiar Katynia w Johannesburgu wzbogacił się o urny z ziemią z historycznych miejsc: grobów katyńskich, mogił powązkowskich oraz z Michalina koło Otwocka, gdzie w połowie sierpnia 1944 r. został zestrzelony Liberator należący do Południowoafrykańskich Sił Powietrznych (South African Air Force, SAAF)[74].

W okresie legalnego istnienia NSZZ „Solidarność", a następnie po 13 grudnia 1981 r., nasiliły się akcje na rzecz pomocy opozycji w PRL. Trudna sytuacja żywnościowa i zaopatrzeniowa w Polsce z początku lat osiemdziesiątych stała się przyczyną utworzenia w RPA Funduszu Pomocy Polsce (Polish Relief Fund), któremu podlegały regionalne ko-

---

[69] *Ibidem*.

[70] „Tydzień Polski", 27 VI 1981.

[71] AZP Johannesburg, List Jerzego Wallasa, Edwarda de Viriona i Stefana Smolenca do norweskiego komitetu noblowskiego z poparciem kandydatury Lecha Wałęsy do Pokojowej Nagrody Nobla, 2 VIII 1982 r., b.p.

[72] S. Smoleniec, *Apel do społeczeństwa polskiego w Południowej Afryce*, „Komunikat Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce", maj 1989, nr 366, s. 3.

[73] A. Romanowicz, *Pomnik Ofiar Katynia w Johannesburgu*, „Komunikat Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce", czerwiec–lipiec 1989, nr 367, s. 4–5.

[74] *Ibidem*.

mitety w Johannesburgu[75] i Kapsztadzie[76]. Komitety te cieszyły się dużą samodzielnością, choć organizacyjnie były powiązane z dwiema największymi organizacjami diaspory polskiej w RPA: Zjednoczeniem Polskim w Południowej Afryce (z siedzibą w Johannesburgu) i Zjednoczeniem Osadników Polskich w Afryce Południowej, Koło Cape Province (w Kapsztadzie). Należy jednak pamiętać, że do akcji pomocowej włączyła się cała diaspora polska w RPA.

Zbiórkę funduszy potrzebnych do wysłania żywności do Polski rozpoczęto na przełomie lata i jesieni 1981 r.[77] Akcja ta nabrała większych rozmiarów po 13 grudnia 1981 r.. Poza artykułami żywnościowymi do kraju wysyłano – drogą morską przez Szwecję – odzież, leki i aparaturę medyczną. Dystrybucją nadesłanych darów zajmował się Kościół katolicki. Idea pomocy humanitarnej dla Polski zyskała rozgłos w prasie południowoafrykańskiej[78]. Skala tej pomocy w środowisku diaspory polskiej w RPA była znacząca: Zjednoczenie Polskie w Południowej Afryce z siedzibą w Johannesburgu w latach 1981–1982 wysłało do Polski produkty żywnościowe o wartości 19 750 randów (wówczas 1 rand miał wartość ok. 1,30 dolara amerykańskiego)[79].

Akcje wspierania podziemnej „Solidarności" miały głównie wymiar moralny i propagandowy. Sporadycznie władze diaspory polskiej w RPA wystosowywały pisma i apele do przywódców zachodnich czy tamtejszych parlamentów w sprawach polskich, w tym dotyczących NSZZ „Solidarność". Na przykład w 1988 r. Edward de Virion podziękował brytyjskiej premier Margaret Thatcher za jej krytyczną postawę wobec władz w Warszawie (ich przedstawicieli określił jako „mianowanych przez Sowietów władców dzisiejszej Polski") i wspieranie społeczeństwa polskiego[80].

Jak już wspomniano, na początku lat osiemdziesiątych diaspora polska w RPA podjęła skuteczne wysiłki w celu zwiększenia emigracji Polaków do tego kraju. Przyczyniły się do tego głównie Rada Polonii i Zjednoczenie Polskie w Południowej Afryce z Johannesburga. Utworzony w sierpniu 1981 r. Komitet Emigracyjny uzyskał od południowoafrykańskiego ministra spraw wewnętrznych Jana Christiaana Heunisa obietnicę sprowadzenia z obozów uchodźczych w Austrii i RFN kilku tysięcy Polaków[81]. W celu jej realizacji dwaj przedstawiciele komitetu, Edward de Virion i Bolesław Brazgalski, zostali zatrudnieni przez firmy południowoafrykańskie ściśle współpracujące z ambasadą RPA w Wiedniu. O skuteczności

[75] W Johannesburgu w skład komitetu Funduszu Pomocy Polsce wchodzili m.in. Konstanty Potocki i Jadwiga van de Put.

[76] W Kapsztadzie w skład komitetu Funduszu Pomocy Polsce wchodzili m.in. Maciej Miszewski i Krawczyk (nie udało się ustalić jego imienia).

[77] AZP Johannesburg, Konstanty Potocki, Apel do wszystkich Polaków w Afryce Południowej (ulotka), 1981 r., b.p.

[78] *City Poles organize relief fund for „besieged" Poland*, „The Cape Argus", 15 XII 1981.

[79] AZP Johannesburg, Sprawozdanie prezesa ustępującego Zarządu Zjednoczenia Polskiego za okres 1981–1982, 1982 r., k. 2.

[80] *Ibidem*, List Edwarda de Viriona do Margaret Thatcher z podziękowaniami za wspieranie „Solidarności", 21 XI 1988 r., b.p.

[81] *Ibidem*, Sprawozdanie prezesa ustępującego Zarządu Zjednoczenia Polskiego za okres 1981–1982, 1982 r., k. 2.

akcji ściągania polskich emigrantów do RPA świadczy fakt, że Edward de Virion z powodu swej działalności w Wiedniu, a także manifestowanego po stanie wojennym poparcia dla „Solidarności", stał się przedmiotem ataków polskiej telewizji[82].

Również inne istniejące organizacje diaspory polskiej w RPA w dużym stopniu zaangażowały się w udzielanie różnego rodzaju pomocy nowo przybyłym emigrantom. Przedstawiciel rządu RP na uchodźstwie na Afrykę Południową Tadeusz Kawalec przygotował w 1982 r. memorandum w sprawie popierania emigracji Polaków do RPA[83]. Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce członkowie Zjednoczenia Osadników Polskich w Afryce Południowej, Koło Cape Province roztoczyli wszechstronną opiekę nad marynarzami, którzy zeszli z polskich statków w Kapsztadzie i Walvis Bay[84].

Na początku lat osiemdziesiątych w związku z napływem do RPA polskich emigrantów z obozów uchodźczych w Austrii, RFN i we Włoszech nawiązano (równolegle do działalności de Viriona i Brazgalskiego) bezpośredni kontakt z organizacjami diaspory polskiej działającymi w Wiedniu[85]. Już wcześniej Zjednoczenie Polskie w Południowej Afryce współpracowało ze Związkiem Polaków w Austrii w kwestii przyjazdów Polaków z tego kraju do RPA[86]. Chodziło o wywarcie wpływu na rząd w Pretorii, aby pozytywnie rozpatrywał wnioski o osiedlenie się polskich emigrantów.

W tym kontekście na uwagę zasługują kontakty organizacji diaspory polskiej, a zwłaszcza Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce oraz Rady Polonii w Afryce Południowej, z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą. W 1983 r. dyrektor tego biura Jerzy Milewski odwiedził Zimbabwe, gdzie wygłosił oświadczenie potępiające emigrację do RPA. Przekonywał m.in., że „polska emigracja do Południowej Afryki była jednoznaczna z odmówieniem prawa do utrzymania dla czarnych robotników"[87]. Poza tym ogłosił kampanię przeciwko rekrutacji polskich robotników przez firmy południowoafrykańskie i zdecydowanie poparł walkę o prawa obywatelskie prowadzoną przez czarnych robotników w RPA. Wywołało to nieprzychylne reakcje władz tej organizacji diaspory polskiej[88].

Milewski zrealizował swoje zamierzenia: w deklaracji Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą, opublikowanej w Brukseli 18 kwietnia 1983 r., wyraził „zaniepokojenie rosnącą emigracją polskich robotników do RPA na skutek rekrutacji prowadzonej przez przedstawicieli rządu RPA w wiedeńskich obozach dla uchodźców". Zaapelował też

---

[82] A. Żukowski, *Wspomnienie o Edwardzie de Virionie (1924–1993)*, „Biuletyn Stowarzyszenia »Wspólnota Polska«" 1994, nr 3, s. 11.

[83] AZP Johannesburg, List Edwarda de Viriona do Tadeusza Kawalca w sprawie memorandum popierającego emigrację Polaków do RPA, 2 III 1982 r., b.p.

[84] Komunikaty Zjednoczenia Osadników Polskich w Afryce Południowej, Koło Cape Province z okresu styczeń–kwiecień 1982 r. (w zbiorach autora).

[85] AZP Johannesburg, Sprawozdanie prezesa ustępującego zarządu Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu za okres 1981–1982, 1982 r., b.p.

[86] *Ibidem*, Pismo Związku Polaków w Austrii do Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce w sprawie emigracji Polaków do RPA, 21 I 1978 r., b.p.

[87] E. de Virion, *How Poles can Help their Black Workers*, „The Citizen", 10 V 1983.

[88] AZP Johannesburg, Pismo Jerzego Milewskiego do Edwarda de Viriona w sprawie emigracji Polaków do RPA, 24 VII 1983 r., b.p.

do Austriackiej Federacji Związków Zawodowych (Österreichischer Gewerkschaftsbund, ÖGB), aby przeprowadziła wśród polskich uchodźców akcję informacyjną o istocie systemu apartheidu. Deklaracja powtarzała też słowa Milewskiego, że „emigracja do RPA jest równoznaczna z ograniczeniem źródeł utrzymania czarnych robotników, a zatem sprzeczna jest z podstawowymi zasadami solidarności związkowej". Biuro Koordynacyjne deklarowało „całkowitą solidarność z czarną większością robotników Afryki Południowej i ich niezależnym związkiem zawodowym", a białe władze południowoafrykańskie traktowało jako totalitarny reżim kolonialny[89].

Tymczasem diaspora polska w RPA na ogół aprobowała podstawowe założenia południowoafrykańskiej polityki wewnętrznej, oficjalnie określanej jako polityka oddzielnego rozwoju (*separate development policy*), powszechnie zwana apartheidem. Władze organizacji polonijnych nie bardzo rozumiały więc argumentację Biura Koordynacyjnego, zarzucając mu nieznajomość południowoafrykańskiej rzeczywistości. W ten sposób doszło do sytuacji, w której diaspora polska, manifestując prosolidarnościowe nastawienie i prowadząc rzeczywistą działalność prosolidarnościową, odcinała się od jakichkolwiek kontaktów z Biurem Koordynacyjnym NSZZ „Solidarność" za Granicą i występowała z krytyką jego polityki.

W ramach tej krytyki w 1983 r. kierownictwo Rady Polonii w Afryce Południowej wystosowało pismo do prezesów organizacji diaspory polskiej w RPA oraz do członków Rady[90], do którego dołączono wycinki gazetowe z wypowiedziami Jerzego Milewskiego w prasie zimbabweńskiej i południowoafrykańskiej[91]. Ponadto prezes Rady Polonii w Afryce Południowej, Edward de Virion, wysłał list otwarty do Milewskiego. Zwrócił w nim uwagę, że działania Biura Koordynacyjnego wpisały się w plany Moskwy: „»wyzwolenie« Południowej Afryki jest jednym z priorytetów imperium spod znaku sierpa i młota". Prezes zarzucał Milewskiemu, że nie działał zgodnie „z prawdziwymi interesami »Solidarności« i narodu polskiego". Odwoływał się do aspektów niepodległościowych i historii emigracji Polaków oraz polsko-południowoafrykańskich kontaktów z okresu powstania warszawskiego. Zanegował stwierdzenie Milewskiego o odbieraniu przez polskich emigrantów pracy Afrykanom i przekonywał, że Polacy – w związku z wysokimi kwalifikacjami – tworzyli dodatkowe miejsca pracy dla czarnoskórych mieszkańców RPA[92]. List ten dzięki staraniom władz Rady Polonii w Afryce Południowej został opublikowany w paryskiej „Kulturze" oraz w polskich pismach emigracyjnych w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Austrii, a także w południowoafrykańskich mediach – radiu i telewizji oraz w prasie.

W odpowiedzi Jerzy Milewski odwołał się do Statutu NSZZ „Solidarność", Uchwały Programowej I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność", encykliki *O pracy*

[89] Deklaracja Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność" za Granicą, 18 IV 1983 r. (w zbiorach autora).

[90] AZP Johannesburg, List sekretarza Rady Polonii w Afryce Południowej do prezesów organizacji polskich i do członków Rady Polonii w sprawie wypowiedzi Jerzego Milewskiego, 4 V 1983 r., b.p.

[91] *Banned Polish trade union launches anti-SA drive*, wycinek prasowy, Harare, 22 IV 1983 r. (w zbiorach autora); *Solidarity man slams SA bid to win Poles*, „The Star", 25 IV 1983; *Poles object to SA drive*, „The Citizen", 23 IV 1983.

[92] AZP Johannesburg, List otwarty Edwarda de Viriona do Jerzego Milewskiego w sprawie emigracji polskiej do RPA, 26 IV 1983 r., b.p.

*ludzkiej* Jana Pawła II oraz do wspominanego „Listu do Polaków katolików od Kościoła w Afryce Południowej". Wyjaśnił, że „Solidarność" to nie tylko związek zawodowy, ale także masowy ruch społeczny. Zaapelował też do Polaków w Afryce, „by nie ograniczali się do charytatywnej pomocy swym rodakom w kraju, lecz starali się również pozyskiwać sympatię i poparcie dla naszych [solidarnościowych – A.Ż.] ideałów wśród czarnych społeczeństw i rządów kontynentu afrykańskiego"[93].

Sprawa oświadczenia Jerzego Milewskiego miała swój ciąg dalszy, głównie z powodu władz Rady Polonii w Afryce Południowej, które w kolejnych latach wciąż prezentowały i propagowały swoje stanowisko. W 1985 r. prezes Rady Polonii w Afryce Południowej Edward de Virion pisał do Józefiny Nowotnej, prezes Rady Pomocy Uchodźcom Polskim: „szereg znanych działaczy niepodległościowych i »Solidarności« w listach do nas potępiało wystąpienie p. J[erzego] Milewskiego i poparło nasze stanowisko". Powszechnie uważano, że oświadczenie emigracyjnego działacza „Solidarności" „wyrządziło wiele szkody"[94].

Należy stwierdzić, że po inicjatywach z początku lat osiemdziesiątych w późniejszym okresie kwestie solidarnościowe nie były już tak widoczne w aktywności organizacji diaspory polskiej w RPA. W drugiej połowie dekady częściej przyjeżdżali do RPA znani polscy artyści i muzycy niezależni, np. w 1985 r. gościł Jacek Kaczmarski. Szczególne natężenie tej formy kontaktów z Polską przypadło na koniec lat osiemdziesiątych. Główną rolę w organizowaniu przedstawień i koncertów polskich artystów odgrywały Zjednoczenie Polskie w Południowej Afryce, Polskie Centrum Kulturalne oraz Stowarzyszenie Techników Polskich.

## Aktywność organizacyjna emigracji „solidarnościowej" w RPA

Na początku lat osiemdziesiątych XX w. nowi przybysze nie tylko zasilili istniejące już organizacje i stowarzyszenia diaspory polskiej w RPA, lecz także tworzyli własne inicjatywy, zwłaszcza tam, gdzie powstały skupiska najnowszej emigracji z Polski, czyli w ośrodkach przemysłowych i górniczych.

Na początku lat osiemdziesiątych powołano nowy oddział Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce w mieście Vanderbijlpark, w przemysłowym okręgu Vaal Triangle, na południe od Johannesburga. W kwietniu 1982 r. usamodzielnił się on i przekształcił w Zjednoczenie Polskie w Vaal Triangle (Polish Association in Vaal Triangle)[95]. Początkowo zrzeszał zdecydowaną większość nowych emigrantów[96]. W tym samym okręgu przemysłowym w 1982 r. założono także Zrzeszenie Polskie „Secunda" (Polish Association „Secunda") z siedzibą w Secundzie, skupiające nowo przybyłych emigrantów[97].

---

[93] *Ibidem*, List Jerzego Milewskiego do Edwarda de Viriona, 20 VI 1983 r., b.p.

[94] *Ibidem*, List Edwarda de Viriona do Józefiny Nowotnej w sprawie wypowiedzi Jerzego Milewskiego, 17 I 1985 r., b.p.

[95] Pismo przewodniczącego Zjednoczenia Polskiego w Vaal Triangle do Rady Miejskiej Vanderbijlpark, 7 VII 1989 r. (w zbiorach autora).

[96] List Edwarda de Viriona do autora, 20 III 1987 r. (w zbiorach autora).

[97] Opracowano na podstawie „Biuletynu Informacyjnego Zrzeszenia Polskiego »Secunda«", maj 1985, nr 5 (25).

W 1980 r. w RPA powstał oddział amerykańskiego Ruchu Społeczno-Politycznego „Pomost" z siedzibą w Johannesburgu. Z czasem, m.in. pod wpływem nowej emigracji, usamodzielnił się i przyjął nazwę Pomost Afryka[98]. Próbował on zaktywizować środowisko diaspory polskiej w Johannesburgu, zarówno w ramach Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce, jak i poza tą organizacją. Pomost Afryka wspomagał m.in. działalność szkółki niedzielnej, harcerstwa oraz starał się lobbować na rzecz emigracji Polaków do RPA[99]. Po kilku latach zaprzestał jednak działalności.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych w Johannesburgu zawiązało się jeszcze inne stowarzyszenie – Polskie Centrum Kulturalne (Polish Cultural Centre). Skoncentrowało się ono na działalności społeczno-kulturalnej wśród całej diaspory polskiej, podtrzymując jej związki z kulturą i językiem polskim. Zaplecze do prowadzenia tego typu działalności miał stanowić własny Klub Polski. To właśnie Polskie Centrum Kulturalne angażowało się w sprowadzanie do RPA znanych polskich artystów[100]. Po kilku latach działalność tego stowarzyszenia osłabła.

Dość liczny napływ do RPA polskiego wyższego personelu medycznego w latach osiemdziesiątych stworzył potrzebę zorganizowania tego środowiska. W 1987 r. powstał Związek Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA (Polish Medical and Dental Association of South Africa). Na początku stowarzyszenie to posługiwało się angielską nazwą Association of Polish Medical Practitioners and Dentists in South Africa; skupiało ono 112 lekarzy i 26 dentystów reprezentujących prowincje Natal, Transwal i Prowincję Przylądkową[101]. Szacuje się, że w końcu lat osiemdziesiątych w RPA pracowało około 200 polskich lekarzy oraz 25 dentystów[102]. Dane Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA z 1987 r. mówiły zaś o liczbie 159 lekarzy i 27 dentystów[103].

Głównymi celami działalności Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA były sprawy socjalne i zawodowe, a zwłaszcza załatwianie tzw. rejestracji polskich lekarzy w Medical Council (chodziło o pełne uznanie dyplomów polskich uczelni medycznych i stopni specjalizacyjnych). Związek starał się też zacieśniać relacje z ogólnokrajową organizacją lekarzy południowoafrykańskich – Medical Association of South Africa[104]. W późniejszym czasie więcej miejsca poświęcano współpracy naukowej z Polską[105].

[98] Pismo organizacji Pomost Afryka do prezesa Zjednoczenia Polskiego w Johannesburgu Edwarda de Viriona, 20 X 1981 r. (w zbiorach autora); M. Cecuda, *Polska emigracja polityczna*…, s. 70.

[99] „Biuletyn Pomostowy. Pomost Afryka" 1981, nr 3; „Biuletyn Pomostowy. Pomost Afryka" 1982, nr 7; Pismo Piotra Letowt-Vorbeka do liderów Ruchu Pomostowego w Ameryce Północnej i Europie, 10 II 1982 r. (w zbiorach autora).

[100] „Tak i Nie" 1989, nr 2, s. 13–14.

[101] Sprawozdanie Jerzego Sokolewicza, prezesa Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA, z działalności za okres 1987–1989, [1989 r.], (w zbiorach autora).

[102] Pismo Jerzego Sokolewicza, prezesa Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA, do członków związku, [1988/1989 r.], (kserokopia w zbiorach autora).

[103] „Biuletyn Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA", 15 I 1988 (bez numeracji).

[104] „Biuletyn Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA", październik 1989 r. (bez numeracji).

[105] „Biuletyn Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA" 1990, nr 2.

W interesującym nas okresie zdarzały się również przypadki zakładania organizacji efemerycznych i praktycznie jednoosobowych, takich jak np. Rycerstwo Polski i Litwy (Polish-Lithuanian Nobility Association) z Johannesburga.

Efektem zasilenia kadrowego istniejących organizacji i zakładania nowych inicjatyw przez emigrantów „solidarnościowych" była ogólna aktywizacja prasy polonijnej w RPA, prowadząca zarazem do zmian instytucjonalnych. I tradycyjne, i nowo powstające biuletyny czy pisma miały coraz bardziej ukierunkowany charakter: w tym okresie coraz więcej uwagi poświęcano wydarzeniom w Polsce, a zwłaszcza działalności legalnej, a później podziemnej NSZZ „Solidarność"; *gros* publikowanych informacji dotyczyło właśnie tych kwestii. Czasopiśmiennictwo diaspory polskiej przekazywało informacje o represjach wobec społeczeństwa polskiego czy też o przypadkach bezpośredniego ingerowania ZSRR w wewnętrzne sprawy Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Oprócz komunikatów i biuletynów organizacji diaspory polskiej w Vaderbijlpark i Secundzie zaczęły się ukazywać inne periodyki, które były organami fali emigracyjnej z lat osiemdziesiątych, np. od września 1980 r. nieregularnie wydawano w Johannesburgu w formie biuletynu organ Tymczasowej Rady Pomostu Afryka[106]. Z kolei pod koniec dekady, w sierpniu 1989 r., wyszedł numer zerowy niezależnego periodyku „Tak i Nie", skierowanego do szerokiego kręgu diaspory polskiej w RPA[107]. Jak informowali założyciele tego pisma, „chcemy być i będziemy niezależni politycznie"[108], chociaż treść periodyku świadczyła o sympatiach niepodległościowych i prosolidarnościowych redakcji. W porównaniu z istniejącymi wówczas biuletynami dwumiesięcznik „Tak i Nie" wyróżniał się szatą graficzną i objętością, a przede wszystkim różnorodnością poruszanej tematyki, która dotyczyła nie tylko życia Polonii, lecz także różnorodnych wydarzeń w demokratyzującej się Polsce.

Nie ulega wątpliwości, że zainteresowanie sprawami polskimi wśród południowoafrykańskiej Polonii szczególnie wzrosło po sierpniowych strajkach w 1980 r. Krytyka poczynań władz PRL w tym okresie wykraczała poza ramy biuletynów i komunikatów; objawiała się również w postaci akcji ulicznych, obejmujących zasięgiem nawet teren poza RPA. Na początku lat osiemdziesiątych przedstawiciele władz najważniejszych organizacji diaspory polskiej w RPA, przebywający w Wiedniu w ramach akcji rekrutacji polskich emigrantów do pracy, organizowali w tym mieście demonstracje przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego i popierające działalność NSZZ „Solidarność". Ponadto w styczniu 1982 r. działacze diaspory polskiej zorganizowali w Johannesburgu manifestację przeciwko „radzieckiej okupacji Polski i ustaleniom jałtańskim"[109]. Wśród demonstrantów znaleźli się polscy rybacy, którzy po ogłoszeniu w Polsce stanu wojennego w porcie Walvis Bay poprosili władze południowoafrykańskie o azyl polityczny.

---

[106] Zob. „Biuletyn Pomostowy. Pomost Afryka" 1980, nr 2. Jan Kowalik mylnie podaje, że biuletyn ten zaczął wychodzić od 1981 r. (J. Kowalik, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 r.*, t. 5 (suplement do tomów 1–4), Lublin 1988, s. 29).

[107] *Czasopismo polskie w Południowej Afryce*, „Tak i Nie" 1989, nr 0.

[108] „Tak i Nie" 1989, nr 1, s. 3.

[109] *SA Poles hold anti-Red demo*, „Rand Daily Mail", 11 I 1982.

W każdym większym ośrodku diaspory polskiej w RPA uroczyście obchodzono święta 3 Maja i 11 Listopada. W latach osiemdziesiątych obchody te wzbogaciły się o wymiar solidarnościowy. W Johannesburgu dodatkową, a zarazem najważniejszą i najbardziej prestiżową imprezą było coroczne upamiętnianie powstania warszawskiego, a zwłaszcza lotów załóg Południowoafrykańskich Sił Powietrznych z zaopatrzeniem dla powstańców. Symbolika solidarnościowa była szczególnie silnie obecna podczas tych uroczystości na początku dekady. Po 1989 r. zaczęto również obchodzić rocznice bezpośrednio związane z historią „Solidarności". W 1997 r. w Vanderbijlpark odbył się tzw. Jubileusz Polonii '82 – świętowano piętnastą rocznicę fali emigracji solidarnościowej w RPA. We wrześniu 2005 r. zorganizowano z kolei obchody 25-lecia NSZZ „Solidarność"[110].

W latach osiemdziesiątych, podobnie jak w poprzednich dekadach, organizacje diaspory polskiej starały się wyznaczać zakres kontaktów Polonii w RPA z przedstawicielstwami ludowej Polski. Statuty i światopogląd większości tych organizacji zakazywały wszelkich oficjalnych kontaktów z instytucjami PRL[111]. Niejako w rewanżu tym przedstawicielom diaspory polskiej w RPA, którzy zdecydowanie zaangażowali się w działalność prosolidarnościową i antyreżymową, władze PRL nie udzielały wiz wjazdowych do Polski. Wyjątkowo skazywano ich nawet zaocznie na karę więzienia, np. w sprawie Edwarda de Viriona.

Od drugiej połowy lat osiemdziesiątych polskie MSZ podjęło działania zmierzające do zapewnienia Polakom minimum opieki konsularnej, zwłaszcza przedstawicielom ówcześnie najnowszej fali emigrantów polskich osiadłych w RPA[112]. Zliberalizowano też przepisy dotyczące przyjazdów członków diaspory polskiej do PRL, chociaż w dalszym ciągu sprawy wizowe musiały być załatwiane przez ambasadę polską w Londynie. Jednocześnie już od 1984 r. polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaczęło udzielać rodzinom emigrantów zgody na odwiedziny najbliższych w RPA.

W miarę własnych możliwości finansowych diaspora polska w RPA wspierała emigracyjne ośrodki kultury polskiej, m.in. paryską „Kulturę" oraz znajdujące się w Londynie: Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, Bibliotekę Polską, Macierz Szkolną oraz Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Korzystając z prywatnych kontaktów, za pośrednictwem paryskiej „Kultury" kierowano wsparcie finansowe dla opozycji solidarnościowej w Polsce.

Jednocześnie zaangażowanie diaspory polskiej w RPA w działalność polityczną w tym kraju było minimalne. Polscy emigranci koncentrowali się raczej na uzyskaniu awansu zawodowego, gdyż był to najskuteczniejszy sposób podniesienia swojej pozycji społecznej. Polonia w RPA starała się odgrywać rolę orędownika spraw polskich, w tym prosolidarnościowych, „była propolska, ale antypeerelowska"[113]. W kontaktach z innymi diaspo-

[110] http://www.solidarnosc.org.pl/25/wydarzenie.php?id=350, dostęp: 24 XI 2015 r.

[111] *Wywiad z prezesem Rady Polonii Afryka Południe E. de Virionem (rozmawiał A. Studziński)*, „Prawo i Życie" 1989, nr 44, s. 12.

[112] M. Guz, *Idzie Polak a Murzyn schodzi mu z drogi*, „Prawo i Życie" 1988, nr 37, s. 12.

[113] J. Zarębiński, *Nowy kierunek dla Polonii w RPA*, „Orzeł Biały" 1995, nr 1518, s. 24.

rami na świecie reprezentowała postawę niepodległościową oraz lojalność wobec rządu RP na uchodźstwie i struktur organizacyjnych Polonii Wolnego Świata. Czuła się częścią składową emigracji politycznej. W tym kontekście emigranci polscy w RPA, także ci z lat osiemdziesiątych, uważali się za uchodźców politycznych.

## Bibliografia

**ŹRÓDŁA**

**Źródła archiwalne**

Archiwum Akt Nowych
Archiwum Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce w Johannesburgu
Materiały Koła Lotników w Johannesburgu
State Archives, Pretoria (obecnie National Archives of South Africa)
Prywatne zbiory Mirosława Masojady – Durban
Zbiory własne autora

**Prasa**

„Biuletyn Informacyjny Zrzeszenia Polskiego »Secunda«", 1985
„Biuletyn Pomostowy. Pomost Afryka", 1980, 1981, 1982
„Biuletyn Związku Polskich Lekarzy i Dentystów w RPA", 1988, 1989, 1990
„Catholic Magazine for South Africa", 1905
„Gazeta Handlowo-Geograficzna", 1899
„Komunikat Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce", 1989
„Krzyż Południa" (Oudtshoorn), 1944
„Ku Wolnej Polsce", 1973
„Misje Katolickie", 1900
„Oblat Niepokalanej", 1927
„Polish Digest", 1944, 1945
„Polityka", 1983
„Prawo i Życie", 1988, 1989
„Przegląd Tygodniowy", 1989
„Rand Daily Mail", 1944, 1982
„Tak i Nie", 1989
„The Cape Argus", 1937, 1944, 1981
„The Cape Times", 1941, 1943, 1944, 1947, 1969
„The Citizen", 1982, 1983
„The Southern Cross", 1982
„The Star", 1975, 1983
„The Sunday Times Magazine", 1982, 1984
„Tydzień Polski", 1962, 1981
„Wprost", 1987, 1988, 1991
„Życie Warszawy", 1990

**OPRACOWANIA**

*20 lat Skarbu Narodowego 1949–1969*, Londyn [1970].

Cecuda M., *Polska emigracja polityczna w latach 1975–1982*, Warszawa 1982.

*Dwadzieścia pięć lat Stowarzyszenia Polskich Kombatantów*, Londyn 1971.

*Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982.

*Dzieje Polonii w XIX i XX wieku*, red. M.M. Drozdowski, Toruń 1974.

Dziewięcka M., *Najnowsza Polonia południowo-afrykańska*, „Kultura" (Paryż) 1987, nr 12.

*Holy Trinity Church. Braamfontein*, Johannesburg 1938.

Hrabyk K., *Polonia zagraniczna w ćwierćwieczu Polski Ludowej*, „Kultura i Społeczeństwo" 1969, nr 4.

*Kalendarz Dziennika Polskiego 1952*, Londyn 1951.

*Kalendarz PCK 1941*, Londyn 1940.

Korabiewicz W., *Gdzie słoń a gdzie Polska*, Warszawa 1980.

Kowalik J., *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 r.*, t. 5 (suplement), Lublin 1988.

Kowalski M., *Imigranci z Rzeczpospolitej Obojga Narodów w początkowej fazie europejskiego osadnictwa w Kolonii Przylądkowej*, „Przegląd Geograficzny" 2012, nr 2, t. 84.

Kowalski M., *Udział Polaków w formowaniu południowoafrykańskiej Kolonii Przylądkowej*, „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej" 2014, t. 3.

Królikowski R., *O Polakach w Afryce Południowej*, „Kultura" (Paryż) 1949, nr 9.

Królikowski R., *Operation Polejump, Kenia–Afryka Południowa 1960–1967* (manuskrypt).

Lichtenstein H., *Travels in Southern Africa in the Years 1803, 1804, 1805 and 1806*, Cape Town 1928.

Mrozowska A., Wrzosek B., *Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. „Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi"*, „Przegląd Informacji o Afryce" 1976, nr 1.

Philip P., *Discharged Soldiers and Sailors Who Were Granted Permission to Remain at the Cape 1815–1824*, „Supplementa ad Familia" 1979, t. 3.

Pleskot P., *Solidarność na Antypodach. Inicjatywy solidarnościowe polskiej diaspory w Australii (1980–1989)*, Warszawa 2014.

*Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne*, t. 1, red. A. Koprukowniak, W. Kucharski, Lublin 1986.

*Polonia Zagraniczna 1929–1954. Księga Pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków*, Londyn 1955.

*Polska Służba Zagraniczna po 1 września 1939 roku*, Londyn 1954.

*Report No. 02.85.06* [w:] *Population Census 1985*, Pretoria 1986.

*Report of the Select Committee Appointed by the Legislative Council, to Inquire into and Report upon the Settlement of German Immigrants*, Cape Town 1878.

*Rocznik Polonii 1950*, Londyn 1950.

Schmidt W., *Deutsche Wanderung nach Süd Afrika im 19 Jahrhundert*, Berlin 1955.

Schnell E.L.G., *For Men Must Work. An Account of German Immigration to the Cape with Special References to the German Military Settlers of 1857 and the German Immigrants of 1858*, Cape Town 1956.

*South Africa – Immigrants by Country of Previous Permanent Residence* [w:] *White Migration to Southern Africa*, Geneva 1975.

*South African Who's Who 1945*, red. K. Donaldson, Cape Town 1945.
*Special Report of the Director General on the Application of the Declaration Concerning the Policy of Apartheid in South Africa, International Labour Conference, 69th Session*, Geneva 1983.
Suski J., *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Toronto 1982.
Tartakower A., *Emigracja żydowska z Polski*, Warszawa 1939.
*Union of South Africa Population Census 8th May 1951*, t. 4, Pretoria 1955.
Virion de E., Dziewięcka M., *RPA – czas teraźniejszy, czas przyszły*, „Kultura" (Paryż) 1993, nr 3.
*Współczesne środowiska emigracji polskiej. Sytuacja duszpasterska*, red. J. Bakalarz, Lublin 1985.
*Year of Arrival in the Union of Whites Born Outside the Union Classified According to Country of Birth*, Union Census 1951, Pretoria, tabela nr 5.
Zarębiński J., *Nowy kierunek dla Polonii w RPA*, „Orzeł Biały" 1995, nr 1518.
Żukowski A., *Emigration of Polish Jews to South Africa during the Second Polish Republic (1918–1939)*, „Nordisk Judaistik. Scandinavian Jewish Studies" 1996, nr 1/2.
Żukowski A., *Geneza współczesnej Polonii południowoafrykańskiej – Dom Polskich Dzieci „Krzyż Południa" w Oudtshoorn*, „Biuletyn Stowarzyszenia »Wspólnota Polska«" 1994, nr 2.
Żukowski A., *Geneza współczesnej Polonii południowoafrykańskiej – Dom Polskich Dzieci „Krzyż Południa" w Oudtshoorn*, „Komunikat. Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Polskiego w Natalu" 1994.
Żukowski A., *Kontakty mieszkańców Gdańska w służbie holenderskiej Zjednoczonej Kompanii Wschodnioindyjskiej z Afryką Południową (II poł. XVII – koniec XVIII w.)*, „Rocznik Gdański" 1994, t. 54, z. 1.
Żukowski A., *Początki tworzenia polskich urzędów konsularnych w Unii Południowej Afryki* [w:] *Kontakty polsko-afrykańskie. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. A. Żukowski, Olsztyn 2005.
Żukowski A., *Polish Relations with and Settlement in South Africa (circa 1500–1835)*, „Historia" (Pretoria) 1992, nr 1.
Żukowski A., *Wspomnienie o Edwardzie de Virionie (1924–1993)*, „Biuletyn Stowarzyszenia »Wspólnota Polska«" 1994, nr 3.
Żukowski A., *Żołnierze polscy w Afryce Południowej. Natal, czerwiec – wrzesień 1942 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1992, nr 3.

**MATERIAŁY INTERNETOWE**

*Coś się w nim odmieniło*, „GP 24pl. Serwis Głosu Pomorza", 2 VII 2007, http://www.gp24.pl/wiadomosci/slupsk/art/4305543,cos-sie-w-nim-odmienilo,id,t.html, dostęp: 25 III 2016 r.

## *Polish diaspora in the Republic of south Africa and its post-solidarity activities in 1980–1989. Selected Problems*

*The greatest and the first organised influx of Polish migrants (numbering about 3,500–4,000) to the Republic of South Africa took place in 1981–1983 and was related to events in Poland: the formation of the Solidarity free labour union and in particular the imposition of martial law on 13th December 1981. At this time, the South African government initiated the recruitment of Poles to immigrate to South Africa due to the involvement of Polish diaspora institutions and primarily via the embassy in*

*Vienna and to a lesser extent diplomatic missions to West Germany and Italy. What is more, when martial law was imposed on 13th December 1981, about 100 Polish fishermen and sailors requested political asylum in the Walvis Bay port and Cape Town. In the 1980s, about 7,000 Poles went to South Africa. Polish immigration to South Africa resulted in some criticism by the International Labour Organisation, anti-apartheid groups in the West and the local outlawed opposition, primarily the African National Congress (ANC) and Black workers' trade unions. What is interesting is the fact that the Catholic Church in South Africa and Jerzy Milewski, the head of the Foreign Coordinating Office of Solidarity based in Brussels, were also opposed to the Polish immigration.*

*The arrival of Polish migrants in the early 1980s led to the situation where they did not only join the existing organisations and associations of the Polish diaspora, but also launched their own initiatives, mainly in areas where new groups of Poles appeared, i.e. in industrial and mining hubs. This resulted in the establishment of such organisations as the Polish Association in Vaal Triangle and Polish Association "Secunda" based in Secunda in 1982.*

*The underground support for the Solidarity trade union consisted primarily in charitable, moral and propaganda actions. The leadership of the Polish diaspora occasionally sent letters and appeals concerning Polish affairs, including matters relating to the Solidarity movement, to the leaders of Western countries or their parliaments.*

*When contacting other diaspora groups around the world, the Polish diaspora in South Africa showed an attitude in favour of independence and loyalty to the Polish Government-in-exile and the Coordination Council of Free World Polonia. They felt a part of the Political emigrant circles. In this context, Polish emigrants to South Africa, including the 1980s emigrants, considered themselves political refugees.*

## Noty o autorach

**Marcin Frybes** – matematyk, dziennikarz, socjolog. Członek zespołu badawczego Centre d'Analyse et d'Intervention Sociologiques w ramach École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu (CADIS-EHESS). Autor licznych artykułów oraz publikacji, m.in. *Po komunizmie – o mitach w Polsce współczesnej* (wraz z Patrickiem Michelem, Warszawa 1999), *Kaléidoscope franco-polonais: ouvrage collectif* (wraz z Bronisławem Geremkiem, Paris 2004) i *Merci pour votre solidarité!* (Warszawa 2005).

**Patryk Pleskot** – historyk, politolog, doktor habilitowany nauk politycznych, prof. nadzwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu. Obecnie główny specjalista w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Warszawie, a także kierownik Zakładu Pamięci o Zagładzie i Praw Człowieka PWSZ. Interesuje się m.in. historią i historiografią francuską, historią społeczno-kulturalną i polityczną PRL, epoką „Solidarności", migracjami, teoriami stosunków międzynarodowych, badaniami nad pamięcią społeczną oraz działalnością służb specjalnych. Autor ponad 100 artykułów naukowych, a także autor, współautor lub redaktor ponad 20 książek.

**Patryk Polec** – dr, historyk, prof. Uniwersytetu w Ottawie, badacz historii etnicznej i imigracji, wywiadu, dwudziestowiecznego radykalizmu i historii wojskowości. Autor m.in. *Hurrah Revolutionaries: The Polish Canadian Communist Movement, 1918–1948* (Montreal 2015), redaktor wspomnień Witolda Poray-Wojciechowskiego, *Pamiętnik z wojny na morzu 1939–1943* (Gdańsk 2014) i autor wielu artykułów naukowych.

**Jan Strękowski** – dziennikarz, pisarz, działacz opozycyjny, filmowiec-dokumentalista, absolwent polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Studiował także przez 2 lata w Szkole Filmowej w Łodzi (został wyrzucony po 13 grudnia 1981 r.). W latach siedemdziesiątych współpracował m.in. z KOR i Towarzystwem Kursów Naukowych, od 1979 r. należał do redakcji „Biuletynu Informacyjnego" KOR. Działał w „Solidarności", w 1981 r. był dziennikarzem Agencji Prasowej Solidarności (AS). Po ogłoszeniu stanu wojennego założył podziemne pismo „Tygodnik Wojenny", pełnił funkcję jego redaktora naczelnego. Angażował się również w prace działającego od 1984 r. tzw. II Programu Radia Solidarność, współpracował m.in. z „Przeglądem Wiadomości Agencyjnych". Po 1989 r. autor publikacji i filmów dokumentalnych poświęconych pomocy zagranicznej dla polskiej opozycji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

**Magdalena Wnuk** – doktorantka Instytutu Historii PAN, absolwentka etnologii Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendystka rządu Republiki Austriackiej na Uniwersytecie Wiedeńskim. Uczestniczka projektów badawczych w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Muzeum Mazowieckim w Płocku, Muzeum Historii Żydów Polskich oraz w organizacjach pozarządowych. Współpracownik Muzeum Emigracji w Gdyni. Autorka analiz politycznych w serwisie obywatelskim MamPrawoWiedziec.pl.

**Janusz Wróbel** – dr hab., historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Łodzi, badacz historii najnowszej regionu łódzkiego oraz dziejów polskiej diaspory po 1939 r. Redaktor i współautor monografii *Łódź w latach 1956–1957* (Łódź 2006) oraz autor książek: *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950* (Łódź 2003), *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949* (Łódź 2009), *Polonia chicagowska w dobie „Solidarności" 1980–1989* (Łódź 2012), *Chipolbrok. Z dziejów polsko-chińskiego sojuszu morskiego 1950–1957* (Łódź 2016).

**Arkadiusz Żukowski** – prof. zw. dr hab., dyrektor Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, doktorat z socjologii obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim, habilitował się w zakresie nauk politycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Tytuł naukowy profesora osiągnął w 2009 r. Z problematyki diaspory polskiej w RPA opublikował m.in. dwie monografie: *W kraju złota i diamentów. Polacy w Afryce Południowej XVI–XX w.* (Warszawa 1994) i *Diaspora polska w Republice Południowej Afryki w warunkach współczesnej unifikacji i dywersyfikacji świata* (Olsztyn 2008).

## Wykaz skrótów

| | |
|---|---|
| AAN | – Archiwum Akt Nowych |
| ACT | – Australian Capital Territory (Australijskie Terytorium Stołeczne) |
| ACTU | – Australian Council of Trade Unions (Australijska Rada Związków Zawodowych) |
| AECS | – Archiwum Europejskiego Centrum Solidarności |
| AFL-CIO | – American Federation of Labor–Congress of Industrial Organization (Amerykańska Federacja Pracy–Kongres Organizacji Przemysłowych) |
| AFPA | – Association of Free Poles in Australia (Związek Wolnych Polaków w Australii) |
| AFRI | – American Foundation for Resistance International (Amerykańska Fundacja na rzecz Oporu Międzynarodowego) |
| AFT | – American Federation of Teachers (Amerykańska Federacja Nauczycieli) |
| AIPN | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie |
| AIPN Ka | – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach |
| AJC | – American Jewish Committee (Komitet Żydów Amerykańskich) |
| AK | – Armia Krajowa |
| AMSZ | – Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych |
| ANC | – African National Congress (Afrykański Kongres Narodowy) |
| ANU | – Australian National University (Australijski Uniwersytet Narodowy) |
| AS | – Agencja Solidarność |
| ASEN | – Assembly of Captive European Nations (Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych) |
| ASP | – Akademia Sztuk Pięknych |
| AZP | – Archiwum Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce |
| BBC | – British Broadcasting Corporation (Brytyjska Korporacja Nadawcza) |
| CADIS-EHESS | – Centre d'Analyse et d'Intervention Sociologiques–École des Hautes Études en Sciences Sociales (Centrum Analizy i Interwencji Socjologicznej–Szkoła Zaawansowanych Badań w Naukach Społecznych) |
| CARE | – Cooperative for Assistance and Relief Everywhere |
| CBC | – Canadian Broadcasting Corporation |

CDC – California Democratic Council (Kalifornijska Rada Demokratyczna)
CIA – Central Intelligence Agency (Centralna Agencja Wywiadowcza)
CFDT – Confédération Française Démocratique du Travail (Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy)
CFoS – Canberra Friends of Solidarity (Kanberscy Przyjaciele „Solidarności")
CFTC – Confédération Française des Travailleurs Chrétiens (Francuska Konfederacja Pracowników Chrześcijańskich)
CLAT – Central Latinoamericana de Trabajadores (Latynoamerykańska Konfederacja Pracowników)
CLC – Canadian Labour Congress (Kanadyjski Kongres Pracy)
CNT – Confederación Nacional de Trabajadores del Perú (Peruwiańska Krajowa Konfederacja Pracowników)
CNRS – Centre national de la recherche scientifique (Krajowy Ośrodek Badań Naukowych)
CNW – Captive Nations Week (Tydzień Narodów Ujarzmionych)
CONCANACO – Confederación de Cámaras Nacionales de Comercio, Servicios y Turismo (Konfederacja Krajowych Izb Przemysłu, Usług i Turystyki)
COPARMEX – Confederación Patronal de la República Mexicana (Konfederacja Pracodawców Republiki Meksykańskiej)
cop. – copyright (prawa autorskie)
COPEI – Comité de Organización Política Electoral Independiente (Komitet na rzecz Niezależnej Wyborczej Organizacji Politycznej)
COSATU – Congress of South African Trade Union
CSIS – Canadian Security Intelligence Service (Kanadyjska Służba Wywiadu)
CSS – Committee in Support of Solidarity (Komitet Pomocy „Solidarności")
CSSO – Conference of Solidarity Support Organizations (Konferencja Organizacji Wspierających „Solidarność")
CTM – Confederación de Trabajadores de México (Konfederacja Robotników Meksykańskich)
CTV – Confederación de Trabajadores de Venezuela (Konfederacja Pracowników Wenezuelskich)
CUNY – City University of New York
CUT – Central Única dos Trabajadores
CV – curriculum vitae
DF – Distrito Federal (Dystrykt Federalny)
DGB – Deutscher Gewerkschaftsbund (Niemieckie Zrzeszenie Związków Zawodowych)
DzU – Dziennik Ustaw
EWG – Europejska Wspólnota Gospodarcza
FIA – Federated Ironworkers' Association (Sfederowany Związek Zawodowy Metalowców)
FO – Force Ouvrière (dosł.: Siła Robotnicza, francuska centrala związkowa)

FTUI – Free Trade Union Institute (Instytut Wolnych Związków Zawodowych)
ICFTU – International Confederation of Free Trade Unions (Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych)
IDEE – Institute for Democracy in Eastern Europe (Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej)
IH – Instytut Historii
ILA – International Longshoremen's Association (Międzynarodowe Stowarzyszenie Pracowników Nabrzeża)
ILWU – International Longshoremen and Warehousemen's Union (Międzynarodowa Unia Pracowników Nabrzeża i Magazynów)
INF – Treaty on Intermediate-range Nuclear Forces
INS – Immigration and Naturalization Service (Służba Imigracji i Naturalizacji)
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
IPEC – Inter-Parliamentarian Polish Emergency Committee (Międzyparlamentarny Komitet Pomocy Polakom)
IRC – International Rescue Committee (Międzynarodowy Komitet Ratunkowy)
KBWE – Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KC – Komitet Centralny
KGB – Komitet Bezpieczeństwa Państwowego
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej
KK – Komisja Krajowa
KOR – Komitet Obrony Robotników (NSZZ „Solidarność")
KOS – Komitet Oporu Społecznego
KPA – Kongres Polonii Amerykańskiej (The Polish American Congress)
KPN – Konfederacja Polski Niepodległej
KSS „KOR" – Komitet Samoobrony Społecznej „Komitet Obrony Robotników"
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
KZD – Krajowy Zjazd Delegatów
LAC – Library and Archives Canada (Biblioteka i Archiwa Kanadyjskie)
LID – The League for Industrial Democracy (Liga Demokracji Przemysłowej)
MAS – Movimiento al Socialismo (Ruch na rzecz Socjalizmu)
MOP – Międzynarodowa Organizacja Pracy (International Labor Organization, ILO)
MPiOS – Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
m/s – *motor ship* (statek motorowy)
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
NAA – National Archives of Australia (Narodowe Archiwa Australii)
NATO – North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego)
NDP – New Democratic Party (Nowa Partia Demokratyczna)
NED – National Endowment for Democracy (Narodowy Fundusz na rzecz Demokracji)

NOW-a – Niezależna Oficyna Wydawnicza
NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
NSC – National Security Council (Rada Bezpieczeństwa Narodowego)
NSZ – Narodowe Siły Zbrojne
NSZZ „Solidarność" – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność"
ONZ – Organizacja Narodów Zjednoczonych
OPON – Ośrodek Polskich Organizacji Niepodległościowych
OPR – Okręt Rzeczypospolitej Polskiej
OPZZ – Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych
ORIT – Organizacion Regional Interamericana de Trabajadores (Międzyamerykańska Organizacja Regionalna Robotników)
ÖGB – Österreichischer Gewerkschaftsbund (Austriacka Federacja Związków Zawodowych
PACCT – The Polish American Congress Charitable Foundation (Fundacja Charytatywna Kongresu Polonii Amerykańskiej)
PATCO – Professional Air Traffic Controllers Organization (Związek Zawodowy Kontrolerów Ruchu Lotniczego)
PAHS – Prywatne archiwum Henryka Sikory
PAIRC – Polish American Immigration Relief Committee (Polsko-Amerykański Komitet Wspierania Imigracji)
PAKW – Prywatne archiwum Katarzyny Wawrzykowskiej
PAMC – Prywatne archiwum Macieja Ciołka
PAN – Partido Acción Nacional (Partia Akcji Narodowej)
PAN – Polska Akademia Nauk
PARH – Prywatne archiwum Rosanny Horn
PARK – Prywatne archiwum o. Rajmunda Koperskiego
PASO – Prywatne archiwum Seweryna Ozdowskiego
PCAG – Polish Canadian Action Group (Polsko-Kanadyjska Grupa Działania)
PDM – Partido Democrata Mexicano (Meksykańska Partia Demokratyczna)
PIASA – Polish Institute of Arts and Sciences of America (Polski Instytut Naukowy w Ameryce)
PLL LOT – Polskie Linie Lotnicze LOT
PLO – Polskie Linie Oceaniczne
PMK – Polska Misja Katolicka
PPN – Polskie Porozumienie Niepodległościowe
PR – Polskie Radio
PRI – Partido Revolucionario Institucional (Partia Rewolucyjno-Instytucjonalna)
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRT – Partido Revolucionario de los Trabajadores (Rewolucyjna Partia Pracujących)

PSPD – Press and Special Projects Division (Wydział Wydawnictw i Projektów Specjalnych
PSUM – Partido Socialista Unificado de México (Zjednoczona Socjalistyczna Partia Meksyku)
PSZ – Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie
PWAF – Polish Workers Aid Fund (Fundusz Pomocy dla Polskich Robotników)
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN – Republika Federalna Niemiec
ROPCiO – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RP – Rzeczpospolita Polska
RPA – Republika Południowej Afryki
RWE – Radio Wolna Europa
SAAF – South African Air Force (Południowoafrykańskie Siły Powietrzne)
SASP – Stowarzyszenie Absolwentów i Studentów Polskich
SB – Służba Bezpieczeństwa
SDA – Shop, Distributive and Allied Employees' Association (Związek Pracowników Sektora Dystrybucji)
SDP – Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich
SERP – System Ewidencji Ruchu Paszportowego
SGPiS – Szkoła Główna Planowania i Statystyki
SI – Solidarity International (Międzynarodowa Solidarność)
SKS – Studencki Komitet Solidarności
SPK – Stowarzyszenie Polskich Kombatantów
SSP – Studium Spraw Polskich
SW – Solidarność Walcząca w Wielkiej Brytanii
TKK – Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (NSZZ „Solidarność")
TKN – Towarzystwo Kursów Naukowych
TRJN – Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
UAM – Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu
UFT – United Federation of Teachers (Zjednoczona Federacja Nauczycieli)
UNHCR – United Nations High Commissioner for Refugees (Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców)
UPI – United Press International
USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
USD – United States dolar (dolar amerykański)
USIA – United States Information Agency (Agencja Informacyjna Stanów Zjednoczonych)
USS – United States Ship (Okręt Stanów Zjednoczonych)
UW – Uniwersytet Warszawski
VOC – Verenigde Oost-Indische Compagnie (Zjednoczona Kompania Wschodnioindyjska)
WCL – World Confederation of Labour (Światowa Konfederacja Pracy)

| | |
|---|---|
| WGR-TV | – World's Greatest Radio-TV |
| WRON | – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego |
| ZHP | – Związek Harcerstwa Polskiego |
| ZNP | – Związek Narodowy Polski |
| ZPAMiG | – Związek Polskich Artystów Malarzy i Grafików |
| ZSRR | – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich |
| ZSRS | – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich |

# Indeks osób


Abe Shintarō 413
Abish Walter 181
Abramowicz Alfred Leo 174
Abramow-Newerly Jarosław 230
Adamczyk Andrzej 266
Adams Richard W. 144
Addinsell Richard 293
Aguayo Sergio 63, 72
Alba Richard 69
Albee Edward 181
Alexander Robert J. 260
Alexiev Alex 203
Allbrook Maryon 323
Allende Salvador 278, 279
Alva y Pércovich Javier 292
Amsterdamska Olga 114
Anaszkiewicz Paweł 257
Anderman Janusz 180
Anders Jarosław 209
Anders Władysław 42, 126, 139, 141, 437
Anderson Annelise 207
Anderson Benedict 101
Anderson Leon 91
Anderson Martin 207
Andrzej, ks. 54
Andrzejewski Mirosław 308
Andrzejewski Piotr 442
Antos Hanna 272, 291–294
Arato Andrew 188
Arnesen Eric 164
Aron Raymond 141
Artner Luise 41
Ascherson Neal 164, 165
Ashbery John 181

Babbie Earl 91
Babiec Janina 190
Babiński Grzegorz 34, 62, 229
Badets Jane 231
Baez Joan 198
Bagiński Juliusz Cezary 388
Bagiński Stanley V. 146
Bajkowski Eugeniusz
Bakalarz Józef 436, 439
Bakalarz Małgorzata K. 145
Baker Jim 169
Balewski Janusz 276, 315
Baliński Witold 286
Bałuka Edmund 263, 264, 295
Banasikowski Edmund 125
Barańczak Stanisław 141, 148, 178–181, 185, 198, 206, 334
Barańska-Walker Donna 148, 149
Barchański Emil 228
Barciński Stanisław 332
Barco Vargas Virgilio 277
Barrios Arrechea Ricardo 305
Barry Robert 122
Barth Fredrik 90
Barth John 181

Barthelme Donald 179, 181
Bartkof Michał 133
Bartkowiak Danuta 30
Bartoszewski Władysław 125, 179, 180, 189, 334
Baruch Marion 192
Basch Linda 63, 70, 96
Bask-Mostwin Stanisław (właśc. Stanisław Edward Niedbała) 125, 126, 149
Bau Zdzisław 134
Bażant Bogdan 152
Bąkowski Mirosław 337
Bąkowski Paweł 118, 128, 148, 154, 197
Bednarkiewicz Maciej 308
Belaúnde Terry Fernando 291
Belli Lia Triff 161
Belli Melvin 161
Bellow Saul 181
Benedek Astrid 143
Benn Tony 112
Berberyusz Ewa 117
Berlinguer Enrico 112
Bernacka Ryszarda Ewa 41, 98
Besemeres John 74, 344, 353, 380, 387
Beszłej Gabriel 252
Betancur Cuartas Belisario 277
Betkiewicz Witold 91
Biberstein O. 441
Bibik Jerzy 247
Bielański Stefan 30
Bielasiak Jack 188
Bielecki Czesław 136, 379
Bielenin-Lenczowska Karolina 96
Bienias-Leja Hanna 125
Bieńkowska Ewa 180
Bierezin Jacek 180, 181
Biernacki Mieczysław 277, 314
Biłyk Leszek 286
Bińkowski Krzysztof 359, 364
Biondi Lawrence 184
Bizberg Ilan 252
Blackmore Magda 230
Blanco Hugo 287
Blassowie Ewa i Józef (Joseph) 148
Blažek Petr 28
Blazucki Edward 150
Blejwas Stanisław A. 34, 146, 193
Blichacz Michael 214
Bloom David E. 66
Błaszczyński Andrzej 125, 146, 158, 188, 189, 197, 237, 362
Bobiński Grzegorz 12, 323
Bobiński Ray 191
Boel Bent 12
Bogdański Bernard 278, 310
Bogucki Jacek 291
Bogusławska Gabriela 421
Bogusławski Marcin 421
Bohniak Mietek 133
Bok Derek Curtis 213
Bommes Michael 62
Bond John 341, 342, 346, 374, 385
Boniecki Jerzy 333, 335, 348, 353, 382
Bonikowska Małgorzata 12
Böröcz Jozsef 63, 71
Borowski Adam 358
Borski Robert 214
Bortlik-Dźwierzyńska Monika 114
Borucki Stanisław 116
Botha Pik 442
Boulte Patrick 139
Bowen Lionel 386
Brademas John 179
Bradley Harold 148
Brandys Kazimierz 180
„Brat Zeno" zob. Żebrowski Zenon
Bratny Roman 410
Braun Kazimierz 118
Brazao Dale 240
Brazgalski Bolesław 446, 447
Breton Raymond 70
Brettell Caroline 62, 63
Breżniew Leonid 203, 205, 243, 245
Brier Robert 199

Bright Katherine 158, 193, 195
Brodski Josif 178, 181
Bromke Adam 188
Brown Alan A. 63
Brown Irving 144, 161
Brusik Vilen 170
Brycht Andrzej 44
Brycki Eugeniusz 152
Brykman Szymon 317
Brzechczyn Krzysztof 155
Brzeziecki Andrzej 164
Brzeziński Zbigniew 122, 134, 141, 144, 165, 174, 175, 181, 187, 189, 201–204, 208, 304, 305
Buchowski Michał 100
Bujak Zbigniew 181, 418, 421
Bukowiński Stanisław 125
Bukowski Władimir 141, 155
Burghardt Andrzej 152, 174
Burke Peter 91
Burton Dan 128
Buryła Sławomir 94
Bush George H.W. 176, 182, 205, 206, 214, 313
Butkiewicz Andrzej 148
Byrne Jane 166
Byrski Zbigniew 132
Bzdak Zbigniew 291

Cadman Alan 377
Cahill Desmond 12, 323
Cain John 379
Carrillo Santiego 112
Carter Jimmy 165, 166, 177, 201–203, 304
Casaroli Agostino 207
Cases Fe 66
Casey William 208
Cassidy Edward 445
Castañeda Jorge 260
Castañeda Reyes Jose Carlos 257
Castles Stephen 64
Cattalini Helen 323
Cave Jane 137
Cecuda Maria 440, 450
Celiński Andrzej 123, 161
Chabon Anne 269
Chafee John 147
Chałupczak Henryk 34, 62, 229
Charaszkiewicz Marek 306, 308
Charyn Jerome 181
Chavez Linda 128
Chądzyński Piotr 125
Chenoweth Eric 113, 137, 138, 140, 142, 143, 160, 163, 173, 203
Chesnais Jean-Claude 9
Chikushi Tetsuya 405, 418
Chlebowski Waldemar 209
Chmieliński Piotr („Pedro Polaco") 291
Chmura Sławomir 153
Chodkowski Grzegorz 196
Chojecki Mirosław 18, 21, 111, 118, 125, 140, 144, 155, 178, 188, 189, 252, 268, 334, 360, 404
Chołodecki Janusz 268
Chołodecki Jarosław 131, 153, 154
Choma-Jusińska Małgorzata 17, 21, 140
Chomętowska Zofia 318
Chotkowski Ludmil Adam 146
Choynowski Mieczysław 257
Christensen Irena zob. Dubicka-Morawska Irena
Christopher Warren 201
Chruszczyński Piotr 266, 354
Chrzanowski Julian 336
Chui Tina W.L. 231
Ciapciak Krystyna 304
Ciaś Kazimierz 380
Ciesielczyk Marek 132
Ciesielski Stanley 150
Cieślińska Barbara 42
Ciołek Maciej 332, 333, 344–346, 354, 366, 371–373
Cisek Andrzej Marceli 135
Cisek Danuta 135
Cisek Janusz 115

Clark Joe 247
Clark Manning 337, 344
Clifford James 92
Clyne Michael 327
Cohen Robin 101, 325
Coleman Peter 349
Cöllen Barbara 51
Coover Robert 181
Corcoran Tom 128, 183
Core Graham R. 132
Cornacchia Cheryl 244
Cotgrove John 344
Courter Jim 155
Cox Christopher 128
Craciun James 149
Craciun Marcel 149
Cramaousel Chantal 269
Crawford John 337
Crean Simon 378
Creeley Robert 181
Crighton Elisabeth 188
Crosbie John 235
Crowley John F. 170
Cunliffe Marcus 181
Curry Jane Leftwich 198
Cyrankiewicz Józef 238
Cywiński Bohdan 188
Czachor Marek 266
Czakon Dorota 29
Czaputowicz Jacek 130
Czarlewski Sławomir 21, 417
Czarny Roman 111, 116
Czeczot Andrzej 156
Czuma Andrzej 118, 403
Czuma Benedykt 403
Czyniewski Józef 339
Czyrek Józef 276

d'Amato Alfonse 174
d'Scorsa Cicilia 307
Dale Alzina Stone 166
Daniel George Francis 445
Danton Ignazio 262
Darżynkiewicz Tadeusz 398, 407–409
Davies Richard T. 125, 128, 181, 188, 201, 207
Davis Helen Carey 213
Davis John R. 213
Davis Robert 215
De Jong Gordon F. 64
Dechnicz Juryj 371
Decter Midge 163
Delon Alain 406
DeMarco Paul 150
Demarczyk Ewa 257
Dembicz Andrzej 253, 276, 286, 318
Dembicz Katarzyna 279
Dembowski Bronisław 426
Derwinski Edward J. 207
Derwiński Zdzisław 12, 323, 354, 357–359, 368, 373, 379
Descamps Florence 78
Deukmejian George 152
DeWind Josh 63
Diaz G. 267
Dilthey Wilhelm 67
Dingell John 201
Dixon Stephen 181
Długi Grzegorz 356
Długosz Zbigniew 10
Dmowski Fabian 117
Dmowski Roman 256, 401
Dobbs Michael 154, 165
Dobija Jane 111
Dobriansky Lew E. 128
Dobriansky Paula 128, 207
Dobrowolska Małgorzata 330, 331
Dobrowolski Janusz 148
Dobrzański Kotaba Władysław zob. Kotaba Walter
Doctorow Edgar Laurence 181
Doherty Gabriel 14, 33
Doi Takako 414
Doktorowicz-Kłopotowska Zofia 157
Dolan Cliff 337, 379

Dolata Andrzej 118
Domańska Ewa 94
Domański Marian 349
Domber Gregory F. 113, 135, 137, 140–143, 156, 163, 198
Domin Czesław 290, 340, 426, 428
Domińczyk Mirosław Mikołaj 141, 142, 196, 252, 267, 268
Domzalski David 130
Donahue Thomas (Tom) Reilly 159
Donaldson Ken 438
Dornan Bob 128
Dorosiewicz Janusz 192
Dotczyk Henryk 152
Drinan Robert Frederick 141
Drobot Józef 169
Drozd Elizabeth 11, 12, 323, 324, 327, 328
Drozdek Wojciech 21
Drozdowski Marian Marek 439
Druccy-Lubeccy, rodzina 318
Drzymulski Zdzisław 340, 341
Dubicka-Morawska (Christensen) Irena 125, 146, 184
Duda Roman 185
Duda Tony 240
Dudarew-Ossetyński Leonidas 136
Dudek Andrzej 153, 154
Dudek Bartosz 51
Dudek Franciszek 336
Dudziński Andrzej 156
Dufek Walter 243
Dufoix Stéphane 75
Dulski Thaddeus 201
Dunin-Karwicki Jan 333, 335, 339, 346, 353, 379
Durda Władysław 228
Durenberg David 177
Dusza Edward 124, 132
Duszak Tom 191
Dutkiewicz Władysław 244
Dutkowski Mieczysław 152
Duvalier Jean-Claude 70
Dwyer Kevin 92
Dyk Ewa 118
Dyk Piotr 118
Dynowski Witold 278
Dziadul Jan 305
Dzieduszycka Małgorzata 136
Dziekoński Zdzisław 121, 160
Dzierzgowska Alina 130, 133
Dziewięcka Małgorzata 440, 443

Eagleburger Lawrence Sidney 174, 175, 186
Ecimovic Jim 342
Eder Wiesława 30
Ehrenkreutz Andrzej Stefan 124, 125, 175, 201
Ejchorszt Henryk 130, 259
Emrich Raymond J. 180
Enders Wimbush S. 203
Epp Arthur Jacob („Jake") 238
Erdmans Mary P. 10, 34, 113, 115, 149, 153, 154, 175, 176, 195, 206, 362
Erdman-Walendowska Anna 114
Evans Gareth 365, 380, 386
„Ewa Czarnecka" zob. Gorczyńska Renata
Eymont Wojciech 336, 337, 366, 367, 370, 388

Fabjanowski Arkadiusz 330, 363, 364, 368
Faist Thomas 10, 63, 65
Fajfer Luba 198
Falls Robert H. 202
Faraldo José Maria 12, 14
Fary John G. 191
Fascell Dante 211
Fassmann Heinz 10
Federman Raymond 181
Fedorowicz Jacek 136
Feinstein Dianne 170
Ferro Marc 182
Fibak Wojciech 190
Fiedler Leslie 181
Fielding Robert 198
Filek Michał 11, 323, 336, 354, 359, 360, 370, 374, 387

Filipkowski Piotr 94, 97
Findeisen Władysław 356
Fiń Anna 35
Fiore Benjamin 147
Fitz Andrzej 339
Fitzgerald Joseph Patrick 441
Fitzgerald Joseph Patrick 445
Flanagan Yolanda 130
Flatley Tighe P. 208
Flis Jesse 238, 245
Flis Stanisław 113, 115, 116, 217
Florkiewicz Jacek 387
Florkowska-Frančić Halina 29
Florkowski Aleksander 285
Flynn Raymond L. 198
Fonda Henry 207
Fonda Jane 171
Foucault Michel 210
Fouron Georges 96
Fowler Glenn 141
Fraser Malcolm 340–342, 348
Frasyniuk Władysław 181, 375, 376
Freeman James 336
Friedman Milton 181
Friszke Andrzej 9
Frybes Marcin 11, 14, 20, 139, 167, 267, 362
Fryc Stanisław 151
Fuentes Carlos 213
Fujimoto Akira zob. Romanowski Wiesław
Fukushima Yasumasa 401
Funk Kazimierz 134
Furdal Antoni 62
Furr Grover C. 138

Gaddis William 181
Gajdziszewska Beata 152
Gajewski Stefan 363
Galbally Frank 340–343
Gancarz Aleksander 331, 364, 368
Garapich Michał 102
Garcia Felipe 63, 65
Garczyński-Gąssowski Ludomir 49
Gardner Robert W. 64
Garrahy J. Joseph 191
Garton Ash Timothy 19, 112
Garus-Hockuba Bożena 402–404, 422–424, 426–428
Gaspari Mario Pio 425
Gass William 181
Gawroński Andrzej 386
Gawrysiak Bogusław 361
Gawryszewski Andrzej 36
Gąsiorek Jarek 365
Geertz Clifford 91
Gekas George 191
Geremek Bronisław 180, 418
Gerlicz Małgorzata 209
Gerłowski Andrzej 410
Gershman Carl 164, 211
Gertler Władysław 247
Getler Michael 294
Gettlich Alicja 236
Gęborek Wiesław 363
Ghioldi Rodolfo 273
Giedroyc Jerzy 117, 122, 127, 133–137, 143, 144, 156, 157, 159, 167, 197, 209, 211, 215, 334
Gierat Ewa z d. Karpińska 125, 158, 193, 195
Gierat Stanisław 125
Gierek Edward 26, 27, 124, 387
Giertych Maciej 303
Gil Mieczysław 160
Gilewski Wojciech 235, 236
Gingrich Andre 90
Ginsberg Allen 181
Glazer Nathan 69
Gleason Thomas William („Teddy") 170
Glemp Józef 126, 311, 312
Glick Schiller Nina 63, 70, 96, 102
Gliński Waldemar 124, 259
Glucksman André 182, 183
Głowacki Janusz 131, 180, 181
Gmyz Cezary 124
Goddeeris Idesbald 14, 18, 120, 139, 145, 199, 200, 288

Godlewska Maria Katarzyna zob. Murata Maria Katarzyna
Goldin Harisson 174
Golemo Karolina 44, 53, 54
Golinowska Stanisława 10
Goliński Zygmunt 153
Goltz Irena 344–346
Gołata Krzysztof 442
Gołubiec Marta 130
Gombrowicz Witold 403
Gonzalez David 184
González Golláz Ignazio 264
Gonzalez Rogue 263
Good Dale E. 177
Gorbaczow Michaił 135, 176, 313
Gorbaniewska Natalia 178
Gorczyńska Renata („Ewa Czarnecka") 131, 156
Gordis David M. 174
Gordon Milton 69
Goss Jon 65
Gotowicz Stanisław 336
Gottesman Marzena 279
Gozdziak Elżbieta M. 114, 254
Górnicki Wiesław 238
Górny Agata 62, 65–67, 72, 73
Grabowski Chester 214
Gralak Stefan 427, 428
Green Anne 163
Gremski Chris (Zdzisław) 140
Grębowski Jan 363
Grociak P. 441
Gromada Tadeusz V. 70, 134, 188
Gromyko Andriej 173
Gronouski John Austin 134, 201
Gross Feliks 134
Gross Jan Tomasz 145, 184, 187, 213
Gross Ludwik 134
Grosser Alfred 112
Grot-Kwaśniewski Jerzy 341
Grotowski Jerzy 136
Grudzińska-Gross Irena 145, 177, 194, 213
Grünberg Sławomir 118
Gruson Sydney 167
Grynberg Henryk 188
Gryszkiewicz Zbigniew 123, 168, 337
Grzegorzewska-Mischka Ewa 43, 44
Grzybowski Mieczysław 285, 290, 312
Grzymała-Kazłowska Aleksandra 45
Grzymkowski Benedykt 317
Guerrero Alejandro Vásquez 269
Gurak Douglas T. 66
Guz M. 452
Guzowski Andrew 170
Gwertzman Bernard 206
Gwiazda Andrzej 119, 130, 136, 160, 308, 337

Haberkorn Gerald 68, 69, 79, 80
Habich Edward Jan 315
Habielski Rafał 9, 127
Hackett John 202
Haduch Zygmunt 258
Haidasz Stanley 245
Haig Alexander 171, 204
Haines David W. 114, 254
Hajduk Bolesław 14
Halecki Oskar 134, 187
Hall Aleksander 419
Hałas Elżbieta 91
Hammar Tomas 11, 63
Hamon Hervé 210
Hanff Konstanty Z. 143
Harcaj Jan 125
Hardy Eugeniusz 341
Haremza Teresa 74, 388
Haremza Grzegorz 74
Harris Marvin 68
Harris Roger M. 12, 323
Harrison Steve 378
Hart Giles 139
Hartog François 78
Hassan Ihab 181
Hastrup Kirsten 93
Hawiger Jacek 149

Hawke Bob 337, 354, 375, 380–382
Hayden Bill 375, 376, 379, 380
Hayduk Andrew 132
Hądzel Franciszek 349, 350
Hejmo Konrad 51
Hellwig-Górzyński Lech 257
Henning John F. 161, 170
Herbst Lothar 155
Herczyński Ryszard 180
Hering Alfons 132
Herling-Grudziński Gustaw 117, 334
Herman Jimmy 170
Herman-Łukasik Anna 275
Hermanowicz Ryszard 191
Herrera Campins Luis Antonio 300
Heruday-Kiełczewska Magdalena 14, 18, 137, 140, 176
Hervy Nadone 269
Herzfeld Michael 100
Heunis Jan Christiaan (Chris) 441, 446
Heydenkorn Benedykt 13, 232, 234
Hickey James 171
Higgins George G. 162
Hilary Wacław 125
Hinz Jacek 252, 266
Hirai Jadwiga 430
Hirohito, cesarz Japonii 172
Hirschman Charles 63
Hirszowicz Iréne Françoise Dorothée zob. Lasota Irena
Hitler Adolf 172
Hiż Danuta 150
Hiż Henryk 150
Hłasko Marek 403
Hobottowie Małgorzata i Zygmunt 240
Hochuli Marianne 14, 17
Holik Andrzej 196
Holland Henry 443
Hollifield James Frank 63
Holzer Jerzy 64
Holzer Ryszard 137
Hongisto Richard 170
Hoogstraten Jan van 117
Horn Rosanna 333, 344–346, 366, 370
Horodecki Janusz 47, 48, 53
Horowitz Rachelle 204
Howard John A. 129
Howard Richard 181
Howe Irving 181
Hrabyk Klaudiusz 439
Huizinga Johann 91
Hunia Justyn 91
Hunter Duncan 128
Hurrell Harry 379, 382

Iglicka (Iglicka-Okólska) Krystyna 62
Irving John 181
Irzykiewicz John 335
Ito Taksyuki 417–419
Iwaniszewski Stanisław 252, 254, 257
Iwanowska Izabela 12
Iwuć Anthony 191

Jabłoński Henryk 180
Jacewicz Alfons 253
Jackson Henry („Scoop") 130, 141
Jackson Merilyn 150
Jaczewski Zygmunt 286
Jaffe Harold 181
Jagiełka Jacek 128
Jagiełło Henryk 355, 385
Jamrozik Adam 12, 324, 327, 328
Jan Paweł II (właśc. Karol Wojtyła) 51, 111, 112, 190, 191, 207, 208, 212, 241, 255, 256, 262, 284, 303, 309, 311, 312, 316, 387, 424, 425, 449
Janicka Barbara 275
Janiszewski Jan 276, 282, 304, 305, 312
Jankowska Janina 131, 189
Janos Andrew 188
Janowitz Morris 184
Jarmakowski Andrzej 128, 129, 259
Jarmoliński Tadeusz 27, 28
Jaroszewicz Piotr 398

Jaroszyńska-Kirchmann Anna D. 76, 113
Jaroszyński Andrzej 116
Jaruzelski Wojciech 9, 120, 131, 133, 141, 168, 169, 173–175, 179–181, 188, 205, 214, 238, 245, 261, 276, 301, 305, 307, 316, 318, 370, 379, 380, 386, 413, 420
Jarzębińska Olga 306
Jasińska-Kania Aleksandra 68
Jaskot Wojciech 304
Jaskulski George 149
Jaspers Karl 414
Jastrun Tomasz 131, 404, 429
Jaworska Krystyna 139
Jaworski Paweł 12, 28, 126, 137, 229
Jaworski Stanisław 125
Jaworski Wojciech 317
Jaźwińska-Motylska Ewa 62, 65
Jażdżewscy Stefania i Konrad 403
Jażdżewska-Goldstein Ewa 403
Jedwab Jack 234
Jedynak Andrzej 277
Jedynak Tadeusz 378, 379
Jeruzal Adam 356
Jeżewski Władysław 171
Jędrzejewicz Wacław 189
Johnson A. Ross 203
Johnson Lyndon B. 141
Johnson Seward 189
Joly Danièle 64, 72, 75–78, 80
Jonak Ryszard 130
Jonas Henryk 286
Jordanowski Stanisław 135
„Józef Darski" zob. Targalski Jerzy
Juchniewicz Leon 152
Jupp James 11, 12, 327
Jurewicz Jan 166
Jurkojć Edward 314
Jurowska Ewa 339

Kabała Maria 357
Kaczmarczyk Paweł 62, 65–67, 72, 73
Kaczmarski Jacek 181, 449
Kahn Tom 159, 160, 164, 204
Kaifu Toshiki 413
Kajkowski Aleksander 125
Kalabińska Barbara 111, 213
Kalabiński Jacek 187–189, 209, 213
Kalemba Zofia 339
Kaleta Marian 18, 21, 143
Kalinowski Jan 140
Kałuski Marian 12, 306, 313, 323, 324, 326, 327
Kałwa Dobrochna 93, 94
„Kama" zob. Stypułkowska-Chojecja Maria
Kaminski Tadeusz 130
Kamińska-Talmont Maria 359
Kamiński Andrzej 49
Kamiński Andrzej Sulima 148, 156, 184
Kamiński Łukasz 11, 12, 28, 126, 139, 229, 362
Kamoji Koji 403
Kampelman Max 130
Kantor Tadeusz 430
Kapusta Janusz 156
Kapuścińska Magda 135, 136, 179, 189
Kapuścińska Paulina 116
Karasek Joanna 252
Karatnycky Adrian 138, 163, 164
Kardela Piotr 12, 113, 124, 126, 133, 165, 167, 177, 198
Karkowska Julita 118, 131
Karl Frederick R. 181
Karpiel Marty 151
Karpińska Ewa zob. Gierat Ewa
Karpiński Jakub 114, 117, 135, 140, 158, 173
Karpiński Wojciech 114, 130, 159, 180, 184
Karski Jan 118, 124, 134, 154, 155
Kasinitz Philip 63
Kasprzak Paweł 265
Kasprzyk Krzysztof 113, 116, 131, 157
Kasten Robert W. 128, 183
Kawalec Tadeusz 444, 447
Kazuo Kato 419
Kazuo Sato 414, 419
Keallein Henry 150

Keam Thomas 174
Keane Tom 177
Keely Charles B. 64
Keller Marek 252, 255
Kelley Ninette 231
Kellman Rich 242
Kemp David 340–342
Kemp Jack 128, 177, 193
Kempa Tadeusz 364
Kempny Marian 93
Kempthorn 199
Kengor Paul 208
Kennedy Edward 172, 215
Kennett Jeff 379
Kenney Padraic 159
Kenzaburō Ōe 408
Kesey Ken 181
Kędzierski Juan 303
Kido Shigeru 418
Kielbus Tadeusz 133
Kiernik Adam 111, 127, 129, 175, 183
Kiernik Władysław 129
Kietlińska Katarzyna 118
Kieturiakis Anna 21
Kihns P. 138
Kijanka Czesław 154
Kimura Hiroshi 418
Kinast Jan 276
King Edward 172
King Martin Luther 156, 160
Kirkland Lane 141, 159, 161, 162, 165, 167, 171, 173, 174, 177, 194, 211
Kirkpatrick Jeane 148, 163, 215
Kissinger Henry 211
Kiszczak Czesław 349
Kisztelińska-Węgrzyńska Agnieszka 27, 29
Kleczka Gerald D. („Jerry") 193
Kleeberg Andrzej 346
Kleiber Krzysztof 399, 400
Klein Krystyna 306, 308
Kleszczyński Józef 125
Klim Jerzy 346, 347, 365, 366, 384
Klimaszewski Bolesław 217
Klinkowitz Jerome 181
Kliszewicz Leonidas 33
Kluczyński John 201
Klugman Dick 337, 375
Kłonczyński Arnold 14, 46, 99, 103, 332
Kłoskowska Antonina 100
Kneblewski Lucjan M. 438
Knöbl Wolfgang 68
Knopek Jacek 31
Kobylański Jan 314
Koch Edward 174
Kochanek Kazimierz 303, 309, 310, 316
Koclęga Aleksander 329, 357, 359–362
Kojelis Linas 128, 129
Kolbe Maksymilian Maria 262, 399, 400
Kolińska Krystyna 402
Kołakowska Agnieszka 140, 142, 155
Kołakowski Leszek 140, 141, 148, 163, 178, 180, 184, 185, 187, 430
Kołodziej Wincenty 254
Komender Zenon 277
Komorowska Maja 430
Komorowski Tadeusz 214
Konarzewska Wanda 386
Kondracki Mirosław 209
Konopka Tadeusz 17, 300, 301
Kontek Tadeusz (Ted) L. 148, 155, 181, 185, 189, 194
Konwicki Tadeusz 125
Koperski Rajmund L. 11, 323, 336, 358, 370, 374, 387
Koperski Roman 125, 127
Koprukowniak Albin 9, 440
Korabiewicz Wacław 437
Korban Roman 327
Korboński Andrzej 185, 188
Korboński Stefan 213
Kornhof Piet J. 445
Kos Ryszard 130
Kosiński Jerzy 134, 190
Kostrowicka Irena 13

Kotaba Walter (właśc. Władysław Dobrzański Kotaba) 154, 167
Kott Jan 116, 156, 180
Kowalczyk Wanda 339
Kowalewski Zbigniew Marcin 252, 267
Kowalik Jan 451
Kowalik Stefan 125
Kowalik Tadeusz 147
Kowalska Anka 180
Kowalski Bronisław 444
Kowalski Mariusz 435
Kozak Jacek 229
Koziara Jolanta 252
Kozicki Stefan 410
Koziełł Piotr 361, 370
Koziol Walter 191
Kozłowski Aleksander 50
Kozłowski Jerzy 29
Kozłowski Marek 440
Kraciuk Jan 347
Krajewski Andrzej 13, 118, 196
Krakowski Jędrzej 353, 375
Kramer Mark 119
Kranc Felicja 190
Krasińska Ewa 213
Krauze Enrique 252
Krawczyk 446
Krawczyk Krzysztof 242
Kristol Irvin 163
Kritz Mary M. 63, 64
Krol John Joseph zob. Król Jan
Kropiwnicki Jerzy 144
Król Jan (właśc. John Joseph Krol) 169, 206, 208
Królikowski Roman 437, 444
Krupa Andrzej 133
Krupiec Marian 332
Kruszewska Mirosława 132
Krygier Martin 353, 382
Krygier Ryszard 353
Kryński Magnus Jan 129, 149, 183
Krzywicka Irena 180
Krzyżanowski Janusz 126, 165
Krzyżanowski Jerzy 125
Krzyżanowski Włodzimierz 442
Księżyk Tomasz 135
Kubasiewicz Ewa 176
Kubiak Hieronim 64, 70
Kubik Jan 118
Kucharski Stefan 317
Kucharski Władysław 9, 29, 49, 440
Kuchejda Michael 132
Kuczynski Pedro Pablo 291
Kuczyński Krzysztof A. 29, 50
Kudla Ewald 49
Kudō Hisayo zob. Umeda Hisayo
Kudō Yukio 403–405, 415–417, 422–424, 426–428, 431
Kujawa Arkadiusz 34
Kukliński Ryszard 205
Kula Marcin 10, 67, 75, 112, 139, 276
Kulmatycki Leszek 356
Kułakowski Jan 144, 288, 300
Kuncewicz A. 444
Kundera Milan 186
Kunicki-Goldfinger Marek 139
Kunz Egon F. 64, 72
Kuramitsu Masashi 409
Kurdybelski Józef 247
Kurecka Maria 180
Kuroń Jacek 119, 160, 263, 264, 287, 418
Kusakabe Kyushiro 418
Kusielewicz Eugeniusz 70
Kuśmierczyk Ryszard A. 242
Kutschenreuter Helena 244
Kutschera Franz 140
Kuźmierkiewicz Wojciech 338
Kwaśnik Barbara 125

Lach Piotr 339
Lambrino Paul 161
Lanc Erwin 326
Lanzara Lostaunau Hernán 308
Laskowicz Krystyna 180

Lasky Melvin J. 163
Lasocki Wojciech 118
Lasota Irena (właśc. Iréne Françoise Dorothée Hirszowicz) 111, 114, 117, 130, 133, 135, 140, 143, 144, 158, 159, 164, 173, 190, 194, 195, 204, 252
Lastra Norambuena Alfredo 279
Laszkiewicz Jacek 47, 52, 53
Latchis Erica 180
Later-Chodyłowa Elżbieta 31, 32
Latus Jan 131, 157
Laumann Edward O. 184
Lavoie Wydak Don C. 128
Lawińska Hilda 304
Lazar John E. 174
Lazarín Miranda Federico 257
Lebenbaum Józef 146, 194, 252, 258, 259
Lechoń Jan 134
Lee Everett 63, 66–68, 72, 79
Lemaniak Henry 73, 74, 330, 331
Lenard Casimir 121
Lenard Myra 121
Lencznarowicz Jan 12, 103, 323, 324, 326, 327
Lenczowski John 128, 207
Lenkinski Louis 236, 237
León León Rafael 289
Lerski Jerzy 124, 130, 136, 155, 169, 175, 184, 185, 188
Leszczyńska Joanna 181
Leszczyński Adam 412
Leśniewski-Lass Marek 148, 158, 193
Letowt-Vorbek Piotr 450
Letts Marjorie 344, 346, 366
Letts Mick 344, 346, 366
Leuner Beata 12, 324, 327, 329, 332, 341, 342, 383
Levitsky Melvin 129
Lewandowska Irena 180
Lewandowski Robert 201
Lewicki Zbigniew 181
Lewis Flora 167
Lichota Tadeusz 279
Lichtenstein Hinrich 435
Lim Lin Lean 63
Limont Czesław 276, 285, 286, 290, 302
Lindquist Bruce 65
Lipinski William 155
Lipset Seymour M. 163
Lipski Jan Józef 263, 264, 419
Lipszyc Henryk 398, 400, 406, 410, 414–416, 426, 429
Lipszyc Katarzyna 426
Lis Bogdan 119, 181, 373, 375, 376
Lis Michał 10
Lityński Jan 419
Lizakowski Adam 132, 157
Lofland John 91
Lofland Lyn H. 91
London Jack 163
Lorenz Bogna 170
Losiak Joseph 130
Lubowski Andrzej 202, 208
Lucassen Leo 63
Lukas Izabela 338, 382
Lukaszuk Thomas 230
Lula da Silva Luiz Inácio 289
Lustanski Joanna 229
Lutosławski Witold 421

Łabędź Leopold 141
Łacek Bronisław 373
Łańcucki Krzysztof 331, 340, 341, 343, 355–357, 361, 372, 376, 382
Łapicki Andrzej 356
Łątkowska Mirosława 358
Łempiński Zdzisław 10, 11
Łepkowski Tadeusz 62
Łodziński Sławomir 45, 95
Łubkowski Stanisław 361
Łuczak Czesław 399
Łuczak Jan 352
Łuczywo Witold 404
Łukasiak Witold 12, 323
Łukasiewicz Juliusz 244

Łukasiewicz Mark 244
Łukasiewicz Sławomir 13, 21, 113, 128, 244
Łukomski Kazimierz 121, 122, 125, 148, 154, 201
Łukowska-Karniej Hanna 155

MacDonald John S. 66
MacDonald Leatrice D. 66
MacEachin Douglas 202, 205
Machalica Andrzej 154
Machcewicz Paweł 9, 32
Maciejak Jerzy 331, 367-369
Maciejewska Maria 356
Mackerras Malcolm 344
Mackiewicz Lech 388
Madej Zbigniew 205
Madeyski Maciej 128
Madziar Elżbieta 350, 375, 384
Maeno Ryō 414, 416, 418
Magocsi Paul Robert 229
Mailer Norman 181
Maj Jan 317
Majcherczyk Jerzy 130, 259, 291, 294, 301
Majchrowski Jacek 334
Majchrzak Grzegorz 209
Majewski Krzysztof 341
Major Clarence 181
Makowicz Adam 207
Makólska Iwona 429
Malinowski Bronisław 92, 134
Malinowski Ernest 316
Malinowski Mariusz 279, 284, 311, 318
Malinowski Zygmunt 113
Maliszewski Czesław 124
Maliszewski Tadeusz 122, 192
Malkowski Leszek 130
Małachowski Aleksander 137, 145
Małachowski Sawa (Sava) 120, 138, 145
Małkowski Stanisław 190
Mamzer Hanna 96
Manswet Rac Krzysztof 127, 165
Marcos Ferdinand 70
Marcus George E. 92
Marek Edward 10
Marès Antoine 136
Margules Ludwik 252, 256
Markham James M. 117
Marszałek Krystyna 13, 323
Martínez Luis María 258
Masay Tsuchiiy 419
Masiak Kazimierz 154
Masojada (Masojadowa) Hanna Ewa 437, 438
Masojada Mirosław 438
Maspero François 269
Massey Douglas S. 63, 65, 79
Mathews Harry 181
Matsuba Irena 430
Mattauszek Adam 157
Matthiessen Peter 181
Matyłło Stanisław 180
Matynia Elżbieta 144
Mayar Habibullah 174, 176
Mazek Dorota 21
Mazewski Alojzy 121, 123, 154, 155, 166, 169, 174, 182, 192, 193, 195, 201, 202, 206, 207, 209, 215
Mazowiecki Tadeusz 119, 209, 418
Mazurkiewicz Anna 141, 229
McCaffery Larry 181
McCartney Paul 207
McDonald Charles 375
McElroy Joseph 181
McFarlane Robert 209
McGuigan Mark 242
McLauglin Brian 162
Mead Margaret 149
Meany George 141, 161
Medeiros Humberto 172
Medrano Adolfo 291
Meira Penna José Osvaldo de 310
Mellon Andrew 184
Mendes de Almeida Luciano Pedro 310
Mendrek Jan 233
Menna Barreto Maria Cora 310

Merkel Jacek 119
Merklejn Iwona 400
Messner Zbigniew 156
Metykova Monika 96
Mędrzecki Włodzimierz 90
Miązek Bonifacy 29, 50
Micewski Andrzej 154
Michaels Leonard 182
Michalska Julita 131, 156
Michałkiewicz Krzysztof 360
Michałowski Stanisław 125
Michejda Krzysztof 147
Michnik Adam 125, 181, 263, 264, 287, 334, 375, 376, 418, 419
Michowski Stanisław 403
Mickiewicz Janusz 276, 311
Miedema Christie 12, 14, 332
Miegoniowie Barbara i Jerzy 150
Migała Bonawentura 154, 166
Migurski Tomasz 145
Mihara Asao 414
Mikołajczyk Stanisław 256
Mikulski Barbara 150, 193, 201
Mikulski Zdzisław 209
Milewski Jerzy 114, 120, 125, 143–146, 171, 184, 188, 189, 194, 197–199, 208, 215, 258, 267, 312, 324, 351, 353, 354, 357, 358, 378, 415, 417, 447–449
Milewski Ryszard 130
Miller Arthur 182
Milza Pierre 136
Miłosz Czesław 134, 157, 178, 180, 186–188, 207, 387, 430
Miodowicz Alfred 157
Miodunka Władysław 64
Misiak Władysław 9
Missen Alan 337, 375
Miszewski Maciej 446
Misztal Bronisław 133, 184, 188
Mitsui Renata 400, 415, 416, 420, 421, 429, 430
Miyajima Wanda 410, 423, 430
Mizutani Takeshi 405, 407, 415–421
Młynarz Michael 229, 240
Młyńczak Tadeusz 295
Mocha Frank 184
Moczulak Jan 237, 238
Moczulski Leszek 130, 176, 177, 365, 379, 383
Modrakowski Wiesław 10
Modrzejewska Helena 136, 178
Modzelewski Karol 263, 418
Mogala George 201
Mohl Jerzy 120, 145, 185, 189, 194
Molin Karl 31
Mondale Walter 211
Mondry Janusz 416–420
Moore Gene M. 114
Morawiecki Kornel 136, 155, 156, 176, 177, 182
Morawska Ewa 62, 64, 70, 71, 73
Morawski Dominik 19
Morawski Paolo 21
Morita Tanadobu 421
Morkis Jerzy 295
Morrow Bradford 182
Moskal Edward J. 123, 124, 158
Mostwin Danuta 113, 125, 149, 150
Moszkowski Antoni 286
Motyl Alexander J. 163, 164
Motylewicz Jerzy 50, 51
Moynihan Daniel Patrick 69, 141, 172
Mroczyk Piotr 132, 154, 209, 215
Mrozowska Aleksandra 439
Mrożek Sławomir 156, 180
Mudd Danuta 336
Mulroney Brian 237, 238
Münz Rainer 10
Murata (Godlewska) Maria Katarzyna 400, 407, 408, 410, 411, 413, 414, 423–426, 429, 430
Murata Keijiro 414
Murkowski Frank 201
Muskie Edmund 165, 167, 185, 201
Mussolini Benito 172

Muszyński Zbigniew 352, 388
Mutkowska Eugenia 339
Mutkowski Jan 339, 371
Muto Mitsuro 414
Mutsuhito, cesarz Japonii 401
Muznerowski Andrzej 130
Myc Andrzej 118

Nadolski Krzysztof 333
Nagorski Zygmunt 179
Nagórska Barbara 118
Naimski Piotr 114, 138, 140, 189
Najder Zdzisław 127, 133, 180, 209
Nakasone Yasuhiro 413
Nałęcz Daria 62
Nasiłowska Anna 402, 403, 413, 424
Nassalski Paweł 117, 140
Neal Fred Warner 188
Nee Victor 69
Nelson Alan 192
Nettleton Clive 64, 72
Neuberger Egon 63
Neuding Stefan 286, 299
Neuding Weronika 299
Niedbała Stanisław Edward zob. Bask-Mostwin Stanisław
Niedurny Marcin 114
Niemiec-Polaczek Emil 341
Nieoczym Zbigniew 154
Niesiołowscy Marek i Stefan 403
Niethammer Lutz 93
Niewiadomska Anna 252
Niewiarowska Agata 150
Niewiarowski Stefan 150
Niklewicz Piotr 209
Niklewski Janusz 286
Nikodem Ryszard 152
Nir Roman 130, 169
Nitosławska Anna 252, 257, 259
Nitosławska de Palacios Jolanta 141, 193, 252, 253, 256–258, 264–266
Nitosławski Mieczysław 256
Norton Nelly 139, 199
Novak Ralph 191
Nowak Ewa 41, 98
Nowak Leonard 323
Nowak Paweł 338, 350, 358, 387
Nowak-Jeziorański Jan 117, 122, 124, 126, 127, 130, 134, 137, 144, 155, 156, 159, 160, 167, 175, 176, 181, 185, 188, 189, 201, 211, 216, 334
Nowakowska-Drozdek Barbara 21
Nowell R. 442
Nowicka Ewa 93
Nowotna-Lachowicka Józefina 33, 449
Nowożycki Bartosz 134
Nunez Fernanda 269

Oates Joyce Carol 182
Ochab Maryna 180
Odojewski Włodzimierz 180
Odolińska Barbara 335, 338, 339
Okada Haruo 414
Okazaki Tsuneo 422
Okólski Marek 9, 40, 54, 62, 65
Okroy Franciszek 150
Okulicki Leopold 214
Olbiński Rafał 156
Olechowski Tadeusz 277
Oleksy Stanisław 154
Olszewski Dariusz 176
Olszewski Edward 32
Olszowski Stefan 277
Ołowarenko Wasyl 371
Ołtarzewski Maciej 148
Onyszkiewicz Janusz 136, 138
Opitek Andrzej 196
Oppenheim Bohdan 111, 134
Ortega Soto Martha 257
Orzechowska-Chodurska Maria 133
Orzechowski Marian 369, 376
Ostałowska Lidia 169
Ostrowska Dorota 276
Ostrowski Edward 174

Ostrowski Henryk 341
Ozdowscy Danuta i Józef 372, 386
Ozdowski Seweryn 71, 323, 326, 327, 329, 332, 335–337, 340–349, 367, 368, 372, 374–378, 380, 382, 386

Pacewicz Wilhelm 130
Paciorek Barbara 252, 257
Pakulski Jan 326, 331, 333, 353, 378, 382, 386, 387
Palacios Manuel de 264
Paleczny Tadeusz 274
Paleta Zbigniew 257
Paley Maggie 182
Pallaske Christoph 10
Palmer Mark 207
Paluch Andrzej K. 64
Pałasz-Rutkowska Ewa 401, 422
Paradowska Katarzyna 42, 49
Parkin Robert 90
Pásara Luis 291
Pasko John 150
Pastor Piotr 388
Pastusiak Longin 203
Paszkowski Lech 323, 341, 382
Patek Artur 399
Patel Kiran 199
Patoczka Jerzy 149
Patrzała Zbigniew 339
Patuła Jan 252, 256, 257, 265
Patułowie 253
Pawelec Jan 209
Pawełkiewicz Janusz 286
Pawliszewski Stanisław 180, 275, 276, 295, 309, 313, 315
Pawlowski Richard 239
Peacock Andrew 337
Pee Robert 211
Pell Claiborne 147, 191
Pełka Jan 152
Penaloza Pedro 263
Percy Charles H. 166, 191
Percy Walker 182
Pérez Jiménez Marcos 277
Perlez Jane 138
Perlik Charles A., Jr 181
Pestkowska Maria 9
Petersen William 63, 72
Pęczalski Aleksander 348, 349
Philip Peter 435
Phillips David 147
Piasecka-Johnson Barbara 189, 190
Piasecki Basia 212
Piasecki Waldemar 119
Piątkowska-Stepaniak Wiesława 116, 132
Pick Dominic 14
Piechaczek Maria 91
Pieprzycki Henryk 239, 240
Pierzchała Antoni 380
Pietruszewski Józef Tadeusz 149
Pietrzak Jan 207, 241
Pietrzyk Paweł 135
Pietrzyk Zbigniew A. 115, 130, 133, 152, 166, 178, 199, 217
Piętowski Andrzej 291–294
Pilarska Joanna 197, 353–355, 373, 384
Pilatowicz Edward 136, 137, 170, 171
Pilch Andrzej 399
Pilcha Stanisław 123
Piłsudski Józef 401, 402
Pinior Józef 266
Pinochet Augusto 278, 284, 311, 313
Pinsky Robert 182
Piotrowska Małgorzata 362
Piotrowski Krzysztof 118
Piotrowski Mirek 363
Pipes Richard 171, 200, 204, 206
Piskozub Lesław 357
Plaister Alderman 377
Plato Alexander von 93
Platt Dobrosława 122
Plebański Jerzy 257
Pleskot Patryk 11, 14, 20, 21, 31, 33, 43, 61, 64, 96, 98, 104, 113, 117, 147, 151, 155, 160,

165, 174, 200, 202, 205–207, 211, 212, 214, 215, 229, 236, 237, 240, 263, 289, 294, 323, 325, 328, 389, 398, 402, 406, 407, 413, 415, 442
Pliego F. 253
Plimsoll James 377
Pliszka Charles 191
Płazińska Aleksandra 384
Podhoretz Norman 163, 164, 204
Poindexter John 206
Polak Bolesław 278, 302, 309, 316
Polak Marian 157
Polakiewicz Adam 304
Polański Edward 277, 307
Polec Patryk 12, 14, 20, 33, 229, 230, 236, 238–240, 242
Polkowski Jan 333
Poly Anne 150
Połacik Piotr 341
Pomian Grażyna 13, 19
Pomian Krzysztof 19, 180, 208
Pomianowski Jerzy 180
Poniatowski Elena 257
Ponty Janine 11
Popiełuszko Jerzy 175, 181, 303, 309, 310, 351, 352, 368
Popławski Wojciech 353
Portes Alejandro 63, 71
Potel Jean-Yves 139
Potocki Konstanty 446
Poulton Hugh 64, 72
Powell Michael 184
Praszałowicz Dorota 62, 68, 70
Preisler Michał (Michael) 174
Price Charles A. 326, 328
Pries Ludger 65
Primakow Jewgienij 238
Prończuk Andrzej 148
Prusiński Leszek 236–239
Przemyk Grzegorz 308
Przetakiewicz Zygmunt Maria 138, 235–237
Przybylska Barbara 125
Przybylski Józef 288, 289, 300
Przydział Zbigniew 160
Pstrąg-Bieleński Maciej 364
Ptasińska Małgorzata 15
Ptasznik Witold 305
Puchalski Richard 192
Puchinger Günther 46, 95
Puciński Roman 154, 165, 174
Puddington Arch 138, 141, 143, 159, 163, 164
Pułaski Kazimierz 146
Puszczewicz Barbara 10
Put Jadwiga van de 446
Pyłat Joanna 15

Quinn John 170

Raab Earl 170
Rac Krzysztof Manswet 127, 165
Raczyński Edward 338
Radecki Henry 229, 231, 232, 234
Radzik Tadeusz 32
Radziwiłł Anna 356
Rajkowski Andrzej 228
Rakowska Eudoksja 335
Rakowski Mieczysław 369
Rakowski Tomasz 93
Reagan Ronald 20, 112, 128, 145, 151, 155, 161, 162, 169, 171, 173–176, 179, 181, 182, 190, 192, 200, 201, 203–208, 210–215, 233, 235–237, 260, 294, 370, 406
Reczyńska Anna 34, 229, 230
Reid Margaret 377
Reisch Alfred A. 140
Reiserer Axel 95
Rémond René 112
Richmond Anthony H. 64, 72
Riedel Rafał 41, 98
Roca I. 292
Rockefeller David 174
Rockower Paul 206
Rodak Paweł 94
Rodzewicz Anna 13

Rohrabacher Dana 128
Romaniszyn Krystyna 11, 43
Romanowicz Andrzej 445
Romanowska Anna 157
Romanowski Gustaw 402
Romanowski Hubert 153
Romanowski Wiesław (Akira Fujimoto) 410, 411, 429
Romaszewscy 198
Romaszewska Zofia 130, 190
Romaszewska-Guzy Agnieszka 118, 190
Romaszewski Zbigniew 361
Romer Andrzej T. 401
Romer Karol Adam 139
Romer Tadeusz 256, 422
Romer Teresa 193, 252, 256
Romer-Sartorio Wanda 139
Roosevelt Eleanor 156
Rosenberg Morris 184
Rosenblum Karen E. 114, 254
Rosenzweig Díaz José Maximiliano Alfonso de
Rossman Peter 253
Rostenkowski Dan 154, 201
Rostov Eugene V. 163
Rostworowski Tovar de Diez Canseco María 316
Roth Philip 182
Rotman Patrick 210
Rowecki Stefan 214
Rowicki Dionizy 152
Rowiński Aleksander 410
Rozat Dupeyron Guy 269
Rozpłochowski Andrzej 118
Rozwalak Zdzisław 338
Różalski Jerzy W. 203
Różycki Julian 430
Różycki Stanisław 343
Rubinstein Artur 134
Ruchalski Romuald 339, 350, 351
Ruchniewicz Krystyna 51, 194, 301, 359
Rudnicki Marian 346
Rudzki Adam 140
Rudzki Marek 209
Rulewski Jan 308
Rumsfeld Donald 163
Rurarz Zdzisław 128, 188, 398, 408, 411, 412, 425
Rustin Bayard 156, 159, 160
Rustowska Renata 347
Ruszar Józef 131, 136, 176, 177, 189, 209
Ruszczyński Marek 155
Rutkowski Zbigniew 155, 156, 176, 182
Rybczyński Zbigniew 128
Rybkowski Jan 307
Rychłowski Bruno 313

Sabbat Kazimierz 313, 338
Sabogal Dunin-Borkowski Isabel 304
Sacharow Andriej 134, 156
Sachs Karol 139
Sadowska Barbara 308
Sagan Ginetta 198
Sagawa Shin'ichi 405
Sakson Barbara 10, 40
„Samos" TW 301
Sarney José 276
Sasaki S. 419
Sasso Donatella 15
Sawicki Henryk 353
Sawicki Piotr 158
Sawka Jan 156
Sawko Czesław 191, 254
Scammon Richard M. 141
Schaufel Bill 201
Schelling Corinne Saposs 69
Schetyna Joanna 130
Schleicher Rembert 51
Schmidt Werner 436
Schnell E.L.G. 435
Schorrowie Ewa i Jan 148
Schulz Bruno 403
Schulz Janice L. 147
Scigliano Eric 233
Scipio del Campo Włodzimierz 286

„Scoop" zob. Jackson Henry
Sedgwick Alexander 180
Senda Akihiko 418
Senser Robert A. 159, 167
Seń Jan Antoni 196
Seton-Watson Hugh 187
Sęk-Sękalska Zofia 342, 346
Sęk-Sękalski Henryk 346
Shacknove Andrew E. 64, 71
Shanker Albert 128, 138, 139, 159, 171
Sharek Carl 185
Shiokawa Yoshinobu 418
Short Laurie 335
Shostak Marjorie 92
Shultz George 186
Siekierski Maciej 111, 150
„Sielawa" zob. Skoryna-Lipski Jerzy Jan
Siemiński Ed 191
Siemion Wojciech 304
Sienkiewicz Henryk 402
Sieradzka Barbara 286, 299
Sikora Henryk 151, 332, 351–356, 359, 360, 367, 368, 373, 375, 378, 381–384
Sikora Wacław 153, 154
Silva Aranda Gustavo 263
Silverman Sidel 90
Silvers Robert B. 179
Siła-Nowicki Władysław
Simiand Caterina 139
Simoni Stanisław 339, 355, 356, 365, 367, 371
Sinatra Frank 207
Sinda Gregory 181
Singer Isaac Bashevis 134, 182
Singlerowie Bolesław i Krystyna 335
Skibicki Jan 357, 359, 364
Skoczylas Iwona 209
Skoryna Delia 252
Skoryna-Lipski Jerzy Jan („Sielawa") 252, 254, 255, 258, 259, 264–266, 268
Skotowska Helena 209
Skowron Stanisław 412
Skowron Bolko 118
Skrobisz Henryk 276
Skrodzki Mieczysław 348, 349
Skruzny Lilly 345, 384
Skubecz Ron 191
Skwieciński Piotr 190
Slany Krystyna 9, 41, 42, 98
Slusarek Ewa 146
Słodowy Celina 342, 357, 358
Słowik Andrzej 143, 144
Słowik Wiesław 357
Smalec Marian 362
Smolana Krzysztof 252, 253, 257, 279, 284, 318
Smolar Aleksander 158, 312, 333
Smolar Eugeniusz 21, 111, 208, 334
Smolar Nina 165
Smoleniec Stefan 445
Smolicz Jerzy J. 12, 323
Smyk Witold 352
Snow David A. 91
Sobieraj Andrzej 358, 359, 361, 362
Sobieski Henryk 277, 289
Soboniewski Stefan 445
Sochacki Andrzej 297
Sokolewicz Jerzy 450
Sokołowski Grzegorz 265
Sontag Susan 178, 182
Sorel Stanisława 147
Soroka Tomasz 34
Soros George 140, 141
Soucek Wilhelm 95
Southerland Daniel 203
Sowiński Andrzej 361
Sowiński Paweł 12
Spasowski Romuald 180, 214, 398, 411
Sprengel Mieczysław 33, 324, 326–328, 331, 333, 335, 386
Sromek Marian K. 127
St. Germain Fernand 155
Stachowiak Krystyna 165, 204
Stachurski Andrzej 252

Starczewska Krystyna 199
Stark Oded 66
Starr Graeme 342
Stasiewicz-Jasiukowa Irena 185
Stasiński Piotr 131
Staszewski Zygmunt 188
Stebelski Henryk 253, 256
Stebelski Wojciech 252, 253, 256, 257, 258, 268
Stelmachowski Andrzej 274, 284
Sten Maria 257
Stephen Ninian 382
Stephens Michael 182
Steyn Christelle 441
Stobierski Artur 339
Stola Dariusz 10, 27–29, 33, 34, 36, 40–42, 45, 51, 61, 62, 65, 75, 114, 120, 280, 326
Stoppard Tom 163
Storynowski Alfred 286
Street Anthony A. 340, 348, 349
Strękowski Jan 15, 21, 160, 402–406, 414, 415, 420, 422–428, 430, 431
Strzyżewski Tomasz 404
Studziński Andrzej 443, 452
Stuligłowa Eugeniusz 336
Sturmthal Adolf Fox 163, 164
Stypułkowska-Chojecja Maria („Kama") 140
Styron Rose 182
Styron William 182
Subczyński Janusz 130, 133
Sudziński Ryszard 130
Suhrke Astri 63, 72
Sukenick Ronald 182
Sukiennik Wojciech 153
Sulimirski Witold 201
Sułkowska-Bierezin Ewa 154, 181
Sułkowski Witold 181, 209
Surdykowski Jerzy 131, 188
Suski Julian 437
Suss Sławomir 184
Sussex Roland 323
Suwart Piotr 339
Suzuki Teruji 398, 409, 412
Suzuki Zenkō 406, 413
Sviták Ivan 186
Synowiec-Tobis Stella H. 253
Szabłowska-Zaremba Monika 315
Szafjański Jerzy 331, 350–354, 365, 369, 375, 381
Szałaj Zdzisław 46, 52
Szałańska Martyna 140
Szanton Blanc Cristina 63, 70, 96
Szaruga Leszek 180
Szczeciński Mieczysław 242
Szczepanik Krzysztof 275
Szczepanowski Marian 323
Szczepańczyk Dariusz 130, 259
Szczepańczyk Maciej 277, 306
Szczepańska Elżbieta Anna 13, 323, 360, 361
Szczepański Jan Józef 125
Szczepuła Barbara 168
Szczerbiński Marek 130, 323
Szczęch Florian Franciszek 400
Szczygielski Andrzej 341
Szeja Piotr 180
Szelényi Iván 188
Szeliga Paweł 209
Szeptycki Jerzy 111
Szeremietiew Romuald 136
Szewczyk Zdzisław 262–266
Szoka Edmund 171
Szostało Wiktor 118
Szot Kazimierz 317
Szporer Mieczysław (Michael) 118, 119
Szprynger Ewa 118
Szramek Teresa 230
Szufa Izabela 21
Szuszkiewicz Robert 48
Szutkiewicz Jolanta 49
Szymanowski Leszek 137
Szymborska Wisława 149, 403

Śladkowski Wiesław 30
Ślusarska Elżbieta 118

Świątkowski Jerzy 135
Święcicki Jakub 334

Tabin Marek 13
„Tadeusz Skałuba" zob. Wawrzonek Władysław Roman
Takahaski S. 419
Tanaka Ryoichi 405
Tapper John 157
Taras Piotr 134
Targalski Jerzy („Józef Darski") 158
Targowski Andrzej 254
Tarka Krzysztof 9, 12
Tarnowski Arkadiusz 398, 406, 408, 409, 412, 413
Tartakower Arie 436
Tegnerowicz Joanna 90
Terlecki Marian 406
Thatcher Margaret 112, 235, 446
Thiel Rainer 207
Thieme Jerzy 117, 135, 184
Thomas William 68
Thompson James 166
Thornburgh Dick 191
Tischner Józef 147, 188
Toch Marta 155
Toll John 150
Tomala Mieczysław 29
Tomasi Silvan M. 64
Tomaszewski Andrzej 152
Tomizuka Mitsuo 405, 407
Tomkins Calvin 182
Topolska Maria Barbara 124, 259
Topolski Jerzy 94
Topolski Tony 191
Torii-Takei Mari 407, 409, 410, 416, 418, 420, 421
Toruńczyk Barbara 157
Tovar Helena 269
Trawińska Irena 304
Trebilcock Michael 231
Trochimczyk Maja 136
Trudeau Pierre 20, 246–248
Trzcielińska-Polus Aleksandra 10
Trzciński Stefan 42
Trzeciakowski Witold 356
Trzepizur Eugeniusz 252, 255, 260, 261, 278
Trznadel Jacek 180
Turek Victor 232
Turkel Studs 184
Turlejski Krzysztof 199
Turner Stansfield 202
Turowski Krzysztof 252
Turowski Roman 306, 312
Turowski, syn Romana 306
Turvey Tessa 440, 441
Tuten Frederic 182
Tuwim Julian 149
Tymieniecka Anna Teresa 179
Tymowski Andrzej 138, 145, 419
Tyrmand Leopold 129
Tyszkiewicz Jakub 200

Ufnalski Ryszard 362
Ulam Adam 178
Ulam Stanisław 178
Ullmann Liv 141
Umeda (Umeda-Kudō) Hisayo 403, 404, 415, 422–428
Umeda Ryochu (Stanisław) 400, 402, 403, 431
Umeda Yoshiho 399, 402–408, 411–415, 417, 418, 420–431
Unger Leopold 202
Uratia de Stebelski Cristina 252
Urbanowicz Andrzej 146
Urbański Ryszard 308
Ureneck Peter 173
Urrutia Cristina de 256

Vallance K. 170
Vamos Jeffrey 149
Van Goethem Geert 137
Vargas Llosa Mario 291–293

Velázquez Sánchez Fidel 267
Venclova Tomas 178
Vertovec Steven 63
Villiers Jill de 440
Vinaver Krystyna 139
Vinton Bobby 191
Virion Edward de 35, 439, 442, 443, 445–450, 452
Vonnegut Kurt 182

Wagner Siegfried 344
Wajda Andrzej 241, 296, 386, 387, 418, 423, 430
Walaszek Adam 10, 29, 101, 193, 215, 253, 284, 324, 399
Waldman Anne 182
Walendowski Tadeusz 114, 128, 137, 138, 209
Walendziak Wiesław 136
Walentynowicz Anna 119, 263, 264, 308
Walicki Andrzej 386
Waligórski Adam 253
Waliszewski Leszek 153, 154
Wallas Jerzy 442, 445
Walters Vernon 208
Wałęsa Lech 13, 19, 119, 123, 138, 144, 154, 157, 160, 161, 167, 168, 171, 172, 187, 189, 212–214, 217, 238, 244, 263, 264, 289, 293, 296, 298, 300, 303, 309, 312–314, 337, 344, 345, 369, 377, 380–382, 405–407, 411, 413, 415, 416, 418, 421, 422, 424, 431, 445
Wambach Pete 191
Wandycz Piotr 187, 189
Wańkowicz Melchior 115
Warman Jerzy 140, 143
Warren Scott 188
Warzel Adam 333, 353, 354, 356, 358, 360, 361, 375, 378, 381, 388
Wasilewska Anita 111
Wasilewska Ewa 420
Wasilewski Krzysztof 130
Wasiutyńska Elżbieta 125, 145, 188, 196, 215
Wasiutyński Wojciech 145
Wasiutyński Zygmunt 125
Wasylkowski Janusz 32
Watling Bob 378
Wattenberg Joseph Ben Zion 141
Wawrzonek Władysław Roman („Tadeusz Skałuba") 157
Wawrzykowska Katarzyna 357
Weber Max 67
Weisbrode Kenneth 199
Weiss Dana 330
Weiss Marek 330
Wellisz Stanisław 178
Wells Tom 243
Wesoły Szczepan 445
West Paul 182
Weyman Karol 335–339, 343–345, 350, 351, 353, 355, 367, 370, 372, 378, 380–382
Weyman Maria 336
Wiejacz Józef 267, 277, 303, 316
Wieremiejuk Mikołaj 252
Wierzbiański Bolesław 116, 131, 132, 164, 175, 183, 185, 189, 201
Wierzewski Wojciech 132
Wierzyńska Ewa 154, 165, 204
Wierzyński Kazimierz 134
Wierzyński Maciej 118, 154, 157
Wilas Józef 130
Wilcox Chris 140, 142
Wildstein Bronisław 158
Wilke David 130
Wilkie Wendell 156
Wilkins Roy 156
Will George Frederick 141, 163
Williams John H. 341, 342, 346, 374, 385
Wilson Mike 235
Winkler Adam 188
Winkler Jacek 268
Winkler Wojciech A. 170
Winkowski Tadeusz 150
Wirpsza Witold 180
Wiśniewski Edwin 278, 287, 288
Witelus Leszek 152

Witkowski Józef 125
Witkowski Tadeusz 118, 197
Wittlin Józef 134
Włodarczyk Waldemar J. 127
Włodarczyk-Guzek Wiesława 126
Włodarek Mieczysław 277, 297, 306, 307
Wnuk Magdalena 15, 20, 331
Wojciechowska Joanna 148
Wojciechowski Bogdan 209
Wojciechowski Jacek 216
Wojciechowski Ryszard 133
Wojciechowski Witold 148
Wojdakowski Tomasz 148
Wojdon Joanna 12, 17, 21, 34, 78, 113, 121, 122, 154, 155, 166, 168, 169, 190–192, 195, 202, 206, 207, 212, 337
Wojkowski Andrzej 363
Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
Wolak Łukasz Paweł 12
Wolański Marian S. 12, 405
Wolfensohn James D. 179
Wolsza Tadeusz 124, 259
Woodward Roger 335
Woysław Krystyna 286
Woźniakowski Jacek 180
Wójcik Magdalena 351, 357, 358, 378, 429
Wróbel Janusz 10, 12, 15, 20, 113, 115, 149, 153, 166, 168, 169, 172, 179, 216, 254
Wróblewska-Pawlak Krystyna 30
Wrzesiński Krzysztof 339, 349, 387
Wrzesiński Wojciech 9
Wrzosek Bożenna 439
Wrzosek Wojciech 94
Wychowaniec Edward 277
Wyrozumski Tomasz 187
Wysoczański Włodzimierz 62
Wyszkowski Krzysztof 119
Wyszyński Stefan 123

Yamaguchi Toshio 414
Yans-McLaughlin Virginia 64
Yokomichi Yasuhiro 414

Zabludovski Jacobo 267
Zabłocki Andrzej 279, 311
Zabłocki Clement 201
Zachariasiewicz Władysław 121, 124, 125, 134, 175, 201
Zachurski Tadeusz 111, 117, 136, 140, 172
Zadrzyńska Ewa 165, 204
Zagajewski Adam 180
Zagała Barbara 357
Zagała Wojciech 333
Zagórski Stanisław 13
Zahorscy 52
Zahorska Elżbieta 352
Zając Aleksander 259, 268
Zając Ewa 153
Zakrzewski Jan 302, 303
Zaleski Marek 147
Zalewscy Anna i Marek 209
Zamecznik Juliusz 257
Zamojski Jan E. 10, 43, 62
Zarębiński J. 452
Zarębski Jerzy 352, 371
Zarębski Wiesław 356
Zarnecki Anna zob. Żarnecka Santos de Burgoa Anna
Zawadzka Anna 21
Zawalski Zygmunt 264, 288, 289
Zawłocka Aleksandra 143
Zawojski Zygmunt 151
Zażyczny Joseph 201
Ząbek Maciej 95
Zermeno Segio 252
Zeyda Jan 301
Ziegler Tadeusz 360
Zielińska Helena 169
Zieliński Eugeniusz 306, 308
Zieliński Leszek 132
Zielke Wiktor 133
Zielonka Jan 208
Ziętek Henryk 123
Zink Lubor Jan 247
Zlotnik Hani 63

Zmuda James 130
Znamierowski Alfred 129
Znaniecki Florian 67, 68, 79
Zolberg Aristide 63, 72, 77, 79
Zondek Lech 357, 359, 360
Zubrzycki Jerzy 323, 341–343, 349, 353, 374, 380, 382, 385–387
Zubrzycki John 373
Zwaniecki Andrzej 209
Zwiernik Przemysław 155
Zych Jan 257
Zych Jolanta 136
Zyl Gryffenberg Jurie van 442
Żarnecka (Zarnecki) Santos de Burgoa Anna 252, 266, 269
Żebrowska Anna 178
Żebrowski Zenon („Brat Zeno") 400, 422, 425
Żmudzki Marcin 181
Żółciński Wiktor A. 127, 128, 130, 133, 183
Żółtowski Jan 285, 296, 305
Żubr Feliks 306–308
Żubr Wacław 308
Żukowski Arkadiusz 15, 21, 35, 435–438, 447
Żuławska Urszula 257
Żuławska-Umeda Agnieszka 399, 400, 402, 403, 415, 416, 420–423, 425, 426, 428–430
Żwirska Halina 196